R G B WH GR BL

Grey Scale #13

C M Y K

DANES-PICTA.COM

A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19

Colour Chart #13

Blue Cyan Green Yellow Red Magenta White 3/Color Black

DANES-PICTA.COM

Inches 1 2 3 4 5 6 7 8

Centimetres 1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16 17 18 19



PODRĘCZNIK POLITYKI AGRARNEJ

Tom I.

KOMITET WYDAWNICZY PODRĘCZNIKÓW AKADEMICKICH
PRZY MINISTERSTWIE WYZNAŃ RELIGIJNYCH I OŚWIECENIA PUBLICZNEGO

Prof. ZDZISŁAW LUDKIEWICZ

PODRĘCZNIK POLITYKI AGRARNEJ

Tom I.



1932
NAKŁADEM KOMITETU WYDAWNICZEGO PODRĘCZNIKÓW AKADEMICKICH
SKŁAD GŁÓWNY W KASIE IM. MIANOWSKIEGO
WARSZAWA — PAŁAC STASZICA

333 : 323(438)

27296/2



Wykonano w Drukarni Kasy im. Mianowskiego w Warszawie, Pałac Staszica

Przedmowa

W latach 1917—1920 wydałem kolejno cztery wydania książki p. t. »Polityka Agrarna«. Obecnie przyszła kolej na opracowanie nowego wydania. Ponieważ jednak książki wyżej wspomniane napisane były na zasadzie doświadczenia przedwojennego, dzisiaj zaś mamy już ogromny dorobek w zakresie polskiej polityki agrarnej, musiałem zrezygnować z drukowania nowego wydania i napisałem książkę nową. Tylko niewielką część tekstu swojej dawnej »Polityki Agrarnej« włączyłem do książki niniejszej.

Pracę swoją pisałem w pierwszej połowie 1930 roku, proszę więc Sz. Czytelnika, aby pamiętał, że mówiąc o »chwili obecnej«, mam na myśli pierwszą połowę roku 1930.

Książkę tę pisałem w okresie poważnej kuracji oczu, której jeszcze nie zakończyłem. To usprawiedliwia mnie przed Czytelnikami, którzy znajdą pewne błędy w korekcie. Współpraca mojej żony umożliwiła mi wykonanie zadania bez posługiwania się własnemi oczami.

Pozatem pomógł mi Dr. Antoni Żabko-Potopowicz przez opracowanie »literatury«, umieszczonej na końcu każdego rozdziału, za co Mu składam na tem miejscu wyrazy wdzięczności.

Komitetowi Podręczników Akademickich składam serdeczne podziękowanie za podjęcie trudu wydania mej pracy.

Z. L.

Warszawa, wrzesień 1931 r.

SPIS RZECZY.

Str.

Przedmowa V
Errata XI

CZĘŚĆ WSTĘPNA.

ROZDZIAŁ I.

Uwagi wstępne.

§ 1. Istota polityki agrarnej 3
§ 2. Cel polityki agrarnej 10
§ 3. Związek gospodarstw wiejskich z ogólnem życiem ekonomicznem . 13
§ 4. Dotychczasowy rozwój polityki agrarnej 16
§ 5. Środki polityki agrarnej 19
§ 6. Podział tematu polityki agrarnej 22
Literatura 23

ROZDZIAŁ II.

Rozwój struktury rolnej i stosunków włościańskich na ziemiach polskich.

§ 1. Rozwój sprawy włościańskiej w Polsce niepodległej 25
§ 2. Powstanie i rozwój szachownicy gruntów, wspólności gruntowych i służebności 32
§ 3. Pańszczyźniane stosunki prawne 37
§ 4. Warunki zniesienia ustroju poddańczego 41
§ 5. Zniesienie ustroju poddańczego, oraz separacja gospodarstw w b. zaborze pruskim. 44
§ 6. Zniesienie ustroju poddańczego pod b. zaborze austrjackim . . . 49
§ 7. Rozwój stosunków włościańskich w Księstwie Warszawskiem. . . 55
§ 8. Rozwój stosunków włościańskich w Królestwie Kongresowem (1815 — 1831) 58
§ 9. Rozwój stosunków włościańskich w Królestwie Kongresowem w okresie 1831 — 1863. 60
§ 10. Uwłaszczenie włościan w Królestwie Kongresowem 65
§ 11. Zniesienie ustroju poddańczego na Litwie i Rusi 69
Literatura 72

ROZDZIAŁ III.

Stosunki rolnicze Rzeczypospolitej Polskiej.

Str.

§ 1. Obszar i zaludnienie, użytki rolne 74
§ 2. Struktura rolna Polski 75
§ 3. Nadmiar ludności rolniczej i bezrobocie wiejskie w Polsce . . . 85
§ 4. Emigracja zarobkowa ludności rolniczej 89
§ 5. Produkcyjność rolnictwa Polskiego 92
Literatura 98

CZĘŚĆ PIERWSZA.

ROZDZIAŁ IV.

Państwowe władze rolnicze i agrarne.

§ 1. Uwagi ogólne 101
§ 2. Ministerstwo Rolnictwa w Polsce 105
§ 3. Ministerstwo Reform Rolnych i Urzędy Ziemskie 107
Literatura 114

ROZDZIAŁ V.

Komasacja gruntów.

§ 1. Formy komasacji gruntów 115
§ 2. Komasacja gruntów przed wojną w czterech dzielnicach Polski . . 116
§ 3. Komasacja gruntów w niektórych krajach Europy 119
§ 4. Stan szachownicy gruntów w Polsce 124
§ 5. Wielkość wsi, a stopień trudności wykonania komasacji 127
§ 6. Wady szachownicy gruntów i strony dodatnie ich komasacji . . . 128
§ 7. Strony ujemne komasacji gruntów 134
§ 8. Polskie ustawodawstwo komasacyjne 135
§ 9. Ukształtowanie obszaru komasacyjnego 136
§ 10. Wdrożenie postępowania komasacyjnego 139
§ 11. Procedura komasacyjna 141
§ 12. Prawa osób trzecich przy komasacji 145
§ 13. Komasacja gruntów, a upełnorolnienie gospodarstw niesamodzielnych 147
§ 14. Sprawy uzupełniające komasację gruntów 149
§ 15. Rozwój prac komasacyjnych w Polsce 152
Literatura 154

ROZDZIAŁ VI.

Wspólnoty gruntowe.

§ 1. Uwagi wstępne 156
§ 2. Wspólnoty gruntowe w Polsce 158
§ 3. Podział gruntów wspólnych łącznie z likwidacją serwitutów i komasacją gruntów 160

Str

§ 4. Podział gruntów wspólnych pod b. zaborem rosyjskim, oraz podział i regulacja ich użytkowania w b. Galicji 163
§ 5. Wyniki prac Urzędów Ziemskich w zakresie podziału gruntów wspólnych, oraz widoki tej akcji na przyszłość 167
Literatura 170

ROZDZIAŁ VII.

Likwidacja służebności gruntowych.

§ 1. Uwagi wstępne 171
§ 2. Rozmiary serwitutów w różnych dzielnicach Polski 177
§ 3. Ustawa o zniesieniu służebności na terenie województw centralnych. 181
§ 4. Ustawa o zniesieniu służebności w województwach wschodnich . . 191
§ 5. Przebieg likwidacji służebności w Polsce niepodległej 195
Literatura 198

ROZDZIAŁ VIII.

Parcelacja i kolonizacja wewnętrzna. Reforma rolna.

§ 1. Uwagi wstępne 199
§ 2. Przyczyny i cechy parcelacji gruntów na ziemiach polskich . . . 202
§ 3. Parcelacja i kolonizacja wewnętrzna przed wojną na terenie zaboru rosyjskiego 204
§ 4. Parcelacja i kolonizacja wewnętrzna przed wojną na terenie zaboru pruskiego 209
§ 5. Parcelacja i kolonizacja wewnętrzna przed wojną w Galicji . . . 214
§ 6. Programy reformy agrarnej, a kolonizacja wewnętrzna 218
§ 7. Reformy agrarne w Europie powojennej 226
§ 8. Zadania reformy rolnej w Polsce 232
§ 9. Rozwój podstaw prawnych parcelacji i kolonizacji wewnętrznej w Polsce w latach 1919 — 1925 245
§ 10. Ustawa o wykonaniu reformy rolnej z dnia 28 grudnia 1925 r. . . 255
§ 11. Wyniki prac parcelacyjnych w Polsce od r. 1919 — 1929 269
§ 12. Uwagi krytyczne o Ustawie o wykonaniu reformy rolnej, oraz dotychczasowej akcji parcelacyjnej 286
Literatura 294

ROZDZIAŁ IX.

Polityka utrwalania form gospodarstw wiejskich.

§ 1. Uwagi wstępne oraz rozwój historyczny. Ochrona stanu włościańskiego 298
§ 2. Sprawa niepodzielności gospodarstw włościańskich 303
§ 3. Projekt ustawy o ograniczeniu nadmiernego podziału gruntów . . 313
§ 4. Osady rodzinne 317
§ 5. Ochrona i uwłaszczenie drobnych dzierżawców 322
§ 6. Regulowanie obrotu ziemią 326
Literatura 335

ERRATA.

Str.	wiersz	wydrukowano:	*powinno być:*
		TOM PIERWSZY.	
40	14 od dołu	gospodarstwa	spadku
72	12 od góry	działach	dziełach
74	3 od góry	użytki rolne	(skreślić)
84	14 od dołu	woj. Poznańskiego	w woj. Poznańskiem
89	4 od góry	6,5 ha.	6,5 miljona ha.
139	6 od góry	gdyż	zaś
148	9 od góry	1928	1925
153	4 od dołu	tablicy	tablicy 8
210	14 od dołu	1900	1890
273	10 od dołu	tablicy VII	tablicy VI
274	6 od góry	tablica XVIII	tablica VI
301	5 i 6 od dołu	Ma ono do dzisiaj moc prawną na terenie b. zaboru austryjackiego	(skreślić to zdanie)
340	3 od góry	od 2—20 ha	od 5—20 ha
		TOM DRUGI.	
10	13 od dołu	części	części kosztów

CZĘŚĆ WSTĘPNA

ROZDZIAŁ I.

Uwagi wstępne.

§ 1. *Istota polityki agrarnej.*

1. W literaturze niemieckiej książki, poświęcone polityce agrarnej lub ekonomicznej, stanowią bądź część ogólnych podręczników ekonomji politycznej, bądź też są traktowane, jako całość niezależna.

Pisarze niemieccy, zajmujący się polityką agrarną, niezawsze są specjalistami w zakresie ekonomji politycznej, aczkolwiek spotykamy śród nich profesorów ekonomiki gospodarstw wiejskich. Pisarze ci, zarówno politykę agrarną, jak i całą politykę ekonomiczną przyzwyczaili się traktować, jako część składową ekonomji politycznej.

Za autorami niemieckimi poszli niektórzy autorowie polscy, a także pisarze ekonomiczni tych krajów, które znajdują się pod największym wpływem nauki niemieckiej.

W podręcznikach ekonomji politycznej autorów francuskich lub angielskich nie spotykamy z reguły działu ekonomji politycznej, zatytułowanej »Polityka ekonomiczna«. Również i wielu autorów niemieckich nie uwzględnia tego działu w swych podręcznikach ekonomji politycznej. Ale książki autorów niemieckich, poświęcone polityce agrarnej, nie zajmują się właściwą polityką agrarną, lecz ekonomiką agrarną. Wielu z tych autorów tytułuje swe dzieła »Ekonomika i polityka agrarna«, a tylko niektórzy dają tytuł: »Polityka agrarna«.

Natomiast tematy, dotyczące polityki agrarnej, bardzo często traktowane są w podręcznikach prawa administracyjnego i prawa rolnego. Niektórzy autorowie idą tak daleko, że lwią część swoich podręczników prawa rolnego, lub odnośnych rozdziałów podręcz-

ników prawa administracyjnego, poświęcają polityce agrarnej. W literaturze amerykańskiej rozdziały, omawiające tę politykę, znajdujemy w książkach, które są zatytułowane »Socjologja rolna«, albo »Socjologja wiejska«.

Wiele spraw z tej samej dziedziny poruszają wydawnictwa zbiorowe o charakterze encyklopedyj. Zwłaszcza w niemieckiem wydawnictwie »Handwörterbuch der Staatswissenschaften« spotykamy tak wielką ilość artykułów, poświęconych polityce agrarnej, że wydawnictwo to może być używane jako podręcznik tego przedmiotu. Naturalnie jest tam głównie mowa o polityce agrarnej niemieckiej.

2. Ekonomika agrarna jest to nauka społecznego gospodarstwa agrarnego. Należy ją odróżniać z jednej strony od ekonomiki gospodarstw wiejskich, z drugiej strony od nauki polityki agrarnej. Ekonomika gospodarstw wiejskich jest poświęcona prywatnej ekonomice tych gospodarstw. Należy do niej nauka organizacji gospodarstwa wiejskiego, nauka zarządu, nauka taksacji, wreszcie rachunkowość rolna.

W przeciwieństwie do tego ekonomika agrarna bada i opisuje stosunki rolnicze z punktu widzenia gospodarstwa społecznego.

W życiu nie da się przeprowadzić granicy między objawami gospodarstwa społecznego, a gospodarstwa prywatnego, tembardziej, że suma objawów gospodarstwa prywatnego składa się na gospodarstwo społeczne. Z tego powodu wielu autorów nie odróżnia ściśle ekonomiki agrarnej od ekonomiki gospodarstw wiejskich. Np. we Francji oba te przedmioty traktowane są razem i wykładane pod nazwą »Economie rurale«. To też w literaturze francuskiej podręczniki zatytułowane »Economie rurale«, poświęcone są obu tym dziedzinom.

Ekonomika agrarna obejmuje zawsze zasady polityki agrarnej i właściwą ekonomikę. Najlepiej zilustruje to przykład. Rozdział ekonomiki agrarnej, poświęcony kredytowi rolnemu, musi przedstawić historję i organizację tego kredytu — i to jest ekonomika. Ale zarazem musi dotknąć zasad polityki państwowej w stosunku do kredytu rolnego. To będą już zasady odpowiedniego działu polityki agrarnej. O ile autor książkę swą

nazwie nie »Ekonomika agrarna«, lecz »Ekonomika i polityka agrarna« słusznie postąpi, jeżeli nie ograniczy się do przedstawienia samych tylko zasad polityki państwowej w stosunku do kredytu rolnego, lecz także wejdzie w pewne szczegóły, zilustruje treść ustaw odnośnych i t. p.

3. W przeciwieństwie do »Ekonomiki agrarnej«, »Polityka agrarna» jako nauka, przedewszystkiem powinna mówić o objawach życia, które określamy tym samym wyrazem polityka agrarna. Będziemy mówili tutaj nietylko o zasadach polityki agrarnej, lecz także o jej właściwej istocie. Będziemy więc opisywali same objawy polityki agrarnej. Niezależnie od tego, książka poświęcona polityce agrarnej powinna dawać niejako tło tej polityki. Tłem zaś jest opis stosunków rolniczych, ich rozwój, opis każdego zjawiska, o którem jest mowa w poszczególnych rozdziałach i t. p. Innemi słowy, podręcznik polityki agrarnej musi dosyć daleko wkraczać w dziedzinę ekonomiki agrarnej. Jest to objawem naturalnym i powszechnym, że książki traktujące pewien przedmiot, jako odrębną całość, zaznajamiają czytelnika z treścią omawianej sprawy w ten sposób, że wykraczają poza wąskie ramy swego tematu.

4. Aby zrozumieć, czem powinna być polityka agrarna jako nauka, najpierw musimy zdać sobie sprawę z tego, czem jest p o l i t y k a a g r a r n a j a k o o b j a w ż y c i a.

Użycie wyrazu — objaw życia — jest w tym wypadku o tyle nieścisłe, że często mamy do czynienia z szeregiem objawów niezbyt ściśle ze sobą skoordynowanych. Możemy wprawdzie mówić o systemie polityki agrarnej w krajach przodujących, jednakże najczęściej spotykamy w życiu szereg objawów polityki agrarnej, nie zaś skoordynowany system.

Wobec tego polityką agrarną nazwać powinniśmy szereg objawów życia, wynikających ze stosunku kierowniczego zorganizowanego społeczeństwa do życia rolniczego.

Nie należy zbytnio rozszerzać pojęcia polityki agrarnej, gdyż w takim razie zatracimy granicę między polityką przemysłową, polityką socjalną, polityką handlową z jednej strony, a polityką agrarną z drugiej strony. Prof. Władysław Grabski nazywa

polityką agrarną »oddziaływanie Państwa, oraz innych czynników życia społecznego na objawy życia ekonomicznego, społecznego i kulturalnego w środowisku wiejskiem». Mojem zdaniem, wystarczyłoby powiedzieć »na objawy życia społeczno-gospodarczego w środowisku wiejskiem», gdyż przytoczone zdanie prof. Grabskiego zbytnio rozszerza zakres polityki agrarnej, jako objawu życia.

5. Całokształt polityki gospodarczej mieści w sobie i politykę agrarną, wiąże się zaś z polityką społeczną. Szerzej pojęta polityka gospodarcza może sama obejmować wiele dziedzin polityki społecznej.

Polityka państwowa, jeśli wykluczymy z niej działalność organizacyj społecznych i samorządów, posługuje się dwiema metodami oddziaływania na życie gospodarcze. Mianowicie, z jednej strony prowadzone jest r e g u l o w a n i e objawów tego życia, z drugiej — p o p i e r a n i e g o s p o d a r s t w a.

Regulowanie i popieranie przez państwo życia gospodarczego wewnątrz jego terytorjum nazywamy polityką ekonomiczną w ścisłem słowa tego znaczeniu. W szerszem znaczeniu polityką ekonomiczną nazywamy nietylko zabiegi państwa, lecz i pracę związków komunalnych i organizacyj społecznych w zakresie popierania życia gospodarczego.

Polityka ekonomiczna, mająca na celu popieranie przemysłu, rozwija się w charakterystyczne formy, zmierzające specjalnie do tworzenia warunków nietylko należytego rozwoju techniki produkcji przemysłowej, lecz jeszcze w znacznie większym stopniu zdążające do tworzenia warunków z b y t u dla produktów przemysłu. Przedsiębiorstwa przemysłowe, tworząc wielkie organizmy ekonomiczne, żądają od państwa głównie tworzenia odpowiednich warunków swego rozwoju, przedewszystkiem zaś żądają rynków zbytu. Wewnętrzna organizacja tych przedsiębiorstw nie wymaga już od państwa jakiejś specjalnej troski. Przedsiębiorstwo wielkoprzemysłowe zasobne jest w wielkie kapitały pieniężne; owe kapitały pozwalają na skupienie i wyzyskanie możliwie jak największych i jak najbardziej udoskonalonych środków technicznych, na zaprzęgnięcie do pracy od-

powiednich sił intelektualnych człowieka, wreszcie na należytą organizację produkcji i sprzedaży wyprodukowanych towarów.

6. Inaczej sprawa przedstawia się z produkcją gospodarstw wiejskich. Jeżeli nie brać pod uwagę wielkich latyfundjalnych gospodarstw leśnych, produkcja normalnych gospodarstw wiejskich ogniskuje się w gospodarstwach drobnych, włościańskich, albo nieco większych folwarcznych. Gospodarstwa wielofolwarczne, posiadają cechy nie jednego organizmu ekonomicznego, lecz organizmu zbiorowego, złożonego z pewnej ilości organizmów mniejszych — gospodarstw jednofolwarcznych.

Te małe albo stosunkowo niewielkie organizmy ekonomiczne bywają nader wielostronne, prowadzą znaczną ilość mniejszych i większych gałęzi produkcji. W gospodarstwie wiejskiem obok prowadzonej na większą skalę produkcji zbóż i produkcji dajmy na to, nabiału, mamy zazwyczaj jeszcze cały szereg gałęzi ubocznych, np. produkcję owoców, warzyw, jaj, drobiu, materjału zwierzęcego rzeźnego i hodowlanego. Poszczególne czynności wytwórcze tak niewielkiego warsztatu, muszą być tem mniejsze, im więcej działów produkcji ten warsztat obejmuje.

Konsekwencją obu tych zjawisk — to znaczy małych wymiarów gospodarstwa wiejskiego oraz rozbicia go na szereg gałęzi produkcji — jest znaczna słabość ekonomiczna poszczególnych gałęzi produkcji, a zarazem słabość ekonomiczna całego gospodarstwa.

Wobec tego państwowa polityka agrarna nie może ograniczać się do tworzenia tylko należytych zewnętrznych warunków rozwoju poszczególnych działów gospodarstwa wiejskiego, gdyż wewnętrzny ustrój tego gospodarstwa mógłby nie pozwalać na dostateczne wyzyskanie tworzonych z nakładem pracy i środków tych warunków. Polityka agrarna powinna pójść dalej i postawić sobie za zadanie umożliwienie powstania pewnego systemu wzajemnego oddziaływania, któryby miał na celu jednoczenie poszczególnych gospodarstw wiejskich, albo poszczególnych ich działów niejako w organizmy zbiorowe. Organizmy owe powinny byłyby już mieć możność rozporzą-

dzania środkami technicznemi i siłami intelektualnemi człowieka w równej mierze, jak to czynią indywidualne przedsiębiorstwa wielkoprzemysłowe. Polityka agrarna powinna więc dążyć do tego, aby całą produkcję wiejską ująć w taki system ogólny, który pozwalałby na należyte wyzyskanie produkcyjnych sił przyrody przez zastosowanie wszelkiego rodzaju wynalazków i wogóle środków technicznych — pomimo dysproporcji, jaka zachodzi pomiędzy wielkością danej gałęzi produkcji w poszczególnych gospodarstwach wiejskich, a rozmiarami objektu, skupiającego w sobie wymienione środki. Tak samo powinna polityka agrarna dać możność zastosowania kosztownych sił intelektualnych człowieka nawet w stosunku do najdrobniejszych działów produkcji gospodarstw wiejskich; powinna wreszcie owym słabym organizmom ekonomicznym dać możność należytej organizacji handlu, dać możność wyzyskiwania konjunktur handlowych i t. p.

Polityka agrarna posiada więc podwójne niejako zadanie:

1) powinna iść drogą, utartą przez politykę popierania przemysłu, i tworzyć należyte warunki rozwoju rodzimej produkcji gospodarstw wiejskich;

2) oprócz tego powinna wkraczać w szczegóły, wglądać w wewnętrzny ustrój gospodarstwa wiejskiego i pośrednio, a nawet bezpośrednio roztaczać nad tem gospodarstwem daleko idącą i wielostronną opiekę.

7. Wykład, poświęcony danemu zagadnieniu, nie może jednak, jak to już wspominałem, nie wykraczać poza ścisły swój przedmiot. A więc i wykład polityki agrarnej musi wkraczać w dziedzinę polityki handlowej, robotniczej i t. d., nie mówiąc już o ekonomice agrarnej. Oczywiście granice można przekraczać tylko o tyle, o ile jest to potrzebne dla zaokrąglenia całości przedstawionego obrazu.

Każde zjawisko życiowe może znajdować swój odpowiednik w nauce, poświęconej temu zjawisku. Odpowiednikiem polityki agrarnej, jako objawu życia,może być nauka polityki agrarnej. Wprawdzie niektórzy ekonomiści niemieccy chcieliby traktować naukę polityki agrarnej, jako część składową ekonomji poli-

tycznej, ale to się im nie udaje, gdyż polityka agrarna wykracza poza ramy zjawisk ekonomicznych. To samo należy powiedzieć także o całej polityce ekonomicznej.

Trzeba jeszcze wyjaśnić, co oznacza termin »Agronomja społeczna«, który zaczął być przez nas używany od r. 1928. Termin ten zapożyczyliśmy z języka rosyjskiego. Rosjanie określają tym terminem pracę społeczną i samorządową na wsi w zakresie podniesienia kultury rolnej. Jest to więc dział polityki agrarnej dosyć obszerny, nie stanowiący jednak całokształtu tej ostatniej.

8. Właściwe zadanie polityki agrarnej, jako nauki nie ogranicza się tylko do badania określonych zjawisk. Przeciwnie, nauka ta powinna być drogowskazem dla jednostek kierujących w życiu polityką agrarną, a także dawać uczącym się bezpośrednie wiadomości, potrzebne im w przyszłości w pracy praktycznej. Innemi słowy, polityka agrarna, jako nauka, powinna być nauką stosowaną. W całej pełni nauką stosowaną jednakże nigdy nie będzie, ponieważ obejmuje zbyt wielki zakres różnorodnych zjawisk, a więc rozrosłaby się do rozmiarów zbyt wielkich. Z drugiej strony, sam system nauczania nie daje możności zgłębienia wszystkich zjawisk, o które tu chodzi aż do drobnych szczegółów. Dopiero gdy studjujący wejdzie w życie i zacznie pracować praktycznie w tym lub innym dziale polityki agrarnej, pozna on daną kwestję we wszelkich jej szczegółach.

Dla przykładu biorę sprawę komasacji gruntów. Nauka polityki agrarnej powinna studjującemu dać szerszy na tę sprawę pogląd, przedstawić jej historję, powiedzieć, co się dzisiaj w zakresie komasacji czyni, wreszcie dostarczyć dostatecznych wiadomości do zorjentowania się w całokształcie zagadnień, napotykanych w pracy praktycznej. Poznanie wszelkich szczegółów, przepisów prawnych, opanowanie technicznej strony zadania, jest kwestją praktyki życiowej.

9. Nauka polityki agrarnej powinnaby być nauką stosowaną, właściwie nauką stosowaną częściowo. Każda nauka stosowana opiera się o jedną podstawową naukę czystą i ewentualnie

o kilka nauk będących jakby jej ubocznemi fundamentami. Np. nauka żywienia zwierząt opiera się o fizjologję zwierząt, a pozatem ubocznie o botanikę, chemję, fizykę i t. d.

Nauka polityki agrarnej powinnaby mieć za podstawę ogólną teoretyczną naukę polityki. Takiej jednak nauki niema, chociaż są książki poświęcone rzekomo nauce polityki. Przedmiotem ich jest zazwyczaj nie teorja polityki, lecz nauka o państwie, albo też zagadnienia natury politycznej.

Nauka teoretyczna polityki musiałaby nam dać podstawy do zrozumienia zjawisk psychicznych, oddziaływania państwa i zorganizowanych czynników społecznych na szersze masy obywateli. Musiałaby więc to być nauka psychologiczna. Nazwa mogłaby zresztą być ta lub inna. Dzisiaj socjolodzy starają się naukę taką stworzyć. Zapewne nazwaliby ją oni socjologją z pewnym przymiotnikiem.

Tak czy owak, dzisiaj jeszcze nie mamy potrzebnej podstawy dla nauki polityki ekonomicznej, ani polityki agrarnej. A więc wykład polityki agrarnej musi opierać się tylko o owe fundamenty pomocnicze. Są niemi: ekonomja polityczna i historja, zwłaszcza historja gospodarcza. Pozatem wykładający w miarę swojej możności powinien wkraczać sam w dziedzinę zagadnień teorji polityki w wyżej przedstawionem pojęciu. W ten sposób nie tworząc jeszcze nowej nauki, może on traktować naukowo swój przedmiot.

§ 2. *Cel polityki agrarnej.*

Określenie celu pracy społecznej lub pracy państwowej nie jest tak proste, jakby się napozór wydawało. Jeżeli powiemy, że celem polityki agrarnej jest podniesienie dobrobytu szerokich warstw rolniczych, to nasunie się pytanie, dlaczego chcemy podnieść ten dobrobyt. Praca społeczna lub obywatelska ma zazwyczaj na celu pomnożenie szczęścia czy to pewnej grupy społecznej, czy to narodu, czy też ludzkości. Budzi się jednak pytanie, co najskuteczniej do tego celu prowadzi.

Rozrost dóbr materjalnych niezawsze pomnaża szczęście. Natrafiamy więc na przeszkodę w uproszczonem pierwotnie

rozumowaniu. Najbliżsi prawdy byli starożytni Chińczycy. Konfucjusz opiera swoją naukę, jak twiedzi, na starych księgach, uczy zaś, że każdy rządzący państwem powinien dążyć do podnoszenia poziomu moralnego swoich poddanych. Podnoszenie poziomu moralnego prowadzi bowiem bezpośrednio do podnoszenia szczęścia człowieka.

W twierdzeniu tem tkwi głęboka mądrość, która, być może, znajduje swoje uzasadnienie w ogólnych zasadach, rządzących wszechświatem. Nie wkraczając jednak w dziedzinę metafizyki, niejeden z nas zapewne stwierdził na sobie, że na drodze doskonalenia się własnego, zdobywa się spokój ducha i mocne poczucie szczęścia. Innemi słowy, dając człowiekowi możność rozwoju moralnego, lub też bezpośrednio wpływając na ten jego rozwój, najpewniej potęgujemy szczęście jednostki.

Nie chodzi tu o sprawy oderwane od życia, gdyż wielkie zasady rządzące wszechświatem znajdują swój przejaw wszędzie, nawet w najdrobniejszych zjawiskach. Jeżeli np. przez rozwój spółdzielczości doprowadzamy do pewnego zaniku uczucia zazdrości w danem środowisku, to przez to samo podnosimy moralnie to środowisko i wypleniamy z niego ów jad zazdrości, który w tak wielkim stopniu psuje życie ludności wiejskiej. Przez to samo podnosimy niewątpliwie sumę szczęścia tej ludności.

Przechodząc więc od ogólnego poglądu na cel zabiegów pracy obywatelskiej i społecznej, a także i pracy państwowej do objawów polityki agrarnej, możemy stwierdzić, że ogólnym jej celem powinno być ukształtowanie struktury agrarnej i produkcji gospodarstw wiejskich w formy pożądane dla całego narodu. Jeżeli jednak weźmiemy pod uwagę warunki polskie, to będziemy widzieli, że pierwszem dążeniem całego narodu powinno być utrwalenie fundamentów państwa polskiego. Jesteśmy w położeniu geograficznem bardzo niebezpiecznem, musimy więc dbać przedewszystkiem o ich utrwalenie. Nasza wewnętrzna potrzeba, wynikająca z uczuć patrjotycznych posiadania niepodległego Państwa, ma swoje głębokie uzasadnienie logiczne.

Bez niepodległości naród nie może się doskonalić. Niewola wpływa ujemnie na jego rozwój moralny już przez samo poczucie hańby, w jakiej żyć jest zmuszony. Utrata niepodległości wpływa również w sposób w najwyższym stopniu ujemny na rozwój gospodarczy narodu.

Mówiąc więc o celu polityki agrarnej, musimy pamiętać, że i polityka ta powinna mieć na widoku wzmocnienie podwalin naszego państwa i, jak każda działalnosc społeczna, do tego rezultatu pośrednio lub bezpośrednio zdążać. W konkluzji więc dochodzimy do przekonania, że celem polityki agrarnej jest nietylko podniesienie dobrobytu wsi, lecz także łączenie z tem podniesieniem ogólnego rozwoju Narodu, pogłębienie jego świadomości obywatelskiej, przywiązania do Państwa własnego i t. d.

Mając na widoku cel niejako wyższego rzędu, do którego dążymy, stwarzamy sobie kryterjum do oceny faktów i zabiegów polityki agrarnej. Kryterjum to bardzo często potrzebne jest jako drogowskaz ogólny. Natomiast cel bezpośredni, czyli bliższy, daje nam jasne wskazówki, do czego zmierzać mamy. Zawsze jednak należy sprawdzać nasze zamiary, biorąc pod uwagę owo ogólne kryterjum, o którem wspominałem. Np. czynność, która zmierzałaby do podnoszenia dobrobytu wsi, jednocześnie jednak rozwijałaby zazdrość i chciwość pomiędzy ludnością wiejską, byłaby zabiegiem niewłaściwym.

W każdym razie zabiegi polityki agrarnej są przeważnie tak wprost do celu zmierzające, że nie może być żadnych wątpliwości co do zgodności ich z ogólnem kryterjum. A więc podnoszenie dobrobytu rolników, podnoszenie ich samodzielności ekonomicznej, podnoszenie oświaty i t. p., wszystko to, zmierzając do celów bliższych, stwarza też podstawy do ogólnego rozwoju człowieka.

Chodzi więc w polityce agrarnej o rzeczy jasne i proste. Wogóle w dążeniu nawet do bardzo odległych celów należy postępować stopniowo, ewolucyjnie. Jeżeli zaś mamy na oku ogólny rozwój człowieka, to, rzecz prosta, twierdzenie to jest jeszcze bardziej uzasadnione, niż wtedy, gdy chodzi o cele,

mające charakter materjalny. Nie można człowieka mało rozwiniętego odrazu przekształcić w istotę udoskonaloną. Natomiast jasna i prosta jest droga, która prowadzi go szczebel po szczeblu coraz wyżej wgórę.

§ 3. *Związek gospodarstw wiejskich z ogólnem życiem ekonomicznem.*

1. Cechą charakterystyczną gospodarstw wiejskich jest zachowywanie przez nie w dosyć poważnych rozmiarach pierwiastku gospodarstwa naturalnego. Czyste gospodarstwo naturalne jest samowystarczalne, nic zzewnątrz nie nabywa, nic na zewnątrz nie sprzedaje. Gospodarz wraz ze swoją rodziną i domownikami jest pod względem ekomicznym odgrodzony od reszty świata.

Im dalej postępuje rozwój współczesnego kapitalizmu i wogóle rozwój współczesnego życia ekonomicznego, tem bardziej gospodarstwa wiejskie zatracają swój pierwiastek gospodarstwa naturalnego. W warunkach dosyć prymitywnych, jak u nas np. w województwach wschodnich, pierwiastek ten zachowuje się w wielkich jeszcze rozmiarach. Tylko nieznaczną część swojej produkcji przeznacza gospodarz na sprzedaż, aby zapłacić podatki, kupić potrzebną ilość soli, nafty, buty i niektóre inne części składowe garderoby. Pozatem wydatki jego są bardzo ograniczone. Konsumcja zaś opiera się o własną produkcję.

W przeciwieństwie do tego, gospodarstwo, stojące na wysokim stopniu rozwoju w warunkach ogólnych intensywnego życia ekonomicznego, zatracać może pierwiastek gospodarstwa naturalnego niemal aż do całkowitego jego unicestwienia. Większość produkcji przeznaczona jest na zbyt, tylko nieznaczna część np. warzyw, mleka i jaj może być skonsumowana przez gospodarza.

2. Pierwiastek gospodarstwa naturalnego jest czynnikiem wybitnie ujemnym dla ogólnego rozwoju życia gospodarczego kraju. Życie to wymaga całego szeregu urządzeń i instalacyj, które o tyle się opłacają, o ile są wykorzystywane. Mam tu na myśli środki komunikacji, poczty, tele-

grafy, telefony, wszelkie inne urządzenia tego typu, służbę sanitarną, urządzenia o charakterze społecznym, całą organizację handlu i pośrednictwa i t. d.

O ile znaczna część produkcji wyodrębnia się z ogólnego życia gospodarczego przez zachowywanie pierwiastka gospodarstwa naturalnego, to przez to samo stopień niejako zagęszczenia życia gospodarczego zmniejsza się, a więc trudniej jest utrzymać wszelkie wymienione urządzenia. Dążeniem więc polityki agrarnej powinno być doprowadzenie gospodarstw wiejskich do zaniku w nich pierwiastku gospodarstwa naturalnego.

Pierwiastek gospodarstwa naturalnego ma tylko jedną stronę dodatnią: jest asekuracją na wypadek klęsk dziejowych. Rolnik prymitywny, który potrafi sam dla siebie wszystko wytworzyć, łatwiej zniesie burzę dziejową, niż rolnik, który prowadzi gospodarstwo metodami współczesnemi.

3. Im bardziej rolnictwo zatraca pierwiastek gospodarstwa naturalnego, tem poważniejszym staje się konsumentem dla przemysłu, handlu i innych gałęzi życia gospodarczego. Nietylko więc chodzi o to, ażeby rolnik intensywniej gospodarzył, lecz także i o to, ażeby jego gospodarstwo wiązało się z ogólnem życiem ekonomicznem.

W kraju wybitnie rolniczym, jak Polska, gdzie 66% ludności żyje z tego zawodu, sprawa zdolności konsumcyjnej rolnictwa posiada pierwszorzędne znaczenie dla rozwoju rodzimego przemysłu. Ale nawet w krajach wybitnie przemysłowych, rolnictwo również odgrywa ogromną rolę. Np. w Belgji z rolnictwa żyje tylko 18% ludności. Mimo to gospodarstwo wiejskie jest najważniejszym działem w ogólnem społecznem gospodarstwie tego kraju.

4. Współczesne rolnictwo jako konsument dla innych gałęzi życia gospodarczego odgrywa rolę tem większą, im bardziej rozwinięty jest system polityki agrarnej i spółdzielczość rolnicza. Gospodarstwo naturalne jest samo w sobie zamknięte. Przeciwnie, przedsiębiorstwo, które zatraciło pierwiastek gospodarstwa naturalnego, nietylko samo jest kon-

sumentem dla innych gałęzi życia gospodarczego, lecz także wymaga pewnej nadbudowy. Dajmy na rolnik produkuje mleko. Dostarcza on to mleko do mleczarni, która je przerabia na masło i produkt ten sprzedaje. Ponad gospodarstwem wiejskiem mamy więc tutaj nadbudowę organizacji spółdzielczej. Personel zatrudniony w tej organizacji faktycznie obsługuje ogólną produkcję rolniczą, jest zaś konsumentem wszelkiego rodzaju towarów i usług, które życie całe dostarcza. Również konsumentem jest i mleczarnia spółdzielcza.

Wspomniana nadbudowa może mieć większe lub mniejsze znaczenie w zależności od takiego lub innego systemu organizacji rolnictwa. Naogół jednak, im kultura rolna rozwija się bardziej, tem silniej rozwija się owa nadbudowa. W rezultacie więc przy daleko posuniętym t. zw. postępie rolniczym, może okazać się, że system nadbudowy ponad właściwe gospodarstwa wiejskie, odgrywa już ogromną rolę w ogólnem życiu gospodarczem kraju.

5. Rozwój miast, czyli urbanizacja kraju, zależy, rzecz prosta, od większego lub mniejszego rozwoju przemysłu i handlu. Jednakże bardzo wielką rolę w tym procesie może odgrywać i rozwój rolnictwa w kierunku tworzenia owej nadbudowy, o której tutaj mówię. Im bardziej rolnictwo zatraci swój pierwiastek gospodarstwa naturalnego, tem bardziej będzie wymagało rozwoju miast, chociażby nawet bez rozwoju przemysłu. Oczywiście, że i przemysł w tych warunkach będzie się też rozwijał, o ile Państwo zastosuje jego ochronę celną. W sumie więc odpowiednio ujęta produkcja rolna sama wywołuje rozwój miast, sama daje zatrudnienie szerokim warstwom ludności, pracującej w innych zawodach poza rolnictwem.

Rola polityki agrarnej nie powinna więc ograniczać się do obsłużenia samego tylko rolnictwa. Chodzi o to, ażeby tak ukształtować strukturę rolną i produkcję gospodarstw wiejskich, ażeby ta najważniejsza nasza gałąź produkcji wiązała się z ogólnem życiem gospodarczem kraju i powodowała racjonalny rozwój wszelkich gałęzi tego życia.



§ 4. *Dotychczasowy rozwój polityki agrarnej.*

1. Współczesna polityka agrarna rozwijać się zaczęła w dobie powszechnego panowania haseł liberalizmu ekonomicznego. Sam przez się liberalizm ekonomiczny jest zaprzeczeniem polityki agrarnej w naszem obecnem rozumieniu tego wyrazu, a mimo to ten właśnie liberalizm głównie przyczynił się do wejścia polityki agrarnej na tę drogę, która doprowadziła ją do stanu dzisiejszego.

W okresie powstawania haseł liberalizmu ekonomicznego, w większości krajów Europy włościanie znajdowali się jeszcze w poddaństwie. Liberalizm ekonomiczny domagał się usamowolnienia włościan i nadania im ziemi. Wynikało to konsekwentnie z założenia tej doktryny, która żądała niekrępowania rozwoju gospodarstw indywidualnych — żądała więc istnienia gospodarstw indywidualnych.

Jednakże samo usamowolnienie włościan i przyznanie im ziemi, którą dotychczas uprawiali jako chłopi pańszczyźniani, nie było ostatecznem uniezależnieniem wzajemnem poszczególnych gospodarstw. Jak to później wyjaśnię, szachownica gruntów, jaka z okresu pańszczyźnianego pozostawała, pociągała za sobą tak zwany przymus polowy, czyli przymus uprawiania specjalnych płodów w odpowiedniem polu, dalej narzucała służebność pastwiskową i t. d. Konsekwentne przestrzeganie haseł liberalizmu ekonomicznego prowadziło do dalszej działalności państwowej w kierunku kształtowania niezależnych gospodarstw indywidualnych, wymagało od państwa skasowania przymusu polowego, likwidacji serwitutów, oraz podziału gruntów wspólnych. Zkolei nasuwał się postulat, konsekwetnie wypływający z całego zakresu tych zabiegów, mianowicie żądanie od państwa przeprowadzenia komasacji gruntów, aby ostatecznie dojść do form gospodarstwa fermowego. Z komasacją znowu logicznie łączy się dążenie państwa do pewnej pomocy gospodarstwom komasowanym— materjalnej lub intelektualnej — w dostosowaniu się do nowych warunków produkcji i t. d. Słowem usamowolnienie i uwła-

szczenie włościan stopniowo narzucało państwu coraz to nowe atrybucje polityki agrarnej.

2. Obok działów polityki agrarnej, rozwijających się pod wpływem haseł liberalizmu ekonomicznego, rozwijały się także pewne działy wbrew tym hasłom. Doktryna wolnego handlu znajdowała niewielu zwolenników pomiędzy kierownikami państw poszczególnych. Cła ochronne i prohibicyjne miały zawsze bardzo licznych rzeczników, a w polityce ekonomicznej w ciągu całego wieku XIX znajdowały z niezbyt licznemi wyjątkami zastosowanie.

Cła ochronne tyczyły się także produktów gospodarstwa wiejskiego. W pewnych razach miały one charakter bardziej polityczny, niż ekonomiczny. Zdobywało się jednak przez stosowanie ich pewne metody postępowania, urabiały się poglądy na metody polityki ekonomicznej i cło ochronne na produkty wiejskie stopniowo zdobywało sobie prawo obywatelstwa.

Torowała więc sobie drogę idea ogólnej opieki państwowej nad produkcją gospodarstw wiejskich.

3. Niezależnie od wymienionych dróg, któremi kroczył rozwój współczesnej polityki agrarnej, uprzytomnić należy sobie jeszcze i tę opiekę, jaką państwo roztaczało już nawet przed w. XVIII nad włościanami skarbowymi. Opieka państwowa nad włościanami skarbowymi powodowała w dalszym rozwoju wypadków powstawanie idei wogóle opieki państwa nad gospodarstwami włościańskiemi, i stąd był już tylko jeden krok ku powstaniu idei opieki państwowej nad wszelkiemi przejawami produkcji gospodarstw wiejskich.

4. Wiek XIX przyniósł nowe zjawisko w życiu rolniczem, zresztą zapoczątkowane już w wieku XVIII, mianowicie powstawanie wszelkiego rodzaju zawodowych zrzeszeń rolniczych. Państwo nie mogło obojętnie patrzeć na tę sprawę. Interesowały się więc rządy temi zrzeszeniami i popierały je. Zrzeszenia rolników, ze swej strony, wyzyskując te tendencje, oddziaływały na nie, wprowadzały państwową politykę agrarną na pożądane dla nich tory, zniewalając ją do zajmowania się takiemi sprawami, które pierwotnie zapewne wcale nie leżały w programie czynników miarodajnych.

5. Specjalny charakter polityce gospodarczej nadaje okres wojenny. Blokada Mocarstw Centralnych przez Ententę wywołała konieczność nadzwyczaj oględnego gospodarowania środkami spożywczemi, które mogły być na terytorjum blokowanem wytwarzane. Z drugiej strony sprawa surowców, potrzebnych dla prowadzenia wojny, wymagała również gospodarki bardzo oględnej. Rozwija się więc daleko idąca ingerencja władzy państwowej w stosunku do wszelkich gałęzi produkcji, przedewszystkiem zaś do produkcji gospodarstw wiejskich. Stąd więc i polityka agrarna nabiera cech zupełnie swoistych.

Jednocześnie z tem na terytorjum innych krajów Europy, pod wpływem działania łodzi podwodnych, a także i wskutek braku rąk roboczych na wsi, wybucha kryzys aprowizacyjny. I tutaj więc państwa muszą wejść na drogę reglamentacji spożycia, oraz silnego oddziaływania na produkcję gospodarstw wiejskich.

Źródła powojennego etatyzmu pochodzą bezpośrednio z okresu wojny. Przenikanie władzy państwowej we wszystkie dziedziny życia gospodarczego, nietylko było regułą w okresie wojny, lecz wżarło się w psychikę czynników kierowniczych i na długie lata pozostało zasadą obowiązującą w polityce gospodarczej, zarówno Mocarstw Centralnych, jak i wszystkich innych.

W tym czasie Europa odczuwała w dalszym ciągu silny brak środków spożywczych, a więc nad polityką agrarną górowała polityka aprowizacyjna. Wskutek błędnych poglądów przeciwstawiano politykę aprowizacyjną polityce popierania rolnictwa. Prowadzono niejako gospodarkę z dnia na dzień, byleby wyżywić ludność, chociażby kosztem zniszczenia produkcji.

Polityka aprowizacyjna, a ściślej mówiąc polityka popierania konsumcji kosztem produkcji, była w Polsce do ostatniej niemal chwili obowiązująca. Trzeba było dopiero bardzo silnego kryzysu rolniczego, który wybuchł w r. 1929, aby otworzyć oczy kierownikom nawy państwowej Polski na to, jak zgubna jest polityka, zmierzająca do podrywania produkcji w celu rzekomego zaspokojenia konsumcji.

W innych krajach Europy, poza Polską, odbywała się mniej

więcej ta sama ewolucja. Tamte kraje szybciej doszły do zrozumienia potrzeby popierania rolnictwa w całej rozciągłości. Bądź co bądź niemal wszędzie w Europie polityka agrarna w okresie powojennym była czaś jakiś zniekształcana etatyzmem i polityką aprowizacyjną.

Jednak idea popierania rolnictwa nawet w okresie bardzo gwałtownej w swych skutkach polityki aprowizacyjnej, nie wygasała nigdy w sferach rządzących Europy, była tylko mylnie rozumiana. Po ostatecznem zrozumieniu szkodliwości popierania konsumcji kosztem produkcji, idea ta w całej pełni zatriumfowała. Europa weszła tem samem na drogę właściwej polityki agrarnej.

6. Cały szereg więc dróg prowadził do ukształtowania się współczesnej polityki agrarnej. Gdy sama idea wszechstronnej opieki państwowej nad produkcją gospodarstw wiejskich i nad samemi gospodarstwami wiejskiemi znalazła w ten sposób powszechne uznanie, polityka agrarna mogła przeistoczyć się w dobrze obmyślany, zamknięty w sobie system. Współczesna polityka agrarna odznacza się, albo przynajmniej powinna się odznaczać tem, iż wszystkie jej zjawiska powinny łączyć się w harmonijną całość. Pierwotnie nieskoordynowane dążenia w pewnych kierunkach rządów państw oraz organizacyj społecznych powinny być połączone w akcję nawzajem się wspierającą i nawzajem się uzupełniającą.

Tak pojęta polityka agrarna toruje sobie niemal powszechne uznanie w sferach decydujących państw współczesnych.

§ 5. *Środki polityki agrarnej.*

1. Polityka agrarna rozporządza kilku kategorjami środków. Jednym z potężniejszych jest ustawodawstwo rolne.

Przez ustawodawstwo rolne polityka agrarna w znacznym stopniu może normować wiele objawów życia rolniczego, wywoływać pożądaną ewolucję stosunków rolniczych, wreszcie umożliwiać skuteczne zabiegi, oraz chronić gospodarstwa wiejskie i produkcję ich od wpływów i objawów niepożądanych lub szkodliwych.

Zasadniczym warunkiem stworzenia dobrego ustawodawstwa rolnego jest doskonała znajomość stosunków w sferach miarodajnych, to znaczy w pierwszej linji u czynników ustawodawczych. Chodzi o to, aby poszczególne ustawy były jak najlepiej dostosowane do wymogów kraju, były jak najbardziej celowe, prowadziły najprostszą drogą do zamierzonego celu. Oprócz tego oczywiście czynniki ustawodawcze dbać powinny o to, aby istniejące ustawy rolne stale odpowiadały aktualnym wymogom życia, powinny więc te czynniki śledzić rozwój tego życia modyfikować odpowiednio ustawy dawne i zgodnie z potrzebami tworzyć ustawy nowe.

Do jakiego stopnia ustawy gospodarcze mogą być szkodliwe, świadczy przykład ustawy z r. 1920 o wykonaniu reformy rolnej. Założeniem Sejmu było umożliwienie ludności małorolnej i bezrolnej dojście do posiadania samodzielnych gospodarstw wiejskich.

Były to czasy, kiedy ludność wiejska posiadała ogromne ilości gotówki, ziemianie zaś gotowi byli sprzedawać ziemię z wolnej ręki, ponieważ warsztaty ich pracy zostały zniszczone przez wojnę. Jednakże projektodawcy ustawy oddawna wmawiali w ludność wieśniaczą, że ziemię dworską otrzymają darmo lub za pół darmo, odradzali więc im kupowanie. Rezultat był taki, że ziemi chłop nie dostał, zaś jego ruble, marki i korony straciły wszelką wartość wskutek dewaluacji. Jednocześnie ustawa wyrządziła wielką szkodę należytemu zagospodarowaniu wielkich obszarów, ponieważ ziemianie, pod wpływem obawy wywłaszczenia, zaniechali wykonywania meljoracyj, inwestycyj i t. p.

2. Drugim środkiem polityki agrarnej są państwowe organa administracji rolnej. Takim organem jest ministerstwo rolnictwa, albo też, jak w Polsce, dwa ministerstwa.

Posługując się temi organami, Państwo prowadzi swoją politykę agrarną i wpływa na działalność organizacyj rolniczych.

O państwowych władzach administracji rolnej piszę w osobnym rozdziale.

3. Polityka agrarna nie kończy się jednak na działalności

państwowej, przeciwnie, bardzo wielką rolę odgrywa praca organizacyj rolniczych. Jak już mówiłem w jednym z poprzednich paragrafów, polityka agrarna musi wkraczać bardzo daleko w szczegóły. Niektóre prace tego rodzaju mogą być wykonywane przez Państwo, np. komasacja gruntów. W innych jednak razach racjonalniej jest pozostawić szczegółową pracę organizacjom rolniczym, które tę rzecz lepiej potrafią wykonać.

Trzecim więc środkiem polityki agrarnej są organizacje rolnicze. Mam tu na myśli wszelkiego typu dobrowolne organizacje poza spółdzielniami, przymusowe związki i t. p. Organizacjom tym poświęcam osobny rozdział.

Jeżeli chodzi o ogólny kierunek polityki agrarnej, to formalnie czynnikiem decydującym będzie tutaj Ministerstwo Rolnictwa. Faktycznie jednak w wielkim stopniu organizacje rolnicze wywierają wpływ na ten kierunek. W krajach, gdzie organizacje te zdobyły sobie znaczny autorytet, mogą one być czynnikiem niemniej ważkim od Ministerstwa Rolnictwa w zakresie kształtowania ogólnego kierunku polityki agrarnej. Wprawdzie występują one tylko w charakterze doradców Ministerstwa, mając jednakże wpływy w parlamencie i korzystając wogóle ze swego autorytetu, mogą wywierać decydujący wpływ na politykę rządową.

Formalnie rzecz biorąc, Ministerstwo Rolnictwa powinno nadawać kierunek pracy nietylko organom bezpośrednio od niego zależnym, lecz także wpływać na działalność towarzystw i innych organizacyj rolniczych. Wiele prac może być wykonywanych przez owe organizacje bezpośrednio na zlecenie Rządu, w znacznym stopniu za pieniądze rządowe. W innych razach Ministerstwo porozumiewać się może z niemi co do podziału pracy, wychodząc z założenia, że całokształt jej musi być tak czy owak wykonany.

4. Wreszcie także związki samorządowe mogą podejmować prace w zakresie polityki agrarnej. Przed wojną w Rosji ziemstwa tameczne wstawiały do swego budżetu wielkie pozycje na sprawę t. zw. agronomji społecznej i same ją bez-

pośrednio prowadziły. W Polsce powiatowe związki komunalne również wiele funduszów przeznaczają na popieranie rolnictwa, praca jednak naszych sejmików zazwyczaj wiąże się z pracą towarzystw rolniczych. Niemniej związki samorządowe u nas, jak i w większości krajów Europy, nie wykreślają polityki agrarnej ze swego programu.

§ 6. *Podział tematu polityki agrarnej.*

Polityka agrarna rozpada się na szereg działów do pewnego stopnia niezależnych od siebie. Poszczególne te działy będę omawiał w osobnych rozdziałach, których tutaj nie wyliczam. Natomiast zwrócę uwagę na bardziej ogólny podział tematu na większe działy.

Odrębny dział stanowi działalność państwowa, a częściowo i działalność prywatna, zmierzająca do kształtowania struktury terytorjalnej gospodarstw wiejskich, czyli do kształtowania ich areału. Łączy się z tem także polityka utrwalania form własności ziemskiej i gospodarstw wiejskich. Do tego działu należą czynności takie, jak komasacja gruntów, podział własności wspólnych, likwidacja służebności gruntowych, kolonizacja wewnętrzna i parcelacja gruntów wiejskich, ochrona drobnych dzierżawców, wreszcie sprawy związane z obrotem ziemią.

Ten dział polityki agrarnej omawiam w części pierwszej niniejszej pracy.

Cechą charakterystyczną tego zakresu polityki agrarnej jest to, że tutaj same władze państwowe wykonywają zazwyczaj większą część czynności, pozostawiając tylko niewielki wpływ na całość organizacjom zawodowo-rolniczym lub t. p. Jest to więc dział polityki agrarnej par excellence państwowej.

Drugim wielkim działem polityki agrarnej jest popieranie, organizacja i ochrona produkcji rolniczej, oraz regulowanie stosunków w zakresie tej produkcji. Łączy się z tem sprawa kredytu rolnego, sprawa ubezpieczeń rolnych, oraz polityka leśna.

Omówienie tych wszystkich zagadnień grupuję w części drugiej pracy niniejszej.

Cechą charakterystyczną tego działu polityki agrarnej jest właśnie to, że organa państwowe w znacznym stopniu muszą współdziałać z organizacjami zawodowemi, nieraz z organizacjami komunalnemi i nawet osobami prywatnemi. Tutaj bezpośrednio działalność państwowa nie wystarcza, muszą zaś być pociągnięte do współpracy szerokie warstwy społeczeństwa.

LITERATURA.

(Dzieła ogólne)

Wymieniam tylko najważniejsze książki i dzieła zbiorowe, poświęcone polityce agrarnej jako całości, prace zaś, omawiające poszczególne kwestje podaję przy właściwych rozdziałach.

Z dzieł polskich wymienić należy:

T. BRZESKI. Teorja ekonomji i polityka agrarna (skrypta), 1928.

J. BUZEK. Administracja gospodarstwa społecznego, 1913.

Z. LUDKIEWICZ. Polityka agrarna, 1921. Wydanie czwarte.

J. MILEWSKI i W. CZERKAWSKI. Polityka ekonomiczna. T. II cz. IV. Polityka agrarna. 1905.

H. RADZISZEWSKI. Polityka ekonomiczna. T. I. Produkcja. 1921.

Pozatem wspomnę o miesięczniku »Rolnictwo«, który, poruszając najprzeróżniejsze kwestje z polityki agrarnej, w rezultacie wyczerpuje niemal całość zagadnień, stanowiących treść tej nauki.

Z prac niemieckich podkreślę przedewszystkiem:

F. AEREBOE Agrarpolitik 1928, A. BUCHENBERGER Agrarwesen und Agrarpolitik 1914 (wydany został tylko pierwszy tom) i nakoniec W. ROSCHER Nationalekonomik des Ackerbaues — praca, która doczekała się od 1860-go roku licznych wydań.

Pozatem mamy szereg innych prac niemieckich z polityki agrarnej, a więc:

L. BRENTANO Agrarpolitik 1925 (drugie wydanie).

J. CONRAD. Agrarpolitik. Handw. d. Staatswiss. 1909.

T. v. d. GOLTZ. Agrarwesen und Agrarpolitik. 1904.

J. GRÜNTZEL. Agrarpolitik. 1919.

v. SCHULLERN-SCHRATTENHOFEN. Agrarpolitik. 1924.

A. SKALWEIT. Agrarpolitik. 1924.

Wreszcie zwyczajne podręczniki ekonomiki społecznej (Conrada, Philippovicha, Schmollera i innych) traktują politykę agrarną w działach polityki ekonomicznej, zazwyczaj jednak pobieżnie.

Inne języki posiadają znacznie biedniejszą literaturę w badanym przez nas zakresie. Możemy wymienić tu: K. WILLGREN Lantbrukets nationalekonomi. 1918 (Helsingfors), FONS Manuel de droit rural 1923, jest to faktycznie podręcznik francuskiej polityki agrarnej.

I. UWAGI WSTĘPNE

Jak mówiłem, w St. Zjedn. książki, poświęcone polityce agrarnej, traktowanej w specjalny sposób noszą tytuł socjologji rolniczej. Z dzieł poświęconych tej nauce możemy wymienić:

T. CARVER. Principles of rural economics. 1924.

C. TAYLOR. Rural sociology. 1926.

G. H. v. TUNGELN. Rural Sociology.

Wreszcie z pośród wydawnictw o charakterze międzynarodowym winniśmy zwrócić uwagę na wydawnictwa Międzynarodowego Instytutu Rolniczego w Rzymie, w których poruszane są niemal wszystkie zagadnienia, stanowiące treść polityki agrarnej.

ROZDZIAŁ II.

Rozwój struktury rolnej i stosunków włościańskich na ziemiach polskich.

Historja struktury rolnej i historja sprawy włościańskiej zlewają się w Polsce w jedną całość. Przez długi okres dziejów naszych, mamy różne stadja rozwoju sprawy włościańskiej, a w związku z tem zmienia się i struktura agrarna. Zbadanie tej historji jest konieczne dla zrozumienia dzisiejszego układu stosunków, a także dla wyjaśnienia potrzeby tych lub innych zabiegów polityki agrarnej. Z tego powodu sprawy powyższe włączam do swego wykładu, traktując je jednak dosyć pobieżnie.

§ 1. *Rozwój sprawy włościańskiej w Polsce niepodległej.*

1. Za czasów piastowskich, a więc w pierwszych wiekach dziejów Polski, producentami rolnymi byli przeważnie r o l n i c y w o l n i. Byli to włościanie w naszem rozumieniu tego wyrazu. Uprawiali oni rolę i zajmowali się rzemiosłem domowem na własne potrzeby, pracowali zaś na ziemiach przeważnie własnych. Zresztą prawo własności ziemi w owych czasach zapewne znacznie się różniło od współczesnego pojęcia prawa własności. W każdym razie ci rolnicy byli klasą ludności niezależną. Zwano ich nawet w owym czasie dziedzicami.

Obok rolników wolnych już w zaraniu dziejów Polski zaczął pomnażać się stan ludności n i e w o l n e j. Byli to przeważnie jeńcy wojenni lub ich potomkowie. W wypadkach, gdy siedzieli oni na samodzielnych gospodarstwach, ich położenie socjalne niezbyt się różniło od położenia wolnych wieśniaków, a tylko formalnie byli oni niewolnikami.

Stan ten stopniowo ulegał zmianom. W wieku XII, a głównie w początkach wieku XIII silnie już jest w Polsce reprezentowany właściwy stan włościański. Byli to rolnicy, siedzący na ziemi bądź monarszej, bądź kościelnej, bądź rycerskiej. Płacili daniny częściowo produktami swego gospodarstwa, częściowo pieniędzmi, a nieraz także i odrobkiem. Otrzymywali ziemię bez kontraktu. Musiały więc istnieć jakieś prawa zwyczajowe, normujące stosunki między właścicielami ziemi a włościanami.

2. W tym samym czasie, to znaczy w wieku XII i XIII zaczęła rozwijać się w Polsce k o l o n i z a c j a n i e m i e c k a. Pierwotnie kolonistami byli głównie przybysze z Flandrji. Kolonizacja odbywała się zazwyczaj w ten sposób, że jakaś jednostka przedsiębiorcza, dajmy na to, ktoś z kolonistów dawniejszych, podejmował się sprowadzić partję kolonistów z Flandrji lub wogóle z Zachodu i osadzić ich na ziemiach pustych, należących do rycerzy lub klasztorów, z którymi ów przedsiębiorca zawierał umowę. Przedsiębiorca na mocy umowy stawał się sołtysem w tak powstałej wsi. Przybyłym kolonistom nadawano ziemię na »prawie niemieckiem«, a więc zawierane były z nimi kontrakty podług wzorów, obowiązujących we Flandrji i w Niemczech. Właściciele ziemi wymawiali sobie czynsz głównie pieniężny i za to dawali każdemu z kolonistów odpowiednią na gospodarstwo kmiece przestrzeń ziemi, nie licząc pastwisk, łąk i t. p., dodawanych wspólnie całej tworzącej się wsi. Sołtysi otrzymywali gruntu zazwyczaj trzy lub cztery razy więcej, niż zwyczajny kolonista lub kmieć. Oprócz tego sołtysi utrzymywali władzę sądową we wsi i wogóle sprawowali administrację wsi. Sołtysi otrzymywali swoje nadziały i swoje urzędy dziedzicznie.

Obok kolonij istotnie niemieckich lub flandryjskich również są w tym czasie tworzone wsie na »prawie niemieckiem« z ludności miejscowej. To znaczy, przyszli sołtysi zamiast ściągać kolonistów z Zachodu, zbierali odpowiednie partje ludności miejscowej i wyjednywali im lokację na prawie niemieckiem,— to jest, lokację na tych samych warunkach, na jakich otrzymywali ją koloniści z Zachodu.

W ten sposób w wieku XII, następnie w wieku XIII i najwięcej

w wieku XIV rozwijało się w Polsce na szeroką skalę tworzenie wsi na prawie niemieckiem. Widocznie warunki bytu dawniejszej ludności wsi polskiej nie były w tym czasie zbyt pomyślne, skoro wielu dawniejszych »dziedziców« przeistaczało się dobrowolnie w kmieci kolonistów, siedzących na ziemiach rycerskich lub klasztornych, płacąc właścicielom tej ziemi czynsze. Kazimierz Wielki popierał silnie ruch kolonizacyjny i wogóle dbał o rozwój wsi polskiej. W omawianym okresie istotnie rolnictwo w Polsce doszło do wielkiego rozkwitu. Opierało się zaś ono niemal wyłącznie na produkcji włościańskiej. Produkcja folwarczna za czasów Kazimierza Wielkiego w Polsce jeszcze prawie nie istniała, chociaż w niektórych wsiach kilka łanów pozostawiano jakby na zalążek folwarku.

3. Stan rycerski w tym czasie już nieco się rozmnożył, nie był jednak zbyt liczny. Rycerze, a tem bardziej klasztory, nie mówiąc już o biskupstwach lub o posiadłościach monarszych, posiadały w swem ręku bardzo wielkie przestrzenie ziemi. Na tych wielkich przestrzeniach tu i owdzie tworzyły się wsie, bardzo mało zależne od właścicieli ziemi, pozostające zaś w administracji sołtysów. Właściciele ziemi otrzymywali tylko swój czynsz, ewentualnie także małą ilość pracy pańszczyźnianej, lecz wpływu większego na wieś nie mieli.

Ten stan rzeczy w wieku XV zaczyna się zmieniać. Z jednej strony liczba rycerstwa czyli szlachty zaczęła wzrastać, z drugiej strony otwarły się warunki zbytu zboża w Gdańsku. Polska w wieku XV zaczęła dostosowywać się do późniejszej nieco swojej roli — roli śpichlerza Europy. Okazało się, że w tych warunkach większe korzyści można było czerpać z ziemi przez prowadzenie gospodarstwa folwarcznego, niż przez oddawanie ziemi na czynsze włościanom kolonistom. I w rzeczy samej, w wieku XV zaczęły tworzyć się w Polsce folwarki. Tworzyły się one częściowo na karczunkach, czyli na ziemiach nowych, częściowo na ziemiach opuszczonych przez chłopów, występował także proces stopniowego przekształcania sołectw na folwarki szlacheckie. Sołectwa te były często wykupywane przez szlachtę, a także wielka ilość sołtysów była nobilitowana. Soł-

tys obowiązany był do sprawowania służby wojskowej razem z rycerstwem. Wobec licznych wojen często zdarzała się okazja dla sołtysa odznaczenia się i uzyskania szlachectwa. W ten sposób dawniejsze sołectwa stopniowo przekształcały się na folwarki szlacheckie, położone w szachownicy z gruntami włościańskiemi.

Rozwój gospodarstw folwarcznych wymagał robocizny. Robociznę folwarki mogły czerpać tylko od włościan, siedzących na ziemiach właścicieli folwarków. W ten sposób istotnie sprawa ta się rozwijała, to znaczy, folwarki zaczęły żądać od „swych" włościan oprócz czynszu także odrobku, czyli pańszczyzny, albo też żądały powiększenia dawniejszych odrobków.

Łącznie z rozwojem folwarków rozpoczął się więc i proces uniesamowolnienia chłopa w Polsce. Bardzo ważnym momentem w tym procesie była konstytucja króla Jana Olbrachta z r. 1496, zakazująca chłopom porzucania swej ziemi. Było to formalnem wprowadzeniem ustroju poddańczego.

4. W wieku XVI, XVII i częściowo XVIII, rozwój gospodarstw folwarcznych postępował w dalszym ciągu i jednocześnie postępował także proces uniesamowolnienia chłopa. Stopniowo poszło w niepamięć to, że dawniej kmieć osadzony był, jako czynszownik na roli na zasadzie dobrowolnej umowy, na zasadzie kontraktu. Konstytucja z r. 1496 zmieniła charakter prawny kmiecia, czyniąc go już poddanym dziedzica. I oto w wieku XVI i XVII szukano w prawie rzymskiem odpowiednika dla stanowiska chłopa polskiego i uznano, że odpowiadało chłopu polskiemu pojęcie niewolnika. I chociaż faktyczny stan rzeczy przeczył temu, takie interpretowanie stanu prawnego chłopa ułatwiło proces coraz większego uzależnienia chłopa od dziedziców. Z drugiej strony, znaczne powiększenie się stanu szlacheckiego, siedzącego na niewielkich już przestrzeniach ziemi lub na dzierżawach, zaczęło zwiększać bezpośrednio wpływ szlachty na życie wsi. Wobec zaniku sołectw władza sądowa i administracyjna we wsi przechodzi do rąk samego dziedzica. Rozwija się więc sądownictwo patrymonjalne dziedziców. Dziedzic staje się niejako monarchą autokratycznym na obszarze

swoich posiadłości. Sądził on swoich poddanych, sprawował władzę administracyjną, a z drugiej strony czerpał korzyści materjalne z tych właśnie poddanych, biorąc od nich czynsze, pańszczyznę, osepy, dziesięciny, sprzedając im na zasadzie wyłączności przemysłowych wódkę, piwo, nieraz sól i t. p.

Chłop w tym czasie staje się często tylko czasowym lub dożywotnim użytkownikiem ziemi. Tylko w dobrach królewskich był on niemal stale użytkownikiem dziedzicznym. W dobrach prywatnych częściej bodaj była spotykana forma użytkowania czasowego, niż dożywotniego lub dziedzicznego.

W całym tym okresie czasu zwiększanie ilości świadczeń pańszczyźnianych wzmagało się w całej Polsce bardzo znacznie i wogóle położenie stanu chłopskiego systematycznie się pogarszało. Zbytniemu podnoszeniu pańszczyzny przeciwstawiał się chłop przez ucieczkę na Ukrainę lub wogóle na Wschód, albo do puszczy Kurpiowskiej. Wobec słabej organizacji państwa w Polsce chłop miał wielką łatwość ucieczki bez większego ryzyka, że będzie przyłapany i odstawiony do poprzedniego swego dziedzica. Ponieważ na Podolu lub Ukrainie mógł on znaleźć lepsze warunki bytu, więc też istniejące warunki skłaniały ludność włościańską do ucieczki, o ile dziedzic zbytnio chciał ją wyzyskiwać. Mimo to, jakem mówił, rozwój świadczeń pańszczyźnianych postępował z roku na rok, postępował też z roku na rok proces uniesamowolnienia włościan.

5. W wieku XVIII, a zwłaszcza w drugiej jego połowie zaczął się zwrot w tych stosunkach. Coraz bardziej rozbrzmiewają w tym czasie hasła humanitarne, a także hasła ekonomiczne, domagające się usamowolnienia włościan. Mniej więcej w połowie wieku XVIII prądy te stopniowo wywołują akcję ze strony poszczególnych osób w Polsce. Tu i tam znajdują się jednostki ze szlachty, które nadają swym włościanom wieczystą używalność gruntów, ograniczają pańszczyznę, a nieraz ją zamieniają na czynsz. W tym czasie rozszerza się także do pewnego stopnia kompetencja gromad wiejskich.

W drugiej połowie wieku XVIII są prowadzone mniej więcej w tym samym kierunku reformy w królewszczyznach. Kró-

lewszczyzny zajmowały jeszcze bardzo znaczne przestrzenie, i mniej więcej 15% wszystkich włościan w Polsce przynależnych było do tych dóbr. Z tego powodu reformy w królewszczyznach wpływają bądź co bądź na polepszenie warunków bytu całego stanu włościańskiego.

W r. 1768 ustawowo ograniczona zostaje władza sądowa dziedziców. Mianowicie, odjęto dziedzicom prawo karania śmiercią swych poddanych. Wprawdzie kara śmierci w wieku XVIII była przez dziedziców chyba tylko w wyjątkowych razach stosowana, ale ograniczenie prawne dziedziców ma wielkie znaczenie zasadnicze, ponieważ w ten sposób rozciągnięto opiekę prawa państwowego nad włościanami.

Na sejmie 4-letnim zasada ta w całości już zatriumfowała. Konstytucja 3 maja bierze stan włościański w zupełności pod opiekę prawa.

Po pierwszym rozbiorze ujemny wpływ na reformy włościańskie wywiera uzależnienie rządu polskiego od Rosji. Rosja za czasów Katarzyny II była ostoją reakcjonizmu w stosunkach włościańskich. Wszystkie prądy humanitarne lub liberalne w stosunku do sprawy włościańskiej ówczesny rząd rosyjski traktował jako szkodliwe dla interesów państwa rosyjskiego. A więc reformy włościańskie w Polsce musiałyby być traktowane wrogo przez Katarzynę, gdyż mogłyby być zaraźliwe dla stosunków rosyjskich.

6. Wreszcie na samym schyłku bytu niepodległej Rzeczypospolitej sprawą włościańską zajął się Kościuszko. W uniwersale Połanieckim, wydanym dn. 7 maja 1794 r. Kościuszko przyznał włościanom wolność osobistą, oraz znaczne ulgi pańszczyźniane, a także zawarował im posiadanie dziedziczne gruntów, dotąd posiadanych. Tekst ważniejszych artykułów uniwersału Połanieckiego brzmi jak następuje:

„1) Ogłosić ludowi, iż podług prawa zostaje pod opieką rządu krajowego.

2) Że osoba wszelkiego włościanina jest wolna i że mu wolno przenieść się gdzie chce, byleby oświadczył Komisji Porządkowej swego województwa, gdzie się przenosi, i byleby długi winne oraz podatki krajowe opłacił.

3) Że lud ma ulżenie w robociznach, tak iż ten, który robił dni pięć lub sześć w tygodniu, ma mieć dwa dni opuszczone w tygodniu; który robił trzy lub cztery dni w tygodniu, ma mieć opuszczony dzień jeden; kto robił dwa dni, ma mieć opuszczony dzień jeden. Kto robił w tygodniu dzień jeden, ma teraz robić w dwu tygodniach dzień jeden. Do tego, kto robił pańszczyznę we dwoje, mają być opuszczone dni po dwoje. Kto robił pojedyńczo, mają być opuszczone dni pojedyńczo. Takowe opuszczenie trwać będzie przez czas insurekcji, póki w tym czasie władza prawodawcza stałego w tej mierze urządzenia nie uczyni.

4) Zwierzchności miejscowe starać się będą, aby tych, którzy zostają w wojsku Rzeczypospolitej, gospodarstwo nie upadło i żeby ziemia, która jest źródłem bogactw naszych, odłogiem nie leżała; do czego równie dwory, jako i gromady, przykładać się powinny.

5) Od tych, którzy wezwani będą na pospolite ruszenie, póki tylko zostawać będą pod bronią, pańszczyzna przez ten czas nie będzie wyciągana, lecz dopiero rozpocznie się od powrotu do domu.

6) Własność posiadanego gruntu z obowiązkami, do niego przywiązanemi, podług wyżej wyrażonej ulgi, nie może być od dziedzica żadnemu włościaninowi odjęta, chyba wprzód o to przed dozorcą miejscowym się rozprawił i dowiódł, że włościanin obowiązkom swym zadość nie uczyni.

10) Dla łatwiejszego dopilnowania porządku i zapewnienia się o skutku zleceń, podzielą Komisje Porządkowe, jak jest rzeczone w ich organizacji, Województwa, albo Ziemie lub Powiaty swoje na dozory, tak, ażeby każdy dozór tysiąc dwieście gospodarzy mieszkańców obejmował. Nadadzą tym dozorom nazwiska od głównej wsi lub miasteczka i w takim zamkną je okręgu, żeby łatwa komunikacja być mogła.

11) W każdym dozorze wyznaczą dozorcę, człowieka zdatnego i poczciwego, który prócz włożonych na siebie obowiązków w organizacji Komisyj Porządkowych, będzie odbierał skargi od ludu w jego uciskach i od dworu w przypadku nieposłuszeństwa lub niesforności ludu. Powinnością jego będzie rozsądzać

spory, a gdyby strony nie były kontente, do Komisji Porządkowej je odsyłać".

Niektórzy autorowie stawiają Kościuszce zarzut, że nie przyznał włościanom ziemi i nie rozwiązał sprawy włościańskiej w naszem rozumieniu tego pojęcia. Częściowo zarzut jest słuszny, chociaż pamiętać należy, że w owym czasie włościanie nie byli usamowolnieni i uwłaszczeni ani w Prusach, ani w Austrji, ani tem bardziej na wschodzie od Polski. A z drugiej strony trzeba pamiętać i o tem, że Kościuszko, wydając uniwersał połaniecki, formalnie przekroczył swoje pełnomocnictwo. Wziął więc na swoją odpowiedzialność i tak bardzo wiele, a przecież zupełnej pewności mieć nie mógł, czy uniwersał jego zostanie potwierdzony przez ewentualny sejm, któryby zebrał się po wygaśnięciu pełnomocnictwa naczelnika narodu.

§ 2. *Powstanie i rozwój szachownicy gruntów, wspólności gruntowych i służebności.*

1. Jak już mówiłem, przy urządzaniu wsi na prawie niemieckiem, każdemu z kolonistów wydzielane były grunta w równej ilości. Jednocześnie pewien obszar terenu zajętego przez nową wieś pozostawał we wspólnem posiadaniu, jako wspólne pastwisko. Wieś mogła nie otrzymywać żadnych lasów do wyłącznego użytku, natomiast stale musiała mieć prawa do poboru materjałów drzewnych z lasów dziedzica. Stąd więc powstają obok wspólności gruntowych także serwituty leśne. W ścisłem słów tych znaczeniu nie były to jeszcze serwituty, lecz tylko dogodności zastrzeżone na korzyść kmieci.

We wsiach urządzanych już dawniej na prawie polskiem, mogły powstawać w późniejszych czasach pastwiska wspólne. Ponadto kmiecie mieli możność korzystać z lasów.

Jeżeli chodzi o sposoby użytkowania gruntów ornych, a częściowo i łąk, to niezależnie od użytkowania indywidualnego dla uprawy polowej, lub dla zbiorów siana, jedne i drugie stanowiły wspólne pastwiska dla całej wsi.

W okresie późniejszym, kiedy zaczęły powstawać folwarki,

połączone one były terytorjalnie w jedną całość ze wsią. Serwitut pasania zwierząt na wspólnych ugorach i ścierniskach odnosił się wtedy do wszystkich gruntów włościańskich i gruntów dworskich. Również i wspólne pastwiska mogły być użytkowane przez folwark.

Co się tyczy szachownicy gruntów, to w rzadkich wypadkach dwór był odseparowany od gruntów włościańskich, z reguły jednak i dwór posiadał użytkowane przez siebie ziemie, rozrzucone między gruntami włościańskiemi.

2. Należy odróżniać dwa typy szachownicy, mianowicie: rozwleczoną i rozrzuconą. Szachownica rozwleczona polega na tem, że poszczególne parcele mają kształt bardzo wydłużony, ciągną się zaś równolegle jedna koło drugiej. Jedno gospodarstwo może posiadać kilka lub więcej takich parcel. Szachownica rozrzucona ma kształt bardziej nieregularny, t. zn. figura parcel nie jest tak wydłużona, ale parcele rozrzucone są w sposób chaotyczny.

Szachownica rozwleczona powstała w okresie tworzenia wsi na prawie niemieckiem, to zn. w okresie kolonizacji niemieckiej—w końcu wieku XII, w wieku XIII i XIV. Przy kolonizacji niemieckiej i wogóle przy tworzeniu wsi na prawie niemieckiem już odrazu dzielono role na trzy pola, czyli na 3 niwy. Jedno pole co roku ugorowało, jedno obsiewane było zbożem ozimem, jedno zbożem jarem. Tereny gruntów rolnych dzielono na trzy części, aby mieć możność prowadzenia gospodarstwa trójpolowego, a z drugiej strony, aby po sprzęcie zboża, a także na ugorach mieć możność pasania zwierząt domowych całej wsi. W każdej niwie poszczególny kmieć otrzymywał jedną parcelę. Parcela jego była wydłużona, przebiegała bowiem całą niwę z jednego końca w drugi. Taki podział był zupełnie racjonalny i jedynie sprawiedliwy wobec tego, że koloniści budowali wsie zwarte, pola więc swoje mieli poza obejściem gospodarskiem. Przy podziale spadkowym, oraz przy łączeniu parcel gruntowych skutkiem zawieraniu małżeństw — w rękach poszczególnych gospodarzy znajdowało się więcej, niż trzy parcele, np. 6, 9, 12 i t. d. Oprócz tego, mogły być przez kmieci danej wsi kar-

czowane nowe przestrzenie lasów, lub brane pod pług ziemie z pod pastwisk. W ten sposób każdy z gospodarzy mógł otrzymać jeszcze pewną ilość parcel.

W okresie powstawania folwarków tworzyły się one albo na karczunkach i były już odrazu odseparowane od pewnego stopnia od wsi, albo też sołectwa, jak to wyżej już mówiłem, przekształcano na gospodarstwa folwarczne. Te ostatnie folwarki pozostawały już w szachownicy z gruntami włościańskiemi. Ponieważ oprócz tego mogło nieraz zachodzić pomieszanie gruntów poszczególnych wsi, więc też szachownica gruntów na ziemiach polskich bywała i jest w wielu wypadkach bardzo zagmatwana. Mianowicie oprócz szachownicy, że tak powiem, wewnętrznej danej wsi, czyli pomieszania gruntów, należących do gospodarstw tej samej wsi, powstawać mogła szachownica zewnętrzna, to jest pomieszanie gruntów danej wsi z gruntami dworskiemi, z gruntami wsi sąsiednich lub t. p.

Na gruntach drobnoszlacheckich — na Mazowszu i Podlasiu — szachownica rozwijała się bezpośrednio pod wpływem podziału spadkowego i kojarzenia małżeństw. Tutaj przyjęta była zasada, że gospodarstwo przy podziale spadkowym musiało być dzielone pomiędzy spadkobierców w ten sposób, że w każdem polu każdy ze spadkobierców otrzymywał jedną wydłużoną parcelę. Z biegiem stuleci doprowadziło to do niesłychanie zagmatwanej szachownicy gruntów.

W podobny sposób tworzyła się też szachownica gruntów miasteczkowych. Tutaj jednakże nieraz występowała nie szachownica rozwleczona, lecz rozrzucona.

Szachownica rozwleczona wskutek specjalnej właściwości jej genezy dała w rezultacie obraz spotykany powszechnie we wsiach polskich: parcele gruntowe są bardzo długie, nieraz ciągną się kilometr lub nawet parę kilometrów, a są oczywiście nadzwyczaj wąskie. Minimum szerokości parceli równa się szerokości jednego zagonu. Podział spadkowy parceli tej szerokości nie mógł już odbywać się wzdłuż, dlatego owe najwęższe parcele, a nieraz i nieco szersze, bywają często podzielone wpoprzek. Taki podział poprzeczny tworzy do pewnego stopnia z szachow-

nicy rozwleczonej, szachownicę rozrzuconą, a właściwie gmatwa tylko szachownicę rozwleczoną jeszcze bardziej.

Geneza szachownicy rozrzuconej w czystej jej formie jest odmienna. Pochodzi ta szachownica jeszcze z okresu poprzedzającego kolonizację niemiecką w Polsce. Dawniejsze wsie słowiańskie powstawały prawdopodobnie z poszczególnych zagród wieśniaczych, jednodworczych. Rodziny rozmnażały się i rozbudowywały się z jednej zagrody w sznur zagród, położonych przy drodze, czyli przy ulicy. W ten sposób mogły powstawać normalne wsie słowiańskie. W tym samym okresie trójpolówka nie była tutaj jeszcze znana, prawdopodobnie stosowano głównie system leśno-polowy, czyli brano pod uprawę grunt zpod lasu po wypaleniu tego lasu. Wywołało to ten skutek, że parcele gruntowe były rozmaitych kształtów i nie wykazywały tendencji do układania się obok siebie wąskiemi pasami, powstawała więc szachownica rozrzucona. Szachownica ta, jak wspomniałem, dużo mniej jest rozpowszechniona na ziemiach polskich. Występuje ona w pewnych okolicach b. Galicji, na Wołyniu i t. p.

3. Widzimy więc, że szachownica gruntów powstawała pod wpływem rozwoju stosunków posiadania. Utworzyła się na ziemiach polskich przeważnie szachownica rozwleczona, rzadziej szachownica rozrzucona. Obok szachownicy wewnętrznej utworzyła się tu i tam szachownica zewnętrzna. Obok szachownicy jednego i drugiego rodzaju istniały jeszcze grunta wspólne, głównie pastwiska wspólne, istniało wspólne użytkowanie pól ornych po sprzęcie zbóż, istniały wreszcie służebności leśne.

Charakterystyczne jest dla rozwoju stosunków układu terytorjalnego gospodarstw wiejskich to, że układ ten jest wybitnie konserwatywny. Z biegiem lat, a raczej z biegiem stuleci warunki ekonomiczne zmieniają się radykalnie, mimo to układ terytorjalny gospodarstw pozostawać może długi czas ten sam. Widzimy to właśnie na szachownicy gruntów. W okresie trójpolówki — w okresie zresztą bardzo długim, bo trwającym całe stulecia,—rozwleczona szachownica gruntów była formą zupełnie racjonalną. Jednakże ku końcowi wieku XVIII warunki zaczęły się zmieniać, a w wieku XIX zupełnie się zmieniły.

Należało zarzucić nie tylko trójpolówkę, ale i wspólne użytkowanie gruntów przy wspólnem pasaniu inwentarza na ugorach i t. p. Warunki ekonomiczne wymagały niejako indywidualizacji poszczególnych gospodarstw, — wymagały, ażeby poszczególne gospodarstwa były od siebie ściśle odseparowane.

Proces owej separacji rozwija się w sposób naturalny głównie w stosunku do dworów. W każdym razie rozwój ten odbywa się bardzo wolno. Z drugiej strony ochrona stanu włościańskiego przez czynniki państwowe, głównie zakaz rugowania i przenoszenia włościan wbrew ich woli na nowe grunta, utrudnia lub wręcz uniemożliwia naturalne separowanie gospodarstw. Tutaj więc państwo przeciwstawia się swemi zarządzeniami naturalnemu rozwojowi stosunków. Bądź co bądź jednak, gdyby państwo nawet nie przeciwstawiało się temu, rozwój tych stosunków byłby i tak bardzo powolny, — cośmy widzieli na terenie Królestwa Kongresowego w okresie od r. 1807—1846, kiedy rozwój ten niczem nie był krępowany.

Ponieważ z drugiej strony czynniki decydujące w państwie mogą uświadamiać potrzebę separacji gospodarstw, państwo może nie tylko nie przeciwstawiać się prądowi naturalnemu separacji gospodarstw, lecz iść znacznie dalej i brać w swoje ręce przeprowadzenie owej separacji. Jakoż państwo prowadzi komasację gruntów, likwidację serwitutów i podział wspólnych gruntów.

4. W W. Księstwie Litewskiem szachownica gruntów została usunięta przez reformę agrarną Zygmunta Augusta, znaną pod nazwą „Wołocznaja Pomiera“ Do czasów Zygmunta Augusta wsie w W. Ks. Litewskiem miały rozkład pól bardzo nieregularny, tak, jak w Koronie za czasów pierwszych Piastów. „Wołocznaja Pomiera“ doprowadziła do utworzenia wsi podług systemu trójpolowego. Każde gospodarstwo otrzymało 3 parcele w 3-ch niwach, t. zn. po jednym kawałku ziemi w każdem polu.

Reforma Zygmunta Augusta objęła dobra wielkoksiążęce, które zajmowały wtedy olbrzymie przestrzenie. Stopniowo jednak przeniosła się i na dobra prywatne, oraz kościelne.

Od czasów Zygmunta Augusta aż do uwłaszczenia włościan szachownica na terenie W. Ks. Litewskiego nie mogła rozwinąć się i zagmatwać tak silnie, jak dajmy na to w Małopolsce, nie było na to dostatecznej ilości czasu. W każdym razie szachownica rozwijała się tam na tych samych zasadach, jak i we wsiach urządzonych na prawie niemieckim w Wielkopolsce.

§ 3. *Pańszczyźniane stosunki prawne.*

1. Istota poddaństwa włościańskiego. Rozróżniać należy dwa typy poddaństwa: tak zw. poddaństwo folwarczne i czynszowe. Poddaństwo folwarczne polegało na tem, że włościanin zależny był od gospodarstwa folwarcznego, musiał bowiem odrabiać pańszczyznę na folwarku. Poddaństwo folwarczne rozwijało się w miarę rozwoju folwarków.

Poddaństwo czynszowe rozwijało się tam, gdzie gospodarstw folwarcznych nie było, lub gdzie były one słabo reprezentowane, albo też w tym czasie, gdy gospodarstwo folwarczne nie opierało się o pracę pańszczyźnianą.

W wieku XIII i XIV istniały w Polsce tylko stosunki czynszowe. Od wieku XV, w miarę rozwoju gospodarstw folwarcznych, rozwijało się poddaństwo folwarczne. Cechą charakterystyczną poddaństwa folwarcznego zarówno w Polsce, jak i w innych krajach było to, że ewolucja stosunków włościańskich prowadziła ku pogorszeniu się sytuacji włościańskiej, ku coraz większemu uniesamowolnieniu włościan. W ten sposób poddaństwo folwarczne rozwijało się w Polsce, w wielu krajach b. Austrji i w prowincjach niemieckich na wschód od Łaby. Największego zaś szczytu swego rozwoju dosięgło w Rosji, gdzie włościanin doszedł do stanu typowego niewolnika.

Na zachód od Łaby, w Niemczech, a także w Czechach, na Morawach, na Węgrzech, również w Austrji Dolnej i t. p. rozwijało się w tym czasie poddaństwo czynszowe. W krajach zachodnich niemieckich nie mogły powstawać folwarki już choćby z tego powodu, że posiadłości poszczególnych panów feudalnych, jak również klasztorne, kościelne i t. p. były ze sobą nad-

zwyczaj pomieszane. W tej samej wsi jedni włościanie należeli do jednych panów, inni do innych. Wobec tego nie można było myśleć o rugowaniu włościan i tworzeniu z ich ziem folwarków. Nie było też dostatecznej ilości ziem wolnych, na których można byłoby zakładać folwarki. Z tego powodu w Europie zachodniej utrzymywało się i rozwijało poddaństwo czynszowe.

Warunki rozwoju poddaństwa czynszowego prowadzą do stopniowego polepszenia się bytu włościan. Bardzo wyraźnie występuje to w Anglji, we Flandrji, częściowo w krajach skandynawskich.

Formalnie rzecz biorąc, poddaństwo folwarczne lub czynszowe było poddaństwem z tytułu posiadania przez włościan otrzymanej od dziedzica ziemi, czyli z tytułu posiadania gospodarstwa. Obok tego poddaństwa rozwijało się za czasów pańszczyźnianych pojęcie poddaństwa osobistego (Leibeigenschaft). Poddaństwo osobiste uzależniało bezpośrednio osobę włościanina od jego pana. Nie wolno mu było np. zawierać związków małżeńskich bez zgody pana, nie wolno było wybierać zawodu bez zgody pana i t. p. W Rosji, jak wspomniałem, poddaństwo osobiste było zrównane w swych skutkach z zupełnem niewolnictwem.

2. Włościańskie prawo posiadania. Włościańskie prawo posiadania w okresie pańszczyzny jest najczęściej oparte o prawo zwyczajowe. Z tego powodu i samo to prawo posiadania jest często niepewne lub niejasne, albo też może być zmieniane na niekorzyść włościan wskutek wpływu dziedzica.

Włościanin mógł posiadać swoją rolę i gospodarstwo całe, jako użytkownik dziedziczny lub dożywotni, albo też jako użytkownik tylko czasowy. Włościanin, posiadający ziemię jako użytkownik dziedziczny, często nazywał się chłopem wkupionym. Pochodziło to stąd, że włościanie często kupowali sobie gospodarstwa i chociaż nie stawali się ich właścicielami, gdyż prawo własności ziemi pozostawało za dziedzicami, to jednak uzyskiwali przez to dziedziczne posiadanie, oczywiście przy wypełnianiu ciążących na zagrodzie obowiązków.

Chłopi wkupieni byli zazwyczaj właścicielami zabudowań go-

spodarskich i inwentarza. Chłop taki posiadał wolność testowania swego gospodarstwa. Pan rozporządzał prawnie ziemią, ale wyrugować chłopa z niej nie mógł.

Charakterystyczne jest, że włościanie wkupieni w Polsce, a jeszcze bardziej na zachodzie Europy, zapisywali swoje gospodarstwa w całości jednemu ze spadkobierców. Zwyczaj ten pochodził z okresu największego rozkwitu gospodarstw czynszowych. W owym czasie dziedzicom zależało na tem, aby kmieć był tak zamożnym, by czynsz mógł płacić regularnie. Z tego powodu dziedzic jako właściciel zwierzchni ziemi mógł wywierać swój wpływ na utrzymanie niepodzielności gospodarstw. Zapisanie zaś przez chłopa gospodarstwa jednemu ze spadkobierców nie pociągało za sobą zbyt wielkich ciężarów z tytułu spłaty reszty rodzeństwa, gdyż własnością chłopa były tylko budynki i inwentarz, ziemia nie mogła być już szacowana, ponieważ nie była własnością chłopa. Z tego powodu przekazywanie gospodarstw niepodzielnych jednemu ze spadkobierców było połączone z niewielką spłatą reszty spadkobierców. Stopniowo też w krajach niemieckich, czeskich i t. p. utrwaliła się zasada niepodzielności gospodarstw włościańskich. Na ziemiach polskich zasada ta w mniejszym stopniu była reprezentowana, chociaż i tutaj w wielu dzielnicach była ona dosyć powszechną.

Inaczej było z włościanami, którzy byli użytkownikami czasowymi gospodarstw. Włościanie ci posiadali zazwyczaj tylko część inwentarza, lub wogóle majątku ruchomego gospodarskiego, natomiast budynki, a nieraz i większa część inwentarza i zasiewy były własnością dziedzica. Włościanin taki mógł być przez dziedzica rugowany, wogóle był w dużo gorszem położeniu od chłopów wkupionych.

Obok włościan poddanych istniała w Europie pewna liczba włościan wolnych. Liczba tych włościan była wprawdzie znikoma, bądź co bądź jednak stan ich wpływał do pewnego stopnia na ukształtowanie się stosunków włościańskiego prawa posiadania i prawa dziedziczenia. Włościanie ci byli zazwyczaj nieograniczonymi właścicielami swoich gruntów. U nas, jeżeli chodzi o stosunki władania ziemią, upodobnić do tych włościan

wolnych można było drobną szlachtę. Charakterystyczne jest, że włościanie wolni nie dzielili swoich gospodarstw, lecz zapisywali całe gospodarstwo jednemu ze spadkobierców. W ten sposób zachowała się zasada niepodzielności gospodarstw.

W przeciwieństwie do tego, między naszą drobną szlachtą gospodarstwa były dzielone.

3. Zasada niepodzielności gospodarstw włościańskich. Zwyczaj przekazywania gospodarstw niepodzielnych jednemu ze spadkobierców w stosunkach włościańskich zakorzenił się w Europie z biegiem lat bardzo silnie. Włościanie poddani jako użytkownicy dziedziczni nie mogli sami decydować o podziale gospodarstwa między swoje dzieci, ponieważ wpływ decydujący na to miał właściciel ziemi. Stąd, jak wspomniałem, wyrósł zwyczaj niedzielenia gospodarstw, a zwyczaj ten utrzymał się i w gospodarstwach włościan wolnych.

Przekazanie gospodarstwa jednemu ze spadkobierców odbywało się w Europie, a częściowo i u nas, jeszcze za życia ojca. Chłop niejako sprzedawał całe swoje gospodarstwo jednemu ze swych dzieci. Wymawiał on sobie przytem jakieś dożywocie, a prócz tego miał uzyskać zapłatę za całe gospodarstwo. Zapłata była oczywiście niewysoka. Zapłaty tej zazwyczaj nie otrzymywał ów ojciec, lecz pozbawione prawa do gospodarstwa rodzeństwo. To znaczy podział gospodarstwa następował w ten sposób, że jedno z dzieci danego gospodarza brało gospodarstwo, inne brały spłatę po śmierci gospodarza, sam zaś gospodarz otrzymywał dożywocie. Owo dożywocie u nas w Polsce nazywało się »wymową«. Miano tu na myśli wymówienie dożywocia.

Zwyczaj niedzielenia gospodarstw włościańskich w krajach niemieckich przeistoczył się w bardzo trwałe prawo zwyczajowe, które otrzymało tytuł przyrodzonego prawa dziedziczenia (Anerbenrecht). Ojciec mógł testować swój majątek, t. j. określać wysokość spłaty rodzeństwa, które nie otrzymało ziemi. Jednakże nie mógł on rozporządzać gospodarstwem w ten sposób, aby ono było podzielone. Jeżeli nie pozostawił testamentu, działało owo prawo zwyczajowe.

Zasada niepodzielności gospodarstw włościańskich istniała i w Polsce, jednakże uległa tutaj stopniowemu zanikowi. Wracam do tej kwestji w rozdziale IX.

4. Prawo posiadania właścicieli dominikalnych. Dobra właścicieli dominikalnych w okresie pańszczyzny rozpadają się na trzy kategorje. Istniały tak zwane dobra alodjalne, dobra rodzinne, oraz dobra lenne.

Dobra alodjalne były własnością niepodzielną jednostki. Właściciel mógł testować je podług swego uznania, przekazywać w całości jednemu ze spadkobierców, lub dzielić.

W innych warunkach prawnych znajdowały się dobra rodzinne. Użytkownik tych dóbr był tylko ich posiadaczem, właścicielami byli obecni i przyszli członkowie rodziny. Dziedziczenie tych dóbr odbywało się w postaci majoratu lub minoratu bez podziału dóbr. Były więc to fideikomisy, czyli ordynacje.

Dobra lenne były bardzo rozpowszechnione w Europie zachodniej. Powstały one w ten sposób, że otrzymywali je w lenno wasale pewnych panów zwierzchnich. Właściciele zwierzchni dóbr lennych pierwotnie posiadali niemały wpływ na te dobra, stopniowo jednak wpływ ten zanikał, stopniowo więc właściciele zwierzchni tracą swe prawa własności na korzyść posiadacza dóbr — swego wasala. Ewolucja w tym kierunku prowadzi w rezultacie do tego, że dobra lenne zbliżają się swoim charakterem do dóbr alodjalnych, czyli przeistaczają się z czasem w zwyczajną prywatną własność ziemską.

§ 4. *Warunki zniesienia ustroju poddańczego.*

1. W wieku XVIII warunki ekonomiczne stopniowo zaczęły tak się układać, że ustrój pańszczyźniany znalazł się z niemi w kolizji. Życie domagało się zniesienia tego ustroju, zwłaszcza, że prądy humanitarne sprzeciwiały się uniesamowolnieniu chłopa. Wreszcie za zniesieniem ustroju poddańczego przemawiały warunki polityczne.

Wydajność pracy niewolnej z natury rzeczy jest niewielka. W surowych prymitywnych warunkach, gdy względy humanitarne nie zakazują surowego obchodzenia się z niewolnikiem,

istnieje możność podnoszenia wydajności pracy tego niewolnika przez odpowiednie kary. W miarę rozwoju haseł humanitarnych, postępowanie z niewolnikami i poddanymi, musiało stawać się łagodniejsze. Ponieważ mimo to poddani lub niewolnicy dobrowolnie nie pracowali, więc też owo łagodniejsze postępowanie prowadziło do zmniejszenia intensywności pracy. W ten sposób w miarę rozwoju prądów humanitarnych praca niewolna staje się coraz mniej wydajną.

Tymczasem w wieku XVIII, a jeszcze więcej w wieku XIX, wskutek zagęszczenia się ludności, warunki wymagają intensyfikacji gospodarstwa narodowego. Owa intensyfikacja przeciwstawia się nieprodukcyjności pracy włościan, odbywających pańszczyznę, a także małej produkcyjności tej pracy we własnych gospodarstwach włościańskich. Wszędzie tam, gdzie istniało poddaństwo folwarczne, gdzie przytem chłop często nie był dziedzicznym posiadaczem swego gospodarstwa, warunki skłaniały go do pędzenia żywota z dnia na dzień, do wielkiej lekkomyślności. Nie był on pewny, czy długo będzie siedział na własnem gospodarstwie, zwłaszcza gdy i budynki i inwentarz były pańskie. Z drugiej strony wiedział chłop, że w razie jakiejś klęski żywiołowej, lub nieszczęścia, dziedzic przyjdzie z pomocą, gdyż tak nakazywało prawo zwyczajowe. Wogóle dziedzic troszczył się o wszystko. Chłop nietylko był uniesamowolniony jako pracownik, lecz znajdował się niejako pod kuratelą dziedzica. Rozwijały się więc między włościanami lekkomyślność, lenistwo, a także pijaństwo,

Mała produkcyjność włościan i ich gospodarstw przeciwstawiała się zarówno ogólnej tendencji rozwojowej życia ekonomicznego, jak również potrzebom państwa. Państwo w tym czasie w znacznym stopniu rozwija swoją organizację, wymaga też coraz większych środków, czyli podatków. Państwu chodzi o to, aby można było z włościan i ich gospodarstw uczynić lepsze, niż dotychczas objekta eksploatacji podatkowej. Musiało państwu zależeć na podniesieniu intensywności gospodarstw włościańskich i folwarcznych, musiało też zależeć na wytrąceniu ich ze stanu gospodarstwa naturalnego.

Wreszcie państwo musiało opiekować się stanem włościańskim i z tego jeszcze powodu, że stopniowo zaczęło brać rekruta z pośród włościan.

2. Te warunki, w miarę swego rozwoju doprowadziły kwestję włościańską do tej fazy, w której ustrój poddańczy stawał się już zupełną anomalją. W pewnym momencie prywatne gospodarstwo folwarczne może dojść w swym rozwoju do tego stanu, że okaże się, iż korzystniej jest oprzeć to gospodarstwo na pracy najemnej ludzi wolnych, niż na pracy pańszczyźnianej. Zwłaszcza wybitnie to występuje na ziemiach polskich pod zaborem rosyjskim i częściowo austrjackim w pierwszej połowie wieku XIX.

Ale nawet w w. XVIII rozwijają się gospodarstwa folwarczne oparte częściowo o pracę najemną. Widzieliśmy to w całej Europie zachodniej, a także i na ziemiach polskich. Ustrój pańszczyźniany w krótkim czasie staje się anachronizmem, ale siłą tradycji i faktów pozostaje w dalszym ciągu. Jednakże właściciele folwarków starają się rugować włościan z ziemi, powiększać swój obszar, a następnie korzystać z najemnej pracy wyrugowanych włościan. Bądź co bądź wiek XVIII nie dał jeszcze zdecydowanej tendencji na terenie Rzeczypospolitej Polskiej do przeistoczenia folwarków, opartych o pracę pańszczyźnianą, na gospodarstwa większej własności, posługujące się tylko pracą najemną.

3. Prądy, domagające się zniesienia ustroju poddańczego, znajdują w ten sposób w wieku XVIII, a tembardziej na początku wieku XIX, grunt coraz bardziej podatny. Prądy te wkońcu zwyciężają i reforma włościańska we wszystkich krajach, chociaż nie w jednym czasie, zostaje przeprowadzona.

Ze zniesieniem ustroju poddańczego łączy się kwestja odszkodowania dziedziców za zmniejszenie ich praw. Odszkodowanie to było różnie załatwiane. W jednych krajach spłacano dziedziców przez przyznanie im odpowiedniego kapitału, w innych przyznawano im rentę, w pewnych razach zwiększano przestrzeń gruntów dominikalnych kosztem ziemi włościańskiej, aby w ten sposób ułatwić spłatę.

Państwo przy spłacie odszkodowania za zniesienie ustroju poddańczego przychodziło zwalnianemu poddanemu zazwyczaj z wydatną pomocą, a często wprost brało na siebie udzielenie odszkodowań dziedzicom, czerpiąc środki na to ze źródeł podatkowych.

§ 5. *Zniesienie ustroju poddańczego oraz separacja gospodarstw w b. zaborze pruskim.*

1. Aby należycie zdać sobie sprawę z przemiany, jaka została dokonana w ustroju rolnym ziem b. zaboru pruskiego przez władze zaborcze, należy uprzytomnić sobie ewolucję stosunków agrarnych, która odbyła się w drugiej połowie w. XVII i w w. XVIII na opisywanych terenach w owym czasie wolnej jeszcze Rzeczypospolitej.

Wojny szwedzkie zniszczyły najbardziej północne i zachodnie części Rzeczypospolitej. Ponadto na Pomorzu, a także w północnych powiatach dzisiejszego woj. Poznańskiego wybucha w r. 1713 dżuma, która pochłania olbrzymie ilości ofiar w ludziach. Kraj poprzednio spustoszony i wyludniony przez wojny szwedzkie, jeszcze bardziej pustoszeje wskutek zarazy.

Stosunki pańszczyźniane formalnie utrzymują się zarówno na Pomorzu jak i w Wielkopolsce, jednakże na terenach najbardziej wyludnionych braknie poddanych do odrabiania pańszczyzny. Pod wpływem tego rozpoczyna się tutaj wtórna kolonizacja zbliżona do tej, która prowadzona była w w. XIII i XIV. Zaczyna się poważny napływ kolonistów z Niemiec, a częściowo i z innych, mniej wyludnionych dzielnic Polski. Koloniści ci otrzymują wszelkie prawa czynszowników, są więc ludźmi wolnymi, obowiązanymi tylko do płacenia regularnie czynszu. Ziemi wydziela się im dużo, t. zn. tworzone są gospodarstwa silne, jednowłókowe lub nawet parowłókowe.

Kolonizacja ta, rozpoczęta za czasów niepodległości Rzeczypospolitej, kontynuowana jest bardzo energicznie przez Fryderyka II po r. 1772. Sprowadzał on osadników z różnych części swego państwa, ściągał także ludność włościańską i z sąsied-

nich krajów, przedewszystkiem zaś z terenów pozostałych przy Rzeczpospolitej Polskiej.

Właściwe reformy włościańskie trafiają więc w zaborze pruskim na grunt odmienny, niż w innych dzielnicach Polski. Obok folwarków, opartych o pracę pańszczyźnianą, posiadających więc sporo włościan małorolnych, istnieje wiele gospodarstw, będących w posiadaniu kmieci wolnych, a także sporo włościan, posiadających większe obszary ziemi.

2. Po trzech rozbiorach w posiadaniu Prus znalazły się wszystkie dzielnice nasze byłego zaboru pruskiego, a także znaczne przestrzenie późniejszego Królestwa Kongresowego wraz z obwodem białostockim. W roku 1807 odeszło do Księstwa Warszawskiego oprócz terytorjum późniejszego Królestwa Kongresowego także późniejsze W. Ks. Poznańskie i okrąg Torunia. Prawa, które były wydane w Prusach w okresie 1807—1815, nie dotyczyły więc W. Ks. Poznańskiego i okręgu toruńskiego. Po kongresie wiedeńskim w roku 1815 W. Ks. Poznańskie z okręgiem toruńskim przechodzi znowu pod panowanie pruskie. Od tego czasu zabór pruski pozostawał w formie niezmienionej do końca wojny światowej.

Okres od rozbiorów do r. 1807 nie przyniósł radykalnych zmian w ustroju włościańskim zaboru pruskiego. Rząd pruski zaprowadzał swoją administrację w nowo nabytej prowincji, w stosunku zaś do włościan starał się zachować stan dotychczasowy.

Właściwa reforma stosunków włościańskich zaczęła się w Prusach w r. 1807. W tym roku wydany został edykt, znoszący poddaństwo z dniem św. Marcina r. 1810. W r. 1811 wydano drugi edykt, przyznający włościanom ziemię. Obydwa te edykty nie dotyczyły więc W. Ks. Poznańskiego. W tym czasie konstytucja Ks. Warszawskiego z r. 1807 nadała wolność osobistą włościanom, nie przyznając im jednak ziemi. Po przejściu Księstwa pod panowanie pruskie rząd pruski zaczął dążyć do rozwiązania kwestji włościańskiej w podobny sposób, w jaki rozwiązywał tę kwestję edykt 1811 r. dla całego Królestwa Pruskiego. Istotnie po wydaniu paru roz-

porządzeń mniejszej doniosłości wydany został w 1823 r. tak zwany patent regulacyjny. Patent ten przyznawał włościanom ziemię i zarządzał »regulację stosunków włościańskich«. Prowadzona na zasadzie tego patentu regulacja mniej więcej odpowiada regulacji, przewidywanej przez edykt 1811 r., chociaż zachodziły i pewne daleko idące różnice.

3. Patent 1823 roku przewidywał regulację dobrowolną oraz regulację z urzędu. Regulacja dobrowolna miała się odbywać na zasadzie zgody i umowy obu stron, przyczem patent dawał stronom niejako rady i wskazówki. Zorganizowane zostały specjalne powiatowe komisje pośredniczące, które miały prowadzić regulację, o ile dochodziła do skutku umowa dobrowolna. Łączono regulację z komasacją gruntów, z likwidacją serwitutów i t. d. W ten sposób włościanie otrzymywali ziemię w kompleksach skomasowanych, przyczem likwidowane były wszystkie służebności, ciężary pańszczyźniane, osepy, daniny i t. d. Właściciele za uszczuplanie swych praw otrzymywali odpowiednie odszkodowanie.

4. Regulacja w W. Ks. Poznańskiem i na Pomorzu objęła przedewszystkiem gospodarstwa większe. Uwłaszczano więc b. czynszowników i zamożniejszych włościan, tworząc gospodarstwa parokonne lub czterokonne.

Rozrachunku między właścicielem a włościaninem dokonywano w ten sposób, że wszystkie świadczenia, zniesione skutkiem dokonanej reformy, zapisywano na dobro strony świadczeń tych pozbawionej. A ponieważ w okresie przeduwłaszczeniowym świadczenia włościan były większe, przeto po dokonanym rozrachunku dłużnikiem stale stawał się włościanin.

Ziemia, która była w posiadaniu włościan, zależnie od warunków prawnych tego posiadania, traktowana była w owym rozrachunku, jako należąca w połowie lub w jednej trzeciej części idealnej do włościanina. Aby ułatwić spłatę ciężarów z tytułu uwłaszczenia, nieraz uciekano się do zmniejszania obszarów gruntów, wydzielanych gospodarstwu włościańskiemu. W ten sposób za odebrane od chłopa ziemie zapisywano na

korzyść tego ostatniego pewną sumę, przedstawiającą wartość połowy lub 1/3 gruntów odbieranych.

Wszystkie likwidowane świadczenia i prawa obliczano według ich wartości rocznej, nie zaś według wartości kapitału. Obliczano więc, jaką wartość roczną przedstawiały świadczenia i inne pozycje, których miał być pozbawiony dziedzic, następnie wartość roczną pozycyj zapisanych na dobro chłopa. Od kwoty pierwszej odejmowano kwotę drugą i w ten sposób uzyskiwano rentę roczną, którą musiałby otrzymać dziedzic tytułem odszkodowania za regulację. Renta obliczana była według ceny żyta na podstawie ceny za ostatnie lat 14.

Prace uwłaszczeniowe i regulacyjne powierzone zostały w Prusach Komisjom Generalnym i Komisjom specjalnym bądź też tak zw. komisjom pośredniczącym w powiatach. O władzach tych piszę w rozdziale IV.

5. Wiosna narodów i związane z nią prądy wolnościowe o tyle się odbiły na sprawie uwłaszczenia włościan w Prusach i b. zaborze pruskim, że zdecydowano się także na prowądzenie uwłaszczenia komorników, ogrodników i wszelkich włościan małorolnych. Rozpoczęto to uwłaszczenie w r. 1850. Do tego czasu rozwój stosunków odbywał się pod znakiem powiększania obszarów gruntów folwarcznych, kształtowania terytorjalnego folwarków oraz ich rozwoju. Proces ten połączony był z proletaryzacją mniej zasobnych w ziemię włościan. W tym czasie dwory, jako odrębne gospodarstwa, zyskują nie mało ziemi wskutek odbierania jej od zamożniejszych uwłaszczanych włościan, zyskują ją również przez rugowanie komorników i wogóle włościan, posiadających drobniutkie gospodarstwa. Jednocześnie rozwija się przechodzenie całkowite folwarków na pracę najemną.

W tym samym okresie, częściowo też i nieco później, obserwujemy ciekawe zjawisko koncentracji ziemi w ręku większych właścicieli przez wykupywanie całych gospodarstw włościańskich, świeżo utworzonych przy regulacji. Wprawdzie tworzone były gospodarstwa włościańskie wielkich rozmiarów, a więc silne, jednakże włościanie nie zawsze byli na tyle już wyrobionymi

gospodarzami, ażeby móc utrzymać się na swoich nowych samodzielnych posiadłościach. Z drugiej strony w omawianym okresie w całej Europie, a przedewszystkiem w Prusach, kształtują się bardzo korzystne warunki dla prosperowania folwarków. Ceny na zboża są wysokie, doskonale się opłaca hodowla owiec cienkowełnistych, zaczyna być stosowana uprawa kartofli. Dzięki temu folwarki wkraczają na drogę rozwoju, a ich właściciele zdobywają możność wykupywania ziem włościańskich.

6. Dla przeprowadzenia skupu rent, jakie obciążały świeżo utworzone gospodarstwa włościańskie, rząd pruski założył t. zw. Banki Rentowe w liczbie 8, z których każdy przeznaczony był do obsługi jednej prowincji. Banki Rentowe emitowały swoje listy rentowe czyli obligacje, któremi spłacały dziedziców, przejmując jednocześnie od nich prawo na rentę pobieraną od uwłaszczonych włościan. Renty te stopniowo amortyzowały się i w ten sposób włościanie stopniowo spłacali ciążące na nich zobowiązanie.

Banki Rentowe do dzisiaj istnieją, a przeznaczone są do finansowania kolonizacji wewnętrznej.

7. Regulacja pod zaborem pruskim prowadzona była stopniowo. A więc uwłaszczenie włościan tem się charakteryzowało, że nie był to tylko akt prawodawczy i związana z tem radykalna przebudowa stosunków wiejskich, lecz była to długa i żmudna praca, która miała doprowadzić do nowego planowego ukształtowania się stosunków posiadania rolnego, mających spowodować izolację gospodarstw. Dotyczy to głównie Ks. Poznańskiego, gdyż inne dzielnice zaboru pruskiego miały prawo, które nie łączyło regulacji z przymusową komasacją gruntów i likwidacją służebności.

Rozwój prac regulacyjnych Komisyj Generalnych w całem Królestwie Pruskiem, jak również na terenie zaboru pruskiego ilustruje tablica I.

Z przytoczonych danych w tablicy I spostrzec możemy, że ogólne prace regulacyjne oraz uwłaszczenie włościan pod b. zaborem pruskim odbyły się nie odrazu, jako akt pań-

Tablica I. Przy podziale wspólności rozseparowano względnie uwolniono od serwitutów:

LATA	W. Ks. Poznańskie ha	Prusy Zachodnie ha	Prusy Wschodnie ha	Śląsk Pruski ha
do 1848	1 761 531	1 186 446	1 578 609	1 398 985
1849 — 1855	288 606	123 781	445 500	164 607
1856 — 1860	309 907	63 823	152 277	144 275
1861 — 1865	203 988	35 610	67 947	151 354
1866 — 1870	141 551	70 851	42 892	247 924
1871 — 1875	27 293	28 647	21 394	97 965
1876 — 1880	2 688	5 886	10 592	71 818
1881	4 542	402	917	3 127
1882	1 915	161	706	9 820
1883	2 148	476	722	2 671
Ogółem do r. 1883 . .	2 744 169	1 516 083	2 321 556	2 292 546
Powierzchnia prowincji	2 897 181	2 549 966	3 697 586	4 028 490

stwowy, przekazujący włościanom tę ziemię, na której siedzieli; przeciwnie, była to reforma agrarna, prowadząca stopniowo do całkowitego przebudowania struktury rolnej. Wszystkie gospodarstwa zostały rozseparowane i niemal wszystkie skomasowane. Zniesiono służebności, skasowano wspólności gruntowe. Na Pomorzu i w wielu częściach woj. Poznańskiego przenoszono także budynki włościańskie, tworząc nowe osiedla w formie oddzielnych kolonij.

§ 6. *Zniesienie ustroju poddańczego pod b. zaborem austrjackim.*

1. Po pierwszym rozbiorze Austrja otrzymała całą obecną Galicję oraz okręg miasta Zamościa, po trzecim rozbiorze dalsze dzielnice Królestwa Kongresowego po Bug i Pilicę. To ostatnie terytorjum wraz okręgiem miasta Zamościa w roku 1809 odeszło zpowrotem do Ks. Warszawskiego. W r. 1846 przyłączono do Galicji okręg wolnego miasta Krakowa. W ten sposób terytorjum byłej Galicji pozostało z wyjątkiem okręgu

miasta Krakowa bez przerwy we władaniu austrjackiem już od roku 1772. Należał także do Austrji Śląsk Cieszyński.

Zanim nastąpiło uwłaszczenie włościan w roku 1848, sprawa włościańska pod zaborem austrjackim przeszła dwa zasadniczo różne okresy. Pierwszy okres do roku 1790 był epoką reform, drugi od roku 1790 do 1846 odznaczał się ogólną reakcją i zastojem. Był to okres panowania Franciszka I (1792 do 1835) i Ferdynanda I (1835 — 1848).

Pierwszą sprawą, którą przeprowadził rząd austrjacki w Galicji po jej zdobyciu, było zorganizowanie administracji centralistycznej i wogóle podniesienie wpływu państwa na rozwój życia kraju. W sprawie włościańskiej Marja Teresa wydała już parę patentów, które miały na celu przyniesienie ulg włościanom. Jeden z tych patentów (r. 1772) wprowadzał zasadniczą opiekę prawną nad włościanami, drugi (z roku 1775) chronił włościan przed wyzyskiem.

Właściwy okres reform włościańskich otworzyło panowanie Józefa II, który wydał szereg patentów w sprawie włościańskiej. Wszystkie te patenty regulowały stosunki włościańskie, jednakże w granicach ustroju poddańczego, a nawet w granicach pańszczyźnianych. Wzmacniały one samorząd gromad wiejskich, wprowadzały reformę jurysdykcji patrymonjalnej, ograniczały pańszczyznę i t. p. Wymieniam ważniejsze z tych ustaw.

Dnia 5 kwietnia r. 1782 wydany został patent, znoszący poddaństwo osobiste i dziedziczne włościan galicyjskich. Patent ten właściwie czynił zadość tylko zasadzie, gdyż de facto zupełnej wolności włościanom nie dawał. Przyznawał im np. prawo przenoszenia się z miejsca na miejsce, ale pod warunkiem dania zastępcy na swoje miejsce. W każdym razie włościanie uzyskiwali przez ten patent wolność zawierania związków małżeńskich bez żadnego wpływu na to dziedzica, tak samo wolność wyboru zawodu i t. p. Odtąd włościanin był poddanym dziedzica tylko z tytułu posiadanego przezeń gospodarstwa pańszczyźnianego.

Dnia 2 kwietnia r. 1787 wydany został dekret nadworny, który

miał dużo większe znaczenie dla sprawy włościańskiej, niż patent z roku 1782. Dekret ten przeprowadzał rozgraniczenie gruntów na dominikalne i rustykalne, czyli na grunta dworskie i włościańskie. Momentem decydującym był faktyczny stan rzeczy z dnia 1 listopada r. 1786. Grunta, które w tym dniu były w posiadaniu włościan, uznano za grunta rustykalne; pozostałe przestrzenie były gruntami dominikalnemi. Grunta rustykalne nie mogły być odtąd włączane do folwarków. Dekret zarządzał dziedziczne posiadanie gruntów rustykalnych w rękach tej samej rodziny. To znaczy, gospodarstwa włościańskie w pewnym swym obszarze podług stanu z dn. 1 listopada r. 1786 nadal pozostawać miały gospodarstwami włościańskiemi w rękach tej samej rodziny włościańskiej. Dziedzicom zaś nie wolno było włączać gruntów tego gospodarstwa do gruntów dworskich. Oprócz tego dekret wprowadzał przymusowo zasadę niepodzielności gospodarstw włościańskich.

Dekret omawiany istotnie był wielkiem dobrodziejstwem dla włościan, gdyż uniemożliwiał ich rugowanie. Jak przedstawiłem to przy omawianiu rozwoju stosunków włościańskich w Królestwie Kongresowem, rozwój folwarków miał tendencję wchłonięcia ziemi włościańskiej do areału folwarków. Dekret józefiński zawczasu temu zapobiegł. Jednakże zakaz dzielenia gospodarstw włościańskich pozostawał tylko martwą literą prawa. Włościanie w Galicji mogli w owym czasie zignorować to rozporządzenie, i istotnie dzielili gospodarstwa przy spadkobraniu zupełnie bez ograniczenia.

Najbardziej radykalnym patentem w sprawie włościańskiej był patent Józefa II z dn. 10 lutego 1789 r. Patent ten nie został jednak urzeczywistniony. Nakazywał on przymusową »regulację podatkową i urbarjalną«. Owa regulacja miała polegać na oczynszowaniu włościan. Oczynszowanie miało być przeprowadzone w sposób radykalny nader uproszczony. Mianowicie miał być określony dochód brutto z ziem rustykalnych. 17,77% tego dochodu włościanin miał płacić dworowi tytułem czynszu, zaś 8,28% miał płacić do skarbu państwa w charakterze podatku rządowego.

Owa regulacja narażała na szwank interesy właścicieli ziem-

skich. Z tego powodu rozpoczęła się bardzo żywa akcja, przeciwdziałająca wprowadzeniu prawa omawianego w życie. W tym czasie umarł Józef II, następca zaś jego Leopold II, jako człowiek słaby, dał się właścicielom ziemskim przekonać i owo prawo odwołał dnia 10 lutego r. 1790.

2. Z dniem odwołania regulacji podatkowej i urbarjalnej rozpoczął się długi okres reakcji i zastoju w sprawie włościańskiej.

Dopiero powstanie r. 1846 przerwało ten okres bezwzględnej reakcji. W tym roku rząd austrjacki zaczyna faworyzować włościan, dbając zresztą więcej o zasadę divide et impera, niż o interesy chłopów polskich. Patent 13 kwietnia r. 1846 znosił dalekie podwody i pańszczyźniane dni pomocnicze — bez jakiegokolwiek odszkodowania. Najwyższe postanowienie z dn. 11 listopada 1846 r. przyznaje włościanom zupełną własność użytkową na gruntach, przez nich posiadanych. Wszyscy włościanie w myśl tego postanowienia otrzymali prawo testowania swych gruntów, a nawet prawo obciążania ich pożyczkami hipotecznemi. Za grunty rustykalne, które podlegały postanowieniu, uznano grunty włościańskie podług stanu z roku 1786. To samo postanowienie redukowało także pańszczyznę, bez odszkodowania dla właścicieli.

W tym czasie szlachta galicyjska również domagała się usamowolnienia i uwłaszczenia włościan. Istniał nawet projekt dobrowolnego zrzeczenia się swych praw przez szlachtę na korzyść włościan, to znaczy projekt darowania im ziemi.

Momentem decydującym w sprawie włościańskiej była rewolucja r. 1848. Rząd austrjacki, zastraszony tą rewolucją, a z drugiej strony obawiając się, że szlachta galicyjska może dobrowolnie znieść pańszczyznę, pośpieszył z wydaniem specjalnego prawa, znoszącego powinności poddańcze w Galicji. Był to znany patent z dn. 17 kwietnia r. 1848. Obowiązywał tylko w stosunku do Galicji. Dla innych krajów austrjackich wydano dopiero patent z dn. 7 września tegoż roku.

Określono przytem, że przepisy patentu z dnia 7 września miały obowiązywać także w Galicji. Ponieważ była pewna dysharmonja między obu patentami, musiano więc wydać jeszcze patent osobny — z r. 1849, który kodyfikował dwa patenty po-

przednie. Oprócz tego wydano w r. 1850 rozporządzenie wykonawcze, dotyczące tamtych patentów.

3. Wymienione patenty zarządzały uwłaszczenie włościan we wszystkich krajach austrjackich. Uwłaszczenie to było przeprowadzone tutaj na odmiennych nieco zasadach niż pod zaborem pruskim. Przedewszystkiem nie prowadzono »regulacji« w pojmowaniu ustawy pruskiej, lecz wprost przyznano włościanom na własność ziemię, na której oni siedzieli, lub do której posiadali prawo w myśl dekretu józefińskiego z r. 1787 lub postanowienia z dn. 12 listopada r. 1846. Odszkodowanie właścicielom ziemskim przyznano tylko za zniesienie powinności poddańczych, dziesięcin i t. p. Natomiast tytuły własności gruntów odbierano dziedzicom bez odszkodowania.

Włościanie, otrzymując ziemię na własność, zwalniani byli zarazem od przymusu polowego.

W dalszym ciągu omawiane patenty znosiły obowiązki, ciążące na gruntach, przyznanych włościanom na własność. Obowiązki te znoszono za odszkodowaniem, i w ten właśnie sposób przewidywano określenie wynagrodzenia dla dworów. Zniesiono więc za odszkodowaniem przedewszystkiem wszelkie powinności poddańcze. Kto jednakże poprzednio je darował włościanom, odszkodowania nie miał już otrzymać. Zniesiono dalej za odszkodowaniem dziesięciny, oraz powinności wynikłe z kontraktów emfiteutycznych. Oprócz tego pozostawały jeszcze na gruntach tak zwane daniny »niezmienne« w naturaljach, czyli ciężary realne na rzecz kościoła, probostwa, szkoły i t. d. Owe daniny mogły być znoszone za odszkodowaniem na żądanie jednej ze stron.

4. Ustanowione zostały osobne k o m i s j e p o w i a t o w e do przeprowadzenia uwłaszczenia włościan. Komisje te określały wysokość odszkodowania. Z obliczonej wartości wszystkich powinności poddańczych odliczano w Galicji $26^2/_3\%$, zaś w W. Ks. Krakowskiem 15% tytułem zniesienia świadczeń publicznych panów. Resztę określano jako rentę, którą miałyby otrzymywać dwory tytułem indemnizacji, czyli określano w ten sposób wysokość renty indemnizacyjnej. Tak samo określano rentę za

dziesięciny i za powinności, wynikłe z kontraktów emfiteutycznych, biorąc jednak już tylko $^2/_3$ czystej wartości tych pozycyj.

Suma renty indemnizacyjnej dla całej Galicji łącznie z rentą ze skasowanych w tym czasie danin niezmiennych wynosiła 3 823 000 złotych reńskich. Suma ta miała być spłacona ze środków publicznych. Postanowiono ją spłacać 5% obligacjami indemnizacyjnemi. Zanim komisje powiatowe zakończyły swoją pracę, wydawano szlachcie zaliczki, a później wobec braku prawa o spłacie obligacyj indemnizacyjnych także procenty od obligacyj zaczęto spłacać nowemi obligacjami. Dopiero w r. 1857 wydano najwyższe postanowienie o spłacie całego długu w ciągu lat 40. W rezultacie zrzucono na kraj więcej niż połowę tego długu.

5. Sprawa serwitutów i wspólności gruntowych nie była więc w Galicji załatwiona przy uwłaszczeniu włościan. Ale już w r. 1853 wydany został patent serwitutowy, na którego mocy nakazano likwidować wszelkie służebności, szkodliwe dla kultury rolnej. Na skutek tego większa część serwitutów została istotnie w Galicji skasowana. Częściowo kasowano i niektóre rodzaje wspólności gruntowych, a mianowicie te grunty wspólne, które należały jednocześnie do dworu i do wsi, albo do paru wsi.

6. Uwłaszczenie włościan w b. Galicji, a także i na Śląsku Cieszyńskim przeprowadzone więc było na zupełnie innych zasadach, niż w b. zaborze pruskim. Należy jeszcze pamiętać, że ta dzielnica nasza podczas wojen szwedzkich nie była tak spustoszona, jak Pomorze i Wielkopolska. Z tego powodu ludność nie była tutaj przerzedzona. Ustrój poddańczy i pańszczyzna przetrwał w formach obowiązujących w w. XVII aż do chwili patentów józefińskich. Istniały wtedy na terenie Galicji olbrzymie dobra, obok nich majątki średnie i większe. Obszar gruntów dominikalnych w wielu powiatach znacznie przewyższał obszar gruntów rustykalnych. Ludność włościańska, siedząca na gruntach rustykalnych, posiadała z reguły gospodarstwa bardzo drobne, rozrzucone w szachownicę. Natomiast dwory jeszcze przed patentem józefińskim przeważnie były odseparowane od gruntów włościańskich.

Uwłaszczenie włościan, przekazując im ziemię, na której siedzieli w r. 1848, utrwaliło tylko stan posiadania, który istniał w r. 1786, utrwaliło więc szachownicę gruntów i małorolność.

Następny rozwój struktury rolnej Galicji polega tylko na dzieleniu się gospodarstw włościańskich. Pierwotnie nie widzimy tutaj ani wykupywania ziemi włościańskiej przez folwarki, ani też ich parcelacji. Tylko pewna ilość gruntów przechodzi na rzecz włościan, jako odszkodowanie za znoszone służebności.

Dopiero nieco później rozpoczyna się ruch parcelacyjny, o którym będę mówił w osobnym rozdziale.

§ 7. *Rozwój stosunków włościańskich w Księstwie Warszawskiem.*

Księstwo Warszawskie obejmowało terytorjum późniejszego Królestwa Kongresowego oraz W. Ks. Poznańskiego. W okresie od roku 1807 — 1809 do Ks. Warszawskiego nie należały jeszcze tereny, które w roku 1809 odebrane zostały od Austrji. I na tamte jednak tereny rozciągnięto działanie praw, dotyczących sprawy włościańskiej, tak że możemy mówić o terytorjum Ks. Warszawskiego, jako o jednej całości. Rozwój stosunków włościańskich za czasów Ks. Warszawskiego na późniejszym terenie W. Ks. Poznańskiego, jak widzieliśmy, w małym tylko stopniu wpłynął na dalszy przebieg sprawy w tej dzielnicy. Właściwie więc rozwój tych stosunków tyczy się głównie terytorjum późniejszego Królestwa Kongresowego.

Powstanie Ks. Warszawskiego było połączone z całkowitem usamowolnieniem włościan. Konstytucja Księstwa z roku 1807 zniosła niewolę. Artykuł 4-ty konstytucji mówi krótko: »Znosi się niewola. Wszyscy obywatele są równi przed obliczem prawa. Stan osób zostaje pod opieką trybunałów«.

Ten lakoniczny artykuł nie mógł jeszcze sam przez się unormować stosunków włościańskich, chociażby tylko w granicach nadania chłopom wolności osobistej. Z tego powodu w r. 1807 wydany został dekret króla saskiego, który rozwija artykuł 4 konstytucji.

Przyznano włościanom zupełną wolność osobistą. Artykuł 5 dekretu króla saskiego czynił pewne zastrzeżenia co do opuszczania przez włościan dotychczasowego swego gospodarstwa, jednakże zupełnie wyraźnie mówił, że w żadnym wypadku dziedzic nie może rolnika poniewolnie zatrzymać, natomiast może dochodzić swojej krzywdy na drodze sądowej.

Łącznie z przyznaniem włościanom wolności osobistej odebrano im jednak wszelkie prawo do ziemi. Dotychczas w wielu wypadkach włościanie formalnie byli tylko czasowymi użytkownikami rolnymi. Mimo to nawet w tych najgorszych wypadkach istniał jakiś pozór prawa zwyczajowego, który uznawał ziemię włościańską za ziemię, do której włościanie mieli prawo. Wogóle prawa pisanego co do tego nie było, zaś prawo zwyczajowe często bywało nieściśle zdefinjowane. Mimo to prawo zwyczajowe miało przecież w braku prawa pisanego wpływ bardzo wielki. To prawo zwyczajowe zostało przez art. 4 konstytucji Ks. Warszawskiego zupełnie zignorowane. Konstytucja przeniosła na grunt polski warunki prawne, istniejące we Francji, gdzie pańszczyzny nie było. Konstytucja nie liczyła się w tym wypadku z warunkami, jakie panowały podówczas na terenie Ks. Warszawskiego.

Dekret króla saskiego formalnie stanął na stanowisku ścisłego przestrzegania artykułu 4 konstytucji, faktycznie zaś poszedł jeszcze dalej w kierunku odebrania prawa do ziemi włościanom. Art. 3 dekretu zapewnia włościanom prawo pozostania na swoich gospodarstwach w ciągu roku. »Przyznanie« im tego prawa równa się wyraźnemu stwierdzeniu, że włościanie do ziemi żadnych praw zgoła nie posiadają i że tylko na ewentualne zlikwidowanie tych gospodarstw dziedzic obowiązany jest pozostawić im rok czasu.

Konstytucja Ks. Warszawskiego i dekret króla saskiego stanęły więc na zupełnie odmiennym gruncie, niż odnośny patent józefiński, który stanowił o nienaruszalności przestrzeni ziem włościańskich. Nie uwzględniono i tego, że już Kościuszko w uniwersale połanieckim dawał włościanom prawo pisane do wieczystego posiadania ziemi.

W myśl dekretu króla saskiego rząd Księstwa Warszawskiego starał się popierać prywatną regulację sprawy włościańskiej przez zachęcanie stron do umów dobrowolnych. Umowy miały regulować w ten sposób stosunki włościańskie, że dziedzic nadawałby swym włościanom ziemię za czynsz lub odrobek. Wydany został wzór umowy dobrowolnej, oraz ustanowieni byli specjalni notarjusze, którzy mieli te umowy spisywać. Wpływu to na przebieg regulacji sprawy włościańskiej mieć nie mogło. Kraj był nękany skutkami wojen, zaś stosunki włościańskie pod wpływem wydanego samego tylko prawa, nadającego im wolność bez szerszego współudziału państwa przy regulacji sprawy włościańskiej, nie mogły jeszcze ulec większym zmianom. Pozostały więc stosunki niemal identyczne, jak i przed rokiem 1807, to znaczy włościanie chodzili na pańskie, dziedzic zaś, jak i dawniej, sprawował nad nimi władzę. Prawo zwyczajowe, hamujące rugowanie włościan z ziemi, było jeszcze przeważnie przestrzegane. Dziedzice w tym okresie czasu rugowali swych włościan w rzadkich chyba tylko wypadkach.

W każdym razie ośmioletni okres czasu musiał zrobić swoje. Zasada niepodzielności prawa własności dziedzica w stosunku do ziem nie tylko folwarcznych, lecz i włościańskich w tym czasie dojrzewała i dojrzała. Konstytucja Księstwa i dekret króla saskiego traktowały włościan tylko jako dzierżawców gruntów pańskich. To stanowisko prawne stopniowo wżerało się w świadomość społeczeństwa, i stopniowo istotnie włościanie zaczęli być traktowani tylko jako dzierżawcy.

Zrozumienie anormalności stosunków włościańskich ówczesnych istniało w rządzie i społeczeństwie Księstwa Warszawskiego. Jednakże rząd był zajęty organizowaniem spraw, związanych z wojnami, kraj znajdował się w stanie wyczerpania, nie było więc ani środków, ani dostatecznej inicjatywy do przeprowadzenia właściwej reformy włościańskiej.

Dopiero pod koniec istnienia Księstwa Warszawskiego powołano do życia specjalny »Komitet reformy«, który miał rzecz zbadać i ewentualnie opracować projekt, normujący stosunki włościańskie. Komitet ten rozpisał w r. 1814 ankietę. Ankieta

dała dużo materjału, który zresztą pozostał niewyzyskany. Pod względem historycznym ankieta ta ma o tyle znaczenie, że wyświetliła pojmowanie sprawy włościańskiej przez społeczeństwo ówczesne. Mniej więcej czwarta część odpowiedzi wypowiedziała się za potrzebą utworzenia z gospodarstw włościańskich dzierżaw wieczystych, poza tem głosy były dosyć różnorodne. Najbardziej jednak charakterystycznem jest to, że o dziedzicznem prawie włościan do ziemi nikt w ankiecie nie wspomniał. A więc uniwersał połaniecki Kościuszki został już zupełnie zapomniany, i formalny stan rzeczy, traktujący ziemię jako niepodzielną własność dziedzica, został uznany przez wszystkich jako rzecz bezsporna.

§ 8. *Rozwój stosunków włościańskich w Królestwie Kongresowem (1815 — 1831).*

Księstwo Warszawskie przekazało Królestwu Kongresowemu zrozumienie potrzeby uregulowania stosunków włościańskich. Jednocześnie w Królestwie utrzymano Kodeks Napoleona i utrzymano dekret króla saskiego w stosunku do włościan. Włościanie więc traktowani byli jako czasowi dzierżawcy, zmniejszono nawet do 6 miesięcy okres wymówienia chłopu tej jego niejako dzierżawy. A więc za sześciomiesięcznem wymówieniem właściciel miał prawo wyrugować chłopa z ziemi.

W rzeczy samej, chociaż rozumiano potrzebę unormowania stosunków włościańskich, nie zapobieżono powstawaniu zjawisk rugowania włościan.

R u g o w a n i e to odbywało się w sposób różnorodny. Częste były wypadki, że dziedzic w razie spalenia się zagrody włościańskiej lub innej jakiej klęski, nie przychodził swojemu dawnemu poddanemu z pomocą, wychodząc z założenia, że chłop jest wolny, a więc i dziedzic jest wolny od obowiązku niesienia mu pomocy. Tendencją takiego postępowania było zmuszanie chłopa do porzucenia roli, aby mieć możność tę rolę wcielić do gruntów dworskich. Prowadzono także w tym czasie czynszowanie włościan. Przy czynszowaniu przenoszono bardzo często włościan na ziemie nowe, odleglejsze, zaś dawniejsze ziemie wło-

ściańskie włączano do gruntów dworskich. Prowadzono zresztą i bezpośrednio rugowanie pozostałych włościan, przesadzając ich na mniejsze kawałki ziemi w charakterze komorników, ogrodników i t. d. Większość gruntów owych komorników włączano znowu do obszaru gruntów dworskich. Wreszcie prowadzono rugowanie nieraz i w tym celu, aby na miejsce dawnych włościan osadzać kolonistów niemieckich. Koloniści ci płacili pewne opłaty tytułem »wkupnego«, mogli zresztą ofiarować względnie wysoki czynsz. To skłaniało dziedziców do osadzania tych kolonistów na owych gruntach.

Główną przyczyną rugowania włościan były sprzyjające warunki rozwoju folwarków, jak wykazał to w sposób wyczerpujący Władysław Grabski w swojej »Historji Towarzystwa Rolniczego«. Rozwijała się wtedy uprawa pszenicy na zbyt, wprowadzono uprawę kartofli i koniczyny. Kolidowało to z trójpolówką i z szachownicą gruntów dworskich z gruntami chłopskiemi. Obok tego rozwijała się hodowla owiec, wymagająca przestrzeni na pastwiska. Gospodarstwa zaś folwarczne musiały być intensywnie prowadzone, praca pańszczyźniana chłopa była za mało wydajną. Korzystniej więc było trzymać czeladź i wogóle posługiwać się pracą najemną. Wszystko to razem skłaniało dziedziców do takiej »regulacji« stosunków włościańskich, że dwory były odseparowywane od wsi, zaś przy tej separacji wielkie przestrzenie gruntów, dawniej włościańskich, włączano do gruntów folwarcznych.

W tym samym czasie w dobrach skarbowych zaczęto prowadzić czynszowanie włościan, czyli osadzanie ich na gospodarstwach czynszowych dosyć poważnych rozmiarów. Wogóle położenie włościan w królewszczyznach zaczęło się poprawiać w przeciwieństwie do położenia włościan prywatnych, które się pogarszało. Do r. 1830-go już połowa włościan w królewszczyznach była oczynszowana. Wielką krzywdę włościanom w królewszczyznach wyrządzano przez sprzedaż tych dóbr. W tym czasie sprzedaż ich prowadzono w myśl zasady Adama Smitha, a jeszcze więcej pod wpływem potrzeby zdobycia gotówki dla skarbu Królestwa Polskiego.

Poza czynszowaniem włościan w królewszczyznach rząd Królestwa Kongresowego nie przedsięwziął akcji w kierunku uregulowania sprawy włościańskiej. Zrozumienie potrzeby uregulowania było już dostateczne, jednakże brakło energji, a może i środków na przeprowadzenie tej sprawy. Zresztą trzeba przyznać, że hamująco musiał działać wpływ Rosji. Liberalne uregulowanie sprawy włościańskiej w Królestwie mogłoby być traktowane przez państwo rosyjskie jako niebezpieczny ferment dla stosunków włościańskich w Rosji.

Powstanie listopadowe i sejm 1831 roku sprawy włościańskiej nie uregulowały. W każdym razie dążenie do uregulowania tej sprawy było dosyć silne, jednak upadek powstania nie pozwolił na zrealizowanie chociażby formalne jakichkolwiek szerszych postulatów w sprawie włościańskiej.

§ 9. *Rozwój stosunków włościańskich w Królestwie Kongresowem w okresie 1831 — 1863.*

1. Po upadku powstania listopadowego sprawa włościańska na terenie Królestwa Kongresowego pozostała znowu w poprzedniem swojem stadjum rozwoju. Włościanie więc byli wolni, ziemi jednak na własność nie posiadali. Postępował w tym czasie w dalszym ciągu rozwój folwarków, postępowało też rugowanie włościan przez właścicieli prywatnych. A jednocześnie z tem w dobrach skarbowych, a także i w świeżo utworzonych majoratach prowadzono dalej czynszowanie włościan na korzystnych dla nich warunkach. Ostateczne »urządzenie« włościan w dobrach skarbowych i majorackich dokonane zostało na zasadzie przepisów z roku 1841, a ukończone przed rokiem 1846. Prowadziła tę rzecz Komisja przychodów i skarbu. Opracowała ona następujące zasady postępowania przy czynszowaniu:

Dni piesze oceniono na 6 kopiejek, dni ciągłe na 12 kop. Obliczano na podstawie tych cen wartość prestacyj włościańskich. Z drugiej strony oznaczano dochód różnych klas gruntu, mianowicie przyjęto, iż dochód ten przy najgorszej klasie równy jest $^{5}/_{18}$ korca żyta (dla 3 klasy żytniej), zaś na najlepszych grun-

tach 1⅓ korca żyta (grunta pszenne klasy 1.) Obliczywszy żyto po cenie przeciętnej za ostatnie lat 20, uzyskiwano wartość dochodu gruntowego. Aby ustanowić wysokość czynszu, porównywano sumę wartości prestacji z owym dochodem z gruntu. Jako podstawę do określenia czynszu brano pozycję niższą, to znaczy albo jedną albo drugą, zależnie od tego, która dawała cyfrę mniejszą. W ten sposób obliczony czynsz ustanowiony został na lat 55, później mógł być zmieniany co 25 lat w zależności od ceny żyta.

Włościanie więc w dobrach skarbowych zostali oczynszowani na względnie dogodnych warunkach. Ważne dla nich było to, że otrzymali przytem spore gospodarstwa — zwykle włókowe. Nadto gospodarstwa włościańskie miały jeszcze prawo do pastwisk wspólnych we wsi, a nieraz niemałe kawałki gruntów niewyrobionych, których nie rachowano do włóki i t. d. Jak twierdzi Władysław Grabski, gospodarstwa włościańskie nieraz dochodziły do 1½ włóki, a nawet do 2.

2. Czynszowanie włościan, jak mówiłem, połączone było z wydzielaniem im gruntów w formie skomasowanych obszarów. Wogóle czynszowanie włościan w dobrach państwowych przypominało regulację, prowadzoną w tym czasie przez Komisje Generalne w Prusach. Różnica polegała na tem, że w Prusach i w zaborze pruskim włościanie otrzymywali ziemię na własność, tutaj zaś zostawali czynszownikami.

Już w r. 1835, pierwotnie prowadzone niejako tytułem próby, czynszowanie włościan zostało nakazane jako obowiązujące we wszystkich majątkach państwowych i majoratach. Wspomniana instrukcja z r. 1841 jeszcze bardziej tę rzecz utwaliła. Do r. 1846 czynszowanie włościan w dobrach państwowych i majoratach niemal zupełnie już było ukończone.

Jeżeli chodzi o grunty prywatnych właścicieli, to czynszowanie i tutaj było zazwyczaj łączone z wydzielaniem gospodarstw skomasowanych. W każdym razie sprawa ta nie szła na tych terenach tak prosto do tego celu, jak w dobrach państwowych. M. in. też ukaz z r. 1846, zakazujący rugowania włościan i przenoszenia ich na nowe tereny bez ich zgody, ogromnie

utrudniał sprawę komasacji gruntów przy czynszowaniu. Włościanie w owym czasie nie rozumieli jeszcze korzyści z gospodarstw skomasowanych, godzili się więc na przenoszenie na nowe tereny tylko w tym wypadku, gdy właściciel przyrzekał im utworzenie szachownicy gruntów, do której byli przyzwyczajeni. Tymczasem czynszowanie wskutek ukazu 1846 r. było zahamowane przez to samo i proces separacji gospodarstw na terenie własności prywatnej uległ w tym czasie sztucznemu zatrzymaniu.

3. W uświadomionej warstwie społeczeństwa zaczęła dojrzewać już w zupełności idea realnego załatwiania sprawy włościańskiej. Istniały dwa prądy. Jeden, reprezentowany głównie przez Andrzeja Zamoyskiego, domagał się oczynszowania włościan prywatnych, drugi szedł dalej i żądał uwłaszczenia.

Andrzej Zamoyski, wychowany w Anglji, był zwolennikiem dzierżaw lub dzierżaw wieczystych, gdyż widział dobre rezultaty takiego układu stosunków w Anglji. Oczynszował więc swoich włościan i agitował za tem w szerokich sferach ziemiaństwa polskiego. Znane są zjazdy klemensowskie, na których między innemi sprawę tę omawiano. Później po założeniu Towarzystwa Rolniczego (r. 1858) sprawa ta weszła na szersze forum i była jedną z najważniejszych spraw, nad którą w ciągu trzech lat istnienia Towarzystwa dyskutowano i którą w końcu zasadniczo, jak zobaczymy, rozstrzygnięto.

4. Tymczasem niespodzianie wydany został u k a z z r. 1846. Ukaz ten miał być ujawnieniem zatroszczenia się rządu losem włościan prywatnych. Artykuł 1 ukazu stanowił, że rolników, posiadających powyżej 3 morgów gruntu, odtąd nie wolno było dziedzicom rugować z ziemi, ani przenosić samowolnie na ziemie inne. Sami rolnicy mogli przenosić się dobrowolnie. Art. 2 żąda, by na osadach opróżnionych przez włościan, właściciele ziemi najdłużej w ciągu 2 lat osadzali nowych włościan. Zakazuje ten artykuł wcielania ziem takich do gruntów folwarcznych. Wreszcie artykuł 3 znosił darmochy i niektóre inne świadczenia pańszczyźniane, nieoparte na tytułach prawnych. Następne artykuły ukazu regulują kwestję sporów między włościanami

a dziedzicami, oraz żądają zatwierdzenia przez władze układów o tworzeniu gospodarstw czynszowych. Jak twierdzi Władysław Grabski, ukaz ten wydany został o całe pół wieku za późno. Nie mógł już odrobić tego zła, które się dokonało. Natomiast był niedostosowany do ówczesnego stadjum rozwoju stosunków włościańskich i przez to wyrządzał dużo szkody. Przedewszystkiem utrudniał w ogromnym stopniu proces czynszowania włościan. Główną przeszkodą było tutaj stanowisko władz, które nie chciały zatwierdzać układów o oczynszowaniu włościan. Na kilkaset podań zatwierdzono w pierwszych latach tylko kilka.

Dopiero wydane w 12 lat później »Postanowienie Rady Administracyjnej« z r. 1858 usuwało do pewnego stopnia trudności, stworzone przez ukaz z r. 1846. Postanowienie to dotyczyło czynszowania dobrowolnego. Żądało, aby zawierano przy tem kontrakty wieczyste. Wysokość czynszu mogła być zmieniana co lat 20 w stosunku do ceny żyta. Budowle miały przechodzić na własność włościan. Załogi i zasiewy, o ile należały do dworów, miały być spłacane przez włościan lub też zwracane. Przepisy omawianego prawa rozciągały się na gospodarstwa włościańskie o powierzchni conajmniej 10 morgów, gospodarstwa poniżej tej normy pod owe przepisy nie podpadały.

Postanowienie z r. 1858 większego skutku wywrzeć już nie mogło. Wypadki poszły szybko po sobie. Nastąpił rok 1861, później powstanie styczniowe. Skorzystać więc z prawa zdążyły zaledwie nieliczne dwory.

5. Tymczasem sprawa włościańska przeszła pod obrady Towarzystwa Rolniczego. Towarzystwo to, prowadzone przez Andrzeja Zamoyskiego, miało charakter wybitnie obywatelski, nie zaś zawodowy i główną sprawą, której najwięcej uwagi poświęcało, była właśnie kwestja unormowania stosunków włościańskich. Ścierały się w Towarzystwie wspomniane wyżej dwa prądy: z jednej strony występowali zwolennicy powszechnego oczynszowania włościan, z drugiej strony zwolennicy nadania ziemi na własność. W pierwszych czasach istnienia Towarzystwa pierwsza z wymienionych idei zda-

wała się przeważać, stopniowo jednak zwolennicy idei uwłaszczenia zdobywali coraz większe uznanie. Wreszcie w zimie r. 1861 po dłuższem rozważaniu większość członków Towarzystwa stanęła na stanowisku uwłaszczenia. Przeprowadzono jednak uchwałę, że ma być dokonane pierwotnie dobrowolne oczynszowanie włościan, jednocześnie jednak przyznaje się włościanom prawo skupu czynszów. Czynsze miałyby być przytem kapitalizowane na 6%. Skupowanie czynszów projektowano przeprowadzić przy pomocy Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego. Po powzięciu uchwały Towarzystwo Rolnicze wydało odezwę do włościan pod datą 20 marca r. 1861. Uchwała omawiana podpisana została przez tysiąc zgórą ziemian. Miałaby więc znaczenie bardzo wielkie, gdyby nie dalszy bieg wypadków. Mianowicie Towarzystwo Rolnicze zostało rozwiązane dnia 6 kwietnia r. 1861, i odtąd sprawę włościańską wziął w swoje ręce Wielopolski.

Wielopolski wyjednał dwa ukazy w sprawie włościańskiej. Ukaz z dn. 16 maja 1861 r. zarządzał zniesienie pańszczyzny za okupem. W rok potem wydano drugi ukaz z dn. 24 maja 1862 r. o oczynszowaniu włościan. W myśl tego ostatniego prawa każda ze stron mogła żądać oczynszowania.

Obydwa prawa Wielopolskiego wobec powstania styczniowego pozostały bez wpływu na życie.

6. Na prawach Wielopolskiego kończy się okres rozwoju stosunków włościańskich od roku 1807 do uwłaszczenia włościan. Cały ten okres odznaczał się tem, że chłop był oderwany pod względem prawnym od ziemi. Z tego powodu chłop mógł być z ziemi rugowany i z tego powodu powstawały coraz liczniejsze rzesze proletarjatu rolnego. Władysław Grabski cyfrę proletarjatu podaje dla r. 1846 na 1 680 tysięcy głów, dla roku 1858 na 1406 tysięcy głów[1]). Ludności w tym czasie nie przybyło, więc zbliżone do siebie cyfry proletarjatu świadczą, że stosunek ten mniej więcej w niezmienionej formie trwał w ostatnim okresie przed uwłaszczeniem włościan. Na

[1]) Władysław Grabski. Historja Towarzystwa Rolniczego. Tom I-szy, str. 463.

proletarjat składali się częściowo posiadacze niewielkich skrawków ziemi np. »ogrodnicy«, »kopiarze«, »morgownicy« — czyli wogóle komornicy, posiadający pewną ilość ogrodu i mający nieraz prawo do otrzymania np. pewnej ilości kop zboża (kopiarze) albo pewne przestrzenie gruntów rolnych lub łąkowych (morgownicy). Obok tego niejako półproletarjatu istniała czeladź dworska, która gruntów wcale nie posiadała, i wreszcie wyrobnicy. Ilość tych ostatnich przekraczała 275 tysięcy głów. Wyrobnicy byli to już typowi wolni najmici, nie posiadali oni zwykle nawet krowy, nie mieli własnych mieszkań, lecz mieszkali kątem u włościan. Najmowali się zimą do pracy w lesie, latem do pracy w rolnictwie.

§ 10. *Uwłaszczenie włościan w Królestwie Kongresowem.*

1. Rząd Narodowy powstania styczniowego odrazu zajął się sprawą włościańską i wydał dwa odnośne dekrety — obydwa pod datą 22 stycznia r. 1863. Dekrety te przytaczam w całości.

Dekret o uwłaszczeniu włościan:

»Rząd Narodowy, zważywszy, że uwłaszczenie włościan pomimo ogólnej chęci kraju, z powodu stawianych przez rząd najezdniczy przeszkód, dotąd do skutku nie doszło, obok tego zważywszy, że oddanie gospodarzom rolnym na własność gruntów dotąd przez nich tytułem czynszów, pańszczyzny lub innych obowiązków posiadanych zmniejsza mienie dotychczasowych właścicieli, postanowił i nakazuje:

Artykuł 1. Wszelka własność ziemska, jaką każdy gospodarz dotąd tytułem pańszczyzny lub innym tytułem posiada, wraz z należnemi do niej zabudowaniami mieszkalnemi i gospodarczemi, tudzież prawami i przywilejami do niej przywiązanemi — od daty niniejszego dekretu staje się wyłączną i dziedziczną dotychczasowego posiadacza własnością bez żadnych jakichkolwiek bądź obowiązków lub czynszów, danin lub pańszczyzny, z warunkiem jedynie opłacania przypadających z niej podatków i odbywania należnej służby krajowej.

Artykuł 2. Dotychczasowi właściciele nadanych gospodarzom

rolnym gruntów otrzymują odpowiednie wartości tychże wynagrodzenie z funduszów narodowych za pośrednictwem długu państwa.

Artykuł 3. Zasady do oznaczenia wysokości szacunku ziemi oraz instytucji kredytowej w stosownych dekretach wskazane będą.

Artykuł 4. Wszelkie ukazy, reskrypta przez rząd najezdniczy wydane, w przedmiocie tak zwanych stosunków włościańskich znoszą się, a tem samem nie obowiązują nikogo.

Artykuł 5. Dekret niniejszy stosowany być winien tak do własności prywatnych, jako też i do własności rządowych, donacyjnych, kościelnych i wszelkich innych.

Artykuł 6. Ogłoszenie i wprowadzenie w wykonanie niniejszego dekretu Rząd Narodowy naczelnikom wojskowym i wojewódzkim poleca.

Dan w Warszawie 22 stycznia roku 1863«.

Dekret o nadaniu ziemi bezrolnym żołnierzom powstania:

Zważywszy, że zrzucenie obcego jarzma wymaga jak najwyższej liczby walczących i nikt od pełnienia służby wojskowej wymówić się nie może.

Zważywszy nadto, że każdy obywatel, z pracy rąk utrzymujący się, skoro pójdzie na wojnę, mieć winien zapewniony byt tak dla siebie jak i dla swej rodziny.

Rząd Narodowy postanowił i nakazuje:

Artykuł 1. Chałupnicy, zagrodnicy, komornicy, parobcy i wogóle wszyscy obywatele, z zarobku jedynie utrzymanie mający, którzy powołani do broni w szeregach wojska narodowego za Ojczyznę walczyć będą, a w razie ich śmierci żony i dzieci, otrzymują na wyłączną własność i po ukończeniu wojny z dóbr narodowych dział gruntu najmniej mórg 3 przestrzeni zawierający.

Artykuł 2. Ogłoszenie i wprowadzenie w wykonanie niniejszego dekretu Rząd Narodowy poleca Naczelnikom wojskowym i wojewódzkim.

»Dan w Warszawie 22 stycznia roku 1863«.

A więc Rząd Narodowy stanął odrazu przy swojem ukonstytuowaniu się na gruncie nadania włościanom ziemi na własność. Obok tego, niejako tytułem nagrody za uczestnictwo w powstaniu, przyznano ziemię tym bezrolnym, którzy wezmą udział w powstaniu.

Wobec upadku powstania dekret faktycznie nie był urzeczywistniony. Mimo to dekret uwłaszczeniowy wpływ swój wywarł, gdyż po tym dekrecie trudno już było myśleć o innem rozwiązaniu przez rząd rosyjski sprawy włościańskiej, jak przez nadanie włościanom ziemi na własność.

2. Ukazy uwłaszczeniowe rządu rosyjskiego wydane zostały pod datą 19 lutego (2 marca) r. 1864. Były to ukazy:

1. O urządzeniu włościan.
2. O urządzeniu gmin wiejskich.
3. O powołaniu Komitetu Likwidacyjnego.
4. O wprowadzeniu w życie pierwszych trzech ukazów.

Właściwym ukazem uwłaszczeniowym był ukaz o urządzeniu włościan. Ukaz ten oddawał włościanom ziemię na własność. Dziedzice mieli otrzymywać odszkodowanie ze skarbu Królestwa Polskiego. Spłata tego odszkodowania odbywać się miała przez wypuszczanie 5% listów likwidacyjnych. Listy ze swej strony miały być oprocentowane i spłacone ze źródeł podatkowych. W tym celu też obłożono podatkami specjalnemi wszystkich właścicieli ziemskich i t. p.

Ukaz uwłaszczeniowy nadał ziemię wszystkim jej posiadaczom. Artykuł 14 tego ukazu głosił: »Prawo własności nadaje się wszystkim wogóle włościanom, posiadającym osady (t. j. kolonistom, rolnikom, półrolnikom, ogrodnikom, chałupnikom i innym) niezależnie od tego, na jakiej zasadzie posiadają ziemię i jakie spełniają powinności«.

Ustanowiono nieliczne wyjątki. Mianowicie nie otrzymywali gruntów karczmarze, straż leśna, a także nie otrzymywali gruntów ci włościanie, którzy siedzieli na gruntach dworskich, jako dzierżawcy na zasadzie pisemnych kontraktów. O ile więc poza temi wyjątkami chłop miał na własne użytkowanie cho-

ciażby najmniejszy skrawek gruntu i chałupę, przyznawano mu grunt i chałupę na własność. W ten sposób nawet pewna ilość czeladzi dworskiej, która odpowiadała typowi chałupników, została uwłaszczona.

W r. 1866 wyszedł dodatkowy ukaz o uwłaszczeniu kolonistów i mieszczan rolników, tegoż roku wydano ukaz o zniesieniu stosunków dominjalnych w miasteczkach i rozciągnięciu ukazu uwłaszczeniowego na mieszczan rolników.

Nadanie włościanom ziemi w Królestwie Kongresowem nie było połączone ani ze skasowaniem szachownicy gruntów, ani z likwidacją serwitutów, ani wogóle z jakąkolwiek regulacją gruntów dworskich i wiejskich. Przeciwnie, polityka rządu zmierzała do stworzenia warunków anormalnych, zaogniających stosunki między dworem a wsią. Nie tylko więc nie pomyślano o skomasowaniu gospodarstw włościańskich, lecz utworzono sporo szachownicy nowej przez nadanie służbie dworskiej parcel gruntowych pomiędzy gruntami dworskiemi, utrwalono także serwituty.

Odszkodowanie dziedzicom wypłacono w listach likwidacyjnych. Komisja likwidacyjna oznaczała wysokość odszkodowania. Za podstawę do tego obliczenia brano $^2/_3$ lub $^4/_5$ czynszu rocznego, płaconego przez włościan. O ile ten czynsz był wyższy od pewnej normy, lub, o ile czynszu włościanie nie płacili, czynsz ten określano podług specjalnego szacunku, przytem najniższy czynsz przy najniższej klasie oznaczono na 90 kop. z morgi, najwyższy — na rb. 1.20 z morgi. Czynsz ten kapitalizowano na 6% i w ten sposób uzyskiwano sumę, jaka musiała przypaść dziedzicowi tytułem odszkodowania. Odszkodowanie to istotnie było bardzo małe, tem bardziej, że i kurs listów likwidacyjnych pierwotnie był bardzo niski.

3. Rozwój struktury rolnej na terenie Kongresówki miał więc bardziej zawiłą historję, niż w innych dzielnicach. W pierwszej połowie wieku XIX pod wpływem sprzyjających warunków rozwijały się folwarki, zwłaszcza na ziemiach żyźniejszych i bardziej zaawansowanych w postępie rolniczym.

Przodowały tutaj Kujawy i wogóle części północno-zachodnie kraju. W tym czasie wiele ziem włościańskich włączono do obszaru folwarków, a obszar ziemi w ręku większej własności w niektórych powiatach doszedł do cyfry blisko 75%. Folwarki też potrafiły w tym czasie skomasować swoje grunta, ze stosunkowo nielicznemi wyjątkami. Nie skomasowały się tylko majątki, które miały szachownicę z gruntami drobnoszlacheckiemi na Mazowszu i na Podlasiu.

Szachownica na gruntach włościańskich w znacznym stopniu została usunięta przy czynszowaniu, natomiast szachownica gruntów miasteczkowych i drobnoszlacheckich przekazana została następnemu okresowi w nienaruszonej postaci.

Również w tym czasie uformowały się ostatecznie te grunty wspólne, które później przy uwłaszczeniu włościan zostały przydzielone poszczególnym wsiom. Serwituty utrwalono przez ukaz uwłaszczeniowy.

Konsekwencją tych wszystkich zmian, przypieczętowanych aktem uwłaszczenia włościan, była dosyć różnorodna struktura rolna na terenie Kongresówki. Obok bardzo wielkich majątków czyli latyfundjów, uformowały się gospodarstwa jednofolwarczne i parofolwarczne większej własności, obok zwyczajnych gospodarstw włościańskich powstało wiele jednostek niesamodzielnych, a dalej obok półproletarjatu rolnego rozwinęła się silnie klasa bezrolnych. Szachownica była usunięta tylko częściowo, obok niej pozostały serwituty i grunty wspólne.

§ 11. *Zniesienie ustroju poddańczego na Litwie i Rusi.*

1. Rozwój terytorjalny Litwy i Rusi jako zaboru rosyjskiego ukończony został przed rozpoczęciem jakiejkolwiek akcji w kierunku unormowania stosunków włościańskich. Ostatni odszedł do tej części zaboru rosyjskiego obwód białostocki w r. 1807. Sprawa więc włościańska również rozwijała się od r. 1807 już na całym terenie Litwy i Rusi jednakowo — pod wpływem praw rosyjskich.

Na omawiany teren rozciągnięto prawo rosyjskie, tyczące się włościan. Włościanie formalnie zostali uznani za niewolni-

ków swoich panów, za »dusze«. Pan mógł dobrowolnie rozporządzać osobą chłopa, sprzedawać go z całą rodziną, lub w pojedyńczych »sztukach«. Jednakże to formalne położenie mało wpłynęło na zmianę stosunku pana do włościan na całem omawianem terytorjum. Tylko tu i owdzie nowi właściciele ziemscy—Rosjanie—zaczęli stosować formy, przyjęte w Rosji. Poza tem szlachta polska na Litwie i Rusi bynajmniej nie miała skłonności do wykorzystania stworzonego w ten sposób położenia prawnego. Przeciwnie, między tą szlachtą, zwłaszcza szlachtą na Litwie, rozpoczął się ruch w kierunku poprawienia bytu włościan. Już w r. 1807 ziemianie świeżo przyłączonego obwodu białostockiego wystąpili z petycją do Aleksandra I w sprawie zniesienia ustroju poddańczego.

Zaczęło się też w tym czasie czynszowanie włościan i tworzenie jednocześnie gospodarstw folwarcznych, opartych o pracę najemną. Właściciel wielkich dóbr na Litwie etnograficznej, Ignacy Karp, nie tylko oczynszował, lecz i uwolnił ze stosunku poddańczego 7 tysięcy swoich »dusz«. Pozostali oni odtąd »wolnymi rolnikami«, posiadającymi na prawie czynszu swoje gospodarstwa.

2. Szlachta litewska za czasów Aleksandra I miała prawo zjeżdżać się na sejmiki, które zresztą szerszych atrybucyj nie posiadały. W r. 1818 na sejmiku wileńskim poruszono sprawę włościańską i ułożono adres do tronu w sprawie uwolnienia włościan. Na to rząd cesarski zareagował w ten sposób, że kazał szlachcie rozjechać się. Mimo to uchwały podobne zapadały w wielu miejscach na sejmikach prowincjonalnych. Rząd sprzeciwiał się temu i wkońcu zakazał poruszać sprawę włościańską na posiedzeniach sejmikowych. Wogóle rząd rosyjski w tym czasie, jak i później, liczył się ze stosunkami w rdzennej Rosji, gdzie niewola włościan była napozór kamieniem węgielnym zagospodarowania ziemi. Prądy liberalne, idące z Litwy, mogły stać się niebezpiecznym fermentem w stosunku do włościan rosyjskich.

3. W okresie panowania Mikołaja I stosunek rządu rosyjskiego do włościan Litwy i Rusi uległ pewnym zmianom. Rząd zaczął

prowadzić politykę poróżnienia dworu ze wsią. W tym celu zaczęło się faworyzowanie włościan rządowych. Mianowicie oczynszowano ich, przyczem czynsz wyznaczono bardzo niski, przeciwstawiając położenie włościan »carskich« położeniu włościan prywatnych, należących do szlachty polskiej.

W tym okresie prowadzona też była rejestracja świadczeń pańszczyźnianych. Powołano do życia specjalne komitety gubernjalne, które miały sporządzać »inwentarze«, czyli tabele prestacyjne.

4. Panowanie Aleksandra II rozpoczęło się w stosunku do sprawy włościańskiej na Litwie wystąpieniem podczas koronacji szlachty litewskiej z adresem do tronu w sprawie nadania włościanom wolności. Aleksander przyjął to wystąpienie bardzo życzliwie. Powołane zostały z tego powodu do życia Komisja Centralna w Wilnie i Komitety gubernjalne. Zadaniem Komisji i Komitetów narazie było rozpatrzenie sprawy włościańskiej i opracowanie projektu regulacji. Komisja centralna wypowiedziała się za powszechnem oczynszowaniem włościan. Jednocześnie pracowała specjalna komisja w Petersburgu. Komisja petersburska opracowała projekt zniesienia ustroju poddańczego dla całego imperjum rosyjskiego. Istotnie pod datą 19 lutego 1861 r. wydany został manifest, znoszący w całem państwie niewolę włościan. Oprócz tego manifestu, jako ustawy zasadniczej, dla Litwy i Rusi wydana została jeszcze ustawa uzupełniająca.

5. Manifest z dn. 19 lutego 1861 znosił poddaństwo włościan i zarządził przymusowe ich oczynszowanie. Pozostawiono przytem prawo skupowania czynszów na zasadzie umów dobrowolnych, przyczem rząd miał przychodzić z pomocą kredytową włościanom. Do przeprowadzania oczynszowania powołano do życia gubernjalne komisje włościańskie. Oprócz tego zorganizowano przy powiatach specjalne zjazdy i ustanowiono komisarzy, których nazwano pośrednikami pokojowymi.

Powstanie styczniowe wywołało w stosunku do terenów Litwy i Rusi wystąpienie rządu z radykalniejszą formą unormowania stosunków włościańskich. Dnia 1 marca r. 1863 wydany został ukaz o przymusowym skupie czynszów dla Litwy i Białej Rusi,

zaś dnia 30 lipca i 2 listopada wydano podobne rozporządzenia w stosunku do Rusi. W ten sposób włościanie na Litwie i Rusi już w r. 1863 zostali uwłaszczeni.

6. Struktura rolna terenów Litwy, Białej Rusi i Rusi po uwłaszczeniu włościan stała się podobną do struktury Królestwa Kongresowego. Mniej tylko powstało tutaj gospodarstw skomasowanych. Grunty włościańskie były przeważnie w szachownicy, dwory zazwyczaj były już skomasowane. Istniały wszędzie serwituty i liczne grunty wspólne.

LITERATURA.

Zagadnienia, wchodzące w zakres niniejszego rozdziału poruszane są w dużym stopniu w działach podanych przy rozdziale pierwszym. Pozatem mamy ogromną ilość samodzielnych opracowań oraz opracowań bardziej ogólnych, gdzie interesujące nas sprawy figurują jako część historji gospodarczej.

Przytaczam tylko kilka z pośród dzieł podstawowych:

Literatura obca:

DOPSCH ALFONS. Wirtschastliche und soziale Grundlage der europeischen Kulturentwicklung a. d. Zt. v. Caesar b. auf Karl d. Grossen. 1923/24.

GRAS N. A history of agriculture in Europa and America. 1925.

JUHLIN-DANNFELT H. Lantbrukets historia. 1925.

SÉE H. Esquisse d'une histoire du régime agraire en Europe au 18-me et 19-me siècles. 1921.

WEBER MAX. Wirtschaftsgeschichte 1923.

Z dzieł ogólnych polskich należy wymienić tu przedewszystkiem WŁADYSŁAWA GRABSKIEGO Społeczne gospodarstwo agrarne w Polsce. 1923.

O Polsce przedhistorycznej i piastowskiej piszą:

BALZER OSWALD. Rewizja teorji o pierwotnem osadnictwie w Polsce. 1898; i szereg innych cennych prac.

BUJAK FRANCISZEK. Studja nad osadnictwem Małopolski. 1905.

TYMIENIECKI KAZ. Procesy twórcze formowania się społeczeństwa polskiego w wiekach średnich. 1921.

TYC T. Początki kolonizacji wiejskiej na prawie niemieckiem w Wielkopolsce. 1924.

Czasy przedrozbiorowe odnośnie do Korony są wyczerpująco opracowane przez J. RUTKOWSKIEGO (Poddaństwo włościan w 18-ym wieku w Polsce i w niektórych innych krajach Europy. 1914. Przebudowa wsi polskiej po wojnach z połowy 17-go wieku. 1916 i t. d.). Następnie mamy szereg prac IGN. BARANOWSKIEGO (»Wieś i folwark«, »Księgi referendarskie« i t. d.). M. BOBRZYŃSKIEGO. Karta z dziejów ludu polskiego w Polsce. 1892. T. LUBOMIRSKIEGO. Rolnicza ludność w Polsce od 16-go do 18 go wieku. 1862.

ORSINI-ROSENBERGA ST. Rozwój i geneza folwarku pańszczyźnianego w dobrach katedry gnieźnieńskiej w 16-ym wieku. 1925. STEF. PAWLIKA. Polskie instruktarze ekonomiczne w końcu 17-go i 18-go wieków. 1918. AL. ŚWIĘTOCHOWSKIEGO. Historja chłopów polskich w zarysie t. 1-szy. 1925. J. WARĘŻAK. Rozwój uposażenia arc. gnieźnieńskiego w średniowieczu. 1929. BOL. ULANOWSKIEGO. Wieś polska pod względem prawnym w 16-ym i 18-ym wieku. 1894.

W. Ks. Litewskiemu zostały poświęcone następujące prace:

B. DEDERKO. Pomiera wołoczna. 1920.

W. KAMIENIECKI. Rozwój własności na Litwie w dobie przed pierwszym statutem. 1914.

ST. KOŚCIAŁKOWSKI. Ze studjów nad dziejami ekonomji królewskich na Litwie. 1911.

W. STANIEWICZ. Dzieje agrarne na ziemiach litewskich. 1924.

A. ŻABKO-POTOPOWICZ. Praca najemna i najemnik w W. Ks. Litewskiem w wieku 18-ym na tle ewolucji stosunków w rolnictwie. 1929.

Mamy bogatą literaturę, poświęconą specjalnie stosunkom włościańskim i uwłaszczeniu w czasach porozbiorowych. Wymieniam tu:

J. BUZEK. Administracja gospodarstwa społecznego. 1913 (szereg ustępów).

WŁ. GRABSKI. Materjały w sprawie włościańskiej.

M. HANDELSMAN. Żywot chłopa polskiego na początku 19-go wieku. 1907.

T. JACKOWSKI. Der Bauernbesitz in der Provinz Posen im 19 Jahrhundert. 1914.

Z. KIRKOR-KIEDRONIOWA. Włościanie i ich sprawa w dobie organizacyjnej i konstytucyjnej Królestwa Polskiego. 1912.

S. LUBICZ. Sprawa włościańska w Polsce porozbiorowej. 1909.

SŁOMKA JAN. Pamiętnik włościanina od pańszczyzny do dni dzisiejszych. 1912.

A. ŚWIĘTOCHOWSKI. Historja chłopów polskich w zarysie t. 2-gi. 1928.

Następnie stosunki wsi w czasach porozbiorowych obrazują:

WŁ. GRABSKI. Szereg prac, przedewszystkiem »Historja Tow. Rolniczego«.

A. ŻABKO-POTOPOWICZ. Stulecie działalności ziemiaństwa polskiego. 1929; i wiele innych prac i autorów.

ROZDZIAŁ III.

Stosunki rolnicze Rzeczypospolitej Polskiej.

§ 1. *Obszar i zaludnienie, użytki rolne.*

Obszar Państwa Polskiego podług stanu z dnia 1 stycznia 1928 r. obejmował 388.390 km. kw. Ludność w tym dniu wynosiła 30.213 tys. osób, a więc na kilometr kwadratowy przypadało 77,7 osób. Liczba ludności na 30 września 1921 roku, mieszkającej w granicach dzisiejszego Państwa Polskiego, była o 3 miljony mniejsza i wynosiła 27.202 tys. osób, t. j. na 1 km. kw. przypadało 70,0 osób.

Bliższe szczegóły, dotyczące poszczególnych województw, podaję na tablicy 1 załączników.

Podług spisu z 1921 r. z rolnictwa, leśnictwa, hodowli, ogrodnictwa i rybactwa żyło w Polsce 66,4% ludności. A więc akurat $^2/_3$ ludności polskiej poświęca się rolnictwu i pokrewnym zawodom, a tylko $^1/_3$ część pracuje w innych branżach. Mianowicie: górnictwo i przemysł zatrudniały 13,9% ludności, handel i ubezpieczenia 6,3%, komunikacja i transport 3,3%, inne zawody 10,1%.

Im bardziej rozwija się kultura rolna, tem większa liczba osób, jak już wspomniałem w rozdziale I, jest zatrudniona nie bezpośrednio w gospodarstwach wiejskich, lecz w nadbudowie, obsługującej rolnictwo. Wszystkie te osoby w statystyce trafiają do różnych zawodów nie rolniczych. Faktycznie jednak powinnyby być zaliczone do osób zatrudnionych w produkcji rolnej. W ten sposób liczba ludności, żyjącej z rolnictwa, wzrosłaby w Polsce do cyfry znacznie wyższej od 66,4%.

§ 2. *Struktura rolna Polski.*

1. Spis jednodniowy z r. 1921 dał bogaty materjał, dotyczący struktury rolnej Polski. Niestety, materjał ten posiada olbrzymie braki. Ludność wiejska nie podawała dokładnych danych o swoim stanie posiadania w obawie przed podatkami. Jednostki, które prowadziły spis na miejscu, nie były dostatecznie krytycznie usposobione, wogóle nie były wyszkolone w tej pracy, zapisywano więc wszystko, co im podawano. W rezultacie pokazały się poważne braki w obszarze poszczególnych powiatów i województw, wskazujące na niedokładność statystyki. Braki te są tak wielkie, że stawiają pod znakiem zapytania wogóle wartość całej statystyki, dotyczącej rolnictwa z r. 1921.

Jednakże pewne porównawcze znaczenie zebrane materjały mieć mogą. Chodzi o to, że na szerokich terenach Państwa Polskiego działał ten sam czynnik obawy przed wymiarem wysokich podatków. Łatwo też ocenić, w których województwach działał silniej, w których słabiej. W rezultacie możemy posługiwać się cyframi statystyki omawianej, o ile będziemy pamiętali o ich względnej wartości. Cyfry te mają przedewszystkiem znaczenie porównawcze.

Jeżeli rozpatrujemy pewne kategorje gospodarstw, ujęte przez statystykę 1921 r., np. gospodarstwa obszaru ogólnego od 2 — 5 ha, to powinniśmy stale pamiętać, że prawdopodobnie rubryka ta obejmuje gospodarstwa obszaru $2^1/_2$ do 6 ha. Ponieważ szablonowy podział na gospodarstwa tego lub innego obszaru nie odpowiada całkowicie założeniom analizy, o którą nam chodzi, przeto włączenie do danej kategorji jednostek nieco większych rozmiarów nie paczy analizy, o ile tylko ją ostrożnie będziemy prowadzili.

Mimo tych uwag zestawiam na tablicach 2 i 3 załączników skrócone dane, dotyczące struktury rolnej, w tekście zaś opieram się nietylko na spisie 1921 r., lecz także i na danych przedwojennych.

2. Gospodarstwa wiejskie co do ich obszaru mogą być podzielone na następujące kategorje: gospodarstwa karłowe — poni-

żej ½ ha; gospodarstwa parcelowe — ½ do 2 ha; gospodarstwa drobne włościańskie — 2 do 5 ha; gospodarstwa średnie włościańskie — 5 do 20 ha; gospodarstwa kmiece, czyli wielkochłopskie — 20 do 100 ha; wreszcie gospodarstwa wielkie — powyżej 100 ha. Może także być stosowany podział na gospodarstwa włościańskie właściwe, obszaru np. poniżej 20 ha, gospodarstwa średnie, obszaru od 20 do 100 ha, wreszcie gospodarstwa wielkie — powyżej 100 ha. W tym podziale gospodarstwa włościańskie mogą być rozdzielone jeszcze na samodzielne i niesamodzielne.

Podział ten jest wprawdzie szablonowy, ale dla warunków polskich odpowiedni. W miarę zmiany poziomu kultury rolnej, cyfry musiałyby być zmieniane.

3. Gospodarstwa karłowe. Stosunek gospodarstwa karłowego do pracy ekonomicznej i rodziny właściciela wynika z bardzo drobnych rozmiarów tego typu gospodarstwa. Praca na tem gospodarstwie musi być stale tylko dodatkiem do ogólnej pracy zarobkowej rodziny. W przeważnej większości wypadków jest to tylko nieznaczny dodatek. Stąd więc gospodarstwo karłowe niekoniecznie musi należeć do jednostki, pracującej w zawodzie rolniczym. Przeciwnie, w Europie Zachodniej większa część właścicieli gospodarstw karłowych należy do ludności nierolniczej. Tylko w krajach wybitnie rolniczych gospodarstwa takie w znaczniejszym swym procencie mogą należeć do osób, zarobkujących w rolnictwie.

W jednym i drugim wypadku gospodarstwa karłowe nie są, ściśle rzecz biorąc, przedsiębiorstwami. Stanowią one raczej część składową gospodarstwa domowego, które z racji posiadania skrawka ziemi, rozszerza się poza przygotowywaniem strawy i t. p., także częściowo i na produkowanie pewnej ilości kartofli, warzyw i innych produktów. Z tego powodu, mówiąc o stosunkach rolniczych, można byłoby bez wielkiego błędu nie omawiać wcale gospodarstw karłowych. Jednakże znaczenie tych gospodarstw dla życia ekonomicznego i społecznego kraju jest wielkie. Wielka liczba ich pod miastami i w okręgach przemysłowych świadczy o stosunkach zdrowych, mała liczba mówi o potrzebie

akcji, zmierzającej do wiązania proletarjatu miejskiego z małemi gospodarstwami i własnemi mieszkaniami.

Gospodarstwa karłowe najbardziej rozpowszechnione są w Polsce na Górnym Śląsku. Wogóle w Europie istnieją gospodarstwa takie wszędzie tam, gdzie dużo jest ludności robotniczej, a więc w okręgach przemysłowych. To samo widzimy i w Polsce. Pozatem na całym obszarze b. zaboru Pruskiego, a także w b. Galicji, w południowej i zachodniej częściach dawnej Kongresówki liczba tych gospodarstw jest dosyć znaczna. Wiele z nich nie stanowi własności gospodarza. Są to kawałki ziemi, wydzielane służbie folwarcznej.

4. Gospodarstwa parcelowe. Gospodarstwo parcelowe w normalnych warunkach, obowiązujących w krajach Europy Zachodniej, zbliża się swoim charakterem do gospodarstwa karłowego. Gospodarstwo parcelowe pochłania wprawdzie więcej pracy rodziny gospodarza, jednak w większości wypadków we wspomnianych warunkach Europy Zachodniej praca na tem gospodarstwie jest tylko dodatkiem do głównej działalności ekonomicznej właściciela. Oczywiście bywają wyjątki. Trafiają się gospodarstwa parcelowe podmiejskie, które produkują warzywa i które potrafią zatrudniać niemal w całości gospodarza i jego rodzinę. Są to więc już właściwe gospodarstwa nie »parcelowe«, lecz »drobne« i tylko formalnie muszą być zaliczone do omawianej kategorji.

Praca na normalnych gospodarstwach parcelowych jest dodatkiem do zajęcia zarobkowego właściciela, albo też ściśle wiąże się z tem zajęciem i stanowi jego oparcie. W takim wypadku praca na roli jest tylko czynnością uboczną, pomocniczą. Istnieją np. małe gospodarstwa podmiejskie, których właściciele trudnią się, dajmy na to, furmaństwem. Posiadacz takiego gospodarstwa, będący jednocześnie posiadaczem koni i wozu, trudni się np. przewozem towarów. I to jest jego głównem zajęciem.

Zgoła odmienny charakter posiadają gospodarstwa parcelowe w Małopolsce i w całej Kongresówce, częściowo zaś i w innych naszych dzielnicach. Gospodarstwo takie ma rzekomo stanowić

podstawę bytu swego właściciela. Są to więc już gospodarstwa wiejskie w ścisłem tego słowa znaczeniu; można je połączyć w jedną grupę z gospodarstwami następnej kategorji. Razem z tamtemi stanowią one główne jądro własności ziemskiej w całej Małopolsce i w Galicji Wschodniej. Cechą charakterystyczną tych gospodarstw jest to, że są za małe, są chore z tego powodu. Nie mogą być ani należycie zorganizowane, ani dać dostatecznej pracy rodzinie gospodarza, nie mogą też rodziny jego wyżywić. Z drugiej strony, ponieważ gospodarstwa te należą do zawodowych rolników — gospodarzy, więc nie mogą być traktowane przez swych właścicieli jako coś ubocznego. Przeciwnie, zagęszczenie tych gospodarstw jest w Małopolsce tak wielkie, że o poświęcaniu się właścicieli innej pracy zawodowej, jako zajęciu głównemu nie może być mowy. Zbrakłoby przecież tej pracy w tych stosunkach dla wszystkich, a chociażby tylko dla znaczniejszego odsetka. Muszą więc właściciele tych gospodarstw pozostawać gospodarzami rolnymi, szukając tylko zajęć ubocznych w kraju, lub emigrując zagranicę.

Gospodarstwa parcelowe ogromnie są rozpowszechnione w Galicji, zwłaszcza w województwie krakowskiem, aczkolwiek są bardzo liczne w województwach lwowskiem i tarnopolskiem. Również południowe powiaty dawnej Kongresówki, przedewszystkiem całe woj. kieleckie posiada znaczną ilość takich gospodarstw.

Na całym tym obszarze gospodarstwa parcelowe miejscami przekraczają cyfrę 5 na 1 km. kw., w wielu powiatach cyfra waha się od 4 — 5.

Jak mówiłem, gospodarstwa te zlewają się w jedną całość z następną kategorją, czyli z gospodarstwami drobnemi włościańskiemi. Razem cyfra więc niesamodzielnych gospodarstw dochodzić może w poszczególnych powiatach do 10 i wyżej na 1 km. kw. Tylko drobna część omawianych posiadłości należy do ludności żyjącej z innych zawodów poza rolnictwem.

Na innych terenach Rzeczypospolitej Polskiej gospodarstwa parcelowe, acz dość liczne, nie odgrywają takiej roli, jak w b. Galicji i woj. kieleckiem. Przeciwnie, w woj. poznańskiem i po-

morskiem łączą się one w jedną całość z gospodarstwami karłowemi i należą do ludności robotniczej. W innych województwach b. Kongresówki i na Ziemiach Wschodnich liczba ich jest tem mniejsza, im dalej będziemy posuwali się z południa na północ. Wielkie zagęszczenie spotykamy w południowych powiatach woj. lubelskiego i wołyńskiego, najmniej zaś ich jest na północy.

5. Gospodarstwa drobne włościańskie. Gospodarstwa drobne włościańskie charakteryzują się tem, że nie są to już tylko parcele gruntowe, lecz istotne gospodarstwa wiejskie. Jednakże ogromna ich większość nie może dać dostatecznego zatrudnienia dla całej rodziny gospodarza. A więc gospodarstwo tej wielkości musi opierać się częściowo o jakikolwiek zarobek uboczny gospodarza lub którego z jego członków rodziny.

O wielkiem skupieniu gospodarstw drobnych włościańskich w całej b. Galicji, oraz południowych powiatach Kongresówki, mówiłem już w poprzednim punkcie tego paragrafu.

Charakterystyczne jest, że w woj. Poznańskiem i Pomorskiem liczba gospodarstw tego typu jest stosunkowo nieznaczna. W obu tych województwach odróżniać należy dwie kategorje gospodarstw wiejskich, mianowicie: kolonje robotnicze z jednej strony i gospodarstwa należące do producentów rolnych z drugiej strony. Gospodarstwa robotnicze zazwyczaj nie przekraczają 2-ch ha, gospodarstwa należące do producentów rolnych mają z reguły niemniej niż 5 ha obszaru. Do producentów rolnych należy tu zaliczyć nietylko włościan, lecz także i posiadaczy gospodarstw kmiecych i folwarków. Między temi dwiema grupami społecznemi istnieje znaczna różnica nietylko co do ich charakteru gospodarczego, lecz także i w statystyce, która wykazuje małą liczbę gospodarstw obszaru od 2 do 5 ha. Na terenie środkowej i północnej Kongresówki gospodarstwa drobne włościańskie rozmieszczone są mniej więcej w ten sam sposób, jak i gospodarstwa parcelowe, t. zn. im dalej będziemy posuwali się na północ, tem będzie ich mniej. W woj. wschodnich, z wyjątkiem południowych powiatów Wołynia, gospodarstw omawianego typu jest mniej niż w północnej części dawnej Kongresówki. Nato-

miast w południowych powiatach Wołynia jest ich bardzo wiele.

6. Gospodarstwa średnie włościańskie. Gospodarstwa omawianej kategorji w przeważnej swej ilości są to samodzielne żywotne warsztaty włościańskie.

Niemal wszystkie one posługują się własną końską siłą sprzężajną. Mniejsze mogą utrzymywać po 1 koniu, większe po parę koni. Gospodarstwo takie daje dość pracy dla całej rodziny właściciela. Rodzina ta może wyżyć względnie dostatnio i robić jeszcze pewne oszczędności. Z tych powodów gospodarstwa omawianej kategorji są najbardziej pożądane, jako występujące masowo. Im większa jest liczba tej kategorji gospodarstw na 1 km. kw., tem struktura agrarna może być zdrowsza.

Gospodarstwa średnie włościańskie są rozmieszczone bardzo równomiernie na całym obszarze Rzeczypospolitej. Liczba ich zwiększa się pod wpływem parcelacji.

Pewne jednak różnice możemy spostrzec, biorąc pod uwagę cyfry bardziej szczegółowe. Mianowicie powiaty środkowej Polski wokół Warszawy posiadają tych gospodarstw najwięcej. Do największego zagęszczenia dochodzą one w Księstwie Łowickiem. Im bardziej będziemy oddalali się od centrum Rzeczypospolitej, tem zagęszczenie tego typu gospodarstw będzie mniejsze. Na południu ustępują one miejsca gospodarstwom niesamodzielnym, na północy — gospodarstwom średnim, czyli kmiecym.

7. Gospodarstwa kmiece czyli wielkochłopskie. Z wyjątkiem Pomorza i północnej części Poznańskiego, a także Śląska Cieszyńskiego, w Polsce brak jest gospodarstw średnich. Normalnie gospodarstwa średnie odgrywają wielką, a często nawet dominującą rolę w strukturze rolnej kraju. Ogromna ilość tych gospodarstw występuje w krajach nadbałtyckich, wliczając do nich i Danję, dalej na wielkich obszarach Rzeszy Niemieckiej, w Holandji, Belgji, częściowo we Francji i w Anglji. W Stanach Zjednoczonych gospodarstwa te obejmują lwią część ziemi uprawnej. Ciekawe studjum, poświęcone tej sprawie, ogłosił drukiem dr. Bohdan Dederko p. t. »Najkorzystniejszy rozmiar gospodarstw wiejskich«. P. Dederko twierdzi, że naj-

korzystniejszemi są właśnie gospodarstwa średnie. Tymczasem w Polsce, z wyjątkiem północnych rubieży, gospodarstw tego typu niemal wcale niema.

Gospodarstwa kmiece, czyli wielkochłopskie, tem się różnią od gospodarstwa właściwego włościańskiego, że jego właściciel nietylko sam ze swoją rodziną pracuje na swoim warsztacie, lecz musi stale posługiwać się pracą robotników donajętych. Faktycznie w warunkach polskich, o ile nie ma się do czynienia z glebami słabemi, gospodarstwo kmiece nie przekracza 75 ha powierzchni rolniczej, nie wliczając do niej lasów. 75 ha jest to już mały folwark, na którym gospodarz mógłby sam fizycznie nie pracować. Jednakże, jak twierdzą pomorzanie, o ile sam »gbur« pracuje, pobudza on przez to do znacznie intensywniejszej pracy swoich robotników. A więc praca fizyczna »gbura« doskonale mu się opłaca.

Gospodarstwo kmiece posiada wielkie znaczenie społeczno-narodowe. Wiąże ono stan włościański z warstwami oświeconemi całego narodu i łączy przez to wieś z miastem. Właściciel takiego gospodarstwa z reguły daje wykształcenie swoim dzieciom, często posyła je nawet na studja akademickie. Inteligenja, wychodząca z takich rodzin, nie zatraca kontaktu ze wsią, przeciwnie, młody inżynier lub lekarz bardzo chętnie przyjeżdża na wakacje do swoich rodziców, gdyż gospodarstwo średnie, czy to na Pomorzu, czy w Poznańskiem, posiada wygodny dom mieszkalny, a na Pomorzu także bardzo ładne otoczenie. Z przyjemnością więc spędza tam wakacje, chociażby przyzwyczaił się już do życia miejskiego.

Jak już wspomniałem, gospodarstwa omawianego typu rozmieściły się w Polsce bardzo nierównomiernie. Na Pomorzu i w północnych powiatach Poznańskiego liczba ich jest bardzo wielka. Również wiele ich jest w północnych powiatach Kongresówki, a także w Woj. Wileńskiem. Sporo wreszcie tych gospodarstw spotykamy i na Śląsku Cieszyńskiem. W Woj. Pomorskiem na ogólną liczbę gospodarstw 89.806 gospodarstw »gburskich« jest 10.769. Obszar przez nie zajęty wynosi 25% ogólnego obszaru, objętego statystyką 1921 r. Gospodarstwa mniejsze od

20 ha. zajmują również 25% powierzchni, 25% powierzchni zajmuje prywatna własność większa i tyle samo własność państwowa.

8. Gospodarstwa większej własności. Gospodarstwa większej własności tem się różnią od włościańskich, że właściciel ich jest tylko kierownikiem swego przedsiębiorstwa, nie wykonywa zaś pracy fizycznej. Jest to odróżnienie dosyć charakterystyczne. Nie zawsze jednak gospodarstwo obszaru poniżej 100 ha należy do jednostki, która może wykonywać pracę fizyczną: spotykamy wiele drobnych folwarczków, obszaru poniżej 100 ha., których organizacja podobna jest do organizacji folwarków normalnych.

W statystyce, rzecz prosta, trzeba operować cyframi szablonowemi. Według szablonu gospodarstwa o 100 ha i powyżej tego obszaru zalicza się do większej własności.

Większa własność w Polsce, razem z dobrami państwowemi i innemi publicznemi zajmuje bardzo poważny odsetek ogólnej powierzchni kraju. Pod wpływem parcelacji odsetek ten zmniejsza się z roku na rok. Podług spisu 1921 r. gospodarstwa większe stanowiły 44,8% ogólnego obszaru objętego statystyką. Lwia część tego obszaru była zajęta przez lasy lub tereny poleśne. Gruntów ornych przypadało na większą własność tylko 3.767.000 ha. Pod wpływem parcelacji zmiejsza się obszar gruntów ornych i łąk W obecnej chwili ubytek własności większej wskutek parcelacji w stosunku do r. 1921 może być oszacowany na zgórą 1½ miljona ha.

Prywatna większa własność w poszczególnych częściach Polski jest rozmieszczona bardzo nierównomiernie, a zarazem ujęta jest w posiadłości bardzo różne co do swojej wielkości.

W b. Galicji prywatna większa własność składała się już dawniej przedewszystkiem z wielkich majątków. Pod wpływem parcelacji, jeszcze w okresie przedwojennym, wiele posiadłości folwarcznych przestało istnieć. Wobec tego, obszar posiadłości latyfundjalnych w stosunku do ogólnego obszaru większej własności, zwiększył się w tej dzielnicy dość znacznie.

W b. Galicji mamy z jednej strony rozproszkowaną własność włościańską, z drugiej wielkie i olbrzymie latyfundja.

Stan ziemiański w Galicji jest stosunkowo nieliczny właśnie z tego powodu, że majątki są bardzo wielkie. Właściciele latyfundjów dość często nie przebywają w swoich majątkach. Z tych powodów wpływ ziemiaństwa na ogólne życie wsi galicyjskiej jest stosunkowo mały.

Na Górnym Śląsku i częściowo na Śląsku Cieszyńskim również prywatna większa własność w postaci olbrzymich dóbr znajduje się w posiadaniu stosunkowo nielicznych jednostek.

B. Kongresówka przedstawia obraz odmienny. Widzimy tutaj wprawdzie bardzo wielkie latyfundja, z których największem jest Ordynacja Zamojska, obok nich jednak mamy cały szereg posiadłości, składających się z jednego lub paru folwarków. Posiadłości takie szczególnie licznie skupione są na Kujawach i wogóle w północno-zachodniej części b. Kongresówki.

Liczba ziemian w dawnej Kongresówce jest bardzo znaczna. Ziemianie ci najczęściej sami gospodarują na swoich warsztatach. W warunkach przedwojennych, pomimo niesprzyjających konjuktur, doprowadzili oni gospodarstwa większe b. Kongresówki do znacznego rozkwitu. Wogóle jest to warstwa społeczna odznaczająca się dosyć dużą aktywnością, wywiera więc poważny wpływ na życie wiejskie.

W Woj. Poznańskiem i Pomorskiem również spotykamy gospodarstwa latyfundjalne. Skupiły się one przeważnie w południowej części Woj. Poznańskiego. Im dalej na północ, tem mniej jest tych posiadłości. Latyfundja i majątki mniejsze od nich, składają się na cały szereg wielkich folwarków, bardzo ładnie zagospodarowanych. Posiadłość, licząca np. 500 ha, może stanowić tylko jeden folwark. Dużo więc jest tutaj majątków jednofolwarcznych, wielkich rozmiarów. Sporo też trafia się majątków o paru folwarkach.

Stan ziemiański może być tutaj podzielony na dwie grupy narodowościowe: polaków i niemców. Ziemian niemców więcej jest w woj. Pomorskiem i w niektórych Nadnoteckich i pogranicznych powiatach woj. Poznańskiego. Na innych terenach przeważa własność polska. Tyczy się to zresztą i paru powiatów Woj. Pomorskiego.

Ziemianie polscy odznaczają się tutaj wielkiem przywiązaniem do ziemi, patrjotyzmem, są dzielnymi gospodarzami. Z tego powodu stanowią bardzo ważny odłam społeczny w Rzeczypospolitej. Oparli się oni nawale germańskiej i przechowali piękne tradycje obrony ziemi i polskości.

Ziemie Wschodnie posiadają własność większą, zarówno latyfundjalną, jak i folwarczną. Miejscami widzimy skupienia drobnych i średnich folwarków, miejscami dominują nad niemi latyfundja.

Ziemiaństwo kresowe odznacza się wielkiem przywiązaniem do ziemi, przechowuje tradycje pracy obywatelskiej i wogóle ma wiele cech dodatnich. Jednakże kwalifikacyj zawodowych posiadają oni mniej niż ziemianie z Kongresówki lub z Woj. zachodnich.

Majątków, stanowiących większą własność, czy to prywatną, czy państwową, najmniej spotykamy w Woj. Krakowskiem, oraz w zachodnich powiatach Woj. Lwowskiego. Następnie, wschodnia część b. Kongresówki, z wyłączeniem terenów, zajętych przez Ordynację Zamojską, posiada mniej procentowo ziemi w ręku większej własności, niż inne dzielnice Rzeczypospolitej.

Wielkie skupienia większej własności spotykamy również w północno-zachodnich powiatach dawnej Kongresówki, a także Woj. Poznańskiego. Większa własność zajmuje także bardzo znaczny procent ogólnej powierzchni Polesia.

9. Cała własność rolna w 1921 r. rozpadała się na następujące kategorje co do charakteru właścicieli (bez 3 powiatów wojew. Wileńskiego i bez Górnego Śląska):

Własność prywatna poniżej 100 ha . . .	24.184.000 ha	65,7%
Własność prywatna powyżej 100 ha . . .	9.332.000 ha	25,1%
Własność publiczna: państwo, gminy . .	3.234.000 ha	8,7%
Kościół	221.000 ha	0,6%
	36.971.000 ha	

Lwia część ziemi w Polsce jest zagospodarowana przez samych właścicieli. Tablica II daje pogląd na obszar gruntów dzierżawionych, które wynosiły w r. 1921 — 1.911.000 ha. W krajach innych bardzo często obszar gruntów dzierżawionych jest większy

od obszaru gruntów we własnym zarządzie. W wyjątkowych razach niemal wszystkie gospodarstwa mają tylko grunta dzierżawione. Pod tym względem Polska znacznie różni się od tamtych krajów.

Tablica II. Gospodarstwa wiejskie według powierzchni ogólnej i tytułu posiadania w tysiącach ha 1921 r.

(Cała Polska bez 3 pow. wojew. Wileńskiego i bez Górnego Śląska)

	Liczba gospodarstw w tysiącach	Powierzchnia w tysiącach ha			
		Ogółem	Grunty		
			własne	dzierżawne	Służbowe
Poniżej 2 ha	1180	1130	977	89	64
2 — 5 ha	1036	3542	3351	161	31
5 — 20 ha	1068	9578	9119	401	59
20 — 100 ha	91	3018	2672	219	28
powyżej 100 ha	20	12996	11914	1041	41
Ogółem . . .	3395	30264	28033	1911	323

§ 3. *Nadmiar ludności rolniczej i bezrobocie wiejskie w Polsce.*

1. Liczba robotników rolnych i leśnych w r. 1921 wynosiła 1.487.000. Żeby ocenić ile było rodzin prawdziwie robotniczych, należy wziąć liczbę robotników mężczyzn i kobiet powyżej lat 20. Naliczono w dniu spisu mężczyzn takich — 569.000, kobiet 370.000. A więc rodzin, złożonych z męża i żony było najwyżej 370 tys. Pozatem była niemała liczba wdowców. Razem więc liczbę rodzin robotników rolnych na całym obszarze Polski szacować można na zgórą 400.000.

Podług specjalnego spisu gospodarstw obszaru powyżej 50 ha, również z r. 1921, liczba robotników w tych gospodarstwach wynosiła 620 tys., z czego na dozorców, ordynarjuszy i komorników przypadło 240 tys. typowych rodzin robotniczych.

Od r. 1921 liczba robotników rolnych zmniejszyła się dosyć znacznie pod wpływem parcelacji folwarków.

Pogląd na to, jak są ukształtowane poszczególne warstwy społeczności rolniczej w Polsce, daje tablica 4 załączników. Przytaczam ją bez dalszych komentarzy, ponieważ i tak jest dostatecznie przejrzysta.

Liczba ludności, zawodowo czynnej w rolnictwie w stosunku do ogólnej cyfry ludności żyjącej z rolnictwa jest bardzo wysoka. Mianowicie, ludność żyjąca z rolnictwa dała cyfrę 16.857.000, z tego zawodowo czynnej było 10.270.000. Pochodzi to stąd, że w rolnictwie pracują nietylko ludzie w sile wieku, ale również starcy i wiele dzieci w wieku szkolnym. Pozatem jako zawodowo czynne figurują w spisach ludności żony włościan. Żony robotników przemysłowych, a także rzemieślników, statystyka traktuje jako jednostki zawodowo bierne. Stąd więc pochodzi fakt, że w zawodzie rolniczym osób zawodowo biernych jest znacznie mniej procentowo, niż w innych zawodach.

2. Przyrost naturalny ludności jest w Polsce wielki i wynosi blisko pół miljona osób rocznie. W poszczególnych latach przedstawiał się jak następuje (w tysiącach):

1919	1920	1921	1922	1923	1924	1925	1926	1927
109	157	325	430	520	480	542	452	427

W Europie Zachodniej przyrost naturalny pochłaniany jest w całości albo przez same miasta albo przez miasta łącznie z ruchem emigracyjnym. W Polsce urbanizacja nie postępuje tak szybko, jak na zachodzie; przyrost naturalny jest większy, a emigracja nie posiada należytego ujścia. W tych warunkach przeludnienie wsi nietylko nie zmniejsza się i nie zatrzymuje się, lecz postępuje naprzód w szybszem tempie, niż przed wojną.

Świadczą o tem cyfry wzrostu ludności w 6 największych miastach polskich. Przedstawiają się one jak następuje (tys. mieszkańców):

	Warszawa	Łódź	Lwów	Poznań	Kraków	Lublin
1921	938	452	228	169	184	94
1928	1050	580	238	236	191	114

Pierwotna cyfra ludności 2.065.000 zwiększyła się w ciągu 6 lat i 3 miesięcy do 2.409.000, to znaczy przybyło 345.000 mieszkańców. Proporcjonalnie do całego faktycznego przyrostu naturalnego, miasta te musiałyby powiększyć się o 227 tys. osób. Uogólniając te cyfry na cały proces urbanizacji, można obliczyć, że z przeciętnego przyrostu naturalnego rolnictwo traci na korzyść innych zawodów czwartą część tego przyrostu — niezależnie od różnicy mniejszego przyrostu miast od wsi. Pozatem w tym rachunku cały ubytek netto ludności Polski, powstający pod wpływem emigracji, obciążałby rolnictwo. Emigracja po odliczeniu reemigracji pochłania rocznie 80.000 osób. Wobec tego wsi polskiej, a ściślej się wyrażając — zawodowi rolniczemu, przybywa co roku około 120.000 osób.

3. Obecna liczba ludności, żyjącej z rolnictwa i pokrewnych zawodów jest już w Polsce wielka. Na terenie, objętym przez spis powszechny 1921 r., nieuwzględniający Litwy Środkowej i Górnego Śląska, ludność żyjąca z rolnictwa i leśnictwa dała cyfrę 16.857 tys. Na 1 km. kw. przypadało więc 45,1 osób. Dla poszczególnych województw cyfry wypadły jak następuje:

Województwo	na 1 km. kw. powierzchni administracyjnej	na 1 km. kw. użytków rolnych (bez lasów)
Warszawskie	48,9	64,9
Łódzkie	63,6	89,6
Kieleckie	61,0	96,6
Lubelskie	49,2	72,0
Białostockie	29,0	49,6
Śląsk Cieszyński	51,9	83,0
Krakowskie	75,0	104,1
Lwowskie	71,3	100,8
Stanisławowskie	56,2	91,6
Tarnopolskie	71,5	90,8
Wołyńskie	38,5	60,5
Poleskie	17,1	36,7
Nowogródzkie	29.5	52,6
Wileńskie	29,1	54,1
Poznańskie	41,3	54,4
Pomorskie	35,4	52,2

Jako cyfrę normalną w warunkach intensywnej kultury rolnej należy przyjąć 35 do 40 osób, żyjących z rolnictwa i leśnictwa. Przy obliczaniu powierzchni użytków rolnych bez lasów, cyfrę tę należy podnieść do 50 osób. Oczywiście są to cyfry, obowiązujące w Europie przy gospodarstwach rolniczych w ścisłem słowa tego znaczeniu, nie stosujących specjalnych środków, mających zaradzić brakowi rąk roboczych.

Widzimy, że Polska posiada nadmiar ludności rolniczej, zaś ludność ta jest bardzo nierównomiernie rozmieszczona na terytorjum państwa. Województwa południowe są niesłychanie przeludnione, przytem najwięcej ludności rolniczej przypada na województwo Krakowskie. B. Kongresówka w południowej swej części posiada stosunki podobne do galicyjskich, w północnej zaś przeludnienie rolnicze jest już znacznie mniejsze. W byłym zaborze pruskim panują stosunki normalne, zaś w województwach wschodnich można byłoby po przeprowadzeniu meljoracyj jeszcze sporo rolników zatrudnić.

Biorąc za podstawę cyfrę 40 osób na 1 km. kw. jako normalną, widzimy, że w r. 1921 mieliśmy nadmiar ludności, żyjącej z rolnictwa, w wysokości 5,4 osób na 1 km. kw. Od tego czasu do chwili obecnej przybyło jeszcze około 900.000 osób. Razem więc nadmiar ludności omawianej wynosiłby dzisiaj 3 miljony osób, czyli około 600.000 rodzin.

4. Nadmiar ludności, żyjącej z rolnictwa, wywołuje zjawisko bezrobocia wiejskiego. Bezrobocie to nie jest ujawniane przez statystykę wskutek dwóch, jednocześnie działających, powodów. Po pierwsze jest to zjawisko stałe, do którego tak przyzwyczailiśmy się, że nie widzimy go wcale, po drugie nie jest to bezrobocie kompletne, o ile nie ma się na widoku samych bezrolnych. Każdy małorolny wykonywa pewną ilość pracy dla siebie i dla swojej rodziny we własnem gospodarstwie, lecz ma tej pracy za mało. Z drugiej strony, gdy się posiada nadmiar własnych rąk roboczych w gospodarstwie, następuje wielkie ich marnotrawienie, np. przeznacza się do pasania jednej krowy jednego robotnika. W ten sposób nasze bezrobocie wiejskie nie tylko nie jest rejestrowane, lecz także trudne jest do zbadania.

Największą grupą ludności wiejskiej, odczuwającą dotkliwie bezrobocie ukryte, są właściciele gospodarstw niesamodzielnych. Obszar ziemi, który znajduje się w ich ręku, można obliczyć na 6 do 6,5 ha. Podług spisu 1921 r. obszar gospodarstw poniżej 5 ha wynosił 5996 ha. Statystyka nie uwzględniła mniej więcej 1,000.000 ha, razem więc mielibyśmy około 7 milj. ha. Z tego odpada na gospodarstwa robotnicze, rzemieślnicze i t. p.— kilkaset tysięcy ha. Pozostaje więc zgórą 6 miljonów ha. Parcelacja, powiększając ten obszar, powoduje, że część gospodarstw przechodzi do kategorji samodzielnych. Zapewne więc niewiele wpływa na zmianę cyfry 6 milj. ha.

Ogólna liczba gospodarstw obszaru do 5 ha powierzchni, podług statystyki 1921 r. wynosiła 2.333.000. Jednakże nie wszystkie gospodarstwa najmniejsze są prawdziwemi gospodarstwami wiejskiemi. Mamy przecież gospodarstwa służbowe, robotnicze, rzemieślnicze i t. p. Samodzielnych osób, zawodowo czynnych w rolnictwie było w Polsce w roku 1921 2690 tys., zaś gospodarstw wiejskich — 3262 tys. A więc w posiadaniu osób, nie będących samodzielnymi rolnikami, było conajmniej 572 tys. gospodarstw. Stąd liczba gospodarstw niesamodzielnych sięgałaby przy tym rachunku 1.761 tys. Gospodarstwa te mieszczą się na wspomnianym wyżej obszarze 6 miljonów ha, nadmiar wyraża się cyfrą 761.000. Cyfra ta oznacza liczbę rodzin nadmiaru ludności rolniczej. Licząc na rodzinę 5 osób, otrzymamy cyfrę nadmiaru ludności rolniczej — 3.000.000 osób.

Grupa gospodarstw samodzielnych jest u nas pod względem ilości rąk roboczych samowystarczalna. Grupa zaś gospodarstw kmiecych i folwarcznych potrzebuje mniej więcej identyczną liczbę robotników rolnych, jaką dają w Polsce bezrolni. Innemi słowy, nadmiar 3 miljonów osób w grupie gospodarstw niesamodzielnych stanowi cyfrę ogólnego przeludnienia wsi polskiej.

§ 4. *Emigracja zarobkowa ludności rolniczej.*

Przeludnienie wsi polskiej wywołało już przed wojną bardzo silny ruch emigracyjny. Po odliczeniu reemigracji cyfry emigracji netto pochłaniały mniej więcej połowę przyrostu naturalnego.

Rozróżnialiśmy w tamtym okresie dwa rodzaje emigracji. Mianowicie: emigrację stałą i sezonową.

Wychodźtwo stałe kierowało się przedewszystkiem do Stanów Zjednoczonych. Restrykcje, jakie kraj ten wprowadził przed wybuchem wojny, zaczęły działać hamująco na ruch imigracyjny. Podług danych urzędowych Stanów Zjednoczonych emigrowały do tego kraju następujące liczby polaków i rusinów:

	1909	1910	1911	1912
Polaków	77 565	128 348	71 446	85 163
Rusinów	15 807	27 907	17 724	21 965

Również do Kanady wyjeżdżało niemało rusinów, a początkowo także i polaków. Statystyka kanadyjska, chociaż naogół chaotyczna w stosunku do polaków i rusinów, podawała w ogólnej sumie cyfry przychodźtwa tych 2-ch narodowości w poszczególnych latach jak następuje:

1908	1909	1910	1911
16 774	7 169	5 343	8 599

Dalej znane jest nasze wychodźtwo osadnicze, które kierowało się do Brazylji, głównie do Parany.

Inne kraje stanowiły mniejszą atrakcję dla naszych wychodźców, w każdym razie docierali oni do różnych bardzo odległych zakątków kuli ziemskiej.

Ludność, wchodząca w skład zaboru rosyjskiego, również emigrowała do Rosji. Emigracja ta w wielkim stopniu składała się z inteligencji, pochłaniała jednak i pewną liczbę włościan, zwłaszcza narodowości niepolskiej, zamieszkałych w dzisiejszych województwach wschodnich.

Z terenów b. dzielnicy pruskiej wyjeżdżało sporo ludzi do zachodnich Niemiec do okręgów górniczo-przemysłowych, głównie do Westfalji.

Oprócz wychodźtwa stałego rozwija się przed wojną na wielką skalę emigracja sezonowa. Lwia część naszych sezonowców udawała się do Niemiec, zdobywając tam zarobki w wielkich gospodarstwach. Również sezonowcy nasi docierali do Danji, Szwecji, Francji, częściowo Szwajcarji i Czech. Liczbę

ogólną sezonowców przed wojną można było szacować na 600.000 osób rocznie.

Po wojnie sytuacja dla emigracji zmieniła się skutkiem tego, że wiele państw weszło na drogę restrykcyj imigracyjnych. Do tych państw należą przedewszystkiem Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, w których ustanowiono dla każdej narodowości normę imigrantów, zależnie od tego, ilu mieszkańców tej narodowości zamieszkuje na obszarze Stanów. W ten sposób emigracja polska doznała olbrzymiego uszczerbku. Dzisiaj może emigrować z Polski do Stanów Zjednoczonych zaledwie kilka tysięcy osób rocznie.

Inne kraje również starają się wchodzić na drogę ograniczenia imigracji. Należy do nich Kanada, a także państwa australijskie.

Natomiast bardzo pojemnym terenem dla naszej emigracji okazała się Francja. Wskutek zniszczenia najbogatszych departamentów tego kraju przez wojnę, oraz z powodu wyginięcia olbrzymiej ilości francuzów na wojnie, otworzyły się wielkie możliwości znalezienia pracy zarobkowej dla naszych emigrantów przy odbudowie zniszczonych departamentów. Obecnie można oszacować liczbę polaków, zamieszkałych we Francji, na 600.000 osób.

Po wojnie wychodźtwo z Polski sezonowe i stałe, bez emigracji nielegalnej, dało w poszczególnych latach cyfry następujące (w tysiącach):

Rok	Ogółem	Europ.	Pozaeurop.
1918	4,6	—	—
1919	6,7	0,8	5,9
1920	88	14	74
1921	116	8,9	107
1922	70	31	39
1923	127	72	55
1924	75	52	23
1925	81	43	38
1926	167	118	50
1927	148	89	58

Nie są to jeszcze cyfry netto, ponieważ w tym czasie powstaje silny prąd reemigracji. Niekompletne cyfry tego ruchu przedstawiają się jak następuje:

Rok	Ogółem	Z krajów europ.	Z krajów pozaeurop.
1919	—	—	6,2
1920	—	—	26,3
1921	—	—	50,2
1922	—	—	11,1
1923	—	—	5,9
1924	14,9	8,2	6,6
1925	21,2	17,1	4,1
1926	55,2	49,1	6,0
1927	79,8	73,0	6,8

Cyfry emigracji i reemigracji są obecnie bardzo nierówne. W roku 1927 wyjechało z Polski 148 tys. osób, zaś wróciło — głównie sezonowców z Niemiec — 80 tys. osób.

Emigracja po odliczeniu reemigracji dawała w ostatnich latach cyfry o połowę mniejsze niż przed wojną.

§ 5. *Produkcyjność rolnictwa polskiego.*

1. Na tablicy 5 załączników zestawiam wszelkie użytki, obliczone przez Główny Urząd Statystyczny na podstawie źródeł przedwojennych. Cyfry dotyczące obecnego stanu rzeczy, nie są jeszcze na tyle uzgodnione, ażeby miały większą wartość, niż dane przedwojenne. Z tego też powodu cytuję te ostatnie cyfry.

Polska, jako kraj nizinny, posiada znaczne ilości gruntów ornych, gdyż wynoszą one blisko 50% całego obszaru państwa. W poszczególnych województwach stosunek procentowy jest znacznie większy. W woj. Warszawskiem, Łódzkiem i Poznańskiem grunta orne zajmują $^2/_3$ powierzchni, natomiast na Polesiu i w woj. Stanisławowskiem poniżej $^1/_3$ ogólnej powierzchni tych województw.

Łąki i pastwiska są rozmieszczone bardziej nierównomiernie, niż grunta orne. Wiele ich jest na Polesiu, jeszcze

więcej w woj. Stanisławowskiem. Najmniej łąk i pastwisk posiadają wymienione wyżej 3 województwa zachodnie, które posiadają najwięcej gruntów ornych.

Powierzchnia lasów w Polsce zajmuje duży odsetek. Do tej kwestji wracam w rozdziale poświęconym polityce leśnej.

Nieużytki w Polsce zajmują naogół niezbyt wiele obszaru. Tylko na Polesiu, a więc w woj. Poleskiem i w północnej części woj. Wołyńskiego obszar nieużytków przekracza 20%. Są to słynne bagna poleskie. Podobny stosunek procentowy isnieje w północno-wschodnich powiatach woj. Wileńskiego. Ta część naszego kraju może być nazwana małem Polesiem. Wogóle województwa północno-wschodnie mają więcej nieużytków w postaci gruntów zabagnionych, niż inne dzielnice Polski.

2. Grunty orne zajęte są przez cały szereg roślin gospodarskich i częściowo przez ugory. Z uprawnych roślin najwięcej rozpowszechnione są: żyto, pszenica, jęczmień, owies, ziemniaki, buraki cukrowe, a dalej koniczyny, rośliny strączkowe i t. p. Są to rzeczy aż nadto znane, aby je szczegółowiej omawiać. Na tablicy 6 i 7 załączników zestawione są tylko dane, dotyczące powierzchni obsianej i plonów poszczególnych roślin.

Jak widzimy z tablicy 7, najwyższe plony z jednostki powierzchni obsianej daje woj. Poznańskie i Pomorskie. Z kolei idzie woj. Łódzkie, Śląskie i Warszawskie. Im dalej będziemy posuwali się na wschód, tem plony będą niższe.

3. Jednakże plon z jednostki powierzchni obsianej nie stanowi jeszcze dostatecznego miernika dla oceny produkcyjności rolnictwa kraju. Jeżeli chodzi o produkcję roślinną, to należy obliczać, jaka ilość płodów rolniczych przypada na 1 km.^{2} danej dzielnicy, lub kraju. Zachodzą jednak poważne trudności, gdyż nie wszystkie płody można ze sobą zestawiać. Dla warunków przedwojennych wykonywałem obliczenia dla poszczególnych naszych dzielnic i dla innych krajów, dotyczące samej tylko produkcji roślinnej. Odrzucałem więc płody typowo-pastewne, jak koniczyny, siana, buraki pastewne i t. p. Natomiast

Tablica III. Produkcja roczna ziarna i okopowych.

DZIELNICA lub KRAJ	Przeciętnie za okres	Produkcja		
		Ziarna i 1/5 buraków cukrowych i 1/5 ziemniaków	na 1 km²	na głowę ludności
		tys. q	q	q
Gub. Grodzieńska	1911 — 14	8 101	210	4,1
„ Mińska	1911 — 15	12 279	134	4,3
„ Wileńska	1911 — 14	7 901	188	4,0
„ Wołyńska	1911 — 15	20 290	282	5,2
Królestwo Kongresowe	1909 — 13	73 199	594	5,9
Galicja	1911	43 863	559	5,5
Śląsk Cieszyński	1912	1 025	461	2,4
W. Ks. Poznańskie	1912	33 679	1 162	16,0
Prusy Królewskie	1912	19 916	779	11,7
Rejencja Olsztyńska	1912	6 040	502	11,1
„ Opolska	1912	13 716	1 037	6,2
Niemcy	1910 — 14	393 000	726	5,8
Austrja	„ „	128 000	426	4,5
Węgry	„ „	160 000	492	7,7
Belgja	„ „	26 000	897	3,4
Danja	„ „	23 000	590	7,9
Stany Zjednoczone	„ „	1 145 000	146	11,1
Argentyna	1910/11 — 14/15	120 000	40	14,5

brałem pod uwagę wszystkie ziarna, a z okopowych buraki cukrowe i ziemniaki. Aby porównać je ze zbożami i wogóle z wszelkiego rodzaju ziarnem, dzieliłem plon ogólny buraków cukrowych i ziemniaków przez 5. Czyli przyjąłem, że 5 q. buraków cukrowych, względnie ziemniaków, równe są 1 q. ziarna. Wszelkie ziarna uważałem za równoznaczne. Część w ten sposób obliczanych cyfr zestawiam na tablicy III.

Jak widzimy, produkcja, obliczona na 1 km², dla W. Ks. Poznańskiego dała cyfrę wyższą niż dla jakiegobądź innego kraju. W stosunku do innych dzielnic Polski W. Ks. Poznańskie dawało cyfrę 2, 3 i 4 razy wyższą.

4. Obliczałem jeszcze produkcyjność rolnictwa inną metodą. Mianowicie brałem za podstawę plon żyta z 1 ha danej dzielnicy i mnożyłem przez całą liczbę hektatów powierzchni obsianej

tej dzielnicy. Otrzymywałem w ten sposób teoretyczny plon żyta, który byłby osiągnięty, gdyby cała powierzchnia obsiana była zajęta tylko przez tę roślinę. Otrzymałem cyfry proporcjonalne do cyfr w tablicy III.

Dla warunków obecnych dokonałem obliczenia tą drugą metodą, biorąc za podstawę przeciętne plony z jednostki powierzchni żyta w latach 1925 — 1929, oraz obszar użytków rolnych, zestawiony na tablicy 7. Cyfry te wypadły nieco na korzyść tych województw, gdzie kultura rolna jest niższa, gdyż brałem pod uwagę również i ugory. Otrzymane w ten sposób cyfry przedstawiają się jak następuje:

Cała Polska	513,8
Woj. Warszawskie	706,0
„ Łódzkie	736,1
„ Kieleckie	557,0
„ Lubelskie	610,5
„ Białostockie	419,5
„ Wileńskie	248,9
„ Nowogródzkie	378,8
„ Poleskie	231,3
„ Wołyńskie	384,1
„ Poznańskie	973,3
„ Pomorskie	697,9
„ Śląskie	627,6
„ Krakowskie	466,6
„ Lwowskie	430,5
„ Stanisławowskie . . .	321,0
„ Tarnopolskie	665,2

Jak widzimy woj. Poznańskie daje 973,3 q. i wyprzedza w ten sposób wszystkie inne województwa. Woj. Łódzkie, Warszawskie i Pomorskie, a także woj. Tarnopolskie, Śląskie, wreszcie Lubelskie dają powyżej 600 q. Produkcyjność tych województw waha się więc około $^2/_3$ produkcyjności woj. Poznańskiego.

Woj. Krakowskie, Lwowskie, Kieleckie i Białostockie posiadają produkcyjność o połowę mniejszą, niż woj. Poznańskie, jeszcze mniejszą województwa Kresów Wschodnich.

5. Warunki naturalne produkcji rolniczej są na różnych obszarach Polski dosyć do siebie zbliżone. Miejscami mamy wprawdzie gorsze gleby, ale zato warunki klimatyczne mogą tam być lepsze, w innych razach gleby lepsze trafiają na gorsze warunki klimatyczne. W każdym razie woj. Poznańskie posiada warunki naturalne mało lepsze od przeciętnych w Państwie Polskiem. Gdyby więc kultura rolna doprowadzona była w całej Rzeczypospolitej do norm, które dzisiaj spotykamy w tem województwie, to okazałoby się, że produkcja roślinna mogłaby być mniej więcej podwojona. Innemi słowy, siły produkcyjne ziemi polskiej są wyzyskane dzisiaj w sposób bardzo niedostateczny. Umiejętna polityka agrarna może spowodować w Polsce bardzo znaczne podniesienie produkcji rolniczej.

6. Cyfrowe określenie produkcji zwierzęcej trudniejsze jest do obliczenia, niż ujęcie w cyfry produkcji roślinnej. Statystyka daje nam cyfry, dotyczące stanu inwentarza żywego w poszczególnych województwach. Cyfry te zestawiam na tablicy IV.

Analizując cytowaną tablicę należy pamiętać, że krowy w województwach zachodnich są znacznie produkcyjniejsze, niż w województwach wschodnich. Gdyby więc liczba zwierząt domowych na 1 klm^2 była w Polsce jednakowa we wszystkich województwach, nie znaczyłoby to, ażeby produkcja mleka, a ewentualnie i mięsa wołowego, była wszędzie taka sama. Przeciwnie, różnice na niekorzyść województw wschodnich w porównaniu z zachodniemi byłyby mniej więcej równe różnicom, jakie wypadają przy zestawieniach produkcji roślinnej.

7. Nie przytaczam danych, dotyczących plonów większych i mniejszych gospodarstw w Polsce, nie mogąc zbytnio rozszerzać ram niniejszego rozdziału. W każdym razie istnieje poważna różnica w całej Rzeczypospolitej, to znaczy zbiór z 1 ha różnych roślin gospodarskich w majątkach większej własności jest wyższy, niż zbiór w gospodarstwach włościańskich. Jednakże wyzyskanie całego areału w gospodarstwach mniejszych jest znaczniejsze. Tylko w województwach zachodnich pod tym względem większa własność nie ustępuje mniejszej. Natomiast

Tablica IV. Inwentarz żywy

(cyfry absolutne — r. 1929, cyfry na 1 klm.² — r. 1927).

WOJEWÓDZTWA	Konie		Bydło		Trzoda chlewna		Owce i kozy	
	tys.	na 1 km²	tys.	na 1 km²	tys.	na 1 km²	tys.	na 1 km²
Polska 30.IX.27 . .	4127	15,2	8602	32,5	6333	23,5	—	7,4
Polska 30.VI.29 . .	4047	—	9057	—	4829	—	2523	—
m. st. Warszawa . .	7	—	3	—	1	—	1	—
Warszawskie . . .	346	14,1	802	30,3	369	19,0	69	3,1
Łódzkie	223	14,3	536	34,2	205	21,6	43	2,5
Kieleckie	280	15,3	671	35,2	234	18,3	47	2,2
Lubelskie	386	17,5	707	31,8	446	26,7	72	3,1
Białostockie . . .	317	15,3	530	22,3	348	16,1	347	12,2
Wileńskie	210	11,7	400	20,7	251	12,9	306	12,1
Nowogródzkie . .	191	13,7	351	23,4	230	14,8	254	14,5
Poleskie	204	9,0	563	23,0	276	12,6	384	12,9
Wołyńskie . . .	412	22,6	613	31,0	372	23,5	150	6,9
Poznańskie . . .	294	13,7	826	39,9	688	48,8	252	9,0
Pomorskie	158	14,0	395	34,1	362	41,9	206	16,4
Śląskie	32	11,3	126	48,4	81	45,1	41	1,2
Krakowskie . . .	155	12,6	723	55,8	206	23,9	64	3,6
Lwowskie	379	19,7	897	43,9	315	22,6	54	2,6
Stanisławowskie . .	170	14,6	449	36,1	161	20,1	154	10,8
Tarnopolskie . . .	278	20,8	462	31,7	283	31,7	78	5,3

im dalej na wschód, tem przewaga mniejszej własności staje się bardziej widoczną. W rezultacie produkcja roślinna, obliczona na 1 ha z ogólnego obszaru danego gospodarstwa, może dawać w województwach wschodnich większe cyfry dla gospodarstw mniejszych, mniejsze dla gospodarstw większych.

Produkcja zwierzęca, jak wiadomo, zawsze jest wyższa w gospodarstwach mniejszych, niż w większych.

Do kwestji wzajemnej przewagi nad sobą różnych typów gospodarstw wiejskich powracam w rozdziale poświęconym kolonizacji wewnętrznej i parcelacji.

LITERATURA.

Wiele książek, dotyczących niniejszego rozdziału znaleźć możemy w literaturze podanej przy rozdziale pierwszym i drugim. Obok tego należy wymienić szereg dzieł traktujących w zupełności lub w pewnych rozdziałach o omawianem zagadnieniu. A więc:

Czasy przedrozbiorowe:

CZACKI T. O litewskich i polskich prawach. 1800.

KORZON T. Wewnętrzne dzieje Polski za Stanisława Augusta. 1897.

RUTKOWSKI J. Zarys gospodarczych dziejów Polski w czasach przedrozbiorowych. 1923.

Czasy porozbiorowe:

BUJAK F. Galicja. 1908/10.

»Dzieje gospodarcze Polski porozbiorowej« pod red. ST. A. KEMPNERA. 1920.

KRISCHE P. Die Provinz Posen. 1907.

KRZYŻANOWSKI A. i KUMANIECKI K. Statystyka Polski. 1915.

LUDKIEWICZ Z. Kwestja rolna w Galicji. Rok 1910.

LUDKIEWICZ Z. Istota i źródła kwestji agrarnej na Litwie, Białej Rusi i Wołyniu. 1921 r.

LUDKIEWICZ Z. Rozmieszczenie własności ziemskiej i gospodarstw wiejskich w Polsce. 1922 r.

Publications Encyclopediques sur la Pologne. 1917.

RUHNAU E. Die landwirtschaftliche Verhältnisse Westpreussens in der Gegenwart. 1911.

»Stosunki rolnicze Królestwa Kongresowego« — praca zbiorowa pod kierownictwem ST. JANICKIEGO. 1918.

Polska wskrzeszona:

Przedewszystkiem należy zwrócić uwagę na wydawnictwa Gł. Urz. Stat., a więc Roczniki, Kwartalniki i t. d. W kwartalnikach wybijają się prace E. SZTURM de SZTREMA i PIEKAŁKIEWICZA.

Bardzo cenny materjał źródłowy zawierają »Stosunki Rolnicze Rz. Polskiej«. 1925.

Z dzieł poszczególnych autorów wymienię S. SCHMIDTA — »Stan i kierunki rozwoju rolnictwa w Polsce«. 1928.

Kierunek monograficzny rozwija się jako monografje terytorjalne województw, jak Z. LUDKIEWICZA Woj. Pomorskie. 1929, lub powiatów, jak W. BRONIKOWSKIEGO »Stosunki rolnicze pow. Będzińskiego i Zawierckiego« 1929, wreszcie jako monograficzne opracowania dotyczące poszczególnych zagadnień ze stosunków rolnych na ziemiach polskich. Wymienię tu S. KRÓLIKOWSKIEGO »Pszenica«. 1928.

Na zakończenie nie mogę nie wspomnieć o powstaniu licznych bardzo opracowań statystycznych w związku z wystawą krajową w Poznaniu z 1929 roku.

Stosunki rolnicze międzynarodowe można studjować, posiłkując się »Annuaire de Statistique Agricole« — wydawnictwem Międz. Inst. Roln. w Rzymie.

CZĘŚĆ PIERWSZA

ROZDZIAŁ IV.

Państwowe władze rolnicze i agrarne.

§ 1. *Uwagi ogólne.*

1. W każdem państwie powinno istnieć bądź ministerstwo rolnictwa, bądź też powinny funkcjonować departamenty, zajmujące się sprawami rolnemi, a przydzielone do jednego z ministerstw. W państwach małych, gdzie liczba ministerstw jest zazwyczaj ograniczona, nie spotykamy oddzielnych ministerstw rolnictwa. Ale i w wielkich państwach całość zagadnień gospodarczych włączona bywa nieraz do jednego ministerstwa, noszącego w takim razie miano ministerstwa gospodarstwa społecznego.

2. Oprócz władz ogólnej administracji rolnej mogą być tworzone specjalne organa, które nazywamy władzami agrarnemi. Przez pojęcie »władze agrarne« należy rozumieć specjalne urzędy państwowe, przeznaczone do regulowania struktury terytorjalnej posiadłości wiejskich, czyli do kształtowania ich areału, ewentualnie do tworzenia nowych gospodarstw, oraz do wykonywania władzy państwowej w zakresie utrwalania form terytorjalnych gospodarstw wiejskich. W przeciwieństwie do tego administracja ogólna rolnicza, pomijając prace władz agrarnych, nie zajmuje się tworzeniem nowych gospodarstw, ich przebudową terytorjalną, lecz bezpośrednią ich działalnością. A więc administracja rolnicza państwowa, pomijając bezpośrednio zarząd dobrami państwowemi, ma na celu popieranie, lub ochronę techniki produkcji, częściowo organizację tej techniki i jej regulację. Władze agrarne mają niejako budować gospodarstwa lub przebudowywać je, albo też wpły-

wać na budowę lub przebudowę, władze zaś »rolnicze«, w ścisłem tego słowa znaczeniu, mają dbać o życie bieżące tych gospodarstw.

W rozwoju historycznym pierwszem i najważniejszem zadaniem, jakie miały do spełnienia władze agrarne, było uwłaszczenie włościan. W obecnem stadjum rozwoju specjalnem zadaniem tych władz jest komasacja gruntów, likwidacja służebności, podział, lub regulowanie użytkowania wspólności gruntowych, regulacja parcelacji, ewentualnie państwowa kolonizacja wewnętrzna, nieraz popieranie meljoracyj rolnych na gruntach mniejszej własności przez tworzenie spółek wodnych i t. d. Jeżeli państwo podejmuje przebudowę ustroju gospodarstw wiejskich, w szerszem słowa tego znaczeniu, czyli prowadzi »reformę agrarną«, potrzebne są również władze agrarne.

3. Dobrym wzorem organizacji władz agrarnych były t. zw. komisje generalne w Prusach. Założono je w r. 1817, a powierzono im pierwotnie prowadzenie sprawy uwłaszczenia włościan i likwidacji t. zw. wspólności gruntowych. Do kompetencji tych komisyj należały sprawy takie: jak likwidacja służebności, podział gruntów wspólnych, komasacja gruntów, a także uwłaszczenie włościan. Wspomnianym komisjom przydzielono później kolonizację wewnętrzną i meljoracje terenów na kolonizację przeznaczonych.

Komisja generalna była ciałem, wydzielonem z ogólnej administracji państwowej. Teren działania Komisji zazwyczaj zlewał się z terenem danej prowincji, były jednak i wyjątki. Komisja w poszczególnych powiatach działała przez swoje organa, które nazwane były komisjami specjalnemi. Nie były to komisje w naszem rozumieniu tego wyrazu, lecz tylko komisarze specjalni wraz z odnośnym urzędem powiatowym. Oprócz tego istniały jeszcze w powiatach t. zw. komisje pośredniczące, które swoim charakterem zbliżały się nieco do organizacyj społecznych.

Na czele Komisji Generalnej, będącej ciałem kolegjalnem, stał Prezes, większość członków musiała posiadać kwalifikacje, uprawniające do zajmowania wyższych stanowisk sędziowskich.

Po wojnie komisje generalne przekształcone zostały na t. zw.

Krajowe Urzędy Kultury Rolnej, zaś komisje specjalne na Urzędy Kultury Rolnej (Landeskulturamt i Kulturamt). Różnica między dawną organizacją, a obecną polega na tem, że dzisiaj o większości spraw decyduje władza jednoosobowa, a tylko w wypadkach, ustawą przewidzianych, potrzebna jest decyzja ciała kolegjalnego.

Jako organ apelacyjny w stosunku do orzeczeń Komisyj Generalnych, istniał w Berlinie t. zw. »Oberlandeskulturgericht«. Organ ten był tylko instancją sądzącą, rodzajem wyższego sądu administracyjnego do spraw specjalnych. Dzisiaj »Oberlandeskulturgericht« zamieniony został na »Oberlandeskulturamt«, czyli »Wyższy Krajowy Urząd Kultury Rolnej«. Jest to ciało kierowane przez Prezesa, posiada zaś władzę kierowniczą w stosunku do urzędów krajowych. Jednocześnie przy Wyższym Urzędzie istnieje ciało kolegjalne, będące sądem administracyjnym drugiej instancji dla specjalnych spraw.

Skargi kasacyjne mogą być wnoszone do Sądu Rzeszy.

4. Na terenie ziem polskich mieliśmy różne władze agrarne przed wojną w czterech naszych dzielnicach.

W b. zaborze pruskim działały wspomniane wyżej Komisje Generalne. Oprócz tego istniała t. zw. Komisja Kolonizacyjna w Poznaniu, jako specjalny organ do prowadzenia kolonizacji wewnętrznej o charakterze polityczno-narodowościowym.

W b. zaborze austrjackim tworzono przygodnie władze agrarne, a więc do spraw likwidacji serwitutów, następnie do spraw komasacji gruntów i podziału, lub regulacji wspólnot wiejskich. Te ostatnie władze otrzymały nazwę komisji agrarnej, utworzonej w r. 1903 przy Namiestnictwie we Lwowie.

Na terenie dzisiejszych województw wschodnich, jak i w całej Rosji, istniały utworzone przez Stołypina powiatowe i gubernjalne Komisje urządzeń rolnych, zależne od Ministerstwa Rolnictwa. Organizacja ich była bardziej decentralistyczna niż Komisyj generalnych w Prusach. Komisja powiatowa dla większości spraw była pierwszą instancją, zaś Komisja gubernjalna instancją drugą.

Na terenie Kongresówki nie utworzono specjalnych władz agrarnych, lecz sprawy komasacji gruntów, likwidacji służebności i podziału gruntów wspólnych powierzono t. zw. urzędom do spraw włościańskich przy władzach gubernjalnych.

5. Cechę charakterystyczną władz agrarnych stanowi to, że zazwyczaj nie są one zespolone z ogólną władzą administracji państwowej. Komisje generalne pruskie miały niemal całkowitą autonomję wobec nadprezydentów prowincyj. Dzisiaj jednak Krajowe Urzędy Kultury Rolnej są bardziej uzależnione od władzy administracji ogólnej.

Uzasadnieniem autonomji władz agrarnych jest wykonywanie przez nie czynności o charakterze gospodarczym, chociaż czynności te są oczywiście związane z dziedziną prawa publicznego.

Wykonywanie tej pracy przez Urzędy całkowicie zespolone z władzami prowincjonalnemi administracji ogólnej prowadzi łatwo do zbiurokratyzowania całego aparatu, do paczenia pracy przez wzgląd na różne sprawy nie związane z właściwem tych urzędów zadaniem. Z tego powodu władze agrarne w tych krajach, które dały im większą autonomję, wykazują zazwyczaj większą aktywność.

6. Władze agrarne normalnie zależne są od Ministerstwa Rolnictwa, lub tego ministerstwa, które obejmuje sprawy rolnicze. Jednakże w Polsce mamy specjalne Ministerstwo Reform Rolnych.

Niezależnie od istnienia władz agrarnych, Ministerstwo Rolnictwa musi posługiwać się zwykłemi organami władzy prowincjonalnej. Zazwyczaj organa te przydzielone są do władz administracji ogólnej, a więc jak u nas do urzędów wojewódzkich i starostw.

Centrala Ministerstwa składa się z całego szeregu oddziałów, które mogą być w ten lub inny sposób nazywane. Każdy oddział poświęcony jest specjalnym zagadnieniom.

Przy Ministerstwach istnieją zazwyczaj ciała doradcze, które nie posiadając formalnie władzy, mogą jednak wywierać poważny wpływ na kierunek prac ministerstwa i jego politykę. Wspominałem już o tem w rozdziale I. Tutaj mogę jeszcze nadmie-

nić, że ciała takie o ile składają się z ludzi wybitnych, mogą zdobyć poważny autorytet i oddziaływać na postanowienia ministrów.

§ 2. *Ministerstwo Rolnictwa w Polsce.*

1. Nasze Ministerstwo Rolnictwa obejmuje cały zakres państwowej polityki agrarnej bez tych jej działów, które zostały przydzielone do Ministerstwa Reform Rolnych, oraz Ministerstwa Robót Publicznych. O pierwszem z tych Ministerstw będę mówił w następnym paragrafie.

Ministerstwo Robót Publicznych ma w swojej kompetencji sprawy t. zw. meljoracyj podstawowych, czyli wielkich prac nad regulacją stosunków wodnych.

W pewnych okresach również sprawy aprowizacyjne były wydzielane w osobną dykasterję, mieliśmy nawet przez czas pewien Ministerstwo Aprowizacji, które uszczuplało zakres działania Ministerstwa Rolnictwa.

Min. Rolnictwa, jak i każde inne, jest pod względem formalnym wielkiem biurem Ministra Rolnictwa. Formalnie Minister jest odpowiedzialny za wszystkie sprawy załatwiane w Ministerstwie.

2. Przyjrzenie się podziałowi Ministerstwa na Departamenty i Wydziały daje możność szybkiego zorjentowania się w jego pracy.

Ogólne sprawy załatwia t. zw. Departament Ogólny. Dzieli się on na wydziały: organizacyjno-prawny, osobowy i budżetowo-rachunkowy. Nazwy tych wydziałów same wskazują na ich zakres działalności.

Bardzo ważną rolę w polityce agrarnej odgrywa Departament II Rolnictwa. Dzieli się on na sześć wydziałów.

Wydział Spraw Społecznych ma za zadanie prowadzenie spraw, dotyczących wszelkich organizacyj rolniczych.

Wydział Oświaty Rolniczej kieruje sprawami oświaty.

Wydział Wytwórczości Roślinnej ma pod swoją opieką sprawy doświadczalnictwa rolniczego i wszelkie inne, dotyczące popierania i ochrony produkcji roślinnej.

Wydział Meljoracyj Rolnych czuwa nad sprawą meljoracyj szczegółowych, czyli drobnych, nie należących do atrybucji Min. Robót Publicznych.

Wydział Wytwórczości Zwierzęcej, jak to sama nazwa wskazuje, zajmuje się sprawami hodowli zwierząt, z wyjątkiem koni.

Wydział Majątków Państwowych w likwidacji dotyczy tych majątków, które mają być przeznaczone na cele reformy rolnej, lub przekazane na inne cele. Do wydziału tego nie należą lasy państwowe i tereny z niemi związane.

Świeżo utworzony został nowy Departament III—Polityki Rolnej i Przemysłu Rolnego. Posiada on dwa wydziały: Ekonomiczny i Przemysłu Rolnego. Departament ten, mający na celu opracowywanie w szczegółach programu Ministerstwa Rolnictwa, utworzony został w okresie gwałtownego kryzysu rolniczego, kiedy sprawa ratowania zagrożonych warsztatów rolnych stała się jednym z najważniejszych zadań państwowej polityki rolnej.

Departament IV — Chowu koni, składa się z 2-ch wydziałów: Stadnin państwowych i Hodowli koni. Pierwszy z tych wydziałów przeznaczony jest do wykonywania pracy kierowniczej i nadzorczej w stosunku do państwowych stadnin. Drugi Wydział prowadzi pracę podobną do Wydziału Wytwórczości Zwierzęcej Departamentu Rolnictwa. Chodzi więc tutaj o popieranie hodowli koni.

Departament V Weterynaryjny, poświęcony sprawom ochrony weterynaryjnej, dzieli się na 3 wydziały: administracyjny, zwalczania chorób zwierzęcych oraz weterynarji samorządowej. Jak później zobaczymy, polityka weterynaryjna państwowa opiera się o dobrze rozbudowany aparat, sięgający wszędzie na prowincję. Z tego powodu departament omawiany posiada specjalny wydział administracyjny.

Departamentem VI jest Departament Leśnictwa. Są w nim dwa wydziały: Ekonomiki leśnej oraz ochrony lasów i łowiectwa, poświęcony lasom niepaństwowym i sprawom łowiectwa na terenach prywatnych. Pozatem istnieje 5 wydziałów, przeznaczonych do wykonywania pracy nadzorczej i kierowni-

czej nad administracją lasów państwowych. Mamy więc tu wydziały:

Organizacji administracji lasów państwowych.

Urządzenia lasów państwowych.

Gospodarki w lasach państwowych.

Budownictwa i komunikacji w lasach państwowych.

Wydział finansowy.

Oprócz tego istnieje jeszcze t. zw. Główna Inspekcja Lasów Państwowych.

Organizacja Ministerstwa ulegała i ulega dosyć szybkim zmianom. Przedstawiony wyżej podział częściowo jest wprowadzony w życie, częściowo zamierzony.

Przy Ministerstwie Rolnictwa istnieje jako ciało doradcze Państwowa Rada Rolnicza, złożona z przedstawicieli zawodowych organizacyj rolniczych, wyższych uczelni i t. p. Rada ta swojego czasu była częściej zwoływana, w ostatnich latach nie zbierano jej zupełnie. Z tego powodu nie odgrywa obecnie należnej roli.

Do wykonywania specjalnych zadań posiada Ministerstwo specjalne organy. Są to Dyrekcje lasów państwowych i Zarząd stadnin państwowych.

Przedstawicielem Ministra Rolnictwa na terenie województwa jest wojewoda, na terenie powiatu — starosta. W urzędach wojewódzkich istnieją wydziały rolnictwa. Dawniej w starostwach byli referenci rolniczy. Dzisiaj we wspomnianych urzędach pracują tylko państwowi lekarze weterynarji, a do starostw przydzielani być mogą komisarze ochrony lasów.

§ 3. *Ministerstwo Reform Rolnych i Urzędy Ziemskie.*

1. Jak już mówiłem, posiadamy w Polsce odrębne Ministerstwo, poświęcone sprawom reformy rolnej. Zależne od niego władze agrarne nazywają się u nas Urzędami Ziemskiemi.

Pierwotnie nasze władze agrarne zależne były od Ministra Rolnictwa. Dekretem Rady Regencyjnej z dnia 11 października 1918 r. została powołana do życia t. zw. Główna Komisja Ziemska i Okręgowe Komisje Ziemskie. Nie były to ciała w ści-

słem tego słowa znaczeniu kolegjalne, lecz organa władzy państwowej, połączone z ciałami kolegjalnemi. W r. 1920 wyłączono z pod kompetencji Ministerstwa Rolnictwa sprawy przydzielone Głównej Komisji Ziemskiej i utworzono Główny Urząd Ziemski. Jednocześnie Okręgowym Komisjom Ziemskim nadano nazwę Okręgowych Urzędów Ziemskich. Główny Urząd Ziemski, kierowany przez Prezesa, był jakby osobnem Ministerstwem, chociaż Prezes jego nie wchodził w skład gabinetu.

Istnienie Urzędu niezależnego od żadnego Ministra, stało się niedopuszczalne po wydaniu Konstytucji Państwa Polskiego. Należałoby więc albo poddać Główny Urząd Ziemski władzy Ministra Rolnictwa, albo też utworzyć nowe Ministerstwo. W ten sposób powstało Ministerstwo Reform Rolnych.

Powstanie 2-ch Ministerstw, obejmujących dziedzinę polityki agrarnej, było w Polsce dosyć niespodziewane i raczej przypadkowe, niż zgóry obmyślane. Dziedzina pracy jest jednolita, rozbicie więc jej na dwie dykasterje władzy państwowej, zupełnie od siebie niezależne, wyrządza wielką szkodę całej sprawie. Np. reforma rolna Stołypina polegała nietylko na przebudowie ustroju rolnego, lecz także na t. zw. pomocy agronomicznej, polegającej na bardzo intensywnej akcji w zakresie pracy instruktorsko-kierowniczej. Wszystkie gospodarstwa komasowane przez Komisje Urządzeń Rolnych, były otaczane specjalną opieką instruktorską.

U nas przez długie lata Ministerstwo Reform Rolnych ograniczało się do przeprowadzenia prac technicznych, lub regulacyjnych, ewent. poprzestawało na nadzorze nad pracami prywatnemi. Los nowopowstałych lub nowoprzebudowanych gospodarstw zdawał się być dla tego Ministerstwa obojętnym. Dopiero w ostatnich latach uruchomiono w łonie Ministerstwa Reform Rolnych Wydział Organizacji Gospodarstw, który do pewnego stopnia wspomnianą lukę zapełnił. W każdym razie lepiej byłoby, ażeby to Ministerstwo, które prowadzi sprawy reformy rolnej, komasacji gruntów i t. p., miało też w swoim ręku i całokształt polityki agrarnej. Należałoby więc zlać

w jedną całość Ministerstwo Rolnictwa z Ministerstwem Reform Rolnych.

Obecnie mamy ustawę z r. 1923 o utworzeniu urzędu Ministra Reform Rolnych, oraz drugą ustawę z tego samego roku o zakresie działania Ministra Reform Rolnych i o organizacji urzędów i komisyj ziemskich.

2. Ministerstwo Reform Rolnych zorganizowane jest w sposób podobny do Ministerstwa Rolnictwa. Dzieli się ono na 3 departamenty, a oprócz tego posiada t. zw. Biuro Głównej Komisji Ziemskiej.

Departament ogólny posiada 4 wydziały: ogólny, prawny, organizacyjno-inspekcyjny i osobowy.

Departament II nosi nazwę Urządzeń Rolnych i posiada 6 wydziałów: scaleniowy, czyli poświęcony komasacji gruntów, wydział służebności drobnych regulacyj, dalej zapasu ziemi, parcelacyjny, pomiarowy, wreszcie wydział meljoracji i budownictwa.

Departament III ekonomiczno-finansowy posiada 5 wydziałów, mianowicie: agrarno-ekonomiczny, budżetowy, finansowy, kredytowy i wreszcie organizacji gospodarstw. Oprócz tego, jak wspomniałem, istnieje biuro Głównej Komisji Ziemskiej, które stanowi jakby IV Departament. Dzieli się ono na 3 oddziały: mianowicie: scaleniowy, służebności i drobnych regulacyj oraz ogólny.

Jak już z tego podziału wynika, do kompetencji Ministerstwa Reform Rolnych należą sprawy następujące: komasacji gruntów, likwidacji służebności, podziału lub regulowania użytkowania wspólnot gruntowych, sprawy parcelacji i kolonizacji wewnętrznej. Należą wreszcie do niego sprawy obrotu ziemią.

Organami Ministerstwa Reform Rolnych, wykonywującemi daną pracę, są t. zw. Okręgowe Urzędy Ziemskie. Liczba ich wynosi dzisiaj 14, a ma być podniesiona do 16 przez utworzenie Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Stanisławowie i drugiego w Tarnopolu.

Zazwyczaj teren działania Okręgowego Urzędu Ziemskiego rozciąga się na obszar danego województwa. Nieraz jednak granice okręgu takiego są inaczej zakreślone, niż granice województwa, a Okręgowy Urząd Ziemski we Lwowie rozciągał swą działalność na 3 województwa.

Na czele Okręgowego Urzędu Ziemskiego stoi urzędnik, który posiada tytuł prezesa. Urząd dzieli się na kilka wydziałów i posiada potrzebny mu personel administracyjny oraz techniczny.

Od Okręgowego Urzędu Ziemskiego bezpośrednio zależne są Powiatowe Urzędy Ziemskie. Powiatowym Urzędem kieruje Komisarz ziemski, lub pełniący jego obowiązki podkomisarz. Powiatowy Urząd Ziemski składa się z komisarza i jego biura, komisarz zaś jest w wielu sprawach tylko jakby upełnomocnionym agentem Okręgowego Urzędu. Nieraz jest zaś pierwszą instancją. Innemi słowy, nazwa Powiatowy Urząd Ziemski w zestawieniu z nazwą Okręgowy Urząd Ziemski jest o tyle niewłaściwa, że przeważnie instancją jest sam Okręgowy Urząd Ziemski, zaś Powiatowy Urząd Ziemski jest tylko organem tego ostatniego. Faktycznie więc do dzisiaj można mówić jako o organach do wykonywania spraw powierzonych Ministerstwu Reform Rolnych — o Okręgowych Urzędach Ziemskich z podwładnymi im komisarzami ziemskimi.

4. Od dłuższego czasu, a ściślej mówiąc, od samego powstania urzędów ziemskich, prowadzona jest dyskusja na temat, czy należy Powiatowe Urzędy Ziemskie uczynić pierwszą instancją, czy też zachować ustrój obecny.

Biorąc udział w organizacji pierwszych naszych władz agrarnych jeszcze w r. 1917 i 1918, postawiłem tezę centralizacji. Chodziło mi o to, ażeby nie rozproszkować tych nielicznych kompetentnych sił, które posiadalismy w kraju. Ściślej mówiąc, trudno było nawet zorganizować Okręgowe Urzędy Ziemskie, gdyż nie odrazu dało się wyszkolić dostateczną liczbę ludzi na stanowiska kierownicze. Z drugiej strony Powiatowe Urzędy Ziemskie, ewent. z komisjami ziemskiemi, pozbawione dostatecznej znajomości rzeczy, mogły w okresie rozbrzmie-

wania haseł radykalnych łatwo przeistoczyć się w pewnym momencie w ciała kolegjalne w rodzaju rosyjskich sowietów wiejskich, tak nieopatrznie powołanych do życia przez Czernowa w r. 1917. Jednakże. chociaż z całą stanowczością broniłem w r. 1917 i 1918 swojej tezy o potrzebie koncentracji władz agrarnych w większe jednostki, nie uważam, ażeby dzisiaj trzeba było w dalszym ciągu tę koncentrację utrzymywać. Przeciwnie, sądzę, że nadanie Powiatowym Urzędom Ziemskim kompetencji pierwszej instancji byłoby zupełnie wskazane. Próbę tego zrobiliśmy jeszcze w r. 1920 i 1921 na terenie b. Litwy Środkowej. Rezultat wypadł zupełnie dobrze.

Powiatowe Urzędy Ziemskie mogą rozciągać się na teren paru a nawet kilku powiatów. Obecnie liczba ich wynosi 146.

5. Przy Okręgowym Urzędzie Ziemskim istnieje Okręgowa Komisja Ziemska, jako ciało kolegjalne, przeznaczone do wydawania orzeczeń w tym zakresie, które przewidują odnośne ustawy. Omawiana ustawa o organizacji Urzędów i Komisyj Ziemskich również wymienia szereg punktów, dotyczących kompetencji Okręgowej Komisji.

Przewodniczącym Komisji jest Prezes Okręgowego Urzędu Ziemskiego. O ile jednak na posiedzeniu Komisji jest obecny wojewoda, w takim razie on obejmuje przewodnictwo, jako urzędnik wyższy w hierarchji służbowej od Prezesa O. U. Z. Członkami Komisji są osoby następujące:

a) Wojewoda, lub delegowany przez niego urzędnik Województwa, posiadający wykształcenie prawnicze.

b) Sędzia Sądu Okręgowego, delegowany przez Ministra Sprawiedliwości.

c) Delegat Ministerstwa Rolnictwa, wybrany z pośród urzędników Ministerstwa Rolnictwa, posiádający wyższe wykształcenie rolnicze.

d) Jeden członek delegowany przez prezesa O. U. Z. z pośród urzędników tego Urzędu.

e) Wreszcie 6 członków, mianowanych na 2 lata przez Ministra Reform Rolnych, jako przedstawicieli społeczeństwa rolniczego. Trzech członków ma reprezentować mniejszą własność,

dwóch bezrolnych robotników rolnych, jeden większą własność. Minister Reform Rolnych mianuje tych sześciu członków na przedstawienie organizacyj rolniczych, lub związków zawodowych robotników rolnych. Przedstawiana jest podwójna lista kandydatów, z ktorej Minister wybiera członków Komisji.

Widzimy więc, że Okręgowa Komisja Ziemska nie jest ciałem złożonem wyłącznie tylko z urzędników państwowych. Reprezentowany w niej jest żywioł prawniczy, ale jeszcze silniej przedstawiciele społeczeństwa. Wszyscy członkowie bez względu na ich charakter posiadają pełne prawa.

6. Przy Ministerstwie Reform Rolnych, jak już wspomniałem, istnieje Główna Komisja Ziemska. Jest to ciało odwoławcze w stosunku do orzeczeń Okręgowych Komisyj Ziemskich. Podług ustawy z r. 1923 do kompetencji jej może również należeć orzekanie w sprawach przekazanych przez właściwe ustawy i inne przepisy prawne. Stąd więc wynika, że mogłaby ona być także instancją I-szą. Pozatem Komisja ta wydaje opinje w myśl przepisów prawnych, lub na żądanie Ministra Reform Rolnych.

Prezesem Głównej Komisji Ziemskiej jest Minister Reform Rolnych. Istnieje jednak stały urząd wiceprezesa tej Komisji. Faktycznym kierownikiem tej Komisji jest więc jej wiceprezes, gdyż, rzecz naturalna, Minister więcej zajmnje się całem Ministerstwem, niż Komisją.

Skład Głównej Komisji Ziemskiej poza Ministrem Reform Rolnych i wiceprezesem stanowią:

a) sędzia Sądu Apelacyjnego, delegowany przez Ministra Sprawiedliwości,

b) jeden członek, mianowany przez Ministra Spraw Wewnętrznych z pośród urzędników Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, posiadający wykształcenie prawnicze,

c) jeden członek, delegowany przez Ministra Rolnictwa, z pośród urzędników Ministerstwa Rolnictwa, posiadający wyższe wykształcenie rolnicze,

d) jeden członek, delegowany przez Ministra Reform Rolnych z pośród fachowych urzędników Ministerstwa Reform Rol-

nych. Tymi ostatnimi członkami Komisji są radcowie biura Głównej Komisji Ziemskiej. Zazwyczaj omawiany członek jest zarazem referentem danej sprawy. Chociaż więc ustawa mówi o jednym członku, faktycznie w biurze Głównej Komisji Ziemskiej zasiada kilku wyższych urzędników, którzy kolejno pełnią funkcje owego członka Komisji, zależnie od sprawy, która jest na porządku dziennym;

e) wreszcie Główna Komisja Ziemska posiada 4-ch przedstawicieli społeczeństwa: 2-ch przedstawicieli z mniejszej własności, jednego przedstawiciela robotników rolnych i jednego przedstawiciela większej własności. Wybiera ich Sejm na wniosek Komisji Rolnej Sejmu.

Wszyscy członkowie Komisyj Okręgowych i Głównej Komisji Ziemskiej posiadają swoich zastępców. Przedstawiciele społeczeństwa, jak mówiłem, mianowani są na lat 2, inni członkowie są delegowani aż do odwołania.

Urzędy Ziemskie posiadają więc aparat o charakterze sądów administracyjnych do spraw specjalnych. Pierwszą instancją są Okręgowe Komisje Ziemskie, drugą Główna Komisja Ziemska. Jeżeli chodzi o meritum sprawy, Komisja Główna jest nietylko drugą instancją, lecz i ostateczną. Natomiast skargi kasacyjne mogą być składane do Najwyższego Trybunału Administracyjnego. Termin na składanie skarg apelacyjnych, lub kasacyjnych jest przewidywany przez odnośne ustawy. Zazwyczaj jest to termin miesięczny. Orzeczenia Okręgowej, lub Głównej Komisji Ziemskiej nabierają mocy prawnej po upływie terminu, przewidzianego na wniesienie odwołania, ew. po załatwieniu sprawy przez instancję odwoławczą.

Ustawa przewiduje możność kierowania pewnych spraw na drogę sądową, jeśli strona zainteresowana jest niezadowolona z orzeczenia Komisji Ziemskiej. Są to jednak raczej wyjątki, niż reguła.

7. Oprócz Głównej Komisji Ziemskiej, która może być w wielu razach ciałem opinjodawczem, istnieje jeszcze przy Ministerstwie Reform Rolnych Rada Główna Naprawy Ustroju Rolnego, zaś przy Okręgowych Urzędach Ziemskich — Okrę-

gowe Rady Naprawy Ustroju Rolnego. Ciała te bywają dosyć regularnie zwoływane, mogą więc wywierać pewien wpływ na politykę Mininisterstwa Reform Rolnych.

8. Urzędy Ziemskie, jak i Centrala Ministerstwa Reform Rolnych, wymagają urzędników o specjalnych kwalifikacjach. Z rozwoju historycznego władz agrarnych widzimy, że niemal w ciągu całego wieku XIX, praca tych władz opierała się głównie o urzędników, posiadających wykształcenie prawnicze. Stopniowo jednak, np. pruskie Komisje Generalne, przechodziły do angażowania agronomów i techników.

Dzisiaj sprawa ta jest o tyle wyjaśniona, że potrzebny jest personel, złożony z różnorodnych fachowców. W każdym razie żadna uczelnia takich fachowców nie dostarcza, wobec czego kandydat na urzędnika musi przechodzić praktykę w samych Urzędach Ziemskich. Agronomowie, specjalizujący się w dziedzinie polityki agrarnej, będą, rzecz jasna, bardziej przygotowani do obejmowania omawianych stanowisk, niż jednostki, które się w tej dziedzinie nie specjalizowały.

LITERATURA.

Dane o władzach agrarnych państw zaborczych znaleźć możemy w dziełach następujących:

BUZEK J. Administracja gospodarstwa społecznego, 1913.

HAACK R. und KLAMKA. Landlieferungsverbände und Landeskulturbehörden. 1920.

LUDKIEWICZ Z. Komasacja gruntów wiejskich. 1917.

PELTZER B. Gesetz ueber Landeskulturbehörden. 1923.

»Stosunki rolnicze Królestwa Kongresowego«, praca zbiorowa pod kierownictwem ST. JANICKIEGO. 1913.

O władzach agrarnych w Polsce niezależnej traktują:

GILICZYŃSKI B. Prace urzędów Ziemskich. 1920.

KASINSKI K. Działalność M. R. R. i urz. ziemsk. 1918—1928. 1928.

Wreszcie W. L. JAWORSKI w »Projekcie Kodeksu Agrarnego« podaje projektowaną przez niego przebudowę organizacji naszych władz agrarnych.

Ustawy:

Ustawa z dn. 6.VII 1920 o organizacji Urzędów Ziemskich (nie obowiązuje).

Ustawa z dn. 6.VII 1923 o ustanowieniu urzędu Min. Reform Rolnych D.U.R.P. 1923. N 71.

Ustawa z dn. 11.VIII 1923 o zakresie działania Min. Reform Rolnych w organizacji urzędów i komisyj ziemskich D.U.R.P. 1923. N 90.

ROZDZIAŁ V.

Komasacja gruntów.

§ 1. *Formy komasacji gruntów.*

Szachownicę gruntów można usunąć zapomocą czynności, którą określamy wyrazem komasacja albo scalanie gruntów. Komasacja polega na nowym podziale pewnego kompleksu gruntów, należących do różnych posiadaczy lub pozostających we władaniu wspólnem, lecz rozbitych na szachownicę. Przy nowym podziale każdy właściciel gruntów otrzymuje jedną parcelę lub parę parcel.

Najbardziej radykalną formą komasacji gruntów jest komasacja połączona z przenoszeniem budynków gospodarskich, przyczem tworzone są gospodarstwa fermowe czyli drobnofolwarczne. Taka komasacja fermowa w b. Królestwie Kongresowem określana jest nazwą kolonizacji, albo też mówi się »o przejściu na kolonje«. Prof. Buzek nazywa taką komasację »izolacją«.

O ile komasacja nie jest połączona z przenoszeniem budynków, mówimy o »komasacji właściwej«, polegającej na scalaniu gruntów rolnych, z pominięciem zabudowań gospodarskich, gruntów pod temi zabudowaniami, ogrodów i t. d.

Jedna i druga forma powinna prowadzić do wydzielenia właścicielom skomasowanych gruntów w jednym kawałku. Bardzo często jednak jest to niewykonalne. Jeżeli np. łąki zajmują we wsi komasowanej zwartą przestrzeń, oddzieloną od gruntów rolnych, to z konieczności każdy z gospodarzy będzie musiał otrzymać w innem miejscu rolę, w innem łąkę. Wobec tego, warunkiem komasacji właściwej, a tem bardziej fermowej,

powinno być wydzielenie przynajmniej poszczególnych użytków każdemu gospodarzowi w jednym kawałku.

Oprócz tamtych dwóch form komasacji znana jest jeszcze forma, określana nazwą »konsolidacja gruntów«. Polega ona na częściowej komasacji gruntów, głównie w tym celu, aby udostępnić dojazd każdemu gospodarzowi do jego parceli. Tutaj więc bezpośrednio komasacja gruntów może nawet schodzić na plan drugi, na plan zaś pierwszy wysuwa się odpowiednie ułożenie sieci dróg. Konsolidacja stosowana bywa nieraz w zachodnich i południowych prowincjach Prus i krajach Rzeszy Niemieckiej.

Konsolidacja połowicznie tylko rozwiązuje kwestję wad szachownicy i z tego powodu w naszych warunkach zalecaną być nie może.

§ 2. *Komasacja gruntów przed wojną w czterech dzielnicach Polski.*

1. Przedstawiając w rozdziale II rozwój struktury rolnej, mówiłem o tworzeniu gospodarstw scalonych, lub o usuwaniu szachownicy w związku z uwłaszczeniem włościan w b. zaborze Pruskim, oraz przed uwłaszczeniem w b. Kongresówce.

W tytule niniejszego paragrafu umieściłem wyraz cztery dzielnice Polski. Faktycznie o komasacji gruntów przed wojną, jako o sprawie aktualnej, można było mówić tylko w stosunku do trzech dzielnic, gdyż w b. zaborze pruskim prace te były zakończone mniej więcej w latach 1870. Tylko Śląsk posiadał jeszcze pewną ilość szachownicy i tam komasacja robiła przed wojną znaczne postępy. W całej prowincji śląskiej od r. 1908 do 1915 Komisja Generalna we Wrocławiu skomasowała 20.757 ha. Na Pomorzu i w woj. Poznańskiem statystyka tylko sporadycznie wykazuje niewielką ilość gruntów skomasowanych. W omawianym okresie 8 lat w W. Ks. Poznańskiem skomasowano 405 ha, w Prusach Zachodnich 2920 ha. W obu więc tych prowincjach komasacja gruntów mogłaby być prowadzona, gdyby była szachownica.

2. W zaborze austrjackim, a głównie w Galicji, szachownicy w przeciwstawieniu do zaboru pruskiego było bardzo wiele, lecz pracę nad jej usuwaniem prowadzono nieudolnie. Od uwłaszczenia włościan aż do r. 1904, właściwie nic w zakresie komasacji gruntów w tej dzielnicy nie zrobiono. Niemal nigdzie nie było wsi skomasowanych, które mogłyby służyć jako ferment pobudzający do wykonywania tej czynności samorzutnie przez sąsiednie wsie. Rząd austrjacki mało się komasacją interesował. Wydano wprawdzie dwie ustawy, które zwalniały od podatku aljenacyjnego rolników, chcących komasować swoje grunta, jednakże ustawy te najmniejszego wpływu na życie nie wywarły.

Dopiero w r. 1899 Sejm Krajowy galicyjski, korzystając z ustawy ramowej, wydał ustawę dla Galicji o komasacji gruntów. W myśl tej ustawy, utworzona Komisja Agrarna przy Namiestnictwie we Lwowie, zajęła się sprawą scalania oraz podziałem, i regulacją użytkowania wspólnych gruntów. Wysiłki Komisji Agrarnej dały niejakie rezultaty w zakresie tej drugiej sprawy. Natomiast komasacja wogóle trafiała na grunt zupełnie nieprzygotowany. Udało się jednak skomasować kilka wsi, o obszarze kilku tysięcy ha.

3. Komasacja gruntów na terenie b. Królestwa Kongresowego w 1-ej połowie w. XIX, jak to już mówiłem w rozdziale II, rozwijała się pod postacią tworzenia gospodarstw czynszowych na gruntach państwowych i majorackich, a częściowo prywatnych. Uwłaszczenie włościan w r. 1864 przecięło wszelką akcję, opartą o wolę jednostki — właściciela gruntów. Odtąd decydowała o ewentualnej komasacji cała wieś. Wobec braku ustawy, dającej podstawę do majoryzacji mniejszości przez większość, komasacja mogła się odbywać tylko na podstawie jednomyślnej zgody wszystkich zainteresowanych. To ogromnie utrudniało opisywany proces.

Z drugiej strony, poprzedni okres rozwoju struktury rolnej pozostawił niemal wszędzie sporą ilość gospodarstw skomasowanych. Ci rolnicy, którzy mieli grunta w szachownicy, naocznie przekonywali się, jak wielką jest ona wadą. Z tego powodu rozwinął się w wielu częściach Kongresówki silny ruch koma-

sacji samorzutnej. Przodowała tutaj b. gubernja Suwalska, zwłaszcza teren, zamieszkały przez ludność litewską. W okresie od uwłaszczenia włościan aż do rozpoczęcia komasacji rządowej, cały szereg wsi usunął szachownicę na zasadzie dobrowolnej umowy wszystkich zainteresowanych bez żadnego współudziału władz państwowych.

To samo, tylko w mniejszym stopniu odbywało się w północnozachodniej części b. Kongresówki. Komasacja samorzutna, jeżeli pominąć Suwalszczyznę, najsilniej rozwijała się w północnozachodniej części b. Kongresówki, im dalej zaś na południe i wschód, tem ruch ten był słabszy.

Podług danych Komisji sen. Podgorodnikowa z r. 1899, obszar gruntów skomasowanych samorzutnie w okresie od uwłaszczenia włościan do roku 1899 wynosił dla całej b. Kongresówki 3.555.000 morgów polskich. Największą cyfrę dała gub. Suwalska — 739.000 morgów, następnie Warszawska — 507.000, Kaliska — 429.000 morgów i t. d.

4. Od r. 1911 rozpoczyna się komasacja gruntów, prowadzona przez Urzędy do spraw włościańskich, czyli komasacja rządowa. Oparta ona była o trzy specjalne urywki ustaw, które jako całość dotyczyły Cesarstwa Rosyjskiego. Owe trzy urywki razem dawały podstawę prawną do prowadzenia komasacji gruntów na zasadzie uchwały większości gospodarzy gromady wiejskiej, lub wsi drobnoszlacheckiej lub też miasteczka. Mimo niekompletności tych podstaw prawnych, rząd rosyjski zorganizował pracę komasacyjną i odrazu poprowadził ją na bardzo wielką skalę.

Komasacja samorzutna, łącznie z komasacją rządową, usunęły szachownicę od r. 1864 aż do wybuchu wojny, zapewne na obszarze nie mniejszym niż 2.500.000 ha. Jeżeli dodać do tego zgórą miljon ha. obszaru tych gospodarstw, które były utworzone jako już scalone przy czynszowaniu włościan w pierwszej połowie w. XIX, oraz przy późniejszej parcelacji, to w sumie otrzymamy zgórą 3½ miljona ha. gruntów mniejszej własności, posiadających ziemię skomasowaną, w przeciwieństwie do 4 milj. ha. gruntów posiadających szachownicę.

5. Na terenie dzisiejszych Województw Wschodnich sprawa komasacji samorzutnej przedstawiała się znacznie gorzej, niż na terenie b. Kongresówki. Obszar gruntów skomasowanych samorzutnie po uwłaszczeniu włościan, wynosił tutaj zapewne kilkanaście tysięcy hektarów. Natomiast komasacja rządowa, związana z reformą rolną Stołypina, rozpoczyna się już w r. 1906 i czyni wielkie postępy. Przeważnie jednakże reforma Stołypinowska dotyczyła tych ziem b. Księstwa Litewskiego, które pozostały poza granicami Rzeczypospolitej.

W każdym razie i na dzisiejszych naszych obszarach poważna ilość gruntów została skomasowana w okresie od 1906 do 1915 r. Np. w gub. Grodzieńskiej według stanu z dnia 1 stycznia 1914 r. całkowicie wykończono komasację na obszarze 66.000 ha, zaś prace przygotowawcze wykończono na 144.000 ha. W ciągu roku 1914 skomasowano jeszcze znaczną ilość gruntów. Zbliżone cyfry wykazują również inne gubernje, które weszły w skład Rzeczypospolitej Polskiej.

§ 3. *Komasacja gruntów w niektórych krajach Europy.*

1. Prusy. O działalności Komisyj Generalnych pruskich traktuje rozdział II, omawiający uwłaszczenie włościan w b. zaborze pruskim. Działalność ta na całym obszarze Królestwa Pruskiego w pewnych razach różniła się od tego, co robiły Komisje Generalne na ziemiach polskich.

Jeżeli chodzi o komasację gruntów, to pierwotnie podstawą działalności Komisyj Generalnych była ustawa o podziale wspólności gruntowych z r. 1821 (die Gemeinheitsteilungsordung). Ustawa ta, rozumiejąca pod wyrazem »wspólność gruntowa« wszelkiego rodzaju serwituty i właściwe grunta wspólne, nakazywała likwidowanie tych wspólności, a jednocześnie kasowanie szachownicy. Prace te pierwotnie łączone były z uwłaszczeniem włościan.

W pewnych częściach Prus, zwłaszcza w Westfalji, nie istniały już w tym czasie tak pojęte wspólności gruntowe i wobec tego nie można było prowadzić komasacji. Ażeby więc rozciągnąć działalność Komisyj Generalnych na tego typu wsie, wy-

dano ustawę z r. 1872, która była właściwą ustawą komasacyjną. Na jej zasadzie Komisje Generalne mogły prowadzić komasacje wszędzie tam, gdzie istniała szachownica.

Prace Komisyj Generalnych nad regulacją stosunków rolnych łącznie z komasacją były do r. 1872 prowadzone z ogromnym rozmachem. Wymagała tego konieczność szybkiego uregulowania stosunków włościańskich. W przeciwieństwie do tego prace właściwe komasacyjne, prowadzone pod koniec w. XIX i w początkach w. XX, odznaczały się wielką precyzyjnością, ale zato były wykonywane wolno. Przeciętnie komasacja jednej wsi zajmowała około 4-ch lat czasu. Razem 8 Komisyj Generalnych wykańczało komasację co roku na obszarze około 50.000 ha.

Komasacja pruska odznaczała się tem, że wykonywana była w warunkach bardzo wysokiej kultury rolnej. W ostatnich dziesiątkach lat najbardziej rozwinęła się w zachodnich prowincjach tego państwa. Szachownica jest tam miejscami bardzo drobna, budynki wszędzie są solidne, murowane, sposób zagospodarowania poszczególnych parcel wytwarza na nich wielkie a nierówne wartości w postaci nakładów na meljoracje, specjalne kultury, wynawożenie i t. p. Z tych powodów komasacja gruntów na takich terenach musiała być prowadzona bardzo ostrożnie, a więc i przewlekle.

2. Kraje b. monarchji austrjackiej. Szachownica gruntów przy uwłaszczeniu włościan nie była usunięta w krajach monarchji austrjackiej, przekazana więc została czasom obecnym w spuściźnie po okresie pańszczyźnianym. Jednakże w Austrji dolnej, na Morawach, a częściowo i w innych krajach monarchji austrjackiej do prowadzenia komasacji gruntów zabrano się energicznie pod koniec XIX wieku. Wydana została ustawa ramowa państwowa, która pozwalała poszczególnym krajom wydawać ustawy krajowe, dotyczące scalania gruntów. Później sytuacja prawna zmieniła się o tyle, że sprawy komasacyjne przekazano wogóle ustawom krajowym, mogły więc sejmy poszczególnych krajów wydawać takie prawa, jakie im były potrzebne, nie oglądając się na wspomnianą ustawę ramową.

Komasacja gruntów w omawianych krajach odbywała się mniej więcej w takich samych warunkach, jak w Prusach zachodnich: szachownica była drobna, intensywność kultury rolnej wysoka, a więc i trudność komasacji bardzo wielka. Regułą było prowadzenie komasacji bez przenoszenia budynków. Aby ułatwić oszacowanie poszczególnych terenów, a ściślej mówiąc, uzgodnić żądanie poszczególnych właścicieli, zadawalano się często komasacją połowiczną, polegającą na wydzielaniu każdemu gospodarstwu ziemi ornej w 2, 3, a nawet nieraz i większej liczbie kawałków. W ten sposób poszczególne rodzaje gleby były dzielone pomiędzy wszystkich uczestników scalania i to dawało możność uzgodnienia poszczególnych żądań.

Tempo prac komasacyjnych w omawianych krajach było słabsze, niż w Prusach, w każdym razie praca szła znacznie lepiej, niż w Galicji.

3. Reforma agrarna Stołypina. Największego rozmachu praca komasacyjna nabrała w Rosji, oraz na naszych ziemiach wschodnich przy t. zw. reformie agrarnej Stołypina. Reforma ta miała doprowadzić do stworzenia w Rosji indywidualnych gospodarstw włościańskich.

W rdzennej Rosji istniały t. zw. »miry« czyli wspólnoty wiejskie, które polegały na tem, że cała ziemia należała do gromady wiejskiej i w odpowiednich kawałkach była przydzielana poszczególnym jej członkom. Od czasu do czasu dokonywano nowego podziału gruntów. Nikt więc nie tylko nie był formalnym właścicielem swojej ziemi, ale nawet nie był trwałym jej posiadaczem.

Reforma Stołypinowska miała przekreślić ten stan rzeczy. Jednocześnie zwrócono uwagę na usuwanie szachownic gruntów, dzięki inicjatywie duńczyka p. Köföda. Dla tych terenów, na których miru nie było, reforma Stołypinowska polegała na prowadzeniu komasacji i dalszej pracy, zmierzającej do zorganizowania gospodarstw na nowowydzielonych terenach.

Powołane zostały do życia specjalne organa kolegjalne, które nazwano Powiatowemi Komisjami Urządzeń Rolnych; w miastach gubernjalnych istniały Gubernjalne Komisje Urządzeń Rolnych.

Od r. 1906, kiedy rozpoczęto reformę Stołypina, aż do wybuchu wojny, przeprowadzono reformę na obszarze około 15.000.000 ha. Była więc to praca nadzwyczaj intensywnie prowadzona.

Warunki prowadzenia komasacji gruntów w Rosji, a także i na terenie zaboru rosyjskiego poza Kongresówką, były o wiele dogodniejsze, niż np. w zachodnich prowincjach Prus. Ziemia wszędzie mogła być traktowana, jako teren naturalny, nie posiadający wartości w postaci meljoracji i t. p. Budynki były drewniane, łatwe do przenoszenia. Z tego powodu komasacja mogła być prowadzona w sposób uproszczony, a więc i bardzo przyśpieszony. Nie wydzielano również ziemi ornej poszczególnym gospodarstwom w paru kawałkach, lecz zawsze tylko w jednym. Zazwyczaj też przenoszono budynki, czyli rozbijano wieś na drobne folwarczki (chutora). Na terenach bezwodnych trzeba było nieraz pozostawiać wieś na dawnem miejscu, ale i w tych wypadkach starano się doprowadzić do przenoszenia budynków przez budowę głębokich studni. W pewnych razach prowadzono rozbudowanie wsi bez względu na możność dokopania się do wody, popełniając w ten sposób poważny błąd.

Komasacja Stołypinowska połączona była z t. zw. pomocą agronomiczną. Wszędzie osadzono specjalnych urzędników-agronomów, którzy pełnili rolę instruktorów w stosunku do gospodarstw świeżo skomasowanych.

4. Francja. Przykładem kraju, który posiada wiele szachownicy, a jak dotychczas nie znalazł sposobu na jej usunięcie, jest Francja.

Szachownica gruntów we Francji rozwijała się całemi wiekami. W różnym czasie, w w. XIX i dzisiaj jeszcze istniały warunki, sprzyjające koncentracji ziemi. W innych znowu razach okoliczności sprzyjały parcelacji. W rezultacie dzisiejszy stan rzeczy powoduje tworzenie się nowej szachownicy.

Z tych powodów szachownica we Francji jest bardzo rozpowszechniona nietylko w gospodarstwach włościańskich, lecz w znacznym stopniu również w gospodarstwach średnich i wielkich. W wielu częściach północnej Francji wielkie i średnie gospodarstwa formowane są przez dzierżawcę z parcel, wydzierżawianych od różnych właścicieli.

Szachownica francuska jest trudna do usunięcia dla 2-ch przyczyn. Z jednej strony mamy w tym kraju bardzo silnie rozwinięte poczucie własności indywidualnej. Łączy się to z wielką nieustępliwością francuzów, a zwłaszcza włościan francuskich. Czynnik psychiczny wybitnie więc przeciwstawia się komasacji gruntów. Z drugiej strony, gleby na niewielkim nawet obszarze są we Francji nadzwyczaj różnorodne. Zwłaszcza na terenach upraw winnicowych obok napół pustych terenów wapiennych lub kredowych spotykamy kawałki ziemi, przeznaczone pod winnice, doskonale wynawożone i wogóle zagospodarowane. Wartość nakładów w stosunku do wartości samego terenu może być znacznie wyższa od tego ostatniego. Albo też teren, na którym można założyć winnicę, sam przez się jest wielokrotnie więcej wart od obszaru, na którym winorośl nie będzie dawała dobrych rezultatów. Wskutek poszanowania prawa własności i rzetelności pracy, rozkawałkowanie gruntów gospodarstwa nie daje samo przez się tak wielu skutków ujemnych we Francji, jak w Polsce.

Na terenach wielkich winnic komasacja jest często zupełnie niemożliwa. To samo można powiedzieć i o obszarach kultur ogrodniczych, zwłaszcza irygowanych — na południu Francji.

Wszystkie te warunki sprawiają, że komasacja gruntów we Francji nie ruszyła dotychczas z martwego punktu.

W r. 1918 ukazała się wprawdzie ustawa komasacyjna, ale jej wpływ był znikomy. Wydano też specjalną ustawę dla terenów zniszczonych o zatartych granicach. Jednakże wsie odbudowano podług starego planu i przeważnie odtworzono dawną szachownicę.

Natomiast we wschodnich prowincjach Francji istnieje pewien ruch w zakresie usuwania szachownicy przez dobrowolną wymianę parcel. Wymiana ta nie doprowadza do usunięcie całkowicie szachownicy, niektóre jednak gospodarstwa mogą w ten sposób swoje posiadłości dosyć dobrze zaokrąglić. Ten rodzaj połowicznej konsolidacji zaczyna rozpowszechniać się we Francji. Jest to więc ciekawy objaw naturalnej ewolucji w kierunku zanikania szachownicy gruntów, pomimo istnienia napozór nieprzezwyciężonych przeszkód.

§ 4. *Stan szachownicy gruntów w Polsce.*

1. Powszechny spis jednodniowy z roku 1921 miał dać nam cyfry szachownicy gruntów w poszczególnych częściach Rzeczypospolitej. Zadanie jednak okazało się zbyt trudne. Według wszelkiego prawdopodobieństwa większość osób, zbierających dane, nie orjentowała się dokładnie w istocie pytania, dotyczącego liczby parcel. Stąd odpowiedzi były zupełnie dowolne, a opracowane na ich podstawie cyfry szachownicy w poszczególnych województwach i powiatach są zupełnie różne od cyfr istotnych Np. wiemy, że mniejsza własność wszystkich naszych województw południowych ma szachownicę nadzwyczaj silnie rozwiniętą. Gospodarstwa włościańskie dobrze skomasowane stanowią tu rzadkie wyjątki. Wiemy również, że liczba parcel katastralnych wynosi przeciętnie na jedno gospodarstwo około 20. Tymczasem spis jednodniowy wykazuje, że gospodarstw, posiadających ziemię orną w jednym kawałku, było w województwie krakowskiem 57,4%, w województwie lwowskiem 55,4%, w województwie stanisławowskiem 54,6%, w województwie tarnopolskiem 42,0%. Gospodarstw, posiadających powyżej 10 parcel, naliczono w województwie krakowskim 6,5%, w województwie lwowskiem 2,7%, w województwie stanisławowskiem 1,3%, tarnopolskiem 2,4%. Wszystkie te cyfry dotyczą gospodarstw do 50 hektarów obszaru.

2. Cyfry powyżej podane wskazują nam, że nie możemy liczyć się ze statystyką szachownicy gruntów, podawaną na zasadzie spisu jednodniowego z r. 1921. Pozostaje więc tylko metoda szacowania. Dla roku mniej więcej 1909 szacowałem liczbę szachownicy gruntów w sposób następujący:

B. Galicja	5 000 000 ha
B. Kongresówka	4 500 000 „
Województwa Wschodnie . .	5 000 000 „
Razem . .	14 500 000 ha

Od r. 1909 do chwili obecnej skomasowano w Polsce razem około 1½ miljona ha. Dzisiaj więc należałoby szacować liczbę szachownicy gruntów na 13 000 000 ha.

Wyżej podane obliczenia nie mogą rościć sobie żadnej pretensji do ścisłości. Prawdopodobnie podałem cyfrę zbyt wysoką dla b. Kongresówki. P. Kasiński, Dyr. Departamentu w Ministerstwie Reform Rolnych, w książeczce swej p. t. »Działalność Ministerstwa Reform Rolnych« oblicza obszar gruntów, posiadających szachownicę, jak następuje: w b. zaborze pruskim — około 300 000 ha, w b. Królestwie Kongresowem — około 3,5 milj. ha., w województwach wschodnich — 4,5 milj. ha., wreszcie w Małopolsce 4 milj. ha. Razem więc p. Kasiński oblicza obszar szachownicy na 12 000 000 ha. Sądzę, że cyfry te są nieco za małe, zwłaszcza w b. Galicji jest niewątpliwie więcej szachownicy niż 4 miljony ha.

W ostatnich 20 latach zmniejszyła się liczba szachownicy w Kongresówce, a także i w województwach Wschodnich. Natomiast pozostała w niezmienionej liczbie w b. Galicji.

Można powiedzieć, że w b. Galicji niemal wszystkie gospodarstwa mniejszej własności są w szachownicy. W b. Kongresówce — przeciwnie, w wielu jej częściach przeważa liczba gospodarstw skomasowanych nad nieskomasowanemi. Województwa wschodnie zajmują miejsce pośrednie. Pewna, chociaż niewielka ilość szachownicy, znajduje się w południowych powiatach województwa poznańskiego, na Śląsku Górnym i na Śląsku Cieszyńskim. Procentowo Śląsk posiada poważną ilość szachownicy, wobec jednak niewielkich rozmiarów tego województwa absolutna jej cyfra, wyrażona w ha. nie odgrywa większej roli w ogólnej sumie szachownicy dla całej Polski.

3. Rodzaj szachownicy w poszczególnych częściach naszego kraju jest bardzo różny. Najbardziej fantastyczną szachownicę mają wsie drobnoszlacheckie na Mazowszu i Podlasiu. Gospodarstwa szlacheckie są wprawdzie dosyć dużych rozmiarów, ale zato rozbite są one na olbrzymią ilość parcel. Pięćdziesiąt, sto i stopięćdziesiąt parcel w pewnych razach jest cyfrą przeciętną dla gospodarstw wsi. Ponadto grunta jednego gospodarstwa bywają często rozrzucone na terenie kilku wsi sąsiednich, grunta zaś różnych wsi są nieraz pomieszane ze sobą. Natomiast wsie nie są wielkie. Przeciwnie, trafiają się wsie złożone z kilku gospodarstw.

Szachownica we wsiach b. Galicji, a także południowego Wołynia i częściowo województwa lubelskiego, o tyle jest gorsza od szachownicy innych dzielnic, że wsie są tutaj bardzo wielkie. Liczba gospodarstw w nich jest znacznie wyższa niż na północy, a liczba parcel, należących przeciętnie do jednego gospodarstwa, jest również wyższa, niż we wsiach włościańskich na północy b. Kongresówki i innych dzielnic.

Grunta miasteczkowe na terenie b. Kongresówki posiadają typ szachownicy zbliżony do wsi galicyjskich; t. zn. obszar wiejski miasteczka jest znacznie większy od obszaru przeciętnej wsi. Gospodarstwa bardzo liczne posiadają ziemię w drobnych parcelach w szachownicy.

Szachownica w woj. poznańskiem jest o wiele dogodniejsza. Gospodarstwa są przeciętnie nie małych rozmiarów, liczba parcel zaś, która wypada na jedno gospodarstwo, jest nieznaczna. Zresztą wogóle w woj. Poznańskiem szachownicy jest bardzo mało. W woj. pomorskiem, istnieje prawdziwa szachownica zdaje się tylko w jednej wsi.

Szachownica w województwach wschodnich poza południową częścią Wołynia jest różnorodna. Naogół jednak wsie nie są tam zbyt wielkie. Gospodarstwa jednak są większe niż w b. Kongresówce, a liczba parcel nieznaczna.

4. Jest cechą charaktyrystyczną stosunków agrarnych Rzeczypospolitej stopniowe wzrastanie szachownicy gruntów z północy na południe. Zamieszanie w tej regule czyni tylko szachownica drobnoszlachecka Mazowsza i Podlasia. Bardzo ciekawe są cyfry dla woj. poznańskiego. Tutaj warunki historyczne, dotyczące likwidacji szachownicy w w. XIX, były prawie identyczne, a nawet w północnych powiatach, czyli w obwodzie Noteckim, warunki te były gorsze, gdyż działał tutaj nie patent regulacyjny z roku 1823, lecz ustawa o podziale wspólności gruntowych z roku 1821. Mimo to procent gospodarstw, posiadających grunta orne conajmniej w trzech kawałkach w stosunku do ogólnej liczby tych gospodarstw wzrasta w poszczególnych powiatach z północy na południe zupełnie wyraźnie. W powiecie bydgoskim, wyrzyskim, czarnkowskim

i t. d. nie dosięga on 10%, a tylko powiat Chodzież wyjątkowo wykazuje wyższą cyfrę. Natomiast południowe powiaty mają cyfry od 11% do 30%. A dalej—Pomorze ma mniej szachownicy, niż Poznańskie, zaś Górny Śląsk — więcej.

§ 5. *Wielkość wsi a stopień trudności wykonania komasacji.*

1. Trudność komasacji, pomijając kwestję szachownicy zewnętrznej, występującej we wsiach drobnoszlacheckich, zależy przedewszystkiem od liczby parcel na obszarze komasacyjnym. Jeżeli 1000 parcel należy w jednym wypadku do 100 gospodarstw, w innym do 25, a jeszcze w innym tylko do 10, to oczywiście, skomasowanie wsi, posiadającej 10 gospodarstw, nie będzie zbyt trudne, natomiast wsi, posiadającej 25 gospodarstw, będzie już dosyć uciążliwe, zaś takiej samej wsi o liczbie 100 gospodarzy będzie bardzo trudne. Otóż trudność skomasowania tej drugiej wsi w porównaniu ze wsią pierwszą, jest nieskończenie większa. Mówię tu naturalnie nie o trudności technicznej, lecz o trudności organizacyjno-psychicznej. Jeżeli jednak gdzieś wchodzi w grę czynnik psychiczny, to szczęściem jest w tego rodzaju trudnych sprawach to, że nastrój psychiczny udziela się, a więc przełamanie oporu włościan w kilku wsiach jest zarazem pracą przełamania oporu włościan w całym powiecie. Słowem, trudności psychiczne są istotnie olbrzymie na początku, później stopniowo one maleją, aż w końcu trudność komasacji wsi drugiego typu sprowadza się do trudności wzmożonej pracy technicznej, potęgowanej potrzebą uwzględniania w miarę możności słusznych życzeń licznych gospodarzy.

2. Statystyka nasza daje możność obliczenia przeciętnej liczby gospodarstw poszczególnych wsi w różnych województwach i mniejszych jednostkach administracyjnych. Tutaj ograniczę się do podania kilku cyfr, ilustrujących wypowiedziane poglądy.

Naprzykład woj. warszawskie, podług skorowidza miejscowości posiada, nie licząc miast, 13 862 miejscowości, t. zw. wsi, kolonij i folwarków. Po odliczeniu od tego 2 136 gospodarstw obszaru

powyżej 100 hektarów, otrzymamy 11 726 wsi i kolonij. Liczba gospodarstw obszaru poniżej 100 hektarów wynosiła tutaj w r. 1921 — 226 938, przeciętnie więc na jedną wieś, lub kolonję, przypada 19,4 gospodarstw.

W województwach południowych rachunek jest prostszy. Tam wieś jest gminą wiejską. W rzadkich wypadkach jest to wieś z przysiołkiem w ten sposób oddzielonym od właściwej wsi, że komasację trzeba byłoby prowadzić odrębnie w owym przysiołku. I oto mamy cyfry przeciętnej liczby gospodarstw obszaru poniżej 100 hektarów, przypadających na jedną gminę wiejską:

Woj. Krakowskie	151	gosp.
„ Lwowskie	179	„
„ Tarnopolskie	232	„
„ Stanisławowskie . . .	263	„

Taksamo można obliczyć cyfrę dla woj. Poznańskiego. Wynosi ona 56.

§ 6. *Wady szachownicy gruntów i strony dodatnie ich komasacji.*

1. Nieracjonalne rozmieszczenie terytorjalne parcel. Organizacja gospodarstw wiejskich powinna być dostosowana możliwie dokładnie do warunków ekonomicznych i naturalnych. Przy istnieniu szachownicy gruntów zazwyczaj należy dostosowywać organizację do położenia sąsiedzkiego. Gospodarz skrępowany jest w doborze roślin. Nie może on np. uprawiać takich roślin, których nie mógłby sprzątnąć, gdyby trzeba było je przewozić przez parcelę sąsiada, na której jeszcze nie przystąpiono do sprzętu. Przy wspólnem pasaniu bydła na ściernisk lub ugorach, nie może uprawiać tych roślin, które byłyby przez bydło spasane.

Z tego powodu szachownica gruntów wywołuje bardzo często utrzymywanie się trójpolówki. Spostrzegamy to zwłaszcza na Litwie, a także i w wielu okolicach b. Królestwa Kongresowego, W innych wypadkach, głównie w Galicji, a także znowu w b. Królestwie Kongresowem, szachownica gruntów prowadzi do tego, że gospodarz nie może zorganizować swojego gospodarstwa

w należyty system, tak, że kolejność upraw, przez niego stosowana, wpada w znaczną chaotyczność.

Z drugiej strony, gospodarstwo wiejskie nie tylko powinno być dostosowane do aktualnych warunków ekonomicznych, lecz powinno mieć możność przekształcania się i rozwijania w miarę ewolucji warunków ekonomicznych. Szachownica gruntów hamuje lub paczy tę ewolucję, komasacja daje podstawy do postępu w gospodarstwie.

2. Wpływ szachownicy na meljoracje gruntów. Zwykłe meljoracje, jak drenowanie lub nawadnianie, wymagają większych terenów. Koszt meljoracji małej parceli, o ile wogóle meljoracja jest wykonalna, bywa zazwyczaj bardzo wielki, ponieważ odprowadzenie, lub doprowadzenie wody obciążać musi bardzo małą przestrzeń. Przy nieuregulowaniu stosunków prawno wodnych wykonanie meljoracji małych parcel zosobna może być zgoła nie do pomyślenia. Dopiero skomasowane parcele gospodarstwa, tworząc większy kompleks gruntów, pozwalają myśleć o meljoracji niezależnie od sąsiadów, albo też ułatwiają porozumienie się z kilkoma sąsiadami dla przeprowadzenia wspólnej meljoracji. Natomiast z gospodarzem, posiadającym swoje grunta w szachownicy, trudno nawet mówić o meljoracjach, gdyż zasadniczą wadą jego gospodarstwa jest szachownica, a dopiero drugą wadą, dajmy na to, jest nadmiar wilgoci w gruncie.

Z drugiej strony, ponieważ szachownica utrudnia wogóle postęp gospodarstw, więc też drenowanie przy szachownicy nie będzie tak się opłacało, jak po jej usunięciu.

3. Możność prowadzenia specjalnych kultur. W naszych polskich warunkach wobec bardzo niewielkich rozmiarów gospodarstw mniejszej własności, wielka część rolników mogłaby prowadzić specjalne kultury przy swoich gospodarstwach. Mam tu na myśli uprawę warzyw, owoców, zakładanie chmielników, plantacyj wierzby koszykarskiej, plantacyj roślin lekarskich i t. p. Kultury te jednak są prawie nie do pomyślenia na drobnych parcelach, rozrzuconych pomiędzy gruntami obcemi. Główną przeszkodą jest w tym wypadku niemożność dopilnowania swego dobra.

Oprócz specjalnych kultur, komasacja gruntów powoduje rozszerzenie uprawy okopowych, np. buraków pastewnych i cukrowych.

Tak samo, o ile z komasacją gruntów łączony jest podział wspólnych pastwisk, następuje w gospodarstwie rozszerzenie uprawy roślin pastewnych. Skasowanie wspólnych pastwisk może także doprowadzić do zakładania trwałych pastwisk sztucznych, czy to jako pastwisk spółkowych, czy też należących do poszczególnych gospodarzy. Pastwisko sztuczne w odróżnieniu od naszych pastwisk naturalnych jest kulturą bardzo intensywną, wymagającą wielkiego nakładu kapitału i sporego nakładu pracy. Produkcyjność takiego pastwiska w porównaniu do pastwiska naturalnego, jest na obszarze tej samej wielkości wielokrotnie wyższa.

Zastosowanie uprawy specjalnych kultur lub specjalnych roślin daje w rezultacie znaczne podniesienie się produkcyjności całego terenu komasowanego.

4. Stosowanie ulepszonych maszyn i narzędzi rolniczych. Na małych parcelach utrudnione jest stosowanie ulepszonych maszyn rolniczych, np. siewnika rzędowego, żniwiarki lub t. p. Wymagają one nieco większego obszaru parcel, aby opłaciło się wprowadzenie na nie tych maszyn. Stosowanie zaś siewnika rzędowego bezpośrednio wpływa na podniesienie się plonów, a więc na podniesienie się renty gruntowej. Żniwiarka ze swej strony obniża koszty sprzętu, a także zmniejsza ryzyko niewykończenia sprzętu na czas. Istnieje cały szereg maszyn, które z racji szachownicy nie mogą być stosowane, redukuje to rentę gruntową i redukuje dochód brutto z gospodarstwa.

W wielu razach bardzo ważnym czynnikiem jest stosowanie uprawy silnikowej. Uprawa silnikowa odbywa się w dwojaki sposób: albo się stosuje tak zw. pługi parowe, albo też pługi motorowe.

Uprawa pługiem parowym odbywa się w ten sposób, że z dwóch końców oranej przestrzeni ustawia się dwie lokomobile, które na linie stalowej przeciągają przez pole pług o specjalnej

konstrukcji — tam i zpowrotem. Jasną jest rzeczą, że tak wykonywana uprawa wymaga parcel sporych rozmiarów.

Pługi motorowe działają przy pomocy motorów, bezpośrednio poruszających się po roli i ciągnących pług za sobą. Są to maszyny bądź co bądź sporych rozmiarów. Nie wymagają wprawdzie tak znacznej przestrzeni parceli oranej, jak pług parowy, jednakże i tutaj grunta w szachownicy zazwyczaj mają już parcele zbyt małe do zastosowania tych maszyn.

A więc szachownica gruntów nie pozwala zastosować ani pługa parowego, ani pługa motorowego.

5. Zaoszczędzenie bezpośrednie pracy ręcznej i sprzężajnej. Praca ręczna i sprzężajna w gospodarstwie wiejskiem stanowi zazwyczaj najkosztowniejszy czynnik produkcji. Z tego powodu zaoszczędzenie tej pracy posiada wielkie znaczenie dla podniesienia się rentowności gospodarstwa. Komasacja zbliża poszczególne grunta do zabudowań gospodarskich, a przez to daje wielką oszczędność na pracy przy wywożeniu obornika oraz przy sprzęcie płodów rolniczych. Oprócz tego w lata słotne stanowi to nieraz o możności sprzętu płodów rolniczych w stanie możliwym do przechowania.

Wszystkie wogóle prace na parcelach rozdrobionych dużo więcej zużywają czasu, niż na scalonych. Marnuje się czas na przechodzenie z parceli na parcelę, na nawracanie na tej samej parceli i t. p.

Wittig podaje, że w Hesji przy obszarze gospodarstw powyżej 20 ha komasacja gruntów daje zaoszczędzenie pracy ręcznej w wysokości 25%. Przy gospodarstwach mniejszych od 2 ha to zaoszczędzenie wynosi już tylko 5%. Wogóle zaoszczędzenie pracy z powodu komasacji większe jest w gospodarstwach nieco znaczniejszych rozmiarów, mniejsze w gospodarstwach najdrobniejszych.

Ważnym czynnikiem dla gospodarstw większych rozmiarów jest to, że przy scalonych gruntach możliwe jest stosowanie na szerszą skalę pracy akordowej, a także nadzór nad całością gospodarstw jest dużo łatwiejszy.

6. Suma korzyści gospodarczych z komasacji,

oraz korzyści niegospodarcze. Komasacja jest dźwignią postępu rolniczego wskutek tego, że gospodarstwo po scaleniu staje się podatniejsze do reorganizacji i do dostosowywania się do zmieniających się warunków ekonomicznych. Komasacja daje podstawy dla akcji bezpośredniego popierania techniki rolniczej i organizacji gospodarstw. Czynności, zmierzające do podniesienia wykształcenia zawodowego ludności rolniczej, do opracowania metod produkcji i t. p., po scaleniu gruntów wydadzą dużo lepsze rezultaty, niż gdyby gospodarstwa były w szachownicy. Słowem, cały zespół zabiegów polityki agrarnej, zmierzający do podniesienia produkcji rolniczej, oprzeć się może na komasacji, jako na czynności wstępnej, początkującej daną akcję.

W rezultacie wszystkich płynących z komasacji korzyści gospodarczych, otrzymujemy podniesienie się wartości gruntów wskutek ich scalenia. Przyrost wartości w warunkach gospodarstw intensywnych w cyfrach absolutnych na jednostkę przestrzeni będzie wyrażał się pozycjami znacznie wyższemi od przyrostu wartości gruntów przy warunkach ekstensywnych. Pochodzi to z tej racji, że warunki intensywne gospodarstw bardziej muszą być spaczone przez szachownicę gruntów, niż warunki gospodarstw ekstensywnych, a z drugiej strony intensywna kultura wymaga zastosowania czy to kosztownych maszyn i narzędzi, czy to zwiększonego dozoru. Z drugiej strony, koszta i trudności komasacji w warunkach gospodarstw intensywnych są dużo wyższe, niż w warunkach gospodarstw ekstensywnych. Korzyści jednak, które płyną z komasacji przy warunkach gospodarstwa intensywnego, z lichwą pokrywają owe zwiększone koszta.

Przybytek wartości gruntów wskutek komasacji różnie bywa obliczany.

Dla warunków przedwojennych obliczano przyrost wartości ziemi wskutek komasacji w różnych częściach Niemiec, a także w Austrji Dolnej i na Morawach. Dla Niemiec znalazłem np. cyfry wahające się od 110 mk. do 426 mk. przyrostu wartości na 1 ha. Przyrost wartości na Morawach wynosił przeciętnie 418 koron, w Austrji Dolnej 414 kor.

Obliczenia przyrostu wartości ziemi wskutek usunięcia szachownicy są zawsze dosyć problematyczne, zwłaszcza gdy się wychodzi z założenia, że trzeba wziąć pod uwagę wszelkie czynniki, które się na tę wartość składają. Natomiast można dosyć prymitywnie z bardzo wielkim błędem prawdopodobieństwa obliczać, o jaki procent wzrośnie wartość ziemi po jej skomasowaniu w różnych warunkach. Szachownica drobnoszlachecka, doprowadzona do absurdu niemal, jest tak poważną wadą w prowadzeniu gospodarstwa, że podwojenie wartości ziemi po jej scaleniu, nie jest obliczeniem przesadzonem. Jeżeli więc hektar ziemi skomasowanej szacowany jest w pewnej okolicy na 2000 zł., to przyrost wartości wyrazi się cyfrą 1000 zł. Przy wartości ziemi 1000 zł. za hektar, wysokość przyrostu da cyfrę 500 zł.

W woj. krakowskiem, gdzie cena ziemi jest wysoka, a szachownica bardzo drobna i dokuczliwa, przyrost wartości na 1 ha ziemi wskutek scalenia może być wyższy od 1000 zł.

Na innych terenach Rzeczypospolitej niewątpliwie przyrost wartości na 1 ha będzie spadał poniżej 1000 zł. Jeżeli przeciętnie będziemy rachowali dla całej Polski 500 zł. na ha, to ogólna korzyść, jaką osiągniemy w przyroście majątku narodowego, wyrazi się cyfrą 7 miljardów złotych, jako zysk na komasacji gruntów.

Koszta komasacji są stosunkowo tak nieznaczne, że można je pominąć, o ile prowadzimy rachunek z tak bardzo wielkiem przybliżeniem.

Wskutek komacji przybywa też pewna ilość gruntów z racji kasowania miedz. Zachodzi to zresztą tylko w tym wypadku, gdy miedze nie są eksploatowane. Zazwyczaj przecenia się korzyści, płynące ze skasowania miedz przy komasacji, chociaż miedze mogą być bardzo szkodliwe jako rozsadniki chwastów i szkodników roślinnych i zwierzęcych.

Wskutek komasacji gruntów podnosi się zdolność kredytowa całego gospodarstwa, zwłaszcza większe zaufanie do takiego gospodarstwa ma kredyt hipoteczny.

Komasacja gruntów wykazuje także pewne cechy dodatnie

charakteru społecznego. Wskutek komacji zanika częściowo pieniactwo, trapiące wieś naszą. Komasacja może wpływać na ugruntowanie poszanowania cudzej własności, a nawet na rozwój życia rodzinnego.

Państwo ma między innemi i bezpośredni interes w komasacji, ponieważ zdolność podatkowa gospodarstw skomasowanych w wybitnym stopniu się podnosi. Główną przyczyną tego będzie zanikanie pierwiastku gospodarstwa naturalnego po scaleniu gruntów.

§ 7. *Strony ujemne komasacji gruntów.*

Komasacja gruntów jako zjawisko skomplikowane musi posiadać strony ujemne, które zresztą ani w części nie są w stanie zrównoważyć jej stron dodatnich.

Jako cecha ujemna, podnoszony bywa fakt, że komasacja nie chroni od tworzenia się nowej szachownicy. Jeżeli tak jest w rzeczy samej, to przyczyną tego będzie albo nieuświadomienie ludności, jej tępota, albo brak warunków, wymagających gospodarstw scalonych. U nas w Polsce chłop z natury jest dostatecznie inteligentny na to, aby ocenił korzyść gospodarstwa scalonego, o ile takie gospodarstwo już posiada, i wątpić należy, czy tworzenie się nowej szachownicy przy podziale spadkowym byłoby zjawiskiem tak częstem, ażeby warto było o niem myśleć.

Stroną ujemną komasacji gruntów może być wynikła z racji komasacji dewastacja lasów wspólnych, a częściowo i małych parcel lasków prywatnych. Następuje to w tym wypadku, gdy lasy wspólne podlegają podziałowi, lub gdy drobne parcele leśne włączane zostają do obszaru komasacyjnego. W tym ostatnim wypadku właściciele pierwotni zazwyczaj wycinają drzewostan. Dewastacji lasów można jednak zapobiegać różnorodnemi metodami w związku z ogólną polityką leśną.

Drugą ujemną stroną może być to, że komasacja prowadzi do pewnego pokrzywdzenia komorników lub zagrodników. Zazwyczaj komornicy i zagrodnicy korzystają ze wspólnego pastwiska w dużo większej mierze, niż formalnie mają prawo korzystać. Przy podziale wspólnych pastwisk otrzymują za prawo

pasania swoich zwierząt odszkodowanie w ziemi nieraz nieproporcjonalnie małe do czerpanych poprzednio korzyści, albo też, jak komornicy, mogą nie otrzymywać żadnego wynagrodzenia. Akcja komasacyjna powinna więc rachować się z tem, i tak być pomyślaną, aby zapobiegała stratom tej najuboższej ludności wiejskiej.

Wreszcie jako strona ujemna podnoszone jest zwiększenie się skutkiem komasacji ryzyka klęsk żywiołowych, głównie gradu. Grad wypada lokalnie i z tego powodu przy rozrzuconych parcelach bardzo rzadko może uszkodzić wszystkie parcele naraz. Natomiast po ich scaleniu może zniszczyć plon na całej przestrzeni gospodarstwa.

§ 8. *Polskie ustawodawstwo komasacyjne.*

Każda z naszych dzielnic odziedziczyła po zaborcach odrębne ustawy komasacyjne. Pod b. zaborem pruskim obowiązywała ustawa pruska z r. 1872. Pod zaborem austrjackim mieliśmy ustawę krajową z r. 1899, w b. Kongresówce trzy urywki ustaw z r. 1910, 1911 i 1912, oraz wydane na ich podstawie rozporządzenie wykonawcze Ministra Spraw Wewnętrznych. Wreszcie na terenie województw wschodnich obowiązywały ustawy, pozostające w związku z reformą rolną Stołypina, głównie zaś prawo z r. 1911 o urządzeniu rolnem.

W pierwszych latach po wskrzeszeniu Państwa Polskiego odrazu aktualna stała się sprawa komasacji gruntów na terenie b. Kongresówki, nieco później na obszarze b. Litwy Środkowej, a dopiero potem w województwach wschodnich. Urzędy Ziemskie zorganizowane zostały już w r. 1918 pod nazwą Okręgowych Komisyj Ziemskich i Głównej Komisji Ziemskiej. Rozpoczynając pracę komasacyjną na terenie b. Kongresówki, nie mieliśmy faktycznie żadnych innych podstaw prawnych, jak tylko wspomniane trzy urywki ustaw. Mimo to komasacja rozpoczęła się jeszcze w r. 1917.

Pod względem prawnym aż do r. 1920 był to okres ciekawy z tego względu, że prowadziliśmy poważną pracę, opierając się tylko o jeden przepis prawny, który pozwalał na prowadzenie

scalania gruntów na zasadzie uchwały zwykłej większości gromady wiejskiej, lub też mieszkańców kolonji, wsi drobnoszlacheckiej albo miasteczka. Przepisami, normującemi całą procedurę komasacyjną, była książka Bolesława Giliczyńskiego pod tytułem »Technika komasacji«. Książka ta, prywatnie wydana, była podstawą dla wszystkich naszych prac komasacyjnych.

Dopiero w r. 1920 wydane zostało rozporządzenie Prezesa Głównego Urzędu Ziemskiego, które zastąpiło nieobowiązujące od chwili wyjścia rosjan rozporządzenie wykonawcze Ministra Spraw Wewnętrznych, dotyczące komasacji gruntów.

Na terenie Litwy Środkowej sprawa komasacji gruntów była postawiona odrazu na gruncie formalnym zupełnie pewnym: wydane zostało rozporządzenie wykonawcze do ustawy rosyjskiej z r. 1911. To dało podstawę do rozpoczęcia komasacji odrazu na wielką skalę.

Projekt polskiej ustawy komasacyjnej uchwalony został przez Sejm w r. 1923. Od tego czasu wydano jeszcze kilka nowel i w rezultacie ogłoszono zmieniony tekst ustawy w r. 1926 w Nr. 39 Dziennika Ustaw. Obok tej ustawy obowiązuje rozporządzenie wykonawcze do niej oraz kilka innych przepisów prawnych, które wymienione są na końcu niniejszego rozdziału.

Dla b. zaboru austrjackiego i pruskiego polska ustawa komasacyjna nie przyszła za późno, gdyż prac scaleniowych przed r. 1923 w zaborach tych nie prowadzono.

§ 9. *Ukształtowanie obszaru komasacyjnego.*

1. Procedurze komasacyjnej podlega pewien ściśle określony obszar w każdym poszczególnym wypadku. Ustawy odnośne dają zawsze podstawy do ukształtowania takiego obszaru.

Mówiąc o procedurze komasacyjnej będę opierał się o naszą ustawę komasacyjną z r. 1923, znowelizowaną następnie i ogłoszoną drukiem pod datą 12 kwietnia 1926 r.

Obszar komasacyjny z reguły rozciąga się na teren jednostki administracyjnej najniższego rzędu. Będzie to więc »gromada« w b. Kongresówce i województwach wschodnich, albo jedno-

wsiowa gmina w b. zaborach austrjackim i pruskim. Może to również być miasteczko albo gmina jednomiasteczkowa.

Obszar komasacyjny może być nieraz rozszerzony na kilka sąsiednich wsi. Podług naszej ustawy mamy wtedy do czynienia pod względem formalnym z kilkoma obszarami oddzielnemi, połączonemi tylko w jedną całość przy postępowaniu scaleniowem.

Rzadziej obszar komasacyjny obejmuje część terenu gminy jednowsiowej. W Galicji istnieją wsie, posiadające przysiołki. Możemy więc sobie wyobrazić, że osobno będzie komasowany przysiołek.

2. Każda ustawa komasacyjna musi dawać wskazówki, jakie grunta mogą lub muszą być wyłączone z obszaru komasacyjnego. Ustawa polska wyłącza bezwzględnie od scalania tereny następujące:

a) lasy, objęte planem gospodarstwa leśnego,

b) kamieniołomy i kopalnie minerałów takich jak żwir, glina, margiel, piasek, wapień, gips, łupek i t. p.,

c) grunta, objęte zakładami górniczemi i hutniczemi,

d) grunta, objęte nadaniami górniczemi i polami naftowemi,

e) grunta z zabytkami historycznemi i architektonicznemi, a także grobowce rodzinne.

Pozatem ustawa nasza wymienia pewną ilość rodzajów gruntów, które mogą być włączone do obszaru komasacyjnego, tylko za zgodą ich właścicieli. Na pierwszem miejscu wymienić tu należy (a) grunta pod budynkami i podwórzami. W żadnej ustawie komasacyjnej nie znajdujemy przymusu przenoszenia budynków. Jeżeli gdzieś, jak w Polsce, istnieje tendencja prowadzenia komasacji fermowej, to każdy właściciel indywidualnie musi wyrazić zgodę na przeniesienie swoich budynków.

Inne tereny, które mogą być włączone do obszaru komasacyjnego tylko za zgodą właściciela, są następujące:

b) grunty objęte zakładami przemysłowemi,

c) place budowlane w miasteczkach i miastach,

d) grunty potrzebne do użytkowania źródeł mineralnych, a także grunty pod wodami stojącemi,

e) ogrody i sady prowadzone zawodowo oraz parki i zwierzyńce,

f) pokłady torfu i grunty torfowe racjonalnie zagospodarowane,

g) grunty otoczone murem,

h) winnice i chmielniki o obszarze niemniejszym od ¼ ha.

Widzimy więc, że ustawa komasacyjna wyłącza od scalania wszystkie tereny, które nie są obszarami rolniczemi, albo na których istnieją specjalne kultury. Pozostają one nietknięte, o ile właściciel nie wyrazi zgody na ich włączenie do obszaru komasacyjnego. Zgoda ta może być połączona z postawieniem przez niego pewnych warunków, np. pewnej dopłaty, albo wydzielenia mu większego obszaru zwyczajnych gruntów, wzamian za odstąpiony, dajmy na to, ogród owocowy.

3. Sprawa ukształtowania obszaru komasacyjnego wiąże się z likwidacją serwitutów. Jeżeli serwitut daje poważne korzyści gospodarstwom komasowanym, to sam przez się jest częścią składową tych gospodarstw. Przy likwidacji serwitutu otrzymują włościanie z reguły odszkodowanie w ziemi. Otóż nieracjonalnem byłoby pozostawienie likwidacji serwitutów na czas późniejszy, gdy się już prowadzi komasację gruntów. Powstałaby w ten sposób nowa szachownica. Wobec tego, przewidywane likwidowanie serwitutu, powinno być dokonane przed usunięciem szachownicy. A więc przy komasacji gruntów należy najpierw zlikwidować serwituty, uzyskane zaś za nie grunty włączyć do obszaru komasacyjnego. Tego wymaga nasza ustawa komasacyjna.

4. Również do obszaru komasacyjnego włączane są zawsze grunty wspólne, należące do wsi. O ile istnieją grunta wspólne, należące do paru wsi, bądź do paru właścicieli, to, rzecz prosta, najpierw musi nastąpić podział generalny między głównych współwłaścicieli. Część przypadająca z podziału do wsi komasowanej należy do obszaru komasacyjnego.

Wspólne grunty jednej wsi, mające specjalny charakter, mogą w wyjątkowych razach nie ulegać podziałowi przy komasacji, jak np. nieużytki, albo kamieniołomy. Jeżeli przed komasacją, lub w związku z nią przeprowadzono regulację użytkowania wspólnego pastwiska, stosując racjonalne metody, to pastwisko

nadal pozostaje wspólnem. Wypadek taki należy u nas do bardzo rzadkich.

Normalnie grunta wspólne jednej wsi, włączane do obszaru komasacyjnego, muszą ulec podziałowi na części idealne, stosownie do praw poszczególnych gospodarzy. Te prawa nie są ściśle ustalone, gdyż nasza ustawa komasacyjna przewiduje pod tym względem specjalną procedurę. Zasadę podziału ustala rada uczestników scalenia, poczem projekt podziału wykonywa geometra, albo komisarz ziemski, zatwierdza zaś Okręgowa Komisja Ziemska. Rzecz prosta, od orzeczenia Okręgowej Komisji Ziemskiej można wnieść odwołanie do Głównej Komisji Ziemskiej.

5. Obszar komasacyjny może posiadać wadliwe granice, np. zazębione z sąsiedniemi gruntami. W takim razie należy wyprostować te granice. Pod tym względem ustawa nasza daje wystarczające podstawy prawne: wyprostowanie to dokonywa się przymusowo w stosunku do przyległych gruntów, a tylko tereny specjalne nie podlegają temu przymusowi.

Jeżeli komasację gruntów prowadzi się łącznie z powiększaniem gospodarstw niesamodzielnych, to w takim razie do obszaru komasacyjnego włącza się teren dokupiony na powiększenie wspomnianych gospodarstw. W osobnym paragrafie omawiam kwestję łączności komasacji z parcelacją. Otóż, o ile zachodzi taka łączność, a grunta dokupione znajdują się w sąsiedztwie obszaru komasacyjnego, to wchodzą one w skład tego obszaru.

§ 10. *Wdrożenie postępowania komasacyjnego.*

1. Różne ustawy różnie ujmują prawa osób zainteresowanych, w stosunku do przebiegu komasacji.

Najważniejsze ich prawo materjalne — otrzymanie ekwiwalentu za grunta oddane do obszaru komasacyjnego, rzecz prosta, wszędzie jest tak samo ujęte. Każdy uczestnik komasacji musi za swoje parcele otrzymać równoważnik w takich użytkach, któreby nie zmuszały go do zmiany systemu gospodarowania. Drobne różnice mogą być wyrównywane gotówką, ale jak w na-

szej ustawie — najwyżej do 3% ceny szacunkowej wszystkich parcel. Dopłaty, przekraczające tę normę, są dopuszczalne tylko za zgodą tego, kto dopłaca i tego, kto otrzymuje dopłatę.

Jeżeli chodzi o wpływ osób zainteresowanych przebiegiem procedury scaleniowej, to różnice są bardzo wielkie w różnych ustawach. Niektóre ustawy przewidują, że komasacja ma się odbywać na zasadzie decyzji większości, a nieraz nawet na zasadzie decyzji większości kwalifikowanej. Ponieważ większość wywołuje komasację, przeto większość decyduje, czy plan komasacyjny ma być przyjęty przez uczestników scalania.

Inne ustawy, jak np. ustawa pruska z r. 1872, a także nowe ustawy krajów austrjackich, wydane przed samą wojną, przewidują wyrażenie zbiorowej woli stron zainteresowanych tylko raz jeden przy wywołaniu komasacji. Następnie procedura sama odbywa się pod silnym wpływem władzy państwowej, przyczem wola zbiorowa zainteresowanych nie może powstrzymać przeprowadzenia scalenia do końca. Wywołanie komasacji jest prawomocne, o ile pochodzi od reprezentantów więcej niż połowy sumy czystego przychodu katastralnego gruntów danej wsi. A więc kilku zamożniejszych gospodarzy mogli, podług ustawy pruskiej, zmusić do komasacji całą wieś, chociażby pod względem liczebnym stanowili znaczną mniejszość.

2. Ustawa polska pod tym względem jest znacznie radykalniejsza, nawet od wspomnianej ustawy pruskiej. Komasacja raz wywołana, właściwie nie może być zatrzymana inaczej, jak na zasadzie decyzji $^3/_4$ głosów jej uczestników. Natomiast na wywołanie komasacji potrzebna jest niewielka liczba osób, a ściślej mówiąc niewielki obszar gruntów. Komasację wywołać może właściciel lub kilku właścicieli, posiadających razem conajmniej 25 ha ziemi w jednej wsi. O ile wieś posiada mniej, niż 200 ha obszaru, to wystarczy nawet tylko 10% gruntów. Tak samo właściciel majątku ziemskiego, posiadającego szachownicę z wsią, o ile obszar jego gruntów, znajdujących się w szachownicy, wynosi conajmniej 25 ha., może sam jeden wywołać komasację.

Wreszcie komasacja gruntów może być prowadzona z urzędu.

Ustawa nasza przewiduje szereg takich wypadków, przyczem ogólnie określa, że muszą być stwierdzone konieczności gospodarcze tego zabiegu. Do takich konieczności ustawa zalicza: likwidację służebności, podział wspólnot gruntowych, parcelację, meljoracje, wreszcie zniszczenie wsi przez klęski żywiołowe lub działania wojenne. W tych wszystkich wypadkach Urząd Ziemski, zależnie od swego uznania, może wszcząć komasację z urzędu.

3. Wniosek o rozpoczęcie komasacji gruntów złożony być winien do Komisarza Ziemskiego, który ma obowiązek zbadać na miejscu, czy zachodzi konieczność, a także możliwość upełnorolnienia gospodarzy niesamodzielnych. W takim razie komasacja musiałaby być związana z parcelacją. Komisarz ziemski przesyła wniosek o wywołanie komasacji do Okręgowego Urzędu Ziemskiego, czynnikiem zaś, który ostatecznie zatwierdza to wywołanie, jest Okręgowa Komisja Ziemska. Od orzeczenia Okręgowej Komisji Ziemskiej można odwołać się do Głównej Komisji Ziemskiej.

A więc wywołanie komasacji w myśl naszej ustawy, jak zresztą i w myśl innych ustaw, wymaga decyzji Okręgowej Komisji Ziemskiej, przytem zainteresowanym pozostawia się prawo obrony swoich interesów w drodze apelacji.

Do obowiązków komisarza ziemskiego należy zaprojektowanie obszaru komasacyjnego, ewentualnie złożenie projektu rozszerzenia komasacji na wsie sąsiednie. Komisarz obowiązany jest jeszcze sporządzić prowizoryczną listę uczestników komasacji.

§ 11. *Procedura komasacyjna.*

1. Procedura komasacyjna, czyli jak nasza ustawa mówi, postępowanie scaleniowe, jest bardzo zawiła i opiera się nietylko na ustawie, lecz jeszcze w większym stopniu na przepisach wykonawczych.

Kierowniczą rolę w procedurze tej odgrywa komisarz ziemski i przydzielony do komasacji geometra.

Pierwszem zadaniem komisarza ziemskiego jest doprowadzenie do wyborów t. zw. rady uczestników scalenia,

ewentualnie przedstawicieli majątków ziemskich prywatnych lub państwowych, wchodzących do obszaru komasacyjnego. Jeżeli zachodzi wypadek rozszerzonego obszaru komasacyjnego, to komisarz ziemski obowiązany jest spowodować wybór rad uczestników scalenia dla każdej wsi zosobna.

Radę uczestników scalenia stanowią pełnomocnicy wsi, wybrani przez zebranie ogólne w liczbie 3—7 osób. Zebranie dokonywujące wyborów zwołuje sołtys albo naczelnik gminy na żądanie komisarza ziemskiego. Jest ono prawomocne przy obecności przynajmniej $^1/_2$ uczestników scalenia. Decyzje zapadają zwykłą większością głosów. W razie nieukonstytuowania się rady uczestników scalenia w wyznaczonym przez Komisarza ziemskiego terminie, członków jej wyznacza Okręgowy Urząd Ziemski na wniosek komisarza. Urząd ten ma również prawo usuwać członków rady, albo i całą radę, o ile okaże się nieodpowiednią.

Rada uczestników scalenia jest organem jakby pomocniczym i uzupełniającym w stosunku do komisarza ziemskiego i geometry, prowadzącego komasację. Ustawa nasza przewiduje cały szereg atrybucyj rady, faktycznie jednak nie daje jej praw zbyt szerokich. Np. ustala zasady podziału wspólnot gruntowych, podział jednak sam dokonywany jest na zasadzie projektu geometry, lub komisarza ziemskiego przez Okręgową Komisję Ziemską.

Rada uczestników scalenia wybiera rzeczoznawców do ustalenia szacunku gruntów scalanych, może zawierać umowę z geometrą prowadzącym komasację gruntów, tak samo z inżynierami meljoracyjnymi, zawiera umowy o wyprostowanie granic i wogóle zastępuje całą wieś, o ile w związku z komasacją zachodzi tego potrzeba. Może występować w charakterze zastępców wsi nawet wobec sądu.

2. Techniczne prace komasacyjne powierzone być mogą technikowi, nie będącemu urzędnikiem państwowym. Musi to jednak być geometra przysięgły, posiadający upoważnienie Ministra Reform Rolnych na prowadzenie prac scaleniowych. Może to być również urzędnik państwowy, t. zn. geome-

tra, będący funkcjonarjuszem danego Okręgowego Urzędu Ziemskiego. Obecnie niemal stale, o ile ma się do czynienia z geometrami postronnymi, umowę z nimi zawiera komisarz ziemski. W każdym razie będzie to mierniczy wyznaczony z urzędu.

3. Ważną czynnością w procedurze kamasacyjnej jest dokonanie oszacowania gruntów, należących do poszczególnych uczestników scalania. Aby dokonać tego, wybierana jest komisja szacunkowa. Przewodniczącym jej jest geometra, prowadzący komasację, członkami zaś rzeczoznawcy wybrani z pośród osób postronnych przez radę uczestników scalania. Oszacowanie dokonane przez tę komisję, może być uchylone przez Okręgowy Urząd Ziemski, a w takim razie będzie ukonstytuowana nowa komisja, którą wyznacza z urzędu Okręgowy Urząd Ziemski.

Szacowanie ustala pewną ilość klas gruntów użytkowych, odpowiednio do lokalnych potrzeb. Niema więc konieczności opierania się o klasyfikację urzędową. Komisja obchodzi wszystkie grunta i oznacza, którędy przechodzą granice poszczególnych klas. Geometra uwzględnia te granice w planie i następnie oblicza, ile gruntów jakiej klasy posiada każdy z uczestników scalenia. Oszacowanie poszczególnych klas gruntów dokonywa się z tem wyrachowaniem, aby ocenić ich wartość zamienną. To znaczy, nie chodzi tutaj o ceny rynkowe, lecz raczej o wartość użytkową danych klas gruntu.

Wogóle szacowanie gruntów przy komasacji może nastręczać bardzo poważne trudności, o ile nie ustalimy zgóry zasady, że chodzi nie o cenę rynkową ich, lecz o wartość zamienną. Wartość zamienną dosyć łatwo jest określić, o ile bierze się pod uwagę opinję zainteresowanych gospodarzy.

Ustawa polska przewiduje możność zaniechania szacowania gruntów, jeżeli wszyscy uczestnicy wyrażą na to swoją zgodę. W warunkach przedwojennych na terenie dzisiejszych województw wschodnich komasacja gruntów włościańskich istotnie odbywała się bez szacowania. Wychodzono z założenia, że przy nadziale włościan na każde gospodarstwo pełnorolne, czyli na każdy t. zw. numer tabelowy musi być wydzielona jednakowa

ilość gruntów, nietylko co do obszaru, ale i co do ich jakości. Wobec tego nie było potrzeby szacowania poszczególnych parcel, chodziło tylko o stwierdzenie, jaką część numeru posiada gospodarz. Odpowiednio do tego grunt bywał wydzielany. Jednakże ten sposób postępowania jest już zbyt uproszczonym. Te też trudno jest propagować komasację bez szacowania gruntów.

4. Po ustaleniu szacunku i sporządzeniu rejestru, wykazującego obszar i wartość gruntów poszczególnych gospodarzy, ewentualnie ich prawa w stosunku do gruntów wspólnych i uzyskanych za serwituty, należy przystąpić do sporządzenia planu technicznego komasacji. Plan ten może opierać się na pomiarze poprzednio już dokonanym, ewentualnie na mapach katastralnych, albo też na podstawie nowego pomiaru.

Przy zaprojektowaniu komasacji należy przedewszystkiem wytknąć drogi i mieć projekt ogólny meljoracji terenu. Granice parcel muszą być dostosowane do sieci dróg i ewentualnie do kanałów odpływowych, które należałoby obecnie lub w przyszłości wykonać.

Projekt komasacji wykonywa geometra, biorąc pod uwagę nietylko ogólne wytyczne, lecz licząc się także z życzeniami zainteresowanych.

Projekt scalania w Polsce bywa zazwyczaj prowizorycznie wprowadzany na grunt, ażeby tem łatwiej poszczególni gospodarze mogli z nim się zapoznać. Projekt dyskutowany jest potem na specjalnie zwołanem zebraniu ogólnem uczestników komasacji. Właściwie na zebraniu tem każdy z przybyłych zapytywany jest przez komisarza ziemskiego, jakie ma zarzuty i czy wogóle zgadza się na projekt.

Po uprawomocnieniu się orzeczenia Okręgowej Komisji Ziemskiej, uczestnicy komasacji zostają wprowadzeni w posiadanie nowych parcel, poczem całą sprawę wykańcza się pod względem formalnym, wprowadza się nowe wpisy do ksiąg gruntowych i t. d.

5. W trakcie postępowania komasacyjnego mogą zachodzić zmiany własności. Przy rozpoczęciu komasacji wprowadza się odrazu adnotację do ksiąg gruntowych, że dany grunt

podlega komasacji. Powoduje to utrudnienie w sprzedawaniu tego gruntu, gdyż nie można sprzedawać części gospodarstwa, objętego komasacją bez zgody Urzędów Ziemskich. Jeżeli istnieje spór o prawo własności, to spór ten może być prowadzony w dalszym ciągu, jednakże jako uczestnika scalania traktuje się faktycznego posiadacza danego gruntu. Będę mówił o tem w paragrafie następnym, tutaj nadmieniam, że nowowydzieloną parcelę może otrzymać nie poprzedni uczestnik scalania, lecz ten, który wygrał spór o własność.

§ 12. *Prawa osób trzecich przy komasacji.*

Przy komasacji gruntów, oprócz osób bezpośrednio zainteresowanych, wchodzą w grę również prawa osób trzecich.

Wszelkie ustawy komasacyjne przewidują, że prawa rzeczowe, tyczące się gruntów ulegających komasacji, przechodzą na ekwiwalent wydzielony właścicielowi tych parcel. Tyczy się to nietylko praw ustalonych, lecz także i spornych. Jeżeli spór toczy się o własność, to, jak już wspominałem w poprzednim paragrafie, ostatni posiadacz spornego gruntu traktowany jest jako właściciel. Bierze on udział w zebraniu uczestników scalania, wyraża swoją zgodę lub opinję w sprawach przewidzianych ustawą, jako bezpośrednio zainteresowany. Natomiast formalnie osobą trzecią będzie jednostka, która wytoczyła spór o własność.

Jeżeli w trakcie komasacji spór będzie rozstrzygnięty, a parcela, lub całe gospodarstwo zostanie przyznane nowemu właścicielowi, to przez to samo wchodzi on w prawa i obowiązki poprzedniego posiadacza.

Jeżeli parcela lub gospodarstwo jest wydzierżawione, to kontrakt dzierżawny będzie tyczył się nowej parceli. Zwykle jednak dzierżawcy pozostawia się prawo rozwiązania kontraktu, o ile nie zechce przejść na nową ziemię. W każdym razie dzierżawca nie ma prawa wstrzymać postępowania komasacyjnego. Wogóle niema głosu.

Wierzytelności lub ciężary rzeczowe przechodzą z parcel komasowanych na ekwiwalent. Ani właściciele sum hi-

potecznych, ani osoby, korzystające z praw rzeczowych, nie mogą wywierać wpływu na przebieg komasacji. Jeżeli jednak następuje dopłata z powodu wydzielenia mniejszej parceli, niż przypadałaby gospodarzowi podług rejestru szacunkowego, to właściciele sum hipotecznych mogą żądać przyznania im owej dopłaty tytułem częściowej spłaty ich należności.

Podobne przepisy obowiązują i przy postępowaniu egzekucyjnem.

Natomiast nie może być wszczęte postępowanie sądowe o zniesienie współwłasności. Jeżeli zachodzi wypadek, który skłania właścicieli do rozdziału współwłasności, to muszą oni czekać do końca postępowania scaleniowego.

We wszystkich spornych wypadkach komisarz ziemski powinien interwenjować i starać się doprowadzić do ugody, przedewszystkiem zaś w wypadkach sporu o własność i o posiadanie. Spór taki staje się nieraz bezprzedmiotowym wskutek komasacji, w innych wypadkach komasacja może być dobrym preteksem do załagodzenia sporu. Ustawa polska przewiduje, że ugody, zawarte wobec komisarza ziemskiego, mają moc prawną ugody zawartej wobec sądu.

Plan komasacyjny razem z protokółem wspomnianego wyżej zebrania uczestników, przesyłany jest do Okręgowego Urzędu Ziemskiego, który przedkłada go do zatwierdzenia Okręgowej Komisji Ziemskiej. Komisja zatwierdza plan na posiedzeniu jawnem. Niezadowoleni uczestnicy scalania mogą bronić swoich spraw przed tą komisją, ewentualnie apelować do Głównej Komisji Ziemskiej.

Odpowiedzi muszą być protokółowane.

Na zebraniu tem jednakże nie przeprowadza się głosowania, gdyż, jak mówiłem, ustawa polska nie przewiduje przyjęcia planu przez uczestników komasacji. Natomiast mogą oni z własnej inicjatywy zdecydować większością $^3/_4$ głosów, że komasacja ma być zaniechana. Koszta ponoszą ci, którzy spowodowali zaniechanie tej komasacji.

Sporne lub obciążone długami hipotecznemi parcele, muszą znaleźć swój równoważnik w ogólnym obszarze gruntów, przy-

padającym po komasacji gospodarzowi. Specjalnie dla spornych parcel ich odpowiednik musi być położony przy granicy tego sąsiada, który prowadzi spór o własność parceli. Oczywiście takie rozwiązanie możliwe jest tylko w wypadku, gdy toczy się spór o własność między uczestnikami scalenia.

§ 13. *Komasacja gruntów a upełnorolnienie gospodarstw niesamodzielnych.*

1. Komasacja gruntów, posiadając ogromną ilość stron dodatnich, powinna być wykonywana tylko tam, gdzie po jej wykonaniu nie nastąpi nowe tworzenie się szachownicy. Z tego powodu przed komasacją należy likwidować serwituty.

Na terenach rolniczo przeludnionych, jak w b. Galicji i części południowej b. Kongresówki, po skomasowaniu wsi część jej ludności może się przenieść na nowe obszary. W takim wypadku emigrującym gospodarzom nie pozostawałoby nic innego, jak ziemie swoje odprzedać pozostającym na miejscu. Rezultat takiej tranzakcji prowadziłby do utworzenia nowej szachownicy.

Dzisiaj kwestja przeludnienia wsi polskiej nie weszła jeszcze na drogę realnego rozwiązania. Gdyby jednak osuszone były bagna poleskie i gdyby nasza polityka emigracyjna weszła na drogę czynnego popierania wychodźtwa osadniczego, możnaby część naszych wsi uwolnić od nadmiaru ludności. Do tej kwestji wracam w rozdziale, poświęconym kolonizacji wewnętrznej. Tutaj poruszam ją tylko dla wykazania, że komasacja bardzo wielu wsi w b. Galicji i częściowo w południowej części b. Kongresówki jest jeszcze przedwczesna.

Korzyści komasacji w stosunku do gospodarstw najdrobniejszych są mniejsze, niż w stosunku do gospodarstw większych rozmiarów. Tak czy owak gospodarstwo niesamodzielne pozostanie niesamodzielnem. Ilość pracy, której będzie ono potrzebowało, zmniejszy się po scaleniu. Ponieważ jednak gospodarz miał za mało pracy na dotychczasowych swoich parcelach, więc dla niego zaoszczędzenie tego czynnika produkcji nie przedstawia niemal żadnej wartości.

2. W tych wszystkich wsiach, w których istnieje znaczniejsza liczba gospodarstw niesamodzielnych, należałoby komasację gruntów łączyć z parcelacją. Artykuł 16 polskiej ustawy komasacyjnej daje wskazówki zupełnie jasne, wymagając od komisarza ziemskiego projektowania uzupełnienia obszaru komasacyjnego, w razie potrzeby nawet na drodze przymusowego wykupu gruntów, obciążonych obowiązkiem parcelacyjnym. Wchodzi tu w grę art. 15 ustawy o wykonaniu reformy rolnej z r. 1928, który zniewala właścicieli, obciążonych obowiązkiem parcelacyjnym, oddawania gruntów na cele uzupełnienia gospodarstw karłowych przy komasacji wsi sąsiadującej z majątkiem. Mamy więc podstawy prawne, pozwalające na wprowadzenie upełnorolnienia gospodarstw przy komasacji.

Jednakże na terenach najbardziej przeludnionych obszary gruntów, obciążonych obowiązkiem parcelacyjnym, są stosunkowo nieznaczne. Najbardziej przeludnione jest woj. krakowskie, ze wszystkich jednak województw posiada ono najmniej ziemi do parcelacji.

Rozszerzenie obszaru komasacyjnego na grunta sąsiedniego majątku parcelowanego nie jest jedynym sposobem upełnorolnienia gospodarstw niesamodzielnych przy scalaniu. Zupełnie dobrze możemy wyobrazić sobie przydzielenie do danej wsi ziem przydatnych na parcelację a odległych o kilka, kilkanaście, kilkadziesiąt, a nawet kilkaset klm. W tym ostatnim wypadku komasacja gruntów musiałaby być oddzielona od sprawy wyludnienia wsi. Najpierw trzeba byłoby dokonać przeniesienia pewnej liczby gospodarzy na nowe odleglejsze tereny, a dopiero później możnaby przystąpić do właściwej komasacji. Wspomniane nowe tereny mogą się znajdować poza granicami Państwa Polskiego, np. w Brazylji lub w Kanadzie. Sprawa więc komasacji wiąże się także ze sprawą emigracji.

Dzisiejsza praktyka Urzędów Ziemskich, oparta o stanowisko Ministra Reform Rolnych idzie drogą, którą tutaj naszkicowałem. Przedewszystkiem komasacja bywa łączona ze sprawą upełnorolnienia gospodarstw niesamodzielnych. W pewnych razach, o ile istnieje konieczność upełnorolnienia, a niema obszarów

przydatnych do parcelacji w sąsiedztwie, Urzędy Ziemskie starają się poprzedzić komasację przeniesieniem pewnej liczby gospodarzy ze wsi komasowanej na nowe odległe tereny. Sprawami emigracji osadniczej interesuje się również Ministerstwo Reform Rolnych, jednakże narazie ma niewielki wpływ na politykę rządową w tej dziedzinie. Polityka ta, jak dotychczas, nie wkroczyła na drogę czynnego zajęcia się emigracją osadniczą.

Do kwestyj tych powrócę w rozdziale poświęconym kolonizacji wewnętrznej.

§ 14. *Sprawy uzupełniające komasację gruntów.*

1. Meljoracje. Jak już mówiłem, przy wykreślaniu planu komasacyjnego należy mieć pogląd na ewentualne przyszłe meljoracje. W razie konieczności prowadzenia kanału odpływowego, kanał ten powinien być zgóry nakreślony na planie i do jego granic muszą być dostosowane granice poszczególnych parcel. Z drugiej strony komasacja gruntów jest właściwym momentem psychicznym do zachęcenia gospodarzy do wykonania pewnych meljoracyj. Z tych powodów łączenie komasacji z meljoracjami, jest nader wskazane.

Ustawa polska stawia tę sprawę na gruncie realnym, tembardziej, że nakazuje wykonywanie pewnych prostszych meljoracyj przy komasacji i faworyzuje je kredytem. Praktyka Ministerstwa Reform Rolnych i Urzędów Ziemskich poszła w kierunku dokonywania ekspertyz meljoracyjnych, sporządzania planów i wykonywania na gruncie meljoracyj prostszych. W pewnych razach jednakże wykonywane są i meljoracje bardziej skomplikowane, jak drenowanie gruntów. To ostatnie jest jednak rzadkością, o ile gospodarze zgóry nie postanowią przystąpić do tej meljoracji i nie zawiążą spółki wodnej.

Obecnie w łonie Ministerstwa istnieje wydział meljoracji i budownictwa, który wielką uwagę poświęca sprawom meljoracyjnym przy komasacji gruntów.

2. Kredyt komasacyjny. Ustawa polska przewiduje udzielanie z funduszów państwowych niskoprocentowych pożyczek (najwyżej na 4%) na cele komasacyjne. Odnośny przepis

przewiduje pożyczki przedewszystkiem na przenoszenie budynków i na wykonywanie meljoracyj. Pożyczki na meljoracje przestały być aktualne, ponieważ później stworzone zostało osobne źródło kredytu meljoracyjnego, przeznaczonego specjalnie na wykonywanie meljoracji przy przebudowie struktury rolnej.

Obok kredytu na przenoszenie budynków z omawianego funduszu, mogą być udzielane jeszcze pożyczki na dokupno ziemi przy komasacji przez gospodarzy niesamodzielnych i na pokrycie kosztów samej komasacji.

Pierwotnie wysokość pożyczek na przenoszenie budynków wynosiła 1000 zł. na jedno gospodarstrwo, następnie podniesiona została do 1250 zł., a w pewnych wyjątkowych razach mogła wynosić 2500 zł. Dzisiaj są udzielane t. zw. pożyczki doraźne w wysokości 1500 zł., a następnie kosztorysowe do wysokości 75% kosztorysu przenoszenia budynków, ale nie wyżej 3000 zł. Dawniej udzielane były na meljoracje pożyczki w sumie od 600 do 800 zł. na jedno gospodarstwo. Obecnie, jak wspomniałem, istnieje specjalny fundusz na to.

Rozpoczęto udzielanie pożyczek komasacyjnych w r. 1924.

Wysokość ich w poszczególnych latach wynosiła:

w 1924 r.	. . . .	110 854 zł.
„ 1925 „	. . . .	3 913 694 „
„ 1926 „	. . . .	3 447 093 „
„ 1927 „	. . . .	3 889 797 „
„ 1928 „	. . . .	8 035 399 „
„ 1929 „	. . . .	9 626 816 „

3. Ulgi w opłatach i podatkach. Komasacja z reguły prowadzona jest jako czynność, za którą zainteresowani muszą płacić. Tylko ogólny nadzór państwowy jest bezpłatny. W Polsce opłaty wymienione nie są wysokie i wynoszą u nas obecnie, o ile niema gotowego planu pomiarowego wsi—20 zł. za 1 ha, względnie 14 zł., o ile plan istnieje. Stawki te mogą być podniesione, zależnie od warunków miejscowych maksymalnie o 100%.

Wobec tego, że dla niektórych gospodarzy i ta opłata może być nadmiernie uciążliwa, ustawa, przewidując konieczność po-

pierania komasacji na pewnych terenach, daje Ministrowi Reform Rolnych szerokie pełnomocnictwa w zakresie zwalniania od opłat wszystkich lub niektórych uczestników scalenia, a nawet rozciągania zasady bezpłatnej komasacji na całe wsie i gminy.

O ile komasacja wykonana jest za opłatą, to zainteresowanych zwalnia się na przeciąg dwóch lat od państwowego podatku gruntowego.

4. Sprawy hipoteczne. Polska ustawa komasacyjna zwraca specjalną uwagę na uporządkowanie stanu hipotecznego skomasowanych gospodarstw. Pod tym względem w poszczególnych dzielnicach naszego państwa panują różne stosunki, wszędzie jednak są one bardzo zagmatwane. Przed wojną najlepiej sprawa hipotek włościańskich przedstawiała się w b. zaborze pruskim. Dzisiaj jednak i tutaj wskutek licznych sprzedaży bez przewłaszczeń stosunki uległy zmianie na gorsze. Zresztą b. zabór pruski prawie nie wchodzi w rachubę przy komasacji gruntów.

W b. Królestwie Kongresowem gospodarstwa włościańskie przed wojną hipotek nie posiadały, pozatem ludność w wielu częściach tej naszej dzielnicy zagubiła podczas wojny wszelkie dokumenty, stwierdzające prawo własności. To uniemożliwia wywołanie hipoteki. Taki sam stan rzeczy panuje w województwach wschodnich.

W b. Galicji sprawa przedstawia się jeszcze gorzej. Z jednej strony istnieją tam dokumenty katastralne, ale zazwyczaj niezgodne są one z wpisami hipotecznemi, a te ostatnie nie są zgodne z rzeczywistym stanem rzeczy. W rezultacie więc na wszystkich terenach, na których prowadzi się lub może być prowadzona komasacja, sprawy hipoteczne są ogromnie zabagnione.

Mimo tych trudności Ministerstwo Reform Rolnych nie uchyla się od uporządkowania ksiąg gruntowych. Projektowane jest nawet wydanie specjalnej ustawy, a oprócz tego prowadzi się akcję regulacji hipotek. Do 1-go kwietnia 1928 r. liczba wsi, w których wszczęto regulację hipotek, wynosiła 94, zakończono zaś regulację w 15 wsiach dla 149 gospodarzy. W roku budże-

towym 1928/29 wszczęto pracę w 311 wsiach, zakończono w 49, liczba zaś gospodarstw dosięgła cyfry 2309. Za 3 kwartały roku budżetowego 1929/30 wszczęto regulację w 276 wsiach, zakończono w 46, liczba zaś gospodarstw wyniosła 2687.

§ 15. *Rozwój prac komasacyjnych w Polsce.*

1. Komasację rozpoczęliśmy jeszcze w okresie wojny w r. 1917. W r. 1916 wystąpiło z inicjatywą podjęcia tej akcji Centralne Tow. Rolnicze w Warszawie. Złożony był władzom okupacyjnym memorjał, w którym C. T. R. wykazywało, jak pilną jest sprawa skomasowania tych terenów, na których wsie zostały spalone podczas wojny.

Jednocześnie rozpoczęto przygotowanie sprawy scalania gruntów w łonie Komisji Komasacyjnej Głównego Komitetu Ratunkowego w Lublinie na terenie okupacji austrjackiej. Prace przygotowawcze C. T. R. były prowadzone w ścisłem porozumieniu z pracami wspomnianej komisji.

Niemcy nie dali swojej zgody na powierzenie komasacji C. T. R., natomiast tytułem próby niejako rozpoczęli sami ją prowadzić na Mazowszu i Podlasiu.

Austrjacy nie sprzeciwiali się projektom Komisji Komasacyjnej Lubelskiej i z tego powodu przystąpiła ona do pierwszej swojej pracy na gruncie latem 1917 r.

Od 1-go września tegoż roku rozpoczął swoją działalność t. zw. Wydział Reform Agrarnych Departamentu Gospodarstwa Społecznego, który na pierwszy punkt swego programu wysunął kwestję komasacji gruntów. Wydział ten opracował przepisy komasacyjne, jak również przepisy o organizacji władz agrarnych, ponadto zorganizował kursa dla komisarzy ziemskich, oraz szkołę mierniczą w Warszawie. Jednocześnie Wydział poparł finansowo poczynania Lubelskiej Komisji Komasacyjnej, wchodząc z nią w ścisły kontakt. Dzięki temu Komisja ta mogła rozpocząć prace odrazu w kilku miejscowościach.

Po utworzeniu Urzędów Ziemskich, zwanych wtedy Komisjami Ziemskiemi, rozpoczyna się praca komasacyjna na szerszą skalę.

Jeszcze większego rozmachu nabiera ona po ustąpieniu niemców z Polski.

2. Jednakże do r. 1926 prace scaleniowe nie nabierają tak wielkiege rozmachu, jak należałoby sobie tego życzyć. Jeżeli chcemy komasację gruntów wykonać w ciągu lat np. 25-ciu, to musimy rocznie komasować $^1/_2$ miljona ha. Tymczasem w pierwszym okresie, t. zn. do r. 1926 wykańczano prace komasacyjne przeciętnie na obszarze około 27 000 ha. Obszar ten oczywiście wzrasta z roku na rok, dochodząc w r. 1925 do 68 000 ha.

W r. 1926 wykończono już prac komasacyjnych na 147.000 ha, w roku 1927 — na 265.000 ha, w r. 1928 — na 325.000 ha, wreszcie w r. 1929 — na 430.000 ha. Cyfry szczegółowe podane są na tablicy 8 załączników.

Widzimy więc, że pierwsze lata pomimo bardzo wczesnego rozpoczęcia prac komasacyjnych, mogą być traktowane jako stadjum wstępne. Dopiero obecne tempo komasacji dosięga norm, o które nam chodzić powinno.

Zaletą obecnej komasacji polskiej jest jeszcze i to, że procedura trwa zazwyczaj nie dłużej, jak 2 sezony, a często krócej. W ten sposób dezorganizacja gospodarstw trwa u nas dosyć krótko.

3. W różnych częściach Rzeczypospolitej komasacja czyni postępy bardzo różne. Na terenie województw zachodnich wykonywana jest tylko sporadycznie, gdyż wogóle mało tam jest roboty. Na terenie b. Galicji, wskutek trudności technicznych, braku zrozumienia potrzeby komasacji między ludnością, a również wskutek tego, że niema możności jeszcze rozwiązania kwestji gospodarstw niesamodzielnych, scalanie również czyni znikome postępy.

Wielkie postępy poczyniła komasacja w okręgu białostockim. W r. 1929 zakończono tutaj prace komasacyjne na obszarze zgórą 90.000 ha. Z innych województw wysuwa się na czoło Wołyń, a także Wileńszczyzna. Cyfry załączonej tablicy najlepiej to ilustrują. Wielkie liczby dla Polesia nie są zbyt miarodajne, ponieważ województwo to posiada wielki obszar, a pozatem do obszaru komasacyjnego włączane bywają ogromne ba-

gna. Faktycznie więc powierzchnia użytków rolnych komasowanych jest tam mniejsza, niż wykazuje statystyka.

4. W dziedzinie prac, prowadzonych przez młode nasze państwo, sprawa komasacji gruntów wysuwa się na czoło, jako najlepiej zorganizowana i opanowana. Już sam fakt, że rozpoczęliśmy akcję w tym kierunku w r. 1917, a przygotowaliśmy się do niej już w r. 1916, wskazuje na to, że solidnie zabraliśmy się do tej rzeczy. Późniejszy rozwój prac komasacyjnych i dojście w krótkim stosunkowo czasie niemal do pożądanej normy ½ miljona ha. rocznie prac wykańczanych, może zaimponować wszystkim państwom, które wogóle komasacją się zajmują. Istotnie, w zakresie komasacji gruntów, Polska wyprzedziła dzisiaj wszystkie kraje Europy, z wyjątkiem tylko Litwy Kowieńskiej, która w stosunku do swego obszaru prowadzi bodaj jeszcze więcej prac komasacyjnych, niż Polska.

W różnych dziedzinach naszej państwowości mamy wyniki pracy nadzwyczajnie różne. Słusznie możemy narzekać na kierowników nawy państwowej polskiej, że nie potrafili dobrze zorganizować tej lub innej dziedziny. Możemy jednak czerpać otuchę z tych dziedzin pracy, które dobrze potrafiliśmy zorganizować. Do nich należą sprawy oświatowe, organizacja armji naszej, a także i zorganizowanie napozór tak trudnej dziedziny pracy, jak komasacja gruntów. W Europie współczesnej ani też w Europie przedwojennej końca w. XIX i początku w. XX nie spotykamy przykładu, by kierownicy nawy państwowej powiedzieli, że jedno pokolenie doczeka ukończenia prac komasacyjnych. Sprawa zakończenia wszystkich prac komasacyjnych wszędzie przedstawiała się jako coś niedoścignego. W Prusach, gdzie tempo prac komasacyjnych było znacznie szybsze, niż w innych krajach, wykończenie jej trwać musiałoby lat zgórą 100. Tylko Rosja była wyjątkiem, gdyż w prymitywnych warunkach tamecznych można było prowadzić rzecz z ogromnym rozmachem, co też uskutecznił Stołypin.

LITERATURA.

Temat komasacji gruntów posiada dosyć obszerną literaturę.
Z dzieł traktujących o stosunkach nie polskich wymienię:

CHAUVEAU C. Le remembrement de la propriété rurale, 1918.
KOFOD A. Borba z czerespołosiceju w Rossiji i zagranicej, 1907.
SCHLITTE Br. Die Zusammenlegung der Grundstücke, 1883.
WOHLIN N. Den svenska jordstyckningspolitiken, 1912. Jest to wyjątkowo cenne dzieło, niestety w języku szwedzkim mało przystępnym dla ogółu.

Pozatem odnośne artykuły w Handwörterbuch der Staatswissenschaften.

Niemało danych znajduje się się również w wydawnictwach ekonomicznych Międzynar. Instytutu w Rzymie.

Z dzieł dotyczącyeh stosunków polskich wspomnę:
GILICZYŃSKI B. Technika komasacji, 1918.
KASIŃSKI K. Komasacja gruntów wiejskich, 1929.
KLUŹNIAK S. Komasacja i parcelacja, 1928.
LUDKIEWICZ Z. Komasacja gruntów wiejskich, 1917.
ROSŁONIEC S. Samorzutne scalanie gruntów wśród mazowieckiej i podlaskiej szlachty zagrodowej, 1928. Praca o ujęciu historycznem.

O szachownicy i komasacji w czasach przed wskrzeszeniem państwa polskiego znajdujemy:
BUZEK J. Administracja gospodarstwa społecznego, 1913.
«Stosunki rolnicze Król. Kongr.» — praca zbiorowa pod kier. St. JANICKIEGO, 1918. O «pomierze wołocznej» pisał B. DEDERKO. Pomiera wołoczna, 1929.

Ustawy:

Obwieszczenie M. R. R. z dn. 29.9.27 w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu ustawy z dn. 31.7.23 o scalaniu gruntów. D. U. R. P. 1927 N. 92.

Rozporządzenie wykonawcze z dn. 27.8.28 w sprawie wykonywania ustawy o scalaniu gruntów. D. U. R. P. 1928 N. 87.

Rozp. M. R. R. z dn. 14.1.27 o państwowej pomocy kredytowej przy scalaniu gruntów. D. U. R. P. 1927 N. 6.

Rozp. Prez. Rz. z dn. 24.2.28 o państwowej pomocy kredytowej przy zamianie gruntów zastępującej scalenie. D. U. R. P. 1928 N. 22.

Rozp. M. R. R. z dn. 5.7.29 o państwowej pomocy kredytowej na cele budowlane przy scalaniu gruntów i zamianie gruntów, zastępującej scalanie. D. U. R. P. 1929 N. 61.

Rozp. Prez. Rz. z dn. 16.3.28 o uprawnieniu służby folwarcznej przy parcelacji w związku z postępowaniem scaleniowem. D. U. R. P. 1928 N. 34.

Rozp. M. R. R z dn. 25.8.26 o uprawnieniach przy wykonywaniu parcelącji w związku z postępowaniem scaleniowem. D. U. R. P. 1926 N. 92.

ROZDZIAŁ VI.

Wspólnoty gruntowe.

§ 1. *Uwagi wstępne.*

1. Dzisiejsze formy zagospodarowania ziemi opierają się zasadniczo na indywidualnem władaniu lub posiadaniu gruntów przez każdego gospodarza. Sprawa ta jednak przedstawiała się odmiennie w różnych okresach rozwoju ludzkości. Pierwotnie znacznie częstszem zjawiskiem była wspólnota, niż własność indywidualna.

W okresie pańszczyźnianym i przedpańszczyźnianym grunta, znajdujące się we wspólnem władaniu, częstokroć stanowiły składową część ogólnego areału wsi. Przedewszystkiem były to pastwiska. Nie we wszystkich krajach uregulowanie stosunków włościańskich połączone było z likwidacją wspólnot gruntowych. Do dzisiaj mamy nader rozpowszechnione tego typu grunta w Szwajcarji, częściowo w Tyrolu, południowych Niemczech, we Francji i t. d. W Szwajcarji i w Niemczech grunta te nazywają się almendami.

2. W obecnych warunkach grunta wspólne mogą należeć przedewszystkiem do całej wsi lub gminy. Są to grunta gromadzkie lub grunta gminne. Grunt wspólny może także należeć do grupy zagród, przytem nieraz różne prawa do tego gruntu mają różne zagrody, dalej może być grunt wspólny, należący do 2 lub więcej wsi sąsiednich, do wsi i dworu, do wsi i miasteczka, do wsi i grupy gospodarstw z innych wsi i t. d. Wszystkie wyżej wymienione grunta są »wspólne« co do swego charakteru prawnego, t. zn. należą one albo do korporacji albo do grupy osób, niepodzielone na części idealne. Nieraz też bywają

one nazywane »wspólnościami gruntowemi« lub »wspólnościami agrarnemi«. Należy odróżniać od tego parcele, pozostające we wspólnem władaniu np. spadkobierców.

Charakter prawny gruntów wspólnych niezawsze jest dokładnie określony. Często nie wiadomo, kogo uważać za podmiot prawa własności. Można się spierać, czy tym podmiotem przy gruntach gromadzkich lub gminnych jest gromada lub gmina, czy też użytkownicy społem wzięci. Ta sprawa jest uporządkowana w prawodawstwie, obowiązującem w b. Galicji. Wogóle podmiotem tym może być przy rozpatrywaniu różnych rodzajów gruntów wspólnych:

a) gmina lub gromada jako jednostka prawna,

b) korporacja użytkowników jako jednostka prawna (spółka),

c) użytkownicy jako współwłaściciele,

d) osoby prawne (wymienione pod a i b) i fizyczne — jako współwłaściciele.

3. Szkodliwość gruntów wspólnych. W naszych warunkach grunta wspólne posiadają bardzo dużo cech ujemnych, cech zresztą dobrze znanych. Osławione są pastwiska gromadzkie w b. Królestwie lub pastwiska gminne w b. Galicji, gdzie nieraz ogromne przestrzenie ziemi leżą prawie jako nieużytki. Na przestrzeniach tych prowadzi się gospodarstwo wybitnie rabunkowe. Każdy z gospodarzy stara się utrzymywać jaknajwiększą ilość zwierząt domowych, aby jaknajwięcej napozór wyciągnąć korzyści z prawa pasania na wspólnem pastwisku. Oprócz bydła i koni trzyma on zazwyczaj owce i gęsi. Nadmierna liczba stad zwierząt domowych, wypuszczanych zbyt wcześnie na pastwisko na wiosnę, doprowadza je do tego stanu, że roślinność nie mogąc rozwijać się normalnie, zanika, i w rezultacie pastwisko daje o wiele mniej pokarmu dla zwierząt pasących się, niż mogłoby dawać przy najgorszych nawet warunkach, o ileby tylko nie było nadmiaru pasących się zwierząt domowych. O jakichś nakładach lub poprawie pastwiska żaden z gospodarzy nie myśli, ponieważ nie może traktować pastwiska jako swojej niepodzielnej własności. W ciągu lata gospodarz trzyma nadmiar inwentarza w stosunku do pastwiska, trzyma

też nadmiar w stosunku do wielkości swego gospodarstwa. W ciągu zimy nie ma możności należytego przeżywienia tego inwentarza, i stąd wynika prosta konsekwencja ta, że hodowla zwierząt chyli się ku upadkowi.

Lasy, pozostające we wspólnem posiadaniu, cierpią z tej racji bodaj jeszcze więcej, niż pastwiska. Z reguły są one dewastowane, a wrazie wycięcia w pień, nieodnawiane.

Warunki obecne wymagają podziału wspólnych pastwisk, albo i niektórych innych gruntów wspólnych, oraz specjalnej opieki państwowej nad wspólnemi lasami. O tej ostatniej kwestji będę mówił przy omawianiu polityki leśnej.

Kwestja wspólnych pastwisk może być rozwiązana bez podziału ich pomiędzy uprawnionych lub użytkujących przez t. zw. regulację użytkowania. Daje ona zupełnie ścisłe normy zarówno w stosunku do metod konserwacji pastwiska i poprawy jego, jak i sposobów wypasania, ilości zwierząt, jakie każdy z uczestników ma prawo pasać i t. d. Powrócę do tej kwestji później.

§ 2. *Wspólnoty gruntowe w Polsce.*

1. W różnych dzielnicach Polski grunta wspólne różnie są reprezentowane. Pod b. zaborem pruskim wcale ich niema, gdyż zostały one zlikwidowane łącznie z uwłaszczeniem włościan.

Większa część gruntów wspólnych w b. Królestwie Kongresowem utrwalona została w ich formach prawnych na zasadzie art. 5 ukazu o urządzeniu włościan z r. 1864. Na zasadzie tego art. »grunta, będące we wspólnem użytkowaniu wszystkich włościan, lecz bez udziału w tem użytkowaniu właściciela, jak np. wspólne wygony wioskowe, stają się własnością włościan«. Dalej grunta wspólne powstawały przy likwidacji serwitutów, o ile serwitut był zapisany na całą gromadę, względnie na grupę osad, nie zaś na poszczególne osady.

W b. Królestwie Kongresowem współwłaściciele lub współposiadacze gruntów wspólnych przedstawiają wielką rozmaitość. Obok gruntów gminnych i gromadzkich oraz gruntów, należących do kilku włościan, mamy grunta, należące do kilku wsi, do wsi i dworu i t. p.

B. Galicja posiada swoje grunta wspólne głównie jako pastwiska; istnieje tam również sporo lasów wspólnych.

Stosunki prawno-własnościowe, a także stosunki użytkowania gruntów wspólnych są w b. Galicji uregulowane. Dawniejsze wspólne pastwiska i lasy w zależności od ułożenia się stosunków, mogą należeć do następujących kategoryj własności:

a) własność gminy politycznej czyli »dobro gminne«; taką własnością stała się większość dawniejszych gruntów gminy realnej (gromady);

b) własność »spółek zorganizowanych«, posiadających statut; do spółki należą wszyscy gospodarze wiejscy gminy; ziemie te mogły być dawniej również własnością gminy realnej;

c) własność spółek dzikich (bez statutu);

d) własność przysiółków.

W Galicji prawo własności jest rozgraniczone od prawa użytkowania — oczywiście, gdzie znajdują się ku temu podstawy. »Majątek gminny« służy w całości gminie. Natomiast »dobro gminne« wprawdzie może dawać środki na pokrycie rozchodów gminy, wogóle jednak użytkują zeń uprawnieni do tego członkowie gminy. O użytkowaniu dobra gminnego decyduje niezaprzeczony zwyczaj, istniejący od dnia 1 stycznia 1867 r. Podział takiego dobra pomiędzy poszczególnych użytkowników mógł nastąpić tylko na zasadzie zezwolenia Sejmu Krajowego.

W województwach wschodnich naogół grunta wspólne mają taką samą postać, jak w b. Kongresówce. Jednakże na Wołyniu można się spotkać ze specjalnemi kombinacjami, o których będę mówił przy omawianiu sprawy podziału wspólnot.

2. Jak już miałem sposobność wspomnieć, statystyka 1921 r. posiada ogromną ilość błędów. Jednakże daty, które dotyczą gruntów wspólnych, zasługują więcej na zaufanie, niż jakiebądź inne dane, dotyczące własności rolnej, które ta statystyka podaje, a to dlatego, że nie było tendencji ukrywania powierzchni gruntów wspólnych, ponieważ nie znajdują się one w posiadaniu indywidualnem.

Cyfry, które podaje nam statystyka z r. 1921, zestawione są w tablicy 9 załączników.

Na terenie województw zachodnich, gruntów wspólnych zupełnie niema, zaś na terenie Śląska Cieszyńskiego obejmują one tylko 68 ha. Natomiast w województwach południowych, centralnych i wschodnich są one bardzo rozpowszechnione. Ogólna powierzchnia gruntów wspólnych dla całej Polski, bez Litwy Środkowej i Górnego Śląska wynosi zgórą półtora miljona hektarów. Lwia część przypada na wspólne pastwiska, bardzo wielki obszar na nieużytki i lasy wspólne, znacznie mniej naliczono gruntów ornych, łąk, stawów i jezior oraz torfowisk. Cyfry cytowanej tablicy podają odnośne szczegóły.

Olbrzymia większość gruntów wspólnych należy do gromady wiejskiej, lub do gminy jednowsiowej. Rubryka, która wykazuje przynależność do ludności wsi i gminy, powinna być połączona w jedną całość, gdyż to, co się nazywa w b. Kongresówce i województwach wschodnich wsią, w Galicji nosi oficjalną nazwę gminy. Razem więc te dwie kategorje posiadaczy mają w swojem ręku blisko 80% wszystkich gruntów wspólnych Rzeczypospolitej.

§ 3. *Podział gruntów wspólnych łącznie z likwidacją serwitutów i komasacją gruntów.*

1. Likwidacja wspólnot gruntowych w Polsce odbywa się zazwyczaj łącznie z komasacją, ewentualnie następuje podział gruntów wspólnych, które podpadają pod ustawy o likwidacji służebności. Natomiast dzielenie wspólnot gruntowych, jako zabieg niezależny, stosowany jest u nas dosyć rzadko, gdyż nie mamy dla b. Kongresówki i dla b. Galicji ustaw polskich, któreby te sprawy regulowały.

O podziale gruntów wspólnych przy komasacji mówiłem już w poprzednim rozdziale. Jak wiadomo, grunta wspólne zazwyczaj włączane są do obszaru scaleniowego. Podział na części idealne pomiędzy użytkowników następuje na podstawie zasad uchwalonych przez Radę Uczestników Scalenia. Projekt, sporządzony przez geometrę, zatwierdza Komisarz Ziemski.

2. W ustawach naszych o likwidacji służebności istnieją przepisy, dotyczące podziału

wspólnych pastwisk dworu i wsi na terenie b. Kongresówki i województw wschodnich. Jako ustawy serwitutowe, obowiązują dwa rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 1 lutego 1927 r. »O zniesieniu służebności w województwach centralnych« oraz druga »O zniesieniu służebności w województwach wschodnich«.

Pierwsza z tych ustaw stanowi, że pastwiska zwane wspólnemi, t. j. należące do wsi i do dworu, oraz wygony dworskie, na których osady tabelowe mają służebności pastwiskowe, ulegają podziałowi pomiędzy strony w trybie umownym lub przymusowym, przewidzianym dla znoszenia służebności. Służebności (o czem będzie mowa w rozdziale następnym) mogą być likwidowane na zasadzie porozumienia się stron, czyli w trybie umownym, albo też na zasadzie żądania jednej ze stron lub z urzędu w trybie przymusowym. Od 1-go stycznia 1930 r. wszystkie służebności mogą być likwidowane w trybie przymusowym z urzędu.

Jeżeli strony zawierają umowę, to podział pastwiska odbywa się na zasadzie tej umowy. Przy podziale przymusowym na rzecz gruntów dworskich, należy wydzielać część pastwiska lub wygonu, odpowiadającą $^1/_3$ wartości całego obszaru tego pastwiska lub wygonu. Pozostałe $^2/_3$ ulegają podziałowi pomiędzy uprawnione wsie, ewentualnie osady lub miasta, w stosunku do ilości inwentarza, zapisanego we właściwych tabelach likwidacyjnych lub nadawczych. O ile pastwisko lub wygon należy do dworu i jednej wsi, to wieś otrzymuje $^2/_3$ na swoją wspólną własność. Podział może nastąpić na tych samych zasadach, jak i normalnego gruntu wspólnego, o czem będę mówił w paragrafie następnym.

Jeżeli przypadająca dla osad tabelowych część pastwiska jest zbyt daleko położona od wsi lub jeżeli ulegają zniesieniu służebności, ciążące na nieruchomościach, w których skład wchodzi pastwisko, albo też jeżeli wymagają tego warunki gospodarcze, to odszkodowanie może być uskutecznione w innej postaci, niż $^2/_3$ owego pastwiska: w gotówce lub w ziemi nie będącej wspólnem pastwiskiem. Tak samo się dzieje, gdy dochodzi do skutku umowa dobrowolna o podział pastwiska między dworem a wsią.

3. Ustawa dotycząca województw wschodnich ujmuje podział normalnych pastwisk między dworem a wsią w przepisy podobne, z tą tylko różnicą, że $^2/_3$ przypadające jako odszkodowanie dla wsi lub miasteczek lub miast, dzielone są pomiędzy jednostki administracyjne w stosunku do obszaru gruntów nadziałowych, należących do poszczególnych wsi i miasteczek. Tutaj podstawą nie może być ilość zwierząt domowych, które mają prawo pasać poszczególne wsie, gdyż ta sprawa jest wogóle w województwach wschodnich w stosunku do serwitutów nieustalona.

Wydzielania innego odszkodowania niż $^2/_3$ wspólnego paśnika, ustawa dla województw wschodnich nie przewiduje.

Istnieją jeszcze na Wołyniu i częściowo w niektórych innych województwach wschodnich t. zw. »leśne sianokosy« oraz »pastwiska we wspólnem użytkowaniu właścicieli majątku i włościan«. Są to pozostałości z okresu pańszczyźnianego. Mianowicie drzewostan może należeć do właściciela majątku, zaś grunt do gromady wsi, lub do miasteczka lub miasta. Albo też może zachodzić wypadek, że drzewostan i grunt pod pniami drzew należeć może do właściciela majątku, zaś obszar ziemi między pniami drzew do włościan.

Jeżeli drzewostan należy do właściciela majątku, a grunt do włościan, przyczem prawa gromady do korzystania z tego gruntu ograniczone są tylko do pasania zwierząt lub koszenia trawy, to grunt z pod tych obszarów przechodzi przy podziale na nieograniczoną własność gromady, drzewostan zaś powinien być usunięty przez właściciela majątku w ciągu 3-ch do 5-ciu lat od daty uprawomocnienia się orzeczenia władzy o podziale danej wspólnoty gruntowej.

Jeżeli drzewostan, a zatem grunt pod pniami należy do właściciela majątku, zaś grunt między drzewami do włościan, z wyłącznem prawem ich do koszenia trawy lub pasania inwentarza, to podział powinien być dokonany według wskazań dokumentów, w których stosunek ziemi należącej do właściciela a włościan jest ustalony. Jeżeli takich dokumentów niema, to na rzecz gromady przypada 80% gruntu, zaś na rzecz właściciela 20%.

Drzewostan musi być zabrany przez właściciela tak samo jak i w poprzednim wypadku w ciągu 3-ch do 5-ciu lat.

§ 4. *Podział gruntów wspólnych pod b. zaborem rosyjskim oraz podział, lub regulacja ich użytkowania w b. Galicji.*

1. Kongresówka. Podział gruntów gromadzkich odbywać się mógł w t. zw. Królestwie Kongresowem na zasadzie punktu 2 art. 271 Organizacji Zarządu Królestwa Polskiego. Według tego punktu do atrybucyj zebrania gromady wioskowej należało: »rozporządzanie kawałkami gruntów, do wiosek należącemi, we wspólnem użytkowaniu włościan będącemi i nie stanowiącemi własności pojedyńczych gospodarzy, tutaj należy między innemi: zgodzić się na rozdzielenie takich gruntów między miejscowych gospodarzy...«. Dalej art. 274 orzeka, że »zgodzenia się przynajmniej $^2/_3$ wszystkich włościan, mających głos na zebraniu gromadzkiem, wymaga się do ważności uchwały w czynnościach następujących: 1) w czynnościach wymienionych w p. 2—4 art. 271...«.

W ten sposób mógł się odbywać podział gruntów pomiędzy poszczególnych członków gromady w myśl uchwały zebrania gromadzkiego, powziętej przynajmniej $^2/_3$ głosów uprawnionych do głosowania na tem zebraniu. Przepisy te do dzisiaj nie straciły mocy prawnej.

Obowiązuje także »rozkaz najwyższy z roku 1894 o przymusowym podziale w gub. Królestwa Polskiego gruntów, stanowiących własność wspólną gromad wioskowych, osad miejskich i miast oraz gospodarstw, nie stanowiących oddzielnych gromad, jak również o wydzieleniu tych gruntów jednemu ze współwłaścicieli«.

Podług art. 1 tej ustawy przymusowemu podziałowi ulegać mogły:

1) grunta, zapisane w tabelach likwidacyjnych i nadawczych jako własność wspólna kilku gromad wioskowych, osad i miast albo też jako własność tych gromad i pewnych gospodarzy innych wsi, osad i miast;

2) grunta, które na zasadzie umowy dobrowolnej stały się własnością wspólną kilku gromad wioskowych, osadowych i miejskich albo części tych gromad już po zatwierdzeniu tabel likwidacyjnych i nadawczych;

3) parcele gruntowe, wydzielone na własność kilku gromad wioskowych, osadowych i miejskich, albo też części tych gromad na zasadzie najwyżej zatwierdzonych przepisów z dn. 29 grudnia r. 1875 o przymusowej separacji ziem, położonych w szachownicy, oraz o podziale wspólnych pastwisk pomiędzy właścicielami i włościanami.

Prawo żądania podziału przysługuje każdemu ze współwłaścicieli, to zn. każdej gromadzie lub grupie gospodarzy, bez względu na to, czy współwłaścicielem są dwie grupy, czy też więcej. O podziale decyduje uchwała zebrania gromadzkiego, lub uchwała zebrania prywatnego grupy gospodarzy, powzięta większością $^2/_3$ uprawnionych do głosu. Jeżeli istnieje więcej, niż 2 współwłaścicieli, żąda zaś podziału tylko jeden z nich (1 wieś), w takim razie wydziela się grunt wspólny tylko żądającej stronie, zaś pozostali współwłaściciele (wsie) otrzymują resztę wspólnej własności w dalszym ciągu jako wspólnotę.

Prawo to w dalszym ciągą normuje całą procedurę, przyczem organami, prowadzącemi podział, byli komisarze włościańscy i Gubernjalne Urzędy do Spraw Włościańskich, czyli dzisiaj — komisarze ziemscy i Okręgowe Urzędy Ziemskie.

2. G a l i c j a. Przed wojną działała w Galicji ustawa działowo-regulacyjna z r. 1899, wydana jednocześnie z ustawą komasacyjną i z tą ostatnią stanowiąca całość. Obie te ustawy przewidywały między in. prowadzenie spraw przez t. zw. komisję agrarną, która miała powstać na ich zasadzie przy Namiestnictwie we Lwowie. Komisja ta, jak to już mówiłem, prowadziła na małą skalę komasację gruntów, na nieco większą zaś skalę wykonywała pracę podziału wspólnot gruntowych, lub regulacji ich użytkowania. Współdziałało z nią Biuro Meljoracyjne Wydziału Krajowego we Lwowie, przeprowadzając na pastwiskach podlegających regulacji potrzebne meljoracje.

Podziałowi, względnie regulacji podlegały:

1) zwykłe formy wspólności agrarnych (gruntów wspólnych), także podlegające patentowi serwitutowemu z r. 1853.

2) grunta wspólne, zapisane do ksiąg gruntowych podług części idealnych;

3) grunta wspólne, podzielone faktycznie, niezapisane jednak jako podzielone;

4) grunta wspólne, użytkowane kolejno przez współwłaścicieli;

5) tak zw. ekwiwalenty, czyli lasy gminne, uzyskane za serwituty.

Ustawa przewiduje 3 rodzaje podziału — podział generalny, względnie specjalny, dalej podział częściowy i wreszcie podział syngularny.

Podział »generalny« jest to podział gruntów między właścicielem (zwykle gminą) a użytkownikami. Następnie użytkownicy mogą podzielić się uzyskanym w ten sposób gruntem — będzie to podział »specjalny«.

Podział »częściowy« polega na tem, że spłaca się część współwłaścicieli, żądających podziału, grunt nadal jednak pozostaje wspólną własnością pozostałych właścicieli.

Podział »syngularny« zachodzi przy spółkach dzikich, gdy żądają podziału niektórzy współwłaściciele.

Przy podziale każdy z uprawnionych otrzymuje odpowiednią część. Jeżeli chodzi o »dobro gminne«, gmina otrzymuje zwykle $^1/_{10}$ część gruntów na niepodzielną własność.

Podział, względnie regulacja, następuje przymusowo przy komasacji gruntów, a także może być zarządzony przymusowo przez specjalne ustawy, dotyczące nawodnienia i odwodnienia terenów danych. Podział może także nastąpić na skutek »prowokacji« stron, to zn. zgłoszenia zainteresowanych.

Przy podziale z prowokacji, o ile chodzi o podział generalny dobra gminnego, decydować ma $^2/_3$ użytkowników, zgłoszenie zaś ich ma być zatwierdzone przez Wydział powiatowy, względnie przez Radę gminną. Wogóle zaś podział generalny na zasadzie prowokacji odbywać się ma na skutek żądania połowy uprawnionych. Do podziału specjalnego wymagana jest druga prowokacja. Gdy chodzi o »dobro gminne« oprócz tego, jak

wspomniałem, potrzebne było zezwolenie na podział Sejmu Krajowego. Poczynione są zastrzeżenia co do podziału lasu.

Regulacja polega na zupełnie ścisłem określeniu praw poszczególnych współwłaścicieli, względnie użytkowników. Określa się prócz tego sposoby i normy użytkowania, sposoby konserwacji i układa się program eksploatacji na lat 10. Może być regulacja także w ten sposób przeprowadzona, że się grunt wspólny wydzierżawia, uzyskaną zaś gotówkę dzieli pomiędzy uprawnionych w stosunku do rozmiarów ich praw.

Podział, względnie regulację prowadziła Krajowa Komisja Agrarna; atrybucje jej dzisiaj pełnią Urzędy Ziemskie.

3. Województwa wschodnie. W województwach wschodnich za czasów rosyjskich istniały podstawy prawne podziału gruntów wspólnych gromadzkich. Dzisiaj przepisy te nie obowiązują, natomiast mamy rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14 października 1927 r. o uchyleniu odrębności stanowych. Art. 3 tego rozporządzenia odnosi się do sprawy gruntów wspólnych i daje możność dokonywania ich podziału.

Według wspomnianego artykułu, podział gruntów nadany włościanom przy uwłaszczeniu i będący wspólną własnością kilku gromad lub jednej wsi, albo też jej części, dokonywa się na podstawie niektórych przepisów ustawy serwitutowej, o której poprzednio wspomniałem. Grunty wspólne dzieli się pomiędzy poszczególne gromady lub części tych gromad proporcjonalnie do obszaru gruntów nadziałowych. Podział ten dokonywa się na podstawie uchwały jednej z tych gromad, względnie części gromady.

Wspomniane artykuły ustawy serwitutowej określają przedewszystkiem prawa poszczególnych włościan do reprezentowania swoich interesów. Ustalone jest ściśle pojęcie samodzielnego w znaczeniu prawnem gospodarstwa a także, kto reprezentuje to gospodarstwo. Obok wypadków zupełnie bezspornych i jasnych mogą być różne kombinacje, o czem będę mówił przy omawianiu ustaw serwitutowych. Reprezentanci poszczególnych gospodarstw decydują zwykłą większością głosów, a więc decyduje nie gromada jako korporacja, lecz zebranie osób upraw-

nionych do korzystania ze wspólnego pastwiska. Zebranie zwołuje i przewodniczy mu sołtys wsi lub wójt gminy. Zebranie jest ważne, jeżeli przybędzie na nie przynajmniej 50% zainteresowanych gospodarzy. Uchwały zapadają zwykłą większością głosów.

Podział wspólnego gruntu pomiędzy poszczególne gospodarstwa następuje na mocy uchwały większości $^2/_3$ wszystkich zainteresowanych przedstawicieli gospodarstw według jednolitej zasady przyjętej w uchwale, jednakże z zastrzeżeniem, że poszczególnemu gospodarstwu nie może być wydzielony obszar mniejszy od połowy obszaru, przewidzianego podług norm ustawowych. Owe normy ustawowe ujęte są w ten sposób, że połowa wspólnego gruntu dzieli się na równe części pomiędzy wszystkie gospodarstwa, druga zaś połowa proporcjonalnie do posiadanych przez poszczególne gospodarstwa gruntów.

Projekt podziału, dokonany przez geometrę, zatwierdza Komisarz Ziemski, który jest pierwszą instancją. Apelować można w ciągu dni 14-tu do Okręgowej Komisji Ziemskiej, która jest instancją drugą i ostateczną.

Przy scalaniu gruntów, jak już mówiłem, mają zastosowanie przepisy, dotyczące podziału gruntów wspólnych. Jeżeli jednak Rada Uczestników Scalenia nie ustali zasad podziału, to grunta będą podzielone podług wyżej przytoczonych norm ustawowych.

§ 5. *Wyniki prac Urzędów Ziemskich w zakresie podziału gruntów wspólnych, oraz widoki tej akcji na przyszłość.*

1. Jak już wspominałem, podział gruntów wspólnych odbywa się w Polsce głównie łącznie z komasacją. Nie jest prowadzona osobna statystyka tych podziałów, ponieważ grunta wspólne wchodzą w takim razie do obszaru komasacyjnego i figurują w statystyce obszarów scalonych. Samodzielne prace w zakresie podziału wspólnot dają, jak dotychczas, cyfry niewysokie. Mianowicie w poszczególnych latach Urzędy Ziemskie dokonały podziału następujących obszarów:

r. 1919	. . . .	224 ha
r. 1920	. . . .	407 „
r. 1921	. . . .	257 „
r. 1922	. . . .	136 „
r. 1923	. . . .	360 „
r. 1924	. . . .	1491 „
r. 1925	. . . .	1149 „
r. 1926	. . . .	3554 „
r. 1927	. . . .	3196 „
r. 1928	. . . .	2351 „
		13125 ha

Niezależnie od powyższych cyfr uległa podziałowi pewna ilość wspólnych pastwisk dworów i wsi na zasadzie ustawy serwitutowej.

2. W krajach, które już dawno dokonały podziału wspólnot gruntowych, odzywają się nieraz głosy, że nie należało tego podziału przeprowadzać. Wyrazicielom takiego poglądu chodzi głównie o to, że gmina (jednowsiowa), posiadając własne ziemie, może mieć też własne dochody, które idą na pokrycie budżetów. Nie opierając swego budżetu wyłącznie tylko na podatkach, gmina może mieć większą łatwość wykonywania różnych pożytecznych zadań. Twierdzienie to o tyle jednakże jest pozbawione związku z omawianą kwestją gruntów wspólnych, że zazwyczaj gmina jako jednostka prawna, lub, jak u nas gromada wiejska, posiada albo bardzo małe prawa do gruntów wspólnych, albo zgoła tych praw nie posiada. W Galicji przed wojną przyjęte było wydzielać na wyłączną własność gmin 10% dobra gminnego, służącego za wspólne pastwisko, jeżeli pastwisko to ulegało podziałowi. W b. Kongresówce przy podziale nic się nie wydziela korporacji, wszystko zaś zabierają uprawnieni gospodarze.

Nie należy więc gruntów wspólnych mieszać z parcelami, należącemi bezpośrednio do gminy, lub do gromady wiejskiej. Te ostatnie parcele noszą charakter gruntów użyteczności publicznej i mogą być przeznaczone, dajmy na to, na szkoły, na domy ludowe lub t. p. Gmina może jednak posiadać pewne obszary użytków rolnych, które nie są oddawane na cele szkolnictwa,

lecz wydzierżawiane. Istotnie, posiadanie tego typu gruntów jest bardzo pożyteczne. Przy nowotworzonych wsiach, przy parcelacji rządowej w Polsce, zazwyczaj ziemie tego typu były wydzielane, dochód zaś z nich szedł na utrzymanie sołtysa, pokrycie niektórych ciężarów szkolnych i t. d. Część omawianych gruntów przeznaczana była na ogrody i pola dla nauczycieli miejscowej szkoły ludowej.

3. W każdym razie podział gruntów wspólnych niezawsze jest wskazany. Grunt wspólny, posiadający na swoim terenie kopalnie żwiru, piasku, lub gliny, powinien pozostać niepodzielony. Są jednak wypadki, kiedy wspólne grunta zajmują teren, nadający się naprawdę na założenie intensywnego pastwiska. Podział pomiędzy poszczególnych gospodarzy tego rodzaju terenu, uniemożliwiłby założenie w przyszłości racjonalnego pastwiska, co może być z wielką szkodą dla całej wsi. Np. po zmeljorowaniu zabagnionego obszaru nadrzecznego, można na nim założyć pastwisko sztuczne, bardzo intensywnie prowadzone. Prowadzona w Galicji przed wojną regulacja użytkowania wspólnych gruntów była przykładem tego, w jaki sposób kwestję tę można rozwiązać bez uciekania się do podziału. Istota regulacji polega z jednej strony na ustaleniu stanu prawnego, z drugiej strony na pracach technicznych.

Prace techniczne polegają na zmeljorowaniu terenu, zaoraniu ziemi i założeniu na niej sztucznego pastwiska. Państwo może przychodzić z wydatną pomocą, dając zapomogi i kredyt na tego typu regulację. Po założeniu pastwiska musi być ustalony sposób jego utrzymania i podtrzymywania produkcyjności.

Uregulowanie stanu prawnego polega na ustaleniu praw poszczególnych gospodarzy przed regulacją i określeniu ich praw po regulacji. Uprawnienia poprzednio istniejące, albo są równe dla wszystkich gospodarzy, albo też, przy podziale gospodarzy na grupy, każda z nich ma inne uprawnienia,—o czem pisałem wyżej. Po uregulowaniu użytkowania pastwiska, musi być ustalone, ile zwierząt domowych każdy z gospodarzy będzie mógł wypędzać na pastwisko. Liczba ogólna tych zwierząt nie powinna przekraczać zgóry ustalonej normy, odpowiadającej produkcyj-

ności obszaru. Sposób wypasania musi być również ustalony przy regulacji.

Do tak pojętej regulacji w wielu razach gospodarze nasi jeszcze nie dorośli. W miarę rozwoju oświaty zbliżać się będzie moment, kiedy tak pojęta regulacja da jaknajlepsze wyniki. Dzisiaj więc należy być ostrożnym przy podziale wspólnot gruntowych i starać się nie dzielić tych, które nadają się na dobre pastwiska.

Obecnie istnieje opracowany przez Ministerstwo Reform Rolnych projekt ustawy dla całego Państwa Polskiego, dotyczący podziału i regulacji użytkowania wspólnot gruntowych. Nowa ustawa miałaby zastąpić wszystkie dotychczas obowiązujące w różnych dzielnicach przepisy. Narazie projekt tej ustawy nie został jeszcze uzgodniony z innemi Ministerstwami, nie wpłynął więc jeszcze na Radę Ministrów, wobec czego przedwcześnie jest o nim pisać.

LITERATURA.

Z prac, mówiących o wspólnotach gruntowych mogę wymienić następujące:

BELOW G. «Feldgemeinschaft» w wydawnictwie Wörterbuch d. Volkswirtschaft.

Handwörterbuch d. Staatswissenschaften. — Szereg artykułów o wspólnotach gruntowych: K- BÜCHERA, A. MEITZENA, F. GROSSMANA.

KLEBS. Die Landeskulturgesetzgebung, 1860.

TSCHUPROW A. Die Feldgemeinschaft, 1902.

O wspólnotach gruntowych na ziemiach polskich znaleźć możemy:

BRODOWSKI F. i KACZKOWSKI J. Zbiór ustaw włościańskich obowiązujących w Królestwie Polskiem, 1918.

BUZEK J. Administracja gospodarstwa społecznego, 1913.

Stosunki rolnicze Król. Kongr.—praca zbiorowa pod kier. St JANICKIEGO, 1918.

Ustawy:

Rozp. Prez. Rzecz. z dn. 14.10.27 o uchyleniu odrębności stanowych, D. U. R. P. 1927 N. 92.

ROZDZIAŁ VII.

Likwidacja służebności gruntowych.

§ 1. *Uwagi wstępne.*

1. Istota serwitutów (służebności). Służebność jako pojęcie szersze może być uznana za rodzaj wspólności gruntowej. Art. 637 Kodeksu Napoleona określa służebność jako ciężar włożony na dziedzinę dla użytku i korzyści dziedziny, należącej do innego właściciela. W ten sposób podług Kodeksu Napoleona służebność przywiązana jest ze strony uprawnionej do dziedziny, nie zaś do osoby.

W rozdziale niniejszym mówię tylko o serwitutach gruntowych, które stanowią bolączkę stosunków agrarnych. O serwitutach normalnych w stosunku do dzisiejszych warunków, np. o serwitucie przyjmowania wody naturalnie płynącej z gruntu wyżej położonego, nie mówię wcale.

2. Występowanie serwitutów. Na ziemiach polskich mamy służebności gruntowe przeważnie tylko pod dawnym zaborem rosyjskim. Pod b. zaborem pruskim serwituty zlikwidowano łącznie z prowadzeniem komasacji gruntów i podziałem wspólności gruntowych przy uwłaszczeniu włościan. W Galicji również serwitut jako bolączka stosunków wiejskich nie istnieje. Występują tylko pewne ilości serwitutów leśnych na przestrzeniach górskich.

Trzy województwa północno-wschodnie posiadają przeważnie serwituty pastwiskowe, dosyć silnie wszędzie rozpowszechnione. Na Wołyniu panują stosunki nieco odmienne; mamy tam serwituty różnorodne, najwięcej pastwiskowych, mniej leśnych. Niemal wszystkie postacie serwitutów województw wschodnich

spotykamy także w b. Kongresówce. Wobec takiego stanu rzeczy uwzględnię przedewszystkiem służebności w b. Królestwie Kongresowem, mniej uwagi poświęcając tym zjawiskom na innych terenach Rzeczypospolitej.

3. Geneza serwitutów. Powstanie serwitutów jest niewątpliwie równie stare jak i powstanie własności. I również tak samo, jak własność, serwitut precyzował się i wyodrębniał się w prawdziwą instytucję pod względem prawnym w miarę rozwoju życia społecznego i gospodarczego. W zaraniu dziejów zjawia się indywidualne, względnie rodzinne użytkowanie kawałków gruntu pod zasiew płodów rolnych. Na tych gruntach jednak, gdy ugorują, lub po sprzęcie — pasą się wspólnie zwierzęta całego osiedla (wsi). Tak powstają początki instytucji serwitutu. Tak samo łącznie z powstawaniem własności lasu utrzymywać się może prawo poboru drzewa na korzyść sąsiednich kmieci. U nas serwituty pochodzą z czasów powstania w Polsce wsi, zależnych od właścicieli dominikalnych, między innemi z czasów tak zw. kolonizacji niemieckiej, o czem mówiłem w rozdziale II. Koloniści, osadzeni na ziemiach często otoczonych szerokiemi przestrzeniami leśnemi, otrzymywali od właścicieli, którzy z nimi zawierali kontrakty, prawo korzystania z tych lasów. W ten sposób mogli odrazu korzystać z gruntów, które nie znajdowały się w ich posiadaniu. Stopniowo rozwijał się ten stan rzeczy i nabierał form prawnych, aż wkońcu przeistoczył się w istotny serwitut. W b. Kongresówce faktyczne przeistoczenie utrwalone zostało pod względem prawnym przez wpisanie serwitutów do tabel prestacyjnych z r. 1846. Można wprawdzie spierać się, czy wpisanie odpowiadało pojęciu prawnemu serwitutu, bo podług Kodeksu Napoleona serwitut istnieje tylko w tym wypadku, gdy są dwie dziedziny, należące do różnych właścicieli. Gdy obie dziedziny należą do tego samego właściciela, służebności już niema, istnieje chyba tylko dogodność. Mimo tych subtelności prawnych, faktycznie serwituty istniały już, i serwituty zostały w r. 1846 zaregestrowane.

Ukaz z r. 1864 o urządzeniu włościan w art. 11 brzmi:

»Włościanie po nabyciu na własność swoich osad zachowują

prawo do tych użytków (serwitutów), z których korzystają obecnie na zasadzie tabel prestacyjnych, kontraktów, umów słownych lub zwyczajowych, jako to: prawo otrzymania budulcu, drzewa opałowego, na zbiór suszu, leżaniny, liści na ściółkę, na pastwiska w lasach dworskich lub na gruntach dworskich lub folwarcznych«.

Widzimy więc, że ukaz uwłaszczeniowy z r. 1864 obejmuje serwituty tylko leśne i pastwiskowe i nadaje im formę prawną służebności. Za podstawę bierze się nie tylko tabele prestacyjne, lecz także kontrakty, umowy słowne i zwyczajowe.

4. Rodzaje serwitutów w Królestwie Kongresowem.

a) Serwituty leśne. Serwituty leśne mogą obejmować prawo pobierania drzewa budulcowego, drzewa na opał oraz ściółki. Włościanie mogą być uprawnieni do pobierania faktycznego budulcu, t. j. drzewa grubszego, albo też tylko materjału cieńszego t. j. krokwi i żerdzi. Przysługuje im zazwyczaj prawo zbioru materjału opałowego jako to: suszu, czyli leżaniny, gałęzi suchych, rzadziej prawo rąbania drzew suchych, a nawet drzew krzywych. Zwłaszcza niebezpieczne dla lasów jest prawo obłamywania gałęzi t. zw. kulką.

Co się tyczy ściółki, to włościanie mają zazwyczaj prawo zbierania liści, igliwia i mchu.

b) Służebności pastwiskowe. Służebności pastwiskowe mogą obejmować prawo pasania w lasach dworskich, oraz prawo pasania na gruntach dworskich, a więc na wspólnych paśnikach, prawo pasania na ugorach i ścierniskach dworskich, pasanie na łąkach dworskich po pierwszym pokosie.

Najczęściej serwitut leśny i pastwiskowy są połączone, to zn., włościanie mają prawo nietylko pobierać pewne materjały z lasu, lecz i pasać w tym lesie swoje zwierzęta domowe.

c) Serwitut rybołówstwa. Prawo połowu ryb na wodach dworskich posiadali włościanie przed r. 1864. Jednakże prawo to nie zostało uznane przez ukaz uwłaszczeniowy za formalną służebność i do tabel likwidacyjnych nie zostało wciągnięte. Dopiero ustawa z r. 1880 uznała prawo rybołówstwa

za serwitut formalny. Prawo rybołówstwa nie jest zbyt rozpowszechnione, co zresztą wynika z natury rzeczy, gdyż nie wszędzie są w rękach dworów tereny rybołówstwa.

d) Inne służebności. Z innych służebności, które nie trafiły do tabel likwidacyjnych, można wymienić prawo zbierania jagód i grzybów, prawo pojenia bydła lub czerpania wody, prawo kopania gliny lub piasku. Nie są to serwituty ani zbyt rozpowszechnione, ani zbyt uciążliwe.

5. W województwach wschodnich jak wspominałem najbardziej są rozpowszechnione serwituty pastwiskowe. Należy jednakże rozróżniać teren Wołynia od obszarów innych województw wschodnich.

Na Wołyniu podczas uwłaszczenia właściwie sprawa serwitutów wcale nie była załatwiona, pozostały więc one w tych formach, w jakich istniały za czasów pańszczyzny. Zachowała się tam t. zw. »tołoka« czyli serwitut obopólny, polegający na tem, że włościanie mają prawo pasać zwierzęta domowe na wszystkich swoich polach ugorujących i na ścierniskach, a częściowo nawet na młodych oziminach po zamarznięciu ziemi w jesieni. To samo prawo przysługuje im w stosunku do gruntów dworskich. Z drugiej strony, dwór ma prawo pasać swoje zwierzęta na gruntach włościańskich.

Niezależnie od »tołoki« istnieją na Wołyniu różnorodne serwituty, nie spotykane nawet na terenie b. Kongresówki, a więc bartne, czyli prawo włościan do posiadania swoich barci w lesie dworskim, serwitut wykaszania łąk leśnych i t. p. Pozatem bardzo rozpowszechniony jest na Wołyniu serwitut pastwiskowy na lesie dworskim, niemało też jest właściwych serwitutów leśnych.

Na terenie województw północno-wschodnich serwituty ustanowione zostały przez Murawjewa z zamiarem rzucenia kości niezgody między dworem a wsią. Serwituty te są o wiele mniej skomplikowane. Ponieważ poprzednio istniejące dogodności serwitutowe, formalnie rzecz biorąc zostały w 1861 roku skasowane, więc nie odtworzono ich w całej rozciągłości, lecz stworzono niejako nowe serwituty pastwiskowe. W tych majątkach, w których w ten lub inny sposób zachowały

się zwyczajowo wszelkie dawne dogodności serwitutowe z czasów pańszczyźnianych, istnieją do dzisiaj serwituty podobne do tych, jakie spotykamy na Wołyniu.

6. Jeżeli chodzi o stronę władnącą, serwitut może być przypisany albo indywidualnie do poszczególnych gospodarstw, albo może należeć do grupy gospodarstw, albo też do całej wsi, czyli gromady. Serwituty poboru materjałów drzewnych są zazwyczaj indywidualne, zaś serwituty pastwiskowe należą do całej gromady. Serwitut indywidualny faktycznie nie jest przypisany do gospodarstwa w jego dzisiejszej postaci, lecz do osady włościańskiej wymienionej w tabeli likwidacyjnej lub nadawczej. Innemi słowy, serwitut indywidualny, jest przywiązany jak to mówimy, do numeru tabelowego. Reprezentantem numeru tabelowego mogą być wszyscy dzisiejsi właściciele tych gospodarstw, które powstały z podziału pierwotnego gospodarstwa.

Za czasów rosyjskich reprezentantem serwitutu gromadzkiego była cała gromada, przytem w sprawach likwidacji decydowało zebranie gromadzkie większością $^2/_3$ głosów. Jeżeli chodzi o serwitut grupowy lub indywidualny, to w pierwszym wypadku prawo reprezentacji mieli wszyscy zainteresowani włościanie. Decyzja likwidacji musiała skutkiem tego zapadać jednomyślnie. Jeżeli zaś chodzi o serwitut indywidualny, a było kilku właścicieli podzielonego gospodarstwa pierwotnego, to również musieli oni dojść do porozumienia między sobą, aby móc decydować w sprawach serwitutowych.

7. Strony ujemne serwitutów są u nas znane powszechnie. Pisało i biadało się nad niemi bardzo dużo i długo. Wobec tego poświęcę tej kwestji tylko kilka uwag.

Serwitut gruntowy, o ile nie jest służebnością przejazdu, czerpania wody, pojenia zwierząt domowych, lecz jest prawem do wspólnego użytkowania pewnej przestrzeni zagospodarowanej, należy do zabytków, które powstały w innych warunkach ekonomicznych. W naszych warunkach, gdzie podstawą organizacji gospodarstwa wiejskiego jest działalność indywidualna na jego terenie, służebność staje się zjawiskiem wysoce ujemnem,

przedewszystkiem chociażby już z tego względu, że krępuje zabiegi gospodarcze.

W wielu razach gospodarz obciążony serwitutem ponosi straty w swej gospodarce, ponieważ jest skrępowany w wyborze metod i środków produkcji. Np. przy serwitucie pastwiskowym, o ile ten serwitut obciąża grunta orne albo łąki, przejście do bardziej intensywnych kultur jest z racji serwitutu hamowane albo uniemożliwione. Przy serwitucie leśnym, prowadzenie porządnej gospodarki nieraz jest prawie niewykonalne, albo bardzo utrudnione. Wobec tego las, obciążony serwitutem, nie tylko nie posiadał u nas racjonalnej gospodarki ze strony swego właściciela, lecz, co najważniejsza, był dewastowany przez uprawnionych do serwitutu. O tej dewastacji wiemy aż nazbyt dobrze. Włościanie uprawiali nieraz zwyczajny rabunek cudzej własności pod ochroną prawa, albo też reprezentantów prawa w postaci komisarzy włościańskich.

Pomijając bezpośrednio straty charakteru gospodarczego, trzeba jeszcze uwzględnić i to, że właściciele majątków, obciążonych serwitutem, bardzo wiele czasu swego i energji zużywać muszą nieprodukcyjnie na walkę z nadużyciami serwitutowemi, na układanie się o serwituty lub t. p. Energję tę mogliby oni przecież zużyć bardziej produkcyjnie.

Dla stron korzystających, omawiane serwituty gruntowe posiadają również poważne znaczenie ujemne. W pierwszym rzędzie niewątpliwa jest demoralizacja pod wielu względami włościan, pomijając już demoralizację bezpośrednią wskutek możności prowadzenia rabunku cudzej własności, kradzieży i t. p. »nadużyć serwitutowych«. Występować musi także demoralizacja gospodarcza. Korzystają przecież włościanie w tym wypadku z dobra, o które wcale troszczyć się sami jako gospodarze nie potrzebują.

Jeżeli wziąć pod uwagę, że prawo na serwitut jest istotnie częścią składową gospodarstwa, a z drugiej strony gospodarz nie ma żadnego wpływu na zagospodarowanie terenu, z którego korzysta, to znowu dojść musimy do przekonania, że współczesne warunki ekonomiczne, wymagające indywidualnego po-

siadania gospodarstwa i niepodzielności tego posiadania, stoją w sprzeczności z tym stanem rzeczy. Jeżeli gospodarstwo danego włościanina składa się, dajmy na to, w sumie z wartości, określonej cyfrą 10.000 zł., z czego cyfra 2.000 zł. reprezentuje prawo na serwitut, to właściwe gospodarstwo jego warte jest tylko 8.000 zł. Przy likwidacji serwitutów mogłaby ta cyfra być doprowadzona do pełnej wartości 10.000 zł.

W rezultacie więc serwitut wychodzi na szkodę gospodarczą jednej i drugiej strony, a prócz tego sieje on demoralizację, szerzy antagonizm między warstwami społecznemi i t. p.

§ 2. *Rozmiary serwitutów w różnych dzielnicach Polski.*

1. Trudno dzisiaj jest mówić o statystyce, dotyczącej rozmiarów serwitutów, gdyż sprawa ich likwidacji znajduje się w stadjum końcowem. Za lat kilka likwidacja będzie już zakończona. Liczba serwitutów z roku na rok się zmniejsza bardzo znacznie, o czem będę mówił później. Chcąc mówić o rozmiarach serwitutów w Polsce, należy raczej dać tylko obraz tej ewolucji.

Mamy dosyć szczegółową statystykę przedwojenną, dotyczącą serwitutów w tak zw. Królestwie Kongresowem, oraz znacznie gorszą dla służebności województw wschodnich.

Liczba numerów tabelowych, korzystających z uprawnień serwitutowych, przedstawiała się w r. 1864 i 1912 jak następuje:

	1864	1912
Serwituty leśne	51 834	12 713
„ pastwiskowe . .	81 009	29 614
„ leśne i pastw. . .	207 907	48 896
„ rybołówstwa . .	13 879	9 420
niewyszczególn.	4 700	1 731
Razem . . .	357 359	102 364

Szczegółowe dane, dotyczące b. Królestwa Polskiego, z r. 1864 i z 1914 zestawiam na tablicy 10 załączników, którą biorę z pracy H. Ulińskiego, umieszczonej w zbiorowem wydawnictwie »Stosunki rolnicze Królestwa Kongresowego«.

2. Z wyżej przytoczonych cyfr przekonywamy się, że likwidacja serwitutów odbywała się przed wskrzeszeniem Państwa Polskiego w rozmiarach bardzo znacznych.

Od r. 1864 do 1914 mieliśmy proces stopniowej likwidacji służebności w majątkach prywatnych na zasadzie dobrowolnych umów między dziedzicem a włościanami i likwidację przymusową, prowadzoną w dobrach państwowych i majorackich.

Idea likwidacji przymusowej zaznaczona już była w ukazie r. 1864. W r. 1868 przejawiło się dążenie Komisji Centralnej i Komisyj Włościańskich do skłaniania włościan do dobrowolnej likwidacji serwitutów w dobrach skarbowych. Projektowano w razie odmowy włościan zastosować likwidację przymusową. Jakoż w 1869 r. wydano ustawę o przymusowej likwidacji serwitutów w dobrach skarbowych.

Procedura była następująca:

Projekt likwidacji sporządzała Komisja Włościańska wraz z urzędnikiem Komisji Skarbu. W razie wydzielania lasu określano, czy jego przyrost odpowiada wartości materjałów leśnych, które serwitut zapewniał. W razie wydzielania gruntów, porównywano wartość świadczeń serwitutowych z wartością tych gruntów. Protestów ze strony włościan nie było.

Dla majoratów wydano ustawę w roku 1892 o likwidacji przymusowej serwitutów. Właściciel majoratu w terminie rocznym obowiązany był sporządzić projekt i plan likwidacji. Urząd do Spraw Włościańskich zatwierdzał ten plan. Jeżeli projekt był nieodpowiedni, nowy projekt sporządzał komisarz włościański. To samo postępowanie przewidywano przy uchyleniu się właściciela od sporządzenia projektu.

Ustawy, któraby zarządzała likwidację przymusową w majątkach prywatnych, rząd rosyjski nie wydał. Działał tylko przepis ukazu uwłaszczeniowego, który dozwalał likwidować serwituty za obopólną zgodą stron. Zapowiedziano wydanie przepisów o likwidacji przymusowej na żądanie strony obciążonej. Przepisy te jednak nie zostały wydane.

3. Serwitut jako przeżytek dawniejszych stosunków był na tyle uciążliwy dla dworu, że poszczególni właściciele ziemscy

chętnie godzili się na ponoszenie nawet wielkich ofiar, aby tylko dojść do porozumienia z włościanami. Od chwili rozciągnięcia na teren b. Kongresówki ustawy o ochronie lasów, zjawił się sztuczny bodziec, pobudzający do tem łatwiejszego porozumienia się włościan i właścicieli ziemskich w sprawie kasowania serwitutów. Mianowicie, przy kasowaniu serwitutu pastwiskowego, ciążącego na lesie, a również i właściwego serwitutu leśnego, włościanie przy dobrowolnej umowie otrzymywali zazwyczaj grunt z pod lasu, właściciel zaś zabierał dla siebie drzewostan. Na takie odszkodowanie za znoszone prawa serwitutowe godziły się władze ochrony lasów, skutkiem czego właściciel, któremu nie wolno było lasu rąbać, zdobywał dzięki likwidacji serwitutu możność sprzedania wielkich obszarów, pokrytych nieraz cennym lasem. To też chętnie godził się na większe odszkodowanie, niżby się słusznie należało, gdyż w ten sposób uzyskiwał prawo na wyrąb większego obszaru swego lasu.

Do czasu ustąpienia rosjan z Polski zlikwidowano, jak mówiłem, zgórą $^2/_3$ wszystkich serwitutów, które na terenie b. Kongresówki istniały.

4. Statystyka serwitutów, które powstały zaraz po uwłaszczeniu włościan na terenie b. Wielkiego Księstwa Litewskiego i Rusi, jest mniej pewna. Przytaczam dane na obok podanej tablicy dla b. gub. Wileńskiej, Grodzieńskiej, Kowieńskiej, Mińskiej i Witebskiej. W ziemi Mohylowskiej. a również i w północno wschodnich powiatach b. gub. Witebskiej serwitutów nie było, ponieważ działalność Murawjewa nie rozciągała się na te tereny.

W b. gub. Wołyńskiej zanotowano 89.432 numery tabelowe, które posiadały prawa serwitutowe. Stanowiło to 71% wszystkich gospodarstw włościańskich w chwili uwłaszczenia.

Likwidacja serwitutów na terenie Województw Wschodnich odbywała się przed wojną również na zasadzie dobrowolnych umów między dworem i wsiami. I tutaj nieraz dwory wydzielały bardzo wielkie tereny tytułem odszkodowania dla włościan, chcąc w ten sposób uzyskać prawo na wyrąb wielkich obszarów lasu.

Tablica V. Liczba serwitutów na Litwie i Białej Rusi podług aktów wykupnych.

Gubernja	Zagród korzystających z serwit.	% wszystkich zagród	Wygon	Pastwiska w lesie	Inne serwituty	Po kilka serwit. razem
Wileńska . .	23 881	48,6	8 306	17 609	876	2 950
Grodzieńska .	27 461	59,5	20 430	9 990	3 459	5 225
Kowieńska . .	20 443	51,1	15 141	9 138	1 630	4 582
Mińska . . .	49 248	59,2	27 318	28 949	4 782	9 805
Witebska . .	8 409	46,2	659	7 750	157	157
Ogółem:	129 442	54,6	71 854	73 436	10 904	22 719

5. Sprawa serwitutów w Galicji. Prawo austrackie i galicyjskie o uwłaszczeniu włościan nie przewidywało likwidacji serwitutów. W r. 1853 wydano jednak tak zw. patent serwitutowy, który tę sprawę normował. Patent mówił o likwidacji serwitutów, w razie zaś niemożności likwidacji — o regulacji. Przez regulację rozumiał patent ścisłe uregulowanie użytkowania serwitutowego, tak, aby nie nastręczało ono wątpliwości, a zarazem nie było szkodą dla gospodarstwa racjonalnego.

Serwituty niekorzystne dla kultury rolnej patent ten nakazywał wykupić, lub uregulować z urzędu. Poczynione były zastrzeżenia co do powstawania nowych serwitutów, które nie mogły powstawać w drodze »zasiedzenia«, to jest przedawnienia.

Patent z roku 1853 zalecał wykupno serwitutów, dopuszczał regulację, gdzie wykupno »miejsca mieć nie mogło«. Zobowiązany decydował, czy da odszkodowanie gotówką, czy ziemią. Las odstąpiony za serwitut stawał się »wspólnością agrarną« gminy, czyli gminnym gruntem wspólnym.

Wykupno i regulację prowadziły organa następujące: Komisja Krajowa była organem decydującym, t.j. zatwierdzała sprawy likwidacji, lub regulacji serwitutów. Prócz tego istniały Komisje miejscowe, które badały rzecz na miejscu i na miejscu prowadziły akcję. Koszta ponosił kraj.

Komisje rozpoczęły działalność w r. 1858. Do r. 1890 prawie wszystkie sprawy zakończono.

Do końca czerwca r. 1890 rezultaty tej działalności przedstawiały się jak następuje:

Przyznano włościanom za serwituty 277 289 morgów austrjackich gruntu, z tego lasu 161 894 morgów, innych gruntów 115 395 morgów. Oprócz tego przyznano odszkodowanie gotówką w sumie 1 238 742 guldeny.

Regulowano służebności głównie na Podkarpaciu.

Ustawa krajowa z dn. 24 marca r. 1895 zniosła omawiane komisje jako już zbyteczne; ich kompetencję sądową przekazała sądom, kompetencję administracyjną — władzom administracyjnym.

§ 3. *Ustawa o zniesieniu służebności na terenie województw centralnych.*

1. Obecnie działają w Polsce dwie podobne do siebie ustawy serwitutowe, obie wydane pod datą 1 lutego 1927 r.; jedna odnosi się do województw centralnych, bez wschodniej części województwa białostockiego, druga do czterech województw wschodnich i wschodniej części województwa białostockiego. Obie te ustawy wydane zostały w formie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej.

Pierwsza ustawa serwitutowa polska, dotycząca likwidacji służebności na terenie b. Kongresówki, wyszła już w r. 1920. Znowelizowana została w r. 1922, następnie jeszcze raz zmieniona, poczem zastąpiono ją wspomnianem rozporządzeniem Prezydenta z r. 1927. Ustawa ta miała pierwotnie poważny brak, gdyż dawała możność jednej ze stron zahamowania przebiegu likwidacji. Każda strona wysyłała do t. zw. komisji szacunkowo-rozjemczej swoich delegatów. Otóż nie było sankcyj karnych na owych delegatów, o ile nie przychodzili na zebranie. W ten sposób jedna ze stron mogła bojkotować sprawę likwidacji służebności i uniemożliwić jej wykonanie. Dzisiaj ta rzecz jest zupełnie dobrze uregulowana.

2. Omawiane rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej ustala przedewszystkiem reprezentację interesów stron bezpośrednio zainteresowanych. Ze strony władnącej, czyli od włościan, rezprezentantami są przedstawiciele osad tabelowych.

Innemi słowy, ustawa staje na tem stanowisku, że serwitut przywiązany jest do całego numeru tabelowego, nie zaś do poszczególnych gospodarstw, które powstały z podziału spadkowego pierwotnej osady tabelowej. Jeżeli osada tabelowa znajduje się w posiadaniu kilku osób, jako współwłaścicieli, albo już podzielonych, to wybierają oni przedstawiciela. O ile wybór nie dojdzie do skutku, przedstawicielem staje się najstarszy z nich wiekiem.

Przedstawicielem własności gminnej lub gromadzkiej jest z urzędu wójt gminy albo sołtys.

Jeżeli przedstawicieli dziedzin władnących jest więcej niż 3, wybierają oni swoich pełnomocników w liczbie najwyżej 3. Wyboru dokonywa się na zebraniu ogólnem, które jest prawomocne przy obecności conajmniej połowy przedstawicieli osad tabelowych, zebranie decyduje zwykłą większość głosów.

Zebranie obowiązany jest zwołać sołtys, wzgl. wójt gminy na żądanie zainteresowanych lub komisarza ziemskiego.

Dziedzina służebna, czyli majątek obciążony serwitutem, jest reprezentowany przez swego właściciela. O ile występuje kilku współwłaścicieli, albo też majątek uległ podziałowi, to właściciele poszczególnych jego części lub współwłaściciele wybierają pełnomocnika lub pełnomocników.

Przedstawicielem majątków państwowych jest delegat odpowiedniej władzy państwowej.

3. Prawa osób trzecich dotyczą przedewszystkiem wierzycieli hipotecznych i wogóle tych osób, które mają prawa realne na majątku obciążonym serwitutem. Muszą oni być zawiadomieni o postępowaniu, zmierzającem do likwidacji serwitutów i mogą bronić swoich interesów wobec urzędów ziemskich. O ile odszkodowanie za znoszony serwitut wydziela się z gruntów nieobciążonych tym serwitutem, to oprócz zgody właściciela musi nastąpić również zgoda wymienionych osób.

Prawa osób trzecich uwzględniają możność ewentualnej zmiany właściciela, o ile chodzi o spór sądowy. Odnośny przepis stanowi, że wynagrodzeniem za skasowane służebności nie mogą być grunta, których przynależność do dziedziny służebnej jest przedmiotem sporu sądowego.

Grunta wydzielone, jako odszkodowanie za skasowane służebności, stają się wolne od wszelkich obciążeń, zapisanych w dziale III i IV wykazu hipotecznego. Ustawa wychodzi z założenia, że wskutek wydzielenia odszkodowania za znoszoną służebność, wartość całego majątku nie będzie uszczuplona, a przez to samo i pewność zabezpieczenia długów hipotecznych i praw rzeczowych również nie będzie zmniejszona. Jasnem jest, że stanowisko to jest zupełnie słusznem, ponieważ faktycznie wartość majątku po likwidacji serwitutów zwiększy się, chociaż jego obszar ulegnie uszczupleniu. Może wydać się niepoprawnem takie stanowisko z punktu widzenia zasad prawa hipotecznego. Należy jednak pamiętać, że Urzędy Ziemskie obowiązane są dbać o interesa wszystkich pośrednio zainteresowanych osób, a więc i wierzycieli hipotecznych.

4. Znoszenie służebności na zasadzie dobrowolnej umowy. Na zasadzie dobrowolnej umowy mogą być znoszone wszelkie służebności, zapisane do tabel likwidacyjnych lub nadawczych albo też i takie, które nie są zapisane, a więc wszelkie serwituty gromadzkie, grupy osad i indywidualne. Te ostatnie jednak zawsze traktowane są przez omawianą ustawę jako należące do całej osady tabelowej, bez względu na to, czy ona jest podzielona, czy nie.

W razie wydzielenia wynagrodzenia za służebności indywidualne na wspólną własność, musi być określone, jaka jest wartość wynagrodzenia, przypadająca na poszczególne osady tabelowe. Wynagrodzenie za służebności gromadzkie lub grupowe wydziela się na wspólną własność.

Jako wynagrodzenie mogą być wydzielane różne użytki z gruntów obciążonych serwitutami. W zasadzie nie wolno tylko wydzielać lasów ochronnych. Jednakże, o ile las ochronny stanowi enklawę w lesie normalnym, obejmującą nie więcej, niż 20% powierzchni ogólnej wydzielanego lasu, to może być również wydzielony jako odszkodowanie.

W każdym razie, o ile się wydziela las, należy zwrócić się do władzy ochrony lasów, która ma orzec, czy dany teren nie podpada pod przepisy o ochronie lasów i czy ewentualnie władza

ta udziela swego zezwolenia na wykarczowanie lasu nieochronnego. Jeżeli władza ochrony lasów nie da odpowiedzi w ciągu dni 30, to brak odpowiedzi ma skutek prawny równoznaczny z udzieleniem zezwolenia. W ten sposób władzom ochrony lasów narzuca się przymus załatwienia sprawy w szybkiem tempie. Bez tego likwidacja serwitutów mogłaby być zahamowana przez powolność procedury odnośnych władz.

O ile wydziela się jako odszkodowanie obszar, na którym znajdują się drobni dzierżawcy, pozostający pod ochroną ustaw, to dzierżawców tych właściciel powinien przenieść na inne tereny.

Umowy, dotyczące dobrowolnej likwidacji służebności, mogą być zawierane przed rejentem lub prywatnie wobec świadków. Ze strony włościan, jak już mówiłem, czynnikiem decydującym o umowie jest zebranie ogólne przedstawicieli osad tabelowych, przyczem zebranie to decyduje zwykłą większością głosów.

Umowa podlega zatwierdzeniu Okręgowej Komisji Ziemskiej.

O ile Komisja Ziemska odmówi zatwierdzenia, umowa wspomniana staje się nieważną. Okręgowa Komisja Ziemska ma prawo i obowiązek wydania orzeczenia odmownego tylko w wypadkach przewidzianych przez ustawę. Głównie chodzi tutaj o wypadki niezgodności umowy z przepisami prawa. Np. nie może być zatwierdzona umowa taka, w której przewidziane jest wydzielenie odszkodowania z gruntów, będących przedmiotem sporu sądowego.

Pozatem Komisja Ziemska ma obowiązek zbadania, czy interesy wszystkich zainteresowanych są należycie wzięte pod uwagę. Na skutek skargi części uprawnionych do odszkodowania Komisja Ziemska bada, czy poszczególnym osadom tabelowym nie dzieje się krzywda przez określenie ich praw w niedostatecznych rozmiarach. W takim razie Komisja może zatwierdzić umowę, z tym jednakże warunkiem, że przewidziane przez nią wynagrodzenie przechodzi na wpólną własność uprawnionych osad tabelowych, zaś sama Komisja określa udziały poszczególnych osad w wartości wspólnego wynagrodzenia.

W ten sposób umowa dobrowolna nie może dojść do skutku bez kontroli władzy państwowej. Kontrola ta jest konieczna, po-

nieważ wchodzą w rachubę interesy osób trzecich, a także ze względu na to, że poszczególni uczestnicy likwidacji serwitutów mogą być przegłosowani przez większość. Musi więc władza państwowa brać w obronę interesy mniejszości.

5. Likwidacja służebności w trybie przymusowym. Ustawa omawiana tyczy się przedewszystkiem tych służebności, które są zapisane do tabel likwidacyjnych lub nadawczych; chodzi tu o serwituty leśne i pastwiskowe. W trybie przymusowym można zawsze likwidować te właśnie służebności, w pewnych razach jednak również mogą ulec zniesieniu i drobne świadczenia, jak prawo czerpania wody, pojenia bydła, kopania piasku, gliny, wapienia i t. p., a także służebność przegonu i przejazdu. Wspomniane drobne służebności mogą być zniesione tylko w tym wypadku, o ile korzyści z nich wypływające w istniejących warunkach mogą być zastąpione.

W naszych warunkach często może braknąć dokumentów, stwierdzających istnienie i rozciągłość służebności. Zdawałoby się, że najprostszą na to radą byłoby dopuszczenie świadków, którzyby tę rzecz mogli odtworzyć. Jednakże, jak praktyka pokazała, świadkom ufać nie można i wobec tego ustawa nasza przewiduje możność stwierdzenia prawnego stanu na podstawie decyzji Okręgowej Komisji Ziemskiej po przeprowadzeniu badań z urzędu. Jeżeli dochodzenia stwierdzą istnienie serwitutów, mogą być również dopuszczeni świadkowie, którzy zeznają w sądzie pod przysięgą.

Likwidacja przymusowa odbywa się na żądanie jednej ze stron lub z urzędu. Od dnia 1-go stycznia 1930 r. we wszystkich wypadkach może być prowadzona likwidacja z urzędu. Do tego terminu należało wykonywać z urzędu tylko likwidację w wypadkach przewidzianych przez ustawę, a mianowicie: przy parcelacji i komasacji gruntów, przy przeprowadzaniu meljoracji, oraz w pewnych razach na wniosek właściwej władzy ochrony lasów w związku z zatwierdzeniem lub wykonaniem planu gospodarstwa leśnego. Jako wynagrodzenie przy likwidacji przymusowej mogą być wydzielane w zasadzie tylko grunta, zaś w pewnych wyjątkowych razach dopuszczalne jest wynagrodzenie pieniężne.

Za serwitut pastwiskowy wydzielać należy grunt bez drzewostanu, za serwitut leśny odszkodowanie musi być dane w postaci lasu. Jednakże za zgodą obu stron może być dane odszkodowanie odwrotne, t. zn. za jeden i drugi serwitut może być dane wynagrodzenie w formie samej ziemi bez drzewostanu lub w formie samego lasu.

O ile wydziela się odszkodowanie z użytków leśnych, mają zastosowanie te same przepisy, dotyczące lasów ochronnych, jak i przy likwidacji dobrowolnej. T. zn. lasy ochronne mogą być wydzielone tylko w tym wypadku, gdy stanowią enklawy nieprzekraczające 20% wydzielanego lasu. Władze ochrony lasów muszą orzec, czy zachodzi okoliczność, pozwalająca na wydzielenie lasu, decydują również, czy wolno będzie wykarczować teren z pod lasu. I tutaj pozostawiony jest termin 30-to dniowy dla powzięcia decyzji przez władze.

Wynagrodzenie pieniężne może zastąpić odszkodowanie w gruncie, o ile obie strony na to się zgodzą, a także w wypadku, gdy majątek obciążony serwitutem nie ma użytków, które nadawałyby się na wydzielenie za serwituty, albo też jeżeli grunta, które mogłyby być wydzielone, położone są w zbyt wielkiej odległości od wsi. Także wynagrodzenie pieniężne może być przewidziane, jeżeli obciążony majątek został rozparcelowany. Odszkodowania w ziemi nie można żądać od gospodarstw, jeśli ich obszar spadł poniżej 20 ha.

Wynagrodzenie w gruntach, znajdujących się w posiadaniu drobnych dzierżawców, chronionych przez odnośną ustawę, w zasadzie może być wydzielane, ale drobni dzierżawcy, jak i przy likwidacji dobrowolnej, powinni otrzymać nowe ziemie, nie wydzielane za serwitut. Jednakże w pewnych okolicznościach, właściciela majątku nie można zmusić do tego, a mianowicie, jeśli nie ma on gruntów obciążonych obowiązkiem parcelacyjnym. W takim razie obowiązany on jest dać drobnym dzierżawcom odszkodowanie w wysokości trzyletniego czynszu dzierżawnego.

Wynagrodzenie może być wydzielane z całego obszaru majątku obciążonego, bez względu na to, czy wykonywanie praw służebnościowych dotyczyło jego całości, czy też tylko części.

Chodzi o to, że pod względem formalnym serwitut obciąża całą jednostkę hipoteczną, czyli cały majątek, chociażby składał się on z kilku folwarków i z różnych rodzajów użytków. Oczywiście serwitut faktycznie mógł tyczyć się dajmy na to tylko lasu, mimo to odpowiada zań cały majątek.

Jak i przy likwidacji dobrowolnej, wynagrodzenie może być wydzielone za służebności indywidualne także na własność wspólną, z określeniem jednak praw poszczególnych osad tabelowych do tego wspólnego gruntu. Tutaj jednak wydzielenie wynagrodzenia na wspólną własność może być narzucone gospodarzom przez Okręgowy Urząd Ziemski. Wynagrodzenie za serwitut grupowy lub gromadzki wydziela się na wspólną własność.

Jeżeli likwidację służebności prowadzi się łącznie z komasacją gruntów, to udział w wynagrodzeniu za znoszoną służebność określa się dla poszczególnych gospodarstw w częściach idealnych. Jak wiadomo, grunt wydzielony za serwitut wchodzi w tym wypadku do obszaru komasacyjnego i ulega oszacowaniu, a więc później każdy z gospodarzy otrzymuje o tyle zwiększoną swoją parcelę, ile przypadło na niego obszaru za zlikwidowany serwitut.

W trakcie postępowania przymusowego mogą strony porozumieć się co do umowy dobrowolnej. W takim razie przepisy o likwidacji dobrowolnej nabierają mocy i likwidacja prowadzona jest do końca na zasadzie dobrowolnej umowy.

6. O d s z k o d o w a n i e. Dla określenia wysokości odszkodowania za znoszone przymusowo służebności, dokonywa się wyboru specjalnej komisji. Przewodniczącym jest Komisarz Ziemski albo jego zastępca, lub też osoba delegowana przez Okręgowy Urząd Ziemski, członkami przedstawiciele każdej ze stron po jednej osobie.

Jak mówiłem, poprzednia ustawa miała tę wadę, że stronie, chcącej bojkotować likwidację serwitutów, umożliwiała niedopuszczenie do zbierania się Komisji. Wobec tego ustawa obecna daje szereg przepisów, zniewalających strony do wybrania Komisji, o ile nie chcą one ażeby oszacowanie dokonało się poza ich plecami. Jeżeli strony, albo jedna z nich, w ciągu dni 14 od

daty wezwania nie zgłoszą swoich przedstawicieli, to w takim razie, projekt zniesienia służebności opracowany będzie w całości przez Komisarza Ziemskiego. Również, gdy dwa kolejne posiedzenia wspomnianej Komisji nie dojdą do skutku z powodu niestawiennictwa członków, Komisarz Ziemski ma prawo rozwiązać Komisję. W tym wypadku on sam opracowuje projekt zniesienia służebności.

Zasadniczą częścią składową projektu jest nietylko wyszczególnienie postaci i rozmiarów serwitutu kasowanego, lecz także oszacowanie samych praw serwitutowych i użytków wydzielanych jako odszkodowanie.

Ustawa daje wskazówki, w jaki sposób to oszacowanie ma być dokonane: wartość świadczeń serwitutowych ocenia się podług przeciętnych cen rynkowych danej okolicy za ostatnie dwa lata. Tak otrzymaną kwotę mnoży się przez 30 i w ten sposób otrzymuje się skapitalizowaną wartość praw serwitutowych. W ten sposób kapitalizacja jest dokonywana z zastosowaniem stopy procentowej $3^1/_3\%$.

Wartość gruntów, wydzielanych za serwitut, również szacuje się podług przeciętnych cen rynkowych za ostatnie dwa lata.

Istnieje jeszcze przepis, który pozwala w razie zgodnego życzenia obu stron, dokonać szacunku w sposób uproszczony, podług norm ogólnie przyjętych. To jednakże nie jest praktykowane w b. Kongresówce.

Kapitalizacja z zastowaniem normy procentowej $3^1/_3\%$ może wydać się krzywdzącą dla właściciela majątku. Istotnie, stopa procentowa u nas wynosi o wiele więcej, niż $3^1/_3$ część procentu. Jednakże w praktyce okazuje się, że przepis ten nie posiada wielkich wad. Przedewszystkiem cena ziemi jest w Polsce wyższa od jej wartości użytkowej. W wielu razach czysty dochód, jaki grunt daje, może być oszacowany na 3—4% od jego ceny rynkowej. Tutaj więc zastosowanie mnożnika 30 jest zupełnie słuszne. W tych wypadkach, gdzie norma odszkodowania wypadłaby za wysoka przy stosowaniu formalnem wspomnianego mnożnika, komisja oszacowania służebności, lub w jej zastępstwie Komisarz, ma zawsze możność oszacowania świadczeń serwitu-

towych w ten sposób, ażeby odszkodowanie wypadło podług norm ogólnie przyjętych, bez uciekania się do stosowania wyżej wspomnianych norm szablonowych.

7. Zakończenie postępowania. Opracowany przez Komisarza Ziemskiego lub komisję projekt przymusowego zniesienia służebności, musi być przedłożony stronom. W razie ich zgody obowiązuje taki sam tryb postępowania jak przy likwidacji dobrowolnej. Jeżeli jedna ze stron odmawia swej zgody, to projekt musi być poddany pod rozpoznanie Okręgowej Komisji Ziemskiej, która orzeka jako ciało prawomocne w tej sprawie. Apelacja może być złożona do Głównej Komisji Ziemskiej. Po uprawomocnieniu się orzeczenia o zatwierdzeniu projektu zniesienia służebności, następuje wprowadzenie w posiadanie włościan na teren im wyznaczony.

Odszkodowanie za serwituty indywidualne w zasadzie wydziela się na własność indywidualną. Jak mówiłem jednak, może być wydzielone i na własność wspólną.

Odszkodowanie wydzielone na własność wspólną, zarówno za serwitut indwidualny, jak i gromadzki, lub grupowy, może być podzielone pomiędzy uprawnionych, nie podług normy urzędowej, na mocy uchwały $^2/_3$ wszystkich przedstawicieli osad tabelowych. Odszkodowanie za służebności gromadzkie lub grupowe dzieli się z uwzględnieniem wartości ziemi przy zastosowaniu jednolitej zasady, uchwalonej na wspomnianem zebraniu. Jednakże na poszczególne osady nie może przypadać odszkodowanie mniejsze, niż połowa normy, którą przewidują przepisy bezpośrednie wspomnianej ustawy. Owa norma urzędowa jest ujęta w ten sposób, że połowa wydzielonego odszkodowania dzieli się na równe części pomiędzy wszystkie osady tabelowe, zaś druga połowa proporcjonalnie do obszaru tych osad. Uchwała powzięta zwykłą większością może decydować o przeprowadzeniu podziału wspólnego odszkodowania.

Podział na gospodarstwa również może być zadecydowany, przytem udział poszczególnych gospodarstw w odszkodowaniu przypadającem na numer tabelowy, określa się podług tego, jaką część tego numeru gospodarstwo stanowi.

Projekt podziału sporządza geometra, a zatwierdza go Komisarz Ziemski jako instancja Odwołać się można do Okręgowej Komisji Ziemskiej w ciągu dni 14. Ta ostatnia orzeka ostatecznie.

8. Podział wspólnych pastwisk dworu i wsi. W poprzednim rozdziale mówiłem już, że istnieje w b. Królestwie Kongresowem duża ilość wspólnych pastwisk, należących do dworu i wsi, lub też do dworu i paru wsi. Formalnie nie są to grunta wspólne, lecz należące tylko do dworu, na których włościanie mają serwitut pastwiskowy. Grunta te muszą być stale utrzymywane jako pastwiska, przyczem właściciel majątku ma prawo pasać tam także swoje zwierzęta domowe.

Podział tych pastwisk między obie zainteresowane strony, dokonywa się jako likwidacja służebności na zasadzie dobrowolnej umowy lub też przymusowo na żądanie jednej ze stron. Podział dobrowolny może być dokonany podług zasad przyjętych w umowie.

Przy podziale przymusowym stosowana jest szablonowa norma w ten sposób, że na rzecz majątku pozostawia się $^1/_3$ część wartości całego paśnika, zaś $^2/_3$ otrzymują włościanie. Jeżeli prawo pasania należy do paru wsi lub do wsi i miasteczka, to część przypadająca na włościan ulega podziałowi pomiędzy uprawnione wsie w stosunku do ilości inwentarza, zapisanego w tabelach likwidacyjnych lub nadawczych. W ten sposób otrzymane części przez poszczególne wsie traktowane są jako grunta wspólne gromadzkie. O ile pastwisko znajduje się w wielkiej odległości od wsi, albo zachodzą inne okoliczności, może być wydzielone włościanom odszkodowanie z innych gruntów majątku.

9. Postępowanie uproszczone. Aby ułatwić przeprowadzenie zniesienia serwitutów, ciążących na bardzo wielkich majątkach, omawiana ustawa przewiduje możność zastosowania postępowania uproszczonego. Dzisiaj takie uproszczone postępowanie wprowadzone zostało przy likwidacji serwitutów na terenieOrdynacji Zamoyskiej, w dobrach Międzyrzeckich w Woj. Lubelskiem i w dobrach należących do miasta Włodawy.

Postępowanie uproszczone polega przedewszystkiem na tem, że przekazuje się załatwienie sprawy specjalnemu komisarzowi służebnościowemu, którego mianuje dla danego obszaru Minister Reform Rolnych. Oprócz tego minister mianuje swego delegata. Komisarz służebnościowy pełni rolę komisarza ziemskiego, jako działającego przy niedojściu do skutku komisji oszacowania serwitutów. Delegat Ministra jest instancją odwoławczą, lub orzekającą, zastępuje więc Okręgową Komisję Ziemską.

W tych warunkach procedura likwidacji serwitutów może być dokonywana sprawnie. W rzeczy samej, mianowanie komisarza służebnościowego dla dóbr Ordynacji Zamoyskiej pozwoliło rozciąć węzeł gordyjski, jaki przedstawiały służebności, ciążące na licznych majątkach tej Ordynacji, która formalnie cała, jako jedna jednostka hipoteczna, była dziedziną służebną dla każdej wsi.

10. Likwidacja serwitutów odbywa się na koszt zainteresowanych. Jeżeli włościanie nie są w stanie zapłacić odrazu za koszta robót technicznych, pokrywa ten wydatek Okręgowy Urząd Ziemski, rozkładając należność na odpowiedni czas, nie dłużej jednak, niż na lat 5.

Przy likwidacji służebności może być dokonywana zamiana gruntów pomiędzy dziedziną służebną a włościanami. Zamiany te zostają zatwierdzane tak jak i umowy o znoszeniu służebności.

Służebności o tym samym charakterze gospodarczym, nie wpisane do tabel likwidacyjnych, lub nadawczych, mogą ulec przymusowemu zniesieniu, tylko w wypadku przymusowego wykupu na cele reformy rolnej dziedziny służebnej, a także przy parcelacji, przy scalaniu gruntów, przy meljoracjach i wreszcie w związku z zatwierdzeniem lub wykonaniem planu urządzenia gospodarstwa leśnego. Wogóle serwituty mogą być znoszone tylko wtedy, gdy ujawnione są w wykazie hipotecznym; o ich postaci i rozmiarach decyduje wpis hipoteczny.

§ 4. *Ustawa o zniesieniu służebności w województwach wschodnich.*

1. Dla województw wschodnich pierwotnie została wydana ustawa z r. 1922, która rozciągnęła moc ustawy serwitutowej

z r. 1920, z wprowadzeniem jednocześnie dalekoidących zmian. Jak już mówiłem, obecnie obowiązuje rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 1 lutego 1927 r. zbliżone swą treścią do wydanego pod tą samą datą rozporządzenia, dotyczącego b. Kongresówki. Wiele artykułów omawianego rozporządzenia posiada identyczne brzmienie z odnośnemi artykułami ustawy, obowiązującej w b. Kongresówce. Wobec tego w paragrafie niniejszym mówię tylko o specjalnych przepisach wspomnianego rozporządzenia, które różnią je od ustawy, omawianej w poprzednim paragrafie.

Ustawa dla Kresów mówi o serwitutach, z których korzystają włościanie i rolnicy, zrównani z włościanami, którzy podpadali pod przepisy o urządzeniu ziemskiem. Wobec braku tabel nadawczych i likwidacyjnych reprezentacja strony władnącej jest nieco inaczej ujęta, niż w poprzedniej ustawie. Ustawa wprowadza pojęcie samodzielnego gospodarstwa, oczywiście samodzielnego w znaczeniu prawnem. Za samodzielne uważane jest gospodarstwo niezależne, prowadzone na własny rachunek, posiadające wydzielone z pierwotnych nadziałów grunta, a stanowiące odrębny warsztat rolny i opłacające samodzielnie podatki gruntowe. Przedstawicielem każdego gospodarstwa jest jego właściciel, przyczem wszelkie komplikacje we władaniu ujmowane są tak samo, jak w ustawie dotyczącej b. Kongresówki.

Reprezentacja interesów strony władnącej ujęta pozatem jest w te same przepisy, jak w ustawie opisywanej w poprzednim paragrafie. Decydują więc włościanie zwykłą większością głosów i ta decyzja jest prawomocna przy zawieraniu np., umowy z dziedzicem majątku.

Jeżeli chodzi o stronę służebną, to różnica prawna wynika stąd, że w województwach wschodnich wobec braku hipotek nie zapisywano ciężarów służebnościowych na cały majątek, lecz np. istniały dowody, stwierdzające, że służebność ciąży tylko na pewnym obszarze majątku. Mogło się zdarzać, że przy podziale majątku niektóre jego poprzednie części były zupełnie wolne od serwitutów. Tak samo przy obciążeniu serwitutami różnych folwarków, należących do większych dóbr, na korzyść różnych

wsi, faktycznie i formalnie serwitut każdej wsi ciążył tylko na jednym folwarku. Wobec tego w zasadzie za służebność odpowiada tylko majątek, lub folwark, na którym ona ciąży.

Tak samo jak i w b. Kongresówce, w razie zaginięcia urzędowych aktów i dokumentów, dotyczących istnienia służebności, fakt istnienia tych służebności może być ujawniony bądź innemi dokumentami urzędowemi, bądź też na zasadzie przeprowadzonego z urzędu badania, przyczem instancją orzekającą o istnieniu i rozmiarach serwitutów jest Okręgowa Komisja Ziemska.

2. Likwidacja dobrowolna podlega tutaj identycznym przepisom, jak i w b. Kongresówce, natomiast wielka różnica zachodzi w sposobach określania odszkodowania za znoszone przymusowo serwituty: dla serwitutów pastwiskowych ustawa ustala normy szablonowe podług specjalnego klucza.

Jeżeli serwitut pastwiskowy ciąży na lasach, zaroślach lub na zarośniętych bagnach, to w najprostszym wypadku na rzecz włościan wydziela się $^1/_3$ obszaru, obciążonego serwitutem, przyczem drzewostan wycina na swoją korzyść właściciel. O ile wspomniana trzecia część obszaru obciążonego przekracza połowę obszaru gruntów nadziałowych dziedzin władnących, to wydziela się włościanom teren równy połowie wspomnianych gruntów nadziałowych.

Przeciwnie, o ile wydzielana trzecia część obszaru obciążonego jest mniejsza od czwartej części gruntów nadziałowych, to powiększa się ją do $^1/_4$ gruntów nadziałowych z tem jednakże, że odszkodowanie nie może przekroczyć połowy obszaru obciążonego.

Jeżeli obszar, na którym włościanie mają prawo pasać swoje zwierzęta jest kilkakrotnie większy od ogólnej ilości gruntów nadziałowych, to w takim razie odszkodowanie znacznie się powiększa. Wynosić ono będzie od 65% do 200% obszaru gruntów nadziałowych, przyczem ostatnia norma stosowana jest wtedy, gdy obszar gruntów obciążonych przekracza conajmniej 9-krotnie całość ziem nadziałowych.

Te szablonowe normy możliwe są do stosowania w warunkach dosyć prymitywnych, jakie istnieją jeszcze w naszych wo-

jewództwach wschodnich. W zasadzie wydzielanie odszkodowania odbywa się tutaj bez szacowania wartości gruntów, jak również i bez oceny uprawnień serwitutowych. Istnieje tylko przepis, który nakazuje zwracać uwagę na jakość gruntów wydzielanych i na niektóre inne szczegóły.

Jako odszkodowanie za zniesienie prawa pasania na gruntach ornych i łąkach, wydziela się odszkodowanie w wysokości 15% obciążonego obszaru, jednak nie więcej, niż 50% obszarów wszystkich gruntów nadziałowych.

Przy znoszeniu obopólnego serwitutu pastwiskowego zwanego »tołoka«, wydziela się na korzyść włościan 10% gruntów obciążonych, znowu z zastrzeżeniem, aby wydzielany obszar nie przekraczał 50% gruntów nadziałowych.

Przy znoszeniu służebności leśnych obowiązują te same warunki, co w b. Kongresówce: ocenia się wartość otrzymywanych przez włościan korzyści, biorąc za podstawę przeciętne ceny rynkowe za ostatnie 2 lata i mnożąc otrzymaną wartość rocznych świadczeń przez cyfrę 30.

Za zniesione wszelkie inne służebności poza wyżej wymienionemi oznacza się odszkodowanie w gotówce podług oceny rzeczoznawców.

W pewnych razach jak i w b. Kongresówce odszkodowanie za serwituty może być wydzielane w gotówce, zamiast w ziemi lub w lesie. W takim razie oblicza się najpierw odszkodowanie w ziemi, podług wyżej podanych norm, następnie zaś ocenia się jej wartość podług miejscowych cen. Tak otrzymana suma będzie musiała być wypłacona włościanom.

Założenie ustawy zmierza do tego, aby włościanie otrzymali za serwitut pastwiskowy odpowiedni obszar gruntów bez lasu, zaś za serwitut leśny odpowiedni obszar lasu.

Podział otrzymanego za serwitut wynagrodzenia dokonywa się na tych samych zasadach, jak i w b. Kongresówce, z tą tylko różnicą, że tutaj występują przedstawiciele nie osad tabelowych, lecz »samodzielnych gospodarstw«.

Również istnieją przepisy o podziale gruntów wspólnych między dworem i wsią, o których już mówiłem w rozdziale poprzednim.

§ 5. *Przebieg likwidacji służebności w Polsce niepodległej.*

1. Jak już mówiłem, likwidacja serwitutów przed wojną odbywała się w b. Kongresówce na zasadzie dobrowolnych umów między włościanami a właścicielami majątków obciążonych. Tak samo działo się w województwach wschodnich. Dużo tych spraw pozostało niezakończonych w momencie wybuchu wojny. Odrazu więc po powstaniu Państwa Polskiego wynikła konieczność stworzenia warunków prawnych dla likwidacji serwitutów.

Sprawa ta nie była jednak tak bezsporną, jak kwestja komasacji gruntów i dlatego też nie odrazu sejm ustawodawczy uzgodnił poglądy różnych stronnictw. Pierwsza ustawa serwitutowa, jak mówiłem, została wydana w r. 1920, następnie parę razy ją modyfikowano.

Założeniem ustaw serwitutowych było unikanie etatyzmu, czyli kładzenie nacisku na likwidację dobrowolną, opartą na porozumieniu się stron. Nawet przy likwidacji przymusowej stale istnieje warunek, pozwalający na przerwanie postępowania przymusowego, jeżeli strony dojdą do porozumienia ze sobą.

Likwidacja przymusowa podług pierwotnego założenia, miała być prowadzona faktycznie przez komisję szacunkową, wybieraną przez obie strony. Jak już mówiłem, to było przyczyną niedochodzenia do skutku likwidacji przymusowej w tych wypadkach gdy jedna ze stron chciała sprawę bojkotować. Stroną bojkotującą byli, oczywiście, włościanie.

Przebieg likwidacji serwitutów zahamowany był pierwotnie tą właśnie okolicznością i pomimo istnienia ustawy mniej kasowano serwitutów po wojnie, niż przed wojną bez ustawy.

Na terenie województw wschodnich najpierw rozpoczęła się likwidacja serwitutów na obszarze Litwy Środkowej. Ustawa z r. 1922. mogła być wykorzystana i na innych terenach. I tutaj, jak w b. Kongresówce, przebieg likwidacji był początkowo bardzo wolny. Czynnikiem hamującym były same Urzędy Ziemskie. Ustawa z r. 1922 przewidywała zbyt małe odszkodowanie za znoszone serwituty, zwłaszcza dla warunków poleskich. Inicja-

torzy tej ustawy wyszli z założenia, że Sejm bezkrytycznie podnosi proponowane na korzyść włościan odszkodowania, wobec czego trzeba zaprojektować takie normy, któreby okazały się mniej więcej odpowiedniemi po ich zwiększeniu przez Sejm. W tym wypadku obliczenia te okazały się błędne, gdyż Sejm nie podniósł wcale projektowanych w przedłożeniu rządowem norm odszkodowania. Stąd więc były one faktycznie za niskie.

2. Kasowanie serwitutów rozpoczyna się na dobre dopiero od chwili wydania noweli, uniezależniającej przebieg likwidacji od bojkotu stron. Rozmiary prac, związanych z likwidacją serwitutów najłatwiej jest szacować podług obszaru gruntów wydzielonych za znoszone służebności. Odnośne dane znajdujemy na tablicy 11 załączników, która nie obejmuje tylko r. 1929. W r. 1929 cyfry likwidacji były wyższe, niż w r. 1928. Wogóle od r. 1919 do 1925 r. zlikwidowano serwitutów dla 14.904 gospodarstw włościańskich przyczem równoważnik wydzielony, jako odszkodowanie wynosił 48.633 ha. Od 1926-1929 r. zniesiono serwituty dla 114.862 gospodarstw, odszkodowanie zaś wyniosło 323.359 ha. W r. 1929 zakończono serwituty dla 32.161 gospodarstw, wydzielony zaś obszar wynosił 88.743 ha.

Najsilniej likwidacja serwitutów rozwinęła się w woj. Lubelskiem. Zwłaszcza r. 1929 dał wysokie cyfry w związku z likwidacją służebności na terenie Ordynacji Zamojskiej. Z innych województw centralnych wielkie cyfry wykazuje woj. Kieleckie, i Piotrkowskie, nieco mniejsze Warszawskie i Białostockie. W województwach wschodnich ruch znoszenia serwitutów nie jest tak intensywny, jak w Królestwie.

3. Jak już wspominałem, w ostatnich latach na wielką skalę prowadzi się likwidację służebności w dobrach Ordynacji Zamojskiej. Dobra te były do ostatnich czasów obciążone serwitutami pastwiskowemi i leśnemi. Umowy dobrowolne nie mogły dochodzić do skutku za czasów rosyjskich, nie dochodziły też do skutku i za czasów polskich. Dopiero zastosowanie t. zw. postępowanie uproszczonego dało możność rozwiązania tej trudnej kwestji. Ustanowiony został urząd Komisarza służebnościowego

dla Ordynacji Zamojskiej w Zamościu i delegata Ministra Reform Rolnych do tych spraw w Lublinie. Jak wiadomo, delegat odgrywa rolę pierwszej instancji czyli zastępuje Okręgową Komisję Ziemską. Komisarz służebnościowy ma funkcje Komisarza ziemskiego i »Komisji oszacowania służebności«.

Od chwili ustanowienia wspomnianych urzędników praca ruszyła bardzo szybko naprzód. Ordynacja Zamojska obciążona była służebnościami na rzecz 13.527 gospodarstw a 281 wsi. Do dnia 1 lipca 1929 r. zostały już opracowane projekty przymusowego zniesienia służebności w stosunku do wszystkich wsi, ewentualnie zawarto poprzednio dobrowolne umowy. Projekty te i umowy uległy zatwierdzeniu w pierwszej instancji w liczbie 281 spraw. Do Głównej Komisji Ziemskiej złożono odwołań 116 i z tych prawie wszystkie zostały już rozpoznane do dnia 1 stycznia 1930 r. Zaskarżono w trybie kasacyjnym do Najwyższego Trybunału Administracyjnego tylko 13 spraw.

Cyfry te przytaczam w celu wykazania, w jak szybkiem tempie poszła likwidacja służebności na wielkich obszarach Ordynacji Zamojskiej.

4. Za parę lat na terenie b. Kongresówki sprawa służebności, jako bolączka w stosunkach wiejskich, przejdzie już do historji. Za kilka lat to samo będzie można powiedzieć o serwitutach w województwach wschodnich.

Prace, związane z przebudową ustroju rolnego Polski, musiały być rozpoczynane od likwidacji serwitutów wszędzie tam, gdzie uprawnienia na to pozwalały. Załatwienie sprawy serwitutów upraszcza procedurę komasacyjną, jak również i parcelację majątku. Z tego powodu Ministerstwo Reform Rolnych i Urzędy Ziemskie położyły nacisk na załatwienie kwestji serwitutowej. O ile przy komasacji gruntów możemy podziwiać rozmach pracy, to przy serwitutach, jak widzimy, w ciągu kilku lat załatwiono lwią część spraw bez specjalnego wysiłku ze strony Urzędów Ziemskich. Tutaj więc nawet nie można mówić o wielkim rozmachu pracy, tylko o celowem i szybkiem jej przeprowadzeniu.

LITERATURA.

Przytaczam tu kilka dzieł z dość obszernej literatury o serwitutach gruntowych, jako to:

F. BRODOWSKI. Serwituty włościańskie w Król. Polskiem. »Ekonomista«, 1916.

F. BRODOWSKI. Sprawa rozwiązania służebności włościańskich w Król. Polskiem. »Ekonomista«, 1917.

J. BUZEK. Administracja gospodarstwa społecznego, 1913.

Handw. d. Staatswiss. Artykuły LOENINGA, BRÜNNECKA i inne.

L. KRZYWICKI. Serwituty w 1912-ym roku, 1918.

E. SCHNEIDER. Die preussische Gesetze betreffend Gemeinheitsteilung, Servitutenablösung und Grundstückszusammenlegung, 1882.

Stosunki rolnicze Król. Kongres. Praca zbiorowa pod red. ST. JANICKIEGO. 1918.

Ustawy:

Ustawa z dn. 7.V 1920 o likwidacji serwitutów na terenie był. Król. Kongr. (nie obowiązuje).

Ustawa z dn. 10.I 1922 w przedmiocie likwidacji serwitutów dla wojew. wschodnich bez był. Litwy Środkowej (nie obowiązuje).

Rozp. Pr. Rz z dn. 1.II 1927 o zniesieniu służebności na terenie był. Król. Kongr. D. U. R. P. 1927 N. 10.

Rozp. wykonaw. M. R. R. z dn. 14.II 1927 do powyższego Rozp. Pr. Rz. D. U. R. P. 1927 N. 14.

Rozp. Pr. Rz. z dn. 1.II 1927 o zniesieniu służebności dla wojew. wschodnich D. U. R. P. 1927 N. 10.

Rozp. wykonaw. N. R. R. z dn. 14.II 1927 do powyższego rozporządzenia Pr. Rz. D. U. R. P. 1927 N. 44.

Rozp. Pr. Rz. z dn. 16.II 1928 o uprawnieniach służby folwarcznej tracącej pracę w związku ze zniesieniem służebności D. U. R. P. 1928 N. 18.

Ustawa z dn. 21.VI 1921 w przedmiocie rewizji likwidacji serwitutów pastwiskowych w dobrach był. Komory Arcyksiążecej na Śląsku Ciesz. D. U. R. P: 1921 N. 94.

Rozp. wykonaw. do powyższej ustawy z dn. 30.VI 1922 D. U. R. P. 1922 N. 86.

Rozp. Pr. Rz. z dn. 7.II 1928 w sprawie zmian w ustawie o rewizji likwid. serwit. pastw. w dobr. był. Komory Ciesz. D. U. R. P. 1928 N. 16.

ROZDZIAŁ VIII.

Parcelacja i kolonizacja wewnętrzna. Reforma rolna.

§ 1. *Uwagi wstępne.*

1. Wyraz parcelacja jest u nas używany w szerszem znaczeniu i oznacza nietylko podział pewnego terytorjum na mniejsze parcele, lecz także tworzenie nowych gospodarstw. Faktycznie należy odróżniać pojęcie parcelacji od pojęcia kolonizacji wewnętrznej, czyli wewnętrznego osadnictwa.

Właściciel majątku ucieka się do parcelacji wtedy, gdy chce rozprzedać swoją ziemię kawałkami. Natomiast Państwo, jako kierownik polityki agrarnej, popiera taką parcelację, lub zmusza do niej właścicieli prywatnych jedynie w tym celu, ażeby na ziemi, przechodzącej w ręce mniejszej własności, powstały nowe gospodarstwa: Państwu chodziło głównie o kolonizację wewnętrzną. Z punktu widzenia państwowej polityki agrarnej, parcelacją można nazwać tylko odprzedawanie ziemi kawałkami gospodarzom sąsiednich wsi. W takich wypadkach nie mamy do czynienia z kolonizacją wewnętrzną, gdyż nie tworzy się nowych gospodarstw, lecz powiększa się gospodarstwa już istniejące. Ten rodzaj podziału ziemi słusznie nazywany jest u nas parcelacją sąsiedzką.

Kolonizacja terenów niezajętych odbywa się bez burzenia istniejącego gospodarstwa, a więc nie jest połączona z parcelacją, chociaż, rzecz naturalna, i tutaj większy obszar przeznaczony do osiedlenia musi być rozbity na loty. Nie jest to jednak parcelacja majątku, lecz pomiar terenu dotychczas niezajętego.

Natomiast kolonizacja wewnętrzna w krajach europejskich zawsze musi być połączona z parcelacją. Stąd dochodzimy do ustalenia pojęć. A więc parcelacją będziemy nazywali podział majątków ziemskich na mniejsze parcele, a kolonizacją wewnętrzną tworzenie na wydzielonych parcelach nowych gospodarstw.

Jak już mówiłem, kolonizacja wewnętrzna jest u nas zazwyczaj określana wyrazem parcelacja. Nawet ustawy nasze posługują się tylko tym terminem. Ponadto używany jest u nas jeszcze termin »osadnictwo wojskowe«. Terminem tym określamy kolonizację wewnętrzną, zmierzającą do osadzenia na nowych gospodarstwach zasłużonych żołnierzy, częściowo tytułem nagrody za trudy wojenne.

2. Kolonizacja wewnętrzna oddawna była traktowana przez państwa europejskie, jako środek zmierzający do zwalczania wyludniania się wsi. Wieś europejska oddawna już wykazuje tendencję pozbycia się pewnej części ludności na korzyść miast. Z tego powodu tworzenie nowych gospodarstw uznane zostało w wielu krajach za broń, która mogłaby zwalczać to groźne zjawisko. W niektórych razach prowadzono kolonizację wewnętrzną w celu zaludnienia pustych terenów np. po ich zmeljorowaniu. Były też wypadki osadnictwa o charakterze politycznym, gdy chodziło np. o zniemczenie terenów zajętych przez ludność polską.

3. Od właściwej kolonizacji wewnętrznej należy odróżniać kolonizację robotniczą. Ta ostatnia ze swej strony może być dwojakiego rodzaju: albo chodzi o to, żeby robotników rolnych usadowić na ziemi, dając im mniej lub więcej samodzielne gospodarstwa, albo też mamy do czynienia z kolonizacją robotniczą właściwą.

Pierwszy rodzaj tej kolonizacji zbliża się w swoim charakterze do osadnictwa właściwego. Wobec tego charakterystyczną jest tylko kolonizacja robotnicza w ścisłem tego słowa znaczeniu, polegająca na dostarczaniu warstwom pracującym różnych zawodów stosunkowo niewielkich parcel gruntowych, na których nabywcy mogliby budować sobie domy mieszkalne. Dzisiaj cho-

dzi nietylko o osadzanie w ten sposób na ziemi wszelkiego typu robotników i rzemieślników, lecz także inteligencji pracującej. Mówimy więc obecnie o kolonizacji robotniczo-urzędniczej.

Kolonizacja robotnicza nie wymaga wielkich obszarów ziemi, ponieważ tworzone są drobne parcele, rzadko przekraczające 1 ha. obszaru. Natomiast wybudowanie domu przez nabywcę może być dokonane tylko przy istnieniu taniego kredytu. Z tego powodu kolonizacja robotnicza łączona jest zazwyczaj z akcją budowy tanich mieszkań. W wielu razach sama budowa takich mieszkań wysuwana jest na czoło zagadnienia. Kolonizacja robotnicza może w takim razie przeistaczać się w dostarczanie tanich mieszkań z małemi ogródkami.

Przeciwnie, na wsi, kolonizacja robotnicza, mająca na celu dostarczanie ziemi robotnikom rolnym, wywołuje zjawisko odwrotne. Kolonizacja taka zazwyczaj zmierza do tego, by robotników zachęcić do pozostawania na wsi. Niebawem rozpoczyna się nacisk na czynniki decydujące, ażeby powiększać rozmiary parcel i stopniowo kolonizacja robotnicza przeistacza się we właściwą kolonizację wewnętrzną. Przykłady tego widzimy w Danji i w Szwecji.

Obok właściwej kolonizacji robotniczej na szeroką skalę prowadzona jest w państwach europejskich akcja dostarczania ludności miejskiej małych ogródków bez mieszkań. Ogródki te mogą nosić charakter rozrywkowy, mogą jednakże mieć znaczenie gospodarcze, jeżeli ich rozmiary, pozwalają na produkowanie warzyw.

4. Kolonizacja wewnętrzna prowadzi zazwyczaj do zdobywania ziemi na własność przez nabywcę. W pewnych razach można jednak prowadzić osadnictwo, oparte o dzierżawę ziemi. W takim razie będziemy mówili o kolonizacji dzierżawnej, lub o parcelacji dzierżawnej.

Biorąc pod uwagę to, że wyraz parcelacja powszechnie jest u nas używany w znaczeniu kolonizacji wewnętrznej, często będę nadawał mu to samo znaczenie.

§ 2. *Przyczyny i cechy parcelacji gruntów na ziemiach polskich.*

1. Parcelacja jest objawem rozpadania się gospodarstw większych i tworzenia się na ich miejscu gospodarstw mniejszych. Proces taki ma swoje przyczyny, będące jego podstawą.

Są okresy w historji, które charakteryzuje rozpadanie się wielkich gospodarstw, są jednak okresy, dla których charakterystycznym jest proces koncentracji ziemi. Istniejące w Polsce aż do końca wieku XIV warunki sprzyjały rozwojowi gospodarstw kmiecych. Za Kazimierza Wielkiego produkcja rolna opierała się u nas tylko o gospodarstwa chłopskie. Od początku w. XV rozpoczyna się ewolucja odwrotna polegająca na tworzeniu się folwarków.

Rozwój gospodarstw folwarcznych kosztem ziemi włościańskiej wyraźnie zaznacza się w pierwszej połowie w. XIX w tych wszystkich krajach europejskich, w których prawo nie uniemożliwiało owego zjawiska. Ceny na zboże były wysokie, opłacała się znakomicie hodowla owiec cienkowełnistych. Z drugiej strony gospodarstwo włościańskie, pomijając niedostateczne jeszcze przygotowanie włościan do funkcji samodzielnych przedsiębiorców, znajdowało się w niekorzystnych warunkach, ponieważ ceny na nabiał i mięso były niskie.

Niebawem jednak pod wpływem konkurencji amerykańskiej, rozwoju przemysłu i miast, oraz na skutek dojrzewania mas wieśniaczych do roli gospodarzy, szala przechyliła się na korzyść gospodarstwa mniejszego, częściowo średniego. Rozpoczął się wtedy proces rozpadania się wielkich majątków, który w Polsce trwa do dnia dzisiejszego.

2. W warunkach polskich dużą rolę odgrywa stosunek do ziemi naszego społeczeństwa, wywołujący wysoką ocenę gruntów przy ich kupnie-sprzedaży.

Na ocenę ziemi przez sprzedającego i kupującego wpływają u nas czynniki następujące:

a) skapitalizowany czysty przychód z gospodarstwa, t. zn. głównie skapitalizowana renta gruntowa;

b) pewien równoważnik, wynikający z zaspokojenia potrzeby posiadania ziemi;

c) pewien równoważnik, odpowiadający stanowisku społecznemu, jakie daje posiadanie ziemi;

d) moment spekulacyjny;

e) skapitalizowany zysk w małych gospodarstwach, wynikający na skutek połączenia własnej pracy gospodarza z własnym warsztatem pracy.

Punkty *a* i *e* są same przez się zrozumiałe. Punkt *d*, t. j. moment spekulacyjny, występować musi w ocenie ziemi, przy systematycznym wzroście jej ceny. Moment spekulacyjny może występować jako czynnik nieuświadomiony.

Swoistą cechę posiadają punkty *b* i *c*. Znane jest dążenie chłopa polskiego do posiadania własnego kawałka ziemi. Chłop bardzo wysoko ceni sobie charakter i stanowisko gospodarza, którym się staje po nabyciu gruntu. A więc za to stanowisko społeczne i za zaspokojenie potrzeby posiadania gotów on jest za nabywane parcele »przepłacać«. Również cenione jest w naszem społeczeństwie stanowisko »obywatela ziemskiego«. Niemal każdy Polak inteligent, jak i chłop odczuwa potrzebę posiadania własnej ziemi. A więc czynniki *b* i *c* powodują szacunek gruntu ponad jego wartość jako objektu gospodarczego i produkcyjnego. Szacunek dodatkowy, wywoływany przez te dwa czynniki razem, jest już bogactwem nieprodukcyjnem w odróżnieniu od kapitału produkcyjnego.

Nazwijmy ten składnik ceny ziemi lit. BC. Jeżeli więc chłop polski hektar ziemi szacuje ponad jego wartość produkcyjną wyżej o 500 zł. to owe 500 zł. reprezentują nasz składnik BC, czyli reprezentują to właśnie bogactwo.

Objekt, służący bezpośrednio do zaspokojenia pewnej potrzeby, będzie tem wyżej wyceniany, im społeczeństwo jest zamożniejsze, albo im większe są rzesze odbiorców tego objektu, im większy jest nań popyt. Największego kontyngentu odbiorców dostarczają masy chłopskie. Chłop koncentruje swoją siłę nabywczą w stosunku do małej przestrzeni.

Czynnik BC nie obcy jest sferze ziemiańskiej, a także inteli-

gencji miejskiej. W sferach naszej arystokracji przed wojną stosunki tak się układały, że wprost nie sprzedawała ona ziemi, a nawet starała się nabywać majątki, o ile zdarzała się okazja. Tutaj więc czynnik BC nie mógł nawet być przerachowany na pieniądz, a w każdym razie przewyższał to, co ktokolwiek mógłby zań ofiarować.

Inaczej sprawa przedstawia się w sferze ziemiańskiej. Tutaj szacunek czynnika BC może być w pewnych razach (np. przy podziale spadkowym) niski, i wtedy majątek może ulec parcelacji. Wogóle dwory jednofolwarczne przy podziałach spadkowych znajdują się w trudnem położeniu, głównie z racji występowania czynnika BC. Tak samo dwory mogą być obdłużane do skali niedopuszczalnej, jeżeli brać pod uwagę tylko zdolność produkcyjną gospodarstwa. Te czynniki dają przewagę chłopu polskiemu, jako parcelantowi.

Polska inteligencja miejska, teoretycznie rzecz biorąc, może za ziemię płacić każdą cenę, nawet wyższą, niż chłop polski. Chodzi o to, że dla tej inteligencji cena ziemi może składać się z samego tylko pierwiastka BC. Obszar kupowany dostosowuje się do skali zamożności kupującej jednostki.

Całokształt tych stosunków stwarzał u nas zgoła odmienne warunki niż w wielu krajach Europy Zachodniej.

W pierwszych latach po wskrzeszeniu Państwa Polskiego wyżej wymienione czynniki przestały się przejawiać wobec zamieszania w życiu gospodarczem, wywołanego głównie brakiem waluty w kraju. Dzisiaj sytuacja jest o tyle odmienna, niż przed wojną, że dwory i latyfundja nie zawsze są w stanie wytrzymać nacisku podatkowego i drożyzny kredytu. Podaż ziemi zwiększyła się. Popyt zaś jest w pewnym stopniu hamowany drożyzną kredytu i brakiem pieniędzy, przesyłanych dawniej przez emigrację naszą, zarobkującą w Ameryce. Polityka państwowa, utrudnia rozproszkowywanie gruntów parcelowanych.

§ 3. *Parcelacja i kolonizacja wewnętrzna przed wojną na terenie zaboru rosyjskiego.*

1. Dokładnych cyfr statystycznych, dotyczących całokształtu ruchu parcelacyjnego na terenie b.

zaboru rosyjskiego przed wojną, nie posiadamy. Parcelacja prowadzona była przeważnie przy współudziale Banku Włościańskiego. Sprawozdania zaś tego Banku są dosyć wyczerpujące i przedstawiają wielki materjał dla studjów.

Sumaryczne dane o parcelacji w b. Królestwie Kongresowem zebrane i zestawione zostały przez Jana Sienkiewicza w artykule w »Stosunkach Rolniczych Królestwa Kongresowego«.

Stan posiadania mniejszej własności w Królestwie Kongresowem od r. 1864 aż do wybuchu wojny zwiększał się bardzo silnie. Tempo przyrostu zwiększało się również z roku na rok. Obszar gruntów włościańskich około roku 1870 wynosił 4.546.604 hektary. W roku 1909 w ręku włościan znajdowało się już 6.014.985 hektarów. Przyrost wyniósł 1.468.381 hektarów.

Przyrost gruntów włościańskich i częściowo miasteczkowych pochodził nie tylko z parcelacji, lecz także wskutek wydzielania ziemi włościanom w formie odszkodowania za zlikwidowane prawa służebnościowe. Do r. 1904 włościanie zakupili od niewłościan razem 1.002.660 hektarów. Dla okresu 1904 do 1909 mamy tylko cyfrę gruntów, zakupionych przez włościan przy pośrednictwie Banku Włościańskiego. Cyfra ta wynosiła 138.834 hektary. Niewątpliwie w ciągu tych ostatnich lat włościanie kupili pewną ilość ziemi bez pośrednictwa Banku. Cała reszta przyrostu stanu posiadania włościańskiego pochodziła z gruntów, otrzymanych za serwituty.

Ilość gruntów miasteczkowych w r. 1873 wynosiła 130.118 ha zaś w r. 1909 — 324.155 ha. Przyrost obszarów gruntów małomiasteczkowych wyraził się cyfrą 194.037 ha.

Grunta drobnoszlacheckie w r. 1873 obejmowały 394.236 ha, w r. zaś 1909 — 741.799 ha. Przyrost gruntów drobnoszlacheckich dał cyfrę 347.563 ha.

Razem grunta włościańskie, miasteczkowe i drobnoszlacheckie podług obliczeń Sienkiewicza wynosiły około r. 1870 do 1873 r. 5.069.958 ha, zaś w r. 1809 — 7.080.939 hektarów. Przyrost równał się 2.010.981 ha. Z tego za serwituty uzyskano 565.395 hektarów, resztę zaś, t. j. 1.445.586 ha mniejsza własność zdobyła drogą kupna.

Podług danych Warszawskiego Komitetu Statystycznego, danych wątpliwej wartości, 62% gruntów, kupionych przez włościan przed r. 1909, stało się własnością dotychczasowej ludności bezrolnej. Cyfra ta świadczy bądź co bądź, że parcelacja osadnicza w znacznym stopniu przeważała nad parcelacją sąsiedzką. Do kategorji bezrolnych zaliczono m. inn. rodziny i poszczególne osoby, otrzymujące spłatę swojej części przy podziałach spadkowych gospodarstw włościańskich.

Naogół drobna szlachta nabywała przy parcelacji nieco większe kawałki ziemi, włościanie nieco mniejsze. W okresie od r. 1864 do 1904 na gruntach dokupionych powstało 179.000 gospodarstw włościańskich. Przeciętny ich obszar wynosił 5,6 ha. Gospodarstw obszaru poniżej 1,5 dziesięciny[1]) powstało 29,8 tysięcy, od 1,5 do 7,5 dz. — 121,5 tys., powyżej 7,5 dz. — 27,8 tys. Jako gospodarstwa zdrowe mogą być uważane tylko te ostatnie. Stanowiły one jednak tylko 15,6% ogółu nowych gospodarstw włościańskich. Powstawały więc gospodarstwa zbyt małych rozmiarów. Im dalej na południe, tem sprawa ta przedstawiała się gorzej. W gubernji Kieleckiej tylko 4,6% wszystkich nowych gospodarstw włościańskich stanowiło posiadłości przewyższające 7,5 dziesięcin. Przeciętny obszar wynosił tutaj 3,2 dz., zaś procent nowopowstałych gospodarstw obszaru poniżej 1,5 dz. dosięgał cyfry 29,6%.

Na północy b. Kongresówki stosunki układały się nieco lepiej, ale i tutaj tworzono zbyt małe gospodarstwa. Wogóle w tak zw. Królestwie Kongresowem przed wojną zupełnie samorzutna parcelacja musiałaby prowadzić do powstawania nowych gospodarstw zbyt małych, niezdrowych. Tę sprawę korygowała nieco działalność Banku Włościańskiego, ale w niedostatecznej mierze.

Na terenie Ziem Wschodnich parcelacja rozwijała się również bardzo intensywnie. Dla tych terenów mamy tylko dane, dotyczące parcelacji, związanej z działalnością Banku Włościańskiego — o czem niżej.

2. Bank Włościański założony w r. 1882, rozpoczął swą działalność w Królestwie Kongresowem w r. 1890.

[1]) 1 dziesiecina = 1,09 ha.

Pierwotnie wydawał tylko pożyczki na kupno ziemi, następnie zaczął sam kupować ziemię i odprzedawać ją nowonabywcom. Bank przeznaczony był wyłącznie dla ludności włościańskiej i mieszczan rolników. Drobna szlachta nie mogła korzystać z jego usług. Na terenie gubernji chełmskiej bank nie udzielał żadnej pomocy ludności polskiej i prowadził tam sprzedaż ziemi tylko pomiędzy ludnością prawosławną, zgodnie z polityką rusyfikacyjną rządu.

Taką samą politykę prowadził bank i na terenie Ziem Wschodnich. Ponieważ jednak ludność prawosławna białoruska traktowana była, jako ludność rosyjska, więc polityka ta przejawiała się głównie na obszarze, zamieszkałym przez Białorusinów katolików, przez Polaków oraz przez Litwinów. Na terenie rozsiedlenia tych narodowości bank starał się osiedlać kolonistów z głębi Rosji albo też (o ile byli na miejscu) włościan prawosławnych (Białorusinów), używając ich jako materjału na kolonistów.

3. Działalność Banku w Królestwie Kongresowem można podzielić na 3 okresy. W pierwszym okresie od r. 1890-1896 Bank Włościański wydawał tylko pożyczki, sam zaś nie kupował ziemi wcale. Maksimum pożyczki wynosiło 500 rb. na rodzinę, bądź też 125 rb. na każdego mężczyznę w rodzinie. Pożyczki wydawano na termin względnie niezbyt długi, a różnorodny. Przeważnie pożyczki amortyzowały się szybko. Oprocentowanie, nie licząc amortyzacji, wynosilo pierwotnie $5^1/_2\%$, później było obniżane w miarę obniżania oprocentowania obligacyj banku. Pożyczki wydawane były w gotówce, którą Bank Włościański czerpał z emisji obligacyj tak zwanych świadectw Banku Włościańskiego.

Charakterystyczne jest dla tego okresu, że bank nie wydawał pożyczek indywidualnych poszczególnym gospodarzom, lecz wymagał tworzenia spółek z poręką solidarną każdego członka spółki.

Drugi okres rozpoczął się w r. 1896, w którym zaczęła obowiązywać ustawa z dn. 27 listopada r. 1895, pozwalająca na wydawanie pożyczek nie tylko na kupno ziemi, nabywanej przez

włościan bezpośrednio, lecz i na nabywanie ziemi przez sam Bank dla następnego odprzedawania. Oprócz tego Bank mógł wydawać pożyczki gospodarzom, poprzednio już z nich korzystającym. Obciążenie pożyczką mogło wynosić 75-90% sumy szacunkowej. Rozmiar gospodarstw był określany zależnie od terenu. Jako maksymalną normę na nizinę nadwiślańską przyjęto 5 dziesięcin, w innych miejscowościach 10, w innych jeszcze 15 dziesięcin.

Jednocześnie obniżono oprocentowanie pożyczek bankowych.

Trzeci okres rozpoczyna się z rokiem 1906. Bank Włościański w tym czasie oddaje przewagę pożyczkom indywidualnym. Pożyczki takie wydawane były na terenie Królestwa Kongresowego do wysokości 95% szacunku ziemi, a nawet do 100% tego szacunku. Procedura wydawania pożyczek została również uproszczona. Z tego powodu wzrasta ich liczba.

W okresie trzecim swej działalności Bank Włościański zaczyna na wielką skalę nabywać ziemię na własną rękę. Tyczy się to głównie jego działalności na terenie Rosji i częściowo zaboru rosyjskiego poza Królestwem. Pewną ilość ziemi nabywa Bank na własny rachunek także i na terenie Kongresówki.

Rozmiary działalności Banku Włościańskiego na terenie Kongresówki mogą być zilustrowane następującemi kilku cyframi:

W okresie od 1890 do 1914 r.

liczba udzielonych pożyczek wyniosła.	24 741	
liczba gospodarzy	132 280	
obszar kupionej przez nich ziemi . .	666 942	ha
pożyczki Banku dały cyfrę.	85 106	tys. rb.
cena kupna ziemi	120 217	„ „

Faktyczna cena kupna ziemi wyniosła sumę zapewne wiele wyższą niż podaje to zestawienie, ponieważ zazwyczaj prawdziwa cena kupna była przed Bankiem ukrywana.

4. Na terenie Litwy historycznej i Rusi Bank Włościański rozwijał również bardzo silnie swoją działalność. Rozpoczął czynności zaraz po założeniu, to zn. w r. 1883. Ilość wydanych pożyczek do r. 1915 przedstawia się jak następuje:

Gubernje	Ilość pożyczek	Pod zastaw ziemi hektarów
Wileńska	4 231	156 151
Grodzieńska	7 368	265 213
Kowieńska	5 625	107 910
Mińska	12 097	726 096
Mohylowska	9 598	723 804
Witebska	8 247	318 089
Razem Litwa i Białoruś .	47 166	2 297 263
Wołyńska	6 963	304 590
Podolska	19 630	317 340
Kijowska	16 866	349 658
Razem Ruś.	43 459	971 588
Imperjum Rosyjskie.	398 030	19 333 546

Wogóle Bank Włościański stopniowo rozrastał się i dosięgnął rozmiarów instytucji kredytowaj dużo większej, niż banki tego rodzaju w Europie zachodniej.

§ 4. *Parcelacja i kolonizacja wewnętrzna przed wojną na terenie zaboru pruskiego.*

1. Przed wojną na terenie b. zaboru pruskiego rząd pruski prowadził intensywną akcję w dziedzinie kolonizacji wewnętrznej. Niezależnie od tego odbywała się parcelacja polska.

Parcelacja polska łączyła się w jedną całość z walką narodu polskiego o ziemię. Pisano o tem u nas wiele, mogę więc streszczać się.

Pierwotnie rząd pruski odnosił się do parcelacji polskiej neutralnie. Jednak po założeniu Komisji Kolonizacyjnej spostrzegł niebawem, że parcelacja ta jest najgroźniejszym objawem dla skuteczności jego polityki. Rozpoczęło się wtedy zwalczanie parcelacji naszej.

Zupełnego zakazu parcelacji polskiej wydać nie można było ze względu na przepisy konstytucji. Najgroźniejszą dla nas była ustawa z r. 1904, która zakazywała faktycznie budowania nowych domów mieszkalnych w nowych gospodarstwach. To istot-

nie zahamowało parcelację polską osadniczą. Wtedy społeczeństwo polskie przerzuciło się niemal wyłącznie na parcelację sąsiedzką.

Polski ruch parcelacyjny pod zaborem pruskim musiał być pod wpływem akcji rządu pruskiego słabszy, niż w innych dzielnicach. Statystyki parcelacji tej nie posiadamy, w każdym razie postępy jej były poważne, a wskazywały one raz jeszcze, że parcelacja nie jest w Polsce zjawiskiem sztucznem, skoro może się odbywać nawet w tak trudnych warunkach, wbrew silnej i brutalnej władzy państwowej.

2. Kolonizacja wewnętrzna, którą prowadził rząd pruski rozpadała się na dwa niezależne od siebie działy pracy. Działalność bardzo intensywną o celach ściśle politycznych rozwijała Komisja Kolonizacyjna, powołana do życia na zasadzie ustawy z r. 1886. Komisja ta działała na terenie W. Ks. Poznańskiego i Prus Królewskich. Rozporządzała ona olbrzymim kapitałem, miała zaś na celu nie tyle prowadzenie kolonizacji wewnętrznej ze względów gospodarczych, ile walkę z polskim charakterem kraju, co było wyraźnie przewidziane we wspomnianej ustawie.

W przeciwieństwie do tego, ściśle gospodarczy charakter posiadała działalność Komisyj Generalnych, oparta o ustawę o włościach rentowych z r. 1900, oraz o ustawę o popieraniu tworzenia włości rentowych z r. 1891.

3. Pruska Komisja Kolonizacyjna rozporządzała olbrzymiemi środkami. Na początek Sejm pruski wyasygnował 100 miljonów marek, później podnosił swoją dotację niejednokrotnie. Pod koniec swej egzystencji instytucja ta rozporządzała kapitałem, sięgającym blisko miljarda marek.

Ziemię zdobywała Komisja Kolonizacyjna drogą kupna: najpierw nabywała majątki ziemskie, a częściowo i gospodarstwa średnie tylko od Polaków. Gdy jednak podaż ziemi polskiej na skutek jednomyślnej opinji naszego społeczeństwa niemal zupełnie ustała, musiała Komisja zadawalniać się nabywaniem majątków niemieckich.

Działalność Komisji Kolonizacyjnej była istotnie kolonizacją

wewnętrzną, nie zaś tylko parcelacją. Na terenie parcelowanych majątków tworzyła Komisja nowe kompletne gospodarstwa i organizowała wsie. Budowano więc drogi—często dobre szosy, gdzie zachodziła potrzeba przeprowadzano meljoracje, wiercono studnie. Wieś organizowano jako zwartą i kompletną całość, budowano szkoły, zakładano towarzystwa i spółdzielnie.

Co się tyczy organizowania poszczególnych gospodarstw, to Komisja miała dwa sposoby działania. W pewnych wypadkach sama ona wystawiała budynki i możliwie kompletne gospodarstwo oddawała nabywcy. W innych razach zadawalniała się narzucaniem nabywcy planu zabudowania i zagospodarowania kolonji, dostarczając mu po własnej cenie materjałów budowlanych, pośrednicząc w nabywaniu różnych części składowych gospodarstwa i t. p.

Komisja Kolonizacyjna tworzyła gospodarstwa żywotne, zdrowe. Za cały okres swego działania aż do wypędzenia Niemców, utworzyła ona następujące ilości różnych kategoryj gospodarstw:

Poniżej	2 ha	2 533
od	2— 5 ha	1 203
„	5— 10 ha	2 808
„	10— 25 ha	13 855
„	25—100 ha	1 330
powyżej	100 ha	73
	Razem	21 802

Z cyfry tej na osady rentowe przypada 19.608, resztę stanowiły osady dzierżawne. Osady rentowe zajmowały obszar 285.863 ha, osady dzierżawne 23 607 ha, ogólna wartość pierwszych wynosiła 291,5 miljona marek, wartość drugich 26,6 miljona marek. Naogół w okresie od roku 1886—1918 nabyła Komisja Kolonizacyjna 438.517 ha, z czego z rąk polskich 124.880 ha.

Lwia część gospodarstw Komisji Kolonizacyjnej należała do kategorji samodzielnych parokonnych gospodarstw włościańskich—obszaru od 10 do 25 ha. Z ośrodków parcelowanych majątków tworzone były t. zw. resztówki, czyli gospodarstwa drobnofolwarczne, nieraz dosyć poważnych rozmiarów. Tworzono też

pewną ilość gospodarstw jednokonnych i niepełnorolnych. Wreszcie wiele uwagi poświęcano osiedlom czysto robotniczym. Wydzielano na to potrzebnej wielkości parcele—na ogród i pole, i na tem budowano schludne domki.

Nabywcami kolonij byli Niemcy, rekrutowani z różnych części Rzeszy Niomieckiej, a częściowo i z zagranicy. O ile kolonista posiadał za mało kapitału, wydzierżawiano mu najpierw gospodarstwo, a gdy się nieco dorobił, sprzedawano mu. W ten sposób nawet ludzie prawie zupełnie pozbawieni środków mogli dochodzić do własności.

Sprzedawano gospodarstwa nie za gotówkę, lecz za rentę roczną, obliczaną w sposób bardzo dogodny dla nabywcy, gdyż za podstawę brano niską stopę procentową. Jednakże w ostatnich czasach cena, za jaką Komisja nabywała majątki była bardzo wysoka, koszt urządzenia nowego gospodarstwa był też ogromny, w rezultacie więc renta, ciążąca na gospodarstwie, była poważna. Znosiły ją gospodarstwa, ponieważ były dużych rozmiarów i odrazu miały kompletne inwentarze, zasiewy i t. p.

4. Komisje Generalne działały pierwotnie na całym obszarze Prus, później jednak skasowano Komisję w Bydgoszczy, aby Komisja Kolonizacyjna nie miała instytucji współzawodniczącej.

Komisja Kolonizacyjna i Komisje Generalne tworzyły t. zw. włości rentowe, czyli gospodarstwa rentowe.

Podług ustawy z r. 1890 włość rentowa jest to nowoutworzone gospodarstwo włościańskie, odprzedane nabywcy nie za gotówkę, lecz wzamian za corocznie wpłacaną rentę, wolne od wszelkich długów, jakiemi był obciążony majątek, którego część składową stanowił teren nowotworzonego gospodarstwa. Umowa między stronami mogła obejmować obowiązek wniesienia pewnej wpłaty a conto całej należności. Tytuł własności włości przechodzi więc na nabywcę, t. zn. stawał się on nie użytkownikiem, lecz formalnym właścicielem nabywanego gospodarstwa. Włość rentowa w zasadzie powinna była pozostać gospodarstwem niepodzielnem, dopóki ciążyła na niej pożyczka rentowa, o której niżej. Dalsze ograniczenie podzielności wynikało z ustawy 1896 r.

o przyrodzonem prawie dziedziczenia włości rentowych. W myśl tej ustawy gospodarstwa, powstałe jako włości rentowe, utworzone przez państwo, nie mogły być dzielone pomiędzy spadkobierców. Natomiast przyznano im prawo korzystania z pożyczki Banku Rentowego na spłatę spółspadkobierców.

Materjalna pomoc państwowa przy tworzeniu włości rentowych polegała na udzielaniu pożyczek rentowych przez Bank Rentowy, — pomijając świadczenia drobne, jak zwalnianie od stempli, opłat i t. p.

Banków rentowych funkcjonowało w Prusach 8. Były to, jak to mówiłem w rozdziale II, instytucje państwowe, powołane do życia w roku 1850 dla przejęcia rent, ciążących po uwłaszczeniu na gruntach włościańskich z tytułu należnego właścicielom odszkodowania. Przy tworzeniu włości rentowych faktycznie udzielały one amortyzacyjnych pożyczek długoterminowych w swoich listach zastawnych (rentowych).

Komisje Generalne występowały tylko w charakterze pośrednika, przyczem dostarczycielem ziemi był albo bezpośredni właściciel, albo też specjalna instytucja pośrednicząca, najczęściej nabywająca majątki na parcelację.

O rozmiarach akcji tworzenia włości rentowych przez Komisje Generalne daje pojęcie zestawienie następujące:

Ilość utworzonych włości rentowych:

poniżej 2,5 ha	5 884
od 2,5 — 5 ha.	2 868
„ 5 — 10 „	4 886
„ 10 — 25 „	6 714
Resztki majątków i włości powyżej 25 ha.	1 838
Razem .	22 190

Wartość szacunkowa włości rentowych tysięcy marek 299 742

Jak widzimy, przeciętna wielkość gospodarstw, tworzonych przez Komisje Generalne, była nieco niższa, niż gospodarstw Komisji Kolonizacyjnej. W każdym razie główny nacisk kła-

dziono na gospodarstwa parokonne, oprócz tego utworzono wiele osad robotniczych.

5. Działalność władz pruskich w dziedzinie kolonizacji wewnętrznej cechowała się ogromnym nakładem pracy i świadomością celów. Cele gospodarcze były osiągane z niemiecką dokładnością i prostolinijnością. Natomiast polityczna akcja (Komisji Kolonizacyjnej) spotkała się ze zdecydowanym oporem ze strony społeczeństwa polskiego, nie potrafiła zaś wyrobić siły moralnej w rzeszach sztucznie osadzanych kolonistów. Gdy Niemcy ustąpili z ziem polskich, okazało się, że nasadzani olbrzymim kosztem koloniści nie byli elementem z ziemią zrośniętym. Zaczęli oni masowo wyprzedawać się i emigrować do Niemiec. Ówczesne autonomiczne władze Dzielnicy Pruskiej i inteligencja miejscowa nie zrozumiały sytuacji i przeciwstawiały się nabywaniu tych kolonij przez Polaków. Uważano, że ceny, jakich żądali Niemcy, były zbyt wygórowane, wogóle zaś starano się utrudniać przenikaniu napływowych mało kulturalnych mas z innych dzielnic.

Bądź co bądź, zgórą połowa gospodarstw, utworzonych przez Komisję Kolonizacyjną, przeszła w ręce polskie.

§ 5. *Parcelacja i kolonizacja wewnętrzna przed wojną w Galicji.*

1. W Galicji przed wojną parcelacja rozwijała się w sposób żywiołowy, chociaż nie była wcale popierana ani przez rząd, ani przez władze krajowe. Natomiast kolonizacja wewnętrzna jako objaw polityki władz autonomicznych znajdowała się w stadjum zalążkowem.

Nie popierana ale i niczem nie krępowana, parcelacja galicyjska opanowana została w znacznym stopniu przez spekulantów, a wogóle przybrała postać ruchu destrukcyjnego. Aby wyśróbować ceny ziemi, spekulanci parcelacyjni i sprzedawcy — właściciele starali się rozbijać obszar rozprzedawany na możliwie najmniejsze kawałki. Sprzedawano więc skrawki ziemi sąsiednim małorolnym, nie usuwając bynajmniej karłowatości

gospodarstw, tworząc nową szachownicę i utrudniając ewentualną przyszłą naprawę struktury rolnej wsi.

2. Rozmiary parcelacji w b. Galicji. Dane, dotyczące parcelacji w b. Galicji, są jeszcze mniej kompletne. niż dane dotyczące b. Królestwa Kongresowego. Możemy tylko śledzić, w jaki sposób zmniejszał się wskutek parcelacji stan posiadania własności tabularnej (dworskiej).

I tak obszar własności tabularnej zmniejszał się w poszczególnych okresach (podług obliczeń dra Rutkowskiego):

	Galicja Zachodnia	Galicja Wschodnia	Cała Galicja
Od r. 1852/66 do r. 1889	98 209 ha	132 976 ha	231 185 ha
1889 — 1902	62 877 „	80 666 „	143 543 „
1902 — 1912	95 539 „	157 768 „	253 307 „
1852/66 do 1912	256 625 „	371 410 „	628 035 „

Wskutek likwidacji służebności i częściowo innych przyczyn, własność tabularna zmniejszyła się w tym okresie o 218.744 ha, zaś parcelacja pochłonęła 409.291 ha, a kolejno dla podanych wyżej okresów: 71.616 ha, 94 708 ha, 242 967 ha.

Z cyfr tych widać, że ruch parcelacyjny wzmagał się w Galicji z roku na rok bardzo silnie. W pierwszem trzydziestoleciu parcelowano rocznie przeciętnie 2.388 ha. W drugim okresie przeciętnie wypadało już 7.285 ha. Wreszcie w ostatniem 10-leciu 24.297 ha. Za lata 1910, 1911 i 1912 rozparcelowano 95.000 ha, t. j. rocznie blisko 32.000 ha.

W okresie od r. 1902 do 1912 niemal całe zmniejszenie się własności tabularnej pochodziło na skutek parcelacji, mianowicie rozparcelowano w Galicji Zachodniej 91.399 ha, w Galicji Wschodniej 151.584 ha.

Zmniejszenie się procentowe własności tabularnej wskutek parcelacji likwidacji służebności i t. p. za okres od r. 1859/66 do 1912 dało cyfrę 18.9%, zaś w Galicji Zach. — 29.8%, w Gal. Wsch. 15.1%. Zmniejszenie się tej własności wskutek samej tylko parcelacji w latach 1902—1912 dało cyfry 8.2%, 13.1%, 6.7%, co stanowiło w %% ogólnego obszaru kraju: 3.1%, 4.0%, 2.7%. W niektórych powiatach parcelacja pochłonęła za te 10 lat 20% i więcej własności tabularnej.

Ruch parcelacji w Galicji w cyfrach absolutnych, oraz w cyfrach, odniesionych do powierzchni całego kraju, przedstawia się słabiej, niż ruch parcelacyjny w b. Królestwie Kongresowem. Pochodziło to nie wskutek mniejszego głodu ziemi, lecz z tej prostej przyczyny, że siła ekonomiczna ludności rolniczej galicyjskiej była mniejsza, niż siła ekonomiczna ludności w Królestwie Kongresowem. Rozwijała się przytem lichwa parcelacyjna. Ceny ziemi wyśróbowane były do granic niemożliwych, a po za tem, jak wspomniałem, nie było żadnej akcji ze strony czy to państwa, czy kraju, popierającej parcelację — akcji, któraby choć w części odpowiadała działalności Banku Włościańskiego na terenie Kongresówki.

3. Objawem krajowej polityki w zakresie kolonizacji wewnętrznej było organizowanie włości rentowych.

Myśl tworzenia włości rentowych przyszła do Galicji z Prus. Inicjatorzy chcieli instytucję włości rentowych wykorzystać na gruncie galicyjskim do utworzenia większej ilości gospodarstw wielkochłopskich i średniowłościańskich. Mieli na celu tworzenie nowych gospodarstw, albo utrwalenie już istniejących przez zmianę ich na włości rentowe.

Zapoczątkowała tworzenie włości rentowych ustawa krajowa z r. 1905.

Celem tej ustawy było tworzenie, względnie utrzymanie średnich gospodarstw włościańskich przez:

1) udzielanie taniego kredytu rentowego i tworzenie w ten sposób włości rentowych,

2) zakaz dzielenia gospodarstw, jak długo są one obciążone rentą, najmniej jednak w ciągu lat 10,

3) zakaz dalszego obdłużenia hipotecznego.

Pożyczki mogły być udzielane na gospodarstwa rolne lub leśne o powierzchni w granicach od 3—60 ha, przy czystym przychodzie katastralnym w granicach od 50—1.000 koron. Gospodarstwo powinno było być kompletne i dobrze prowadzone.

Pożyczka rentowa mogła być nawet cofnięta, o ile gospodarstwo zostałoby zaniedbane.

Pożyczki wydawane były w listach rentowych 4%, a następnie

4½% poręczonych przez kraj. Pożyczka mogła być przyznana: na spłatę długu hipotecznego, na spłatę rodzeństwa przy spadkobraniu, na kupno ziemi, na budynki i inwestycje gospodarskie, a wreszcie rzadziej już na kapitał obrotowy. Maksimum pożyczki nie mogło przekraczać ¾ szacunku całego kompletnego gospodarstwa, albo też nie mogło przekraczać sumy 30-to krotnej czystego przychodu katastralnego z ziemi wraz z połową szacunku ubezpieczeniowego budynków.

Oprocentowanie pożyczek rentowych wynosiło 4% lub 4½% zależnie od listów, oprócz tego ½% wypłacało się na amortyzację. Koszta administracji ponosił kraj, a więc »grosza administracyjnego« dłużnik nie płacił.

Tworzenie włości rentowych prowadziła Krajowa Komisja Włości Rentowych.

Do końca roku 1912 utworzono 707 włości rentowych o obszarze łącznym 13.889 morgów austrjackich, z tego wypadało na obszar gruntów, dokupionych przy pomocy pożyczek rentowych, 4.353 morgi. Poszczególne kategorje gospodarstw co do wielkości dawały cyfry następujące:

5 — 10	morgów	austrjackich . . .	151
10 — 15	„	„ . . .	233
15 — 25	„	„ . . .	157
25 — 35	„	„ . . .	61
35 — 50	„	„ . . .	36
powyżej 50	„	„ . . .	39

Zestawienie powyższe wykazuje, że idea tworzenia gospodarstw wielkochłopskich zawiodła. Było to do przewidzenia. Instytucja włości rentowych galicyjskich stała się w znacznym stopniu źródłem taniego kredytu hipotecznego dla gospodarstw już istniejących. Wobec tego jako zabieg polityki agrarnej akcja tworzenia włości rentowych w Galicji w znacznym stopniu przekształciła się na akcję utrwalania istniejących gospodarstw wiejskich.

§ 6. *Programy reformy agrarnej, a kolonizacja wewnętrzna.*

1. Układ stosunków rolniczych nigdy nie może być idealny. Niedomagania w rolnictwie stanowią zagadnienie, zwane »kwestją rolną«. Ujemne strony struktury rolnej, wymagają mniej lub więcej radykalnej jej przebudowy. Program tej przebudowy nazywamy »programem reformy rolnej lub agrarnej«.

W każdym okresie inne zagadnienia składają się na treść kwestji rolnej, więc i programy reformy rolnej traktują o różnych zjawiskach. Swojego czasu anachronizmem stała się pańszczyzna, program więc reformy rolnej miał na celu uporządkowanie naturalnej ewolucji, albo też radykalną zmianę dotychczasowego stanu rzeczy. Taką zmianą było uregulowanie sprawy włościańskiej. Jeżeli większe obszary ziemi znalazły się w rękach jednostek nielicznych, a mało uzdolnionych do należytego jej zagospodarowania, program reformy rolnej uwzględniał przedewszystkiem walkę z obszarnictwem.

Ujemne strony stosunków rolniczych i struktury agrarnej są zjawiskiem tak zawiłem i skomplikowanem, że cały szereg zagadnień wiąże się w splot trudny do rozwikłania. W Polsce mamy dzisiaj do rozwiązania kwestję szachownic, kwestję przeludnienia rolniczego i małorolności, kwestję bezrolnych, kwestję nieprodukcyjności całkowitej pewnych terenów lub zbyt małej produkcyjności innych obszarów i użytków.

Takiemu postawieniu sprawy można przeciwstawić wielki program przebudowy ustroju społecznego, przyczem rolnictwo nie mogłoby być nie objęte tym programem. W ten sposób powstały socjalistyczne programy agrarne. Programy takie mogą nie liczyć się z istniejącym układem stosunków rolniczych, albo też uwzględniać je w bardzo małym stopniu.

Wielki wpływ na kształtowanie się programów agrarnych odgrywa chęć pozyskania szerokich mas zwolenników. W państwach o ustrojach parlamentarnych demokratycznych masy wyborców otrzymują programy stronnictw w przystępnej formie. Jeżeli siła moralna społeczeństwa nie jest wielka — stronnictwa

poszczególne uprawiają demagogję i dostosowują programy do potrzeby pozyskania największej liczby wyborców. W programie reformy rolnej demagogja zdziałać może na krótki dystans bardzo wiele. Łatwo jest zagrać na niższych instynktach mas włościańskich, trzeba tylko program agrarny ułożyć w ten sposób, żeby rozwiązanie nabrzmiałych zagadnień wydało się prostem, jasnem, a jednocześnie nie mniej radykalnem, niż innych stronnictw. Zjawiają się więc programy taktyczne, względnie demagogiczne.

Program reformy rolnej państwa jest często wypadkową działania różnych sił. Zagadnienie niezawsze spotyka się z należytem zrozumieniem. Z poglądami, opartemi na doświadczeniu i wiedzy, albo też tylko na dobrej woli, walczy demagogja, która oddziaływa na masy i w ich nastrojach znajduje oparcie. Na takiem tle powstaje nieraz program nieudolny i staje się ustawą. Na szczęście, życie ustawę taką koryguje lepiej, niż najbardziej uzasadnione wywody teoretyczne.

2. Należy poznać doktryny, które wpływały i wpływają jeszcze na kształtowanie się dzisiejszych programów reformy rolnej. Doktryny te znalazły swój wyraz w programach socjalistycznych wieku XIX i w programach t. zw. socjalistów agrarnych.

Istnieją dwa agrarne programy socjalistyczne: marksistów i rewizjonistów. Pierwszy z nich może być uznany jako klasyczny, odegrał on większą rolę w formułowaniu programów taktycznych, oraz posiadał większy wpływ na kształtowanie się idei reformy rolnej w różnych krajach. Głównym teoretykiem, broniącym tego programu, był Kautzky.

Poglądy ekonomiczne i doktryna socjalistyczna Marksa formowane były na podstawie analizy zjawisk, dotyczących życia miejskiego — przedewszystkiem na podstawie badania rozwoju przemysłu. To samo zresztą powiedzieć można niemal o wszystkich teoretykach ekonomji politycznej. Marksizm jako szkoła nie mógł jednak pominąć kwestji agrarnej.

Teorja o koncentracji przedsiębiorstw żywcem przeniesiona została przez marksistów na grunt rolniczy. Uznano więc, że

naturalna ewolucja stosunków rolniczych doprowadzi do tworzenia się coraz to większych gospodarstw wiejskich, przy jednoczesnem zanikaniu gospodarstw mniejszych. Przepowiadana przez Marksa rewolucja socjalna miałaby za jednym zamachem zawładnąć nie tylko olbrzymiemi przedsiębiorstwami przemysłowemi, górniczemi i handlowemi, lecz jednocześnie i rolnictwem, ujętem w wielkie gospodarstwa.

Teorja o rzekomej koncentracji gospodarstw wiejskich mogła powstać na zasadzie obserwacji rozwoju olbrzymich ferm w Stanach Zjednoczonych A. P. Dzisiaj wiemy — choćby na podstawie badań Dr. Dederki, że »fermy olbrzymy« znamionują pierwsze stadjum rozwoju rolnictwa na terenach stepowych dziewiczych w warunkach współczesnego kapitalizmu. Kautzky natomiast uważał, że one są wykwitem najwyższego postępu rolniczego.

Program agrarny marksowski w pierwotnej klasycznej swej formie był na dzisiaj programem biernym. Przewidywał pozostawienie rozwoju stosunków rolniczych naturalnemu biegowi. Oprócz tego Liebknecht w latach siedemdziesiątych przeciwstawiał się idei wywłaszczenia, gdyż jego zdaniem, nie należy występować przeciwko włościanom. Natomiast pewne odddziaływanie na ewolucję naturalną jest pożądane. Należy dążyć do upaństwowienia kredytu rolnego, tworzyć wielkie wzorowe gospodarstwa na ziemiach państwowych, przekazywane do eksploatacji kooperatywom robotniczym i t. d. Konsekwencją tego poglądu było przeciwstawianie się socjalistów akcji ochrony stanu włościańskiego i wogóle różnorodnym zabiegom polityki agrarnej.

3. Rewizjoniści z Davidem na czele, jako głównym teoretykiem w dziedzinie programu agrarnego, zaobserwowali znakomity rozwój gospodarstw włościańskich w Danji, w Belgji i w samych Niemczech. Postawili więc oni zasadniczo inny program agrarny, dostosowany niejako do gospodarstwa drobnego. Zdaniem Davida, w życiu drobnego gospodarstwa wiejskiego czynnikiem decydującym nie jest mechanizacja, lecz spółdzielczość. Maszyna wielka nie ma w rolnictwie tego znaczenia,

co w przemyśle. Włościanie zaś nie zechcą zejść z areny pomimo poglądów Marksa i marksistów.

W ten sposób David doszedł do przekonania o mylności zdania marksistów i wyraził pogląd, że powstawanie nowych drobnych gospodarstw wiejskich przy jednoczesnym rozwoju spółdzielczości — nie przeciwstawia się ideałom socjalistycznym. Stąd w przeciwieństwie do marksistów, rewizjoniści odnosili się pozytywnie do opieki państwowej nad włościanami, popierania meljoracyj i t. p.

Na kongresach socjalistycznych ścierały się przedstawione powyżej zdania, przyczem marksiści zawsze byli górą.

4. Socjaliści agrarni niesłusznie są nazywani socjalistami, gdyż nie dążyli do całkowitego przebudowania ustroju społecznego, lecz mieli na myśli tylko usunięcie niesprawiedliwości, wynikającej, ich zdaniem, z monopolistycznego położenia właścicieli ziemi.

Pierwszym socjalistą agrarnym był Thomas Spence — Anglik. Wystąpił on na arenę działalności publicznej przez wygłoszenie w r. 1775 odczytu w towarzystwie filozoficznem w Newcastle. Rozumowanie jego w paru słowach streścić można w sposób następujący:

Bez ziemi i jej produktów człowiek żyć nie może, nie może więc żyć, nie mając prawa do ziemi. Zaprzeczyć temu prawu, znaczy zaprzeczyć prawu do życia. Z tego powodu ludzie powinni mieć jednakowe prawo do ziemi w tej miejscowości, w której mieszkają. Tytuł własności należy przekazać parafjom, przyczem każda parafja miałaby zostać korporacją, posiadającą własność ziemi tak, jak posiadają ją właściciele ziemscy — landlordowie. Parafja rozdawałaby ziemię poszczególnym osobom, a te płaciłyby za to rentę, z którejby pokrywano wydatki publiczne.

Założeniem właściwem poglądów cytowanego myśliciela, jak i jego następców, było unarodowienie ziemi.

5. Również Anglikiem był Alfred Russel Wallace, żyjący w 100 lat po Spence. Zawiązał on Towarzystwo nacjonalizacji ziemi i głosił mniej więcej te same poglądy, co i Spence.

Obaj mieli na oku tylko stosunki rolnicze współczesnej sobie Anglji, Wallace nawet uważał, że ideałem byłyby gospodarstwa, zorganizowane przez rolników na własnej ziemi, na wzór gospodarstw włościańskich w Niemczech. Jednakże jego zdaniem, w stosunkach angielskich ta forma władania ziemią nie utrzymałaby się, ponieważ kapitaliści wykupiliby z powrotem większość gruntów.

6. Głównym propagatorem idei nacjonalizacji ziemi był Amerykanin, Henryk George, współczesny Wallace'a. Jest on raczej publicystą, niż ekonomistą, a ideę swoją rozwija, patrząc na sprawę przez pryzmat stosunków amerykańskich (Stanów Zjednoczonych). Teorja jego jest nawet dosyć naiwna, jeżeli wziąć pod uwagę nie jej treść, lecz dowodzenie. Widocznie jednak George miał wiele wiary w prawdę głoszonej zasady, gdyż myśli jego rozpowszechniły się po całym świecie i były płodne w skutki.

George postawił dosyć dziwną teorję zysku. Jego zdaniem, produkcja zużywa pracę i kapitał, a w wytworzonym produkcie tkwi równoważnik obu elementów. Obok tego produkcja korzysta z darmowej pracy przyrody — wzrostu rośliny i zwierzęcia. Z tego powodu powstaje nadwyżka ponad równowartość pracy oraz kapitału — i to stanowi zysk. W ten sposób zysk płynie z działania naturalnych sił przyrody. Jednostki, które otrzymują ten zysk bezpośrednio, nikomu nie szkodzą, żyją nie kosztem innych ludzi, lecz kosztem naturalnych sił przyrody.

W rolnictwie zysk wspomniany przejawia się w postaci renty gruntowej, a wadliwością jest to, że posiadaczami renty są stosunkowo nieliczne prywatne jednostki. Dlatego należy skasować nierówne prawo ludzi do ziemi i do renty gruntowej, ustanowić natomiast dwie zasady: pierwszą, że wszyscy ludzie mają jednakowe prawa do korzystania z darów przyrody, oraz drugą, że każdy ma prawo do korzystania z tego, co jest wytworzone przez jego pracę.

Aby dojść do tego, wystarczy traktować ziemię jako własność wspólną całego narodu. Niema nawet potrzeby pozbawiać wła-

ścicieli posiadania ich ziemi. Można pozostawić ziemię w ręku tych, którzy ją uprawiają, zaś ziemię nieuprawną rozdawać tym, którzy chcą ją uprawiać, pod warunkiem, że płacić będą społeczeństwu sprawiedliwą rentę, nie zawierającą oczywiście opłaty za nakłady, ani zysku od wyłożonego kapitału. W ten sposób wszyscy otrzymają dostęp do ziemi, zaś wzrastająca jej wartość, zależna nie od pracy indywidualnej, lecz od rozwoju społeczeństwa, będzie mu zwracana w postaci renty i pójdzie na zaspokojenie potrzeb publicznych.

Ta część podatku gruntowego, która obciąża wartość ziemi, niezależnie od nakładów, nie jest już podatkiem, lecz częścią unarodowionej renty gruntowej.

Prowadząc dalej swoją myśl, George twierdzi, że należy wszystkie dotychczasowe podatki skasować, zaś podatek na ziemię doprowadzić do tych rozmiarów, żeby pochłonął całą rentę gruntową. Wtedy zginie cena sprzedażna gruntów, a opłata właściciela na rzecz społeczeństwa zamieni się na rentę gruntową. Po wprowadzeniu takiego podatku inne podatki będą już niepotrzebne. Zniknie władanie monopolistyczne ziemią, dostęp do niej będzie otwarty dla wszystkich, ponieważ właścicielom nie opłaci się płacić podatku za grunta, nie będące w uprawie. Wartość spekulacyjna ziemi zniknie, gdy się okaże, że w miarę wzrostu tej wartości, wzrasta i podatek.

W ten sposób zginie wielka przyczyna współczesnego nierównomiernego podziału bogactw, zginie jednostronne współzawodnictwo, na skutek którego ludzie, nie posiadający nic prócz siły roboczej, usunięci są od dobrodziejstw cywilizacji.

Robotnik uzyska dostęp bezpośredni do naturalnych warunków produkcji (ziemi), a przez to sam będzie mógł znaleźć dla siebie zajęcie bez pośrednictwa kapitalisty. Z tego powodu w dalszej konsekwencji współzawodnictwo pomiędzy przedsiębiorstwami na polu zdobywania rąk roboczych doprowadzi płacę do jej naturalnej wysokości, t. j. do pełnej wartości produktów pracy, odpowiadających wyżej wyłożonej teorji zysku. Wolna produkcja wymaga, aby czynnik aktywny produkcji — praca, otrzymał swobodny dostęp do czynnika biernego — ziemi. Ska-

sowanie wszelkich podatków poza rentą gruntową, uzdrowi warunki produkcji przemysłowej.

7. Teorja George'a dostosowana była do stosunków, panujących w Stanach Zjednoczonych w latach siedemdziesiątych wieku ubiegłego, gdy pisał on swoją książkę. Terenów niezajętych lub niezagospodarowanych było w tym czasie w Stanach Zjednoczonych wiele, rolnictwo stało na niskim poziomie rozwoju, administracja państwowa nie była zbyt kosztowna — w rezultacie więc teorja George'a mogła mieć pozory słuszności.

Siła George'a leży jednak nie w jego teorji, lecz w jego idei. Idea ta przeniknęła do Europy i zapłodniła wiele programów. Renta gruntowa istotnie wydaje się czemś zupełnie niesprawiedliwem, o ile narasta zbyt szybko. Powstały prądy ideowe, domagające się nacjonalizacji ziemi lub nacjonalizacji renty gruntowej nie tylko wiejskiej lecz i miejskiej. Wiadomo, że przyrost wartości placów miejskich jest bardzo szybki w pewnych razach, a odbywa się bez żadnego czynnego współudziału właściciela.

George nie stawiał programu rewolucji agrarnej. Nie znaczy to jednak, aby jego teorja (idea) mogła być wprowadzona w życie w drodze rewolucyjnej. Z tego powodu wiele współczesnych programów reformy agrarnej opiera się o tę teorję.

8. Radykalne programy reformy agrarnej pierwszy raz zetknęły się na wielką skalę z życiem wsi podczas rewolucji rosyjskiej w roku 1905 i 1906. Kto chciał w Rosji robić rewolucję, musiał oprzeć się na masach włościańskich.

Z Rosji prądy ideowe w zakresie reformy rolnej szły na Europę, a więc i na Polskę. Z tego powodu nabierają one znaczenia zjawiska, bezpośrednio nas interesującego.

Większą rolę w tym okresie odegrały w Rosji trzy programy, mianowicie: program agrarny socjal demokratów, socjal rewolucjonistów i Kadetów[1]). Ten ostatni

[1]) Stronnictwo konstytucyjno-demokratyczne.

miał wpływ mniejszy, ponieważ przez socjalistów różnych krajów był uważany za »burżuazyjny«.

9. Rosyjscy socjal demokraci byli przed rewolucją 1905 r. ortodoksyjnymi marksistami, t. j. bez zastrzeżeń podpisywali się pod programem agrarnym, mającym swe źródło w dziele Kautzkiego. Żądali skasowania wszelkich ustaw, krępujących włościan w rozporządzaniu się swoją ziemią, aby stworzyć warunki prawne, umożliwiające koncentrację ziemi w ręku prywatnych wielkich obszarników. Pierwotnie nie domagali się stosowania przymusowego wywłaszczenia, gdyż najpierw należało wywołać walkę klas i przygotować warunki dla przyszłej rewolucji.

Chcąc pozyskać masy włościańskie, socjal demokraci jako punkt programu taktycznego, postanowili podtrzymywać dążenie włościan do rewolucyjnego zawładnięcia ziemią. To było pierwsze odstępstwo od zasadniczego programu. Później poszli znacznie dalej i postanowili prowadzić między włościaństwem szeroką propagandę, w której jako zasadę wysuwali podtrzymywanie wszelkich środków rewolucyjnych, zmierzających do konfiskaty na korzyść włościan ziemi prywatnej, państwowej i wszelkiej innej publicznej. W ten sposób socjal demokraci przeciwstawili się nawet najprostszemu postulatowi programu marksistów: stopniowej koncentracji ziemi w ręku państwa.

Było to posunięcie taktyczne, niemniej programowo bardzo doniosłe, ponieważ takie postulaty stopniowo wciskają się w świadomość szerokich mas i samych przywódców i w konsekwencji wywierają wpływ na kształtowanie się programów zasadniczych — własnych i obcych t. j. także zagranicznych.

10. Program socjal-rewolucjonistów był bardziej dostosowany do psychologji chłopa rosyjskiego i do warunków wsi rosyjskiej. Naczelną jego zasadą była »socjalizacja« wszystkich ziem prywatnych. Socjalizacja ziemi miała być czemś odmiennem od nacjonalizacji. Ziemia przeszłaby nie na własność narodu, ani tem bardziej państwa, jako jednostki prawnej, lecz do pracującego włościaństwa, jako grupy społecznej. Zwierzchnie prawo rozporządzania się ziemią należałoby do klasy rolniczej jako całości. Państwo nie miałoby prawa niczego pobierać

od użytkowników gruntów, nawet nakładanie podatku gruntowego byłoby niedopuszczalne.

Ziemia przekazanaby była »mirom« rosyjskim, t. j. gromadom wiejskim, na wspólną własność użytkową. Mir każdemu ze swych członków wydzielałby odpowiednią ilość gruntów podług normy »pracy«, czyli w stosunku do ilości pracy, jaką rodzina mogłaby wykonać.

Pomimo pierwotnego założenia, już w programie 1906 r. socjal rewolucjoniści przewidują obciążanie gruntów pewną rentą w postaci podatku na cele publiczne. Później przechodzą oni na program Henryka George'a wprowadzany w drodze rewolucyjnej.

Właściwie więc zarówno socjal demokraci, jak i socjal rewocjoniści dążyli do przeprowadzenia w drodze rewolucyjnej wywłaszczenia wszystkich ziem prywatnych bez odszkodowania, aby w ten sposób stworzyć podstawę do kolonizacji wewnętrznej i ewentualnie obok tego do tworzenia wielkich gospodarstw zbiorowych. Chodziło im o kolonizację wewnętrzną, przeprowadzoną w drodze rewolucyjnej.

11. Bolszewicy po dojściu do władzy skonfiskowali wszystkie prywatne ziemie większych właścicieli ziemskich i mieli rozdać je włościanom na zasadach doktryny George'a. Właściwie włościanie sami już zawładnęli ziemią, chodziło więc tylko o sankcjonowanie dokonanej rewolucji agrarnej. Bolszewicy sankcję tę pierwotnie dali, później jednak zaczęli częściowo przechodzić na system wielkich gospodarstw państwowych i spółdzielczych.

Reforma rolna w Bolszewji przechodziła następnie dalsze stadja rozwoju. Miało to już mniejszy wpływ na kształtowanie się europejskich programów agrarnych.

§ 7. *Reformy agrarne w Europie powojennej.*

1. Po wojnie hasło reformy rolnej rozpowszechniło się po całej Europie środkowej i wschodniej. Długotrwała wojna wywołać musiała dążenie szerokich mas żołnierzy i wogóle ludności niezamożnej do poprawy swego bytu przez mniej lub więcej radykalną reformę ustroju rolnego.

Programy socjalistyczne jako bardziej radykalne mogły więcej trafiać do przekonania rozagitowanym masom. Aby nie dać się socjalistom wyprzedzić, bardziej lewe stronnictwa burżuazyjne też wysuwały postulaty krańcowe. Z tego powodu w wielu krajach reforma rolna przybrała postać rewolucji agrarnej.

Mimo jednak radykalizmu, nigdzie reforma rolna nie przybrała czystych form socjalistycznych w znaczeniu zasadniczego programu marksistów. Nawet Rosja sowiecka nie stanowiła do ostatniej chwili pod tym względem wyjątku.

Wszystkie wprowadzane w czyn reformy agrarne europejskie można podzielić na trzy grupy: reformy o charakterze rewolucji agrarnej nacjonalistycznej, o charakterze rewolucji agrarnej społecznej, wreszcie reformy ewolucyjne.

2. Typowym objawem nacjonalistycznej reformy rewolucji agrarnej jest reforma rolna łotewska. Naród łotewski w ciągu 750 lat był gnębiony przez najeźdców Niemców. Cała ziemia została Łotyszom odebrana. Przez długie wieki byli oni tylko chłopami pańszczyźnianemi, a po usamowolnieniu nie zostali uwłaszczeni. Gdy po wojnie światowej Łotwa uzyskała niepodległość, baronowie kurlandzcy i liwońscy w znacznym stopniu przeciwstawiali się tej niepodległości, a wielu z nich wzięło udział w najściu Bermonta na Łotwę.

Naród łotewski, wyrosły w surowych warunkach klimatu i jeszcze surowszych warunkach politycznych, nie mógł okazać się łagodnym i uczuciowym, wprowadzając w życie reformę agrarną. Wszystkie gospodarstwa folwarczne razem z lasami zostały wprost zabrane na własność państwa. Właścicielom wydzielano tylko gospodarstwa 50 hektarowe z budynkami, ale zazwyczaj nie z głównego majątku lecz np. z jednego z folwarków. Za zabrane posiadłości obiecano wypłacić minimalne odszkodowanie, o ile właściciel nie był zamieszany do afery Bermonta. Użytki rolne w zabranych majątkach zostały przeznaczone na cele kolonizacji wewnętrznej. W przyśpieszonem tempie przeprowadzono parcelację, tworząc przeważnie działki, obliczone na gospodarstwa parokonne, względnie trzy lub cztero-

konne. Wyasygnowano też nie małe fundusze państwowe na kredyt na zagospodarowanie się.

W ten sposób Łotwa za jednym zamachem pozbyła sią na wsi większych właścicieli ziemskich, stanowiących żywioł narodowościowo obcy, a nawet wrogi, a zarazem przeistoczyła radykalnie swój ustrój agrarny.

3. Reforma rolna w Besarabji i Siedmiogrodzie, a dalej w Chorwacji, w Czechach i wreszcie na Litwie posiada ten sam charakter nacjonalistyczny, a tylko radykalizm ustaw w poszczególnych krajach jest mniejszy niż na Łotwie. W Estonji reforma rolna jest prawie identyczna z łotewską. Litwini wypowiedzieli przez reformę rolną walkę nie najeźdzcom, lecz Polakom autochtonom. W Czechach reforma rolna ma na celu zlikwidowanie większej własności niemieckiej, Rumunom szło o usunięcie w Siedmiogrodzie Węgrów, a w Besarabji Rosjan. Oczywiście i przy nacjonalistycznej reformie rolnej chodziło o zdobycie ziemi na kolonizację wewnętrzną, zaś formalnie stosowano wywłaszczenie jedynie w celu zdobycia potrzebnych państwu gruntów.

4. Typową społeczną reformą agrarną jest przewrót agrarny, dokonany w Starej Rumunji. Przed wojną w Rumunji ostro oddzielała się wielka własność ziemska od gospodarstw włościańskich, bardzo rozdrobnionych. Większość majątków ziemskich oddawana była dzierżawcom, przeważnie żydom do eksploatacji. Eksploatowali oni dzierżawioną ziemię przez poddzierżawianie jej okolicznym chłopom, stosowany był przytem wielki wyzysk tych ostatnich. Reforma rolna polegała tutaj na zabraniu na własność Państwa większej części ziem folwarcznych i przekazaniu ich chłopom — dotychczasowym dzierżawcom. Za zabraną ziemię zapłacono minimalne odszkodowanie.

Podobnie rzecz się miała w niektórych krajach Bałkańskich.

5. Reformy rolne o charakterze ewolucyjnym prowadzą poza Polską jeszcze Niemcy i Węgry.

W Niemczech przed wojną sprawy agrarne należały do kompetencji państw związkowych. Konstytucja weimarska zmieniła

ten stan rzeczy, posiada bowiem przepisy regulujące stosunki rolne. W sposób krótki ale zdecydowany ujmuje omawiane zagadnienie artykuł 155, który brzmi jak następuje: »Podział i użytkowanie ziemi dozorowane będzie przez Państwo w ten sposób, i w tym celu, aby każdy obywatel niemiecki korzystać mógł ze zdrowego mieszkania i aby rodziny, zwłaszcza posiadające znaczną liczbę dzieci, zapewnione miały posiadanie odpowiedniej osady mieszkaniowej lub rolnej (Wohn- oder Wirtschaftsheimstätte). Byli wojskowi winni być w pierwszym rzędzie uwzględnieni, w późniejszem odnośnem ustawodawstwie. Ziemia, potrzebna dla zaspokojenia potrzeb mieszkaniowych ludności, oraz dla rozwoju osadnictwa, dla meljoracji nieużytków lub dla podniesienia rolnictwa, może ulec wywłaszczeniu. Ordynacje kasuje się«.

»Należyte uprawianie i zagospodarowanie ziemi jest obowiązkiem każdego jej właściciela — w stosunku do społeczeństwa. Wzrost wartości ziemi, wywołany bez nakładu pracy lub kapitału ze strony właściciela, winien być zużytkowany na rzecz społeczeństwa«.

6. Na zasadzie konstytucji Rada Komisarzy Ludowych wydała odnośny dekret pod datą 29 stycznia 1919 r. W nieco zmienionej formie wydany on został następnie jako Reichsiedlungsgesetz czyli ustawa Rzeszy o osadnictwie z dn. 11 sierpnia 1919 r. Jest to ustawa ramowa, nakazująca poszczególnym krajom Rzeszy wydanie ustaw szczegółowych. W każdym razie już sama ta ustawa daje należyty obraz zapoczątkowanej reformy rolnej.

Niemiecka ustawa osadnicza powołuje do życia z jednej strony t. zw. Przedsiębiorstwa osadnicze, z drugiej Związki dostarczania ziemi.

Przedsiębiorstwa osadnicze muszą posiadać charakter instytucji użyteczności publicznej, a o ile ich niema, muszą być powołane do życia przez państwa związkowe. Otrzymują one, względnie nabywają tereny następujące:

1) Domeny państwowe z pewnemi wyłączeniami.

2) Torfowiska i pustkowia — niezagospodarowane lub poddane

kulturze ogniowej, przyczem Przedsiębiorstwo ma prawo nawet przymusowo wywłaszczać takie obszary.

3) Grunta, nabywane na zasadzie prawa pierwokupu (przedkupu). Przedsiębiorstwu Osadniczemu przysługuje prawo przy sprzedażach posiadłości ziemskich obszaru od 25 ha wzwyż wstępować w prawa nabywcy.

4) Wreszcie grunta, przekazywane przez wspomniane Związki dostarczania ziemi.

Związki dostarczania ziemi muszą być powołane do życia tam, gdzie obszar rolniczy gospodarstw o powierzchni rolniczej od 100 ha wzwyż razem z domenami państwowemi, przekracza 10% ogólnego obszaru rolniczego. Związek jest przymusowem zrzeszeniem większych majątków ziemskich wymienionego obszaru, w okręgu, na który rozciąga się działanie jego (prowincja w Prusach).

Na żądanie Przedsiębiorstwa Osadniczego Związek ma nabywać grunta przydatne na kolonizację z majątków większej własności po słusznych cenach. Zadanie Związku będzie spełnione, jeżeli trzecia część powierzchni rolniczej większej własności przejdzie na danym terenie na cele kolonizacji albo, o ile własność ta zmniejszy się do wspomnianych 10%.

Związkowi przysługuje prawo pierwokupu większych majątków.

Gdzie występuje potrzeba gruntów na cele osadnictwa, a poprzednio wymienione sposoby nie wystarczają, może Związek uciec się do wywłaszczenia po słusznych cenach. Temu wywłaszczeniu podlegają majątki w kolei następującej:

1) Majątki nabyte podczas wojny przez osoby, które nie zajmują się rolnictwem jako zawodem głównym.

2) Majątki, które w ciągu ostatnich lat 20 zmieniały wiele razy właściciela.

3) Majątki zagospodarowane wyjątkowo ekstensywnie.

4) Majątki, na których właściciel sam gospodaruje lub jest większą część roku w nich nieobecny, albo też niezwykle wielkie dobra.

5) Nakoniec do spisu tego są włączone także ziemie, wykupione przez większą własność od włościan.

Natomiast wogóle powinny być oszczędzane majątki, posiadające większe znaczenie gospodarcze i społeczne.

W razie zapłacenia przez Związek ceny przewyższającej tę, którą może płacić Przedsiębiorstwo osadnicze, Związek rozkłada nadwyżkę na wszystkich swych członków. W ten sposób najskuteczniej mogą być chronione przed parcelacją majątki najlepsze, gdyż każdy dobry majątek może wykupić się przed wywłaszczeniem.

Pozatem ustawa nakłada na gminy i na obszary dworskie obowiązek prowadzenia kolonizacji robotniczej.

7. Uzupełnieniem ustawy osadniczej jest ustawa o osadach rodzinnych z dn. 10 maja 1920 r. Tworzy ona tylko instytucję prawną — osadę rodzinną, nie zajmując się popieraniem tworzenia tych osad.

Na zasadzie wspomnianej ustawy mogą być tworzone dwa typy osad rodzinnych: osady mieszkaniowe i gospodarcze, czyli rolnicze. Pierwsze z nich składać się muszą z domu mieszkalnego i ogrodu, drugie z samodzielnego gospodarstwa wiejskiego, zatrudniającego całkowicie rodzinę bez donajmowania robotników zzewnątrz.

W księdze gruntowej musi być wpisana adnotacja, stwierdzająca nadanie odnośnej posiadłości charakteru osady rodzinnej. Osada taka podlega szeregowi ograniczeń. A więc podział gospodarstwa nastąpić może tylko za zgodą instytucji, która osadę rodzinną powołała do życia; instytucja ta posiada prawo przedkupu oraz prawo przymusowego odkupu, o ile gospodarstwo jest źle prowadzone lub właściciel nie mieszka w osadzie. Pozatem nie wolno osady bez zgody instytucji, która ją utworzyła, wydzierżawiać.

Tworzyć osady rodzinne mogą: Rząd Rzeszy, rządy Państw związkowych, związki komunalne i upoważnione instytucje użyteczności publicznej.

Najważniejszym przywilejem osady rodzinnej jest to, że nie może być zajęta za długi właściciela.

8. Na Węgrzech pierwotnie zapanowały prądy nader radykalne, a wyrazem tego była ustawa z r. 1919. Jednakże, jak

wiadomo, niebawem wybuchła rewolucja bolszewicka i ustawa wspomniaua nie weszła w życie. Nową ustawę o reformie rolnej wydano w grudniu 1920 r.—pod nazwą »ustawa o właściwszym podziale własności rolnej«. Jest to wielka ustawa, obejmująca wszystkie zagadnienia, związane z kolonizacją wewnętrzną i tworzeniem niepodzielnych osad rodzinnych. Ziemię na kolonizację wewnętrzną m. in. zdobywa się, stosując prawo przedkupu, a w ostateczności uciekając się do przymusowego wykupna. Obok kolonizacji wewnętrznej, prowadzonej przez państwo, przewiduje ustawa parcelację dobrowolną.

§ 8. *Zadania Reformy Rolnej w Polsce.*

1. W rozdziale III wykazywałem, jak znaczne jest przeludnienie wsi polskiej. Wobec tego reforma rolna musi tak uporządkować strukturę agrarną, ażeby i kwestja przeludnienia została rozwiązana.

W tym samym rozdziale mówiłem o cechach charakterystycznych różnych kategoryj gospodarstw wiejskich. Z kolei należy zastanowić się, jaka jest przewaga tych różnych kategoryj, to znaczy, jakie cechy dodatnie i ujemne posiadają te lub inne typy gospodarstw.

Widzimy, iż ewolucja stosunków agrarnych w Polsce prowadzi dzisiaj do rozbijania wielkich gospodarstw na mniejsze. Gdyby nie stawiać przeszkód tej ewolucji i wogóle nie starać się regulować ruchu parcelacyjnego, to wobec nadmiaru ludności rolniczej, parcalacja doprowadziłaby do tworzenia gospodarstw niesamodzielnych, które z czasem stałyby się formą dominującą. Normalna zaś struktura agrarna powinna wykazywać wszelkie typy gospodarstw. Chodzi tylko o to, jaki typ ma przeważać.

Gospodarstwa niesamodzielne, o ile tylko nie są zbyt małych rozmiarów, posiadają swoje strony dodatnie. Przedewszystkiem powodują wielką koncentrację kapitałów w stosunku do jednostki powierzchni, wielką koncentrację pracy i wysoką produkcyjność. Jednakże na jednostkę pracy dajmy na to, na dzień roboczy, a tembardziej na jednego pracownika, wypada produktów bardzo mało. Właściwie wszystkie te gospodarstwa

cierpią na półbezrobocie. Pozatem wadą ich jest to, że głównie produkują na własne potrzeby, daleko mniej na zbyt.

Gospodarstwa samodzielne włościańskie, nieprzekraczające obszarem swym, dajmy na to, 20 hektarów, odznaczają się również wielką koncentracją kapitału na jednostce powierzchni, koncentracją pracy i wysoką produkcją. Cyfry te są niższe, niż w gospodarstwach niesamodzielnych, wyższe jednak, niż w gospodarstwach średnich i wielkich. Ogromną przewagą ich nad gospodarstwami wielkiemi jest to, iż nie stwarzają kwestji socjalnej. Wogóle gospodarstwa te prawie nie posługują się robotnikiem donajętym, a więc nie mają kwestji robotniczej.

Natomiast w warunkach polskich gospodarstwa omawianego typu ustępują gospodarstwom wielkim, głównie ze względu na brak oświeconego kierownictwa. Pozatem nie są uprzemysłowione i z trudnością tylko korzystają z większych maszyn rolniczych. Jednakże ewolucja usuwa wspomniane braki. Jeżeli chodzi o kierownictwo, to praca instruktorska, oraz praca stacyj doświadczalnych może zastąpić oświecone kierownictwo, z którego korzystają większe gospodarstwa. Uprzemysłowienie może nastąpić na drodze organizowania spółdzielni. Tak samo stosowanie maszyn rolniczych przy wspólnym ich zakupie może być wprowadzone w życie.

Średnie gospodarstwa mają swoje zalety, o których pisałem w rozdziale III, wreszcie wielkie gospodarstwa mają też ogromne znaczenie jako rozsadniki wyższej kultury rolnej, jako przedsiębiorstwa uprzemysłowione. prowadzące hodowlę bydła rasowego, nasion i t. d.

2. Ogólnem założeniem reformy rolnej w naszych warunkach jest uporządkowanie struktury wsi. Założenia doktrynerskie, któreby stawiały pewien ideał, nie mogą być brane pod uwagę, ponieważ nie można robić eksperymentów w tak ważnej dziedzinie życia gospodarczego, tembardziej, że eksperymenta godziłyby w podstawy bytu narodu. Normalna ewolucja prowadzi do rozpadania się większych warsztatów rolnych. Wobec tego nie przeciwstawiając się tej

ewolucji, możemy uważać, że w dzisiejszych warunkach zdrową będzie taka struktura agrarna, która przedewszystkiem oprze się na dobrze prosperujących gospodarstwach, wykazujących trwałość swego istnienia, a pochłaniających wielką ilość produkcyjnej pracy. Takiem najlepszem gospodarstwem w Polsce jest zwyczajne gospodarstwo włościańskie, o obszarze, wystarczającym na zatrudnienie całej rodziny. Wprawdzie olbrzymie ilości gospodarstw niesamodzielnych istnieją i bynajmniej nie znikają, jednakże niemal wszystkie mają wielkie braki, o których już mówiłem w rozdziale III. Powstały one sztucznie pod wpływem przeludnienia wsi. Nie dając zaś dostatecznej ilości pracy rodzinie gospodarza, nie mogą być uznane za normalne i zdrowe.

Pierwszem zadaniem reformy rolnej w Polsce nie jest łamanie ewolucji normalnej, lecz jej korygowanie. Tworzenie gospodarstw karłowatych, przeznaczonych dla ludności, żyjącej z rolnictwa, jest w wysokim stopniu szkodliwe, gdyż obniża poziom kultury całego narodu, a zwłaszcza społeczeństwa rolniczego. Gospodarze, którzy będą mogli zarabiać połowę tego, co powinni normalnie zarabiać robotnicy, nie będą w stanie żyć na odpowiednim poziomie. A taki stan rzeczy musi wytworzyć niezadowolenie. Dla tych powodów reforma rolna w Polsce powinna przeciwstawić się tworzeniu się gospodarstw o zbyt małych rozmiarach.

3. Struktura rolna żadnego kraju nie może opierać się o zupełnie jednolity typ gospodarstw. Powinny być reprezentowane wszystkie typy, a tylko stosunek zajmowanego przez poszczególne kategorje gospodarstw obszaru powinien być dostosowany do warunków kraju. Np. w Stanach Zjednoczonych podstawowym typem jest ferma kilkudziesięcio hektarowa czyli średnie gospodarstwo w naszem rozumieniu tego wyrazu. Obok tego typu muszą tam istnieć gospodarstwa większe i mniejsze, jednakże w sumie zajmują one mniej obszaru, niż gospodarstwa średnie.

W Polsce, wobec nadmiaru ludności rolniczej, zwyczajne samodzielne gospodarstwo włościańskie, na wielu terenach domi-

nujące co do swego obszaru, również powinno być uznane za podstawową kategorję gospodarstw wiejskich, zajmującą lwią część powierzchni rolniczej naszego kraju.

Gospodarstwa średnie, na których oprócz gospodarza pracuje jeszcze pewna liczba donajętych robotników, i u nas powinny odgrywać wielką rolę. W północnych częściach Rzeczypospolitej gospodarstwa takie są bardzo liczne. W innych częściach Polski liczba ich jest bardzo mała, a tworzenie nowych tego typu warsztatów rolnych napotyka na prawie nieprzezwyciężone trudności wobec ogromnego popytu na ziemię.

Gospodarstwa wielkie odgrywają do dzisiaj ogromną rolę w ogólnym rozwoju wsi, nie tylko więc nie powinny być unicestwione, lecz przeciwnie, program agrarny powinien przewidywać ich utrzymanie, chociażby w postaci tworzenia większych ośrodków, jak to dzisiaj jest praktykowane przy parcelacji dóbr państwowych. Zresztą w Polsce niema prawie takich okolic, gdzieby nie istniały większe majątki ziemskie i gdzie dobrowolna parcelacja groziłaby im całkowitą zagładą.

Również najmniejsze kategorje gospodarstw muszą istnieć, byle tylko nie w tych rozmiarach, jak w Galicji i w południowej części b. Kongresówki. Gospodarstwa robotnicze powinny być bardzo zagęszczone tam, gdzie istnieje dużo ludności robotniczej, a więc w ośrodkach przemysłowych i w pobliżu miast większych. Pozatem muszą one być rozsiane równomiernie po całym terenie państwa, ażeby klasy pracujące różnych zawodów miały możność posiadania własnych kawałków ziemi.

Obszar powierzchni rolniczej w Polsce powinien być w ten sposób podzielony, ażeby większa jego część znajdowała się w ręku samodzielnych gospodarstw włościańskich, niemała część w ręku właścicieli gospodarstw średnich i wielkich, najmniej zaś stosunkowo obszaru rolniczego powinno być w ręku robotników i innych klas pracujących.

Niezależnie od obszaru rolniczego lasy muszą być zachowane, przyczem mogą one znajdować się częściowo w ręku Państwa, ewentualnie w ręku jednostek prawnych oraz prywatnych właścicieli. O ile las stanowi samodzielne gospodarstwo, nie zaś

gałąź pomocniczą gospodarstwa wiejskiego, to, rzecz prosta, lepiej jest, gdy skupia się w ręku wielkich właścicieli.

Gdybyśmy nie mieli nadmiaru ludności rolniczej, to normalna ewolucja prowadziłaby do ukształtowania się stanu posiadania na wsi podług wyżej przytoczonych założeń. Wobec jednakże istnienia olbrzymiego popytu na ziemię, tendencje rozwojowe nietylko nie prowadzą do zmniejszenia się liczby gospodarstw niesamodzielnych, lecz przeciwnie, wywołują powstawanie coraz to nowych warsztatów rolnych, nie wystarczających na zatrudnienie wszystkich rąk roboczych gospodarza, jeżeli nie przeciwstawia się temu polityka państwowa.

3. Uporządkowanie struktury rolnej w Polsce możliwe byłoby tylko w połączeniu ze znalezieniem produkcyjnego zajęcia dla nadmiaru ludności, żyjącej z rolnictwa. Jest to zagadnienie o wiele trudniejsze do rozwiązania, niż to przewidywały programy naszych stronnictw, które później wywarły wpływ na ustawy, dotyczące reformy rolnej. Powinniśmy wyzyskiwać wszelkie możliwości, zmierzające do produkcyjnego zatrudnienia ludności wiejskiej.

Najbardziej rzucające się w oczy jest tu zagadnienie kolonizacji wewnętrznej na terenach, które dzisiaj są zabagnione. Głównie chodzi o błota poleskie, częściowo zaś i o podobne obszary, chociaż mniejsze, położone w woj. Wileńskiem i na innych terenach Państwa Polskiego.

Zmeljorowany 1 ha bagien dać może produkcję roczną brutto, dajmy na to, wartości 800 zł. Jeżeli koszt tej meljoracji łącznie z wartością ziemi wyniesie 1000 zł., to oprocentowanie wyłożonego kapitału z punktu widzenia gospodarstwa społecznego wyniesie bez mała 80%. Gdyby koszt wspomniany podniósł się nawet do 2000 zł., to i tak oprocentowanie wyniosłoby blisko 40%.

Chodzi o to, że mamy na wsi olbrzymi nadmiar rąk roboczych. Stworzenie nowych gospodarstw na terenach dzisiaj nieuprawnych, bynajmniej nie zmniejszy produkcyjności obszarów zagospodarowanych. Innemi słowy, tą samą pracą wyprodukujemy

w pewnych wypadkach płodów rolniczych wartości o 800 zł. więcej na każdy zmeljorowany hektar błot poleskich.

4. Jednakże, jak obliczałem to w rozdziale III, nawet po zmeljorowaniu i zagospodarowaniu wszystkich terenów, które dzisiaj są niezajęte przez kulturę rolną w Państwie Polskiem, będziemy mieli olbrzymią ilość nadmiaru rąk roboczych na wsi, wyrażającą się cyfrą 700.000 rodzin. Przyrost naturalny powiększa tę liczbę. Wobec tego program agrarny musi wiązać się z ogólnym programem gospodarczym Państwa, przedewszystkiem z programem racjonalnej urbanizacji i uprzemysłowienia kraju, a także z zagadnieniem emigracji osadniczej.

Dzisiejszy nadmiar ludności rolniczej wyraża się cyfrą około miljona rodzin. Gdyby w ciągu 20 lat zmeljorować i skolonizować tereny na to przydatne, można byłoby osiedlić w ten sposób około 300.000 rodzin na nowych obszarach w granicach Państwa Polskiego. Gdyby w ciągu tego czasu ludność rolnicza nie powiększyła się, mielibyśmy nadmiar tej ludności, wyrażający się cyfrą 700.000 rodzin.

Trzeba liczyć się z tem, że zawodowi rolniczemu przybywa rocznie około 120.000 głów. Ogółem przyrost naturalny ludności rolniczej wynosi rocznie prawdopodobnie 300.000 głów, z tego jednak proces urbanizacji pochłania 80.000 do 100.000 osób, zaś emigracja około 80.000 rocznie. Pozostaje więc około 120.000 przyrostu rocznego, czyli że 700.000 rodzin co roku powiększać się będzie mniej więcej o 24.000 nowych rodzin.

Proces urbanizacji mógły być dość znacznie wzmożony bezpośrednio przez podnoszenie produkcji rolnej. Chodzi o to, że wzmożenie intensywności produkcji rolnej połączone jest z potrzebą powoływania do życia coraz to innych urządzeń, obsługujących rolnictwo, chociaż nie stanowiących części składowej samego warsztatu rolnego.

Ludność, żyjąca z rolnictwa, tylko w najbardziej prymitywnych warunkach bytowania jest całkowicie odosobniona od reszty życia gospodarczego. Im kultura materjalna kraju wyżej się rozwija, tem rolnictwo bardziej się wiąże z ogólnem życiem

gospodarczem. Nie można dziś już wyobrazić sobie, aby zwiększona liczba ludności rolniczej nie miała odpowiedniego równoważnika w zwiększonej liczbie ludności nierolniczej. Tak samo, im wyższa będzie produkcja poszczególnych gospodarstw, a ściślej mówiąc, im wyższa będzie produkcja na 1 km² powierzchni kraju, tem więcej trzeba będzie zatrudnić ludzi, obsługujących rolnictwo, a nie będących rolnikami.

Niema badań, któreby stwierdziły, w jakim stopniu produkcja rolnicza wpływa na wzrost ludności nierolniczej. Przypuszczać jednak należy, że o ilebyśmy w Polsce podnieśli idącą na rynek produkcję gospodarstw wiejskich, przeciętnie o 100 zł. na ha, to wywołalibyśmy przez to wzrost ludności nie rolniczej o 1½ miljona osób. Rachunek jest taki: 30.000.000 ha ziemi zagospodarowanej rolniczo przy powiększeniu produkcji o 100 zł. na 1 ha, da w sumie przybytek produktów rolniczych, rzuconych na rynek w sumie 3 miljardów zł.[1]). Owe 3 miljardy zł. w swojej lwiej części będą stanowiły cyfrę wzmożonego popytu przez rolnictwo, lub przez dłużników rolników na wszelkie towary przemysłu rodzimego i handlu. Da to podstawę bytu jednej osobie na każde 2000 zł., w ten sposób otrzymamy 1½ miljona osób.

Przez bardzo silne popieranie rolnictwa, będzie się szybko podnosiła produkcyjność warsztatów rolnych. Jeśli dajmy na to, w ciągu 30 lat podniesiemy produkcyjność rolnictwa o 400 zł. na ha, to wzrost produktów, przeznaczonych na zbyt, wyrazi się cyfrą 300 zł. na 1 ha. W takim razie proces urbanizacji wyrażałby się już nie cyfrą 80.000, względnie 100.000 osób, lecz zgórą 220.000 osób rocznie.

Możemy stworzyć program, być może, bardziej realny, gdyż łatwiejszy do wykonania, podniesienia produkcji rolnej o 400 zł. na ha w ciągu 30 lat. W takim razie proces urbanizacji dawałby nam 150.000 osób rocznie zabieranych rolnictwu.

Oczywiście, nie tylko produkcja rolnicza wpływa na proces urbanizacji, działają tutaj i inne przyczyny poza rolnictwem

---

[1]) Obszar użytków w Polsce po zredukowaniu lasów do idealnych jednostek rolniczych może być uznany za równy 30 miljonom ha.

istniejące, ale liczyć się musimy z tem, że miasta nasze dają również przyrost naturalny ludności. Pozatem w rachunku swoim uwzględniam właściwie tylko normalny przeciętny przyrost naturalny, równy dla wsi i dla miast, czyli w rachunku tym nadmiar procentowy przyrostu ludności rolniczej w stosunku do przeciętnego przyrostu, obowiązującego dla całego Państwa Polskiego, pochłonięty jest już przez miasta.

5. Proces urbanizacji teoretycznie mógłby pochłonąć nawet więcej, niż cały przyrost naturalny ludności żyjącej z rolnictwa. Jednakże jest to tylko teorja. W Niemczech, po wojnie francusko-pruskiej rozpoczyna się nadzwyczajny rozwój przemysłu i miast, pochłaniający istotnie cały przyrost naturalny wsi niemieckiej. Jednakże takie tempo rozwoju przemysłu wywołane zostało specjalnemi warunkami, z których najważniejszym był ten, że naród niemiecki dorósł do nowych form bytu. W historji tego rodzaju ewolucję spotyka się w wyjątkowych razach, a więc byłoby utopją przypuszczać, że potrafimy wywołać w Polsce tempo urbanizacji i uprzemysłowienia kraju, przewyższające to, do czego doszły Niemcy po r. 1871. Wobec tego pozostaje nam szukać środków, zapobiegających przeludnieniu wsi w emigracji osadniczej.

Obliczmy teraz, ile rocznie musiałoby od nas wyjeżdżać emigrantów, aby można było uporządkować strukturę agrarną w pierwszym wypadku w ciągu 20 lat, w drugim w ciągu lat 30.

W pierwszym wypadku pozostałoby nieskonsumowanego przez miasta przyrostu naturalnego ludności wiejskiej około 80.000 osób rocznie. Pozatem mamy ów idealny nadmiar ludności rolniczej, wyrażający się cyfrą 3 miljonów osób. Gdybyśmy emigrację tych 3 miljonów osób rozłożyli na lat 20, musielibyśmy z nich wywozić co roku 150.000 osób na kolonje zamorskie. Razem więc musiałoby z Polski emigrować 230.000 osób rocznie. Przy rozłożeniu emigracji nadmiaru ludności rolniczej 3 miljonów osób na lat 30, musielibyśmy, likwidując ten nadmiar, wywozić rocznie 100.000 osób. Znów otrzymaliśmy cyfrę łączną 230.000 osób rocznie.

Obecnie emigracja, po odliczeniu od niej reemigracji, pochłania około 80.000 osób rocznie. Jeśli wyjdziemy z założenia, że jest to cyfra wychodźców, którzy nie poddadzą się wpływowi polityki emigracyjnej Państwa Polskiego, to pozostanie nam roczny kontygent 150.000 osób, które powinniśmy urządzić na kolonjach zgóry dla nich przeznaczonych, albo też wysłać je do Francji.

6. Program państwowej polityki emigracyjnej powinien ustalić, jakie kraje należy uważać za tereny naszej emigracji osadniczej. Dzisiaj mówi się, że głównym rezerwuarem dla naszego wychodźtwa powinna być południowa Brazylja, a przedewszystkiem Parana, ewent. i ciążące ku niej obszary dalej wgłąb lądu położone, jak południowa część stanu Matto Grosso, Republika Paragwajska i prowincja Missiones w Argentynie. Tereny na północ od tego obszaru położone, uznawane są jeszcze za odpowiednie dla naszego osadnictwa, z tem tylko zastrzeżeniem, że wielki stan Sao Paulo, jako już faktycznie zajęty, nie może być brany pod uwagę. Chodzi więc nam raczej o obszary położone na północ od Sao Paulo, a więc stany Espirito Santo, Minas Geraes i ewentualnie inne.

Dwa najbardziej południowe stany Brazylijskie byłyby nie gorsze od Parany, są jednak już mocno zaokupowane przez kolonizację niemiecką, włoską i t. p.

Opisywany teren południowo-amerykański w południowych swych częściach, zwłaszcza na wyżynie Parańskiej, nadaje się do prowadzenia gospodarstwa zbożowego, t. zn., do uprawy pszenicy i kukurydzy, w północnych zaś obszarach przeznaczony być musi na kolonje podtropikalne, uprawiające kawę, kakao, bawełnę, ryż, trzcinę cukrową i t. d.

Drugim wielkim obszarem kolonizacyjnym jest Kanada, dokąd chętnie emigrują z Polski Ukraińcy. Kanada w południowych swych częściach nadaje się bardzo do zakładania gospodarstw przez naszych kolonistów.

Również wyludniające się południe Francji traktowane jest w pewnych razach jako teren, na który moglibyśmy skierować naszą emigrację osadniczą. Tutaj jednakże, wobec zgoła

odmiennych warunków, osadnictwo nie może iść temi drogami, jak w Kanadzie lub Brazylji. Kandydat na osadnika musi przejść kolejno kilka szczebli w drabinie społecznej. Rozpocząć on może od pracy w charakterze starszego robotnika, następnie przejść na połownika, później dopiero dojdzie do stanowiska dzierżawcy, ewentualnie i właściciela ziemi. Bardzo rozpowszechnione na tych terenach Francji połownictwo pozwala naszemu osadnikowi stopniowo dorabiać się i robić oszczędności. Przyczynia się do tego okoliczność, że gospodarstwo połownicze można otrzymać prawie bez kapitału własnego, posiadając tylko środki na przeżywienie rodziny aż do pierwszych zbiorów.

Na wszystkich wymienionych terenach kolonizacyjnych osadnik nasz znajduje się w pozycji przybysza do kraju obcego. Trudno przypuszczać, ażebyśmy stworzyli tu, czy tam, na tyle wielką i zwartą masę społeczeństwa polskiego, że stałoby się ono faktycznym gospodarzem wielkiego obszaru. Polityka Kanady i Brazylji wyraźnie zmierza do tego, aby nie dopuścić do przejścia rządów danej prowincji w ręce innej narodowości, jak angielska lub portugalska.

Natomiast można przypuszczać, że udałoby się nam uzyskać jedną z kolonij francuskich na takich warunkach, któreby zgóry decydowały o tem, że my sami w kolonji tej będziemy gospodarzami.

Jak widzimy, emigracja osadnicza wymaga zbudowania zdecydowanego programu. Program ten powinien być oparty o dokładne przestudjowanie wszystkich terenów kuli ziemskiej, które mogłyby być dla nas przydatne, jako wielkie obszary naszej ekspansji kolonizacyjnej. Natomiast zgóry trzeba przeciwstawić się wszelkim dążeniom do rozpraszania polskiego osadnictwa po całym świecie.

Dzisiejszy przyrost naturalny ludności w Polce może nie być zjawiskiem zbyt długotrwałem. Być może, i my dojdziemy do tego stopnia rozwoju kulturalnego, który powoduje zmniejszanie się przyrostu naturalnego. W takim razie program emigracyjny może ulec modyfikacji. Bądź co bądź dzisiaj mamy jeszcze olbrzymi przyrost naturalny i nadmiar ludności, żyjącej z rol-

nictwa. Wobec tego program budowany dzisiaj nie może opierać się jeszcze na przewidywaniach zmniejszenia przyrostu naturalnego.

8. Najważniejszym czynnikiem dla państwowej kolonizacji wewnętrznej jest materjał ludzki, który może być uważany za kandydatów na osadnika. Państwa Europy Zachodniej mogłyby przeznaczać na cele kolonizacji wewnętrznej znacznie większe sumy, niż to czynią dzisiaj, gdyby rozporządzały dostateczną liczbą wykwalifikowanych kandydatów na nabywców ziemi.

Sytuacja Polski jest odmienna, mamy bowiem nadmiar kandydatów, zupełnie przygotowanych do roli osadników.

Na pierwszem miejscu należy wymienić naszych włościan, posiadających gospodarstwa niesamodzielne.

Żaden z krajów Europy Zachodniej nie posiada tak świetnego materjału na kolonistów, jak Polska w rzeszach swoich małorolnych. Po pierwsze, nasz małorolny jest człowiekiem prymitywnym, przez co może ograniczać potrzeby swoje do minimum, mieszkać choćby w ziemiance, żywić się byle jak i wyrzec się niemal wszelkich potrzeb wyższego rzędu. Może łatwo przetrwać najtrudniejszy okres budowania i organizowania nowego gospodarstwa. Powtóre, małorolny włościanin uzyskujący ziemię na kredyt, albo nabywający znaczniejszy w jego pojęciu obszar gruntu, z reguły staje się człowiekiem niezwykle pracowitym, zapobiegliwym i oszczędnym. Bardzo szybko pomnaża majątek swój w postaci inwentarza, budynków oraz spłaca długi. Po trzecie, każdy chłop polski — małorolny czy pełnorolny — posiada dużo samodzielności, a przedewszystkiem ceni swobodę i stanowisko społeczne »gospodarza« i umie być tym samodzielnym gospodarzem, liczącym przedewszystkiem na samego siebie. Wreszcie czwartą zaletą małorolnego, jako kolonisty, jest to, że posiada on już dzisiaj poważne objekty majątkowe. Ma stale krowę, pewną ilość trzody chlewnej, posiada zazwyczaj jednego konia, narzędzia rolnicze i sprzęty. Poza tem posiada kawałek ziemi i zabudowania, które może po bardzo wysokiej cenie spieniężyć. W takim stanie rzeczy szeroko prowadzona kolonizacja

wewnętrzna przyczyniłaby się do bardzo szybkiego i wydatnego powiększenia się naszego majątku narodowego.

Gorzej przedstawiają się widoki osadzania bezrolnych na gospodarstwach samodzielnych, jako elementu o wiele gorzej przygotowanego do prowadzenia gospodarstw własnych i z reguły nie posiadającego nic poza pewną ilością sprzętów domowych, jedną krową, paroma sztukami trzody chlewnej i niewielką gromadką drobiu. Osadzanie na roli tych elementów wymagałoby od państwa olbrzymiego wysiłku materjalnego, rezultatów zaś dobrych pod względem gospodarczym dać by nie mogło.

Z konieczności jednakże musimy liczyć się z potrzebą dania podstaw istnienia tym naszym bezrolnym, którzy tracą grunt pod nogami przy parcelacji folwarków.

9. Jak już mówiłem, kolonizacja wewnętrzna prowadzić ma do tworzenia nowych gospodarstw na parcelowanym obszarze. Dostarczenie ziemi nabywcy bez dalszej pomocy na zorganizowanie gospodarstwa, jest, rzecz prosta, niewystarczające, gdyż chłop nasz gotów jest wszystkie rozporządzalne środki wydać na kupno gruntu, nie pozostawiając sobie ani grosza na jego zagospodarowanie. O ile nabywcą jest posiadacz sąsiedniego gospodarstwa małorolnego, to mimo wszystko da on sobie radę i nabytą parcelę zagospodaruje. Jeżeli jednak chodzi o prawdziwą kolonizację wewnętrzną, musi ona być połączona z wydatną akcją kredytową.

Zazwyczaj państwo samo bierze w swoje ręce tę sprawę i dostarcza kredytu na wzniesienie budynków, kupno inwentarza i wogóle na puszczenie w ruch gospodarstwa. Nabywca powinien rozporządzać odpowiednim kapitałem własnym. Gdyby kapitał ten wynosił wartość np. 40% całego nowozorganizowanego gospodarstwa, to i tak okaże się, że musi on korzystać z kredytu gruntowego i kredytu inwestycyjnego.

Zorganizowanie gospodarstwa wymaga więc przedewszystkiem kredytu. W pewnych razach jednak polityka państwowa idzie dalej i zmierza do oddawania nabywcom parcel już zabudowanych. Widzieliśmy to na przykładzie pruskiej komisji kolonizacyjnej. Państwo, ograniczające się do udzielania kredytu na

budynki, powinno stawiać warunki, któreby zniewoliły gospodarza do stawiania budynków racjonalnych.

10. Obok kredytów bardzo ważną dla nowotworzonych gospodarstw jest sprawa pomocy instruktorskiej. Nasze Ministerstwo Reform Rolnych w pierwszych latach swego istnienia nie wywierało żadnego wpływu na kolonistów, uważając, że jest to już rola czynników współpracujących z Ministerstwem Rolnictwa. Dzisiaj poglądy się zmieniły, a Minister Reform Rolnych zdobył specjalne fundusze na pomoc instruktorską. Chodzi tu głównie o to, ażeby nabywca parceli miał możność uzyskania porady, jak ma zabrać się do zorganizowania i puszczenia w ruch gospodarstwa.

11. Parcelacja i kolonizacja wewnętrzna wiążą się w Polsce w jedną całość z komasacją gruntów. Mówiłem już o tem w rozdziale poświęconym tej ostatniej kwestji. Tutaj zatrzymam się jeszcze raz na tem bardzo trudnem do rozwiązania zagadnieniu.

Jak mówiłem, komasacja wsi, w których lwia część gospodarstw nie dosięga obszaru wystarczającego do nazwania ich samodzielnemi, rezultatów dobrych nie da, o ile nie połączymy jej z upełnorolnieniem. Woj. Krakowskie, Kieleckie, Lwowskie i cały szereg powiatów w innych województwach południowych znajduje się w tej sytuacji, że komasacja powinna być zawsze łączona z uporządkowaniem struktury rolnej pod względem wielkości gospodarstw. Ziemi na parcelacji w woj. Krakowskiem jest najmniej, na innych omawianych obszarach również jest nie za wiele.

Toteż program przebudowy ustroju rolnego dzielnic najbardziej pod względem rolniczym przeludnionych powinien obejmować częściowe wyludnienie tych dzielnic. Jeżeliby dało się zmeljorować bagna poleskie, można byłoby znaleźć tam miejsce dla znaczniejszej części nadmiaru ludności dzielnic przeludnionych. To jednak kwestji całkowicie nie rozwiąże i, jak mówiłem, emigracja osadnicza powinna być traktowana jako drugi sposób usunięcia małorolności.

Niezależnie od tego podnoszenie intensywności gospodarstw, zwłaszcza przez popieranie kultur ogrodniczych, może dać również pomoc przy rozwiązywaniu omawianego zagadnienia. Dzisiaj Europa konsumuje coraz więcej warzyw i owoców. Teoretycznie nic nie stoi na przeszkodzie, byśmy zaczęli w te produkty zaopatrywać nietylko rynki własne, lecz także i cudze. Należy jednak pamiętać, że najważniejszym warunkiem dla produkcji ogrodniczej jest dobrze zorganizowany handel i środki transportowe. Pod tym względem wiele jeszcze pozostaje do zrobienia. Nie mamy wagonów-chłodni, nie mamy chłodni lokalnych, ani statków-chłodni. Pozatem handel nasz znajduje się często w rękach ludzi niekompetentnych i mało przedsiębiorczych.

Słowem, program uporządkowania struktury rolnej dzielnic najbardziej przeludnionych powinien obejmować postulaty następujące: częściowe wyludnienie wsi przez przeniesienie nadmiaru ludności na mniej zaludnione tereny Rzeczypospolitej i krajów zamorskich, przeprowadzenie komasacji gruntów łącznie z częściowem upełnorolnieniem i wreszcie danie podstawy do rozwoju ogrodnictwa przez zorganizowanie handlu produktami ogrodniczemi.

Ogólny program agrarny dla całego Państwa Polskiego powinien obejmować, rzecz prosta, zagadnienia podniesienia oświaty, rozwoju zrzeszeń rolniczych, kredytu rolnego, meljoracji i t. d., o czem mówię w odnośnych rozdziałach tej książki.

§ 9. *Rozwój podstaw prawnych parcelacji i kolonizacji wewnętrznej w Polsce w latach 1919 — 1925.*

1. Hasła radykalnej reformy agrarnej rozbrzmiewały w Polsce jeszcze przed wskrzeszeniem naszego Państwa. Przeniknęły one z Rosji i były często identyczne z postulatami stronnictw rosyjskich. Wszystkie te hasła nie liczyły się z faktycznym stanem rzeczy, t. zn. z ewolucją stosunków rolnych Polski, na zasadzie

których coraz bardziej topniały gospodarstwa wielkie, powstawały zaś na ich miejsce warsztaty włościańskie. W tych warunkach nie można było oczekiwać, ażeby przyszły Sejm polski miał dostatecznie trzeźwy sąd i wydał ustawę, odpowiadającą polskim warunkom, a dostosowaną do potrzeb chwili.

W r. 1919 Scheidemann, kierując rządem socjalistycznym Rzeszy niemieckiej uwzględnił stosunki, panujące w Niemczech, a przedstawiające się lepiej niż w Polsce i wydał ustawę o reformie rolnej (o kolonizacji wewnętrznej) przed zwołaniem parlamentu Rzeszy. Myśl załatwienia tej sprawy w ten sam sposób podnoszona była przezemnie jeszcze w r. 1918. Opracowałem wtedy projekt ustawy osadniczej, dostosowanej do warunków polskich. Z ówczesnych Ministrów Rolnictwa tylko jeden p. Władysław Grabski uznał moje stanowisko za słuszne i gotów był przedstawić Radzie Ministrów wniosek o wydanie dekretu przed zwołaniem Sejmu ustawodawczego. Niestety, p. Grabski za krótko był wtedy Ministrem, ażeby tę rzecz doprowadzić do końca.

Stronnictwa, przygotowując się do wyborów do pierwszego Sejmu ustawodawczego wskrzeszonej Rzeczypospolitej wysuwały mniej lub więcej radykalne programy reformy rolnej. Stronnictwa lewe nawzajem przelicytowywały się. Stronnictwa prawe nie wystąpiły ze zdecydowanym programem, zrozumiałym dla szerokich mas włościańskich, starały się tylko zwalczać negatywnie programy lewicowe.

Sejm Ustawodawczy musiał odrazu zająć się sprawą, t. zw. reformy rolnej, gdyż w przeciwnym razie poszczególne stronnictwa straciłyby zaufanie swoich wyborców. Rozpoczęły się więc długie debaty, w których brali udział ludzie, przeważnie mało zdający sobie sprawę z istoty zagadnienia agrarnego w Polsce. Ludziom tym chodziło głównie o utrwalenie swoich wpływów w szerokich kołach wyborców.

2. Rezultatem obrad sejmowych było wydanie uchwały z dnia 10 lipca 1919 r. o zasadach reformy rolnej. Uchwała ta nie została ogłoszona w Dzienniku Ustaw, formalnie więc nikogo nie obowiązywała. Przypuszczać jednak należy,

że stronnictwa, które ją przeforsowały, były przekonane, że będzie ona czemś w rodzaju ustawy i zapewne niespodzianką dla nich było, że wspomniana uchwała nie mogła być ogłoszona w Dzienniku Ustaw.

Uchwała z d. 10 lipca jest zapowiedzią reformy rolnej, opartej o wywłaszczenie ziemi. Wywłaszczeniu podlegaćby miały nietylko tereny, potrzebne na cele kolonizacji wewnętrznej i parcelacji, lecz także i lasy. Byłaby to nie ewolucyjna reforma rolna, lecz raczej rewolucja agrarna, zmierzająca do odebrania ziemi większym właścicielom ziemskim.

3. Stronnictwa, które doprowadziły do wydania wspomnianej wyżej uchwały, niebawem spostrzegły, że rezultatem jej może być ucieczka pewnej ilości ziemi od t. zw. reformy rolnej. Mianowicie, właściciele majątku, korzystając z wolnego obrotu ziemią, mogliby swoje posiadłości podzielić, dajmy na to, między dzieci na mniejsze folwarki, któreby ewentualnie nie podlegały już wywłaszczeniu. Aby uniknąć tego, Sejm zaraz po wydaniu uchwały o zasadach reformy rolnej wydał króciutką ustawę z dnia 2 sierpnia 1919 r., mocą której przekazał Rządowi prawo i obowiązek wydania rozporządzenia, regulującego obrót ziemią w Polsce i zakazującego sztucznego podziału majątków.

Wspomniana ustawa jest nader symptomatyczna. W kilka miesięcy po swojem zwołaniu, Sejm ustawodawczy uznał faktycznie, że jest niezdolny załatwić w odpowiednim terminie kwestję uregulowania jednej z ważniejszych dziedzin życia społecznego i gospodarczego i dał pełnomocnictwa Rządowi do pewnego uregulowania tej sprawy. Pierwsze pełnomocnictwo, którego Sejm udzielił rządowi w poczuciu swej niemocy, była to ustawa z dnia 2 sierpnia 1919 r. Dopiero znacznie później część swojej władzy ustawodawczej przekazał Sejm gabinetowi p. Władysława Grabskiego, a następnie w większym jeszcze stopniu rządom pomajowym.

4. Opierając się o wymienioną wyżej ustawę, Rada Ministrów wydała rozporządzenie z mocą ustawy z dnia 1 września 1919 r., dotyczące obrotu ziemią. Rozpo-

rządzenie to dało podstawę do wydawania dalszych zarządzeń o parcelacji prywatnej. W ten sposób dosyć niespodziewanie Rząd uzyskał pełnomocnictwa do uregulowania parcelacji, z których korzystał w dalszym ciągu aż do r. 1925.

Parcelacja prywatna robiła dosyć znaczne postępy i niewątpliwie byłaby dokonywana w formie niewłaściwej, gdyby rząd nie miał wspomnianych pełnomocnictw. W każdym razie rzecz nie była postawiona w należyty sposób, ponieważ zamiast popierać ruch parcelacyjny kredytem, rząd tylko wykonywał nadzór, a przez to samo musiał działać hamująco na tempo naturalnego procesu. Nie można sobie wyobrazić, ażeby reglamentacja prawna i nadzór państwowy, bez jednoczesnego popierania samej sprawy, mogły nie wywrzeć wpływu hamującego na przebieg odbywającego się procesu. W warunkach takich, jakie istniały i istnieją do dzisiaj w Polsce, niesprawny jeszcze aparat biurokratyczny wywiera wpływ tem gorszy, im więcej urzędnikom braknie wprawy i śmiałości decyzji. A ten brak najbardziej dawał się nam odczuwać w pierwszych latach po wskrzeszeniu Państwa Polskiego.

5. Pierwsza ustawa o wykonaniu reformy rolnej wydana została pod datą 15 lipca 1920 r. w warunkach zgoła niezwykłych. Od wielu miesięcy Sejm debatował nad tą sprawą, a zdania poszczególnych stronnictw były napozór niemożliwe do uzgodnienia. Dopiero pod grozą najazdu bolszewickiego doszło do ugody. Zdawano sobie sprawę, że kilka razy w historji Polski powtarzał się ten fatalny błąd, czy też zbieg okoliczności, że zapowiedzianej reformy włościańskiej władze nasze nie mogły wykonać, a później wyręczał je najeźdźca. Tak było po sejmie czteroletnim, po sejmie rewolucyjnym w r. 1831, i wreszcie po powstaniu 1863 r. Pod wpływem konieczności dziejowej Sejm Ustawodawczy przejawił wolę zrealizowania reformy agrarnej. Zrozumienie tej konieczności było objawem dodatnim.

Ujemną stroną całej ustawy był brak świadomości celów i środków pomiędzy stronnictwami. Kompromisowy tekst ustawy, z dnia 15 lipca, oderwany od istotnych podstaw realnych, opierał się nadto o zasady w rozumieniu całego społeczeństwa pol-

skiego — niemoralne. Wreszcie, wielkim brakiem omawianej ustawy było to, że przewidywała ona procedurę nierealną.

Ustawa z 1920 r. jest w ten sposób zredagowana, że można przypuścić, iż przeciwstawia się ona parcelacji prywatnej. W gruncie rzeczy tak nie jest, gdyż ustawa zawiera jedno zdanie, w którem ubocznie o tej parcelacji wpomniano. Tak czy owak, tej kwestji nie poświęca wspomniana ustawa najmniejszej uwagi, wychodząc z założenia doktrynerskiego, że czynnikiem, który powinien prowadzić parcelację jest wyłącznie państwo.

6. Na cele parcelacji państwowej przeznacza ustawa grunta, należące do Skarbu, z wyjątkiem lasów i terenów specjalnych, a następnie wszelkiego typu grunta instytucyj publicznych. Majątkom prywatnym pozostawia jako teren nienaruszalny obszar w wysokości 180 hektarów na całym obszarze Państwa Polskiego, a 60 ha w okolicach podmiejskich i uprzemysłowionych. Normy te odnoszą się do gruntów rolniczych. Lasy i inne nierolnicze użytki nie wchodzą wogóle w rachubę.

Ziemia z prywatnych majątków, przekraczających ustawowe normy władania, miała iść na cele parcelacji rządowej drogą przymusowego wykupna. Wykupno odbywać się miało w ten sposób, że właściciel otrzymywałby połowę wartości gruntu wywłaszczonego, jednakże nie gotówką, lecz w listach 4% renty ziemskiej. Od przypadającej mu połowy wartości odliczanoby jeszcze kwotę w wysokości od 5 — 35% na fundusz osadnictwa wojskowego. Wspomniana ustawa nie dawała nawet podstawy do emisji renty ziemskiej, a tylko obok niej wydana tymczasowa ustawa przewidywała zapłatę narazie nie rentą ziemską, lecz zobowiązaniami dłużnemi Skarbu Państwa, opiewającemi na odpowiednie sumy, które miałyby być następnie skonwertowane na rentę ziemską.

Założenie takie było niemoralne, ponieważ właściciel kupionej ziemi miał otrzymać mniej, niż połowę jej nominalnej wartości i to papierami, których szacunek wynosiłby nie więcej, niż 50% parytetu. W ten sposób właściciel miał otrzymać niespełna czwartą część sumy, którą ustawa uważała za wartość ziemi.

Przymusowy wykup miał się odbywać kolejno podług specjal-

nych cech przywiązanych do danego majątku. Ustawa wymienia 7 punktów, właściwie zaś istniał punkt 8-my, odnoszący się do normalnych majątków, nie posiadających defektów, wyliczonych w 7 punktach. Zanim nie został wyczerpany zapas ziemi na terenie majątków, podpadających kolejno pod jeden z 7 punktów, nie można było stosować przymusowego wykupna do obszarów, podpadających pod punkty następne. Procedura przymusowego wykupna, skutkiem skomplikowanej formalistyki, była więc bardzo uciążliwa.

Faktycznie Urzędy Ziemskie, skutkiem fałszywego ujęcia sprawy pod względem prawnym, nie miały możności stosować przymusowego wykupna, gdyż każdy akt, zmierzający do tego mógł być obalony w instancji kasacyjnej, czyli w Sądzie Najwyższym.

Ziemie, będące własnością Państwa i przymusowo wykupywane, przeznaczone miały być na parcelację rządową, wykonywaną przez Urzędy Ziemskie.

Jedynie realną zdobyczą, jaką dawała ustawa, była możność rozparcelowania majątków donacyjnych na terenie b. Kongresówki.

Omawiana ustawa obejmowała b. Kongresówkę i b. Galicję, następnie rozciągniętą została także na województwa wschodnie. W województwach zachodnich zastosowania nie miała.

Ustawa z r. 1920 z ogólnego punktu widzenia wyrządziła wielką szkodę zarówno klasie włościańskiej, jak i większym majątkom. Znaczenie tej ustawy jest wybitnie ujemne. Agitacja demagogiczna, łącznie z wydaną później ustawą o wykonaniu reformy rolnej, wywarła ten skutek, że włościanie zaniechali w wielu okolicach kraju kupna ziemi z parcelacji prywatnej. Wmawiano w nich, że dostaną przydział gruntów z sąsiedniego majątku albo zupełnie bezpłatnie, albo za pół darmo. W tym czasie włościanie nasi posiadali olbrzymie zapasy papierowych rubli, marek i koron. Deprecjacja tych pieniędzy zaczęła się dopiero w połowie r. 1919. Gdyby nie agitacja przedwyborcza, zapasy te mogłyby być obrócone na kupno ziemi z parcelacji prywatnej. Wstrzymanie się włościan od nabywania ziemi doprowadziło do unicestwienia wartości, znajdujących się w ich posiadaniu znaków pieniężnych. Zostali oni bez ziemi i bez pieniędzy.

Z drugiej strony, więksi właściciele ziemscy nastraszeni omawianą ustawą, zaniechali wszelkich meljoracyj i wogóle mieli skłonność do dewastowania swoich gospodarstw, zagrożonych przymusowem wykupnem.

7. W r. 1920 pod datą 17 grudnia wydano dwie ustawy, dotyczące osadnictwa wojskowego w województwach wschodnich. Pierwsza z nich nosi tytuł Ustawy o przejęciu na własność Państwa ziemi w niektórych powiatach Rzeczypospolitej, druga zaś mówi o nadaniu ziemi zasłużonym żołnierzom. Teren, o który tu chodzi, są to województwa północno-wschodnie i Wołyń, jednakże bez Litwy Środkowej.

Pierwsza ze wspomnianych ustaw odznacza się wybitną niepraworządnością. Przewiduje zabieranie ziemi na własność Państwa od osób prywatnych w sposób niesłychanie uproszczony. Mianowicie powołuje ona do życia t. zw. Komitety nadawcze, działające w powiatach, a ukonstytuowane w sposób bardzo uproszczony. Komitety te decydują, które grunta mają być przejęte na własność Państwa, przytem mowa jest o przejmowaniu także gruntów państwowych, a dalej wszelkiego rodzaju ziem publicznych, opuszczonych przez właścicieli majątków prywatnych i wreszcie terenów z majątków nieopuszczonych aż do maksimum władania 400 ha. Przejmowanie to miało odbywać się bez skomplikowanej procedury, lecz ustawa nie stworzyła nawet ciała odwoławczego od komitetów nadawczych. Dopiero później Minister Rolnictwa powołał do życia t. zw. komisje odwoławcze przy Urzędach Wojewódzkich. Czynności wykonawcze powierzała ustawa nie Głównemu Urzędowi Ziemskiemu, lecz Ministrowi Rolnictwa.

Ustawa ogólnie tylko wspomina, że odszkodowanie za przejęte ziemie będzie określone przez inną późniejszą ustawę.

Zdobytą ziemię Komitety nadawcze miały rozdzielać między zasłużonych żołnierzy, nadając tym ostatnim parcele bezpłatnie, zaś zwyczajnym żołnierzom sprzedając odpowiednie tereny na raty.

Ustawy omawiane pomimo swojej niepraworządności nie miały w swem założeniu tych podstaw niemoralnych, które posiadała

ustawa o wykonaniu reformy rolnej, gdyż wiadomem było, że Państwu chodzi o zdobycie ziemi, mającej być pewną nagrodą dla zasłużonych żołnierzy, o których piersi rozbiła się nawała bolszewicka. Zasługą tych żołnierzy było to, że właściciele ziemscy odzyskali swoje majątki, zagrabione przez bolszewików. Z punktu widzenia poszczególnych właścicieli słusznem było, że oddawali oni dobrowolnie lub pod przymusem pewną część gruntów na nagrody dla swoich obrońców. Oczywiście, w warunkach uporządkowanych trzeba było rozłożyć ciężar tych nagród równomiernie na wszystkich. Jednakże z punktu widzenia słuszności i warunków ówczesnych należało uznać za lepsze to, że wogóle żołnierzom ziemię dano, niż gdyby miano czekać aż miną długie lata, kiedy będzie można te nagrody sprawiedliwie rozłożyć na wszystkich właścicieli ziemskich.

Zabieranie ziemi w województwach wschodnich nie wywołało oburzenia. Przeciwnie, sporo jednostek dobrowolnie zgłosiło gotowość bezpłatnego ofiarowania części swoich majątków na osadnictwo żołnierskie. Częste też były wypadki, że właściciel nie bronił swoich praw, chociaż przymusowo zabierano mu poważną część jego obszaru.

Ustawa o wykonaniu reformy rolnej 1920 r. zarządzała zabieranie za pół darmo ziemi jednym obywatelom państwa na to, aby ją dać ewentualnie również za pół darmo innym obywatelom, którzy w olbrzymiej swej większości wcale Państwa Polskiego nie bronili. Przeciwnie, tutaj chodziło o to, ażeby część ziemi, którą żołnierz polski obronił, dostała się do jego rąk. Oczywiście, żołnierz polski nie miał czem za tę ziemię zapłacić. Gdyby więc nawet właściciele w przyszłości nie otrzymali żadnego odszkodowania, nie byłoby to jeszcze tak rażącą krzywdą, jak to, że dajmy na to na cele parcelacji rządowej zabierałoby się ziemię za pół darmo, bądź co bądź jednak opłatnie.

8. Litwa Środkowa, która stanowiła w r. 1920 i 1921 pod względem formalnym odrębne państwo, miała też swoje ustawy, dotyczące reformy rolnej. Działało tam parę dekretów Naczelnego Wodza wojsk Litwy Środkowej jako dyktatora i ustawodawcy tego pod względem formalnym autokratycz-

nego państewka. Ustawy omawiane były obmyślane spokojnie bez najmniejszego nacisku stronnictw. I dlatego były one realne, dostosowane do życia. Ich wadą było to, że musiały opierać się na tych samych poglądach, które obowiązywały w Polsce. W każdym razie łączono tutaj unormowanie parcelacji prywatnej z parcelacją rządową w jedną logiczną całość. Ustawy te działały aż do r. 1925 i właściwie były wzorem dla całej Polski, jako przykład, że tak trudną kwestję jak unormowanie reformy rolnej, można załatwić nawet nie uciekając się do środków drakońskich.

9. Z ustaw, które wchodzą w grę w dziedzinie reformy rolnej, należy jeszcze wymienić prawo normujące organizację Państwowego Banku Rolnego. Bank ten powstał na zasadzie dekretu Naczelnika Państwa z dnia 5 lutego 1919 r. Był on pomyślany jako wielka instytucja emisyjna, udzielająca kredytu na cele parcelacyjne, meljoracyjne i niektóre inne. Bank miał emitować swoje listy zastawne. Wskutek braku waluty w Państwie Polskiem, Bank ten nie mógł przystąpić do tej emisji i w tej formie dotrwał do r. 1921 kiedy zmieniono jego statut, odejmując mu prawo emisji listów zastawnych. Wzięły wtedy górę poglądy tych stronnictw, które twierdziły, że parcelacja prywatna nie powinna być tolerowana, a więc że Bank Rolny jest niepotrzebny, jako instytucja, udzielająca kredytu parcelacyjnego. Przy okazji odjęto mu też prawo udzielania kredytu meljoracyjnego. W rezultacie więc przekształcono Bank w kasę Ministerstwa Reform Rolnych i Ministerstwa Rolnictwa, przeznaczoną do administrowania funduszami specjalnemi tych dwóch dykasteryj. W r. 1924 zreorganizowano Bank Rolny z powrotem na instytucję emisyjną, przywracając mu prawo wydawania pożyczek w listach zastawnych, również prawo nabywania majątków w celu ich parcelacji.

Kapitał Banku, wynoszący pierwotnie niewielką sumę 54.000 dolarów stopniał pod wpływem tej polityki do śmiesznej kwoty 438 dolarów. Dopiero w r. 1924 połączono reorganizację Banku z przelaniem na jego kapitał zakładowy sumy 3 miljonów złotych z funduszu parcelacyjnego Ministerstwa Reform Rolnych.

Od tej chwili datuje się właściwy rozwój tej olbrzymiej dzisiaj instytucji finansowej.

10. Porządkowanie podstaw prawnych parcelacji i kolonizacji wewnętrznej rozpoczyna się od wydania konstytucji Państwa Polskiego. Znaczenie posiada końcowy przepis art. 99, który brzmi jak następuje: »Ziemia jako jeden z najważniejszych czynników bytu Narodu i Państwa nie może być przedmiotem nieograniczonego obrotu. Ustawy określą przysługujące Państwu prawo przymusowego wykupu ziemi, oraz regulowania obrotu ziemią przy uwzględnieniu zasady, że ustrój rolny Rzeczypospolitej Polskiej ma się opierać na gospodarstwach rolnych, zdolnych do prawidłowej wytwórczości i stanowiących osobistą własność«.

Przepis ten wprawdzie jest krótki, mimo to jednakże posiada głęboką treść. W Europie w ciągu całego w. XIX odbywała się ewolucja prawa własności ziemi. W poprzednich okresach właściciel ziemi był bądź co bądź ograniczony w jej władaniu, w jednych krajach więcej, w drugich mniej. W w. XIX w pewnych krajach Europy, a zwłaszcza we Francji, indywidualne prawo własności ziemi dosięga swego najwyższego rozwoju. Prawie to samo było i na terenie b. Kongresówki, gdzie działał kodeks Napoleona.

Takiemu stanowi rzeczy przeciwstawia się omawiany przepis naszej konstytucji, głoszący, że ziemia nie może być przedmiotem nieograniczonego obrotu, że państwo ma obowiązek wykonywania nadzoru nad tym obrotem. Konstytucja ponadto orzeka, że Państwo będzie miało prawo przymusowego wykupu gruntu. Z drugiej strony, nasza konstytucja wyraźnie przeciwstawia się idei unarodowienia ziemi lub przejścia na formy władania, których domagali się propagatorzy reformy agrarnej w Rosji i w niektórych państwach Europy. Zasadą naszej konstytucji jest dążenie do tego, ażeby gospodarstwa prowadzone były przedewszystkiem na własnej ziemi.

Z innych przepisów konstytucji wynika, że przymusowy wykup na cele reformy rolnej nie może być dokonywany bez słusznego odszkodowania.

11. Należy jeszcze wspomnieć, że na terenie górnośląskiej części woj. Śląskiego Ustawy o wykonaniu reformy rolnej, dotyczące całej Polski, nie mają mocy obowiązującej. Sprawy te są przekazane kompetencji Sejmu Śląskiego. Ponieważ nie przestała działać na tym obszarze ustawa Rzeszy Niemieckiej o osadnictwie z r. 1919 i wydana w tym samym roku ustawa wykonawcza pruska, więc też pozostawiono im moc prawną, a nawet ogłoszono w Dzienniku Ustaw rozporządzenie Ministra Reform Rolnych, ustalające tekst wspomnianych ustaw.

12. Świadomość konieczności wydania całkowitej ustawy, dotyczącej parcelacji i osadnictwa, istniała oddawna. Brakło tylko rządom odwagi, by złożyć odnośny projekt, nie było też opracowanego projektu. Rząd gen. Sikorskiego pierwszy zdecydował się na wysunięcie tej kwestji na forum sejmowe. Zkolei kilka rządów obalanych było głównie z powodu nieporozumienia z Sejmem w sprawie ustawy o wykonaniu reformy rolnej. Ustawę taką wydano w r. 1925 pod datą 28 grudnia. Kompromisowa ta ustawa, posiadająca niemało braków, jest faktycznie ustawą o parcelacji i osadnictwie, niesłusznie więc nazywa się ustawą o wykonaniu reformy rolnej.

§ 10. *Ustawa o wykonaniu reformy rolnej z dnia 28 grudnia 1925 r.*

1. Jak już mówiłem w poprzednim paragrafie, dzisiaj obowiązuje ustawa o wykonaniu reformy rolnej, wydana pod datą 28 grudnia 1925 r. Uzupełniają ją niektóre rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z mocą ustawy, o czem powiem niżej.

Wspomniana ustawa faktycznie tyczy się parcelacji i osadnictwa, nie zaś całokształtu reformy rolnej. Pierwszy artykuł zapowiada ogólnikowo, że ustrój rolny Rzeczypospolitej Polskiej będzie oparty na silnych, zdrowych i zdolnych do wydatnej produkcji gospodarstwach różnego typu i wielkości, stanowiących prywatną własność ich posiadaczy. Przeprowadzenie tego nowego ustroju polegać będzie na tworzeniu nowych samodzielnych gospodarstw rolnych, powiększaniu istniejących gospodarstw niesamodzielnych, tworzeniu gospodarstw ogrodni-

czych, kolonij i ogródków robotniczych, urzędniczych i t. d. Wreszcie ustawa zabezpiecza odpowiednie tereny dla szkół rolniczych, ognisk kultury rolniczej i ogrodniczej.

2. Tereny, które musiały ulec parcelacji, ustawa omawiana określa wyrazem »zapas ziemi«. Faktycznie chodzi tu o prawdziwy zapas ziemi, będący już własnością państwa i o obszary, które w ten lub inny sposób musiałyby być rozparcelowane.

Jako należące do zapasu ziemi, wymienione są na pierwszem miejscu wszystkie grunta państwowe poza lasami i wodami, z wyjątkiem tych, które mają specjalne przeznaczenie. Dalej należą tu majątki »martwej ręki«, czyli dobra kościoła katolickiego, oraz majątki innych kościołów i gmin wyznaniowych. Pierwsze z tych majątków mają być przeznaczone na reformę rolną, zgodnie z konkordatem, który później został zawarty. O drugich mówi się tylko tyle, że przejdą do zapasu ziemi, po zasięgnięciu opinji ich prawnych reprezentacyj.

Wreszcie bezpośrednio do zapasu ziemi włącza ustawa użytki rolne, należące do wszelkich instytucyj publicznych, także fundacyj, z tem jednak, że cele fundacyj mają być zabezpieczone. Tylko majątki należące do miast, oraz wszelkie ziemie położone w obrębie administracyjnym miast, nie podlegają ustawie o wykonaniu reformy rolnej.

3. Z majątków prywatnych niektóre mogą być całkowicie przeznaczone na cele reformy rolnej. Tytułem kary mogą być wywłaszczane całe majątki, należące do właściciela, który prowadzi parcelację dziką, bez poddania się kontroli Urzędów Ziemskich lub wbrew przepisom ustawy. Całkowicie mogą być również przymusowo wykupywane majątki t. zw. instrukcyjne i wogóle nadane tytułem nagrody przez rząd rosyjski »zasłużonym« przy uśmierzaniu powstań polskich działaczom i wojskowym. Tego typu majątki mają być wykupywane przymusowo całkowicie razem z lasami i wszelkiemi innemi użytkami. Również ulegają przymusowemu wykupnu majątki nabyte od państwa przez senatorów i posłów w czasie piastowania przez nich mandatów, z naruszeniem art. 22 Konstytucji.

Na końcu wymienia jeszcze ustawa majątki opuszczone, które również, jak i instrukcyjne, mogą być wykupywane w całości razem z lasami.

4. W stosunku do majątków prywatnych ustanawia się t. zw. o b o w i ą z e k p a r c e l a c y j n y. Obciążone tym obowiązkiem są nadwyżki gruntów rolniczych ponad t. zw. ustawowe normy władania. Dla okręgów przemysłowych i podmiejskich, ustalanych na zasadzie uchwały Rady Ministrów, obszar wolny od obowiązku parcelacyjnego wynosi 60 ha użytków rolnych, na pozostałych obszarach Państwa Polskiego 180 ha. Wreszcie dla województw wschodnich, łącznie ze wschodniemi powiatami woj. Białostockiego, maksimum własności podniesiono do 300 ha, ale tylko dla rodzin, które nieprzerwanie prowadzą gospodarstwo wiejskie od r. 1864.

Od obowiązku parcelacyjnego wolne są obszary nierolnicze, do których ustawa zalicza: sady, drogi, tereny zabudowane, lasy i wody. Mianowicie obszary leśne, o ile nadają się do samodzielnego gospodarowania i o ile przekraczają 30 ha, wyłącza się z terenów przeznaczonych do parcelacji. Dla województw wschodnich norma 30 ha podniesiona jest do 50 ha.

Wody wtedy są tylko wolne od obowiązku parcelacyjnego, gdy zajmują obszar przynajmniej 20 ha, a przynajmniej 3 ha, o ile chodzi o spuszczane stawy rybne.

Mniejsze lasy i mniejsze obszary wodne nie są wolne od obowiązku parcelacyjnego. Mogą one być włączone przez właściciela do obszaru nieprzekraczającego ustawowych norm władania, co pociąga za sobą zmniejszenie obszaru użytków rolnych, które właściciel sobie pozostawił. O ile właściciel nie włączy owych małych lasków i wód do swego maksimum własności, muszą one podlec parcelacji. Jest to poważny błąd ustawy, o czem będę mówił niżej.

Dla majątków lepszych, odznaczających się większą intensywnością od gospodarstw sąsiednich, albo prowadzących hodowlę nasion lub hodowlę zwierząt rasowych, wreszcie dla majątków uprzemysłowionych, maksimum własności może być podniesione. Mianowicie: dla majątków posiadających gorzelnie jako maksy-

malną normę użytków rolnych podaje ustawa 350 ha z tem zastrzeżeniem, że przeznaczony na tego rodzaju majątek obszar nie będzie przekraczał czterokrotnej powierzchni obsadzonej kartoflami w latach 1923 lub 1924 lub 1914 — podług wyboru właściciela. Dla gospodarstw, uprawiających intensywnie buraki cukrowe, maksimum własności może być podniesione do 700 ha, z tem jednakże, że wogóle obszar rolniczy nie przekroczy sześciokrotnej powierzchni plantacji buraków cukrowych we wspomnianych latach.

Na inne cele może być wyznaczone większe lub mniejsze maksimum własności, przyczem o sprawach tych decyduje Minister Reform Rolnych w porozumieniu z Ministrem Rolnictwa. O ile porozumienie między tymi Ministrami nie dojdzie do skutku, decyduje o wyłączeniach zpod obowiązku parcelacyjnego Rada Ministrów. Razem dla całego obszaru Państwa Polskiego wymienione wyłączenia nie mogą przekraczać 550.000 ha.

Wyłączenia z obowiązku parcelacyjnego dokonywane są na wniosek właściciela.

Obszar wolny od obowiązku parcelacyjnego może stanowić jeden folwark lub też być rozrzucony w kilku miejscach. Rodzina, traktowana jest jako całość, o ile podział praw majątkowych nie nastąpił przed 14 września 1919 r. Termin ten dla województw wschodnich przesunięty został na 6 kwietnia 1921 r., a dla b. Litwy Środkowej na 25 lutego 1924 r. Jeżeli majątek uległ podziałowi po tych terminach, traktowany jest on jako jedna całość. W wypadkach śmierci spadkodawcy przed wspomnianemi terminami, majątek zawsze może ulec podziałowi między spadkobierców, a poszczególne części traktowane są jako posiadłości odrębne, do których stosują się normy maksimum własności.

5. Grunta obciążone obowiązkiem parcelacyjnym, a położone pod miastami, mogą być zakupione przez samorządy. Dla m. Warszawy ustalony jest promień 15 klm. od centrum miasta, dla Krakowa, Lwowa, Łodzi, Poznania, Lublina, Bydgoszczy, Sosnowca i Wilna — 10 klm. Dla innych miast promień działania wspomnianego przepisu ma

być ustalony przez Ministra Reform Rolnych, w porozumieniu z Ministrem Robót Publicznych. W ten sposób ustawa omawiana daje możność zapobieżenia parcelacji między włościan terenów, które nadają się przedewszystkiem na osiedla podmiejskie, lub są potrzebne dla rozwoju miast.

T. zw. zapas ziemi składa się nietylko z prawdziwego zapasu gruntów państwowych i innych publicznych, lecz przedewszystkiem z obszarów, należących do majątków prywatnych, obciążonych obowiązkiem parcelacyjnym. Właściwy zapas ziemi mogą powiększyć grunta, zakupione przez Ministra Reform Rolnych. To jednak nie jest praktykowane.

Obszary przeznaczone do parcelacji majątków państwowych mają być stopniowo przekazywane Ministrowi Reform Rolnych w granicach jego corocznych wniosków.

6. Co roku w przeciągu pierwszych 10-ciu lat ma być rozparcelowane na całym obszarze Państwa Polskiego 200.000 ha. O ile w którym roku rozparceluje się mniejszy obszar, to w takim razie kontyngent parcelacyjny następnego roku będzie odpowiednio powiększony. W odwrotnym wypadku, gdy parcelacja danego roku przekroczy 200.000 ha, nadwyżka będzie zaliczona na poczet kontyngentów lat następnych.

Wspomniany kontyngent obejmuje parcelację właściwą, jak również dzierżawną, o której będę mówił niżej. Również na poczet kontyngentu zaliczane są grunta, sprzedane Państwowemu Bankowi Rolnemu na upełnorolnienie gospodarstw komasującej się wsi.

Rada Ministrów do dnia 15 lutego każdego roku ma obowiązek rozłożyć kontyngent parcelacyjny na poszczególne mniejsze lub większe obszary Państwa Polskiego, przyczem obowiązek rozparcelowania określonej cyfry hektarów tyczyć się będzie danego obszaru, dajmy na to, powiatu. Bez względu na to, czy inne powiaty przekroczą lub nie swój kontyngent, powiat ten obowiązany będzie przypadającą na niego ilość rozparcelować.

O ile następuje komasacja gruntów, a zachodzi konieczność upełnorolnienia gospodarstw niesamodzielnych to nie-

zależnie od planu, rozkładającego kontyngent, Minister Reform Rolnych może przeznaczyć do uzupełnienia wymienionych gospodarstw potrzebny obszar gruntu, obciążonego obowiązkiem parcelacyjnym z majątku sąsiadującego ze wsią komasowaną.

7. Założeniem ustawy jest wypełnienie kontyngentu poza parcelacją gruntów, stanowiących gotowy zapas ziemi lub należących do Państwowego Banku Rolnego przez samą parcelację prywatną. Jeśli jednak kontyngent nie będzie wypełniony, może nastąpić nawet przymusowy wykup pewnych majątków prywatnych. Procedura przymusowego wykupna pozostawia właścicielowi jeden sezon do dobrowolnego rozprzedania przeznaczonych na wykupno gruntów.

Jak już mówiłem, od obowiązku parcelacyjnego wolne są pewne tereny i pewien obszar gruntów rolniczych. Wydzielenie tego obszaru może nastąpić na wniosek właściciela przed zastosowaniem przymusowej parcelacji lub w trakcie tego. Właściciel sam wybiera tereny, które chce zwolnić od obowiązku parcelacyjnego, pozostawiając sobie jeden folwark, lub parę folwarczków mniejszych, nie wolno mu tworzyć tylko szachownicy. O ile właściciel nie wystąpi z wnioskiem, obszar wolny od obowiązku parcelacyjnego będzie wydzielony przez Okręgowy Urząd Ziemski.

8. Na wypadek niewypełnienia kontyngentu parcelacyjnego w danym okręgu, następuje ustalenie t. zw. wykazu imiennego majątków przez Radę Ministrów. Wykaz ten obejmuje te majątki, które muszą oddać przymusowo ziemię do parcelacji a z których każdy ma wyznaczony odpowiedni obszar. Wykaz ten powinien być ogłoszony w Dzienniku Ustaw przed 15 lutego każdego roku. Właściciele majątków, które trafiły do wykazu imiennego, obowiązani są rozparcelować wymienione w wykazie obszary do dnia 15 lutego roku następnego.

Jeśli tego nie dokonali, omawiany obszar przejmuje na własność Państwo, poczem ulega on rozparcelowaniu jako ziemia państwowa. Ziemię przejmuje Urząd Ziemski po złożeniu Okręgowej Komisji Ziemskiej wniosku ustalającego szacunek i po wpłaceniu właścicielowi 75% tegoż szacunku. Objęcie więc od-

bywa się w sposób uproszczony. Właścicielowi pozostaje tylko prawo obrony swoich interesów co do wysokości odszkodowania. O ileby majątek niesłusznie zaliczony był do obciążonego obowiązkiem parcelacyjnym, właściciel ma możność bronienia swoich interesów przed objęciem ziemi przez Urząd Ziemski, a możność ta wypływa z prawa, pozwalającego właścicielowi na wydzielenie folwarku nieobciążonego obowiązkiem parcelacyjnym w myśl jego wniosku.

Nieruchomości ziemskie, które mogą być w całości wywłaszczane, mogą być przejmowane na rzecz zapasu ziemi bez kolei i nie potrzebują być wymieniane w wykazie imiennym. Również, jak mówiłem, poza koleją mogą być zmuszani właściciele gruntów, obciążonych obowiązkiem parcelacyjnym, do przeznaczenia ich na cele uzupełnienia gospodarstw niesamodzielnych komasującej się wsi. Jeżeli właściciel nie wykona tego obowiązku, odpowiedni obszar może być przymusowo wykupiony, chociażby majątek nie był wymieniony w wykazie imiennym.

9. Przejmując ziemię na swoją własność, Państwo przejmuje również wszelkie ciążące na niej zobowiązania, które ewentualnie może spłacić przed terminem omówionym. Wierzytelności instytucyj kredytu długoterminowego podlegają specjalnym przepisom na zasadzie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 28 grudnia 1927 r., uzupełniającego ustawę o wykonaniu reformy rolnej. Za długi, ciążące na majątku wywłaszczanym, Państwo odpowiada tylko do wysokości ceny szacunkowej. Jeżeli zachodzi niemożność wypłaty odpowiednich sum właścicielowi, wierzycielom hipotecznym i innym uprawnionym osobom, odszkodowanie jest składane do depozytu Sądu, który mocen jest w pewnych razach rozdzielić je jak przy postępowaniu licytacyjnem.

Oszacowania dokonywa Okręgowy Urząd Ziemski przy pomocy specjalnej Komisji Szacunkowej, jednakże szacunek musi być zatwierdzany przez Okręgową Komisję Ziemską. Właścicielowi przysługuje nietylko prawo odwołania się do Głównej Komisji Ziemskiej, lecz pójścia na drogę sądową przez wszczęcie procesu cywilno-prawnego.

Szacunek opiera się o klasyfikację i ceny ustalane w odstępach dwuletnich przez Radę Ministrów. Z ducha omawianej ustawy, jak i z założeń naszej konstytucji wynika, że ceny te muszą odpowiadać faktycznym cenom płaconym za większe majątki.

Ustalone wynagrodzenie wypłacane jest częściowo gotówką, częściowo w listach 5% Państwowej Renty Ziemskiej, opiewającej na złote w złocie. Część wynagrodzenia w listach renty ziemskiej podług jej ceny nominalnej wydawana jest na ręce właściciela. Drugiej części listów renty ziemskiej nie wydaje się właścicielom do rąk, lecz deponuje się w Państwowym Banku Rolnym, podług kursu giełdowego, nie niżej jednak jak 70 za 100.

Właścicielom większych obszarów wydaje się mniej gotówki i listów renty ziemskiej, więcej pozostawia się renty ziemskiej w depozycie Banku Rolnego. Właścicielom majątków do 1000 ha gotówką wypłaca się 50% i listami renty ziemskiej drugie 50%. Właściciel majątku ponad 4000 ha otrzymuje gotówką tylko 20%, drugie tyle listami renty ziemskiej podług ich kursu nominalnego, zaś 60% wynagrodzenia deponuje się w listach renty ziemskiej podług kursu giełdowego w Państwowym Banku Rolnym. Poza temi dwiema normami istnieje jeszcze skala, obejmująca 3 stopnie.

Deponowanie listów renty ziemskiej projektowane było w tym celu, ażeby uniknąć nadmiernej ich podaży na rynku pieniężnym.

Skarb Państwa został upoważniony przez ustawę do emisji wspomnianych listów do wysokości 300 miljonów złotych.

Listy renty ziemskiej mają być umarzane w okresie 41-letnim.

10. Majątki, przeznaczone do parcelacji, w wielu razach mogą znajdować się w dzierżawie. Wobec tego omawiana ustawa musiała zająć stanowisko w kwestji ewentualnego r o z w i ą z a n i a u m ó w d z i e r ż a w n y c h. Pierwotnie przepisy były wysoko krzywdzące dzierżawców, wobec tego zmieniono je przez rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 19 listopada 1927 r. Na zasadzie tego rozporządzenia parcelacja gruntów państwowych i wogóle wchodzących do zapasu ziemi, nie może być zahamowana przez istnienie kontraktu dzierżawnego. Kontrakt

ten ulega przymusowemu rozwiązaniu. Specjalnym przepisom podlegają tylko drobni dzierżawcy, pozostający pod ochroną specjalnej ustawy.

W dobrach państwowych i dobrowolnie parcelowanych majątkach prywatnych rozwiązanie kontraktu dzierżawnego następuje na 1 kwietnia z wymówieniem na rok zgóry. W majątkach, które trafiły do t. zw. wykazu imiennego, a więc mogą być przymusowo wykupione, rozwiązanie kontraktu następuje przez sam fakt wciągnięcia majątku do wykazu imiennego. Termin oznaczono tu na 1 października. Dzierżawcy przysługuje odszkodowanie. Jeżeli nie był on obowiązany oddać majątku z zasiewami po upływie kontraktu, to daje mu się odszkodowanie za uprawy i zasiewy podług specjalnego oszacowania. Również należy mu się indemnizacja za niezamortyzowane nakłady. Wreszcie dzierżawca dostaje ryczałtową sumę za niewykorzystane lata kontraktu dzierżawnego. Suma ta jest obliczona w stosunku procentowym do czynszu dzierżawnego i wynosi za 1 rok 36%, za 2 lata 68% i t. d., ponad 8 lat — 180%.

Ze swej strony dzierżawca obowiązany jest oddać majątek w normalnym stanie, to znaczy, z zasiewami, uprawami i zapasami, któreby musiały być wykonane, względnie które musiałyby się znajdować w majątku na 1 kwietnia, lub też na 1 października. Natomiast zobowiązania, któreby musiał wykonać dzierżawca po terminie zerwania z nim kontraktu, nie obowiązują go.

Jeżeli parcelacji podlega więcej niż czwarta część wydzierżawionego obszaru, albo też stanowiące część składową majątku zakłady przemysłowe nie mogłyby być racjonalnie użytkowane wobec zmniejszenia obszaru, dzierżawcy przysługuje prawo zerwania kontraktu, przyczem otrzymuje on odszkodowanie podług wyżej podanych norm, jak gdyby cały majątek ulegał parcelacji.

11. Służba folwarczna parcelowanych majątków jest chroniona przez omawianą ustawę. Wogóle służba ma prawo mieszkać jakiś czas w rozparcelowanym majątku. Pozatem otrzymuje odszkodowanie, o ile traci możność egzy-

stencji. Robotnikowi rolnemu należy się wynagrodzenie do końca okresu umowy jego z pracodawcą, jeżeli zaś pracował na tym majątku nie mniej niż 10, a nie więcej niż 25 lat, to otrzymuje odprawę w wysokości 500 zł. Zasłużeni pracownicy folwarczni, którzy pracowali nie mniej niż 25 lat, otrzymują większe odszkodowanie. W miejscowościach, w których istnieje zwyczaj dawania emerytury t. zw. gracjalistom, odszkodowanie to wynosić ma wartość 10-krotnego rocznego świadczenia emerytalnego. W pozostałych miejscowościach długoletni pracownicy otrzymują odszkodowanie w wysokości ordynarji za okres $2^1/_2$ lat.

Jeżeli parceluje się część majątku, wyżej podane przepisy tyczą się tylko tej części pracowników, którzy tracą pracę wskutek parcelacji.

W zasadzie jednak ustawa przewiduje obowiązek tworzenia normalnych gospodarstw rolniczych, ogrodniczych, rzemieślniczych, wiejskich, które byłyby sprzedawane tracącym pracę pracownikom parcelowanego folwarku. Jeśli otrzymają oni takie parcele, odszkodowania im się nie wypłaca.

12. Ustawa o wykonaniu reformy rolnej, jak już mówiłem, powinna być nazwana ustawą o parcelacji i osadnictwie, gdyż głównie, tym dwom sprawom jest poświęcona. Wyrazem parcelacja nazywa ustawa właściwą kolonizację wewnętrzną, kolonizację robotniczo-urzędniczą i wreszcie parcelację sąsiedzką.

Tak pojęta parcelacja może być prowadzona przez Urzędy Ziemskie, Państwowy Bank Rolny, prywatnych właścicieli ziemskich i wreszcie instytucje do tego upoważnione. Ogólne przepisy stanowią, że parcelacją będzie kierował Minister Reform Rolnych w myśl przepisów ustawy.

Gospodarstwa, tworzone przy parcelacji, dzielą się na kilka kategoryj: na kolonje robotniczo-urzędnicze, gospodarstwa ogrodnicze, samodzielne gospodarstwa rolnicze, gospodarstwa wzorowe, kolonje o charakterze specjalnym i wreszcie parcele sprzedawane sąsiednim włościanom.

Ustawa przewiduje, że grunta położone w sferze interesów mieszkaniowych miast i ośrodków przemysłowych, mają być użyte na cele rozszerzenia się tych miast i ośrodków. Na tych

gruntach mają być tworzone kolonje robotnicze, urzędnicze i t. d., a także gospodarstwa warzywniczo-ogrodnicze. Grunta nie leżące w sferze interesów mieszkaniowych miast, mogą również być przeznaczane na kolonizację tego typu, o ile na to się nadają.

Obszar kolonij robotniczo-urzędniczych pod miastami nie może przekraczać 1 ha, obszar kolonij rzemieślniczo-wiejskich nie może być większy od 2 ha.

Gospodarstwa warzywniczo-ogrodnicze mogą być tworzone wszędzie, lecz nie mogą przewyższać 5 ha.

Ustawa stanowi, że gospodarstwa samodzielno-rolnicze powinny mieć takie rozmiary, ażeby były żywotne, samodzielne i zdolne do wydatnej wytwórczości. W województwach centralnych i południowych oraz w woj. Poznańskiem obszar ich nie może przekraczać 20 ha, w województwach wschodnich, a także w województwach Białostockiem i Pomorskiem 35 ha.

Do wszystkich wyżej podanych norm nie wliczane są obszary wód, lasów i kompletnych nieużytków.

Gospodarstwa wzorowe tworzone być mają z ośrodków parcelowanych majątków, przyczem obszar takiego gospodarstwa nie może przekraczać w normalnych warunkach 60 ha, zaś w województwach, dla których obowiązuje norma maksymalna dla gospodarstw samodzielnych 35 ha; ośrodki mogą sięgać cyfry 75 ha. Przy parcelacji majątków państwowych, posiadających zakłady przemysłowe, obszar wydzielanego ośrodka może być podniesiony, jednakże nie wyżej jak do 180 ha.

Niezależnie od gospodarstw nowych przewiduje ustawa, jak już mówiłem, sprzedawanie ziemi w drodze parcelacji sąsiedzkiej. Wogóle małorolni sąsiedzi mają pierwszeństwo przed nabywcami gospodarstw nowotworzonych.

Jednakże w pewnych razach Minister Reform Rolnych ma prawo całe parcelowane majątki sprzedawać na nowe gospodarstwa w postaci parcel nabywcom z okolic szczególnie przeludnionych i wymagających uzdrowienia stosunków agrarnych. W tych wypadkach miejscowi małorolni mogliby być wyłączeni. Również służba folwarczna musiałaby otrzymać parcele na innych

majątkach, cały zaś dany obszar przeznaczony byłby na kolonizację przez element napływowy z okolic przeludnionych.

13. Nabywcami gospodarstw rolniczych mogą być tylko osoby, które bądź zajmują się rolnictwem lub ogrodnictwem, bądź też posiadają odpowiednie kwalifikacje. Nabywcami kolonij robotniczo-urzędniczych, a także specjalnych parcel, mogą być inne osoby, a także jednostki prawne.

Pierwszeństwo przy wszelkiej parcelacji przysługuje dzierżawcom i oficjalistom parcelowanego majątku, a następnie zasłużonym żołnierzom i inwalidom armji polskiej i polskich formacyj ochotniczych, rodzinom po poległych żołnierzach armji polskiej i wspomnianych formacyj, absolwentom szkół rolniczych, wreszcie reemigrantom, zmuszonym opuścić granice obcych państw ze względów politycznych. W kategorjach wymienionych uwzględniani mają być przedewszystkiem mieszkańcy wsi, sąsiadujących z parcelowanym obszarem.

Prawo pierwszeństwa do kupna ośrodków przysługuje krewnym I-go stopnia właściciela majątku, posiadającym kwalifikacje rolnicze. Jeżeli majątek został przymusowo wykupiony, nabywają oni ten ośrodek od Skarbu Państwa po cenie wykupu. Inne ośrodki z majątków rządowych będą sprzedawane z ograniczonego przetargu dotychczasowym dzierżawcom parcelowanych majątków, oraz zawodowo wykształconym rolnikom.

14. Parcele,sprzedawane przez Urzędy Ziemskie, lub powstające przy pomocy kredytu Państwowego Banku Rolnego, o ile nie ma się do czynienia z parcelacją sąsiedzką, podlegają przepisom, ograniczającym prawo własności. Mianowicie do czasu spłaty zaciągniętego zobowiązania nie mogą te nowotworzone gospodarstwa być sprzedawane, wydzierżawiane i obciążane hipotecznie bez zezwolenia Urzędów Ziemskich. Przy dokupnie gruntów do gospodarstwa już istniejącego ten sam warunek może być narzucony nabywcy przez Urząd Ziemski. Jeśli dokupowana parcela jest większa od obszarów dotychczasowego gospodarstwa, ograniczenia prawa własności muszą być przez Urząd Ziemski narzucone, przyczem tyczą się one w jednym i w drugim wypadku całego uzupełnionego gospodarstwa.

Nabywcy parcel obowiązani są w odpowiednim terminie je zagospodarować.

15. Instytucje kredytu długoterminowego, posiadające swoje wierzytelności na parcelowanej ziemi, obowiązane są posegregować ciążącą na majątku pożyczkę w ten sposób, ażeby została ona rozłożona na poszczególne parcele i ewentualnie zmniejszony folwark. Wierzyciele prywatni nie mogą uchylać się od przyjęcia przedwcześnie spłacanych wierzytelności.

16. Parcelacja rządowa może być wykonywana bezpośrednio przez Urzędy Ziemskie albo też przez osoby upoważnione na zlecenie Urzędu Ziemskiego. Pozatem parcelacją, jak już mówiłem, może zajmować się Państwowy Bank Rolny; w tym wypadku parcelacja traktowana jest do pewnego stopnia jak parcelacja rządowa. Mianowicie projekt parcelacyjny nie ulega zatwierdzeniu Okręgowego Urzędu Ziemskiego, lecz tylko Komisarz Ministerstwa Reform Rolnych, biorący udział w posiedzeniach Dyrekcji Banku, daje swoją zgodę na plan parcelacyjny.

Parcelacja, wykonywana przez samych właścicieli, lub instytucje upoważnione przez Ministra Reform Rolnych, podlega nadzorowi Urzędów Ziemskich. Instytucje te mają obowiązek uzyskania autoryzacji od Ministerstwa Reform Rolnych na prowadzenie prac parcelacyjnych, które podlegają daleko idącej kontroli; za tę kontrolę instytucje wypłacają Urzędowi Ziemskiemu wynagrodzenie, ustalone przez Ministra Reform Rolnych, nie przekraczające 2% ceny sprzedażnej ziemi.

Rozpoczęcie parcelacji może dokonywać się tylko na zasadzie wstępnego zezwolenia Okręgowego Urzędu Ziemskiego. Przez to samo Urząd Ziemski jest poinformowany o zamierzonej parcelacji i ma możność wykonywania nadzoru. Plan parcelacyjny, zatwierdzany przez Okręgowy Urząd Ziemski, musi wymieniać również cenę sprzedażną parcel. Jeżeli cena ta jest spekulacyjnie wygórowana, Okręgowy Urząd Ziemski może zażądać jej obniżenia. Wogóle jednak, ustawa narzuca Urzędowi Ziemskiemu przymus zatwierdzenia planu w terminie nie dłuższym jak 30 dni.

Jeżeli Urząd Ziemski uzna, że plan parcelacyjny posiada braki,

to wszystkie braki powinny być przed upływem 30 dni wyszczególnione i zakomunikowane właścicielowi. Skorygowany na zasadzie tego plan parcelacyjny przedkłada właściciel po raz drugi Okręgowemu Urzędowi Ziemskiemu; w tym wypadku termin na decyzję skrócony jest do dni 14-u. Jeżeli instytucja upoważniona prowadzi wadliwie swoją pracę, to Minister Reform Rolnych może z zastosowaniem 14-dniowego ostrzeżenia dokończyć parcelację przymusowo, wchodząc w prawa i atrybucje właściciela. Powierza on wykonanie tego albo Okręgowemu Urzędowi Ziemskiemu, albo Państwowemu Bankowi Rolnemu.

Cena sprzedażna gruntów przy parcelacji rządowej, jeżeli chodzi o parcele na gospodarstwa rolnicze, ogrodnicze lub kolonje robotniczo-urzędnicze, ma być określona na podstawie rzeczywistej wartości gospodarczej gruntów, budynków, materjałów i drzewostanów. Przy parcelach specjalnych ocenia się grunta i inne części składowe sprzedawanego objektu podług ich wartości z uwzględnieniem specjalnego przeznaczenia.

17. Nabywcom udziela się kredytu w formie rozłożenia znacznej części ceny sprzedażnej na dłuższy okres czasu z oprocentowaniem w stosunku 5% rocznie. Bezrolni nabywcy wpłacają tylko 5% ceny szacunkowej parceli. Właściciele gospodarstw niesamodzielnych muszą zapłacić 10%, właściciele gospodarstw samodzielnych i nabywcy ośrodków wpłacają 25%. Pierwszym dwum kategorjom nabywców rozkłada się resztę ceny kupna na okres czasu do lat 41, właścicielom gospodarstw samodzielnych na lat maksimum 20, wreszcie nabywcom ośrodków na lat 5. Nabywcy parcel specjalnych płacą za nie gotówką. Okres spłaty może być na żądanie nabywcy skrócony.

Przy parcelacji gruntów, nie stanowiących własności Skarbu Państwa, z pomocą kredytową przedewszystkiem przychodzi Państwowy Bank Rolny.

Pozatem utworzony został t. zw. fundusz zapomóg i kredytu ulgowego, z którego są udzielane pożyczki dla nabywców ziemi przy wszelkiego rodzaju parcelacji. Pewne kategorje nabywców są tutaj specjalnie faworyzowane.

Fundusz wspomniany tworzy się z kilku źródeł. Mianowicie:

a) z sum, wstawianych corocznie do budżetu Ministerstwa Reform Rolnych,

b) z części zysków Państwowego Banku Rolnego,

c) z czystych zysków, osiąganych z parcelacji rządowej,

d) z sum powstałych z likwidacji różnych dawniejszych funduszów, przeznaczonych na popieranie parcelacji i osadnictwa.

Służba folwarczna, jak również zasłużeni żołnierze, mogą otrzymywać bardzo poważne pożyczki z omawianego funduszu, zarówno na kupno ziemi, jak i jej zagospodarowanie. Również specjalnie faworyzowani są nabywcy gospodarstw małorolnych przy komasacji gruntów i wogóle przy upełnorolnieniu gospodarstwa. Pozatem z funduszu kredytu ulgowego mogą pożyczać finansowo słabi nabywcy gruntów.

Pierwsze 5 lat dłużnik płaci tylko procent od zaciągniętej pożyczki, po upływie tego czasu obowiązują go raty amortyzacyjne. Oprocentowanie jest niskie i wynosi dzisiaj 4 od 100.

18. Specjalną formą parcelacji podług omawianej ustawy jest t. zw. p a r c e l a c j a d z i e r ż a w n a. W pewnych razach dobra, należące do fundacyj i instytucyj naukowych, zamiast być rozparcelowane przez sprzedawanie kawałków gruntu, mogą ulec rozdrobnieniu na drobne warsztaty rolne, przeznaczone do wydzierżawienia. Tak dokonywana parcelacja jest traktowana, jak normalna, to jest, dolicza się do rocznego kontyngentu.

Natomiast wydzierżawianie parcel i drobnych gospodartw, wywykrawanych z większego obszaru, może odbywać się na okres dłuższy niż 6 lat tylko za zgodą Okręgowego Urzędu Ziemskiego. W ten sposób ustawa zapobiega nielegalnej parcelacji pod pokrywką oddawania gruntów w długoletnią dzierżawę.

§ 11. *Wyniki prac parcelacyjnych w Polsce od r. 1919—1929.*

1. P a r c e l a c j a r z ą d o w a w b. Kongresówce rozpoczyna się od wydania przez Sejm uchwały z dnia 10 lipca 1919 r., dotyczącej zasad reformy rolnej. Uchwała ta nie dawała wprawdzie podstaw prawnych do parcelacji rządowej, niemniej jednak zdecydowała, że grunta państwowe, o ile nie są to obszary leśne,

mają być parcelowane. W b. Galicji gruntów rolniczych państwowych było bardzo mało, natomiast w b. Kongresówce wielkie dobra majorackie przekazane zostały na cele parcelacyjne. Dobra majorackie formalnie były własnością państwa, chociaż zostały nadane poszczególnym ich posiadaczom niemal na prawach własności. Powstała więc możność przejęcia na rzecz państwa tych majątków i przekazania ich do funduszu gruntów państwowych. W ten sposób powróciły do Skarbu Państwa ziemie rozdane przez rząd rosyjski działaczom, którzy «odznaczyli się» w czasie powstań narodowych i w rusyfikacji kraju.

W woj. Poznańskiem i Pomorskiem pozostały spore majątki po Pruskiej Komisji Kolonizacyjnej; obok nich istniały wielkie dobra państwowe po za lasami, znajdujące się w dzierżawie. Na miejsce Komisji Kolonizacyjnej utworzony został przez autonomiczne władze b. dzielnicy pruskiej t. zw. Urząd Osadniczy. Urzędowi temu przekazano wszystkie majątki b. Komisji Kolonizacyjnej, natomiast właściwe majątki państwowe t. j. t. zw. domeny zostały wydzierżawione nowym dzierżawcom po usunięciu dawniejszych. Urząd Osadniczy rozpoczął parcelację niektórych przydzielonych sobie majątków, inne również wydzierżawił. Tempo pracy Urzędu Osadniczego było powolne. Instytucja ta źle zorganizowana i źle funkcjonująca wyrządziła spore szkody, mało zaś dała pozytywnych korzyści.

P a r c e l a c j a p r y w a t n a od chwili wydania ustawy o pełnomocnictwach dla rządu w zakresie obrotu ziemią, podlegała reglamentacji. Nastąpiło to od 1 września 1919 r. W tym czasie parcelacja prywatna rozpoczyna się na terenie b. Kongresówki i b. Galicji. Nieco później, bo w końcu r. 1920 zorganizowane zostały Urzędy Ziemskie na terenie Litwy Środkowej.

Między innemi pracami rozpoczęły one parcelację rządową, oraz regulowanie parcelacji prywatnej. Na szerszą skalę prace parcelacyjne na terenie Litwy Środkowej prowadzone były w roku 1921 i w latach następnych po przyłączeniu tej dzielnicy do Państwa Polskiego.

2. O s a d n i c t w o w o j s k o w e. W województwach wschodnich, poza Litwą Środkową, prywatna parcelacja rozpoczyna się

w r. 1921; równolegle prowadzona jest państwowa kolonizacja wewnętrzna, jako t. zw. osadnictwo żołnierskie.

Jak mówiłem w poprzednim paragrafie, na zasadzie ustawy z 17 grudnia 1920 r. utworzono w województwach wschodnich t. zw. Powiatowe Komitety Nadawcze, które rozpoczęły swą pracę od przejmowania na własność Państwa podlegających wspomnianej ustawie obszarów. Nieraz Komitety przez omyłkę zabierały również ziemie, które nie podlegały ustawie, jak np. w pow. Wołożyńskim, który nie był objęty ustawą.

Praca pozytywna Komitetów polegała na wydzielaniu parcel zasłużonym żołnierzom. Normalna parcela równała się obszarem sporemu gospodarstwu włościańskiemu. Obok tego wydzielano 45 hektarowe parcele na t. zw. gospodarstwa wzorowe, zazwyczaj razem z budynkami. Przydzielano je tym z zasłużonych żołnierzy, którzy mieli fachowe wykształcenie rolnicze, zwłaszcza wyższe studja agronomiczne. Teoretycznie tylko zasłużonym żołnierzom miano dawać ziemie bezpłatnie. Faktycznie jednak kandydatów z pomiędzy tej kategorji nabywców było więcej, niż wydzielonych parcel i z tego powodu żołnierze niezasłużeni niemal wcale przez osadnictwo wojskowe uwzględnieni nie byli.

Wydzielone parcele żołnierze obejmowali nie posiadając na zagospodarowanie żadnych środków. Nieraz kandydatami byli ludzie nieprzygotowani do pracy na roli. Nie mało z nich porzuciło swoje parcele. Pozostała reszta, był to materjał pod względem kwalifikacyj pierwszorzędnej wartości. Cechowało tych ludzi wielkie przywiązanie do ziemi, znajomość rolnictwa, przedewszystkiem zaś wysoka skala wykształcenia w stosunku do normalnych właścicieli gospodarstw włościańskich i średnich. Ponadto wszyscy oni doceniali wartość zrzeszeń i spółdzielni rolniczych.

Z takim materjałem ludzkim można było wiele zdziałać, o ileby były na to potrzebne środki. Niestety, był to okres dziejów Rzeczypospolitej, w którym powszechnie panowało przekonanie, że Skarb Państwa nie może posiadać funduszów na pozytywną pracę. Nie było narazie odpowiednich kredytów, by osadnikom tym przyjść z pomocą.

Pierwszą pomoc okazały władze wojskowe, przeznaczając im część inwentarza z zapasów demobilizacyjnych. W ten sposób poszczególni osadnicy otrzymywali konie, niektóre narzędzia rolnicze, nieraz wozy i t. d. Łącznie z tem wydzielano im niemałą ilość materjału budowlanego z lasów państwowych. Nieco później przybywa i państwowa pomoc kredytowa w małych dawkach, która jednakże swój wpływ wywarła i dopomogła osadnikom do zorganizowania gospodarstw.

Kilka lat zrzędu osadnicy wojskowi walczyli z ogromnemi trudnościami, wkońcu jednakże potrafili swoje ziemie należycie zagospodarować.

Przejmowanie majątków na cele osadnictwa wojskowego na wielką skalę odbywało się w r. 1921, później zwolniono tempo tej akcji, zaś w r. 1923, na zasadzie uchwały Sejmu, całkowicie ją przerwano. Ogółem przejęto 259.000 ha. Jak już mówiłem, pierwotna ustawa nie określała, w jaki sposób mają być wynagrodzeni właściciele za zabraną na rzecz Skarbu ziemię. Później tę sprawę uregulowano i od r. 1929 rozpoczyna się wydawanie właścicielom indemnizacyj. Ocena wartości majątków odbywa się na zasadach przyjętych przez ustawę o wykonaniu reformy rolnej, z tą tylko różnicą, że całość wynagrodzenia wypłacana jest formalnie w obligacjach 5% państwowej renty ziemskiej podług kursu nominalnego. Faktycznie pewną część wynagrodzenia otrzymują właściciele w formie skryptów dłużnych Skarbu Państwa, które mają być zamienione na obligacje renty ziemskiej.

Wydawanie aktów nadawczych osadnikom wojskowym rozpoczęło się niedawno, gdyż pod względem formalnym było to niemożliwe przed spłaceniem właścicieli, od których odebrano ziemię.

Ogółem utworzono kolonij 7675. Z nich do 1 stycznia 1930 r. akty nadawcze otrzymało 5007.

3. Po wydaniu w r. 1920 ustawy o wykonaniu reformy rolnej parcelacja rządowa odbywa się już na większą skalę na terenie b. Kongresówki, jednocześnie zaś parcelacja prywatna regulowana jest przez rozporządzenia Ministra Reform

Rolnych, lub Prezesa Głównego Urzędu Ziemskiego, wydane na podstawie rozporządzenia Rady Ministrów o obrocie ziemią. W b. Kongresówce ulegają parcelacji w tym czasie niemal wszystkie dobra majorackie; pozatem istnieje wielka podaż ziemi ze strony prywatnych właścicieli. Na ziemiach wschodnich także rozpoczyna się akcja parcelacyjna prywatna, a później również rządowa — po ustaniu osadnictwa wojskowego. W b. Galicji, gdzie gruntów rządowych, przydatnych na parcelację, było bardzo mało, rozwija się głównie parcelacja prywatna.

W woj. Poznańskiem i Pomorskiem czas dłuższy działa Urząd Osadniczy, potem zostaje on przekształcony na Okręgowy Urząd Ziemski w Poznaniu. Następnie wydzielono z jego kompetencji województwo Pomorskie, tworząc Okręgowy Urząd Ziemski w Grudziądzu.

Ogólne cyfry, dotyczące parcelacji, zestawione są na Tablicy 12 załączników.

Widzimy, że do końca roku 1929 rozdysponowano na cele parcelacji łącznie z osadnictwem wojskowem 1.800.000 ha ziemi.

Na poszczególne dzielnice cyfra ta rozkłada się nierównomiernie. Najwięcej rozparcelowano w województwach wschodnich, a następnie centralnych. Tutaj zarówno parcelacja rządowa jak i prywatna dała cyfry bardzo wysokie. W województwach południowych czyli w b. Galicji, jak już mówiłem, silnie się rozwijała tylko parcelacja prywatna. W przeciwieństwie do tego w województwach zachodnich parcelacja prywatna daje stosunkowo małe cyfry, przeważa zaś nad nią parcelacja rządowa. Odnośne dane zestawione są na Tablicy VII.

4. Parcelacja rządowa w pierwszych latach, jak i osadnictwo wojskowe, polegała na przydzielaniu poszczególnym nabywcom parcel gruntowych bez uregulowania stanu prawnego, t. zn. bez przeniesienia tytułu własności na nabywcę. Wyjątek stanowiła tylko działalność Urzędów Ziemskich Litwy Środkowej, które odrazu określały cenę sprzedażną i dawały tytuł własności nowonabywcy. Urząd Osadniczy w Poznaniu również określał cenę sprzedażną, tworząc nowe osady rentowe na tych samych zasadach, jak i Pruska Komisja Kolonizacyjna. Po za temi dwoma

wyjątkami, wszędzie w Polsce przy parcelacji rządowej przekazywano tylko ziemię nabywcy, biorąc od niego zobowiązanie zapłacenia za nią takiej sumy, która zostanie później określona na mocy odnośnych ustaw. Stąd więc powstał wielki chaos, zwłaszcza wobec zmian walutowych w Polsce.

Tablica XVIII.

Obszar rozdysponowany na cele parcelacyjne

1919 — 1929 r. Obszar w ha

Grupy województw	Rozdysponowano w drodze parcelacji		Ogółem
	Rządowej	Prywatnej	
Polska	655.654	1.144.440	1.800.094
Woj. Zachodnie	121.829	39.436	161.265
„ Południowe	2.756	256.630	259.386
„ Centralne	241.893	376.577	618.470
„ Wschodnie	289.176	471.797	760.973

Po wprowadzeniu waluty złotowej rozpoczyna się akcja, zmierzająca do uporządkowania tej sprawy. Trzeba było jednak wielu lat pracy, zanim stworzono podstawy prawne do przeprowadzenia szacunku dawniej sprzedanych parcel, oraz wprowadzono w życie przepisy, oparte o ustawę z r. 1925, dla nowosprzedawanych obszarów. Dzisiaj większość prac zaległych jest odrobiona i nowe zaległości nie powstają, ponieważ obecnie sprzedaje się poszczególnym nabywcom parcele gruntowe po ostatecznem ustaleniu ich ceny sprzedażnej.

Parcelacja prywatna prowadzona była i jest albo bezpośrednio przez właścicieli i ich pełnomocników, albo przez t. zw. instytucje upoważnione. Jedna i druga parcelacja znajduje się pod kontrolą Urzędów Ziemskich. Parcelacja prywatna często była prowadzona w sposób bardziej zdecydowany, niż parcelacja rządowa, dzięki czemu nabywcy otrzymywali w odpowiednim czasie tytuły własności. Jednakże w wielu razach działy się rzeczy niedopuszczalne: właściciel sprzedawał parcele poszczególnym nabywcom, nie przenosząc na nich tytułu własności. Jeżeli majątek był hipotecznie obciążony, właściciel mógł wybrać gotówką przypadającą na niego część ceny sprzedażnej, albo nawet sumę

jeszcze wyższą, nabywców zaś i wierzycieli hipotecznych pozostawiał ich losowi. W takich wypadkach musiały interwenjować Urzędy Ziemskie i porządkować sprawę.

Bank Rolny po jego reorganizacji w r. 1924 rozpoczyna również kupowanie ziemi i parcelowanie jej. Dane cyfrowe, dotyczące tej akcji, podane są na Tablicy 13 załączników.

Jak widzimy, akcja parcelacyjna Banku Rolnego dotychczas nie przybrała jeszcze większych rozmiarów.

Państwowy zapas ziemi dosyć szybko się wyczerpuje. Pozostała jeszcze pewna ilość majątków w b. dzielnicy pruskiej, a także nierozparcelowane dotychczas resztki ziemi przejętej na własność Państwa w województwach wschodnich. Natomiast w b. Kongresówce gruntów państwowych przydatnych do parcelacji niemal wcale już niema. W ostatnich czasach rozpoczyna się jednak akcja kupowania majątków z wolnej ręki, na co przeznacza Minister Reform Rolnych odpowiednie sumy z funduszu obrotowego reformy rolnej, czyli z odpowiedniej pozycji swego budżetu. Jednakże większy nacisk kładziony jest na kupno majątków przez Pastwowy Bank Rolny.

5. Zarówno przy parcelacji rządowej jak i prywatnej, część ziemi przeznacza się na parcelację sąsiedzką, część zaś idzie na parcelację osadniczą, czyli na tworzenie nowych gospodarstw. Nowe gospodarstwa muszą odpowiadać wymaganiom ustawy co do ich wielkości, to znaczy normalne gospodarstwa rolnicze nie mogą być za małe. Faktycznie jednak, nieraz wykrawa się parcele znacznie poniżej 10 hektarów, uważając, że jest to obszar wystarczający na założenie samodzielnego gospodarstwa rolnego. W każdym razie, istnieje dosyć wyraźna tendencja do powiększania obszaru tych samodzielnych gospodarstw.

Ustawa daje większą swobodę, jeżeli chodzi o parcelację sąsiedzką: przy parcelacji rządowej, a jeszcze więcej przy parcelacji prywatnej, parcele sprzedawane mogą być niewielkich rozmiarów, nie wystarczających do faktycznego upełnorolnienia.

W dzielnicah najbardziej przeludnionych najsilniej rozwija się parcelacja sąsiedzka, w znacznie mniejszym stopniu parce-

lacja osadnicza. W przeciwieństwie do tego tam, gdzie jest stosunkowo mało niesamodzielnych gospodarstw wiejskich, nad parcelacją sąsiedzką przeważa parcelacja osadnicza. Naogół w całem Państwie Polskiem na parcelację sąsiedzką, czyli na t. zw. parcele dodatkowe poszło 630.000 ha przy ogólnej liczbie tych parcel 293.000. Na parcelację osadniczą, czyli na kolonje samodzielne, zużyto 979.000 ha, utworzono zaś tych kolonij 103.000. Oprócz tego utworzono innych kolonij wraz z wyłączeniami na różne cele 39.000 o obszarze 191.000 ha.

6. Nabywcami parcel przy kolonizacji sąsiedzkiej byli, rzecz prosta, właściciele sąsiednich gospodarstw.

Nabywcy osad samodzielnych rekrutują się często z małorolnych, częściowo jednak wchodzą w grę i bezrolni. Ustawa o wykonaniu reformy rolnej, jak już mówiłem, wymaga uwzględnienia przy parcelacji służby folwarcznej. Jak wykazuje to Tablica 12 liczba służby prywatnej, która uzyskała ziemię przy parcelacji dla całego 10-letniego okresu, dosięgła 15.355 rodzin. Na 1.800.000 ha ziemi rozparcelowanej nie jest to liczba wysoka i zapewne stanowi nie więcej, niż $^1/_5$ część służby tracącej pracę wskutek parcelacji.

Przy parcelacji rządowej 8,6% parcel otrzymała służba folwarczna, przy parcelacji prywatnej cyfra ta spada do 2,1%. Tak wielka różnica wynika stąd, że przy parcelacji rządowej ulega podziałowi cały majątek, podczas gdy parcelacja prywatna zazwyczaj polega na odprzedawaniu pewnych gorszych kawałków ziemi, nieraz poręb leśnych. W tych warunkach mniej służby folwarcznej traci zajęcie. W każdym razie zarówno przy parcelacji rządowej, jak prywatnej, większa część robotników, tracących grunt pod nogami, nie zostaje przez proces parcelacyjny uwzględniona.

7. O ile parcelacja ma doprowadzić do szybkiego zorganizowania na sprzedawanych parcelach nowych gospodarstw, musi istnieć wydatna pomoc kredytowa. Pierwotnie parcelacja odbywała się w Polsce niemal zupełnie bez pomocy kredytowej, jeżeli nie liczyć pozostawianej na parcelach reszty ceny kupna, rozkładanej przy parcelacji rządowej na długi okres czasu. Po

wprowadzeniu waluty złotowej i uporządkowaniu skarbu Państwa, zjawiła się możność udzielania pożyczek zarówno z funduszów Ministerstwa Reform Rolnych, jak i przez przez Państwowy Bank Rolny. Nie odrazu jednak pożyczki te dosięgły jako tako wystarczających norm. W r. 1924 na 29.400 nabywców uzyskało pożyczkę z funduszów Ministerstwa Reform Rolnych tylko 3.889 osób. Stopniowo sytuacja polepsza się, skutkiem czego zwiększa się zarówno liczba udzielanych pożyczek, jak i kwota przypadająca na 1 ha.

Obecnie istnieją trzy źródła państwowej pomocy kredytowej na parcelacje: sprzedawanie ziemi na kredyt przez Urzędy Ziemskie, kredyt w listach zastawnych Państwowego Banku Rolnego i wreszcie pożyczki z t. zw. funduszu zapomóg i kredytu ulgowego.

Jak to mówiłem w paragrafie poprzednim, na poczet ceny kupna przy parcelacji rządowej nabywca wpłaca stosunkowo nieznaczną kwotę, przeważnie 5 lub 10%, resztę zaś należności rozkłada mu się na długi okres czasu. Jest to więc kredyt udzielany bezpośrednio przy sprzedaży ziemi. Na 1-go stycznia 1930 r., suma w ten sposób udzielonego kredytu wynosiła 167 miljonów złotych. Zakredytowane sumy przekazywane są przez Urzędy Ziemskie do administracji Państwowemu Bankowi Rolnemu. Oprocentowanie tych sum wynosi 5 od sta rocznie, pozatem nabywca płaci 1% na koszta administracji i wreszcie odpowiednią ratę amortyzacyjną, zależnie od okresu umorzenia pożyczki.

Przy parcelacji prywatnej pomoc kredytową na nabycie ziemi daje Państwowy Bank Rolny w listach zastawnych. Do końca r. 1929 udzielono w ten sposób pożyczek na 372.455 ha ziemi, łączna zaś suma pożyczek, podług stanu na 1 stycznia 1930 r. wynosiła 103 miljony złotych. Cyfry te obejmują również parcelację, przeprowadzoną bezpośrednio przez Bank Rolny, przyczem nowopowstałe gospodarstwa obciążone są pożyczkami w listach zastawnych Banku. Pozatem Bank rozkłada na kilka lat więcej niż połowę reszty należności, którą teoretycznie musiałby zapłacić nabywca gotówką.

Pożyczki z funduszu zapomóg i kredytu ulgowego udzielane są albo na kupno ziemi, albo na zagospodarowanie się. Kto już zaciągnął pożyczkę w listach zastawnych Państwowego Banku Rolnego, a ma przewidziane przez ustawę o wykonaniu reformy rolnej kwalifikacje, może dostać pożyczkę uzupełniającą z funduszu zapomóg i kredytu ulgowego. Pożyczki te udzielane są na 4% na 40 lat. Amortyzacja rozpoczyna się po 5-ciu latach i trwa w ciągu lat 35-ciu. Pożyczki w listach zastawnych Banku Rolnego, łącznie z wyżej podanemi pożyczkami ulgowemi, mogą sięgać dla najbardziej uprzywilejowanych nabywców pełnej ceny nabycia danej parceli. Dla nabywców mniej uprzywilejowanych, pożyczki te są nieco niższe.

Pożyczki na zagospodarowanie się z funduszu zapomóg i kredytu ulgowego również są udzielane na 4%, jednakże tylko na lat 15.

Zanim uruchomiony został fundusz zapomóg i kredytu ulgowego, poszczególni nabywcy parcel mogli otrzymywać pożyczki formalnie na termin jednego roku z funduszu obrotowego Reformy Rolnej. Pożyczki te, rzecz prosta, nie były spłacane po roku, lecz przedłużano ich termin płatności, a następnie zamieniano na długoterminowe pożyczki ulgowe.

8. W poszczególnych latach udzielono następujących ilości pożyczek parcelacyjnych z funduszów Ministerstwa Reform Rolnych:

w 1924 r.	5.312.291 zł.
w 1925 r.	12.880.611 „
w 1926 r.	8.474.086 „
w 1927 r.	9.079.399 „
w 1928 r.	27.733.734 „
w 1929 r.	24.301.230 „

Forma kredytu w postaci sprzedawania ziemi przez Urzędy Ziemskie na długoletnie spłaty stopniowo się wyczerpuje w miarę wyczerpywania się państwowej ziemi, przeznaczonej na parcelację. Zapas ten w nieznacznym tylko stopniu powiększa się przez kupno majątków z funduszu obrotowego Reformy Rolnej oraz przez przymusowe wykupno. Pomnażając zapas ziemi, Mi-

nisterstwo Reform Rolnych równoważnik wartości tej ziemi przeznacza na pożyczki dla nowonabywców.

Fundusz zapomóg i kredytu ulgowego wzrasta z roku na rok i nabiera coraz większego znaczenia przy parcelacji, zarówno rządowej, jak i prywatnej.

Zachodzi poważna różnica pomiędzy potrzebami kredytowemi nabywcy parceli osadniczej, a potrzebami tych włościan, którzy kupują ziemię przy parcelacji sąsiedzkiej. W tym ostatnim wypadku włościanin może zazwyczaj po pewnym czasie całkowicie zagospodarować nabytą ziemię bez pomocy kredytowej. Przeciwnie, nabywca kolonji samodzielnej w większej części wypadków przeznacza na kupno ziemi całą swoją gotówkę. Wobec tego na zagospodarowanie się potrzebny mu jest kredyt dostatecznie wydajny i niezbyt drogi.

9. Zgórą 100.000 osad powstało w okresie od 1919 do 1929 r. jako wynik procesu parcelacji. Jeżeli wziąć pod uwagę tylko potrzeby kredytowe wymienionych kolonij samodzielnych, to się okaże, że przekraczają one znacznie sumę, którą dysponował Bank Rolny i Ministerstwo Reform Rolnych. Na zagospodarowanie 100.000 kolonij, należałoby mieć kredyt w wysokości około 1 miljarda złotych, ponieważ nie mniej niż miljard wynosi wartość nowopostawionych budynków, dokupionych inwentarzy i t. p. Jednakże należy pamiętać, że wiele bardzo pracy nad zorganizowaniem nowego gospodarstwa poświęca sam gospodarz i członkowie jego rodziny. W rezultacie więc zagospodarowanie normalnego samodzielnego gospodarstwa nie wymaga tak wielkiej kwoty. Z tego powodu wszystkie pożyczki z funduszu zapomóg i kredytu ulgowego wydawane są nader oględnie i nie dosięgają one wartości nowopowstających budynków, dokupionych inwentarzy i t. p.

10. Kredyty państwowe przy parcelacji, poza pożyczkami udzielanemi w listach zastawnych Państwowego Banku Rolnego, są, jak widzieliśmy, ulgowe. W jednym wypadku stopa procentowa wynosi 5 od 100, w innym tylko 4 od 100. Do tego jednak należy zawsze doliczyć 1% pierwotnej sumy na koszty administracyjne Banku Rolnego. Takie obciążenie go-

spodarstwo wiejskie jest w stanie znieść dość łatwo, o ile znajduje się w posiadaniu dzielnego rolnika, rozporządzającego pewnym własnym kapitałem.

Natomiast obciążenie z tytułu pożyczki w listach zastawnych jest zazwyczaj zbyt wielkie w stosunku do dochodowości gospodarstwa. Tylko na ziemiach bardzo urodzajnych oprocentowanie to może nie stanowić zbyt wielkiego ciężaru.

W sumie od pożyczek tego typu, łącznie z ratami amortyzacyjnemi i dodatkiem administracyjnym, płacić musi rolnik przy najdłuższym okresie amortyzacji blisko 11%.

Aby ulżyć rolnikom w ten sposób zadłużonym, zaczęto w ostatnich czasach stosować zmniejszanie oprocentowania z dotacji Skarbu Państwa, znajdującej się w budżecie Ministerstwa Reform Rolnych. Obecnie praktykowana jest bonifikacja w wysokości 1% od sumy dłużnej dla gospodarstw normalnych, a nawet 3% dla gospodarstw w gorszych warunkach położonych, jak na Kaszubach.

11. Jak już mówiłem, działalność parcelacyjna Banku Rolnego w stosunku do rozmiarów całej akcji parcelacyjnej w Polsce nie jest zbyt wielka, jednakże zasługuje na szczególną uwagę, ponieważ może być nazwana racjonalną kolonizacją wewnętrzną.

Bank Rolny prowadzi obecnie parcelację głównie w woj. wschodnich i zachodnich, pomijając dzielnice środkowe Polski. Zachodzi poważna różnica między akcją Banku na Zachodzie a parcelacją na Wschodzie.

Parcelacja w woj. zachodnich polega na tworzeniu nowych gospodarstw nieraz całkowicie zabudowanych. Bank Rolny opracowuje plan zabudowania i ewentualnie sam budynki wznosi. Koszt tego nie jest zbyt wielki, chociaż budynki stawiane są bardzo solidne. Dba też Bank o architekturę. W rezultacie powstają nowe gospodarstwa nieraz solidniej zabudowane, niż osady tworzone przez Pruską Komisję Kolonizacyjną.

Aby sfinansować taką kolonizację wewnętrzną, Bank Rolny nie może opierać się wyłącznie na swoich własnych kredytach, płynących z emisji listów zastawnych. Przychodzi mu z pomocą

fundusz zapomóg i kredytu ulgowego. W woj. zachodnich 10 hektarowe gospodarstwo bez inwentarzy kalkuluje się na 25.000 do 30.000 zł. Z tego znaczną część pokrywa pożyczka w listach zastawnych Banku Rolnego — np. 50%; do 30% pokrywa pożyczka z funduszu zapomóg i kredytu ulgowego, resztę zaś musi dopłacić nabywca.

Bank Rolny stara się nie osadzać na tego rodzaju gospodarstwach służby folwarcznej, gdyż ta ostatnia z trudnością tylko daje sobie radę ze zbyt wielkiem obciążeniem gospodarstwa pożyczkami.

W województwach Wschodnich Bank posiada poważne obszary terenów zabagnionych, nabytych od prywatnych właścicieli. Na tych obszarach rozpoczyna pracę od osuszenia ogólnego zabagnionego terenu i tworzy pewną ilość gospodarstw wzorowych, gdzie są zakładane kultury łąk i pastwisk na osuszonych bagnach. Podobną akcję prowadzi Bank i w nizinie Nadnoteckiej na terenach z uszkodzonemi lub zniszczonemi urządzeniami odwadniającemi. Pozatem w woj. wschodnich Bank również dąży do tworzenia zabudowanych gospodarstw, pozostawia jednak więcej inicjatywy nabywcom parcel. Budynki stawiane są tutaj mniej solidne, z reguły nie z cegły, lecz z drzewa.

Na wszystkich swoich terenach Bank Rolny dba o wprowadzenie należytego płodozmianu w gospodarstwach i wogóle o porządne zorganizowanie tych ostatnich.

12. Jak już mówiłem w rozdziale o komasacji gruntów, istnieje konieczność wyludnienia ogromnej ilości wsi w woj. Krakowskiem i w województwach sąsiadujących z niem od północy i od wschodu. Sprawa ta, rzecz prosta, wiąże się z parcelacją gruntów. Akcja wspomniana została zapoczątkowana, nie dała jednak jak dotąd pożądanych wyników.

Natomiast w pierwszych latach po wskrzeszeniu Państwa Polskiego rozwija się znacznie ruch odśrodkowy, przyczem znaczna liczba rolników, zwłaszcza bardziej przedsiębiorczych, z województw południowych, jak również z południowych powiatów b. Kongresówki, stara się nabyć sobie gospodarstwa na tych

terenach, na których ziemia jest znacznie tańsza. Widzimy poważny ruch emigracji z b. Kongresówki i z b. Galicji do woj. Poznańskiego i Pomorskiego, a także z zachodu na wschód. Ceny ziemi w tym czasie były znacznie niższe pod b. zaborem pruskim, niż w innych częściach Rzeczypospolitej, ceny zaś ziemi w województwach wschodnich wogóle były niewysokie. To podniecało ruch emigracyjny. Władze b. dzielnicy pruskiej nie sprzyjały temu ruchowi, starały się nawet przeszkadzać nabywcom z innych dzielnic w kupowaniu gospodarstw w woj. Poznańskiem i Pomorskiem.

13. Każda kolonizacja wewnętrzna wymaga zorganizowania pewnej pomocy w dziedzinie budownictwa. Ministerstwo Reform Rolnych w pierwszych latach swego istnienia tem zagadnieniem zupełnie się nie interesowało. W miarę jednakże postępu wszystkich prac Ministerstwa, zdecydowano rozciągnąć jego działalność i na tę dziedzinę pracy.

Dzisiaj Ministerstwo Reform Rolnych przez Urzędy Ziemskie i przez Państwowy Bank Rolny bierze żywy udział w akcji budowlanej przy parcelacji. W pewnych wyjątkowych razach wznoszone są bezpośrednio budynki i oddawane nabywcy kolonje najzupełniej gotowe. Częściej chodzi tutaj o nadzór nad stawianiem budynków, wykonywanem przez samych osadników i o wspieranie ich kredytem Państwowego Banku Rolnego. Budynki gospodarskie przy parcelacji niemal wyłącznie stawiane były w b. dzielnicy Pruskiej. W innych częściach Rzeczypospolitej Ministerstwo Reform Rolnych najczęściej zadawalało się udzielaniem rad i wskazówek.

O ile dochodzi do skutku stawianie budynków przez Urzędy Ziemskie, to podobnie jak i przy parcelacji Państwowego Banku Rolnego sprzedaje się parcelę nietylko z pozostawieniem na niej na długoletnie wypłaty reszty ceny kupna, lecz zapisuje się na nabyte gospodarstwo także pożyczkę 4%-ową z funduszu zapomóg i kredytu ulgowego. W ten sposób ładnie zabudowane gospodarstwa mogą uzyskiwać bardzo wydatny kredyt. Tego rodzaju oprocentowanie prowadzi jednak do zbytniego obciążenia parceli pożyczkami paru typów.

14. W rozdziale poświęconym komasacji gruntów mówiłem, jak ważną rolę odgrywa pomoc instruktorska dla gospodarstw świeżo scalonych. Nie mniejsze znaczenie pomoc ta posiada i dla gospodarstw nowopowstałych z parcelacji. Wobec tego w ostatnich latach zorganizowano specjalną pomoc instruktorską dla gospodarstw nowopowstających lub komasujących się, na co funduszów dostarczyło Ministerstwo Reform Rolnych. Pisałem o tem w rozdziale, poświęconym komasacji.

15. Sprawa parcelacji i osadnictwa wiąże się z kwestją t. zw. wyłączeń od obowiązku parcelacyjnego z tytułu art. 5 ustawy o wykonaniu reformy rolnej. Jak mówiłem, suma ogólna wyłączeń w całem Państwie Polskiem może dosięgnąć cyfry 550.000 ha. Obecnie Ministerstwo Reform Rolnych prowadzi akcję wyłączeń, opierając się na wnioskach właścicieli. Aby całą sprawę porządnie przeprowadzić, wspomniana wyżej cyfra 550.000 ha została rozdzielona na poszczególne okręgi ziemskie. Najwięcej przydzielono w ten sposób województwu Poznańskiemu, gdyż 160.000 ha. Małe woj. Pomorskie dostało 37.000 ha, woj. warszawskie 72.500 ha, woj. Lubelskie 59.000 ha, województwa kresowe otrzymały po 8.000, 10.000 i 12.000 ha.

Załatwianie wniosków o wyłączenia rozpoczęto od województw wschodnich, przyczem do końca roku 1929 niemal wszystkie wnioski załatwiono, wydzielając poszczególnym właścicielom przeważnie pełną ilość żądanego obszaru. Stopniowo akcja ta obejmie całą Rzeczpospolitą. Polityka Ministerstwa Reform Rolnych zmierza do tego, ażeby najbardziej kulturalne dzielnice otrzymały możliwie największy przydział gruntów wolnych od obowiązku parcelacyjnego poza normalnem maksimum własności. Być może, wyżej podane kontyngenty dla województw zachodnich będą podniesione, o ile nie wyczerpie się kontyngentów z województw wschodnich.

16. Ważnem zagadnieniem przy parcelacji są ceny ziemi. Zdawałoby się, że im cena ziemi jest niższa, tem będzie lepiej. Tymczasem już z punktu widzenia potrzeby organizowania intensywnych gospodarstw włościańskich, niska cena ziemi może być przeszkodą dla zastosowania dostatecznego stopnia inten-

sywności zagospodarowania gruntów: niska cena ziemi istnieć może tylko w warunkach gospodarstwa ekstensywnego. W takim razie nacisk kładzie się przy prowadzeniu warsztatu rolnego na wyzyskanie naturalnych sił produkcyjnych gleby przy zastosowaniu małej ilości pracy i kapitału. U nas przeciwnie, organizujemy gospodarstwa włościańskie, które będą miały niemal nadmiar rąk roboczych, a kapitał utkwiony w budynkach i inwentarzu musi stanowić poważną wartość.

Przed wprowadzeniem waluty złotowej powszechne było narzekanie na niemożność stawiania budynków w nowotworzonych gospodarstwach wiejskich i wogóle na niemożność zorganizowania całego gospodarstwa wskutek »ogromnych kosztów«. Twierdzenia te nie były zupełnie słuszne, bądź co bądź jednak każdemu, kto zaczął rachować, wydawało się rzeczą absurdalną, przeznaczanie na budynki i zagospodarowanie się sum znacznie większych niż wynosiła cena ziemi. Faktycznie w owym czasie koszt budowy i zagospodarowania był normalny, natomiast cena ziemi była anormalnie niska.

Z punktu widzenia ogólnej ekonomiki życia narodu niesłusznem jest także dawanie ziemi włościanom za pół darmo, tej ziemi, której naród posiada bardzo mało. O ile włościanin ziemię otrzymuje, powinien on za nią zapłacić uczciwą cenę. Chodzi o to, ażeby odpowiednia suma wypracowana została przez niego i wpłynęła do ogólnego obrotu życia gospodarczego. Samo zagadnienie przeludnienia wsi wymaga rozwoju miast i wogóle procesu urbanizacji. Proces ten byłby w dużym stopniu zahamowany, gdyby, dajmy na to, włościanie otrzymywali ziemię z parcelacji niemal za darmo. W takim razie chłop mógłby ze swego gospodarstwa bardzo mało produktów dostarczać na rynek.

Przeciwnie, o ile za ziemię nowonabywca stopniowo wpłaca odpowiednią sumę—mniejsza o to komu—Państwu czy prywatnemu sprzedawcy, suma ta idzie do obrotu ogólnego. Prywatny sprzedawca ziemi może za uzyskaną gotówkę podnieść intensywność zagospodarowania pozostałej jeszcze w jego rękach ziemi, może brać udział w przedsiębiorstwach przemysłowych, handlowych i t. p.

Z drugiej strony, nadmiernie wysokie ceny ziemi są oczywiście szkodliwe, ponieważ mogą doprowadzać do stanu krytycznego nowopowstałe gospodarstwa. Najlepszem kryterjum jest wysokość czynszu dzierżawnego, jaki płacą włościanie. Jeżeli ten czynsz wynosi, dajmy na to, 120 zł. z 1 ha, to, rzecz prosta, obciążenie nowopowstałego gospodarstwa ratami na oprocentowanie i amortyzację pożyczek może sięgać tej cyfry.

W pewnych razach przy parcelacji Banku Rolnego, zwłaszcza w dobrach Krotoszyńskich, obciążenie znacznie przekracza tę normę, najczęściej naskutek zbyt kosztownych domów mieszkalnych. To też należy liczyć się z tem, kto nabywa gospodarstwo. Jeżeli nabywca posiada własny kapitał, dajmy na to, w wysokości 20.000 zł., to, rzecz prosta, można dla niego wybudować mieszkanie choćby 3-pokojowe. Natomiast w wypadku, gdy nabywcą jest zwykły fornal, nie stać go narazie na inne mieszkanie jak to, które miał w czworaku. A więc jedna izba z małą kuchenką jest mieszkaniem dostosowanem do jego położenia materjalnego. Gdy się dorobi, wybuduje sobie większe mieszkanie.

Ceny sprzedażne ziemi przy parcelacji prywatnej dosięgły swego maksimum w r. 1928. Podług obliczeń Ministerstwa Reform Rolnych wynosiły one przeciętnie w tym roku dla całej Polski 1707 złotych za 1 ha. W województwach zachodnich cyfra ta dosięgała 1915 zł., w województwach centralnych 2103 zł., w województwach południowych 2246 zł. i wreszcie w województwach wschodnich 524 zł. Najwyższą cyfrę wykazuje woj. Krakowskie 2695 zł., najniższą woj. Poleskie 265 zł., na woj. Śląskie przypada 2511 zł., a więc nieco mniej, niż na woj. Krakowskie.

17. Ustawy nasze, dotyczące reformy rolnej, nie tyczą się górnośląskiej części woj. Śląskiego. Tam do dzisiaj obowiązuje ustawa osadnicza Rzeszy Niemieckiej z r. 1919 i wydana jako jej uzupełnienie ustawa wykonawcza pruska. O treści ustawy osadniczej mówiłem już w jednym z poprzednich paragrafów.

Na zasadzie tych ustaw zorganizowany został na Śląsku t. zw. związek dla dostarczania ziemi, jako przymusowe zrzeszenie

właścicieli obszarów, podlegających ustawie osadniczej. Obok tego powiatowe Urzędy Ziemskie uznane zostały jako przewidziane przez ustawę przedsiębiorstwa osadnicze, wreszcie powstała specjalna instytucja parcelacyjna pod nazwą Przedsiębiorstwo Osadnicze »Ślązak«. Jest to instytucja o charakterze dobra publicznego, tak jak tego wymaga ustawa. Kapitał zakładowy w wysokości 7.400.000 złotych został wpłacony przez czynniki publiczne. Skarb Państwa ma udział w wysokości 2.000.000 złotych, Skarb Śląski 3.000.000 złotych, Państwowy Bank Rolny 2.000.000 zł., samorządy wiejskie 400.000 zł. Drobny udział w wysokości 10.000 zł. posiada również Związek dla dostarczania ziemi.

Ustawa niemiecka, jak to mówiłem, nakłada obowiązek parcelacyjny na trzecią część obszarów rolniczych gospodarstw wielkich (powyżej 100 ha). W ten sposób istnieje odpowiednik zapasu ziemi, przewidzianego dla reszty Polski, przez ustawę o wykonaniu reformy rolnej. Zapas ten jest stosunkowo nieznaczny, wynosi bowiem dla naszego Górnego Śląska tylko 24.000 ha.

Na Śląsku Górnym kolonizacja wewnętrzna jest więc prowadzona przez Urzędy Ziemskie i przez t. zw. »Ślązaka«. Wobec ogromnej przewagi ludności miejskiej nad wiejską główny nacisk położony jest na tworzenie drobnych osad robotniczych. Wiąże się ta akcja z pomocą kredytową na budowanie tanich mieszkań. Funduszów na to dostarcza Skarb Śląski, przyczem udzielane są pożyczki na 1% w stosunku rocznym. W tych warunkach pomimo małej ilości ziemi kolonizacja jest objawem bardzo korzystnym dla miejscowej ludności, pozwala bowiem dosyć szerokim warstwom robotniczym i rzemieślniczym na dochodzenie do własnych mieszkań z niewielkiemi parcelami gruntowemi.

§ 12. *Uwagi krytyczne o Ustawie o wykonaniu reformy rolnej oraz o dotychczasowej akcji parcelacyjnej.*

1. Ustawa o wykonaniu reformy rolnej z r. 1925, jak już mówiłem, powstała w drodze kompromisu. Z tego powodu nie może ona posiadać cech, wynikających z jednolitości myśli i programu.

Sam tytuł ustawy nie odpowiada jej treści. Powinna ona się nazywać ustawą o parcelacji i osadnictwie. Napozór sprawa tytułu jest to rzecz drugorzędna, a jednak w tym wypadku tak nie jest, gdyż użycie wyrazów reforma rolna zaciemnia zadania, jakie posiada faktyczna reforma rolna w Polsce. Nie chodzi przecież tylko o to, ażeby rozparcelować pewną ilość gruntów prywatnych i publicznych, lecz o to, aby rozwiązać trudną kwestję przeludnienia wsi polskiej. Użycie tytułu nieodpowiedniego zamyka oczy na właściwe zadanie tym czynnikom, które powinnyby stale pamiętać o całości zagadnienia reformy rolnej.

2. W każdym razie, porównanie ustawy z r. 1925 z ustawą z 1920 r. wskazuje, jak dalece zmienił się pogląd w Sejmie i w Rządzie na metody prowadzenia parcelacji i osadnictwa. Ustawa omawiana istotnie obejmuje całokształt zagadnienia parcelacji i osadnictwa na gruntach już rolniczo zagospodarowanych. Parcelacja państwowa dotyczy tylko gruntów publicznych. Pozatem ustawa daje przewagę inicjatywie i pracy prywatnej i stara się nawet w ostatecznych wypadkach zmusić właściciela do rozprzedania z wolnej ręki majątków, przeznaczonych na przymusowy wykup. Nawet parcelacja rządowa stopniowo przeistacza się w kolonizację wewnętrzną, prowadzoną przez Państwowy Bank Rolny. Innemi słowy, i tutaj przechodzi się z pracy o charakterze publiczno-prawnym na działalność niejako prywatno-gospodarczą. Jest to zmiana bardzo pożądana, jeżeli chodzi o sam ewolucyjny proces parcelacji. Niewątpliwie w tych warunkach dochodzą do zdobywania ziemi jednostki tęższe, bardziej przygotowane do roli gospodarzy, odpadają natomiast jednostki słabsze. W przeciwieństwie do tego przy parcelacji rządowej nieraz nabywcami są robotnicy rolni, nie mający żadnych kwalifikacyj do prowadzenia samodzielnych gospodarstw.

3. Ustawa z r. 1925 wprowadza parcelację na drogę najmniejszego oporu. Tereny zagospodarowane rolniczo są sprzedawane w postaci oddzielnych parcel. Odbywa się to bez większego wysiłku ze strony właścicieli i państwa.

Główny ciężar zorganizowania nowych gospodarstw spada na barki nowonabywcy.

Tymczasem życie wymaga w dziedzinie kolonizacji wewnętrznej bardzo wielkiego wysiłku ze strony Państwa, przedewszystkiem zaś zdobywania dla tej akcji terenów niezagospodarowanych. Zadaniem Państwa jest rozpoczynanie akcji nie od rzeczy najłatwiejszych, lecz od najtrudniejszych. Parcelacja jako normalny proces ewolucyjny wymaga wprawdzie od Państwa pomocy i reglamentacji, jednakże zagadnienie przeludnienia rolniczego przedewszystkiem potrzebuje uruchomienia dotychczas leżących odłogiem terenów zabagnionych, a częściowo i poleśnych. Na to, rzecz prosta, potrzebne są większe fundusze, niż na normalną akcję parcelacyjną, ale zato korzyści dla całego społeczeństwa byłyby o wiele wyższe.

Zmeljorowanie 1 ha bagien tworzy podstawę do wyzyskania nieprodukcyjnie marnujących się sił roboczych rolnika polskiego, potrzebnych na zagospodarowanie tego hektara. Uruchamia też meljoracja siły produkcyjne ziemi. W ten sposób zdobycie kosztem chociażby dosyć poważnej sumy każdego nowego hektara ziemi, przysparza narodowi przyrost dochodu rocznego mało co mniejszy od wydatkowanej jednorazowo sumy. Państwo decyduje się przecież na podstawie ustawy o wykonaniu reformy rolnej wydatkować poważne sumy na ewentualny przymusowy wykup gruntów zagospodarowanych. Tymczasem ustawa ta nie mówi ani słowa o tem, czy Minister Reform Rolnych ma prawo wydzierać przyrodzie te tereny, które mogłyby być użyte na kolonizację wewnętrzną.

4. Reforma rolna w Polsce, jak to mówiłem, musi być związana ze sprawą emigracji osadniczej. O tej sprawie również w ustawie omawianej niema wzmianki. Migracja wewnętrzna ujęta jest niejasno, w sposób niezdecydowany. W każdym razie ustawa o wykonaniu reformy rolnej łącznie z ustawą o komasacji daje możność usuwania ze wsi pewnego nadmiaru ludności. Gdyby ustawa omawiana nie była wynikiem kompromisu, zapewne w sposób zdecydowany postawiłaby kwestję

przesiedlania części ludności ze wsi przeludnionych na tereny mniej zaludnione.

5. Zagadnienie, które wiąże się ze sprawą reformy rolnej w województwach zachodnich polega na tem, w jaki sposób zapobiec obniżaniu się kultury rolnej intensywnych gospodarstw folwarcznych tej dzielnicy przy ich parcelacji. O tem ustawa omawiana nie mówi ani słowa, a Ministrowi Reform Rolnych daje stosunkowo dosyć małe możliwości. Chodziłoby tu o to, ażeby parcelacja połączona była z tworzeniem silnych zdrowych gospodarstw, posiadających racjonalne budynki. Należałoby więc żądać łączenia parcelacji z meljoracjami obszarów dotychczas niezmeljorowanych. To by do pewnego stopnia kompensowało obniżenie kultury rolnej. Należałoby jeszcze zwrócić szczególną uwagę na dobór nabywców i poddać ich indywidualnie pod nadzór i opiekę instruktorów rolnych. Gdyby te warunki były spełnione, zapewne parcelacja nie wpływałaby zbyt ujemnie na obniżenie się plonów zbóż i roślin okopowych po przejściu ziemi do rąk nowonabywcy.

Praca w omawianym kierunku jest dzisiaj prowadzona przez Ministerstwo Reform Rolnych i Urzędy Ziemskie, jednakże, jak wspomniałem, możliwości Ministra Reform Rolnych są za małe.

6. Stosowanie przymusowego wykupu przez ustawę jest ujęte w sposób dający zbyt wiele swobody rządowi. Jak dotychczas, Minister Reform Rolnych korzystał ze swoich daleko idących pełnomocnictw w sposób niezmiernie oględny. Gdyby tak nadal było, należałoby uznać, że odnośny przepis ustawy nie wywiera wpływu ujemnego. Zasadniczo jednak nie może on być uznany za szczęśliwy.

Wogóle prawo przymusowego wykupu na cele kolonizacji wewnętrznej nie byłoby i nie jest w Polsce potrzebne, gdyby ustalony został inny sposób podtrzymywania naturalnej podaży ziemi na cele parcelacji. Najlepsze byłoby zastosowanie systemu niemieckiego przez zorganizowanie związków dostarczania ziemi. W takim razie ustawowe normy władania byłyby niepotrzebne, niepotrzebne również przyznawanie wyłączeń z pod

obowiązku parcelacyjnego i t. d. Związek dostarczania ziemi wykupywałby majątki słabsze, silniejsze zaś pozostawałyby w stanie nienaruszonym. W ten sposób nie tworzyłoby się sztucznej podaży ziemi ze wszystkich majątków, gdyż do parcelacji przeznaczone byłyby tylko te obszary, które znajdują się w ręku gospodarzy mniej zasobnych lub mniej przystosowanych do dzisiejszych warunków.

Owe ustawowe normy władania są szablonowe i nikogo nie mogą zadowolić. W pewnych razach 180 ha jest to istotnie bardzo piękny majątek, jednakże w innych wypadkach może to być obszar piasczysty, zupełnie niewystarczający na zorganizowanie normalnego gospodarstwa folwarcznego.

7. Poważną wadą ustawy jest to, że włącza ona drobne lasy do obszaru obciążonego obowiązkiem parcelacyjnym. W rozdziale, poświęconym polityce leśnej, przedstawiam, jak wielkie znaczenie posiadają te laski, które są gałęzią pomocniczą gospodarstwa rolnego. Ustawa o wykonaniu reformy rolnej, włączając te obszary do maksimum własności, względnie do terenów obciążonych obowiązkiem parcelacyjnym, zachęca właściciela do oddawania ich na parcelację. Jeżeli ktoś ma, dajmy na to majątek obszaru 180 ha gruntów rolniczych i 25 ha lasu, to, rzecz prosta, nie chcąc uszczuplać swego warsztatu rolnego, odda na parcelację owe 25 ha lasu. O wiele jednak korzystniej byłoby zamiast zabrać z 4 majątków po 25 ha drobnych lasów, przeznaczyć na cele parcelacji 100 ha z jakiegobądź leśnictwa państwowego. Znaczenie lasów drobnych, stanowiących pomocniczą gałąź gospodarstwa rolnego, jest w odniesieniu do ich przestrzeni wyższe, niż znaczenie lasów, stanowiących samodzielne gospodarstwo. Zresztą wogóle stworzenie warunków prawnych prowadzących do niszczenia małych lasów, jest karygodne i pozbawione zdrowej myśli gospodarczej.

8. Wypłata odszkodowania za przymusowo wykupywane majątki jest ujęta wadliwie. Właściciel powinien otrzymać pełną wartość zabieranej od niego ziemi. Parcelacja prowadzi do tworzenia gospodarstw, których ziemia w sumie będzie warta więcej, niż wynosi cena całego tego ob-

szaru w postaci folwarku lub jego części. Zawsze bowiem cena w mniejszych gospodarstwach jest wyższa, niż w wielkich. Wobec tego niema żadnej racji krzywdzenie właściciela przy wypłacaniu mu odszkodowania za wywłaszczaną ziemię. Nie można zrobić zarzutu, że Państwo płaci rentą ziemską, nie zaś gotówką, niech jednak renta ta będzie w sposób normalny oprocentowana. Wobec rzadkiego stosowania przymusowego wykupna, zarzuty te są raczej teoretyczne, niż praktyczne.

9. Natomiast bardzo konkretny zarzut można stawiać sprawie uregulowania przejmowania wierzytelności hipotecznych publicznych instytucyj kredytu długoterminowego. Instytucje te działają nieraz jako korporacje prawa publicznego, a gdyby nawet były formalnie instytucjami prywatnemi, pozostają pod ścisłą kontrolą Rządu zwłaszcza co do wysokości udzielanych pożyczek. Listy zastawne tych instytucyj mają przywilej papierów pupilarnych. W tych warunkach niemożliwe jest do pomyślenia inne ujęcie kwestji, jak przyjęcie przez Państwo pełnej odpowiedzialności za długi wywłaszczanej ziemi w stosunku do omawianych instytucyj. I chociaż przymusowe wykupno w Polsce nie doprowadza do strat owych instytucyj, to jednakże sama zasada wywiera wpływ wysoce szkodliwy. Kapitał traci zaufanie do praworządności stosunków polskich, traci zaufanie do niewzruszalności zabezpieczenia hipotecznego i przez to staje się droższy. Te przepisy ustawy o wykonaniu reformy rolnej wywierają wpływ na podrożenie długoterminowego kredytu rolnego.

10. Przewidziany przez ustawę o wykonaniu reformy rolnej obszar nowotworzonych gospodarstw, odpowiada naogół naszym potrzebom. Można tylko się spierać, czy 60, względnie 75 ha jako maksimum obszaru ośrodka jest cyfrą wystarczającą. Na drobne folwarki powinno się przeznaczać 75 do 100 ha średniej ziemi, a do 150 ha gruntów słabszych. Dla gospodarstwa średniego obszar 75 i 60 ha w naszych warunkach powinien być uznany za zbyt wielki. Ustawodawcy chodziło o tworzenie drobnych folwarków, a więc normy są za niskie.

11. Ustawa z r. 1920 kategorycznie stawiała kwestję niepo-

dzielności nowotworzonych gospodarstw conajmniej w ciągu lat 25-ciu. Było to zbyt szablonowe i doktrynerskie. Jednakże ustawa z r. 1925 sprawę tę stawia znacznie gorzej, gdyż wogóle mało się troszczy o niepodzielność nowych gospodarstw. Jak wiadomo, nie mogą być one dzielone bez zgody Urzędów Ziemskich do czasu spłaty całej należności Skarbowi Państwa, względnie Bankowi Rolnemu. Do tej kwestji wracam jeszcze w następnym rozdziale.

12. Najważniejszą wadą ustawy o wykonaniu reformy rolnej jest to, że pozostawia ona na boku zagadnienie bezrobocia na wsi. Wprawdzie parcelacja zwiększa do pewnego stopnia pojemność danego terenu na pracę ludzką, nie w tym jednak stopniu, ażeby mogła rozwiązać kwestję nadmiaru rąk roboczych na wsi. Kwestją tą ustawa omawiana wogóle nie interesuje się, jakgdyby jej nie było, przytem postanowienia tej ustawy raczej dostosowane są do uregulowania normalnej parcelacji w drodze ewolucyjnej.

W poprzednim paragrafie przedstawiłem pogląd na program agrarny, który powinien być realizowany w Polsce. Z tamtych moich wywodów wynikają również zarzuty przeciwko ustawie o wykonaniu reformy rolnej.

13. Ustawa ta, jak już to mówiłem, więcej zajmuje się parcelacją, niż kolonizacją wewnętrzną. Sprawa tworzenia nowych gospodarstw na parcelowanych terenach wiąże się ze sprawą kredytu na zagospodarowanie. Pod tym względem zrobiono u nas dużo i robi się w dalszym ciągu dużo, bądź co bądź jednak ustawie omawianej można zrobić zarzut, że nie dba ona o połączenie parcelacji ze sprawą dostatecznych kredytów. Ogólnie mówi się o pomocy kredytowej przy parcelacji, nie określając jednakże, czy ma ona być dostosowana do kontyngentu parcelacyjnego 200.000 ha czy nie. W rezultacie więc takiego związku niema i być nie może, ponieważ pomoc kredytowa na parcelację jest niedostateczna. Pisałem już wyżej o tej sprawie.

14. Jeżeli chodzi o stosunek różnych autorów do sprawy reformy rolnej w Polsce, to można spotkać się z dwoma biegunowo przeciwnemi poglądami. Jedni autorzy

twierdzą, że parcelacja jest wielkiem złem, prowadzi do dewastacji gospodarstw i do obniżenia się kultury rolnej. Inni, przeciwnie, uważają, że reforma rolna w Polsce powinna być prowadzona w znacznie radykalniejszy sposób, a nawet wogóle są zdania, że to co dzisiaj robi się, nie jest reformą rolną i że trzeba ją dopiero w życie wprowadzić.

Pierwsi z autorów wychodzą z błędnego założenia, że dzisiejsza ewolucja, polegająca na skupianiu się twórczej myśli narodowej w warstwach inteligencji miejskiej i częściowo wiejskiej, jest dla nas zgubna. Zdaniem ich, Polska powinna być kierowana w dalszym ciągu, jak to było w w. XVIII, przez warstwę ziemiańską. Jest to pogląd zgoła błędny, ponieważ cywilizacja europejska doprowadziła do rozwoju miast i do przejęcia przez miasta roli kierowniczej w życiu narodu. To samo zresztą spotykamy we wszystkich innych cywilizacjach świata, z wyjątkiem tych okresów, w których utrzymywał się jeszcze system feodalny. Wobec tego nie możemy się różnić od innych narodów i nie powinniśmy przeciwstawiać się tej naturalnej ewolucji.

Życie zadaje kłam zarzutom stawianym z jednej i z drugiej strony. Rozparcelowano w Polsce, przeważnie w drodze dobrowolnej, 1.800.000 ha. Pozostało do parcelacji obszarów objętych działaniem Ustawy o wykonaniu reformy rolnej w najlepszym razie drugie tyle. A więc t. zw. reforma rolna jest w Polsce w połowie już wykonana bez większych wstrząsów i bez obniżenia się kultury narodowej. Niektórzy autorowie przepowiadali, że reforma rolna doprowadzi do braku zbóż w Polsce i do wygłodzenia miast. Gdy to piszę, przeżywamy nadzwyczaj ostry kryzys, wynikający z nadprodukcji zbóż. Oczywiście więc, zarzut powyższy nie jest słuszny. Dzisiaj z badań wydziału drobnych gospodarstw wiejskich Instytutu Puławskiego wiemy, że włościańskie gospodarstwo w Polsce również niemało zboża na rynek dostarcza.

Najważniejszy zarzut, że Ustawa o wykonaniu reformy rolnej burzy podstawy praworządności przez zastosowanie przymusowego wykupna, o tyle byłby słuszny, o ileby istotnie przy wywłaszczeniu instytucje kredytu długoterminowego mogły tracić

należne im sumy, zaś właściciele otrzymywaliby niepełne wynagrodzenie.

LITERATURA.

Rozdział ten traktuje o zagadnieniach, które zostały bodaj, że najobszerniej opracowane.

Z dzieł dotyczących stosunków międzynarodowych wymienić należy:

L. W. BIEGELEISEN. Reforma rolna głównych państw europejskich. Dwa tomy. 1924 i 1926.

FENNER und LOESCH. Die neuen Agrargesetze der ost und sudeuropäischen Staaten. 1923.

C. FUCHS. Deutsche Agrarpolitik vor und nach dem Kriege. 1927.

A. ROSE. Reformy rolne w Europie Środkowej po wojnie światowej. 1925.

W. RUMER. Die Agrarreform der Donaustaaten. 1927.

K. SCHEWE. Bodenreform und Bodenreformpartei in England. 1925.

M. SERING. Die Umwälzung der osteuropäischen Agrarverfassung. 1921.

WAUTERS. La reforme agraire en Europe. 1928.

Czasów przedwojennych dotyczy praca A. KOFODA »Ziemleustrojstwo w zakonodatelstwach Zapadnoj Jewropy i Finlandji«. 1913.

Z pism, zagadnieniu parcelacji i kolonizacji wewnętrznej, został poświęcony niemiecki »Archiv für innere Kolonisation«.

Omawiane przezemnie tutaj sprawy traktuje obszernie w różnych wydawnictwach Międz. Inst. Rolniczy w Rzymie. W Annuaire Intern. de Législation Agricole, wydawanym przez Międz. Inst. Roln., zawarte są teksty poszczególnych ustaw różnych państw, które przeprowadziły przymusową parcelację większej własności.

Co się tyczy stosunków polskich, to sprawy parcelacji i kolonizacji wewnętrznej w czasach przed wskrzeszeniem naszej państwowości omawiają:

L. BERNHARD. Die Polenfrage. Das polnische Gemeinwesen in preuss. Staat. 1907.

Z. LUDKIEWICZ. Kwestja Rolna w Galicji. 1910 r.

J. ROZWADOWSKI. Parcelacja wielkiej własności w świetle postępowania pruskich instytucyj pośredniczących. 1903.

J. RUTKOWSKI. Własność tabularna w Galicji według stanu z końcem. 1912. Sprawozdania Banku Włościańskiego.

Okres powojenny ilustrują następujące książki:

T. BRZESKI. Walka o reformę rolną »Ruch Prawn. i Ekon.« t. I. 1926.

W. L. JAWORSKI. Reforma rolna. 1926.

W. L. JAWORSKI. Projekt Kodeksu Agrarnego. 1928.

K. KASIŃSKI. Działalność M. R. R. i urzędów ziemskich w okresie od r. 1918 do 1.I 1928 r. 1928.

W. KONDERSKI. Problem sfinansowania reformy rolnej. 1928.

Z. LUDKIEWICZ. Prace przygotowawcze do reformy rolnej w r. 1917 i 1918 »Ekonomista«. 1919 t. 3/4.

Z. LUDKIEWICZ. Postulaty programu agrarnego w Polsce Zjednoczonej. 1919.
Z. LUDKIEWICZ. Zagadnienia programu agrarnego a emigracja. 1929.
Inne prace tegoż autora.
W. STANIEWICZ. Dwa lata pracy nad przebudową ustroju rolnego w Polsce. 1930.
T. ŚWIETLIŃSKI. Osadnictwo wojskowe w Polsce. 1923.

Ze sprawą parcelacji i kolonizacji wewnętrznej związanem jest zagadnienie najkorzystniejszych rozmiarów gospodarstw. Zagadnienie to omawiają z pośród autorów polskich:

L. W. BIEGELEISEN. Teorja małej i wielkiej własności. 1918.
B. DEDERKO. Najkorzystniejszy rozmiar gospodarstw wiejskich. 1925.

U s t a w o d a w s t w o:

Uchwała Sejmu Ustawodawczego z dn. 10.7 1919 r. w przedmocie zasad reformy rolnej (nie obowiązuje).

Ustawa z dn. 2.8 1919 r. o upoważnieniu Rządu do wydania rozporządzenia, normującego przenoszenie własności nieruchomości ziemskiej. D. Pr. R. P. N. 64 r. 1919.

Rozporządzenie tymcz. Rady Min. normujące przenoszenie własności nieruchomości ziemskich, z dn. 1.9 1919 r. Dz. Pr. P. P. N. 73 r. 1919 (nie obowiązuje).

Ustawa z dn. 15.7 1920 r. o wykonaniu reformy rolnej (nie obowiązuje).

Ustawa z dn. 17.12 1920 r. o przejęciu na własność Państwa ziemi w niektórych powiatach Rzeczypospolitej (nie obowiązuje).

Ustawa z dn. 17.12 1920 r. o nadaniu ziemi żołnierzom (nie obowiązuje).

Ustawa z dn. 28.12 1925 r. o wykonaniu reformy rolnej. D. U. R. P. 1926 N. 1.

Rozporządzenie wykonawcze do powyższej ustawy z dn. 7.12 1926 r. D. U. R. P. 1927 N. 8.

Ustawa z dn. 1.7 1925 w sprawie zmian i uzupełnień w obowiązującem na górnośląskiej części woj. Śląskiego ustawodawstwie osadniczem D. U. R. P. 1925 N. 78 poz. 543.

Rozp. M. R. R.[1]) z dn. 21.10 1925 r. o ogłoszeniu w języku polskim niemieckiej ustawy osadniczej z dn. 11.8 1919 r. D. U. R. P. 1925 N. 112 poz. 796.

Rozp. M. R. R. z dn. 25.8 1926 r. o uproszczeniach przy wykonywaniu parcelacji w związku z postępowaniem scaleniowem D. U. R. P. 1926 N. 92.

Rozp. M. R. R. z dn. 23.12 1926 r. o zasadach administrowania i dysponowania funduszem zapomóg i kredytu ulgowego D. U. R. P. 1927 N. 7.

Rozp. Rady Min. z dn. 1.4 1927 r. o wyłączeniach dla utrzymania na odpowiedniej wysokości kultury rolnej i meljoracyj rolnych D. U. R. P. 1927 N. 38 poz. 340.

Rozp. Rady Min. z dn. 27.4 1927 w sprawie trybu sprzedaży gospodarstw wzorowych, utworzonych przy parcelacji nieruchomości ziemskich, przeprowadzanej przez Okręgowe Urzędy Ziemskie D. U. R. P. 1927 N. 44 poz. 390.

---

[1]) M. R. R., t. j. Ministra Reform Rolnych.

Rozp. M. R. R. z dn. 11.7 1927 w sprawie szacowania nieruchomości ziemskich przymusowo wykupywanych przy przeprowadzaniu reformy rolnej D. U. R. P. 1927 N. 70.

Roz. p. Rady Min. z dn. 11.7 1927 o oznaczeniu okręgów przemysłowych i podmiejskich, w których nie ulegają obowiązkowi parcelacyjnemu obszary poniżej 60 ha użytków rolnych D. U. R. P. 1927 N. 72.

Rozp. M. R. R. z dn. 31.10 1927 r. o tworzeniu gospodarstw wzorowych D. U. R. P. 1927 N. 102 poz. 893.

Rozp. Prez. z dn. 10.11 1927 r. o likwidacji umów dzierżawnych, dotyczących gruntów parcelowanych D. U. R. P. 1927 N. 106 poz. 909.

Rozp. Prez. z dn. 19.12 1927 r. o terminach ogłaszania i wykonania planów parcelacyjnych i wykazów imiennych nieruchomości, podlegających wykupowi na cele reformy rolnej D. U. R. P. 1927 N. 114.

Rozp. Prez. Rz. z dn. 30.4 1927 w sprawie wynagrodzenia za nieruchomości ziemskie przejęte na własność Państwa w niektórych powiatach Rzeczypospolitej D. U. R. P. 1927 N. 42 poz. 374.

Rozp. Prez. Rz. z dn. 28.12 1927 r. o uregulowaniu ciężarów i wierzytelności, ciążących na przymusowo wykupywanych nieruchomościach ziemskich D. U. R. P. 1928 N. 3.

Wykonanie względnie znowelizowanie ustawy z dn. 28.12 1925.

Rozp. Pr. Rz. z dn. 13.2 1928 o pomieszczeniu majątków w wykazie imiennym nieruchomości, poddanych przymusowemu wykupowi na parcelację D. U. R. P. 1928 N. 15.

Rozp. Pr. Rz. z dn. 7.2 1928 r. o przymusowym wykupie na cele reformy rolnej nieruchomości ziemskich osób nieobecnych D. U. R. P. 1928 N. 16.

Rozp. Pr. Rz. z dn. 24.2 1928 r. o wyłączeniu gruntów na cele gospodarstwa leśnego D. U. R. P. 1928 N. 23.

Rozp. Pr. Rz. z dn. 24.2 1928 o zalesieniu gruntów podlegających obowiązkowi parcelacyjnemu D. U. R. P. 1928 N. 25.

Rozp. P. Rz. z dn. 6.3 1928 o skutkach naruszenia przepisów przy parcelacji prywatnej D. U. R. P. 1928 N. 27.

Rozp. Pr. Rz. z dn. 7.3 1928 r. o powództwie cywilnem, o odszkodowaniu z tytułu wynagrodzenia za nieruchomości przymusowo wykupione lub przejęte na rzecz Państwa D. U. R. P. 1928 N. 27.

Rozp. Pr. Rz. z dn. 16.3 1928 r. o uprawnieniach służby folwarcznej przy parcelacji w związku z postępowaniem scaleniowem D. U. R. P. 1928 N. 34.

Ustawa z dn. 23.3 1929 r. o uregulowaniu stanu hipotecznego nieruchomości oddanych w toku parcelacji w posiadanie nabywców na obszarze Małopolski D. U. R. P. 1929 N. 27.

Sfinansowanie reformy rolnej.

Rozp. Pr. Rz. z dn. 16.2 1928 r. o Funduszu Obrotowym Reformy Rolnej D. U. R. P. 1928 N. 21.

Rozp. Rady Min. z dn. 21.1 28 w sprawie zmiany rozporz. o likwidacji funduszów przeznaczonych na cele parcelacji i osadnictwa D. U. R. P. 1928 N. 11.

Inne przepisy.

Rozp. Pr. Rz. z dn. 16.3 1928 r. o rozgraniczeniu nieruchomości ziemskich przy przebudowie ustroju rolnego D. U. R. P. 1928 N. 34.

Roz. Pr. Rz. z dn. 16.3 1928 r. o przeprowadzeniu meljoracji przy dokonywanej przez urzędy ziemskie przebudowie ustroju rolnego D. U. R. P. 1928 N. 34.

Rozp. wykonawcze do powyższego Rozp. Pr. z dn. 16.4 1929 r. D. U. R. P. 1929 N. 30.

Rozp. Pr. Rz. z dn. 22.3 1928 r. o naprawie ustroju rolnego gospodarstw przeciętych granicą wschodnią Państwa D. U. R. P. 1928 N. 36.

Rozp. M. R. R. z dn. 4.10 1928 r. o zastosowaniu uproszczonego postępowania przy naprawie ustroju rolnego gospodarstw przeciętych granicą wschodnią Państwa D. U. R. P. 1928 N. 91.

Rozp. Pr. Rz. z dn. 22.3 1928 r. o popieraniu meljoracyj rolnych D. U. R. P. 1928 N. 36.

Rozp. M. R. R. z dn. 31.5 1928 r. o świadczeniach w naturze przy przeprowadzaniu meljoracji na gruntach, podlegających przebudowie ustroju rolnego D. U. R. P. 1928 N. 61.

Rozp. M. R. R. z dn. 16.4 1929 o pomocy kredytowej na meljoracje, przeprowadzane przy dokonywanej przez urzędy ziemskie przebudowie ustroju rolnego D. U. R. P. 1929 N. 30.

ROZDZIAŁ IX.

Polityka utrwalania form gospodarstw wiejskich.

§ 1. *Uwagi wstępne, oraz rozwój historyczny. Ochrona stanu włościańskiego.*

1. Wielka praca państwowa, zmierzająca do przebudowania ustroju rolnego, nie może pozostawić bez rozwiązania kwestji utrwalenia form nowego ustroju rolnego. Może tu chodzić o gospodarstwa prowadzone we własnym zarządzie oraz o gospodarstwa na ziemi dzierżawionej.

Ustrój rolny nie może być sztywny; polityka więc utrwalania form gospodarstw wiejskich powinna być dostosowana do istniejących warunków. Ustrój rolny, do którego dąży Państwo przy prowadzeniu t. zw. reformy rolnej i komasacji gruntów, nie tylko nie będzie idealny, ale też w różnych dzielnicach Polski będzie różny. Zmiana ustosunkowania się poszczególnych kategoryj gospodarstw nie oznacza jeszcze, ażeby ustrój rolny stawał się przez to samo wadliwy. Dzisiaj więc chodzić nam powinno tylko o utrwalenie tych form gospodarstw wiejskich, które mogłyby ulec pewnemu zanikowi, a które są najbardziej pożądane.

Dawniej zmierzano do tego, ażeby nie ulegały podziałowi wielkie fortuny, należące do rodów arystokratycznych. Z drugiej strony, prowadzono i dawniej politykę ochrony stanu włościańskiego. Dzisiaj, jak to zobaczymy z następnego paragrafu, chodzi przedewszystkiem o utrwalenie samodzielnych gospodarstw włościańskich, zarówno stanowiących własność osobistą włościan, jak przez włościan dzierżawionych. Polityka państwowa powinna zajmować się jednemi i drugiemi.

Ważną sprawą jest istnienie i zachowanie na przyszłość t. zw. gospodarstw rodzinnych, przeznaczonych dla ludności nierolniczej.

Z tem wszystkiem wiąże się sprawa obrotu ziemią. Podług założeń naszej konstytucji, ziemia nie może być przedmiotem swobodnego obrotu. Sprawa ta łączy się z ogólną polityką w zakresie kolonizacji wewnętrznej, oraz w zakresie utrwalania form gospodarstw wiejskich.

2. Ochrona stanu włościańskiego stosowana była w różnych krajach od czasów bardzo dawnych. Chodziło o to, aby zapewnić włościanom posiadanie tych gruntów, na których oni siedzieli, ażeby zapobiegać włączaniu gruntów tych do obszaru folwarków i rugowaniu włościan.

W rozdziale II mówiłem już o zmierzających do tego zabiegach. Patent Józefiński z roku 1787 zakazywał włączania ziem rustykalnych do obszaru gruntów dominikalnych i uniemożliwiał rugowanie włościan. W przeciwieństwie do tego w Prusach, w dwadzieścia kilka lat później, bo w roku 1811 dotychczasowa ochrona stanu włościańskiego została skasowana w związku z uwłaszczeniem włościan. Zrównano tutaj włościan co do ich praw i obowiązków ze wszystkiemi innemi stanami.

Jednocześnie w pierwszej połowie wieku XIX-go na terenie b. Kongresówki panowała zupełna wolność rugowania włościan, i dopiero ukaz z r. 1846 wprowadził ochronę stanu włościańskiego przez zakaz rugowania. Słowem, ochrona stanu włościańskiego na terenie b. Królestwa Kongresowego datuje się z tego czasu, gdy w innych krajach zaczęła ona być uważaną za przeżytek stosunków dawniejszych.

Ochrona stanu włościańskiego, jak i jego stanu posiadania, o tyle może być traktowana jako objaw polityki utrwalania form własności ziemskiej, że chodzi tutaj o gospodarstwa mniejszej własności, o to, ażeby przestrzeń gruntów należących w sumie do tych gospodarstw w całym kraju, nie ulegała zmniejszaniu się. W rezultacie prowadzi to do utrwalania gospodarstw mniejszej własności.

3. W dawnem prawodawstwie dość często spotykano zakaz dzielenia majątków. W Galicji patent z r. 1787 zakazywał

dzielenia gospodarstw włościańskich, patent zaś z r. 1789 zakazywał dzielenia gospodarstw dworskich. Patenty te obowiązywały aż do r. 1868, kiedy wprowadzono zupełną wolność rozporządzania gruntem.

Patent z r. 1787 pozostawał martwą literą prawa. Zwyczaj dzielenia gospodarstw pomiędzy ludnością rolniczą w Galicji był zakorzeniony, przytem poczucie prawa było tak mało rozpowszechnione między ludnością, że z patentem nikt się zgoła nie liczył, i gospodarstwa w dalszym ciągu były dzielone.

W b. Królestwie Kongresowem działa ustawa z dnia 11 czerwca 1891 r. Jest to «najwyżej zatwierdzone zdanie Rady Państwa o sposobie aljenacji, wydzierżawiania, wynajmu albo też brania w posiadanie z tytułu zastawu zagród i ziem włościańskich w gubernjach b. Królestwa Polskiego oraz o dzieleniu tych posiadłości».

Ustawa powyższa tyczy się gruntów ukazowych, a także nabytych przy pośrednictwie Banku Włościańskiego. Obejmuje ona niejako ochronę stanu włościańskiego, a zarazem zakaz dzielenia gospodarstw włościańskich na gospodarstwa poniżej 6 morgów.

Ustawa ta zakazuje aljenacji, zastawu i brania w posiadanie z tytułu zastawu poszczególnych budynków gospodarstw ukazowych bez całości gospodarstwa. Dopuszczalne jest tylko odstąpienie budynku na zniesienie.

Prawo na nabycie lub dzierżawę tych gruntów mieli tylko włościanie i mieszczanie-rolnicy b. Królestwa Kongresowego, a także ludność wiejska innych gubernij Imperjum Rosyjskiego. Żydom ustawa zakazuje bezwzględnie nabywania, dzierżawienia lub. t. p. gruntów omawianych. Procedura aljenacji względnie wydzierżawiania była dosyć silnie obstawiona rygorem przepisów. Komisarz włościański musiał wydawać najpierw poświadczenie, że nabywca odpowiada wymaganiom rzeczonej ustawy, poczem mógł następować akt rejentalny. Rejent musiał zbadać dowody, wystawione przez komisarza o prawomocności projektu tranzakcji.

Pożyczek hipotecznych na grunta, o które w prawie chodzi,

mogą udzielać osoby wszystkich stanów i zawodów. O ile jednak następuje aljenacja z racji niewypłacalności dłużnika, kupić mogła grunt tylko osoba, uprawniona do nabywania tego gruntu z wolnej ręki.

Dziedziczenie podług prawa jest dopuszczalne nawet dla osób, nie podpadających pod przepisy powyższe, również dopuszczalne jest dziedziczenie i z zapisu albo darowizny. Po roku jednak taki spadkobierca obowiązany jest sprzedać dany grunt, przyczem nabywcami mogą być osoby, o których wyżej była mowa. O ile nie następuje sprzedaż dobrowolna, następuje sprzedaż przymusowa z licytacji.

Artykuł 15 ustawy zakreśla jako minimum dla gospodarstw włościańskich przestrzeń 6 morgów miary nowopolskiej. A więc przy aljenacji, podziale spadkowym i t. p., dotyczącym części gospodarstwa, przy starem gospodarstwie pozostać ma najmniej 6 morgów nowopolskich. Nowe gospodarstwo również nie może mieć mniej niż 6 morgów nowopolskich, licząc w to i tę ewentualnie przestrzeń ziemi, którą nabywca posiadał. Sąsiednie gospodarstwa tej samej osoby traktuje się jako jedno gospodarstwo.

O ileby nie przestrzegano wszystkich powyższych przepisów, zarządzana miałaby być w danym wypadku restytucja lub sprzedaż przymusowa.

Jak już miałem sposobność wspomnieć, przepis o niepodzielności gospodarstw ustawy z r. 1891 był przez włościan naszych przeważnie obchodzony. Gospodarstwa były dzielone faktycznie, chociaż formalnie figurowały jako wspólna własność spadkobierców.

4. Z przepisów o obrocie ziemią, odnoszących się już do okresu wojny, należy austrjackie rozporządzenie cesarskie z 1915 r. o pozbywaniu gruntów rolnych i leśnych zniesione w r. 1927. Ma ono do dzisiaj moc prawną na terenie b. zaboru austrjackiego.

Tyczyło się wspomniane rozporządzenie tylko gruntów włościańskich, miało na celu zapobieganie skupywaniu ziemi włościańskiej przez niepożądane żywioły. Często ziemie takie — położone w górach — zamieniane były następnie na tereny ło-

wieckie. Podczas wojny ruch ten przybrał większe rozmiary, zaś zmniejszanie się przestrzeni uprawianej było z punktu widzenia interesów obrony państwa niedopuszczalne. Z tego punktu widzenia wydane zostało wspomniane rozporządzenie.

Miało to rozporządzenie przeciwdziałać kupowaniu ziemi włościańskiej: dla celów spekulacyjnych, dla wcielania ich do obszaru większej własności, oraz dla zamiany na tereny łowieckie i wogóle gdy zachodziła obawa, że grunt zostanie «odjęty zagospodarowaniu rolnemu».

Każde przeniesienie prawa własności (przewłaszczenie) lub wydzierżawienie dłużej niż na 10 lat ziemi włościańskiej wymagało zatwierdzenia «Komisji obrotu ziemią». Za ziemię włościańską uważa rozporządzenie grunt poza własnością tabularną i miejską, o ile dochód z danej posiadłości nie przenosi sześciokrotnie dochodu, potrzebnego na utrzymanie rodziny, złożonej z 7 osób.

Komisje obrotu ziemią utworzone zostały przy każdym sądzie powiatowym.

Jako instancje apelacyjne działały Krajowe Komisje obrotu ziemią — jedna we Lwowie, druga w Krakowie.

5. W b. dzielnicy pruskiej obowiązuje rozporządzenie Komisarjatu Naczelnej Rady Ludowej z dnia 25 czerwca 1919 r., zakazujące przewłaszczenia wszelkich wogóle nieruchomości bez zezwolenia władz. Władzą, udzielającą zezwoleń, ustanowiony został Urząd Osadniczy w Poznaniu, dzisiaj to są Okręgowe Urzędy Ziemskie. Rozporządzenie jest bardzo krótkie, tak samo i przepisy wykonawcze, nie przewiduje wcale, w jakim terminie ma nastąpić odpowiedź na podanie, co może upoważnić władzę do odmowy zezwolenia i t. d. Tylko, gdy nabywcą jest korporacja prawa publicznego, oraz krewni lub powinowaci w prostej linji, albo w bocznej do drugiego stopnia, zezwolenia władzy nie potrzeba.

Jak widzimy, są to przepisy bardzo radykalne, które wogóle możliwe są tylko przy istnieniu rozumnej i sprężystej władzy.

6. Poza tem pod b. zaborem pruskim obowiązuje rozporządzenie rządu pruskiego z dnia 23 grudnia 1918 r.,

przyznające państwu prawo pierwokupu (przedkupu) wszelkich posiadłości, o ile tranzakcja dotyczy więcej niż 20 ha powierzchni. To prawo pozostaje w mocy, gdy chodzi o przestrzenie, które łącznie ze sprzedanemi nie dawniej niż przed rokiem z danej posiadłości gruntami, dałyby przestrzeń większą, niż 20 ha. Rozporządzenie zostawia właściwemu ministrowi prawo zmniejszania owej normy 20 hektarowej. Rząd jest upoważniony prawo pierwokupu przelewać na osadnicze towarzystwa użyteczności publicznej.

Swoje prawo pierwokupu odnośna instytucja obowiązana jest wykonać w trzy tygodnie po zawiadomieniu jej o dokonywającej się tranzakcji. Dla posiadłości lub przestrzeni powyżej 200 ha termin ten jest powiększony do 6 tygodni. Po upływie tego terminu prawo pierwokupu gaśnie. Z reguły nabywa się ziemię na warunkach, które przewidziała umowa osób trzecich. O ile jednak warunki te są zanadto wygórowane, zastosować można procedurę wywłaszczenia, przyczem ewentualnie «przemijający» przyrost wartości wskutek warunków wojennych może nie być brany pod uwagę.

Rozporządzenie wspomniane prawnie działa na terenie b. zaboru pruskiego. Nasze władze przekazały prawo pierwokupu Urzędowi Osadniczemu w Poznaniu, poza tem zmniejszyły normę 20 hektarów najpierw do 1 ha, później nawet do $^1/_8$ ha.

§ 2. *Sprawa niepodzielności gospodarstw włościańskich.*

1. Niepodzielność gospodarstw włościańskich zwyczajowo panowała na bardzo szerokich obszarach Europy zachodniej i środkowej i do dzisiaj przetrwała w całej swojej rozciągłości w wielu krajach. W przeciwieństwie do tego w Polsce, niemal na całym obszarze b. zaboru rosyjskiego i austrjackiego stopniowo zaginął zwyczaj niepodzielności gospodarstw, powszechną zaś zasadą stało się dzielenie ich przy spadkobraniu.

Zwyczaj niedzielenia gospodarstw może być podtrzymywany mniej lub więcej kategorycznie przez prawo. Kodeksy cywilne wielu krajów stwarzają ułatwienia dla zachowania gospodarstw w stanie niepodzielnym. W innych razach przepisy prawne po-

suwają się jeszcze dalej, wprowadzając niepodzielność ustawową. W przeciwieństwie do tego kodeks Napoleona, obowiązujący we Francji i w Kongresówce, utrudnia zachowanie niepodzielności. To samo można powiedzieć o kodeksie cywilnym austrjackim, obowiązującym w b. Galicji.

W specjalnych warunkach prawnych Rzeszy Niemieckiej i częściowo b. zaboru pruskiego, oddawna obowiązywała zasada niepodzielności gospodarstw, zwłaszcza w rdzennych prowincjach niemieckich i tam, gdzie przeważała ludność niemiecka nad słowiańską. Jest tam nawet w użyciu termin «przyrodzone prawo dziedziczenia», określający dziedziczenie gospodarstw wiejskich w stanie niepodzielnym.

2. Prawo zwyczajowe niedzielenia gospodarstw przeszło pod różnemi postaciami do prawa pisanego. W Rzeszy Niemieckiej, a obok tego i w b. zaborze pruskim obowiązuje ogólne prawo t. zw. beztestamentowego dziedziczenia przyrodzonego. W myśl specjalnych przepisów ustawy cywilnej w razie zgonu bez pozostawienia testamentu podział posiadłości rolniczej może nastąpić tylko wtedy gdy niezwiązane jest z tem zmniejszenie się jej wartości. Jeżeli jeden ze współspadkobierców w myśl tego przepisu zatrzymuje gospodarstwo na własność to inni współspadkobiercy otrzymują swoją część schedy podług specjalnego szacunku. Mianowicie gospodarstwo szacuje się przez pomnożenie przez 25 rocznego czystego przychodu z gospodarstwa.

W większości wypadków prawodawstwo europejskie stara się nie krępować woli testatora, o ile ten ostatni chce zarządzić w swoim testamencie podział gospodarstwa. W pewnych okolicznościach prawodawstwo podział ten hamuje. Np. w Anglji, w razie braku testamentu, własność nieruchomą dziedziczyć może tylko jeden ze spadkobierców. W wielu razach w krajach niemieckich zaprowadzało się t. zw. «Höferecht», pozwalające wpisywać do ksiąg gruntowych prawo o niepodzielności gospodarstw. Albo stawia się kwestję jeszcze radykalniej i z urzędu wpisuje się niepodzielność wszystkich gospodarstw, lecz właściciel ma prawo niepodzielność wykreślić z ksiąg gruntowych.

Prawo pisane o niepodzielności gospodarstw, jak praktyka całego szeregu dziesięcioleci wykazuje, może mieć znaczenie i wpływ na życie tylko tam, gdzie istnieje obok tego prawo zwyczajowe o niepodzielności gospodarstw. O ile przeciwnie, w kraju istnieje prawo zwyczajowe, nakazujące dzielenie gospodarstw pomiędzy spadkobierców, prawo pisane niewiele wskórać może.

Z ustaw nowszych zasługują na uwagę przepisy prawne, obowiązujące w Szwajcarji, które zapobiegają dzieleniu gospodarstw włościańskich. Nieco zbliżone są one w swej treści do projektu ustawy o zapobieganiu nadmiernemu dzieleniu gospodarstw wiejskich, wniesionego obecnie pod obrady Sejmu. O tym projekcie mówię w następnym paragrafie.

3. W Polsce mamy już dzisiaj sporo gospodarstw formalnie niepodzielnych, jak osady rentowe, utworzone przez pruską Komisję Kolonizacyjną. Osady, utworzone przez pruskie komisje generalne, wreszcie włości rentowe galicyjskie.

Gospodarstwa powstałe przy pomocy kredytowej Banku Włościańskiego lub bezpośrednio przezeń utworzone na drodze parcelacji, również były w pewnym stopniu niepodzielne, gdyż do czasu spłacenia pożyczki Banku Włościańskiego nie mogły być dzielone bez zgody tej instytucji.

Obecnie tworzone są gospodarstwa niepodzielne przy parcelacji rządowej. O ile przy parcelacji nierządowej nabywca korzysta z kredytów Banku Rolnego, podpada również pod przepisy ustawy o wykonaniu reformy rolnej, dotyczącej niepodzielności nowego gospodarstwa.

Liczba osad rentowych i t. zw. osad umocnionych, utworzonych przez pruską Komisję Kolonizacyjną, wynosi na dzisiejszym obszarze Państwa Polskiego 34.578 o powierzchni 542.000 ha. Nie liczę tutaj 165 większych majątków, które również noszą charakter osad rentowych, a sprzedane zostały przez pruską Komisję Kolonizacyjną jako t. zw. ośrodki.

Liczba włości rentowych galicyjskich sięga blisko 1000.

Największą cyfrę dają gospodarstwa utworzone przy naszej parcelacji. Nie wszystkie jednak powinny być traktowane jako osady niepodzielne. W rezultacie jednak można obliczać, że dzi-

siaj w Polsce te gospodarstwa, które mają warunki faktycznie odpowiadające pojęciu gospodarstwa niepodzielnego, a jednocześnie podlegają przepisom prawnym o niepodzielności, dają już cyfrę około 150.000 jednostek.

4. Sprawa niepodzielności gospodarstw musi być oparta o ustawę o odrębnem ich dziedziczeniu. W przeciwnym razie formalna niepodzielność jest zawieszona w powietrzu, a właściciele takich gospodarstw przez samo prawo są demoralizowani. Mają oni chęć omijania prawa, a przedewszystkiem nieraz zmuszają ich warunki materjalne i prawne do podziału gospodarstw, pomimo istnienia zakazu.

Ustawa o wykonaniu reformy rolnej nie daje potrzebnych przepisów prawnych, dotyczących niepodzielności nowotworzonych gospodarstw, o czem zresztą już pisałem w poprzednim rozdziale. Natomiast osady rentowe w woj. Poznańskiem i Pomorskiem podpadają pod działanie ustawy pruskiej z r. 1896, o której już wspominałem w poprzednim paragrafie. Jest to ustawa o niepodzielnem dziedziczeniu osad rentowych, utworzonych przy pomocy Państwa. Przepisy tej ustawy dadzą się streścić w sposób następujący.

Charakter niepodzielności musi być wpisany do księgi gruntowej. Skutkiem tego właściciel może wprawdzie rozporządzać swoją własnością, ale nie wolno mu bez zgody Komisji Generalnej, a dzisiaj Okręgowej Komisji Ziemskiej ani dzielić swego gospodarstwa, ani pozbywać się jego części. Tak samo bez zgody Komisji Ziemskiej nie wolno mu pozbywać się osady w całości na rzecz osób, które nie są jego potomkami, rodzeństwem lub małżonkiem.

Najważniejszym przepisem są §§ 10 i 11 Ustawy, które regulują spadkobranie beztestamentowe. Przy spadkobraniu osada nie może być podzielona. Ustawa normuje kolejność dziedziczenia. Dzieci rodzone idą przed dziećmi adoptowanemi, ślubne przed nieślubnemi. Dzieci nieślubne nie są dziedzicami uprzywilejowanemi swego ojca. Dzieci ulegalizowane przez następne małżeństwo mają równe prawa z dziećmi ślubnemi. Dalej idzie najprzód starszy syn i jego męski potomek, w braku synów lub

ich męskich potomków, starsza córka starszego syna i jej potomkowie, w wypadku jednak, gdy brak potomków, starsza córka spadkodawcy i jej potomkowie. Między potomkami dziecka powołanie na dziedzica uprzywilejowanego określa się według tych samych zasad.

Podług wspomnianej ustawy istnieje instytucja dziedzica uprzywilejowanego; prawa jego polegają na tem, iż on jeden jest uprawniony do objęcia osady z przynależnościami. Warunki przejęcia osady są bardzo korzystne. Szacunek osady jest niski. Poza tem otrzymuje dziedzic jako przedwziątek trzecią część wartości szacunkowej spadku. Pozostałe $^2/_3$ dzieli się między wszystkich spadkobierców. Współspadkobiercy mogą żądać od dziedzica uprzywilejowanego swych części spadkowych jedynie w formie renty amortyzacyjnej, — jeżeli oczywiście nie nastąpi pomiędzy niemi porozumienie co do innego sposobu spłacenia długów. Za czasów pruskich Państwo przychodziło z pomocą dziedzicowi przez udzielanie mu kredytu w listach zastawnych Banku Rentowego.

Wzamian za uprzywilejowane stanowisko ustawa wymaga od dziedzica, aby stale na osadzie pracował i nie wyzbywał się jej na rzecz osób obcych. Jeżeli jednak dziedzic uprzywilejowany pozbył się osady w ciągu 20-tu lat po śmierci spadkodawcy na rzecz osoby niepowołanej do uprzywilejowanego dziedziczenia,—obowiązany jest zwrócić przedwziątek do masy spadkowej.

Dzisiaj ustawa omawiana o tyle uległa zmianie, że Bank Rolny nie przychodzi z pomocą przy spłacie spadkowej.

5. Jak już wspomniałem, n i e p o d z i e l n o ś ć j a k o o g ó l n e p r a w o z w y c z a j o w e, d o t y c z ą c e g o s p o d a r s t w w ł o ś c i a ń s k i c h, istnieje dzisiaj w woj. poznańskiem i na Pomorzu. Częściowo spotykamy ten zwyczaj w północnych powiatach b. Kongresówki, przylegających do Pomorza i do Prus Wschodnich. Dalej w stanie niepodzielnym przekazywane są z jednego pokolenia na drugie gospodarstwa kolonistów niemieckich i czeskich na Wołyniu oraz kolonistów niemieckich w Galicji. Na Śląsku Cieszyńskim taksamo istnieje zwyczaj niedzielenia samodzielnych gospodarstw włościańskich. Wreszcie

parę powiatów Galicji zachowało zwyczaj niepodzielności, obowiązujący w odniesieniu do wszystkich gospodarstw włościańskich.

Zwyczaj niedzielenia tyczy się głównie gospodarstw średnich włościańskich, obszaru od 5 do 20 ha. Jednakże w woj. pomorskiem, a częściowo i w poznańskiem rzadko tylko ulegają podziałowi zarówno gospodarstwa wielkochłopskie, jak i najdrobniejsze posiadłości, należące często do ludności nierolniczej. Natomiast na tych terenach, gdzie zwyczaj niepodzielności nie jest zbyt silnie zakorzeniony, nie ulegają podziałowi przedewszystkiem gospodarstwa samodzielne włościańskie. Posiadają one warunki, by zachować swą niepodzielność, o czem będę jeszcze pisał.

6. Ogromnem ułatwieniem zachowania gospodarstw włościańskich w stanie niepodzielnym jest zwyczaj wspólności majątkowej małżonków. Zwyczaj ten panuje w Polsce wszędzie tam, gdzie istnieje niepodzielność gospodarstw. Przedewszystkiem więc w b. zaborze pruskim. Tutaj obowiązujący przez zgórą 100 lat kodeks cywilny czyli t. zw. Landrecht zakorzenił zwyczaj wspólności majątkowej małżonków. Dzisiaj Landrecht już nie obowiązuje, zastąpiony bowiem został przez kodeks cywilny Rzeszy Niemieckiej, który również sprzyja utrzymywaniu zwyczaju wspólności majątkowej małżonków. W myśl tego kodeksu wrazie śmierci jednego z małżonków może być nadal utrzymywana wspólność majątkowa między pozostałym przy życiu rodzicem a dziećmi. Znowu więc mamy warunek prawny, utrzymujący niepodzielność gospodarstwa na jakiś czas. Małżonek dziedziczący ma uprzywilejowane stanowisko wobec dzieci, może więc nie dopuścić do podziału gospodarstwa. Ponieważ z drugiej strony kodeks cywilny sprzyja dziedziczeniu niepodzielnemu, więc wspólność majątkowa małżonków, jest ważkim czynnikiem, umacniającym zachowanie niepodzielności.

Ale nawet na północnych terenach b. Kongresówki, gdzie również istnieje zwyczaj wspólności majątkowej małżonków, zwyczaj ten sprzyja niedzieleniu gospodarstw, gdyż daje uprzywilejowane stanowisko, pozostającemu przy życiu małżonkowi wobec dzieci.

7. W większości wypadków, zarówno w województwach b. zaboru pruskiego, jak i we wspomnianych wyżej północnych powiatach Kongresówki, gospodarstwo niepodzielne zostaje już za życia przekazywane przez rodziców jednemu z dzieci. W b. zaborze pruskim zostaje przytem sporządzany rejentalny akt zdania gospodarstwa, który podobny jest do umowy kupna — sprzedaży. Podana jest wartość gospodarstwa, co stanowi jakby cenę sprzedażną. Przejemca obowiązany jest uiścić część należności gotówką, którą otrzymuje zazwyczaj w posagu za swoją żoną; część wartości odlicza się na długi osobiste rodziców, oraz na obciążenia hipoteczne. Dalej przejemca obowiązany jest wypłacić nieotrzymującemu ziemi rodzeństwu przypadające na nie sumy. Wreszcie przyjmuje on obowiązek wydawania rodzicom zgóry określonego dożywocia.

Rodzice zazwyczaj zawczasu wybierają przyszłego dziedzica i zawczasu przygotowują go do roli gospodarza. Obowiązany jest on pracować razem z rodzicami na gospodarstwie, lecz nie otrzymuje fachowego wykształcenia. Tylko zamożniejsi gospodarze mogą nieraz takiego upatrzonego przejemcę gospodarstwa oddać do ludowej szkoły rolniczej.

Inne dzieci za życia rodziców są do pewnego stopnia bardziej uprzywilejowane. Będąc w domu, pracują również w gospodarstwie, przedewszystkiem jednak troską rodziców jest danie synom odpowiedniego fachu do ręki, zaś córki wydawane są za mąż przy odpowiedniem wyposażeniu.

Pieniądze, które idą na kształcenie, lub przygotowywanie do innego zawodu synów, zaliczane są na poczet przypadającej im części spadku. Córki oprócz faktycznej części spadku czyli gotówkowego posagu, otrzymują jeszcze wyprawę. W ten sposób córki mogą otrzymać w sumie nawet więcej wartości materjalnych, niż synowie.

W ten sposób spłacanie należności nieotrzymującym ziemi dzieciom rozpoczyna się nietylko za życia rodziców, lecz także jeszcze w tym okresie, gdy pracują oni na gospodarstwie. Do tych spłat przyczynia się przyszły objemca gospodarstwa, gdyż pracuje on u rodziców bezpłatnie.

Rodzice, przekazując gospodarstwo, wymawiają sobie, jak już mówiłem, dożywocie. Ponieważ przekazywanie odbywa się często wtedy, gdy rodzice są w pełni sił, więc dożywocie ciążyć może na gospodarstwie przez dłuższy szereg lat. Z tego powodu jest ono dosyć wysoko szacowane, np. w rozmiarach $^1/_3$ wartości całego gospodarstwa. W tych warunkach przejemca gospodarstwa ma ułatwione zadanie spłaty rodzeństwa. Pozatem istnieje ta dogodność, że w stosunku do dzieci małoletnich, albo do córek, które jeszcze nie wyszły za mąż, obowiązek przejemcy polega na dawaniu im utrzymania, lub na płaceniu pewnych sum, potrzebnych na kształcenie dzieci. Natomiast procentów od dłużnej sumy przejemca nie płaci. Suma dłużna płatna jest po dojściu synów do pełnoletności, lub przy wyjściu zamąż córki.

8. Dożywocie rodziców jest szczegółowo wyliczone w kontrakcie zdania gospodarstwa i bywa wpisywane do hipoteki. Dożywocie może być nieraz przesadnie wielkie, ale w takim razie rodzice nie korzystają w całej pełni z niego, o ile są w dobrych stosunkach z dziećmi. Jeżeli dzieci nienależycie obchodzą się z rodzicami, albo też na wypadek sprzedania gospodarstwa, rodzice, rzecz prosta, wymagają pełnych wymówionych sobie świadczeń. Jest to więc sposób zapobiegania złemu traktowaniu ze strony dzieci, lub sprzedaży gospodarstwa.

9. W tych wypadkach, gdy gospodarstwo nie zostanie przekazane za życia rodziców, odbywa się dziedziczenie bez podziału. Zachodzi dziedziczenie testamentowe albo beztestamentowe. Włościanie poznańscy i pomorscy, o ile nie przekazali gospodarstwa za życia, sporządzają zazwyczaj testament na łożu śmierci. W takich wypadkach wybierają oni jedno z dorosłych albo dorastających dzieci, jeżeli dorosłych niema, i jemu przekazują gospodarstwo. Zdarza się to jednak wtedy, gdy umiera wdowiec, lub wdowa. W przeciwnym razie gospodarstwo zapisywane częściej jest pozostającemu przy życiu małżonkowi.

Bez testamentu gospodarstwa dziedziczone są również w stanie niepodzielnym, przyczem rodzeństwo układa się między sobą, które z nich ma objąć gospodarstwo.

Spłaty rodzeństwa, wychodzącego z gospodarstwa, zarówno przy dziedziczeniu jak i przy obejmowaniu osady za życia rodziców, nie są zbyt uciążliwe. Dzisiaj jednak wobec materjalizacji społeczeństwa, nieraz spadkobiercy żądają zastosowania szacunku podług pełnych cen rynkowych. W takim razie niepodzielne dziedziczenie istotnie jest utrudnione.

10. Jak już mówiłem, najłatwiej jest zachować niepodzielność zdrowych samodzielnych gospodarstw włościańskich. Gospodarstwo takie daje możność spłaty rodzeństwa w ciągu jednego pokolenia, a więc dajmy na to w ciągu lat 24. Dla przykładu weźmy 12-hektarowe gospodarstwo o średniej ziemi, dosyć intensywnie zagospodarowane, jak to widzimy w woj. poznańskiem lub pomorskiem. Dochód roczny, którym może rozporządzać właściciel, o ile nie posiada długów, może być szacowany na 5.000 zł. Mieści się w tem oprocentowanie majątku i wynagrodzenie za pracę całej rodziny gospodarza. Budżet dostatnio żyjącej rodziny włościańskiej w opisywanych dzielnicach nie przekracza 3.000 zł. W tych warunkach więc gospodarz może odkładać 2.000 zł. rocznie.

Jeżeli przy przekazywaniu posiadłość ta została oceniona na 24.000 zł., to spłata rodzeństwa zapewne nie będzie przekraczała sumy 18.000 zł. Jeżeli gospodarstwo ocenimy wyżej, np. na 30.000 zł., to spłata będzie odpowiednio wyższa. Ale nawet przy wyższym szacunku gospodarstwo jest w stanie z łatwością w ciągu szeregu lat spłacić należność przypadającą pozostałemu rodzeństwu.

Większe trudności przedstawia spłata w gospodarstwach mniejszych.

Dochód z gospodarstwa 6-cio hektarowego nie przekroczy zapewne 3.000 zł. Gospodarstwo takie jest proporcjonalnie wyżej cenione, niż warsztat 12-hektarowy. Spłata więc na 1 hektar będzie nietylko nie niższa, lecz wyższa i tylko przy wielkiej oszczędności można będzie w ciągu długiego szeregu lat sprostać zadaniu spłaty rodzeństwa, wychodzącego z gospodarstwa.

Przy gospodarstwach jeszcze mniejszych, spłata taka jest już niemożliwa bez ubocznych zarobków.

Spłaty o tyle są ułatwione, że objemca gospodarstwa otrzymuje posag za swoją żoną, jeżeli jest mężczyzną, lub objemczyni wychodzi zamąż za jednostkę posiadającą odpowiedni kapitał. Jeżeli za normę wyposażenia dzieci weźmiemy 6.000 zł. przy średnich gospodarstwach włościańskich, to suma ta wchodzi do gospodarstwa przy jego obejmowaniu i to ogromnie ułatwia spłatę rodzeństwa.

Ciężar spłaty dla gospodarstw nieco mniejszych rozmiarów może być jeszcze z tego powodu bardziej uciążliwy, że dożywocie rodziców mało się różni na gospodarstwach większych i na gospodarstwach mniejszych. W tych ostatnich więc stanowi ono bardzo poważne obciążenie.

W warunkach mniej intensywnej kultury rolnej, a mimo to wysokich cen na ziemię, niepodzielnemi mogą być gospodarstwa już tylko parokonne. Tutaj zazwyczaj skala życia gospodarza jest mniejsza, niż dajmy na to w woj. poznańskiem, jednakże i dochód z całego gospodarstwa jest również mniejszy. Przy parokonnych gospodarstwach na ziemiach średniej i lepszej jakości spłata rodzeństwa jest zupełnie możliwa w ciągu jednego pokolenia.

11. Jak już w poprzednim paragrafie mówiłem, polityka utrwalania form gospodarstw wiejskich nie może stworzyć sztywnego niezmiennego ustroju agrarnego. Z tego powodu i niepodzielność gospodarstw włościańskich nie może tyczyć się wszystkich tego typu warsztatów. Niemniej dzisiejszy stan rzeczy, gdzie formalnie niepodzielnemi są tylko gospodarstwa powstałe z parcelacji obecnej, oraz przy kolonizacji wewnętrznej pruskiej, istnieje konieczność rozszerzenia zasady niepodzielności na znacznie większy obszar. Nie wpadając w przesadę, możemy dążyć do tego, ażeby trzecia część całego terytorjum Państwa Polskiego stanowiła teren samodzielnych niepodzielnych gospodarstw włościańskich. Gdyby przeciętny obszar takiego gospodarstwa wynosił 12 ha, to dążeniem naszej polityki powinno być stworzenie w Polsce miljona samodzielnych niepodzielnych gospodarstw włościańskich. Musiałyby one podlegać osobnym przepisom i korzystać ze specjalnych przywilejów.

Wprowadzenie naraz niepodzielności na tak wielkim obszarze terytorjum rolniczego byłoby jednak niewykonalne. Formalnie moglibyśmy wydać odpowiednią ustawę, jednakże w wielu razach pozostałaby ona martwą literą prawa. Natomiast wprowadzenie systemem ewolucyjnym zasady niepodzielności gospodarstw jest w Polsce zupełnie możliwe i powinno być dokonane. Chodzi tylko o zdanie sobie sprawy, jakie tempo ma posiadać wspomniana ewolucja.

Przeludnienie wsi polskiej każe być bardzo ostrożnym we wszelkich zabiegach, zmierzających do odejmowania prawa dziedziczenia ziemi poszczególnym współspadkobiercom. Gdyby polityka w zakresie rozwoju przemysłu i wogóle urbanizacji, a również w zakresie emigracji osadniczej pozwalała na szybkie tempo porządkowania przeludnienia wsi, to można byłoby również do tego dostosować i tempo wprowadzania niepodzielności gospodarstw. Te dwie sprawy muszą być ściśle od siebie uzależnione. Obecnie więc, gdy w zakresie emigracji osadniczej prawie nic jeszcze nie zrobiliśmy, a racjonalna urbanizacja rozwija się wolno, nie możemy stosować zbyt szybkiego tempa w urzeczywistnianiu niepodzielności gospodarstw włościańskich.

§ 3. *Projekt ustawy o ograniczeniu nadmiernego podziału gruntów.*

1. Sprawa ustawowego ograniczenia podzielności gospodarstw włościańskich była od wielu lat przedmiotem rozważań czynników społecznych i rządowych w Polsce. Pierwotnie opinja nasza nie dobrze orjentowała się w tej trudnej dziedzinie i dlatego też powstawały projekty bardzo nieszczęśliwe, które jednak do skutku nie dochodziły. Ustawa o wykonaniu reformy rolnej z r. 1920 szablonowo zakazała podziału gospodarstw, powstających na jej zasadzie, nie troszcząc się wcale o to, w jaki sposób życie na ten zakaz zareaguje. Ministerstwo Reform Rolnych przy opracowywaniu ustawy komasacyjnej również projektowało wprowadzenie krótkiego przepisu, zakazującego podziału gospodarstw, które podległy scaleniu. Na szczęście sprzeciwiła się

temu sejmowa komisja rolna, a Ministerstwo wkońcu cofnęło się ze swego stanowiska.

W r. 1924 powołana została do życia przy Ministerstwie Reform Rolnych specjalna komisja pod przewodnictwem ś. p. Eugenjusza Starczewskiego, która miała opracować projekt ustawy o odrębnem dziedziczeniu gospodarstw samodzielnych. Chodziło o uregulowanie spadkobrania gospodarstw tworzonych przy parcelacji, ewentualnie o zmianę ustawy z r. 1896, dotyczącej osad rentowych w b. zaborze pruskim.

W parę lat później powstał projekt wydania ustawy o niepodzielności gospodarstw włościańskich. Projekt ten przechodził różne stadja, które świadczyły o dojrzewaniu poglądów na to doniosłe zagadnienie. W marcu 1930 r. projekt ten ostatecznie został skrystalizowany w przedłożeniu rządowem na Sejm, pod postacią projektu ustawy o ograniczeniu nadmiernego podziału gruntów. Projekt ten wyrażający poglądy prof. Staniewicza, ministra reform rolnych, choćby nie stał się ustawą, zasługuje na uwagę ponieważ daje poznać metody działania w zakresie utrwalania zasady niepodzielności gospodarstw włościańskich.

2. Projektowana ustawa w pierwszym odrazu artykule stanowi, że podział gospodarstw rolnych lub ogrodniczo-warzywnych, powstałych, w wyniku przebudowy ustroju rolnego, jest dopuszczalny tylko pod tym warunkiem, że każda z wydzielonych części sama lub w połączeniu z gruntem, z którym stanowić ma jedno gospodarstwo, odpowiadać będzie normom gospodarstw żywotnych.

Normy gospodarstw żywotnych ustalić ma dla poszczególnych okręgów i dla poszczególnych klas gruntów Rada Ministrów na wniosek ministrów reform rolnych i rolnictwa. Ogólnie tylko ustawa omawiana daje wskazówkę, że muszą to być gospodarstwa, zapewniające utrzymanie i zatrudnienie przeciętnej rodzinie, składającej się z czterech osób.

Prof. Staniewicz uważa, że gospodarstwem niepodzielnem może być tylko gospodarstwo samodzielne, co zgadza się z poglądami przezemnie podanemi.

Jako gospodarstwa, powstające z przebudowy ustroju rolnego, uważane są gospodarstwa powstające z parcelacji, utworzone przy osadnictwie wojskowem, dalej przy scalaniu gruntów, wreszcie te gospodarstwa, które korzystały z kredytów w listach zastawnych Państwowego Banku Rolnego na kupno gruntów, z kredytu b. Banku Włościańskiego lub Galicyjskiej Komisji dla włości rentowych.

Samodzielne gospodarstwa, powstające przy komasacji, są więc objęte działaniem tej ustawy.

3. Gdyby ustawa omawiana zaczęła działać w całej rozciągłości odrazu na całym obszarze Państwa Polskiego, to kolidowałaby z potrzebą znalezienia produkcyjnej pracy dla dużej liczby osób, o czem już mówiłem. Z trudności tych autor ustawy zdawał sobie sprawę i dlatego wprowadził przepis, który nadaje ustawie ogromną elastyczność. Przepis ten upoważnia Radę Ministrów do oznaczenia na wniosek ministrów reform rolnych i rolnictwa terminów, od których na obszarze poszczególnych województw i powiatów miałyby być stosowane przepisy ustawy w pełnym zakresie, albo też stopniowo w odniesieniu do poszczególnych kategoryj gospodarstw. Niewątpliwie Rada Ministrów wydałaby rozporządzenie, że gospodarstwa powstające przy parcelacji podlegałyby odrazu ustawie, ostrożniejszą zaś byłaby w stosunku do gospodarstw, powstających przy komasacji.

4. Ograniczenia w sprawie rozporządzania gospodarstwem miałyby być rzecz prosta wpisane do księgi gruntowej. Przekroczenia zawarowane są specjalnemi przepisami, które mają im przeciwdziałać. Główny przepis stanowi, że w ciągu 2 lat po dokonaniu faktycznego podziału wbrew przepisom ustawy mogliby współspadkobiercy, każdy zosobna, domagać się przyznania im gospodarstw w całości. Uważam, że przepis ten byłby niepotrzebny, o ileby ustawa wprowadzana była ewolucyjnie.

Prof. Staniewicz traktuje sprawę niepodzielności gospodarstw, jako rzecz wprowadzoną stopniowo, ewolucyjnie. Nie narzuca więc istniejącym już gospodarstwom tej niepodzielności. Na-

tomiast przewiduje możność wpisania ograniczenia podziału gospodarstw do księgi gruntowej za zgodą właściciela. Nie krępuje w tych wypadkach właściciela rozmiarami posiadłości, ustalając jednakże jako maksymalną granicę normy władania, przewidziane przez ustawę o wykonaniu reformy rolnej.

5. Objemcą gospodarstwa niepodzielnego może być jednostka, wymieniona w testamencie. O ile testament przewiduje podział gospodarstwa, to ta jego część niema mocy prawnej.

Przy dziedziczeniu beztestamentowem projektowana ustawa nie wyznacza uprzywilejowanego dziedzica, lecz przekazuje wybór jego sądowi. Oczywiście nie jest to ujęte w sposób bardzo prosty, gdyż muszą być uwzględniane prawa zwyczajowe miejscowe, albo kwalifikacje współspadkobierców, albo też ich zgoda. To napozór utrudniałoby sądom zadanie wyboru dziedzica. Jednakże system przewidziany przez ustawę pruską z r. 1896, nie odpowiada zwyczajom naszych włościan w województwach zachodnich, a więc jest jeszcze gorszy. Należy przypuszczać, że stopniowo ułożą się prawa zwyczajowe, które ułatwią ewentualny wybór objemcy gospodarstwa w tych wypadkach, gdy wola rodziców nie będzie wyrażona.

Aby ułatwić dziedziczenie gospodarstwa samodzielnego, ustawa projektowana przewiduje zastosowanie szacunku według wartości dochodowej gospodarstwa. Jeśli to jest niewykonalne, szacunek musi wynosić $^3/_4$ ceny sprzedażnej, obowiązującej w ciągu ostatnich 2 lat w danej miejscowości. Na wniosek spadkobiercy, przejmującego gospodarstwo, sąd ustala wysokość i terminy należnych współspadkobiercom spłat.

Objemca gospodarstwa obowiązany jest na niem gospodarować; jeżeli chce sprzedać swoją posiadłość, współspadkobiercy mogą skorzystać z prawa przejęcia od niego warsztatu odziedziczonego na warunkach wyżej podanych. Wspomniany projekt ustawy troszczy się o zapewnienie gospodarstwom niepodzielnym pomocy kredytowej przy spadkobraniu. Krótkie co do tego przepisy przekazują Radzie Ministrów załatwienie tej sprawy. Między innemi, przewidziana jest możność zastosowania ubez-

pieczenia na życie właścicieli w celu zabezpieczenia spłaty pożyczki w wypadku ich śmierci.

6. Gdyby omawiany projekt ustawy został urzeczywistniony, a był umiejętnie stosowany, wprowadziłby niewątpliwie sprawę niepodzielności gospodarstw włościańskich w Polsce na właściwe tory. Wszędzie powstałyby gospodarstwa niepodzielne, wszędzie też zakorzeniałby się zwyczaj niedzielenia gospodarstw włościańskich. Na drodze ewolucyjnej doszlibyśmy w takim razie do uporządkowania tej niezmiernie ważnej dziedziny w życiu gospodarczem i społecznem.

§ 4. *Osady rodzinne.*

1. Polityka utrwalania form gospodarstw wiejskich w wielu krajach stawia sobie m. in. za zadanie utrwalanie drobnych kolonij robotniczych i urzędniczych, ewentualnie także drobnych gospodarstw włościańskich. Tego typu posiadłości można nazwać osadami rodzinnemi; w języku niemieckim nazywane one są »Die Heimstätte«.

Pojęcie osady rodzinnej nie jest dokładnie ustalone, gdyż w różnych krajach nadaje się im charakter dosyć różny. W każdym razie chodzi o to, ażeby właścicielowi takiej osady dać stanowisko uprzywilejowane wobec jego wierzycieli, polegające niemal zawsze na tem, że się odbiera prawo zajmowania za długi osady rodzinnej. Z drugiej strony, osada rodzinna podlegać musi przepisom ograniczającym prawo własności. W ten sposób gospodarstwo takie, chociaż formalnie należy do głowy rodziny, faktycznie jest dobrem całej rodziny, gdyż nie może być zmarnowane lub utracone. Głównie zaś chodzi o dom mieszkalny, z mniejszą lub większą parcelą, (osady rodzinne rzadko są prawdziwemi gospodarstwami wiejskiemi), o zabezpieczenie posiadania na stałe mieszkania, jako punktu oparcia dla rodziny.

Osady rodzinne są nader rozpowszechnione w Stanach Zjednoczonych i w Kanadzie. Spotykamy je też w różnych krajach Europy. W niektórych państwach dopiero powojenne ustawodawstwo zaczęło tworzyć osady rodzinne.

Tworzenie takich osad może być połączone z powstawaniem nowych jednostek gospodarczych, albo z przekształceniem pod względem prawnym już istniejących jednostek na osady rodzinne. Kolonizacja robotnicza, lub urzędnicza może być połączona z tworzeniem osad rodzinnych. W każdym razie samo nadawanie charakteru specjalnego osadzie rodzinnej jest czynnością, która powinna być zaliczona do działu polityki utrwalania form gospodarstw wiejskich, nie zaś do kolonizacji robotniczej.

2. Aby poznać na czem polega istota osady rodzinnej rozpatrzymy ustawę niemiecką z dn. 10 maja 1920 r. Jest ona konsekwencją ogólnej ustawy osadniczej. Ustawa ta przewiduje dwa typy osad rodzinnych, mianowicie t. zw. osady mieszkaniowe i gospodarcze (Wohn Heimstätte und Wirtschafts Heimstätte). Pierwszy rodzaj składać się ma z domku i ogrodu, drugi — to normalne samodzielne gospodarstwo włościańskie, zatrudniające całkowicie gospodarza z rodziną, bez donajmu stałego robotnika.

Charakter prawny osady rodzinnej musi być zaznaczony w księdze gruntowej. Powoduje to następujące konsekwencje: podział osady może nastąpić tylko za zezwoleniem instytucji, która ją utworzyła, która poza tem posiada prawo przedkupu. W razie nieracjonalnego gospodarowania, albo w razie niemieszkania rodziny w swojej osadzie, instytucja, która stworzyła osadę, może zastosować przymusowe jej odkupienie. Wogóle istnieje ograniczenie prawa własności, wynikające z przepisów, które ustawa nadaje osadom rodzinnym.

Tworzyć osady rodzinne mogą: Rzesza, związkowe państwa, związki komunalne i upoważnione instytucje użyteczności publicznej.

Idea przewodnia wspomnianej ustawy polega na zabezpieczeniu gospodarstw włościańskich i kolonij robotniczo-urzędniczych przed przejściem w niepowołane ręce oraz przed upadkiem gospodarczym. Z tego powodu ograniczenie prawa własności tyczy się przedewszystkiem obciążenia hipotecznego; dalej nie wolno jest wydzierżawiać bez zezwolenia odnośnej

władzy państwowej danej osady, ale zato sprzedaż przymusowa za długi jest niedopuszczalna.

Na Węgrzech, gdzie również w podobny sposób tworzone są osady rodzinne przy prowadzeniu parcelacji rządowej, pojęcie osady rodzinnej jest równoznaczne niemal z pojęciem gospodarstwa, tworzonego przez władze państwowe przy kolonizacji wewnętrznej. Poza tem ustawa węgierska przewiduje możność dobrowolnego tworzenia osad.

3. Należy zdać sobie sprawę, czy normalne samodzielne gospodarstwa włościańskie w naszych warunkach powinny być traktowane jako osady rodzinne. W paragrafie poprzednim przedstawiłem pogląd na sprawę wprowadzenia niepodzielności gospodarstw włościańskich w naszym kraju. Uważam, że dalsze skrępowanie włościan jest zbyteczne, jeżeli chodzi właśnie o gospodarstwa włościańskie samodzielne, t. j. ekonomicznie silne.

Chodzić nam powinno o to, aby utworzyć i utrzymać możliwie jak największą liczbę zdrowych gospodarstw włościańskich. Byłyby one, o ile wogóle prowadzilibyśmy umiejętnie politykę agrarną, dostatecznie silne ekonomicznie, aby pozostawać bez kurateli.

Chodzi tu zasadniczo o dwa prądy myślowe sobie przeciwstawne. Mianowicie można organizować życie społeczeństwa w ten sposób, iż Państwo, względnie w zastępstwie państwa związki komunalne, przyjmują na siebie troskę o zabezpieczenie bytu we wszelkich ewentualnościach większej części swoich obywateli. Do tego np. prowadzą ubezpieczenia społeczne wszelkiego typu.

Otóż ten sposób zabezpieczenia bytu wszelkiego rodzaju pracowników i obywateli, może być rozciągnięty na szerokie warstwy rolnicze. O ile skrępuje się bardzo silnie prawo własności, można wzamian za to dać przywilej gospodarstwom włościańskim, polegający na tem, iż ich warsztaty nie będą mogły być zajmowane za długi, ani też sprzedawane z licytacji. W ten sposób rodzina włościańska będzie miała zabezpieczony byt, nawet gdyby ojciec okazał się człowiekiem niedołężnym lub utracjuszem.

Druga myśl znajduje urzeczywistnienie w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej. Tam tworzy się warunki dobrobytu, to znaczy, każdy człowiek średnio zdolny a pracowity i zapobiegliwy ma możność stworzyć sobie takie warunki bytu, iż nietylko będzie dostatnio żył, lecz dojdzie do posiadania własnego domu mieszkalnego i poważnych oszczędności, które mu pozwolą przetrwać wszelkie ewentualności życiowe. Ubezpieczenia społeczne zastępuje tu czynnik zapobiegliwości własnej, rozwijający się na tle dodatnich warunków ogólnych kraju.

W Polsce normalny stan włościański, to znaczy ci gospodarze, którzy mają ziemię w ilości dostatecznej na zatrudnienie całej rodziny, powinni być traktowani, jako ta warstwa ludzi, która dzięki takim zaletom, jak zapobiegliwość, pracowitość i oszczędność, może sama sobie stworzyć znośne warunki bytu.

Dla nich tworzenie specjalnych ustaw, któreby jednocześnie poddawały ich pod kuratelę państwową, lub organów, którym państwo tę kuratelę zleci, jest zbyteczne.

Natomiast słusznie weszliśmy na drogę ubezpieczeń społecznych, w stosunku do warstw pracowników niesamodzielnych. Mam tu na myśli szerokie rzesze robotników i inteligencji urzędniczej. Te rzesze muszą mieć zabezpieczony byt na podstawie wszelkiego rodzaju ubezpieczeń społecznych oraz możność dochodzenia do własnych domów mieszkalnych z ogrodami, lub z parcelami robotniczemi.

Jednakże wspomniane wyżej kategorje ludności wogóle są życiowo niezaradne, a więc potrzebują specjalnych warunków dla trwałego utrzymania swych posiadłości.

4. Obecnie w Polsce powstaje coraz więcej kolonij robotniczych i urzędniczych, należałoby więc dążyć do tego, ażeby mieć ustawę o osadach rodzinnych, którąby pozwoliła na zachowanie tych kolonij w ręku rodziny.

Ustawa o osadach rodzinnych nie powinna tworzyć norm zbyt sztywnych. Nadanie charakteru prawnego osady rodzinnej gospodarstwu powinno odbywać się automatycznie przy tworzeniu kolonij robotniczych i urzędniczych, przy kolonizacji tego typu, prowadzonej przez państwo lub przy po-

mocy środków państwowych. Z drugiej strony, należy przewidzieć w ustawie sposób odejmowania tego charakteru prawnego.

Przywilej, jaki nadaje się osadom rodzinnym, również nie może być absolutny. W zasadzie osada taka powinna być chroniona od zajęcia za długi jej właściciela, w każdym razie jednak właściciel nie powinien być pozbawiony możności zaciągania pożyczek hipotecznych. Trzeba więc przewidzieć, że w pewnych razach po wyczerpaniu wszelkich środków, osada rodzinna mogłaby być sprzedana w drodze licytacji, zwłaszcza o ileby długi właściciela, datujące się z okresu z przed utworzenia osady rodzinnej, nie mogły być inaczej spłacone.

Ograniczenia prawa własności powinny przedewszystkiem uzależnić od władzy nadzorczej dzielenie osady, wydzierżawianie, odprzedawanie w całości i t. p. Należy unormować również spadkobranie. Nie zawsze chodzi o to, ażeby dane gospodarstwo nie uległo podziałowi. O ile istnieją warunki, pozwalające na wydzielenie z objektu nowej osady rodzinnej o obszarze zmniejszonym w stosunku do poprzedniego, to niema powodów przeciwdziałania takiemu podziałowi. W każdym razie należy rachować się z potrzebą niepodzielnego dziedziczenia w wielu bardzo wypadkach, albo też nierównego podziału przy dziedziczeniu. Wobec tego koniecznością jest zorganizowanie dla osad rodzinnych specjalnego kredytu hipotecznego, tak jak to jest przewidywane dla gospodarstw niepodzielnych.

Kredyt hipoteczny, udzielany na osady rodzinne, normalnie łączony jest z ubezpieczeniem na życie właściciela gospodarstwa. Ubezpieczenie to może sięgać pełnej sumy długu, albo stanowić tylko jego znaczniejszą część. W pierwszym wypadku dłużnik nie płaci zazwyczaj rat amortyzacyjnych, uiszcza zaś tylko odsetki od długu. Natomiast ubezpiecza on swoje życie na sumę równą zadłużeniu, a polisę ceduje na instytucję, która udzieliła pożyczki. Obowiązany jest więc regularnie opłacać premje asekuracyjne. Na wypadek śmierci właściciela polisa staje się płatna, a przez to samo dług odrazu się umarza. Osada rodzinna przechodzi w nowe ręce, jeżeli zaś jest

kilku współspadkobierców, otrzymuje pożyczkę na spłatę należności tym członkom rodziny, którzy wychodzą z osady.

§ 5. *Ochrona i uwłaszczenie drobnych dzierżawców.*

1. W wielu krajach Europy gospodarstwa wiejskie w ogromnym swym procencie oddawane są w dzierżawę. Pozatem we wszystkich krajach mniejszy lub większy procent gospodarstw różnych kategoryj znajduje się w posiadaniu dzierżawców. Z tego powodu wszystkie kraje mają ogólne przepisy, regulujące tę dziedzinę życia, a zawarte zazwyczaj w kodeksie cywilnym. Jeżeli chodzi o dzierżawy folwarczne, to przepisy te zwykle wystarczają.

Natomiast w krajach, gdzie rozpowszechnione są drobne dzierżawy, może okazać się potrzeba brania w ochronę dzierżawców ze względu na wyzyskiwanie ich przez właścicieli ziemi. Regułą ewolucji stosunków prawnych jest to, że najpierw powstają drobne dzierżawy bez wydawania specjalnych ustaw. Stopniowo układa się stosunek między dzierżawcą a właścicielem i powstają prawa zwyczajowe. Potem dopiero przychodzi państwo ze specjalnemi ustawami, które chronią dzierżawcę przed wyzyskiem. Widzieliśmy to w Anglji, Szkocji, Irlandji, obecnie widzimy to w Belgji.

Specjalne przepisy, które państwo wydaje, starają się regulować różne kwestje, dotyczące dzierżaw. Najczęściej chodzi o zabezpieczenie dzierżawcom prawa do poczynionych przez nich racjonalnych nakładów. Odnośne ustawy przyznają dzierżawcy prawo do odszkodowania za te nakłady w momencie opuszczania przezeń dzierżawy.

Następnie chodzi o to, aby kontrakty dzierżawne nie były zbyt krótkie, zwalcza się więc umowy jednoroczne i paroletnie, ustanawiając minimalny okres dzierżawy na 6 lat.

O ile czynsz dzierżawny jest nadmiernie wygórowany wskutek wielkiego popytu na ziemię, ustawa może dążyć do regulowania czynszu, co jednak rzadko jest stosowane.

Najradykalniejszym środkiem rozwiązania kwestji dzierżaw jest dążenie do ich uwłaszczenia. Stosowane to bywa w tych

krajach, gdzie dzierżawa oddawna jest bardzo rozpowszechniona. Za naszych czasów uwłaszczenie dzierżawców przeprowadzili przed wojną anglicy w Irlandji.

Jeśli istnieją gdzieś stosunki czynszowe lub dzierżawa wieczysta, to, rzecz prosta, te kategorje dzierżaw podpadają przedewszystkiem pod przepisy o ochronie.

2. W stosunkach polskich drobne dzierżawy są formą posiadania ziemi mało rozpowszechnioną. Być może, gdyby naturalna ewolucja stosunków nie była zmieniana przez ustawy, dzierżawy te rozpowszechniłyby się i u nas.

W tych warunkach, o ile uznamy dzierżawę jako pożądaną formę posiadania ziemi, wszelka przedwczesna ingerencja specjalnych ustaw może zrobić tylko szkodę. U nas każda ustawa o ochronie drobnych dzierżawców wywołuje kurczenie się powierzchni ziemi, wydzierżawianej w małych kawałkach. Im ustawa bardziej radykalnie broni drobnych dzierżawców, tem podaż staje się mniejszą. W rezultacie najwięcej cierpią na ochronie drobnych dzierżawców kandydaci na tych dzierżawców.

Z drugiej strony, wysuwanie radykalnego programu w zakresie ochrony drobnych dzierżawców, jest bardzo dobrym sposobem demagogicznym oddziaływania na wyobraźnię szerokich mas wyborców. O ile np. stronnictwo przyczyni się do wydania ustawy o ochronie drobnych dzierżawców, pozyska ono uznanie u tych dzierżawców, którzy już byli na gruncie i którzy mogą korzystać z dobrodziejstw ustawy. Natomiast kandydaci na nowych dzierżawców, jako ludzie mało orjentujący się w zjawiskach ekonomicznych, nie będą mogli zdać sobie sprawy z tego, że ustawa ich skrzywdziła, unicestwiając podaż gruntów do wydzierżawienia.

3. W Polsce ochrona drobnych dzierżawców rozpoczyna się już w r. 1919, a nawet 1918. Pierwotnie chodziło o to, ażeby zapobiec rugowaniu wszelkiego typu drobnych dzierżawców i użytkowników, choćby nieprawnie siedzących na cudzej ziemi. Aktualną była ta sprawa przedewszystkiem na terenach zniszczonych przez wojnę w województwach wschodnich i dlatego odrazu wydano przepisy dla tych terenów.

Wszystkie te przepisy były obliczone pierwotnie na krótki okres czasu. Następnie Sejm wziął w swoje ręce sprawę przedłużania mocy obowiązującej odnośnych przepisów, a przy okazji zmieniał i uzupełniał je, rozszerzając na cały obszar Państwa Polskiego. Zmiany Sejmu stopniowo nadawały pierwotnie racjonalnym przepisom charakter bardziej radykalny.

4. Jednakże w całem tem wielkiem zagadnieniu wyodrębniła się grupa dzierżaw o charakterze specjalnym, wymagająca istotnie radykalnego załatwienia. Mianowicie pozostało z okresu dosyć dawnego na Wołyniu i częściowo w innych dzielnicach naszych niemało gospodarstw czynszowych i wieczystych dzierżaw. Było również dużo długoletnich dzierżawców, którzy często byli dzierżawcami tylko dlatego, że prawo rosyjskie zakazywało im kupna gruntów. Rzecz prosta, iż należało bronić tych dzierżawców przed wyrugowaniem, a ewentualnie przeprowadzić ich uwłaszczenie. Jakoż wyodrębniono te kategorje użytkowników i w r. 1924 wydano ustawę o ich uwłaszczeniu. W r. 1928 ustawę tę uzupełniono i zmieniono poczem w formie skodyfikowanej ogłoszono ją w Dzienniku Ustaw jako obwieszczenie ministra reform rolnych z 27 marca 1929 r.

Ustawa omawiana dotyczy czterech województw wschodnich, oraz tych powiatów województwa Białostockiego, które nie należały do b. Królestwa Kongresowego.

Ustawa mówi o uwłaszczeniu byłych czynszowników, t. zw. wolnych ludzi, dalej specjalnych użytkowników gruntów, którzy nie zostali uwłaszczeni razem z innymi włościanami i wreszcie długoletnich dzierżawców. Za długoletnich dzierżawców uważani są ci z nich, którzy odpowiadają różnym warunkom, między innemi posiadają ziemi nie więcej, niż 27,31 ha. (25 dzies.) w woj. wołyńskiem, a 43,70 ha. (40 dzies.) w województwach pozostałych. Ustawa przewiduje powołanie do życia przy Powiatowych Urzędach Ziemskich Komisyj Uwłaszczeniowych, którym powierza prowadzenie tej akcji.

Procedura uwłaszczenia może opierać się o dobrowolną umowę stron, przyczem ulega ona zatwierdzeniu przez Komisję

Uwłaszczeniową. Jeśli umowa dobrowolna nie dochodzi do skutku, uwłaszczenie wykonywane jest przymusowo. Odszkodowanie dla właściciela określa się w ten sposób, iż dla czynszowników, wolnych ludzi oraz specjalnych kategoryj drobnych dzierżawców, mnoży się czynsz dzierżawny przez 8. Dla normalnych długoletnich dzierżawców czynsz dzierżawny mnoży się przez $16^2/_3$. W ten sposób określa się sumę, którą musi zapłacić czynszownik, lub dzierżawca właścicielowi ziemi. O ile nie ma on na to potrzebnej gotówki, państwo przychodzi z pomocą kredytową, jak przy parcelacji.

Liczba gospodarstw, podpadających pod ustawę o uwłaszczeniu dzierżawców, stanowiła kilkanaście tysięcy. Do końca 1929 r. zgórą $^2/_3$ wszystkich tych spraw załatwiono, zaś na 1 stycznia 1930 r. pozostawało jeszcze niezałatwionych 5240. Najwięcej spraw załatwia Urząd Ziemski w Łucku, gdyż najwięcej czynszowników i wolnych ludzi znajduje się w woj. wołyńskiem. Za parę lat sprawa ta całkowicie będzie załatwiona.

5. Ochrona zwykłych drobnych dzierżawców, jak już mówiłem, posługiwała się ustawami czasowemi, które ciągle przedłużano i zmieniano. Ostatnio Sejm uchwalił ustawę o ochronie drobnych dzierżawców, nie ogłoszoną w Dzienniku Ustaw, która miała przedłużać ochronę do r. 1936. Ustawa ta mogła wejść w życie bez poprawek Senatu, ponieważ wskutek specjalnego zbiegu okoliczności Senat nie miał czasu zgłosić swoich poprawek. Ustawa omawiana była dziełem stronnictw lewych i nosiła na sobie ich piętno.

Po rozwiązaniu Sejmu w jesieni 1930 roku, ogłoszono w Dzienniku Ustaw rozporządzenie Prezydenta Rzeczp. przedłużające działanie dawnej ustawy o ochronie drobnych dzierżawców, a przez to samo nowa ustawa została faktycznie przekreślona. Obecnie więc obowiązuje ustawa z 31 lipca 1924 r. w przedmiocie ochrony drobnych dzierżawców rolnych. Ochronie podlegają dzierżawy do 5 ha, przyczem dzierżawcy opłacają czynsz stosunkowo niewysoki, przewidziany przez ustawę. Podług orzecznictwa Sądu Najwyższego ustawa ta tyczy się dzierżaw dawniejszych t. j. z przed roku 1919.

6. Wszystkie ustawy ochrony drobnych dzierżawców, nie biorąc tylko pod uwagę sprawy uwłaszczenia, b. czynszowników, wolnych ludzi i t. p., wpływają wysoce ujemnie na normalny rozwój sprawy dzierżaw na terenie Rzeczypospolitej. Ilość gruntów dzierżawionych przez włościan od właścicieli większych majątków przed wojną stale wzrastała. Po wojnie, po zniszczeniu majątków, w województwach wschodnich olbrzymie obszary gruntów folwarcznych oddawane były za część plonu sąsiednim włościanom. Omawiane ustawy o ochronie drobnych dzierżawców zahamowały ten proces i oczywiście zniewoliły właścicieli do wielkiej ostrożności przy oddawaniu ziemi w dzierżawę włościanom. Faktycznie działanie ich jeszcze jest radykalniejsze, gdyż wywołana przez nie atmosfera niepewności skłania właścicieli do zaniechania oddawania gruntów w dzierżawę.

§ 6. *Regulowanie obrotu ziemią.*

1. Jak to już mówiłem w poprzednim rozdziale, prawo własności na ziemię dosięgło we Francji, a częściowo i w. b. Kongresówce największego rozwoju w zakresie wolności obrotu. W b. Kongresówce, przed wojną, tylko ziemia włościańska podlegała reglamentacji na wypadek sprzedaży lub wogóle aljenacji, pozatem zaś, nie licząc ordynacyj, wszystkie ziemie nie podlegały żadnym ograniczeniom. To samo mniej więcej było i na innych terenach dzisiejszej Rzeczypospolitej. Wojna przyniosła nowe poglądy na prawo własności na ziemię, które między innemi znalazły swój wyraz w naszej konstytucji. Odnośny ustęp konstytucji mówi, że ziemia nie może być przedmiotem nieograniczonego obrotu. Weszliśmy więc i my, jak i Europa, na drogę reglamentacji obrotu ziemią.

2. Naogół może istnieć kilka ustaw, dotyczących kwestyj, które pośrednio lub bezpośrednio dotykają sprawy obrotu ziemią, krępując swobodę rozporządzania się ziemią przez właściciela. Zazwyczaj jednak są to specjalne ustawy, nie zaś ogólne prawo o obrocie ziemią.

Mówiłem już, że ustawa o wykonaniu reformy rolnej przewi-

duje daleko idące skrępowanie prawa własności. Pozatem mamy przepisy specjalne, dotyczące już bezpośrednio obrotu ziemią, np. ustawa z dn. 2 sierpnia 1919 r., albo rozporządzenie Rady Ludowej dla województw zachodnich z r. 1919, przepisy o aljenacji ziem włościańskich w b. Królestwie Kongresowem i wreszcie ustawę o niepodzielnem dziedziczeniu osad rentowych w b. dzielnicy pruskiej.

Ustawy te, wydane w różnych okresach czasu, w różnych warunkach i dla różnych dzielnic, są ze sobą niesharmonizowane i dlatego wytwarzają pewną chaotyczność w dziedzinie własności ziemi. Już samo uporządkowanie tej chaotyczności wymagałoby wydania osobnej ustawy, normującej ogólnie obrót ziemią.

Idzie jednak o dalsze rozwinięcie tego zagadnienia. Ustawa o wykonaniu reformy rolnej sama przez się jest ustawą niekompletną, to znaczy niektórych zagadnień nie reguluje, albo reguluje je w sposób niezbyt określony.

Można stawiać sprawę jeszcze na innym gruncie. Mianowicie ustawa o wykonaniu reformy rolnej, łącznie z niektóremi innemi przepisami, o których wyżej wspomniałem, wytworzyła pewną chaotyczność stosunków nietylko w zakresie obrotu ziemią, ale i pod względem praworządności, zwłaszcza w odniesieniu do prawa hipotecznego. Należy raz z tą chaotycznością skończyć, to znaczy uporządkować całą rzecz pod względem prawnym.

Wyłom, zrobiony w prawie własności przez ustawę o wykonaniu reformy rolnej, nie oznacza bynajmniej przekreślenia normalnego rozwoju warunków prawnych, obowiązujących we współczesnym ustroju społecznym. Aby zachwiana tym wyłomem równowaga została przywrócona, trzeba wydać ustawę, któraby całą rzecz doprowadziła do porządku, a ściśle mówiąc, która dałaby trwałe podstawy tym normom prawnym, jakie zostały utworzone przez ustawę o wykonaniu reformy rolnej.

Słowem, zadaniem ustawy o obrocie ziemią powinno być uporządkowanie tego zjawiska, oraz w ramach działających ustaw zapewnienie mu swobodnego rozwoju.

3. Oddawna w Polsce mówi się o potrzebie wydania ustawy o obrocie ziemią. Ministerstwo Reform Rolnych parę razy występowało już z gotowemi projektami. Należy jednak traktować te projekty raczej jako balony próbne, nie zaś jako zupełnie zdecydowane wystąpienie ministra.

Między innemi prof. Jaworoki w swoim projekcie kodeksu agrarnego również dał projekt przepisów prawnych o obrocie ziemią. Projekt jednakże prof. Jaworskiego jest raczej teoretycznym niż praktycznym. Chodziło mu, zdaje się, bardziej o zaokrąglenie całego kodeksu agrarnego, niż o rozwiązanie naprawdę zagadnienia, gdyż ujmuje je w sposób dosyć uproszczony, pomimo, że w życiu jest ono bardzo skomplikowane.

Przyczyna braku ostatecznej decyzji w omawianej dziedzinie tkwi w tem, że ustawa o obrocie ziemią jest bardzo trudna do opracowania, jeżeli ma być ustawą dobrą. W ustawie takiej należy uwzględnić cały splot sprzecznych ze sobą potrzeb życia i państwowej polityki agrarnej.

Przykładów z ustawodawstwa zagranicznego o obrocie ziemią wziąć nie możemy. Brak jest wogóle tego typu ustaw, gdyż wszędzie istnieją odmienne od naszych warunki prawne. Wobec tego nie pozostaje nam nic innego, jak znaleźć własną drogę. W paragrafie niniejszym staram się tę drogę wytknąć.

4. Ustawa o obrocie ziemią powinna uwzględniać istnienie specjalnych ustaw, dotyczących tego zagadnienia. Najważniejszą z nich jest ustawa o wykonaniu reformy rolnej, a następnie ewentualna ustawa o zapobieganiu nadmiernemu dzieleniu gospodarstw wiejskich i wreszcie o osadach rodzinnych. Inne ustawy, które dzisiaj w Polsce obowiązują, a które bezpośrednio dotyczą obrotu ziemią, powinny być skasowane.

Należałoby wyodrębnić te zjawiska obrotu ziemią, które nie powinny być objęte wyżej podanemi obowiązującemi ustawami.

Potrzebne jest tutaj sprecyzowanie pojęcia prawnego »parcelacja«, aby można było mówić o sprzedaży ziemi nawet w mniejszych kawałkach, poza ramami ustawy o wykonaniu reformy rolnej. Nie znaczy to, naturalnie, aby trze-

ba było uszczuplać zakres działania tej ostatniej ustawy. Chodzi tylko o to, aby te objawy obrotu ziemią, które faktycznie nie dotyczą reformy rolnej, mogły się odbywać bez krępującego wpływu na nie wspomnianej ustawy.

5. Nie można więc na jedną modłę traktować w ustawie o obrocie ziemią wszystkich kategoryj gruntów. Przeciwnie, należy podzielić grunta pod względem prawnym na szereg kategoryj. Im więcej ich będzie, tem lepiej; dla każdej kategorji należy dać osobne przepisy. Tych kategoryj mogę wymienić 6 lub 7, mianowicie:

1) grunta, nieobciążone obowiązkiem parcelacyjnym,

2) grunta, obciążone obowiązkiem parcelacyjnym,

3) grunta, pochodzące z parcelacji, ale nie stanowiące osad niepodzielnych lub rodzinnych,

4) grunta miejskie i posiadające charakter gruntów miejskich,

5) grunta o charakterze rolniczym, położone w obrębie administracyjnym miast, oraz należące do gmin miejskich, ale położone poza granicami miast,

6) majątki kościelne,

7) osady niepodzielne i rodzinne.

6. Grunta nieobciążone obowiązkiem parcelacyjnym należałoby jeszcze podzielić na dwie kategorje: na obszary większych majątków, które na podstawie ustawy o wykonaniu reformy rolnej zostały już uznane za wolne od obowiązku parcelacyjnego i na nieruchomości ziemskie, nieprzekraczające ustawowych norm władania.

W jednym i w drugim wypadku w grę wchodzą grunta niewątpliwie nieobciążone obowiązkiem parcelacyjnym. O ileby zachodziła wątpliwość co do tego, należałoby dać właścicielowi prawo domagania się od Urzędu Ziemskiego przeprowadzenia dochodzenia, czy istotnie majątek nie podlega obowiązkowi parcelacyjnemu. Stwierdzenie to musiałoby być zaznaczone w księdze hipotecznej. A więc mojem zdaniem, grunta nieobciążone obowiązkiem parcelacyjnym musiałyby mieć ten charakter swój zaznaczony w księdze gruntowej.

Parcelacja gruntów tego typu odbywaćby się musiała pod

pewną, jednak dosyć względną kontrolą Urzędów Ziemskich, przytem chodziłoby tylko o stwierdzenie, czy racjonalny jest podział projektowany z punktu widzenia rozmieszczenia parcel. Pozatem właściciel nie powinien być krępowany w rozporządzaniu się swoją ziemią. Natomiast sprzedaż normalnych samodzielnych gospodarstw obszaru do 20 ha, lub w niektórych województwach do 35 ha, powinna być skrępowaną w ten sposób, ażeby nie dopuścić do łączenia w jedną całość kilku samodzielnych gospodarstw. Chodzi przecież o to, ażeby z gospodarstw samodzielnych nie powstawały mniejsze lub większe folwarki.

Natomiast krępowanie sprzedaży tego typu gospodarstw niesamodzielnych nie jest wcale wskazane. Gdyby nawet właściciele gospodarstw, sięgających swym obszarem 20 lub 35 hektarów, kupowali drobne parcele, nie znaczy to, aby stąd wynikała szkoda dla ustroju agrarnego. Mogą w ten sposób zanikać dospodarstwa niesamodzielne, a ziemia ich włączana byłaby do obszaru warsztatów racjonalnych. Również podział drobnych gospodarstw przez tworzenie np. kolonij robotniczych nie jest szkodliwy, o ile mamy do czynienia z gospodarstwem niesamodzielnem. W przeciwieństwie do tego, gospodarstwa samodzielne musiałyby być chronione przed podziałem ustawą o zapobieganiu nadmiernemu podziałowi, o czem pisałem w § 4.

7. Grunta, obciążone obowiązkiem parcelacyjnym, musiałyby podlegać osobnym przepisom, któreby jednak dawały większą swobodę w ich obrocie, niż ustawa o wykonaniu reformy rolnej.

I te grunta należałoby podzielić na dwie kategorje: mianowicie na obszary, które niewątpliwie obciążone są obowiązkiem parcelacyjnym, czyli należą do majątków, które już uzyskały wydzielenie prawne ośrodka niepodlegającego obowiązkowi parcelacyjnemu, a które nie stanowią tego ośrodka. Druga kategorja, byłyby to grunta tych majątków, przekraczających ustawowe normy władania, dla których nie nastąpiło jeszcze wydzielenie obszaru wolnego od obowiązku parcelacyjnego.

O ileby grunta jednej lub drugiej kategorji miały być sprze-

dawane lub wogóle aljenowane poza spadkobraniem z mocy prawa, to poprzednio w ich księgach gruntowych musiałoby być wprowadzone ostrzeżenie o tem, że noszą one charakter gruntów obciążonych obowiązkiem parcelacyjnym. Ostrzeżenie to mógłby wprowadzić sam właściciel gruntu. Nie odejmowałoby ono prawa właścicielowi domagać się od Urzędu Ziemskiego wydzielenia obszaru nieobciążonego obowiązkiem parcelacyjnym, coby powodowało wykreślenie odnośnego ostrzeżenia, wpisanie zaś na to miejsce klauzuli o zwolnieniu danego gruntu od obowiązku parcelacyjnego.

W pewnych razach aljenacja mogłaby się odbywać i bez wprowadzenia ostrzeżenia wyżej wymienionego.

Grunta obciążone obowiązkiem parcelacyjnym, posiadające w księdze gruntowej wspomniane ostrzeżenie, mogłyby być przedmiotem niemal zupełnie wolnego obrotu, o ile nie byłaby to parcelacja. Nie traciłyby one mimo przechodzenia w cudze ręce swego charakteru gruntów obciążonych obowiązkiem parcelacyjnym. Jeżeli więc z większych dóbr sprzedany byłby jeden folwark w ręce nabywcy, który nie posiadał innej ziemi, taka tranzakcja mogłaby się dokonać, jednakże później folwark musiałby ulec parcelacji w całości.

Ostrzeżenie nie byłoby potrzebne, jeżeli nabywcą byłby właściciel majątku, przekraczającego lub dosięgającego ustawowego maksimum władania, a przytem w majątku jego dokonane już było wyłączenie obszaru wolnego od obowiązku parcelacyjnego. Również o ile nabywany majątek stanowiłby całość ziemi, która jest własnością sprzedawcy, to wspomniane ostrzeżenie byłoby też niepotrzebne.

Innemi słowy, dla uproszczenia obrotu ziemią, należałoby podzielić grunta na niewątpliwie wolne od obowiązku parcelacyjnego, posiadające odnośne adnotacje w książce gruntowej, oraz grunta obciążone obowiązkiem parcelacyjnym, posiadające ostrzeżenie o tem w księdze gruntowej. Jedna i druga kategorja gruntów mogłaby być aljenowana bez większych utrudnień i formalistyki. Pozatem pozostawałyby grunta, które nie miałyby wymienionego ostrzeżenia i te mogłyby być bez przeszkód alje-

nowane, o ileby nie traciły charakteru gruntów obciążonych obowiązkiem parcelacyjnym.

Uważam, iż możnaby pójść w zakresie liberalnego traktowania danego zjawiska tak daleko, że zgromadzenie w ręku jednego właściciela kilku majątków, nieobciążonych obowiązkiem parcelacyjnym, poprzednio należących do kilku właścicieli, nie odejmowałoby tym majątkom charakteru gruntów nieobciążonych obowiązkiem parcelacyjnym. Tylko grunta mniejszej własności nie powinny być w ten sposób traktowane. Innemi słowy, do ksiąg gruntowych gospodarstw włościańskich nie można byłoby wpisywać adnotacji, że grunta te nie są obciążone obowiązkiem parcelacyjnym.

Grunta, dla których wprowadzonoby ostrzeżenie o tem, że są obciążone obowiązkiem parcelacyjnym, a które faktycznie w pewnej swej części byłyby wolne od tego obowiązku, mogłyby się znaleźć w ręku kilku właścicieli. Ustawa o obrocie ziemią powinna więc uregulować sposób przydzielenia poszczególnym właścicielom całego lub części obszaru, wolnego od obowiązku parcelacyjnego. Rzecz prosta, chodziłoby tu o wydzielenie obszaru, odpowiadającego normie maksymalnego władania, tak jakgdyby się miało do czynienia z jednym właścicielem, lub z rodziną niepodzieloną. Ustawa zgóry powinna określić, w jaki sposób należy ustalić osobę uprzywilejowanego właściciela, któremu ma być przyznane maksimum własności, wolne od obowiązku parcelacyjnego, a także czy obszar ten ma być rozdzielony między współwłaścicieli i w jakim stosunku. Łatwo znaleźć rozwiązanie tego zagadnienia.

8. Do kategorji gruntów, pochodzących z parcelacji, a podpadających pod ewentualną ustawę o obrocie ziemią, nie powinny należeć g o s p o d a r s t w a n i e p o d z i e l n e i r o d z i n n e. Alienacja tych gruntów musiałaby podlegać przepisom odnośnych ustaw. Pozostawałyby więc grunta, pochodzące z parcelacji sąsiedzkiej, nie prowadzącej do tworzenia gospodarstw niepodzielnych, następnie ośrodki, oraz kolonje rzemieślniczo-robotnicze, ogrodnicze i t. d., a nieraz także samodzielne gospodarstwa włościańskie, powstałe przy parcelacji prywatnej, bez

pomocy kredytowej Państwowego Banku Rolnego. Należałyby tu również grunta, pochodzące z parcelacji przedwojennej, o ileby nie stanowiły one gospodarstw niesamodzielnych.

Grunta, pochodzące z parcelacji, należałoby podzielić na kilka kategoryj. Pierwszą z nich byłyby zwykłe grunta rolne. Podlegaćby one musiały przepisom tym samym, co grunta nieobciążone obowiązkiem parcelacyjnym, nie mogłyby być tylko włączane do folwarków. Drugą kategorją byłyby grunta, pochodzące z parcelacji, położone w obrębie administracyjnym miast, a posiadające charakter gruntów rolniczych. Musiałyby one podlegać przepisom, dotyczącym gruntów rolniczo-miejskich, o czem niżej.

Wreszcie trzecią kategorją byłyby grunta, pochodzące z parcelacji, a posiadające charakter gruntów miejskich. Te ostatnie byłyby traktowane, jak grunta o charakterze nieruchomości miejskich.

9. Do gruntów miejskich i posiadających charakter nieruchomości miejskich, zaliczyćby należało wszystkie parcele położone w obrębie administracyjnym miast, nie przekraczające swym obszarem 5 ha, chociażby to były parcele zupełnie rolnicze. Poza miastami do tego rodzaju gruntów należałoby zaliczyć nieruchomości, które nie posiadają charakteru wiejskiego. Określenia, że dana nieruchomość nie posiada charakteru gruntów wiejskich, możnaby dokonać na podstawie jej szacunku. Jeżeliby cena sprzedażna, albo szacunek stanowił cyfrę sięgającą lub przewyższającą np. 1 zł. na każdy mtr.^{2} nieruchomości, to można byłoby uważać, że nieruchomość ta posiada charakter miejski. Być może, w pewnych razach cyfra 1 zł. na metr musiałaby być podniesiona, w innych razach obniżona. Chodziłoby tu o takie objekty, jak dom mieszkalny z ogrodem, zakład ogrodniczy, przedsiębiorstwo przemysłowe, specjalne pokłady i t. d. Wszystkie te objekta, chociażby położone poza obrębem miast, musiałyby być traktowane jako nieruchomości o charakterze miejskim i podlegać osobnym przepisom, dotyczącym obrotu ziemią. Komisarz ziemski musiałby tylko stwierdzać charakter prawny nieruchomości, a po tem stwierdzeniu obrót jej musiałby być zupełnie wolny.

10. Grunta o charakterze rolniczym, a położone w obrębie administracyjnym miast, nie będące własnością gminy miejskiej, powinny podlegać tym samym przepisom o aljenacji, co grunta nieobciążone obowiązkiem parcelacyjnym. Grunta należące do miast, a położone na terenach wiejskich, powinny być wyjęte przy ich aljenacji zpod kompetencji Urzędów Ziemskich, o ileby chodziło o parcelację. Nad parcelacją Urzędy Ziemskie musiałyby mieć nadzór.

11. Grunta kościelne należałoby podzielić na dwie kategorje: na te, które są nietykalne i te, które przeznaczone są w myśl konkordatu na cele parcelacji. Pierwsza kategorja musiałaby być zwolniona od wszelkiego nadzoru Urzędów Ziemskich. Drugie nie mogłyby być parcelowane i wydzierżawiane na dłuższe okresy bez zgody na to Urzędów Ziemskich.

12. Ustawa o obrocie ziemią powinnaby zawierać ogólne przepisy, któreby można streścić w sposób następujący:

Należałoby zapobiegać tworzeniu nowych jednostek gospodarczych nieracjonalnych i psujących strukturę rolną, zwłaszcza należałoby zapobiegać tworzeniu się nowej szachownicy i gmatwaniu się i rozdrabnianiu szachownic już istniejących, a także tworzeniu działek, których długość przewyższałaby szerokość więcej, niż 15 razy. Za nieracjonalne, należałoby uważać przedewszystkiem gospodarstwa zbyt drobne, jednakże tylko w tych okolicach, gdzie istnieje nadmiar gospodarstw niesamodzielnych. Natomiast tworzenie gospodarstw najdrobniejszych o typie kolonij robotniczych jest nietylko racjonalne, lecz bardzo pożądane.

Cele przemysłowo-handlowe, budowlane, ogrodnicze i t. p. należałoby uważać za cele wyższego rzędu w porównaniu z celami rolniczemi w tych wypadkach, kiedy zakład, albo budynek, plantacje łącznie z placem, miałyby wyraźnie większą wartość i dawałyby większy dochód brutto, niż ten sam teren zagospodarowany rolniczo. W tych wypadkach względy rolnicze, oraz sprawa niezmniejszania zapasu ziemi na cele reformy rolnej nie powinnyby być przeszkodą do udzielenia zezwolenia na przeniesienie tytułu własności. Byłby to jeden z najważniejszych

przepisów ustawy o obrocie ziemią, gdyż formalnie traktując obowiązujące przepisy prawne, można dojść do przekonania, iż ustawa o wykonaniu reformy rolnej przeciwstawia się rozwojowi przemysłu na wsi.

Ustawa o obrocie ziemią powinna wogóle dać swobodniejszy oddech życiu. Można to uczynić, nie przekreślając »ustawy o wykonaniu reformy rolnej«. W poprzednim rozdziale wykazywałem jednak poważne wady tej ostatniej ustawy. Gdyby można było ją na lepsze zmodyfikować, należałoby do tego dostosować przepisy o obrocie ziemią, ewentualnie mogłyby one okazać się wtedy zbędnemi.

LITERATURA.

Wiele zagadnień, omawianych w niniejszym rozdziale znaleźć można w literaturze, wymienionej przy poprzednim rozdziale.

Pozatem należy wymienić:

W. BABIŃSKI Niepodzielność drobnych gospodarstw wiejskich na ziemiach Rzeczypospolitej 1923.

Z. LUDKIEWICZ Sprawa obrotu ziemią oraz niepodzielność gospodarstw włościańskich w Polsce »Rolnictwo« 1929 sierpień, także w odbitce tego artykułu »Zagadnienia programu agrarnego, a emigracja«

W. STANIEWICZ Dziedziczenie własności ziemskiej w Szwajcarji w świetle nowego kodeksu cywilnego 1925.

Zwyczaje spadkowe włościan w Polsce. Praca zbiorowa. Bibljoteka Puławska N 8-12, 1928-29.

Ustawodawstwo.

Obrót ziemią i niepodzielność:

Ustawa z dn. 2/8 1919 o upoważnieniu Rządu do wydania rozporządzenia normującego przenoszenie własności nieruchomości ziemskich. D. U. R. P. 1919 N 64.

Rozp. Tymcz. Rady Min. z dn. 1/9 1919 r. normujące przenoszenie własności nieruchomości ziemskich D. U. R. P. 1919 N 73.

Przepisy wykonawcze do powyższego rozporządzenia z dn. 12/9 1919 r. Monitor P. N 206.

Rozp. Rady Min. z dn. 23/3 1921 r. w przedmiocie rozciągnięcia rozp. z dn. 1/9 1919 r. na Kresy Wschodnie D. U. R P. 1921 N poz 178.

Rozp. wykon. do powyższego rozp. z dn. 27/5 1921 r. D. U. R. P. 1921 N 52.

Na terenie b. Królestwa Polsk. obowiązują art. 87 do 110 ustawy organizacji włościan (Zb. pr. ces. ros. t. 9, kont. z 1913 osob. dod. ks. 9).

Na terenie b. zaboru pruskiego obowiązują rozporządzenia Niemieckiej Rady Związkowej z dn. 15/3 1918 r. (Zb. Pr. pruskich z 1918 N 36, str. 123) i roz-

porządzenie b. rządu pruskiego z dn. 23/12 1918 (Zb. Pr. prus. z 1919 str. 3), zmienione rozporz. Komisarjatu Rady Ludowej z dn. 25/6 1919, rozporz. Komisarjatu Rady Ludowej z dn. 3/7 1919 oraz dekretem Min. b. Dz. Prusk. z dn. 29/12 1919.

Na Śląsku Górnym obrotu ziemią dotyczą przepisy, zawarte w niemieckiej ustawie osadniczej z dn. 11/8 1919. Zarazem należy wymienić:

Rozp. M. R. R. z dn. 19/6 1928 o rozciągnięciu na obszary gruntowe powyżej 5 ha prawa pierwokupu, przysługującego ogólnie użytecznym przedsiębiorstwom osadniczym na mocy §4 ustawy osadniczej z dn. 11/8 1919 r. D. U. R. P. 1928 N 66.

Drobne dzierżawy i uwłaszczenie dzierżawców:

Ustawa z dn. 31/7 1924 r. w przedmiocie ochrony drobnych dzierżawców rolnych, a w szczególności zmiany niektórych przepisów ustawy z dn. 2/7 1920, D. U. R. P. 1924 N 56.

Poprzednie ustawy z dn. 3/7 1919 r. i z dn. 2/7 1920 nie obowiązują.

Rozp. Pr. Rz. z dn. 24/2 1928 r. o uzupełnieniu ustawy o ochronie drobnych dzierżawców rolnych D. U. R. P. 1928 N 22.

Ustawa z dn. 19/2 1929 r. w przedmiocie uzupełnienia ustawy z dn. 31/7 1924 D. U. R. P. 1929 N 16.

Obwieszczenie M. R. R. z dn. 27/3 1929 r. w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu ustawy z dn. 20/6 1924 r. w sprawie uwłaszczenia b. czynszowników, b. wolnych ludzi i długoletnich dzierżawców w województwach wschodnich D. U. R. P. 1929 N 24.

Rozp. M. R. R. z dn. 28/3 1929 r. w sprawie wykonania ustawy z dn. 20/6 1924 r. o uwłaszczeniu w woj. wchodnich D. U. R. P. 1929 N 25.

TABLICE STATYSTYCZNE

Tablica 1.

OBSZAR I ZALUDNIENIE POLSKI

(ludność według spisu z 1921 r., podział administracyjny według stanu z 1. I. 1928 r.)

	Powierzchnia km²	Ludność	Na 100 osób przebywało na wsi	Na 1 km² przypadało osób
Polska	388.390	27.176.717[1])	74,5	70,0
1. Warszawa	121	936.713	—	7741,4
2. Woj. Warszawskie . .	29.342	2.114.886	77,7	72,1
3. „ Łódzkie	19.034	2.252.769	61,5	118,4
4. „ Kieleckie . . .	25.741	2.535.898	76,6	98,5
5. „ Lubelskie . . .	31.123	2.085.746	83,0	66,9
6. „ Białostockie . .	32.450	1.301.858	75,6	40,1
7. „ Wileńskie . . .	29.109	1.005.565	82,7	34,5
8. „ Nowogródzkie . .	22.692	800.761	90,5	35,3
9. „ Poleskie	42.280	879.417	86,4	20,8
10. „ Wołyńskie . . .	30.274	1.437.569	88,0	47,5
11. „ Poznańskie . . .	26.528	1.967.865	65,0	74,2
12. „ Pomorskie . . .	16.386	935.643	75,0	57,1
13. a) Śląsk Cieszyński . .	1.009	144.671	69,5	143,4
b) „ Górny . . .	3.221	980.296	—	304,3
14. Woj. Krakowskie . . .	17.448	1.992.810	75,6	114,2
15. „ Lwowskie . . .	27.024	2.718.014	77,7	100,6
16. „ Stanisławowskie .	18.368	1.339.191	81,3	72,9
17. „ Tarnopolskie . .	16.240	1.428.520	85,5	88,0

[1]) W tem 318.525 ludności spisanej przez władze wojskowe, dla której podział na województwa nie został przeprowadzony.

Tablica 2.

LICZBA POSZCZEGÓLNYCH KATEGORYJ GOSPODARSTW WIEJSKICH PODŁUG SPISU 1921 R.

(podział na kategorje podług powierzchni ogólnej).

Województwa	Ogółem	Od 0 do ½ ha	Od ½ do 2 ha	Od 2 do 5 ha	Od 2 do 20 ha	Od 20 do 100 ha	Powyżej 100 ha.
Polska	3.261.909	333.859	774.899	1.001.851	1.044.785	87.599	18.916
m. st. Warszawa . . .	3.612	2.263	805	330	176	35	3
Warszawskie	229.233	18.956	31.347	50.110	114.319	12.206	2.295
Łódzkie	202.807	13.951	34.912	60.310	89.817	3.790	1.027
Kieleckie	310.390	21.894	60.997	114.329	110.178	1.897	1.095
Lubelskie	294.674	17.269	40.016	92.712	138.044	5.338	1.295
Białostockie	183.305	10.650	17.493	47.305	97.438	9.452	967
Wileńskie	80.895	3.315	6.628	25.710	38.827	5.384	1.031
Nowogródzkie	133.653	4.555	12.992	51.209	58.697	4.940	1.260
Poleskie.	142.443	4.923	15.506	47.341	66.133	7.532	1.008
Wołyńskie	227.615	8.288	24.002	85.657	103.551	5.031	1.086
Poznańskie	173.572	50.735	29.704	23.437	52 916	14.349	2.431
Pomorskie	89.806	17.878	16.582	13.732	29.444	10.769	1.401
Śląsk Cieszyński . . .	14.900	3.641	4.217	3.794	2.737	447	64
Krakowskie	291.280	30.227	98.779	110.379	49.681	1.509	705
Lwowskie	394.515	44.538	162.506	140.598	43.590	1.786	1.497
Stanisławowskie . .	236.998	47.335	112.635	57.330	17.565	1.497	636
Tarnopolskie	251.513	33.297	105.644	78.477	31.552	1.565	978

Rocznik Statystyki Rzeczp. Polskiej r. 1929, str. 28 i r. 1927 str. 106.

Tablica 3.

POWIERZCHNIA RÓŻNYCH KATEGORYJ GOSPODARSTW WIEJSKICH PODŁUG SPISU 1921 R.

(Podział na kategorje podług powierzchni ogólnej).

Województwa	Ogółem		Od 0 do ½ ha		Od ½ do 2 ha		Od 2 do 5 ha		Od 5 do 20 ha		Od 20 do 100 ha		Powyżej 100 ha	
	obszar w ha	%	obszar w ha	%	obszar w ha	%	obszar w ha	%	obszar w ha	%	obszar w ha	%	obszar w ha	%
Polska . .	30.340.669	100,0	98.931	0,3	976.679	3,2	3.432.560	11,3	9.347.068	30,8	2.896.254	9,6	13.589.177	44,8
m. st. Warszawa .	5.736	„	409	7,1	842	14,7	1.052	18,3	1.525	26,6	1.347	33,5	561	9,8
Warszawskie .	2.648.024	„	5.755	0,2	34.956	1,3	179.357	6,8	1.103.981	41,7	379.273	14,3	944.702	35,7
Łódzkie . . .	1.706.333	„	3.886	0,2	41.853	2,5	213.320	12,5	794.965	46,6	111.644	6,5	540.665	31,7
Kieleckie . . .	2.196.947	„	5.926	0,3	76.850	3,5	409.212	18,7	872.809	39,7	61.743	2,7	770.414	35,1
Lubelskie . . .	2.624.720	„	5.519	0,2	47.987	1,8	338.625	12,9	1.191.510	45,5	158.426	6,0	882.653	33,6
Białostockie . .	2.394.825	„	2.816	0,1	22.084	1,0	169.746	7,1	934.245	39,0	283.603	10,8	982.331	41,0
Wileńskie . .	1.134.100	„	895	0,0	9.123	0,8	91.083	7,6	351.377	29,2	193.347	16,1	488.275	46,4
Nowogródzkie .	1.633.480	„	1.272	0,0	17.849	1,0	179.914	10,1	514.442	28,7	172.537	9,7	747.461	50,5
Poleskie . . .	2.838.311	„	1.381	0,0	20.828	0,7	165.667	5,1	617.176	19,0	247.356	7,6	1.785.903	67,6
Wołyńskie . .	2.230.593	„	2.377	0,1	32.345	1,3	304.358	12,3	903.018	36,5	158.192	6,4	830.303	43,4
Poznańskie . .	2.571.799	„	15.436	0,6	34.395	1,3	79.129	3,1	596.934	23,2	468.432	18,2	1.377.273	53,6
Pomorskie . .	1.575.675	„	5.639	0,3	19.863	1,3	46.505	3,0	326.536	20,7	393.180	25.0	783.952	49,7
Śląsk Cieszyński	95.990	„	976	1,0	5.151	5,4	12.194	12,7	25.898	27,0	13.915	14,5	37.856	39,4
Krakowskie . .	1.301.988	„	8.920	0,7	129.400	10,0	362.360	27,8	386.865	29,7	57.316	4,4	357.127	27,4
Lwowskie . . .	1.934.460	„	13.466	0,7	210.898	10,9	449.151	23,2	329.985	17,1	73.041	3,8	857.919	44,3
Stanisławowskie	1.212.732	„	14.039	1,2	136.814	11,3	179.595	14,9	141.752	11,7	57.132	4,6	683.400	56,3
Tarnopolskie .	1.295.601	„	10.182	0,8	135.281	10,4	250.978	19,4	252.822	19,5	62.232	4.8	584.106	45,1

LUDNOŚĆ CZYNNA I BIERNA ZAWODOWO. POLSKA.
(bez Górnego Śląska i Litwy Środkowej). W setkach. 1921 r.

Tablica 4.

	Ogółem	Samodzielni			Personel pracowniczy	Robotnicy i chałupnicy					Pomagający członkowie	O niewiadomem stanowisku społ.
		Razem	Zatrudniający obce siły rob.	Niezatrudniający obcych sił roboczych		Razem	Rzemieślnicy	Robotnicy wykwalifikowani	Inni robotnicy	Chałupnicy		
Ogółem:	256.947	106.580	16.617	89.963	10.251	67.430	3.070	13.000	50.869	492	64.462	8.224
Rolnictwo i leśnictwo wraz z hodowlą i rybactwem	168.567	75.355	12.697	62.658	1.317	28.698	708	248	27.742	—	63.168	30
W tem:												
Bez podania rodzaju . .	19	6	1	6	4	5	—	—	5	—	4	—
Rolnictwo i hodowla . .	167.000	75.019	12.658	62.361	1.091	27.729	705	170	26.854	—	63.132	29
Ogrodnictwo	335	194	29	165	7	111	—	56	54	—	22	1
Rybactwo	173	128	7	121	2	35	—	21	13	—	9	—
Leśnictwo i łowiectwo .	1.040	7	2	5	213	818	2	—	815		2	—
Ludność czynna zawodowo												
Ogółem:	139.171	35.576	5.333	30.242	4.329	33.089	896	6.649	25.387	158	61.708	4.469
Rolnictwo i leśnictwo wraz z hodowlą ryb i ogrod.	102.699	26.902	4.353	22.549	383	14.866	172	76	14.618	—	60.531	16
W tem:												
Bez podania rodzaju . .	9	2	—	2	—	3	—	—	3	—	3	—
Rolnictwo i hodowla . .	102.253	26.813	4.344	22.470	315	14.610	171	51	14.388	—	60.500	16
Ogrodnictwo	129	55	8	47	3	51	—	20	31	—	20	—
Rybactwo	47	30	1	29	—	10	—	6	4	—	6	—
Leśnictwo i łowiectwo .	261	2	1	1	65	193	1	—	192	—	2	—

Tablica 5.

UŻYTKOWANIE GRUNTÓW.

Województwa	Powierzchnia ogółem	Grunty orne	Łąki	Pastwiska	Lasy	Inne grunty i nieużytki	Grunty orne	Łąki	Pastwiska	Lasy	Inne grunty i nieużytki
	W tysiącach hektarów						W odsetkach ogólnej powierzchni				
Polska. . .	37.661,3	18.307,8	3.838,0	2.528,6	9.062,1	3.924,8	48,6	10,2	6,7	24,1	10,4
Warszawa . . .	2.776,6	1.833,1	189,6	208,5	326,0	219,4	66,0	6,8	7,5	11,8	7,9
Łódź	1.779,6	1.167,6	130,3	99,6	240,5	141,6	65,6	7,3	5,6	13,5	8,0
Kielce	2.483,3	1.352,6	153,5	170,6	599,6	207,0	54,5	6,2	6,9	24,1	8,3
Lublin	2.963,7	1.624,1	295,4	197,7	621,2	225,3	54,8	9,9	6,7	21,0	7,6
Białystok	2.946,4	1.321,5	305,7	228,9	743,6	346,7	44,8	10,4	7,8	25,2	11,8
Wilno	2.732,1	1.081,5	347,2	153,2	706,7	443,5	39,6	12,7	5,6	25,9	16,2
Nowogródek. . .	2.289,2	976,7	252,9	123,5	661,1	275,0	42,7	11,0	5,4	28,9	12,0
Polesie.	4.136,8	1.124,1	593,9	279,9	1.261,0	877,9	27,2	14,3	6,8	30,5	21,2
Wołyń.	2.985,5	1.162,9	356,3	136,6	888,0	441,7	39,0	11,9	4,6	29,7	14,8
Poznań.	2.657,9	1.744,5a	205,9	70,0	482,1	155,4	65,7	7,7	2,6	18,1	5,9
Pomorze	1.633,3	922,2a	100,5	84,9	367,2	158,5	56,5	6,1	5,2	22.5	9,7
Śląsk	427,5	198,1	31,8	24,6	144,5	28,5	46,3	7,5	5,8	33,8	6,6
Kraków	1.686,4	884,9	121,8	194,1	402,8	82,8	52,5	7,2	11,5	23,9	4,9
Lwów	2.702,3	1.307,2	315,7	256,4	694,5	128,5	48,4	11,7	9,5	25,7	4,7
Stanisławów. . .	1.836,5	578,0	303,4	224,7	640,1	90,3	31,5	16,5	12,2	34,9	4,9
Tarnopol	1.624,2	1.028,8	134,1	75,4	283,2	102,7	63,3	8,3	4,7	17,4	6,3

a. W tem również ogrody, sady i winnice.

UWAGA. Dane powyższej tablicy opracowane są przez Główny Urząd Statystyczny na podstawie źródeł przedwojennych.

Tablica 6.

POWIERZCHNIA OBSIANA PRZEZ GŁÓWNE RODZAJE ROŚLIN GOSPODARSKICH.

przeciętnie w latach 1925—1929 (tysięcy hektarów)

Województwa	Pszenica	Żyto	Jęczmień	Owies	Ziemniaki	Buraki cukr.
Polska	1.337,2	5 672,2	1.149,8	2.026,1	2.478,8	208,3
Warszawa	123,3	743,6	71,5	137,9	245,0	39,3
Łódź	46,7	500,9	24,4	100,3	187,2	11,6
Kielce	100,4	478,8	117,7	158,0	239,2	7,9
Lublin	158,1	501,4	115,3	196,9	222,2	18,6
Białystok	47,1	425,7	60,0	154,4	162,1	0,5*)
Wilno	14,9	299,1	72,7	107,5	98,1	—
Nowogródek	17,1	280,2	61,9	103,2	101,1	—
Polesie	18,4	306,1	42,0	71,0	144,5	0,2
Wołyń	153,9	359,3	101,9	175,7	124,0	11,8
Poznań	112,5	629,5	114,6	142,2	265,0	77,6
Pomorze	48,3	303,2	51,0	68,4	127,1	19,3
Śląsk	8,5	52,2	5,3	33,7	41,5	1,3
Kraków	92,2	173,1	59,4	174,4	136,9	0,8*)
Lwów	168,0	312,2	94,6	200,1	181,7	8,4
Stanisławów	65,0	102,0	31,2	106,8	92,6	3,1
Tarnopol	162,8	204,9	126,3	95,6	110,6	7,9*)

*) przeciętnie za lata 1926—1929.

Tablica 7.

PLONY ROŚLIN GOSPODARSKICH PRZECIĘTNIE ZA LATA 1925—1929

Województwa	Ogólny zbiór w tys. q.						Zbiór z 1 ha w q.					
	Pszenica	Żyto	Jęczmień	Owies	Ziemniaki	Buraki cukr.	Przenica	Żyto	Jęczmień	Owies	Ziemniaki	Buraki cukr.
Polska.	16.467,7	61.859,9	13.955,6	23.247,1	264.579,1	42.158,9	12,3	10,9	12,1	11,5	107	202
Warszawa .	1.631,4	8.412,0	1.006,3	1.837,1	24.714,1	7.291,4	13,2	11,3	14,1	13,3	101	185
Łódź . . .	684,8	6.011,9	355,3	1.562,5	22.874,8	2.266,1	14,7	12,0	14,6	15,6	122	195
Kielce . .	1.303,2	5.096,8	1.531,1	2.170,8	26.284,6	1.501,1	13,0	10,6	13,0	13,7	110	190
Lublin . .	2.114,5	5.860,4	1.636,7	2.782,0	28.153,7	3.187,5	13,4	11,7	14,2	14,1	127	171
Białystok .	495,6	4.398,8	625,1	1.529,4	16.745,1	81,9[1]	10,1	10,3	10,4	9,9	103	151[1]
Wilno . .	127,2	2.011,7	504,5	722,6	7.555,3	—	8,5	6,7	6,9	6,7	77	—
Nowogródek	170,0	2.461,0	644,3	863,9	11.017,8	—	9,9	8,8	10,4	8,4	109	—
Polesie . .	145,8	2.648,7	311,2	552,1	11.413,3	25,0[1]	7,9	8,7	7,4	7,8	79	155[1]
Wołyń . .	1.792,7	3.604,6	1.240,3	1.848,9	11.236,9	1.697,0	11,6	10,0	12,2	10,5	91	145
Poznań . .	2.219,6	9.335,8	2.193,7	2.643,1	33.930,1	17.752,1	19,7	14,8	19,1	18,6	128	230
Pomorze .	900,9	3.755,5	899,9	954,9	13.452,8	4.331,5	18,7	12,4	17,6	14,0	106	224
Śląsk . . .	118,6	697,1	71,7	473,3	4.647,8	248,2	14,0	13,4	14,3	14,0	112	172
Kraków . .	838,5	1.586,9	507,6	1.583,8	12.048,9	167,9[1]	9,1	9,2	8,5	9,1	88	179[1]
Lwów. . .	1.560,0	2.791,9	855,8	1.799,2	18.001,1	1.533,7	9,3	8,9	9,0	9,0	99	180
Stanisławów	651,2	1.041,6	287,1	924,8	9.328,4	608,2	10,0	10,2	9,2	8,7	101	194
Tarnopol .	1.713,7	2.145,2	1.285,0	998,1	13.174,4	1.467,3[1]	10,5	10,5	10,2	10,4	119	187[1]

[1]) przeciętnie za lata 1926—1929.

Tablica 8.

ZAKOŃCZONE PRACE SCALENIOWE.

Obszar w hektarach.

Okręg	1918	1919	1920	1921	1922	1923	1924	1925	1926	1927	1928	1929	Razem
Białostocki . .	630	5.615	5.066	7.468	4.736	9.412	17.059	27.501	55.404	77.953	72.036	90.238	373.118
Kielecki . . .	198	1.181	3.360	1.762	519	3.279	464	1.827	8.118	13.984	19.891	26.545	81.128
Lubelski . . .	—	9.230	2.475	2.047	18.659	9.868	4.901	13.908	18.851	24.729	40.816	40,236	183.720
Piotrkowski. .	—	230	350	1.032	—	189	4.622	2.229	3.844	4.116	11.767	20.203	49.082
Warszawski. .	—	3.903	3.675	4.432	6.928	5.204	1.866	4.597	11.964	27.952	38.298	34.422	143.241
Wileński. . .	—	—	—	—	—	8.525	2.554	10.528	35.152	35.739	38.804	41.825	173.127
Wołyński . .	—	—	—	—	—	—	—	4.451	10.391	26.543	46.701	66.555	154.641
Nowogródzki .	—	—	—	—	—	—	—	2.646	1.800	17.283	28.227	58.448	108.404
Poleski . . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	34.003	25.125	49.578	108.706
Lwowski . . .	—	—	—	—	—	—	871	—	—	—	—	751	1.622
Krakowski . .	—	—	—	—	—	—	—	431	—	1.975	3.201	—	5.607
Poznański . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	592	—	640	1.232
Stanisławowski.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	221	152	373
Tarnopolski. .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Katowicki . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Grudziądzki. .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Razem. .	828	20.159	14.926	16.741	30.842	36.477	32.337	68.118	146.524	265.369	325.087	429.593	1.384.001

Tablica 9.

GRUNTY WSPÓLNE WEDŁUG RODZAJU WŁAŚCICIELI I UŻYTKÓW. r. 1921.

	Liczba wspólnot	Liczba gospod. uprawnionych do korzyst. z gr. wsp.	Powierzchnia ogólna ha	Grunty orne ha	Łąki ha	Pastw. stałe, połoniny i wrzosowiska	Grunty w użytkowaniu leśnem ha	Stawy i jeziora ha	Torfowiska ha	Nieużytki i inne grunty ha
Polska[1])	19146	1549456	1505938	62594	45721	886489	217851	13130	10197	269956
Ludność wsi[2])	12474	550825	838356	39930	29545	514254	82974	8450	4837	158366
Ludność kilku wsi . . .	702	58415	126516	2804	1799	81581	6538	1259	487	32048
Ludność wsi i dwór . .	145	8213	16537	197	325	11939	2515	48	62	1451
Ludność gminy	4704	696338	359433	11413	8533	203487	84140	2083	2027	47750
Ludność kilku gmin . .	34	13276	3772	135	6	2896	446	—	20	269
Ludność miasteczka[3]) . .	367	74620	58827	2716	1686	30276	14577	736	1247	7589
Ludność miasta	298	110411	66554	3098	2117	27546	15408	362	1450	16573
Ludność wsi i miasta . .	19	8097	2954	11	36	1708	1160	—	—	39
Grupa kilku gospodarstw .	93	2010	9859	74	1075	2247	3466	116	6	2875
Grupa wyznaniowa[4]) . .	97	18196	13671	1997	217	6985	2124	49	3	2296
Spółka	213	9055	9459	219	382	3570	4503	27	58	700
Województwa centralne .	9405	465249	495638	26900	13239	331890	53837	3624	4245	61903
Województwa wschodnie	4511	266950	600623	22082	23124	323766	65286	7234	3798	155333
Śląsk Cieszyński . . .	7	381	68	3	—	53	—	—	—	12
Województwa południowe	5223	816876	409609	13609	9358	230780	98728	2272	2154	52708
Województwa zachodnie .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—

[1]) Bez Śląska Górnego i Litwy Środkowej.

[2]) W woj. centralnych i wschodnich — gromada wiejska, w woj. południowych — ludność przysiółka.

[3]) W woj. centralnych włączono również ludność osad miejskich.

[4]) Tylko w województwach południowych.

Tablica 10.

LICZBA SERWITUTÓW W R. 1864 I 1912, ORAZ LICZBA GRUNTÓW, WYDZIELONYCH ZA SERWITUTY PRZY ICH LIKWIDACJI.

GUBERNJE	Liczba majątków obciążonych serwitutami		Stosunek % majątków obciążonych serwitutami w r. 1912 do tychże w r. 1864	Liczba zagród korzystających z serwitutów		Stosunek % zagród korzystających z serwitutów w r. 1912 do ogólnej ilości zagród w r. 1864	Ilość gruntów otrzymanych za serwituty do 1 stycznia 1912 r. w ha
	w r. 1864	w r. 1912		w r. 1864	w r. 1912		
Kaliska	975	316	32,4	42.675	12.441	29,2	56.362
Kielecka	709	198	28,0	37.210	9.761	26,2	57.416
Lubelska	662	193	30,0	58.212	21.131	36,3	89.117
Łomżyńska	676	414	61,0	14.188	5.665	39,9	27.277
Piotrkowska	761	197	26,0	36.517	8.548	23,4	57.147
Płocka	1.398	506	36,8	30.038	6.801	22,6	66.087
Radomska	672	110	16,0	33.540	7.961	23,7	55.432
Siedlecka	579	208	35,7	36.776	10.068	27,4	82.506
Suwalska	328	258	78,6	14.297	9.080	63,5	18.281
Warszawska	1.395	291	21,0	47.703	8.428	17,7	92.570
Ogółem	8.155	2.691	33,0	351.156	99.884	28,4	602.195

ZESTAWIENIE CYFROWE, DOTYCZĄCE PRAC ZNIESIENIA SŁUŻEBNOŚCI

Obszar w hektarach, wydzielony tytułem ekwiwalentu.

Okręgowy Urząd Ziemski	1919	1920	1921	1922	1923	1924	1925	1926	1927	1928	Razem
1. Białostocki	1	151	134	—	354	2.359	1.709	5.256	6.786	3.470	20.220
2. Kielecki	—	36	1.498	537	1.978	3.197	3.659	7.334	8.881	9.415	36.535
3. Lubelski	—	193	984	1.927	813	1.089	2.691	7.911	21.285	9.731	46.624
4. Piotrkowski	—	—	1.091	1.390	1.853	3.534	3.830	8.147	10.931	5.568	36.344
5. Warszawski	258	163	986	860	1.032	923	1.657	5.012	7.873	10.959	29.723
6. Wileński	—	—	—	—	594	597	837	2.544	2.178	4.575	11.345
7. Wołyński	—	—	—	—	—	—	4.299	3.428	4.766	9.863	22.356
8. Nowogródzki . . .	—	—	—	—	—	1.173	226	3.229	12.167	8.264	25.059
9. Poleski	—	—	—	—	—	—	—	—	8.015	22.159	30.174
Razem	259	543	4.693	4.714	6.624	12.872	18.928	42.861	82.882	84.004	258.380

Tablica 12.

WYNIKI PARCELACJI W OKRESIE 1919 — 1929 R.

Obszar w ha.

Lata	Ogólny obszar rozdysponowany na cele parcelacyjne	Ogólna liczba utworzonych kolonij	Kolonje samodzielne		Parcele dodatkowe		Inne kolonje i wyłączenia		Liczba pracowników folwarcznych którzy otrzymali działki przy parcel.
			Liczba	Obszar	Liczba	Obszar	Liczba	Obszar	
1919	14.209	2.561	1.026	8.738	1.343	3.405	192	2.066	121
1920	74.261	15.086	4.441	38.096	9.499	24.836	1.146	11.329	571
1921	224.060	37.515	14.039	136.255	20.961	56.700	2.515	31.105	2.321
1922	221.638	33.410	11.556	143.208	19.474	50.654	2.380	27.776	1.605
1923	163.511	32.749	9.292	102.229	21.330	45.421	2.127	15.861	960
1924	132.643	30.769	6.797	73.213	20.332	44.387	3.640	15.043	1.007
1925	121.189	32 733	6.100	68.356	18.759	39.269	7.874	13.564	806
1926	217.404	58.780	12.281	108.086	42.026	85.492	4.473	23.826	1.837
1927	245.410	65.780	15.074	128.501	46.595	95.669	4.111	21.240	2.206
1928	222.548	70.553	12.104	99.987	52.251	105.903	6.198	16.658	1.972
1929	163.221	55.155	10.075	72.110	40.247	78.446	4.833	12.665	1.949
Ogółem	1.800.094	435.091	102.785	978.779	292.817	630.182	39.489	191.133	15.355

Tablica 13.

OBSZAR ROZPARCELOWANY W HA PRZEZ PAŃSTWOWY BANK ROLNY

Wyszczególnienie	Razem	Dla b. służby dworskiej	Dla adjacentów	Na samodzielne kolonje	Na wszelkie inne cele
I. Z majątków własnych w latach 1925 — 1928	21140	2645	6645	8178	3671
w r. 1929	2743	515	499	1421	309
Razem	23883	3160	7144	9599	3980
II. Z majątków przyjętych do parcel. komisowej w latach 1925 — 1928	5441	624	2424	598	1796
w roku 1929	3596	684	2038	313	561
Razem	9037	1308	4462	911	2357
Ogółem w latach 1925 — 1929 .	26581	3269	9069	8776	5467
w roku 1929	6339	1199	2536	1734	870
Suma ogólna . .	32920	4468	11605	10510	6337

PODRĘCZNIK POLITYKI AGRARNEJ

Tom II.

KOMITET WYDAWNICZY PODRĘCZNIKÓW AKADEMICKICH
PRZY MINISTERSTWIE WYZNAŃ RELIGIJNYCH I OŚWIECENIA PUBLICZNEGO

Prof. ZDZISŁAW LUDKIEWICZ

PODRĘCZNIK POLITYKI AGRARNEJ

Tom II.



1932
NAKŁADEM KOMITETU WYDAWNICZEGO PODRĘCZNIKÓW AKADEMICKICH
SKŁAD GŁÓWNY W KASIE IM. MIANOWSKIEGO
WARSZAWA — PAŁAC STASZICA

Wykonano w Drukarni Kasy im. Mianowskiego w Warszawie, Pałac Staszica

SPIS RZECZY.

CZĘŚĆ DRUGA.

ROZDZIAŁ X.

Popieranie meljoracyj rolnych.

Str.

§ 1. Uwagi ogólne 3
§ 2. Rola Państwa w sprawie meljoracyj rolnych 7
§ 3. Popieranie meljoracyj podstawowych w Polsce 9
§ 4. Kredyt meljoracyjny 9
Literatura 14

ROZDZIAŁ XI.

Prawo wodne i spółki wodne.

§ 1. Istota i rozwój prawa wodnego 23
§ 2. Prawo własności wód oraz użytkowanie wód 26
§ 3. Nadania wodne 29
§ 4. Utrzymanie i regulacja wód i brzegów oraz ochrona od powodzi . 33
§ 5. Władze wodne i rejestracja spraw wodnych 34
§ 6. Spółki wodne 37
Literatura 45

ROZDZIAŁ XII.

Towarzystwa rolnicze i związki rolnicze.

§ 1. Formy zrzeszeń rolniczych i ich zadanie 46
§ 2. Typy towarzystw i zrzeszeń rolniczych 50
§ 3. Przymusowe związki rolnicze 58
§ 4. Powstanie towarzystw i kółek rolniczych na ziemiach polskich . 62
Literatura 72

ROZDZIAŁ XIII.

Zawodowe nauczanie w rolnictwie.

§ 1. Uwagi wstępne. Oświata ogólna a nauczanie zawodowe 74
§ 2. Niższe szkoły rolnicze 79
§ 3. Szkoły specjalne 83

Str.
§ 4. Szkoły średnie i wyższe 85
§ 5. Nauczanie pozaszkolne 91
§ 6. Niższe szkoły rolnicze w Polsce 105
Literatura 109

ROZDZIAŁ XIV.

Popieranie i ochrona techniki gospodarstw wiejskich.

§ 1. Zakres pracy, jej metody i organa 110
§ 2. Doświadczalnictwo rolnicze 114
§ 3. Wystawy rolnicze i premjowania 119
§ 4. Organizacja hodowli zwierząt domowych 125
§ 5. Policja weterynaryjna (ochrona weterynaryjna) 130
§ 6. Popieranie produkcji roślinnej 134
§ 7. Ochrona produkcji rolniczej i gospodarstw wiejskich 140
Literatura 145

ROZDZIAŁ XV.

Spółdzielczość w rolnictwie a polityka agrarna.

§ 1. Istota spółdzielczości 146
§ 2. Rola spółdzielczości w produkcji rolniczej 153
§ 3. Rozwój form spółdzielczości 158
§ 4. Struktura kooperatyw 161
§ 5. Rodzaje kooperatyw rolniczych i ich zrzeszenia 165
§ 6. Centrale kooperatyw i popieranie ruchu spółdzielczego w rolnictwie 169
§ 7. Polska Centralna Kasa Spółek Rolniczych 176
§ 8. Ustawodawstwo spółdzielcze 180
Literatura 192

ROZDZIAŁ XVI.

Kredyt rolny.

§ 1. Uwagi ogólne 194
§ 2. Warunki kredytu przed wojną a obecnie 198
§ 3. Instytucje kredytu długoterminowego 204
§ 4. Towarzystwa Kredytowe Ziemskie w Polsce 213
§ 5. Kredyt długoterminowy i średnioterminowy 216
§ 6. Państwowy kredyt rolny we Francji 221
§ 7. Państwowy Bank Rolny 227
Literatura 233

ROZDZIAŁ XVII.

Ubezpieczenia rolne.

§ 1. Uwagi wstępne 235
§ 2. Ubezpieczenia zwierząt domowych 237

Str.
§ 3. Ubezpieczenia od gradu 243
Literatura 245

ROZDZIAŁ XVIII.

Kwestja robotnika rolnego.

§ 1. Uwagi wstępne 246
§ 2. Rodzaje robotników rolnych 251
§ 3. Kwestja robotnika rolnego jako kwestja socjalna 253
§ 4. Ustawodawstwo robotnicze i polityka robotnicza Państwa 265
§ 5. Załatwianie zatargów zbiorowych w rolnictwie w Polsce 275
§ 6. Inspekcja pracy i ubezpieczenia społeczne w rolnictwie w Polsce oraz sprawa zabezpieczenia mieszkań robotnikom rolnym 278
§ 7. Sposoby rozwiązania kwestji robotniczej na wsi 281
Literatura 286

ROZDZIAŁ XIX.

Polityka leśna.

§ 1. Powierzchnia lasów i ich rozmieszczenie 289
§ 2. Kapitał w gospodarstwie leśnem 294
§ 3. Praca w leśnictwie 300
§ 4. Sprawa transportu materjałów drzewnych 303
§ 5. Wpływy uboczne lasu 304
§ 6. Rozwój polityki leśnej 306
§ 7. Stosunek Państwa do lasu 308
§ 8. Polskie ustawy lasowe 317
§ 9. Jaki powinien być stosunek Państwa do prywatnej gospodarki leśnej 324
Literatura 327

ROZDZIAŁ XX.

Prawo łowieckie i prawo rybackie.

§ 1. Istota i rozwój prawa łowieckiego 328
§ 2. Polska ustawa łowiecka 331
§ 3. Rozwój i istota prawa rybackiego 334
§ 4. Galicyjska ustawa rybacka 335
§ 5. Prawo rybackie w Prusach 337
Literatura 338

ROZDZIAŁ XXI.

Polskie gospodarstwo wiejskie a wymiana międzynarodowa.

§ 1. Międzynarodowy handel produktami rolnemi a Polska 340
§ 2. Gospodarstwo narodowe a gospodarstwo światowe 347
§ 3. Współczesna polityka handlowa 353
§ 4. Polska polityka handlowa a rolnictwo 358

Str.

§ 5. Organizacja handlu i standaryzacja towarów a wymiana międzynarodowa 363
§ 6. System opodatkowania rolnictwa a konkurencja międzynarodowa . 366
§ 7. Wytyczne polskiego programu gospodarczego a wymiana międzynarodowa 370
Literatura 375
Tablice statystyczne 379
Index 387

CZĘŚĆ DRUGA

ROZDZIAŁ X.

Popieranie meljoracyj rolnych.

§ 1. *Uwagi ogólne.*

1. Z punktu widzenia polityki agrarnej meljoracje rolne można podzielić na dwie wielkie grupy: meljoracje podstawowe i szczegółowe. Do meljoracyj podstawowych zaliczyć należy osuszanie wielkich terenów zapomocą prowadzenia kanałów lub tworzenia odpływu z całego większego terytorjum, regulację rzek, zabudowanie potoków górskich, budowanie wałów ochronnych przeciwko powodziom, budowanie wielkich zbiorników wody i t. d. Meljoracje podstawowe mają na celu regulację stosunków wodnych na większym obszarze.

Meljoracje szczegółowe dotyczą bezpośrednio stosunkowo niewielkiego terenu. Różnią się one od meljoracyj podstawowych jeszcze tem, że zmieniają własności fizykalne gleby. Do meljoracyj szczegółowych zaliczyć należy przedewszystkiem drenowanie gruntów, następnie osuszanie zapomocą rowów otwartych, nawadnianie gruntów, budowę urządzeń zraszających i t. d.

Wymienione wyżej meljoracje podstawowe i szczegółowe, tyczą się stosunków wodnych. Są więc meljoracjami wodnemi. W rolnictwie istnieją jeszcze meljoracje innego rodzaju, polegające na trwałem lub na czas dłuższy obliczonem ulepszaniu gleby. Rozdział niniejszy o tych meljoracjach nie traktuje.

Meljoracja szczegółowa daje pełny wynik tylko w tym wypadku, gdy rolnik zastosuje w swojem gospodarstwie po jej wykonaniu intensywniejszą uprawę. Aby tego dokonać, musi on

posiadać środki nietylko na meljorację, lecz również na dalsze nakłady, związane z podniesieniem intensywności gospodarstwa, a więc na kupno lepszych narzędzi do uprawy, ewentualnie na powiększenie ilości zwierząt pociągowych, na uprawę w większych rozmiarach roślin okopowych i t. d.

W naszych warunkach najważniejszą rolę odgrywają meljoracje, zmierzające do osuszania gruntów. Meljoracje nawadniające są również stosowane, jednakże w daleko mniejszym zakresie.

2. Znaczenie meljoracyj rolnych polega przedewszystkiem na tem, że za ich pomocą rolnik uruchamia ukryte siły produkcyjne gleby. Jeżeli, dajmy na to, gleba jest zanadto wilgotna, to proces wietrzenia odbywa się w niej w sposób niedostatecznie intensywny, roślina nie rozwija należycie swego systemu korzeniowego, nie korzysta więc w całej pełni z dostępnych jej części odżywczych, zawartych w ziemi, które pomimo wolnego procesu wietrzenia bądź co bądź się gromadzą. Również wyzyskanie wprowadzanych sztucznie do ziemi środków odżywczych w postaci obornika lub nawozów sztucznych, odbywa się w stopniu niedostatecznym.

W glebach zabagnionych, które w stopniu jeszcze większym są składnicą niewyzyskanych materjałów pokarmowych dla roślin, setkami i tysiącami lat gromadzą się składniki pokarmowe ziemi i ulegają procesom chemicznym, które je mogą zupełnie unieruchomić. Osuszenie gleb zbyt wilgotnych lub zabagnionych stwarza nowe warunki aeracji i wietrzenia, a przez to samo dawno ukryte w ziemi skarby, dotychczas niedostępne dla roślin, ulegają dosyć szybkiemu rozkładowi i dają pokarm roślinie.

Z tych powodów meljoracja może znakomicie się opłacać, o ile istnieją warunki dla intensywnej uprawy, czy to polowej, czy łąkowej.

Szczególnie w warunkach polskich meljoracje uruchomić mogą nietylko siły produkcyjne ziemi, lecz także człowieka. Jak wiadomo, mamy nadmiar rąk roboczych na wsi, o czem mówiłem w rozdziale II. Udostępnienie dla pracy rolnika polskiego nowych terenów poprzednio zabagnionych, pozwala na wykorzy-

stanie marnującej się siły produkcyjnej człowieka. Choćbyśmy zmeljorowali wszystkie bagna w Polsce, nie będziemy potrzebowali więcej rąk roboczych, niż dzisiaj. Podniesienie intensywności uprawy rolnej normalnych gleb rolniczych po ich zdrenowaniu również nie będzie wymagało tworzenia nowych kadrów pracowników rolnych. Nawet po wykonaniu wszelkich meljoracyj w rolnictwie polskiem, będziemy mieli jeszcze nadmiar rąk roboczych.

Z tych właśnie powodów meljoracje rolne, mające w warunkach naszych szczególnie doniosłe znaczenie, nie mogą być traktowane jako zagadnienie prywatno-gospodarcze. Zmeljorowanie wielkich obszarów bagien i nieużytków oraz gruntów dzisiaj zagospodarowanych zmieni sytuację gospodarczą całego narodu i Państwa Polskiego. Nie jest to więc sprawa, nad którą można byłoby przejść do porządku dziennego, twierdząc, że nie mamy na to odpowiednich funduszów.

3. Polityka meljoracyjna może być uważana za najstarszą gałąź polityki agrarnej. Pierwotne cywilizacje Wschodu, jak Niniwa, Babilon, Egipt i inne, opierały się na umiejętnie wykonanym i eksploatowanym systemie irygacyjnym. W ten sposób polityka meljoracyjna przeistaczała się w bezpośrednią działalność gospodarczą państwa. System irygacyjny kształtował nawet formy rządzenia temi krajami. W owych zamierzchłych czasach tylko władza autokratyczna mogła zagwarantować trwałość urządzeń meljoracyjnych i ciągłość w konserwowaniu tych urządzeń, a taki stan rzeczy stwarzał konieczność utrzymywania monarchji autokratycznej. W tym samym czasie lub nieco później, w Grecji tworzą się republiki. W kraju tym nie było jednolitych systemów irygacyjnych, nie było więc potrzeby tworzenia monarchji autokratycznej.

Starożytne systemy irygacyjne przeszły do średniowiecza jako częściowo już zburzone urządzenia, głównie jednak jako idea sposobu zagospodarowania ziemi. Przejęli tę ideę arabowie od swoich poprzedników. Arabowie i maurowie przenieśli system irygacji, wykonywany wspólnemi siłami, na półwysep Iberyjski i na teren dzisiejszej południowej Francji.

Idea wspólnego wysiłku, zmierzającego do opanowania stosunków wodnych pierwszy raz u dzisiejszych narodów europejskich przejawiła się właśnie na południu Francji w delcie Rodanu. Rozpoczęto tam budować groble, mające na celu ochranianie pól i łąk przed zalewem fal morskich. Wykonywano te groble wspólnemi siłami. W ten sposób powstały pierwsze zawiązki spółek wodnych.

Nieco później myśl ta przerzucona została na północ na teren niżu flamandzkiego. W w. XIII i XIV powstają tutaj spółki grobelne, które mają na celu pierwotnie ochronę pól i łąk przed zalewem morza. Dosyć szybko walka defenzywna przeistacza się w ofenzywę. Człowiek zaczyna wydzierać morzu ziemię, odgradzając coraz większe połacie płytkich zalewów i wypompowując z nich wodę.

Na kontynencie również mniej więcej w tym czasie powstają spółki grobelne, które mają jednak na celu nie ochronę przed powodziami, lecz piętrzenie wody dla budowy młynów.

4. Później nieco rozpoczyna się budowanie wałów ochronnych i osuszanie wielkich terenów zabagnionych nad wielkiemi rzekami.

Szczególną umiejętność w tym kierunku wykazują holendrzy, którzy w swoim kraju nauczyli się walczyć z morzem. Uzyskują oni jako koloniści szereg koncesyj w niektórych krajach Europy, osuszają żyzne mady nadrzeczne i tworzą na nich bogate gospodarstwa. Tego rodzaju kolonizacja holenderska dotarła również do Polski. Koloniści ci osiadali wzdłuż Wisły. I do dzisiaj mamy na Pomorzu potomków tych holendrów w pow. świeckim, siedzących na żyznych ziemiach nad Wisłą między Grudziądzem a Nowem. Bodaj za czasów Zygmunta III zbudowali oni wał ochronny wzdłuż Wisły i zainstalowali urządzenie do pompowania wody z rzeki Mątawy, która jako dopływ Wisły przerzyna omawiany teren. Do dzisiaj istnieje ten sam wał, lecz zamiast dawniejszych urządzeń do pompowania wody wybudowano parową stację pomp, która wyrzuca nadmiar wody do Wisły, bez względu na poziom tej ostatniej.

Znacznie później, bo w w. XVIII niektóre rządy rozpoczynają bezpośrednią pracę nad osuszaniem terenów zabagnionych. Naj-

więcej uwagi temu zagadnieniu poświęcają królowie pruscy. Osuszają oni wielkie mokradła i torfowiska i prowadzą na nich kolonizację.

Wiek XIX przynosi nowe formy w zakresie polityki meljoracyjnej, a ściślej mówiąc, tworzy współczesną politykę meljoracyjną.

§ 2. *Rola państwa w sprawie meljoracyj rolnych.*

1. Jak już mówiłem w poprzednim paragrafie, państwo może samo wykonywać pewne meljoracje. W dzisiejszych warunkach głównie meljoracje podstawowe mogą wchodzić w zakres tej pracy. W każdym razie państwo w dziedzinie meljoracyj podstawowych nie może ograniczać się tylko do ich wykonywania. O wiele ważniejsze jest popieranie tej sprawy przez udzielanie zapomóg.

Meljoracje podstawowe obsługują z reguły wielkie obszary. Nieraz trudno jest lub nawet niepodobna określić, jakie grunta i w jakim stopniu korzystają z takiej meljoracji. Jeżeli np. chodzi o zabudowanie potoków górskich, to może ono być niepotrzebne dla adjacentów. Zabudowanie potoków górskich polega na ujarzmieniu dzikiego biegu potoków, na wzmacnianiu brzegów, ewentualnie nawet na ich zalesianiu. Wszystko to jest stosunkowo mało znaczące dla górali, mieszkających nad samym potokiem, gdyż cała ta praca zmierza do umożliwienia regulacji rzeczek i rzek znacznie niżej położonych.

Ale nawet taka prosta praca, jak obwałowanie w celu ochrony przed powodzią, ma znaczenie nietylko dla gruntów, które bezpośrednio są narażone na wylew, lecz i niżej położonych. Ponieważ obwałowanie zazwyczaj bywa łączone z regulacją rzeki, cała więc meljoracja przynosi korzyści nietylko rolnictwu, lecz także żegludze. Z tego powodu ciężarów, wywołanych wielkiemi pracami regulacyjnemi nie można całkowicie przerzucać na barki osób bezpośrednio zainteresowanych.

Tak samo wielkie kanały osuszające mogą mieć znaczenie bardziej ogólne, niż bezpośrednie odwodnienie tych lub innych posiadłości.

Z tego powodu we wszystkich niemal krajach meljoracje podstawowe, o ile nie wykonywa ich samo państwo, są subwencjonowane. W niektórych wypadkach, gdy chodzi o odwodnienie terenu dla celów sanitarnych, państwo może dawać subwencje sięgające nawet 90% kosztów meljoracji. Również wielkie zapomogi dawane są na zabudowanie potoków górskich, nieco mniejsze na prace regulacyjne i budowę wielkich kanałów odwadniających.

2. Meljoracje szczegółowe dają bezpośrednią korzyść właścicielowi parcel meljorowanych, łatwiej więc jest pociągnąć go do pokrycia kosztów chociażby w 100%. Jednakże państwa i na te meljoracje nieraz udzielają zapomóg. Zwłaszcza w Galicji przed wojną na szeroką skalę było stosowane subwencjonowanie spółek drenarskich, które miały na celu osuszanie gruntów włościańskich.

Bezpośrednie subwencjonowanie szczegółowych meljoracyj powinno być traktowane tylko jako zabieg propagandowy. Jeżeli w okolicy niema gruntów zdrenowanych, trudno jest przekonać drobnych rolników o korzyściach meljoracji. Ze względów propagandowych państwo może w tych wypadkach przyjść z wydatną pomocą materjalną przy drenowaniu gruntów pierwszych paru wsi.

Jednakże stosowanie zapomóg na meljoracje wyraźnie się opłacającą nie może być uznane za właściwe, o ile te zapomogi mają być udzielane stale.

Znacznie ważniejsze dla meljoracyj szczegółowych jest zorganizowanie stosunkowo taniego, a przedewszystkiem łatwo dostępnego kredytu meljoracyjnego. Kredyt ten musi być tutaj dostatecznie wydajny, w ten sposób, ażeby każdy chcący swoje grunta meljorować, mógł zeń korzystać.

3. Państwo może wywierać wpływ na jakość meljoracyj, przez ustanowienie w tej lub innej formie kontroli nad niemi. Zwłaszcza drenowanie może być wykonywane w sposób niewłaściwy, a rolnik nie jest w stanie należycie go ocenić. Tendencją biur meljoracyjnych, jest obniżanie kosztów meljoracji ze względów konkurencyjnych, skutkiem

czego drenowanie wykonywane bywa w sposób niewłaściwy. Np. dzisiaj na całym obszarze b. zaboru rosyjskiego stosowane są sączki 4 centymetrowe, podczas gdy Niemcy uważają, że są one za małe. Również odstęp między sączkami zazwyczaj jest zbyt wielki. Samo zakładanie drenów może być wykonywane w sposób niewłaściwy, przez kopanie zbyt płytkich rowków i t. d.

Aby zapobiec niewłaściwemu wykonywaniu robót meljoracyjnych, państwo roztacza kontrolę nad biurami meljoracyjnemi. Czynność ta łączy się zazwyczaj z udzielaniem kredytu. Jeżeli instytucja państwowa udziela pożyczki, to kontrolę nad urządzeniami meljoracyjnemi wykonywa bądź sama, bądź za pośrednictwem organów państwowych. Jest to najlepszy sposób wykonywania kontroli, gdyż biorący pożyczkę chętnie na nią się zgodzi, wiedząc, że inaczej nie otrzymałby pożyczki.

Natomiast kontrola niezależna od kredytu, słusznie traktowana jako objaw etatyzmu, może poza niewątpliwą korzyścią przynieść poważne szkody. Z tego powodu lepiej jest ograniczyć się do kontroli przy udzielaniu pożyczek meljoracyjnych.

Stosunek państwa do meljoracyj wyraża się jeszcze w zorganizowaniu administracji wodnej i państwowych władz nadzorczych wodnych, a także w ustawodawstwie wodnem. O tych zagadnieniach będę mówił w następnym rozdziale.

§ 3. *Popieranie meljoracyj podstawowych w Polsce.*

1. Meljoracje podstawowe w Polsce zaczęto wykonywać niemal niezwłocznie po wskrzeszeniu Państwa Polskiego. Chodziło o zatrudnienie bezrobotnych, traktowano więc te meljoracje jako roboty publiczne, wykonywane przez władze państwowe wyłącznie na koszt państwa.

Jednocześnie opracowywano ustawę, która miała na celu uregulowanie popierania meljoracyj podstawowych w normalnych czasach. Dnia 26 października 1921 r., wydana została Ustawa o popieraniu publicznych przedsiębiorstw meljoracyjnych.

X. POPIERANIE MELJORACYJ ROLNYCH

Ustawa omawiana wzoruje się na systemie popierania meljoracyj podstawowych, który obowiązywał w monarchji austrjackiej, a więc i w Galicji.

Przedsiębiorstwom o charakterze meljoracyj podstawowych, podejmowanych przez województwa, powiaty, gminy, wsie i spółki wodne, mogą być w myśl tej ustawy przyznawane zasiłki pieniężne z państwowego funduszu meljoracyjnego. Przedsiębiorstwa wspomniane muszą mieć na celu ochronę gruntu od zrywania lub wylewu, albo też podwyższenie produkcji rolnej przez osuszenie lub nawodnienie, co leży w interesie publicznym. Wspomniana pomoc nie jest udzielana na meljoracje szczegółowe, popierane przez Ministerstwo Rolnictwa.

Państwowy fundusz meljoracyjny tworzy się z dotacyj rocznych, wstawianych do budżetu Ministerstwa Robót Publicznych. Kwoty nie zużyte w ciągu roku budżetowego nie przechodzą z powrotem do Skarbu Państwa, jak normalne pozycje budżetowe, lecz w dalszym ciągu mogą być wydatkowane przez ministra robót publicznych, stanowiąc część funduszu meljoracyjnego. Administruje funduszem minister robót publicznych w porozumieniu z ministrem skarbu.

Zasiłki mogą być udzielane dopiero wtedy, gdy projekt i kosztorys przedsiębiorstwa zatwierdzony został przez ministra robót publicznych. Ponadto władze wojewódzkie mają przyczyniać się do pokrycia części tych robót.

2. Zapomogi udzielane są w różnych rozmiarach na różne rodzaje pracy.

Najwyższe zapomogi przewidywane są na zabudowanie potoków górskich. Jak już mówiłem w poprzednim paragrafie, pociągnięcie adjacenta do pokrywania części kosztów tych robót jest nieuzasadnione, gdyż z zabudowania potoków górskich korzystają grunty położone na wielkich obszarach, bardzo od potoku odległych. Z tego powodu zapomoga z funduszu meljoracyjnego wynosi 70% sumy kosztorysowej, z warunkiem jednak, że samorządowy związek wojewódzki pokryje 30%. Innemi słowy, z funduszów państwowych i wojewódzkich ma być pokrywane całe 100% kosztów tych urządzeń.

Na regulację i obwałowanie rzek i potoków, o ile chodzi o ochronę gruntów, wydaje się normalnie 40% sumy kosztorysowej, przytem samorządowy związek wojewódzki musi pokryć 30%. Na zainteresowanych nakłada się opłatę w wysokości drugich 30%. Jeżeli związek samorządowy wojewódzki oprócz swoich 30%, zaliczkowo pokryje część sumy przypadającej do zapłaty przez zainteresowanych właścicieli, to zapomoga państwowa podniesiona będzie do 50%. Chodzi więc tutaj o to, ażeby przy regulacji i obwałowaniu pokrywać w pewnych razach z funduszów publicznych niemal całość kosztorysu, ściągając tylko 20% przewidzianej sumy od osób zainteresowanych w terminach późniejszych.

Na podstawowe meljoracje, związane z osuszeniem lub nawodnieniem gruntów, a więc głównie na prowadzenie wielkich kanałów, udziela się zapomogi w wysokości 30% sumy kosztorysowej, o ile związek wojewódzki przyczyni się w tej samej wysokości do pokrycia kosztów. Przy utworzeniu odpływu przez odpowiednią regulację, fundusz państwowy pokrywa 40% kosztorysu i taką samą sumą obowiązany jest przyczynić się związek wojewódzki. Pozostałe 20% płacą zainteresowani.

Wreszcie mogą być udzielane zapomogi na budowę zbiorników wody, o ile służą one dla celów regulacji lub ochrony od wylewów. Zapomogi na to wynosić mogą 40% sumy kosztorysowej, a w pewnych razach nawet 50%.

3. W wyjątkowych wypadkach może Skarb Państwa na wniosek ministra robót publicznych udzielać ciałom samorządowym gwarancji zwrotu pożyczek, zaciąganych na omawiane cele w instytucjach kredytu komunalnego, jednakże tylko do wysokości 50% udziału związku komunalnego w kosztach robocizny.

Jeżeli tworzy się spółkę wodną dla rozłożenia opłat na właścicieli gruntów, to jak przy normalnych spółkach wodnych, opłaty te mogą być ściągane przymusowo, o czem będę mówił w paragrafie następnym.

Omawiana ustawa posiadała artykuł, który stanowił, że do-

tacje roczne na fundusz meljoracyjny wstawiane będą do etatu robót publicznych, począwszy od tego roku, w którym państwowy budżet wydatków i dochodów zwyczajnych doprowadzony zostanie do równowagi.

4. Jeden z przepisów ustawy dotychczas nie mógł być wprowadzony w życie i musiał ulec modyfikacji. Według tego przepisu zapomogi z funduszu meljoracyjnego mogą być udzielane tylko o tyle, o ile ustawa wojewódzka unormuje pokrycie kosztów innych poza zapomogą państwową, oraz zapewni konserwację urządzeń i t. d. Ponieważ samorządu wojewódzkiego dotychczas nie mamy na większości terenów państwa polskiego, więc też i ustaw wojewódzkich mieć nie możemy. Wobec tego wprowadzono w r. 1925 do omawianej ustawy dodatkowe przepisy, według których sprawy zastrzeżone samorządom wojewódzkim będą regulowane przez ciała zastępcze, z wyjątkiem jednakże terenu województwa poznańskiego i pomorskiego, gdzie istnieją sejmiki wojewódzkie.

Na obszarze b. Galicji przekazano te sprawy Tymczasowemu Wydziałowi Samorządowemu we Lwowie, który następnie, jak wiadomo, rozpadł się na 4 Wydziały Samorządowe Wojewódzkie. Na terenie b. zaboru rosyjskiego poza miastem Warszawą decyzje, powierzone przedstawicielstwom samorządów wojewódzkich, przekazane zostały wojewodom, ewentualnie po wysłuchaniu opinji Rad wojewódzkich, o ile te Rady istnieją.

Koszty, przypadające na podstawie przepisów tej ustawy oraz odnośnych rozporządzeń na samorząd wojewódzki, będą pokrywane na obszarze woj. poznańskiego i pomorskiego faktycznie przez te samorządy, na obszarach b. zaboru rosyjskiego przez samorządy powiatowe, zaś w b. Galicji przez Tymczasowy Wydział Samorządowy. Ponieważ prace meljoracyjne Tymczasowego Wydziału Samorządowego zostały przejęte przez państwo, łącznie z właściwemi źródłami dochodów, z których korzystał Wydział Samorządowy, więc dzisiaj na terenie Galicji budżet Ministerstwa Robót Publicznych pokrywać musi nietylko zapomogi przewidziane przez ustawę funduszu meljoracyjnego, lecz również zapomogi samorządów wojewódzkich.

5. Omawiana ustawa stopniowo wchodziła w życie. Roboty bezpośrednio wykonywane przez państwo, przekazywano władzom samorządowym, ewentualnie spółkom wodnym. Dzisiaj najczęściej organizuje się przymusową spółkę wodną. Spółce tej może być powierzone wykonywanie robót, albo też jedynem jej zadaniem jest ściąganie datków od członków na pokrycie tej części należności, która przypada na właścicieli gruntów. W tym ostatnim wypadku prace techniczne wykonywać mogą związki samorządowe, albo nawet Dyrekcje Robót Publicznych.

Dzisiaj do budżetu państwowego wstawia się kwotę zgórą 10 miljonów rocznie, przeznaczoną na wspomniane cele. Z tego na właściwy fundusz meljoracyjny przeznacza się około 7 miljonów rocznie, reszta służy do pokrycia tych kosztów, które przypadają na Skarb, niezależnie od zapomóg funduszu meljoracyjnego. Np. udział b. Tymczasowego Wydziału Samorządowego we Lwowie jest również pokrywany ze wspomnianej sumy.

Sejmiki dosyć nieregularnie wpłacają przypadające na nie kwoty, znacznie lepiej płacą członkowie spółek wodnych. W rezultacie, fundusz ogólny, przeznaczony na wykonywanie meljoracyj podstawowych, nie przewyższa w Polsce 15—16 miljonów złotych rocznie. Jest to suma bardzo nieznaczna w stosunku do ogromnych potrzeb tego działu pracy.

6. Dzisiaj w osobną grupę robót wyodrębniono sprawę zmeljorowania Polesia. W r. 1928 wydano ustawę, mocą której powołano do życia t. zw. »Biuro Projektu Meljoracji Polesia«, z siedzibą w Brześciu nad Bugiem.

Sprawa zmeljorowania błot poleskich jest trudna głównie z tego powodu, że Prypeć płynie w stronę Rosji Sowieckiej, a spadek tej rzeki po stronie polskiej jest niewielki. Racjonalne zmeljorowanie Polesia wymaga dokładnego przestudjowania całego terenu i opracowania na zasadzie tych studjów szczegółowego planu robót.

Wspomniana ustawa przewiduje wstawianie do etatu Ministerstwa Robót Publicznych sumy do 1.500.000 rocznie.

§ 4. *Kredyt meljoracyjny.*

1. Sprawa kredytu meljoracyjnego tyczy się przedewszystkiem meljoracyj szczegółowych. Jest to dziedzina dosyć trudna do zorganizowania, ponieważ grunty, przeznaczone do zmeljorowania, mogą być na tyle obciążone pożyczkami, że bezpośrednio nie mogłyby dać dostatecznego zabezpieczenia dla ewentualnej pożyczki meljoracyjnej.

Z drugiej strony, jak to później zobaczymy, państwo nieraz zmusza właścicieli parcel do przystępowania do spółek wodnych i do ponoszenia kosztów związanych z wykonaniem meljoracji. Może więc powstawać sytuacja finansowa dla właścicieli gruntów napozór bez wyjścia, gdyż właściciel nie posiada gotówki, ani też nie ma możności zaciągnięcia pożyczki, a mimo to może być zmuszony do przystąpienia do spółki, dajmy na to drenarskiej, czyli do wydrenowania swoich gruntów.

2. Pewność zabezpieczenia pożyczek hipotecznych wskutek wykonania racjonalnej meljoracji gruntów, znakomicie się powiększa. Racjonalna meljoracja podnosić musi wartość gruntu o sumę większą, niż wynosi koszt meljoracji, zaś dochód roczny z tego gruntu musi również wzrosnąć o kwotę wyższą od tej raty, którą musiał by płacić właściciel na umorzenie i oprocentowanie pożyczki zaciągniętej na wykonanie meljoracji. Z tego powodu słusznem jest przyznawanie pożyczkom meljoracyjnym przywileju pierwszeństwa przed długami prywatnemi.

Przywilej pierwszeństwa pożyczkom meljoracyjnym musi być przyznany na warunkach, któreby zapewniły nienaruszalność praw wierzycieli hipotecznych, przedewszystkiem zaś nie zmniejszyły pewności zabezpieczenia ich majątku. A więc przywilej taki można przyznać tylko pożyczce na racjonalną meljorację. Musi więc być stwierdzone, że wartość gruntu zwiększy się wskutek jej wykonania o sumę większą niż wyniesie koszt roboty, a dalej należy stwierdzić, że dochód będzie zwiększony wskutek meljoracji o kwotę nie mniejszą, niż wyniesie oprocentowanie i amortyzacja pożyczki meljoracyjnej. Dalej pożyczka

uprzywilejowana nie może być wypowiedzialna. Jedynie dopuszczalną formą jest tutaj pożyczka amortyzacyjna, rozłożona na szereg lat.

3. Przyznawanie przywileju pierwszeństwa pożyczkom meljoracyjnym rozwinęło się w Anglji. Pierwotnie utworzona została w tym kraju osobna dotacja na fundusz pożyczek meljoracyjnych. Udzielano z tego funduszu kredytu na 3,5 procent, głównie na drenowanie gruntów. Dotacja wynosiła 4 miljony funtów szterlingów.

Pożyczkom udzielanym ze wspomnianego funduszu przyznawano przywilej pierwszeństwa przed wszelkiemi pożyczkami prywatnemi, ciążącemi na ziemi.

Gdy wspomniany fundusz zaczął się wyczerpywać, porzucono myśl jego powiększenia, lecz przyznano wielkie przywileje pożyczkom prywatnym. Mianowicie prywatna pożyczka meljoracyjna może korzystać z przywileju pierwszeństwa, a w takim razie jest jeszcze poręczona przez Skarb Państwa.

Przyznawanie pożyczkom meljoracyjnym przywileju pierwszeństwa odbywało się w Anglji na mocy decyzji specjalnego komisarza rządowego. Właściciel, który chciał zaciągnąć uprzywilejowaną pożyczkę, zwracał się do komisarza z prośbą o przeprowadzenie dochodzenia i ewentualnie nadania zaciąganej przez niego pożyczce wspomnianego przywileju.

Komisarz badał całą sprawę i jeżeli uznawał, że zachodzi możność zadośćuczynienia prośbie właściciela, zwracał się do wierzycieli hipotecznych i ewentualnie osób posiadających prawa rzeczowe na danym gruncie z zapytaniem, czy mają oni jakie zarzuty przeciwko przyznaniu przywileju pożyczkom meljoracyjnym. O ile zjawiały się zarzuty, komisarz kierował sprawę do sędziego pokoju. Sędzia pokoju rozstrzygał, czy zabezpieczenie danej wierzytelności ulega zmniejszeniu lub nie, wskutek ewentualnego zaciągnięcia uprzywilejowanej pożyczki meljoracyjnej. Decyzja sędziego mogła zdyskwalifikować zarzuty właścicieli, przez co komisarz mógł już przyznać pożyczce przywilej, o który chodziło. Oblig, wystawiony na sumę uprzywilejowanej pożyczki zawierał poświadczenie komisarza, że jest ona

poręczona przez Skarb Państwa, oraz posiada przywilej pierwszeństwa przed prywatnemi wierzytelnościami, ciążącemi na danym majątku. Rynek pieniężny angielski chętnie obligi tego typu nabywał, nie było więc potrzeby tworzenia nowej dotacji z funduszów państwowych.

Powstały instytucje, które finansowały meljoracje aż do chwili uzyskania przez właścicieli wspomnianego obligu. Następnie zatrzymywały one ten oblig na własność, lub sprzedawały go na giełdzie.

Tak zorganizowany kredyt meljoracyjny pozwalał zaciągać pożyczki nietylko na właściwe meljoracje wodne, lecz również na budowę mieszkań robotniczych i na niektóre inne inwestycje gospodarskie. Charakterystycznem jest dla stosunków angielskich, że pożyczki omawiane mogli zaciągać nietylko właściciele, lecz również i dzierżawcy. Ci ostatni jednakże mieli prawo do pożyczek amortyzujących się w ciągu okresu ich dzierżawy. W ten sposób dzierżawca mógł zaciągnąć uprzywilejowaną pożyczkę na ziemię, którą posiadał tytułem najmu, byleby tylko plan umorzenia pożyczki przewidywał, że sam dzierżawca spłaci pożyczkę przed upływem terminu dzierżawy.

4. Na kontynencie Europy próbowano zaszczepić zasadę uprzywilejowanego kredytu meljoracyjnego na wzór angielski. Jednak naogół próby te nie dały dobrych rezultatów.

W Prusach istniały t. zw. banki rentowe kultury rolnej, które miały na celu udzielanie pożyczek meljoracyjnych. W statutach swoich miały one zastrzeżone prawo żądania wpisania przywileju pierwszeństwa dla pożyczek udzielanych na drenowanie gruntów. Przyznanie przywileju tego dokonywało się na podstawie specjalnej procedury, którą prowadziły komisje generalne. Zwracały się one z zapytaniem do właścicieli sum hipotecznych i praw rzeczowych, czy gotowi są ustąpić pierwszeństwo pożyczce meljoracyjnej. Na zarzuty tych właścicieli komisja mogła odpowiadać perswazją, jednakże odwołanie się do sądu nie było przewidziane, a więc właściciel sumy hipotecznej mógł przeszkodzić zaciągnięciu uprzywilejowanej pożyczki meljora-

cyjnej. Wobec tego wspomniany przywilej rzadko był przyznawany.

W Polsce pierwotny statut Państwowego Banku Rolnego przewidywał udzielanie pożyczek meljoracyjnych, którym przyznano przywilej pierwszeństwa. Kredyt ten nie został jednak uruchomiony wobec braku dobrej waluty, a następnie wobec zmiany statutu Banku Rolnego.

5. Na kontynencie Europy kwestję uprzywilejowania pożyczek meljoracyjnych rozwiązano w sposób bardzo prosty na innej drodze, mianowicie przez ustawy o spółkach wodnych.

W rozdziale następnym będę mówił o charakterze tych instytucyj. Tutaj tylko wspomnę, że są to korporacje prawa publicznego, gdzie członkostwo może być nawet narzucane. W każdym razie spółka wodna, chociażby dobrowolnie przez wszystkich swoich członków założona, jest korporacją prawa publicznego, przynależność zaś do niej narzuca członkom obowiązki o charakterze publicznym. Obowiązki te polegają na płaceniu t. zw. datków na pokrycie budżetu spółki.

Jeżeli spółka wodna zaciąga pożyczkę na wykonanie swojej pracy meljoracyjnej, to jej coroczny budżet będzie przewidywał w wydatkach pokrycie oprocentowania i amortyzacji pożyczki. Po stronie dochodowej budżet musi przewidzieć ściągnięcie odpowiednich datków od członków. Datki te, jako ciężary o charakterze publicznym, mają pierwszeństwo przed prywatnemi należnościami, ciążącemi na danej parceli. W ten sposób pożyczka zaciągana przez spółkę wodną z mocy samego prawa nabiera charakteru pożyczki uprzywilejowanej, ciążącej na gruntach objętych spółką wodną.

Spółka wodna może zaciągać pożyczkę tylko za zgodą władzy nadzorczej; pożyczka ta jest niewypowiedzialna i amortyzacyjna.

6. Stworzenie podstaw prawnych dla uprzywilejowanego kredytu meljoracyjnego nie wyczerpuje jednak zadań państwa w dziedzinie popierania tego kredytu. Z tego powodu władze państwowe często uciekają się do organizacji kredytu,

lub też wyznaczają osobne fundusze na pożyczki meljoracyjne.

Jak już widzieliśmy, w Anglji parlament przeznaczył sumę 4 miljonów funtów szterlingów na utworzenie pożyczkowego funduszu meljoracyjnego. Jednak nawet tak znaczna suma była niedostateczna i później Anglja przeszła na pożyczki o charakterze prywatnym, oparte o przywilej pierwszeństwa.

W Rosji przed wojną istniał również państwowy fundusz meljoracyjny, z którego udzielano pożyczki na 4% na różnego rodzaju meljoracje, a na 2% jeżeli chodziło o zalesianie gruntów. Z dobrodziejstw tego kredytu nie mogła korzystać b. Kongresówka, natomiast w województwach wschodnich dużo właścicieli zmeljorowało swoje gospodarstwa za pieniądze pożyczone od rządu rosyjskiego.

We wskrzeszonej Polsce również istniała idea oparcia kredytu meljoracyjnego na dotacjach ze Skarbu Państwa. Ustawa z dnia 22 lipca 1925 r. o państwowym funduszu kredytu na meljoracje rolne przewidywała tworzenie się tego funduszu z corocznych dotacyj państwowych, z odsetek od udzielanych pożyczek i z rat amortyzacyjnych. Stopniowo więc fundusz ten mógłby narastać i dojść do poważnych rozmiarów. Pożyczki miały być udzielane na 6—12 lat na 5% w stosunku rocznym. Raty amortyzacyjne rozpoczynałyby się po 3-ch latach. Chodziło tu o meljoracje szczegółowe, a więc o drenowanie gruntów, odwadnianie i nawadnianie i wreszcie o meljoracje torfowisk.

Dotacje Skarbu Państwa na wspomniany fundusz nie mogły zaspokoić zapotrzebowania na kredyt meljoracyjny całego rolnictwa polskiego. Wogóle w ten sposób organizowany kredyt meljoracyjny posiada tę wadę kardynalną, że jego rozmiary zależą od sumy wstawianej do budżetu i z reguły jest niedostateczny.

Wielką zaletą kredytu meljoracyjnego, opartego o dotacje państwowe jest to, że pożyczki mogą być udzielane na niewysoki procent, a zabezpieczenie ich może być traktowane dosyć liberalnie. O ile są wydawane listy zastawne lub obligacje, to

zabezpieczenie pożyczki musi być na tyle solidne, ażeby nie podrywać zaufania rynku pieniężnego do emitowanego papieru. Tutaj żadnej emisji niema. Prawidłowa gospodarka funduszami państwowemi wymaga tylko tego, ażeby zabezpieczenie było dane, nie zaś tego, ażeby było ono wystarczające i zrozumiałe dla rynku pieniężnego. Jednakże niedostateczna wydajność tego typu kredytu meljoracyjnego prowadzi do zarzucania tej formy i do organizowania kredytu na podstawie przedsiębiorstwa finansowego.

7. W Polsce wrócono do pierwotnej koncepcji, przewidującej udzielanie pożyczek przez Bank Rolny w emitowanych przezeń listach zastawnych lub obligacjach. W r. 1928 wprowadzono wspomniane poprawki do statutu Banku; na ich podstawie wydane zostało rozporządzenie ministrów reform rolnych, skarbu i rolnictwa o pożyczkach w 7 procentowych obligacjach meljoracyjnych Państwowego Banku Rolnego.

W myśl tego rozporządzenia pożyczki te mogą być udzielane na różne cele, a mianowicie:

a) na drenowanie, odwadnianie i nawadnianie wszelkich gruntów;

b) na regulowanie odpływu i dopływu wód, płynących z terenów i do terenów, wymagających meljoracji, jak również na regulację rzek i potoków oraz na ich obwałowanie, o ile takie roboty są potrzebne dla szczegółowych meljoracyj rolnych;

c) na meljoracje łąk, pastwisk i torfowisk;

d) na zakładanie i przebudowę gospodarstw rybnych;

e) na utrwalanie i meljoracje piasków;

f) na uprawę wikliny;

g) na przeprowadzanie dróg gospodarczych, związanych ze zmeljorowanemi terenami.

Należy żałować, że nie wymieniono tutaj pożyczek na zalesianie gruntów, jak to było przy kredycie rosyjskim.

Pożyczki omawiane mogą być udzielane spółkom wodnym i osobom fizycznym i prawnym, wreszcie gminom wiejskim. Zabezpieczenie pożyczek, udzielanych osobom fizycznym i praw-

nym, jest normalne hipoteczne. Bank Rolny szacuje majątek, a pożyczka meljoracyjna musi mieścić się w granicach $^2/_3$ szacunku. Może jednak być brane pod uwagę zwiększenie się wartości majątku wskutek wykonania meljoracji, jednakże nie więcej, jak w sumie 75% przybytku wartości. W ten sposób pożyczka meljoracyjna może przekraczać dosyć znacznie ramy $^2/_3$ szacunku pierwotnego. Pożyczka może być zabezpieczona niekoniecznie na pierwszem miejscu wykazu hipotecznego, byleby mieściła się w ramach omawianych $^2/_3$ szacunku, z dodatkiem 75% przyrostu wartości wskutek meljoracji.

Pożyczki wydawane są do wysokości pełnej sumy kosztorysu zamierzonych meljoracyj.

Zwiększenie dochodu zmeljorowanych posiadłości nie może być mniejsze od pełnej sumy rat, które właściciel obowiązany jest płacić Bankowi, wliczając w to oprocentowanie, amortyzację i dodatek administracyjny.

Pożyczki udziela się na 15 lat, przyczem w pierwszych 3-ch latach nie płaci się rat amortyzacyjnych; rozpoczynają się one w roku 4-ym. Pożyczki są oprocentowane na 7 od sta w stosunku rocznym, tak jak obligacje meljoracyjne. Dłużnik poza opłatami normalnemi obowiązany jest jednorazowo wpłacić sumę w wysokości $^1/_4$% pożyczki na fundusz rezerwowy listów zastawnych i obligacyj meljoracyjnych Banku Rolnego, oraz corocznie płacić 1% od nominalnej sumy na koszta administracji.

Bank Rolny sam sprzedaje obligacje meljoracyjne na korzyść dłużnika. Ponieważ kurs tych obligacyj jest niższy od parytetu, więc faktycznie pożyczka jest wyżej oprocentowana, niż na 7%, a suma jej nie sięga pełnego kosztorysu.

Aby obniżyć oprocentowanie pożyczek, stosowane są dopłaty przez Skarb Państwa z dawniejszego funduszu meljoracyjnego. W ten sposób pożyczki na drenowanie i meljoracje mogą być oprocentowane np. na 4 od sta zamiast na 7%, jeszcze niżej pożyczki na plantacje wikliny. Tylko przy pożyczkach na gospodarstwa rybne dopłaty nie są stosowane.

8. Kredyt meljoracyjny Państwowego Banku Rolnego uruchomiony został w lipcu 1928 r. Nabrał on od-

razu wielkiego znaczenia dla życia gospodarczego wsi polskiej, gdyż był i jest podstawą rozwoju meljoracyj szczegółowych. W r. 1928 przyznano 270 pożyczek na obszar 54.220 ha gruntów do zmeljorowania, suma zaś tych pożyczek wynosić miała 41.085.500 zł. W roku tym zrealizowano 217 pożyczek na sumę 20.354.500 zł. W roku 1929 przyznano nowych pożyczek 410, w wysokości 65.741.500 zł. na obszar 79.676 ha. W roku 1930 zrealizowano 418 pożyczek, a wypłacono 58.685.500 zl. Razem więc w półtora roku przyznano pożyczek na obszar gruntów zgórą 133.000 ha. Zmeljorowanych w tym czasie zostało mniej wprawdzie, ale w następnych sezonach wykończy się meljoracje gruntów, którym pożyczki przyznano.

Bardzo pomyślnie zapoczątkowana akcja kredytu meljoracyjnego przez Państwowy Bank Rolny została zahamowana wskutek kryzysu i niemożności ulokowania obligacyj meljoracyjnych. Bądź co bądź jednak weszliśmy na właściwą drogę, gdyż zorganizowaliśmy kredyt wydajny i stosunkowo łatwo dostępny.

Bank Rolny wykonywa kontrolę nad pracami meljoracyjnemi, które korzystają z jego pożyczek. Sprawa ta, przybierając stopniowo formę coraz bardziej celową, uniemożliwia robotę partacką. Należałoby życzyć, ażeby jakość meljoracyj, uznanych za normalne w dzisiejszych warunkach, podniosła się, czego może żądać Bank Rolny udzielając pożyczek.

LITERATURA.

KACENELENBAUM. Meljoracji, meljoratiwnyja towariszczestwa i meljoratiwnyj kredit w Rossiji. 1910.

KOCH. Die öffentliche Meliorationen in Preussen.

BLOCH. Kredyt meljoracyjny.

KĘDZIOR A. Roboty wodne i meljoracyjne w południowej Małopolsce. 1928.

LUDKIEWICZ Z. Sprawa zagospodarowania Polesia. »Rolnik i Ekonomista«. 1927

POWIERZA P. Nasze meljoracje w roku jubileuszowym 10-lecia niepodległości Rz. Polskiej. 1929.

PROKOPOWICZ M. Meljoracje w Polsce. 1926.

TURCZYNOWICZ. ST. Zagadnienia polityki meljoracyjnej. »Rolnictwo«. 1928.

„ Co mogą nam dać nasze torfowiska. 1924.

„ Kryzys rolniczy a meljoracje rolne. 1930.

„ Artykuły w »Inżynierji Rolnej«.

Ustawodawstwo:

Ustawa z dn. 26/10 1921 o popieraniu publicznych przedsiębiorstw meljoracyjnych D. U. R. P. 1921 poz. 671.

Ustawa z dn. 22/7 1925 o państwowym funduszu kredytu na meljoracje rolne D. U. R. P. 1925 poz. 609.

Rozp. Prez. Rz. z dn. 15/2 1928 o utworzeniu Biura projektu meljoracji Polesia D. U. R. P. 1928 poz. 143.

Rozp. Prez. Rz. z dn. 16/3 1928 o przeprowadzeniu meljoracji przy dokonywanej przez urzędy ziemskie przebudowie ustroju rolnego D. U. R. P. 1928 Nr. 34.

Rozp. M. R. R. z dn. 11/6 1928 o emisji 7% złotych obligacyj meljoracyjnych Państw. B. Rolnego.

Rozp. Prez. Rz. z dn. 22/3 1928 o popieraniu meljoracyj rolnych D. U. R. P. 1928 Nr. 36.

ROZDZIAŁ XI.

Prawo wodne i spółki wodne.

§ 1. *Istota i rozwój prawa wodnego.*

1. Objektem prawa wodnego jest woda. Ponieważ woda jest substancją płynną, przenoszącą się z miejsca na miejsce, przeto siłą faktu nie może podlegać całkowitemu posiadaniu, a stąd i nieograniczonemu prawu własności. Korzystanie z wody przez jednego z jej posiadaczy może wpływać na interesy innych posiadaczy.

Korzystają z wody różnorodne dziedziny życia ekonomicznego. Posiadają one w stosunku do wody różne wymagania. W rolnictwie mamy głównie cele osuszające i nawadniające; nieraz staramy się także o wykorzystanie własności nawozowych wody. Ponadto dla rolnictwa ważną jest ochrona od wylewów. Przemysł posługuje się siłą motoryczną wody; woda służy mu też często jako materjał, łożysko zaś wody jako szlak odpływowy odpadków. Handel posługuje się wodą jako drogą wodną. Gospodarstwo rybne również korzysta z wody.

Poszczególne przedsiębiorstwa zużytkowują wodę w różnorodnych celach, skutkiem czego często zachodzą kolizje interesów prywatnych. Im życie gospodarcze i społeczne jest bardziej rozwinięte, tem bardziej komplikują się stosunki wodne. W krajach dziewiczych, gdzie na dużych obszarach mieszka mało ludności, prawo wodne może nie być potrzebne.

Np. w Brazylji, fabryka, kierująca ścieki do rzeki, niewiele szkody wyrządza gospodarstwu społecznemu. Przeciwnie, im

bardziej zagęszcza się życie gospodarcze, im więcej powstaje różnorodnych przedsiębiorstw, tem silniej występuje sprzeczność interesów poszczególnych osób i poszczególnych gałęzi życia gospodarczego.

Godzenie sprzecznych interesów, regulowanie użytkowania wody i t. d. — wszystko to jest zagadnieniem prawodawstwa wodnego. Rozwiązanie tego zagadnienia jest trudne, życie jednak nie pozwala cofać się przed trudnościami.

2. Prawodawstwo wodne rozwijało się stopniowo. Tworzono oderwane od całokształtu zagadnień ustawy i przepisy w poszczególnych kwestjach. Mnożyły się one, tworząc liczne niekonsekwencje. W Prusach przed r. 1913 przepisy odnośne rozsiane były w blisko 80 różnych ustawach, zjawia się dążenie do kodyfikacji tych przepisów i ustaw, a jednocześnie do uregulowania całokształtu zjawisk prawnowodnych zapomocą jednej ustawy. Kodyfikacja ma na celu usunięcie istniejących sprzeczności i podporządkowanie poszczególnych interesów dobru publicznemu. W ten sposób dochodzi się do stworzenia jednolitej ustawy i do jednolitej administracji wodnej.

Ustawę taką we Francji wydano w r. 1898; w Prusach w r. 1913. W Galicji obowiązywała dużo mniej kompletna państwowa ustawa wodna z r. 1869 i krajowa ustawa wodna z r. 1875. W państwie rosyjskiem panował chaos w dziedzinie stosunków prawno-wodnych. To samo było i w Królestwie Kongresowem.

W państwie rosyjskiem, jak również i w b. Królestwie Kongresowem nie było jednolitej ustawy wodnej, przytem b. Kongresówka miała odmienne przepisy prawne, zaś reszta zaboru rosyjskiego odmienne.

W b. Kongresówce kodeks cywilny stwarzał pewien system nadzwyczaj skróconego prawodawstwa wodnego, uzupełnionego następnie rozporządzeniem księcia Namiestnika z r. 1818. Przepisy te, rzecz prosta, nie mogły być uznane za odpowiednie dla warunków obecnej doby. Przed samym wybuchem wojny, bo w r. 1914, rozciągnięto na b. Kongresówkę działalność ustawy rosyjskiej z r. 1902 o urządzaniu na cudzych gruntach kanałów

oraz innych instalacyj wodnych. Ustawa ta wzorowana na projekcie, opracowanym w Petersburgu jeszcze w r. 1860, a wprowadzona w b. Kongresówce przed samym wybuchem wojny, była oczywiście przestarzałą i nie odpowiadała potrzebom kraju.

Okupacyjne władze niemieckie wydały dwa rozporządzenia, obowiązujące na terenie b. generał-gubernatorstwa warszawskiego, które w znacznym stopniu przyczyniły się do uporządkowania stosunków prawno-wodnych.

3. Świadomość potrzeby wydania ogólnej ustawy wodnej istniała w sferach kierowniczych polskich, wkrótce też przystąpiono do opracowania jej tekstu. Napotkano na wielkie trudności, ponieważ rozwój gospodarczy naszych dzielnic nie znajdował się na tym samym poziomie. Zdecydowano się jednak wydać ogólną ustawę wodną bez uwzględnienia odrębności poszczególnych dzielnic. Ustawę tę wydano 19 września 1922 r. Niebawem okazały się pewne jej braki, należało więc wydać parę nowel. W rezultacie wszystkie nowele razem z pierwotną ustawą zlano w jedną całość i skodyfikowany jednolity tekst ustawy wodnej ogłoszono w Dzienniku Ustaw, jako rozporządzenie Ministra Robót Publicznych z dnia 13 kwietnia 1928 r.

Ustawa wodna, poruszająca cały szereg zagadnień z różnych dziedzin życia, poświęcona jest głównie sprawom meljoracji i wogóle rolnictwa, może więc być zaliczona w poczet ustaw, które normują państwową politykę agrarną.

Polska ustawa wodna uwydatnia charakterystyczne cechy prawa wodnego. Ustawa ta wydana została później niż ustawy różnych krajów Rzeszy Niemieckiej, zawiera więc nietylko dorobek myśli, który znajdujemy w tamtych ustawach, lecz i najnowsze poglądy na niektóre zagadnienia. Naogół ustawa polska wzoruje się, jeżeli chodzi o jej treść, na ustawie pruskiej z r. 1913. Co do formy, jest dosyć podobną do ustawy austrjackiej. Redakcja, nieraz niejasna i trudna do zrozumienia, posiada jeszcze tę wadę, że zamiast specjalnej terminologji, posiłkuje się omówieniami, co, rzecz prosta, nie jest łatwe.

Ustawa polska włączyła do swego tekstu niemal wszystkie

dotyczące stosunków wodnych przepisy prawne, które były zawarte w kodeksie cywilnym. Jest to zasadą przy opracowywaniu ustaw wodnych, że wprowadza się do nich wszystkie odnośne przepisy prawa cywilnego, tak że nowoczesne ustawy wodne są faktycznie kodeksami wodnemi, obejmującemi całokształt danego zagadnienia prawnego.

§ 2. *Prawo własności wód, oraz użytkowanie wód.*

1. We wszystkich naszych dzielnicach przed wydaniem ustawy wodnej, prawa, dotyczące własności wód, były do siebie zbliżone. Wody płynące i żeglowne wszędzie były publicznemi, wody płynące mniejsze nieraz mogły być publicznemi, przeważnie jednak były to wody prywatne. Wszelkie inne wody były oczywiście prywatne.

Ustawa polska również dzieli wody na publiczne i prywatne, przytem stanowi, że wszystkie wody są publiczne, o ile z mocy omawianej ustawy, albo na podstawie tytułów prawnych, nie stanowią własności prywatnej.

Wodami prywatnemi, w myśl omawianej ustawy, zawsze są:

a) woda z opadów atmosferycznych,

b) woda zawarta w znajdujących się na gruncie właściciela jeziorach, stawach, sadzawkach, studniach i innych zbiornikach, oraz wodociągach, kanałach i rowach,

c) woda podziemna, znajdująca się w gruntach właściciela i źródła wypływające na powierzchnię tych gruntów, z wyjątkiem jednak źródeł mineralnych, podlegających monopolowi i wód cementowych, objętych zastrzeżeniami górniczemi,

d) wszelkie odpływy z powyższych wód, dopóki nie spłyną na cudzy grunt, albo do cudzej wody prywatnej lub publicznej.

Granicą prywatnych wód płynących, o ile niema tytułów tę sprawę ustalających, jest linja przebiegająca środkiem wody, oraz linje prostopadłe do linji brzegu na granicy posiadłości lądowej. O ile więc niema tytułów własności na wodę płynącą, to jak z powyższych przepisów wynika, woda taka jest własnością publiczną.

2. Właściciel wody prywatnej teoretycznie może rozporządzać się nią, jak swoją własnością. Jednakże ustawa zakreśla dosyć wąskie ramy, poza które wyjść w normalnych warunkach nie wolno. Naogół można wszystko robić ze swoją wodą, co nie wyrządza szkody osobom innym. Skrępowanie właściciela jest znacznie większe przy wodach płynących, mniejsze przy wodach stojących.

Co się tyczy wody opadowej i odpływu ze źródeł, to ustawa omawiana powtarza przepisy normalne kodeksów cywilnych. A więc właściciel nie może zmienić kierunku odpływu zbierającej się na jego gruncie wody opadowej, ani odpływu ze źródeł ze szkodą gruntu niżej położonego. Właściciel gruntu niżej położonego nie ma prawa wstrzymywać naturalnego odpływu ze szkodą gruntu wyżej położonego.

Właściciel jeziora, nie należącego do wody płynącej, nie ma prawa spuszczać go lub obniżać zwierciadła tego jeziora do tego stopnia, ażeby przez to stan wód gruntowych uległ zmianie ze szkodą innych osób. Wyjątek tylko czyni się dla zwykłego odwodnienia gruntów. Wszędzie w ustawie wodnej faworyzuje się zwykłe odwodnienie.

Również właścicielowi nie wolno wpuszczać do jeziora wody i innych cieczy lub wrzucać stałych lub mulistych materyj, które mogą wodę zanieczyścić, powodując tem szkodę dla innych osób.

Woda podziemna także ma swoje przepisy. Właściciel gruntu nie może zabierać stale większej ilości wody podziemnej, niż to jest potrzebne dla użytku domowego i dla gospodarstwa, o ile przez to zabieranie wyrządzi on komukolwiek szkodę. Chodzi tu o ewentualne pozbawienie wody zakładu wodociągowego, wywarcie szkodliwego wpływu na użytkowanie gruntu przez sąsiada i o ewentualną zmianę stanu wody płynącej lub jeziora do tego stopnia, że osoby trzecie mogłyby być narażone na szkodę przy wykonywaniu swych praw.

3. Ustawa omawiana, dzieląc wody na publiczne i prywatne, wychodzi z założenia, że różne ich kategorje, zwłaszcza wody płynące, mogą być użytkowane nietylko przez właścicieli, lecz

również służyć do użytku powszechnego. Zwłaszcza z wód publicznych wolno każdemu korzystać w sposób zwykły, nie wykluczający takiego samego użytkowania przez innych, t. j. do kąpieli, do mycia, prania, pojenia i pławienia zwierząt, jeżdżenia łodzią, ślizgania się, oraz czerpania wody ręcznemi naczyniami do gospodarstwa domowego. Również wolno jest każdemu odprowadzać do publicznych wód płynących wodę zwykłą lub zużytą, pochodzącą z gospodarstwa. Nie wolno tylko zanieczyszczać wody, n. p. spuszczać ścieków kanalizacyjnych.

W ten sam sposób mogą być użytkowane prywatne wody płynące, jednakże z zastrzeżeniem, że jazda łódkami i ślizgawka o tyle są dopuszczalne, o ile dotychczas były w użyciu.

Można też uzyskać pozwolenie na wydobywanie z wody publicznej piasku, żwiru, kamieni, ziemi, mułu, pni drzewnych, roślin, a także lodu. W wodach prywatnych jest do tego uprawniony tylko właściciel i ewentualnie właściciele praw serwitutowych. Wpuszczanie cieczy do wód płynących, nawet zwykłej wody ponad miarę powszechnego użytkowania nie jest dozwolone bez uzyskania na to koncesji. Odnosi się to zarówno do wód prywatnych własnych i cudzych, jak wód publicznych.

Właściciel wody płynącej nie może ze szkodą innych zmieniać odpływu, ani wody zanieczyszczać, nie wolno mu też zmienić stanu wody w sposób, wyrządzający szkodę osobom trzecim. Jest zakazane również utrudnianie należytego utrzymania wód płynących i brzegów. Jednakże zmiana spowodowana przez normalne meljoracje odwadniające nie może być brana pod uwagę.

Jeżeli właściciel wody płynącej odprowadza ją np. zapomocą młynówki lub innego kanału, obowiązany jest wprowadzić ją z powrotem do rzeki na terenie swojej posiadłości. Ewentualnie kilku sąsiadujących właścicieli ziemi może wspólnie urządzić przepływ odprowadzonej wody, z tem zastrzeżeniem, ażeby z powrotem była ona sprowadzona do rzeki w granicach ich zbiorowej posiadłości. Właściciele gruntów przylegających tylko z jednej strony do rzeki mogą zabierać w ten sposób nie

więcej, niż połowę tej ilości wody, która może być zabrana, pozostawiając drugą połowę na korzyść właściciela z naprzeciwka.

§ 3. *Nadania wodne.*

1. Przez nadanie wodne uzyskuje się nowe prawa w stosunku do wód własnych lub do wód publicznych, a nawet obcych prywatnych. Nadania wodne mogą być jeszcze nazywane koncesjami wodnemi. Ustawa polska nie używa tych wyrazów, lecz mówi o »użytkowaniu wód na podstawie pozwolenia władz«. Przez to samo ustawa jest dosyć niejasna, gdyż niewiadomo, kiedy chodzi o istotne pozwolenie władzy, np. na zabranie fury piasku z łożyska rzeki publicznej, kiedy zaś o nadanie nowego prawa.

Konstrukcja nowoczesnych ustaw wodnych, jak i ustawy polskiej, zakreśla wąskie ramy, w których można się obracać, nie uchybiając niczyim interesom. Właściciel może rzekomo rozporządzać swoją wodą, jak mu się żywnie podoba, faktycznie jednak ciągle spotyka zaporę przepisów ustawy wodnej. Otóż nadanie pozwala w pewnych razach na przekroczenie tych przepisów, jak np. na użytkowanie wód publicznych i prywatnych, lub też na zmianę ich stanu. W żadnym razie jednak na zasadzie nadania nie można uzyskać praw, któreby były szkodliwe dla dobra publicznego. Istnieją więc szerokie ramy prawne, które przez nikogo nie mogą być przekroczone. W tych szerokich ramach można jednak uzyskiwać wszelkiego rodzaju uprawnienia, o ile otrzyma się nadanie.

2. Nadanie przywiązane jest nie do osoby, lecz do przedsiębiorstwa. Jeżeli więc nadanie uzyskuje gospodarstwo wiejskie, które następnie będzie sprzedane, to i prawa uzyskane z nadania przechodzą na nabywcę. Nadanie może być udzielone na czas nieograniczony lub ograniczony. Nadanie, dotyczące wyzyskania siły popędowej wody publicznej, może być udzielane w myśl ustawy polskiej na przypuszczalny czas trwania przedsiębiorstwa, stałym zaś przedsiębiorstwom na okres najwyżej 90-letni. O ile ktoś uzyskał nadanie na czas określony, przysługuje mu prawo żądania przedłużenia nadania po wprowadzeniu odpowiednich zmian.

Władza wodna nie może odmówić nadania, jeśli nie zachodzą okoliczności, przewidziane przez ustawę. Ustawa polska wylicza takich okoliczności cały szereg. Np. należy odmówić nadania, jeśli wpłynęłoby ono niekorzystnie na obronę kraju, albo zagrażało bezpieczeństwu publicznemu i stosunkom zdrowotnym. Tak samo nie wolno udzielić nadania, jeśli to miałoby przeszkodzić projektowanej regulacji wody płynącej i t. p. Ustawa nasza wymienia cały szereg praw, które można uzyskać wskutek nadania. Tyczą się one meljoracji gruntów, jak i wszelkich wogóle stosunków wodnych. Można więc uzyskać nadanie do używania lub zużywania wody własnej w ramach przekraczających normalne przepisy ustawy, albo wogóle wody publicznej lub nawet prywatnej. Można uzyskać nadanie na prowadzenie wody przez cudze grunta podziemnie lub nadziemnie. Tak samo można uzyskać nadanie na doprowadzanie wody i innych cieczy ponad miarę normalnie przyjętą, zarówno do wody własnej jak cudzej i publicznej.

Z innych praw, które na zasadzie nadania można uzyskać, wymienić jeszcze należy prawo do zmiany łożyska lub brzegów wody płynącej, do obniżania lub podnoszenia zwierciadła wody, do trwałego zbierania wody przez wstrzymywanie odpływu i t. d. Wreszcie nadania dotyczą budowy osobnych urządzeń na wodzie, mostów, kładek, przekładanie w wodzie przewodów rurowych i kabli, budowy portów, przystani, kanałów żeglownych i t. p., urządzenia zakładów kąpielowych, przeznaczonych do publicznego użytku, oraz stałych przewozów. Ponadto nadanie uzyskuje się np. w tych wypadkach, gdy spuszczanie wody zabagnia grunty lub powoduje inne szkody.

Nadanie tyczyć się może albo własnych gruntów, albo też gruntów cudzych, taksamo wód własnych, cudzych oraz publicznych.

3. Myślą przewodnią instytucji nadania wodnego jest wyzyskanie wszystkich możliwości i sił produkcyjnych wody.

Dawniej, w starożytności, w ustrojach autokratycznych władza państwowa narzucała poddanym system eksploatacji sił produk-

cyjnych wody, nie oglądając się na to, w jakim stopniu narażone zostaną na szwank interesy poszczególnych osób. Dzisiaj taki system regulacji stosunków wodnych jest nie do pomyślenia. Natomiast instytucja nadania wodnego w połączeniu z inicjatywą prywatną i dużą przedsiębiorczością społeczeństwa, teoretycznie daje możność wyzyskania wszelkich sił produkcyjnych wody. Jeżeli, dajmy na to, istnieje gdzieś możność irygacji łąk, to bez względu na to, czy woda, którąby trzeba było zużyć do irygacji będzie własnością moją, czy też publiczną, albo częściowo prywatną cudzą, mogę uzyskać koncesję na doprowadzenie tej wody na moje grunty. Tak samo, jeżeli zagraża nadmiar wody, można, korzystając z nadania, odprowadzać ją przez cudze ziemie i spuszczać do rzeki lub strugi, należącej do kogobądź.

4. Interesy osób trzecich przy udzielaniu nadania muszą być brane pod uwagę i powinny być odpowiednio zabezpieczone. Jeżeli koncesjonarjusz prowadzi wodę przez cudze grunty, musi zabezpieczyć należyte użytkowanie tych gruntów. A więc, o ile uzyskuje nadanie na prowadzenie wody kanałem nadziemnym, to w nadaniu tem znajdzie się zastrzeżenie, zmuszając tego, kto nadanie otrzymał, do zbudowania w odpowiedniem miejscu mostów i stałego utrzymywania ich w porządku. Za zabraną ziemię właściciel nadania obowiązany jest płacić odszkodowanie roczne lub jednorazowe. Jeżeli nadanie tyczy się spiętrzenia wody, może zachodzić okoliczność, iż grunta cudze zostaną zabagnione. W takim razie uzyskana koncesja musi przewidzieć odpowiednie odszkodowanie dla pokrzywdzonych sąsiadów, albo też zawierać warunek wykonania budowli, zabezpieczających tereny sąsiednie.

Innemi słowy, nadanie wodne połączone jest z nałożeniem obowiązku zabezpieczenia interesów osób trzecich przez osobne urządzenia lub też danie im odpowiedniego odszkodowania. Jeśli szkody wyrządzane przez ewentualne nadanie bedą większe, niż korzyści, jakie osiągnie przedsiębiorca, to, rzecz prosta, nie będzie on ubiegał się o takie nadanie, ponieważ musiałby płacić zbyt wielkie odszkodowanie. W tych jednak warunkach siła produkcyjna wody jest tylko iluzją, chodzi bowiem nie o siłę

produkcyjną brutto, lecz netto, to znaczy o tę jej wartość, która stanowi przewyżkę korzyści nad stratami.

5. Procedura uzyskania nadania wodnego musi opierać się na postępowaniu publicznem. Najpierw musi być przedłożony projekt ewentualnej budowy urządzenia wodnego, a dopiero potem władza wodna zbiera zarzuty osób trzecich. Musi ona zbadać te zarzuty i uwzględnić je jeżeli są słuszne. Od orzeczeń władzy I-ej instancji służy prawo odwołania się do instancji wyższej. Nadanie nabiera mocy prawnej dopiero po uprawomocnieniu się orzeczenia odnośnej instancji.

Raz uzyskane nadanie nie może być odebrane, jeżeli spełniane są warunki, zastrzeżone w akcie nadawczym. Jeśli właściciel nadania nie spełnia tych warunków, a zwłaszcza zaniedba i nie używa swojej instalacji wodnej, zbudowanej na zasadzie nadania, może mu być ono odjęte. Jeżeli np. ktoś zbudował kanał odpływowy przez cudze grunty, lecz przez kilka lat go nie oczyszczał, to uzyskane prawo może być odebrane.

W pewnych razach, jeśli zachodzi groźba niebezpieczeństwa publicznego, nadanie może być odebrane. W takim jednak wypadku właściciel otrzymuje pełne odszkodowanie, do którego obok kosztu wybudowania instalacji wodnej, wliczane są wszelkie utracone korzyści z powodu cofnięcia nadania.

6. Ustawy wodne mogą przewidywać nietylko udzielanie nadania wodnego, lecz także dochodzenia dla ustalenia praw właściciela. Dajmy na to, ktoś nie może zdać sobie sprawy, czy nie zabiera nadmiernej ilości wody gruntowej, budując instalację wodociągową. Zdaje mu się, że niczyim interesom nie zagraża, nie ma jednak pewności, czy który z jego sąsiadów nie wystąpi na drogę sądową z zarzutem, że jest krzywdzony przez właściciela, posiadającego instalację pompowania wody. Aby zapobiec temu, właściciel może domagać się od władzy wodnej dochodzenia, któreby ustaliło jego prawa. Na zasadzie tego dochodzenia władza wodna wydaje orzeczenie, które po uprawomocnieniu się nie może już być kwestjonowane.

Przewidywane jest również t. zw. postępowanie wyrównawcze, które polega na uzgodnieniu interesów dwóch lub

większej liczby koncesjonarjuszy, podających się jednocześnie o nadanie wodne.

Jeśli kilka osób ubiega się o tę samą koncesję, pierwszeństwo oddaje się temu przedsiębiorstwu, które ma większe znaczenie publiczne, bądź gospodarcze.

Ustawa posiada osobne przepisy dla zakładów piętrzących wodę. Reguluje ona sprawę znaków wodnych oraz utrzymywanie zakładów w należytym stanie i zabezpiecza należyte ze względu na dobro publiczne funkcjonowanie zakładu.

§ 4. *Utrzymanie i regulacja wód i brzegów, oraz ochrona od powodzi.*

1. Różne dziedziny życia gospodarczego, przedewszystkiem zaś rolnictwo, wymagają stałego normalnego odpływu wód na danym terenie. Nie mówię tu na razie o powodziach i wyrządzanych przez to szkodach. Chodzi bowiem o zjawiska normalne. Jeżeli np. właściciel majątku zdrenuje swoje grunty, a wylot kanału podziemnego urządzi nad rzeką, to może zdarzyć się, że wskutek zmiany łożyska lub zamulenia rzeki albo innych przyczyn, instalacja drenarska ulegnie uszkodzeniu a nawet zniszczeniu.

W innych wypadkach może być konieczne utrzymywanie łożyska wody płynącej i jej brzegów w porządku dla celów odwadniania ogólnego większych obszarów, tak samo dla celów spławu i żeglugi.

Wobec tych przyczyn współczesne ustawy wodne stwarzają warunki prawne, zapobiegające zamulaniu się rzek i wogóle uszkodzeniu ich biegu. Na właścicieli gruntów nadbrzeżnych nakłada się obowiązek utrzymywania wód i brzegów na terenie każdej posiadłości bezpośrednio przez jej właściciela. Jeżeli płynące stąd korzyści tyczą się gruntów należących do adjacentów, a koszty utrzymania brzegów i wody są poważne, to do pokrycia tych kosztów mogą być pociągnięci także i ci z właścicieli gruntów, których parcele nie przylegają do brzegów wody, lecz którzy korzystają z należytego jej utrzymania. W takim razie najczęściej zawiązuje się przymusową spółkę wodną.

Jeżeli istnieje spółka regulacyjna, albo jeżeli regulację rzeki prowadzi związek samorządowy, to obowiązek utrzymywania wody i brzegów przechodzi na spółkę, lub na wymieniony związek. Do państwa należy obowiązek utrzymywania publicznych wód żeglownych i granicznych, co się tyczy zaś wód spławnych i potoków górskich, to obowiązek ten częściej, niż do państwa należy do samorządów wojewódzkich, albo spółek wodnych.

2. Sprawa regulacji rzek załatwiana jest normalnie przez zakładanie spółek wodnych, o czem pisałem w rozdziale poprzednim.

Ustawa wodna zawiera w tym względzie szereg przepisów, regulujących stosunki prawne między instytucją prowadzącą regulację a właścicielami gruntów nadbrzeżnych. Inne zresztą związane z tem sprawy muszą również ulegać reglamentacji.

Osobne przepisy dotyczą ochrony od powodzi. Może tu chodzić o zabiegi bardzo proste i mało kosztowne, lub też o pewne zakazy, a więc np. o to, ażeby nurt wielkiej wody miał swobodny odpływ, aby nie stawiano mu przeszkód, oraz usuwano przeszkody istniejące. Normalnie jednak sprawa ochrony od powodzi jest uregulowana przez zakładanie związków wałowych, czyli spółek wodnych mających na celu budowę i utrzymywanie wałów ochronnych, albo też tylko ich utrzymywanie, o ile te wały poprzednio już istniały.

§ 5. *Władze wodne i rejestracja spraw wodnych.*

1. W poprzednich paragrafach mówiłem już o różnych sprawach, które są przekazywane przez ustawę wodną do rozstrzygnięcia t. zw. władzom wodnym. Państwo musi więc posiadać organy administracji wodnej. Nie należy ich utożsamiać z władzami technicznemi, któremi w Polsce są Dyrekcje Robót Publicznych.

Właściwa administracja wodna ma do spełniania dwa zadania: wykonywanie nadzoru policyjnego nad wodami i sprawami wodnemi, oraz rozstrzyganie spraw i udzielanie koncesyj w trybie postępowania administracyjno-sądowego. Zasadniczo więc władze administracji wodnej można podzielić na policję wodną

i wodne władze sądowo-administracyjne. W życiu podział taki zazwyczaj nie bywa ściśle przestrzegany, gdyż władze, wykonywujące policję wodną, mogą być obdarzone dużą kompetencją w zakresie rozstrzygania spraw poza bezpośrednim nadzorem nad wykonywaniem ustaw.

W Polsce wszystko to połączone jest w jedną całość, niema bowiem ciał kolegjalnych w dziedzinie administracji wodnej, wszystko zaś wykonywują władze jednoosobowe. Do nich też należy i orzecznictwo w sprawach wodnych.

Zadaniem policji wodnej jest jednak tylko wykonywanie nadzoru państwowego nad przestrzeganiem przepisów prawa wodnego, oraz prowadzenie bezpośredniego nadzoru nad wodami i urządzeniami wodnemi. Ponieważ ustawodawstwo wodne jest nader skomplikowane, więc i nadzór policyjny, który nie jest sprawą prostą i łatwą, obok zwykłych organów policyjnych wymaga często ustanawiania osobnych strażników wodnych.

2. W Polsce władzą wodną I-ej instancji jest w większości wypadków starosta. W takim razie władzą wodną II-ej instancji będzie wojewoda. Naczelnym organem jest Ministerstwo Robót Publicznych.

W pewnych razach wojewoda jest I-szą instancją.

Przy nadaniach wodnych i zawiązywaniu spółek wodnych, brane są pod uwagę okoliczności, które normalnie bada specjalny sąd administracyjny, jak naprzykład Okręgowa Komisja Ziemska przy sprawach komasacyjnych. Pomimo braku ciała kolegjalnego, które decyduje w tej sprawie, decyzję poprzedza nietylko badanie terenu i różnych innych okoliczności, ale także rozpatrzenie zarzutów osób bezpośrednio lub pośrednio zainteresowanych. Od orzeczeń władzy I-ej instancji przysługuje, rzecz prosta, prawo odwołania się do instancji wyższej, ewentualnie do wnoszenia zażaleń kasacyjnych do Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

Ustawa polska przewiduje istnienie organów dodatkowych, dotyczących administracji wodnej. Mianowicie są to t. zw. Komisje Rewizyjne Wodne i Wojewódzkie Rady Wodne.

K o m i s j e R e w i z y j n e W o d n e mają być tworzone na za-

sadzie rozporządzenia wojewody, a zadaniem ich jest prowadzenie nadzoru nad wodami płynącemi. Mogą być też tworzone komisje na obszarze jednego lub kilku powiatów, wogóle zaś dzieli się wody płynące na rewiry, poddane nadzorowi poszczególnych komisyj.

Wojewódzkie Rady Wodne są to ciała doradcze. Wojewoda obowiązany jest zasięgać ich opinji w ważniejszych sprawach przewidzianych przez ustawę, może zaś zasięgać opinji wogóle w sprawach gospodarstwa wodnego, tyczących województwa. Przewodniczącego mianuje minister robót publicznych w porozumieniu z ministrami rolnictwa, przemysłu i handlu, członkami Rady są delegaci sejmików powiatowych, ewentualnie sejmiku wojewódzkiego, oraz delegaci organizacyj rolniczych, przemysłowych i rękodzielniczych.

3. Podział kompetencyj poszczególnych organów władzy administracyjnej w ustawie pruskiej z r. 1913 był logiczniej przeprowadzony, niż w ustawie polskiej. Ustawa pruska dzieli wody na t. zw. szlaki wodne i wody zwykłe. Szlaki wodne, czyli podług nomenklatury ustawy polskiej — wody płynące, dzieli znowu ustawa pruska na 3 klasy, z których do I-ej klasy należą największe rzeki i kanały, do klasy II-ej nieco mniejsze, do klasy III-ej najmniejsze. Między poszczególne instancje władzy administracyjnej podzielono wykonywanie władzy nadzorczej wodnej w stosunku do tych poszczególnych kategoryj szlaków wodnych.

4. Obok powołania do życia organów administracji wodnej, praworządność stosunków wymaga ustalenia sposobu stwierdzania i utrwalania praw własności w stosunku do różnych wód, a także ustalenia zakresu tych praw. Dla utrwalenia, lub rejestracji praw własności, mogą być zakładane t. zw. księgi wodne. W Galicji władza administracyjna powiatowa miała obowiązek prowadzenia księgi wodnej dla powiatu. W Prusach ustawa z r. 1913 przewiduje wprowadzenie ksiąg wodnych przy wydziałach obwodowych (rejencyjnych).

Ustawa polska przewiduje prowadzenie ksiąg wodnych przez władzę powiatową.

Księga wodna jest księgą publiczną, każdy więc ma prawo ją przeglądać, oraz żądać wypisów z niej po uiszczeniu odpowiedniej opłaty. Jednakże księga wodna sama przez się nie stanowi tytułu własności. Jest to tylko rejestr wód i praw wodnych. Do księgi wodnej między innemi muszą być wpisywane wszelkie prawa uzyskane w drodze nadania wodnego, a także statuty spółek wodnych.

§ 6. *Spółki wodne.*

1. Spółki wodne są to korporacje prawa publicznego, zawiązywane w celu prowadzenia gospodarki wodnej wspólnemi siłami.

Jak to mówiłem w rozdziale poprzednim, już w zamierzchłej przeszłości powstawały spółki wodne, które miały na celu budowę grobli ochronnych morskich, albo też grobli dla budowy młynów na rzekach. Nieco później powstawały związki lub spółki wałowe, mające na celu obwałowanie rzeki aby uchronić się od powodzi, albo wykorzystać zabagniony teren. Spółki te, bądź podlegały osobnym przepisom, wydawanym dla każdej z nich zosobna, bądź też miały początkowo charakter nawpół prywatny, który zczasem zatracał się, spółka zaś faktycznie nabierała charakteru przymusowej korporacji prawa publicznego.

W miarę komplikowania się życia gospodarczego, liczba rodzajów spółek wodnych zaczęła się pomnażać, okazało się przytem, że nietylko dziedzina stosunków wodnych może być z pożytkiem regulowana przez zawiązywanie korporacyj prawa publicznego. W niektórych krajach, jak naprzykład we Francji, myśl prawodawcy uprzedziła rozwój spółek wodnych i powołała do życia instytucje związków autoryzowanych do wykonywania wspólnemi siłami nietylko przedsięwzięć o charakterze wodnym, lecz także niektórych innych. Odnośna ustawa francuska przewiduje możność zakładania związków autoryzowanych nietylko dla regulacji stosunków wodnych, lecz między innemi także dla budowy dróg i t. d. Dzisiaj ustawa o komasacji gruntów przewiduje we Fracji tworzenie związku autoryzowanego, złożonego z uczestników scalania, któremu powierza się prowadzenie ko-

masacji. W Polsce komasację rzekomo prowadzi się bez tworzenia takiego związku. W rzeczywistości jednak widzimy, że powstaje i u nas coś w rodzaju przymusowego związku autoryzowanego, który ulega automatycznej likwidacji dopiero po zakończeniu komasacji.

2. Rodzaje prawdziwych spółek wodnych mnożą się w miarę wydawania nowych ustaw. Np. ustawa pruska o spółkach wodnych z r. 1879 przewidywała tylko 5 rodzai tych instytucyj. Ustawa z r. 1913 podniosła ich liczbę do 12.

Ustawa polska wymienia większą jeszcze ich liczbę, wkraczając już częściowo w te dziedziny życia gospodarczego, które niezbyt silnie są związane ze sprawami wodnemi. Np. mogą być tworzone spółki wodne nietylko dla zabudowania potoków górskich, lecz także dla zalesienia i ustalenia stoków gór.

Spółki wodne, przewidywane przez ustawę polską, dadzą się podzielić na następujące kategorje:

1) spółki dla osuszania gruntów rowami otwartemi i drenami,

2) spółki odwadniające,

3) spółki dla namulania i podnoszenia gruntów, czyli dla t. zw. kolmatacji,

4) spółki dla uprawy i eksploatacji torfowisk,

5) spółki dla urządzania i eksploatacji gospodarstw rybnych,

6) spółki dla budowy i utrzymania zakładów dla piętrzenia wody i wyzyskania siły popędowej wody, wreszcie dla budowy zbiorników,

7) spółki dla regulacji i utrzymania wód płynących, w szczególności wytworzenia łożyska dla poprawy odpływu i odprowadzenia wielkiej wody, ubezpieczenia brzegów i t. p.,

8) spółki dla budowy i utrzymania wałów, celem ochrony od powodzi (związki wałowe),

9) spółki dla zabudowania potoków górskich, które między innemi, jak mówiłem, mogą mieć na celu ustalanie i zalesianie stoków górskich,

10) spółki dla uspławnienia wód płynących dla statków i tratew, a także dla budowy nowych dróg żeglownych i spławnych i innych urządzeń dla żeglugi i spławu,

11) spółki wodociągowe,

12) spółki kanalizacyjne,

13) spółki dla utrzymania istniejących urządzeń meljoracyjnych.

Widzimy więc, że wszelkie dziedziny meljoracyj rolnych szczegółowych i podstawowych mogą być przedmiotem spółek wodnych. Zakładane są przedewszystkiem spółki dla drenowania gruntu wspólnemi siłami, lub dla osuszania rowami otwartemi. Nieraz spółki te mogą też mieć na celu urządzenia irygacyjne. Spółki meljoracji łąk mogą być w myśl naszej ustawy traktowane jako spółki także zagospodarowania torfowisk. Wielkie roboty meljoracyjne, zwłaszcza osuszanie bagien, regulacje rzek i t. d., również często prowadzone są przez spółki wodne.

Ciekawą jest kategorja 13-ta spółek wodnych, która przewiduje zakładanie tych korporacyj dla utrzymywania już istniejących urządzeń meljoracyjnych. W warunkach naszych chodzi tu o konserwację meljoracji, np. drenowania na gruntach rozparcelowanych. Często się zdarza, że ulega parcelacji majątek, posiadający grunta zdrenowane. W takim razie istotnie należy powołać do życia spółkę wodną, która miałaby na celu konserwację urządzeń drenarskich.

3. Spółka wodna, jako korporacja prawa publicznego, nie może powstać inaczej, jak w drodze zatwierdzenia jej przez kompetentną władzę państwową. Akt ten odbywa się jednocześnie z zatwierdzeniem, lub nadaniem statutu, czyli pod względem prawnym polega na zatwierdzeniu statutu.

Podług ustawy polskiej, jak zresztą i innych ustaw, każda spółka powinna posiadać statut, który musi zawierać postanowienia, wyliczone w ustawie. Z tych postanowień wymienić mogę np. takie, jak nazwa i siedziba spółki, cel spółki, użytkowanie i utrzymywanie urządzeń spółki, warunki i formy zwoływania zgromadzeń członków, skład i wybór zarządu, zakres jego uprawnień i t. p. Między innemi statut powinien zawierać przepis, ustalający udział poszczególnych członków w korzyściach i ciężarach, a także rozmiar ich prawa głosu, wreszcie postanowie-

nie o przyjęciu przez członków ograniczeń prawa własności gruntów, oraz innych ciążących na nich obowiązków. Do statutu dołącza się wykaz wcielonych do spółki gruntów, kopalń i zakładów przemysłowych z podaniem ich właścicieli. Wykaz ten jest częścią składową statutu i ulega zatwierdzeniu wraz z zatwierdzeniem statutu. W ten sposób orzeczenie władzy nadzorczej ustala przynależność do spółki wodnej o charakterze publiczno-prawnym.

4. Spółka wodna nosi charakter rzeczowy, to znaczy członkami jej są osoby fizyczne lub prawne przez fakt posiadania terenów, które są objęte działaniem spółki. Jeżeli następuje zmiana właściciela danego terenu, to prawa i obowiązki członka przejmuje nowy właściciel, stary zaś automatycznie przestaje być członkiem.

Do spółki wodnej mogą należeć właściciele gruntów, kopalń i zakładów przemysłowych, a także inne spółki wodne, lub związki wałowe, rybackie, wreszcie związki komunalne.

Należy odróżniać 3 rodzaje spółek wodnych co do ich charakteru prawnego: po pierwsze spółki powstałe dobrowolnie, na podstawie zgody wszystkich zainteresowanych; po drugie spółki wodne zawiązane na zasadzie uchwały większości zainteresowanych przy jednoczesnem przymusowem pociągnięciu mniejszości do udziału w spółce; po trzecie spółki wodne przymusowe. Statut każdej spółki musi ulec, jak mówiłem zatwierdzeniu, lub nadaniu przez władzę państwową. Przez to samo nawet przy spółkach dobrowolnych członkowstwo nabiera charakteru przymusowego, to znaczy dobrowolnie zawiązana spółka wodna prowadzi do powstania korporacji prawa publicznego, do której przynależność jest regulowana ustawą wodną.

Założenie spółki podlega procedurze, która ma na celu nietylko zbadanie sprawy, lecz także i wysłuchanie zarzutów, czynionych przez bezpośrednio lub pośrednio zainteresowanych. O ile uprawomocni się orzeczenie władzy o nadaniu spółce statutu, nie można już czynić zarzutów i zgłaszać sprzeciwów.

5. Spółka powinna posiadać zarząd, który podlega nadzorowi władz państwowych. Ściślej mówiąc,

cała spółka pozostaje pod kontrolą władzy nadzorczej, która do pewnego stopnia jest drugą instancją w stosunku do orzeczeń zarządu. Ustawa polska przewiduje jednakże możność powoływania sądu polubownego, który jest w tym wypadku jakby instancją odwoławczą w stosunku do decyzji zarządu.

Nadzór państwowy jest daleko idący, tyczy się zaś przedewszystkiem składu zarządu i jego prac. O ile spółka nie wybierze członków zarządu, albo też wybierze listę niekompletną, w takim razie władza nadzorcza wyznacza zastępców. Jeżeli który z członków zarządu lub cały zarząd dopuszcza się ciężkiego zaniedbania swoich obowiązków, władza nadzorcza może zastosować złożenie ich z urzędu. Jeżeli zarząd pomimo wezwań władzy nadzorczej zaniedbuje należytego wykonywania urządzeń, albo ich konserwacji, władza nadzorcza może usunąć zarząd i ustanowić komisarza, któremu przydziela się ciało doradcze, złożone z członków spółki. Komisarz działa w takim razie jako zarząd przymusowy.

Jeżeli spółka sprzeciwia się włączeniu do swego planu gospodarczego robót lub świadczeń, przewidzianych przez ustawę lub inne przepisy prawne, to władza nadzorcza może rozszerzyć plan gospodarczy spółki, uzupełnić jej budżet, a wynikające stąd ciężary rozłożyć na poszczególnych członków i ściągnąć je przymusowo.

Jeżeli spółka otrzymuje subwencję państwową, zastrzeżony jest udział władzy państwowej we władzach spółki.

6. Jak to już mówiłem przy omawianiu kredytu meljoracyjnego, spółka wodna, jako korporacja prawa publicznego, ma prawo przymusowego ściągania datków od swoich członków.

Spółka więc za zobowiązania odpowiada nietylko własnym majątkiem, lecz przedewszystkiem wspomnianym obowiązkiem publiczno-prawnym członków do płacenia datków. Datki te noszą charakter ciężarów realnych i ciążą na gruntach, lub zakładach, włączonych do spółki. W ten sposób członek osobiście nie jest odpowiedzialny za zobowiązania spółki, lecz odpowiada tylko tą częścią swego majątku nieruchomego, która objęta jest planem działania spółki.

W tych warunkach zaciągnięcie przez spółkę zobowiązania, czyli zaciągnięcie pożyczki, nie może odbywać się bez kontroli władzy państwowej. Za każdym razem spółka powinna uzyskać na zaciągnięcie pożyczki pozwolenie władzy nadzorczej.

Udział w ciężarach spółki normuje się według miary korzyści, jakie odnoszą członkowie z urządzeń spółki. Przy spółkach, mających na celu utrzymanie wód w czystości, udział ten oznacza się przedewszystkiem podług stopnia zanieczyszczenia wywołanego przez poszczególnych członków i podług nakładów, czynionych przez spółkę dla usunięcia tego zanieczyszczenia.

7. Lista członków spółki wodnej normalnie jest zamknięta. Spółka rozciąga teren swego działania na mniejszy lub większy obszar gruntów, wszyscy zaś ich właściciele są członkami spółki. Jednakże w pewnych razach istnieje możność przyjmowania nowych członków, ewentualnie zezwalania na wystąpienie członkom dotychczasowym. Jeżeli normalna gospodarka spółki na tem nie cierpi, to taki ruch członków jest możliwy. Zachodzą jednak inne kombinacje, mianowicie niektóre osoby mogą być przymusowo zaliczane w poczet członków, także po zawiązaniu spółki. Są to dosyć rzadkie wypadki, może jednak okazać się, że wciągnięcie danej jednostki do spółki wodnej będzie niezbędnem.

Z drugiej strony istnieje przepis, który mówi, że osoby, dla których wykonanie meljoracji bez przystąpienia do spółki wodnej byłoby niemożliwe lub połączone ze zbyt dużemi kosztami, mogą żądać przyjęcia ich do spółki. Taki nowy członek obowiązany jest pokryć koszt związany z dostosowaniem ogólnej instalacji do potrzeb jego gruntu.

Członek może żądać wyłączenia go ze związku spółki, gdy nie odnosi żadnych korzyści, a przynależność jego do spółki nie jest konieczna.

Prawo głosu członków normuje statut, proporcjonalnie do udziału poszczególnych członków w ciężarach spółki. Każdy członek, który obowiązany jest do składania datków udziałowych, powinien posiadać conajmniej jeden głos. Przy spółkach

liczących więcej niż 2-ch członków żaden z nich nie może mieć więcej jak 2/5 głosów.

8. Na zasadzie uchwały większości może być tworzony cały szereg spółek wodnych, mianowicie: spółki dla osuszania rowami lub drenami, nawodnienia i kolmatacji gruntów, dla utrzymania istniejących urządzeń meljoracyjnych, uprawy i eksploatacji torfowisk, regulacji i obwałowania wód płynących, spółki kanalizacyjne, wreszcie spółki dla budowy zbiorników wody.

Na zasadzie uchwały większości spółka może być tylko wtedy założona, gdy instalacji nie da się celowo wykonać bez utworzenia spółki oraz jeżeli korzyści z tego przedsiębiorstwa przewyższają ciężar, jaki spadnie na jednostki, które nie chcą dobrowolnie przystąpić do spółki. Przy spółkach kanalizacyjnych chodzi w tym wypadku nie o korzyści, lecz o koszta ewentualnego usuwania nieczystości, o ileby ta rzecz była organizowana indywidualnie. Większość oblicza się podług tymczasowo ustalonych korzyści. W każdym razie jest tu potrzebna decyzja liczby osób, reprezentujących większość powierzchni gruntów, które miałyby wejść do spółki.

9. Spółki przymusowe tworzone być mogą na zasadzie decyzji wojewody tylko dla następujących celów:

a) dla utrzymania wód płynących w celu zabezpieczenia brzegów,

b) dla usunięcia przeszkód w odpływie wielkiej wody i dla obwałowania wód płynących w celu ochrony od powodzi,

c) dla osuszenia zabagnionych gruntów,

d) dla utrzymania wód w czystości,

e) dla utrzymania istniejących urządzeń meljoracyjnych.

A więc cały szereg spółek wodnych, dotyczących wielkich robót meljoracyjnych, jak regulacja rzek, ich obwałowanie oraz osuszanie bagien, może być zakładane przymusowo. Również przymusowo mogą być zakładane spółki dla utrzymania istniejących urządzeń meljoracyjnych, co ma wielkie znaczenie dla majątków rozparcelowanych, posiadających instalacje meljoracyjne. Ponadto przymusowo mogą być tworzone spółki dla

spłaty datków na roboty podejmowane przez państwo lub samorządy. Przy omawianiu sprawy meljoracyj podstawowych mówiłem już, że tego typu spółki mogą powstawać.

10. Spółki wodne były już przed wojną bardzo rozpowszechnione we wszystkich krajach Europy zachodniej i środkowej. Wielka ich liczba istniała również na ziemiach polskich w b. zaborze pruskim i austrjackim.

Spółki te co do swoich rozmiarów są różnorodne. Obok drobnych spółek drenarskich, które mogą obejmować nieraz małe tereny, istnieją spółki większe, zajmujące się naprzykład meljoracją znacznego kompleksu łąk zabagnionych. Istnieją także spółki wodne, działające na wielkich obszarach, a mające za zadanie regulację rzek, ich obwałowanie i t. d.

Po wydaniu ustawy wodnej rozpoczęło się zakładanie spółek wodnych także w b. zaborze rosyjskim. Zorganizowanie kredytu meljoracyjnego wpłynęło pobudzająco na ruch w tym kierunku. Pożyczki meljoracyjne udzielane są przeważnie spółkom wodnym, rzadziej osobom prywatnym. Przed zorganizowaniem kredytu w obligacjach meljoracyjnych Państwowego Banku Rolnego istniał, jak mówiłem, kredyt gotówkowy, pochodzący z dotacyj Skarbu Państwa. Przepisy, dotyczące tego kredytu, dawały pierwszeństwo spółkom wodnym przed osobami prywatnemi. Ponieważ funduszów było za mało, więc faktycznie pożyczki niemal wyłącznie otrzymywały spółki wodne. To zachęcało właścicieli nawet większych obszarów do zakładania spółek wodnych ze swoimi sąsiadami.

Dzisiaj więc spółki drenarskie powstają dla gruntów mniejszej własności, albo łączą w jeden obszar ziemie folwarczne i wioskowe, albo też tylko parę folwarków.

Rozwój spółek wodnych w niektórych powiatach b. Kongresówki był w ostatnich latach tak wielki, że liczba ich znacznie przekracza już odnośne cyfry dla powiatów. woj. Poznańskiego i pomorskiego.

Najwięcej spółek wodnych powstawało w północno-zachodniej części b. Kongresówki.

LITERATURA.

BUZEK J. Administracja gospodarstwa społecznego. 1913.
FLEKSOW Diejstwujuszczeje zakonodatelstwo po wodnomu prawu.
GÓRNISIEWICZ Z. Spółki wodne. 1930 r.
KĘDZIOR A. Roboty wodne i meljoracje w południowej Małopolsce 1928.
KREUTZ Fr. Das preussische Wassergesetz vom 7/4 1913.
PROKOPOWICZ M. Meljoracje w Polsce. 1926.
TURCZYNOWICZ St. Spółki wodne. 1923 r.

Ustawodawstwo:

Rozp. Min. Rob. Publ. z dn. 13/4 1928 r. w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu ustawy wodnej D. U. R. P. 1928 N 62.

Rozp. Pr. Rz. z dn. 24/3 1924 r. o wojewódzkich radach wodnych D. U. R. P. 1924 poz. 299 N 30.

Rozp. M. R. Pub. z dn. 2/9 1929 o wojew. radach wodnych D. U. R. P. 1929.

Rozp. M. R. Publ. z dn. 7/5 1924 w przedmiocie urządzenia i prowadzenia ksiąg wodnych D. U. R. P. 1924 poz. 468 N 44.

Rozp. M. R. Publ. z dn. 14/2 1925 w sprawie zakładania i utrzymywania użytkowania i spuszczania stawów D. U. R. P. 1925 poz. 160 N 23.

Rozp. Prez. Rz. z dn. 9/11 1927 o regulacji i utrzymywaniu wód spławnych D. U. R. P. 1927 poz. 882 N 102.

Rozp. M. R. Publ. z dn. 17/2 1928 o katastrze sił wodnych D. U. R. P. 1928 N 40.

ROZDZIAŁ XII

Towarzystwa rolnicze i związki rolnicze.

§ 1. *Formy zrzeszeń rolniczych i ich zadania.*

1. Należy odróżniać zrzeszenia o charakterze zarobkowym i gospodarczym od zrzeszeń zawodowych, lub społeczno-zawodowych. Do typu pierwszego należą spółki kapitalistyczne, jak akcyjne, lub spółki z ograniczoną odpowiedzialnością, a także kooperatywy. Celem takiego zrzeszenia jest albo bezpośrednie prowadzenie przedsiębiorstwa kapitalistycznego, będącego organizmem niezależnym, albo też prowadzenie przedsiębiorstwa, stanowiącego dopełnienie działalności ekonomicznej członków (kooperatywa).

Przeciwnie, zrzeszenia zawodowe lub społeczno-zawodowe, nie są organizacjami, powołanemi do życia dla prowadzenia przedsiębiorstwa, lecz zasadniczo mają na celu obronę i zastępstwo interesów swego zawodu. O ile do danego zawodu należą ludzie mający wyraźne interesy wspólne, powstaje mniej lub więcej ścisły związek zawodowy. Zadaniem takiego związku jest jedynie obrona interesów zawodu, a nawet walka o warunki bytu zrzeszonych w związku jednostek.

2. W rolnictwie związki zawodowe w okresie powstawania zrzeszeń rolniczych nie miały warunków istnienia. Przeciwnie, cały szereg czynników zniewalał zrzeszenia rolnicze o charakterze rzekomo zawodowym, czyli towarzystwa rolnicze do bardzo szerokiego pojmowania swych zadań i celów.

Towarzystwo rolnicze zazwyczaj jednoczy w swem łonie różnorodne warstwy rolnicze. Obok ziemian posiadaczy i dzierżawców mamy tutaj oficjalistów rolnych, agronomów nie prowadzących swego gospodarstwa, urzędników, a wreszcie drobnych rolników. Jednoczyć ludzi, należących do tych wszystkich warstw, może idea lub myśl wyższego pod względem moralnym rzędu, niż bezpośrednia obrona własnych interesów egoistycznych. Ponadto towarzystwa rolnicze albo są instytucjami bardzo staremi, albo też rodowód lub tradycje swoje wyprowadzają od zrzeszeń, istniejących lat temu kilkadziesiąt, a nawet więcej. W okresie powstawania najstarszych towarzystw rolniczych panowała powszechnie tradycja, pochodząca z czasów pańszczyźnianych lub feodalnych, opieki nad włościanami. Tradycję tę musiały przejąć towarzystwa rolnicze. Ponadto u nas, jak zresztą i w innych krajach, warstwa ziemiańsko-szlachecka przechowywała myśl swojej roli przodowniczej w życiu politycznem. To wywoływało tradycję ducha obywatelskiego i ideowe pojmowanie roli »obywatela«, vel ziemianina. Ta ostatnia tradycja utrzymuje się wprawdzie tylko w lepszych jednostkach, ale te zazwyczaj biorą czynny udział w życiu towarzystw rolniczych i zaszczepiają tym towarzystwom ducha obywatelskiego.

Należy także wziąć pod uwagę i to, że w okresie powstawania pierwszych towarzystw rolniczych zmaterjalizowanie społeczeństw, zwłaszcza naszego społeczeństwa, było znacznie mniejsze, niż dzisiaj. A więc obrona interesów materjalnych rolników nie mogła stać się bezpośrednim celem owych towarzystw rolniczych. Stawiano cele szersze, jak pracę w zakresie podnoszenia oświaty zawodowej, organizowanie szkół, stacyj doświadczalnych, zjazdów, narad, wystaw i t. p.

Właściwie cele towarzystwa były dosyć nieokreślone, ale za to różnorodne. Na tem tle postępował rozwój historyczny towarzystw rolniczych, polegający w znacznym stopniu na zagarnianiu coraz to nowych atrybucyj.

3. Wielki wpływ na ukształtowanie się zadań towarzystw rolniczych i pokrewnych im zrzeszeń wywarła państwowa polityka agrarna, a właściwie te jej

działy, które wymagały pracy drobiazgowej, lokalnej. Władze państwowe tej drobiazgowej pracy zazwyczaj wykonywać nie były w możności natomiast chętnem do jej podjęcia było najczęściej towarzystwo rolnicze, lub inne jakieś zrzeszenie. Towarzystwo rolnicze wyprzedza często władzę państwową i podejmuje pewną akcję z zakresu polityki agrarnej za własne skromne fundusze. To tem bardziej przekonywa czynniki rządowe o potrzebie przekazania prowadzenia pewnych prac towarzystwu rolniczemu z jednoczesnem przekazaniem mu odpowiednich środków materjalnych. Nawiązuje się kontakt w pracy pomiędzy towarzystwem rolniczem, a władzą państwową. Zakres pracy towarzystwa rozszerza się, zasilany funduszami państwowemi. W rezultacie wielkie fundusze państwowe, a częściowo i komunalne, płynące do kasy towarzystwa w formie »zapomóg«, wprowadzają je na drogę pracy, głównie niejako w zakresie już administracji rolnej.

4. Zrzeszenia rolnicze o charakterze ogólnym powstawały bardzo dawno, nawet w tych okresach, kiedy panowały hasła liberalizmu ekonomicznego i kiedy na czoło wybijała się niczem nieskrępowana indywidualna działalność gospodarcza poszczególnych jednostek.

Przed wojną życie gospodarcze doprowadziło już do silnego rozwoju wszelkiego typu zrzeszeń zawodowych i gospodarczych, oraz porozumień pomiędzy przedsiębiorstwami należącemi do tej samej gałęzi wytwórczości. Po wojnie rozwój zrzeszeń wszelkiego typu rozwinął się nadzwyczaj silnie. Dzisiaj wszystkie warstwy, wszystkie gałęzie produkcji starają się tworzyć mniej lub więcej ścisłe porozumienia i zrzeszenia. Z jednej strony mamy robotników zorganizowanych w związki zawodowe, z drugiej strony pracodawcy dążą do porozumienia się wzajemnego. Przed wojną istniały już potężne kartele i trusty, zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych. Po wojnie sprawa poszła znacznie dalej, gdyż obok trustów i karteli formalnych praktykuje się na wielką skalę doprowadzanie do skutku t. zw. porozumień, czyli układów lub umów na czas dłuższy lub krótszy zawieranych.

Często życie doprowadza do tego, że indywidualna działalność człowieka na polu wytwórczości np. przy zawieraniu układów nie może być brana pod uwagę, gdyż poszczególnych przedsiębiorców reprezentują zrzeszenia, tak jak robotników reprezentują związki zawodowe.

Ideologją jednych i drugich związków jest obrona interesów zawodowych.

Towarzystwa rolnicze, które w innych warunkach rozpoczynały swoją działalność, dzisiaj są do pewnego stopnia zaskoczone potrzebą tworzenia jednolitego frontu rolniczego, aby w walce z innemi zrzeszonemi zawodami nie dać się pobić. Dlatego też obrona interesów zawodowych wysuwa się dzisiaj na czoło zagadnień towarzystw rolniczych, pomimo to, że mogą one mieć założenia znacznie szersze.

Narazie trudno jest myśleć o skartelizowaniu rolnictwa, tak jak kartelizują się np. przedsiębiorstwa przemysłowe. Tembardziej więc obrona interesów zawodowych przez zrzeszenia ogólne staje się ich zadaniem naczelnem.

5. Obrona interesów zawodowych nie polega jednak tylko na walce. Często chodzi o wyjednywanie dla siebie zdobyczy takich, które są bezprzeczne i nie kolidują z interesami innych klas. Im więcej państwo poświęca uwagi polityce ekonomicznej, tem więcej do zyskania mają klasy zainteresowane, prowadzące w odpowiedni sposób obronę swoich interesów. Z drugiej strony, im więcej rząd poświęca uwagi danej sprawie, tem łatwiej może popełniać błędy, wpadać w krańcowy etatyzm. Reprezentanci zawodu nieprzygotowani należycie do obrony swoich interesów, będą narażani na niebezpieczeństwo błędnej polityki.

Polityka ekonomiczna państwa często opiera się nie o uświadomienie bezwzględnej ogólnej potrzeby kraju, lecz jest wypadkową działania sił reprezentowanych przez różne klasy zainteresowane.

A więc zwartej reprezentacji innych warstw, rolnicy muszą przeciwstawić własną organizację.

Obrona interesów zawodowych posiłkuje się różnemi meto-

dami, np. przeprowadzaniem odpowiednich kandydatów do ciał ustawodawczych, obsyłaniem swymi delegatami wszelkiego rodzaju państwowych ciał doradczych — rad rolniczych, kolejowych, podatkowych, aprowizacyjnych, cłowych i t. d. Dalej, ważną rolę odgrywa urabianie opinji publicznej przez odczyty, broszury, przez inspirowanie artykułów w prasie i t. d. Nie mówię już o memorjałach, projektach i innych zabiegach, które się same przez się rozumieją.

§ 2. *Typy towarzystw i zrzeszeń rolniczych.*

1. Nazwa »towarzystwo rolnicze« odnosi się do zrzeszeń o różnych zadaniach. Jedyną wspólną cechą i to z pewnemi wyjątkami, jest to, że są one dobrowolnemi zrzeszeniami rolników, mającemi na celu ogólne podnoszenie stanu rolnictwa.

Znane są powszechnie wielkie towarzystwa rolnicze, rozciągające swoją działalność na całe dzielnice lub kraje. Pierwowzorem takiego towarzystwa rolniczego jest Angielskie Królewskie Towarzystwo Rolnicze i bliżej nam znane Niemieckie Towarzystwo Rolnicze. Oba te towarzystwa tem się odznaczają, iż starają się zachować swoją samodzielność, nie biorą więc od państwa żadnych subwencyj. To, rzecz prosta, ogranicza zakres ich działalności. Nie mogą one stawać się organami administracji rolnej w pewnym zakresie, o czem była mowa w poprzednim paragrafie. Wprawdzie, działając na terenie całego państwa, względnie dzielnicy i posiadając liczny zastęp członków, posiadają one poważne wpływy pieniężne z samych składek członkowskich, bądź co bądź jednak fundusze ze składek nie mogą być podstawą szerokiej akcji. Towarzystwo Rolnicze Niemieckie znakomicie uzupełnia swój budżet, prowadząc komisową sprzedaż nawozów sztucznych.

Jedno i drugie towarzystwo najwięcej uwagi poświęca organizowaniu wystaw krajowych rolniczych co roku w różnej miejscowości. Wystawy te połączone są z licznemi zjazdami rolników; są przy tej okazji organizowane wspólne narady, odczyty i t. p. Ponadto omawiane towarzystwa rolnicze przypisują wielką wagę wydawnictwom kilku typów, zaś Angielskie Towarzystwo

Rolnicze położyło ogromne zasługi na polu propagandy drenowania gruntów.

Ograniczony zakres działania towarzystw rolniczych wspomnianego wyżej typu wywoływać musi powstawanie na tym samym terenie zrzeszeń rolniczych, które dopełniają działalność tamtych towarzystw.

2. Antytezą niejako wspomnianych dwóch towarzystw rolniczych były centralne towarzystwa rolnicze, które się rozwinęły na ziemiach polskich zaborów rosyjskiego i austrjackiego. Najbardziej charakterystycznym z nich typem było Centralne Towarzystwo Rolnicze Królestwa Polskiego. Towarzystwo to działało w warunkach, w których bardzo często trzeba było zastępować władzę państwową w całym szeregu zabiegów polityki agrarnej, gdyż rząd zaborczy zaniedbywał b. Kongresówkę i nie prowadził potrzebnej dla rolnictwa akcji. Wobec abstynencji rządu, Centralne Towarzystwo Rolnicze podejmowało narazie małemi środkami te lub inne zabiegi, albo też inicjowało tworzenie osobnych organizacyj dla prowadzenia tej lub innej akcji. Wreszcie nadszedł moment, że towarzystwo mogło uzyskać subwencje rządowe na zapoczątkowane lub zainicjowane prace. Naturalnie towarzystwo w tych warunkach musiało skorzystać z możności uzyskania funduszów państwowych i istotnie po te fundusze sięgnęło.

3. Między typem wielkiego towarzystwa rolniczego, reprezentowanym przez Angielskie Towarzystwo Rolnicze, a reprezentowanym przez byłe Centralne Towarzystwo Rolnicze b. Królestwa Polskiego, mamy szereg typów pośrednich.

Bardzo często nawet to samo Towarzystwo Rolnicze w różnych swych okresach posiada różne cele i zadania. Np. Towarzystwo Rolnicze Krakowskie w zaraniu swej działalności głosiło hasło niezależności i niebrania subwencyj, co rzecz prosta, musiało w odpowiedni sposób kształtować zadania towarzystwa, bardzo je ograniczając. Później towarzystwo weszło na drogę brania coraz to liczniejszych subwencyj, tak, że w końcu niemal cała treść działalności jego polegała na pracy, wykonywanej za pieniądze, z subwencyj płynące. Pomijając zresztą ten skrajny

przykład, widzimy, dajmy na to, że państwo nie zajmuje się narazie daną sprawą, zajmuje się nią więc towarzystwo rolnicze. Później przychodzi okres, w którym bierze tę sprawę w swoje ręce władza państwowa, lub związek komunalny. Rola Towarzystwa Rolniczego ulega w tym wypadku radykalnej zmianie: staje się ono albo organem pomocniczym w danej akcji, albo nawet wogóle do niej już ręki nie przykłada.

Dużo większa różnorodność w zakresie typów i zadań towarzystw rolniczych występuje oczywiście w różnych towarzystwach, działających w różnych krajach. Decydujący wpływ na to wywiera skład warstw rolniczych, które są reprezentowane w towarzystwie, tradycja, metody działania, przyjęte w akcji społecznej, a polityce państwowej i t. d. Inną więc nieco formę i zadania posiadają towarzystwa rolnicze, skupiające samą mniejszą własność, albo samą większą własność, albo wreszcie mniejszą i większą własność społem.

Wskutek wszystkich wyżej wymienionych przyczyn, nie może być mowy o jednolitości zadań towarzystw rolniczych w różnych okresach i różnych krajach. Towarzystwa, jako zrzeszenia dobrowolne, same określają zakres swej pracy i swoje zadania. Niezawsze czynnikiem decydującym jest tu świadoma wola kierowników towarzystwa. Przeciwnie, często towarzystwo, idąc niejako po linji najmniejszego oporu, podejmuje prace, które mu życie wprost podsuwa. Ponieważ z drugiej strony na tym samym terenie może działać parę lub kilka organizacyj, które z natury swej mogą daną akcję prowadzić, często więc powstaje pewne współzawodnictwo między temi organizacjami. Stąd wynika pewna chaotyczność akcji, o ile traktujemy ją z punktu widzenia oceny harmonijności całokształtu zabiegów społecznych. Później mogą być prowadzone układy, rozgraniczanie kompetencji lub uzgadnianie akcji. W każdym razie pewna niewspółmierność, a nawet chaotyczność w pracy towarzystw rolniczych jest rzeczą dosyć powszechną.

4. Wspomniałem już, że wielkie towarzystwa rolnicze, jako teren działania mogą mieć albo cały kraj, albo przynajmniej dzielnicę lub ziemię. Skupia więc także towarzystwo w swem

łonie elitę rolników kraju, lub dzielnicy. Stąd towarzystwa takie cieszą się wielką powagą i autorytetem. Często posiadają one również wielkie środki materjalne i wielki aparat wykonawczy, zatrudniają licznych urzędników i t. d.

Organizacja towarzystwa najczęściej jest taka, że członek każdy płaci składkę roczną, a pozatem materjalnie nie odpowiada wcale za towarzystwo. Każdy członek posiada równe prawo głosu, a również bierne i czynne prawo wyboru do wszelkich władz towarzystwa. Sprawami towarzystwa kieruje zarząd, lub komitet, zazwyczaj o wiele liczniejszy, niż zarząd zrzeszeń zarobkowych; komitet taki może wyłaniać z siebie mniej liczne ciało, np. »wydział wykonawczy« lub »prezydjum«, do którego należy już bezpośrednia administracja sprawami towarzystwa z ramienia zarządu. Oprócz tego niemal stale istnieje jeszcze rada towarzystwa, będąca jakby jego parlamentem, wybierająca zarząd i t. p.

Jak zobaczymy, mogą istnieć towarzystwa rolnicze wielkie, które są jakby centralą tylko organizacyj niższego rzędu — towarzystw okręgowych i lokalnych.

5. Obok wielkich towarzystw, niejako centralnych, bardzo są rozpowszechnione towarzystwa rolnicze, działające na mniejszych okręgach. U nas zazwyczaj noszą one nazwę t o w a r z y s t w o k r ę g o w y c h. Wielkość terenu ich działania bywa zresztą bardzo różna. Istniały np. towarzystwa okręgowe, działające na terenie całej gubernji w zaborze rosyjskim. Często zresztą, jak na ziemiach wschodnich, nabierały one cech towarzystw centralnych. Właściwe towarzystwo okręgowe rozciąga swój wpływ najczęściej na teren jednego powiatu lub paru powiatów sąsiednich.

Mogą to być albo towarzystwa zupełnie niezależne, albo też zgrupowane wokół jakiegoś towarzystwa centralnego.

Stopień zależności towarzystwa okręgowego od towarzystwa centralnego może również być większy lub mniejszy. W pewnych razach zależność jest formalną tylko, w innym wypadku towarzystwo okręgowe może stawać się faktycznie oddziałem towarzystwa centralnego, jakby ekspozyturą jego na dany okręg.

Zakres pracy towarzystw okręgowych co do swego charakteru zbliżony jest do zakresu pracy towarzystw wielkich, z tą oczywiście różnicą, że praca prowadzona jest na skalę odpowiednio mniejszą. Niemniej różnorodność pracy i różnolitość zadań poszczególnych towarzystw jest bardzo wielka.

6. Na jeszcze mniejszym terenie, niż towarzystwa okręgowe, działają towarzystwa rolnicze lokalne. U nas jako towarzystwa lokalne rozwinęły się znane powszechnie kółka rolnicze.

Zadaniem kółka rolniczego, lub towarzystwa rolniczego lokalnego jest być ośrodkiem społecznego życia rolniczego danej miejscowości. Zazwyczaj chodzi tutaj o teren niewielki, np. jednej parafji względnie kilku wsi, nawet jednej wsi. Członkami kółka rolniczego są przedewszystkiem drobni rolnicy. Praca kółka rolniczego polega głównie na podnoszeniu oświaty zawodowej, a także na inicjowaniu i organizowaniu zbiorowej akcji natury gospodarczej. Może chodzić o zbiorowe zakupy, lub zbiorową sprzedaż, lub o zakładanie kooperatyw lokalnych.

Zadania kółka rolniczego, względnie towarzystwa rolniczego lokalnego nie mogą być zbyt różnorodne, ponieważ niema na to dostatecznej ilości środków materjalnych i sił intelektualnych. W każdym razie akcja towarzystw rolniczych większych może posługiwać się kółkami rolniczemi, jako swemi organami najniższego rzędu. To może urozmaicać i rozszerzać działanie owych organizacyj lokalnych. Np. kółko rolnicze może być tym organem, przy pomocy którego tworzy się stację wynajmu maszyn, albo punkt kopulacyjny, albo wreszcie prowadzi się rozdawnictwo nasion z funduszów państwowych.

7. Z zagranicznych towarzystw rolniczych lokalnych na szczególną uwagę zasługują syndykaty rolnicze francuskie oraz t. zw. gildje we Flandrji belgijskiej.

Syndykaty rolnicze francuskie zakładane są jako związki zawodowe rolników. Ustawa z r. 1884, pozwala na zakładanie wszelkiego rodzaju związków zawodowych, między innemi i związków zawodowych rolniczych — bez większej formalistyki. Korzystając z tej ustawy, zaczęto zakładać we Francji różnego typu zrzeszenia rolnicze, nadając im nazwę syndykatów

rolniczych. Tutaj interesują nas lokalne syndykaty rolnicze, odpowiadające naszym kółkom rolniczym.

Chłop francuski jest trudny do wszelkiego rodzaju zrzeszeń, zwłaszcza takich, które nie dają mu korzyści bezpośrednich. Natomiast raz przekonany o korzyściach materjalnych pewnego typu zrzeszeń, bardzo chętnie do nich się garnie. Wobec tego organizatorzy syndykatów rolniczych we Francji mieli na względzie zadania praktyczne, wśród których wielką rolę odegrały wspólne zakupy wszelkiego rodzaju produktów, potrzebnych rolnikom. Owe wspólne zakupy były cementem jednoczącym członków syndykatu.

W dalszym rozwoju syndykaty podejmowały szereg innych zadań podobnych do tych, które wykonywują nasze kółka rolnicze.

Gildje belgijskie są zupełnie podobne do naszych kółek rolniczych z tą tylko różnicą, że akcja ich jest szersza, bardziej rozbudowana, teren zaś mniejszy. Posiadają one w swojem łonie szereg sekcyj. Gildja w danej wsi jest macierzą wszystkich organizacyj rolniczych, które tam są czynne. Niektóre z tych organizacyj noszą charakter istotnie sekcji samej gildji. Inne mogą mieć osobowość prawną i wyodrębniają się w organizmy osobne, jak np. Kasy Raiffeisena. I te ostatnie jednak nie tracą ścisłego swego związku z gildją.

8. Obok towarzystw rolniczych o charakterze prywatnym mogą istnieć zrzeszenia o charakterze nawpół oficjalnym i zupełnie oficjalnym. Tego typu zrzeszenia spotykamy w Szwecji, a częściowo i w Belgji.

Towarzystwa rolnicze szwedzkie, t. zw. »Hushollningssallskapen« są to towarzystwa okręgowe, które dzięki poważnym środkom głównie państwowym, prowadzą na swoim terenie szeroką akcję i mają charakter oficjalnej reprezentacji rolnictwa. Każdy rolnik, który zgodzi się opłacać składkę roczną w wysokości 3 kor., musi być przyjęty w poczet członków takiego towarzystwa. Natomiast obowiązku należenia niema. Mimo to państwo powierza wspomnianym towarzystwom wykonywanie tego rodzaju czynności, które są normalnie poru-

czane korporacjom prawa publicznego — np. związkom komunalnym lub przymusowym zrzeszeniom rolniczym.

Charakter oficjalny szwedzkich towarzystw rolniczych pochodzi jeszcze stąd, że ustawa odnośna przyznała im pewne źródło dochodu, płynące z podatku od spożycia spirytusu. Później ten przywilej cofnięto, jednakże nabyte poprzednio prawa przez towarzystwa rolnicze zostały w ten sposób uszanowane, że rząd zobowiązał się wypłacać im zapomogę na cele ogólne, która równoważy dochód z podatku od spirytusu.

Oficjalne towarzystwa rolnicze w Belgji odgrywają znacznie mniejszą rolę, niż towarzystwa rolnicze szwedzkie. Oficjalność ich polega na tem, że mogą otrzymywać subwencje państwowe i występują jako reprezentanci rolnictwa. W ostatnich latach ten stan rzeczy uległ zmianie, gdyż powołano do życia Izby Rolnicze, które są w Belgji reprezentantami zarówno oficjalnych towarzystw rolniczych, jak i zrzeszeń nieoficjalnych. Dopiero te izby mają reprezentować wobec rządu rolnictwo belgijskie.

9. Obok towarzystw rolniczych, obejmujących wszystkie warstwy ludności rolniczej, mogą istnieć towarzystwa, które jednoczą tylko pewną klasę, np. ziemiańską lub warstwy włościańskie. Powstają więc związki ziemian lub też związki chłopskie.

Związki chłopskie naogół przybierają charakter ogólnych towarzystw rolniczych. Ponieważ jednak jednoczą one przeważnie samych włościan, więc łatwiej im jest określić swoje stanowisko w kwestjach spornych polityki agrarnej i dlatego mogą one skuteczniej bronić interesów swego zawodu, niż ogólne towarzystwa rolnicze. Nie jest to jednak regułą, ponieważ w wielu krajach gospodarstw wielkich jest bardzo mało i z tego powodu tak czy owak lwia część rolnictwa reprezentowana jest przez włościan i ich związki.

Związki ziemian istnieją tylko w tych krajach, które posiadają silniej reprezentowaną większą własność. Rzecz prosta, wielkie majątki mają nieraz odrębne interesy, sprzeczne z interesami gospodarstw małych. Chcąc skutecznie bronić tych interesów, ziemianie muszą się zrzeszać i w tym celu powołują

do życia osobne swoje związki. Związki ziemian, w przeciwieństwie do związków chłopskich, ograniczają się zazwyczaj do obrony własnych interesów. Chodzi o to, że ci z członków związku, którzy chcą brać udział w szerszej akcji społeczno rolniczej, przenoszą teren swojej działalności do towarzystw rolniczych, lub związków chłopskich.

10. Istnieją jeszcze towarzystwa rolnicze o charakterze bardzo ogólnym, które uważają siebie za reprezentantów stanu rolniczego. Wzorem tego może być »Towarzystwo rolników francuskich« w Paryżu. Działalność jego nie rozszerza się na różnorodne dziedziny, które zagarniają normalne towarzystwa rolnicze lub związki chłopskie. Towarzystwa takie mogą inicjować tę czy inną akcję, powoływać do życia specjalne organizacje, same jednakże nie przestają reprezentować swego zawodu. Można nawet powiedzieć, że zasadą francuską jest opieranie towarzystw rolniczych na tych podstawach. To znaczy z jednej strony spotykamy niejako reprezentacyjne towarzystwa rolnicze, z drugiej strony — cały szereg organizacyj centralnych okręgowych i lokalnych, które wykonywują szeroką pracę społeczno rolniczą.

W przeciwieństwie do tego, zasadą niejako germańską jest łączenie w ramach towarzystwa rolniczego nietylko reprezentacji interesów zawodowych, lecz także akcji społeczno-rolniczej.

11. Specjalne zrzeszenia społeczno obywatelskie. Towarzystwa rolnicze i izby rolnicze włączają w zakres swego działania sprawy, obchodzące całe gospodarstwo wiejskie. Obok tamtych zrzeszeń istnieją towarzystwa specjalne, poświęcone pewnym działom gospodarstwa wiejskiego. Znamy więc towarzystwa leśne, ogrodnicze, pszczelnicze, towarzystwa poświęcone pewnym gałęziom przemysłu rolnego, dalej towarzystwa hodowli koni, drobiu, królików i t. d. Jako towarzystwa specjalne musimy też traktować zrzeszenia kobiece, jak koła ziemianek, kółka gospodyń wiejskich i t. d.

Teren towarzystw specjalnych bywa tak różny, jak towarzystw rolniczych. A więc znamy towarzystwa, rozciągające działalność

swoją na cały kraj, inne działają na terenach znacznie mniejszych, aż do najmniejszych towarzystw lokalnych.

Zakres działania omawianych zrzeszeń bywa, rzecz prosta, ograniczony do danej specjalności. W tak postawionych ramach działalność ta może być jednak bardzo wielostronna. Wogóle można dosyć łatwo przeprowadzić pararelę między działalnością towarzystwa rolniczego a towarzystwa specjalnego. I tutaj, jak w towarzystwach rolniczych, występuje wielka różnorodność nietylko terenu i specjalności, ale zadań i metod pracy.

12. Zrzeszenia o charakterze nawpół zarobkowym. Istnieją osobne zrzeszenia rolnicze, które stanowią jakby ogniwo pośrednie pomiędzy kooperatywami rolniczemi a towarzystwami i innemi związkami, o których już mówiłem. Nie chodzi im o działalność ściśle zarobkową, jak w kooperatywach, lecz o popieranie pewnych zabiegów gospodarczych członka. Jako tego typu zrzeszenia czynne są związki hodowlane, lub związki księgi rodowodowej, a także związki kontroli mleczności. O nich mówię szerzej, omawiając organizację hodowli zwierząt domowych.

§ 3. *Przymusowe związki rolnicze.*

1. Idea przymusowych związków rolniczych wynikła z zaobserwowania dwu faktów. Mianowicie stwierdzono powszechnie, że towarzystwa rolnicze jako zrzeszenia dobrowolne nie posiadają poważniejszych funduszów własnych. Przeważnie więc muszą operować funduszami, uzyskiwanemi w drodze subwencji od państwa. To jest zjawiskiem z wielu względów niezdrowem. Z drugiej strony aż nadto widocznym był fakt, że towarzystwa rolnicze posiadają w swem łonie tylko nieznaczną część wszystkich rolników. Stąd więc formalnie nie posiadają one mandatu do reprezentowania całego stanu rolniczego. Wobec tego, zdaniem zwolenników przymusowych związków rolniczych, należy narzucić zgóry obowiązek zrzeszenia się wszystkim rolnikom, państwo zaś tak powstałemu związkowi przymusowemu powinno dać prawo ściągania od swych członków podatków.

Istotnie, dobrze funkcjonujące związki przymusowe posiadają

pod pewnemi względami przewagę nad towarzystwami rolniczemi. Jednakże i związki dobrowolne posiadają pewne strony dodatnie, które stawiają je ponad związkami przymusowemi. Mianowicie dużo łatwiej jest uchronić się im od biurokratyzacji pracy, lepiej też pielęgnują one ducha pracy obywatelskiej i obowiązków obywatelskich.

2. W Prusach Izby rolnicze zaczęto tworzyć opierając się o ustawę z r. 1904, która pozostawia prawo powołania do życia Izby rolniczej sejmikowi prowincjonalnemu. Izby te, stopniowo powoływane we wszystkich prowincjach pruskich, rozwinęły bardzo szeroką działalność w dziedzinie ogólnej pracy społeczno rolniczej. Po wojnie utworzono Izby rolnicze i w innych krajach Rzeszy Niemieckiej, nadając im ten sam charakter.

Ostatnio powołane zostały do życia również Izby rolnicze we Francji. W literaturze można spotkać zdanie, że zakładano je tam w połowie w. XIX. Faktycznie jednakże ani obecne Izby rolnicze, ani tembardziej dawniejsze, nie są podobne do tych organizacyj, które przyzwyczailiśmy się tem mianem określać.

We Francji istnieją t. zw. »les offices agricoles« w poszczególnych departamentach. Są to jakby biura rolnicze o charakterze nawpół społecznym, nawpół urzędowo oficjalnym. Biura te wykonywują niemało pracy, która przypadałaby w normalnych warunkach Izbom rolniczym. Z drugiej strony istnieje cały szereg zrzeszeń różnego typu, które prowadzą akcję społeczno rolniczą. Wobec tego Izbom rolniczym nie pozostawiono we Francji pola do pracy. Nie dano im pierwotnie też żadnych środków. Obecnie mają one pewne niewielkie fundusze i na różnych terenach rozpoczynają swoją działalność w tym lub innym kierunku.

Francuskie Izby rolnicze są departamentalne, a więc niewielkie. Ponadto istnieją jeszcze t. zw. Izby rolnicze okręgowe, pomyślane jako nadbudowa nad Izbami departamentalnemi. Izby departamentalne mogą łączyć się ze sobą, tworząc przez to nieco większe organizacje.

Izby rolnicze belgijskie, jak już wspomniałem, jeszcze mniej są podobne do naszych Izb rolniczych. Są to ciała

kolegjalne, wybrane w szczególny sposób; nadano im przywilej reprezentowania stanu rolniczego. Delegatów do Izb rolniczych wysyłają t. zw. Oficjalne Towarzystwa Rolnicze i związki nieoficjalne. Niema więc tutaj przymusu należenia do Izby Rolniczej, tak jak u nas, w Niemczech lub we Francji.

3. W Polsce istniały pierwotnie trzy Izby rolnicze, w trzech województwach b. zaboru pruskiego. Podlegały one ustawie pruskiej z r. 1904. Wielkopolska Izba Rolnicza, istniejąca już za czasów niemieckich, została spolszczona i kontynuuje pracę poprzednio prowadzoną. Na Pomorzu została zorganizowana na nowo Pomorska Izba Rolnicza w Toruniu, gdyż Izba rolnicza Prus Królewskich miała swoją siedzibę w Gdańsku. Na Śląsku również zorganizowano nową Izbę Rolniczą, rozciągając teren jej działania na Śląsk Cieszyński.

4. Obecnie mamy ustawę, wydaną jako rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 r. o organizacji Izb Rolniczych na całym terenie Państwa Polskiego. Ustawa ta powierza Radzie Ministrów decyzję, gdzie i w jakim czasie organizacje te mają być powoływane do życia.

Jako okręg działania Izby Rolniczej przewidywany jest teren jednego województwa. Statut nadaje Izbie Rada Ministrów na wniosek ministra rolnictwa. W ten sposób powstaje przymusowy związek rolników województwa, posiadający, rzecz prosta, charakter korporacji prawa publicznego.

Oficjalnie zadania Izby rolniczej dzielą się na trzy działy: jest ona przedstawicielstwem, obowiązanem do obrony interesów rolniczych, organizuje pracę w zakresie popierania rolnictwa i wreszcie wykonywa czynności, powierzone jej przez ustawę i rozporządzenia oraz współdziała z władzami rządowemi.

Ze swej strony władze rządowe mają obowiązek przesyłania Izbom rolniczym do zaopinjowania wszelkie swoje projekty ustaw przed skierowaniem ich na drogę obrad ustawodawczych.

W zakresie popierania rolnictwa do zadań Izby włączono cały szereg zagadnień, odpowiadających dzisiejszej pracy Izb rolni-

czych województw zachodnich. O tem będę mówił w rozdziale następnym.

5. Organami Izby są rada, zarząd i prezes. Rada składa się z radców z wyboru, z radców delegowanych przez organizacje rolnicze i wreszcie mianowanych przez ministra rolnictwa. Ogólna liczba radców z wyborów nie może być mniejsza, niż 20, większa, niż 70. Razem nie mogą oni stanowić mniej, niż $^3/_5$ wszystkich członków Rady. Członkowie Rady wybrani przez organizacje rolnicze nie mogą stanowić mniej jak $^1/_5$ część liczby radców z wyboru. Resztę radców może mianować minister rolnictwa.

Bierne prawo wyborcze na radcę z okręgów wyborczych może mieć osoba, która ukończyła lat 30 i jest właścicielem, dzierżawcą, użytkownikiem, lub kierownikiem położonego w okręgu Izby rolniczej gospodarstwa. Oprócz tego mogą być wybierane osoby pracujące w rolnictwie, a posiadające conajmniej średnie wykształcenie, o ile przekroczyły 30 rok życia.

Wyboru radców z okręgu wyborczego dokonywa zgromadzenie, złożone z osób, które odpowiadają następującym warunkom:

a) są członkami organów uchwalających Powiatowych Związków komunalnych, ewentualnie gmin miejskich, objętych okręgiem wyborczym, a więc sejmików lub rad powiatowych, względnie rad miejskich,

b) są właścicielami, dzierżawcami, użytkownikami, lub kierownikami gospodarstw, położonych w okręgu wyborczym, albo też zajmują się rolnictwem, a posiadają conajmniej średnie wykształcenie.

Radcami wybieranymi przez społeczne organizacje rolnicze mogą być osoby posiadające te same kwalifikacje, co kandydaci na radców z wyborów z okręgów. Ponadto muszą to być członkowie tych samych organizacyj.

Organizacje powołane do wyboru tych radców są wyznaczane przez ministra rolnictwa.

Jedna i druga kategorja radców wybierana jest na lat 6. Radcowie mianowani przez ministra rolnictwa mają kadencję tylko 3-letnią.

Izba konstytuuje się najpierw przez wybór swego prezesa,

potem zarządu. Wybór prezesa musi być zatwierdzony przez ministra rolnictwa. Zarząd Izby składa się z prezesa, wiceprezesa, oraz członków wybieranych na 3 lata przez Radę. Liczbę członków określa statut. Biuro Izby kierowane jest przez dyrektora, mianowanego przez prezesa Izby.

Obecnie (marzec 1930 r.) organizuje się Izbę rolniczą Warszawską i Łódzką. Trzy izby rolnicze b. zaboru pruskiego działają już na podstawie nowych statutów, wydanych zgodnie z omówioną wyżej ustawą.

6. Izby rolnicze tem się różnią od Towarzystw, iż mają prawo ściągania przymusowych składek od wszystkich rolników, posiadających pewne minimum ziemi. Ustawa nasza nie przewiduje narazie tych podatków, ponieważ wydana została w formie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej, a pełnomocnictwa Prezydenta nie wkraczają w dziedzinę podatków. Wobec tego nowotworzone Izby rolnicze na terenie b. Kongresówki są narazie pozbawione tego prawa i dlatego będą musiały korzystać z subwencji rządowej. Będzie to tylko okres przejściowy, gdyż inaczej Izby rolnicze straciłyby cały swój sens.

Na terenie b. Kongresówki i całego zaboru rosyjskiego działalność dobrowolnych zrzeszeń rolniczych jest już tak daleko posunięta, że zakres pracy Izb rolniczych będzie musiał tutaj być bardziej specjalny, niż na terenie b. zaboru pruskiego. Ustawa przewiduje współdziałanie Izby rolniczej ze społecznemi organizacjami rolniczemi. Współdziałanie to widzimy w b. zaborze pruskim. Dojdzie do niego i w b. zaborze rosyjskim, ewentualnie austrjackim. W każdym razie na terenie b. zaboru rosyjskiego, gdzie działa potężne Towarzystwo organizacji kółek rolniczych, Izba rolnicza będzie musiała liczyć się z bardzo intensywną pracą tej ostatniej organizacji i raczej do niej się dostosować, niż patronować organizacjom dobrowolnym.

§ 4. *Powstawanie towarzystw i kółek rolniczych na ziemiach polskich.*

1. Pierwszem towarzystwem rolniczem na ziemiach polskich było t. zw. Towarzystwo Gospodarczo-Rolnicze

w Warszawie. Założone w r. 1810, istniało do r. 1819, poczem zamarło, chociaż nie było formalnie zamknięte. Działalność tego towarzystwa była wogóle skromna, zaś warunki ówczesne, a zwłaszcza wojny nie sprzyjały bynajmniej jego rozwojowi.

2. Na terenie b. Kongresówki drugiem w porządku chronologicznym było Towarzystwo Rolnicze, również mające swą siedzibę w Warszawie, założone w r. 1858, a rozwiązane przez Wielopolskiego w r. 1861. Towarzystwo to znalazło swego historyka w osobie Władysława Grabskiego.

Główną działalnością omawianego towarzystwa było rozważanie sprawy włościańskiej i dążenie do jej rozwiązania siłami społecznemi, o czem mówiłem w rozdziale II. Ponadto wykazywało ono także i w innych dziedzinach sporą żywotność i dużo inicjatywy. Rozporządzało środkami, jak na nasze pojęcia niewielkiemi, płynącemi niemal wyłącznie ze składek członkowskich.

3. Powstanie i wywołana przez nie reakcja oraz tłumienie wszelkiego ruchu społecznego przez władze rosyjskie przerwały na szereg lat wszelkie próby tworzenia zrzeszeń rolniczych w b. Kongresówce. Całe lat 30 istniał zakaz zawiązywania tych zrzeszeń. Dopiero w r. 1890 udaje się szeregowi ludzi dobrej woli utworzyć przy t. zw. warszawskim oddziale Towarzystwa popierania rosyjskiego przemysłu i handlu znaną »Sekcję Rolną«. W tych ramach prawnych udało się przemycić organizację, która miała wiele cech centralnego towarzystwa rolniczego na całą dzielnicę. Sekcja Rolna wykazała sporą żywotność, skupiała w sobie najlepszych ludzi i była pepinjerą ruchu zrzeszeniowego w rolnictwie, który później się rozwinął. Sekcja Rolna istniała lat 17, aż do chwili powstania Centralnego Towarzystwa Rolniczego w Królestwie Polskiem.

4. Od r. 1899 zjawia się możność zakładania t. zw. syndykatów rolniczych, czyli stowarzyszeń rolniczo handlowych. Obok działalności handlowej prowadzą one działalność kulturalno rolniczą i przeradzają się w towarzystwa, które później stają się częściowo towarzystwami rolniczemi okręgowemi.

5. W r. 1906 pod wpływem prądów wolnościowych w Rosji wychodzą »tymczasowe przepisy o zrzeszeniach«, na zasadzie

których zdobywa społeczeństwo polskie w b. Kongresówce możność założenia w r. 1907 Centralnego Towarzystwa Rolniczego.

Centralne Towarzystwo Rolnicze potrafiło odrazu zespolić wszystkie dotychczas istniejące towarzystwa (okręgowe). Jednocześnie z niem założono cały szereg nowych towarzystw rolniczych okręgowych, rozwijających swą działalność na terenie jednego powiatu lub paru powiatów ze sobą sąsiadujacych.

Działalność Centralnego Towarzystwa, skromnych pierwotnie rozmiarów, rozrastała się z roku na rok z szybkością niebywałą. Cały szereg zadań dojrzał już dawno, i tylko sztuczne tłumienie życia przez władze rosyjskie nie pozwoliło rozwinąć się akcji społecznej. Z tego powodu jedynym niemal czynnikiem, hamującym tempo rozwoju Centr. Towarzystwa, były niedostateczne środki materjalne. Skoro jednak zjawiła się możność uzyskania subwencyj rządowych, dopływ funduszów stał się większym i działalność odpowiednio wzrosła.

Cechą charakterystyczną działalności Centralnego Towarzystwa Rolniczego jest jej wielostronność. Wspomniałem, że abstynencja władz państwowych w zakresie polityki agrarnej zmuszała w wielu razach omawiane towarzystwo do podejmowania akcji, będącej zazwyczaj atrybutem władzy państwowej. Stawało się ono powoli jakby małem ministerjum rolnictwa. Obok akcji takiej, jak szerzenie wiedzy zawodowej przez naukę pozaszkolną, jak popieranie techniki produkcji i t. d. do towarzystwa omawianego należało popieranie szkolnictwa rolniczego, doświadczalnictwa, nawet inicjatywa w założeniu wyższej uczelni rolniczej i częściowo patronowanie jej, oraz praca nad założeniem rolniczego instytutu doświadczalno-naukowego w Warszawie.

6. W okresie działalności Sekcji Rolnej i trochę później, ale jeszcze przed rokiem 1906, zaczęły powstawać w Kongresówce pierwsze kółka rolnicze. Narazie były one bardzo nieliczne; wogóle działały nielegalnie, w tajemnicy przed władzami rządowemi. Dopiero w roku 1906 zjawia się możność zakładania kółek rolniczych w sposób jawny. Ogólne prądy wolnościowe sprzyjają od r. 1906 powstawaniu coraz to liczniejszych kółek

rolniczych. Przy Centralnem Towarzystwie Rolniczem w r. 1907 powstaje Wydział Kółek Rolniczych, który roztacza opiekę nad istniejącemi już kółkami i popiera zakładanie innych. Lwia część kółek rolniczych w Kongresówce jednoczyła się przy Wydziale owym jako swojej centrali. Mniejsza znacznie ich liczba tworzyła osobną organizację pod nazwą Towarzystwa Kółek Rolniczych im. Staszica.

Od r. 1918 Wydział Kółek Rolniczych przeistacza się w Związek Kółek Rolniczych C. T. R. Powstaje organizacja wprawdzie związana z C. T. R., ale posiadająca zupełną autonomję. Następnie część kółek rolniczych wydziela się w niezależną organizację pod nazwą Centralnego Związku Kółek Rolniczych.

7. Towarzystwa i kółka rolnicze na Ziemiach Wschodnich długi czas nie mogły powstawać, jak i w Kongresówce, ponieważ rząd rosyjski nie zezwalał na ich tworzenie. Wyjątek stanowiły Towarzystwa Rolnicze mohylowskie, witebskie i mińskie, które zostały założone kolejno w r. 1876, 1879 i 1886, jako towarzystwa czysto rosyjskie, gdyż pierwotnie istniał zakaz przyjmowania Polaków w poczet członków. Bardzo szybko jednak towarzystwa te zostały spolszczone w tem znaczeniu, że Polacy odgrywali w nich decydującą rolę, a wkońcu członków Rosjan było już wogóle bardzo niewielu. Inne towarzystwa rolnicze powstawały tutaj w okresie od 1897 — 1907 r.

Kółka rolnicze na omawianych ziemiach rozwijały się silniej tylko na Inflantach Polskich i na Litwie etnograficznej. Ponadto ruch kółkowy istniał wprawdzie na wszystkich terenach Białej Rusi i Rusi, ale raczej były to pierwsze jego kroki, niż właściwy rozwój.

8. Rozwój towarzystw i kółek rolniczych na terenie województw wschodnich po wskrzeszeniu Państwa Polskiego, potoczył się częściowo niezależnie od obu Warszawskich Centralnych Organizacyj, częściowo był z niemi mniej lub więcej luźno związany. W każdym razie i tutaj zaznaczyła się dwoistość organizacji — z jednej strony istniały dawniejsze towarzystwa rolnicze, z drugiej strony powstawały związki kółek rolniczych.

Wkońcu doszło do porozumienia na niektórych terenach i np. w Wilnie powstał Związek Kółek i Organizacyj Rolniczych Ziemi Wileńskiej.

Wmiarę rozwoju osadnictwa wojskowego i parcelacji, powstawać zaczęły nowe organizacje czyli t. zw. związki osadników. Zjednoczyły się one wkońcu w Centralny Związek Osadników. Związki osadników miały na celu nietylko obronę interesów danej warstwy ludności, lecz także i prowadzenie pracy kulturalno-oświatowej.

9. Centralny Związek Kółek Rolniczych reprezentował niejako lewicę stanu rolniczego, jednocząc głównie warstwy włościańskie. Centralne Towarzystwo Rolnicze pomimo wydzielenia się z niego znacznej ilości kółek rolniczych, zachowało mimo to cechy organizacji ogólno-rolniczej. Jednoczyło ono w sobie zarówno ziemian, jak i poszczególne kółka rolnicze.

Między dwiema wspomnianemi organizacjami wywiązała się walka o wpływy na terenie poszczególnych powiatów i na większych obszarach. Walka ta nieraz przybierała formy niewłaściwe, a w każdym razie była niepożądana. Rozpoczęły się więc starania, zmierzające do uzdrowienia stosunków przez połączenie obu wspomnianych organizacyj. Rezultat tych wysiłków uwieńczony został pomyślnym skutkiem w r. 1929, przyczem powstało nowe towarzystwo, noszące nazwę Centralnego Towarzystwa Organizacyj i Kółek Rolniczych. Oprócz Centralnego Towarzystwa Rolniczęgo i Centralnego Związku Kółek Rolniczych weszły do tej nowej organizacji jeszcze instytucje następujące:

Centralny Związek Osadników,

Zjednoczenie Związków Kółek i Organizacyj Rolniczych Ziem Wschodnich.

Poleski Wojewódzki Związek Kółek Rolniczych,

Związek Kółek i Organizacyj Rolniczych ziemi Wileńskiej,

Związek Kółek Rolniczych ziemi Nowogródzkiej,

Związek Kółek Rolniczych woj. Wołyńskiego.

10. Terenem działania Centralnego Tow. Organizacyj i Kółek Rolniczych jest teoretycznie cały obszar Państwa Polskiego,

faktycznie jednak działa ono na terenie całego b. zaboru rosyjskiego i w nieznacznym stopniu na Pomorzu.

Omawiane Towarzystwo jest organizacją czterostopniową.

Najniższą jednostką jest k ó ł k o r o l n i c z e. Równorzędnie z niem może istnieć k o ł o s p e c j a l n e, np. Koło doświadczalne, Koło gospodyń wiejskich i t. p.

Kółka rolnicze i koła specjalne tworzą na terenie powiatu O k r ę g o w e T o w. O r g a n i z a c y j i K ó ł e k R o l n i c z y c h. Okręgowe Towarzystwa jednoczą się w T o w. W o j e w ó d z k i e. Wreszcie te ostatnie wyłaniają z siebie w ł a d z e C e n t r a l n e g o T o w a r z y s t w a. Oprócz wspomnianych ogniw mogą jeszcze istnieć t. zw. z w i ą z k i c e l o w e, dla załatwiania lub omawiania zadań specjalnych, o charakterze regjonalnym.

Członkami Kółka rolniczego mogą być wszyscy rolnicy. Mają oni obowiązek opłacania składki rocznej zasadniczej w wysokości 5 zł. i następnie pewnej kwoty proporcjonalnie do obszaru posiadanego gospodarstwa. Część tych składek idzie na korzyść kółka rolniczego, część zaś na ogniwa wyższego stopnia, aż do Centralnego Towarzystwa włącznie.

Członkami Okręgowego Towarzystwa mogą być oprócz kółek rolniczych, wspomniane wyżej koła specjalne lub koła rolnicze ogólne, dalej spółdzielnie rolnicze, inne rolnicze zrzeszenia gospodarcze i wreszcie związki celowe, mające swą siedzibę na terenie danego powiatu.

Członkami wojewódzkiego Towarzystwa, poza Towarzystwami Okręgowemi, są spółdzielnie obejmujące swą działalnością teren województwa, inne zrzeszenia gospodarcze rolnicze większych rozmiarów i wreszcie związki celowe.

Wreszcie członkami Centralnego Towarzystwa Organizacyj i Kółek Rolniczych są wojewódzkie Towarzystwa oraz spółdzielnie lub inne zrzeszenia gospodarcze, także związki celowe, obejmujące swą działalnością przynajmniej 2 województwa. Ponadto Centralne Towarzystwo może posiadać członków wspierających, płacących conajmniej 200 zł. rocznej składki członkowskiej.

Wszystkie te organizacje mają swoje zarządy, rady i zebrania ogólne. Centralne Towarzystwo oprócz zebrania ogólnego

zwoływać może zjazdy rolnicze, które mają jednak tylko głos opinjodawczy. Właściwe walne zgromadzenie złożone jest z delegatów tych organizacyj, które należą do C. T. R. Oprócz tego pełnoprawnymi członkami zebrania są członkowie rady głównej i zarządu głównego Centralnego Towarzystwa.

Zarząd główny wyłania z siebie prezydjum. Walne zgromadzenie Wojewódzkiego Towarzystwa, czyli t. zw. zjazd wojewódzki, składa się z delegatów organizacyj, należących do Towarzystwa Wojewódzkiego. Zjazd wojewódzki wybiera radę wojewódzką Towarzystwa, która ze swej strony wybiera zarząd. Ta sama procedura obowiązuje w Okręgowem Towarzystwie Rolniczem.

11. Na terenie b. Galicji do r. 1919 działały trzy organizacje centralne, mianowicie Towarzystwo Gospodarskie we Lwowie z terenem działania na Wschodnią Galicję, Towarzystwo Rolnicze w Krakowie z terenem działania na Galicję Zachodnią, oraz Towarzystwo Kółek Rolniczych we Lwowie, które rozciągało swą działalność na całą tę dzielnicę. Oprócz tego pod zaborem austrjackim działało Towarzystwo Rolnicze w Cieszynie. Od roku 1919 Towarzystwo Rolnicze krakowskie i Towarzystwo Kółek Rolniczych zlały się i utworzyły tak zwane Małopolskie Towarzystwo Rolnicze.

Oba galicyjskie towarzystwa rolnicze założone zostały w r. 1845, są więc już instytucjami, które posiadają długą historję. Pierwotnie starały się one utrzymywać swoją niezależność, nie biorąc znikąd subwencyj. Posiadały wtedy charakter bardziej akademicki, chociaż i pracy realnej również niemało uwagi poświęcały. Między innemi Towarzystwo Gospodarskie założyło i utrzymywało przez czas pewien wyższą szkołę rolniczą w Dublanach, zaś Towarzystwo krakowskie założyło i utrzymywało szkołę rolniczą w Czernichowie. W późniejszym rozwoju oba towarzystwa weszły na drogę pobierania coraz to większych subwencyj państwowych i krajowych. To musiało też zmienić ich charakter. W ostatnich dwóch dziesiątkach lat przed wojną towarzystwa te lwią część swej pracy wykonywają już za pieniądze, płynące z subwencyj i nabierają przez to charakteru jakby instytucyj nawpół urzędowych. Jedna tylko sprawa obrony intere-

sów zawodowych była postawiona w sposób, który musiałby obowiązywać w towarzystwach niezależnych. Mianowicie towarzystwa te występowały często z wnioskami do władz rządowych, z memorjałami różnego rodzaju i t. p., a także miały swoich delegatów w różnorodnych i licznych ciałach doradczych rządowych i krajowych.

W zakresie pracy, wykonywanej za fundusze, płynące z subwencyj, na pierwsze miejsce wysunęła się akcja popierania hodowli bydła i innych zwierząt domowych. Towarzystwa oba utrzymywały cały szereg stacyj buhajów, miały nawet obory zarodowe, ponadto popierały hodowlę trzody chlewnej, owiec, kóz, drobiu i królików, a także koni typu roboczego. W zakresie popierania produkcji roślinnej towarzystwa oba prowadziły akcję dosyć szeroką.

12. Towarzystwo Kółek Rolniczych założone było w r. 1882. Było ono centralą wszystkich kółek rolniczych w Galicji, z wyjątkiem później założonych kółek ukraińskich. Charakterystyczne dla działalności tego towarzystwa było to, że poświęcało ono stosunkowo bardzo mało środków na popieranie hodowli zwierząt domowych, pozostawiając akcję w tym kierunku obu wyżej wymienionym towarzystwom rolniczym. Z tego powodu Towarzystwo Kółek Rolniczych w zakresie właściwej pracy rolniczej główną uwagę poświęcało pracy instruktorskiej i popieraniu produkcji roślinnej, zarówno rolniczej jak i ogrodniczej. Obok tego organizowało i kontrolowało sklepiki spożywcze kółek rolniczych.

Kółka rolnicze w Galicji rozwijały się na większą skalę od r. 1882, t. j. od czasu założenia Towarzystwa Kółek Rolniczych we Lwowie. Wielką uwagę pierwotnie zwracały one na organizowanie drobnych sklepików wiejskich, jakby pseudokooperatyw. Działalność ta pochłaniała większą część uwagi kierowników kółek, tak że właściwa praca była bardzo często w zaniedbaniu. Sanacja nastąpiła znacznie później, nie więcej, niż 25 lat temu. Od tego czasu kółka rolnicze galicyjskie istotnie nabierają cech, obowiązujących w prawidłowo prowadzonych organizacjach tego typu.

13. Towarzystwo Kółek Rolniczych w r. 1919 połączyło się z Krakowskiem Tow. Rolniczem, tworząc t. zw. Małopolskie Tow. Rolnicze. Od tego czasu działały na terenie Galicji dwie organizacje, mianowicie Małopolskie Tow. Rolnicze na całym obszarze tej dzielnicy i Towarzystwo Gospodarskie we Wschodniej Galicji.

Wkońcu w r. 1928 nastąpiła fuzja obu tych organizacyj i dzisiaj mamy już tylko jedno Małopolskie Towarzystwo Rolnicze, które posiada dwa oddziały centralne: jeden we Lwowie, drugi w Krakowie.

Organizacja wspomnianego Towarzystwa jest niemal identyczna z organizacją Centralnego Towarzystwa Organizacyj i Kółek Rolniczych w Warszawie.

14. W b. dzielnicy pruskiej pierwsze towarzystwa rolnicze zaczęły powstawać bardzo wcześnie. Już w r. 1838 istnieje parę towarzystw okręgowych. W r. 1844 z inicjatywy władzy rządowej towarzystwa okręgowe w W. Ks. Poznańskiem miały być połączone w towarzystwo centralne. Istotnie odbył się zjazd w Poznaniu i wybory władz centralnego towarzystwa. Ponieważ jednak wybrano samych tylko Polaków, rząd pruski nie zdecydował się na otwarcie towarzystwa centralnego i jego czynności przed ich rozpoczęciem »zawiesił«. W ten sposób do utworzenia centralnego towarzystwa rolniczego w W. Ks. Poznańskiem nie doszło.

W 15 lat później, w r. 1861 założone zostaje zupełnie niezależne od władz państwowych Centralne Towarzystwo Gospodarcze w W. Ks. Poznańskiem.

Rozwój tego towarzystwa w pierwszych paru dziesiątkach lat jego istnienia był podobny do rozwoju dwu galicyjskich centralnych towarzystw rolniczych. I ono posiadało w owym czasie charakter nawpół akademicki; z prac konkretnych najważniejszem było założenie w r. 1870 wyższej szkoły rolniczej w Żabikowie oraz laboratorjum chemiczno-rolniczego w Poznaniu. Wobec powołania do życia Izby Rolniczej omawiane towarzystwo nie straciło swego pierwotnego charakteru.

15. Kółka rolnicze w b. zaborze pruskim zaczęły

powstawać wcześniej niż w innych dzielnicach. Wielkopolska jest kolebką naszych kółek rolniczych. Pierwsze kółko rolnicze założone zostało w Dolsku w r. 1866 przez ks. Wiśniewskiego, Thomasa, włościanina Stasiaka i kilku innych osób, głównie włościan miejscowych. Jeszcze wcześniej powstało lokalne Tow. Rolnicze w Piasecznie koło Gniewu na Pomorzu. Od tego czasu zaczynają tu i tam powstawać kółka rolnicze. W pierwszych 7 latach powstało ich 14.

Wpływ decydujący na rozwój kółek rolniczych w Wielkopolsce wywarło powołanie do życia przez Centralne Tow. gospodarcze w r. 1873 Patronatu Kółek Rolniczych i objęcie obowiązków patrona przez Maksymiljana Jackowskiego. Liczba kółek w r. 1874 wzrosła do 45, w r. 1875 do 61, w r. 1877 do 105, zaś po 20 latach do 200.

Kółka rolnicze odegrały w Wielkopolsce ogromną rolę w rozwoju gospodarstw mniejszej własności. Były one tutaj przedewszystkiem i niemal wyłącznie ośrodkami, skąd promieniowała wiedza zawodowa, oraz znajomość najlepszych i wypróbowanych metod techniki produkcji. Natomiast nie rozpraszały one sił swoich na zakładanie i prowadzenie sklepików, jak to było w Galicji.

Towarzystwa i Kółka Rolnicze w b. zaborze pruskim po wojnie bardzo prędko rozdzieliły się na oddzielne organizacje: Wielkopolskie, Pomorskie i Śląskie. Na terenie woj. poznańskiego powstało Wielkopolskie Tow. Rolnicze, oraz Poznański Związek Kółek Rolniczych. Organizacje te ściśle ze sobą współdziałały i wkońcu zlały się w jedną całość, tworząc t. zw. Wielkopolskie Tow. Kółek Rolniczych.

Zupełnie to samo mieliśmy i na Pomorzu. Powstało tutaj Pomorskie Tow. Rolnicze, które faktycznie jest Związkiem Kółek Rolniczych tej dzielnicy.

Na Górnym Śląsku istnieje t. zw. Śląski Związek Rolników, wreszcie na Śląsku Cieszyńskim Towarzystwo Rolnicze w Cieszynie.

Są to wszystko organizacje polskie. Oprócz tego istnieją jeszcze towarzystwa rolnicze niemieckie w b. zaborze pruskim, oraz ukraińskie we wschodniej Galicji.

16. Nadbudową wszystkich wyżej podanych organizacyj jest dzisiaj Związek Organizacyj Rolniczych Rzeczypospolitej Polskiej. Powstał on również z fuzji dwóch organizacyj centralnych, mianowicie, t. zw. Związku Polskich Organizacyj Rolniczych i Polskiego Związku Organizacyj i Kółek Rolniczych. Wymieniona naczelna organizacja posiada tylko znaczenie jednoczące myśl kierowniczą. Pracę wykonywa ona głównie w zakresie studjów ekonomicznych i opartej o to obrony interesów zawodowych całego stanu rolniczego. Oprócz towarzystw rolniczych należą do niej również organizacje o charakterze zarobkowym, np. Centrale Spółdzielcze lub o charakterze naukowym.

Związek Organizacyj Rolniczych Rzeczypospolitej Polskiej reprezentuje też nasze rolnictwo na forum międzynarodowem: wysyła delegatów do Międzynarodowej Komisji Rolniczej, bierze udział w organizowaniu międzynarodowych kongresów rolniczych, porozumień i t. d.

LITERATURA.

K. ESDEN-TEMPSKI. Izby rolnicze.

WŁADYSŁAW GRABSKI. Historja Towarzystwa Rolniczego. 2 t. 1904.

W. L. JAWORSKI. Projekt Kodeksu Agrarnego. 1928.

BOL. KŁAPKOWSKI. Stowarzyszenia przedsiębiorców w Polsce Odrodzonej. Poznań. 1929.

TAD. KŁAPKOWSKI. Współpraca spółdzielczych organizacyj rolniczych z zawodowemi organizacjami rolniczemi i reprezentacja interesów rolnictwa polskiego. Warszawa 1930.

TAD. KŁAPKOWSKI. Zrzeszenia rolnicze w Szwajcarji. Warszawa 1930.

A. KRZYŻANOWSKI. Towarzystwa i stowarzyszenia rolnicze.

Z. LUDKIEWICZ. Ze stosunków rolniczych Łotwy. »Rolnictwo« 1928 r.

„ „ Beorenbond belgijski. »Rolnictwo« 1930 r.

ST. MIKLASZEWSKI. Powojenny rozwój samorządu rolniczego na terenie ważniejszych państw europejskich. »Rolnictwo« 1929.

Sprawozdania i roczniki towarzystw i zrzeszeń rolniczych, izb rolniczych i t. d.

W. STANIEWICZ. Związek włościański w Szwajcarji. Warszawa 1925.

ST. SURZYCKI. Rozwój wiedzy rolniczej w Polsce. Kraków 1928.

„ „ Organizacja pracy społecznej na wsi. Kraków 1926 (na podstawie wykładów na Uniwersytecie Jagiellońskim).

A. ŻABKO-POTOPOWICZ. Hushollningssellskapen. »Rolnictwo« 1930.

W. ALTROCK. Die Organisationen der deutschen Landwirtschaft. 1921.
CLUET des PEYRUCHES. Les chambres d'agriculture. 1921.
Union suisse des paysans. Sa création, son organisation, son autorité, ses succès. 1929.
Ustawy: Rozporządzenie Prez. z dnia 23.3.1928 o izbach rolniczych D. U. R. P. Nr. 39. 1928 r.

ROZDZIAŁ XIII.

Zawodowe nauczanie w rolnictwie.

§ 1. *Uwagi wstępne. Oświata ogólna a nauczanie zawodowe.*

1. Najważniejszym czynnikiem w produkcji jest człowiek jako organizator i kierownik przedsiębiorstwa. Im kierownik większe posiada kwalifikacje, tem większe są szanse dobrego prosperowania przedsiębiorstwa. Przeciwnie, przy złem kierownictwie najlepsze warunki naturalne i ekonomiczne nie będą mogły być wyzyskane.

Wobec tego najważniejszem zadaniem polityki agrarnej jest przygotowanie fachowych kierowników i organizatorów gospodarstwa wiejskiego. Łączy się z tem sprawa kształcenia specjalistów, którzy pełnią rolę pomocniczą w gospodarstwie.

Szerzenie zawodowej wiedzy rolniczej musi opierać się na oświacie powszechnej. Najszersze warstwy przedsiębiorców rolnych, składają się dziś z ludzi mało wykształconych. Stan oświaty powszechnej w każdem państwie jest inny, a nawet w różnych częściach tego samego kraju niezawsze znajduje się na tym samym poziomie; inaczej przedstawia się na wsi, inaczej w miastach. Chcąc mieć dobrze przygotowanych do swego zawodu rolników, gospodarujących na drobnych gospodarstwach, musimy dbać przedewszystkiem o wysoki poziom oświaty powszechnej. Dobra szkoła powszechna jest podwaliną rozwoju zawodowej wiedzy rolniczej, jest fundamentem postępu w rolnictwie. Gdzie rolnik jest analfabetą, albo z trudnością czyta i pisze, tam

nauczanie zawodowe nie może się należycie rozwijać, ani też dawać dobrych rezultatów, chociażby było prowadzone z wielkim nakładem pracy i kapitału.

2. Wszystkie kraje skarżą się na to, że szkoła powszechna na wsi gorzej jest postawiona, niż w miastach. W Polsce zjawisko to jest dzisiaj jeszcze jaskrawsze niż w innych krajach, gdyż dopiero po wojnie na całym obszarze b. zaboru rosyjskiego mogliśmy dojść do prawdziwego powszechnego nauczania, nie zdążyliśmy jednak jeszcze w szkołach wiejskich postawić tego nauczania na właściwej stopie. Szkoły miejskie, chociaż pozostawiają jeszcze wiele do życzenia, są znacznie lepiej zorganizowane i prowadzone, niż szkółki wiejskie.

W krajach, przodujących pod względem szkolnictwa, uznano mimo wszystko, że szkoła powszechna nie daje dostatecznej podstawy dla nauczania zawodowego. Zaczęto więc organizować kursa poszkolne ogólno-kształcące, albo też uznano, iż zawodowe nauczanie powinno być do pewnego stopnia łączone z uzupełniającem nauczaniem ogólnem. W ten sposób braki szkoły powszechnej są uzupełniane, a nauczanie zawodowe może opierać się o solidniejsze przygotowanie ucznia.

3. Nauczanie w szkole powszechnej, które normalnie trwa 7, nieraz nawet 8 lat, rzadziej zaś mniej jak 7 lat, *może być napozór wyzyskane dla nauczania rolnictwa w kursie normalnym*. Pod tym względem poglądy nie są jednak ustalone. Przeciwnie, toczy się do dzisiaj dyskusja, czy jest to możliwe i wskazane. Przeważają argumenty przeciw, aczkolwiek w niektórych krajach nauczanie rolnictwa odbywa się już w szkole powszechnej.

Trudność polega na tem, że dzieci powinny najpierw otrzymywać wykształcenie ogólne, a następnie dopiero przygotowywać się do nauki zawodowej. Natomiast wszelkie wiadomości natury zawodowej, które dziecko otrzyma w szkole powszechnej, nie stanowią jeszcze o przygotowaniu go do życia praktycznego.

Rzecz prosta, nauczanie rolnictwa w szkole powszechnej może być praktykowane tylko w środowisku wiejskiem. Jednakże i tutaj nie wszystkie dzieci w przyszłości będą rolnikami. Prze-

ciwnie, środowisko wiejskie stale wyrzuca pewną część swojej ludności do miast i wogóle do innych zawodów, niż rolnictwo. To też kształcenie zawodowe w szkole powszechnej musiałoby uwzględniać cały szereg możliwości, jakie jej uczniom gotuje przyszłość. Nie można jednak rozpraszać się zanadto, a więc nie można uczyć wszelkich zawodów w szkole powszechnej.

Natomiast jest rzeczą stosunkowo łatwą i wskazaną takie układanie programu nauczania w szkole powszechnej, ażeby uczni przygotowywać do nauki zawodowej rolnictwa. Włączenie do programu odpowiedniej ilości godzin na nauki przyrodnicze i częściowo ekonomiczne, daje podstawy, o które w tym wypadku chodzi.

4. W niektórych krajach nauczanie powszechne prowadzone jest w ten sposób, że uczniowie zapoznają się do pewnego stopnia praktycznie z rolnictwem. Organizowane są wycieczki, zajęcia praktyczne i t. d. Ciekawy jest system stosowany w Anglji t. zw. »dual plot«. Jest to system ogródków szkolnych, w których uczniowie pracują dwójkami. Jeden z uczni — starszy, musi już być obeznany z pracami ogrodniczemi i rolniczemi, drugi — młodszy jest jego jakby pomocnikiem i uczy się przy nim. Gdy ten ostatni przejdzie do klas starszych, będzie sam kierownikiem i otrzyma do pomocy młodszego ucznia.

Ogródki szkolne dają uczniom podstawę do pewnego zaznajomienia się ich z rolnictwem i ogrodnictwem. Poza Anglją wyzyskiwane w tym celu ogrody szkolne spotykamy w Belgji, Finlandji i w niektórych innych krajach.

Nauczanie rolnictwa w programie szkoły powszechnej wprowadzone zostało w Belgji, Finlandji, na Łotwie i t. d.

5. Nauka zawodowa rolnictwa w ramach szkoły powszechnej stosowana jest jako nauczanie poszkolne.

Nauka opiera się o specjalne wyszkolenie nauczycieli. Już w seminarjach nauczycielskich może być wykładane rolnictwo, jako przedmiot obowiązujący, połączony z praktyką. Zazwyczaj jednak nie daje to dostatecznych podstaw do wyszkolenia kandydata o tyle, ażeby mógł on w przyszłości prowadzić kurs po-

szkolny rolniczy. Należy więc dokształcać nauczycieli, co nie jest sprawą trudną, o ile w szkole istnieje ogród i gospodarstwo, przeznaczone dla nauczycieli. W takim razie kurs teoretyczny, zorganizowany, dajmy na to, przez szkołę średnią lub wyższą, a trwający 2 semestry, może zupełnie dobrze przygotować nauczyciela do wykładania na kursach poszkolnych. Bez przygotowania odpowiedniego nauczycieli szkół powszechnych nie można myśleć o uruchamianiu tego typu kursów.

Kurs poszkolny rolniczy jest zazwyczaj fakultatywny. Mogą jednak zdarzać się wypadki, gdzie odnośna ustawa pozwala władzom komunalnym na wprowadzenie przymusu szkolnego, dotyczącego tych kursów. W takim razie muszą jednak być osobno organizowane wykłady dla rolników i osobno dla innych zawodów. Rzadziej jest stosowane przymusowe nauczanie poszkolne dla samych tylko rolników.

Kursy poszkolne zazwyczaj organizowane jako wieczorowe, muszą liczyć się z tem, że uczniowie mają już pracę zarobkową, albo też pomagają rodzicom w prowadzeniu gospodarstwa. Kurs taki może trwać jeden sezon zimowy albo dwa sezony.

6. W każdym razie nauka poszkolna nie może być traktowana jako prawdziwe nauczanie zawodowe. Tembardziej nie może być uważane za takie nauczanie włączanie do programu szkoły powszechnej pewnej ilości godzin, poświęconych rolnictwu. W rzeczywistości nauka zawodowa może rozpoczynać się od wyjścia ucznia z murów szkoły powszechnej. Rozpada się ona też na dwa wielkie działy, mianowicie na szkolnictwo rolnicze i na nauczanie pozaszkolne.

W jednym i drugim wypadku zjawia się pytanie, czy należy łączyć nauczanie teoretyczne z nauczaniem praktycznem. Napozór odpowiedź na to jest bardzo prosta i twierdząca. Okazuje się jednak, że nauczanie teoretyczne może być znacznie łatwiej przeprowadzone, jeżeli nie będzie łączone z praktyką. Wprawdzie wyniki nauczania będą w takim wypadku gorsze, jednak nauczanie tego rodzaju może liczyć na szersze rozpowszechnienie. W przeciwieństwie do tego, nauczanie teoretyczne i praktyczne, połączone w jedną całość, daje znacznie lepsze rezultaty,

w wielu razach jest jednak niewykonalne. Do tych kwestyj wracam przy omawianiu poszczególnych typów szkół rolniczych.

7. Idealne rozwiązanie sprawy nauczania zawodowego musiałoby prowadzić do tego, by wszyscy gospodarze wiejscy kończyli w młodości szkołę rolniczą zawodową. Jak jednak praktyka wszystkich krajów wykazała, jest to w dzisiejszych warunkach niewykonalne. W niektórych krajach liczba uczni, którzy coroku opuszczają zawodowe szkoły rolnicze, jest bardzo znaczna. Niemniej i tutaj nie dochodzi się do 100% nowoprzybywających gospodarzy wiejskich. Stosunek ten jest najbardziej korzystny w Norwegji, gdzie co roku przybywa nowych gospodarzy od 4.000 do 5.000. Jednocześnie liczba uczni, kończących szkoły rolnicze, dosięga 1000. Ale już w sąsiedniej Szwecji kończy szkoły tylko 900 uczni rocznie, podczas gdy liczba gospodarstw w tym kraju jest większa, niż w Norwegji. W Finlandji na 250.000 gospodarstw kończy co roku naukę rolnictwa 1120 uczni. W Estonji, gdzie rzecz ta jest postawiona bardzo dobrze, na 127.000 gospodarstw kończy naukę co roku 300 osób. W Belgji, która przoduje wszystkim innym krajom Europy zachodniej, poza krajami nadbałtyckiemi, naukę rolniczą kończy co roku 2.000 uczni, co stanowi mniej, niż 1% liczby samodzielnych gospodarstw. Belgja i Norwegja wykazują cyfry najwyższe. Inne kraje pozostają daleko w tyle.

Jednakże, jak to mówiłem, fundamentem wiedzy rolniczej jest wykształcenie ogólne. Nie wynika z tego konieczność, ażeby wszyscy rolnicy kończyli szkoły zawodowe. Przeciwnie, lepiej jest większy nacisk położyć na dobre nauczanie powszechne i na dobre nauczanie zawodowe nieco mniejszej liczby rolników. Jeżeli wszędzie będziemy mieli gospodarzy wiejskich o dobrem wykształceniu ogólnem, a pomiędzy nimi pewien procent takich, którzy pokończyli dobre szkoły rolnicze, to przy pomocy nauczania pozaszkolnego możemy doprowadzić oświatę rolniczą do należytego poziomu. Tam natomiast, gdzie szkoła powszechna jest źle postawiona, a szkoły zawodowe, choćby liczne, nie stoją na należytym poziomie, nauka rolnictwa nie będzie przenikała

do świadomości poszczególnych gospodarzy przy wykonywaniu przez nich ich normalnej pracy.

Uzasadnione jest twierdzenie, że jednym z ważniejszych czynników wspaniałego rozwoju rolnictwa duńskiego były i są t. zw. uniwersytety ludowe, bardzo rozpowszechnione w tym kraju. W uniwersytetach tych, stanowiących cenne uzupełnienie szkoły powszechnej nauka rolnictwa nie jest wykładana. W Danji około 16% rolników przeszło przez szkoły zawodowe rolnicze, wszyscy inni posiadają dosyć wysokie wykształcenie ogólne. Na tem tle prowadzona jest szeroka akcja nauczania pozaszkolnego, która daje świetne wyniki.

8. Szkolnictwo zawodowe rolnicze, oraz nauczanie pozaszkolne traktowane są dzisiaj jako jedna całość, jako jeden system. Powszechnie uznawana jest konieczność, by koszta jednej i drugiej gałęzi tego nauczania były pokrywane ze środków publicznych. Wprawdzie w niektórych krajach znajdujemy dużo szkół prywatnych, jak np. we Francji, albo też nauka pozaszkolna na wielką skalę opłacana jest ze środków, prywatnych, jak we Flandrji belgijskiej, niemniej jednak środki publiczne muszą pokrywać albo bezpośrednio cały budżet nauczania szkolnego i pozaszkolnego, albo też są przyznawane zapomogi zgóry ustalone, z których korzystają te organizacje, a nawet osoby prywatne, podejmujące się odnośnej pracy.

Szkoły rolnicze mogą zależeć bądź od Ministerstwa Rolnictwa bądź też od Ministerstwa Oświaty. Zazwyczaj podział bywa dokonywany w ten sposób, że szkoły stanowiące jakby wydziały szkół ogólnych podległe są kompetencji Ministerstwa Oświaty, a szkoły specjalne rolnicze zależą od Ministerstwa Rolnictwa.

Kierownictwo szkół niższych może powierzać państwo związkom komunalnym albo przymusowym zrzeszeniom rolniczym, natomiast szkoły wyższe i średnie, najczęściej utrzymywane i kierowane są bezpośrednio przez państwo, jeżeli oczywiście nie są to szkoły prywatne, czyli, jak mówi się na Zachodzie, wolne.

§ 2. *Niższe szkoły rolnicze.*

1. Szkoły rolnicze, jak wszelkie inne, można podzielić na trzy kategorje: niższe, średnie i wyższe.

Szkoły niższe przeznaczone są dla rolników praktyków, czyli dla włościan, albo też są to szkoły specjalne. O tych ostatnich będę mówił w § 3. Tutaj jednakże wypadnie mówić o szkołach specjalnych, przeznaczonych dla kształcenia oficjalistów rolnych charakteru ogólnego, czyli ekonomów i rządców, gdyż tego typu szkoły stanowią nieraz jedną całość ze szkołami, przeznaczonemi dla kształcenia normalnych gospodarzy wiejskich.

2. Najbardziej rozpowszechnionym typem niższej szkoły rolniczej są t. zw. szkoły zimowe. Nie we wszystkich jednak krajach są one zorganizowane w ten sam sposób i nie wszędzie noszą nazwy szkół zimowych.

Szkoła zimowa posiada tylko kurs nauczania teoretyczny. W najprostszym wypadku jest to rodzaj stałego kursu, prowadzonego przez personel, dla którego nauczanie w tej szkole jest zajęciem dodatkowem. Lekcje odbywają się w przygodnym lokalu, np. szkoły powszechnej w godzinach wieczornych. Kurs trwa w ciągu kilku miesięcy zimowych, ewentualnie rozciąga się on na dwa sezony zimowe. Tego typu szkoły mogą dać dobre rezultaty tylko wtedy, gdy są połączone z innemi metodami nauczania rolniczego.

Przykład tego mamy w Belgji. Tutaj szkoły zimowe są bardzo rozpowszechnione, lecz organizacja ich jest prymitywna, natomiast powszechnem jest dążenie, ażeby uczeń przechodził najpierw kurs dwuzimowy poszkolny, a dopiero potem przyjmowany był do szkoły zimowej. W ten sposób przyszły rolnik, będąc dzieckiem, kończy dobrze postawioną szkołę powszechną, następnie może przejść w ciągu dwóch zim kurs poszkolny, a dopiero później szkołę zimową w ciągu dwóch sezonów, która jest zakończeniem jego teoretycznej nauki rolnictwa. Chcąc uzupełnić swoje wiadomości, korzystać on może w dalszym ciągu z kursów specjalnych, a także z systemu nauczania pozaszkolnego. W tych warunkach szkoła zimowa choć bardzo prymitywnie postawiona, może należycie spełniać swoją rolę.

3. W innych krajach szkoła zimowa jest zazwyczaj zorganizowana solidniej, niż w Belgji. Posiada swój lokal, może nawet

posiadać własne drobne gospodarstwo, przedewszystkiem zaś posługuje się stałym personelem. Zazwyczaj są dwaj nauczyciele, mogą jednak być przydzielani do jednej szkoły zimowej trzej nauczyciele. Nauka odbywa się w ciągu całego dnia, trwa zaś 5—6 miesięcy w ciągu jednej zimy, albo rozkłada się na dwa sezony zimowe, z których każdy może trwać około 5 miesięcy. W krajach północnych, gdzie zimy są bardzo długie, nauka może być przedłużana do 7 miesięcy; w Norwegji spotykamy szkoły podobnego charakteru, gdzie kurs nauki trwać może nawet 9 miesięcy.

Znane są szkoły zimowe w Holandji, gdzie nauka trwa w ciągu trzech sezonów zimowych.

Szkoła zimowa posiada potrzebne do nauczania teoretycznego pomoce naukowe, może zaś mieć własny ogród, lub nawet całe drobne gospodarstwo. W każdym razie nauczanie praktyczne jest tutaj utrudnione, gdyż nauka trwa tylko w ciągu miesięcy zimowych. Mimo to w wielu krajach do programu szkół zimowych włącza się sprawę nauczania praktycznego. A więc organizowana jest dla uczniów szkoły praktyka oraz urządzane są dla nich w miesiącach letnich wycieczki do gospodarstw wzorowych. Nauczyciel szkoły zimowej odwiedza zazwyczaj latem swoich uczni, odbywa z nimi pogadanki w polu lub w stajni i t. d. W ten sposób praca w gospodarstwie wiejskiem, wykonywana przez ucznia jest do pewnego stopnia kontrolowana przez nauczyciela, co może być uważane za nauczanie praktyczne rolnictwa.

4. Niższe szkoły rolnicze o kursie całorocznym lub dłuższym, zazwyczaj są znacznie solidniej organizowane, niż szkoły zimowe. Kurs, jak w tego typu szkołach w Polsce, trwający tylko 11 miesięcy, obejmuje cały sezon robót w gospodarstwie wiejskiem. Przerwa przypada na okres zimowy. Tego typu szkoły mogą posiadać także kurs półtoraroczny, dwuletni, rzadziej trzyletni. W tym ostatnim wypadku niższa szkoła zbliża się już swoim programem do szkoły średniej.

W szkołach typu całorocznego nauka zazwyczaj zorganizowana jest w ten sposób, że uczniowie podlegają daleko więk-

szym rygorom, niż w szkole zimowej. W tej ostatniej mieszkają oni poza szkołą, często w gospodarstwach swoich rodziców i przychodzą tylko na naukę. Może się zdarzyć, że uczeń z powodu pilnej roboty w gospodarstwie nie przyjdzie na lekcję, albo też, co jeszcze częściej się zdarza, że po jednym sezonie zimowym nie zjawia się na sezon następny. Tutaj przeciwnie, kurs trwa określoną ilość czasu, wszyscy uczniowie od początku muszą być obecni i nie wolno im opuszczać ani poszczególnych lekcyj, ani tembardziej całych dni, lub części kursu. Często szkoła tego typu posiada internat, który może być obowiązujący dla uczni.

Omawiane szkoły muszą posiadać swoje własne gospodarstwo i odpowiednie budynki. W bogatszych krajach szkoły o kursie całorocznym posiadają wielkie zabudowania, poważne zbiory, a na pierwszy rzut oka robią wrażenie szkół średnich dobrze wyposażonych.

Szkoły dla kształcenia oficjalistów muszą posiadać gospodarstwo folwarczne.

Nauka teoretyczna typu całorocznego łączona jest zawsze z praktyką rolniczą. Uczeń musi wykonywać wszelkie prace w gospodarstwie szkolnem i w ten sposób zdobywa przygotowanie nietylko teoretyczne, lecz i praktyczne.

5. Szkoły o kursie całorocznym są znacznie mniej rozpowszechnione, niż szkoły zimowe, w wielu krajach wcale ich niema. Spotykamy je w dużej ilości w Bawarji, w Austrji, w Danji, w Estonji, w Finlandji, w Norwegji, w Szwecji i w Holandji wreszcie w Polsce. Małe ich rozpowszechnienie tłomaczy się nietylko tem, że są one kosztowniejsze od szkół zimowych, lecz głównie tem, że są one znacznie gorzej dostosowane do możliwości uczenia się systematycznego rolnictwa przez włościan, niż szkoły zimowe. Zamożniejsi właściciele gospodarstw średnich mogą posyłać swoje dzieci do dobrze postawionej szkoły średniej. Natomiast normalny rolnik chciałby mieć syna lub córkę podczas sezonu robót gospodarskich w domu, gotów zaś jest posyłać dzieci na naukę w sezonie zimowym. Z tego powodu szkoła zimowa może oddać wielkie usługi, jeżeli chodzi

o kształcenie możliwie największej liczby rolników, natomiast szkoła typu całorocznego bardziej jest przydatna, gdy mamy na celu wyławianie zdolniejszych i chętniejszych do nauki jednostek i dawanie im solidniejszego wykształcenia. W Polsce wielką rolę przed wojną odgrywały szkoły o kursie jedenastomiesięcznym, promieniowały bowiem na bardzo szerokie rejony.

Do niższych szkół rolniczych przyjmowani są zazwyczaj uczniowie, którzy ukończyli już lat 16. W pewnych krajach minimum wieku podnoszone jest do lat 17, a nawet 18, spotykamy też wypadki, gdzie mówi się, że do szkoły rolniczej mogą być przyjmowane tylko osoby dorosłe. Rzadziej obniża się wiek do lat 15, a nawet 14. Ponieważ nauka powszechna obowiązuje tylko do lat 14, więc też powstaje przerwa między nauczaniem ogólnem a zawodowem. Przerwa może trwać lat kilka, w normalnym wypadku trwa conajmniej 2 lata. Jest to wysoce niepożądane, ponieważ uczeń odzwyczaja się od pracy w szkole i sporo rzeczy zapomina. Niemniej chodzi tutaj o to, ażeby nie przyjmować do szkół zawodowych uczni zbyt młodych, nie posiadających jeszcze żadnej praktyki. Rozwiązanie tego zagadnienia nie jest więc proste, ani łatwe. Jak już mówiłem, w Belgji 2 lata może trwać nauka poszkolna, która zresztą nie za wiele czasu zabiera uczniom. Jest to może najlepszy sposób związania w czasie nauczania powszechnego z nauczaniem zawodowem.

6. Oprócz normalnych szkół zimowych oraz szkół o typie całorocznego nauczania, znamy jeszcze s z k o ł y w ę d r o w n e. Zbliżone są one co do swego charakteru do kursów czasowych, o których mówię w § 5. Szkoła wędrowna jest organizacją stałą, która posiada odpowiednie pomoce naukowe i zazwyczaj środki do ich przewożenia — odpowiednio urządzone automobile.

§ 3. *Szkoły specjalne.*

1. Szkoły specjalne w nauczaniu rolniczem mogą odgrywać większą rolę, niż niższe ogólne. Zwraca się na tę sprawę naogół zbyt mało uwagi, uważając, że najważniejszą jest rolnicza szkoła bez specjalizacji.

Im w danym kraju wyżej stoi oświata ogólna, im rolnik wię-

cej posiada wiadomości zawodowych, zdobytych czy to w szkołach, czy z nauki pozaszkolnej, tembardziej odczuwa potrzebę wiadomości specjalnych, które pozwoliłyby mu te lub inne prace podejmować lub organizować. O ile rolnicy niezbyt chętnie garną się do nauki ogólno-rolniczej, o tyle kursy i szkoły specjalne, które mogą ich czegoś zupełnie dokładnie nauczyć, cieszą się zazwyczaj powodzeniem.

Szkoły specjalne przedstawiają wielką rozmaitość, a więc np. znamy szkoły hodowli zwierząt różnego rodzaju, mleczarskie, szkoły ogrodnicze, szkoły mechaniki rolniczej, rzemiosła rolnego, szkoły uprawy torfowisk, szkoły kultur łąkowych, szkoły zarządzania spółdzielniami rolniczemi, szkoły chmielarskie, uprawy wikliny, szkoły pszczelarskie i t. d. Szkoły specjalne mogą być zaliczone do niższego stopnia, zależnie od poziomu nauczania, albo też do szkół średnich. Szkoły wyższe mają tylko specjalizację, chociaż trafiają się i szkoły wyższe, specjalne, jak np. szkoła stadnin we Francji.

Kurs nauki w szkołach specjalnych i ich organizacja, przystosowane są do przedmiotu, w którym uczniowie mają się specjalizować. Np. szkoły mleczarskie muszą posiadać odpowiednio zorganizowaną mleczarnię i serowarnię. Jeżeli uczeń ma przejść całkowity kurs mleczarstwa i serowarstwa, to zazwyczaj nauka trwa cały rok, gdyż przedmiot jest dosyć obszerny. Jeżeli chodzi o kształcenie mniej wykwalifikowanych specjalistów, to może wystarczyć nawet kilka miesięcy nauczania teoretycznego i praktycznego.

Wszystkie szkoły specjalne łączą teorję z praktyką, każda z nich musi posiadać warsztat poświęcony swojej specjalności. W szkołach ogrodniczych muszą istnieć urządzenia, jakie normalnie spotykamy w lepszych zakładach ogrodniczych, a więc różnego rodzaju cieplarnie, inspekty, ogrody owocowe, kwiatowe, warzywne i t. p. Kurs nauki musi trwać conajmniej rok jeden. W lepiej postawionych szkołach nauka trwa 2 lub 3 lata. W przeciwieństwie do tego szkoły mechaniki rolniczej mogą mieć kurs krótszy.

Szkoły hodowlane nieraz noszą charakter szkół ogólno-rolni-

czych, lecz szczególną uwagę poświęca się w nich hodowli zwierząt domowych.

2. Osobną grupę szkół specjalnych stanowią szkoły gospodarstwa domowego. Programy ich mogą wykraczać poza ramy właściwego gospodarstwa wiejskiego i z tego powodu szkoły te nieraz nie są zaliczane do zakładów naukowych rolniczych. Szkoła gospodarstwa domowego przeznaczona jest jednak normalnie dla dziewcząt, które pochodzą ze wsi i mają na wsi pozostać. Obok nauki gotowania i zarządzania domem, a także szycia i t. d. wykładane są tutaj przedmioty z zakresu gospodarstwa wiejskiego, jako to hodowla drobiu, trzody chlewnej, bydła, ogrodnictwo, pszczelnictwo i t. d. Szkoły gospodarstwa domowego często organizowane są na sposób niższych szkół rolniczych z internatem. Uczenice przechodzą naukę teoretyczną, oprócz tego mają tyle zajęć praktycznych, ażeby poznać wszelkie gałęzie gospodarstwa domowego i nauczyć się spełniać rolę gospodyń wiejskich. W szkołach tych zwraca się uwagę na ułożenie towarzyskie dziewcząt i w ten sposób wpływa się na podniesienie poziomu kulturalnego rodzin włościańskich.

3. Do szkół specjalnych należy jeszcze zaliczyć t. zw. szkoły korespondencyjne. Do niedawna w Polsce nie znaliśmy tego typu uczelni, dzisiaj mamy pomyślnie rozwijające się Kursy im. Staszica, tak że i ten rodzaj nauczania nie jest już nam obcy.

Szkoły korespondencyjne mogą być utrzymywane na poziomie średnim, rzadziej niższym. Trudno prowadzić szkoły korespondencyjne o poziomie wyższym. Nauka odbywa się tutaj za pomocą utrzymywania stosunków listownych z uczniem. Posyłane mu są podręczniki lub t. zw. skrypta do nauki, poczem przez korespondencję dawane są wskazówki, jak ma się uczyć. Szkoły te mogą odegrać wielką rolę, o ile pozyskają większą ilość uczni.

§ 4. *Szkoły średnie i wyższe.*

1. Średnie szkoły rolnicze ogólne przeznaczone są dla kształcenia rolników-praktyków, którzy idą następnie do gos-

podarstw średnich i większych jako właściciele lub zarządzający. Zadaniem szkoły średniej jest danie uczniowi wykształcenia teoretycznego i wiedzy praktycznej. Kurs nie może być zbyt krótki i powinien trwać conajmniej 2 lata, w wielu zaś razach trwa 4 lata.

Aby dać możność praktycznego nauczenia się rolnictwa, szkoła powinna posiadać odpowiednich rozmiarów folwark. W krajach, gdzie jest wielka liczba gospodarstw średnich, folwark szkolny może być stosunkowo niewielkich rozmiarów, np. około 50 ha. O ile chodzi o kształcenie zarządzających dla większych majątków, to należy dążyć do przydzielania tym szkołom folwarków o rozmiarach normalnych.

Szkoły omawiane niemal zawsze posiadają internat. Poza nauką teoretyczną uczniowie pracują na folwarku szkolnym, wykonywując wszelkie czynności, jak zwykli robotnicy. Dobrze prowadzone szkoły tego typu mają poważny dochód z gospodarstwa, gdyż nie potrzebują najmować robotników.

Do szkoły przyjmowani są chłopcy, ewentualnie także i dziewczęta, po ukończeniu 7-mio klasowej szkoły powszechnej w wieku lat 12 do 20.

Szkoły omawianego typu nie są bardzo rozpowszechnione i nie zawsze cieszą się dobrą opinją. Niektórzy autorowie chcieliby mieć tylko szkoły niższe i szkoły wyższe, uważając że szkoła średnia jest dla rolnika zbyteczna i do pewnego stopnia demoralizująca, gdyż zachęca go do poprzestania na wykształceniu średniem, zamiast zdobywania wykształcenia wyższego. Jest to pogląd niesłuszny. W wielu krajach, a między innemi w Polsce na Pomorzu i w północnych powiatach woj. poznańskiego, mamy cały szereg gospodarstw średnich, których właścicielami powinni być w przyszłości ludzie ze średnio fachowem wykształceniem. Nie chodzi w tym wypadku o to, aby odstręczać młodych rolników od studjów wyższych, lecz o to, ażeby gospodarz zamiast oddawać syna do szkoły zimowej, lub innej niższego rzędu posyłał go do szkoły średniej. W ten sposób poziom inteligencji i wiedzy fachowej pomiędzy właścicielami średnich gospodarstw znacznieby się podniósł.

Średnie szkoły rolnicze dają dobre rezultaty w tych właśnie krajach, gdzie omawiana kategorja gospodarzy kształci w nich przyszłych swoich następców. Widzimy to w Czechach, w Szwecji, w Belgji, częściowo na Łotwie. W tym ostatnim kraju średniej szkole rolniczej konkurencję robi Wydział Agronomiczny Uniwersytetu w Rydze. Studja wyższe na Łotwie są nadzwyczaj rozpowszechnione, liczba studentów w stosunku do zaludnienia daje cyfrę 3-krotnie wyższą, niż w Polsce. Wielu przyszłych średnich gospodarzy wiejskich kończy na Łotwie wyższe studja agronomiczne, co, rzecz prosta, odbija się bardzo dodatnio na postępie rolniczym. Jest to jednak zbyt luksusowe załatwianie sprawy nauczania rolniczego.

2. Poza wyżej opisywanym typem szkół istnieją jeszcze średnie szkoły rolnicze tylko teoretyczne, stanowiące często jakby wydziały szkół ogólnych średnich. Mieliśmy swojego czasu i w Warszawie t. zw. Wydział Agronomiczny Szkoły Handlowej Rontalera.

Sporo tego typu szkół było w Niemczech. Dawały one prawa do jednorocznej służby wojskowej i inne prerogatywy. Z tego powodu cieszyły się niemałem powodzeniem wśród uczni, wobec tego jednak, że znaczny ich procent nie pracował w rolnictwie, szkoły te nie spełniały swego zadania. Po wojnie liczba tych szkół nieco się zmniejszyła. Ich cechą charakterystyczną jest to, że kładą one wielki nacisk na nauki ogólno kształcące.

3. Ciekawy typ nauczania rolnictwa w ramach szkoły średniej spotykamy w Belgji. Istnieje tam cały szereg specjalnych kursów rolnictwa w ogólno-kształcących szkołach średnich. Część z nich jest organizowana przez szkoły prywatne, które korzystają w tym wypadku z subwencji Ministerstwa Rolnictwa. Istnieją jednak takie kursy i w szkołach państwowych podległych Ministerstwu Nauki i Sztuk Pięknych. Kursy te obejmują tylko parę godzin tygodniowo nauki rolnictwa. Ponadto uczeń chodzi na normalne lekcje i otrzymuje normalne ogólne wykształcenie. Kursy omawiane nie mają na celu całkowitego zawodowego kształcenia, lecz dążą do tego, ażeby znajomość rolnictwa nie obcą była jednostkom należącym do różnych zawodów. Istotnie,

może być nader pożyteczne danie pewnej ilości wiadomości rolniczych przyszłym urzędnikom państwowym, adwokatom, handlowcom, finansistom i t. d.

4. Wyższe szkoły rolnicze można podzielić na szkoły akademickie i wyższe szkoły praktyczne. Podział taki jest do pewnego stopnia sztuczny, często zaś kurs akademicki i kurs szkoły praktycznej znajdują zastosowanie w murach tej samej uczelni. Bądź co bądź jednak istnieje wyraźna różnica między temi dwoma rodzajami kursów, bez względu na to, czy stanowią one przedmiot nauczania w oddzielnych uczelniach, czy też zespolone są razem.

5. Szkoły akademickie rozpadają się na kilka wydziałów. W Polsce mamy np. wydziały rolnicze, leśne i jeden wydział ogrodniczy. W innych krajach w ramach rolniczej szkoły akademickiej mogą mieścić się jeszcze wydziały weterynaryjne i meljoracyjne. Mówi się też o potrzebie powołania do życia wydziału społeczno-ekonomicznego, względnie kameralistycznego. Każdy wydział szkoły akademickiej, jeżeli chodzi o kurs nauczania, jest jakby odrębną uczelnią. Niżej mówię głównie o wydziałach rolniczych.

Rolnicza szkoła akademicka ma na celu kształcenie specjalistów i wykonywanie pracy naukowej. Ta druga czynność nie jest już natury pedagogicznej, niema więc potrzeby mówić o niej w niniejszym rozdziale.

Dawniej wyższe szkoły rolnicze, chociaż nosiły tytuł akademickich, nie dawały możności specjalizacji. Kształciły one wszystkich swoich uczni podług jednolitego programu, przygotowując ich do praktycznej pracy zawodowej. Nieco później stworzono możność specjalizowania się po ukończeniu studjów, nie wprowadzając jednakże przymusu w tym kierunku. Dopiero w ostatnich czasach jasnem stało się, że szkoła rolnicza, o charakterze akademickim, przedewszystkiem musi kształcić specjalistów, gdyż życie tego od niej wymaga.

6. Zakres prac, którym poświęcają się agronomowie z wyższem wykształceniem jest bardzo różnorodny. Nawet ci z nich, którzy osiadają na swoich większych gospo-

darstwach starają się je wyspecjalizować. Jeden idzie w kierunku hodowli zarodowej zwierząt, drugi w kierunku produkcji uszlachetnionych nasion i t. p. Wielu z tych agronomów poświęca sporo czasu pracy obywatelskiej w organizacjach rolniczych, inni poświęcają się służbie publicznej, biorą udział jako posłowie w pracy ciał ustawodawczych i t. d. Ci z nich, którzy poświęcają się tylko administracji prywatnych gospodarstw większych bez specjalizacji na gospodarstwach jednofolwarcznych, mają zbyt mało roboty, a studja akademickie dla ich pracy zawodowej nie są konieczne. Wystarczyłoby, gdyby kończyli średnie szkoły rolnicze, lub wyższe o charakterze praktycznym. Natomiast ci z administratorów rolnych, którzy zarządzają większemi dobrami, muszą być specjalistami w dziedzinie nauki zarządu rolnego.

Ci z właścicieli ziemskich, którzy poświęcają swój czas sprawom publicznym, jeżeli mają pracę obywatelską wykonywać solidnie, muszą być specjalistami, dajmy na to, w dziedzinie polityki agrarnej. A więc nawet praca normalnego ziemianina, jeżeli chce on odgrywać większą rolę, musi opierać się o specjalizację.

Tembardziej specjalizacja potrzebna jest dla tych bardzo licznych dzisiaj agronomów, którzy nie zajmują się bezpośrednio gospodarstwem, lecz pracują w stacjach doświadczalnych, w szkołach rolniczych, zajmują posady instruktorów rolniczych, urzędników państwowych i t. d.

7. Specjalizacja na wydziałach rolniczych szkół akademickich może być w różny sposób organizowana. W Polsce po 3-ch latach studjów ogólnych kandydat odbywa rok specjalizacji, pracując w zakładzie wybranego przez siebie profesora. W innych razach specjalizacja może rozpoczynać się już od początku studjów akademickich, jak to jest w Stanach Zjednoczonych. W niektórych mniejszych krajach specjalizacja jest fakultatywna, gdyż niema tam miejsca na zbyt wielką ilość specjalistów w różnych branżach, a więc agronom musi mieć przygotowanie ogólne, a dopiero w życiu wybiera sobie specjalność.

We Francji Narodowy Instytut Agronomiczny w Paryżu wiąże swoją pracę nauczającą z kilkoma szkołami, które stanowią nadbudowę w stosunku do Instytutu. Kandydat najpierw musi ukończyć ogólny kurs Instytutu i uzyskać stopień inżyniera-agronoma, a potem dopiero może się specjalizować, czy to wstępując do Szkoły Wód i Lasów, by stać się zawodowym leśniczym, czy to kończąc studja w Szkole Inżynierji Rolnej, aby być inżynierem meljoracyjnym. Istnieje również szkoła stadnin państwowych, która przyjmuje inżynierów agronomów na swoich uczni. Specjalizacja w naszem rozumieniu również istnieje, odbywa się ona jednak nietylko w murach Instytutu, lecz częściowo także na stacjach doświadczalnych i t. d.

8. Wyższe szkoły rolnicze dla rolników praktyków zazwyczaj posiadają kurs krótszy, niż szkoły akademickie, np. 2-letni lub 3-letni, ponadto mogą one przyjmować uczni bez matury, z wykształceniem w programie 6 klas gimnazjum. W Polsce istnieje jedna taka szkoła w Cieszynie, której odebrano miano akademji rolniczej i formalnie zaliczono do szkół średnich. Zagranicą wszędzie szkoły o tym samym programie są zaliczane do szkół wyższych, przytem we Francji dają one swoim wychowańcom tytuł inżyniera rolniczego (ingénieur-agricole) w odróżnieniu od tytułu inżyniera agronoma (ingénieur-agronome), który uzyskuje się po ukończeniu szkoły akademickiej.

Szkoły omawianego typu łączą zazwyczaj nauczanie teoretyczne z nauczaniem praktycznem. W pewnych razach praktyka może być nawet postawiona na wysokim poziomie wymagań, tak jak w szkole średniej rolniczej, gdzie uczniowie sami muszą wykonywać całość robót gospodarskich. Są jednak szkoły omawianego typu zupełnie pozbawione praktyki. Spotykamy je w Niemczech, gdzie przy wydziałach rolniczych uniwersytetów lub w ramach samodzielnych rolniczych szkół akademickich, istnieją studja dwuletnie dla rolników praktyków, dające im dyplom bez tytułu.

9. Szkoły akademickie rolnicze, a także niektóre wyższe szkoły rolnicze, nie łączą nauczania teoretycznego bezpośrednio z pra-

ktyką. Okazało się, że jest to albo niewykonalne, albo utrudnia organizację studjów teoretycznych. Jednakże praktyka rolnicza dla studenta agronomji jest rzeczą pierwszorzędnej wagi. Z tego powodu większość uczelni akademickich żąda od swoich wychowańców odbycia czy to praktyki letniej, czy też praktyki całorocznej. W pewnych razach studja akademickie nie dają jeszcze pożądanego przez kandydata dyplomu, uprawniającego go do określonej pracy zawodowej. Istnieją więc specjalne egzaminy państwowe np. na nauczycieli szkół rolniczych. W Niemczech do egzaminu takiego mogą stawać kandydaci, którzy odbyli 3-letnie studja w szkole akademickiej i mają conajmniej 2 lata praktyki za sobą. W ten sposób dyplom, świadczący o pewnem przygotowaniu do zajęcia specjalnego stanowiska, zmusza kandydata do odbycia praktyki rolniczej, chociaż ta ostatnia nie jest przewidziana w programie studjów.

Wydziały bardziej specjalne, niż rolnicze, mogą same organizować praktykę. Np. wydział ogrodniczy Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego zorganizował praktykę dla swoich uczni, która odbywa się w ciągu studjów i jest dla wszystkich obowiązująca.

§ 5. *Nauczanie pozaszkolne.*

1. System szkół rolniczych, chociażby dobrze rozbudowany, nie daje rolnictwu kompletnej organizacji nauczania. Przedewszystkiem bardzo wielu rolników nietylko nie przeszło nauki w szkołach rolniczych, ale i w przyszłości przejść jej nie będzie mogło, choćby ze względu na brak miejsca w szkołach wszelkiego typu.

Rolnik musi uczyć się całe życie. Wiedza rolnicza czyni ciągle postępy i, rzecz prosta, z biegiem lat nawet absolwent szkoły rolniczej nie będzie posiadał tych wiadomości, które mogą mu być bardzo potrzebne. Z tego powodu nauka pozaszkolna nietylko jest uzupełnieniem nauki w szkołach zawodowych, lecz może być traktowana jako praca równorzędna, a może nawet posiadająca większe znaczenie od niższych szkół rolniczych.

Zadania nauczania pozaszkolnego nie są jednak oderwane od całokształtu nauczania rolniczego i od nauki rolniczej. Rolnik napozór potrzebuje wskazówek ogólnych, jak ma prowadzić gospodarstwo, a jeszcze bardziej pouczeń o charakterze specjalnym. Jednakże to nie jest najważniejsze. Głównie przy organizacji nauczania rolniczego powinno chodzić o to, ażeby stworzyć niejako atmosferę, któraby przenikała całe rolnictwo, a któraby przynosiła ze sobą znajomość wiedzy rolniczej. Muszą istnieć środowiska, które promieniują tę wiedzę, a więc szkoły akademickie, naukowe zakłady doświadczalne, częściowo pracownie w szkołach średnich i na stacjach doświadczalnych. Tutaj wykuwa się wiedzę rolniczą, którą następnie mogą wypróbować stacje i pola doświadczalne.

Ażeby ta wiedza przenikała do poszczególnych rolników, nie potrzeba, by każdy rolnik zosobna uczył się od profesora lub jego uczni. Wystarczy, że tworzą się nowe metody techniki rolniczej, że te metody są próbowane i rozpowszechniane przez stacje doświadczalne i przez rolników z wyższem wykształceniem. W ten sposób powstaje promieniowanie wiedzy na kraj cały.

Jednakże promieniowanie owo nie da dobrego wyniku, jeżeli najszersze warstwy ludności rolniczej nie będą zdolne do wchłaniania wydzielanych przez wiedzę rolniczą promieni. Jeżeli rolnik będzie analfabetą, jeżeli nie będzie rozumiał istoty nauki rolniczej, to oczywiście z trudnością będzie korzystał z owego promieniowania. W każdym razie i w tym wypadku gospodarstwa wzorowe, rozsiane gęstą siecią po kraju, mogą wywrzeć poważny skutek.

Stan rolnictwa podniesie się, jeżeli rolnik będzie posiadał za sobą conajmniej 7 lat nauki w dobrej szkole powszechnej, jeżeli będzie czytał gazety, książki lub broszury, dzięki czemu stanie się podatnym do przyjmowania wszelkiego rodzaju wskazówek, chociaż może odnosić się do nich krytycznie. Zwyczajny wyrobnik flamandzki, pracujący w rolnictwie, ma już zaufanie do wiedzy rolniczej. Jeżeli zdobędzie on sobie pewną ilość oszczędności i kupi za to niewielki kawałek ziemi, wystarczający na za-

łożenie gospodarstwa ogrodniczego, nie zabierze się inaczej do roboty, jak po przejściu odpowiednich kursów. Po ukończeniu tych kursów stale będzie zwracał się jeszcze o wskazówki do instruktora ogrodniczego i w ten sposób potrafi zorganizować i poprowadzić zupełnie racjonalnie swoje drobne gospodarstwo. W Belgji można spotkać tego typu ogrodników, którzy prowadzą np. uprawę warzyw podług ostatnich wymogów wiedzy, ściślej do nich się stosując, niż ogrody szkół rolniczych w Polsce, prowadzone przez nauczycieli z wyższem wykształceniem. Tutaj rozpowszechnianie wiedzy rolniczej trafia na grunt całkowicie podatny.

2. Nauka pozaszkolna rolnicza wymaga odpowiedniego p e r s o n e l u.

Dawniej w Polsce sporo pracy w tym kierunku wykonywali z i e m i a n i e, lub dzierżawcy i administratorowie dóbr, organizując kółka rolnicze, wygłaszając na nich odczyty, pogadanki i t. d. Działalność obywatelska tego rodzaju do dzisiaj jest wysoce pożądana i pomimo fachowego personelu nauczającego może odgrywać wielką rolę w całokształcie omawianej pracy. Jednakże dzisiaj praca obywatelska niejako specjalizuje się i to w dwóch kierunkach. Światły rolnik na miejscu oddziaływa przykładem swego gospodarstwa i wpływa bezpośrednio na sąsiednie gospodarstwa mniejszej własności w kierunku ich uintensywnienia i wprowadzenia racjonalnych metod techniki rolniczej. Jeżeli nawet nie bierze udziału w pracy kółka rolniczego, może swoją rolę tak wytkniętą dobrze spełniać.

Praca obywatelska idzie jeszcze w innym kierunku; światlejsi ziemianie biorą udział w ogólnem życiu organizacyj rolniczych nie w charakterze jakby zastępców instruktorów, lecz na stanowiskach kierowniczych. Nie jest więc to objaw pracy nauczającej.

3. Poza ziemianami lokalną pracę nauczającą mogą z wielkim pożytkiem wykonywać n a u c z y c i e l e s z k ó ł l u d o w y c h i k s i ę ż a. Jedni i drudzy rolę swoją w tym kierunku spełnić będą mogli, jeżeli sami będą posiadaczami drobnych gospodarstw. Zwłaszcza autorytet nauczyciela, jako doradcy rolnicze-

go, nie będzie wielki, jeżeli on sam nie będzie gospodarował na przydzielonej mu ziemi szkolnej. Z tego powodu w nauce pozaszkolnej rolniczej wielką rolę odgrywa istnienie gospodarstw szkolnych, przeznaczonych na korzyść nauczyciela. W warunkach istniejących w woj. Poznańskiem i Pomorskiem, gdzie demokratyzacja społeczeństwa postąpiła bardzo daleko, nauczyciel, który zdobył zaufanie drobnych rolników, nie jest przez nich uważany, jako należący do odrębnej klasy ludności, lecz jest jednostką, która w hierarchji społecznej stoi na tym samym poziomie, co normalny włościanin. Jeżeli nauczyciel prowadzi dobrze swoje gospodarstwo, jeżeli jest oszczędny i materjalnie nie stoi gorzej od chłopów sąsiednich, jest uważany przez nich za swego człowieka. Ponieważ jest on światlejszy od sąsiadów, ci ostatni uważają go za autorytet w sprawach rolniczych, mogą go wybierać na prezesa kółka rolniczego i t. d. W tych warunkach rozpowszechnianie wiedzy rolniczej przez nauczyciela i jego gospodarstwo będzie bardzo skuteczne.

Duchowieństwo ma, rzecz prosta, autorytet znacznie większy od nauczycieli szkół rolniczych i ci z księży, którzy pracy społeczno-rolniczej poświęcają dużo uwagi, są przez to pionierami kultury rolnej w swojej parafji, a nawet poza jej granicami. Nie mówię tutaj o pracy obywatelskiej tych z księży, którzy biorą udział w wielkich organizacjach rolniczych, gdyż nie jest to już praca nauczająca.

Im duch pracy obywatelskiej w społeczeństwie jest wyższy, tem większą rolę odgrywają w nauczaniu pozaszkolnem wymienione 3 kategorje osób, mianowicie: ziemianie, nauczyciele ludowi i dochowieństwo. W krajach zmaterjalizowanych praca tego typu może być bardzo nikłą, jak np. we Francji. Polska pod tym względem przoduje innym krajom Europy i Ameryki.

4. Pomimo rozwoju bezpłatnej pracy obywatelskiej nauczanie pozaszkolne, jak już mówiłem, powinno być prowadzone przez p e r s o n e l f a c h o w y, ożywiony duchem pracy obywatelskiej. Różnica jest ta, że dobrowolnie obywatel poświęca tylko część swego czasu na akcję nauczającą w rolnictwie, podczas gdy przedstawiciele personelu zawodowego, o których mowa, muszą na

nią poświęcać cały swój czas. Otrzymują zato ekwiwalent w postaci wynagrodzenia, który daje im możność istnienia, a więc i prowadzenia pracy obywatelskiej. Natomiast błędnem byłoby traktowanie tej pracy jako zwykłego zajęcia zarobkowego.

Personel fachowy, prowadzący naukę pozaszkolną rolniczą, może składać się z urzędników państwowych, z urzędników komunalnych, z pracowników zrzeszeń rolniczych, czyli t. zw. instruktorów lub inspektorów, wreszcie z agronomów na służbie państwowej, przydzielonych przez władze do poszczególnych organizacyj. Ci ostatni, pozostając na służbie państwowej, pełnią rolę instruktorów. Personel fachowy może być jeszcze dostarczany przez związki komunalne.

5. Urzędnik państwowy, który prowadzi nauczanie pozaszkolne, często bywa mniej związany z życiem, niż instruktor organizacji rolniczej, lecz może mieć stanowisko zupełnie niezależne, niezłe pobory i szeroką możność pracy. Np. we Francji w każdym departamencie istnieje t. zw. Dyrektor Służby Rolniczej. Do pomocy ma on przydzielonych sobie 2-ch lub 3-ch t. zw. profesorów rolniczych, z których jeden może być zastępcą dyrektora w centrali, dwaj inni zaś mają przydzielone mniejsze okręgi. Formalnie dyrektor nie ma żadnego związku z organizacjami rolniczemi. Faktycznie jednak t. zw. Biura Rolnicze Departamentalne (Offices agricoles) łączone są z urzędem dyrektora. Korzysta więc dyrektor łącznie ze swymi profesorami z budżetu biura i prowadzi pracę społeczno-rolniczą, a więc i naukę pozaszkolną za pieniądze biura. Dyrektor cieszy się wielkim autorytetem; posiada dokładną znajomość swego departamentu. Wada tej organizacji polega na tem, że praca omawianego personelu w znacznym stopniu zużywana jest na załatwianie spraw urzędowych.

W wielu krajach spotykamy agronomów rządowych na stanowiskach niezależnych od organizacyj rolniczych. W innych razach państwo, wyposażając odpowiednio swoich agronomów, przydziela ich do towarzystw rolniczych.

6. W Polsce poszliśmy inną drogą. Mamy personel instruktorów rolniczych, jako personel fachowy. Spotykamy to

zresztą i w innych krajach, np. Boerenbond belgijski utrzymuje około 70 t. zw. inspektorów, którzy odpowiadają naszym instruktorom rolniczym.

Uzależnienie instruktora rolniczego od towarzystwa, względnie od izby rolniczej, ma swoje wielkie zalety, gdyż stwarza jednolity plan pracy w całej organizacji, nadając jej wybitne cechy działalności obywatelskiej. Ujemną stroną uzależnienia jest fakt, że instruktor nie zdobywa odpowiedniego stanowiska społecznego, jest traktowany, jako młody człowiek, zmuszony słuchać prezesa towarzystwa, a więc małe ma znaczenie. Obecnie, na szczęście, sytuacja uległa radykalnej zmianie. Dzisiaj instruktor początkujący istotnie ma niewielkie wynagrodzenie, ale też i praca jego narazie nie ma zbyt wielkiej wartości. W miarę wyrabiania się instruktora zdobywa on większy autorytet i większy dla siebie szacunek, dochodzi też do większego wynagrodzenia. Boerenbond belgijski w pierwszych 2-ch latach płaci swemu inspektorowi bardzo skromne wynagrodzenie, mniejsze od pensji naszych początkujących instruktorów. Jednakże tam, jeżeli inspektor po dwóch latach pozostaje na służbie, co znaczy, że zdobył już odpowiednie kwalifikacje, odrazu otrzymuje on niemal podwójną pensję, która następnie stopniowo wzrasta.

W społeczeństwach, które posiadają ludność bardzo aktywną i niełatwo poddającą się demoralizującemu wpływowi biurokratyzmu, utrzymywanie instruktorów przez państwo jest wskazane. Widzimy to w Stanach Zjednoczonych, w Danji i w wielu innych krajach. W społeczeństwach mało pracowitych należy wystrzegać się takiej organizacji, gdyż puszczony samopas agronom rządowy wogóle nie będzie nic robił. Tutaj więc jest lepsza organizacja instruktorów, uzależnionych od towarzystw lub izb rolniczych.

Natomiast we wszystkich warunkach personel zajęty w nauczaniu pozaszkolnem i w całej pracy społeczno-rolniczej musi posiadać dobre stanowisko społeczne i widoki awansu. Bez tego cała praca zawsze będzie szwankowała.

7. W nauczaniu pozaszkolnem wielką rolę od-

grywać mogą szkoły rolnicze. Jak już mówiłem zimowe szkoły rolnicze organizowane są nietylko z tą myślą, ażeby dawać naukę w ciągu miesięcy zimowych, lecz także i w tym celu, ażeby nauczyciel tej szkoły latem pełnił funkcje instruktora rolniczego. Jest to jasne, że w tym wypadku promieniowanie szkoły zimowej na dany niewielki okręg będzie znacznie lepsze, niż gdyby ograniczała się ona do nauczania szkolnego. Szkoły rolnicze akademickie i wyższe w krajach anglosaskich biorą żywy udział w nauczaniu pozaszkolnem. W Stanach Zjednoczonych i w Anglji istnieje cały system tej pracy. Jest to ze wszech miar wskazane, gdyż w ten sposób nauka rolnicza bezpośrednio wiąże się z praktyką, ci zaś z profesorów rolnictwa, którzy mają aspiracje w dziedzinie pracy społecznej, mają możność wykorzystania swoich sił i zdolności. W Polsce szkoły akademickie w znacznym stopniu odseparowane są od pracy społeczno-rolniczej, a tylko poszczególni profesorowie biorą w niej udział w zależności od swoich stosunków i zamiłowania. W każdym razie, nasze szkoły akademickie formalnie i faktycznie są odsunięte od pracy społeczno-rolniczej.

8. Personel zawodowy, poświęcony nauczaniu pozaszkolnemu, nie jest wyodrębniony od personelu poświęconego wogóle pracy społeczno-rolniczej. Trudno nieraz przeprowadzić granicę, który z instruktorów lub nauczycieli rolnictwa zajmuje się tylko pracą nauczającą, który zaś pracą organizacyjną. Faktycznie wszyscy oni wykonywują jeden wielki system pracy. Dzisiaj jednak należy odróżniać instruktorów ogólnych od instruktorów specjalistów. Instruktor ogólny, który może nazywać się dyrektorem rolnictwa, agronomem rządowym, konsulentem państwowym, inspektorem i t. p., pełni w swoim okręgu funkcję organizatora i częściowo nauczyciela wędrownego. Obok niego muszą pracować specjaliści w zakresie hodowli zwierząt, uprawy roślin, spółdzielczości, ogrodownictwa i t. d. Wszyscy oni są nietylko nauczycielami wędrownymi, lecz także organizatorami i lustratorami.

9. Poprzednio mówiłem, że wiedza rolnicza musi promieniować w kierunku rolnictwa praktycznego, przez oświatę zaś ogólną

powinniśmy dążyć do stworzenia warunków przyjmowania tych promieni przez poszczególnych gospodarzy. Jeżeli jednak będziemy badali metody nauczania pozaszkolnego, to będziemy widzieli, że w warunkach tych, gdzie rolnik niedostosowany jest do absorbowania promieni nauki, praca w zakresie nauczania pozaszkolnego głównie opiera się na tworzeniu luźnego ogólnego promieniowania. Mianowicie, w warunkach dosyć prymitywnych, instruktor rolniczy wygłasza pogadanki na zebraniach kółek rolniczych, w lepszym razie organizuje kilkudniowe kursy ogólne. Prelegenci rzucają zdania, które nieprzygotowane audytorjum niezawsze rozumie, a do których zazwyczaj odnosi się sceptycznie. Przed wojną na terenie b. zaboru rosyjskiego i austrjackiego ten typ pracy nauczania pozaszkolnego przeważał. Mieliśmy już dużo instruktorów, których głównem zadaniem było wygłaszanie wykładów i organizowanie kursów. Wyniki tej pracy nie mogły być dobre, ponieważ nasi włościanie nie byli jeszcze przygotowani do przyjmowania wskazówek ogólnych.

Jednakże zarówno pogadanki, jak i kursy rolnicze ogólne, nie mogą być uważane za złą metodę pracy, chodzi tylko o to, że powinny być one stosowane w warunkach wysokiej kultury rolnej i tylko jako jedno ogniwo w całym systemie nauczania pozaszkolnego.

Znacznie lepsze są kursy specjalne, nawet w warunkach prymitywnych. Wogóle wszędzie odgrywać one mogą bardzo wielką rolę, zwłaszcza jeżeli będą połączone w jeden system nauczania razem ze szkołami specjalnemi. Szkoły specjalne o kursie kilkomiesięcznym lub dłuższym niezawsze są dostępne dla rolników praktyków. Tymczasem na specjalnym kursie rolnik może w przeciągu krótkiego czasu skorzystać dużo. Np. na kursie pszczelarskim można w ciągu tygodnia lub dwóch otrzymać zupełnie dobre wskazówki, o ile ktoś posiadał przedtem znajomość praktyczną wykładanego przedmiotu.

Większą rolę od pogadanek i kursów może odgrywać poradnictwo. Organizowane ono jest w ten sposób, że albo agronom przyjmuje interesantów, np. w dnie targowe w miasteczku w któ-

rem targ się odbywa, albo też sam objeżdża poszczególnych gospodarzy i udziela im porad stosownie do zapytań lub z własnej inicjatywy. Dążeniem powinno być, ażeby rolnicy sami zwracali się o poradę. W Belgji, w Niemczech i w wielu innych krajach ten typ oddziaływania odgrywa dzisiaj wielką rolę.

10. Wszędzie dobre rezultaty daje nauczanie pozaszkolne, połączone z różnego rodzaju pokazami. A więc organizowanie wycieczek rolniczych w celu zwiedzania lepszych gospodarstw, stacyj doświadczalnych, rzecz prosta, połączone jest z udzielaniem wyjaśnień i wskazówek. Na żywym przykładzie łatwiej jest wytłumaczyć korzyści stosowania tej lub innej metody techniki rolniczej, łatwiej jest zainteresować gospodarzy wiejskich.

Wielką rolę w nauczaniu pozaszkolnem odgrywają wystawy i pokazy, o których będę mówił w rozdziale następnym. Wystawy lub pokazy zawsze są łączone z ich zwiedzaniem przez grupy włościan, prowadzonych przez agronomów. O ile nawet zwiedza ktoś wystawę w pojedynkę, korzystać może ze wskazówek i wyjaśnień, które są w tym wypadku udzielane.

Jako objekt demonstracyjny mogą być organizowane pociągi z wystawami ewentualnie połączone z kinematografem.

11. Wielką rolę przy organizowaniu wycieczek i pokazów z niemi związanych, odgrywają gospodarstwa wzorowe. Mogą one być organizowane jak nasze ośrodki kultury rolnej, t. zn. gospodarstwo jest własnością towarzystwa rolniczego, sejmiku lub innej instytucji, a prowadzone jest w tym celu, ażeby mieć przedewszystkiem objekt demonstracyjny dla wycieczek rolniczych. Lepsze jednak są zwyczajne gospodarstwa, należące do poszczególnych włościan, które na zasadzie porozumienia z instruktorem rolniczym poddawane są jego kontroli. Gospodarstwo otrzymuje różne prerogatywy np. instruktor dostarcza mu po cenie zniżonej doborowych nasion do siewu, organizuje punkt kopulacyjny lub t. p. Gospodarstwo takie, będące w ręku zwykłego, jednak światlejszego włościanina, wzbudza większe zaufanie u zwiedzających, niż ośrodek kultury rolnej. Z drugiej strony koszt dla instytucji publicznej zorganizowania

szeregu takich gospodarstw może się równać kosztom utrzymywania jednego ośrodka kultury rolnej. A więc zwykłe gospodarstwa wzorowe mogą być znacznie liczniejsze, niż ośrodki kultury rolnej.

Przed wojną bardzo wiele gospodarstw wzorowych tego typu organizowali agronomowie rządowi przy wykonywaniu stołypinowskiej reformy rolnej w dzisiejszych naszych województwach wschodnich.

12. Praca instruktorska w obecnych czasach nieraz koncentrowana jest w odniesieniu do kilkudziesięciu gospodarstw, wybranych na danym terenie jako gospodarstwa wzorowe. Metoda ta wprowadzana jest obecnie w Polsce.

Zgóry zawiera się umowę z gospodarzem, na zasadzie której poddaje się on pewnej kontroli instruktora rolniczego. Wspólnie jest układany płodozmian i wogóle system gospodarowania, a następnie od czasu do czasu instruktor przyjeżdża do gospodarstwa i udziela rolnikowi wskazówek, jak ma gospodarować. Zazwyczaj łączy się to z prowadzeniem rachunkowości drobnych gospodarstw — jak u nas przez Wydział drobnych gospodarstw Naukowego Instytutu Rolniczego w Puławach. Gospodarz, który podda się kontroli instruktora, ma z tego powodu dosyć poważne korzyści, gdyż otrzymuje między in. po cenie zniżonej ulepszone nasiona do siewu, niektóre narzędzia, nawozy sztuczne do prób polowych i t. d. Również może u niego być postawiony buhaj, jako na punkcie kopulacyjnym.

Taka organizacja nauczania pozaszkolnego może być prowadzona tylko przez instruktorów bardzo wykwalifikowanych, posiadających nietylko wykształcenie teoretyczne, ale również i praktyczne. Metoda ta do pewnego stopnia jest stosowana przez nauczycieli szkół zimowych w Niemczech. Aby jednak dostać posadę nauczyciela takiego, jak już mówiłem, trzeba mieć nietylko 3 lata studjów, lecz również i 3 letnią praktykę.

Metoda omawiana prowadzi do powstawania gęstej sieci gospodarstw wzorowych. Oddziaływują one swoim przykładem na gospodarstwa sąsiednie i w ten sposób postęp rolniczy szerzy się w danej wsi, ewentualnie i w całej okolicy.

13. Z nowszych pomocy, które są stosowane przy nauczaniu pozaszkolnem, wymienić trzeba kinematograf i radio. Odczyty i kursy już oddawna były łączone nietylko z pokazami modeli lub objektów realnych, lecz także z przezroczami. Dzisiaj coraz częściej stosowane są filmy kinematograficzne, ilustrujące zjawiska, dotyczące prowadzenia gospodarstwa wiejskiego. Taki kinematograf wzbudza wielkie zainteresowanie pomiędzy słuchaczami, a połączony z prelekcją i wyjaśnieniami, może oddawać wielkie usługi przy nauczaniu.

Radio ma tę dobrą stronę, iż najlepsi prelegenci mogą przemawiać naraz do olbrzymich rzesz słuchaczy. Niema tylko bezpośredniej styczności. Aby temu brakowi zaradzić, wydawane są ulotki z ilustracjami, które dochodzą do rąk radjosłuchaczy przed odczytem, w kółkach rolniczych zaś wysłuchiwanie odczytu połączone jest z pewnemi wyjaśnieniami, które może dawać kierownik kółka.

14. Cała nauka pozaszkolna w tych lub innych jej objawach musi opierać się o zaufanie zdobyte poprzednio przez instruktora, lub przez organizację, która instruktora przysyła. W tym celu należy być ostrożnym przy rozpowszechnianiu najnowszych zdobyczy wiedzy. Stacje doświadczalne mogą być napozór dobrym objektem demonstracyjnym, jednakże posiadają one cechy ujemne. Należy dążyć do tego, ażeby włościanom dawać tylko te informacje ze stacji doświadczalnej, które są całkowicie sprawdzone. Natomiast doświadczenia, które jeszcze nie są zakończone, nie powinny być demonstrowane włościanom.

Nauczanie pozaszkolne powinno przenikać stopniowo do poszczególnych gospodarstw. Nie można dawać rolnikowi-praktykowi odrazu wielkich dawek wiedzy. Lepsze więc są kursy specjalne, niż ogólne.

15. Bardzo dobrą metodą nauczania pozaszkolnego są konkursy i premiowania. Narazie nie mówię o konkursach dla młodzieży, o czem niżej. Chodzi zaś mi tutaj o ogólne konkursy. Konkurs może obejmować bądź całe gospodarstwa, bądź poszczególne gałęzie hodowli zwierząt, bądź też rachunkowość

i t. d. Konkurs zawsze jest połączony z rozdawaniem premij lub nagród honorowych.

Konkursy dlatego uznać należy za objaw nauczania pozaszkolnego, iż zawsze są one połączone z wyjaśnianiem braków danego gospodarstwa, oraz z wykazywaniem jego cech dodatnich. Zwiedzają gospodarstwo lub asystują przy ocenie bydła, nietylko członkowie jury, lecz także sąsiedni włościanie. Konkurs odbywa się zazwyczaj w porozumieniu z kółkiem rolniczem, przytem to ostatnie obowiązane jest zaprosić swoich członków do asystowania przy pracy zjeżdżającej do gospodarstwa komisji oceniającej.

16. Konkursy młodzieży zwane są u nas przysposobieniem rolniczem, co w rzeczy samej odpowiada ich istocie. Konkursy te rozwinęły się najpierw w Stanach Zjednoczonych, częściowo w Kanadzie i dopiero w ostatnich latach przeszczepione zostały na grunt europejski, między innemi także i do Polski.

Jako przedmiot konkursu wybiera się zadanie dosyć proste, związane z prowadzeniem gospodarstwa wiejskiego. Np. wychów prosięcia na sztukę typu bekonowego albo opasowego, uprawa jakiegoś zboża, prowadzenie ogródka kwiatowego i t. d.

Młodzi ludzie, zazwyczaj członkowie lokalnego związku młodzieży wiejskiej, tworzą w swojej wsi sekcję. Sekcje lokalne łączą się w sekcje powiatowe. Każdy ze stających do konkursu otrzymuje, dajmy na to, prosiaka jednakowej wagi i musi go w ciągu zgóry określonego czasu wyhodować na wieprza. Musi on prowadzić zupełnie ścisłe zapiski zużywanych ilości paszy, oraz wyliczenie kosztów wychowu. Konkurs polega na wyróżnieniu nietylko sztuk najlepiej wyhodowanych, lecz także i najtaniej wyprodukowanego kilograma wagi żywej. Zwycięzca konkursu sekcji lokalnej jest jednym z kandydatów, biorących udział w konkursie powiatowym. Otrzymuje on nagrodę na konkursie lokalnym, a jednocześnie może ubiegać się automatycznie o nagrodę w konkursie powiatowym. Nagrodzony na konkursie powiatowym automatycznie ubiega się o nagrodę wyższego rzędu i t. d. W Stanach Zjednoczonych zjawiają się co roku championi konkursów ogólno-krajowych.

Chłopcy lub dziewczęta, biorący udział w konkursach, mają z nich pewną korzyść materjalną, ponieważ wyhodowane prosię po opłaceniu kosztów, staje się własnością stającego do konkursu. Niewątpliwie jest zawsze na tem jakiś zarobek, który ewentualnie jest powiększony przez premję. Te względy materjalne odgrywają ogromną rolę w zachęcaniu młodzieży wiejskiej do zapisywania się na konkursy. Kandydatów jest więc zawsze dużo.

Starsze pokolenie może narazie z niedowierzaniem przyglądać się pracy konkursowiczów. Jednakże ojciec zawsze będzie interesował się tem, co zrobi jego syn, a ambicja każe pomagać synowi, ażeby ten otrzymał nagrodę. Jeżeli w rezultacie okaże się, iż metoda stosowana przez chłopca daje lepsze wyniki, niż stare sposoby, używane dotychczas w gospodarstwie ojca, to rzecz naturalna, ta nowa metoda znajdzie prawo obywatelstwa w gospodarstwie.

Konkursy młodzieży dlatego mogą być uznane za objaw nauczania pozaszkolnego, iż stający do konkursu chłopiec lub dziewczyna trzymają się ściśle wskazówek instruktora rolniczego w swojem postępowaniu. Jeszcze poprzednio, zapisując się do konkursu, starają się oni poznać teoretycznie dane zagadnienie—np. metody wychowu świń. Omawiają te rzeczy z instruktorem i bardzo chętnie poddają się jego wskazówkom. Wogóle młodzież jest podatniejsza do przyjmowania rad i wskazówek zzewnątrz, w tym zaś wypadku chwyta je z całą skwapliwością, uważając, że tylko w ten sposób może zwyciężyć w konkursie. W konkursach młodzieży mamy więc sposób oddziaływania nader subtelny a bardzo skuteczny. Wiedza rolnicza w danym specjalnym zakresie chciwie wchłaniana jest przez młodsze pokolenie, rodzice zaś do poczynań młodzieży nabierają przekonania i sami zaczynają stosować te same metody.

Dzisiaj podobne konkursy organizowane są w Polsce także i dla gospodarzy.

17. Nauczanie pozaszkolne prowadzone być może na wielką skalę zapomocą słowa drukowanego. Im oświata ogólna lepsze już dała rezultaty, im większe rolnik ma zaufanie do

wiedzy rolniczej, tem chętniej czyta on książki, broszury i pisma.

W środowiskach mniej oświeconych pierwszym przedstawicielem słowa drukowanego, które przenika do chaty wiejskiej, zazwyczaj jest kalendarz. Wobec tego wydawanie specjalnych kalendarzy rolniczych oddawać może ogromne usługi. W Polsce kalendarze tego rodzaju cieszą się ogromnem powodzeniem i istotnie oddają wielkie usługi. Kalendarz powinien zawierać obok materjału informacyjnego szereg przystępnie napisanych artykułów rolniczych, ewentualnie także treść beletrystyczną.

Słowo drukowane w nauczaniu pozaszkolnem dzisiaj odgrywa już we wszystkich krajach cywilizowanych wielką rolę. Pisma rolnicze, udzielając odpowiedzi na zapytania poszczególnych rolników, zachęcają tych ostatnich do prenumerowania i do czytania pisma. Dobrze napisana książka również znajduje chętnych czytelników pomiędzy rolnikami.

Aby rozpowszechnić czytelnictwo organizowane są bibljoteczki rolnicze. Mogą to być albo bibljoteki publiczne, np. gminne, albo też prywatne, pozostające własnością towarzystw lokalnych (kółek rolniczych).

Niektóre kraje wielki nacisk kładą na wydawanie z funduszów publicznych wszelkiego rodzaju broszur i książek rolniczych. Znana jest działalność pod tym względem Departamentu Rolnictwa rządu Stanów Zjednoczonych. Departament ten wydaje ogromne sumy na opracowywanie poszczególnych zagadnień. Następnie pisane są i wydawane broszury, dotyczące danej kwestji, poczem rozsyła się je bezpłatnie olbrzymiej masie odbiorców. Podobną akcję, tylko nie tak szeroką, prowadzą i niektóre inne instytucje w Stanach Zjednoczonych.

Obok książek, broszur i pism wielką rolę mogą odgrywać dobrze ułożone tablice i plakaty. Te ostatnie wydawane być muszą z funduszów publicznych i rozwieszane w miejscach, gdzie przewija się sporo ludności, np. na dworcach kolejowych, w urzędach pocztowych i t. d.

18. Do nauczania pozaszkolnego należą kursy rolnicze dla żołnierzy. Młodzi ludzie ze środowiska rolniczego, odbywający służbę wojskową, mogą bez szkody dla tej służby poświęcić pewną ilość czasu na wysłuchiwanie odczytów z dziedziny rolnictwa. Niektóre kraje, jak np. Belgja, zorganizowały systematyczne kursy dla żołnierzy-rolników. Omawiane kursy odbywają się w godzinach wieczorowych po godzinie 6-ej i trwają w ciągu całej zimy. Lekcje jednak odbywają się tylko 2 razy tygodniowo, za każdym razem po godzinie. Kursy dochodzą do skutku jeżeli zapisze się conajmniej 20 kandydatów. Lekcje teoretyczne obejmują łącznie 22 godziny, ponatdo są organizowane wycieczki. Lepsi uczniowie otrzymują nagrody.

19. Do dziedziny nauczania pozaszkolnego można zaliczyć także organizowanie praktyk rolniczych. O ile praktyka jest połączona z kursem teoretyczym szkoły rolniczej, to powinniśmy ją uważać za część składową nauczania szkolnego. Bywają jednak organizowane praktyki, jako rzecz niezależna od nauczania teoretycznego. W wielu krajach, między innemi i w Polsce, na praktyki rolnicze, zwłaszcza w gospodarstwach zagranicznych, poświęca się pewną ilość funduszów publicznych. W takim razie muszą one być organizowane w myśl zgóry obmyślonego systemu.

Najbardziej systematyczne praktyki rolnicze spotykamy w Niemczech i w Finlandji. W jednym i w drugim wypadku traktowane są one jednak jako część składowa nauczania szkolnego. W Finlandji wszyscy kandydaci na uczni szkół rolniczych powinni poprzednio odbyć praktykę w wybranych fermach. W r. 1927 takich ferm było w Findlandji 362, liczba zaś praktykantów wynosiła blisko 700 osób.

§ 6. *Niższe szkoły rolnicze w Polsce.*

1. Przed wojną w każdym z 3 zaborów rozwijało się niższe szkolnictwo rolnicze w sposób odmienny. W b. zaborze pruskim istniały zimowe szkoły rolnicze, w Galicji mieliśmy szkoły o kursie 3-letnim, wreszcie w b. Kongresówce i częściowo w województwach wschodnich znane były szkoły o kursie

11-miesięcznym, głównie typu Pszczelina, czyli t. zw. szkoły całoroczne.

Galicyjskie niższe szkoły obliczone były na kształcenie oficjalistów rolnych. W rzeczywistości absolwenci tych szkół szli nie do rolnictwa, lecz najczęściej obejmowali posady niższych funkcjonarjuszy służby skarbowej lub t. p. Przez długi szereg lat prowadzona była polemika z powodu wad szkół rolniczych galicyjskich, pomimo to trwały one jednak w niezmienionej postaci. Każda z tych szkół posiadała dobrze zorganizowany folwark i porządne budynki szkolne. Personel nauczycielski również był dobrze dobrany. Jedyną więc wadą tych szkół było to, że nie dostowano ich do potrzeb życia: zawieszone w powietrzu, nie przynosiły rolnictwu korzyści.

W przeciwieństwie do tego w b. Kongresówce powstało kilka szkół o typie Pszczelina, które miały kształcić synów gospodarzy wiejskich na przyszłych rolników-praktyków. Każda z tych szkół miała drobne gospodarstwo rolnicze i zazwyczaj ogrodnicze. Nauka trwała 11 miesięcy z przerwą w grudniu. Obok zajęć teoretycznych uczniowie obowiązani byli pracować w gospodarstwie szkolnem. W Pszczelinie uczyli się też praktycznie stolarstwa, pszczelnictwa i ogrodnictwa. Szkoły te były połączone z internatem.

Cieszyły się te szkoły wielkiem uznaniem, tembardziej, że zwracano uwagę na wyrobienie społeczne uczni.

W województwach wschodnich istniały szkoły z językiem wykładowym rosyjskim różnego typu, wszystkie jednak trzeba było zaliczyć do szkół o kursie całorocznym, łączących nauczanie praktyczne z lekcjami teoretycznemi.

2. Po wskrzeszeniu Państwa Polskiego należało uporządkować sprawę, zająć się szkołami dotychczas istniejącemi i pomyśleć o organizacji na przyszłość. Na pierwsze miejsce wysunięto zagadnienie szkół przeznaczonych do kształcenia drobnych rolników praktyków. Uznano, iż ideałem jest szkoła typu Pszczelina i że tego rodzaju szkoły powinny być gęstą siecią rozsiane po całem terytorjum Państwa Polskiego, przytem obok szkół męskich należałoby mieć szkoły żeńskie. Nazwano je l u-

dowemi szkołami rolniczemi i wydano ustawę pod datą 9 lipca 1920 r. o tych szkołach.

Ustawa mówi tylko o szkołach, które miałyby na celu kształcenie zawodowe samodzielnych gospodarzy rolnych i gospodyń. Nie chodzi tu więc o szkoły, kształcące niższych oficjalistów rolnych. Mogą być szkoły publiczne i prywatne; publiczne są utrzymywane przez powiatowe związki komunalne, lub przez izby rolnicze, a niezależnie od tego mogą być zakładane i przez władze państwowe. Prywatne szkoły mogą należeć do stowarzyszeń, spółek i osób prywatnych.

Ustawa przewiduje utworzenie w ciągu lat co najwyżej 20 sieci tych szkół, tak by w każdym powiecie istniała co najmniej jedna szkoła męska i jedna żeńska. Obowiązek zakładania omawianych szkół ciąży na powiatowych związkach komunalnych, sądząc jednak z ducha ustawy, obowiązek ten może być przekazywany izbom rolniczym.

Państwo ma przychodzić z wydatną pomocą materjalną założycielom szkoły. Mianowicie dostarcza ono potrzebnego gruntu, oraz daje zapomogę i pożyczkę na koszty wybudowania i urządzenia szkoły. Zapomoga wynosi 25% kosztów ogólnych, zaś trzyprocentowa pożyczka — dalsze 50%. Ponadto państwo płaci nauczycielom pensje, z wyjątkiem świadczeń in natura. Oprócz tego mogą być przyznawane normalne zapomogi w miarę potrzeby na prowadzenie szkoły.

Ustawa dosyć wyraźnie określa typ szkoły. Mówi ona, że kandydaci mają posiadać co najmniej lat 16, a kandydatki lat 14. Kurs nauki ma być co najmniej 11-miesięczny, przytem obok wykładów teoretycznych prowadzone być muszą w gospodarstwie szkolnem zajęcia praktyczne. Uczniowie muszą mieszkać w internacie szkolnym. Program nauki ma opracować Ministerstwo Rolnictwa w porozumieniu z Ministerstwem Oświecenia Publicznego.

Ponadto ustawa powołuje do życia »powiatowe komisje szkolne dla publicznych ludowych szkół rolniczych«. Komisja ma wykonywać opiekę nad prawidłowem funkcjonowaniem szkoły i gospodarstwa szkolnego, ma przedkładać sejmikowi,

lub izbie rolniczej wnioski w sprawach potrzeb szkół, sposobów użycia funduszów i t. p. W skład komisji wchodzą trzej delegaci sejmiku powiatowego, lub izby rolniczej, przedstawiciel Ministerstwa Rolnictwa, inspektor szkolny powszechnych szkół, oraz kierownik względnie kierowniczka publicznej szkoły rolniczej — ci ostatni z głosem doradczym. Prezesa swego wybiera komisja z pośród delegatów sejmiku powiatowego względnie izby rolniczej.

Prywatne szkoły mogą korzystać z pomocy państwowej »na zasadach ogólnych«.

Zwierzchni nadzór nad omawianemi szkołami należy do Ministerstwa Rolnictwa.

3. Ustawa omawiana pomimo tego, iż upłynęło 10 lat, nie dała jeszcze wyników, któreby mogły świadczyć, że naprawdę po upływie 20 lat będziemy mieli sieć szkół rolniczych ludowych tak gęstą, jak przewiduje ustawa. W każdym razie liczba szkół omawianego typu wzrasta z roku na rok.

Gdyby jednak wyobrazić sobie, że w każdym powiecie mielibyśmy już jedną szkołę typu Pszczelina męską, drugą żeńską, to niewątpliwie okazałoby się, że uczni dla tych szkół zabrakłoby. Nie powinniśmy przesadzać i w zakresie nauczania rolniczego wyprzedzać innych krajów. Szkoły rolnicze o kursie całorocznym mogą być bardzo pożyteczne, o ile obok nich istnieje gęsta sieć szkół zimowych, względnie dwuzimowych. Przeznaczając te same środki, moglibyśmy zorganizować potrzebną dla nas liczbę szkół o kursie całorocznym, a obok nich dostateczną liczbę szkół zimowych. Promieniowanie wiedzy rolniczej przez taką organizację byłoby większe, niż przez same tylko szkoły typu Pszczelina.

Obecnie w Polsce ogólnokształcących niższych szkół rolniczych męskich mamy 76. Z tej liczby w woj. poznańskiem istnieje 11 szkół zimowych, w woj. Pomorskiem 5 szkół tego typu, wreszcie w woj. śląskiem 3 szkoły zimowe. Mamy jeszcze jedną szkołę zimową w woj. krakowskiem, jedną w woj. łódzkiem i dwie w woj. lubelskiem. W woj. lwowskiem mamy jedną szkołę zimową i dwie szkoły 3-letnie, w stanisławow-

skiem dwie szkoły 3-letnie. Razem więc szkół męskich, o które chodziło w ustawie, założono w Polsce dotychczas około 50. Są to wszystko szkoły o kursie 11 miesięcznym lub dłuższym, wszystkie one mają internaty.

4. Nasze szkoły zimowe mają przeważnie typ dwuzimowych. Rozpowszechnione są one w b. zaborze pruskim. Korzystają one również z subwencyj państwowych, jednakże nie na zasadzie ustalonej w ustawie z r. 1920.

5. Ludowe szkoły rolnicze żeńskie są dzisiaj bardzo rozpowszechnione. Liczba ich wynosi już więcej, niż 30. Wszystkie one posiadają kurs normalny, tak jak przewiduje ustawa. Są zbliżone co do swego programu do szkół gospodyń wiejskich, o których mówiłem. W szkołach tych większy nacisk kładzie się na naukę gospodarstwa wiejskiego o charakterze kobiecym, mniejszy zaś na gospodarstwo domowe.

6. Ze specjalnych szkół należy wymienić 5 szkół ogrodniczych i pszczelniczych, dwie niższe szkoły mleczarskie, 3 niższe szkoły leśne, kilka stałych kursów mleczarskich i mleczarsko-hodowlanych oraz kursów rolniczych żeńskich.

Szkoły specjalne za mało są w Polsce rozpowszechnione, gdyż główny nacisk kładzie się na zakładanie szkół ogólnych rolniczych męskich lub żeńskich. Jest to poważny błąd w naszej polityce szkolnej.

LITERATURA.

HANSEN J. Das landwirtschaftliche Unterrichtswesen und die Ausbildung des Landwirts. 1920.

OLDENBURG G. Entwicklung, Stand und Zukunftsfragen des landwirtschaftlichen Unterrichts in Preussen. 1927.

TSCHAJANOW. Die Socialagronomie. 1924.

Bureau international du travail. L'enseignement professionel agricole. 1929.

WŁ. GRABSKI. Reforma agronomji społecznej. 1928.

„ Oświata ludu i sprawa agrarna w Polsce.

„Rolnictwo". 1929, maj.

Stosunki rolnicze Królestwa Kongresowego — praca zbiorowa pod kierownictwem St. Janickiego. 1918.

Ustawodawstwo: Ustawa z dn. 9/7 20 o ludowych szkołach rolniczych D. U. R. P. 1920, Nr. 62.

ROZDZIAŁ XIV.

Popieranie i ochrona techniki gospodarstwa wiejskiego.

§ 1. *Zakres pracy, jej metody i organy.*

1. W części pierwszej niniejszej książki mówiłem o tych działach polityki agrarnej, które przeważnie opierają się o pracę władz państwowych. W osobny dział polityki agrarnej wyodrębnia się popieranie techniki gospodarstw wiejskich, z czem łączy się ochrona tych gospodarstw i poszczególnych ich gałęzi. W wielu razach praca, o którą tu chodzi, nie może być z dobrym skutkiem wykonywana przez urzędy państwowe, wymaga bowiem wielkiej drobiazgowości. Z lepszym skutkiem pracę tę mogą wykonywać organizacje zawodowe i społeczno-zawodowe, wyręczając niejako władzę państwową. Jest to z korzyścią dla państwa, gdyż nie potrzebuje ono w danym zakresie pracy rozpraszać swoich sił, poprzestając na zwierzchnim nadzorze i ewentualnem popieraniu akcji czynników społecznych, jako to towarzystw i kółek rolniczych, kooperatyw i t. d. Akcja ta posiada ogromne znaczenie wychowawcze, wyrabia bowiem samopomoc społeczną, aktywność i przedsiębiorczość w działalności zbiorowej oraz solidarność społeczną. Niema więc żadnej racji, któraby przemawiała za tem, aby władza państwowa odsuwała od udziału w tej akcji jakąś organizację rolniczą, jeżeliby ta organizacja istotnie miała możność należytego wykonania podejmowanej pracy.

2. Do zakresu pracy, o której mówię w rozdziale niniejszym, należy cały szereg zagadnień. Pierwszem z nich jest

sprawa doświadczalnictwa, polegająca na prowadzeniu rolniczych zakładów doświadczalnych. Doświadczalnictwo ma dawać ulepszone metody techniki rolniczej. Z tego powodu wspiera ono akcję szerzenia wiedzy zawodowej i powinno być z nią zharmonizowane.

Drugiem z kolei zagadnieniem jest popieranie czynne hodowli zwierząt i produkcji roślinnej. Łączyć się z tem może szczególna opieka nad gospodarstwami nowopowstającemi przy kolonizacji wewnętrznej, lub gospodarstwami, reorganizowanemi z powodu komasacji gruntów.

Ochrona gospodarstwa wiejskiego i poszczególnych jego gałęzi nie stanowi zamkniętej w sobie całości, lecz przeciwnie, poszczególne jej działy wiążą się raczej z akcją popierania produkcji gospodarstw wiejskich. Do szeregu zagadnień ochrony należy policja weterynaryjna, czyli ochrona zwierząt przed chorobami zakaźnemi, walka ze szkodnikami roślinnemi, ochrona przed nadużyciami w handlu, wreszcie ochrona polowa, czyli policja polowa.

3. Wspomniałem już w punkcie 1, że znaczną część zagadnień polityki agrarnej, związanych z popieraniem gospodarstwa wiejskiego, najwłaściwiej rozwiązują organizacje zawodowo-rolnicze. Jednakże i tutaj istnieje cały szereg zagadnień, które może wykonać tylko władza państwowa. Np. policja weterynaryjna należy w całości do władzy państwowej. Inne zagadnienia mogą być rozwiązywane należycie tylko przy harmonijnem współdziałaniu władzy państwowej z czynnikami społecznemi. Np. społeczna organizacja hodowli, jak później się przekonamy, powinna być częściowo popierana i normowana przez odpowiednie ustawy i zabiegi władzy państwowej, uzupełniające szeroką pracę czynników społecznych. Państwo powinno tworzyć normy prawne, a bezpośrednio wykonywać tylko tę część pracy, której czynniki społeczne wykonać nie są w możności. Natomiast państwo nie powinno krępować inicjatywy tych czynników, ani współzawodniczyć z niemi w tych działach pracy, które one mogą wykonać. Przeciwnie, państwo powinno stwarzać warunki, pobudzające tę inicjatywę, a dalej powinno popierać akcję czynni-

ków społecznych, z tem zastrzeżeniem tylko, by popieranie to nie było demoralizujące.

4. Dużą rolę mogą odgrywać również w dziedzinie popierania techniki gospodarstw wiejskich związki komunalne. W Rosji t. zw. ziemstwa powiatowe i gubernjalne przed wojną prowadziły akcję na bardzo szeroką skalę, a poza niemi pracy społeczno-rolniczej nikt na wsi rosyjskiej nie podejmował. To jednak jest już wypadkiem krańcowym. Sejmiki powiatowe, ewentualnie i szersze związki komunalne, z natury rzeczy interesują się sprawami podniesienia kultury rolnej i z tego powodu wstawiają do swych budżetów mniejsze lub większe fundusze na popieranie rolnictwa. O ile na danym terenie działa przymusowy związek rolniczy (izba rolnicza), to zazwyczaj związki komunalne mniejszą uwagę poświęcają popieraniu rolnictwa, gdyż izba stanowi do pewnego stopnia samorząd zawodowy i ma prawo ściągania od rolników podatków. Dobrze jest, o ile następuje harmonja między ewentualną akcją sejmiku powiatowego, a działalnością organizacji rolniczej. W takim razie, rzecz prosta, współdziałanie związków komunalnych, jest ze wszech miar pożądane.

5. Popieranie przez państwo akcji czynników społecznych opiera się zazwyczaj o udzielanie organizacjom rolniczym zapomóg. Subwencja więc występuje jako metoda działania władzy państwowej w całokształcie omawianych zagadnień. Może to być subwencja, udzielana organizacjom rolniczym, albo też nawet poszczególnym gospodarstwom i jednostkom.

Subwencja w polityce ekonomicznej państwa jest środkiem działania, stosowanym w licznych wypadkach. Przy popieraniu przemysłu władza państwowa może dawać subwencje bezpośrednio poszczególnym przedsiębiorstwom, albo też popierać te przedsiębiorstwa pośrednio przez zamówienia rządowe. Dalej znamy premje wywozowe, oraz ulgi podatkowe.

Subwencja może posiadać znaczenie wychowawcze lub pobudzające, obliczone na działanie terminowe, do czasu, zanim dajmy na to, dana gałąź przemysłu nie okrzepnie należycie.

Jeżeli więc subwencja, jako metoda działania władzy pań-

stwowej w zakresie popierania przemysłu jest stosowana, to przez to samo nie można odmawiać jej racji bytu w polityce popierania produkcji gospodarstw wiejskich. Chodzi tylko o racjonalne stosowanie tej metody, aby unikać demoralizacji gospodarczej. Stawia się więc np. zasadę, że subwencja w stosunku do gospodarstwa powinna posiadać tylko charakter propagandowy, pobudzający, nie powinna zaś być stałym czynnikiem. Dalej stawia się zasadę, by udzielać subwencyj tylko mniejszej własności, jeżeli zaś można wybierać, to raczej udzielać zapomóg zrzeszeniom, niż jednostkom, raczej udzielać ich w formie pożyczek, niż zasiłków bezzwrotnych. Wreszcie bardzo zdrową jest zasada duńska, która uzależnia przyznanie subwencji państwowej na daną akcję od przeznaczenia na nią w tej samej wysokości funduszów społecznych lub prywatnych.

Zresztą szablon ogólny w posługiwaniu się subwencją, jako metodą działania, nie powinien być stosowany. Chodzi o to, że charakter subwencyj państwowych w całokształcie akcji popierania produkcji gospodarstw wiejskich bywa bardzo różny. W pewnych razach państwo powierza organizacjom rolniczym pewną czynność, którą samo powinnoby wykonać (np. prowadzenie szkół zawodowych). Rzecz prosta, że udzielenie na ten cel zapomogi państwowej jest sprawą tak naturalną niemal, jak pokrywanie wydatków szkoły państwowej z kasy państwowej. Nieco innego charakteru nabierze ten sam wypadek, jeżeli organizacja rolnicza poprzednio już prowadzi szkołę za własne fundusze, zwraca się zaś do państwa z prośbą o zasiłek na dalsze prowadzenie szkoły. I w jednym i w drugim wypadku przyczynienie się państwa do pokrycia wydatków organizacji rolniczej, ściśle rzecz biorąc, nie ma nawet charakteru subwencji.

Z subwencją właściwą mamy do czynienia, jeżeli państwo daje zapomogę organizacjom rolniczym na prowadzenie ich biura i wogóle na wydatki własne. Również właściwą subwencją jest udzielanie zapomóg przedsiębiorstwom zrzeszeń rolniczych (kooperatywom), albo poszczególnym gospodarstwom, a także stosowanie premjowania.

6. Z tego faktu, że znaczną część pracy w omawianej akcji

wykonywają czynniki społeczne, wynika, że i organy, któremi się tutaj posługuje polityka agrarna, często są niezależne od władzy państwowej, albo przynajmniej nie są bezpośrednio urzędami państwowemi. Temi organami są omawiane w rozdziale XII zrzeszenia rolnicze. Widzieliśmy, że mogą to być zrzeszenia dobrowolne, jak towarzystwa i kółka rolnicze, albo nawet związki przymusowe.

W pewnych razach tworzone są instytucje o charakterze nawpół urzędowym, t. zw. rady kultury rolnej, które mogą odgrywać w zakresie polityki popierania produkcji gospodarstw wiejskich rolę doniosłą. Rady te istniały w wielu krajach, wchodzących dawniej w skład państwa austrjackiego, a więc w Tyrolu, w Czechach, na Morawach, w Austrji Dolnej i Górnej. Posiadały one charakter zbliżony do pruskich izb rolniczych, nie będąc jednak związkami rolniczemi. Organizacja tych rad w różnych krajach byłej monarchji austrjackiej była różna. Zazwyczaj rada składała się z delegatów wszystkich organizacyj rolniczych w kraju, przedstawicieli władz krajowych i osób mianowanych przez władzę zwierzchnią w państwie. Najważniejszem zadaniem rad kultury krajowej było rozdzielanie subwencyj państwowych i krajowych, oraz czuwanie nad należytem ich zużytkowaniem. Mogły jednak rady podejmować pewną akcję same bezpośrednio.

Do rad kultury rolnej podobne są biura rolnicze francuskie (Offices agricoles), o których pisałem w rozdziale poprzednim. Jak i rady kultury rolnej, otrzymują one poważne fundusze do swojej dyspozycji, które mogą same zużytkować lub też przeznaczać na subwencjonowanie pewnych organizacyj, względnie prac.

§ 2. *Doświadczalnictwo rolnicze.*

1. Samo szerzenie wiedzy zawodowej rolniczej nie tworzy jeszcze stałego postępu w rolnictwie. Dopiero połączenie tej akcji z akcją doświadczalnictwa dać może wyniki należyte. Stosowanie wiedzy i umiejętności rolniczej opiera się z jednej strony na zdobytych przez odnośnych fachowców na ławie szkol-

nej i później w życiu praktycznem wiadomości, z drugiej strony na nieprzerwanych badaniach i doświadczeniach prowadzonych z zastosowaniem metod pracy naukowej. W naszej epoce nie wiemy nawet, czy można byłoby mówić o istnieniu wiedzy bez wiązania z tem istnieniem jej postępu. Wiedza rolnicza również więc wymaga pracy twórczej nad nią, wymaga też warunków dla swego postępu.

Z drugiej strony, nauka techniki gospodarstwa wiejskiego w dużo większym stopniu, niż nauka techniki np. przemysłu, jest odległa od doskonałości i wszechstronności. Każdy z rolników ma do czynienia z odmiennemi warunkami naturalnemi, warunki te przytem w różnych latach są różne. A więc nauka, dajmy na to, uprawy roślin nie jest w stanie objąć wszystkich możliwych do pomyślenia kombinacyj warunków naturalnych. Nauka ta musi tylko dawać zasady i szablonowe wskazówki. Dopiero doświadczenie, wykonywane na miejscu w tych samych warunkach w ciągu szeregu lat, może dać pożądane wyniki. Nauka uprawy i nawożenia nie jest w możności powiedzieć, jakie nawozy sztuczne, w jakich dawkach i jak stosowane dadzą w danych warunkach najlepsze wyniki. Tak samo nie da ta nauka zupełnie pewnej wiadomości co do dobierania odmian roślin uprawnych, co do stosowania tej lub innej metody uprawy mechanicznej i t. d. Należy więc szukać odpowiedzi na szereg pytań, związanych z zastosowaniem wiedzy rolniczej do istniejących warunków.

Z powyższych wywodów wynika, że doświadczalnictwo rolnicze posiada zadania dwu rodzajów: po pierwsze chodzi tu o postęp wiedzy rolniczej, powtóre o zastosowanie zdobyczy wiedzy do lokalnych warunków naturalnych i częściowo ekonomicznych. Potrzebne więc są zarówno zakłady do badań ściśle naukowych, jak zakłady do badań bardziej praktycznych i lokalnych.

Reasumując powyższe, widzimy, że rolnictwo wymaga zakładów naukowych i doświadczalnych, któreby wyżej wymienione prace mogły prowadzić.

Stosowanie w doświadczalnictwie metod pracy naukowej stwarza podatne warunki do łączenia z niem tych prac, które rów-

nież muszą się przeważnie opierać na ścisłej pracy naukowej, lub o metody pracy naukowej. Z tego powodu zakłady doświadczalne rolnicze mogą między innemi wykonywać analizy nawozów sztucznych, pasz, nasion i t. d. w celu kontroli ich jakości. Albo też, obok prac z zakresu doświadczalnictwa, może być prowadzona hodowla zbóż i innych nasion roślin gospodarskich.

2. Zakładami doświadczalnemi najwyższego typu są tak zwane rolnicze instytuty doświadczalno-naukowe. U nas istnieje taki instytut w Puławach z oddziałem w Bydgoszczy.

W instytutach doświadczalno-naukowych na plan pierwszy wysuwają się badania naukowe. Instytuty te prowadzą akcję szeroką, kosztowną, rozpadającą się na różne działy — rolniczy, zootechniczny czyli hodowli zwierząt, badania gleby, weterynaryjny i t. d. Każdy z tych działów posiadać powinien odrębny zakład naukowy z potrzebnemi urządzeniami, polami doświadczalnemi, stajniami i innemi środkami, oraz odpowiednim personelem do pracy naukowej.

Instytuty doświadczalno-naukowe obsługują zazwyczaj potrzeby szerszego terenu; często praca ich służy wogóle sprawie postępu wiedzy rolniczej. Z tego powodu, jak również z braku pracowników naukowych, oraz środków materjalnych, instytuty omawiane nie mogą być liczne. Jeden lub dwa instytuty muszą wystarczyć na teren choćby tak wielki, jak całe Państwo Polskie.

3. Gęściej rozrzucone być muszą stacje doświadczalne rolnicze. Posiadają one zadania natury bardziej praktycznej, niż naukowej. Mimo to stacje doświadczalne muszą być wyposażone w środki naukowe i mieć możność prowadzenia badań naukowych.

Ponieważ poszczególne stacje obliczone są na tereny stosunkowo mniejsze, mogą więc uwzględniać potrzeby lokalne.

Stacje doświadczalne rolnicze są w ten sposób zorganizowane, iż posiadają laboratorja, lub pracownie, pola doświadczalne przy stacjach, a także pola, lub fermy w innych miejscowościach. Oprócz tego stacje prowadzić mogą doświadczenia zbiorowe, czyli doświadczenia, wykonywane na gruntach różnych właścicieli.

Oprócz stacyj ogólnych rolniczych, znane są: stacje zootechniczne, stacje uprawy torfowisk, stacje rybackie i t. d. Istnieją jeszcze stacje fitopatologiczne, czyli stacje ochrony roślin i inne specjalne. Spotykamy także stacje zbiorowe np. rolniczo-hodowlane.

4. Niższym stopniem od stacji doświadczalnej jest tak zw. pole doświadczalne. Pola te są to mniejsze już zakłady doświadczalne. Zazwyczaj posiadają one małe laboratorja, lub nieraz nie posiadają laboratorjów wcale. Zadaniem ich jest prowadzenie doświadczeń nad zagadnieniami ściśle praktycznemi. Ponadto kierownik pola doświadczalnego prowadzi w pewnym zakresie nauczanie wędrowne, organizuje kursy, posługując się jako objektem do pokazów swojem polem doświadczalnem.

5. I tutaj, jak w zakresie szkolnictwa rolniczego, podział pracy pomiędzy władzami państwowemi, a innemi czynnikami, powinien być ten, że najkosztowniejsze zakłady powinny być utrzymywane przez państwo. Nasze rolnicze instytuty doświadczalno-naukowe prowadzone są przez Ministerstwo Rolnictwa. Co się tyczy stacyj doświadczalnych, to mogą być one prowadzone, albo tylko subwencjonowane przez państwo. Wreszcie pola doświadczalne najwłaściwiej jest pozostawić w ręku organizacyj rolniczych. Pole doświadczalne powinno być zupełnie ściśle związane z lokalnemi potrzebami rolnictwa, daje też ono rolnictwu odpowiedzi najpewniejsze na niezbyt zawiłe zagadnienia. Z tego powodu należy zachować najbliższy kontakt miejscowych rolników z polem doświadczalnem. To zaś najlepiej da się uskutecznić przez pozostawienie pola doświadczalnego w ręku samych rolników, zorganizowanych, dajmy na to, w towarzystwo rolnicze okręgowe.

Związki komunalne powinny albo popierać materjalnie sprawę doświadczalnictwa, albo też, o ile brakłoby akcji społecznej, dążyć do prowadzenia pola doświadczalnego, a na szerszych nieco terenach i stacji doświadczalnej. Stosunek związków komunalnych do doświadczalnictwa rolniczego może być ten sam, jak i do szkolnictwa, przyczem analogję należałoby przeprowadzić z jednej strony między niższą szkołą rolniczą a polem doświad-

czalnem, z drugiej strony między średnią szkołą a stacją doświadczalną.

6. Organizacja doświadczalnictwa w Polsce odrodzonej poza założeniem Naukowego Instytutu Rolniczego w Puławach, jest kontynuacją dawniejszej przedwojennej pracy. Istnieją więc u nas stacje doświadczalne, prowadzone przez izby rolnicze lub przez ogólne organizacje rolnicze, istnieją także osobne towarzystwa, które założyły stację i dotychczas ją prowadzą. Ministerstwo Rolnictwa daje subwencje na wszystkie stacje. Z subwencyj tych pokrywa się większość wydatków.

Pola doświadczalne również istnieją, chociaż liczba ich nie jest wielka, a często trudno jest odróżnić stację doświadczalną od pola.

Nowością w Polsce jest zakładanie jako najniższego ogniwa w organizacji doświadczalnictwa t. zw. kół doświadczalnych. Są to zrzeszenia sąsiedzkie, które utrzymują specjalistę do prowadzenia doświadczeń zbiorowych w majątkach zrzeszonych osób.

Opracowany program rozwoju organizacji doświadczalnictwa w Polsce formalnie nie jest zaakceptowany jeszcze przez Ministerstwo Rolnictwa, może jednak być uważany, jako wytyczna na przyszłość. W myśl tego programu musielibyśmy posiadać jako organy naczelne instytuty badawczo-rolnicze. Niezależnie od nich rozwijaćby się musiały zakłady doświadczalne czyli stacje. Zadaniem ich byłoby badanie kwestyj zarówno teoretycznych, jak i praktycznych, związanych z terenem danej stacji. Stacje musiałyby się specjalizować stosownie do potrzeb i charakteru miejscowego rolnictwa.

Trzeciem ogniwem byłyby pola doświadczalne, przeznaczone dla celów bezpośrednio praktycznych miejscowego rolnictwa. Rozwijałyby one obok działalności doświadczalnej także pracę nauczającą i propagandową.

Czwartem projektowanem ogniwem pozostałyby wspomniane wyżej koła doświadczalne. Koło takie jako dobrowolna organizacja rolników-praktyków, miałoby zadania czysto praktyczne, t. zn. prowadziłoby doświadczenia na polach swoich członków, aby odpowiedzieć na kwestje, dotyczące ich gospodarstw.

7. Do akcji w zakresie doświadczalnictwa można zaliczyć prowadzenie badań gospodarstw wiejskich przy pomocy metody rachunkowej. Organizacyjnie w Polsce sprawa ta związana jest nawet z Instytutem Naukowym Rolniczym w Puławach, a więc z naczelną instytucją doświadczalną. Mianowicie istnieje t. zw. Wydział Drobnych Gospodarstw Instytutu Puławskiego, który stosując metody Prof. Laura prowadzi badania oparte na rachunkowości drobnych gospodarstw wiejskich. Wyniki tych badań dają bardzo ciekawy materjał, dotyczący gospodarstw włościańskich. Podobny materjał, chociaż nieopracowany narazie, dotyczący gospodarstw wiejskich, dają biura rachunkowości rolnej, np. istniejące przy izbach rolniczych.

§ 3. *Wystawy rolnicze i premjowania.*

1. W akcji państwowej lub społecznej popierania i pobudzania produkcji gospodarstw wiejskich wybitną rolę mogą odgrywać wystawy rolnicze i premjowania.

Wystawy rolnicze podzielić można na kilka kategoryj. Znamy więc wystawy wielkie krajowe ogólno rolnicze. Chodzi tu o przegląd postępu całego kraju we wszystkich dziedzinach produkcji rolniczej. Dalej, bywają wystawy specjalne większe i mniejsze, poświęcone jednej gałęzi gospodarstwa wiejskiego, albo kilku pokrewnym gałęziom. Chodzi tu o przegląd postępu tylko w wybranym dziale produkcji. Następnie organizowane bywają ogólne rolnicze wystawy okręgowe i wogóle mniejsze lokalne. Wreszcie znamy t. zw. pokazy, czyli zupełnie drobne, jednodniowe wystawy np. bydła z danej okolicy. Taki pokaz łączy się zazwyczaj z premjowaniem sztuk wyróżnianych.

Premjowanie może być stosowane na wystawach albo poza wystawami. W tym ostatnim wypadku ogłasza się jednak wyniki premjowania, aby w ten sposób wywołało ono emulację pomiędzy rolnikami i dążenie do uzyskania nagrody na jednem z następnych premjowań.

Najbardziej istotną treścią wystaw jest wyróżnianie eksponatów przez udzielanie nagród honorowych lub premij. Nagrody honorowe wydawane bywają w postaci dyplomów, medali,

listów uznania, nieraz także w formie przedmiotów artystycznych. Premje mogą być albo pieniężne, albo też w postaci pewnych przedmiotów, posiadających wartość praktyczną dla nagrodzonej jednostki. Zazwyczaj są to udoskonalone narzędzia rolnicze, np. kultywatory, brony sprężynowe, pługi ulepszone i t. d. Rozdzielając takie narzędzia w postaci premij, osiąga się rozpowszechnienie ich na wsi i poznanie ich wartości przez drobnych rolników.

System premjowania zazwyczaj stosowany jest u nas tylko odnośnie do mniejszej własności. Natomiast za eksponaty większej własności i innych przedsiębiorstw, udzielane są najczęściej nagrody honorowe. Zasada ta nie jest jednak regułą dla wszystkich krajów. W krajach o kulturze demokratycznej różnicy między wielką, a mniejszą własnością się nie robi, tak że np. we Francji premje pieniężne są rozdzielane pomiędzy wszystkich wystawców.

Nagrody na wystawach rozdziela się na zasadzie oceny eksponatów przez jury. Może tu chodzić o ocenę zwyczajną, albo też opartą o dokładną ekspertyzę, gdy chodzi np. o ocenę masła lub innych produktów.

Łącznie z oceną, albo niezależnie od niej mogą być organizowane na wystawach konkursy, np. konkursy maszyn rolniczych, albo nawet konkursy obsługi tych maszyn.

Wystawa rolnicza ściąga zazwyczaj liczne rzesze rolników, istnieje więc możność organizowania wspólnych narad, odczytów i t. p. To też wystawy rolnicze często bywają łączone ze zjazdami, naradami, krótkiemi kursami i odczytami dla rolników.

2. Można wyliczyć cały szereg k o r z y ś c i, jakie dają gospodarstwu wiejskiemu wystawy rolnicze. Na wystawie dokonywa się przegląd postępu rolniczego kraju, dzielnicy lub okolicy, zależnie od terenu, jaki reprezentuje wystawa. Postęp ten w najbardziej widocznej formie jest pokazywany licznym rzeszom zwiedzających wystawę rolników, to zaś posiada znaczenie pouczające i zachęcające. Oglądają więc rolnicy liczne wystawione maszyny i narzędzia rolnicze, inwentarz żywy, nasiona, pasze treściwe i t. d. Mogą porównywać różne przedmioty, wyniki

własnego gospodarstwa, własne pozostawione w domu sztuki zwierząt domowych, nasiona i t. d. z wystawionemi objektami. Spostrzegawczość jest pobudzona, stąd wynika wnioskowanie, a za niem dążność do postępu we własnem gospodarstwie, zwłaszcza, że nie małą rolę odgrywa chęć emulacji, niedania się zdystansować sąsiadowi. Psychiczny podkład, stwarzający dążność do postępu, pobudzany i wyzyskiwany jest jeszcze przez odczyty i krótkie kursy, o których wspominałem. W rezultacie wystawa rolnicza ożywia rolnictwo i staje się dźwignią postępu w gospodarstwie wiejskiem.

Konkursy i krytyka na wystawach oraz zetknięcie się producentów maszyn i narzędzi z rolnikami posiada wiele stron dodatnich dla produkcji tych maszyn i narzędzi. Maszyny nagrodzone znajdują szerszy zbyt, to więc daje przewagę producentom lepszych przedmiotów. Z drugiej strony fabrykant poznaje życzenia i potrzeby rolników, ocenia braki wyrobów swoich, może więc następnie wprowadzić odpowiednie zmiany i ulepszenia. To samo tyczy się i eksponatów, wystawianych przez rolników. Wiele braków może być uzewnętrznionych, zaś nagrodzone obory, chlewnie lub t. p. zyskują lepszą markę i zdobywają szerszy rynek zbytu i lepsze ceny dla produkowanego przez się materjału rozpłodowego. Wogóle na wystawach nagroda, a ściślej mówiąc wyróżnienie, łącznie z krytyką jest poważną podstawą do ulepszeń.

Wreszcie należy wspomnieć, że wystawy ułatwiają pewne zabiegi innego już rodzaju, zmierzające do popierania i pobudzania postępu gospodarstw wiejskich. Mała lokalna wystawa bydła jest zarazem przeglądem rozstawianych lub popieranych przez daną instytucję buhajów rasowych; wystawa masła i nabiału daje możność przeprowadzenia ekspertyzy i kontroli pracy kooperatyw mleczarskich lub wogóle mleczarń, połączonych w tę lub inną organizację.

3. Wystawy rolnicze mogą być organizowane w pewnych razach przez władze państwowe. Tak się dzieje we Francji, gdzie co roku organizowana jest Ogólna Wystawa Rolnicza w Paryżu—t. zw. Concours Générale Agricole. Przed wojną organi-

zowane były dwie tego rodzaju wystawy, jedna głównie poświęcona zwierzętom zarodowym, druga—opasowym. Główny nacisk kładzie się na tych wystawach na dział hodowli zwierząt. Są to jednak wystawy ogólno-rolnicze. Na prowincji mogą być organizowane wystawy okręgowe, bezpośrednio przez państwo, albo też przez specjalne komitety, które tworzą się dla zorganizowania wystawy przy udziale rządowego dyrektora rolnictwa i przy pomocy finansowej państwa. Obok ogólnych wystaw okręgowych organizowane są wystawy specjalne, np. wystawa danej rasy bydła.

Systematyczna organizacja wystaw francuskich datuje się już od r. 1844. Odgrywają one ważną rolę w popieraniu produkcji rolniczej w tym kraju.

4. Systematyczną pracę czynników społecznych w dziedzinie organizowania wystaw rolniczych spotykamy w Anglji, a później w Niemczech. Królewskie Towarzystwo Rolnicze w Anglji i Niemieckie Towarzystwo Rolnicze za główne swe zadanie uważają organizowanie wielkich krajowych wystaw rolniczych. Znane są zwłaszcza wystawy, organizowane co roku w różnych miastach Rzeszy Niemieckiej przez wspomniane Niemieckie Towarzystwo Rolnicze. Są to wystawy, obejmujące wszystkie działy produkcji gospodarstw wiejskich, przemysłu rolnego i przemysłu, obsługującego rolnictwo. Zbliżone więc są one co do swego charakteru do paryskich »konkursów generalnych«. Wystawa Niemieckiego Towarzystwa Rolniczego połączona jest z kilkudniowemi naradami członków towarzystwa, zjeżdżających się z całej Rzeszy Niemieckiej, a częściowo i z zagranicy.

Wystawy rolnicze ogólno-krajowe, podobne do tych, jakie organizuje Niemieckie Towarzystwo Rolnicze, u nas były urządzane tylko sporadycznie w bardzo wielkich odstępach czasu. I te nieliczne wystawy podobne raczej były do wystaw okręgowych, chociaż nosiły nazwę wystaw krajowych. W przyszłości wskazanem byłoby wystawy takie organizować przynajmniej co lat kilka. Można byłoby na wzór francuski, jako miejsce stałe tych wystaw wybrać stolicę kraju — Warszawę. Ułatwiłoby to w znacznym stopniu pracę organizacyjną, a zapewniłoby wysta-

wom stałe powodzenie, gdyż zjazd do Warszawy będzie zawsze liczniejszy, niż do miast prowincjonalnych.

Organizowane przez czynniki społeczne wystawy rolnicze muszą korzystać ze znacznego poparcia materjalnego ze strony państwa, a częściowo i związków komunalnych. Chodzi tu o zapomogi na koszty wystawy, oraz o wydzielenie odpowiedniej liczby premij i nagród honorowych.

5. Jako typy wystaw mniejszych można wymienić wystawy okręgowe, wystawy specjalne i pokazy.

Wystawy okręgowe ogólno-rolnicze różnią się od wystaw krajowych tylko rozmiarami, ponadto mogą one obejmować niemal wszystkie działy, reprezentowane na wielkiej wystawie. Zadaniem wystawy okręgowej jest danie przeglądu postępu rolniczego danego okręgu i pobudzenie zbiorowego życia rolniczego w tym okręgu. I wystawy okręgowe, jak wystawy krajowe, nie mogą zazwyczaj obyć się bez poparcia rządu i związków komunalnych. Koszt i niedobór nawet niewielkiej wystawy zazwyczaj jest tak znaczny, że organizacje rolnicze najczęściej nie posiadają dostatecznej ilości środków materjalnych na sfinansowanie wystawy i pokrycie deficytów.

U nas wystawy okręgowe, jako tańsze od krajowych, częściej były organizowane.

Wystawy specjalne zazwyczaj tyczą się zwierząt domowych, głównie bydła i koni. Często wystawa jest łączona z jarmarkiem.

Pokazy są to, jak wspomniałem, bardzo drobne wystawy specjalne, obejmujące zazwyczaj tylko jeden dział bydła lub innych zwierząt domowych. Pokaz urządza się np. na daną parafję. Wyznacza się dzień i miejsce, gdzie pokaz ma się odbyć, i zachęca się gospodarzy okolicznych do przyprowadzenia swego bydła. Za sztuki wyróżniane wydaje się ich właścicielom premje pieniężne lub w naturze, rzadziej dyplomy i listy uznania. Jednocześnie z wystawą urządza się odczyty i pogadanki z dziedziny hodowli i żywienia zwierząt, weterynarji i t. d.

U nas pokazy zwierząt domowych przed wojną organizowane już były na dosyć szeroką skalę, zwłaszcza pod b. zaborem

pruskim. Tylko w b. Galicji Wschodniej, a częściowo i Zachodniej praca ta nie była prowadzona, lub też prowadzona tylko na bardzo małą skalę.

6. Po wojnie pokazy zwierząt domowych nie odrazu zostały w Polsce uruchomione. Dzisiaj jednak weszliśmy już na drogę szybkiego ich rozwoju. Obecnie organizowane jest co roku po parę lub kilka pokazów w każdym powiecie, przytem podzelić te pokazy można na dwie kategorje. W miejscowościach, w których praca społeczna nad podniesieniem hodowli zwierząt nie jest jeszcze należycie zorganizowana, są urządzane przygodne pokazy propagandowe. W innych miejscowościach mamy pokazy stałe, co roku urządzane w tej samej miejscowości. Pokazy te zawsze muszą być łączone z ogólną akcją nad podniesieniem produkcji zwierzęcej lub wogóle z akcją nad szerzeniem kultury rolnej. Państwo przychodzi z wydatną pomocą, przeznaczając odpowiednie kwoty na premje pieniężne. Premje te za dobre buhaje naprzykład, dosięgać mogą cyfry 300 zł.

Najczęściej organizuje się pokazy bydła.

7. Wystawy i premjowania jako metoda polityki agrarnej powinny u nas w przyszłości zająć miejsce pocześniejsze, niż dotychczas. Zwłaszcza premjowania i małe pokazy, nie wymagające wielkich środków, a bardzo zawsze skuteczne, musiałyby być traktowane niemal równorzędnie z nauczaniem pozaszkolnem i organizacją niższego szkolnictwa rolniczego. Szczególnie w akcji popierania hodowli zwierząt premjowanie może odgrywać dominującą rolę w szeregu innych zabiegów — o czem mówię w następnym paragrafie.

Premjowanie buhajów, jak mówiłem, odbywa się głównie na pokazach. Natomiast akcja popierania hodowli koni częściowo również opiera się na premjowaniu, które jednakże jest stosowane zazwyczaj bezpośrednio. To znaczy właściciel ogiera zgłasza go do odnośnej komisji licencjonującej i ewentualnie uzyskuje nietylko licencję, lecz także premję. Premja ta może wynosić u nas od 600 zł. do 1500 zł. na jednego ogiera.

8. W poprzednim rodziale mówiłem o konkursach gospo-

darstw. Pracę tę należy uważać jako akcję szerzenia wiedzy zawodowej. W każdym razie dział pracy, który nazywamy „wystawy i premjowania", zawiera w sobie również konkursy gospodarstw.

§ 4. *Organizacja hodowli zwierząt domowych.*

1. W polityce agrarnej w dziedzinie bezpośredniego oddziaływania na te lub inne gałęzie gospodarstwa wiejskiego najwięcej jest do zrobienia w zakresie popierania hodowli zwierząt domowych. Wchodzi tu w grę praca różnych czynników, a więc władz państwowych, związków komunalnych i organizacyj społecznorolniczych, a wreszcie osobnych zrzeszeń rolniczych, jak związki hodowlane, związki kontroli użytkowości, aż do kooperatyw, utrzymujących rozpłodniki. Zespół wysiłków wszystkich tych czynników może pierwotnie nie być harmonijny. Często jedna organizacja lub instytucja może podejmować pracę, którą już poprzednio prowadziła inna instytucja. Zdarza się również, że jedną i tę samą pracę bez porozumienia się z sobą podejmują jednocześnie dwie instytucje.

W akcji hodowlanej brak harmonijności wysiłków poszczególnych czynników często nie mija bezkarnie. Np. popieranie na tym samym terenie dwu ras bydła przez dwie organizacje wyrządzić może wielką szkodę, gdyż późniejsze krzyżowanie tych ras może dawać materjał hodowlany wcale niepożądany, posiadający liczne wady. Często potrzeba długich lat i wielkich kosztów, aby usunąć skutki zaszczepienia na danem terytorjum dwu ras, nieodpowiednich do wzajemnego krzyżowania.

Na szczęście akcja rozbieżna w tak ważnej dziedzinie zanadto rzuca się w oczy, a że kierownicy tej akcji świadomi są niebezpieczeństwa, najczęściej więc dochodzi do porozumienia. Dalszą konsekwencją tego jest dążność do ujęcia całokształtu wysiłków różnych czynników w zakresie polityki hodowlanej w jeden harmonijny i zamknięty w sobie system. O ile nie nastąpi bezpośrednie porozumienie co do tego między działającemi tu organizacjami i instytucjami, rolę inicjatora i twórcy tego systemu może odegrać władza państwowa.

Gdy w ten lub inny sposób nastąpi usystematyzowanie i zharmonizowanie całej polityki hodowlanej, można mówić o ogólno państwowej »organizacji hodowli zwierząt domowych«. Narazie rozwój polityki hodowlanej tylko w niektórych krajach doprowadził już faktycznie do istnienia takiej organizacji, i to tylko w stosunku do hodowli bydła.

2. Ogólno państwowa organizacja hodowli zwierząt domowych opiera się zazwyczaj na zabiegach dwu typów, mianowicie na zabiegach charakteru policyjnego (policji) i zabiegach czysto ekonomicznych, tylko w pewnych szczegółach popieranych przez przepisy prawne.

Policja hodowlana posługuje się osobnemi u s t a w a m i p o l i c y j n o h o d o w l a n e m i i polega na wykonywaniu i dozorowaniu przestrzegania przepisów tych ustaw. Chodzi o to, że podniesienie hodowli najłatwiej da się osiągnąć przez wywieranie wpływu na jakość reproduktorów, t. j. materjału męskiego. Jeden buhaj wystarcza na kilkadziesiąt krów, jeden ogier na kilkadziesiąt klaczy; potomstwo dziedziczy przeciętnie w równej mierze cechy ojca, jak matki. Z tego więc powodu ustawa, którąby zapewniała należytą jakość materjału męskiego, wywarłaby silny wpływ dodatni na hodowlę zwierząt.

Ustawy policyjno-hodowlane nakazują uzyskiwanie licencji od specjalnych organów na prawo pokrywania cudzych zwierząt przez reproduktora. Organami owemi są zazwyczaj komisje powiatowe, lub komisje, wyznaczone na jeszcze mniejsze okręgi, złożone głównie z przedstawicieli organizacyj rolniczych, posiadające jednak nadany im przez władzę państwową autorytet organu rządowego. Licencjonowaniu podlegają ogiery i buhaje, rzadziej knury.

3. Ponadto ustawy hodowlane mogą tyczyć się prowadzenie k s i ą g r o d o w o d o w y c h różnych zwierząt. Mianowicie z w i ą z k i k s i ę g i r o d o w o d o w e j, jak u nas się mówi z w i ą z k i h o d o w l a n e, powinny posiadać autorytet, któryby zapewnił im całkowitą wiarogodność wpisywanych do ksiąg rodowodowych danych. Z drugiej strony, państwo ma obowiązek chronienia nabywców zwierząt zarodowych przed ewentualnemi

nadużyciami. Łatwo można sobie wyobrazić sytuację tego rodzaju, że w danym kraju powstanie związek hodowlany, który będzie produkować materjał rzekomo zarodowy, faktycznie jednak dane rodowodowe mogą być fałszowane. Przeciwko temu musi wystąpić władza państwowa w drodze wydania ustawy, która daje przepisy, dotyczące prowadzenia ksiąg rodowodowych i ustanawia nadzór władzy państwowej nad związkami, które księgę taką prowadzą.

W Polsce księgi rodowodowe prowadzone są przez wspomniane wyżej związki hodowlane. Dzisiaj na terenie b. zaboru rosyjskiego, głównie b. Kongresówki, istnieje centrala tych związków, niezależna od innych organizacyj rolniczych. W województwach wschodnich związki hodowlane częściowo łączą się z ogólnemi organizacjami rolniczemi. To samo spotykamy w Małopolsce, gdzie patronuje tym związkom Małopolskie Towarzystwo Rolnicze. W województwach zachodnich związki omawiane współdziałają z izbami rolniczemi i częściowo są od nich uzależnione.

Ustawy, któraby nakazywała związkom prowadzenie ksiąg rodowodowych podług ogólnych przepisów, a także któraby ustanawiała kontrolę władzy państwowej nad księgami rodowodowemi, dotychczas w Polsce niema. Ministerstwo Rolnictwa może wywierać pewien wpływ na związki, zwłaszcza o ile są one uzależnione od organizacyj rolniczych, które otrzymują subwencje od Ministerstwa. Niektóre związki otrzymują zapomogi bezpośrednio od Ministerstwa, a w takim razie muszą poddać się wymaganiom tego ostatniego.

4. Natomiast mamy już w Polsce ustawy, dotyczące nadzoru nad buhajami, ogierami oraz o rejestracji klaczy.

Ustawa o nadzorze państwowym nad buhajami wydaną została pod datą 28 października 1925 r. Zakazuje ona używania buhajów nie uznanych czyli nielicencjonowanych do pokrywania cudzych krów. Również nie wolno takich buhajów pasać razem z krowami i jałówkami cudzemi.

Drugi przepis, który wprowadza w życie ta ustawa, jest to

nakaz utrzymywania buhajów w odpowiedniej ilości przez gminy w tych miejscowościach, w których jest zamało tych zwierząt. Ustawa przewiduje ustalenie liczby potrzebnych buhajów i obowiązek przestrzegania tego przepisu wkłada na gminę. Na koszty tego państwo daje zapomogę w wysokości 10%, sejmik powiatowy obowiązany jest pokryć 25%, gmina zaś pokrywa resztę, czyli 65%.

W myśl tej ustawy mają być tworzone osobne komisje do prowadzenia licencji buhajów.

Ustawa ta tylko częściowo weszła w życie na zasadzie rozporządzenia Ministra Rolnictwa z r. 1927, gdyż zastosowanie przymusowego utrzymywania buhajów przez gminy, okazało się narazie niewykonalne. Natomiast dzisiaj można już prowadzić licencjonowanie buhajów, chociaż, rzecz prosta, wypadnie nieraz uznawać za odpowiednie okazy, które przy należytym rozwoju hodowli zwierząt byłyby dyskwalifikowane.

Ustawa pozwala na rozszerzenie nadzoru państwowego w drodze rozporządzenia rządowego na owce i na trzodę chlewną.

5. Ustawa dotycząca ogierów wyszła 17 maja 1927 r., odnosi się do państwowych zakładów chowu koni i premjowania ogierów. W myśl tej ustawy państwo obowiązane jest utrzymywać stadniny ogierów. Ogólna liczba ogierów rozpłodowych ma wynosić od 1300 do 1800. Ogiery te mają być utrzymywane nietylko w Państwowych Zakładach Chowu Koni, lecz i w t. zw. stadach ogierów. Znaczną ich część rozmieszcza się na punktach kopulacyjnych po całym obszarze Państwa Polskiego.

Uzupełnieniem tej akcji jest premjowanie ogierów prywatnych. Premjowanie to połączone jest z uznawaniem danego ogiera, a również z nałożeniem obowiązku dopuszczania tego ogiera do odchowywania cudzych klaczy. Jak już mówiłem, premje są bardzo wysokie, mogą więc zachęcić poszczególnych rolników do utrzymywania dobrych ogierów.

Istnieje jeszcze ustawa z dnia 23 stycznia 1925 r. o nadzorze państwowym nad ogierami i o rejestracji klaczy zarodowych, o czem już wspominałem. Ustawa ta stawia kwestję w tej samej płaszczyźnie, co ustawa o nadzorze państwowym nad buhajami. Uzupełniona ona jest przez ustawę o premjowaniu ogierów.

Uzupełnieniem tamtej ustawy jest ustawa z dnia 23 marca 1929 roku o opłatach od ogierów, nie posiadających świadectw uznania. Opłata została ustanowiona w wysokości 50 zł. na rzecz Skarbu Państwa od ogierów, nie posiadających świadectw uznania. Opłatę tę ściągają gminy, zatrzymując na swoją korzyść 25% wspomnianej sumy.

Najlepiej organizacja hodowli bydła jest postawiona w Danji. Opiera się ona w tym kraju na daleko idącej akcji rządowej i zharmonizowanej z nią pracy zrzeszeń rolniczych. Zabiegi państwowe, a częściowo i prywatne, względnie społeczne normuje osobna ustawa o popieraniu hodowli z r. 1902. Rząd przeznacza poważne fundusze na subwencje na hodowlę bydła.

W Danji subwencjonowane są przez państwo tylko dwie wybrane rasy, a cała wogóle organizacja hodowli zmierza tu bardzo konsekwentnie do ujednostajnienia ras na całem terytorjum Królestwa i usunięcia wszystkich innych ras poza dwiema zgóry wybranemi.

Akcja państwowa składa się z całego szeregu zabiegów. Państwo utrzymuje swoich konsulentów, czyli specjalnych urzędników, posiadających charakter instruktorów rolniczych. Przy współudziale tych konsulentów prowadzone są państwowe przeglądy buhajów i połączone z tem premjowanie. Obok tego państwo wydatnie popiera organizowane przez zrzeszenia rolnicze pokazy i wystawy, a także samo urządza konkursy obór. Zabiegiem państwowym jest również prowadzenie księgi rodowodowej. Zapisywanie do tej księgi buhajów, a ostatnio i krów, odbywa się jednocześnie z premjowaniem, to znaczy, premję może uzyskać buhaj (krowa), odpowiadający szeregowi warunków, potrzebnych do zapisania do księgi rodowodowej. Udzielenie premji jest jednocześnie uznaniem buhaja za »zarodowego«. Wreszcie państwo systematycznie wspiera subwencjami związki hodowlane i związki kontroli mleczności.

Akcja społeczna skoncentrowana jest z jednej strony w towarzystwach rolniczych, z drugiej w lokalnych związkach hodowlanych i związkach kontroli mleczności.

7. W Polsce, jak to wynika z wyżej przytoczonych danych, można częściowo mówić także o istnieniu społecznej organizacji hodowli zwierząt domowych, zwłaszcza bydła. Cały teren Państwa Polskiego podzielony jest dzisiaj na 3 okręgi w stosunku do ras bydła. Okręg bydła nizinnego czarno-srokatego, okręg bydła czerwonego polskiego i wreszcie simentalskiego.

Okręg bydła czarno-srokatego obejmuje całe woj. pomorskie i prawie całe woj. poznańskie oraz większą część b. Kongresówki, i część b. Galicji. Okręg bydła czerwonego polskiego rozciąga się na wszystkie województwa północno-wschodnie i na wschodnią część Kongresówki, częściowo na b. Galicję. Okręg bydła simentalskiego jest najmniejszy i obejmuje woj. stanisławowskie, wkraczając częściowo na teren woj. tarnopolskiego.

Na pokazach bydła popierana i premjowana jest rasa obowiązująca w danym okręgu. W ten sposób państwo zmusza do ustalenia rasy bydła. Dalej prowadzona jest akcja utrzymywania buhajów zarodowych przez subwencjonowanie ich zakupu. Premjowanie i subwencjonowanie zakupu daje podstawy do opłacalności utrzymywania dobrych buhajów wybranej rasy.

Produkcją materjału zarodowego zajmują się nader rozwinięte u nas związki hodowlane; one też prowadzą księgi rodowodowe. I chociaż, jak mówiłem, niema jeszcze ustawy, dotyczącej tych ksiąg, mimo to praca naszych związków naogół nie pozostawia nic do życzenia.

Mamy wreszcie już dosyć szeroko rozgałęzioną sieć związków kontroli mleczności krów. Wszystko to razem może być więc uznane za początek całkowitej społecznej organizacji hodowli bydła.

Hodowla innych zwierząt nie jest jeszcze ujęta w Polsce w tak jednolity system.

§ 5. *Policja weterynaryjna czyli ochrona weterynaryjna.*

1. Policja weterynaryjna, czyli ochrona weterynaryjna ma dwa zadania do spełnienia: po pierwsze, ochronę zdrowia publicz-

nego przed przenoszeniem się chorób zwierzęcych na człowieka i wogóle przed wpływem szkodliwym tych chorób na zdrowie ludzkie; powtóre, ochronę produkcji zwierzęcej przed wyrządzanemi jej szkodami przez choroby zwierzęce zakaźne. Do zakresu polityki agrarnej należy tylko ta druga sprawa. W praktyce życiowej zazwyczaj te same organy państwowe wykonywają nadzór policyjny w jednym i w drugim celu.

Choroby zakaźne zwierząt wyrządzają ogromne szkody; hodowli trzody chlewnej na wielką skalę nie można sobie wystawić nawet bez stosowania jednoczesnego ochrony weterynaryjnej. Naogół, im kultura rolna stoi wyżej, tem łatwiejsze jest szerzenie się choroby zakaźnej, częściowo dlatego, że zwierzęta ras uszlachetnionych przeważnie są bardziej podatne na wszelkie choroby, częściowo z powodu wzrastającej liczby zwierząt na 1 km^2. Przy rzadkiem rozmieszczeniu gospodarstw wiejskich, lub skupień tych gospodarstw w postaci wsi, choroba zakaźna sama przez się już jest do pewnego stopnia izolowana. Przeciwnie przy gęstem zaludnieniu rolniczem, przy ciągłem stykaniu się ludzi i zwierząt z różnych gospodarstw i z różnych wsi, coraz łatwiej jest przenosić się chorobie z miejsca na miejsce, tem łatwiej zaś, im poszczególne gospodarstwa chowają większą ilość zwierząt jednego gatunku.

Opanowanie zupełne chorób zakaźnych przez ochronę weterynaryjną dotychczas udało się przeprowadzić tylko w stosunku do niektórych chorób, przedewszystkiem księgosuszu u bydła. Inne choroby, zwłaszcza choroby zakaźne trzody chlewnej, grasują we wszystkich krajach, a ochrona weterynaryjna jest bezustanną walką z niemi. Choroby te są stałym czynnikiem ujemnym w produkcji zwierzęcej.

2. Ochrona weterynaryjna zwierząt powinna być traktowana jako zabieg gospodarczy. Prowadzi tę ochronę władza państwowa przez swoje organy; metody jej noszą charakter policyjno-administracyjny. Wobec tego paradoksem wydać się może twierdzenie poprzednie. A jednak tak nie jest, i łatwo zrozumieć to po uwzględnieniu celu ochrony zdrowia zwierząt. Gospodarstwo wiejskie przy produkcji zwierzęcej musi liczyć się

z czynnikiem znaczenia ujemnego—z chorobami zakaźnemi zwierząt. Gdyby leżało w mocy gospodarza bezpośrednie zabezpieczenie się przed temi chorobami, dokonałby on tego, jeśli to zabezpieczenie kalkulowałoby się, t. zn., jeśli koszt jego byłby niższy od strat, wyrządzanych przez zakaźne choroby zwierzęce. Jednakże ani gospodarz pojedyńczy, ani choćby najszersze co do terenu zrzeszenia gospodarzy nie są w możności dokonać tego. Walka z chorobami zakaźnemi zwierzęcemi skuteczną być może tylko wtedy, gdy podejmuje ją czynnik, obejmujący cały zamknięty teren i obdarzony autorytetem władzy—a więc państwo. I z tego powodu właśnie państwo podejmuje walkę z chorobami zakaźnemi zwierząt.

Ten gospodarczy charakter ochrony weterynaryjnej powinien być czynnikiem decydującym przy planowaniu jej organizacji. Musi być to zabieg dostatecznie się opłacający, t. zn., nie można prowadzić ochrony tej z zastosowaniem takich środków, któreby pochłaniały sumy równe lub większe od przypuszczalnych strat, których się uniknęło przez zastosowanie wymienionych zabiegów. Z drugiej strony, skala pracy, o którą tu chodzi, nie powinna być za mała w stosunku do istotnych potrzeb gospodarczych, opartych o zdrową kalkulację. O ile więc ceny zwierząt są wysokie, a ilość tych zwierząt na 1 km^2 duża, to oczywiście ochrona weterynaryjna, prowadzona z bardzo wielkim nakładem środków, może się jeszcze znakomicie kalkulować. Środki na to powinny być dostarczane państwu przez samo rolnictwo, najlepiej przez opodatkowanie pogłówne zwierząt domowych.

3. Ochrona weterynaryjna wykonywana jest przez odpowiednie władze weterynaryjne i działające z niemi w porozumieniu zwykłe władze policyjne. W powiecie musi urzędować, dajmy na to, jeden lekarz weterynaryjny, jako urzędnik państwowy. Wydane przez niego, lub przez wyższe władze zarządzenia, o ile tyczą się funkcjonarjuszy policji lub administracji gminnej, muszą być przez nich wykonywane, o ile zaś tyczą się rolników i handlarzy, policja wykonanie tych zarządzeń ma dozorować.

W Polsce władze weterynaryjne zależą od Ministerstwa Rolnictwa. W powiatach przy starostwie mamy powiatowych lekarzy weterynarji. Mogą oni mieć siedziby w różnych miejscowościach powiatu, obsługując przydzielony im rejon. Są oni organami wykonawczemi starostwa.

Województwo jest organem drugiej instancji służby weterynaryjnej. W Departamencie Rolnictwa i Weterynarji województwa istnieje »Oddział weterynarji«, na którego czele stoi inspektor weterynaryjny.

W niektórych województwach inspektorzy weterynaryjni są uniezależnieni od Wydziału rolnictwa.

Wreszcie organem naczelnym jest Departament Weterynarji Ministerstwa Rolnictwa.

4. Metody zwalczania chorób zwierząt posługują się przepisami o charakterze policyjnym, mającemi zapobiegać szerzeniu się chorób, oraz przepisami takiemiż o zwalczaniu chorób. Metody są dosyć różne, mianowicie:

1) wybijanie sztuk zarażonych i podejrzanych — za odszkodowaniem;

2) nadzór weterynaryjny nad sztukami zarażonemi lub podejrzanemi;

3) leczenie i szczepienie ochronne łącznie z wyrobem surowic;

4) izolacja poszczególnych zwierząt, lub zamknięcie całego rejonu zarażonego, i t. p.

Zapobiegać chorobom można przez oględziny mięsa, zwłaszcza przez wykorzystanie rzeźni dla diagnozy i przedsiębranie na zasadzie tego środków zaradczych, dalej przez usuwanie zwłok zwierząt zarażonych i unieszkodliwianie ich, wreszcie przez dezynfekcję i t. p.

5. Ustawy i przepisy weterynaryjne są bardzo skomplikowane i składają się nieraz na poważne tomy prawodawstwa. Zazwyczaj rozbija się to prawodawstwo na szereg ustaw, rozporządzeń i t. p.

W Polsce obecnie obowiązuje ustawa o zwalczaniu zaraźliwych chorób zwierzęcych, wydana jako rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 sierpnia

1927 r. Ustawa ta jest stosunkowo krótka, chociaż mówi o poszczególnych chorobach i o sposobach ich zwalczania. Faktycznie jednak prawnemi przepisami, dotyczącemi policji weterynaryjnej jest rozporządzenie wykonawcze do tej ustawy, wydane pod datą 1 marca 1928 r.

6. Ochrona weterynaryjna ma już w Polsce chlubną kartę dziejów powojennych. Bolszewicy zawlekli do nas księgosusz. Choroba ta dotychczas była uznawana przez naukę europejską jako niemal nieuleczalna, gdyż powodowała śmiertelność w wysokości 95%. Zawleczenie księgosuszu do Polski stało się więc nielada groźbą dla Europy. To też nietylko Polska sama organizowała walkę z tą straszną chorobą, lecz częściowo przyszły jej z pomocą niektóre inne państwa. Np. Danja wysłała do nas swoich lekarzy weterynarji.

Niezwłocznie po stwierdzeniu wybuchu księgosuszu ustanowiony został urząd Nadzwyczajnego Komisarza do walki z tą chorobą, obdarzonego wielkiemi pełnomocnictwami. Walkę prowadzono przez izolowanie terenów zarażonych, nawet całe Państwo Polskie przegrodzone zostało kordonem strzeżonyui przez wojsko, zapobiegającym przeniesienie choroby przez ten kordon. Akcja była prowadzona bardzo energicznie przez wybijanie sztuk, głównie zaś przez szczepienie ochronne całego pogłowia i szczepienie lecznicze. Na szczęście okazało się, że dzisiejszy księgosusz nie jest już tak groźny, jak panujacy przed 100 laty w Europie. W każdym razie pozostała ta choroba nadzwyczaj zaraźliwą i ogromnie niebezpieczną.

Wskutek wielkiej energji do końca r. 1921 księgosusz został u nas zlikwidowany.

W podobny sposób, chociaż nie tak radykalnemi środkami, została zwalczona też w Polsce i nosacizna koni.

§ 6. *Popieranie produkcji roślinnej.*

1. Popieranie produkcji roślinnej dotyczy uprawy polowej, ogrodnictwa, sadownictwa, uprawy roślin specjalnych, jak chmielu, wierzby koszykarskiej i t. d.

W zakresie tej pracy nie można mówić o zamkniętym syste-

mie w rodzaju organizacji hodowli bydła w państwie. Być może, iż w przyszłości życie i tu doprowadzi do tak pojętej organizacji. Narazie jednak głównym czynnikiem w pracy nad podnoszeniem produkcji roślinnej ze strony instytucyj i władz, prowadzących politykę agrarną, jest oddziaływanie pośrednie przez szerzenie wiedzy zawodowej i połączone z niem doświadczalnictwo. Produkcję roślinną najskuteczniej można podnieść przez odpowiednie metody uprawy, oraz dobór odmian i nauczenie gospodarza stosowania tych metod.

Bądź co bądź jednak i bezpośrednia praca nad podniesieniem produkcji roślinnej posiada znaczenie wielkie i zajmuje poczesne stanowisko w szeregu zabiegów polityki agrarnej.

2. Jednem z zagadnień, o które tutaj chodzi, jest akcja w zakresie poprawy nasienia. Jak przy poprawie rasy bydła, praca ta opierać się musi na ustaleniu odmian roślin najbardziej dla danych warunków odpowiednich. Rzecz komplikuje jednak pojawianie się coraz to nowych odmian o nieustalonej jeszcze jakości. Prowadzona więc jest akcja w zakresie sprawdzenia wartości użytkowej poszczególnych roślin, jak i ostatecznego ustalenia ich typów. Pod tym względem różne kraje zrobiły mniejsze lub większe postępy. Dzisiaj przodują w organizacji ustalania typów odmian roślin gospodarskich Niemcy i Polska. W Polsce prowadzi tę rzecz Sekcja Nasienna Związku Organizacyj Rolniczych Rzeczypospolitej Polskiej. Po paru latach prób dana odmiana może być zakwalifikowana i ewentualnie zalecana szerszemu ogółowi. Bądź co bądź jeszcze zarówno w Polsce, jak w Niemczech akcja ustalania odmian w takiem rozumieniu rzeczy jest niedawno zapoczątkowana i nie doprowadzona do końca, nawet w odniesieniu do materjału dawniej badanego na stacjach doświadczalnych.

3. Rozpowszechnianie ulepszonych nasion może odbywać się zapomocą kilku sposobów. Odpowiednie instytucje mogą rozdawać bezpłatnie nasiona ulepszonych odmian roślin w bardzo małych dawkach, za to na wielką skalę.

Część tych nasion będzie niewątpliwie zmarnowana, ale część zostanie przez ciekawość wysiana. Pewna ilość z rozdanych na-

sion może być następnie w dalszych pokoleniach rozmnażana. To rozdawnictwo nasion posiada jednak raczej znaczenie dydaktyczne, niż charakter rozpowszechniania ulepszonych nasion, zwłaszcza, że mogą być rozdawane nasiona roślin nieznanych rolnikom danej okolicy lub dzielnicy. Akcja ta może wywrzeć taki skutek, że gospodarze poznają właściwości ulepszonych odmian, lub poznają nowe rośliny i ich zalety, i to ich zachęci do sprowadzania odpowiednich nasion.

Dużo większy wpływ bezpośredni na poprawę nasienia posiada rozprzedawanie po cenach zniżonych nasion ulepszonych odmian. Zazwyczaj sprzedaje się doborowe nasienie po cenie rynkowej nasienia zwykłego. Wobec tego rolnicy zbywają swoje nasiona, za uzyskaną zaś gotówkę nabywają tę samą ilość nasienia doborowego. W ten sposób odrazu obsiewają rolnicy takie przestrzenie ulepszonem ziarnem, by już w następnym roku z zebranego plonu starczyło go niemal na całą przestrzeń, obsiewaną daną rośliną w gospodarstwie. W następstwie tego rozpowszechnia się dana odmiana w całej wsi.

Bodaj jeszcze lepsze rezultaty daje w pracy omawianej rozpowszechnianie wybranych odmian roślin przez pólka demonstracyjne. Pólka takie zakładane są u poszczególnych gospodarzy, przyczem prowadzi się niejako prymitywne doświadczenie, a więc np. jedno pólko obsiewa się jedną wybraną odmianą, drugie nasieniem samego gospodarza, trzecie drugą odmianą wybraną. Zazwyczaj rezultat jest tak rzucający się w oczy, że to zachęca gospodarza i sąsiadów do rozmnożenia uszlachetnionej odmiany.

Wreszcie, jeżeli chodzi o zapobieganie degeneracji odmian roślin i danie drobnym gospodarzom możności należytego czyszczenia nasienia do siewu, zakładane są t. zw. p u n k t y c z y s z c z e n i a n a s i e n i a. Np. przy kółku rolniczem stawia się udoskonalone maszyny do czyszczenia nasion, przedewszystkiem trieur, wialnię, żmijkę i młynek. Każdy z członków kółka może przywieźć swoje nasienie i za niewielką opłatą przepuścić je przez tę lub inną maszynę na punkcie.

3. Akcja poprawy nasion posiada dla gospodarstw mniejszej

własności pierwszorzędne znaczenie. Zazwyczaj w gospodarstwach tych nasiona zbóż i okopowych są zdegenerowane i niesłychanie zanieczyszczone. Pochodzi to nie tylko z racji wyradzania się stopniowego odmian, ale także i z powodu systematycznego niedoczyszczania nasienia siewnego. Z tego powodu rozpowszechnienie odpowiednio dobranych uszlachetnionych odmian roślin uprawnych może dawać wielkie zwyżki plonów. Akcja odnośna przy stosunkowo niewielkich kosztach może wydać rezultaty bardzo szybko, pod warunkiem jednak, że praca nauczająca poprzedzi tę akcję lub wogóle ją poprze.

Szerzej pojęta akcja poprawy nasion posiada inne jeszcze zadanie. Mianowicie przy produkcji pewnych roślin na eksport dążyć należy do ujednostajnienia eksportowanego towaru. A więc zboża lub nasiona, o ile są eksportowane, powinny być towarem jednolitym. Jeżeli producentami są drobne gospodarstwa wiejskie, do ujednostajnienia towaru można dojść tylko przez intensywne rozpowszechnianie wybranej odmiany. W ten sposób można dojść do tego, że wszystkie gospodarstwa danej okolicy będą uprawiały np. tę samą odmianę jęczmienia browarnianego, a kooperatywa handlowa będzie sprzedawała na zewnętrz wielkie partje jednolitego towaru, pochodzącego od zrzeszonych drobnych rolników.

4. Drugim działem pracy, o której mowa, jest rozpowszechnianie użycia nawozów sztucznych i zielonych, oraz zaszczepienie racjonalnych metod obchodzenia się z obornikiem. Akcja odnośna jeszcze więcej niż poprzednio opisywana, łączy się z pracą dydaktyczną. Trzeba rolnika nauczyć, co to jest nawóz sztuczny, nawóz zielony, jakie właściwości posiada obornik i t. d. Dopiero równolegle z tem prowadzona może być praca w ten sposób, że na półkach pokazowych demonstruje się sposoby użycia nawozów i same nawozy, oraz skutki, jakie wywiera ich stosowanie. Szczególnie w stosunku do obornika może być popierane budowanie przez drobnych rolników wzorowych gnojowni oraz premjowanie racjonalnego obchodzenia się z obornikiem.

5. Wprowadzanie ulepszonych narzędzi i ma-

szyn rolniczych. Punkty czyszczenia nasienia mogą być rozszerzane w ten sposób, że się przekształca je na punkty wynajmu maszyn rolniczych. De facto obsłużyć wszystkich gospodarzy mogą na takim punkcie tylko maszyny do czyszczenia ziarna. Ale posiadanie do wynajmu pewnej ilości takich maszyn, jak siewniki rzędowe, kultywatory, brony sprężynowe, ugniatacze podglebia i t. d., może wywierać ten skutek, że miejscowi rolnicy poznają właściwości tych maszyn, korzyści, jakie one dają, i wreszcie sami zaczynają te maszyny nabywać. Poważną rolę może odgrywać także rozdawnictwo ulepszonych narzędzi rolniczych przy akcji premjowania, o czem mówiłem na swojem miejscu.

Cała akcja wprowadzania ulepszonych narzędzi i maszyn rolniczych posiada jeszcze więcej charakter pracy dydaktycznej, niż akcja poprawy nasienia. Wielką rolę odgrywają tutaj pokazy oraz próby i konkursy maszyn—przeważnie na wystawach rolniczych.

Do akcji popierania produkcji roślinnej zaliczyć należy także organizowanie t. zw. gospodarstw wzorowych, o czem wyżej pisałem.

6. Popieranie sadownictwa, warzywnictwa i kultury roślin specjalnych. Popieranie sadownictwa jest akcją, prowadzoną w niektórych krajach na wielką skalę, zwłaszcza przez związki komunalne. W pewnych razach można nawet spotkać się z wielką systematycznością tej pracy. A więc dla różnych rejonów dobierane są odpowiednie odmiany drzew owocowych, a następnie prowadzone jest rozpowszechnianie tych odmian. Najenergiczniej rozpowszechnianie to odbywa się przez zakładanie gminnych szkółek drzew owocowych. W Niemczech najczęściej szkółkę prowadzi nauczyciel ludowy, będąc jej współwłaścicielem.

Wielkie znaczenie posiada także zakładanie włościańskich sadów wzorowych. Było to już stosowane i u nas na dosyć wielką skalę. Sad taki zakłada się i prowadzi pod kierunkiem instruktora ogrodniczego, przyczem szczepy zazwyczaj dawane są bezpłatnie. Następnie może być prowadzona akcja bezpo-

średniej rozprzedaży po cenach zniżonych, lub bezpłatnego rozdawnictwa szczepów drzew owocowych. Musi jednak taka akcja być połączona z pracą nauczającą, gdyż inaczej dobrych rezultatów nie wyda. Wreszcie wspomnieć należy o przeszczepianiu drzew owocowych. Pracę tę mogą prowadzić przez swoich fachowców towarzystwa rolnicze, lub ogrodnicze, albo związki komunalne.

Popieranie warzywnictwa prowadzone jest częściowo przez odpowiednią pracę dydaktyczną, częściowo zaś przez organizowanie zbytu warzyw, przez wspólną sprzedaż ich, jak we Francji, lub zakładanie kooperatyw odpowiednich i t. d.

Podobnie rzecz się ma z akcją popierania specjalnych gałęzi produkcji roślinnej, a także popierania kultury łąk, torfowisk i pastwisk, która łączona być może z szeroką akcją popierania meljoracyj rolnych.

7. W osobny dział pracy może wyodrębniać się opieka nad gospodarstwami komasowanemi i nowopowstającemi przy kolonizacji wewnętrznej. Gospodarstwo przy komasacji wytrącone jest z równowagi i z rutyny i musi być na nowo zorganizowane, jak gospodarstwo nowopowstające. Jest to moment przełomowy, nie tylko materjalny, lecz i psychiczny, jeżeli mówić o samym gospodarzu. Moment ten można wyzyskać, aby zaszczepić ulepszone metody organizacji gospodarstwa i techniki produkcji. W tym celu opieka instruktorska może być szczególnie koncentrowana w stosunku do gospodarstw i gospodarzy, o których mowa. Metody pracy mogą być te same, tylko na większą skalę prowadzone.

Obecnie Ministerstwo Reform Rolnych weszło już na drogę popierania organizacji opieki nad gospodarstwami komasowanemi i nowopowstającemi przy parcelacji. Ministerstwo samo bezpośrednio tej akcji nie prowadzi, natomiast udziela zapomóg organizacjom rolniczym na utrzymywanie instruktorów, których zadaniem jest przedewszystkiem opiekowanie się omawianemi gospodarstwami. Samo Ministerstwo utrzymuje inspektorów rolniczych przy Okręgowych Urzędach Ziemskich, którzy kontrolują akcję poszczególnych instruktorów i uzgadniają ją z potrzebami i poglądami Ministerstwa.

8. Szczególnie w powojennych warunkach polskich popieranie produkcji roślinnej odbywa się przy pomocy udzielania celowego kredytu przez Państwowy Bank Rolny. Istnieje t. zw. kredyt w nawozach sztucznych, o czem będę mówił w rozdziale, poświęconym kredytowi rolnemu. Kredyt ten sprzyja rozpowszechnieniu użycia nawozów sztucznych. Istnieje kredyt w Banku Rolnym na zakładanie sadów handlowych, na kwiaciarstwo, na uprawę wikliny i t. d. Wobec tego, że kredyty te są stosunkowo tanie, wogóle zaś brak jest wielki gotówki w Polsce, więc też rolnicy chętnie ubiegają się o nie, poczem muszą już stosować się do wymagań postawionych im przez Państwowy Bank Rolny. Wymagania nie pozwalają na założenie sadu amatorskiego zamiast porządnego sadu handlowego. W ten sposób działalność kredytowa staje się równoznaczna z działalnością popierania techniki produkcji.

9. W zakresie omawianej w paragrafie niniejszym akcji podział pracy między różne czynniki bywa zazwyczaj taki, że większość pracy wykonywają organizacje rolnicze, a w pewnych razach znaczną jej część mogą brać na swoje barki także związki komunalne. Natomiast władza państwowa z powodu zbyt wielkiej drobiazgowości całej tej akcji powinna ograniczać się do ogólnego nadzoru i częściowego dostarczania środków. Nawet w akcji pomocy instruktorskiej dla gospodarstw komasowanych i nowopowstających przy kolonizacji wewnętrznej lepiej władza państwowa zrobi, jeżeli odda tę pracę zrzeszeniom rolników, dostarczając im potrzebnych środków na to, żądając zaś pracy odpowiednio intensywnej.

§ 7. *Ochrona produkcji rolniczej i gospodarstw wiejskich.*

1. Zakres pracy i ustawodawstwa, dotyczącego ochrony produkcji rolniczej i gospodarstw wiejskich, jest o tyle różnorodny, że różne zabiegi co do swego charakteru i metod odbiegają od siebie nawzajem bardzo daleko. Poza ochroną weterynaryjną, o której mówię w osobnym paragrafie, mamy ochronę pól, czyli policję polną, ochronę przed szkodnikami i chorobami roślin oraz ochronę przed nadużyciami w handlu.

2. Policja polna ma na celu chronienie dobra rolnika w polu przed uszkodzeniami ze strony osób obcych lub inwentarza żywego sąsiednich gospodarstw. Pola są narażone na umyślne lub nieumyślne wypasanie przez obce zwierzęta, na wyrzynanie trawy i przywłaszczanie innych roślin, na uszkodzenia przez przechodzenie, przejeżdżanie, przepędzanie zwierząt i t. d. Ponadto pewne urządzenia na polu, instalacje, znaki graniczne i t. d. mogą być uszkodzone przez osoby obce i cudze zwierzęta.

Ochronę należytą pól dać może tylko prawo publiczne i organizacja publiczna lub nawpół publiczna, opierająca się na tem prawie. Ochrona prywatna może być albo niewystarczająca, albo też przeradzać się w samowolę. Powinny więc istnieć przepisy prawne (ustawa) i organa władzy państwowej lub też osobna straż polna, obdarzona autorytetem straży państwowej. Może to być straż utrzymywana przez gminy albo przez obszary dworskie, zaprzysięgana przez państwową władzę i obdarzona odpowiedniem prawem.

Straż polna ma prawo stwierdzać przekroczenia i sprowadzać kary. Może chodzić tu o uszkodzenie cudzej własności lub przywłaszczenie jej, a także i o przekroczenie policyjnych przepisów zapobiegawczych. Obok kary za to przekroczenie, pozostaje w mocy prywatne prawo poszkodowanego żądania odszkodowania. Straż polna występować może wtedy w charakterze świadka i rzeczoznawcy. Ponadto poszkodowany zazwyczaj posiada prawo zajmowania zwierząt ze szkody.

Ochrona i straż polna posiada stare bardzo ustawodawstwo. We Francji obowiązuje »code rural« z r. 1791. W Prusach, a więc i na ziemiach b. zaboru pruskiego, obowiązuje ustawa z d. 1 listopada 1847 r., rozciągnięta na Rzeszę Niemiecką w r. 1880. W Austrji, a więc i pod b. zaborem autrjackim istnieje ustawa z dn. 16-go czerwca 1872 r. o zasadach organizacji »funkcjonarjuszy ochrony pól«. B. Kongresówka odnośnej ustawy nie miała.

3. Ochrona przed chorobami i szkodnikami roślin tyczy się tylko tych chorób i szkodników, które wyrządzają powszechnie wielkie szkody, a których zwalczenie jest

niemożliwe przy stosowaniu tylko prywatnych zabiegów indywidualnych. Charakter najbardziej radykalny nosiła walka władzy państwowej z filokserą. Ustawy odnośne zbliżone były w pewnym stopniu do ustaw, dotyczących walki z księgosuszem. Zarządzane było niszczenie za odszkodowaniem całych winnic zarażonych.

Walka z innemi chorobami i szkodnikami roślin nie nosi już tak radykalnego charakteru. Może tu chodzić o tępienie myszy polnych, o przymusowe tępienie ostu i kanianki i niektórych innych chwastów.

Ważną rolę w walce ze szkodnikami i chorobami roślin odgrywają stacje ochrony roślin, zazwyczaj utrzymywane przez państwo. Stacja bada szkodniki i choroby, opracowuje sposoby walki z niemi, a w razie potrzeby wykonywa nadzór z ramienia państwa, np. nad szkółkami drzew owocowych.

4. Nasze ustawodawstwo do r. 1927 nie miało ustawy ogólnej o tępieniu chorób roślinnych. Wydano tylko już w r. 1919 ustawę o zwalczaniu mszycy wełnistej. Poza tem obowiązywały ustawy państw zaborczych, dosyć przestarzałe. Mianowicie ustawa austrjacka z 1875 r., ustawa pruska z r. 1878 i t. d. Dopiero pod datą 19 listopada 1927 r. wyszło rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o zwalczaniu chorób roślin oraz o tępieniu chwastów i szkodników roślin. Podobnie jak i rozporządzenie, dotyczące ochrony weterynaryjnej, omawiana ustawa daje tylko ogólne przepisy, dotyczące metod zwalczania chorób roślin, przekazując ministrowi rolnictwa prawo i obowiązek wydawania szczegółowych rozporządzeń, dotyczących poszczególnych zjawisk.

Ogólnie jest powiedziane, że w celu zwalczania chorób roślin, oraz tępienia chwastów i szkodników mogą być stosowane następujące środki:

1) zakaz przywożenia z zagranicy oraz wywożenia zagranicę, także przewożenia przez obszar Państwa Polskiego roślin chorych, opanowanych przez szkodniki i przedmiotów, które mogłyby być rozsadnikami choroby;

2) ustalanie stacyj granicznych, przez które może odbywać się przewóz roślin;

3) wprowadzanie obowiązku niszczenia roślin chorych i t. p.;

4) nakładanie obowiązku wykonywania czynności, zmierzających do zapobiegania pojawianiu się i szerzeniu się chorób roślin;

5) ograniczenia sposobu zużytkowania chorych roślin;

6) zakaz uprawiania poszczególnych roślin na gruntach zarażonych i t. p.

Na zasadzie omawianego rozporządzenia minister rolnictwa wydaje szczegółowe zarządzenia. Z nich wymienić należy przedewszystkiem rozporządzenie z r. 1928 o zwalczaniu raka ziemniaczanego. Groźną tę chorobę można zwalczyć tylko sposobami radykalnemi, o ile nie brać pod uwagę wyhodowania roślin odpornych na raka. Przepisane są też środki bardzo silne; a więc zakazuje się używania ziemniaków zarażonych lub podejrzanych do sadzenia, używać ich wolno na pokarm i na paszę tylko w stanie ugotowanym lub uparowanym. Ziemniaków, zebranych z gruntu zarażonego rakiem, nie wolno płukać w rzekach, strumieniach, kanałach i t. p., wodę zaś, użytą do płukania tych ziemniaków, należy zlewać do głębokich dołów. Wszelkie odpadki, pozostałe na gruncie zarażonym, winny być albo na miejscu spalone, albo głęboko zakopane. Z gospodarstwa, w którem znajduje się grunt zarażony rakiem, nie wolno wywozić ani wynosić ziemniaków zebranych z gruntu zarażonego, tak samo ich odpadków, chwastów, ziemi, nawozów naturalnych i t. d. Obwód zarażony ustala się w promieniu 20 klm. od miejsca zarażonego, na który rozciągają się przepisy o zakazie wywozu ziemniaków i t. p. Na gruncie zarażonym rakiem nie wolno uprawiać ziemniaków oraz wszelkich innych roślin okopowych.

Wspomniana wyżej ustawa o tępieniu mszycy wełnistej straciła moc obowiązującą na zasadzie cytowanego rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z r. 1927. Niebawem wydane zostało rozporządzenie ministra rolnictwa, które normuje zwalczanie tego szkodnika. Przypuszczać należy, że zczasem będzie-

my mieli cały szereg rozporządzeń, które w ten sposób ujmą w pewien system zwalczanie chorób roślin i szkodników oraz nakażą tępienie chwastów.

5. Ochrona rolnictwa przed nadużyciami w handlu poza ustawami ogólnemi, dotyczącemi handlu i ochrony mienia, posługuje się jeszcze zupełnie odmienną metodą, mianowicie pracą stacyj kontroli nawozów sztucznych, pasz skoncentrowanych i nasion. Rolnik nie jest w możności sam poznać, czy sprzedawany mu nawóz sztuczny posiada ilość składników nawozowych istotnie taką, o jakiej mówi sprzedający; tak samo pasze skoncentrowane mogą być fałszowane i zanieczyszczane; wreszcie nasiona takich roślin jak koniczyny, trawy i wogóle nasiona drobne mogą być zanieczyszczone niebezpiecznemi chwastami (kanianką), oraz posiadać bardzo niewielką siłę kiełkowania. Nadużycia w handlu temi produktami były i są wielkie, a bezradny wobec nich był przedewszystkiem rolnik drobny. Stacje kontroli mogą być zupełnie skuteczną przeciwwagą tych nadużyć, zwłaszcza gdy działają w ciągu dłuższego okresu czasu.

Stacje te organizowane są jako laboratorja chemiczne, lub pracownie botaniczne. Dawniej istniał zwyczaj organizowania ich przy rolniczych stacjach doświadczalnych. Dzisiaj coraz bardziej przeważa zdanie o celowości organizowania wielkich centralnych niezależnych stacyj kontroli.

Praca stacyj kontroli polega na wykonywaniu analiz. Poważne firmy handlowe, zwłaszcza kooperatywy samych rolników, dobrowolnie poddają się kontroli stacji. Z każdego sprzedanego wagonu nawozów sztucznych albo odpowiedniej partji pasz czy nasion przesyła firma próbkę do stacji do analizy. O ile zawartość składnika pokarmowego lub wogóle jakość towaru nie odpowiada umówionej przy sprzedaży normie, firma bonifikuje nabywcy obliczoną proporcjonalnie do tego kwotę. Próbki mogą przesyłać i sami rolnicy, albo kółka rolnicze jako nabywcy. Stopniowo firmy, które poddają się dobrowolnie kontroli, wypierają z rynku firmy mniej solidne, i kontrola staje się powszechną.

Stacje kontroli mogą być utrzymywane przez czynniki społeczne, albo przez związki komunalne, albo wreszcie przez państwo.

LITERATURA.

BUZEK J. Administracja gospodarstwa społecznego. 1913.

IHNATOWICZ Z. Organizacja produkcji w zakresie chowu zwierząt gospodarskich. Warszawa. 1929.

KĄCZKOWSKI BR. O stanie owczarstwa i jego organizacji na ziemiach Rzecz. Polskiej. 1929

RÓŻYCKI K. Projekt państwowej organizacji hodowli bydła. 1920.

Sprawozdania Towarzystw i Izb Rolniczych.

Szereg artykółów w »Rolnictwie«.

Le service de protection des plantes dans les divers pays Institut Intern. d'Agriculture à Rome. 1914.

Rozp. Rady Min. z dn. 27/9 1920 w przedmiocie tymczasowej organizacji państwowej służby weterynaryjnej D. U. R. P. 1920, Nr. 102, poz. 676

Rozp. Prez. Rz. z dn. 22/8 1927 o zwalczaniu zaraźliwych chorób zwierzęcych D. U. R. P. 1927, Nr. 77, poz. 673.

Rozp. wykonawcze do powyższego z dn. 9/1 1928. D. U. R. P., Nr. 19. 1928, poz. 167.

Ustawa z dn. 23/I 1925 o nadzorze państwowym nad ogierami i rejestracji klaczy zarodowych. D. U. R. P. 1925, Nr. 17, poz. 113

Rozp. wykonaw. do pow. ustawy z dn. 10/7 1925. D. U. R. P. 1925, Nr. 73, poz. 511.

Rozp. Prez. Rz. z dn. 17/5 1927 o państwowych zakładach chowu koni i o premjowaniu ogierów D. U. R. P. 1927, Nr. 48, poz. 435.

Ustawa z dn. 23/3 1929 o opłatach od ogierów nieposiadających świadectw uznania. D. U. R. P. 1929, Nr. 24, poz. 247.

Ustawa z dn. 28/10 1927 o nadzorze państwowym nad buhajami. D. U. R. P. 1925, Nr. 121, poz. 868.

Rozp. wykon. do pow. ustawy z dn. 31/8 1927. D. U. R. P. 1927, Nr. 76, poz. 668.

Rozp. Min. Rolnictwa z dn. 19/2 1930 w sprawie ustalenia okręgów hodowlanych. D. U. R. P. 1930, Nr. 13, poz. 99.

Rozp. Prez. Rz. z dn. 19/11 1927 o zwalczaniu chorób roślin oraz o tępieniu chwastów i szkodników roślin. D. U. R. P. 1927, Nr. 108, poz. 922.

ROZDZIAŁ XV.

Spółdzielczość w rolnictwie, a polityka agrarna.

§ 1. *Istota spółdzielczości.*

1. Działalność ekonomiczna może być indywidualna lub zbiorowa. W ustrojach pierwotnych działalność zbiorowa dominuje nad działalnością indywidualną. Horda koczowników nie prowadzi żadnej pracy zasadniczej indywidualnie, lecz każdy członek hordy pełni funkcje w pracy zbiorowej. Pierwotna gromada myśliwska jest do pewnego stopnia kooperatywą: łupy łowieckie są dzielone pomiędzy wszystkich członków gromady.

W tych okresach rozwoju cywilizacji człowiek jest zbyt słaby, aby w pojedynkę walczyć o byt. Myśliwemu często mogłoby zabraknąć żywności. Łącząc się w gromadę, asekuruje się on przed niepowodzeniem indywidualnem i tylko niepowodzenie całej grupy mogłoby być w skutkach swoich niebezpieczne dla niego.

W okresie pańszczyźnianym działalność zbiorowa przejawia się w podziale pól podług specjalnego systemu. Każdy gospodarz indywidualnie użytkuje swoje pola dla produkcji roślinnej. Jednakże pasanie zwierząt domowych odbywa się wspólnie na tych samych polach. Stąd powstaje przymus polowy.

W tym samym czasie w miastach rzemiosło jest ujęte w formę cechów, czyli niejako przymusowego bractwa. Cech wspólnie reprezentuje zawód, członkowie cechu społem pełnią służbę publiczną w obronie miasta — pod jednym sztandarem cechu.

Cech wspólnie sprowadza surowce. Członkowie cechu muszą podporządkować się w produkcji tym ograniczeniom, które cech ustanawia. A więc przedewszystkiem nie wolno im zatrudniać większej liczby czeladników, niż to cech przewiduje, cena wyrobów musi być jednakowa u wszystkich członków cechu i t. d. Cech zapewnia każdemu ze swych członków możność egzystencji, usuwając podstawy do konkurencji między poszczególnymi majstrami.

2. Przewrót w tych dawniejszych stosunkach wywołały hasła liberalizmu ekonomicznego. Adam Smith radykalnie przeciwstawia się zbiorowej działalności ekonomicznej. Żąda on pracy i przedsiębiorczości czysto indywidualnej. W gospodarstwie wiejskiem prowadzi to do uniezależnienia poszczególnych warsztatów przez uwłaszczenie włościan, likwidację służebności, komasację gruntów i t. d. W niektórych krajach jak np. we Francji istnieją zakazy zrzeszeń o charakterze zarobkowym i gospodarczym.

Liberalizm ekonomiczny jest reakcją na przestarzałe formy działalności ekonomicznej, obowiązujące do końca w. XVIII. Reakcja jednak była zbyt silna, zbyt radykalna. Niebawem przyszła powrotna fala i już w połowie w. XIX rozpoczyna się współczesny ruch zrzeszeniowy. Jak to mówiłem w rozdziale, poświęconym towarzystwom rolniczym, dzisiaj mamy znowu olbrzymi rozwój wszelkiego rodzaju związków i zrzeszeń.

3. Współczesne zrzeszenia zarobkowe i gospodarcze mają różną postać prawną. Prawo wadliwe wpływa na pewne paczenie się tych zrzeszeń, jeżeli zaś istnieje specjalna ustawa, faworyzująca pewien typ zrzeszeń, to organizacje, o które tutaj chodzi, przybierają postać dostosowaną do wymogów wspomnianego prawa.

Naogół należy odróżniać następujące typy zrzeszeń zarobkowych: towarzystwa akcyjne, spółki z ograniczoną odpowiedzialnością lub firmowo-komandytowe, następnie kartele, trusty i koncerny, wreszcie kooperatywy, czyli spółdzielnie.

Pierwsze trzy formy zrzeszeń są to związki kapitałów. Kapitał, dostarczany przez akcjonarjuszy i zazwyczaj tylko sam ka-

pitał bierze udział w pracy. W spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością lub firmowo-komandytowych główni udziałowcy czyli firmowcy biorą zwykle czynny udział w zarządzie spółki. To samo spotykamy w spółkach akcyjnych.

Wszystkie 3 rodzaje wymienionych spółek kapitalistycznych posiadają zazwyczaj znaczne kapitały, a więc znaczną siłę finansową. Wygodziński spółki akcyjne nazywa formą mieszczańską zrzeszeń, spółki z ograniczoną odpowiedzialnością formą arystokratyczną, wreszcie kartele i trusty — formą oligarchiczną.

4. Kooperatywa jest to demokratyczna forma organizacji. Przedewszystkiem jest ona zrzeszeniem osób gospodarczo czynnych, nie zaś kapitałów. Celem kooperatywy jest popieranie lub uzupełnianie działalności ekonomicznej swoich członków. Członkowie ci zazwyczaj są słabi ekonomicznie.

Kooperatywa więc jest zrzeszeniem gospodarczem, jej cechą charakterystyczną jest to, że łączy najmniejsze nawet siły gospodarcze poszczególnych jednostek.

Kooperatywę należy odróżniać od zrzeszeń o charakterze towarzystw lub kółek rolniczych, czyli od zrzeszeń społeczno-rolniczych i pokrewnych z niemi związków zawodowych. Te ostatnie mają na celu podniesienie całokształtu produkcji rolniczej, gdy kooperatywa oddziaływa tylko na działalność gospodarczą swoich członków. Poza tem cechą charakterystyczną kooperatywy jest to, że jako zrzeszenie zarobkowe lub gospodarcze posiadać ona musi swoje przedsiębiorstwo, a więc np. drobny bank, czyli kasę pożyczkowo-oszczędnościową, albo przedsiębiorstwo przetwórcze lub handlowe.

Kooperatywa może opiekować się nietylko działalnością produkcyjną członka, lecz także jego konsumcją. Należy też odróżniać kooperatywy konsumentów od kooperatyw producentów. Kooperatywy konsumentów zazwyczaj zrzeszają jednostki ekonomicznie słabe. Człowiek bogaty do kooperatywy spożywczej normalnie nie należy, ponieważ nie zależy mu na tem, ażeby w drodze zrzeszenia nabywać taniej produkty spożywcze.

5. Spółdzielczość czerpie natchnienie z wielkich idei, które jej przyświecają. Z tego też powodu spółdzielnia

nie jest tylko zrzeszeniem zarobkowem lub gospodarczem, lecz, podobnie jak towarzystwa rolnicze, ma jeszcze cele wyższego rzędu, wychowawcze.

Idee współczesnej spółdzielczości zapłodnione zostały częściowo już przez Saint-Simon'a. Jak wiadomo, był on trochę myślicielem, trochę mistykiem, jednocześnie był człowiekiem bardzo rzutkim, chociaż wielkim fantastą. Jego idee o nowym chrześcijaństwie, któreby zorganizowało społeczeństwo na zasadach braterstwa i poprawy materjalnego i moralnego bytu najszerszych warstw, dały częściowo początek ideom socjalistycznym, niewątpliwie jednak wpłynęły na kształtowanie się późniejszych ideałów spółdzielczości.

Ojcem spółdzielczości może być nazwany dopiero Robert Owen. Jak wiadomo, był on z przekonań komunistą i próbował zakładać swoje komuny w Stanach Zjednoczonych. Jednakże jeszcze poprzednio w Anglji, jako przemysłowiec i człowiek praktyczny stworzył zaczątki ruchu spółdzielczego w zakresie kooperatyw spożywczych.

6. Ożywiony ideami Saint-Simon'a i Owena rodzi się w Europie ruch spółdzielczy i myśl spółdzielcza. Jednocześnie powstaje ruch socjalistyczny i myśl socjalistyczna. Te dwa prądy bardzo szybko poszły w dwóch kierunkach i zaczęły się sobie przeciwstawiać, gdyż pierwotnie socjaliści nie uznawali ruchu spółdzielczego. Później zaczynają się stopniowo do tego ruchu przekonywać, jednakże idą w kierunku zakładania spółdzielni wytwórczych, pochłaniających cały czas swoich członków. Spółdzielnie te nie dają dobrego rezultatu.

Jednocześnie, niezależnie od ruchu socjalistycznego, powstają spółdzielnie spożywcze i rozwijają się stopniowo coraz potężniej, jednocząc przedewszystkiem szerokie warstwy robotników. To na dobre zwraca myśl socjalistyczną ku ruchowi spółdzielczości spożywczej. Socjalizm ze swej strony nadaje temu ruchowi rozmach wielkiej idei reformatorskiej, oraz cechy radykalnego demokratyzmu, przeciwstawiającego się kapitalizmowi. Odtąd spółdzielczość spożywcza rozwijać się zaczyna pod hasłem walki z kapitalizmem, czyli walki klas.

7. Nową ideą jest dla tej wielkiej pracy szkoła solidaryzmu, która, jak wiadomo, jest raczej ideą, niż szkołą ekonomiczną. Idea ta powstała w Szwajcarji i we Francji w końcu w. XIX. Twórcami i propagatorami tej idei byli i częściowo są do dzisiaj Emil Durgheim, Karol Gide, Bourgeois i t. d.

Solidaryzm jest do pewnego stopnia szkołą reformy społecznej, chociaż bynajmniej nie przeciwstawia się dzisiejszemu ustrojowi kapitalistycznemu. Podług autorów tej szkoły podział pracy nie tylko rozwija indywidualizm, ale stwarza solidarność interesów, wzajemną zależność dodatnią, wzajemne wspieranie się i t. d. Stąd powstają wzajemne obowiązki, ale też i wzajemne prawa. Głównym bodźcem życia nie jest walka, ale przeciwnie łączenie interesów poszczególnych jednostek i poszczególnych przedsiębiorstw.

W miarę rozwoju społecznego interesy pierwotnie rozbieżne schodzą się. Wymiana przeobraża się w asocjację. Również przestaje przeciwstawiać się interes wierzyciela interesom dłużnika, choćby w towarzystwach akcyjnych. Wierzycielami są właściciele obligacyj towarzystwa, dłużnikami właściciele akcji tego towarzystwa. Faktycznie kapitał akcyjny i kapitał obligacyjny pracują razem, stwarzając wybitną solidarność właścicieli jednego i drugiego kapitału.

Idea solidaryzmu była, rzecz prosta, bardzo na rękę kierownikom ruchu spółdzielczego, jako znacznie dogodniejsza od idei walki klas, głoszonej przez socjalistów. Znowu więc ruch spółdzielczy zaczyna do pewnego stopnia przeciwstawiać się ruchowi socjalistycznemu.

8. Jednak właściwe idee spółdzielczości biorą od idei socjalizmu i solidaryzmu tylko rozmach i pewność siebie. Natomiast życie wysuwa osobną ideologję różnych form spółdzielczości. Należy odróżniać dwie takie idee przeciwstawne sobie: ideę spółdzielczości spożywczej, czyli robotniczej i spółdzielczości burżuazyjnej, ściślej mówiąc rolniczo-burżuazyjnej. Teoretycy spółdzielczości często nie widzą tego, chociaż faktyczni kierownicy ruchu spółdzielczego zazwyczaj wyciągają wnioski praktyczne i gotowi są radykalnie przeciwstawiać się

tym objawom spółdzielczości, które nie zgadzają się z ich poglądami.

W spółdzielniach polskich należy odróżnić jeszcze trzecią ideę, mianowicie spółdzielczości mieszczańsko-kapitalistycznej. Idea ta, chociaż nazywam ją w sposób dosyć przyziemny, w naszych warunkach była jednem z większych haseł, które ożywiały naszą działalność zbiorową przed wojną.

Mam tu na myśli działalność w zakresie spółdzielni pożyczkowych na terenie b. zaboru pruskiego. Kierownicy tego ruchu wyszli z założenia, iż trzeba naporowi siły ekonomicznej niemieckiej przeciwstawić zorganizowaną siłę finansową i ekonomiczną polskiego stanu trzeciego. Byli oni więc częściowo twórcami tego trzeciego stanu, chociaż w orbitę swojej działalności wciągali także rolników. Dla przeprowadzenia swoich założeń wybrali oni formę organizacji spółdzielczej.

Mogło się zdawać, że po ustąpieniu niemców z Polski idea ta straci grunt pod nogami. Jednakże wobec inwazji kapitału obcego, idea pierwotna odżyła w zmienionej nieco postaci. Dzisiaj kierownikom tego typu spółdzielczości chodzi nie o przeciwstawianie się naporowi germanizmu, lecz o stworzenie na całym obszarze Państwa Polskiego siły finansowej i ekonomicznej polskiego stanu trzeciego. W ten sposób spółdzielcy nasi, realizują wielką swoją ideę obrony materjalnej narodu polskiego przed naciskiem kapitału obcego, często wrogiego.

Ten przykład polski najbardziej jaskrawo wskazuje, że ruch spółdzielczy w praktyce życiowej tworzy sam swoje własne idee, lub też pewna idea posługuje się ruchem spółdzielczym.

9. Idea spółdzielczości rolniczej, złączona z ruchem zrzeszeniowym rolniczym, dąży do zorganizowania rolnictwa w takie formy, które pozwoliłyby na wyzyskanie wszelkich zdobyczy wiedzy w zakresie techniki produkcji, w zakresie przerobu i handlu produktami rolniczemi, potrzebnemi rolnictwu i t. d. Naogół więc chodzi o podniesienie sprawności ekonomicznej warsztatów rolnych, o rozwój ducha solidarności, oraz o wyższy poziom moralny i intelektualny człowieka.

10. W idei spółdzielczości spożywczo-robotni-

czej, na czoło wysuwa się przekształcenie ustroju społecznego, pomimo, iż spółdzielczość spożywcza nie jest równoznaczna z ruchem socjalistycznym.

Kierownicy spółdzielczości spożywczej starają się gromadzić wielkie kapitały i organizować nietylko handel produktami spożywczemi, lecz także ich wytwarzanie. Najśmielsze projekty zmierzają do przekształcenia na tej drodze całego ustroju społecznego. Gdy większa część konsumentów będzie zorganizowana w stowarzyszenia spożywcze, te zgromadzą tak wielkie kapitały, iż będą mogły znaczną część produkcji wziąć bezpośrednio w swoje ręce. Wielkie centrale kooperatyw spożywczych będą mogły wtedy zawierać umowy z prywatnemi przedsiębiorcami, biorąc od nich towar podług specjalnego kontraktu. W rezultacie tego klasa robotnicza, zorganizowana w spółdzielnie spożywcze, będzie wywierała wielki wpływ na przedsiębiorstwa prywatne. Zagrożenie bojkotem prywatnego przedsiębiorstwa będzie wtedy bronią daleko skuteczniejszą, niż dzisiejsze strejki.

Idąc dalej w tem rozumowaniu, ideolodzy spółdzielczości spożywczej widzą możność przekształcenia ustroju społecznego w ten sposób, iż kooperatywy wzięłyby na siebie rolę kierownika życia społecznego, pozostawiając państwu tylko funkcję administracyjną, sądownictwo, ustawodawstwo i obronę przed ewentualnym nieprzyjacielem.

Przez uspołecznienie wytwórczości i handlu usunie się wady dzisiejszego ustroju ekonomicznego, przedewszystkiem zaś usunie się przewagę kapitału. Reforma społeczna miałaby iść od dołu przez organizowanie spółdzielczości spożywczej i przez opanowanie przez nią całego życia. W rezultacie większość funkcyj w zakresie pracy ekonomicznej lub społeczno-ekonomicznej państwa przeszłaby na spółdzielnie, sprawa ubezpieczeń społecznych również mogłaby być przez nie zagarnięta.

Ideolodzy spółdzielczości spożywczej ogarniają swoją myślą także rolnictwo. Zdaniem ich, rolnictwo powinno być zorganizowane w osobne kooperatywy, które nawiążą bezpośredni kontakt ze spółdzielniami spożywczemi. Słowem, kierownicy spółdzielczości spożywczej sądzą, że realizując hasła solidaryzmu,

mogą osiągnąc porozumienie między napozór przeciwstawnemi interesami rolników-producentów a robotników-konsumentów.

11. Wszystkie idee ruchu spółdzielczego mają jeden punkt styczny: wszystkie wysuwają sprawę kształcenia charakteru i podnoszenia moralnego i intelektualnego człowieka. Pod tym względem idee spółdzielcze są ze sobą zgodne.

Należy tylko zauważyć, że rozwój człowieka może iść tak daleko, że dzisiejsze formy spółdzielczości staną się przeżytkiem, a wtedy stanie się chimerą i rzeczpospolita spółdzielcza. Współdziałanie człowieka opierać się bowiem może nietylko na organizacji, lecz także na jego charakterze. Wysoko rozwinięty pod względem moralnym człowiek nie potrzebuje organizacji na to, ażeby realizować hasła solidaryzmu. Indywidualna działalność może być przecież prowadzona nie ze szkodą dla innych, lecz z korzyścią dla całego społeczeństwa i dla poszczególnych jego członków. Można więc sobie wyobrazić powrót do indywidualnej działalności gospodarczej człowieka po wygaśnięciu przyczyn dzisiejszej walki między ludźmi.

Dzisiaj od tego ideału jesteśmy niezmiernie dalecy, a obecny zorganizowany ruch spółdzielczości spożywczej może łatwo przeciwstawić się rolnikom producentom, chociażby zorganizowanym w kooperatywy. Inna rzecz, że kierownicy zarówno ruchu spółdzielczości rolniczej, jak spożywczej, są już dzisiaj ludźmi wysoce ideowymi, reprezentują często ten typ człowieka, który mógłby obyć się bez spółdzielczości, a mimo to nie doprowadziłby do walki o byt. Wobec tego porozumienie między kierownikami spółdzielczości rolniczej a spożywczej jest nietylko możliwe, ale dosyć prawdopodobne. Objawy tego spotykamy już dzisiaj w praktyce życiowej.

§ 2. *Rola spółdzielczości w produkcji rolniczej.*

1. Metody współczesnej produkcji opierają się na ujarzmianych siłach przyrody przez olbrzymi szereg wynalazków. Wynalazki te w całej pełni mogą być wyzyskane w przedsiębiorstwach, rozporządzających wielkiemi kapitałami. W miarę zmniej-

szania się rozmiarów przedsiębiorstwa, coraz trudniej jest mieć udoskonalone maszyny i narzędzia, coraz trudniej zmieniać przestarzałe maszyny na nowe bardziej udoskonalone.

Dla należytej obsługi przedsiębiorstwa potrzebni są specjaliści, posiadający pełne kwalifikacje.

W przedsiębiorstwach kapitalistycznych przewagę mają jednostki większe nad mniejszemi; stąd powstaje zaobserwowane jeszcze przez Marxa zjawisko koncentracji przedsiębiorstw.

Rolnictwo, rozbite na szereg drobnych gospodarstw i jeszcze drobniejszych gałęzi produkcji, nie mogłoby korzystać z nowoczesnych wynalazków i nowoczesnej organizacji, gdyby nie przychodziły mu z pomocą wszelkiego typu kooperatywy.

W przeciwieństwie do przemysłu w obecnych czasach w rolnictwie naogół przeważa tendencja nie do koncentracji przedsiębiorstw, lecz przeciwnie, do parcelacji. Z tego powodu kooperatywa jako organizacja pomocnicza dla rolnictwa ma trwałe podstawy istnienia.

2. Metody współczesnej produkcji rolniczej powinny się opierać o cały szereg czynników, dotyczących techniki produkcji i handlu. Uprawa mechaniczna, nawożenie, dobór i wybór nasienia, metody hodowli i żywienia zwierząt domowych i t. d., wszystko to musi być oparte na zdobyczach wiedzy. Przemysł rolny i wogóle przerób produktów wytwarzanych przez rolnictwo, również posługuje się zdobyczami wiedzy i nowoczesnemi wynalazkami. Tutaj więc wkraczać powinna spółdzielczość, dostarczając rolnictwu tych czynników, któremi poszczególne gospodarstwa rozporządzać nie są w możności.

Niemniej ważną jest należyta organizacja handlu, zarówno produktami potrzebnemi gospodarstwu wiejskiemu, jak i wytworami jego produkcji. Wchodzą tu w grę metody przechowywania, transportu, znajomość rynków zbytu, a także sprawa opanowania tych rynków. I tutaj więc bez pomocy spółdzielczości rolnik byłby bezradny.

3. Możemy sobie wystawić obraz produkcji rolniczej w sposób następujący. Na drobnym warsztacie rolnym pracuje sam rolnik razem z członkami swojej rodziny, ewentualnie przy po-

mocy donajętych robotników. Praca ta jest dosyć prymitywna i nie wymaga osobnych studjów fachowych.

Jednakże nad tym drobnym warsztatem rolnym wznosi się skomplikowany gmach nadbudowy w postaci szeregu urządzeń państwowych, komunalnych, społecznych, przedewszystkiem zaś wszechstronnej organizacji spółdzielczości rolniczej. Dzięki temu drobny rolnik będzie miał do swojej dyspozycji bezpośrednio i pośrednio nowoczesne urządzenia i organizacje, które są potrzebne do prowadzenia całokształtu produkcji aż do ostatnich stadjów przerobu.

W analogicznej sytuacji znalazłby się tkacz, któryby wynajął warsztat tkacki od kooperatywy, mającej znakomicie urządzoną fabrykę wyrobów tekstylnych. Otrzymywałby on przędzę, przyrządzoną na najlepszych maszynach pod kierunkiem najlepszych fachowców. Z przędzy tej na swoim warsztacie tkałby on sukno, które szłoby do ostatecznego wykończenia i jako towar gotowy przechodziłoby do magazynu fabrycznego. Handel tym towarem byłby przez fabrykę zorganizowany również według nowoczesnych metod pod kierunkiem znakomitych specjalistów.

W ten sposób praca tkacza, chociaż samodzielna, wiąże się z ogólnym aparatem przemysłowym i handlowym. I chociaż cały ten aparat kierowany jest przez ludzi znakomicie wykwalifikowanych, tkacz może pozostać jednostką dosyć prymitywną, byleby się znał na swoim fachu i rozumiał, że jego praca jest częścią składową wielkiego wysiłku zbiorowego i musi być do niego dostosowana.

4. Drobny rolnik mógłby być również podobnem kółkiem wielkiej zbiorowej maszyny, o ileby spółdzielczość przeniknęła wszystkie działy produkcji rolniczej. Np. przy wytwarzaniu masła rola rolnika sprowadzałaby się do wyprodukowania odpowiedniej ilości pasz i umiejętnego obchodzenia się ze swojem bydłem i z mlekiem. Sprawa dostarczania potrzebnych rolnikowi produktów, nie wyłączając nawet materjału hodowlanego, a dalej sprawa odbioru mleka, przetworzenia go na masło i sprzedaż tego masła należałyby do organizacji spółdzielczej.

Różnica z fabryką tkacką polegałaby na tem, że dla różnych

gałęzi produkcji gospodarstwa wiejskiego należałoby stworzyć szereg organizacyj, które dopiero na szczeblach najwyższego rozwoju spółdzielczości stanowiłyby jedną harmonijną całość.

5. Ruch spółdzielczy w rolnictwie zmierza więc do tego, aby ogarnąć w całej pełni wszystkie działy gospodarstwa wiejskiego. Gdyby cel ten został osiągnięty, mogłyby być zachowane swoiste cechy dodatnie gospodarstwa drobnego lub średniego, jednocześnie zaś metody produkcji i handlu, które są dostępne dla gospodarstw największych, mogłyby być zastosowane nawet do gospodarstw najdrobniejszych.

6. Jak już mówiłem, wszystkie rodzaje spółdzielczości wypisują na swoich sztandarach dążenie do rozwoju moralnego człowieka. Wpływ wychowawczy spółdzielczości rolniczej jest bodaj jeszcze większy, niż spółdzielczości robotniczej. Kooperatywa na wsi jest szkołą życia obywatelskiego oraz pracy rzetelnej, pedantycznej. Uczy ona słowności i punktualności, rozwija poczucie solidarności i braterstwa. Zwłaszcza drobne kooperatywy pożyczkowe typu Raiffeisena muszą wywierać swój wpływ wychowawczy.

7. Niektórzy autorowie podnoszą zdolności ludności rolniczej do tworzenia wszelkiego rodzaju zrzeszeń, przedewszystkiem zaś kooperatyw. Zestawia się ruch spółdzielczy miejski z ruchem spółdzielczym rolniczym i na podstawie cyfr wykazuje się, że ludność rolnicza ma rzekomo większe zdolności do tworzenia zrzeszeń, niż ludność miejska.

Tak jednak nie jest. Ludność miejska posiada naogół wyższy poziom inteligencji, niż ludność wiejska, żyje w większych skupieniach, częstszą ma z sobą styczność i z tego powodu w zbiorowej działalności gospodarczej góruje nad ludnością wiejską. To też wszelkiego typu zrzeszenia są znacznie liczniejsze w miastach niż na wsi. Jednakże zbiorowa działalność zarobkowa ludności miejskiej rzadziej zrzesza się w spółdzielniach, częściej w towarzystwach akcyjnych i spółkach innego rodzaju. Przeciwnie, na wsi najlepszą formą jest spółdzielnia. Zestawiać więc należy miejski ruch w zakresie towarzystw akcyjnych, spółek z ograniczoną odpowiedzialnością i inn. z ruchem spółdzielczo-

ści wiejskiej. Wtedy spostrzeżemy, jak bardzo rozwinęła się gospodarcza działalność zbiorowa ludności miejskiej, a ile jest jeszcze do zrobienia na wsi. W dzisiejszych warunkach większa część wielkiego przemysłu i handlu ujęta jest w formę porozumień, koncernów, karteli i trustów, znaczna część w formę wszelkiego rodzaju spółek, coraz mniej pozostaje przedsiębiorstw czysto indywidualnych, niezwiązanych żadnemi węzłami z innemi tego samego rodzaju przedsiębiorstwami. W przeciwieństwie do tego w większości krajów ruch spółdzielczy na wsi ogarnął dopiero niewielką część ogólnej wytwórczości gospodarstw wiejskich.

W każdym razie spółdzielczość jest potrzebą r o l n i c t w a, a naturalna ewolucja, nawet bez podkładu ideowego, musi prowadzić do rozwoju kooperatyw rolniczych. Na tem tle powstał pogląd o rzekomych zdolnościach ludności wiejskiej do życia spółdzielczego.

W przeciwstawieniu do spółek miejskich, tworzonych zazwyczaj bez współudziału czynnika opiekuńczego, ruch spółdzielczy na wsi, skutkiem konserwatyzmu rolników, musi być propagowany przez instytucje patronujące drobnemu rolnikowi w jego poczynaniach spółdzielczych.

8. Biorąc wyżej powiedziane pod uwagę, musimy dojść do przekonania, że s p ó ł d z i e l c z o ś ć r o l n i c z a n i e j e s t c z ę ś c i ą s k ł a d o w ą o g ó l n e g o r u c h u s p ó ł d z i e l c z e g o, lecz jedną z form zbiorowej organizacji rolnictwa, jego środkiem, nie zaś celem. Zapomocą tego środka rolnictwo musi urzeczywistniać swoje własne ideały. Dopiero wyższy ideał, — rozwój ogólny człowieka — wiąże spółdzielczość rolniczą ze spółdzielczością robotniczą, jak zresztą z wszelką pracą obywatelską, gospodarczą, oświatową i t. d. Błędem więc jest dążenie do wyodrębnienia ruchu spółdzielczego z ogólnego życia zbiorowego rolnictwa i łączenie tego ruchu z ogólnym ruchem spółdzielczym we wszystkich dziedzinach życia. W łańcuchu społecznej organizacji rolnictwa spółdzielczość jest zbyt ważnem ogniwem, aby można je wyrwać bez nadwyrężenia harmonji w całokształcie zbiorowej pracy, łączącej wysiłki rolników.

§ 3. *Rozwój form spółdzielczości.*

1. Jak już mówiłem, pierwotna gromada koczownicza lub myśliwska może być do pewnego stopnia uważana za kooperatywę. W wiekach średnich rodzajem spółdzielni przymusowych były w miastach cechy. Na wsi w tym czasie powstawały spółki grobelne, które też są do pewnego stopnia kooperatywami przymusowemi. Mogą także powstawać na wsi zrzeszenia ubezpieczeniowe, w postaci śpichrzów gminnych, które mają być asekuracją na wypadek głodu, mogą powstawać związki wzajemnej asekuracji od ognia i t. d.

Różnica między dzisiejszemi kooperatywami a ówczesnemi zrzeszeniami polega przedewszystkiem na tem, że zrzeszenia średniowieczne powstawały zazwyczaj pod przymusem. I do dzisiaj zachowały się związki przymusowe, np. w postaci spółek wodnych, prawdziwe jednak kooperatywy są to zrzeszenia dobrowolne.

2. Współczesny ruch spółdzielczy rozpoczyna się od kooperatywy spożywczej, założonej przez tkaczy z miasta Rochedale. W 1844 r. 28 tkaczy flaneli złożyło się po 1 funcie szterlingu i powołało do życia pierwszą kooperatywę spożywczą. Zasady, które do dzisiaj obowiązują w kooperatywach spożywczych, pochodzą od tych pierwszych pionierów rochedalskich, którzy ze swej strony ożywieni byli myślami Roberta Owena.

W tym samym czasie Buchez rozpoczyna we Francji zakładanie kooperatyw wytwórczych, które, jak wiadomo, nie miały wielkiego powodzenia i wkońcu musiały być zlikwidowane.

W Niemczech na widownię występuje Szulze z Delitzsch, który propaguje zakładanie kooperatyw potrzebnych dla drobnych rzemieślników i drobnych przedsiębiorców. Pierwotnie były to spółdzielnie surowcowe, które jednak szybko przekształcone zostały na kooperatywy zaliczkowe. Kooperatywy Szulze'go z Delitzsch zaczęły stopniowo rozwijać swoją działalność i wśród ludności rolniczej.

3. Właściwym jednak ojcem spółdzielczości rolniczej jest Raiffeisen. Był to marzyciel i człowiek idei, bez większego wykształcenia, ale bardzo energiczny i arbitralny. Mieszkał

w małem miasteczku w zachodnich Niemczech, gdzie był burmistrzem. Naskutek głodu, który panował w r. 1847, Raiffeisen zdecydował się na tworzenie związków pomocy dla rolników. W ten sposób powstają późniejsze kasy pożyczkowo-oszczędnościowe typu Raiffeisena.

Ich pierwotny twórca nadał im w pewnym stopniu cechy związków filantropijnych. Członkowie kas nie potrzebowali składać kapitału zakładowego, który na ulgowych warunkach był wypożyczany przez osoby prywatne lub instytucje filantropijne. Tak założone zrzeszenie miało być kooperatywą, obsługującą możliwie wszechstronnie swoich członków, przedewszystkiem zaś dostarczającą im taniego kredytu. Do dzisiaj istnieje w Niemczech wiele tego typu kooperatyw rolniczych, które zaliczane są jednak przez statystykę do spółdzielni pożyczkowych.

Właściwe spółdzielnie pożyczkowe typu Raiffeisenowskiego, ograniczające swoją działalność tylko do spraw finansowych, powstawać zaczęły nieco później pod wpływem poglądów Haasa. Bądź co bądź idea Raiffeisena charakteryzowała i charakteryzuje ten typ kooperatyw i dlatego też słusznie nazywane są one kasami Raiffeisena.

4. Pierwotna myśl Raiffeisena o możności skoncentrowania całej pomocy spółdzielczej dla rolników w jednym typie spółdzielni, okazała się z czasem niemożliwą do utrzymania. Należało pójść w kierunku specjalizacji kooperatyw rolniczych. Najbardziej konsekwentnie przeprowadzili tę rzecz u siebie duńczycy. Wysunęli oni zasadę organizacji wszelkich objawów spółdzielczości rolniczej w odrębne kooperatywy, podczas gdy zasadą Raiffeisena było tworzenie spółdzielni o charakterze ogólnym.

Ostatnie dziesiątki lat wykazały, że zbyt daleko posunięta specjalizacja nie jest konieczną i celową, i że mogą istnieć spółdzielnie, mające na celu kilka zadań. A więc spółdzielnie mleczarskie mogą prowadzić zbiornice jaj, spółdzielnie rolniczo-handlowe mogą dostarczać rolnikowi produktów konsumcji osobistej, spółdzielnie pożyczkowe mogą częściowo rozwijać działalność handlową i t. d.

5. Ruch spółdzielczy w rolnictwie krajów przodujących rozwinął się na wielką skalę. W Danji, we Flandrji belgijskiej i w niektórych innych krajach ruch ten przenika już całkowicie rolnictwo i zbliża się do ogarnięcia w całej rozciągłości wszystkich działów produkcji wszystkich gospodarstw wiejskich danego terytorjum.

W Polsce przed wojną ruch spółdzielczości rolniczej szedł różnemi drogami w poszczególnych dzielnicach.

W b. dzielnicy pruskiej, jak to już mówiłem, kierownicy spółdzielczości postawili sobie za zadanie stworzenie podstaw materjalnych do obrony społeczeństwa polskiego przed naporem germanizmu. Zadaniem ich było utworzenie i wzmocnienie polskiego stanu trzeciego. Tutaj więc ruch spółdzielczy przybrał szczególne formy. Tworzono silne banki ludowe, a dopiero znacznie później także stowarzyszenia rolniczo-handlowe. Były jeszcze zakładane spółki ziemskie i niektóre inne kooperatywy. Wszystko to razem składało się na harmonijną działalność w zakresie obrony polskości, natomiast nie zawsze odpowiadało zadaniu, jeżeli chodziło o dobro rolnictwa.

W b. zaborze austrjackim spółdzielczość rolnicza trafiała na grunt niewdzięczny. Ilość zdrowych co do swego rozmiaru gospodarstw włościańskich stanowi tu mniejszość. Znaczna większość gospodarstw należy do półproletarjatu, do ludzi, którzy musieliby żyć z zarobków ubocznych, o ileby te zarobki mieli. W tych warunkach najpotrzebniejszą formą spółdzielni okazały się kasy pożyczkowo-oszczędnościowe, zakładane pierwotnie w postaci kas zaliczkowych typu Szulzego z Delitzsch w miastach. Następnie rozwinął się zainicjowany i prowadzony przez dr. Stefczyka ruch w zakresie kas pożyczkowo-oszczędnościowych typu Raiffeisena. Pierwszą taką kasę założył dr. Stefczyk w Czernichowie w r. 1890.

Jednocześnie rozwijają się na wsi osławione sklepiki kółek rolniczych, które do dzisiaj przetrwały, a które można uważać za pewnego rodzaju spółdzielnie spożywcze, nie opierające się jednak na ustawie o spółdzielniach.

Inne typy spółdzielczości rolniczej rozwijają się na małą

skalę przed wojną, częściowo na większą skalę dopiero po wojnie. Mam na myśli spółdzielnie mleczarskie i rolniczo-handlowe.

W b. zaborze rosyjskim ruch spółdzielczy w rolnictwie wskutek trudności, jakie stawia rząd rosyjski, jest słaby, aczkolwiek powstaje dużo kas pożyczkowo-oszczędnościowych o typie mniej lub więcej zbliżonym do kas Raiffeisena; w miastach tworzą się towarzystwa wzajemnego kredytu, zbliżone nieco do kas Szulzego z Delitzsch. Poza tem powstaje silny ruch spółdzielczości rolniczo-handlowej w postaci t. zw. syndykatów rolniczych i poważny ruch spółdzielczości mleczarskiej.

W okresie powojennym ruch ten konsoliduje się i nabiera większego rozmachu, chociaż dotychczas znajduje się jeszcze w tem stadjum, w którem należy jeszcze prowadzić propagandę na rzecz zakładania nowych spółdzielni.

W Polsce istnieje też silny ruch spółdzielczości spożywczej, która zaczęła przenikać na wieś. Spółdzielnie te nie chcą dzisiaj ustąpić miejsca właściwym spółdzielniom rolniczym i często wkraczają w atrybucje tych ostatnich, dostarczając rolnikom nawozów sztucznych oraz kupując od nich zboże, jaja i niektóre inne produkty.

§ 4. *Struktura kooperatyw.*

1. Kooperatywy podpadają zazwyczaj pod przepisy odrębnej ustawy spółdzielczej. W niektórych krajach mogą tworzyć się kooperatywy różnego typu na różnych podstawach prawnych. Mogą wreszcie istnieć stowarzyszenia wolne, nie podpadające pod działanie ustaw.

Rozszerzając pojęcie kooperatywy możnaby zaliczyć do tej kategorji zrzeszeń również spółki wodne, spółki leśne i t. d. Właściwie jednak są to już związki publiczno-prawne, różniące się od kooperatyw jeszcze tem, że mają charakter rzeczowy, podczas, gdy kooperatywy są związkami czysto personalnemi.

Mówiąc o strukturze kooperatyw mam na myśli tylko te spółdzielnie, które podpadają pod przepisy normalnych ustaw spółdzielczych.

2. Najbardziej charakterystyczną cechą kooperatyw jest zmienna liczba członków i przez to zmienna wysokość kapitału udziałowego. Dawni członkowie mogą występować, nowi mogą być przyjmowani. Istnieją wprawdzie pewne ograniczenia, zasada jednak pozostaje nienaruszona.

Następnie kooperatywa różni się od zrzeszeń społeczno-rolniczych tem, iż prowadzi swoje przedsiębiorstwo. Nie jest więc kooperatywa ani spółką o stałym kapitale, ani też zrzeszeniem społeczno-rolniczem, nie posiadającem charakteru zarobkowego. Przedsiębiorstwo kooperatywy ma służyć dla wspólnego dobra członków i nie może być oderwane od działalności ekonomicznej członków.

Ustawy przewidują zawsze pewną minimalną liczbę członków, bez której kooperatywa nie może powstać i w dalszym ciągu istnieć. Nasza ustawa określa tę liczbę na 10, ustawa niemiecka na 7. Statut kooperatywy może jednak przewidywać większą liczbę członków.

3. Kooperatywa powstaje w drodze rejestracji, zarejestrowany jest również statut. Władzą rejestrującą jest zazwyczaj sąd handlowy, lub sąd ogólny, działający jako handlowy. Sąd bada, czy statut odpowiada przepisom prawa spółdzielczego i jeśli nie znajdzie sprzeczności, obowiązany jest spółdzielnię zarejestrować. Przez to samo spółdzielnia otrzymuje osobowość prawną i zaczyna istnieć.

Każda kooperatywa obowiązana jest mieć swój statut. Jeśli istnieje szczegółowa ustawa spółdzielcza, statut może być krótki, gdyż może powoływać się na przepisy ustawy. W każdym razie założycielom spółdzielni wolno jest w ramach ustawy układać taki statut, jaki będą uważali za odpowiedni. Mogą więc ułożyć statut nawet bardzo szczegółowy. Statut powinien zawierać postanowienie zasadnicze o przedmiocie przedsiębiorstwa, o jego organizacji, o kompetencji władz, o członkach i udziałach, o odpowiedzialności członkowskiej i t. d. Statut więc mieści w sobie zasadnicze przepisy, ewentualnie obok statutu mogą być opracowywane regulaminy.

Jeśli ustawa spółdzielcza jest bardzo niekompletna, w statu-

cie muszą znaleźć się postanowienia, które w normalnych warunkach stanowią część składową ustawy.

4. Spółdzielnia w obecnych czasach posiada zawsze udziały. Jak mówiłem w poprzednim paragrafie, pierwotne kasy Raiffeisena były bez udziałów. I do dzisiaj spółdzielnie o typie Raiffeisena mogą być bezudziałowe, o ile ustawa pozwala na istnienie takich spółdzielni. Normalnie jednak posiadają one udziały bardzo drobne. Np. bardzo rozpowszechnione spółdzielnie pożyczkowe we Flandrji belgijskiej mają przeważnie udziały w wysokości 3 franków belgijskich, czyli 75 groszy.

W przeciwieństwie do tego, spółdzielnie typu Szulze'go z Delitzsch posiadają wielkie udziały.

Większe udziały i przez to większy własny kapitał udziałowy stanowią o sile finansowej i sprężystości przedsiębiorstwa, zapewniają mu one płynność środków. To wzbudza większe zaufanie do kooperatyw pomiędzy szerszą publicznością. Z tego powodu w miastach, gdzie odpowiedzialność kredytowa rzemieślnika lub kupca często jest wątpliwa, duży kapitał udziałowy kooperatywy wzbudza zaufanie. Wogóle w miastach handel i pieniądz ma zaufanie do przedsiębiorstw, rozporządzających poważnym własnym kapitałem, stroni zaś od organizacyj posiadających drobne fundusze.

Na wsi, gdzie w większości wypadków tryumfuje zasada Raiffeisena, spółdzielnia musi uwzględniać swoiste cechy życia wiejskiego. Zazwyczaj nie ma ona większej styczności z normalnym rynkiem pieniężnym, przez to samo nie ma potrzeby stosować tych metod wzbudzania zaufania, które obowiązują na tym rynku. Natomiast przez dużą odpowiedzialność członkowską właściwie tworzy taka spółdzielnia podstawę wielkiej siły finansowej.

5. Oprócz kapitału udziałowego członkowie dają odpowiedzialność za swoją spółdzielnię. Odpowiedzialność może być ograniczona lub nieograniczona. Odpowiedzialność ograniczona może być ustosunkowana do wysokości udziału, a więc znamy odpowiedzialność samemi tylko udziałami, albo też do wysokości kilkakrotnego udziału.

Odpowiedzialność nieograniczona może być solidarna, albo też w pewnej mierze proporcjonalna do liczby udziałów każdego członka, o czem będę mówił przy omawianiu ustawy polskiej. Nie we wszystkich spółdzielniach można zastosować odpowiedzialność nieograniczoną. Możliwa ona jest w spółdzielniach pożyczkowych, które przy prawidłowej gospodarce niemal całkowicie asekurowane są przed bankructwem. Wszystkie inne typy spółdzielni nietylko nie potrzebują odpowiedzialności nieograniczonej, lecz również przedstawiają poważniejsze ryzyko popadnięcia w niewypłacalność. Wobec tego stale tam stosowana jest odpowiedzialność ograniczona.

6. Odpowiedzialność członkowska daje kooperatywie możność korzystania z kapitałów obcych. W spółdzielniach pożyczkowych jest to istota ich działalności. Spółdzielnia taka, chcąc zdobyć fundusze na pożyczki dla swoich członków, musi przyjmować wkłady, czyli musi zdobywać kapitały obce. W innych stowarzyszeniach potrzebne są obce kapitały w mniejszych stosunkowo rozmiarach. Jednakże wszelkiego typu spółdzielnie mogą zaciągać pożyczki, a nawet przyjmować wkłady. Zazwyczaj własne kapitały spółdzielni nie wystarczają, więc spółdzielnia ucieka się do korzystania z kapitałów obcych.

7. Naczelnym organem spółdzielni jest zebranie ogólne członków. Ponieważ nieraz kooperatywa nosi charakter zrzeszenia sąsiedzkiego, więc zebrania ogólne mogą mieć większe znaczenie, niż np. w spółkach akcyjnych. W wielu krajach, a także w Polsce, każdy członek, bez względu na liczbę posiadanych udziałów, ma tylko jeden głos. W niektórych jednak krajach większa liczba udziałów daje większe prawo głosu.

Zebranie ogólne wybiera zarząd i ewentualnie radę nadzorczą. Zarząd jest właściwym kierownikiem przedsiębiorstwa. Rada nadzorcza może również istnieć, zwłaszcza, że niektóre ustawy wymagają wyboru takiego ciała. Jest ona organem nadzorczym i kontrolującym działalność zarządu, jednocześnie zaś pełni niektóre funkcje bezpośrednie.

O ile nie ma rady nadzorczej, kooperatywa musi posiadać komisję rewizyjną.

§ 5. *Rodzaje kooperatyw rolniczych i ich zrzeszenia.*

1. Rozróżniamy dwa zasadnicze objawy życia gospodarczego: konsumcję i produkcję. Stąd mamy 2 typy zasadniczo różnych kooperatyw:

a) kooperatywy konsumentów,

b) kooperatywy producentów.

Jako kooperatywy konsumentów rozwinęły się spółdzielnie spożywcze, a także budowlane, t. j. spółdzielnie budowy mieszkań dla samych członków kooperatywy.

Form kooperatyw producentów jest znacznie więcej.

2. Spółdzielnie pożyczkowe. W osobny typ kooperatywy wydzielają się spółdzielnie pożyczkowe, czyli kooperatywy pieniężne.

Formalnie spółdzielnie pożyczkowe zakładane bywają dla udzielania kredytu swym członkom. Faktycznie równorzędnie z udzielaniem kredytu rozwijają działalność, pobudzającą do oszczędności przez przyjmowanie wkładów. Wkłady jednak można przyjmować i nie od członków, gdy pożyczki udzielane są tylko członkom.

Podstawą, na której może rozwinąć się działalność spółdzielni pożyczkowej, jest jej kapitał własny, oraz odpowiedzialność członków. To drugie jest nawet ważniejsze.

Odpowiedzialność może być nieograniczona, lub ograniczona. Wysokość ograniczonej odpowiedzialności może być określona w stosunku do udzielanego członkom kredytu, albo też w stosunku do ich udziałów (np. dziesięciokrotną w stosunku do udziałów, lub wyższą jeszcze).

Kapitały własne stowarzyszenia pożyczkowego tworzą się bądź z udziałów członków, bądź z funduszu wypożyczonego na kapitał zakładowy, z kapitałów rezerwowych i różnych innych. Jak już mówiłem, znane są dwa typy spółdzielni pożyczkowych:

1) Stowarzyszenia Schulzego z Delitzsch,

2) Stowarzyszenia Raiffeisena.

Stowarzyszenia Schulzego z Delitzsch posiadają udziały poważne, a przez to duży kapitał udziałowy i kapitał własny. Odpowiedzialność w nich jest zazwyczaj ograniczona. Są to instytucje

dosyć znacznych rozmiarów prowadzone przez zarząd płatny, posiadające szereg urzędników. Zupełnie dobrze nadają się one do obsługi rzemieślników, drobnych przemysłowców, kupców i t. d. Od udziałów wypłacana jest dywidenda ograniczona, ale dosyć wysoka.

Stowarzyszenia Raiffeisena przystosowane są umyślnie do warunków wiejskich, do obsługi drobnych rolników.

Działają one na małych terenach, zarząd zna wszystkich członków, udziały są bardzo małe, albo wcale udziałów niema. Zazwyczaj zarząd i rada nadzorcza pracują bezpłatnie.

Budowa stowarzyszeń Schulzego z Delitzsch jest silniejszą. Jeżeli jednak chodzi o dostosowanie się do potrzeb drobnych rolników, to stowarzyszenia Raiffeisena znacznie lepiej spełniają tę rolę, a przeto są dla wsi bardziej wskazane.

W Polsce spotykamy zarówno kasy o typie Raiffeisena, które dzisiaj nazywamy kasami Stefczyka, jak i większe spółdzielnie pożyczkowe typu Szulze'go z Delitzsch. Te ostatnie rozwinęły się na terenie b. zaboru pruskiego, jako powszechnie znane Polskie Banki Ludowe. Podobne instytucje znajdujemy na całym obszarze Rzeczypospolitej, przeważnie jednak przeznaczone są one do obsługi miast.

Polskie kasy Stefczyka rozpowszechnione dzisiaj są w b. Galicji, a także w b. Kongresówce i na ziemiach wschodnich. Nie mało ich powstało w ostatnich czasach również na Pomorzu, a także i na Śląsku. Niemieckie kasy tego typu spotykamy także na całym obszarze b. zaboru pruskiego. Niektóre z nich noszą charakter tylko spółdzielni pożyczkowych, natomiast inne zajmują się również sprawami handlowemi.

3. Spółdzielnie rolniczo-handlowe. Celem tych spółdzielni jest nabywanie produktów, potrzebnych gospodarstwu wiejskiemu, albo sprzedawanie produktów tego gospodarstwa. Należą do tego typu stowarzyszeń nasze syndykaty rolnicze, »Rolniki« (poznańskie) i niektóre inne rolnicze kooperatywy handlowe. Należą tu także stowarzyszenia sprzedaży trzody chlewnej i bydła.

Rozmiary tych stowarzyszeń są większe od rozmiarów wiej-

skich spółdzielni pożyczkowych. Potrzebna tu jest większa nieco organizacja. Udziały są stosunkowo wielkie, odpowiedzialność bywa zawsze ograniczona.

Wiejskie stowarzyszenia pożyczkowe mogą w pewnej mierze wyręczać stowarzyszenia handlowe przez pośrednictwo w zakupach towarów, lub bezpośrednią ich sprzedaż.

4. Rolnicze spółdzielnie przerobu i sprzedaży. Tego typu spółdzielnie nazywane są również kooperatywami przetwórczemi, chociaż zadaniem ich jest nietylko przerób, ale także sprzedaż produktów. Są to więc jakby drobne zakłady przemysłowe, mające na celu zabieranie surowców od swoich członków, przerabianie ich na materjał gotowy i sprzedawanie tego materjału.

Z pośród tego typu spółdzielni najbardziej rozwinęły się u nas kooperatywy mleczarskie.

Podstawą organizacji kooperatywy mleczarskiej jest dostarczane przez członków mleko. Wobec tego taka organizacja musi posiadać zapewniony dostateczny dowóz tego produktu. Z racji trudności dowozu na większe odległości kooperatywa mleczarska nie może mieć zbyt wielkiego okręgu. Największe z nich tworzą t. zw. stacje śmietankowe, zaopatrzone w wirówkę, do wydzielania śmietanki z mleka. W takim razie do centralnej mleczarni dostarczana jest tylko śmietanka, zaś mleko chude z punktu śmietankowego zabiera właściciel.

Udziały w omawianych kooperatywach są zazwyczaj normowane w stosunku do ilości krów poszczególnych członków. Odpowiedzialność bywa ograniczona.

Spółdzielnie mleczarskie dosyć często rozszerzają zakres swojej pracy przez prowadzenie zbiornic jaj. W rzadszych wypadkach powstają samodzielne kooperatywy jajczarskie, które jednak nie mogą być zaliczone do stowarzyszeń przetwórczych, gdyż zajmują się one tylko handlem.

Może istnieć cały szereg innych stowarzyszeń wiejskich przerobu i sprzedaży, np. spółdzielcze piekarnie, młyny, gorzelnie, krochmalnie, płatkarnie, rzeźnie, dalej stowarzyszenia przerobu i sprzedaży owoców i wa-

rzyw. Ten typ stowarzyszeń mało się u nas jeszcze rozpowszechnił, ma on przed sobą jednak ogromną przyszłość. Uprzemysłowienie drobnych gospodarstw wiejskich możliwe jest tylko przez rozwój tego rodzaju stowarzyszeń.

5. Spółdzielnie ułatwiające produkcję. Mam tu na myśli spółdzielnie, utrzymujące pewne maszyny rolnicze, lub pewne instalacje. Mogą być to stowarzyszenia, utrzymujące garnitury młocarniane lub t. p. W przyszłości zapewne powstawać będą kooperatywy, utrzymujące pługi parowe, albo motorowe na użytek swych członków.

Po wojnie w niektórych krajach zaczęły na wielką skalę rozwijać się na wsi spółdzielnie elektryfikacyjne. Normalnie spółdzielnie te nie zakładają własnej centrali elektrycznej, lecz tylko budują sieć przewodów i transformatorów dla obsługi swoich członków. Prąd elektryczny biorą od elektrowni okręgowych.

W Polsce zakładane są obecnie spółdzielnie lniarskie, które też należy zaliczyć do kooperatyw, ułatwiających produkcję.

5. Spółdzielnie spożywcze również w znacznym stopniu mogą obsługiwać rolników. Jeżeli chcą one zaspokoić potrzeby swoich klijentów, to muszą częściowo przechodzić na handel towarami potrzebnemi gospodarstwu wiejskiemu. W takim razie stają się one spółdzielniami nawpół spożywczemi, nawpół rolniczo-handlowemi. Przykład tego mamy w wielkiej organizacji spółdzielczej łotewskiej, noszącej nazwę »Konzums«.

W Polsce związek spółdzielni spożywców Rzeczypospolitej Polskiej również rozpoczął zakładanie swoich spółdzielni na terenach wiejskich, ściślej mówiąc, w punktach obsługujących ludność wiejską. Spółdzielnie te częściowo poświęcają się handlowi produktami rolniczemi. Chodzi im zresztą częściowo o wykupywanie środków spożywczych dla celów konsumcji, częściowo też prowadzą one handel produktami gospodarstwa wiejskiego, eksportując je do Anglji. Obecnie istnieje dążność do skoordynowania działalności kooperatyw związku spółdzielni spożywców z kooperatywami czysto rolniczemi.

§ 6. *Centrale kooperatyw i popieranie ruchu spółdzielczego w rolnictwie.*

1. Znamy dwa typy centralnych organizacyj spółdzielczych, mianowicie centrale gospodarcze poszczególnych spółdzielni, oraz związki patronackie, często zwane rewizyjnemi. Centrale gospodarcze rozpadają się również na dwie grupy, mianowicie na finansowe i handlowe.

Centrala finansowa potrzebna jest przedewszystkiem dla spółdzielni pożyczkowych. Również jednak i inne typy kooperatyw mogą posługiwać się centralą finansową, zaciągając w niej pożyczki, lub ewentualnie lokując nadmiar swojej gotówki.

Poszczególne spółdzielnie pożyczkowe w różnych okresach mogą posiadać albo nadmiar gotówki, albo odczuwać jej brak. Normalnie część spółdzielni posiada wolne kapitały, które musi gdzieś lokować, w tym samym zaś czasie inne pokrewne organizacje mają zamało gotówki i szukają kredytu. A więc pierwszem zadaniem centrali finansowej jest przyjmowanie od jednych kooperatyw wkładów, innym zaś udzielanie pożyczek. W pewnych okresach czasu i w pewnych warunkach przyłączone do centrali spółdzielnie mogą posiadać nadmiar gotówki. W takim razie centrala poza działalnością poprzednio wymienioną musi szukać lokaty dla kapitałów swoich członków. Nieraz gromadzone są w ten sposób bardzo wielkie sumy, które zaczynają odgrywać rolę wybitnego źródła kapitałów na rynku pieniężnym.

W innych warunkach, jak obecnie w Polsce, odczuwa się brak kapitałów; w takim wypadku centrala finansowa spółdzielcza ma za zadanie wyszukiwanie pożyczek z zewnątrz.

Zazwyczaj istnieją osobne centrale finansowe dla spółdzielni rolniczych, osobne dla spółdzielni spożywczych. Nieraz kasy centralne rozciągają swoją działalność tylko na pewien rejon, w innych razach obejmują one całe terytorjum państwa.

Centrale finansowe mogą być organizowane albo przez same spółdzielnie, albo przez państwo.

Najbardziej typową formą będzie tutaj kooperatywa ko-

operatyw, w której poszczególne spółdzielnie są udziałowcami swojej kasy centralnej, zbudowanej również na zasadach spółdzielczych.

Może się jednak okazać, iż praktyczniej będzie założyć bank akcyjny. Bank ma przewagę nad centralną kasą spółdzielczą, ponieważ może dokonywać różnych operacyj finansowych i jest instytucją o charakterze dobrze znanym na rynku pieniężnym. Tam więc, gdzie chodzi o zdobywanie funduszów zzewnątrz, bank akcyjny może okazać się formą właściwszą dla zorganizowania centrali finansowej poszczególnych spółdzielni.

Taki bank akcyjny, jeżeli nie ma stracić swego charakteru centrali spółdzielczej, musi być założony przez poszczególne kooperatywy i większość jego akcyj musi pozostawać w ręku tych kooperatyw.

Często państwo wyręcza poszczególne spółdzielnie i samo zakłada centralną kasę. Zdarza się również, iż mniejsze centralne kasy są zakładane przez spółdzielnie, centralą zaś dla nich jest spółdzielcza kasa państwowa.

Jako przykłady spółdzielczych kas centralnych można wymienić polską Centralną Kasę Spółek Rolniczych, o której będę mówił niżej, Bank Związku Spółek Zarobkowych i Gospodarczych w Poznaniu, Pruską Państwową Kasę Spółdzielczą, Francuską Kasę Narodową Kredytu Rolnego, Kasę Centralną Kredytu Boerenbondu Belgijskiego i inne. Jak widzimy, jedne z nich są to instytucje państwowe, inne typowe spółdzielcze, wreszcie inne — to banki akcyjne.

2. Ruch spółdzielczy często nie mógłby się należycie rozwinąć, gdyby państwo nie przychodziło mu z pomocą kredytową.

Potrzeba pomocy kredytowej, zwłaszcza dla kooperatyw rolniczych wynika z dwóch przyczyn: po pierwsze stąd, że kooperatywy jednoczą jednostki ekonomicznie zazwyczaj bardzo słabe, które dla pełnego rozwinięcia działalności gospodarczej za mało mają gotówki, a tem samem za mało kredytu. Po wtóre, członkowie kooperatyw rolniczych, spożywczych, a częściowo i innych wiejskich, zazwyczaj są oddzieleni od właści-

wego rynku pieniężnego. Rynek ten nie zna ich i nie interesuje się nimi, gdyż są oni klientami zbyt drobnymi. Stąd wynikają trudności kredytowe dla poszczególnych członków kooperatyw i dla kooperatyw, jako takich.

Ruch spółdzielczy w rolnictwie potrzebuje z jednej strony organizacji kredytu dla kooperatyw pożyczkowych celem ewentualnego zasilania ich działalności w zakresie udzielania pożyczek swoim członkom, z drugiej strony, kredytu dla kooperatyw różnego typu na instalacje i częściowo na kapitał obrotowy.

3. Jeżeli chodzi o zasilanie kooperatyw pożyczkowych, to w normalnych warunkach może wystarczać organizacja kas centralnych, lub wogóle instytucyj kompensacyjnych, przelewających nadmiar gotówki z tych stowarzyszeń, które go posiadają, do stowarzyszeń, odczuwających brak pieniędzy. Ale w pewnych okresach nawet najbardziej normalnego roku kasa centralna może nie sprostać swemu zadaniu, jeżeli sama nie posiada niezawodnego źródła kredytu. Chodzi o to, że rolnictwo w pewnych sezonach potrzebuje większego kredytu obrotowego, niż w innych.

Jeszcze gorzej sprawa przedstawia się np. w latach nieurodzaju powszechnego, albo w okresie kryzysów gospodarczych, kiedy publiczność żąda masowego zwrotu wkładów. Aparat kredytowy, o ile ma dobrze funkcjonować i budzić pełne zaufanie zainteresowanych, powinien być dostosowany do względnie łatwego przezwyciężania ewentualnych trudności.

Znaną jest rzeczą, że najlepszą asekuracją przeciwko zbyt gwałtownym wstrząśnieniom w stosunkach kredytowych jest posiadanie przez daną instytucję, lub organizację chociażby pośredniego oparcia o bank emisyjny — czyli, mówiąc wprost, o drukarnię banknotów. W okresie kryzysów gospodarczych bank emisyjny ratuje instytucje kredytowe przez masowe dyskontowanie ich weksli. Wprawdzie stopa dyskonta wtedy znacznie się podnosi dla zahamowania nadmiernego napływu weksli, mimo to pomoc jest lub może być niezwykle skuteczna.

Drobne spółdzielnie pożyczkowe wiejskie typu Raiffeisena nie posiadają zazwyczaj weksli, przez bank emisyjny nie mogą być

traktowane jako normalne banki, gdyż zazwyczaj nie rozporządzają one wekslami z conajmniej dwoma podpisami, mają zaś tylko ewentualnie weksle z podpisem jednej kooperatywy. Powstaje więc potrzeba stworzenia jakiejś instytucji, stojącej ponad kasami centralnemi, rozporządzającej wielkiemi środkami i mającej już bezpośrednią styczność z bankiem emisyjnym.

4. Centrale handlowe są hurtowniami dla poszczególnych spółdzielni. Instytucje te muszą być wyspecjalizowane, a więc spółdzielnie rolniczo-handlowe muszą mieć swoją centralę, która prowadzi obroty tylko temi towarami, jakie są przedmiotem handlu poszczególnych spółdzielni. Centrala handlowa spółdzielni mleczarskich będzie zajmowała się tylko sprzedażą produktów wytwarzanych przez mleczarnie, lub też dostarczała im potrzebnych maszyn i niektórych innych materjałów. Ponieważ spółdzielnie mleczarskie prowadzą zbiornice jaj, więc centrala spółdzielni mleczarskich powinna być hurtownią handlu jajczarskiego.

Centrale handlowe normalnie organizowane są jako kooperatywy kooperatyw. Mogą jednak być odstępstwa. W Belgji np. istnieje ogromna instytucja zwana Biurem Zakupów i Sprzedaży Boerenbondu. Zorganizowana w formie spółki akcyjnej, z kapitałem kilkunastu miljonów franków, jest faktycznie centralą dla wspólnych zakupów i sprzedaży produktów rolniczych członków Boerenbondu.

Centrale handlowe tem się odznaczają, iż normalnie zajmują się nietylko handlem hurtowym, lecz częściowo i detalicznym. Pod tym względem najbardziej charakterystyczną jest wielka organizacja łotewska, która nosi nazwę Konzums. Jest to centrala dla spółdzielni rolniczo-handlowych i częściowo spożywczych, która jednak prowadzi na wielką skalę również handel detaliczny.

W Polsce jako centrale zbudowane na zasadach czysto spółdzielczych wymienić można Związek Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich w Warszawie, Centralę Spółdzielni Rolniczo-Handlowych w Warszawie, Stowarzyszenie Rolniczo-Handlowe

w Toruniu i t. d. Charakter instytucji akcyjnej posiada t. zw. Kooprolna, która jest centralą dla syndykatów rolniczych.

5. Związki patronackie zwane są także związkami rewizyjnemi. Są to organizacje o charakterze zrzeszeń społecznych nie zarobkowych, których członkami są poszczególne spółdzielnie.

Spółdzielnie normalnie potrzebują pomocy tem większej, im spółdzielnia jest mniejsza, im mniej posiada środków i ludzi fachowych. Drobne wiejskie spółdzielnie nie mogłyby się rozwijać, gdyby nie istniały związki patronackie, roztaczające nad niemi szczegółową opiekę.

Związek utrzymuje swoich lustratorów, czyli fachowców, którzy objeżdżają spółdzielnie, należące do związku, prowadzą rewizje ksiąg, udzielają wskazówek i porad. Lustratorzy nieraz pomagają nawet spółdzielni przy sporządzaniu bilansu rocznego.

Prawo spółdzielcze normalnie powierza uznanym przez państwo związkom spółdzielczym dokonywania ustawowej rewizji poszczególnych spółdzielni. Stąd też pochodzi nazwa »związek rewizyjny«.

Omawiane związki mogą być organizowane jako instytucje niezależne od innych centralnych organizacyj, albo też mogą stanowić wydziały wielkich central spółdzielczych finansowych lub handlowych.

Spółdzielnie, należące do związku, obowiązane są płacić składkę członkowską, co daje podstawę do pokrycia budżetu związku. Jeśli normalnie środki te nie wystarczają na cały budżet, państwo może przyjść z pomocą, dając związkowi rewizyjnemu pewną subwencję. O ile pracę patronacką prowadzi odnośny wydział spółdzielczej centrali gospodarczej, to koszt wydziału obciąża budżet danej instytucji. Innemi słowy, część zysków przeznaczona jest na prowadzenie działalności patronackiej.

Wogóle jest zasadą słuszną, wydzielanie z corocznych zysków przez spółdzielcze centrale gospodarcze pewnej kwoty na utrzymanie związków patronackich.

6. W Polsce mamy dzisiaj cały szereg związków patronackich, z których część obsługuje wyłącznie spółdzielnie rolnicze,

inne zarówno spółdzielnie rolnicze, jak miejskie. Wreszcie są związki o charakterze zupełnie nierolniczym.

Jedną z największych tego typu organizacyj jest Związek Rewizyjny Spółdzielni Rolniczych, mający swą siedzibę w Warszawie. Rozciąga on swoją działalność na cały teren b. zaboru rosyjskiego, jednocząc spółdzielnie pożyczkowe typu kas Stefczyka, kooperatywy mleczarskie, rolniczo-handlowe i niektóre inne. Związek ten założony został w r. 1917.

Najstarszą instytucją jest t. zw. Patronat Spółdzielni Rolniczych we Lwowie, założony w r. 1899 przez dr. Stefczyka. Działa on dzisiaj na terenie b. Galicji i w 5 powiatach województwa kieleckiego, a jednoczy kasy spółdzielcze i spółdzielnie mleczarskie.

Dalej należy wymienić Związek Spółek Rolniczych w Cieszynie, Związek Rewizyjny Spółdzielni Rolniczo Handlowych we Lwowie, Polski Związek Raiffeisena w Katowicach, Związek Rewizyjny Spółdzielni Rolniczych w Krakowie i wreszcie Związek Rewizyjny Spółdzielni Rolniczych w Toruniu. Wszystkie wymienione związki należą do t. zw. Zjednoczenia Związków Spółdzielni Rolniczych w Warszawie, hołdującego zasadom Raiffeisena. Są to wszystko związki czysto rolnicze.

Charakter mieszany posiadają związki należące do Unji Związków Spółdzielczych. Na ich czoło wysuwa się istniejący od r. 1871 Związek Spółdzielni Zarobkowych i Gospodarczych w Poznaniu. Ta najstarsza i niewątpliwie najbardziej zasłużona instytucja z pomiędzy wszystkich związków patronackich Polski, jednoczy wszystkie typy spółdzielni zarówno rolniczych, jak mieszczańskich. Podobny charakter ma Związek Stowarzyszeń Zarobkowych i Gospodarczych we Lwowie, założony w r. 1874. Do Unji należy jeszcze: Związek Spółdzielni Polskich w Warszawie i Związek Rewizyjny Spółdzielni Kółek Rolniczych w Krakowie. Ten ostatni działa na terenie b. Galicji i jednoczy składnice oraz sklepy kółek rolniczych.

Poza tem, jak już mówiłem, istnieje Związek Spółdzielni Spożywczych Rzeczypospolitej Polskiej, oraz kilka związków ruskich, niemieckich i żydowskich.

7. Jak z wyżej powiedzianego wynika, istnieją w Polsce dwie organizacje, stanowiące nadbudowę spółdzielni rolniczych lub rolniczo-mieszczańskich. Jedną z nich jest Zjednoczenie Związków Spółdzielni Rolniczych, drugą — Unja Związków Spółdzielczych. Obie te organizacje są reprezentantkami ruchu spółdzielczego szczególnego typu. Unja reprezentuje kierunek, mający na celu tworzenie i wzmacnianie polskiego stanu średniego i przeciwstawianie się supremacji kapitałów obcych. Zjednoczenie Związków Spółdzielni Rolniczych dąży do zorganizowania w ramach spółdzielczości rolnictwa polskiego.

Z innych organizacyj naczelnych o charakterze spółdzielczym, należy wymienić Spółdzielczy Instytut Naukowy, który jest placówką naukową i nauczającą w dziedzinie spółdzielczości, oraz Towarzystwo Kooperatystów w Warszawie, będące zjednoczeniem ludzi, popierających spółdzielczość i interesujących się tym ruchem.

8. Materjalne popieranie ruchu spółdzielczego w rolnictwie. Kooperatywy rolnicze właściwego poparcia materjalnego nie potrzebują, a przynajmniej nie powinny potrzebować. Udzielanie im zapomóg byłoby demoralizacją gospodarczą. Każda kooperatywa powinna prowadzić racjonalne przedsiębiorstwo, zaś zasada racjonalności nie godzi się już sama przez się ze sztucznem podtrzymywaniem tego przedsiębiorstwa. Jedynie więc tylko można uznawać popieranie kooperatyw w formie dostarczania im kredytu, o czem mówiłem w osobnym paragrafie.

Inna jest sprawa, gdy chodzi o zrzeszenia patronackie kooperatyw, czyli o związki rewizyjne i im podobne. Związek patronacki, pozostawiony sam sobie, obsługujący kooperatywy rolnicze, bardzo łatwo może znaleźć się bez środków do prowadzenia swej pracy w należytym zakresie. Im kooperatywa jest mniejsza, tem zazwyczaj mniej przygotowanych posiada kierowników, a personelu fachowego może wcale nie posiadać. Z tego powodu drobna kooperatywa z reguły potrzebuje większej opieki i większego nakładu pracy ze strony związku patronackiego, niż koo-

peratywa większa. Z drugiej strony, taka kooperatywa nie może łożyć wielkich środków tytułem składki do związku. Z tych właśnie dwóch powodów związki patronackie drobnych kooperatyw rolniczych posiadają zwykle za mało funduszów na swoją działalność.

Uzupełnienie budżetu związków patronackich może być dokonane bez pomocy czy to państwa, czy jednostek komunalnych, gdyż znaczną część kosztów pracy patronackiej ponoszą kooperatywy centralne, albo centrale handlowe, lub finansowe kooperatyw. O ile pracę patronacką wykonywają te centrale, to zazwyczaj obciąża ona normalny ich budżet, a pokrycie znajduje w zyskach danej organizacji. W innych wypadkach organizacje centralne dają pokrewnym im związkom patronackim wystarczające zapomogi na pokrycie ich budżetu.

9. Obecnie w Polsce spółdzielnie korzystają z bardzo wielkich ulg podatkowych, jednakże pod warunkiem, że należą do związków rewizyjnych, uznanych przez państwo. Spółdzielnie takie nie płacą podatku dochodowego od zysków, pochodzących z operacji z członkami. Natomiast od zysku z operacji z niecłonkami płacą normalny podatek dochodowy. Poza tem zysk, w ten sposób opodatkowany, musi być przelewany do kapitału zasobowego spółdzielni. O ileby to nie nastąpiło, spółdzielnia nie byłaby zwolniona od podatku dochodowego za zyski płynące z operacji z członkami.

Spółdzielnie wykupują również niższą klasę patentów, niż przedsiębiorstwa niespółdzielcze.

Ulgi od podatku obrotowego są bardzo znaczne. Drobne spółdzielnie kredytowe, udzielające pożyczek swoim członkom w sumach nieprzekraczających 1.200 zł., są całkowicie zwolnione od podatku obrotowego. Wszelkie inne spółdzielnie płacą podatek obrotowy od ¼ części obrotu, o ile zyski płynące z operacji z niecłonkami przelewają do kapitału zasobowego, w przeciwnym razie płacą podatek obrotowy od połowy obrotu.

§ 7. *Polska Centralna Kasa Spółek Rolniczych.*

1. Centralą finansową spółdzielni, mających charakter czysto rolniczy, jest w Polsce Centralna Kasa Spółek Rolniczych

w Warszawie. Jest to oryginalnie pomyślana instytucja, nawpół państwowa, nawpół spółdzielcza. Powstała ona z reorganizacji Krajowej Centralnej Kasy dla Spółek Rolniczych we Lwowie, założonej w r. 1907. Reorganizacja ta dokonaną została na zasadzie dekretu Naczelnika Państwa z dn. 8 lutego 1919 r.

Kapitał zakładowy Centralnej Kasy powstał z 5.000.000 koron kapitału zakładowego kasy lwowskiej, oraz 10.000.000 marek wkładki udziałowej państwa, czyli dotacji państwowej. Oprócz tego na kapitał zakładowy składają się udziały członków t. zw. »Związku Centralnej Kasy«.

Ów »Związek Centralnej Kasy« jest właściwie organizacją, utrzymującą równorzędnie z państwem Kasę, będącą jej współwłaścicielem obok państwa. De facto Związek sam przez się nie jest ani instytucją, ani tem bardziej osobą prawną, lecz jest tylko wewnątrz Kasy Centralnej organizacją pewnej niejako grupy jej współwłaścicieli. Państwo, a pierwotnie Wydział Krajowy, jako współwłaściciel organizacji o charakterze spółdzielczym, nie może mieć tylko tych praw, co każda kooperatywa. Z tego powodu z jednej strony występuje państwo, z drugiej strony — wszystkie kooperatywy, mające udziały w Kasie Centralnej, zorganizowane w jeden wspólny związek.

2. Udział Rządu wskutek dewaluacji uległ niemal całkowitemu unicestwieniu, jednak przez następne niewielkie wpłaty został znowu podniesiony do kwoty 362.786 zł. Na 1 stycznia 1928 roku własne kapitały Centralnej Kasy Spółek Rolniczych przedstawiały się jak następuje:

Udział Rządu	362.786 zł.
Udziały członków . .	2.588.048 „
Fundusze rezerwowe .	754.476 „

Pomoc Rządu wyraża się dzisiaj w udzielaniu Centralnej Kasie kredytu. Ma ona również prawo redyskontowania swoich weksli w Banku Polskim. Na 1 stycznia 1929 r. omawiana Kasa korzystała z następujących kredytów:

	Tys. zł.
Bank Polski redyskonto	14.501
Państwowy Bank Rolny, redyskonto	20.100
„ „ „ kredyt otwarty	8.366
„ „ „ „ klęskowy i sanacyjny	6.160
Pocztowa Kasa Oszczędności	2.516
Ministerstwo Rolnictwa dla Kas Stefczyka	150
Razem.	51.793

Cały kapitał obrotowy Centralnej Kasy wynosił na 1 stycznia 1929 r. sumę 59.931.000 zł. Stąd więc widzimy, że omawiana instytucja w obecnych warunkach jest tylko pośrednikiem w dostarczaniu kredytów z instytucyj rządowych i Banku Polskiego. Wkłady na rachunku bieżącym poszczególnych spółdzielni wynosiły w omawianym terminie sumę 2.263.000 zł., a więc stanowiły mniej niż 4% całego kapitału obrotowego kasy. W r. 1917 wynosiły one 72.000.000 koron, co stanowiło 96% całego kapitału obrotowego kasy.

3. Oprócz udziału członkowie Kasy odpowiadają za jej zobowiązania jeszcze do wysokości kwoty równej udziałowi, czyli kooperatywy dają porękę dwukrotną w stosunku do wysokości udziału. Również państwo jako współwłaściciel Kasy, daje taką samą porękę, t. zn. odpowiada nie tylko swoją wkładką udziałową, lecz daje dodatkową porękę do wysokości tej wkładki.

4. Oddziały Kasy są zakładane dla obsługi mniejszych lub większych okręgów, względnie dzielnic państwa. Nie są to w ścisłem znaczeniu filje Kasy Centralnej, gdyż każdy oddział stanowi odrębną osobę prawną, uzdolnioną do załatwiania interesów prawnych i majątkowych w granicach, ustanowionych przez statut Kasy Centralnej i przepisy organizacyjne dla jej oddziałów.

Oddziałem zarządza dyrektor, mianowany przez radę nadzorczą Kasy Centralnej. Oprócz tego funkcjonuje przy oddziale komitet nadzorczy, złożony z 6 członków, wybrany przez zebranie oddziałowe członków. Wspomniane zebranie oddziałowe jest to zebranie ogólne z danego rejonu członków Związku Central-

nej Kasy. Prawo głosu członków jest równe, lecz prawo to mają tylko członkowie, którzy wpłacili pełne udziały.

Zebranie oddziałowe wybiera corocznie delegatów w liczbie proporcjonalnej do liczby członków na »Zebranie Ogólne delegatów Związku Centralnej Kasy«. Liczba owych delegatów od wszystkich oddziałów nie może przekraczać 120. Wspomniane zebranie ogólne jest więc niejako zebraniem walnem Kasy Centralnej. Wybiera ono 9 członków rady nadzorczej Kasy Centralnej. Oprócz tego w skład rady nadzorczej wchodzą prezesi, lub ich zastępcy komitetów nadzorczych oddziałów Kasy Centralnej, dwóch przedstawicieli Ministerstwa Rolnictwa i po 1 przedstawicielu Ministerstwa Skarbu i Spraw Wewnętrznych.

Dyrekcja Kasy Centralnej składa się z 2—3 członków, naznaczonych przez radę nadzorczą, a zatwierdzonych przez Ministerstwo Rolnictwa w porozumieniu z Ministerstwem Skarbu.

5. Zadaniem Centralnej Kasy Spółek Rolniczych jest udzielanie wszelkim kooperatywom rolniczym dogodnego kredytu, pośredniczenie między niemi w zużytkowaniu nadwyżek funduszów obrotowych i załatwianie dla nich interesów pieniężnych i bankowych. Oprócz tego statut wymienia jako zadanie Kasy współdziałanie w odbudowie drobnych gospodarstw rolnych i warsztatów drobno-przemysłowych, zniszczonych, uszkodzonych lub zaniedbanych wskutek wojny, oraz zapobieganie spekulacyjnemu obrotowi ziemią i ułatwianie tworzenia żywotnych gospodarstw rolniczych i postępowych warsztatów drobno-przemysłowych.

W stosunku do kooperatyw, należących do Kasy, oraz do członków tych kooperatyw, Kasa Centralna ma prawo spełniać czynności następujące: a) przyjmować i wpłacać pieniądze na rachunek bieżący i na książeczki wkładowe; b) udzielać wszelkiego rodzaju kredytu, między innemi pożyczek pod zastaw warrantów, papierów wartościowych, lub na fanty lombardowe; c) dyskontować i redyskontować weksle. Poza tem wolno jest Kasie Centralnej zaciągać wszelkiego rodzaju zobowiązania pieniężne, potrzebne dla wypełnienia jej zadań, oraz prowadzić niektóre inne interesy bankowe. Pożyczki członkom kooperatyw

udzielane są za poręczeniem lub pod zabezpieczenie hipoteczne na posiadłości rolniczej w granicach $^2/_3$ jej wartości.

§ 8. *Ustawodawstwo spółdzielcze.*

1. Skomplikowane objawy życia gospodarczego wymagają zazwyczaj osobnego prawodawstwa. Spółdzielczość w obecnej jej postaci jest zjawiskiem względnie nowem. W miarę jej rozwoju czynniki miarodajne w poszczególnych państwach zaczęły tworzyć normy prawne dla ruchu spółdzielczego. Ewolucja prawodawstwa z natury rzeczy musiała pozostawać w tyle za rozwojem form spółdzielczości. Spółdzielczość więc pierwotnie musiała korzystać z ogólnego prawodawstwa o zrzeszeniach lub spółkach.

W wieku XVIII i na początku wieku XIX panowały dwie zasady w stosunku państwa do zrzeszeń. Zasada angielska polegała na wolności tworzenia wszelkiego rodzaju zrzeszeń bez osobnego zezwolenia na to władz. Na kontynencie zaś panował system koncesyjny, to jest zrzeszenia wszelkie musiały być aprobowane przez władze państwowe. Stopniowo i na kontynencie rozwinęła się jednak idea wolności zrzeszeń.

Sama wolność zakładania zrzeszeń dla ruchu spółdzielczego jeszcze nie wystarcza, zjawia się potrzeba odrębnego prawodawstwa spółdzielczego, skutkiem czego we wszystkich krajach stopniowo były wydawane ustawy spółdzielcze.

2. Prawodawstwo spółdzielcze ma na celu: nadanie kooperatywom charakteru jednostki prawnej, unormowanie jej struktury, a łącznie z tem wzięcie w ochronę stron zainteresowanych przed mogącemi wyniknąć nadużyciami ze strony kooperatywy, a dalej wyodrębnienie kooperatyw w osobną grupę zrzeszeń gospodarczych oraz przyznanie im pewnych przywilejów np. ulg stemplowych, podatkowych i t. d. Następnie prawodawstwo spółdzielcze powinno lub może określać kwestje takie, jak granice liczby członków stowarzyszenia — głównie chodzi o określenie minimum — np. 7 lub 10 członków, sposób określenia firmy stowarzyszenia, sposób legalizacji stowarzyszenia — np. przez zarejestrowanie go w sądzie handlowym, normowanie praw i obowiązków członków, a także ich odpowiedzialności,

stawianie wymagań specjalnych co do statutu — np. przy rejestracji sąd bada, czy statut odpowiada prawu o kooperatywach; przez to żądanie normuje się organizacja kooperatyw, sposób prowadzenia rachunkowości i sporządzania sprawozdań, sposób gromadzenia kapitałów, wreszcie sposób likwidacji kooperatyw.

Poza tem prawodawstwo spółdzielcze normuje sposób kontrolowania kooperatyw i niektóre inne kwestje.

3. Ustawodawstwo spółdzielcze w Prusach i w b. zaborze pruskim. Kooperatywy w Prusach zakładane były pierwotnie bez oparcia się na jakiejkolwiek ustawie i nie miały nawet charakteru jednostek prawnych. Dopiero Schulze z Delitzsch składa projekt ustawy spółdzielczej do sejmu pruskiego w r. 1863. Po długich debatach ustawa została uchwalona w r. 1867. W r. 1873 rozciągnięto ustawę pruską na całą Rzeszę Niemiecką. Wreszcie w r. 1889 wydano nową ustawę spółdzielczą dla Rzeszy, która przed wojną obowiązywała na ziemiach b. zaboru pruskiego.

4. Ustawodawstwo spółdzielcze w b. zaborze austrjackim. W Austrji i w b. zaborze austrjackim przed r. 1873 zakładano kooperatywy, opierając się na ustawie o zrzeszeniach z r. 1852. Była to ustawa, normująca powstawanie i działalność zrzeszeń o charakterze oświatowym, społecznym i dobroczynnym. Właściwa ustawa spółdzielcza wyszła w r. 1873, poza tem obowiązywało rozporządzenie o rejestrze kooperatyw z tegoż roku, dalej ustawa o rewizji kooperatyw z r. 1903, wreszcie kilka ustaw o ulgach podatkowych, przysługujących pewnym typom kooperatyw.

5. Stosunki prawne kooperatyw pod zaborem rosyjskim. Pod zaborem rosyjskim utrzymana była niemal w całej rozciągłości zasada systemu koncesyjnego dla wszelkiego rodzaju zrzeszeń. Zatwierdzanie kooperatyw wchodziło w zakres kompetencji odnośnych ministerjów. Wydawano jednak tak zwane »statuty normalne«. Po wydaniu przez ministerjum statutu normalnego poszczególne stowarzyszenia zatwierdzić mógł gubernator, jednak pod tym warunkiem, że stowarzyszenie przyjmowało w całości ów statut normalny.

W Rosji ustawy o kooperatywach nie było. Obowiązywała jednak ustawa o instytucjach drobnego kredytu z r. 1904 i pod tę ustawę podpadały stowarzyszenia pożyczkowe. Na zasadzie tej ustawy wydano statut normalny dla t. zw. towarzystw pożyczkowo-oszczędnościowych i towarzystw kredytowych, o których mówiłem. Owe statuty normalne zostały ogłoszone w Zbiorze praw, same więc nabrały charakteru prawa.

Omawiana ustawa ustanowiła komitety gubernjalne do spraw drobnego kredytu. Komitety zatwierdzały poszczególne stowarzyszenia. Komitet gubernjalny przy pomocy tak zwanych inspektorów drobnego kredytu prowadził rewizję stowarzyszeń pożyczkowych.

Inne kooperatywy w Rosji nie podlegały rewizji rządowej.

Poza tem istniały normy prawne dla kooperatyw spożywczych, ustalone przez okólnik ministra spraw wewnętrznych z 1897 r. oraz dla związków roboczych (»artiel«), które korzystały z osobnej ustawy. Wreszcie istniały towarzystwa wzajemnego kredytu, opierające się na przepisach ustawowych, włączonych do ustawy kredytowej w 11 tomie zbioru ustaw państwa rosyjskiego.

6. Polska ustawa o spółdzielniach. Ustawy państw zaborczych nie mogły nam wystarczyć, odrazu więc po wskrzeszeniu Państwa Polskiego kierownicy ruchu spółdzielczego zdecydowali się przedłożyć Sejmowi projekt ogólno polskiej ustawy spółdzielczej. Ustawa ta uchwaloną została przez Sejm ustawodawczy i wydana pod datą 29 października 1920 r.

Uchyliła ona działanie ustaw państw zaborczych i zobowiązała wszystkie spółdzielnie do przekształcenia swoich statutów w celu dostosowania ich do postanowień ustawy, co zostało dokonane. Dzisiaj więc mamy w Polsce jednolitą ustawę spółdzielczą i jednolity typ spółdzielni.

7. Ustawa z dnia 29 października ustala dla pojęcia kooperatywy nazwę »spółdzielnia«. Stanowi ona, że »za spółdzielnię uważa się zrzeszenie o zmiennym kapitale i składzie osobowym, mające na celu podniesienie zarobku lub gospodarstwa członków przez prowadzenie wspólnego przedsiębiorstwa. Służąc

powyższym zadaniom gospodarczym, spółdzielnia może również mieć na celu podniesienie poziomu kulturalnego swych członków«.

8. Spółdzielnia formalnie zaczyna istnieć i staje się osobą prawną z chwilą wciągnięcia do rejestru jej statutu. Statut zgłosić należy do sądu rejestrowego, w którego okręgu kooperatywa ma mieć siedzibę. Sąd stwierdza zgodność statutu z przepisami i zarządza wciągnięcie go do rejestru. O ile dostrzeże braki, musi zażądać od stowarzyszenia uzupełnienia lub zmiany statutu, wyznaczając do wykonania tego stosowny termin. Po upływie tego terminu w razie niezastosowania się kooperatywy do żądań sądu, wydaje sąd orzeczenie, odmawiające zarejestrowania. O ile w ciągu dwóch miesięcy sąd nie da założycielom kooperatywy odpowiedzi o przyjęciu jej do rejestru, kooperatywa musi być uznana za prawnie istniejącą, a sąd obowiązany jest dokonać zarejestrowania.

Do rejestru wciąga się cały szereg informacyj, dotyczących stowarzyszenia, a więc firmę i siedzibę, charakter przedsiębiorstwa, oznaczenie rodzaju i zakresu odpowiedzialności, wysokość udziałów, liczbę członków zarządu i ograniczenia uprawnień zarządu a także rejestruje się imiona i nazwiska członków zarządu.

Wszystkie powyższe dane ogłasza sąd na koszt stowarzyszenia w piśmie, przeznaczonem do jego ogłoszeń, oraz w piśmie, wyznaczonem do tego przez radę spółdzielczą.

Wydanie szczegółowych przepisów, dotyczących sądu rejestrowego, sposobu prowadzenia i jawności rejestru i t. d. przekazuje ustawa ministrowi sprawiedliwości i ministrowi skarbu.

9. Odpowiedzialność, czyli poręka członkowska za zobowiązania stowarzyszenia jest ujęta przez ustawę polską w sposób oryginalny i znacznie się różniący od tego, co spotykaliśmy w ustawach państw zaborczych. Przedewszystkiem członkowie odpowiadają za zobowiązania spółdzielni zadeklarowanemi udziałami. Oprócz tego ponoszą odpowiedzialność dodatkową, o ile ją ustanowi statut. Odpowiedzialność ta może być nieograniczona, lub ograniczona. Wysokość ograniczonej odpowiedzial-

ności oznaczać wolno tylko w stosunku do udziału. W razie upadłości stowarzyszenia w ciągu roku od dnia, w którym członek przestał doń należeć, ponosi on do ukończenia postępowania upadłościowego odpowiedzialność narówni z członkami pozostałymi. Zasada tego ostatniego przepisu znajduje się w tej lub innej postaci we wszystkich bodaj ustawach spółdzielczych. Chodzi tu o uchronienie stowarzyszenia w razie zachwiania jego interesów przed masowem występowaniem członków, chcących uniknąć skutków odpowiedzialności.

Do świadczeń z tytułu dodatkowej odpowiedzialności za zobowiązania stowarzyszenia członkowie są pociągani albo przy wykazaniu przez bilans odpowiednio wysokich strat, albo przy upadłości. Gdyby fundusze spółdzielni nie wystarczały do pokrycia strat, walne zgromadzenie może uchwalić ściągnięcie dopłat od członków. Dopłaty te mogą być ustanowione tylko w granicach przyjętej odpowiedzialności dodatkowej (ograniczonej). Raz uiszczona dopłata zmniejsza odpowiedzialność członka, o ile oczywiście nie byłaby mu później zwrócona. Dopłaty te mogą być zwrócone z zysków lat następnych, przedewszystkiem jednak z zysków dopełnia się zużyte na pokrycie strat udziały (kapitał udziałowy).

Przepis powyższy pozwala kooperatywom ratować się w razie zachwiania się ich interesów i ewentualnie dojść do pierwotnej równowagi. O ile jednak bilans wykaże straty, przewyższające sumę wpłaconych udziałów, funduszu zasobowego (rezerwowego) i wszystkich funduszów specjalnych, a walne zebranie nie uchwali ściągnięcia dopłat, to uważa się, że nastąpiła niewypłacalność kooperatywy i ogłasza się jej upadłość. Po ogłoszeniu upadłości zarządca upadłości ściąga ewentualnie niewypłacone jeszcze reszty udziałów i rozkłada dopłaty na członków proporcjonalnie do ich odpowiedzialności. Dopłaty powinny być tak obliczone, aby starczyło ich na pokrycie strat, kosztów postępowania upadłościowego i t. p.

W razie potrzeby zarządza się dodatkowe ściągnięcie dopłat, ale dopiero po spieniężeniu masy upadłościowej i sporządzeniu dodatkowego obrachunku. O ile w sześć miesięcy po sporzą-

dzeniu tego obrachunku niedobór nie zostanie całkowicie pokryty, zarządca upadłości może drogą procesu dochodzić całej brakującej kwoty na poszczególnych członkach spółdzielni, jako dłużnikach solidarnych, w granicach odpowiedzialności każdego z nich.

Kwestja odpowiedzialności członkowskiej w kooperatywach często jest ich bolączką. Mała kooperatywa z wielu względów powinna posiadać odpowiedzialność nieograniczoną. Tymczasem o ile prawo rozumie taką odpowiedzialność jako odpowiedzialność solidarną, warunek ten odstrasza ludzi zamożniejszych od należenia do kooperatywy, albo też zniewala ich do zakładania kooperatyw z odpowiedzialnością ograniczoną. Zrozumiałe jest, że w razie niewypłacalności kooperatywy wierzyciel przy istnieniu odpowiedzialności solidarnej zwróci się ze swą pretensją do jednego z zamożniejszych członków, od którego najłatwiej mu będzie ściągnąć swą należność. Ustawa polska chroni członków kooperatywy przeciwko tej ewentualności i tylko w razie niedoprowadzenia do postępowania upadłościowego stwarza warunek odpowiedzialności solidarnej.

10. Członkiem kooperatywy może być w zasadzie każda osoba fizyczna lub prawna, jednak statut może wprowadzić ograniczenia. Liczba członków nie może być mniejszą od 10, o ile statut nie wymaga liczby większej. Kooperatywa, której członkami, w myśl statutu, mogą być wyłącznie osoby prawne, musi liczyć co najmniej trzech członków.

Każdy członek powinien posiadać przynajmniej jeden udział, który może być wpłacany ratami. Kooperatywy bezudziałowe są niedopuszczalne. Udziały muszą być jednakowej wysokości. Określenie wysokości udziału z powyższem zastrzeżeniem pozostawia ustawa statutowi poszczególnych kooperatyw.

Każdy członek może wystąpić z kooperatywy za piśmiennem wypowiedzeniem. Statut kooperatywy oznacza termin wypowiedzenia, który nie może być dłuższy nad 2 lata. Członek, posiadający większą ilość udziałów, może, o ile statut nie sprzeciwia się temu, wypowiadać część swoich udziałów, nie przestając być członkiem kooperatywy.

Nowi członkowie mogą być każdej chwili przyjmowani do ko-

operatywy. Przyjęcie stwierdza zarząd kooperatywy na piśmie, z podaniem daty. Ustawa nie ustala, jaki organ stowarzyszenia decyduje o przyjęciu, pozostawiając tę sprawę statutowi.

11. Struktura spółdzielni. Ustawa żąda, aby statut kooperatywy zawierał cały szereg szczegółów, dotyczących jej organizacji. Ma więc w statucie być oznaczona firma i siedziba kooperatywy, cel jej i przedmiot przedsiębiorstwa, rodzaj i zakres odpowiedzialności członków, wysokość udziałów, zasady przyjmowania, ustępowania i wykluczania członków, liczba członków zarządu, rady nadzorczej i t. d.

Firma nie może zawierać nazwisk członków, powinna jednak określać charakter przedsiębiorstwa, oraz zawierać dodatek »Spółdzielnia«, lub »Spółdzielczy«, powinna także odróżniać się wyraźnie od zarejestrowanych już kooperatyw, mających siedzibę w tej samej miejscowości. Chodzi tu o wyodrębnienie kooperatyw w osobną grupę zrzeszeń, żeby publiczność szersza nie myliła się w ocenianiu charakteru przedsiębiorstwa. Za podszywanie się pod firmę spółdzielczą przedsiębiorstw, nie będących kooperatywami, ustawa wyznacza kary.

Każda kooperatywa powinna mieć zarząd, który ją zastępuje (w ustawie »przedstawia«) i prowadzi jej sprawy w sądzie i poza sądem. Członkami zarządu mogą być tylko członkowie kooperatywy, lub tego zrzeszenia, które jest członkiem kooperatywy. Liczbę członków zarządu określić ma statut, ustawa czyni tylko zastrzeżenie, że w kooperatywach, przyjmujących wkłady, zarząd powinien składać się przynajmniej z dwóch osób.

Również obowiązkowo musi istnieć rada nadzorcza, złożona conajmniej z 3 osób, będących członkami kooperatywy. Członków rady nadzorczej wybiera i odwołuje walne zgromadzenie. Rada nadzorcza powołana jest na to, aby »czuwała z całą starannością« nad prowadzeniem interesów przez zarząd, w szczególności badała roczne zamknięcie rachunków i wyniki badań przedstawiała walnemu zgromadzeniu. Rada nadzorcza może w każdej chwili zawieszać w czynnościach członków zarządu, jeżeli zaś w myśl statutu sama ich wybiera, może ich także składać z urzędu.

Ustawa zakazuje wyznaczania tantjem (udziału w zyskach) członkom rady nadzorczej. Chodzi o to, że kooperatywa nie powinna być przedsiębiorstwem, obliczonem na zysk, lecz powinna wspierać działalność zarobkową lub gospodarczą swoich członków. Z tego powodu teoretycy i częściowo praktycy spółdzielczości przeciwni są udzielaniu czynnikom kierowniczym w kooperatywie wynagrodzenia w postaci udziału w zyskach.

Dalej ustawa zastrzega, że nie można być jednocześnie członkiem zarządu i rady nadzorczej, a tylko dopuszczalne jest czasowe zastępowanie członka zarządu przez delegowanego do tego członka rady nadzorczej. Każdy członek zarządu i rady nadzorczej, z którego winy kooperatywa poniosła szkodę, odpowiada za nią osobiście. Jeżeli winnych jest więcej, odpowiadają oni solidarnie. Natomiast bezwzględnej solidarnej odpowiedzialności zarządu oraz rady nadzorczej ustawa polska nie przewiduje.

Organem najwyższym w kooperatywie jest walne zgromadzenie członków, przyczem ustawa cały szereg atrybucyj zastrzega wyłącznie kompetencji walnego zgromadzenia. Walne zgromadzenie jest prawomocne do uchwał bez względu na liczbę przybyłych członków, o ile zresztą statut nie stanowi inaczej.

Każdą uchwałę walnego zgromadzenia można zaskarżyć do sądu okręgowego, jeśli jest niezgodna z prawem, lub ze statutem. Wyrok sądowy, uznający nieważność uchwały, posiada moc prawną w stosunku do wszystkich członków kooperatywy.

Wreszcie w zakresie organizacji kooperatyw ustawa polska stanowi, że statut spółdzielni, liczącej więcej niż 500 członków, może zawierać przepis, iż walne zgromadzenie będzie zastąpione przez zebranie przedstawicieli. Liczba przedstawicieli nie może być mniejsza niż 30; przedstawicielami nie mogą być członkowie rady nadzorczej i zarządu. Wszelkie atrybucje walnego zgromadzenia przechodzą na zebranie przedstawicieli i tylko sposób dokonywania wyborów przedstawicieli, oraz zmianę przepisów statutowych o ich zebraniu może uchwalić jedynie walne zgromadzenie.

12. Ustawa polska wprowadza szczegółowe wymagania co do

zestawienia bilansu rocznego kooperatywy. Posiada to wielkie znaczenie przedewszystkiem dla drobnych kooperatyw wiejskich.

W myśl przepisów ustawy polskiej poszczególne części majątku powinny być w bilansie podawane w sumie, nie przekraczającej ceny nabycia, lub kosztów produkcji, oraz odpowiednio amortyzowane podług norm, przewidzianych przez statut. Papiery wartościowe i towary mają być szacowane podług ceny rynkowej, nie wyżej wszakże ceny ich nabycia. Dalej jest mowa o niepewnych wierzytelnościach, oraz o udziałach niewpłaconych. Wreszcie przepisy odnośne żądają, by niewypłacone należności, oraz dochody, pobrane na rachunek okresu przyszłego, były w bilansie odpowiednio uwidocznione.

Podział zysku kooperatywy o tyle jest unormowany przez omawianą ustawę, że żąda ona przekazywania co najmniej 10% zysku rocznego do funduszu zasobowego, o ile fundusz ten nie dosięga wysokości wpłaconych udziałów, a poza tem ogranicza wysokość dywidendy. Mianowicie dywidendę od wpłaconych udziałów można wyznaczyć najwyżej o 2% wyższą, niż wynosiła w danym roku obrachunkowym najwyższa stopa dyskontowa Banku Polskiego. Poza tem pozostawia ustawa statutowi określenie sposobu podziału zysków, ewentualnie przekazanie rozporządzania się pewną resztą zysków walnemu zgromadzeniu. Statut może określić podstawy rachunkowe podziału reszty zysków między członków. Ten przepis pozwala na stosowanie w kooperatywach premij (niesłusznie zwanych dywidendą) od obrotu członka z kooperatywą.

Ograniczenie wysokości dywidendy od udziałów może okazać się zbyt radykalne. Przed wojną nasze kooperatywy pożyczkowe pod b. zaborem pruskim, oparte o zasady Schulze'go z Delitzsch, dawały dosyć pokaźną dywidendę i przez to mogły gromadzić wielkie kapitały udziałowe. O ileby maksymalna dopuszczalna dywidenda spadła w poszczególnych normalnych latach poniżej 8%, byłoby to czynnikiem hamującym wzrost kapitału udziałowego kooperatyw większych, zwłaszcza banków ludowych, kooperatyw handlowych i t. d.

13. Stosunek do osób trzecich kooperatywy jest unormowany przez cały szereg przepisów omawianej ustawy. Już samo wyraźne określenie firmy, o czem mówiłem, ma znaczenie dla tego stosunku, gdyż publiczność zgóry jest poinformowana o charakterze przedsiębiorstwa, z jakiem ma do czynienia.

Dalej w ustawie jest mowa, że przez czynności zarządu spółdzielnia nabywa prawa i przyjmuje zobowiązania bez względu na to, czy dana czynność wyraźnie została zawarta w imieniu spółdzielni, czy też z okoliczności wynika, iż taki był zamiar stron. Jeżeli zarząd nie ma prawa do pewnych czynności, ale ograniczenia te nie wynikają z ustawy, ani ze statutu, ani nie są zarejestrowane i ogłoszone, to zobowiązania zarządu są obowiązujące dla kooperatywy. Strona trzecia obowiązana jest tylko przy stosunkach z kooperatywą znać prawo i to, co kooperatywa ogłosiła.

Radykalnie bierze ustawa w obronę interesy osób trzecich przy zniżaniu udziałów, zmniejszaniu wpłat na udział, przedłużeniu terminu tychże wpłat, wreszcie przy zmniejszeniu lub usunięciu odpowiedzialności dodatkowej w kooperatywie. O ile zostanie uchwalona tycząca się tych spraw zmiana statutu, następować mają trzykrotne ogłoszenia o tem, ewentualnie zaspokojenie wierzycieli, składanie odpowiednich sum do depozytu sądowego z tytułu wierzytelności niepłatnych lub spornych i t. p.

Zasada ograniczenia właściwej działalności kooperatywy do samych tylko jej członków jest w ustawie polskiej potraktowana bardzo liberalnie. Zarząd kooperatywy, jeżeli statut nie stanowi inaczej, może zawierać wszelkiego rodzaju umowy, wchodzące w zakres jej działalności, również z nieczłonkami. Kooperatywy pożyczkowe mogą udzielać pożyczek z reguły tylko członkom, nieczłonkom zaś tylko przy zabezpieczeniu rzeczowem, jeśli statut na to zezwala. Inemi słowy, wszelkie inne kooperatywy mogą swoją działalność rozciągać i nie na członków. Jeżeli statut wprowadza ograniczenia co do zawierania interesów z nieczłonkami, musi to być uwidocznione w rejestrze.

14. Rewizja i związki rewizyjne. Na wzór ustawy

niemieckiej i austrjackiej ustawa polska żąda, aby każda kooperatywa była rewidowana przynajmniej raz na dwa lata przez kompetentnego rewidenta, nie będącego jej członkiem. Powołanemi do rewizji są przedewszystkiem związki rewizyjne i inne upoważnione do tego spółdzielcze instytucje centralne. Upoważnienie wydaje Rada Spółdzielcza (obacz niżej). Rewizję kooperatyw, nie należących do związku, wykonywa rewident, wyznaczony przez Radę Spółdzielczą. Rada może rewizję powierzyć związkom rewizyjnym, lub innym organizacjom i instytucjom, wyższym jednostkom samorządowym, związkom zawodowych rewidentów i t. d.

Sprawozdanie rewidenta z dokonanej rewizji musi być przez zarząd kooperatywy zamieszczone na porządku obrad najbliższego posiedzenia rady nadzorczej, a następnie walnego zgromadzenia, aby członkowie kooperatywy zapoznali się z treścią sprawozdania i ewentualnie mogli wysnuć wnioski przy zatwierdzaniu zamknięcia rachunków i dokonywaniu nowych wyborów.

Jeżeli rewizja wykaże, że kooperatywa posiada poważne uchybienia przeciwko prawu lub statutowi, a następnie kooperatywa nie usunie tych uchybień, to związek rewizyjny, lub organ, wyznaczający rewidenta, może wszcząć przed sądem okręgowym sprawę o jej rozwiązanie.

Rewizja w ustawie polskiej naogół pomyślana jest w sposób identyczny z rewizją podług ustawy niemieckiej lub austrjackiej. Różnica polega na tem, że o rewizję niezwiązkowych kooperatyw troszczyć się ma nie sąd rejestrujący, jak to jest w tamtych ustawach, lecz Rada Spółdzielcza.

15. Rada Spółdzielcza. Ustanowienie przez ustawę polską Rady Spółdzielczej, jako nadzorczego organu państwowego nad całym ruchem spółdzielczym, jest nowością. Rada Spółdzielcza istnieje przy Ministerstwie Skarbu, celem zaś jej jest współdziałanie z rządem w zakresie spraw spółdzielczych. Członków Rady powołuje na przeciąg dwóch lat minister skarbu z pośród osób, przedstawionych przez związki rewizyjne. Poza tem w jej skład wchodzą delegaci Ministerstwa Skarbu, Spraw Wewnętrznych, Sprawiedliwości, Rolnictwa i Dóbr Państwowych,

Przemysłu i Handlu, Pracy i Opieki Społecznej, wreszcie Robót Publicznych — po jednym z każdego ministerstwa. Liczba przedstawicieli związków wspomnianych powinna stanowić conajmniej $^2/_3$ ogółu członków Rady. Przewodniczącym Rady jest urzędnik Ministerstwa Skarbu, wyznaczony na to stanowisko przez ministra. Prowadzi on biuro Rady.

Zadania Rady Spółdzielczej sprowadzają się do nadzoru państwowego nad sprawą rewizji kooperatyw oraz do układania planu użycia funduszów państwowych, przeznaczonych na cele ruchu spółdzielczego. Poza tem do atrybucyj Rady należy prowadzenie statystyki ruchu spółdzielczego i rozpatrywanie projektów, dotyczących ustawodawstwa spółdzielczego, oraz inicjatywa w zakresie spraw spółdzielczych.

Nadzór nad sprawą rewizji kooperatyw rozpoczyna się już przez to, że Rada Spółdzielcza upoważnia do rewizji poszczególne związki i instytucje, wydaje instrukcje rewizyjne i czuwa nad wykonywaniem rewizji przez instytucje upoważnione. W stosunku do kooperatyw niezwiązkowych wyznacza, jak wiemy, rewidentów i do pewnego stopnia odgrywa rolę związku rewizyjnego.

16. Istnieje jeszcze ustawa z dnia 7 kwietnia 1922 r. o łączeniu się spółdzielni. Jest ona uzupełnieniem ustawy z r. 1920 i przewiduje sposoby fuzji poszczególnych spółdzielni. Ustawa ta jest krótka i składa się przeważnie z przepisów proceduralnych, które ogromnie ułatwiają proces zlewania się spółdzielni. W pewnych razach ustawa ta może odgrywać wielką rolę, ułatwiając likwidowanie zbyt drobnych jednostek. Zwłaszcza w okresie powojennym powstało wiele spółdzielni bardzo drobnych, które należało uzdrowić przez zlanie ich z innemi tego samego typu organizacjami.

17. Ustawa polska nosi pewne piętno radykalizmu społecznego. Daje ona spółdzielniom duże przywileje. Zato narzuca wszystkim spółdzielniom przepisy, które są do pewnego stopnia sprzeczne z gospodarką kapitalistyczną. Rola kapitału jest w naszych spółdzielniach sztucznie obniżona. Każdy członek, bez względu na liczbę posiadanych udziałów, posiada tylko jeden

głos, dywidenda od kapitału nie może być wysoka, a co najważniejsze, rezerwy spółdzielni stają się dobrem publicznem i nie mogą być w razie likwidacji podzielone między członków.

Wobec takich postulatów niektóre nasze spółdzielnie nie uznały za możliwe podporządkowanie się tej ustawie i naprzykład syndykaty rolnicze przeważnie zamienione zostały na spółki akcyjne. Nieco później okazało się jednak, że ulgi podatkowe, jakie przyznano tym spółdzielniom, są tak poważne, iż syndykaty zdecydowały się przyjąć formę spółdzielczą.

Sądzę, że właściwsza byłaby ustawa o spółdzielniach, szerzej ujmująca całe zagadnienie, t. zn. pozostawiająca większą swobodę w sprawie podziału zysków, w prawach głosu i t. d. Natomiast należałoby oględniej przyznawać przywileje podatkowe wszystkim wogóle spółdzielniom i bardziej sprecyzować okoliczności, w których ulgi podatkowe mogłyby być stosowane. W takim razie mielibyśmy kooperatywy mniej krępowane, ale nie korzystające z nadmiernych przywilejów, z drugiej strony mielibyśmy kooperatywy uprzywilejowane, o ile co do swego typu odpowiadałyby one założeniom tej myśli, która domaga się faworyzowania specjalnych rodzajów spółdzielni. Oczywiście chodziłoby tu głównie o spółdzielnie typu Raiffeisena.

Należy pamiętać, iż w Polsce istnieje odłam ruchu spółdzielczego reprezentowany głównie przez Banki Ludowe, który ma na celu tworzenie i bogacenie polskiego stanu trzeciego. O ileby ten ruch miał być należycie faworyzowany przez państwo, ustawa nasza nie mogłaby przeciwstawiać się formom normalnej kapitalistycznej gospodarki.

Wadą naszej ustawy o spółdzielniach jest to, że oddaje kontrolę i opiekę nad spółdzielczością samej tylko Radzie Spółdzielczej. Ruch spółdzielczości rolniczej powinien znaleźć swego opiekuna w Ministerstwie Rolnictwa.

LITERATURA.

STANISŁAW ADAMSKI. »Zasady pracy spółkowej«, Poznań. 1918.

„ „ »Unja Związków Spółdzielczych w Polsce«, Poznań. 1929.

TADEUSZ KŁAPKOWSKI. »Patronackie spółdzielnie rolnicze w Małopolsce«, Kraków. 1927.
TADEUSZ KŁAPKOWSKI. »Spółdzielnie rolnicze w województwach centralnych i wschodnich«, Warszawa. 1928.
TADEUSZ KŁAPKOWSKI. »Współpraca spółdzielni rolniczych ze spółdzielniami spożywców», Warszawa. 1929.
TADEUSZ KŁAPKOWSKI. »Spółdzielczość w rolnictwie polskiem«, Warszawa. 1929.
JERZY MICHALSKI. »Polskie kooperatywy kredytowe i kasy oszczędności«, Lwów. 1914.
»Ruch spółdzielczy na ziemiach polskich«, praca zbiorowa, Lwów. 1916.
FRANCISZEK STEFCZYK. »Początki i ogólne warunki rozwoju spółdzielczości w Polsce«, Kraków. 1925.
FRANCISZEK STEFCZYK. »Znamiona i zadania Kas Stefczyka«, Warszawa. 1927.
FRANCISZEK STEFCZYK. »Stanowisko spółdzielczości w rolnictwie«, Warszawa. 1928.
M. J. TUGAN BARANOWSKI. »Społeczne zasady kooperacji«, Warszawa. 1923.
LEON TWARECKI. »Rola Kas Stefczyka w walce z lichwą«, Lwów. 1928.
„ „ »Zadania i cele rolniczej spółdzielczości kredytowej«, Lwów, 1930.
KAZIMIERZ WEYDLICH. »Ruch spółdzielczy w Polsce w latach 1914—1926«, Kraków. 1927.
STANISŁAW WOJCIECHOWSKI. »Kooperacja w rozwoju historycznym«, Warszawa. 1923.
W. H. WOLFF. »Spółdzielczość w rolnictwie«, przekład z angielskiego, Warszawa. 1914.
BRONISŁAW ZAŁUSKI. »Spółki zarobkowe i gospodarcze w Poznańskiem i Prusach Zachodnich ze szczególnem uwzględniem Rolników«, Warszawa. 1921.
«Biuletyny Spółdzielczego Instytutu Naukowego« (kwartalnik).
Roczniki i sprawozdania spółdzielni oraz ich związków i central.
ERNEST GRÜNFELD. »Das Genossenschaftswesen«, Halberstadt. 1928.
KAROL IHRIG. »Internationale Statistik der Genossenschaften«, Berlin. 1928.
F. W. RAIFFEISEN. »Die Darlehnskassenvereine«, Neuwied.
V. TOTOMIANC. »Internationales Handwörterbuch des Genossenschaftswesens«, Berlin. 1928.
W. WYGODZIŃSKI. »Das Genossenschaftswesen in Deutschlan«. 1930.
KAROL GIDE. »Les associations coopératives agricoles«, Paryż. 1925.

ROZDZIAŁ XVI.

Kredyt rolny.

W poprzednich rozdziałach mówiłem o specjalnych formach kredytu rolnego, a więc o kredycie spółdzielczym, meljoracyjnym, o pożyczkach parcelacyjnych, komasacyjnych i t. d. W rozdziale niniejszym mówię wogóle o organizacji kredytu. rolnego.

§ 1. *Uwagi ogólne.*

1. Kredyt we współczesnem gospodarstwie kapitalistycznem jest środkiem rozszerzania czynników produkcji w rękach przedsiębiorcy a przedewszystkiem powiększenia kapitału. Przedsiębiorca, korzystający z kredytu, może posługiwać się większym kapitałem, niż rozporządza sam bezpośrednio. W rolnictwie rozszerzenie obejmuje inny czynnik produkcji — ziemię.

Ponieważ kredyt rozszerzać ma czynniki produkcji, przeto forma kredytu powinna odpowiadać temu szczególnemu czynnikowi produkcji, który ma być za pomocą kredytu rozszerzony. Powszechnie uznawana jest zasada, aby kredyt i jego warunki przystosowane były do celu swego przeznaczenia.

2. Kredyt, który w rolnictwie jest odpowiednikiem ziemi, nazywa się k r e d y t e m g r u n t o w y m. Kredyt gruntowy może być przez rolnika użyty na kupno ziemi, na wycofanie części własnego funduszu z ziemi, aby ten fundusz zaangażować inaczej lub t. p.

Warunki kredytu gruntowego powinny być takie, ażeby ziemia mogła sama siebie niejako opłacać i spłacać. Oprocentowa-

nie więc i amortyzacja kredytu gruntowego powinny odpowiadać temu stosunkowi, jaki zachodzi między wartością gruntu a rentą gruntową. Renta gruntowa daje zazwyczaj bardzo niskie oprocentowanie ceny rynkowej ziemi. Przytem cena ziemi w warunkach normalnych składa się, jak to już wyjaśniłem, z kilku części składowych. Główną z nich jest skapitalizowany przychód z ziemi.

Wobec tego kredyt gruntowy powinien być taki, aby odpowiednia część tego przychodu dała możność oprocentowania kredytu i ewentualnie stopniowej amortyzacji.

Z charakteru renty gruntowej oraz z charakteru gospodarczego ziemi, jako czynnika produkcji wynika, że kredyt gruntowy powinien być nisko oprocentowany, niewypowiedzialny i amortyzujący się małemi ratami, albo wcale się nie amortyzujący.

Ziemia, jako objekt zastawu, daje gwarancję pewną. Jednakże w długim okresie czasu może wartość ziemi zmienić się nie tylko in plus, lecz także in minus. Stąd kredyt gruntowy nie może dosięgać pełnej wartości ziemi, gdyż to byłoby zbyt ryzykownem. Z drugiej strony kredyt gruntowy nie może również sięgać pełnej wartości ziemi, dlatego, że jej cena nie odpowiada skapitalizowanemu dochodowi czystemu. Tem bardziej więc kredyt gruntowy nie może odpowiadać pełnej wartości zorganizowanego gospodarstwa, gdyż w gospodarstwie takiem poważną pozycję wartości ogólnej poza ziemią stanowią inne czynniki; trzeba się też liczyć z dewastacją gospodarstwa, to jest ze zmniejszeniem jego wartości. Z tego powodu kredyt gruntowy nie powinien przekraczać pewnej części faktycznej wartości ziemi.

3. Od kredytu gruntowego należy rozróżniać kredyt inwestycyjny. Kredyt ten ma odpowiadać nie ziemi, jako takiej, lecz inwestycjom. Może to być kredyt meljoracyjny, kredyt na budowle, na maszyny, na różne instalacje i t. d. Cechą charakterystyczną wszystkich tych inwestycyj jest to, że one stopniowo się zużywają. Z tego powodu kredyt inwestycyjny bezwarunkowo powinien być kredytem amortyzującym się w prze-

ciągu krótszego lub dłuższego czasu, zależnie od rodzaju inwestycji, na którą był użyty. Amortyzacja powinna następować w ciągu lat 5, 10, 15, 20, 25, rzadziej dłużej, niż 25.

4. Kredyt gruntowy oraz kredyt inwestycyjny najłatwiej ująć w formę kredytu hipotecznego.

Nasuwa się pytanie, czy obdłużenie hipoteczne własności ziemskiej jest pożyteczne, czy też szkodliwe. Odpowiedź na to pytanie należy dać twierdzącą z zastrzeżeniem, że kredyt hipoteczny stać się może szkodliwym przy nadmiernem obdłużeniu.

Z punktu widzenia interesów prywatnych właściciela ziemskiego pożytek wyraża się w tem, że rolnik zdobywa gotówkę lub papiery procentowe, które łatwo może spieniężyć. W ten sposób rolnik rozporządzać może kapitałem płynnym i angażować go w inwestycjach we własnem gospodarstwie, albo też w przedsiębiorstwie, potrzebnem dla rolnictwa poza gospodartwem. Wogóle przy korzystaniu z kredytu hipotecznego rolnik nie potrzebuje z własnych funduszów finansować całości renty gruntowej. W ten sposób staje się on w mniejszym stopniu rentjerem, w większym zaś stopniu przedsiębiorcą kapitalistycznym.

Z punktu oceny charakteru publicznego kredyt hipoteczny rolniczy posiada tę korzyść, iż faktycznym właścicielem ściśle określonej renty gruntowej staje się właściciel sumy hipotecznej. Znajdują więc pewną lokatę kapitały sieroce, wdowie, asekuracyjne, kapitały kas oszczędności i wogóle kapitały prywatne, które co do swego charakteru nie mogą posiadać aktywności, muszą więc szukać lokaty pewnej. Lokatę tę daje im właśnie kredyt hipoteczny rolniczy.

Kredyt hipoteczny musi być długoterminowy, nisko oprocentowany i niewypowiedzialny. Wierzyciel ze swej strony chciałby mieć przedewszystkiem gwarancję, że suma jego jest należycie zabezpieczona, chciałby mieć odpowiednie oprocentowanie, oraz możność rozporządzania swoją sumą hipoteczną. Ten ostatni warunek jest sprzeczny z żądaniem niewypowiedzialności. Na to jednak współczesny ustrój kredytu hipotecznego znalazł bardzo dobry środek zaradczy. Mianowicie kredyt hipoteczny

udzielany bywa nie w gotówce, lecz w formie listów zastawnych lub obligacyj.

List zastawny jest to zobowiązanie dłużne, wystawione zazwyczaj na okaziciela, niewypowiedzialne. To znaczy, że list zastawny zobowiązuje wystawcę do płacenia kuponów, czyli odsetek podług zgóry ustalonej stopy, zaś amortyzacja listu następować może podług zgóry określonej normy, np. przez losowanie. Jednakże właściciel listu w każdej chwili jest w możności spieniężyć ów list. W ten sposób następuje zmiana osoby wierzyciela, wierzytelność zaś pozostaje ta sama, na tych samych warunkach. I stąd dla rolnika wierzytelność ta jest niewypowiedzialna, chociaż wierzyciel może nią rozporządzać dowolnie.

Kurs giełdowy listów zastawnych w bardzo znacznym stopniu zależy od stosunku przeciętnej stopy procentowej kraju do stopy oprocentowania listów. Jeżeli oprocentowanie listów jest niższe, niż wynosi stopa procentowa w kraju, to kurs listów musi się obniżyć. Takie normalne obniżenie kursu sprawia mało szkody, gdyż jeżeli przeciętna stopa procentowa jest wyższa od oprocentowania listów zastawnych, to kurs listów tak się układa, że kupony mniej więcej odpowiadają normalnemu oprocentowaniu wartości giełdowej listów. Z tego powodu właściciel ziemi, zaciągając pożyczkę w listach zastawnych, po sprzedaży tych listów otrzymuje taką sumę, za którą przy oprocentowaniu normalnem musiałby płacić tyle odsetek, ile płaci od swego nominalnego długu.

Rzecz prosta, kurs giełdowy listów zastawnych zależy jeszcze od zaufania rynku do tych listów i od pojemności rynku. Rzeczą polityki odpowiednich instytucyj kredytu hipotecznego jest znajdowanie dla siebie rynków zbytu na listy swoje i zdobywanie zaufania tych rynków.

5. Nieraz organizowany jest t. zw. kredyt średnio-terminowy dla rolnictwa. Należy jednak odróżniać właściwy kredyt średnioterminowy od kredytu obrotowego, który może być dla gospodarstw rolnych udzielany na dłuższy okres czasu, niż wynoszą normalne terminy kredytu wekslowego. Ten kredyt obrotowy rolniczy niesłusznie nazywany jest często kredytem śred-

nioterminowym. Należy odróżniać od kredytu długoterminowego z jednej strony, a kredytu obrotowego z drugiej, pożyczki udzielane na okres kilku lub kilkunastu lat. Typowym kredytem średnioterminowym jest kredyt meljoracyjny. Kredyt średnioterminowy może być jeszcze przeznaczony na inwestycje. Ten rodzaj kredytu odpowiada kapitałom inwestowanym w gospodarstwie, które nie stanowią kapitału obrotowego, ani budynkowego i gruntowego.

6. Poza tem istnieje wspomniany już kredyt obrotowy, który przybiera często formę kredytu osobistego. Odpowiada on kapitałowi obrotowemu w gospodarstwie.

Kredyt obrotowy dla gospodarstwa rolnego powinien posiadać dłuższy termin, niż kredyt obrotowy w przemyśle i handlu. Przemysł i handel tak szybko obracają swojemi kapitałami obrotowemi, iż tam kredyt może i powinien być ściśle krótkoterminowy. Termin $1^1/_2$ do 6 miesięcy jest tu normalny. Dla rolnictwa kredyt 6 miesięczny jest bodaj najkrótszy, jaki może być pomyślany, normalny jest 9 do 12 miesięczny, a nieraz i paroletni. Pochodzi to z tej racji, że kapitał obrotowy w produkcji rolniczej jest zaangażowany w ciągu długiego szeregu miesięcy, a nawet i paru lat.

§ 2. *Warunki kredytu przed wojną a obecnie.*

1. Okres przedwojenny przyzwyczailiśmy się nazywać czasami normalnemi. W odniesieniu do sprawy kredytu nazwa ta jest słuszna. Nie znaczy to jednak, ażeby wszystkie kraje znajdowały się dzisiaj jeszcze w warunkach pod tym względem anormalnych. Ostatni okres zrobił swoje i wiele krajów, zwłaszcza neutralnych, posiada dzisiaj warunki kredytowe, zbliżone do tych, jakie istniały przed wojną. Polska jednakże znajduje się dotychczas w warunkach zgoła anormalnych wskutek braku pieniądza i wynikającej stąd drożyzny kredytu.

W warunkach normalnych pojemność rynku pieniężnego zazwyczaj jest tak znaczna, iż można na niej opierać organizację wszelkich form racjonalnego kredytu rolniczego. Źródłem tego kredytu są przedewszystkiem dostateczne ilości środków obrotowych.

2. Co to są środki obrotowe we współczesnym społecznym organizmie gospodarczym?

Każde przedsiębiorstwo posiada kapitał zakładowy, z którego część przeznaczona jest na kapitał obrotowy. Kapitał obrotowy znajduje się w zużywanych do produkcji surowcach, w wykonanej pracy, w poniesionych kosztach handlowych i t. d., wreszcie w formie wyprodukowanych już a nie sprzedanych jeszcze towarów. W różnych okresach czasu, a nawet w ciągu każdego tygodnia, tak pojęty kapitał obrotowy ulega zmianie. Wobec tego zasobne przedsiębiorstwo posiada pewną rezerwę gotówkową kapitału obrotowego. Rezerwa ta zmniejsza się np. w soboty, gdy dokonywa się wypłaty robotnikom. Zwiększa się w ciągu tygodnia, poza sobotą. W okresach, w których więcej towarów się produkuje niż sprzedaje, rezerwa się zmniejsza, i odwrotnie.

Rezerwy kapitału obrotowego przedsiębiorstwo lokuje w instytucji bankowej na rachunku czekowym. Stąd powstają wkłady bardzo płynne krótkoterminowe.

Gospodarstwo domowe, a ściślej mówiąc budżety osobiste poszczególnych obywateli, również posiadają swój kapitał obrotowy, który częściowo może być lokowany na rachunkach czekowych. Zwłaszcza w Anglji znaczna liczba obywateli posiada swoje rachunki czekowe i zamiast gotówką płaci czekami.

Im społeczeństwo jest zamożniejsze, im bardziej rozwija się życie gospodarcze, tem więcej gromadzi się kapitałów na rachunkach czekowych. W państwach przodujących kapitały te sięgają wielu miljardów złotych.

Instytucje bankowe muszą fruktyfikować powierzane im pieniądze. Prowadzą one za nie operacje kredytu krótkoterminowego — wekslowe. Następuje więc równowaga między wkładami czekowemi, a pożyczkami wekslowemi, mianowicie przedsiębiorstwa, które chwilowo potrzebują więcej gotówki niż faktycznie mają kapitału obrotowego, kupują surowce lub towary na kredyt wekslowy, a weksle są dyskontowane przez sprzedawcę w instytucjach bankowych. W rezultacie więc przez kredyt wekslowy rozprowadza się nadwyżki kapitałów obrotowych

różnych przedsiębiorstw i gospodarstw domowych. Korzystają z tego te przedsiębiorstwa, które potrzebują kredytu obrotowego. Poza tem wchodzi tu w grę jeszcze bank emisyjny, powiększający liczbę środków obrotowych przez emisję biletów bankowych. I te środki obrotowe służą do podniesienia wydajności kredytu obrotowego.

Przed wojną i dzisiaj w normalnych warunkach ilość środków obrotowych, była tak wielka, że po pokryciu wszelkich potrzeb kredytu obrotowego, pozostawała jeszcze pewna nadwyżka.

3. Poza tem olbrzymie sumy gromadziły się w kasach oszczędności. Bardzo często nie można było odróżnić, kiedy były to prawdziwe środki obrotowe, kiedy zaś typowe wkłady oszczędnościowe. Różnica polega na tem, że wkład oszczędnościowy jest to suma zbędna już dla gospodarstwa domowego lub przedsiębiorstwa. Jednakże właściciel książeczki oszczędności może lokować na niej także kwoty potrzebne mu do pokrycia późniejszych potrzeb, np. zapłacenia za komorne, jak również drobny przedsiębiorca, zwłaszcza zaś drobny rolnik może na książeczce oszczędności lokować swoje rezerwy kapitału obrotowego.

W każdym razie kapitały oszczędnościowe noszą charakter inny, niż normalne wkłady na rachunkach czekowych. Będę o tem pisał w osobnym paragrafie. Bądź co bądź jednak i kapitały oszczędnościowe zasilają ogólny strumień środków obrotowych.

4. Im liczba środków obrotowych jest większa, tem łatwiej jest organizować wszelkie formy kredytu, a więc również i kredytu rolniczego we wszystkich jego postaciach. Kredyt ten posługiwać się może, jako swojemi źródłami, wielkiemi kapitałami oszczędnościowemi, asekuracyjnemi i t. d. Kapitały te nie są wciągane do obrotu wekslowego, czyli nie służą do uzupełnienia kapitałów obrotowych w poszczególnych przedsiębiorstwach. Innemi słowy, dobra organizacja kredytu we wszelkich jego postaciach musi opierać się o istnienie z jednej strony dostatecznych kapitałów obrotowych, należących do poszczególnych przedsiębiorstw, z drugiej strony o wielką ilość kapitałów oszczęd-

nościowych i asekuracyjnych. Przedsiębiorstwa mające za mało kapitału obrotowego, gotowe są płacić bardzo wysokie odsetki. Pieniądze, które mogłyby szukać lokat w pożyczkach długoterminowych, zwracają się wtedy w znacznym stopniu do lokat krótkoterminowych, zato bardzo wysoko oprocentowanych. Rezultatem tego jest podniesienie znaczne stopy procentowej w kraju.

5. W r. 1918, t. j. w momencie wskrzeszenia Państwa Polskiego mieliśmy olbrzymią ilość środków obrotowych, znacznie większą od tej, jaka istniała na naszych ziemiach przed wojną. Ilość rubli, marek niemieckich i koron austrjackich, którą posiadali nasi chłopi i częściowo inne warstwy ludności, sięgała zawrotnych cyfr. Być może wynosiła ona kilkanaście miljardów dzisiejszych złotych. Mieliśmy jeszcze wielkie sumy, ulokowane w kasach oszczędności komunalnych i państwowych. Te ostatnie należały do naszych zaborców. Były też wielkie wkłady w bankach prywatnych. Poza tem istniała obfitość walorów lokacyjnych, zwłaszcza obligacyj państwowych. Były to przeważnie pożyczki wojenne i chociaż ludność polska unikała kupowania tych pożyczek, to jednak w sumie obywatele Państwa Polskiego mieli ich wiele.

Wszystkie te olbrzymie wartości zostały zmarnowane wskutek dewaluacji. Jednocześnie rozpoczęła się dewaluacja naszego własnego pieniądza—marki polskiej. Środki obrotowe i kapitały pieniężne topniały z dnia na dzień z zastraszającą szybkością.

Złoto stopniowo odpływało w tym czasie z Europy do Stanów Zjednoczonych, częściowo zaś gromadzone było w piwnicach największych banków emisyjnych. Ówczesna polityka skarbowa Państwa Polskiego nie potrafiła wyzyskać posiadania wielkich zapasów walut obcych przez obywateli Państwa Polskiego i doprowadziła do ogołocenia Polski nietylko z wszelkich kapitałów obrotowych, lecz i z tych zapasów złota, które można byłoby zdobyć choćby w drodze eksportu rubli, marek czy koron.

6. Życie gospodarcze w normalnych warunkach gromadzi potrzebną ilość środków obrotowych, głównie przez tworzenie kapitałów obrotowych. Dobrze zmontowane przedsiębiorstwo musi

posiadać swój kapitał obrotowy. Życie w tym czasie nie stanęło, przedsiębiorstwa się rozwijały, musiałby więc odtwarzać się i kapitał obrotowy. Przeciwstawiała się temu u nas wadliwa polityka finansowa. Mianowicie mieliśmy zamiast pieniądza prawdziwego jego surogat w postaci marki polskiej, jednocześnie zaś istniały zakazy dokonywania tranzakcyj i umów w walutach obcokrajowych pełnowartościowych. Rezultat tego był taki, że żadne przedsiębiorstwo nie było w możności stworzyć dla siebie gotówkowego kapitału obrotowego. Z drugiej strony uzyskanie pożyczki, chociażby na fantastyczny procent, równało się otrzymaniu zapomogi, gdyż za pożyczone 1.000 dolarów już po pewnym czasie przedsiębiorstwo zwracało 500 dolarów lub jeszcze mniej. Wszystkie więc przedsiębiorstwa starały się lokować swoje nadwyżki w inwestycjach, pozbywać się w ten sposób marek polskich, czyli nie posiadać żadnych rezerw kapitału obrotowego, natomiast zaciągać pożyczki na bieżące swoje potrzeby. Również zmysł oszczędnościowy był całkowicie unicestwiony, a poprzednie oszczędności zniszczone przez dewaluację.

Po stworzeniu złotego polskiego w r. 1924 warunki uległy zmianie na korzyść, jednakże załamanie się złotego znowu wywołało na małą skalę zjawiska z czasów dewaluacji. Druga stabilizacja złotego wprowadziła nas ostatecznie do normalnej gospodarki finansowej, a ściślej mówiąc, dała nam możność stopniowego odtwarzania wszelkich form kapitałów pieniężnych i środków obrotowych.

7. W tak anormalnych warunkach wszelka działalność państwowa w zakresie pomocy kredytowej była przyjmowana z wielką wdzięcznością przez wszystkie gałęzie gospodarstwa narodowego. Silny nacisk na rząd domagał się rozszerzenia akcji kredytowej. W rezultacie powstaje system kredytu państwowego i wogóle instytucyj publicznych.

Jednocześnie z zanikiem prywatnych źródeł kredytu stopniowo zaczęły narastać źródła publiczne, któremi dysponowało i dysponuje państwo. Rząd nasz za pomocą pożyczek zagranicznych, przeznaczonych w znacznym stopniu na cele gospodarcze, zdobył poważne źródło dla organizowanego przez siebie

kredytu. Poza tem, w myśl haseł demokratycznych, rozwija się u nas na szeroką skalę organizacja ubezpieczeń społecznych. Odnośne instytucje gromadzą rezerwy, wzrastające z roku na rok. Sposób lokowania tych rezerw, zależny od decyzji rządu, stwarza drugie poważne źródło kapitałów dla instytucyj kredytowych rządowych. Rozwój pocztowej kasy oszczędności tworzy trzecie takie źródło. Wreszcie wymienić należy dotacje budżetowe Skarbu Państwa na różne cele, związane z kredytem. Między innemi Państwowy Bank Rolny otrzymał 130 miljonów na swój kapitał zakładowy, poza tem dysponuje on sumą przekraczającą 300 miljonów złotych z dotacyj państwowych, przeznaczonych na specjalne cele kredytowe.

Wobec zaniku prywatnego kredytu, wszystkie wyżej podane źródła kredytu państwowego nabierają wielkiego znaczenia.

Akcja rządu w połączeniu z działalnością Banku Polskiego tworzy u nas olbrzymią przewagę instytucyj kredytowych publicznych nad prywatnemi. Panujące tendencje etatystyczne dają przywileje instytucjom państwowym, stawiając je w znacznie lepszem położeniu od instytucyj prywatnych. Te ostatnie cierpią na chroniczny brak pieniędzy, a częściowo uginają się pod ciężarem podatków. W rezultacie więc większość banków musi uciekać się do pomocy kapitału zagranicznego.

Jeżeli powstają trudności na rynku pieniężnym, przedewszystkiem cierpi na tem rolnictwo, nie mogące wtedy korzystać z kredytów w bankach i instytucjach prywatnych, a zmuszone uciekać się pod opiekę kredytu państwowego i publicznego.

Kredyt państwowy charakteryzuje celowość: pożyczki udzielane są na specjalne cele, a nad ich zużyciem roztoczona jest ścisła kontrola instytucji kredytowej. Rezultat tego może być taki, że otrzymuje się pożyczkę na te cele, które nie są najważniejsze w danej chwili, np. na nawozy sztuczne, gdy przedewszystkiem potrzebna jest gotówka na kupno narzędzi do uprawy roli. W ten sposób rolnik nawozi źle uprawioną glebę, nie odnosi więc w takich warunkach pełnych korzyści, albo nawet naraża się na straty.

Tak więc obok cech dodatnich kredyt państwowy posiada również cechy ujemne, nieraz nader niebezpieczne.

Kredyt państwowy jest ograniczony co do swoich rozmiarów. Przeznacza się, dajmy na to, pewną sumę na określony cel i udziela się pożyczek aż do wyczerpania wyznaczonej sumy. Pożyczki mogą być stosunkowo nisko oprocentowane, ale suma ich będzie zgoła niewystarczająca. Przy kredycie prywatnym działałoby prawo podaży i popytu, a więc pożyczek mogłoby być więcej, jeżeli byłyby wyżej oprocentowane.

Z powodu ograniczonej liczby środków, któremi rozporządza kredyt państwowy, stosowane jest ograniczenie w udzielaniu pożyczek na dłuższe terminy, albo też skraca się normalny termin pożyczki, udzielony na cel określony.

Wszystkie te niedogodności równoważy jednak fakt, że rolnik może uzyskać pożyczkę, nie potrzebuje więc uciekać się do długów lichwiarskich.

5. W miarę postępu życia gospodarczego gromadzi się coraz większa liczba środków obrotowych. Okresy kryzysów wstrzymują nieco tempo tego procesu, bądź co bądź jednak odbywa się on stale bez przerwy. Po opanowaniu kryzysu powojennego i my dojdziemy do warunków normalnych, podobnych do tych, jakie mieliśmy przed wojną. Wpływać na to musi również stopniowy przypływ do nas kapitałów zagranicznych.

§ 3. *Instytucje kredytu długoterminowego.*

1. Najstarszemi instytucjami długoterminowego kredytu rolnego, opartemi na samopomocy, są t. zw. Landschafty pruskie. Powstały one w końcu wieku XVIII i częściowo na początku wieku XIX. Idea założenia landszafty pierwszy raz zrodziła się w umyśle kupca Büringa, który szukał sposobów zaradzenia trudnemu położeniu szlachty śląskiej po wojnie 7-letniej. Büring sądził, iż można uruchomić część wartości gruntów, należących do szlachty śląskiej w ten sposób, że szlachta ta da solidarną porękę za pożyczki, któreby na specjalnych warunkach miały być zaciągane przez poszczególne majątki. Fryderyk Wielki poparł myśl Büringa i nawet udzielił na ten cel pożyczki ze Skarbu Państwa w wysokości 200 tys. talarów na 2%. W ten sposób w myśl idei Büringa zorganizowano szlachtę

śląską w osobne zrzeszenie, które nazwano landszaftą. Landszafta ta powstała w r. 1770. W r. 1777 powstaje landszafta w Marchji, w r. 1781 na Pomorzu, w r. 1787 w Prusach Zachodnich, wreszcie w r. 1788 w Prusach Wschodnich. Nieco później, bo już na początku wieku XIX powstały landszafty w W. Ks. Poznańskiem, w prowincji saskiej, w Królestwie Saskiem, w Meklenburgu i Brunświku.

Landszafta jest to instytucja kredytowa o charakterze prawnym instytucji publicznej. Powstać może landszafta na zasadzie ustawy państwowej. Państwo rozciąga kontrolę nad nią, wreszcie władze landszafty, choć pochodzą z wyboru, muszą być zatwierdzane przez organa państwowe. Landszafta posiada charakter zrzeszenia nawpół przymusowego, gdyż członkami mogą być wszyscy właściciele ziemscy danego okręgu, odpowiadający pewnym warunkom, każdy zaś z takich właścicieli staje się członkiem landszafty, gdy na jego majątku będzie ciążyła pożyczka tej instytucji.

Jak wspomniałem, landszafta opiera się na solidarnej odpowiedzialności wszystkich swoich członków. Pierwotnie rozciągano tę odpowiedzialność na wszystkie ziemie, które mogłyby wejść do landszafty, t. j. wszystkie ziemie, które mogłyby korzystać z pożyczek landszafty, a nieraz także i na ziemie państwowe danego okręgu. Tego żądał Büring. Później dopiero życie przekonało, że solidarna odpowiedzialność niekoniecznie jest potrzebna, tak że ostatnio tworzone landszafty nie posiadają już tej odpowiedzialności.

Pożyczki wydaje landszafta w listach zastawnych. Pierwotnie listy te oparte były o dany majątek. Później zmieniono tę rzecz w ten sposób, że za listy odpowiada landszafta całym swoim majątkiem, oraz odpowiedzialnością w stosunku do niej wszystkich jej członków razem wziętych. Każdy zaś z członków odpowiada do wysokości swojej pożyczki. Oczywiście oprócz tego w razie istnienia solidarnej odpowiedzialności, dalszą gwarancję za listy daje cały majątek obciążony pożyczkami, należący do poszczególnych członków.

Pożyczkę ma prawo otrzymać każdy członek lub każda jed-

nostka, mogąca zostać członkiem z tytułu posiadania ziemi. Pożyczki wydawane są z reguły w listach zastawnych. Oprocentowanie pożyczek równało się oprocentowaniu listów zastawnych i wynosiło przed wojną 3%, 3½%, 4% i 4½%. Amortyzacja zazwyczaj wynosiła ½%. Oprócz tego członek płacił na administrację mniejszą lub większą stawkę, zależnie od kosztów i od zasobności towarzystwa we własne środki.

Członek landszafty po zasiągnięciu pożyczki sam sprzedaje listy zastawne i w ten sposób uzyskuje gotówkę.

Amortyzacja listów odbywa się przez losowanie. Niektóre landszafty nie stosują amortyzacji listów, zaś raty amortyzacyjne składa się każdemu członkowi na jego fundusz amortyzacyjny. Pierwotnie niektóre landszafty wogóle nawet nie prowadziły amortyzacji.

Wysokość pożyczki określa się na zasadzie szacunku majątku ziemskiego, na który bierze się pożyczkę. Taksacja odbywa się w Prusach według 3-ch metod: albo bierze się za podstawę czysty przychód katastralny i mnoży się go przez 25, albo prowadzi się tak zwaną uproszczoną taksację na zasadzie szacunku czystego przychodu katastralnego, albo też przeprowadza się specjalne otaksowanie majątku.

Pierwotnie wydawano pożyczki do wysokości 50% taksy. Później podniesiono skalę pożyczek. Obecnie wydają landszafty pożyczki przeważnie do wysokości ⅔ szacunku.

Udzielaniem pożyczek hipotecznych na posiadłości wiejskie zajmują się nieraz na wielką skalę b a n k i p u b l i c z n e. Mogą to być banki o zadaniach wielostronnych, i w takim razie udzielanie kredytu hipotecznego stanowi tylko część ich działalności; tem bardziej zaś tylko częścią ich działalności będzie udzielanie kredytu hipotecznego rolniczego. Mogą jednak istnieć banki publiczne, umyślnie przeznaczane dla udzielania kredytu hipotecznego lub kredytu wyłącznie rolniczego.

Właścicielem banku publicznego może być albo państwo, albo kraj autonomiczny, albo też szersze związki komunalne lub miasta. Pożyczki udzielane są przez takie banki zazwyczaj w listach zastawnych. Nieraz modyfikuje się jednak sposób

udzielania pożyczek przez to, że dłużnikowi wypłaca bank gotówkę, sam zaś sprzedaje swoje listy zastawne.

Listy zastawne banków publicznych gwarantowane są przez państwo, względnie przez ten związek komunalny, który jest właścicielem banku.

Z banków tego typu, które działały na ziemiach Rzeczypospolitej, wymienić można przedewszystkiem dwie olbrzymie instytucje rosyjskie — Bank szlachecki i Bank włościański. Obydwa te banki udzielały pożyczek hipotecznych wyłącznie tylko na własność ziemską. Bank szlachecki dawał pożyczki na dobra, należące do szlachty, Bank włościański na powstające z parcelacji posiadłości mniejszej własności.

W Galicji bankiem publicznym był Bank Krajowy, założony w r. 1883. Właścicielem jego była Galicja, jako kraj autonomiczny. Bank ten przekształcony został po wskrzeszeniu Państwa Polskiego na Bank Gospodarstwa Krajowego. Dzisiaj jest to potężna instytucja finansowa, przeznaczona głównie do udzielania pożyczek samorządom, a również do rozdzielania sum, przeznaczonych na kredyt budowlany i t. d. Jednakże bank ten w dalszym ciągu udziela także pożyczek pod zastaw nieruchomości ziemskich, emitując w tym celu swoje listy zastawne. Bank ten posiada zadania wielostronne, nie jest więc podobny do wspomnianych wyżej banków rosyjskich.

3. Poza tem znane są prywatne banki hipoteczne. Mogą one odgrywać ogromną rolę w dostarczaniu kredytu hipotecznego własności ziemskiej. Są one organizowane jako banki akcyjne. Istnienie ich i działalność zazwyczaj opiera się na ścisłych normach prawnych. Dla założenia banku potrzebna jest koncesja, poza tem zaś władza państwowa stawia ścisłe warunki w stosunku do pożyczek. Określa się maksymalną wysokość pożyczek, żąda się, aby pożyczki udzielane były tylko na pierwszy numer hipoteki. Władza państwowa wyznacza także stopę oprocentowania pożyczek oraz warunki ich amortyzacji. Wreszcie władza państwowa roztacza bezpośredni nadzór nad bankiem hipotecznym w podobny np. sposób, jak nad Towarzystwem Kredytowem Ziemskiem.

Pożyczki udzielane są i tutaj w formie listów zastawnych.

Akcyjne banki hipoteczne mogą obsługiwać zarówno wieś, jak i miasto, rzadziej obsługują tylko samą wieś.

Jednym z większych banków hipotecznych, jest założony w r. 1852 »Crédit foncier de France«.

W Niemczech istnieją banki hipoteczne, obsługujące i wieś i miasto jednocześnie.

W Polsce znany jest powszechnie Bank Hipoteczny we Lwowie oraz Bank Ziemski w Wilnie. Obydwie te instytucje udzielają kredytu zarówno na posiadłości wiejskie jak i miejskie.

4. Jako źródło długoterminowego kredytu rolniczego, mogą służyć kapitały kas oszczędnościowych.

Kasy te w krajach przodujących cywilizacji europejskiej doszły do olbrzymiego rozwoju.

Sumy, gromadzone przez kasy oszczędności, muszą szukać pewnej lokaty. Między innemi lokowane są one jako pożyczki na hipotekach, zarówno miejskich jak i wiejskich.

Przy lokowaniu oszczędności na hipotekach zachodzi niewątpliwie dysproporcja pomiędzy warunkami co do terminu interesów biernych, a interesów czynnych kasy oszczędności. Kasa rozporządza oszczędnościami, lokowanemi przeważnie za wypowiedzeniem bardzo krótkiem, gdy sama na hipotekach lokować musi fundusze za wypowiedzeniem dosyć długiem, lub jako pożyczkę, amortyzującą się ratami bez wypowiedzenia. Wobec jednak olbrzymiej ilości sum, lokowanych w tych kasach, sum, należących do olbrzymiej liczby wkładców, lokaty te podlegają prawom zjawisk masowych. Można więc zgóry przewidywać, jaka część kapitałów przy najgorszych nawet konjunkturach nie będzie wycofana z kas, i tą właśnie częścią operować jako kapitałami, szukającemi lokaty długoterminowej.

Rolnictwo b. zaboru pruskiego, jak i b. Galicji, w znacznym stopniu korzystało przed wojną z pożyczek hipotecznych kas oszczędnościowych. Rolnictwo zaboru rosyjskiego z tego źródła kredytu niemal wcale nie korzystało (jeżeli pominąć kasy gminne Kongresówki).

5. Wielkim zbiornikiem środków pieniężnych poza kasami

oszczędności są we współczesnych państwach towarzystwa asekuracyjne, głównie zaś instytucje ubezpieczeń na życie. Ubezpieczenia na życie, względnie dożycie, ubezpieczenie rent i t. p. prowadzi się w ten sposób, że z premij, corocznie zbieranych od zaasekurowanych, gromadzi się dla każdego z nich t. zw. rezerwa premji. Owa rezerwa daje po upływie odpowiedniego przeciągu czasu kapitał całkowity, wypłacany ubezpieczonemu, lub jego spadkobiercom. W ten sposób część rezerw (na dożycie, posagi i t. p.) bywa wypłacana zupełnie regularnie — po upływie odpowiedniego czasu; część rezerw wypłacana jest na wypadek śmierci ubezpieczonego. Wobec szerokiego rozwoju tych ubezpieczeń, wypadki śmierci podlegają prawom zjawisk masowych.

W rezultacie towarzystwa asekuracyjne mają w swem posiadaniu kapitały, które noszą wybitne cechy wkładów bardzo pewnych, długoterminowych. Towarzystwa te ze swej strony muszą szukać dla tych kapitałów lokat pewnych, stałych, stopniowo spłacanych. Ten ostatni warunek jest potrzebny na wypadek, gdyby nowe asekuracje ustały i trzeba byłoby stopniowo wypłacać stare. Słowem, kapitały towarzystw asekuracyjnych o wiele więcej nadają się do lokat długoterminowych lub amortyzacyjnych hipotecznych niż kapitały kas oszczędności.

Olbrzymie kapitały gromadzą w swych rękach wielkie międzynarodowe towarzystwa asekuracyjne. Kraj, który jest ich siedzibą, może korzystać przez nie w wielkim stopniu z kapitałów obcych, bardzo tanich. Spostrzegamy to np. w Stanach Zjednoczonych Am. Półn. Przeciwnie kraj, który posługuje się obcemi towarzystwami, wysyłać może znaczną ilość swych środków pieniężnych zagranicę na lokatę nisko oprocentowaną. Następuje tu odpływ rezerw asekuracyjnych z kraju. Państwo jednak może wywrzeć wpływ hamujący na tę emigrację rezerw ubezpieczeniowych. Państwo np. zmusza towarzystwa zagraniczne przy udzielaniu im koncesji do lokowania pewnej części rezerw w swoich papierach państwowych lub komunalnych, albo w papierach przez państwo poręczonych. Chodzi tu zarazem o zabezpieczenie interesów ubezpieczających się. To jednak prowadzi

do jednostronności lokat funduszów asekuracyjnych i do uniemożliwienia im szukania lokat na hipotekach. Z tych więc powodów, jak zresztą i innych, państwo może być zniewolone do chwytania się silniejszych środków. Naprz. odmawia się udzielania koncesji towarzystwom zagranicznym, albo nawet wprowadza się monopol państwowy na ubezpieczenia życiowe (Włochy od r. 1912).

Kapitały asekuracyjne lokowane są przez towarzystwa asekuracyjne różnych krajów w sposób dosyć różny, różne bowiem sposoby lokaty mogą być równie dobre. Bodaj czynnikiem decydującym o przewadze tego lub innego sposobu lokowania jest przyzwyczajenie, wynikające ze swej strony z takiego lub innego rozkładania się części składowych ogólnego majątku narodowego kraju na te lub inne czynniki, dalej zależy to od właściwości psychicznych narodu i t. p.

Ponieważ kierownikami instytucyj asekuracyjnych zazwyczaj są ludzie, niezwiązani z rolnictwem, więc olbrzymie kapitały asekuracyjne najczęściej wcale nie zasilają kredytu rolniczego. Jednakże rolnicy mogliby przeciwstawić się temu, organizując ubezpieczenia własne, chociażby nie noszące charakteru rolniczego.

Ciekawy przykład takiej organizacji znajdujemy w Belgji. Istnieje tam poważne towarzystwo asekuracyjne Boerenbondu belgijskiego z siedzibą w Louvain. Formalnie jest to towarzystwo akcyjne z kapitałem zakładowym 5.000.000 fr., faktycznie jest to instytucja, należąca do Boerenbondu. Instytucja ta, obliczona na wszechstronną działalność asekuracyjną, działa na całym terenie Belgji, pomimo, że Boerenbond nie rozciąga swej pracy na walońską część tego kraju. Wspomniane towarzystwo asekuracyjne prowadzi dział ubezpieczeń życiowych, ubezpieczeń od ognia, od wypadków, jest również generalnym agentem francuskiego towarzystwa asekuracyjnego ubezpieczeń gradowych. Pracuje ono z klientelą różnorodną, nie ogranicza się więc do samych tylko rolników. Towarzystwo to mogłoby odegrać poważną rolę w dostarczaniu kredytu rolnictwu, gdyby nie specjalne warunki Belgji flamandzkiej i pracującego w niej

Boerenbondu. Mianowicie instytucja ta posiada olbrzymi nadmiar gotówki, wyrażający się cyfrą około 1 miljarda franków, która to suma w formie lokat w centralnej kasie spółdzielczej Boerenbondu nie może już znaleźć zastosowania w rolnictwie flamandzkiem. W ten sposób Boerenbond, nietylko nie jest zmuszony szukać kapitałów dla swoich członków, lecz przeciwnie, jednem z jego zadań jest szukanie lokat dla oszczędności tych członków.

6. Kredyt hipoteczny dla mniejszej własności. Kredyt hipoteczny, udzielany w listach zastawnych przez wielkie instytucje centralne, w małym tylko stopniu dociera do gospodarstw mniejszej własności. Składają się na to różne przyczyny. Niewątpliwie najważniejszą z nich jest to, że kredyt w listach zastawnych nie odpowiada psychice chłopa. Wogóle chłop długów boi się instynktownie i każdą pożyczkę chętnie jak najprędzej spłaca. Na pożyczkę długoterminową decyduje się chłop z lekkiem sercem tylko przy kupnie ziemi. Wobec tego normalny kredyt hipoteczny na istniejące już gospodarstwa mniejszej własności powinien być inaczej organizowany, niż normalny kredyt hipoteczny dla własności większej.

Ważną również przyczyną stronienia drobnego rolnika od pożyczek instytucyj centralnych jest to, że są one dla niego położone w zbyt wielkiej odległości, a poza tem dają pożyczkę w listach zastawnych, które należy spieniężyć samemu.

Mimo tych warunków normalne amortyzacyjne pożyczki hipoteczne dla mniejszej własności są praktykowane na skalę dosyć znaczną. W Prusach niektóre Landszafty starają się dotrzeć do mniejszych gospodarstw, istnieją też osobne Landszafty dla drobnej własności. Jednakże i te Landszafty obsługują przeważnie nieco większe gospodarstwa włościańskie. Do najdrobniejszych ustawowo nawet dotrzeć one nie mogą.

Kredyt hipoteczny dla mniejszej własności trudniejszy jest do zorganizowania niż kredyt dla własności większej. Nie można myśleć nawet o organizacji jednolitej, gdyż lepsza jest pewna różnorodność form instytucyj obsługujących drobnego rolnika. Czynniki społeczne, związki komunalne i państwo mają wdzię-

czne zadanie przyjść z pomocą drobnym rolnikom. W wielu krajach państwo organizuje osobne formy kredytu, które łatwiej docierają do drobnego gospodarza niż szablonowy kredyt ogólny.

Za pośrednictwem lokalnych organizacyj, a więc głównie spółdzielni pożyczkowych, kredyt może dotrzeć niemal wszędzie i odpowiednio obsłużyć rolnika. Już wspominałem, że drobny rolnik instynktownie boi się pożyczek i dlatego niechętnie korzysta z kredytu prawdziwie długoterminowego. Lepszy jest dla niego kredyt średnioterminowy, najwyżej kilkonastoletni.

Zasadą organizacji kredytu długoterminowego dla mniejszej własności powinno być udostępnienie go w ten sposób, ażeby lokalne instytucje mogły nim dysponować. Należy pamiętać, że koszt wyjednania pożyczki w instytucji centralnej jest dla mniejszych gospodarstw tak wysoki, że opłaci się wyższe nieco oprocentowanie, które musiałby rolnik płacić kasie lokalnej, czerpiącej fundusze z instytucji centralnej. I z tego powodu wskazanem jest również rozprowadzanie kredytów pomiędzy drobnymi rolnikami przez organizacje lokalne.

7. Łączenie pożyczek hipotecznych z ubezpieczeniem na życie. Dobrze administrowane większe gospodarstwo wiejskie w normalnych warunkach z łatwością daje sobie radę z ciężarami pożyczki hipotecznej; tak samo średnie gospodarstwo włościańskie, o ile jest prowadzone przez ojca rodziny, gdyż praca głowy rodziny i jego domowników daje sama przez się niemal dostateczne środki egzystencji dla rodziny, dochód zaś »netto« z ziemi może iść na opłatę odsetek i amortyzację pożyczki hipotecznej. Natomiast w razie przedwczesnej śmierci ojca rodziny włościańskiej, pożyczka hipoteczna może stać się ciężarem ponad siły dla pozostałej wdowy i dzieci. Również w pewnych razach stać się może takim ciężarem pożyczka hipoteczna na większem gospodarstwie w razie śmierci kierownika—właściciela tego gospodarstwa. Zwłaszcza gmatwa się cała sprawa, jeżeli ma nastąpić podział spadkowy, lub spłata części rodzeństwa.

Fakty te nasuwają bardzo prosty środek zaradczy w formie ubezpieczeń na życie głowy rodziny. Ulepszona organizacja pro-

wadzi bezpośrednio do łączenia pożyczek hipotecznych z ubezpieczeniem na życie. Próby tego rodzaju likwidacji pożyczek hipotecznych rolniczych są coraz częstsze i posiadają pomyślne warunki rozwoju.

§ 4. *Towarzystwa Kredytowe Ziemskie w Polsce.*

1. Już w końcu wieku XVIII, a zwłaszcza na początku wieku XIX, istniały projekty założenia w Polsce instytucji, podobnej do landszaft pruskich. Dopiero jednak Lubecki urzeczywistnił tę myśl zapomocą ustawy z r. 1825 o założeniu Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego. Lubeckiemu chodziło głównie o konwersję długów, któremi nadmiernie obciążone były dobra ziemskie po wojnach napoleońskich i po ówczesnych przewrotach politycznych. W myśl ustawy o założeniu Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego wszyscy właściciele sum hipotecznych, ciążących na dobrach ziemskich, obowiązani zostali przyjąć spłatę tych sum w 4% listach zastawnych T. K. Z. po cenie nominalnej. Listy te miały być amortyzowane w stosunku 2% rocznie, t. j. przy rencie łącznie z oprocentowaniem 6% od sumy pożyczki. W ten sposób wszystkie pożyczki miały być zamortyzowane w ciągu lat 28. Wobec tego i Towarz. Kredytowe Ziemskie miało trwać tylko lat 28. Później jednak przedłużono jego okres działania na następne lat 28, zaś w r. 1869 przekształcono je w instytucję stałą.

Członkami T. K. Z. mieli prawo pozostawać bez różnic stanowych wszyscy właściciele ziemscy, którzy płacili co najmniej 100 złp. »ofiary«, t. j. podatku gruntowego. W r. 1838 zmniejszono ten cenzus do 50 złp. ofiary. Zaś w r. 1869 pozwolono wydawać także pożyczki na osady włościańskie ukazowe, jednakże niemniejsze nad 90 morgów. Następnie ustalono, że szacunek powinien wynosić co najmniej 1000 rb.; poza tem zaś trwało ograniczenie 90 morgowe w stosunku do gruntów ukazowych. Od dóbr, które miały być obciążone pożyczką, wymagane było posiadanie uregulowanej hipoteki gubernjalnej.

Dekret z dn. 7 lutego 1919 r., znosząc wszelkie wyżej wspomniane ograniczenia, pozwolił wydawać Towarzystwu pożyczki

pod grunta włościańskie, pod warunkiem, by grunta obciążane pożyczką, miały uregulowaną hipotekę przy sądzie okręgowym. Nieco później rozciągnięto działalność Tow. K. Z. na województwa wschodnie.

Pierwotnie za podstawę szacunku brano »ofiarę«. Mnożono ją przez 5 i otrzymywano w ten sposób czysty dochód majątku. Dochód ten mnożono przez 25 i stąd otrzymywano już szacunek. Od r. 1861 zaczęto mnożyć czysty dochód przez 50. Wysokość pożyczki przy mnożniku 25 ustalono na $^2/_3$ szacunku, później przy mnożniku 50 na $^3/_5$ szacunku. W r. 1884 podniesiono mnożnik do 80, zaś w r. 1886 wprowadzono taryfę taksową. Taryfa owa podzieliła grunty orne na 7 klas, łąki na 5 klas, lasy na 4 klasy.

2. Towarzystwo Kredytowe Ziemskie posiada charakter bezterminowego związku dóbr zrzeszonych, obciążonych jego pożyczką. Posiada ono charakter instytucji publicznej do tego stopnia, że władze sądowe, administracyjne, rejenci i sekretarze hipoteczni powinni stosować statuty T. K. Z. przy załatwianiu odnośnych czynności i współdziałać z władzami tego towarzystwa. Dalej T. K. Z. posiada prawo egzekutywy administracyjnej bez uciekania się do sądu. Teoretycznie istnieją także warunki prawne, wobec których właściciel majątku może być przymuszony do zostania członkiem, gdyż wierzyciel hipoteczny majątku, nieobciążonego pożyczką T. K. Z., a posiadającego warunki uzyskania tej pożyczki, może zażądać spłaty jego długu w listach zastawnych T. K. Z. Żądanie to obowiązuje zarówno T. K. Z. jak i dłużnika.

Członkiem towarzystwa jest każdy właściciel dóbr, obciążonych pożyczką T. K. Z.

Odpowiedzialność za terminową płatność kuponów oraz za wylosowane listy zastawne spada w pierwszym rzędzie na raty stowarzyszonych, następnie na fundusz rezerwowy Towarzystwa, wreszcie istnieje solidarna odpowiedzialność członków pro rata parte — proporcjonalnie do wysokości nieumorzonej pożyczki każdego z nich.

Tow. Kredytowe Ziemskie przed wojną rozwijało się z roku

na rok. W r. 1826 ilość udzielonych pożyczek wynosiła już 8.874.000 rubli. W r. 1850 cyfra ta podniosła się do 50.934.000 rb., w r. 1880 do 96.976.000 rb., wreszcie w r. 1915 dosięgła poważnej sumy 201.413.000 rb. Wskutek dewaluacji rubla i przerachowania zobowiązań nie w pełnej ich wartości, suma pożyczek po wojnie znacznie się zmniejszyła.

Cechą charakterystyczną T. K. Z. w b. Królestwie Kongresowem było to, że potrafiło ono zachować dla siebie niemal monopol na zorganizowany rolniczy kredyt hipoteczny dla większej własności. Ponieważ T. K. Z. istnieje już lat zgórą 100, więc fakt ten spowodował, że społeczeństwo nie doceniało innych form zorganizowanego kredytu hipotecznego dla własności ziemskiej.

3. Tow. Kred. Ziemskie we Lwowie również rozwijało się nader pomyślnie przed wojną, chociaż nie posiadało faktycznego monopolu kredytu ziemskiego w listach zastawnych, jak Tow. Kredyt. Ziemskie w Warszawie. Ilość pożyczek w poszczególnych latach nie dosięgała cyfry, którą wykazało Tow. Kredytowe Ziemskie; suma tych pożyczek wynosiła przed wojną już 250.000.000 koron.

4. Dawniejsza poznańska Landschafta przekształcona została za czasów polskich na instytucję polską zwaną Ziemstwem Kredytowem. Działalność Ziemstwa została rozciągnięta na woj. pomorskie i śląskie bez Śląska Cieszyńskiego. Dzisiaj więc mamy jedno Tow. Kredytowe Ziemskie dla całego obszaru b. zaboru pruskiego. Poprzednio działały tam 3 niemieckie Landschafty.

5. Tow. Kredytowe Ziemskie Królestwa Polskiego posiada swój Bank Ziemiański, zaś Ziemstwo Kredytowe w Poznaniu ma swój Bank Ziemstwa Kredytowego. Obie te instytucje bankowe są w znacznym stopniu organami pomocniczemi dla swoich macierzy. Inkasują one należności i wogóle załatwiają wszelkie czynności o charakterze bankowym. Poza tem jako banki prowadzą one normalną działalność bankową, pracując, rzecz prosta, głównie z rolnikami i organizacjami rolniczemi.

§ 5. *Kredyt krótkoterminowy i średnioterminowy.*

1. Jak już mówiłem w § 1, gospodarstwo wiejskie posługuje się kredytem obrotowym, który musi być nazwany kredytem krótkoterminowym, oraz osobnym kredytem inwestycyjnym na średni termin udzielanym. Mówiłem też, że właściwy kredyt obrotowy rolniczy bywa traktowany nieraz jako kredyt rzekomo średnioterminowy. W paragrafie niniejszym mówię o właściwym kredycie obrotowym, a wspominam tylko o właściwym kredycie średnioterminowym.

2. Kapitał obrotowy w gospodarstwie wiejskiem obraca się znacznie wolniej, niż w przedsiębiorstwie przemysłowem lub handlu. Proces produkcji w gospodarstwie wiejskiem trwać może rok cały lub nawet dłużej. Najkrótszy jest okres wytwarzania mleka. Pod względem ekonomicznym jednakże trwać on może bardzo długo, gdyż rolnik niemal wszystkie pasze sam wytwarza. W rezultacie więc okres produkcji w gospodarstwie wiejskiem w najlepszym razie jest mało dłuższy od okresu wegetacyjnego. Faktycznie zasiane na wiosnę zboże spieniężane bywa po 10 a nawet 12 miesiącach. Przy zbożach ozimych ekonomiczny okres produkcji trwa jeszcze dłużej bo 1½ roku. Przy hodowli zwierząt rozciąga się ten okres na 2 i 3 lata, jeśli nie brać pod uwagę trzody chlewnej i drobiu.

3. Normalny kredyt krótkoterminowy jest oparty na obrocie wekslowym. Przedsiębiorca sprzedaje swój towar kupcowi i uzyskuje zamiast gotówki weksel. Weksel ten może on zdyskontować i otrzymuje odrazu gotówkę. Faktycznie pożyczkę dostaje w tym wypadku kupiec. O ile przedsiębiorca kupuje surowiec na kredyt, korzysta sam z kredytu wekslowego. W jednym i w drugim wypadku obrót jest bardzo szybki i 3 miesięczny termin wekslu może być wystarczający. Nieraz zresztą wystawiane są weksle handlowe na nieco dłuższe terminy.

Rolnik z trudnością może korzystać z tego rodzaju kredytów, ponieważ dla niego termin 3, a nawet 6-miesięczny nie jest wystarczający, nie posiada bowiem weksli handlowych. Sprzedaje on swoje produkty w zasadzie tylko za gotówkę. Handel do te-

go już się dostosował i w normalnych warunkach nikt za zboże lub produkty zwierzęce nie płaci rolnikowi wekslem.

Z tych dwóch powodów rolnictwo jest wyłączone z normalnego obrotu wekslowego.

Natomiast w rolnictwie nader rozpowszechniony jest kredyt towarowy. Wielkie firmy chętnie sprzedają swoje wyroby, zwłaszcza większe maszyny rolnicze na wielomiesięczne spłaty. Również w krajach, gdzie nie odczuwa się braku kapitałów, przedsiębiorcy, którzy wykonywują budowle lub inne inwestycje gospodarskie wiejskie, pozostawiać mogą na wiele lat niedopłacone reszty należności. Rzecz prosta, rolnik płaci procenty od kapitału i umówione raty w określonych odstępach czasu.

Rolnicy mogą operować wekslami finansowemi. Finansowy weksel tem tylko się różni od handlowego, iż wystawiany jest sztucznie, nie przy obrocie towarowym. Rolnik więc może uzyskiwać pożyczki, dyskontując swoje weksle w instytucjach bankowych, które otworzą mu kredyt. Jest to jednak forma pożyczek również niezbyt dostosowana do potrzeb rolnictwa. Prawo wekslowe nie przewiduje zazwyczaj weksli wystawianych na dłuższy termin, niż na 6 miesięcy. W życiu można sobie radzić w ten sposób, że stare weksle wykupuje się, płacąc za nie nowemi, i w ten sposób zaciągnięta pożyczka może być obliczona na okres produkcji obowiązujący w rolnictwie.

Niektóre kraje, jak np. Francja, znają dzisiaj t. zw. weksel rolniczy, który z natury swej jest finansowym nie handlowym, a może być wystawiany na dłuższy termin niż 6 miesięcy.

Jak już mówiłem, drobne spółdzielnie pożyczkowe wiejskie często posługują się nie wekslem, lecz skryptem dłużnym. Skrypt taki może być wystawiony na okres dowolny podług umowy, w zasadzie odpowiadający okresowi produkcji gospodarstwa wiejskiego.

4. W całej pełni rolnicy mogą korzystać z t. zw. kredytu rachunku otwartego. Bank otwiera rolnikowi kredyt do zgóry umówionej sumy. Jako zabezpieczenie daje dłużnik albo kaucję hipoteczną, albo wnosi do depozytu banku papiery wartościowe, lub też daje weksle gwarancyjne. Bank otwiera mu

kredyt do sumy dajmy na to 50.000 zł. Rolnik dysponuje tą sumą podług swojej potrzeby, tak jak własnemi pieniędzmi, złożonemi na rachunku czekowym. Gdy ma nadmiar środków obrotowych w gospodarstwie, wpłaca mniejszą lub większą sumę na rachunek kredytu otwartego, gdy potrzebuje gotówki bierze z banku odpowiednią sumę, lecz nigdy nie może wybrać więcej niż 50.000 zł.

5. Poza tem kredyt obrotowy dla rolnictwa stanowią specjalne pożyczki, udzielane przez instytucje o charakterze publicznym. Takiemi pożyczkami są kredyty celowe Banku Rolnego, np. na nawozy sztuczne, na uszlachetnionie nasiona, na kupno zwierząt zarodowych i t. d. Pożyczki te, rzecz prosta, dostosowane są co do swego terminu do okresu produkcji. A więc pożyczki na nawozy sztuczne są 9-miesięczne, zaś pożyczki na zwierzęta zarodowe — paroletnie.

6. Do instytucyj, które dostarczają rolnictwu kredytu obrotowego, należy zaliczyć kooperatywy pożyczkowe, o których pisałem w poprzednim rozdziale. Poza tem istnieją organizacje podobne do kooperatyw o charakterze komunalnym. Mam na myśli przedewszystkiem gminne kasy pożyczkowo-oszczędnościowe, a dalej powiatowe komunalne kasy oszczędności lub banki.

Gminne kasy pożyczkowo-oszczędnościowe istniały w Polsce na terenie b. zaboru rosyjskiego i częściowo austrjackiego. Podczas wojny uległy one zagładzie, później na nowo zostały zorganizowane na terenie b. zaboru rosyjskiego. Są to instytucje należące do poszczególnych gmin. Posiadają one swój kapitał zakładowy, przyjmują wkłady i udzielają pożyczek. Są to więc drobniutkie banki komunalne. Centralą ich jest Państwowy Bank Rolny. Instytucje te mogą odegrać poważną rolę w życiu wsi polskiej, o ile rozgraniczy się ich pole działania od akcji spółdzielni pożyczkowych.

Komunalne kasy oszczędności, lub banki powiatowe, przyjmują wkłady oszczędnościowe, ewentualnie otwierają swoim klientom rachunki czekowe, udzielając zarazem pożyczek różnym dziedzinom życia gospodarczego. Ponieważ są one

zbliżone do środowiska wiejskiego, więc rolnicy mogą z nich korzystać, dyskontując tam swoje weksle lub biorąc pożyczki na rachunek kredytu otwartego. Również specjalne pożyczki instytucyj centralnych mogą docierać do rolników za pośrednictwem tych banków lub kas oszczędności. To samo trzeba powiedzieć i o gminnych kasach pożyczkowo-oszczędnościowych.

7. Banki akcyjne mogą być umyślnie przeznaczane do obsługiwania gospodarstw wiejskich. Zazwyczaj są to instytucje, zakładane przez samych rolników, albo przez ich organizacje. Wspominałem już, że istnieje w Polsce Bank Ziemiański w Warszawie, założony przez Tow. Kredytowe Ziemskie Królestwa Polskiego i taki sam Bank Ziemstwa Kredytowego w Poznaniu. Pozatem istnieją akcyjne banki rolnicze, umyślnie przeznaczone dla rolników. Wszystkie te banki nie mogą ograniczać się tylko do obrotów z rolnikami, bądź co bądź jednak głównem ich zadaniem jest dostarczanie kredytu gospodarstwom wiejskim.

Często pracują z rolnikami również i prywatne banki handlowe. Niektóre nawet mogą specjalizować się w tym kierunku.

8. W krajach Ameryki Północnej i Południowej po wojnie rozwinęły się banki publiczne o typie specjalnym, przeznaczone do udzielania kredytu obrotowego rolnictwu. Zalicza się je do instytucyj kredytu średnioterminowego.

W Stanach Zjednoczonych utworzono 12 centralnych banków rolniczych zwanych federalnemi bankami kredytu średnioterminowego. Każdy z nich posiada kapitał zakładowy w sumie 5.000.000 dolarów. Banki te uzyskały przywilej emitowania krótkoterminowych obligacyj. Obligacje te znajdują chętnych nabywców na giełdzie pieniężnej, lub kupowane są bezpośrednio przez banki prywatne.

Niemal wyłącznem źródłem pieniędzy, któremi operują omawiane banki federalne, jest właśnie emisja obligacyj. Mając w ten sposób wielkie sumy, udzielają one pożyczek rolnikom na okresy czasu, odpowiadające potrzebom gospodarstw wiejskich w dziedzinie kredytu obrotowego, a częściowo i inwesty-

cyjnego. Pożyczki nie mogą być udzielane na okres dłuższy, niż 3 lata.

Omawiane banki nie udzielają pożyczek indywidualnych rolnikom, są tylko centralami dla organizacyj lokalnych. Kredyt omawiany zabezpieczony jest najczęściej w postaci zastawu rejestrowego na płodach rolniczych lub na inwentarzu żywym.

9. Rolnik posiada w swojem ręku wielkie wartości nietylko w postaci nieruchomości, lecz także w inwentarzu, zapasach i w innych ruchomościach. Zmobilizowanie tych wartości dla celów kredytu było dążeniem ustawodawstw wielu krajów. Stąd powstała forma t. zw. rejestrowego kredytu zastawowego. We Francji nazywa się ta forma warrantażem rolniczym. Wyraz warrantaż jest tu użyty w sposób niewłaściwy, chodzi tylko o pewną analogję z normalnym kredytem warrantowym. Kredyt warrantowy polega na tem, że otrzymuje się pożyczkę pod zastaw warrantu czyli świadectwa o oddaniu na przechowanie do osobnych magazynów towaru. Rolnik nie oddaje swoich produktów względnie inwentarza na przechowanie, lecz uzyskuje pod ich zastaw pożyczkę. W tym wypadku musi istnieć ustawa, któraby zezwalała na to, i która normowałaby sposób rejestrowania zastawionych przedmiotów.

Ustawę taką wydano w Polsce jako rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 r. o rejestrowym zastawie rolniczym.

W myśl tej ustawy z rejestrowego zastawu korzystać mogą jedynie osoby fizyczne i prawne, prowadzące gospodarstwo rolne lub przedsiębiorstwa o charakterze przemysłowo-rolniczym, przerabiające przeważnie produkty własnego gospodarstwa rolnego. Zastawiać można na rzecz państwowych instytucyj kredytowych, komunalnych kas oszczędności, gminnych kas pożyczkowo-oszczędnościowych, spółdzielni pożyczkowych, wreszcie tych instytucyj prywatnych, które upoważni do tego minister Skarbu. Przedmiotem zastawu mogą być produkty rolnicze i przemysłu rolnego, włączając w to inwentarze.

Rejestrowy zastaw ustanawia się na podstawie umowy stron, zawartej na piśmie w formie aktu urzędowego lub prywatnego

z notarjalnie poświadczonym podpisem. Następnie wpisuje się tę umowę do rejestru zastawowego. Rejestr ten prowadzą sądy powiatowe.

Przedmiot zastawu pozostaje więc w ręku zastawcy. Za jego uszkodzenie, zniszczenie lub sprzedanie odpowiada on karnie.

Omawiana forma kredytu rozwinęła się w ostatnich latach w Polsce pomyślnie po przezwyciężeniu trudności, wynikających z koniecznej formalistyki.

§ 6. *Państwowy kredyt rolny we Francji.*

1. Francja posiada szczególne warunki kredytu rolnego, gdyż dla rolników niedostępne są środki kas oszczędności, a to z powodu, że w myśl obowiązujących w tym kraju przepisów prawnych, sumy gromadzone przez kasy oszczędności jako pieniądze cudze muszą być lokowane w Państwowej Kasie wkładów i depozytów. A kasa ta niemal wszystkie swoje fundusze lokuje w pożyczkach państwowych. Ostatnio tylko zrobiono wyłom co do tego, przeznaczając pewne sumy stąd pochodzące także na t. zw. kredyt rolny.

Wieś francuska dokładnie ogołocona jest z oszczędności swoich właśnie przez wyżej podane przepisy prawne. Wobec niemożności organizowania kredytu rolnego, opartego na samopomocy, powstała konieczność zorganizowania kredytu przy pomocy państwa. Francja oddawna sztucznie stworzyła dla swojego rolnictwa warunki kredytowe, które powstały u nas pod wpływem kryzysu powojennego: główną rolę w dostarczaniu pożyczek rolnikom odgrywa instytucja państwowa. Dla ścisłości tylko należy powiedzieć, że rolnictwo francuskie korzysta w ogromnym stopniu z pożyczek prywatnych.

2. We Francji wyrazem kredyt rolny (Crédit Agricole) oznacza się też tylko kredyt udzielany przez organizację państwową.

Naczelną instytucją jest tak zwana »Caisse Nationale de Crédit Agricole«, czyli Kasa Narodowa Kredytu Rolnego.

Omawiana Kasa Narodowa posiada osobowość prawną i jest zorganizowana na modłę banku. Właściwie jednak bankiem nie

jest, ponieważ głównem jej z daniem jest rozprowadzanie funduszów gotówkowych państwowych, pochodzących z kilku źródeł. Słowem bierne interesy jej przeważnie sprowadzają się do brania pieniędzy z kasy skarbowej, względnie na rachunek Skarbu Państwa.

3. Dotacje skarbowe na kredyt rolny pochodzą w lwiej części ze specjalnych funduszów, które obowiązany jest wpłacać skarbowi Bank Francuski na zasadzie konwencyj, odnawiających przywileje tego banku. Fundusze te zostały zapoczątkowane w r. 1899 przez wpłatę przez Bank Francuski bezprocentowej pożyczki w wysokości 40 miljonów franków. Poza tem co pół roku Bank wypłaca rządowi pewną sumę tytułem osobnej prowizji. Większa część tej prowizji przeznaczona jest na ufundowanie »Kredytu rolnego« i wpływa do Kasy Narodowej, o której mowa.

Na 1 września 1927 r. ogólna suma wpłaconych w ten sposób awansów wynosiła około 700 miljonów franków. Poza tem przeznaczono na ten sam fundusz dawniejsze dotacje na zagospodarowanie odłogów. Łącznie więc z obu tych źródeł Kasa Narodowa Kredytu Rolnego miała na 1 września 1927 r. 810 miljonów franków. Dzisiaj suma ta przekroczyła już miljard franków.

Poza tem ta sama Kasa rozporządza wielomiljonowemi sumami, pochodzącemi z dotacyj państwowych, przeznaczonemi na kredyt elektryfikacyjny.

4. Organizacjami, stojącemi bliżej klienta, są tak zwane Kasy Okręgowe kredytu rolnego wzajemnego (Caisses Régionales de Crédit agricole mutuel). Są to pewnego rodzaju spółdzielnie centralne. Członkami, czyli udziałowcami, są kasy lokalne, o których mówię niżej. Kasy okręgowe rozciągają się zazwyczaj na terytorjum jednego departamentu. W końcu r. 1928 było w całej Francji 99 kas tego typu. Niektóre z nich skupiały zaledwie po kilka kas lokalnych. Przeważnie jednak miały one po kilkudziesięciu członków. Niektóre liczyły z górą 100, a nawet więcej członków, zaś kasa departamentu Basses Pyrénées — 442 kasy lokalne.

5. Organizacjami, które udzielają bezpośrednio pożyczek poszczególnym rolnikom, są wspomniane już kasy lokalne kredytu rolnego (Caisses locales de Crédit Agricole). Są to małe instytucje o charakterze spółdzielczym. Ustawa z r. 1920 ułatwia ich zakładanie, jednakże stawia swoje wymagania. Przedewszystkiem nie mogą one być założone jako instytucje niezależne, gdyż udziałowcami mogą być tylko członkowie syndykatu rolniczego, lub lokalnej spółki ubezpieczeń wzajemnych i t. d. Odpowiedzialność członkowska zazwyczaj ogranicza się do udziałów. Zarząd przeważnie pracuje honorowo i wogóle koszty administracji są bardzo niewielkie. Kasy lokalne wkładów przyjmują bardzo mało, rola więc ich ogranicza się do udzielania pożyczek z funduszów, czerpanych z kasy rejonowej.

Kas lokalnych, związanych z kasami okręgowego kredytu rolnego, było we Francji na 31 grudnia 1928 r. — 5.740. Liczba członków w tym dniu wynosiła 402.440.

6. Zasada funkcjonowania wyżej przedstawionego aparatu polega na tem, że bezpośrednio jednostce fizycznej, ewentualnie i prawnej, udziela pożyczki kasa lokalna.

Pożyczek kasie lokalnej udziela kasa rejonowa, wreszcie tej ostatniej daje pieniądze kasa centralna. Ponieważ kasy lokalne mają mały okręg działania, więc też aparat taki jest bardzo dogodny dla rolnictwa. Koszty administracyjne, pomimo trzystopniowej organizacji, są stosunkowo małe. Najważniejsze jest to, że kasy lokalne pracują bardzo tanio.

Oprócz sum, pochodzących od rządu, cała ta organizacja posiada jeszcze pewne kapitały własne: udziałowe i rezerwowe, a także ma pewną ilość wkładów. Wkłady skupiają się głównie w kasach rejonowych.

7. Pożyczki, udzielane gospodarstwu wiejskiemu przez omawianą organizację kredytową, dzielą się na 4 kategorje, mianowicie:

a) pożyczki krótkoterminowe,
b) pożyczki na średni termin,
c) pożyczki na długi termin,
d) pożyczki długoterminowe, udzielane zrzeszeniom.

Pożyczki krótkoterminowe są udzielane na weksel. Ustawa z r. 1920 przewiduje możność wystawiania weksli stosunkowo długoterminowych. W ten sposób pożyczki wspomniane mogą być dostosowane do długotrwałości okresu produkcji rolniczej. Źródłem gotówki na pożyczki krótkoterminowe są w kasie rejonowej nie tylko fundusze, płynące z Kasy Narodowej, lecz także kapitał udziałowy i rezerwy kasy okręgowej. Ewentualnie może być stosowane dyskontowanie weksli w Banku Francuskim. Kasa rejonowa udziela pożyczki kasie lokalnej, dyskontując weksle, wystawione przez członków kasy lokalnej.

Stopa procentowa, którą musi płacić rolnik kasie lokalnej, wahała się przy pożyczkach krótkoterminowych w r. 1926 od 4,5% do 8,25%. Kasa lokalna na swoją korzyść zatrzymuje zazwyczaj tylko 1%. Kasa okręgowa za pożyczki, na ten cel zaciągane z Kasy Narodowej, płaci zaledwie 1%. W rezultacie więc kasa okręgowa na pożyczkach krótkoterminowych może mieć poważny zarobek. Służy on do pokrycia kosztów administracyjnych, do oprocentowania udziałów i wreszcie do tworzenia kapitałów rezerwowych.

Najdłuższy dopuszczalny termin pożyczki krótkoterminowej wynosi 2 lata. Jest to więc kredyt obrotowy dla rolnictwa.

8. Pożyczki na średni termin udzielane są najwyżej na lat 10. Zazwyczaj nie są one krótsze niż na lat 3. O ile pożyczkę zaciąga dzierżawca lub połownik, to pożyczka nie może przekraczać terminu końca kontraktu dzierżawnego, lub połowniczego.

Zabezpieczenie pożyczki średnioterminowej zazwyczaj bywa hipoteczne, przyczem pożyczka nie może przekraczać 50% wartości nieruchomości. Fermerzy i połownicy zamiast zabezpieczenia hipotecznego, mogą dostarczać poręki właściciela. Dopuszczalne jest też zabezpieczenie lombardowe.

Teoretycznie pożyczki na średni termin nie są ograniczone co do maksymalnych rozmiarów, faktycznie jednak nie przekraczają one prawie nigdy 50 lub 60 tysięcy franków.

Oprocentowanie pożyczek na średni termin wahało się w r. 1926 od 5—8%. Lwia część funduszów na te pożyczki pochodziła

z Kasy Narodowej. Kasa okręgowa otrzymuje te pieniądze na 1% w stosunku rocznym i pozostawia kasie lokalnej również tylko 1% lub mało co więcej. W rezultacie więc i na pożyczkach średnioterminowych kasa okręgowa zarabia dosyć dużo, co jest podstawą do tworzenia dużych kapitałów rezerwowych.

9. Pożyczki długoterminowe bywają dwóch rodzajów— zwyczajne i specjalne.

Pożyczki długoterminowe udzielane są najwyżej na lat 25, przyczem dłużnik w dniu ostatniej raty nie może mieć więcej niż 65 lat. Pożyczki nie mogą przekraczać 40 tysięcy franków; przeznaczone są na nabycie drobnych gospodarstw wiejskich. Pożyczka musi być zabezpieczona na 1-ym numerze hipoteki. Pomimo to nosi ona charakter personalny, dłużnik zaś musi złożyć zobowiązanie, że będzie prowadził gospodarstwo wiejskie sam, bez stałych robotników najemnych. Na wypadek sprzedaży swego gospodarstwa musi on spłacić pożyczkę.

Stopa procentowa od omawianych pożyczek w r. 1926 wynosiła 2 od 100 w stosunku rocznym. W r. 1927 została podniesiona do 3 od 100.

Zamiast zabezpieczenia hipotecznego mogą być przyjmowane polisy asekuracji życiowej. Termin polisy i jej wysokość muszą być dostosowane do terminu i wysokości pożyczki.

Pożyczki długoterminowe specjalne są udzielane inwalidom wojennym, wdowom po poległych wojskowych i wojskowym spensjonowanym.

Różnią się one od zwyczajnych pożyczek długoterminowych tem, że stopa procentowa jest obniżona do 1% w stosunku rocznym. Poza tem dłużnik otrzymuje bonifikację, a ściśle mówiąc zapomogę z budżetu Ministerstwa Rolnictwa w wysokości 0,5% za każde dziecko poniżej lat 16. Przy dwojgu dzieci nie płaci więc on wcale procentów od pożyczki, przy trojgu, lub większej ilości dzieci otrzymywałby do rąk pewną zapomogę, gdyby nie potrącano mu jej z raty amortyzacyjnej.

Sumy, płynące na zwyczajne pożyczki długoterminowe, kasa rejonowa otrzymuje na 0,5%. Kasie lokalnej przekazuje się prawo zatrzymania dla siebie 1,25%, kasa rejonowa zatrzymuje rów-

nież 1,25%. Przy specjalnych pożyczkach długoterminowych kasa lokalna i kasa rejonowa otrzymują po 0,5%, zaś Kasa Narodowa daje w tym wypadku pożyczkę bez procentu.

10. Pożyczki zrzeszeniom, jako pożyczki długoterminowe, udzielane są kooperatywom, syndykatom i innym związkom rolniczym, bezpośrednio przez Kasę Narodową w Paryżu na przedstawienie i pod odpowiedzialnością kasy rejonowej. Udzielane są pożyczki bez ograniczenia sumy na 3%, najwyżej na lat 25. Kasa Narodowa zatrzymuje dla siebie 1%, reszta pozostaje dla kasy rejonowej. Chodzi tu głównie o pożyczki na budowę przetwórni spółdzielczych, dróg, kanałów i t. p.

11. W pewnym stopniu działalność Kasy Narodowej Kredytu Rolnego wiąże się z organizacją kredytu na tanie mieszkania. We Francji w wielu miejscowościach organizowane są t. zw. towarzystwa kredytu pod zastaw nieruchomości (Société de Credit immobilier) jako towarzystwa nawpół filantropijne, pozostające pod opieką Ministerstwa Higjeny i Opieki Społecznej. Towarzystwa te rozporządzają dosyć dużemi funduszami, pochodzącemi przeważnie od rządu i udzielają bardzo nisko oprocentowanych pożyczek na budowę tanich mieszkań. Mogłyby one prowadzić na wielką skalę kolonizację robotniczą przez umożliwianie robotnikom i innym warstwom społeczeństwa nabywania parcel gruntowych. Doniosła ta akcja nie znajduje jednak zrozumienia pomiędzy kierownikami omawianych towarzystw. Aby ich zachęcić do tej działalności, Kasa Narodowa Kredytu Rolnego daje im pieniądze na pożyczki długoterminowe indywidualne, zwyczajne i specjalne.

12. Pożyczki na elektryfikację udzielane są bezpośrednio przez Kasę Narodową zainteresowanym związkom. Najczęściej są to związki celowe gmin, albo gminy. Mogą też być tworzone specjalne syndykaty elektryfikacyjne.

13. Cała omawiana organizacja państwowego kredytu rolnego ma przed sobą wielką przyszłość, gdyż pracuje z poważnym zyskiem. Z tego powodu kapitały rezerwowe muszą wzrastać w tempie przyspieszonem, z roku na rok. Jak widzieliśmy, kapitały te przeważnie gromadzone są w kasach rejonowych, które

nie są instytucjami rządowemi, lecz spółdzielczemi. Rosną w ten sposób fundusze społeczne a łącznie z tem rośnie możność uniezależnienia się od rządu. Na razie nie jest to potrzebne, ani przewidywane.

»Kredyt Rolniczy« francuski, pomimo obracania setkami miljonów, nie jest dostatecznych rozmiarów.

Dzisiejsza stopa procentowa od pożyczek na krótki i na średni termin jest dosyć wysoka. Przed wojną i te pożyczki były udzielane na bardzo niski procent. Wysoka stopa % od pożyczek umożliwia przyjmowanie wkładów. W każdym razie ta czynność rozwija się dosyć opornie. Wiele kas lokalnych wcale wkładów nie przyjmuje, zaś w kasach rejonowych wkłady noszą specjalny charakter. Pochodzą one przeważnie z niepodjętych sum, należnych z tytułu pożyczek spółdzielniom i zrzeszeniom rolniczym oraz kasom lokalnym.

§ 7. *Państwowy Bank Rolny.*

1. Największą instytucją kredytu rolnego jest dzisiaj w Polsce Państwowy Bank Rolny.

Założenie tego banku było przewidywane już w r. 1917, gdy Wydział Reform Agrarnych rozpoczął pracę nad przygotowaniem przyszłej działalności państwowej w zakresie kolonizacji wewnętrznej, komasacji i t. d. Dłuższy czas jednak był opracowywany statut Banku i prowadzono pertraktacje z władzami niemieckiemi okupacyjnemi o prawo założenia tej instytucji i wyznaczenie dla niej odpowiedniej dotacji na kapitał zakładowy. Dopiero jednak po ustąpieniu Niemców dekret Naczelnika Państwa w lutym 1919 r. powołał do życia Polski Państwowy Bank Rolny. Pierwotnie była to instytucja pomyślana na szeroką skalę, jako bank emisyjny, mający udzielać pożyczek w swoich listach zastawnych, głównie na kupno ziemi i na meljoracje rolne. Poza tem miał Bank być częściowo instytucją kredytu krótkoterminowego rolniczego i wogóle pozostawiano mu prawo prowadzenia wszelkich operacyj bankowych.

Uruchomienie kredytu w listach zastawnych było narazie niemożliwe wobec braku prawdziwej waluty w Polsce. Marka

była pieniądzem o nieokreślonej wartości, a wydawaniu listów zastawnych, opiewających na obce waluty, przeciwstawiało się stale Ministerstwo Skarbu.

W tym czasie rozbrzmiewały coraz natarczywiej hasła, domagające się zakazania parcelacji prywatnej. Wyrazem tego było odebranie od Banku Rolnego w r. 1921 prawa emisji listów zastawnych. Przekształcony on wtedy został na instytucję, którą można było uważać za autonomiczny wydział finansowy Ministerstwa Reform Rolnych i Ministerstwa Rolnictwa. Zadaniem jego było gospodarowanie temi pieniędzmi, które oba te Ministerstwa przeznaczały na specjalne cele.

W r. 1924 Bank Rolny z powrotem uzyskał prawo emisji listów zastawnych, czyli został z powrotem przekształcony w instytucję kredytu długoterminowego, przeznaczonego głównie na cele parcelacji. W r. 1928, jak już mówiłem poprzednio, Bank uzyskał również prawo emisji obligacyj meljoracyjnych i udzielania pożyczek meljoracyjnych. W ten sposób pierwotna myśl inicjatorów Banku Rolnego została z powrotem odtworzona.

2. Państwowy Bank Rolny, jak nazwa jego wskazuje, jest instytucją należącą do Skarbu Państwa; zależy on głównie od ministra reform rolnych, częściowo od ministra rolnictwa i skarbu. Posiada kapitał zakładowy w sumie 130.000.000 zł., wpłacony przez Skarb Państwa, jako bezzwrotna dotacja, od której Bank niema obowiązku płacenia odsetek. Poza tem Bank gromadzi kapitały rezerwowe. Na czele Banku podług dzisiejszej organizacji stoi Prezes i Dyrekcja. Prezes jest mianowany przez Prezydenta Rzeczypospolitej na 5 lat, tak jak i Prezes Banku Polskiego, względnie Gospodarstwa Krajowego. Rada Nadzorcza Banku jest mianowana przez ministra skarbu, jest więc organem kontrolującym działalność Banku. Poza tem ministrowie zainteresowani mają swoich komisarzy, których zadaniem jest również wykonywanie nadzoru nad działalnością Banku i uzgadnianie jej z polityką ministrów.

Bank posiada swoją Centralę i szereg oddziałów. Częściowo pracuje on bezpośrednio ze swojemi interesantami, częściowo

zaś posługuje się jako organizacjami lokalnemi gminnemi kasami pożyczkowo-oszczędnościowemi, komunalnemi kasami oszczędności i wreszcie kooperatywami pożyczkowemi.

3. Oprócz kapitału zakładowego Bank dysponuje wielkiemi sumami, przeznaczonemi przez odnośne Ministerstwa na specjalne cele kredytowe. Na 1 stycznia r. 1930 fundusze te przekroczyły już 300.000.000 zł. Największa część tej sumy należała do Ministerstwa Reform Rolnych, znaczna do Ministerstwa Robót Publicznych i do Ministerstwa Rolnictwa. Kilkaset tysięcy miało też Ministerstwo Skarbu.

Emitując listy zastawne i obligacje, Bank znakomicie powiększa swoje kapitały. Na 1 stycznia 1930 r. emisja listów i obligacyj dała nominalną sumę 261.000.000 zł. Poza tem Bank posiadał lokaty, głównie terminowe lokaty skarbowe. Razem suma ich na 1 stycznia 1930 r. dosięgła 118.000.000 zł. Suma bilansowa Państwowego Banku Rolnego w omawianym terminie wynosiła 1.120.000.000 zł.

4. Państwowy Bank Rolny odznacza się ogromną różnorodnością działów pracy, które zostały mu powierzone. Podzielić je można na kilka kategoryj zasadniczych, o których mówię niżej.

Dział kredytu długoterminowego obejmuje udzielanie pożyczek w listach zastawnych i w obligacjach meljoracyjnych. O kredycie meljoracyjnym mówiłem w jednym z poprzednich rozdziałów, tutaj więc będę mówił tylko o kredycie w listach zastawnych.

Pożyczki udzielane są tylko gospodarstwom drobnym, średnim i drobnofolwarcznym do 250 ha. Teoretycznie są te pożyczki udzielane na różne cele, praktycznie jednak lwia część ich przeznaczana jest na kredyt parcelacyjny, czyli na kupno gruntu. Suma tych pożyczek w końcu r. 1929 dosięgła 103.000.000 zł., obszar zaś niemi obciążony wynosił 372.000 ha. Na inwestycje rolne udzielono 84 miljony złotych, obciążając niemi obszar 189.000 ha. Przewidywanych przez ustawę pożyczek na spłatę rodzeństwa, uciążliwych długów i t. p., niemal wcale nie dawano.

Pożyczki w listach zastawnych udzielane są na długoletnie terminy, przyczem pożyczkobiorca może wybierać sobie taki czy inny okres spłaty.

5. Skomplikowana jest działalność Banku w zakresie kredytów krótkoterminowego i średnioterminowego, udzielanego z własnych funduszów.

Bank Rolny roztacza wszechstronną opiekę nad rolnictwem, a pożyczki jego, jak już wyżej mówiłem, zawsze noszą charakter kredytu celowego. Pożyczkobiorca obowiązany jest przedstawić cel, na który potrzebna jest mu pożyczka i musi poddać się kontroli Banku, czy istotnie na ten cel uzyskane pieniądze zużył.

Suma pożyczek krótkoterminowych i średnioterminowych, udzielonych z własnych funduszów Banku, wynosiła na 1 stycznia 1930 r. 245.000.000 zł.

Na szeroką skalę rozwinął Bank działalność w zakresie kredytu na zakup nawozów sztucznych. W rzeczywistości dostarczał on nietylko gotówki na to, lecz pośredniczył również w zakupie nawozu. Rolnik nie otrzymuje gotówki z Banku, lecz dając swój weksel uzyskuje to, że Bank za niego płaci rachunek za nawozy sztuczne. W ten sposób w r. 1929 Bank opłacił 445.000 ton wszelkiego rodzaju nawozów sztucznych.

Działalność Banku Rolnego w zakresie dostarczania nawozów sztucznych spotyka się nieraz z krytyką. Istotnie, można to uważać za przejaw zbyt daleko posuniętej ingerencji w dziedzinę prywatnego gospodarstwa. W rolnictwie naszem bardzo dużo jest do zrobienia w dziedzinie podniesienia produkcji. Stosowanie nawozów sztucznych na wielką skalę może być również bardzo celowym zabiegiem, nie zawsze jednak jest najważniejsze. Bank Rolny sztucznie jednak tworzy zwiększony popyt na nawozy.

Poza tem działalność Banku w zakresie kredytu krótkoterminowego i średnioterminowego nie spotyka się już z zarzutami. Wszystkie jego pożyczki udzielane są na termin do pewnego stopnia dostosowany do okresu produkcji. A więc kredyty na zakup pasz skoncentrowanych, nasion selekcyjnych i t. d. są

rzeczywiście krótkoterminowe. Kredyty na zakup maszyn rolniczych, na dokończenie budowy, na przemysł mleczarski, hodowlę i t. p. są średnioterminowe.

6. Jak już mówiłem, Bank Rolny pracuje w znacznym stopniu z lokalnemi organizacjami kredytowemi, które są pośrednikami między Bankiem o pożyczkobiorcą. Kredyt krótko i średnioterminowy głównie był w ten sposób rozdzielany. Podług stanu z dnia 1 stycznia 1930 r. na poszczególne kategorje instytucyj pośredniczących przypadały następujące kwoty procentowe tego kredytu:

spółdzielnie kredytowe	31,1%
„ rolniczo-handlowe	15,6%
„ mleczarsko-jajczarskie. . . .	2,1%
inne spółdzielnie	3,6%
powiatowe kasy oszczędności	15,4%
gminne kasy pożyczkowo-oszczędnościowe .	5,2%

Część z tych funduszów uzyskały spółdzielnie bezpośrednio dla siebie.

Znaczna część pożyczek omawianych korzysta ze specjalnych ulg, dotyczących stopy oprocentowania, gdyż z budżetu Ministerstwa Rolnictwa przekazywane są sumy na zmniejszenie oprocentowania tych pożyczek, o które Ministerstwu najwięcej chodzi. W ten sposób prowadzi się akcję w zakresie popierania, dajmy na to, hodowli zwierząt, kupna nasion selekcyjnych, zakładania sadów handlowych i t. p.

7. Wielostronność rodzajów pożyczek krótkoterminowych i średnioterminowych, któremi Bank operuje, powoduje to, że rolnictwo jest przez nie dosyć równomiernie obsłużone. Tylko działalność w zakresie dostarczania nawozów sztucznych dominuje nad innemi pożyczkami krótkoterminowemi i przez to robi wrażenie akcji nieracjonalnej, zbytnio wybujałej.

Polityka państwowa może operować tak pojętym kredytem nietylko dla celów popierania rolnictwa, lecz także zmierzając w kierunku dostosowania rolnictwa do pewnych zgóry założonych potrzeb. Np. państwu może chodzić o to, ażeby ze względów militarnych utrzymywać wielkie fabryki związków azo-

towych. Dając rolnikom łatwy i tani kredyt na nabycie nawozów sztucznych, podtrzymuje się w ten sposób istnienie tych fabryk. Bądź co bądź jednak samo rolnictwo w normalnych warunkach lepiej wychodzi na organizacji kredytu krótkoterminowego, opartego na samopomocy, chociażby on był nieco droższy od pożyczek państwowych. Lecz w dzisiejszych warunkach okoliczność taka nie zachodzi. Prywatna organizacja nie dostarczyłaby rolnikom kredytu po cenach normalnych. Byłyby to pożyczki niewystarczające, nadto udzielane na lichwiarski procent. Dzisiejsza więc działalność Banku Rolnego w zakresie kredytu krótkoterminowego może być uznana za skuteczną i celową, jako zmierzająca do zwalczania lichwy na wsi, a pośrednio wpływająca na podniesienie tych lub innych działów produkcji gospodarstw wiejskich.

8. Jak już mówiłem, wielkie fundusze są powierzane Bankowi do administracji.

Ministerstwo Reform Rolnych posiada nietylko największą sumę powierzonych Bankowi Rolnemu funduszów, lecz także i wielką różnorodność tych funduszów. Wystarczy wyliczyć ważniejsze fundusze czynne, ażeby dać pogląd na to, w jakim kierunku rozwija się działalność państwa i Banku Rolnego w tej dziedzinie pracy. A więc na 1 stycznia 1930 r. stan funduszów powierzonych przez Ministerstwo Reform Rolnych Państwowemu Bankowi Rolnemu przedstawiał się jak następuje:

1. Fundusz zapomóg i kredytu ulgowego . . 89.270.000 zł.
2. „ pomocy kredytowej na komasację 32.976.000 „
3. Reszta ceny sprzedażnej gruntów z parcelacji majątków państwowych . . . . 64.003.000 „
4. Fundusz zwrotu kosztów za techniczne wykonanie komasacji gruntów . . . . . 3.021.000 „
5. Górnośląski bankowy fundusz ulgowy . . 1.000.000 „

Inne fundusze są już mniejsze. Ilość ich wynosi jeszcze 6 rodzajów. Poza tem istnieje jeszcze 9 rodzajów funduszów likwidowanych przez Bank Rolny.

Ministerstwo Rolnictwa posiada tylko 1 czynny fundusz, mianowicie na popieranie wytwórczości roślinnej w sumie 3.327.000

zł. Inne jego fundusze są likwidowane. Ministerstwo Robót Publicznych posiada czynny fundusz na odbudowę w wysokości 63.253.000 zł.

Pożyczki z omawianych funduszów udzielane są zazwyczaj na warunkach ulgowych. Większa część tych pożyczek przyznawana jest bezpośrednio przez Urzędy Ziemskie, choć administruje niemi Bank Rolny.

9. Osobny dział pracy Banku Rolnego stanowi likwidacja wierzytelności b. rosyjskich, pruskich i galicyjskich instytucyj kredytowych i osadniczych. Bank Rolny prowadzi likwidację należności Banku Włościańskiego i Banku Szlacheckiego — w b. zaborze rosyjskim. Na terenie b. zaboru pruskiego likwiduje renty pochodzące jeszcze częściowo z okresu uwłaszczenia włościan, głównie zaś pożyczki rentowe komisji kolonizacyjnej i Komisji Generalnej. Na terenie Galicji praca jest najmniejsza, tyczy się zaś wierzytelności b. Krajowej Komisji dla włości rentowych.

10. Poza czynnościami o charakterze bankowym, jak już mówiłem, Państwowy Bank Rolny zajmuje się sam parcelacją gruntów. Prowadzi jednak i inne czynności poruczone. Między innemi wykonywa politykę państwową w zakresie gromadzenia rezerw zbożowych, wybudował chłodnię eksportową w Gdyni, przejął też do administracji rzeźnie eksportowe w Dębicy i Chodorowie.

Bank posiada dzisiaj oprócz centrali w Warszawie 11 oddziałów w różnych miastach Polski. Oprócz tego ma swoją agenturę w Gdyni.

LITERATURA.

Podręczniki ogólne Buchenbergera, Conrada, Philippovicha i inne w odnośnych działach omawiają sprawę kredytu rolnego dość szeroko. Bardzo liczne i wielostronne materjały znajdują się w wydawnictwach ekonomicznych Międzyn. Instyt. Rolnicz. w Rzymie.

Poza tem wspomnę:

ALTROCK Der landwirtschaftliche Kredit in Preussen 1914/15.

RITTER K. Die Ueberwindung der Kapitalnot in der Landwirtschaft 1927.

Z dzieł autorów polskich wymienię:

BLOCH J. Ziemia i jej odłużenie 1892.

JASIUKOWICZ St. Der landwirtschaftliche Kreditverein in Königreich Polen 1911.

KOLISCHER Organizacja kredytu rolnego w Galicji

KONDERSKI W. Problem sfinansowania reformy rolnej 1928.

POPŁAWSKI A. Rozwój kredytu rolnego 1927.

POPŁAWSKI A. Długoterminowy kredyt ziemski w Prusach i w Królestwie Polskiem.

Szereg artykułów i uwag w »Rolniku Ekonomiście« a też i w »Rolnictwie«.

Sprawozdania Banku Rolnego.

Ustawodawstwo:

Rozp. Prez. Rz. z dn. 22/3 1928 o rejestrowym zastawie rolniczym D. U. R. P. 1928 N 38.

Rozp. wykon. do powyższego rozporz. z dn. 14/7 1928 D. U. R. P. 1928 N 72.

Obwieszczenie M. R. R. z dn. 22/10 1928 w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu ustawy z dn. 10/6 1921 w przedmiocie utworzenia P. B. Rolnego D.U.R.P. 1928 poz. 830.

Rozp. M. R. R. z dn. 11/6 1928 o statucie Państ. Banku Rolnego D. U. R. P. 1928 N 64.

Rozp. M. R. R. z dn. 11/6 1928 o emisji złotych 7% obligacyj meljoracyjnych P. B. Rolnego oraz o długoterminowych pożyczkach amortyzacyjnych w tych obligacjach udzielanych D. U. R. P. 1928 N 65.

ROZDZIAŁ XVII.

Ubezpieczenia rolne.

§ 1. *Uwagi wstępne.*

1. Cały szereg rodzajów ubezpieczeń dotyczy rolnika i rolnictwa, chociaż nie stanowi osobnych form ubezpieczeń rolniczych. Ubezpieczenia na życie, od wypadków, ubezpieczenia na starość i t. d. identyczne są dla rolnika, jak dla kupca i przemysłowca. Do pewnego stopnia odmienny charakter przybierać mogą ubezpieczenia ogniowe, gdyż objekty ubezpieczane od ognia na wsi podlegają większemu ryzyku wskutek swej łatwej palności, a z drugiej strony do najmniejszych gospodarstw wiejskich zwyczajne formy organizacji ubezpieczeń są niedostosowane. Może bowiem nie opłacać się pertraktowanie np. większemu towarzystwu z rolnikami, których składka ogniowa roczna wynosiłaby kilka złotych. Z tego powodu ubezpieczenia od ognia w rolnictwie mogą być organizowane w osobne formy spółdzielcze, przy których tworzą się małe towarzystwa lokalne, prowadzące z większemi towarzystwami interes reasekuracyjny.

Natomiast gospodarstwo wiejskie wystawione jest szczególnie na ryzyko i straty nieznane w innych dziedzinach życia gospodarczego, a więc na klęski żywiołowe, grad, suszę, słotę, wylewy, na choroby roślinne i zwierzęce, na inwazję szkodników i t. d. Trudność zorganizowania ubezpieczeń od wymienionych strat jest aż nadto widoczna, niema bowiem najczęściej miernika, któryby określił, w jakim stopniu w poszczególnych wypadkach szkoda została wywołana niezależnie od rolnika, w jakim zaś

stopniu wynikła z powodu nieumiejętności lub niedbalstwa gospodarza.

Z tych powodów rolnicy tylko w niektórych wypadkach korzystać mogą z ubezpieczeń. Najbardziej znane są asekuracje od gradu, od padnięcia zwierząt domowych, od nieszczęśliwych wypadków, oraz ubezpieczenia ogniowe. Te ostatnie zazwyczaj bywają organizowane jako ogólne ubezpieczenia, dotyczące wszelkich działów gospodarstwa narodowego i wszelkich majątków, narażonych na pożar.

Ubezpieczenia ogniowe w Polsce, jak w niektórych innych krajach są przymusowe. Istnieje Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych, który rozciąga swą działalność na cały obszar Państwa Polskiego, z wyjątkiem b. zaboru pruskiego, gdzie działają podobne towarzystwa wojewódzkie.

Nasz zakład ubezpieczeń wzajemnych prowadzi dzisiaj nietylko dział asekuracji ogniowej, lecz także niektóre inne działy. Między innemi organizuje on drobne spółki wzajemnych ubezpieczeń zwierząt domowych od padnięcia, o czem niżej.

2. Ubezpieczenia ogniowe we Francji, w przeciwieństwie do tego, co spotykamy niemal we wszystkich innych krajach, zorganizowane są dla rolnictwa w postaci drobnych lokalnych stowarzyszeń, opartych na wzajemności. Jest to nader rozpowszechniony typ wiejskich zrzeszeń ubezpieczeniowych. Organizacja ich jest bardzo podobna do stowarzyszeń ubezpieczeń zwierząt domowych.

Ubezpieczenia od wypadków stosowane są dzisiaj w wielu krajach w związku z przymusowem ubezpieczeniem pracowników rolnych. We Francji, gdzie zamiast przymusowego ubezpieczenia jest tylko przymusowa odpowiedzialność rolnika za wypadki, powstało bardzo wiele stowarzyszeń lokalnych na wzajemności opartych, które przyjmują na siebie ryzyko, ciążące na pracodawcy z racji mogących zachodzić w jego gospodarstwie nieszczęśliwych wypadków.

3. Dział ubezpieczeń życiowych, jak to już wspominałem w poprzednich rozdziałach, może w pewnych razach dotyczyć gospodarstwa wiejskiego jako takiego. Udzielanie kredytu długoter-

minowego pod zastaw gospodarstw włościańskich może być łączone z jednoczesną asekuracją na życie. W takim razie pożyczka nie jest amortyzowana w sposób zwyczajny, lecz dłużnik obowiązany jest zaasekurować się na wypadek śmierci w towarzystwie, które zaakceptuje instytucja, dająca pożyczkę. W niektórych wypadkach dług spłacany jest ratami, jednocześnie zaś dłużnik asekuruje się na wypadek śmierci, przekazując swoją polisę wierzycielowi. W takim razie suma ubezpieczona jest mniejsza, a ściślej mówiąc, dłużnik płaci mniejsze premje tej asekuracji.

4. Państwo nie może być obojętne na sprawy ubezpieczeń wzajemnych w rolnictwie. Niezależnie od przymusowych ubezpieczeń od ognia, władza państwowa bardzo interesuje się drobnemi stowarzyszeniami ubezpieczeniowemi, opartemi na wzajemności. Państwo może przychodzić z pomocą materjalną, biorąc część ryzyka na koszt Skarbu Państwa. Odbywa się to np. w ten sposób, że do instytucji reasekuracyjnej płacą wkładki lokalne stowarzyszenia ubezpieczeniowe w niepełnym rozmiarze, resztę zaś uzupełnia Skarb Państwa, tytułem zapomóg dla instytucji reasekuracyjnej.

§ 2. *Ubezpieczenia zwierząt domowych.*

1. Państwo samo organizuje walkę z chorobami nagminnemi zwierząt domowych. Jeżeli walka ta prowadzona jest w ten sposób, że przy niebezpieczniejszych chorobach sztuki chore i zarażone są wybijane, to za sztuki te właściciel ich otrzymuje pewne wynagrodzenie. Z drugiej strony państwo ściąga podatki na ochronę weterynaryjną, albo nawet rodzaj premji z tytułu wymienionego wynagrodzenia. Z tego powodu ochrona weterynaryjna stawać się może częściowem przymusowem ubezpieczeniem zwierząt domowych od szczególnych chorób zakaźnych.

Jednakże taka asekuracja nie wystarcza rolnikowi. Zwierzęta domowe narażone są na śmierć wskutek różnych przyczyn, nie tylko zaś od wybijania przymusowego przez organa państwowe. Gospodarstwa większe, o ile istnieje dobrze zorganizowana ochrona weterynaryjna państwowa, mogą pogodzić się ze stratą sporadyczną tej lub innej sztuki inwentarza żywego. Przy więk-

szej ilości tego inwentarza, o ile tylko niema masowych strat wskutek zarazy zwierzęcej, strata »normalna« nie jest silnie odczuwana przez gospodarstwo. Gospodarz przy kalkulacji dochodowości swego przedsiębiorstwa powinien wprost liczyć się z ryzykiem padnięcia zwierząt domowych, wprowadzając do rachunków pewną pozycję kosztów na to ryzyko.

Zupełnie inaczej sprawa przedstawia się w tych gospodarstwach, które posiadają po jednej lub parę sztuk bydła, koni i innych zwierząt. Tutaj strata sztuki, o ile nie jest ona zaasekurowana, stanowić może o zachwianiu bytu całego gospodarstwa, a w każdym razie wytrąca gospodarstwo z równowagi. To samo w stopniu jeszcze większym tyczy się służby dworskiej, o ile służba posiada krowy. Przeciwko temu broni się gospodarz przez ubezpieczenie swych zwierząt domowych.

Z tych powodów ubezpieczenia zwierząt mają dużo większe znaczenie dla drobnej własności, niż dla własności większej.

2. Ubezpieczenia zwierząt próbowano organizować w postaci wielkich (normalnych) towarzystw asekuracyjnych. Okazało się jednak, że tego typu organizacja musi zwalczać nadmierne trudności. Bardzo trudno jest stwierdzić, czy strata danej sztuki nastąpiła istotnie wskutek nieszczęśliwego wypadku lub choroby, czy też z niedbalstwa lub złej woli gospodarza. Poza tem wielkie towarzystwo asekuracyjne łatwiej dotrze do większej własności niż do mniejszej, a więc nie będzie zaspakajało najistotniejszych potrzeb. Wreszcie koszta administracyjne towarzystw takich łącznie z kosztami akwizycji i likwidacji są nazbyt wielkie. Z tych powodów towarzystwa omawiane nie rozwinęły się należycie.

3. Dużo praktyczniejszą okazała się forma drobnych asekuracyjnych zrzeszeń samych rolników. Zrzeszenia tego typu są to związki lokalne, obliczone na tak mały okrąg, aby członkowie nawzajem się znali, aby zarząd mógł być poinformowany o przyczynach straty sztuk zaasekurowanych. Ponieważ tak małe zrzeszenia nie mają dostatecznej siły finansowej, aby ponosić całkowite ryzyko asekuracji, więc też na wielką skalę prowadzą reasekurację w instytucjach centralnych.

Asekuruje się przeważnie bydło, konie, muły, osły, świnie i kozy.

4. Organizacja lokalnych zrzeszeń asekuracyjnych może być różna. Mogą być to zrzeszenia dobrowolne, albo też w pewnych razach, o ile istnieje specjalne prawo, przymusowe związki gminne; mogą te zrzeszenia asekurować tylko jeden rodzaj zwierząt, albo też kilka rodzajów, premja ubezpieczeniowa może być zgóry ustalona, albo też ściągana w rozmiarach, zależnych od strat.

Zrzeszenie lokalne przyjmuje ubezpieczenie do pewnej części pełnej wartości sztuk ubezpieczanych — np. do 80%. Pozostawienie pewnej części na ryzyko ubezpieczonego daje większe szanse dbałości gospodarza o sztukę zaasekurowaną. Jeżeli dalej, dajmy na to, $^3/_4$ sumy zaasekurowanej podlega reasekuracji, to właściwie centrala bierze na swoje ryzyko 60%, 20% bierze zrzeszenie lokalne, 20% sam gospodarz. W takim wypadku zrzeszenie lokalne staje się niejako reprezentantem kasy centralnej asekuracyjnej, reprezentantem, który pracuje bardzo tanio, a ma możność dokładnej kontroli ubezpieczonych i ich dobra. W rzeczy samej ubezpieczenie opiera się na sile finansowej instytucji centralnej, dającej gwarancję należytego wypełnienia swych zobowiązań.

5. Z pomiędzy krajów, w których dobrze się rozwinęły drobne stowarzyszenia ubezpieczeń rolniczych, na czoło wysuwa się Francja. Wspominałem już, że istnieją tam stowarzyszenia ubezpieczeń od ognia, od nieszczęśliwych wypadków; na tych samych zasadach zbudowana jest tam asekuracja zwierząt domowych.

Wszystkie te drobne stowarzyszenia są organizowane jako związki lokalne na wzajemności oparte. Tworzą one kasy reasekuracyjne rejonowe. Kasy reasekuracyjne mogą łączyć się w kasę centralną. Organizacja kas centralnych przedstawia się różnolicie, gdyż jedna część drobnych stowarzyszeń ubezpieczeniowych należy do jednej kasy, inna część do drugiej, na miejscu jednak zawsze istnieją tylko pojedyńcze stowarzyszenia tej samej kategorji.

Także w Belgji bardzo się rozwinęły stowarzyszenia asekuracji zwierząt domowych. Cechą charakterystyczną ich jest specjalizacja. A więc w tej samej wsi może istnieć jedno stowarzyszenie ubezpieczeń bydła, drugie — koni, trzecie — trzody chlewnej i t. d. W innych krajach również spotykamy bardzo liczne stowarzyszenia wzajemnych ubezpieczeń tego lub innego typu.

6. Sprawa ubezpieczeń zwierząt domowych w Polsce zaczęła się rozwijać dopiero przed samym wybuchem wojny. W b. Kongresówce w r. 1909 powołano do życia Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń żywego inwentarza pod firmą »Żywina«. Inicjatorem tego towarzystwa było Centralne Towarzystwo Rolnicze. »Żywina« miała ubezpieczać główne rodzaje zwierząt domowych od wszelkiego rodzaju wypadków. Działalność tego towarzystwa zamarła wskutek wojny.

Pod b. zaborem austrjackim utworzono w r. 1908 w Gródku Jagiellońskim Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń żywego inwentarza, opierając je na ustawie z r. 1867 o stowarzyszeniach humanitarnych. Towarzystwo to rozpoczęło odrazu swoją działalność i w parę lat doszło do poważnych wyników.

W r. 1912 powołano do życia galicyjski Krajowy Zakład Reasekuracyjny ubezpieczeń bydła, jako instytucję prawa publicznego. Projektowane było organizowanie stowarzyszeń lokalnych wzajemnych ubezpieczeń, które miałyby w zakładzie reasekuracyjnym swojego opiekuna i swoją centralę reasekuracyjną.

7. Wojna przerwała poczynania w zakresie ubezpieczeń inwentarza żywego, zarówno na terenie b. Galicji, jak i w b. Kongresówce.

Sprawa ta na nowo została podniesiona z inicjatywy Polskiej Dyrekcji Wzajemnych Ubezpieczeń, założonej formalnie w r. 1921, faktycznie jednak kontynuującej działalność dawniejszej instytucji ubezpieczeń wzajemnych budowli od ognia. Dawniejsza instytucja nie miała jednak prawa prowadzenia ubezpieczeń od wypadku inwentarza żywego. W przeciwieństwie do tego nowa Dyrekcja uzyskała to prawo.

Od r. 1923 rozpoczyna ona dosyć ożywioną działalność, występując jako inicjatorka lokalnych stowarzyszeń wzajemnych ubezpieczeń. Projektowano zakładanie tych stowarzyszeń na terenie jednej gminy lub paru gmin sąsiednich. Aby stowarzyszenie mogło być powołane do życia, musiano zadeklarować zaasekurowanie w niem conajmniej 200 sztuk inwentarza. Narazie nie przewidywano żadnych dopłat ze strony Skarbu Państwa lub innych czynników publicznych, składki więc miały wynosić dosyć pokaźny procent sumy ubezpieczonej. Na ryzyko ubezpieczającego pozostawiano 20 do 30% wartości zwierzęcia, resztę przejmowało lokalne Stowarzyszenie Ubezpieczeniowe, które mogło reasekurować się aż do 90% własnego ryzyka w Dyrekcji Wzajemnych Ubezpieczeń.

W r. 1924 założono 4 stowarzyszenia lokalne. W r. 1925 — 29 stowarzyszeń, w r. 1926 — 31, w r. 1927 — 11 stowarzyszeń. Zdawało się, iż ubezpieczenia wzajemne inwentarza stopniowo zaczną się na wsi rozwijać. Lecz organizacje rolnicze i drobni rolnicy nie wykazali zrozumienia dla tej sprawy, zwłaszcza, że odstraszały ich bardzo wysokie premje asekuracyjne. W rezultacie ruch w zakładaniu nowych stowarzyszeń zupełnie zamarł, stare zaś stowarzyszenia zaczęły się likwidować. Dzisiaj w b. zaborach rosyjskim i austrjackim pozostało tylko jedno takie stowarzyszenie.

8. W r. 1927 wydane zostało rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej, reorganizujące Polską Dyrekcję Wzajemnych Ubezpieczeń. Została ona przemianowana na Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych.

W zakresie ubezpieczeń inwentarza żywego nowością jest wprowadzenie przepisu, na zasadzie którego sejmiki uzyskały prawo uchwalania przymusowych ubezpieczeń. Sejmik ma prawo wprowadzić na terenie całego powiatu przymus ubezpieczeń od ognia ruchomości gospodarstw wiejskich, oraz taki sam przymus ubezpieczeń zwierząt od pomoru. Sejmik wojewódzki ma prawo dla całego województwa wprowadzić przymusowe ubezpieczenia od gradobicia. Na terenie działania Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych tylko on jeden ma prawo

i obowiązek być kierownikiem tych ubezpieczeń i instytucją reasekuracyjną.

Na podstawie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej wydane zostało rozporządzenie ministra skarbu z dnia 25 lutego 1928 r. o trybie i zasadach prowadzenia rejestru małych towarzystw ubezpieczeń wzajemnych. W ten sposób stworzone zostały podstawy prawne dla powstania i działania lokalnych stowarzyszeń ubezpieczeń wzajemnych wszelkiego typu. W 1929 r. minister skarbu wydał jeszcze rozporządzenie, dotyczące przymusu ubezpieczeń od ognia ruchomości w gospodarstwach rolnych, przymusu ubezpieczenia żywego inwentarza, oraz przymusu ubezpieczenia plonów od gradobicia.

Mamy więc dzisiaj w Polsce podstawy prawne dla rozwoju ubezpieczeń wzajemnych inwentarza żywego, mamy podstawy prawne do wprowadzenia nawet przymusu tych ubezpieczeń, lecz cała sprawa stoi na martwym punkcie.

9. Narazie teoretycznie można dyskutować, czy przymusowe ubezpieczenia są wskazane.

Przymus ubezpieczenia oznacza wzięcie ludności rolniczej pod kuratelę. Mamy taką kuratelę w zakresie ubezpieczeń budowli od ognia, wprowadzoną przed 100 laty. W owym czasie była ona zupełnie właściwą, gdyż ludność rolnicza wcale nie odznaczała się przezornością, względnie dojrzałością gospodarczą. Od 100 lat większa część Polski przyzwyczaiła się do przymusu ubezpieczeń od ognia i dzisiaj niema już potrzeby dla względów czysto teoretycznych zmieniania tego stanu rzeczy.

Inaczej jednak przedstawia się sprawa, jeżeli chodzi o wprowadzenie kurateli w innej dziedzinie życia gospodarczego, gdyż rolnik powinien być człowiekiem samodzielnym, umiejącym myśleć o swojej przyszłości. Polityka państwowa nietylko ma na celu doprowadzenie do pewnego stopnia dobrobytu materjalnego swoich obywateli, lecz również zadaniem jej jest stwarzanie warunków, pozwalających na należyte wyrabianie charakterów, kształcenie ludzi pod każdym względem, przygotowywanie ich do roli jednostek gospodarczo

samodzielnych, budzenie solidarności i tężyzny w dziedzinie samopomocy. Są to zadania ważniejsze niż bezpośrednie podnoszenie dobrobytu materjalnego. Otóż wprowadzenie przymusu ubezpieczeń przeciwstawia się tym dążeniom polityki państwowej. Słuszne więc jest, iż do dzisiaj żaden z sejmików powiatowych nie skorzystał z przysługującego mu prawa wprowadzenia takiego przymusu.

10. Jak już wyżej mówiłem, ubezpieczenia wzajemne inwentarza żywego, jak i inne lokalne stowarzyszenia ubezpieczeń wzajemnych, odgrywają dzisiaj w Europie bardzo wielką rolę. W niektórych krajach, jak np. we Francji górują one swą liczbą nad spółdzielniami rolniczemi. Polska w dziedzinie stowarzyszeń rolniczych wcale nie stoi na szarym końcu. Tem dziwniejszem więc może się wydawać, że sprawa ubezpieczeń wzajemnych inwentarza żywego znajduje się u nas na martwym punkcie. Przypuszczać należy, że główną przyczyną tego jest brak znajomości danego przedmiotu pomiędzy kierownikami i pracownikami naszych organizacyj rolniczych. Należałoby rozpocząć akcję właśnie od stworzenia tej świadomości przez odpowiednie badania, wydanie książki o stowarzyszeniach wzajemnych ubezpieczeń i t. d. Dopiero gdy organizacje rolnicze i ich pracownicy zrozumieją, jak wielką luką w dziedzinie ruchu zrzeszeniowego w Polsce jest brak lokalnych stowarzyszeń wzajemnych, można będzie myśleć o szerszej akcji propagandowej. Jednocześnie należałoby wydać ustawę, któraby przewidywała pokrywanie przez państwo części kosztów reasekuracji. Te dwa sposoby mogłyby wywołać prawdziwy i trwały ruch w dziedzinie, o której mowa.

§ 3. *Ubezpieczenia od gradu.*

1. Ubezpieczenia od gradu natrafiają na wielkie trudności. Istnieją okręgi zagrożone przez grad, okręgi o dosyć nieokreślonych granicach i wogóle mało znane instytucjom asekuracji gradowej. Wywołuje to potrzebę podnoszenia premji ubezpieczeniowej wogóle, co dla okręgów mniej zagrożonych może być niesprawiedliwe lub odstręczające. Istnieje też trudność szacowania szkód gradowych. Są wprawdzie metody określania stop-

nia szkody, metody te jednak nie dają gwarancji należytego wykonania szacunku.

2. Mimo tych trudności ubezpieczenia gradowe czynią postępy. Rozwijać się mogą towarzystwa centralne, na samopomocy oparte, jak na terenie b. Kongresówki towarzystwo »Ceres«. Towarzystwa takie prowadzą ubezpieczenia w sposób normalny, obliczając ryzyko strat i podług tego normując wysokość premij. Słowem, stosują one zasadę zdrową, zmierzającą prosto do celu.

3. Państwo może nieraz przychodzić z pomocą organizacjom ubezpieczeń od gradu. Wobec wielkiego ryzyka dla towarzystw asekuracyjnych podejmowania ubezpieczeń gradowych, a więc niebezpieczeństwa bankructwa tych towarzystw, państwo może dążyć do tworzenia publicznych instytucyj asekuracji gradowej.

Dążenie do wprowadzenia przymusu ubezpieczeń od gradu nie może być uznane za słuszne, bo z jakiej racji ma płacić premję asekuracyjną gospodarz, którego pola od lat 50 nie widziały gradu?

Instytut publiczny ubezpieczeń od gradu istnieje między innemi w Bawarji od r. 1884. Państwo przeznaczyło jednorazową dotację na założenie tego instytutu w sumie 1.000.000 marek i corocznie asygnowało dodatkowo po 250.000 marek. Oprócz tego w r. 1904 wyasygnowano 1½ miljona marek na fundusz rezerwowy.

4. Ubezpieczenia od gradu nie dały dotychczas zupełnie pewnych metod organizacji. W ubezpieczeniach zwierząt praktyka znalazła sposoby najpewniejszego rozwiązania trudności. Tutaj przeciwnie, trudności piętrzą się i może dopiero przyszłość da pewniejsze sposoby ich przezwyciężenia.

5. Jak już w poprzednim paragrafie mówiłem, rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z r. 1927 o organizacji Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych daje prawo sejmikom wojewódzkim wprowadzania na terenie województwa przymusu ubezpieczenia od gradu. Wyżej mówiłem, że przymus takiego ubezpieczenia nie może być uznany za racjonalny. Narazie przymus ten nie jest nigdzie w Polsce zastosowany.

LITERATURA.

Obfitą literaturę, dotyczącą ubezpieczeń rolnych znajdujemy w wydawnictwach ekonomicznych Międzynar. Instytutu Rolnicz. w Rzymie.

CZAJANOW. Kooperatiwnoje strachowanie skota. 1913.

DZIERZBICKI ST. Wrażenia społeczno-rolnicze z wycieczki do Francji. 1907.

LILLE. Zarys asekuracji zwierząt. 1910.

KARSTÄDT. Die Lebensversicherung als agrarpolitisches Mittel der Entschuldigung. 1927.

WERYHA AL. Zastosowanie ubezpieczeń na życie do zagadnienia nadmiernego podziału gospodarstw. 1929.

Ustawodawstwo:

Rozp. Prez. Rzecz. z dn. 27/5 1927 o przymusie ubezpieczenia od ognia i o Powszechnym Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych. D. U. R. P. 1927, poz. 410.

Rozp. Min. Skarbu z dn. 31/1 1929 w sprawie przymusu ubezpieczenia od ognia ruchomości w gospodarstwach rolnych, przymusu ubezpieczenia żywego inwentarza od wypadków śmierci oraz przymusu ubezpieczenia plonów od gradobicia. D. U. R. P. 1929, poz. 112.

Rozp. Min. Skarbu z dn. 25 lutego 1928 r. o trybie i zasadach prowadzenia rejestru małych towarzystw ubezpieczeń wzajemnych.

ROZDZIAŁ XVIII

Kwestja robotnika rolnego.

§ 1. *Uwagi wstępne.*

1. Dzisiaj rolnictwo wszystkich niemal krajów cywilizacji europejskiej cierpi na brak rąk roboczych. Kwestja ta wiąże się z powszechnem zjawiskiem stopniowego wyludnienia się wsi. Wobec tego gdy się mówi o kwestji robotnika rolnego, ma się na myśli przedewszystkiem ów brak rąk roboczych. Faktycznie jednak kwestja ta jest szersza. Można traktować sprawę robotnika rolnego z punktu widzenia potrzeb przedsiębiorstwa, jakiem jest gospodarstwo wiejskie, można również mówić o niej ze stanowiska potrzeb tegoż robotnika. Rozważając tę sprawę w jej całokształcie, należy ogarnąć zagadnienie z punktu widzenia ogólnej ekonomiki i socjologji życia narodu. Szczególnie w Polsce kwestja robotnika rolnego przedstawia się inaczej niż w krajach Europy zachodniej.

2. Przyczyny porzucania wsi i przenoszenia się do miast względnie do zajęć nierolniczych szerokich rzesz byłych rolników, są różnorodne. Współczesne warunki życia zniewalają do skupiania w miastach coraz większego procentu ludności. Wogóle zawody nierolnicze zatrudniają już więcej osób, niż rolnictwo. Im kultura materjalna wyżej się wznosi, tem większy stosunkowo procent ludności zatrudniony jest poza gospodarstwami wiejskiemi. Jeżeli ten proces odbywa się przy słabym przyroście naturalnym, to zawody nierolnicze pochłaniają więcej, niż przyrost ten wynosi. W rezultacie wieś musi

wyludniać się na korzyść miast. Zjawisko to widzimy we Francji.

Niezależnie od stopniowego rozwoju miast, przemysłu i t. d. istnieje tendencja między ludnością wiejską przenoszenia się do miasta. Ulegają temu prądowi zarówno robotnicy rolni, jak i włościanie, posiadający drobne gospodarstwa.

Miasto dla mieszkańca wsi posiada wielkie atrakcje. Robotnik rolny, przenosząc się do środowiska miejskiego, uzyskuje całkowitą swobodę po godzinach zajęć. Licząc na gotówkę, zarabia on więcej, niż na wsi, ma krótszy dzień pracy i t. d. Faktycznie robotnik rolny miasta nie zna, nie uświadamia sobie jakie są jego strony ujemne, wyolbrzymia zaś jego strony dodatnie. Życie na wsi wydaje mu się monotonne i nudne, bez widoków awansu społecznego. Przeciwnie, życie miejskie z oddali robi na nim wrażenie jakby było pełne uroku, komfortu miejskiego, zarobki wydają się też wielkie. Słyszy każdy robotnik o tych wyjątkowych wypadkach, gdzie emigrant ze wsi szybko się dorobił w mieście. Generalizując te fakty uważa taki robotnik, iż w mieście łatwo jest dorobić się i przejść na wyższy szczebel hierarchji społecznej.

Pod wpływem tych czynników powstaje prąd czyli moda porzucania zajęć w gospodarstwie wiejskiem i przenoszenia się do miast lub wogóle do zajęć nierolniczych. Szkoła powszechna często również niedostosowana jest do urabiania dziecka na przyszłego rolnika, raczej zaszczepia w uczniu psychikę mieszczucha.

Należy dodać jeszcze, że w wielu razach istotnie warunki płacy i pracy są w rolnictwie gorsze niż w innych zawodach. To więc podnieca jeszcze bardziej chęć robotników rolnych do porzucania dotychczasowego swego zawodu.

Stopniowo prąd porzucania rolnictwa przenosi się także na właścicieli drobnych gospodarstw czyli na włościan.

Z drugiej strony kryzys ten w znacznym stopniu polega na niemożności dania za pracę na roli tego samego wynagrodzenia, jak za pracę w innych działach produkcji. Uświadomiony włościanin zdaje sobie sprawę z tego, że pracując jako robotnik

przemysłowy mógłby zarobić więcej niż to, co daje mu praca na jego własnem gospodarstwie. Na prymitywniejszych stadjach rozwoju włościanin nie uświadamia sobie, jaka jest wartość jego majątku, jakie powinienby on mieć odsetki, ile gospodarstwo faktycznie płaci za pracę jego i jego rodziny.

W miarę przenikania kapitalizmu na wieś rolnik zaczyna obliczać, ile musiałby mieć procentów od swego kapitału, utkwionego w gospodarstwie, ile zaś zarobiłby, pracując jako robotnik w przemyśle lub innych działach gospodarstwa narodowego.

4. Stosunek racjonalistyczny do gospodarstwa wiejskiego i do ziemi jest również niebezpieczny dla rolnictwa. Rolnik powinien kochać swój warsztat, uważać swoją pracę za przyjemność lub błogosławieństwo, przedewszystkiem zaś mieć ambicję pozostania właścicielem gospodarstwa i zachowania w ten sposób swojej niezależności.

Stosunek właściciela do ziemi może być arystokratyczny lub mieszczański. Stosunek arystokratyczny polega na tem, że rolnik traktuje swoją posiadłość jako pewne dobro wyższego rzędu niż dobro materjalne. Jak monarcha za hańbę uważałby wyzbycie się za pieniądze pewnej części lub całej swojej monarchji, tak typowy rolnik powinien w ten sam sposób odnosić się do swojej ziemi.

W Polsce, gdzie stosunek arystokratyczny do ziemi zachował się jeszcze w pewnej mierze we wszystkich warstwach ludności wiejskiej, zjawisko to jest dość powszechne. Rolnik, pielęgnujący stare tradycje, któremu zaproponuje się, aby odprzedał część swego majątku, propozycję taką uważać będzie za obraźliwą dla siebie.

Ten stosunek do ziemi w Europie zachodniej niemal całkowicie już zaginął. Chłop jest przedsiębiorcą kapitalistycznym i jako kapitalista traktuje swój warsztat. Z lekkiem sercem gotów jest porzucić ten warsztat, jeśli mu to zapewni korzyści materjalne. I to jest główną przyczyną wyludniania się wsi europejskiej.

5. Jedną z przyczyn wyludniania się wsi jest również to, że praca w gospodarstwie wiejskiem przedstawia

mniejszą wartość, niż praca w przemyśle. Teorja ekonomji politycznej nie dała dotychczas odpowiedzi, co to jest wartość. Znamy tylko szereg poglądów różnych autorów, które mogą być mniej lub więcej pomysłowe, jednakże odpowiedzi na pytanie, co to jest wartość — nie dają. Jeden tylko Erazm Majewski w pracy swojej »Kapitał« wypowiedział pogląd, który, zdaje się, dosyć dobrze odpowiada rzeczywistości. Nie rozwijając poglądów Majewskiego zaznaczę tylko, że widzi on narastanie w olbrzymich rozmiarach wartości w przemyśle, w związku z szeregiem wynalazków, czyli jako wynik stosowania olbrzymich sił przyrody ujarzmionych przez genjusz człowieka. W rolnictwie przyroda pracuje na człowieka w sposób dosyć nieokiełzany, a przedewszystkiem bardzo wolno. Z tego powodu powstawanie wielkich wartości na jednostkę pracy w myśl teorji Majewskiego jest tutaj niemożliwe. Innemi słowy, rolnik nie jest w możności wytwarzać zbyt wiele, nie jest więc w możności zbyt wiele zarabiać.

Cechą produkcji rolniczej jest jeszcze to, że roboty są sezonowe, a więc nierównomiernie rozmieszczone w ciągu roku.

6. Stosunki w Polsce są odmienne niż na Zachodzie. Jak to już mówiłem w rozdziale III, mamy przeludnienie rolnicze, a więc nie brak, lecz nadmiar rąk roboczych na wsi. Stąd powstaje bezrobocie wiejskie i związana z niem emigracja. U nas więc kwestja robotnika rolnego wiąże się ze sprawą należytego zatrudnienia rąk roboczych, znajdujących się w wielkiej obfitości na wsi.

Jeżeli chodzi o gospodarstwo włościańskie, to chłop nasz ma wprawdzie znacznie mniejsze wynagrodzenie za swoją pracę niż chłop w Europie zachodniej, lecz nie uważa tego za zbyt wielką krzywdę dla siebie. Chłop zachodnio-europejski jest z usposobienia swego drobnym kapitalistą mieszczaninem.

Chłop nasz jest arystokratą, który przedewszystkiem ceni posiadanie na własność gospodarstwa i swoją niezależność. W tych warunkach, jeżeli tylko gospodarstwo daje mu dostateczną ilość środków na opędzenie jego potrzeb, ewentualnie łącznie z potrzebą kształcenie dzieci, to chłop nasz bynajmniej

już nie narzeka, wcale zaś nie pyta, jakie ma wynagrodzenie za swoją pracę i oprocentowanie swego kapitału. Jest wtedy zadowolony. Jeżeli braknie mu środków na opędzenie wszystkich istotnych potrzeb, uświadamia sobie tylko, że pochodzi to stąd, iż za mało ma pracy na własnem gospodarstwie, a nie może tej pracy znaleźć w sąsiedztwie. Dla niego naprawą byłoby znalezienie dostatecznej pracy zarobkowej.

7. Jednakże w Polsce istnieją liczne gospodarstwa, posługujące się pracą najemną. Tutaj więc kwestja robotnika rolnego istnieje jako zagadnienie ogólno-światowe. Chodzi o to, czy praca najemna opłaca się, czy istnieje dostateczna liczba rąk roboczych na takie lub inne prowadzenie gospodarstwa wiejskiego.

Można rozróżniać trzy stadja kwestji robotnika rolnego dla gospodarstwa wiejskiego.

W pierwszem stadjum istnieje nadmiar robotnika, czyli podaż przewyższa popyt. W takim razie gospodarstwo dosyć nieoględnie zużywa tę pracę, gdyż kosztuje ona bardzo tanio.

Drugie stadjum występuje wtedy, gdy zjawia się brak robotnika rolnego na miejscu, gdy gospodarz musi uciekać się do różnych sposobów w celu zdobywania tego robotnika lub zmniejszania ilości pracy ludzkiej w swoim warsztacie i t. p. Jest to stadjum płynne niejako, przyczem zauważyć się daje silniejsza lub słabsza dynamika tego zjawiska. Doświadczony rolnik zwalcza piętrzące się trudności; gospodarstwo jego mimo tych trudności może dobrze prosperować i dawać odpowiednie wyniki finansowe. W innych wypadkach rolnik z trudnością sobie radzi, gdyż ponosząc za duże koszty robocizny, nie otrzymuje należytego wynagrodzenia za swoją pracę i oprocentowania swego kapitału.

Wreszcie w trzeciem stadjum, warunki pracy i płacy w rolnictwie znajdują się na takim samym poziomie, jak w przedsiębiorstwach przemysłowych. Tylko lepsze warsztaty mogą znieść taki stan rzeczy. Wobec tego gospodarstwa, posługujące się siłą najemną, muszą być dobrze zorganizowane i bardzo umiejętnie prowadzone. Przenika do nich kapitalizm w całej pełni,

są one wyspecjalizowane i zorganizowane podług nowoczesnych wymagań techniki produkcji.

§ 2. *Rodzaje robotników rolnych.*

1. W gospodarstwie wiejskiem spotykamy różne rodzaje robotników rolnych, przyczem stosunki pańszczyźniane wywarły wpływ na ich kształtowanie się.

Przejście od pracy pańszczyźnianej do pracy najemnej odbywa się stopniowo. Już za czasów pańszczyźnianych zjawiają się pewne kategorje robotników najemnych. Pracują oni albo w gospodarstwach folwarcznych jako parobcy, albo też służą u włościan. Chłop pańszczyźniany posyła tylko w takim razie swego robotnika na odrabianie pańszczyznę, gdy sam pracuje we własnem gospodarstwie.

Jako stadjum przejściowe traktować można pańszczyznę dobrowolną, która była szeroko rozpowszechniona w Księstwie Warszawskiem, a później w Królestwie Kongresowem. Pisałem o tem w rozdziale II.

W położeniu zbliżonem do pańszczyźnianego znajdują się dzisiaj t. zw. komornicy. Komornik otrzymuje mieszkanie i kawałek ziemi, za co powinien chodzić na robotę do swego pracodawcy. Za samą osadę komorniczą daje on zazwyczaj niewielki odrobek, musi jednak po umówionej cenie pracować u swego pracodawcy. Ten ostatni pomaga robotnikowi w obrabianiu sprzężajem jego gruntu.

Ordynarjusz bez posyłek, lub z posyłkami, przypomina również w pewnej mierze stosunki pańszczyźniane. Otrzymuje on mieszkanie, ogród, kawałek pola i wynagrodzenie w naturaljach oprócz niewielkiego wynagrodzenia w gotówce. Posiada więc własne swoje drobniutkie gospodarstwo, jednakże cały swój czas poświęcać musi robocie w gospodarstwie pracodawcy.

Posyłka zwana także zaciążnikiem, jest jakby parobkiem samego ordynarjusza. Może zresztą to być członek jego rodziny, np. syn lub córka.

Do kategorji robotników, którzy już istnieli za czasów pańszczyźnianych, zaliczyć należy także czeladź, czyli stołow-

ników. Czeladź stanowią robotnicy samotni — mężczyźni lub dziewczyny; otrzymują oni pełne utrzymanie lub wynagrodzenie gotówkowe i mieszkają w zatrudniającem ich gospodarstwie. Zazwyczaj są oni stale pod okiem pracodawcy, a przeznaczeni być mogą do wszelkich prac w gospodarstwie wiejskiem. Stołowników, czyli czeladź spotykaliśmy zawsze w gospodarstwach wiejskich, nawet w bardzo odległych czasach.

Za robotników nowoczesnych mogą być uważani sezonowcy i najemnicy, płatni przeważnie gotówką. Nie prowadzą te kategorje pracowników rolnych swoich gospodarstw, w pewnych razach mieszkają w wynajętych mieszkaniach, jak robotnicy fabryczni, są więc co do swego charakteru najbardziej zbliżeni do robotnika przemysłowego.

Można wreszcie mówić o robotnikach, pracujących za część plonu lub za odrobek. Często jednak nie są to już typowi robotnicy, gdyż sami oni przybierają cechy gospodarzy wiejskich.

2. Z punktu widzenia potrzeb gospodarstwa wiejskiego należy odróżniać dwa typy robotników. Mianowicie robotników, stale obsługujących gospodarstwo, oraz robotników, najmowanych do pewnych czynności.

Produkcja rolna nie może być dowolnie przerywana np. po 8-godzinnym dniu pracy. Pewne czynności są zupełnie niezależne od godzin. Istnieje konieczność stałego dozoru nad gospodarstwem, żywienia w pewnych określonych godzinach inwentarza i t. d. W gospodarstwie włościańskiem wszystkie te czynności mogą być wykonywane przez samego gospodarza i członków jego rodziny.

W gospodarstwach średnich i wiejskich muszą istnieć robotnicy najemni, stale przebywający w gospodarstwie. Są to ordynarjusze lub stołownicy (czeladnicy).

Robotnik tego typu jest z natury rzeczy bardzo skrępowany, nie może oddalać się od gospodarstwa bez opowiedzenia się, chociażby to był dzień świąteczny.

Druga kategorja robotników wykonywa pewne czynności, które mogą być przerywane na okres odpoczynku. Do tych czynności trzeba zaliczyć przedewszystkiem wszelkie roboty w polu.

Znaczna część tych czynności może być wykonywana przez robotników stale przebywających w gospodarstwie. Z natury swojej bardziej one nadają się do wypełniania przez sezonowców, najemników lub inne kategorje robotników.

Najemnicy i sezonowcy uzyskiwać więc mogą znacznie większą swobodę. Przedewszystkiem najemnicy nie mieszkają w samem gospodarstwie, a więc po godzinach pracy są zupełnie wolni, jak robotnik przemysłowy. Sezonowcom zazwyczaj daje się mieszkanie, ale i to ich niezbyt krępuje, tembardziej że niemal zawsze zawierają oni kontrakt na piśmie z właścicielem; kontrakt określa długość dnia roboczego w różnych sezonach. Po zakończeniu dnia roboczego robotnik sezonowy staje się niemal zupełnie wolny.

§ 3. *Kwestja robotnika rolnego jako kwestja socjalna.*

1. Człowiek ima się pracy zarobkowej, aby prócz niezbędnych potrzeb bieżących zaspokoić jak najwięcej swoich wymagań. Między innemi chodzić mu powinno o zdobycie środków na zaspokojenie potrzeb w tych okresach, w których nie jest on w możności pracować, albo też nie powinien pracować, np. w okresie choroby, starości i t. d. Skala potrzeb u warstw pracujących jest bardzo rozległa. Wzrasta ona w miarę rozwoju kulturalnego człowieka, i z tego powodu o zaspokojeniu wszystkich potrzeb może być mowa chyba tylko na najbardziej prymitywnym stopniu rozwoju robotnika. Ale i tutaj istnieje jedna potrzeba, której zaspokojenie całkowite jest prawie niemożliwe. Jest to potrzeba dowolnego rozporządzania swoim czasem i swoją osobą, w pewnych razach wprost potrzeba próżnowania, w innych potrzeba wypoczynku, posiadania czasu na rozrywki, zabawy i t. d.

Jeżeli nie będziemy szukali możności zaspokojenia wszystkich potrzeb pracownika, a weźmiemy pod uwagę tylko potrzeby, odpowiadające wymaganiom życia jednostki, znajdującej się na danym poziomie rozwoju kulturalnego, to stwierdzić będziemy mogli, że istnieją dwa zasadniczo różne sposoby zaspokojenia tych wszystkich potrzeb.

W pierwszym wypadku pracownik jest tak wysoko płatny za swą pracę, że po opędzeniu potrzeb bieżących ma on możność robienia znacznych oszczędności. Oszczędności te starczyć powinny, przeciętnie rzecz biorąc, na wszelkie ewentualności życia, na przetrwanie okresów choroby, okresów bezrobocia, wreszcie okresu niezdolności do pracy, na starość — a wszystko w odniesieniu nietylko do potrzeb pracownika, jako jednostki, lecz do niego, jako do żywiciela rodziny. Odpowiadające temu wymaganiu warunki pracy istnieją w krajach Nowego Świata.

Inny sposób rozwiązania tej kwestji polegać może na tem, że pracownik ustawowo jest uprawniony do rozporządzania się tylko częścią swego istotnego zarobku. Druga część przymusowo jest ściągana na ubezpieczenie pracownika i jego rodziny od wszelkich ewentualności życiowych, a więc od choroby, nieszczęśliwych wypadków, śmierci, bezrobocia. W tych warunkach ta część zarobku, którą pracownik otrzymuje do rąk, powinna mu wystarczać na zaspakajanie jego potrzeb bieżących. Wszelkie zaś potrzeby w okresach, w których on nie pracuje, będą zaspakajane z owych funduszów na wspomniane ubezpieczenia.

2. Liberalizm ekonomiczny domagał się wolności zawierania umów pomiędzy pracownikiem a pracodawcą. Nie dopuszczał on żądania przymusowego ponoszenia ofiar przez jedną lub drugą stronę na zaasekurowanie robotnika przed temi lub innemi ewentualnościami życiowemi. Liberalizm ekonomiczny napozór musiał więc uznawać, iż normalnym jest taki stan rzeczy, w którym zarobki robotnika są dużo większe niż kwota, potrzebna na pokrycie jego wydatków bieżących. Faktycznie jednak wyznawcy liberalizmu ekonomicznego nie zajmowali się losem robotnika i podporządkowywali swojej doktrynie jego potrzeby.

W okresie panowania haseł liberalizmu ekonomicznego podaż rąk roboczych w stosunku do zapotrzebowania była tak znaczna, że to sprowadziło płace zarobkowe robotnika do zupełnego minimum. Za kilkunastogodzinny dzień roboczy otrzymywał robotnik zaledwie tyle, by móc opędzić tylko najniezbędniejsze potrzeby bieżące. O zabezpieczeniu starości drogą normalnego odkładania części zarobku nie było mowy.

Jeszcze poprzednio, ku schyłkowi ustroju pańszczyźnianego, szerokie masy odznaczały się brakiem przezorności i niskiemi potrzebami. Chłop pańszczyźniany pozostawał pod opieką swego pana, i nie mógł liczyć na poprawę swego bytu. A że miał potrzeby bardzo prymitywne, więc taki stan rzeczy mógł wydawać mu się normalnym. Zresztą należy pamiętać, że w ówczesnych warunkach brakło przecież naszych środków komunikacji, chłop rodził się i umierał, nie wychylając się często w ciągu całego swego życia poza obręb parafji. Ewolucja stosunków była bardzo wolna, niemal niedostrzegalna dla prymitywnego obserwatora. Słowem, istniała równowaga stosunków. I chociaż owym najszerszym warstwom ludności działo się źle, uświadamiały sobie one najwyżej tylko to zło, wcale nie zdając sobie sprawy, że można myśleć o jego usunięciu.

Gdy po zniesieniu pańszczyzny zaczyna się ruch emigracji ze wsi do miast, pierwsze zastępy robotnika przemysłowego odznaczają się również brakiem przezorności i małemi potrzebami.

3. Szczególnie na ziemiach polskich, zwłaszcza w Kongresówce i Galicji, po usamowolnieniu włościan dłuższy czas utrzymuje się owa ciężka równowaga stosunków robotniczych, polegająca na zepchnięciu półproletarjusza i proletarjusza rolnego do stanu prymitywnej wegetacji. Przyrost naturalny z biegem lat pomnaża zastępy robotnika rolnego. Pracy nie stara się ten robotnik szukać nigdzie indziej, jak w sąsiednich dworach i u miejscowych zamożniejszych włościan. Wskutek nadmiernej podaży rąk roboczych płace zarobkowe spadają często nawet poniżej normy, wystarczającej na przeżywienie się robotnika, a zwłaszcza najemnika z pośród właścicieli gospodarstw parcelowych. Stała służba dworska, otrzymując ordynarję, jako tako przeżyć może. Z reguły jednak ordynarjusz staje się na starość żebrakiem, zaś dawniejszy najemnik, o ile posiada skrawek gruntu, czeka śmierci w największej nędzy na swym skrawku, a w najlepszym razie znajduje przytułek u dzieci.

4. Mimo tak opłakanego stanu rzeczy, nie można twierdzić, aby w owym czasie w Polsce w rolnictwie, a w innych krajach

Europy w rolnictwie i przemyśle, istniała już »kwestja socjalna«. Kwestja socjalna ma bowiem podkład bardziej psychiczny niż materjalny. Pierwszym i nieodzownym warunkiem występowania kwestji socjalnej jest świadomość danej warstwy narodu, że jej położenie jest gorsze, niż być powinno, więc niezadowolenie, połączone zazwyczaj z dążeniem do poprawy bytu. Obok tej przyczyny natury psychicznej, rzecz prosta, musi istnieć i przyczyna materjalna, t. zn. faktyczne złe położenie danej klasy narodu. W miarę rozwoju intelektualnego warstw robotniczych, rosną potrzeby tych warstw, rośnie też świadomość możności poprawy bytu i wtedy zjawia się kwestja socjalna w znacznie większem napięciu niż poprzednio. Bezpośrednia poprawa warunków bytu postępuje zazwyczaj wolniej, niż rozwój potrzeb warstw robotniczych, i z tego powodu kwestja socjalna mimo tej poprawy bytu w napięciu swem postępuje.

Robotnik rolny jest niemal zawsze mniej rozwiniętym pod względem intelektualnym niż robotnik miejski. Posiada on niższe potrzeby, posiada też mniejszą świadomość dróg poprawy swego bytu. Z tego powodu kwestja socjalna robotnicza na wsi budzi się później niż w miastach i okręgach przemysłowych. Niemniej i tutaj czas na nią przychodzi, i tutaj zjawienie się jej jest nieuniknioną konsekwencją rozwoju oświaty i kultury materjalnej.

5. Wobec tego powstaje pytanie, jak kwestję socjalną najskuteczniej można rozwiązać. Wspomniałem już, że ze wzrostem oświaty i częściowo dobrobytu warstw robotniczych jeszcze silniej rosną ich potrzeby. Stąd zagadnienia związane z kwestją socjalną, a więc i środki zaradcze na złagodzenie lub usunięcie pewnych bolączek, muszą wykazywać silne tempo dynamiki swojej. Znowu więc musimy badać zjawisko — chcąc je ocenić należycie — w jego biegu, badać jego rozwój.

Napozór rozwiązanie kwestji socjalnej, o ile ktoś nie wierzy w doktryny socjalistyczne, wydawać się może niemożliwe, ponieważ wzrost potrzeb robotniczych może iść w nieskończoność. Ale życie w różnych stadjach rozwoju kwestji socjalnej da się

zupełnie dobrze pomyśleć, boć w naszym wieku pary i elektryczności ciągle mamy przed oczami życie pulsujące nie na tle gruntu stałego, lecz różnych strumieni i prądów. Mamy więc między innemi i produkcję rolniczą, opartą częściowo (większa własność) o płynący czynnik, jakim są stosunki robotnicze i kwestja socjalna.

Narazie trudno lub niemożliwe jest przewidzieć, jaki będzie kres ewolucji kwestji socjalnej jako całości. Niektórzy upatrują ten kres w ustroju socjalistycznym. Można przewidywać także, że dynamika zjawiska w pewnem stadjum zamrze, zakrzepnie więc pewne stadjum ewolucji. Można wreszcie przewidywać i zgoła coś odmiennego, mianowicie, że ewolucja o wzrastającem wciąż tempie doprowadzi do załamania się zjawiska, do jakiejś katastrofy społecznej, czy ekonomicznej i do powrotu bytowania w warunkach znacznie prymitywniejszych.

6. Podstawą zabiegów, zmierzających do rozwiązania lub złagodzenia kwestji socjalnej robotniczej, jest bezpośrednie lub pośrednie podnoszenie zarobków. Ponieważ ogólne podnoszenie zarobków wywołuje podnoszenie się cen na wszelkie wogóle produkty, to znaczy wywołuje deprecjację pieniądza, przeto zjawia się pytanie, w jakim stopniu możliwe jest istotne podnoszenie zarobków robotnika. Drugiem zaś pytaniem byłoby, jakie czynniki umożliwiają to istotne podnoszenie.

Wywołany przez podnoszenie płac robotniczych wzrost cen towarów robotnik sam odczuwa jako konsument. Ale chociażby owo podnoszenie płac było zupełnie równomierne we wszystkich gałęziach wytwórczości, nie znaczy to jednak, aby wzrost cen musiał być proporcjonalny do wzrostu płac. Wyobraźmy sobie, że pomimo ogólnego podniesienia płac robotniczych, zespół produkcyjny pozostaje taki sam, jak poprzednio, to znaczy podniesienie płac nie wywołuje zmiany sposobu produkcji, użycia większej ilości maszyn i t. d. Jeżeli w tych warunkach cała wartość produkcji w izolowanem państwie albo na kuli ziemskiej wyrażała się cyfrą A bezwzględnych jakichś wartości, to pomimo podniesienia płac robotniczych, owo A nie zmieni się. Jeżeli poprzednio robotnicy w formie płacy zarobkowej otrzy-

mywali razem wartość B, wszystkie zaś pozostałe warstwy narodu C, to otrzymamy równanie dla warunków przed podniesieniem płac

$$A = B + C$$

Po podniesieniu płac robotnicy mogą wywalczyć sobie część C, równą dajmy na to X, w takim razie równanie zmieni się w ten sposób:

$$A = (B + X) + (C - X).$$

Jeżeli C równe jest np. 40% A, to wywalczenie przez robotników nawet znacznej części owego C, dajmy na to $^1/_4$ C, nie podniesie tak znacznie faktycznej wartości zarobków. Mianowicie przy $^1/_4$ C zwyżka faktyczna (nie cyfrowa) zarobków robotniczych wyrazi się cyfrą 10% A, czyli 16.7% B.

O wiele więcej może poprawić się byt robotnika w razie postępu techniki i jednoczesnego z tem podnoszenia płac. Jeżeli produkcyjność tego samego zespołu wzrasta kolejno o 10%, 20%, 50%, 100%, a płaca robotnicza pochłania stale 60% wartości wytwarzanych dóbr, to będzie się ona kolejno wyrażała w procentach pierwotnej cyfry A, jak następuje:

66% A, 72% A, 90% A, 120% A.

O ileby zaś zorganizowana warstwa robotnicza nie dopuściła innych warstw do korzystania ze zwiększonej produkcji, t. j. sama zgarniałaby cały jej przyrost, podniosłaby ona swój dobrobyt o:

16.7% B, 33.3% B, 83.3% B, 166.7% B.

W jednym i drugim wypadku wzrost zarobków robotniczych jest istotny, tylko że w drugim wypadku jest on znacznie większy niż w pierwszym.

Natomiast, o ile technika produkcji nie postępuje, a wzrost płac roboczych wywołuje równomierny wzrost cen, to równanie $A = B + C$ nie ulega zmianie i robotnicy w sumie otrzymują tę samą ilość wartości, jak przedtem, z tą tylko różnicą, że wszystko liczone jest na pieniądz o odpowiednią ilość procentów wyżej.

7. W przemyśle jeden wielki wynalazek albo szereg drobnych wynalazków może w znacznym stopniu podnieść produkcyjność tego samego przedsiębiorstwa, obsługiwanego przez tę samą liczbę robotników. Wynalazca weźmie za swój wynalazek bardzo nieznaczną część spowodowanego przezeń przyrostu produkcji. Większą część chciałby wziąć dla siebie przedsiębiorca, weźmie też znaczną część i konsument. W tym wypadku zorganizowana klasa robotnicza może z owego przyrostu produkcyjności zagarnąć dla siebie bardzo wiele.

Inaczej jest w rolnictwie. Postęp techniki rolniczej daje wprawdzie pewne sposoby zaoszczędzania pracy ręcznej, pewne wynalazki lub metody postępowania (np. drenowanie gruntów, zastosowanie siewu rzędowego) podnoszą produkcyjność rolnictwa, ale obok tego postęp techniki rolniczej wymaga coraz większego stosowania pracy w stosunku do tej samej przestrzeni. W rezultacie na tę samą ilość pracy ręcznej w gospodarstwie wiejskiem prymitywnem może wypadać nawet znacznie więcej produktów niż w gospodarstwie intensywnem. Największą produkcję na jednostkę pracy ręcznej wykazują gospodarstwa prymitywne Nowego Świata, przeciwnie — najmniejszą produkcję na jednostkę pracy dają gospodarstwa karłowe i parcelowe Europy, najbardziej intensywnie zagospodarowane. W tym ostatnim wypadku mamy jeszcze do czynienia z gorszem wyzyskaniem pracy w gospodarstwach małych rozmiarów.

Z powyżej wyłożonych powodów robotnik wiejski nie ma zazwyczaj możności wywalczania sobie lepszych warunków bytu bez zmniejszania się naszej wartości C. To znaczy bezwzględne, nie tylko cyfrowe podnoszenie płac robotnika rolnego, chociażby nawet równoległe do postępu techniki gospodarstwa wiejskiego, musi w normalnych warunkach wywołać bezwzględne podrożenie produktów rolnych. Innemi słowy, robotnik rolny poprawi w tym wypadku swój byt kosztem ludności nierolniczej, głównie robotnika przemysłowego.

8. O ile produkcja rolnicza odbywa się bez udziału właściwego robotnika, t. j. w gospodarstwach drobnych, nie donajmujących robotnika, to napozór przeciwstawność interesów rolnika

(pracownika rolnego), a interesów ludności miejskiej, jest jeszcze większa. Jednakże owa przeciwstawność faktycznie może w tym wypadku objawiać się nawet w łagodniejszej formie i nie prowadzić do następstw dla ludności miejskiej niepożądanych. Praca samego rolnika i jego rodziny może być stosunkowo mało produkcyjna, ale tej pracy ów rolnik z rodziną daje bardzo wiele. Niema 8-godzinnego dnia roboczego, niema próżnowania w razie braku dozoru Co najważniejsze zaś — rolnik taki wcale nie liczy, ile pracy zużył. Zresztą liczyć nawet nie może, gdyż obok pracy istotnie produkcyjnej może on, jako zamiłowany gospodarz, wykonywać pracę i mniej produkcyjną. Oprócz tego nawet najbardziej produkcyjna praca na własnym zagonie może dawać rolnikowi wielkie zadowolenie. Słowem, jak to już miałem możność wspomnieć, u drobnego rolnika czynności ściśle produkcyjne nie są odgraniczone od czynności, które dla samego gospodarza mają raczej charakter konsumcji niż produkcji, chociaż de facto są produkcyjnemi.

9. Mówiąc o przeciwstawności interesów rolnika jako pracownika rolnego do interesów ludności miejskiej, należy jednak zaznaczyć, że istnieje również i solidarność tych interesów. Zresztą jest to bardzo powszechne, że obok przeciwstawności istnieje wzajemna zależność pomiędzy poszczególnemi warstwami ludności, jak również pomiędzy poszczególnemi gałęziami produkcji. Rolnik jest odbiorcą dóbr i usług wytwarzanych przez ludność nierolniczą. Tamte kategorje ludności są odbiorcami produktów rolniczych.

Poprzednio już mówiłem, że wskutek niemożności stosowania na wielką skalę siły mechanicznej i wogóle wszelkiego rodzaju wynalazków i t. p., w rolnictwie na jednostkę pracy przypada wytworzonych wartości mniej niż w przemyśle. Ale i przemysł niezawsze należycie jest zorganizowany, przedewszystkiem zaś wskutek konkurencji niezawsze wyzyskuje w kierunku produkcyjnym wszelkie swoje możliwości, przeciwnie, wiele energji i środków traci się na zwalczanie konkurencji.

Dzisiaj, gdy wskutek porozumień kartelów, koncernów i trustów, konkurencja między przedsiębiorstwami przemysłowemi

stopniowo zanika, zjawia się pytanie, czy wobec tego zorganizowany przemysł nie będzie zbytnio eksploatował rolnika. Próby tego istotnie widzieliśmy w różnych krajach. Jednakże dobrze zrozumiany interes przedsiębiorstwa przemysłowego wymaga należytego prosperowania produkcji gospodarstw wiejskich.

Gdyby społeczeństwo organizowane było przez mądrego autokratę, musiałby on ułożyć stosunki między rolnictwem a innemi gałęziami produkcji w ten sposób, ażeby wytwarzać jaknajwięcej produktów przemysłowych, zaopatrywać w nie ludność i podnosić skalę życia. Im skala życia całego społeczeństwa jest wyższa, tem w budżetach poszczególnych rodzin i jednostek mniejszą procentową pozycję stanowią wydatki na żywność.

W rezultacie im społeczeństwo jest bardziej przedsiębiorcze i pracowite, tem więcej będzie produkowało i konsumowało wytworów przemysłowych i zużywało usług, tem mniejszy procent z budżetu każdej rodziny będzie trafiał do kasy rolnika, jako zapłata za dostarczone przez niego produkty. Ale rolnik w takiem społeczeństwie jest również dobrze sytuowany t. j. i w jego budżecie pozycja środków spożywczych będzie mniejsza niż wszelkie inne pozycje razem wzięte.

Harmonja między produkcją rolniczą a przemysłową będzie ustanowiona wtedy, jeżeli rolnik nie będzie odsuwany od dobrodziejstw cywilizacji t. zn., jeżeli za swoje produkty będzie brał ceny takie, ażeby budżet jego mógł być ukształtowany podług norm obowiązujących w danem społeczeństwie. Jeżeli jednak rolnik będzie musiał swoje produkty sprzedawać po zbyt niskiej cenie, to w rezultacie nie będzie on mógł nabyć tych środków, które wchodzą do normalnego gospodarstwa domowego w danem społeczeństwie i wogóle będzie stał na niższym stopniu pod względem dobrobytu materjalnego niż np. robotnik przemysłowy. Nastąpi wtedy dysharmonja w życiu gospodarczem, wystąpić może kryzys, a przedewszystkiem skutkiem tego zjawi się groźne wychodźtwo ze wsi do miasta. Umiejętna polityka państwowa może jednak zapobiegać wspomnianej wyżej dysharmonji.

10. Narazie nie można przewidywać ustroju rolnego, zupełnie pozbawionego pracy najemnej. Nawet w krajach chłopskich, jak np. w Bawarji, liczba robotników rolnych jest bardzo pokaźna. Jeszcze jest większa liczba tych robotników w krajach, które obok gospodarstw włościańskich posiadają większą ilość gospodarstw folwarcznych. Podobnie rzecz się ma w Polsce.

O ile w tych warunkach klasa robotnicza wogóle zdoła sobie wywalczyć warunki bytu, o które jej chodzi, to robotnika można zestawiać z robotnikiem miejskim, a niejako przeciwstawiać gospodarzowi—drobnemu rolnikowi. Chociażby więc produkcja rolnicza posługiwała się metodami, które dają w sumie na jednostkę pracy stosunkowo niewiele produktów, i chociażby stąd wynikała mała opłacalność pracy w gospodarstwach włościańskich, gospodarstwo folwarczne lub kmiece będzie musiało dawać swemu robotnikowi warunki, zbliżone do tych, jakie ma robotnik miejski. O ile prowadziłoby to do nierentowności gospodarstwa folwarcznego, nastąpiłoby automatyczne zredukowanie ilości folwarków z pozostawieniem przy życiu tych, które dzięki np. specjalizacji, albo dzięki zamiłowaniu do rolnictwa bogatego właściciela folwarku, mogą opłacać robotnika bardzo wysoko.

11. Od końca w. XIX żyliśmy w okresie budzenia się świadomości robotnika rolnego w Polsce. Powszechne było dążenie tego robotnika do poprawy bytu. W związku z tem zauważyć można było wielką ruchliwość robotników, łatwe decydowanie się na emigrację do miast i zagranicę. Zjawiły się potrzeby, które robotnik rolny nie tylko *chciał zaspokoić*, ale częściowo faktycznie lub pozornie *mógł zaspokoić*, emigrując ze wsi.

Chcąc zatrzymać robotnika na wsi, przedsiębiorstwo rolne musiało dać możność robotnikowi zaspokojenia tych potrzeb na miejscu, albo też musiało wynaleźć równoważnik, któryby starczył za częściowe niezaspokojenie tych potrzeb.

Przewidując dalszą ewolucję w tym samym kierunku, dochodzimy w odniesieniu do kwestji robotniczej na wsi do pytania, postawionego w punkcie 5 niniejszego paragrafu, które tam po-

stawiliśmy w stosunku do kwestji socjalnej robotniczej, mianowicie do pytania, jak możemy rozwiązać albo złagodzić kwestję socjalną. Tutaj zaś szczególnie chodzi nam o kwestję tę odnośnie do robotnika rolnego.

Zastanówmy się więc, jakie są potrzeby robotnika rolnego, który już doszedł do pewnego poziomu kulturalnego.

W pierwszej linji występują potrzeby materjalne, tyczące się zarówno chwili obecnej, jak i zabezpieczenia się przeciw wszelkim ewentualnościom życiowym. Szczególnie robotnikowi rolnemu, żyjącemu na wsi, chodzi nietylko o wysokość wynagrodzenia w gotówce i naturaljach, lecz także i o odpowiadające jego wymaganiom mieszkanie.

Drugą potrzebą jest potrzeba wypoczynku i posiadania znaczniejszej ilości czasu dla siebie. Chodzi więc robotnikowi o skrócenie dnia pracy, o przedłużenie wypoczynku niedzielnego, oraz o urlopy.

Następnie robotnik dąży także do osiągnięcia maksimum wolności, oraz należytego obchodzenia się z nim zwierzchników. Stały robotnik rolny w gospodarstwie rolnem, jak mówiłem, nie tylko jest podległy swemu zwierzchnikowi w godzinach pracy, lecz i poza godzinami temi jest bardzo skrępowany. Mieszkając we dworze w czworakach, albo jako c z e l a d n i k pod jednym dachem z chlebodawcą — kmieciem, nie może zatracić świadomości tego, że pracodawca w każdej chwili może zażądać odeń pewnej usługi. Nie może on czuć się tak wolnym poza godzinami pracy, jak robotnik fabryczny lub najemnik na wsi. Tamci po opuszczeniu fabryki lub gospodarstwa po pracy stają się ludźmi zupełnie wolnymi, gdy przeciwnie fornal nietylko w dni świąteczne ale i powszednie, odrobiwszy swą pracę, nie jest jeszcze mimo to wolny.

Potrzeba wolności poza godzinami pracy u robotnika wiejskiego nie może być w całej pełni urzeczywistniona, gdyż z natury rzeczy gospodarstwo wiejskie musi mieć robotników do dyspozycji na każde zawołanie. Z drugiej strony, skrępowanie wolności ordynarjusza lub czeladnika, wynikające na skutek przebywania robotnika stale pod okiem zwierzchności, mogłoby

być w znacznym stopniu zredukowane. W każdym razie, o ile robotnik dąży do uzyskania zupełnej wolności poza godzinami pracy, gospodarstwo wiejskie, chcąc konkurować z przemysłem, musiałoby w tej lub innej formie wzamian za skrępowanie dać mu pewną rekompensatę.

Dalej, robotnik wiejski dążyć może do rozrywek miejskich, oraz do zaspokojenia mniej lub więcej rozwiniętych potrzeb duchowych. Częściowo jest to możliwe do urzeczywistnienia przez tworzenie domów ludowych, teatrów amatorskich i t. d. O ile nie jest możliwe całkowite zaspokojenie tej kategorji potrzeb, znowu gospodarstwo wiejskie w celu wytrzymania konkurencji z przemysłem musiałoby dawać jakąś rekompensatę swoim robotnikom.

Wreszcie potrzebą każdego współczesnego robotnika jest uzyskanie widoków awansu społecznego. Widoki te u robotnika miejskiego są w rzeczy samej małe. Ale robotnikowi wiejskiemu, patrzącemu na życie miejskie z odległości, wydawać się one mogą dosyć znaczne. Sporadyczne i rzadkie wypadki dorobienia się robotnika miejskiego mogą być przez robotnika wiejskiego uogólniane i przeceniane. Tymczasem np. fornal w Polsce przed wojną nie miał prawie wcale widoków awansu. Może więc i za to robotnikowi wiejskiemu należałoby dać rekompensatę.

12. Z powyższego widzimy, że jeżeli ewolucja doprowadzi do zrównania stanowiska robotnika wiejskiego ze stanowiskiem robotnika miejskiego i jeżeli jednocześnie robotnik wywalczy sobie pożądane warunki bytu, nie znaczy to jeszcze, aby przedsiębiorstwo rolne mogło tak zaspakajać potrzeby robotnika, jak przedsiębiorstwo przemysłowe. Wspomniałem jednak, że przedsiębiorstwo rolne, chcąc uniknąć emigracji robotnika, musiałoby za owo niedorównanie warunkom, jakie daje przemysł, znaleźć taką rekompensatę, któraby zapobiegła emigracji, t. j. była w oczach robotnika co najmniej równowartościowa z utratą częściową wolności poza godzinami pracy, utratą przyjemności miejskich i t. d. W pewnych razach bardzo silną rekompensatę może uzyskać robotnik rolny za tamte wartości w daleko więk-

szych widokach awansu społecznego na wsi niż w mieście. Np. w Belgji rozpowszechnione jest między robotnikami wiejskimi dążenie do zdobycia samodzielności gospodarczej w ten sposób, że robotnik stara się zostać drobnym dzierżawcą. Takie aspiracje robotnika zmieniają do gruntu pogląd jego na wszelkie prerogatywy, które posiada robotnik miejski. O ile istotnie praca robotnika jest tak opłacana, iż może on czynić oszczędności, a z drugiej strony, o ile przy pomocy tych oszczędności może dojść do posiadania własnego, choćby dzierżawionego narazie gospodarstwa, robotnik wiejski nie będzie pod innym kątem widzenia porównywał swego stanowiska ze stanowiskiem robotnika miejskiego, jak tylko pod tym, ile tamten może zaoszczędzić, a ile może zaoszczędzić on sam.

13. Kwestja robotnika rolnego, z punktu widzenia jego potrzeb, wykazuje wzrastające tempo swego rozwoju, podobnie jak i kwestja robotnika rolnego, rozpatrywana z punktu widzenia potrzeb gospodarstwa wiejskiego. Najpierw budzi się stopniowo świadomość w masach robotniczych, że istnieje możność dążenia do poprawy bytu, później zjawia się to dążenie, połączone z czynem. Powstaje więc emigracja ze wsi. Następnie robotnik zaczyna stawiać żądania, które, wzrastając coraz bardziej, w rezultacie zmierzają do wywalczenia wszechstronnego zaspakajania potrzeb warstwy robotniczej, a przynajmniej do zrównania pod tym względem robotnika wiejskiego z robotnikiem miejskim. I tutaj znowu nie jesteśmy w możności powiedzieć, czy można znaleźć punkt, na którym ewolucja zatrzyma się, to znaczy, kiedy robotnik poczuje, że mniej więcej ma to wszystko, czego żąda.

§ 4. *Ustawodawstwo robotnicze i polityka robotnicza państwa.*

1. Pogląd na ustawodawstwo robotnicze wyznawców liberalizmu ekonomicznego. W okresie liberalizmu ekonomicznego powszechnie przyjętą była zasada niewtrącania się władzy publicznej do umowy pracownika z pracodawcą. Uznawano zupełną wolność jednostki, przesadnie zaś tłumaczo-

no tę wolność w ten sposób, iż dwie jednostki mogą zawrzeć jaką bądź umowę najmu, choćby widocznie krzywdzącą jedną ze stron. Uznawano, iż nikt nie ma obowiązku pracować, zato też nikt nie ma prawa do pracy. Pojęcie »prawo do pracy« w tem rozumieniu oznacza obowiązek jakiegoś czynnika publicznego zagwarantowania pracy płatnej każdemu obywatelowi kraju. Uznawano więc, że robotnik nie ma prawa żądać od państwa dostarczenia mu możności zarobkowania.

Liberalizm ekonomiczny uznawał, że umowa najmu posiada charakter prywatno-prawnej umowy między dwiema jednostkami. Na wypadek niezdolności do pracy, lub braku pracy robotnik pozostawiony zostaje swemu losowi. W czasie pracy, o ile umowa z robotnikiem nie wprowadza pewnych zastrzeżeń, pracodawca sam, bez wpływu państwa, oznacza różne warunki pracy, jak np. długość dnia roboczego, zajęcie w tych lub innych godzinach dnia lub nocy, jakość narzędzi pracy, pomieszczenia i t. d.

Strony ujemne takiego stanu rzeczy są dla robotnika aż nadto widoczne. Poszczególny robotnik jest słaby nietylko ekonomicznie, ale nawet i moralnie; jest więc on narażony na wyzysk ze strony pracodawcy przy zawieraniu umowy najmu. Istotnie, w okresie omawianym płace robotnicze były bardzo niskie, a długość dnia pracy była wielka. Wynagrodzenie zazwyczaj wystarczało robotnikowi tylko na opędzenie najniezbędniejszych potrzeb życiowych, lecz nie mógł on myśleć o zebraniu oszczędności, zabezpieczających starość i pozwalających na przetrwanie okresów niezdolności do pracy, braku pracy i t. d. Kobiety i dzieci musiały również pracować, aby wspólnemi siłami zdobywać środki utrzymania dla całej rodziny. Zło potęgowane było jeszcze tem, że robotnik nie miał pewności, czy nie utraci zarobku, czy nie będzie mu groził brak pracy, a przez to i nędza.

Jeśli chodzi o robotnika rolnego, to sprawa miała się nieco odmiennie, chociaż bodaj jeszcze gorzej. Mianowicie w niektórych krajach istniały osobne przepisy, krępujące robotnika rolnego i dające pracodawcy władzę nad nim. Było to reminiscencją z okresu pańszczyźnianego.

2. Zmiana poglądów. Stopniowo jednak zaczęło dojrzewać przekonanie, że zupełna wolność, w rozumieniu liberalizmu ekonomicznego, przy umowach najmu jest niepożądaną. Zjawia się przekonanie, że interesy robotnicze nie są interesami indywidualnemi, lecz zbiorowemi, że państwo powinno wejrzeć w sprawy robotnicze. Pod wpływem tego przekonania rozpoczyna się stopniowy rozwój polityki socjalnej państwa. Doprowadza to do norm prawnych i do instytucyj, które stosunki robotnicze przenoszą pod względem prawnym ze sfery reguł prywatno-prawnych w dziedzinę zorganizowanej opieki publicznej nad robotnikiem i administracji publicznej.

3. Stopniowo robotnicy wywalczają sobie różne prawa, które dzisiaj mogą nam wydawać się zupełnie naturalnemi, a których byli oni pozbawieni w okresie panowania haseł liberalizmu ekonomicznego.

Pierwszem z nich jest prawo koalicji robotników. Liberalizm ekonomiczny zakazał tworzenia zmowy dla występowania wspólnemi siłami w obronie własnych interesów. We Francji zakaz koalicji wprowadzono podczas rewolucji w r. 1790, w Anglji w r. 1814, w innych państwach Europy również na początku w. XIX.

Związki zawodowe pracowników przemysłowych i górniczych w różnych krajach, występując gwałtownie przeciw temu zakazowi, wywalczyły z czasem jego zniesienie.

Dzisiaj we wszystkich krajach cywilizowanych robotnicy mają prawo koalicji dla obrony swoich interesów, mają więc prawo umawiać się co do wspólnych wystąpień, np. co do zorganizowania strejku.

Również stopniowo zdobyli robotnicy prawo tworzenia zrzeszeń formalnych. Dzisiaj nie możemy wyobrazić sobie ruchu robotniczego bez istnienia związków zawodowych. Był jednak czas, kiedy były one zakazane.

Związki zawodowe robotników rolnych powstają znacznie później niż związki zawodowe robotników przemysłowych. W niektórych krajach, aż do chwili wybuchu wojny światowej, istniały zakazy tworzenia takich związków.

4. Istnienie związków zawodowych, oraz prawo koalicji tworzą niejako pogotowie wojenne klasy robotniczej. Robotnikom, dzięki związkom, łatwo jest porozumieć się ze sobą, łatwo jest zorganizować strejk, zwłaszcza, że związki zawodowe często posiadają środki na prowadzenie strejku.

Z drugiej strony, związki zawodowe ułatwiają porozumiewanie się robotników z pracodawcami, lub ze związkami pracodawców. Tak samo robotnicy, zrzeszeni w te związki, łatwiej mogą bronić swoich interesów wobec władz państwowych, domagać się wprowadzenia tych lub innych ustaw, zarządzeń i t. p. Rezultat tego jest taki, że rozwój związków zawodowych bynajmniej nie oznacza rozwoju fali strejkowej. Przeciwnie, po długich latach tarć i zmagań się dojść może do porozumień generalnych, skutkiem czego płace robotnicze ustanawiane będą podług istotnej możliwości przedsiębiorstwa, na zasadzie zgóry ustalonego klucza. Po okresie walki dojdzie się w ten sposób do skonstatowania solidarności interesów przedsiębiorcy i robotnika i do harmonijnego ich współdziałania.

5. Narazie jednak przeważnie dalecy jesteśmy od tej harmonji, są jednak przedsiębiorstwa i zakłady, gdzie strejk powinien być uznany za broń niedopuszczalną. Istnieją przecież zakłady użyteczności publicznej, jak wodociągi, tramwaje, koleje, przedewszystkiem zaś szpitale, gdzie strejk grozi katastrofą albo dla jednostek, które byłyby wtedy na szwank narażone, albo nawet dla całego życia społecznego i gospodarczego. Jednocześnie więc z wywalczaniem przez robotników lepszych warunków prawnych i materjalnych swego bytu, zjawia się konieczność wydawania ustaw, zmierzających do przeciwstawienia się brutalnej walce strejkowej w pewnych dziedzinach pracy.

W niektórych krajach, także i w Polsce, do prac w ten sposób ochranianych zaliczają się również roboty rolne, strejk na wsi może doprowadzić do zniszczenia całorocznego wysiłku pracy, a więc odbić się katastrofalnie na życiu gospodarczem.

6. Ustawy, zmierzające do uniemożliwienia zatargów zbiorowych, we współczesnych warunkach mają na

celu nie zakaz strejku, lecz usunięcie jego przyczyny. Na takich ustawach robotnik zazwyczaj dobrze wychodzi. Niektóre kraje najbardziej demokratyczne, jak np. państwa Australji, oddawna już mają wprowadzone sądy rozjemcze i trybunały, ustalające warunki pracy, wobec czego strejk staje się bronią zbyteczną.

Umiejętne stwierdzenie solidarności interesów przedsiębiorcy i robotników oraz ustalenie klucza, podług jakiego robotnik ma brać udział w dochodach przedsiębiorstwa, istotnie usuwa przyczyny zatargów zbiorowych. Czyli w tych warunkach walka musi się zakończyć, istnieje zaś porozumienie między stronami. Taka teoretyczna harmonja może być, rzecz prosta, zakłócona z tych lub innych powodów i nie zapobiega radykalnie zatargom zbiorowym, niemniej jednak jej tendencją jest doprowadzenie do trwałej harmonji między robotnikami a przedsiębiorcami.

7. Ustawodawstwo o ochronie pracy. Liberalizm ekonomiczny doprowadził do tego, że w pierwszej połowie wieku XIX w Anglji zwożono całemi gromadami dzieci ze wsi do kopalń. Dzieci pracowały pod ziemią po kilkanaście godzin na dobę w warunkach najbardziej niehygjenicznych. Skutkiem tego chorowały i wymierały masowo. Wogóle w tym czasie robotnik pracował nieraz w warunkach nadzwyczaj szkodliwych dla jego zdrowia.

To przeciągnięcie struny wywołać musiało reakcję. Rozpoczyna się po pewnym czasie wglądanie władzy państwowej w warunki pracy. Stopniowo rozwija się ustawodawstwo o ochronie pracy. W miarę rozwijania się związków zawodowych ustawodawstwo to zaczyna się rozszerzać. Ustanawiani są inspektorzy ochrony pracy, którzy pilnują przestrzegania ustaw.

W rolnictwie stosunki pracy o tyle są lepsze, że rzadko tylko robotnik zmuszony jest pracować w warunkach niehygjenicznych, a praca nie naraża go na tyle niebezpieczeństw, co w przemyśle lub górnictwie. O ile nie brać pod uwagę młocki, czyszczenia zboża, pracy na polach ryżowych i t. d., to wogóle w rolnictwie praca odbywa się w wybitnie hygjenicznych warunkach.

Wskutek tego oraz z powodu, że ustawodawstwo robotni-

cze w rolnictwie pozostaje w tyle za innemi gałęziami produkcji, ustawodawstwo o ochronie pracy przed wojną tylko w małym stopniu tyczyło się rolníctwa. Obecnie sprawa się zmieniła wskutek stanowiska przywódców partyj robotniczych. Przepisy o ochronie pracy stosowane są i do rolnictwa, ustanawiani też są inspektorzy pracy w rolnictwie.

Ustawodawstwo o ochronie pracy ma na celu zapobieganie chorobom, powstającym pod wpływem danej pracy, ma na celu ochraniać życie robotnika, zapobiegać wypadkom oraz prowadzić ochronę moralności. Chodzi o utrzymanie czystości powietrza w fabrykach, zwłaszcza o specjalne rodzaje wentylacji i urządzenia przy tych rodzajach produkcji, które zanieczyszczają powietrze kurzem i szkodliwemi gazami. Dalej, w ustawodawstwie o ochronie pracy chodzi o zapewnienie dostatecznej ilości światła w fabrykach, utrzymanie czystości i t. d.

Ustawodawstwo o ochronie pracy jest obszerne, składające się nietylko z ustaw ogólnych, ale i szeregu przepisów szczegółowych dla poszczególnych działów produkcji.

Dla produkcji rolniczej wszelkie te przepisy są zazwyczaj bezprzedmiotowe.

8. Ochrona dzieci i kobiet. Ustawodawstwo o ochronie pracy specjalną uwagę zwraca na pracę dzieci i kobiet.

Niemal powszechnie przyjętą jest w tem ustawodawstwie zasada, że dzieci w wieku szkolnym nie powinny być wogóle do pracy zarobkowej dopuszczane. Z tego powodu odnośna ustawa zakazuje najmowania do pracy zarobkowej dzieci, dajmy na to, poniżej lat 12.

Młodzież mniej więcej od lat 13—18 podlega w różnych krajach dosyć radykalnym przepisom o ochronie pracy. Zwłaszcza chodzi o zakaz pracy nocnej, szkodzącej zdrowiu. Czas pracy dla młodzieży do lat 16 może być ograniczony do 6 godzin dziennie.

W gospodarstwie wiejskiem praca dzieci może być stosowana bez szkody dla ich zdrowia. Dzieci, przebywając na świeżem powietrzu przy pracach lekkich, nie tylko nie tracą zdrowia, lecz przeciwnie — praca taka może dodatnio wpływać na rozwój ich

organizmu. Istnieje tylko kolizja z nauczaniem przymusowem. Ale wobec zbiegania się wakacyj szkolnych z najpilniejszemi robotami w gospodarstwie, dzieci w wieku szkolnym de facto mogą być bez szkody dla kogokolwiek w rolnictwie zatrudniane.

K o b i e t y wymagają szczególnej ochrony przed połogiem i po połogu. Najmniej należy dawać 3 tygodnie odpoczynku przed rozwiązaniem i 6 tygodni po rozwiązaniu. Powszechnie zaś panuje przekonanie, że najlepiej byłoby, gdyby kobieta zamężna pracą zarobkową nie potrzebowała się zajmować, lecz była gospodynią domu i wychowawczynią dzieci. Wobec trudności dojścia do tego ideału, ustawodawstwo o ochronie pracy ustanawia tylko odpowiedni termin wypoczynkowy przed połogiem i po połogu.

Konkurencja międzynarodowa utrudnia szersze stosowanie ochrony kobiet i dzieci. Wogóle praca kobiet i dzieci jest tańsza niż praca mężczyzn, a wydanie zakazu pracy, dajmy na to, kobiet zamężnych, przeniosłoby cały ciężar utrzymania rodziny na barki samego mężczyzny, głowy rodziny. Przez to praca męska musiałaby być jeszcze droższa. O ile więc który kraj zechciałby zastosować tak radykalną ochronę pracy kobiet, narażałby on przedsiębiorców swoich na niemożliwość konkurowania z przemysłem innych krajów, gdzie praca kobiet nie jest zakazana. Istnieje jednak dążenie do ujednostajnienia ustawodawstwa robotniczego we wszystkich krajach. Gdyby do tego doszło, zapewne radykalniej można byłoby postawić kwestję ochrony pracy kobiet i dzieci.

9. O g ó l n a o c h r o n a p r a c y. Ustawy, dotyczące ogólnej ochrony pracy, bywały zazwyczaj przedmiotem silniejszych walk, niż ustawy specjalne, dotyczące ochrony pracy kobiet i dzieci. Powszechnie jest znana walka klasy robotniczej o maksymalną długość dnia roboczego. Przy dochodzeniu do władzy stronnictw lewych zaczyna być urzeczywistniane hasło tej walki—8-godzinny dzień roboczy ze skróceniem jeszcze tego dnia do 6-ciu godzin w soboty. W Polsce mamy już ustawę o 8-godzinnym dniu roboczym. (Dekret z dn. 23 listopada 1918 r.).

Klasa robotnicza prowadzi jeszcze walkę o ustawowe ustale-

nie płac minimalnych, zazwyczaj dla pracy niewykwalifikowanej, przyczem praca wykwalifikowana opłacana być musi odpowiednio wyżej. Jakoż do ustaw, dotyczących ochrony pracy, na skutek żądań robotników może być wprowadzone nietylko ograniczenie długości dnia roboczego, lecz i określenie minimum płac w pewnych kategorjach pracy.

Inne przepisy o ochronie pracy nie są zazwyczaj postulatami tak bardzo bojowemi, jak poprzednie dwa żądania. Przeciwnie, robotnicy często nie lubią poddawać się przepisom, chroniącym ich od wypadków, lub zapobiegającym chorobom. Z tego powodu przepisy omawiane muszą być nieraz wykonywane przymusowo, nawet w stosunku do tych samych robotników, o których dobro chodzi.

Wspomniałem już, że przestrzeganie ustaw o ochronie pracy należy do t. zw. inspektorów pracy.

10. Ubezpieczenia społeczne (robotnicze). Ubezpieczenia społeczne są niejako koroną ustawodawstwa robotniczego i akcji państwowej w zakresie polityki socjalnej. Do ostatniej chwili znajdują się one w stadjum nieustannego rozwoju, i niema jeszcze kraju, gdzieby ubezpieczenia te całkowicie spełniały rolę, jaką wkładać na nie można.

Celem ostatecznym całkowicie zorganizowanego systemu ubezpieczeń społecznych jest zabezpieczenie robotnika i każdego obywatela kraju, który tego potrzebuje, przed wszelkiemi ewentualnościami ujemnemi w życiu.

Ubezpieczenia społeczne mogą być następujących rodzajów:

1) Ubezpieczenia na wypadek choroby;
2) „ od nieszczęśliwych wypadków;
3) „ na starość;
4) „ od bezrobocia;
5) „ na korzyść dzieci np. do lat 15, oraz wdowy na wypadek śmierci męża;
6) „ na koszty pogrzebu.

Rozwój ubezpieczeń społecznych zmierza do zorganizowania zaspokojenia wszystkich tych potrzeb.

Ubezpieczenia społeczne, łącznie z ochroną pracy i innem

ustawodawstwem robotniczem, są czynnikiem, sięgającym bardzo głęboko w zasadnicze warunki bytu najszerszych warstw ludności. O ile ubezpieczenia społeczne objąćby zdołały wszystkie wymienione kategorje potrzeb, a świadczenia z tytułu tych ubezpieczeń byłyby dostatecznie wydatne, to indywidualna walka o byt zmniejszałaby się coraz bardziej. Człowiek coraz bardziej stawałby się członkiem grup solidarnych. Miałby on byt łatwy i prosty, nie czekałyby go bowiem przeciwności życiowe, doprowadzające go do nędzy lub degradujące ze stanowiska społecznego, jakie zajmuje.

Nie należy jednak sądzić, że równowaga w życiu szerokich warstw ludności, jest czemś nowem, dotąd nieznanem. W innej formie podobna równowaga istniała przed zwycięstwem haseł liberalizmu ekonomicznego w miastach w klasie rzemieślników. Organizacja cechów zapewniała rzemieślnikom byt średnio dostatni, zabezpieczający ich przed nędzą i tylko katastrofy żywiołowe, lub wojny unicestwiały ten znośny i równy byt rzemieślnika.

Zbyt zrównoważone życie człowieka posiada poza bezprzecznie wielką ilością stron dodatnich, także sporo stron ujemnych. Człowiek zatraca w tych warunkach rzutkość i energję indywidualną. Wpływa to na obniżanie się poziomu energji całego narodu, a to prowadzić może do następstw niepożądanych, a nawet niebezpiecznych. I z tego powodu o ile prąd życia niesie społeczeństwo w kierunku zorganizowania ludności miejskiej w solidarne grupy, pędzące żywot równy i spokojny, to wielce pożądanem jest istnienie w narodzie szerokich także warstw samodzielnych gospodarzy rolnych. Chodzi o to, żeby obok ludzi, będących niesamodzielnemi kółkami dobrze zmontowanej maszyny społecznej, działały również liczne jednostki, będące z racji posiadania własnych warsztatów pracy odpowiedzialnymi — w stosunku do bytu swego i swej rodziny — kierownikami i pracownikami tych warsztatów. Inna rzecz, że i gospodarze wiejscy przez kooperatywy organizują się, przez co indywidualna tężyzna zastępowana być może w znacznym stopniu sprawnością i dobrem zorganizowaniem samych kooperatyw. Jednakże ko-

operatywy rolnicze nie eliminują potrzeby ciągłego myślenia o jutrze, nie usuwają więc z życia ekonomicznego samodzielnej troski o byt. Przenoszą tylko kooperatywy pewną część tej troski z barków poszczególnych osób na organizacje zbiorowe.

11. Publiczne pośrednictwo pracy. Ważnym objawem polityki robotniczej państwa jest publiczne pośrednictwo pracy. Współczesne życie ekonomiczne musi opierać się o organizacje, dające wszechstronne informacje. Między innemi przedsiębiorstwo powinno znać rynek pracy, a robotnik powinien wiedzieć, gdzie istnieje popyt na pracę. Aby zadość uczynić temu żądaniu, zakładane są publiczne biura pośrednictwa pracy.

Przed wojną istniały omawiane biura w Galicji, utrzymywane przez władze krajowe. Odgrywały one ważną rolę w dostarczaniu robotnika przedsiębiorstwom rolnym, a także w dostarczaniu pracownikom rolnym zarobków.

Obecnie działają państwowe biura pośrednictwa pracy. Są to albo biura powiatowe, albo też biura na mniejszy teren obliczone, chociaż nieraz bywają biura obejmujące i parę powiatów.

12. Próby międzynarodowej regulacji kwestji robotniczej. Wspomniałem, że ochrona pracy, zbyt daleko posunięta w jednym kraju, powoduje przewagę produkcji kraju konkurującego, który nie posiada tak krępujących przepisów. Tyczy się to tak samo i ubezpieczeń społecznych. Aby dać możność należytego rozwoju ochrony pracy i ubezpieczeń społecznych bez obawy konkurencji międzynarodowej, czynione są poważne próby przeniesienia regulacji tych zagadnień na teren Ligi Narodów. W myśl traktatu wersalskiego powołane zostało do życia przy Lidze Narodów »Międzynarodowe biuro pracy« z siedzibą w Genewie. Biuro ma prawo stawiania wniosków oraz uchwalania postanowień. Wnioski nikogo nie obowiązują, natomiast postanowienia są o tyle obowiązujące dla rządów członków Ligi Narodów, że powinny one w ciągu roku, a najdalej 18 miesięcy, wnieść odpowiednie projekty ustaw do swoich ciał ustawodawczych. Jednak ciała ustawodawcze mogą taki projekt odrzucić.

Biuro wspomniane zapewne odegra poważną rolę przede-

wszystkiem jako teren dla porozumiewania się międzynarodowego w kwestji robotniczej.

§ 5. *Załatwianie zatargów zbiorowych w rolnictwie w Polsce.*

1. Sprawa strejków i wogóle zatargów zbiorowych w rolnictwie była u nas bardzo aktualna odrazu po wskrzeszeniu Państwa Polskiego. Jednocześnie r. 1919 i następny był bardzo niebezpieczny ze względu na brak dostatecznej ilości środków spożywczych w kraju, wskutek zrujnowania rolnictwa przez wojnę. Należało więc odrazu pomyśleć o przeciwstawieniu się zniszczeniu plonów wskutek strejków w rolnictwie. Wydano wtedy ustawę już w marcu 1919 r., dotyczącą zatargów zbiorowych w rolnictwie, którą następnie zamieniono na nową ustawę z dnia 1 sierpnia 1919 r. »O załatwianiu zatargów zbiorowych między pracodawcami a robotnikami rolnymi«.

Pod datą 2-go sierpnia tegoż roku wydano jeszcze osobną ustawę o zabezpieczeniu sprzętów i zasiewów rolnych. Działała ona tylko w ciągu 3-ch miesięcy i wogóle była to ustawa karna.

Poprzednio wymieniona ustawa o załatwianiu zatargów zbiorowych uległa pewnym modyfikacjom, do dzisiaj jednak obowiązuje. Pierwotnie działała ona tylko w b. zaborze rosyjskim i austrjackim, na terenie b. zaboru pruskiego wydane były specjalne rozporządzenia Komisarjatu Naczelnej Rady Ludowej.

W r. 1921 pod datą 11 marca wydano nowelę do ustawy z dnia 1 sierpnia 1919 r., następnie w r. 1924 rozszerzono częściowo działanie tej noweli na b. zabór pruski, wreszcie wydano jeszcze w r. 1930 pod datą 25 lutego drugą nowelę do ustawy z dnia 1 sierpnia 1919 r.

2. W myśl ustawy z r. 1919 zatargi zbiorowe pomiędzy robotnikami rolnymi a pracodawcami mogą być załatwiane przez strony zainteresowane przy pomocy trzech czynników: 1) inspektorów pracy, 2) komisyj polubownych, 3) komisyj rozjemczych.

Inspektor pracy działa w ten sposób, że na żądanie jednej ze stron, albo z własnej inicjatywy wzywa on obie strony zainte-

resowane i nakłania je do ugody. Albo też inspektor proponuje wybranie komisji polubownej. Jeżeli chodzi o umowy, obowiązujące na cały powiat, Komisja polubowna tworzy się przez wydelegowanie z ramienia wszystkich zalegalizowanych i działających na terenie powiatu związków i organizacyj zawodowych obu stron upełnomocnionych delegatów. Przewodniczącym komisji jest inspektor pracy. Jeżeli związki uchylają się od wysłania delegatów, albo też niema tych związków, sami zainteresowani wybierają delegatów, albo nawet, o ile z jednej strony liczba zainteresowanych nie przekracza dziesięciu, mogą stawać wszyscy razem.

Jeżeli nie dojdzie w Komisji polubownej do ugody, na żądanie jednej ze stron inspektor pracy proponuje drugiej stronie powierzenie sporu decyzji Komisji rozjemczej. Komisja ta nie jest już ciałem, dążącem do doprowadzenia do zgody, lecz posiada charakter sądu rozjemczego, t. j. orzeczenia jej są obowiązujące dla stron obu, lub dla całego powiatu. W każdym razie komisja powstać może za zgodą obu stron. Komisja składa się:

1) z 3—5 przedstawicieli pracodawców,

2) z 3—5 pracowników rolnych,

3) z przewodniczącego, wybranego przez wymienionych powyżej członków komisji, albo też w braku zgody ich—z delegowanego przez Ministerstwo Pracy.

Członków komisji rozjemczej delegują związki i organizacje zawodowe na tych samych zasadach, jak do komisji polubownej. Gdy to nie dochodzi do skutku, zarządzane są dwustopniowe wybory, w ten sposób, że każda gmina wybiera po jednym delegacie od pracowników i pracodawców, odnośni zaś delegaci wybierają już członków Komisji.

Postępowanie w komisji rozjemczej jest publiczne, jak w sądzie, orzeczenia jej, w razie potrzeby, mogą być wykonywane przymusowo. Wykonanie należy do właściwego sądu, który może poddać orzeczenia komisji rewizji i ewentualnie uchylić je w pewnych, przewidzianych przez ustawę wypadkach.

Umowy pracy, powstałe na zasadzie orzeczenia komisji rozjemczej albo ugody w komisji polubownej lub zawarte wobec in-

spektora pracy, podlegają ogólnym przepisom prawa cywilnego, a w szczególności przepisom o umowie pracy. Konsekwencją niewykonania obowiązków przez pracowników jest utrata prawa do korzystania z mieszkań, pastwisk i innych świadczeń in natura, jakie pracownik rolny otrzymuje od pracodawcy.

3. Ustawa z dnia 11 marca 1921 r. powołała do życia jeszcze t. zw. Nadzwyczajną Komisję Rozjemczą. W skład tej komisji wchodzą osoby następujące:

a) Minister pracy i op. społ. lub osoba przez niego wyznaczona — jako przewodniczący,

b) jeden delegat z Ministerstwa Rolnictwa i jeden z Ministerstwa Sprawiedliwości,

c) 3 przedstawicieli pracodawców,

d) 3 przedstawicieli pracowników rolnych.

Upoważnionemi do delegowania przedstawicieli są organizacje, powołane do wysyłania przedstawicieli do zwykłych komisyj rozjemczych.

Jeżeli jedna ze stron uchyli się od wysłania swoich przedstawicieli, Komisja obraduje w składzie delegatów rządowych.

Komisja rozjemcza ma prawo zawezwać przedstawicieli pracodawców i pracowników rolnych do zawarcia nowej umowy zbiorowej i pośredniczyć w doprowadzeniu jej do skutku. Jeżeli umowa zbiorowa nie dochodzi do skutku, komisja rozjemcza ma prawo nadania mocy obowiązującej starej umowie zbiorowej, ewentualnie wprowadzając do niej zmiany na podstawie żądań i warunków każdej ze stron interesowanych.

Dalszem rozwinięciem działalności nadzwyczajnych komisyj rozjemczych jest ustawa z dnia 18 lipca 1924 r., która między innemi rozciąga działalność tej Komisji na b. zabór pruski

4. Obecnie działa jeszcze wspomniana ustawa z dnia 25 lutego 1930 r., będąca uzupełnieniem ustawy pierwotnej z r. 1919. Stanowi ona, iż na żądanie jednej ze stron inspektor pracy przekazuje do rozpatrzenia komisji rozjemczej indywidualne spory cywilne, wynikłe między stronami w czasie trwania oraz po zerwaniu lub ustaniu stosunku pracy na tle niedotrzymania umowy zbiorowej lub niewykonania orzeczenia ko-

misji rozjemczej. Chodzi tu o wynagrodzenie za pracę, o świadczenia, o roszczenia do odszkodowania z powodu zerwania umowy o pracę i t. d. Zgoda drugiej strony na poddanie sporu rozważaniu komisji rozjemczej nie jest w tym wypadku wymagana.

W ten sposób wyjęto z pod kompetencji sądów cały szereg spraw i przekazano je komisjom rozjemczym.

Łącznie z wyżej podanem ustawodawstwem rozwinął się w Polsce zwyczaj zawierania umów zbiorowych dla wielkich naraz terytorjów. Pod tym względem Polska wyprzedziła większość krajów europejskich.

§ 6. *Inspekcja pracy i ubezpieczenia społeczne w rolnictwie w Polsce, oraz sprawa zabezpieczenia mieszkań robotnikom rolnym.*

1. Inspekcja pracy. Inspekcja pracy była zorganizowana przed wojną na różnych zasadach na terenie 3-ch zaborów. Polskie ustawodawstwo pierwotnie doprowadziło do pewnego ujednostajnienia tej sprawy, rozciągając jednocześnie inspekcję pracy na rolnictwo.

Główną ustawą, która działała w tym zakresie, był dekret Naczelnika Państwa z dnia 3 stycznia 1919 r. o urządzeniu inspekcji pracy na terenie Kongresówki. Następnie rozciągnięto działanie tego dekretu na teren województw wschodnich i Litwy Środkowej. W b. zaborze austrjackim działała ustawa austrjacka, zmieniona w r. 1923 przez ustawę polską z dnia 2 marca 1920 r. W b. zaborze pruskim prawo pruskie o inspekcji pracy było zmienione rozporządzeniem Komisarjatu Naczelnej Rady Ludowej z dnia 15 czerwca 1919 r. Ostatnie rozporządzenie tyczy się też załatwiania zatargów zbiorowych i w tej drugiej swojej części dotychczas nie straciło mocy obowiązującej.

Obecnie mamy rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14 lipca 1927 r. o inspekcji pracy. Jest to dzisiaj obowiązująca ustawa w tej kwestji.

2. Pierwotnie projektowano powoływać do życia osobne inspektoraty pracy dla rolnictwa. Później jednak zaniechano tej myśli i utworzono jedną inspekcję pracy. Dzisiejszy inspektor

pracy obowiązany jest znać stosunki produkcji w zakresie pracy przemysłowej, górniczej i rolniczej, znać obowiązujące tutaj ustawy i przepisy o ochronie pracy i t. d. Dążeniem Ministerstwa Pracy, od którego jest to zależne, jest przydzielanie inspektorom-agronomom obwodów z przewagą produkcji rolniczej, inspektorom z fachowem górniczem wykształceniem — obwodów, gdzie są skupione przesiębiorstwa górnicze. Jednakże zarówno agronom, jak i inżynier muszą pełnić funkcje inspektorów pracy w stosunku do wszelkiego typu przedsiębiorstw, działających w jego obwodzie.

Inspekcja pracy, jako całość posiada organizację trzystopniową. Na czele stoi Główny Inspektor Pracy jako władza jednoosobowa. Wykonywa on zwierzchni nadzór nad inspekcją pracy, prowadzi rejestrację związków zawodowych. Główny Inspektor Pracy urzęduje przy Ministerstwie Pracy.

Drugim stopniem są inspektorzy okręgowi. Trzecim stopniem są inspektoraty obwodowe. Każdy okrąg jest podzielony na kilka obwodów. Inspektor obwodowy jest tym urzędnikiem, który wykonywa inspekcję pracy w poszczególnych przedsiębiorstwach.

3. Ubezpieczenia społeczne. Ubezpieczenia społeczne w rolnictwie posiadają u nas nader skomplikowane ustawodawstwo, chociaż wogóle nie są jeszcze w całej pełni wprowadzone.

Powszechne są u nas tylko ubezpieczenia od wypadków. W b. zaborze pruskim podlegają przymusowi tych ubezpieczeń wszelkie kategorje gospodarstw, zaś w b. zaborach austrjackim i rosyjskim tylko gospodarstwa powyżej 30 ha obszaru.

W b. zaborze pruskim istnieje Zakład Ubezpieczeń od Nieszczęśliwych Wypadków w Rolnictwie, który działał jeszcze przed wojną, a tylko w drodze rozporządzenia ministra b. dzielnicy pruskiej z r. 1920 został dostosowany do nowych warunków prawnych. W b. zaborze austrjackim obowiązywała stara ustawa o ubezpieczeniach od wypadków z r. 1887, zmieniona nowelą 1912 r. i 1917 r. Władze polskie wprowadziły zmianę przez ustawę z dnia 7 lipca 1921 r. Na tej zasadzie istnieje

Powszechny Zakład Ubezpieczeń Robotników od Wypadków we Lwowie. Działalność tego Zakładu później rozciągnięto również na b. zabór rosyjski.

4. Ubezpieczenia od choroby, czyli Kasy Chorych w stosunku do rolnictwa obowiązują w całej pełni narazie tylko w b. zaborze pruskim. Działa tutaj ustawa z dnia 19 maja 1920 r. o obowiązku ubezpieczenia na wypadek choroby pracowników rolnych i leśnych. Ustawa ta formalnie obejmuje całą Polskę. Jednakże już odrazu powiedziane było, że ma być ona wprowadzana w życie stopniowo w ciągu lat 3-ch. W b. zaborze pruskim zaczęła ona działać w końcu lipca 1920 r.

Następnie jednak nie wprowadzono jej w życie dla rolnictwa na zasadzie już innych podstaw prawnych. Mianowicie wyszła jeszcze ustawa z dnia 28 września 1926 r., na mocy której do r. 1936 może być odraczane wprowadzanie ustawy z r. 1920. Gdy to piszę (wiosna 1930 r.) ustawa ta działa w całej pełni w b. zaborze pruskim, w b. zaborze austrjackim obejmuje tylko gospodarstwa powyżej 75 ha obszaru, wreszcie w b. zaborze rosyjskim nie jest jeszcze do rolnictwa zastosowana.

5. Ubezpieczenia społeczne w rolnictwie są wielkim ciężarem i nie zawsze mogą być odpowiednio zorganizowane. Robotnik miejski bardzo łatwo korzysta z pomocy lekarskiej, gdy tymczasem robotnik wiejski, mając lekarza w dużej odległości od siebie, nie tak łatwo korzystać może z jego pomocy. Doświadczenie, zdobyte w zaborze pruskim już dzisiaj wykazuje, że korzyści, jakie odnoszą robotnicy rolni z tamecznych kas chorych, są nieproporcjonalnie niskie w stosunku do opłat. Słowem pomoc lekarska, udzielana w ten sposób robotnikom rolnym kosztuje bardzo drogo, znacznie drożej, niż gdyby była zorganizowana prywatnie.

Inne ubezpieczenia są łatwiejsze do zastosowania w rolnictwie. W każdym razie i tutaj widzimy, że np. we Francji odbywa się obecnie walka o to, czy mają być takie ubezpieczenia wprowadzone w życie, czy nie. Wydano tam ustawę, która miała powołać do życia wszystkie typy ubezpieczeń społecznych, między innemi także w zastosowaniu do rolnictwa. Do ostatniej jednak chwili nie zdecydowano się wprowadzić tej ustawy w życie.

6. Państwo Polskie troskę swoją o byt robotnika rolnego wyraziło jeszcze w ustawie o wykonaniu reformy rolnej i w niektórych związanych z nią ustawach ubocznych. Jak wiadomo, robotnik rolny, tracący pracę przy parcelacji, lub przy likwidacji serwitutów, otrzymuje odpowiednie odszkodowanie, ewentualnie korzysta z pierwszeństwa przy nabywaniu parcel na nowe gospodarstwa, otrzymuje ulgowy kredyt i t. d. Pisałem o tych sprawach w rozdziale poświęconym kolonizacji wewnętrznej.

Osobnym objawem opieki nad robotnikami rolnymi jest sprawa zapewnienia nieusuwalności ich z mieszkań przez czas jakiś po wymówieniu im pracy. Obecnie obowiązuje rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 12 kwietnia 1927 r. znowelizowaną ustawą z dnia 21 lutego 1929 r., które pozwala robotnikowi rolnemu mieszkać w poprzednio zajmowanem mieszkaniu jeszcze w ciągu 3-ch miesięcy po utracie pracy.

Ustawa ta jest bardzo niebezpieczna, gdyż wprowadza zamieszanie do gospodarstw wiejskich. Mieszkanie przeznaczone dla robotnika familijnego może być zajęte przez pracownika, który nie jest już robotnikiem w danem gospodarstwie. W rezultacie więc pracodawca nie ma mieszkania dla nowego robotnika i musi znosić na terenie swego gospodarstwa obecność rodziny, zazwyczaj wrogo względem niego usposobionej, często znajdującej się w ciężkiem położeniu materjalnem, a przez to skłonnej do wszelkiego rodzaju kradzieży i nadużyć.

§ 7. *Sposoby rozwiązania kwestji robotniczej na wsi.*

1. Wojna europejska przyniosła wielkie zdemokratyzowanie społeczeństw oraz dojście do władzy stronnictw lewicowych. Z tego powodu dzisiejsze ustawodawstwo robotnicze w wielu krajach jest o wiele radykalniejsze niż ustawodawstwo robotnicze przed wojną. Cechą charakterystyczną tego nowego ustawodawstwa jest też wciągnięcie rolnictwa w sferę jego wpływów.

W chwili obecnej, mówiąc o sposobach rozwiązania kwestji robotniczej na wsi, nie można stanąć na gruncie stosunków przedwojennych i operować kategorjami myślenia, które obo-

wiązywały w tych stosunkach. Należy natomiast wyjść z założenia, że ustawodawstwo robotnicze przybierze formy radykalne także i odnośnie do rolnictwa. Ale z drugiej strony, trzeba liczyć się z aspiracjami socjalistycznemi, dążącemi do obalenia obecnego ustroju społecznego. Samo więc ustawodawstwo robotnicze, choćby bardzo radykalne, robotników w chwili obecnej już nie zadawala.

Gdybyśmy jednak wyszli z założenia, że prawdopodobnie stosunki z obecnego stanu płynnego przejdą w stan stały, t. j. w stan równowagi, który będzie cechowało radykalne ustawodawstwo robotnicze, i tak musielibyśmy liczyć się z trudnością, a często z niemożnością zastosowania odnośnych ustaw do przedsiębiorstw najdrobniejszych. Jeżeli przedsiębiorstwo posiada jednego lub paru robotników, zwłaszcza jeżeli przedsiębiorstwo wynajmuje sporadycznie tych robotników, to zastosowanie przepisów ustawy, dajmy na to o ochronie pracy, jest bardzo trudne. Jeżeli mamy do czynienia z drobnem gospodarstwem wiejskiem, posługującem się na małą skalę robotnikiem donajętym, to zastosowanie omawianych przepisów prawnych jest prawie niewykonalne.

Mamy więc przed sobą cały szereg znaków zapytania, do nich zaś może przyłączyć się jeszcze jeden, mianowicie nie jest wykluczone, że powszechnie zostanie przyjęta zasada prawa do pracy. Dzisiaj trudno ocenić, czy ta zasada będzie wprowadzona w życie i w jakich formach prawnych. Jedno tylko może być pewne, że zasada ta utrudniłaby rolnictwu zdobywanie potrzebnej ilości rąk roboczych. W warunkach przedwojennych czynnikiem do pewnego stopnia hamującym emigrację robotnika ze wsi do miast był często brak pracy w miastach. W razie zatriumfowania zasady prawa do pracy, czynnik ten przestałby działać.

2. Aby zdać sobie sprawę, jak ewentualnie mogłaby być rozwiązana sprawa robotnicza na wsi, wyobraźmy sobie, że obecne płynne stosunki ustalają się przy tem stadjum, przy którem ubezpieczenia społeczne są zupełnie już rozwinięte i utrzymuje się bezpośrednio lub pośrednio zasada prawa do pracy. W tych

warunkach musielibyśmy rozróżnić robotnika w gospodarstwach większej własności od robotnika własności mniejszej.

Gospodarstwo większe musiałoby konkurować z przemysłem o zdobycie robotnika. W tym celu za stracone atrakcje życia miejskiego gospodarstwo to musiałoby dać robotnikowi albo odpowiednie atrakcje na wsi, albo konkurować z przemysłem przez stosunkowo wyższą skalę płac. Tak samo w stosunku do robotnika stałego, któryby nie miał tej wolności, co robotnik przemysłowy, gospodarstwo wiejskie za utratę tej wolności również musiałoby dawać mu stosunkowo lepsze warunki materjalne, niż dawałby przemysł swemu robotnikowi. Poza tem wynagrodzenie wogóle, jeżeli brać pod uwagę wartość wszelkich produktów dawanych in natura w stosunku do cen miejskich, nie mogłoby być niższe od wynagrodzenia robotnika w przemyśle.

Należy jednak liczyć się z tem, że właśnie gospodarstwo wiejskie daje pewnej ilości swych robotników znaczną część wynagrodzenia, jako ordynarję, czyli in natura, a z drugiej strony produkty te nie mają tej ceny dla producenta, jaką płacić musi ludność miejska. Z tego powodu równowartościowe dla robotnika wynagrodzenie na wsi będzie po przerachowaniu na pieniądz niższe niż wynagrodzenie w mieście. Tyczy się to również i najemnika, jak wogóle robotnika, pobierającego na wsi wynagrodzenie tylko w gotówce. Robotnik taki otrzymuje potrzebne mu do życia produkty spożywcze po cenie niższej niż robotnik miejski. Pomimo więc tego, że w omawianych warunkach wynagrodzenie robotnika wiejskiego, licząc nie podług bezwzględnej jego wysokości, lecz podług wartości materjalnej tego wynagrodzenia dla robotnika, powinno być na wsi wyższe niż w mieście, to jednak licząc na pieniądz może ono być nawet niższe.

W każdym razie w takich warunkach, o jakich mowa, wynagrodzenie robotnika rolnego, rachując koszt rzeczywisty, musi być w swej skali dostosowane do wynagrodzenia robotnika miejskiego. Jeżeli zaś robotnik miejski potrafi wywalczyć sobie względnie dobre warunki bytu, a oprócz tego wielka część płacy

zarobkowej pośrednio lub bezpośrednio będzie szła na ubezpieczenia społeczne, to oczywiście robotnik taki musi być drogi. Ta drożyzna pracy nie może być przytem iluzoryczną, wynikającą z ogólnej drożyzny produktów. Jeżeli robotnik zdobędzie sobie, oprócz należytych warunków utrzymania, także ubezpieczenie od wszelkich wypadków, znaczyć to musi, że na korzyść klasy robotniczej przypada znaczna ilość dóbr wytwarzanych przez cały naród. W ten sposób i robotnik wiejski musiałby być kosztowny.

Gospodarstwo wiejskie większej własności może przystosować się do wysokich płac robotniczych, ale na to potrzebny jest jeden z dwóch warunków: albo ziemia będzie tania i gospodarstwo będzie mogło być prowadzone w stosunku do zapotrzebowania pracy bardzo ekstensywnie, albo też gospodarstwo to będzie mogło wyspecjalizować się w pewnym kierunku i przez to wytwarzać produkta, które zniosą wysokie koszty robocizny. Specjalizacja gospodarstw większej własności zupełnie dobrze da się pomyśleć wtedy, gdy w sumie przestrzeń rolnicza gospodarstw większej własności będzie stanowiła niezbyt wielki ułamek przestrzeni rolniczej gospodarstw mniejszej własności. Do tego właśnie prowadzi nas parcelacja.

W rezultacie tych rozumowań możemy sobie wyobrazić równowagę w stosunkach robotniczych na wsi odnośnie do większej własności w ten sposób kształtowaną, że większa własność będzie obsługiwana przez kadry robotnika rolnego, dobrze wyposażonego, ubezpieczonego od wszelkich wypadków i t. d.

3. W warunkach, które przedstawiłem w punkcie poprzednim, właściwy robotnik rolny byłby mniej dostępny dla gospodarstw mniejszej własności niż dla gospodarstw własności większej. Np. w gospodarstwie drobnem, donajmującem sporadycznie robotnika do najpilniejszych robót, trudno da się pomyśleć zastosowanie odnośnie do niego choćby samych tylko przepisów o ubezpieczeniach społecznych. Wyobraźmy sobie, że robotnik był wynajęty na kilka dni i za to otrzymał kilkanaście lub nieco więcej złotych wynagrodzenia. Wyobraźmy sobie dalej, że obowiązuje w całej pełni zapisywanie robotników do kas chorych,

do zakładu ubezpieczeń od wypadków, ubezpieczeń na starość i t. d. Musiałby więc rolnik nasz, a zapewne i sam robotnik, gdyby był formalnym robotnikiem, wpłacić pewną drobną kwotę do jednej kasy, inną kwotę do drugiej i t. d. Rzecz prosta, ani jedna, ani druga strona nie zechce zadawać sobie fatygi, i nie będzie sposobu zmuszenia ich do poddania się obowiązującym przepisom. Można więc przypuszczać, że w warunkach, o których mowa, gospodarstwa mniejszej własności przeważnie będą posługiwały się pracą małorolnych sąsiadów. Kmieć, który potrzebowałby mieć robotnika stałego, zapewne szukałby sobie tego robotnika pomiędzy krewniakami podupadłymi, pomiędzy młodzieżą sąsiadów mniej zamożnych i t. d. I chociażby przepisy prawa zmuszały czeladź gospodarstw kmiecych do korzystania z dobrodziejstw ustawodawstwa robotniczego, to jednak prawdopodobnie przepisy te nie zdołałyby przekształcić służby kmiecej na typowych robotników, będących robotnikami całe swe życie. Dobre uposażenie czeladnika u kmiecia podniecałoby tylko ambicję tego czeladnika w kierunku dążenia do zostania samemu gospodarzem.

4. Przepowiadanie jest rzeczą niewdzięczną. Ale mówiąc o ewentualnych sposobach rozwiązania kwestji robotniczej na wsi, jakem już wspominał, nie można ograniczać się do ustalania tych zjawisk, które dały się zaobserwować choćby w ostatnich czasach. Jak to mówiłem w rozdziale o parcelacji i kolonizacji wewnętrznej, tendencją rozwojową stosunków rolniczych w Polsce jest tworzenie się coraz większej liczby gospodarstw mniejszej własności kosztem gospodarstw większych. Rolnictwo w Polsce zmierza do oparcia się głównie o gospodarstwa, nie posługujące się pracą najemną. Można więc przepowiadać, że kwestja robotnicza na wsi z biegem lat będzie w Polsce tyczyła się coraz to mniejszej ilości hektarów ziemi uprawnej. Coraz to więcej będzie ziemi uprawnej, pozostającej w ręku mniejszej własności, której kwestja robotnicza nie będzie wcale dotyczyła lub będzie kwestją uboczną. Na pozostałej, coraz bardziej kurczącej się przestrzeni, mogłaby kwestja robotnicza być rozwiązana podług sposobów, o których mówiłem w punkcie 2 i 3 ni-

niejszego paragrafu. Reasumując powyżej powiedziane, dojść możemy do przekonania, że sprawa robotnika rolnego, o ile chodzi o potrzeby gospodarstwa wiejskiego, w Polsce w stosunku do całego rolnictwa nie ma horoskopów niedobrych. Coraz większa część przestrzeni rolniczej prawdopodobnie będzie się uwalniała od tej kwestji, pozostałe zaś gospodarstwa nieco większych rozmiarów mają przecież widoki na ustalenie stosunków robotniczych w pewnem stadjum ich rozwoju.

5. Inaczej sprawa przedstawia się, jeżeli chodzi o interesy samych robotników. Jak mówiłem, rozwój stosunków robotniczych na wsi odbywa się dzisiaj w płaszczyźnie parcelacji. Coraz więcej folwarków rozpada się na mniejsze gospodarstwa, coraz więcej robotników rolnych traci grunt pod nogami. Wprawdzie ustawa o wykonaniu reformy rolnej ma rzekomo zabezpieczać robotników tracących pracę przed trudnościami życiowemi, faktycznie jednak nie jest w możności uczynić tego w całej pełni. W rezultacie więc powstaje na wsi w Polsce nowa warstwa pracowników rolnych, pozbawiona tych przywilejów, z których korzystają fornale i wogóle stała służba dworska.

Ta ostatnia ma zapewnione dosyć dobre warunki, jest więc klasą uprzywilejowaną pomiędzy robotnikami. Gospodarstwa wiejskie starają się zmniejszać liczbę fornali, korzystać zaś z tańszej pracy wyżej wspomnianej 2-ej kategorji robotników rolnych — nieuprzywilejowanych. I tutaj jednak odnośne ustawodawstwo hamuje naturalny rozwój tej sprawy. Jeżeli np. gospodarz na Pomorzu lub w Wielkopolsce zechce sprowadzić sobie robotników z Galicji, to przez to samo staną się oni sezonowcami, podpadającymi pod umowę zbiorową, nie mogą więc być niżej płatni, niż sezonowcy miejscowi.

Sprawa więc robotnika rolnego w Polsce wiąże się dzisiaj silniej niż przed wojną z ogólnem zagadnieniem przeludnienia wsi. I tutaj tylko związanie reformy rolnej z emigracją osadniczą może dać podstawę do rozwiązania zagadnienia.

LITERATURA.

BOUCHÉ Les ouvriers agricoles en Belgique. 1913.
GREEN F. E. A history of the english agricultural labourer. 1920.
HAINISCH Die Landflucht.

HASBACH A history of the english agricultural labourer. 1920.
KÄRGER, HAHN, PETER i inni Landwirtschaftliches Arbeitsrecht. 1922.
RÉGNIER P. L'ouvrier agricole. 1924.
RISLER G. Le travailleur agricole en France. 1923.
STIEGER G. Der Mensch in der Landwirtschaft. 1922.
»The swedish agricultural labourer« published by order of the swedish Government's Delegation for International Collaboration in Social Politics. 1921.
GRABSKI WŁ. Stosunki służbowo-robotnicze w Król. Polsk. 1905.
GÓRSKI L. Uwagi nad obecnym stanem robotników wiejskich w Król. Polsk. 1860.
GERLICZ R. Praca najemna na roli w większej własności ziemskiej. 1929.
ROSE A. Kwestja robotników rolnych. 1919.
RUTKOWSKI J. Pańszczyzna i praca najemna w organizacji folwarków królewskich w Prusach za Zygmunta Augusta. 1928.
WIZE K. Położenie robotników rolnych w Poznańskiem po wojnie. 1925.
ŻABKO-POTOPOWICZ A. Praca najemna i najemnik w rolnictwie w W. Ks. Litewskiem w wieku 18-ym. 1929.

Ustawodawstwo:

1. Były zabór rosyjski i austrjacki:

Ustawa z dn. 1/8 1919 o załatwianiu zatargów zbiorowych pomiędzy pracodawcami a pracownikami rolnymi D. U. R. P. 1919 N 65.

Rozp. wykonawcze do powyższ. ustawy z dn. 4/12 1920 D.U.R.P. 1920 N 117.

Ustawa powyższa uległa pewnym zmianom i rozbudowie dzięki poniższym aktom prawnym:

Ustawa z dn. 11/3 1921 w przedmiocie zmiany ustawy z dn. 1/8 1919 D.U.R.P. 1921 N 16.

Ustawa z dn. 14/2 1922 zmieniająca art. 9 ustawy z dn. 11/3 1921 D. U. R. P. 1922 N 18.

Rozp. Rady Min. z dn. 19/10 1922 o rozciągnięciu mocy obowiązującej dekretów i ustaw w przedmiocie ochrony pracy na obszar... województw wschodnich D. U. R. P. 1922.

Ustawa z dn. 25/2 1930 w sprawie zmian postanowień ustawy z dn. 1/8 1919 o załatwianiu zatargów zbiorowych pomiędzy pracodawcami a pracownikami rolnymi D. U. R. P. 1930 N 30.

2. B. zabór austrjacki:

Ustawa z dn. 8/1 1920 o zniesieniu książki robotniczej D. U. R. P. 1920 N 4.

3. B. zabór pruski (ustawodawstwo to częściowo straciło moc obowiązującą):

Rozp. z dn. 15/6 1919 o urządzeniu Inspektoratu Pracy w rolnictwie i o załatwianiu zatargów pomiędzy pracodawcami a pracownikami rolnymi Tyg. Urz. z 1919 N 31.

Przepisy wykon. dla Inspektorów Pracy do powyższego rozporządzenia z dn. 10/3 1920 D. Urz. Min. b. Dzieln. Prusk. 1920 N 16.

Rozp. z dn. 6/7 1919 o czasie pracy w rolnictwie, leśnictwie i ogrodnictwie Tyg. Urz. 1919 N 29.

4. Na całym obszarze państwa bez Śląska Górnego obowiązuje:

Ustawa z dn. 18/7 1924 w przedmiocie uprawnienia M. Pr. i Op. Sp. do powoływania Nadzwyczajnych Komisyj Rozjemczych do załatwiania zatargów zbiorowych pomiędzy pracodawcami a pracownikami rolnymi D. U. R. P. 1924 N 71.

Rozp. Prez. Rz. z dn. 14/7 1927 o inspekcji pracy D. U. R. P. 1927 poz. 590.

Rozp. Prez. Rz. z dn. 12/4 1927 w sprawie zapewnienia czasowych mieszkań i pomieszczeń dla zwolnionych robotników rolnych D. U. R. P. 1927.

Ustawa z dn. 21/2 1930 w przedmiocie przywrócenia mocy obowiązującej i wprowadzenia niektórych zmian w rozporz. Pr. Rz. z dn. 12/4 1927 D. U. R. P. 1930 poz. 125.

ROZDZIAŁ XIX.

Polityka leśna.

§ 1. *Powierzchnia lasów i ich rozmieszczenie.*

1. Lasy na kuli ziemskiej są rozmieszczone bardzo nierównomiernie. Mają one przytem dla człowieka bardzo różne znaczenie, zależnie od swego położenia.

Lasy, jeśli chodzi o ich wartość ekonomiczną, można podzielić na 3 kategorje, mianowicie na lasy dziewicze, niedostępne lub prawie niedostępne dla eksploatacji, na lasy eksploatowane metodą dewastacyjną i na lasy zagospodarowane. Lasy niedostępne lub mało dostępne znajdują się na ogromnych obszarach Ameryki Południowej, Afryki, wreszcie na Syberji. Część tych lasów należy zaliczyć do eksploatowanych.

Lasy Stanów Zjednoczonych i Kanady są przeważnie lasami eksploatowanemi, a w Stanach Zjednoczonych już zdewastowanemi. Lasy zagospodarowane spotykamy we wszystkich krajach zachodniej i środkowej Europy. Im dalej na wschód, tem bardziej przechodzą one do kategorji lasów eksploatowanych, które następnie przechodzą na Syberji w lasy niedostępne.

Zachodnia część Polski posiada typowe lasy europejskie, czyli zagospodarowane. Od granicy Wisły środkowej na wschód spotykamy już coraz częściej lasy eksploatowane, pozbawione należytej gospodarki. W województwach północno-wschodnich większa część lasów z wyjątkiem państwowych należy już do tej kategorji.

2. Lesistość poszczególnych krajów Europy jest w wysokim stopniu niejednolita. Endres rozróżnia 3 kategorje państw (w granicach przedwojennych) co do stopnia zalesienia i zasobu materjałów drzewnych, a mianowicie:

1) do krajów, posiadających nadmiar drzewa w stosunku do własnych potrzeb, należą: Rosja, Finlandja, Szwecja, Norwegja, b. Austro-Węgry z Bośnią i Hercegowiną, Rumunja; są to kraje, eksportujące materjały drzewne;

2) do krajów, które mają wielkie ilości drzewa, jednakże część potrzebnych materjałów drzewnych importują z zewnątrz, należą: Rzesza Niemiecka, Francja, Szwajcarja, Bułgarja, mała Serbja;

3) do krajów, które posiadają znacznie mniej drzewa, niż potrzebują, wobec czego zapotrzebowanie materjałów drzewnych pokrywają głównie drogą importu, należą: Anglja, Belgja, Holandja, Danja, Hiszpanja, Portugalja, Włochy, Grecja i Turcja.

Widzimy więc, że w Europie kraje, mające nadmiar drzewa, otaczają półkolem ziemie polskie. Półkole to zamyka Rzesza Niemiecka, posiadająca wielkie ilości drzewa. Natomiast kraje, importujące drzewo, leżą dużo dalej od rejonów eksportujących, niż ziemie polskie.

W poszczególnych krajach przestrzenie, zajęte przez lasy przedstawiają się, jak następuje:

Polska	23 %
Niemcy (cyfry przedwojenne)	25,9%
Austrja	37.4%
Czechosłowacja	33,1%
Węgry	11,7%
Rumunja	24,6%
Rosja Europejska (cyfry przedwojenne)	37,6%
Estonja	19,9%
Łotwa	27,1%
Litwa	15,9%
Francja	19,0%
Włochy	16,0%
Holandja	7.2%

Ciekawe jest zestawienie, wykazujące ile lasu wypada na jednego mieszkańca. Ilustrują to cyfry następujące (przedwojenne):

Finlandja	7,50 ha	kraje eksport.
Szwecja	3,81 „	
Norwegja	3,05 „	
Bośnia i Hercegowina	1,62 „	
Węgry	0,47 „	
Austrja	0,37 „	
Hiszpanja	0,27 „	kraje importujące
Szwajcarja	0,26 „	
Francja	0,24 „	
Niemcy	0,23 „	
Włochy	0,13 „	
Danja	0,10 „	
Portugalja	0,06 „	
Holandja	0,05 „	
Wielka Brytanja	0,03 „	
Europa	0,73 „	

3. Lesistość Państwa Polskiego ilustrują cyfry, wykazane na tablicy I, umieszczonej na końcu niniejszego tomu. Statystyka lasów w Polsce jest niedokładna. Obok urzędowej statystyki mamy obliczenia różnych autorów znacznie od niej odbiegające. Wspomniana tablica opiera się na zestawieniach p. Barańskiego, w jego broszurze p. t.: »Kwestja drzewna«.

Jeżeli dane p. Barańskiego są zbliżone do prawdy, to powierzchnia lasów stanowi u nas 23% ogólnego obszaru państwa. Na 1 mieszkańca wypada 33 ary lasu. Z ogólnego obszaru lasu, sięgającego 8 miljonów ha, na lasy państwowe przypada 2.486.000 ha, na inne lasy publiczne 170.000 ha, resztę zaś stanowią lasy prywatne. Najwięcej lasów prywatnych znajduje się w ręku wielkich właścicieli, stosunkowo nieznaczna część przypada na lasy mniejszej własności.

Lasy w Polsce rozmieszczone są nierównomiernie. Najwięcej lasów jest w woj. Stanisławowskiem na terenach górskich, następnie procentowo bardzo wielką ilość lasów mamy w woj. Śląskiem i na Polesiu. Województwa wschodnie posiadają niezbyt wielkie obszary lasów, jeżeli nie brać pod uwagę właściwego Polesia i obszaru Puszczy Białowieskiej. Natomiast wskutek rzadkiego zaludnienia, obszar lasu przypadający w tych województwach na 1 mieszkańca, daje cyfry bardzo wysokie. Z województw zachodnich i centralnych sporo lasów posiada woj. Kieleckie i Pomorskie.

W Polsce nad innemi drzewostanami przeważa sosna. Podług Barańskiego stanowi ona 60% powierzchni wszystkich drzewostanów, 12% przypada na świerk, 5% na dąb, 3% na jodłę, wreszcie na wszystkie inne drzewostany 20%.

4. Polska posiada lasów mniej niż kraje nas otaczające.

Wobec tego zjawia się pytanie, czy procentowe zalesienie naszego kraju jest anormalnie niskie?

Otóż tak nie jest. Kraje nizinne, gęsto zaludnione, jak Danja, Holandja, W. Brytanja, posiadają lasów o wiele mniej niż Polska. Tylko Rosja posiada dużo więcej lasów na nizinach. Natomiast kraje, które nas otaczają poza Rosją, posiadają znaczne przestrzenie lasów w górach. Przestrzenie te nie mogą być inaczej zużytkowane, jak tylko przez kultywowanie na nich lasów. Stosunek lasów nizinnych do górskich najbardziej korzystny z omawianych krajów jest w Niemczech. I tutaj jednak lasy nizinne stanowią tylko 49,7% całej powierzchni lasów, lasy na terenach pagórkowatych dają cyfrę 25,7%, lasy górskie 24,6%.

W Austrji przedwojennej lasy rządowe rozmieszczone były w następujący sposób:

Na wysokości	1	do	300	m.	nad	poziom.	morza	2,6%
„	300	„	600	„	„	„	„	14,1%
wysokie górskie „	600	„	1000	„	„	„	„	27,7%
„	1000	„	1600	„	„	„	„	42,4%
wyżej	1600		metrów		„	„	„	13,2%

Ponad 600 metrów nad poziomem morza czyli na terenach górskich wysokich znajduje się więc lasów 83,3%.

Węgry w granicach przedwojennych posiadały lasów górskich wysokich (powyżej 600 m.) 57,2%, średnich górskich (od 200 do 600 m.) 28%.

Francja wykazuje cyfry następujące:

Lasy średnie górskie	rządowe	47,5%
	prywatne	31,0%
Lasy wysokie górskie	rządowe	35,3%
	prywatne	24,3%

Polska, z wyjątkiem b. Galicji i Śląska Cieszyńskiego, a częściowo także b. Królestwa Kongresowego (Góry Świętokrzyskie) posiada lasy nizinne, które tylko przy podziale na ściślejsze kategorje musiałyby być zaliczone częściowo do lasów okolic pagórkowatych. Lasy tego typu nie mogą w całości ostać się przed trzebieżą i karczunkiem w miarę wzrostu zaludnienia rolniczego. Zupełnie zaś jest rzeczą wykluczoną, aby kraj, posiadający z jednej strony nadmiar ludności rolniczej, a z drugiej tereny i gleby, które niemal wszystkie nadają się pod uprawę rolną lub łąkową, mógł posiadać np. 30 proc. powierzchni pod lasem.

5. Jak mówiłem wyżej, Endres oblicza, iż na 1 mieszkańca w krajach cywilizowanych powinno wypadać 33 ary lasu, ażeby własna produkcja wystarczyła na całkowite pokrycie wewnętrznej konsumcji materjałów drzewnych. Polska posiada właśnie taki obszar lasów. Powstaje pytanie, czy nasza produkcja materjałów drzewnych wystarcza w rzeczywistości na zaspokojenie naszych potrzeb, czy może zostaje pewna nadwyżka na eksport.

Społeczeństwa uboższe zużywają wszelkich materjałów drzewnych mniej niż społeczeństwa zamożniejsze. Z drugiej strony, w Polsce przyrost masy drzewnej może być szacowany dosyć wysoko gdyż mamy przeważnie lasy nizinne, gdzie przyrost jest większy niż w górach. Wobec wielkiego ubóstwa naszej ludności wiejskiej, wobec istnienia w Polsce ogromnych pokładów węgla i t. p., należy przypuszczać, że dla nas obszar 33 arów na 1 mieszkańca jest za duży na własną konsumcję, możemy więc pewną ilość drzewa eksportować.

Trzeba też liczyć się z faktem, że na wielkich obszarach Pań-

stwa Polskiego nie przeszliśmy jeszcze całkowicie na prawidłową gospodarkę leśną, prowadzimy zaś system eksploatacji i dewastacji lasów. W tych warunkach ilość wyrabianego co roku materjału drzewnego jest w Polsce większa, niż wynosi konsumcja wewnętrzna, i pozostaje dosyć poważna nadwyżka na eksport.

Sytuacja może się zmienić, jeśli rozwój przemysłu i miast doprowadzi do większego zapotrzebowania materjałów drzewnych, albo też jeżeli z systemu gospodarki rabunkowej w województwach wschodnich przejdziemy na system gospodarki prawidłowej. Liczyć się należy jeszcze z tem, że pewna ilość zdewastowanych lasów ulegnie wykarczowaniu.

§ 2. *Kapitał w gospodarstwie leśnem.*

1. W gospodarstwie leśnem, jak i w każdem innem przedsiębiorstwie, występują 3 czynniki produkcji, mianowicie przyroda, kapitał i praca. Ziemia, jako objekt mający swoją cenę, z punktu widzenia gospodarstwa prywatnego musi być uznana za część składową kapitału. Faktycznie więc przy organizacji gospodarstwa leśnego w grę wchodzą dwa pozostałe czynniki: kapitał i praca.

Chcąc przeprowadzić kalkulację gospodarstwa leśnego, musimy ocenić wartość umieszczonych w niem kapitałów. Ziemię możemy szacować podług jej ceny rynkowej. Zachodzi jednak wątpliwość, czy szacunek ziemi, użytkowanej rolniczo powinien być ten sam, gdy taka sama gleba w tych samych warunkach ekonomicznych porośnięta jest lasem. Zazwyczaj ziemie przeznaczone pod kulturę rolną dają wyższą rentę gruntową niż ziemie pod lasami. Jeżeli istnieje prawna i faktyczna możność wyorania ziemi zpod lasu, to nie można szacować jej inaczej, jak taką samą ziemię w gospodarstwie rolnem.

Bywają jednak gleby czysto leśne. Do nich należą ziemie na terenach górskich, na stromych zboczach pagórków, bardzo piaszczyste, kamieniste, nieraz także mokradła. Poza tem wszelkie gleby na terenach mało zaludnionych, o klimacie sprzyjającym wzrostowi lasu, mogą być traktowane jako gleby leśne.

Prawo może tworzyć sztucznie gleby leśne przez zakaz karczowania lasów. W takim razie nawet urodzajnej gleby, skoro nie może być inaczej zużytkowana, nie można szacować inaczej, jak z punktu widzenia rentowności kultury leśnej.

To pewne, że w całej Europie kapitał, ulokowany w ziemi, jest zazwyczaj bardzo znaczny, chociaż cena 1 ha ziemi leśnej w porównaniu do cen ziem rolniczych może być stosunkowo niewysoka.

2. Drugą częścią składową kapitału, umieszczonego w gospodarstwie leśnem, są drzewostany. Zachodzi wątpliwość teoretyczna, czy tę część składową należy uważać za kapitał zakładowy, czy za kapitał obrotowy. Faktycznie drzewostan w zagospodarowanym normalnie lesie jest tą częścią składową przedsiębiorstwa, która po odbyciu jednego okresu produkcji zamienia się na towar gotowy i zostaje z gospodarstwa wyłaniana, jako produkt przeznaczony na sprzedaż. W takim razie cechą charakterystyczną produkcji leśnej będzie to, że ona wskutek swojej długotrwałości będzie bardzo kosztowną.

Gdybyśmy chcieli przeprowadzić kalkulację kapitalistyczną tej produkcji na określonej przestrzeni gruntu, to musielibyśmy uwzględnić czynniki następujące:

a) złożoną na procent składany rentę gruntową za cały okres wzrostu drzewostanów na danej przestrzeni,

b) złożone na procent składany koszty zalesienia,

c) złożone na procent składany koszty dozoru i prowadzenia gospodarstwa leśnego w ciągu całego okresu produkcji.

Od tych składników należałoby odjąć wartość świadczeń ubocznych, jakie las daje, również z doliczeniem procentów składanych.

Ponieważ okres produkcji materjałów drzewnych może trwać lat 60, 80, 100 i dłużej, przeto koszty produkcji wskutek narostu procentów dają sumy niesłychanie wysokie, i jeżeli świadczenia uboczne nie są znaczne, to koszt produkcji drzewostanów 80 lub 100-letnich da nam sumę zgoła nieproporcjonalną do ich wartości. Niektórzy autorowie, aby nie dojść do absurdu, radzą sobie w ten sposób, że jako stopę procentową przyjmują 2% albo

3%, i wtedy rachunek wypada nienajgorzej. Jeżeliby jednak w kalkulacji uwzględnić normalną dla gospodarstw prywatnych stopę procentową, to znaczy około 7%, rachunek wypadłby zupełnie absurdalnie. Rzecz prosta, dla gospodarstw państwowych, to jest, dla lasów skarbowych, można przyjąć stopę niższą, np. 4—5%.

3. W każdym razie bezpośrednia kalkulacja kapitalistyczna nie prowadzi w tym wypadku do cyfr realnych. Główną przeszkodą jest nietylko rzekoma nierentowność produkcji leśnej, lecz także fakt, że w ciągu wielu dziesiątków lat warunki produkcji ulegają gruntownym zmianom. Nie sposób jest przewidzieć, jakie będą ceny materjałów drzewnych, jakie koszty ich wyrobu, jak będą zmieniały się koszty nadzoru nad lasem i t. p. Nie można też przewidzieć, w jaki sposób zmieni się wartość pieniądza. Jeżeli więc wychodzimy z założenia, że w drzewostanie utkwiony jest kapitał obrotowy gospodarstwa, to przez to samo uniemożliwiamy sobie racjonalną ocenę wartości gospodarstwa leśnego i umieszczonych w nim kapitałów. Wobec tego należy stwierdzić, że drzewostany nie reprezentują kapitału obrotowego, lecz są częścią składową całego majątku, stanowiącego las razem z ziemią. Wogóle produkcja leśna nie wytrzymuje kalkulacji kapitalistycznej.

W życiu czynniki publiczne, posiadające las w swojem ręku albo też zamożni właściciele wielkich obszarów leśnych, nigdy nie stosują kalkulacji kapitalistycznej i nie traktują lasu, jako przedsiębiorstwa kapitalistycznego, lecz jak majątek, który może dawać większy lub mniejszy dochód, zależnie od konjunktury chwilowej, lecz zawsze pozostaje tym samym majątkiem. Taki właściciel wie tylko, że w danych warunkach jego las daje dochodów brutto pewną określoną cyfrę, koszty adminisatracji, odnawiania kultur i t. d. pochłaniają mniejszą lub większą część tych dochodów, pozostaje mu więc dochód netto, wyrażający się tą lub inną cyfrą ogólną. Podzielona przez liczbę hektarów lasu stanowi ona rentę z 1 ha jaką las daje właścicielowi. W ten sposób dochodzimy do pojęcia renty leśnej, która nie jest podobna do renty gruntowej, chociaż ma z nią wiele cech

wspólnych. Renta gruntowa zjawia się sama przez się i powiększa się bez współudziału właściciela. Renta leśna zależna jest od racjonalnego prowadzenia gospodarstwa leśnego, lecz wzrasta, tak jak renta gruntowa, bez współudziału właściciela lasu.

4. Wartość lasu, jako przedsiębiorstwa, może być oceniona przez skapitalizowanie renty. Jeżeli, dajmy na to, las daje 50 zł. czystego dochodu rocznie z 1 ha, to przy kapitalizacji w stosunku 5%, wartość jednego ha lasu będzie wynosiła 1.000 zł. Do tej kapitalizacji nie może być zastosowana wysoka stopa procentowa, ponieważ zawsze tkwi tutaj pewien pierwiastek spekulacyjny, wynikający ze świadomości, że gospodarstwo leśne z biegiem dziesiątków lat daje coraz większe dochody wskutek niszczenia obszarów leśnych w krajach Nowego Świata, głównie w Stanach Zjednoczonych.

Faktyczny majątek, umieszczony w ziemi pokrytej lasem i w drzewostanach, jest znacznie większy, niż wypadłoby to z szacunku tegoż majątku, ocenionego tak, jak ocenia się przedsiębiorstwo. Część tego majątku może być traktowana jako pewnego rodzaju kapitał rezerwowy właściciela. Na wypadek trudności materjalnych może on uruchomić część tego kapitału przez wzmożone cięcie terenów leśnych.

5. Wszystkie te specyficzne cechy produkcji leśnej odbierają jej charakter przedsiębiorstwa kapitalistycznego. Stanowi to wielki plus tego gospodarstwa. W ustroju kapitalistycznym każda jednostka przedsiębiorcza, pochłonięta pracą zarobkową, stale obracając się w sferze interesów kapitalistycznych, myśli kategorjami, obowiązującemi w produkcji kapitalistycznej. Wywiera to jednostronny a nader ujemny wpływ na pogląd na świat człowieka, a nawet urabia w pewnym kierunku jego psychikę. Im w życiu więcej będzie czynników, przeciwstawiających się tej czysto kapitalistycznej mentalności, tem, rzecz prosta, pustoszące działanie poglądów czysto kapitalistycznych przynosić będzie mniej szkody, tem łatwiej będzie człowiekowi uświadomić sobie, że zdobywanie środków materjalnych nie jest celem w życiu człowieka, lecz tylko środkiem, wiodącym do celów wyższego rzędu.

Gospodarstwo leśne, przeciwstawiając się gospodarstwu kapitalistycznemu, wpływać musi na pogląd na świat nietylko właścicieli obszarów leśnych, lecz częściowo całego społeczeństwa. Jak las, wiążąc człowieka z przyrodą, odrywa go od sztucznego życia miejskiego, tak samo gospodarstwo leśne odrywa jego właściciela od poglądów mieszczańsko materjalistycznych i pozwala mu łatwiej wznieść się na wyższy poziom przy ocenie zjawisk życia gospodarczego.

6. Rozróżniać należy dwa zasadniczo odmienne pod względem ekonomicznym typy gospodarstwa leśnego: gospodarstwo samodzielne, oraz gospodarstwo leśne jako gałąź pomocnicza w gospodarstwie wiejskiem.

Przy gospodarstwie samodzielnem las przez właściciela nie jest traktowany jako zbiór parcel o takich lub innych drzewostanach, lecz jako całość.

Produkcja leśna, jako gałąź pomocnicza gospodarstwa rolnego, ma wszelkie widoki powodzenia przy wzrastaniu cen na materjały drzewne. Rolnik, zamiast tracić czas na kupno potrzebnych mu materjałów drzewnych, produkuje te materjały u siebie na miejscu i zaoszczędza w ten sposób koszty transportu drzewa. Oprócz tego ogromnej wagi stają się często świadczenia uboczne, jakie las daje, o czem niżej.

Skoro powstaną warunki odpowiednie, zalesiane są większe lub mniejsze przestrzenie w gospodarstwach rolnych, przeważnie gleby uboższe. Las stopniowo rośnie na tych przestrzeniach, dostarczając najpierw materjału cieńszego, później grubszego, a także ściółki leśnej i t. d. Jednocześnie las taki często odgrywać może rolę parku, służy więc już bezpośrednio dla zaspokojenia potrzeb kulturalnych rolnika.

Przy tego rodzaju produkcji leśnej, kalkulacja kapitalistyczna jest zupełnie na miejscu, oprzeć się bowiem może na dostatecznie pewnych cyfrach. Rolnik może obliczyć, jaką korzyść odniesie jego gospodarstwo z lasu, oraz czy opłacą się wyłożone na to koszty. Opłacić się mogą zaś wtedy, gdy ceny materjałów drzewnych w kraju będą wysokie i gdy świadczenia uboczne, jakie las daje, będą mogły być wysoko szacowane.

Sprawa rozwoju produkcji leśnej, jako gałęzi pomocniczej gospodarstwa wiejskiego, może posiadać doniosłe znaczenie, szczególniej wtedy, gdy ten rodzaj produkcji bardzo się rozpowszechni. Nastąpi wtedy niejako demokratyzacja produkcji leśnej. To też polityka leśna powinna wiele uwagi zwrócić na tę kwestję. Przedewszystkiem jednak pamiętać należy, że głównym czynnikiem, popierającym tę produkcję, jest wysoka cena rynkowa na produkowane materjały drzewne. Gdyby polityka leśna doprowadziła do obniżenia cen materjałów drzewnych w kraju, wyświadczyłaby sprawie leśnej przysługę jak najgorszą.

7. Mówiąc o wartości gospodarczej lasu, nie należy zapominać o tych świadczeniach ubocznych, które las daje. Im las jest mniejszy, tem świadczenia uboczne w stosunku do jednostki powierzchni są większe. W najmniejszych lasach włościańskich sama ściółka może przedstawiać większą wartość niż dochód brutto, jaki przypada na 1 ha wielkich lasów, znajdujących się w tych samych warunkach. Dlatego też świadczenia uboczne lasu nie powinny być ignorowane. Wprawdzie nauka przeciwstawia się wygrabywaniu ściółki leśnej i niektórym innym ubocznym korzyściom, jednakże jest to tylko teorja. Las jest objektem gospodarczym i przedewszystkiem służy do zaspokojenia potrzeb gospodarczych. Jeżeli świadczenia uboczne, które daje, są tak znaczne, iż to pokrywa z lichwą stratę na przyroście i na jakości masy drzewnej, to, rzecz prosta, takie świadczenia muszą być uznane za racjonalne. Szczególnym sposobem eksploatacji lasów sosnowych jest prowadzenie żywicowania drzew. Landy gaskońskie we Francji posiadają z tego powodu lasy sosnowe bardzo mizernie wyglądające, a dające niewielki tylko przyrost masy drzewnej i to lichego gatunku. Mimo to właściciele tych lasów są dzisiaj bogatymi ludźmi, przy nich zaś bogacą się połownicy, zbierający żywicę. Sprawia to wartość żywicy, której produkcja roczna z 1 ha przynosi zysk większy, niż odpowiednia ilość materjału drzewnego, równająca się przyrostowi lasu.

§ 3. *Praca w leśnictwie.*

1. Gospodarstwo leśne wymaga zupełnie innej organizacji pracy niż gospodarstwo wiejskie, a tembardziej niż przedsiębiorstwo przemysłowe lub handlowe.

Administracja i nadzór wymagają w leśnictwie stosunkowo małej liczby osób. Jeden zupełnie wykwalifikowany fachowiec z wyższem wykształceniem, jak praktyka europejska wykazuje, wystarczy na 3.000 do 4.000 ha lasu. Na terenach górskich rewir przydzielony jednemu leśniczemu może wynosić nawet do 10.000 ha. Pozatem istnieją gajowi, czyli funkcjonarjusze straży leśnej, z których każdy ma pod swoją opieką normalnie 200 do 300 ha, a nawet i do 1.000 ha. Las obszaru 3.000 ha, którego wartość można ocenić na 5 miljonów złotych, posiada jednego fachowca z wyższem wykształceniem, wynagradzanego dosyć skromnie i 10 gajowych. Tymczasem przedsiębiorstwo, reprezentujące tę samą wysokość kapitału, będzie zatrudniało szereg fachowców z wyższem wykształceniem, będzie miało administrację handlową, ogromną liczbę robotników, wielu majstrów, oficjalistów i t. d.

2. Wynagrodzenie osób zatrudnionych w gospodarstwie leśnem w znacznym stopniu dostarczane jest im in natura. Leśniczy otrzymuje mieszkanie i kawałek pola na założenie drobnego gospodarstwa. Każdy gajowy ma również mieszkanie i kilka ha ziemi na własny użytek. Każdy więc z tych pracowników jest do pewnego stopnia gospodarzem na własnem gospodarstwie.

Stanowisko społeczne gajowego jest z tego powodu lepsze niż stanowisko, dajmy na to, fornala. Gajowy w porównaniu z normalnym robotnikiem jest w pewnym stopniu jednostką uprzywilejowaną, gdyż prócz większej swobody cieszy się poważaniem u sąsiadów włościan i nie jest przez nich traktowany, jak parobek, przynależny do niższej od nich klasy społecznej.

Z tych powodów trudno mówić o istnieniu kwestji socjalnej śród straży leśnej. Kwestja socjalna, jak to wyjaśniłem w rozdziale poświęconym zagadnieniu robotnika rolnego, polega na świadomości danej warstwy ludności, że jej położenie mater-

jalne jest złe, a mogłoby być lepsze. Kwestję socjalną stwarza dążenie do zmiany tego położenia. Naturalnie, gajowi mogą również narzekać na niskie wynagrodzenie, złe mieszkania i t. d. Normalnie jednak tak nie jest. Posiadają oni psychikę nie robotników, lecz gospodarzy, swoje zaś stanowisko uważają za wysoki stopień w hierarchji społecznej i są z niego zadowoleni. Do trudności materjalnych odnoszą się nie jak robotnicy, lecz jak gospodarze, a więc starają się je przezwyciężyć własną pracą i zapobiegliwością, nie uciekając się do takich środków, jak strejk. Niema więc w leśnictwie kwestji socjalnej, ani podstawy do walki klas.

3. Praca w leśnictwie oprócz nadzoru nad lasami polega na zalesianiu wyciętych lub nowych terenów, trzebieżach, eksploatacji lasu i transportach drzewa. Prace te wykonywane są z reguły przez przygodnych robotników, przeważnie na akord i w tych okresach, kiedy ludność rolnicza ma stosunkowo mało zajęć. Zwłaszcza trzebieże, eksploatacja i transport mogą odbywać się zimą, czyli w martwym sezonie dla rolnika. W normalnych warunkach niema więc specjalnych robotników leśnych, gdyż do pracy w lasach najmują się włościanie pełnorolni i małorolni, a także przygodni wyrobnicy i robotnicy rolni. Transportowanie drzewa odbywa się końmi, najmują się więc do tych czynności właściciele gospodarstw wiejskich, posiadających konie.

Wszystkie te kategorje robotników zadowolone są z możności znalezienia pracy w sezonach martwych. Pracując na akord zarabiają tyle, że porównywanie tych zarobków z płacą, otrzymywaną w sezonach robót polowych, wypada na korzyść pracy w leśnictwie.

Prace te łatwe są do zorganizowania, gdyż normalnie robotników nie brak. Z drugiej strony wszyscy robotnicy, zaangażowani do pracy w leśnictwie, nie przenoszą na tło tego gospodarstwa kwestji socjalnej. Robotnik rolny może należeć do związku zawodowego, dążyć do poprawy swojego bytu, uważać siebie za krzywdzonego przez pracodawcę i t. d. Aspiracje tego robotnika o charakterze socjalnym rozwijają się więc na terenie pracy

w gospodarstwie wiejskiem. Jednakże ci sami robotnicy, zatrudnieni w gospodarstwie leśnem, jako pracujący przygodnie, zadowoleni są z poważnych zarobków.

Z tych powodów z punktu widzenia przedsiębiorcy, warunki pracy w gospodarstwie leśnem są lepsze niż w gospodarstwie wiejskiem.

4. Ujemna strona pracy w leśnictwie z punktu widzenia społecznego polega na tem, że gospodarstwo leśne zużywa znacznie mniej rąk roboczych na jednostkę powierzchni niż gospodarstwo rolne.

Mówiłem już, że jeden fachowiec z kilku strażnikami wystarcza na parę tysięcy hektarów lasu. Inne rodzaje pracy pochłaniają większą ilość dni roboczych, jednakże znacznie mniej, niż w gospodarstwie wiejskiem.

Endres zestawił liczbę robotników, którą w warunkach przedwojennych zatrudniały lasy państwowe w różnych krajach Rzeszy Niemieckiej na podstawie dni pracy w poszczególnych latach, obliczonych dla celów ubezpieczeń od wypadków. Ilość dni dzielił Endres przez 300 i otrzymywał w ten sposób teoretyczną liczbę robotników, całkowicie zatrudnionych w gospodarstwie leśnem. Należy pamiętać, że w lasach państwowych całej Rzeszy Niemieckiej obowiązuje system wyrobu materjałów drzewnych we własnym zarządzie. A więc cyfry Endres'a obejmują wszystkie prace, związane z eksploatacją lasu, tylko bez przerobu materjałów drzewnych.

Według cytowanych obliczeń 1 robotnik w lasach państwowych pruskich przypada na 73 ha, w lasach bawarskich na 57 ha, w lasach badeńskich na 53 ha.

Jedna osoba zawodowo czynna w leśnictwie i polowaniu w Niemczech przypadała w r. 1894 na 125 ha lasów.

Podobne stosunki mamy w innych krajach; mniej osób zatrudniają lasy gorzej zagospodarowane.

Tymczasem gospodarstwo wiejskie na 100 ha powierzchni rolniczej w warunkach intensywnej kultury rolnej zatrudnia około 25 osób.

5. Surowe materjały drzewne, nim dojdą do rąk odbiorcy, pod-

legają mniejszej lub większej przeróbce. Przemysł drzewny zatrudnia znacznie więcej rąk roboczych niż gospodarstwo leśne. Na jednego robotnika, zatrudnionego w gospodarstwie leśnem, przypada 4 robotników, pracujących w przemyśle drzewnym, o ile przerabia się cały materjał drzewny. Innemi słowy, liczba robotników, zajętych łącznie w leśnictwie i przemyśle drzewnym w odniesieniu do powierzchni lasu, da nam cyfry 5-krotnie wyższe niż liczba pracowników, zajętych w samem tylko gospodarstwie leśnem. Przy takiem obliczeniu na jednego robotnika wypada już nie 70 ha lasu, lecz tylko 14. Jest to obszar większy niż ten, jaki przypada na jednego robotnika w gospodarstwie wiejskiem.

6. Mówiłem już w § 1, że przy zbyt wielkiem zagęszczeniu ludności, żyjącej z rolnictwa, lasy mają tendencję do stopniowego zanikania. Wyjaśniona ekstensywność kultury leśnej w stosunku do pracy tę rzecz najlepiej wyjaśnia. Jeżeli las rośnie na glebie przydatnej pod kulturę rolną, to tendencją rozwojową będzie wykarczowanie lasu i wykorzystanie zajętej przez las ziemi na użytek rolnictwa. W takim razie ta sama powierzchnia dostarczy zatrudnienia kilka razy większej ilości rąk roboczych.

§ 4. *Sprawa transportu materjałów drzewnych.*

1. Drzewo jako materjał stosunkowo tani nie znosi zbyt odległego i kosztownego transportu. Jeżeli, dajmy na to, jedna tonna drzewa opałowego warta jest loco miejsce konsumcji 30 zł., to może ona być przewożona tylko na taką odległość, która nie pochłonie znaczniejszej części kwoty 30 zł. Drzewo budulcowe, którego cena dajmy na to, wynosi 75 zł. za tonnę, wytrzymuje już kalkulację dalszego transportu. Jeżeli jednak z temi cenami zestawimy cenę pszenicy, wynoszącą np. 400 zł. za tonnę, to w stosunku do kosztów transportu drzewo nawet w porównaniu z pszenicą okaże sie materjałem bardzo niedogodnym. W tych wypadkach, gdy transport pszenicy pochłania 10% jej ceny, transport drzewa budulcowego zaledwie się opłaca, dalszy zaś transport drzewa opałowego ze względu na koszty przewozu okaże się już niemożliwością.

2. W warunkach pierwotnych przy braku kolei i spławu drzewo mogło być zużywane tylko na miejscowe potrzeby.

Nadmiar drzewa obniżał jego ceny, brak znacznie je podnosił.

Jeżeli jednak istnieje możność spławu, las znajduje rynki zbytu. Wprawdzie spław pochłania wiele czasu, jednakże jest to bardzo tani sposób transportu drzewa. Z tego powodu drogi wodne mają bardzo wielkie znaczenie dla transportu materjałów drzewnych. Dla większych kompleksów lasu może opłacić się budowanie specjalnych kanałów, łączących obszary leśne z wielkiemi drogami wodnemi.

Znaczna odległość od spławu i od kolei przy nadmiarze lasu w danej okolicy powoduje znaczne obniżanie się wartości materjałów drzewnych, wpływa więc ujemnie na rentowność gospodarstwa. Przeciwnie, bliskość kolei, tak samo jak i bliskość spławu, może dodatnio wpłynąć na podniesienie rentowności tego gospodarstwa. Zjawia się możność wywozu drzewa opałowego na pewne niemałe dystanse, zaś drzewa materjałowego na prawie dowolne odległości, zwłaszcza o ile będzie ono na miejscu półobrobione lub całkowicie obrobione.

W ten sposób ze sprawą dróg wodnych i kolei normalno-torowych wiąże się zagadnienie budowy dróg bitych i kolejek podjazdowych, łączących las z wielkiemi arterjami komunikacyjnemi.

Wielki kompleks lasów, należących do jednego właściciciela, daje możność sztucznego stworzenia dróg wywozu lub spławu materjałów drzewnych przez budowę polowych kolejek dojazdowych, zwyczajnych kolejek wąskotorowych, bądź też kanałów spławnych.

Mniejsze obszary leśne znajdują się w gorszych warunkach, gdyż korzystać mogą tylko z istniejących dróg transportowych.

§ 5. *Wpływy uboczne lasu.*

1. Bardzo wiele się mówi i pisze o wpływie lasu na klimat. Gdyby wpływ taki istniał, należałoby poważnie zastanowić się nad kwestją rozszerzenia względnie zachowania przestrzeni

leśnych jedynie w tym celu, aby kształtować do pewnego stopnia warunki klimatyczne kraju.

Dyskusja o wpływie lasu na klimat jest bardzo stara. W końcu wieku XVIII nader rozpowszechnione było zdanie, że trzebież lasów pogarsza warunki klimatyczne. Na początku wieku XIX pogląd ten miał już znacznie mniej zwolenników — aż do r. 1825. W r. 1825 ujrzała światło dzienne wydana w Brukseli książka Maureau de Jonnes'a pod tytułem »Badania nad zmianami w stanie fizycznym krajów, jakie powstają pod wpływem karczunku lasów«. Książka ta, napisana z wielką swadą i miłością lasu — zrobiła ogromne wrażenie, utrwalając w umysłach współczesnych przekonanie, że las wpływa na warunki klimatyczne.

Z biegiem czasu jednak zaczęto poddawać poglądy Jonnesa krytyce, lecz ścisłe badania, oparte na nowoczesnych metodach naukowych, nie dały dotychczas rezultatów, pozwalających wnioskować, w jaki sposób lasy wpływają na klimat. Więcej danych przemawia za tem, że wpływ ten jest nieuchwytny.

Prowadzone też były badania dosyć ścisłe nad kwestją, czy las wpływa na ilość opadów. Również i te badania wyników pozytywnych nie dały. Dosyć często podnoszono kwestję wpływu lasu na gospodarkę wodną przyrody. Las u źródlisk rzek zapobiega rzekomo wylewom, zasila źródła i t. d. Pod tym względem mamy badania o wynikach nieco pewniejszych. Okazało się, że las istotnie wpływa na zmniejszenie się szybkości wzbierania wody w rzekach. Jednakże przy zbyt wielkiej ilości opadów las nie jest w możność zapobiec gwałtownemu wylewowi.

Natomiast oczywisty jest fakt wzmacniania przez las gleby na stromych zboczach górskich, także na brzegach rzek i kanałów, a także wiązania przez las piasków lotnych.

Mówi się też dużo o znaczeniu higjenicznem lasu. I niewątpliwie las chronić może okolicę od wiatrów. Posiadają też lasy, zwłaszcza szpilkowe pewien wpływ na jakość powietrza. Być może, działają tutaj tylko olejki eteryczne, wydzielane przez drzewa, a może pewną rolę odgrywa wytwarzany ozon. Kwestja jest niezbadana. Bądź co bądź jednak wpływ dodatni lasów szpilkowych na zdrowotność wydaje się dosyć pewnym.

Lasom przypisuję również poważne oddziaływanie na moralność społeczeństwa. Nerwy współczesnego pokolenia miejskiego nie mogą nie odczuwać uspokajającego wpływu lasów. Las zresztą jest ozdobą kraju, a działanie estetyczne musi być połączone do pewnego stopnia z oddziaływaniem na moralną stronę duszy ludzkiej. Poza tem gospodarstwo leśne, jako gospodarstwo samodzielne, jest do pewnego stopnia zaprzeczeniem gospodarstwa kapitalistycznego, oddziaływać też musi w społeczeństwie hamująco na jego materjalizowanie się, o czem już pisałem.

2. Przytoczone względy nie mogą wpływać krępująco na gospodarstwo leśne. Pewne przepisy prawne, hamujące swobodę właściciela, z całą słusznością mogą być zastosowane tylko do lasów, rosnących na zboczach górskich lub piaskach lotnych, czyli do tak zw. lasów ochronnych.

§ 6. *Rozwój polityki leśnej.*

1. Dosyć rozpowszechnione jest mniemanie, że w epokach dawniejszych istniały nadmierne obszary leśne i że materjał drzewny nie przedstawiał wtedy niemal żadnej wartości. De facto o nadmiarze lasów mogła być mowa w krajach mało zaludnionych, między innemi na szerokich obszarach Polski i Litwy. Natomiast Europa zachodnia już w wiekach średnich rozumiała wartość lasów. W wieku VI w Bawarji i Burgundji nakładane były grzywny za cięcie drzewa w cudzym lesie. Za Karola Wielkiego lasy »państwowe« dawały już pewien dochód. Nieco później, w wieku XII, w państwie niemieckiem wyznaczono zgóry ceny na drzewo przy rozstrzyganiu sporów między włościanami a właścicielami lasów.

W wiekach późniejszych aż do końca stulecia XVIII w całej niemal Europie zachodniej, a częściowo także i na ziemiach polskich zaopatrzenie ludności w materjał drzewny odbywało się na specjalnych warunkach. Należy pamiętać, że w owym czasie brakowało węgla kamiennego dla przemysłu i na opał dla ludności, nie było również współczesnych materjałów budowlanych z wyjątkiem cegły, na wypalanie której wypadało używać drze-

wa. Stąd więc wynikała kwestja zaopatrzenia ludności oraz zakładów przemysłowych w materjał drzewny. Gdyby w pewnej dzielnicy zabrakło lasu, ludność miejscowa znalazłaby się w położeniu krytycznem. Również gdyby zakłady przemysłowe nie miały dostatecznych zapasów drzewa opałowego, musiałyby zawiesić swoje czynności.

Stąd więc wpływ państwa na gospodarkę lasów, nawet prywatnych, powinien był być bardzo silny. Ówczesne państwa jako środek najbardziej radykalny i najmniej zawodzący uważały rozporządzenie policyjne i w związku z tem ochronę policyjną.

Obok tego w gospodarstwach prywatnych lasy musiały dawać odpowiednie świadczenia nietylko ich właścicielowi, lecz także należącym do właściciela włościanom. Z tego powodu serwituty leśne były składnikiem nieodzownym ówczesnego ustroju wsi.

2. Postanowienia policyjne, normujące użytkowanie lasów prywatnych, powstały w wielu krajach niemieckich już w wieku XVI, a nawet XV. We Francji odnośne przepisy, zapoczątkowane również w wieku XVI, znacznie zaostrzone zostały za czasów Colberta w r. 1669. Przepisy te przetrwały wiek XVI i XVII, w wieku XVIII zostały w pewnych krajach znacznie zaostrzone, i wreszcie dotrwały do początku w. XIX, a z pewnemi modyfikacjami obowiązują do chwili obecnej, jak np. w krajach b. Austrji i w niektórych krajach Rzeszy Niemieckiej.

3. W końcu wieku XVIII hasła fizjokratów i liberalizmu ekonomicznego w znacznym stopniu zresztą pod wpływem rewolucji francuskiej zwyciężać zaczęły we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego. Powszechnie uznano zasadę wolnego rozporządzania własnością. Zasadę tę zastosowano także do lasów. We Francji przeprowadzono ją w r. 1791, w Prusach nadał wolność własności lasów edykt kultury rolnej z roku 1811. Inne państwa doszły do tego znacznie później, albo jeszcze niezupełnie dojrzały do takiego postawienia kwestji.

W obecnej chwili zupełna wolność prywatnego gospodarstwa leśnego panuje w większości krajów Rzeszy Niemieckiej. W niektórych krajach Rzeszy, przedewszystkiem w Hesji, a także

w Alzacji i Lotaryngji i w całej Francji, prywatne gospodarstwo leśne na tyle jest skrępowane przepisami policyjnemi, że właścicielowi nie wolno karczować przestrzeni leśnych bez zezwolenia na to władz. Odmowa władz musi być jednak umotywowana przyczynami, przewidzianemi w odnośnych przepisach.

W Austrji, na Węgrzech, w Bawarji, Badenji, Wirtembergji i w 8 mniejszych państwach Rzeszy istnieje zakaz nietylko karczowania przestrzeni leśnych, lecz i wycinania lasów w pień.

W Niemczech przed wojną podlegało przepisom ochrony policyjnej 13,8 proc. ogólnej przestrzeni leśnej Rzeszy.

W całej rozciągłości przepisy policyjne ochrony lasów stosowane były przed wojną w Rosji oraz w b. Królestwie Kongresowem. Charakterystyczne jest, że przepisy rosyjskie o ochronie lasów w ich obecnej formie wydane zostały dopiero w r. 1888, a na b. Królestwo Kongresowe rozciągnięte zostały w r. 1898.

Przepisy policyjne ochrony lasów mają za sobą, jak widzimy, długie wieki tradycji. Gdyby nie wystąpienie w r. 1825 Maureau de Jonnes'a, przepisy te zapewne zostałyby już zdyskredytowane ostatecznie w pierwszej połowie wieku XIX.

§ 7. *Stosunek państwa do lasów.*

1. Jaki powinien być stosunek państwa do lasów prywatnych? Ekonomiści europejscy, zajmujący się kwestją leśną, dosyć powszechnie hołdują przekonaniu, że zakaz karczunku lasów jest bezcelowy, jeżeli oczywiście nie chodzi o lasy ochronne. Większe dobra ziemskie bez zakazów nietylko nie zmniejszają obszarów leśnych, lecz nawet je powiększają. I tak np. fideikomisy w Prusach posiadały 46 proc. swej ziemi pod gospodarstwem leśnem, w b. Austrji nawet 66 proc. Natomiast, jak twierdzi Endres, w zupełności wykluczona jest ochrona małych włościańskich lasków od wykarczowania, jeżeli włościaninowi będzie potrzebna ziemia z pod lasu na inny użytek.

W poprzednim paragrafie zobrazowałem warunki, które zmuszały w wieku XVIII, a także w wiekach jeszcze wcześniejszych do stosowania zakazu trzebieży i karczunku lasów. W warunkach współczesnych zakazy stają się bezpodstawne, o ile stwo-

rzymy odpowiednie warunki dla rozwoju produkcji leśnej. Warunkami temi są dobre ceny na materjał drzewny, poza tem praworządność stosunków krajowych i stabilizacja ekonomiczna. Świadomość tego, że ceny na materjał drzewny są wysokie, a mają wogóle tendencję zwyżkową, zachęca właścicieli lasów do utrzymania ich w swoim ręku, oraz zachęca do zalesienia gleb uboższych, mało rentownych, a także zakładania lasków na użytek gospodarstwa wiejskiego.

Tendencja ta w znacznym stopniu może być jednak unicestwiona, jeżeli w społeczeństwie nie utrwali się przekonanie, że za lada podmuchem stosunki prawne radykalnie mogą się zmienić, że las, który był niepodzielnym majątkiem właściciela, niespodzianie może być ogłoszony jako las ochronny bez żadnego za to odszkodowania, albo, że państwo położy swą rękę na własności prywatnej przez zakaz wycinania lasów lub przez wywłaszczenie. Świadomość tego, że właściciel lasu w razie jakiejś katastrofy finansowej może las wyciąć i w ten sposób uratować swe położenie, lub przy podziale majątku spłacić nim rodzeństwo, pobudza do zakładania i pielęgnowania lasów. Cały szereg gospodarzy rolnych pod wpływem tych tylko czynników może być skłonnym do tworzenia u siebie w ten sposób kas oszczędności.

W Rzeszy Niemieckiej, pomimo braku krępujących zakazów, przestrzenie leśne nie tylko nie zmniejszały się, lecz przeciwnie stopniowo, chociaż w nieznacznym stopniu wzrastały. I tak Rzesza Niemiecka posiadała lasów w poszczególnych latach:

Rok 1878	13.873	tysiące ha
„ 1883	13.908	„ „
„ 1893	13.957	„ „
„ 1900	13.996	„ „

Gospodarstwo leśne w tych krajach Rzeszy, które posiadają owe szczątkowe przepisy policyjne ochrony lasów, jak się okazuje, ani trochę nie jest lepsze niż w krajach sąsiednich, które tych przepisów wcale nie posiadają.

Warunki prawne i ekonomiczne, jakie istniały w Rzeszy Niemieckiej przed wojną, nie spotykane są dzisiaj w żadnym kraju

Europy zachodniej, zaś antytezą ich jest stan prawny w Polsce. Wobec tego nie możemy naśladować polityki leśnej niemieckiej w całej jej rozciągłości.

2. Lasy ochronne. Szczególną opieką powinno państwo otaczać tak zwane lasy ochronne. Zachowanie lasów ochronnych na pewnych przestrzeniach ze względu na dobro publiczne jest albo niezbędne, albo też bardzo wskazane. To znaczy, wycięcie lasów ochronnych albo wykarczowanie przestrzeni ziemi, przez nie zajętej, może powodować straty bardzo poważne ogólnego charakteru, lub nawet straty zgoła niepowetowane.

Pojęcie »lasów ochronnych« nie wszędzie jest identyczne. W b. Austrji istniało nawet pojęcie tak zwanych »lasów zamkniętych« — spotykanych głównie w Tyrolu i w Alpach. Las »zamknięty« jest pojęciem, wyrażającem zupełny zakaz eksploatacji lasu, gdy las »ochronny« pozwala na eksploatację w pewnych przepisanych formach.

Prawodawstwa niemal wszystkie określają cele dla jakich tworzy się las ochronny, a wymieniane są warunki następujące:

zapobieganie szkodliwym wpływom klimatycznym przez karczowanie tych lasów,

wymagania higjeniczne okolicy,

wpływ na tworzenie się źródeł, stan wody w rzekach, zapobieganie wylewom,

zapobieganie obrywaniu brzegów przez wodę,

zapobieganie ruchowi lodów,

zapobieganie zrywaniu gruntów i t. d.,

zapobieganie lawinom,

zapobieganie zaniesieniu piaskiem,

ochronę przeciw wiatrom,

wpływ na zdrowotność okolicy,

wreszcie wymieniane są jako ochronne te lasy, które trudno jest odnowić.

Widzimy więc, że podaje się cały szereg motywów, które naogół podnoszone były w ciągu długich dziesiątków lat w dyskusjach nad tem, czy las wpływa na warunki klimatyczne i gospodarkę wodną przyrody, czy nie.

Przepisy zagospodarowania lasów ochronnych są dosyć różne. Oprócz bezpośredniego dążenia przez państwo do zachowania przestrzeni tak zwanych lasów ochronnych, mogą być zakładane nowe lasy ochronne, na lotnych piaskach albo na stromych zboczach górskich.

Najsłabszym punktem jest sprawa ogłoszenia danego lasu za las ochronny. Znane są naogół dwie metody. Albo ogłasza się, że las, posiadający pewne cechy, staje się ochronnym (Śląsk pruski, Węgry, Włochy), albo też od wypadku do wypadku odpowiednie władze decydują, że dana przestrzeń lasu ma być uznana jako las ochronny (Polska, Prusy, Bawarja, b. Austrja i t. p.). W niektórych państwach, jak w Prusach, tworzone bywają nawet osobne organy, które mają prawo ogłaszać las za ochronny.

Trudniejszą jest sprawa odszkodowania za las ochronny. Właściciel takiego lasu ponosi szkody, chociażby nawet warunki eksploatacji lasu ochronnego nie były zbyt uciążliwe. Bądź co bądź jednak i w tym wypadku krępuje się jego swobodę działania na korzyść osób obcych. Tem bardziej naraża się właścicieli lasów ochronnych na straty, gdy ich eksploatacji niemal zupełnie się zakazuje. Zjawia się jednak kwestja, kto ma płacić odszkodowanie. Bardzo często można określić, jaki rejon korzysta z ogłoszenia danej przestrzeni leśnej za las ochronny. Możnaby więc pociągnąć do płacenia odszkodowania zainteresowanych. Przy takiem postawieniu kwestji mogłoby jednak okazać się, że zainteresowani woleliby ponosić straty, niż płacić odszkodowanie za zapobieżenie tym stratom. Z tego powodu sprawę rozstrzyga się nieraz w ten sposób, że część odszkodowania płaci państwo, część zaś szersze związki komunalne.

3. Wpływ państwa na zagospodarowanie lasów gminnych i lasów martwej ręki. Obowiązkiem państwa jest roztaczanie opieki nad majątkiem gmin i wszelkich związków komunalnych lub korporacyj publicznych, ażeby ich członkowie nie uszczuplali majątków korporacyj na korzyść chwili obecnej, a ze szkodą dla następców. Z tego powodu wpływ pań-

stwa na gospodarkę lasów gminnych i związków komunalnych może być daleko posunięty nawet bez czynienia ujmy zasadzie nienaruszalności prawa własności. To samo odnosi się do lasów fundacyjnych, lasów kościelnych i t. d.

Można rozróżniać 3 rodzaje ingerencji państwa na zagospodarowanie lasów gminnych:

1) Formą najłagodniejszą tej ingerencji jest nadzór nad wysokością majątku gminnego w lasach, by zapobiec ich dewastacji. W Saksonji podlega temu nadzorowi 90.000 ha lasów, co stanowi 3,9% wszystkich lasów gminnych w Rzeszy Niemieckiej;

2) większy wpływ wywiera państwo przez nadzór techniczny nad gospodarką w lasach gminnych. Plan zagospodarowania w tych wypadkach musi być zatwierdzony przez odnośne władze rządowe, które również kontrolują, czy plan ten jest wykonywany. Ten system spotykamy w większości prowincyj Prus, w większości terytorjum Bawarji, w Wirtembergji, a także w b. Austrji poza Tyrolem i Przedarulanją, na Węgrzech i w Szwajcarji. W Niemczech takiemu dozorowi państwa podlegało 50 proc. lasów gminnych.

3) Najdalej posuniętym wpływem jest bezpośrednie zarządzanie przez państwo lasami gminnemi. Spotykamy to w Niemczech, w pewnych okolicach Bawarji, w Badenji, w Hesji, w Alzacji i Lotaryngji. Razem 46 proc. lasów gminnych niemieckich podlegało administracji państwa. Ten sam system mamy w Belgji, we Francji, Tyrolu i Przedarulanji.

Znaczenie lasów gminnych dla samych gmin jest bardzo doniosłe. Gmina, dzięki lasom, zdobywa stałe źródło dochodów na wydatki charakteru kulturalnego, na które bezpośrednio z podatków trudno znaleźć fundusze. Z drugiej strony skupianie lasów w rękach gmin i związków komunalnych z jednoczesnem roztoczeniem opieki państwa nad temi lasami, chroni je przed dewastacją.

4. Lasy państwowe, a dążenie polityki leśnej do tworzenia »rezerwy leśnej«. W wieku XVIII i w wiekach wcześniejszych państwa europejskie posiadały przeważnie dużo

większe przestrzenie leśne, niż posiadają obecnie. Nasza Rzeczpospolita miała olbrzymie dobra koronne, przeważnie z lasów złożone. Na początku wieku XIX pod wpływem teorji Adama Smitha, uznającego, że tylko własność prywatna może być dobrze zagospodarowana, w wielu państwach zaczęto lasy państwowe sprzedawać. Jak wiadomo, sprzedawano lasy i w b. Królestwie Kongresowem. I nawet bardzo za złe mamy Lubeckiemu, że popierał tę rzecz i dopuścił do sprzedaży ziem i lasów, należących do Skarbu Państwa. Na usprawiedliwienie Lubeckiego należy podkreślić fakt, że lasy państwowe sprzedawano wszędzie. Celował w tem skarb austrjacki. Lasy państwowe w Austrji zajmowały następujący procent powierzchni kraju w latach:

1830	1835	1850	1865	1875	1880
13,1%	11,2%	7,1%	6,5%	4,5%	4,5%

Po roku 1872 nawet w Austrji przestano sprzedawać lasy państwowe, a inne państwa zaczęły dążyć nie do wyprzedawania lasów, lecz do zwiększania swoich przestrzeni leśnych.

Pomimo szeregu korzyści, płynących dla państwa z posiadania własnych lasów, jako główny może motyw potrzeby skupiania większych przestrzeni leśnych w rękach państwa, powinniśmy wysuwać potrzebę ochrony lasów przed dewastacją. Lasy państwowe stale zagospodarowane są w ten sposób, że ilość materjału drzewnego się nie zmniejsza, gdyż eksploatuje się tylko ilości drzewa, odpowiadające naturalnemu przyrostowi.

Lasy państwowe, jak i pozostające pod dozorem państwa lasy gminne lub komunalne, i wogóle lasy martwej ręki, stanowią w kraju specjalną rezerwę leśną, która dewastacji ulegać nie może. Jeżeli ta rezerwa leśna obejmie znaczny procent wszystkich lasów w kraju, to polityka leśna w stosunku do lasów prywatnych tem łatwiej dawne metody ochrony policyjnej może zastąpić metodami bardziej kulturalnemi i celowemi. Ryzyko jest tem mniejsze, im większy procent stanowi rezerwa leśna.

Jaką przestrzeń zajmują lasy państwowe i lasy gminne w poszczególnych krajach, przedstawiają nam cyfry niżej przytoczone (ostatnie statystyki przed wojną):

	Lasy należące do skarbu i korony	Lasy gminne i korporacyjne
	% ogólnej przestrzeni leśnej:	
Rosja Europejska	66,4	8,2
Niemcy	33,7	16,1
Francja	12,0	20,8
Bośnia i Hercegowina	78,4	—
Szwajcarja	4,6	66,6

5. Obszar lasów państwowych w Polsce jest mniejszy niż przytoczonych krajów. Cyfry odnośne podaję na tablicy I. Razem lasy państwowe zajmują 2.486.000 ha. Lasy te są bardzo nierównomiernie rozłożone na całym obszarze Państwa Polskiego. Procentowo najwięcej lasów posiada państwo w woj. Pomorskiem. Na 377.000 ha ogólnego obszaru na państwo przypada 278.000 ha. Również w woj. Białostockiem lasy państwowe dominują nad prywatnemi. Zajmują one tutaj 445.000 ha, podczas gdy ogólna powierzchnia wynosi 650.000 ha. Zbliżone do tego stosunki spotykamy jeszcze w woj. Stanisławowskiem i Kieleckiem, częściowo w Poznańskiem. Wszędzie tutaj lasy państwowe zajmują blisko połowę ogólnego obszaru tych użytków danego województwa.

Na innych terenach lasy państwowe stanowią już znacznie mniejszy procent. Najmniej ich jest w woj. Lwowskiem, Krakowskiem, Śląskiem, a niema lasów państwowych w woj. Tarnopolskiem.

Lasy publiczne poza państwowemi należą przeważnie do kościoła i do fundacyj różnego rodzaju. Lasów komunalnych mamy w Polsce bardzo mało. W sumie lasy publiczne niepaństwowe zajmują tylko 170.000 ha.

W Polsce więc obszar lasów, będących w posiadaniu państwa i instytucyj publicznych, jest zbyt mały. Z tego powodu polityka leśna nie może być u nas tak liberalna, jak w tych krajach, które posiadają t. zw. państwową i publiczną rezerwę leśną, stanowiącą powyżej 50% ogólnego obszaru lasów danego kraju.

6. Popieranie i ochrona produkcji leśnej. Jednem z ważniejszych zadań państwowej polityki leśnej pozostanie

najszerzej pojęte popieranie produkcji leśnej oraz jej ochrona. W tym celu państwo powinno tworzyć i popierać szkolnictwo zawodowe leśne i kształcić siły fachowe; podejmować walkę ze szkodnikami leśnemi roślinnemi i zwierzęcemi; zakładać lub popierać stacje ochrony roślin (leśne) i in.

Ważny dział stanowi popieranie zalesiania nowych terenów lub poręb leśnych, co wymaga specjalnej pomocy ze strony Państwa i związków komunalnych. We wszystkich krajach spotkać można obszary, które przydatne są tylko dla kultur leśnych. Jednakże zalesienie ich zazwyczaj połączone bywa z dużemi kosztami i z trudnością kalkuluje się właścicielowi. Państwo lub związki komunalne, aby cel osiągnąć, uciekają się do bardzo radykalnych sposobów, nieraz wykupują owe tereny, poczem je zalesiają własnym kosztem. W ten sposób rząd pruski przed wojną zalesił bardzo wiele suchych piasczystych obszarów.

Mniej radykalny sposób polega na udzielaniu pomocy właścicielom pragnącym zalesić nowe tereny. Obszary świeżo zalesione zwalnia się od podatków, daje się bezpłatną pomoc techniczną, dostarcza się bezpłatnie lub po bardzo niskiej cenie materjał szkółkowy, udziela się na zalesianie taniego kredytu.

W Rosji przed wojną istniał państwowy fundusz meljoracyjny, z którego mogły być udzielane pożyczki także na zalesianie gruntów. Od pożyczek tych dłużnik płacił tylko 2% w stosunku rocznym, a amortyzacja pożyczki rozkładana była na lat 30.

Normalnie kredyt długoterminowy nie jest przydatny dla celów zalesiania, ponieważ właścicielowi nie kalkulowałoby się ono, gdyby musiał płacić normalne odsetki od wyłożonego kapitału. Zalesianie nowych terenów może więc być wykonywane albo za własne pieniądze właściciela, albo za pożyczkę wyjątkowo nisko oprocentowaną.

Zalesianie poręb leśnych, naogół łatwiejsze, powinno znajdować się w programie gospodarstwa leśnego. Państwo i w tym wypadku powinno przychodzić z pomocą właścicielom przez udzielanie porad fachowych oraz przez dostarczanie bezpłatne lub po cenie ulgowej materjału szkółkowego.

Zadaniem więc polityki państwowej leśnej lub komunalnej między innemi powinno być przygotowywanie w wielkiej ilości materjału szkółkowego, ewentualnie i nasion drzew leśnych.

Ważną rolę w produkcji leśnej odgrywa ochrona lasów przed nadużyciami. Państwo rozciąga swą opiekę nad lasami prywatnemi, jak nad każdą własnością prywatną, obok tego jednak może powołać do życia instytucję »zaprzysiężonej straży leśnej«. W Galicji prywatnie utrzymywani strażnicy mogą być zaprzysięgani przed władzą państwową i otrzymują wtedy atrybuty straży policyjnej państwowej.

7. Warunki prawne i ekonomiczne zagospodarowania lasów w Polsce. Pomimo istnienia ustawy, mającej normować gospodarkę w lasach prywatnych, stan prawny w tej dziedzinie wiele jeszcze pozostawia do życzenia.

W r. 1919 Sejm Ustawodawczy powziął, jak wiadomo, uchwałę o zasadach reformy rolnej z dnia 10 lipca tego roku. Między innemi uchwała ta głosi, że lasy prywatne, należące do majątków przymusowo wykupywanych na rzecz reformy rolnej, mają przechodzić na własność państwa. Została więc postawiona zasada upaństwowienia lasów prywatnych. Przez szereg lat nikt poważnie nie myślał o wprowadzeniu tej zasady w życie, w ostatnich jednak latach ze strony niektórych osób i stronnictw politycznych zaczęto domagać się upaństwowienia lasów w Polsce.

Wprawdzie ustawa o wykonaniu reformy rolnej oszczędza lasy, lecz wymienione czynniki stwarzają niepewność w dziedzinie prawa własności, wobec czego nikt nie może być pewnym czy jego własność leśna w ciągu długiego szeregu lat nie zostanie uszczuplona bez odpowiedniego odszkodowania. Wspomniana wyżej ustawa, dotycząca zagospodarowania lasów niepaństwowych, niepewność tę potęguje, gdyż daje możność władzy państwowej ograniczenia użytkowania lasów, przez ogłaszanie ich za ochronne bez odszkodowania za to dla właścicieli.

Słowem, obecny stan prawny nie sprzyja zachowywaniu istniejących lasów, a wręcz uniemożliwia nowe zalesienia.

Warunki ekonomiczne są chwiejne, podobnie jak polityka

handlowa państwa i jak konjunktury handlowe. Dzisiejsze więc stosunki prawne i ekonomiczne zagospodarowania lasów w Polsce są, jak to wyżej mówiłem, antytezą tych stosunków, które panowały w Niemczech przed wojną. Gdyby zastosować całkowity liberalizm w stosunku do lasów prywatnych, to niewątpliwie znaczna ich część uległaby dewastacji.

§ 8. *Polskie ustawy lasowe.*

1. Aż do r. 1927 obowiązywały u nas w różnych dzielnicach dawniejsze ustawy państw zaborczych. Na terenie b. zaboru rosyjskiego mieliśmy ustawę z r. 1888 o ochronie lasów, rozciągniętą na teren b. Królestwa Kongresowego w r. 1898. W b. zaborze austrjackim działała ustawa lasowa z r. 1852 i ustawa z r. 1904, »o niektórych zarządzeniach policyjno leśnych i wodnych«. Na terenie b. zaboru pruskiego istniała wolność w zakresie gospodarstwa leśnego, o czem pisałem w jednym z poprzednich paragrafów.

2. Polska ustawa lasowa wydaną została jako rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 czerwca 1927 r. o zagospodarowaniu lasów, nie stanowiących własności Państwa.

Jest to ustawa policyjna, zmierzająca do narzucenia porządnej gospodarki w lasach niepaństwowych w drodze nakazów i zakazów oraz nadzoru policyjnego. Nie przewiduje ona niemal wcale środków, zmierzających do popierania kultury leśnej.

Przepisom tej ustawy podlegają wszystkie lasy powyżej 10 ha, zaś w niektórych województwach powyżej 5 ha. To znaczy, odosobnione laski mniejsze od 10 ha, a w niektórych województwach mniejsze od 5 ha ustawie tej nie podlegają, a właściciele ich nie są skrępowani żadnemi przepisami, o ile tylko nie są to lasy ochronne.

3. Ustawa omawiana wychodzi z założenia, że każdy las powinien być zagospodarowany na zasadzie planu, lub programu gospodarczego. Plany gospodarstwa leśnego muszą być sporządzane w myśl specjalnych wymogów, a zatwierdzane są przez wojewodę. W ramach takiego planu właściciel ma

obowiązek prowadzenia gospodarstwa leśnego, tak jak plan to przewiduje, lecz pozostawia się mu swobodę w eksploatowaniu lasu podług tego planu bez odwoływania się do władzy nadzorczej.

Jeżeli las nie przekracza swym obszarem w województwach Pomorskiem, Poznańskiem i na terenie m. st. Warszawy 30 ha, może on być zagospodarowany na zasadzie uproszczonego p r o g r a m u g o s p o d a r c z e g o. Obszar 30 ha dla b. Kongresówki i b. Galicji podniesiony jest do 50, dla województw wschodnich do 100 ha. Program gospodarczy zatwierdzany jest przez starostę.

Plan urządzenia gospodarstwa leśnego powinien być oparty na pomiarze, podziale i szczegółowym opisie lasu pod względem przyrodniczym i gospodarczym. Powinien nadto zawierać szczegółowe przedstawienie zasad zagospodarowania lasu co do rodzajów drzewa, sposobu gospodarstwa, wieku rębności, sposobu zalesienia i wykonywania niezbędnych meljoracyj, oraz szczegółowo przedstawiać wszystkie zamierzone czynności co do miejsca i czasu, wraz z ich uzasadnieniem.

Projekt takiego planu rozpatruje władza wojewódzka i ewentualnie zatwierdza go. Jeżeli w ciągu 2 miesięcy od złożenia planu, właściciel nie otrzyma odpowiedzi, może on w danym roku gospodarczym prowadzić eksploatację lasu podług złożonego planu. Jeżeli nie otrzyma odpowiedzi w ciągu roku, przedstawiony przez niego plan nabiera mocy prawnej.

W ten sposób ustawa polska zmierza do opanowania przez nadzór państwowy zagospodarowania lasów przez narzucenie ich właścicielom obowiązku sporządzania planów, które ich obowiązują. Po zatwierdzeniu planu władza państwowa ma więc tylko kontrolować, czy istotnie gospodarstwo prowadzi się według tego planu. Jeżeli zajdą okoliczności zmieniające sposób gospodarowania, np. skutkiem klęsk żywiołowych, albo jeżeli właściciel część lasu wraz z ziemią sprzeda, to, rzecz prosta, musi być sporządzony i zatwierdzony plan nowy.

4. Ustawa omawiana uznaje, iż w zasadzie przestrzenie leśne nie powinny ulegać zmniejszeniu. Jednakże w przewidzianych

wypadkach wojewoda ma prawo pozwolić na wykarczowanie lasów, względnie wogóle na zmianę lasu na inny rodzaj użytkowania. Pozwolenie może nastąpić jedynie w następujących wypadkach:

a) jeżeli przez zmianę uprawy leśnej na inny rodzaj użytkowania nastąpi korzystniejsze wyzyskanie gruntu;

b) jeżeli właściciel zalesił sztucznie odpowiedni obszar innych użytków, to po upływie 3-ch lat od tego zalesienia może mu być udzielone pozwolenie na wykarczowanie takiej samej powierzchni lasu;

c) przy regulowaniu ustroju rolnego, a mianowicie przy scalaniu gruntów, likwidacji służebności, parcelacji i osadnictwie;

d) jeżeli dokonanie zmiany leśnej na inny rodzaj użytkowania leży w szczególnym interesie publicznym.

Te 4 wypadki ujmują dosyć szeroko zagadnienie karczowania lasów i pozwalają władzy państwowej na udzielanie pozwoleń w różnorodnych okolicznościach.

5. Grunt leśny, który został pozbawiony drzewostanu, lub wykarczowany, powinien być w ciągu 3-ch lat z powrotem zalesiony sztucznie lub naturalnie. Dla przestrzeni, które były pozbawione drzewostanów w momencie wejścia w życie omawianej ustawy, termin ten przedłuża się na 6 lat.

Wogóle obowiązuje zasada, na mocy której wszystkie grunty po wycięciu lasu powinny być z powrotem zadrzewiane. O ile naturalne zalesienie, zdaniem władzy nadzorczej, będzie niedostateczne, władza ta ma prawo nakazać właścicielowi zalesienie sztuczne. Wrazie niedokonania zalesienia sztucznego w oznaczonym terminie, albo w razie dokonania tego zalesienia w sposób uznany przez władzę nadzorczą za nieodpowiedni lub niedostateczny, władza może zarządzić zalesienie na koszt właściciela.

6. Istnieją jeszcze przepisy, dotyczące ochrony zagajników i specjalnych drzewostanów. Mianowicie pasanie inwentarza w drzewostanach które nie osiągnęły 3 metrów wysokości, o ile wiek tych drzewostanów nie przekroczył 15 lat, jest wzbronione. Wycinanie lub wypalanie kosodrzewiny jest również wzbronione.

Wrazie gromadnego pojawienia się szkodliwych owadów leśnych właściciel lasu, jak również właściciele drzewa, znajdującego się w lesie, obowiązani są zawiadomić o tem właściwe władze, które ze swej strony mogą nakazać właścicielom zastosowanie przepisanych środków ochronnych, mających na celu zapobieżenie rozmnażania się szkodliwych owadów i ich tępienie.

7. Specjalne przepisy dotyczą lasów ochronnych. Władzą kompetentną do uznania lasu za ochronny jest wojewoda. Las może być uznany za ochronny z powodów następujących:

a) jeżeli zabezpiecza grunty przed zmywaniem i wyjałowieniem, powstrzymuje usuwanie się ziemi lub kamieni, przeszkadza tworzeniu się dzikich potoków, obrywaniu się skał i spadkowi lawin;

b) jeżeli las chroni brzegi wód przed obrywaniem się, a źródła przed zasypywaniem;

c) jeżeli przeszkadza powstawaniu albo rozszerzaniu się piasków lotnych lub parowów;

d) jeżeli posiada specjalne znaczenie dla obrony państwa;

e) jeżeli ma znaczenie przyrodniczo-naukowe.

Orzeczenie o nadaniu lasom charakteru ochronnego następuje na podstawie dochodzenia, które przeprowadza się na gruncie. Zainteresowani mogą bronić swoich praw. Wniosek o uznanie lasów za ochronne może wychodzić od różnych czynników; jeżeli chodzi o względy strategiczne, to wniosek taki składa władza wojskowa, którą upoważni do tego minister spraw wojskowych. Dla lasów, uznanych za ochronne w celach naukowych, wniosek zgłasza organ wyznaczony przez ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego.

W lasach, uznanych za ochronne, uprawa leśna nie może być zmieniona na inny rodzaj użytkowania. We wszystkich lasach ochronnych, z wyjątkiem tych, które podlegają przepisom ze względów strategicznych, władza nadzorcza może zabronić dokonywania wyrębów zrębami czystemi, karczowania, pasania inwentarza, zbierania ściółki leśnej lub innego użytkowania ubocznego. W lasach ochronnych ze względów strategicznych

może być zakazane również prowadzenie czystych zrębów, a także linje przestrzennego podziału lasu powinny być prowadzone w kierunkach, na które wyrazi swoją zgodę władza wojskowa.

Lasy uznane za ochronne, z wyjątkiem strategicznych, są wolne od podatków państwowych. Poza tem nasza ustawa nie przewiduje żadnych ulg, ani odszkodowania dla właścicieli tych lasów.

8. Władzą nadzorczą nad lasami, nie stanowiącemi własności państwa, są starostowie i wojewodowie. Personel techniczny składa się z urzędujących przy wojewodzie inspektorów ochrony lasów oraz przydzielonych do ich pomocy komisarzy ochrony lasów. Komisarze są przydzielani po jednym na powiat lub też po jednym na parę powiatów.

W wielu wypadkach, jak już wspomniałem, pierwszą instancją jest wojewoda. Do niego należy zatwierdzanie planów gospodarstwa leśnego, udzielanie pozwoleń na zmianę uprawy leśnej na inny rodzaj użytkowania, uznawanie lasów za ochronne i t. p. Starosta jest pierwszą instancją w sprawach mniejszej wagi, między innemi, jak już mówiłem, zatwierdza on programy gospodarstwa leśnego dla mniejszych obszarów leśnych.

9. Istnieją specjalne przepisy, dotyczące lasów obciążonych służebnościami. W miarę likwidowania służebności przepisy te stają się bezprzedmiotowe.

10. Ustawa posiada przepisy karne, które mają zniewalać właścicieli lasów do poddania się postanowieniom omawianej ustawy i prawomocnym zarządzeniom władz. Np. za karczowanie lasów płaci się grzywnę od 3 do 5 zł. za każdy ar gruntu leśnego. Przy lasach ochronnych grzywna podniesiona jest do 10 zł. i ewentualnie może być zastosowana kara aresztu do 6 tygodni. Tak samo wypalanie kosodrzewiny podlega karze 10 zł., ewentualnie aresztowi do 4 tygodni. Za bezprawne cięcie lub karczowanie drzew winni mają być karani grzywną w wysokości od dwukrotnej do czterokrotnej wartości ściętych lub wykarczowanych drzew, pni i korzeni. Winni pasania inwentarza lub zbierania ściółki na obszarach, na których ustawa zakazuje do-

konywania tych czynności, podlegają grzywnie do wysokości 20 zł. W lasach ochronnych grzywna ta podniesiona jest do 100 zł., z możnością zastosowania aresztu do 3-ch tygodni.

Za niestosowanie się do zarządzeń władzy, dotyczących środków ochronnych przeciwko szkodliwym owadom, nakładana ma być grzywna w wysokości do 500 zł.

Najbardziej drakońskie są przepisy o karach za niezalesienie w odpowiednim czasie wyrąbanych lasów. Za każdy rok zwłoki i za każdy ar powierzchni niezalesionej właściciel płaci 2 do 5 zł. grzywny. Innemi słowy, za hektar niezalesiony trzeba zapłacić grzywny od 200 do 500 zł., czyli prawie równowartość gruntu leśnego. Stosowanie tych kar byłoby równoznaczne z konfiskatą majątku za niewypełnienie pewnego niezbyt wielkiego obowiązku.

11. Jedyną konkretną korzyścią, jaką ustawa omawiana daje prywatnym właścicielom lasów jest zwolnienie od państwowego podatku gruntowego terenów zalesionych, poprzednio stanowiących inne użytki, w każdym razie jest zastrzeżenie, iż muszą to być tereny, specjalnie nadające się pod kulturę leśną. Pod tym względem stara ustawa rosyjska była liberalniejsza i przyznawała takie same ulgi podatkowe wszystkim wogóle terenom świeżo zalesionym, z wyjątkiem oczywiście wyrąbanych lasów.

12. Istnieje jeszcze rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 r. o zagospodarowaniu lasów państwowych. Rozporządzenie to zawiera mniej więcej te same zasady, co ustawa o zagospodarowaniu lasów, nie będących własnością państwa, a więc stanowi, w jakich wypadkach las może być wykarczowany, mówi o lasach ochronnych i t. d. Lasy państwowe, naturalnie, mogą być należycie zagospodarowane i bez takiej ustawy. Widocznie jednakże Departamentowi Leśnictwa chodziło o to, ażeby zapobiec dewastacyjnej gospodarce w tych lasach państwowych, które znajdują się pod zarządem nie Ministerstwa Rolnictwa, lecz innych organów władzy państwowej, szkół zawodowych i t. d.

13. Jak już wspominałem na początku niniejszego paragrafu,

ustawa nasza o zagospodarowaniu lasów, nie stanowiących własności państwa, jest wysoce niekompletna. Powinna ona składać się z 2-ch części: ważniejszej—o popieraniu gospodarstwa leśnego i mniej ważnej — uzupełniającej tamtą część, o nadzorze państwowym nad lasami niepaństwowemi. Ograniczono się tylko do tej drugiej części, ujmując ją w pewien system oderwany od całości gospodarstwa leśnego.

Należy pamiętać, iż właściwością władzy biurokratycznej jest załatwianie wszystkiego formalistycznie, nie zaś życiowo. Jeżeli ustawa o zagospodarowaniu lasów prywatnych ani słowem nie wspomina o popieraniu tego gospodarstwa przez państwo, to w psychice biurokraty utrwala się przekonanie, że zadaniem jego jest walka z właścicielem lasu, jako podejrzanym o wykroczenia przeciwko ustawie lasowej. W rezultacie urzędnik, nadzorujący lasy prywatne, dochodzi do przekonania, że jego zadaniem jest tylko dozorowanie prywatnych właścicieli.

Jeśliby istniała ustawa o popieraniu gospodarstwa leśnego, każdy urzędnik, nadzorujący lasy prywatne, musiałby stosować się do niej, rozumiałby, że państwu zależy na tem, aby właściciel porządnie gospodarzył i sam miał korzyść z lasów. Przepisy o nadzorze policyjnym byłyby traktowane jako niezbędne uzupełnienie przepisów o popieraniu gospodarstwa leśnego. Przez to samo przepisy te nie byłyby w jego ręku bronią szkodliwą dla właścicieli lasów.

Omawiana ustawa odnosząc się wysoce nieprzychylnie do właścicieli lasów prywatnych, a przez to i do samych lasów, stwarza ponadto rażące niekonsekwencje.

Np. za wytratowanie świeżo zalesionego obszaru włościanin płaci grzywnę do 20 zł. Natomiast właściciel, który tego samego obszaru nie zalesi w przepisanym terminie z racji wytratowania, karany jest grzywną od 200 do 500 zł. za każdy hektar. W ten sposób właścianin za dużą szkodę płaci stosunkowo bardzo drobną karę, gdy właściciel za samo niedotrzymanie terminu karany jest sumą, równającą się wartości niezalesionego w przepisanym czasie obszaru. Ustawa nie zobowiązuje władz państwowych do okazywania pomocy właścicielowi, gdy ten

spełnia nałożone na niego obowiązki i nie broni go przed szkodami, wyrządzanemi przez osoby postronne.

14. Omawiając ustawę o wykonaniu reformy rolnej, mówiłem już, że niewłaściwe jest włączanie do obszaru obciążonego obowiązkiem parcelacyjnym, drobnych lasów. Byłaby pewna logika w ustawodawstwie naszem, gdyby ten sam obszar lasów, które podpadają pod działanie ustawy o wykonaniu reformy rolnej wolny był od nadzoru państwowego. Tymczasem lasy wolne od dozoru muszą być mniejsze od 5, względnie od 10 ha, natomiast lasy wolne od obowiązku parcelacyjnego, muszą mieć conajmniej 30 względnie 50 ha.

Omawiając sprawę lasów, jako gałęzi pomocniczej gospodarstwa wiejskiego, mówiłem już, jak ważne one posiadają znaczenie i podkreślałem, że niezbędnym warunkiem ich powstawania i istnienia jest pozostawienie właścicielom małych obszarów leśnych całkowitej swobody. Obszar takich lasów powinien maksymalnie wynosić 50 do 100 ha, nie zaś 5 do 10 ha, jak to stanowi omawiana ustawa.

15. Polityka gospodarcza państwa powinna odnosić się życzliwie do objektów gospodarczych, o które tutaj chodzi. Kardynalną wadą ustawy naszej o zagospodarowaniu lasów niepaństwowych jest jej stosunek nieżyczliwy do działalności gospodarczej właścicieli lasów prywatnych. Przez to samo ustawa ta jest w wielu razach szkodliwa, choć znaczna część jej przepisów po dokonaniu zmian odpowiednich miałaby całkowitą rację bytu.

§ 9. *Jaki powinien być stosunek państwa do prywatnej gospodarki leśnej w Polsce?*

1. Pierwszym warunkiem należytego rozwijania się prywatnej gospodarki leśnej jest stabilizacja warunków prawnych. Z całą stanowczością należy przeciwstawiać się wszelkim dążeniom do upaństwowienia lasów prywatnych i wogóle tendencjom podważającym prawo własności. Jeżeliby od czasu do czasu czynniki decydujące nie przeciwstawiały się nurtują-

cym nasze społeczeństwo prądom radykalnym, o których już mówiłem, to wytworzyłaby się sytuacja zniechęcająca właścicieli lasów do porządnej gospodarki.

2. Warunki ekonomiczne muszą również sprzyjać produkcji leśnej. Należy dążyć do tego, ażeby ceny na materjał drzewny były w Polsce wysokie, ażeby taryfy przewozowe były dostosowane do transportu drzewa i t. d. Polityka celna i taryfowa ma tu wiele do zdziałania. Chodzi nietylko o to, ażeby we właścicieli lasów wpoić przekonanie, że władza Państwa Polskiego stale dbać będzie o ich dobro, i że wykładane przez nich kapitały na gospodarstwo leśne nie będą marnowane przez nieodpowiednie zarządzenia władz.

3. Lasy ochronne, rzecz prosta, są niezbędne. Nie znaczy to jednak, ażeby ciężar spadał tylko na samych właścicieli lasów, które wypadkiem za ochronne zostały uznane. Jeżeli las posiada, dajmy na to, znaczenie naukowe, nie znaczy to, aby był mniej wart od lasu sąsiedniego. Przeciwnie, taki las ma większą wartość. Jeżeli więc wprowadza się specjalne ograniczenia prawa własności, to właściciel powinien otrzymać za to odszkodowanie, które jeszcze i z tego względu jest wskazane, że zapobiega tworzeniu zbyt wielkich obszarów tego typu lasów. Gorliwość urzędników i władz różnego rodzaju może wyładowywać się w kierunku uznawania coraz to nowych obszarów lasów za ochronne z tych lub innych powodów. Jeżeli trzeba byłoby dawać właścicielowi odszkodowanie, nie szafowanoby lekkomyślnie pieniędzmi, a przez to samo lasy, które są niemal zupełnie normalne, nie uznawanoby za lasy ochronne.

4. Nieodzownem jest wydanie ustawy o popieraniu kultury leśnej. Ustawa ta powinna nietylko zwalniać od podatków właścicieli obszarów nowozalesionych, lecz zapewniać im pomoc ze strony państwa, ewentualnie ze strony związków komunalnych. Powinien też być ustanowiony fundusz na bardzo tanie pożyczki na zalesianie. Dalej, jak już mówiłem, należy zakładać szkółki państwowe i komunalne i dostarczać bezpłatnie lub po bardzo niskiej cenie materjału szkółkowego każdemu, kto chce zalesiać poręby lub nowe obszary. Związki komunalne

miałyby tutaj wdzięczne pole do pracy. Dzisiaj już niektóre nasze sejmiki podjęły tę akcję.

5. Sprawa nadzoru nad lasami prywatnemi powinna byłaby być powierzona zawodowym związkom właścicieli lasów. Konstytucja nasza przewiduje powołanie do życia samorządu zawodowego. Tam gdzie istnieją już izby rolnicze, należałoby w drodze ustawy zwiększyć w nich reprezentację interesów gospodarstwa leśnego, tam gdzie izb rolniczych niema, możnaby powołać osobne izby leśne. Izba leśna, lub też sekcja leśna izby rolniczej powinnaby mieć prawo nadzoru nad lasami swoich członków, oraz obowiązek popierania prywatnego gospodarstwa leśnego, a także administrowania lasami na żądanie ich właścicieli. Czynności te do pewnego stopnia wykonywane są już dzisiaj przez Pomorską Izbę Rolniczą.

Przeniesienie sprawy nadzoru nad lasami prywatnemi i sprawy opieki nad gospodarstwem leśnem do ciał samorządu zawodowego, przekreśliłoby odrazu biurokratyczny stosunek dotychczasowy władz nadzorczych do prywatnych lasów.

6. Jak już mówiłem, obszar lasów, które nie podlegałyby żadnym przepisom krępującym właściciela, o ile nie byłyby to lasy ochronne, powinien być zwiększony do 50 ha dla całego Państwa Polskiego; w województwach wschodnich możnaby ten obszar podnieść do 100 ha. Poza tem w powiatach, w których lasy państwowe i publiczne dosięgają 75% całego obszaru lasów, działanie przepisów, krępujących właściciela, należałoby skasować.

7. Ważnym byłby również przepis o ustanowieniu zaprzysiężonej straży leśnej. Prywatny strażnik po złożeniu odpowiedniego egzaminu i po zaprzysiężeniu otrzymywałby od starosty legitymację, uprawniającą go do występowania w charakterze strażnika publicznego. Musiałby on mieć np. prawo aresztowania każdej osoby, którąby przekraczała przepisy leśne w jego rewirze lub dopuszczałaby się kradzieży materjałów leśnych.

8. Również sprawa ochrony od pożarów powinna być w ustawie lasowej przewidziana. Właściciele lasów powinni

być zabezpieczani przed szkodami od ewentualnych pożarów, wywoływanych przez pociągi lub przez nieostrożność osób postronnych.

9. Jeżeli chodzi o lasy państwowe, to należałoby dążyć do powiększania ich obszarów przedewszystkiem drogą wykupywania najgorszych terenów nieodpowiednich dla upraw rolniczych. Dzisiejszy system wykupywania normalnych lasów, jeżeli Bank Rolny kupuje majątek na parcelację, wymaga olbrzymich kapitałów, a daje nikłe wyniki. Dla całej gospodarki leśnej byłoby o wiele korzystniej, gdyby państwo zamiast kupić 1.000 ha lasu nabyło 10.000 ha pustkowi w celu ich zalesienia.

Lasy komunalne, a zwłaszcza gminne należałoby poddać nadzorowi państwa tak zorganizowanemu, by lasy te nie mogły być dewastowane. Dążyć również należy do powiększania obszaru lasów komunalnych.

LITERATURA.

ENDRES MAX. Forstpolitik. 1922.

Handbuch der Forstwissenschaft herausgegeben von Christoph Wagner. Viertes Band 1913. Są w tym tomie:

SCHWAPPACH Forstgeschichtc.

LEHR Forstpolitik.

SCHWAPPACH A. Forstpolitik.

ZON R. and SPARHAWK W. Forest resources of the World. 1923.

BARAŃSKI WŁ. Kwestja drzewna w Polsce. 1928.

MIKLASZEWSKI J. Lasy i leśnictwo w Polsce (duża praca częściowo tylko wydrukowana).

OBERFELD H. Zbiór praw i przepisów o ochronie lasów.

Ustawodawstwo:

Rozp. Prez. Rz. z dn. 24/6 1927 o zagospodarowaniu lasów nie stanowiących własności Państwa. D. U. R. P. 1927, Nr. 57.

Rozp. Prez. z dn. 22/3 1928 o zagospodarowaniu lasów państwowych D. U. R. P. 1928, Nr. 36.

Rozp. Prez. Rz. z dn. 24/2 1928 o wyłączeniu gruntów na cele gospodarstwa leśnego. D. U. R. P. 1928, Nr. 23.

Rozp. Prez. Rz. z dn. 24/2 1928 o zalesieniu gruntów podlegających obowiązkowi parcelacyjnemu. D. U. R. P. 1928, Nr. 25.

ROZDZIAŁ XX.

Prawo łowieckie i prawo rybackie.

§ 1. *Istota i rozwój prawa łowieckiego.*

1. Prawo polowania posiada podwójne zadanie. Z jednej strony chodzi o ochronę zwierzyny i stworzenie warunków należytego jej rozmnażania się, z drugiej zaś strony o zabezpieczenie i ochronę interesów rolnictwa, a ściślej mówiąc, głównie interesów mniejszej własności.

Z punktu widzenia gospodarczego zwierzyna w warunkach europejskich posiada znaczenie ujemne. Wprawdzie w ogólnym bilansie gospodarstwa społecznego wartość ubijanej co roku zwierzyny daje w poszczególnych państwach niemałe pozycje, jednak szkody przez nią wyrządzane są niewątpliwie w sumie znacznie większe od osiąganych pozycyj dochodowych. Zwierzyna tem się różni od ryb w wodach dzikich, że ryby zużywają materjały pokarmowe wody, które przez człowieka nie mogą już być wyzyskane, podczas gdy zwierzyna żywi się plonami pól, łąk i lasów, wyrządzając tym plonom poważne szkody.

Z drugiej strony jednak samo polowanie jako sport posiada tak licznych zwolenników, i to śród sfer zamożniejszych, że to niewątpliwie stanowi bardzo wielką przeciwwagę owym szkodom, przez zwierzynę wyrządzanym. W ogólnym bilansie gospodarstwa społecznego zwierzyna daje poważny minus, natomiast polowanie jako objaw konsumcji jest samo przez się jeszcze większym plusem.

Zachodzi przecież ta okoliczność, że zwierzyna wyrządza

szkody jednej kategorji ludności, zaś zwolennicy polowania rekrutują się z innej kategorji. Najwięcej szkód zwierzyna wyrządza mniejszej własności, która we wszystkich krajach Europy posiada w swym ręku lwią część przestrzeni rolniczej kraju, zaś myśliwi poza ziemianami rekrutują się w znacznym stopniu ze sfer zamożnego mieszczaństwa.

2. Rozwój prawa łowieckiego. W warunkach pierwotnych nie istniały normy, określające prawo polowania, tak samo jak w okresie rybołówstwa »dzikiego« nie było żadnych przepisów prawnych, dotyczących połowu ryb. Ludność w tym czasie jest bardzo rzadka, zwierzyny jest niejako nadmiar, czyli innemi słowy, łowiectwo nie było w możności zmniejszyć stanu zwierzyny, chociażby posługiwało się metodami postępowania, niedozwolonemi w dzisiejszych warunkach.

W miarę rozwoju stosunków gospodarczych, a zwłaszcza społecznych, prawo polowania staje się przywilejem panującego i szlachty. Inne stany szlachetnemu rzemiosłu polowania oddawać się nie miały prawa. W tem stadjum znajduje się prawo polowania w okresie największego rozwoju pańszczyzny i później aż do końca w. XVIII, częściowo nawet do połowy XIX-go. W miarę rozmnażania się zwierzyny, staje się ona coraz większą plagą dla pól włościańskich. Z tego powodu rewolucja francuska z r. 1789, a następnie rewolucja niemiecka i austrjacka z r. 1848 nie zapominają o przywileju szlacheckim na prawo polowania, znoszą go i radykalnie przeciwstawiają się ochronie zwierzyny.

Nowa faza rozwoju prawa polowania polega na skasowaniu wszelkich przywilejów w dziedzinie łowiectwa, każdemu zaś pozostawia się prawo polowania na jego gruncie, chociażby ten grunt miał najmniejszą przestrzeń. Oczywistem jest wynikające stąd niebezpieczeństwo dla stanu zwierzyny. Każdy właściciel choćby najmniejszej parceli może zwabiać zwierzynę na swój grunt i zabijać ją, jak swoją własność.

Powyżej przytoczona zasada w całej rozciągłości utrzymała się stosunkowo niedługo. Zjawia się dążenie ustawodawcy do znacznego ograniczenia liczby osób, mających prawo polowania.

We Francji sprawę tę załatwiono najmniej radykalnie, żądając od każdego chcącego polować na swoim gruncie wykupienia karty myśliwskiej, która kosztowała tam 28 franków. Większość drobnych właścicieli ziemskich karty takiej nie wykupuje, a więc sama pozbawia się prawa wykonywania polowania. W Prusach, Austrji i częściowo w b. Królestwie Kongresowem prawodawca poszedł znacznie dalej, oddzielając w pierwszych dwóch krajach od prawa polowania właściciela gruntu, prawo wykonywania polowania. Na to, aby mieć prawo polować na swych gruntach, należy być właścicielem nieprzerwanego ich kompleksu, który był określony w Austrji na 200 morgów, w b. Królestwie na 150 morgów, w Prusach na 75 ha. Właściciele mniejszych obszarów przymusowo tworzyli spółkę myśliwską, która przeważnie zmuszona jest wydzierżawiać polowanie na swoich gruntach.

3. Ochrona zwierzyny. Zwierzynę ochraniają przedewszystkiem przepisy, zakazujące polowania na pewne jej rodzaje w różnych okresach czasu. Chodzi tu głównie o okres rui, względnie lotu ptactwa, oraz wysiadywania, względnie pielęgnowania i karmienia młodego pokolenia. Istnieje zakaz polowania na pewne rodzaje zwierząt, jak żubry, kozice, bobry, tak samo nie wolno polować na ptaki śpiewające. Prawo nie pozwala na zabijanie w niektórych wypadkach samic jak np. łani, klemp, kóz i cieląt tychże. Poza tem ustanawiany jest t. zw. kalendarz myśliwski.

Dalej odnośne ustawy zakazują używania pewnych sposobów zabijania i łowienia zwierząt. A więc zakazane są sidła, sieci, łapki, żelaza, trucie zwierząt, wybieranie jaj i piskląt z gniazd i t. d.

Prawo może przewidywać publiczne tępienie pewnych drapieżników, jak np. wilków. Mogą być urządzane przez policję albo prywatnie publiczne obławy na te drapieżniki, przyczem nikt z mieszkańców danej miejscowości nie ma prawa uchylać się od wzięcia udziału w tej obławie.

Wreszcie wolno jest zabijać w pewnej odległości od domostw włóczące się po polu psy bez kagańców i koty.

4. Ustawy o polowaniu częściowo łącznie z ogólnem prawem cywilnem regulują także sprawę odszkodowań za poczynione przez zwierzynę i przez polowanie szkody.

Uregulowanie odszkodowań za szkody wyrządzane przez zwierzynę, nie jest sprawą łatwą. Przedewszystkiem trudne jest ustalenie, czy zwierzyna wyrządziła szkodę, gdzie i w jakich rozmiarach. Naprz. niemal zupełnie niesposób jest określić, jakie i gdzie szkody wyrządzają kuropatwy i zające. Z tego powodu ustawy określają zwykle niewielką ilość rodzajów zwierząt łownych, które wogóle mogą być brane pod uwagę w sprawie odszkodowań za wyrządzane przez nie straty. Z drugiej strony, ustawy mogą przewidywać określanie ryczałtowego odszkodowania za szkody, wyrządzane przez zwierzynę, — na zasadzie ugody stron, zgóry na pewien okres czasu zawartej.

Łatwiej jest, oczywiście, określić wysokość szkód, wyrządzonych przez samo polowanie w każdym poszczególnym wypadku. Chodzi tu o szkody, wyrządzone na polach i łąkach przez myśliwych, ich służbę, nagankę, psy myśliwskie i t. d. Ustawy, rzecz prosta, określają sposoby odszkodowania dla poszkodowanych.

Z drugiej strony, ustawy o polowaniu biorą w ochronę własność łowiecką. Istnieje zakaz chodzenia ze strzelbą osobom nieuprawnionym do polowania na danym terenie. Tak samo istnieć mogą przepisy, regulujące handel zwierzyną, domagające się wykazywania się świadectwami o pochodzeniu zwierzyny. W ten sposób zwierzyna, zabijana przez kłusowników, nie może być legalnie sprzedawana.

§ 2. *Polska ustawa łowiecka.*

1. Do końca 1927 r. w Polsce obowiązywały ustawy łowieckie państw zaborczych. Na terenie b. zaboru pruskiego działała ustawa pruska z r. 1907, b. Galicji krajowa ustawa łowiecka z r. 1909, w b. Królestwie Kongresowem ustawa o polowaniu w gubernjach Królestwa Polskiego z r. 1871, wreszcie na ziemiach wschodnich rosyjska ustawa łowiecka z r. 1892.

Pod datą 3 grudnia 1927 r. wydane zostało rozporządze-

nie Prezydenta Rzeczypospolitej o prawie łowieckiem. Rozporządzenie to zastąpiło wszystkie wyżej cytowane ustawy z czasów przedwojennych.

2. Zasady prawa łowieckiego, które omawiałem w paragrafie poprzednim, są w rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej w całej pełni zachowane. Polowanie przywiązane jest do własności gruntu i należy do właściciela gruntu, niezawsze jednak właściciel ma prawo sam polować. Ustawa przewiduje tworzenie obwodów łowieckich. O ile ktoś posiada obszar gruntu, nie mniejszy od 100 ha, na którym ma polowanie, to może on utworzyć z niego własny obwód łowiecki. W takim razie do właściciela ziemi należy też wykonywanie polowania, o ile nie zostanie ono wydzierżawione.

Mniejsze posiadłości muszą być łączone razem, ażeby tworzyć wspólne obwody łowieckie. Taki wspólny obwód może być utworzony na zasadzie ugody kilku sąsiadów, posiadających razem conajmniej 100 ha gruntu. W innych wypadkach tworzone są przymusowe obwody łowieckie wspólne, przytem w zasadzie przyjmuje się, że na terenie jednej gminy może powstać normalnie jeden obwód łowiecki. Jeżeli zachodzą szczególne kombinacje, np. teren gminy poprzedzielany jest wyodrębnionemi z niej obwodami łowieckiemi, to mogą być tworzone osobne obwody na częściach terytorjum gminy.

Właściciele gruntów, objętych wspólnym obwodem łowieckim, tworzą spółkę łowiecką, która jest korporacją prawa publicznego. Spółka działa na podstawie statutu, nadanego jej przez starostę. Istnieje rozporządzenie ministra rolnictwa o wzorowym statucie spółek łowieckich i w tej postaci statut nadawany bywa przez starostów poszczególnym spółkom.

Obwód łowiecki powstaje na podstawie zgłoszenia go do starosty. Starostwo obowiązane jest prowadzić rejestr obwodów łowieckich. Wspólne obwody łowieckie, tworzone przez gminy, są wydzierżawiane. Obwód łowiecki wspólny, dobrowolnie tworzony lub własny, może być również wydzierżawiony. Termin dzierżawy nie może być krótszy niż lat 6.

3. Nasza ustawa łowiecka przewiduje również istnienie za-

przysiężonej straży łowieckiej. Strażnikami łowieckimi mogą być osoby pełnoletnie, własnowolne, będące obywatelami polskimi, a które czynią zadość warunkom, potrzebnym do uzyskania pozwolenia na broń. Strażnik łowiecki jest zatwierdzany i zaprzysięgany przez starostę. Otrzymuje on stosowne zaświadczenie i oznakę, którą powinien nosić przy pełnieniu swoich obowiązków.

Zaprzysiężony strażnik łowiecki nosi charakter strażnika publicznego.

4. Ochrona łowiecka przez ustawę ujęta jest w normy prawne, odpowiadające warunkom, o których mówiłem w poprzednim paragrafie. Zakazuje więc ustawa używania do polowania specjalnych sposobów, jak trutek, wnyków, samostrzałów i t. d. Zakazuje polować na niektóre zwierzęta, względnie na samice lub młodzież innych zwierząt, ustanawia wspomniany już kalendarz łowiecki.

5. Sprawa wynagradzania szkód, wyrządzanych przez zwierzynę, ujęta jest w ten sposób, iż właściciel, względnie dzierżawca obwodu łowieckiego, płaci odszkodowanie za szkody wyrządzane w uprawach i plonach rolnych przez dziki, jelenie, daniele i sarny. O ile zwierzyna ma ostoję w kilku naraz obwodach łowieckich, odszkodowanie muszą płacić wszyscy ich właściciele, lub dzierżawcy.

Uprawniony do polowania ma również obowiązek wynagradzania szkód, wyrządzonych przy wykonywaniu polowania przez niego samego, jego gości, służbę i najemników.

Dla określania wysokości odszkodowań tworzone są sądy rozjemcze. Przewodniczącego sądu mianuje starosta, członkami są przedstawiciele stron.

Poza tem właściciele gruntów, a także osoby uprawnione do polowania, mogą zabezpieczać pola przed szkodami przez budowanie ogrodzeń. Właścicielom gruntów służy prawo odstraszania zwierzyny różnemi sposobami.

6. Władzą nadzorczą w tych wszystkich sprawach jest w pierwszej instancji starosta, w drugiej wojewoda, naczelną władzą jest minister rolnictwa.

Ażeby przepisy ustawy łowieckiej były szanowane, istnieją postanowienia karne, które przewidują grzywny za różne przekroczenia. W pewnych razach dopuszczalna jest również kara aresztu.

7. Nasza ustawa łowiecka, jasna i prosta, zabezpiecza interesy mniejszych gospodarstw wiejskich, a jednocześnie ustanawia przepisy, które pozwalają na należyty rozwój łowiectwa i hodowlę zwierzyny. Charakterystyczne jest, że ustawa łowiecka przewiduje możność posługiwania się przez prywatnych właścicieli zaprzysiężonymi strażnikami łowieckimi. Ustawa o zagospodarowaniu lasów, niestanowiących własności państwa, jak wiadomo, nie daje możności takiej organizacji ochrony lasów przez ich właścicieli. Jest to rzucająca się w oczy dysproporcja, gdyż ochrona lasu jest rzeczą ważniejszą, niż ochrona zwierzyny.

§ 3. *Rozwój i istota prawa rybackiego.*

1. W rozwoju rybołówstwa należy odróżniać kilka stadjów. Rybołówstwo dzikie jest formą powszechną w prymitywnych ustrojach społecznych. Jeżeli ilość wyławianej ryby nie jest większa od przyrostu naturalnego ryb, to rybołówstwo dzikie będzie formą zagospodarowania racjonalną.

W drugiem stadjum rybołówstwo zalicza się do rzędu regalij.

W miarę zagęszczania się ludności może powstać prawo własności wód, oraz prawo prywatne połowu ryb. U nas w ten sposób rybołówstwo oddawna regulowano. Mówiły o tem statuty Kazimierza Wielkiego z r. 1348, Kazimierza Jagiellończyka z r. 1447, Jana Olbrachta z r. 1496. Później przepisy tych statutów poszły w zapomnienie.

W następnem stadjum rozwoju stosunków rybołówstwa wchodzą w życie »przepisy policji rybackiej«. Chodzi tu o ochronę ryb, podobnie jak o ochronę zwierzyny. Wydaje się zakaz łowienia ryb w czasie tarła oraz używania pewnych metod połowu. Np. normuje się wielkość oczek w sieciach, zakazuje się zabijania ryb za pomocą eksplozji i t. d. W b. Królestwie Kongresowem reskrypt Komisji Skarbu z r. 1835 naka-

zywał Komisjom wojewódzkim, by dzierżawców rybołówstwa rządowego zobowiązywały do przestrzegania podobnych przepisów.

Obok rybołówstwa prywatnego istnieje rybołówstwo publiczne, np. w morzach i w większych rzekach. Normuje je osobne prawo.

2. Sztuczna hodowla ryb w zbiornikach sztucznych lub izolowanych ze strony państwa wymaga ochrony, nieraz poparcia, ale nie regulacji.

W innych warunkach znajduje się rybołówstwo w szlakach wodnych. Tutaj mamy do czynienia z przechodzeniem ryb z miejsca na miejsce. Ograniczenie terenu połowu poszczególnych osób nie chroni od nadmiernego wyławiania ryb z terenów cudzych. Stąd pochodzi brak dbałości o całość terenu wodnego i gospodarka rabunkowa. Powstaje więc dążenie w sferach rządzących do zmniejszenia ilości uprawnionych do połowu. Art. 16 ukazu uwłaszczeniowego z r. 1864 regulował tę sprawę częściowo, przekazując prawo połowu na terenie gromady wiejskiej gromadzie jako korporacji. Wydano oprócz tego w dalszym ciągu szereg innych przepisów.

W warunkach współczesnych wielką rolę w rybołówstwie odgrywa kolizja interesów różnych gałęzi produkcji. Zanieczyszczanie wód szkodzi rybołówstwu, szkodzą mu groble i jazy, regulacja rzek powoduje brak tarlisk, turbiny niszczą ryby i t. d. Prawo rybackie, lub prawo wodne powinno stosunki te regulować. Często podporządkowuje się interesy rybołówstwa interesom rolnictwa lub innych gałęzi produkcji. Nieraz dadzą się zastosować środki zaradcze, godzące poszczególne interesy.

3. W Polsce obowiązują do dzisiaj ustawy rybackie przedwojenne. Istnieje projekt wydania ogólnej ustawy dla całego Państwa Polskiego.

§ 4. *Galicyjska ustawa rybacka.*

W Galicji ustawa ramowa rybacka została wydana w 1885 r., ustawa krajowa — w r. 1887.

Galicyjska ustawa rybacka w zupełności uchyla prawo dzikiego rybołówstwa. Na terenach dawniejszego (z przed r. 1890) dzikiego rybołówstwa przyznaje ustawa prawo rybołówstwa 1) obszarom dworskim na ich terenie, 2) gminom na terenie gminy, 3) posiadaczom specjalnych budowli wodnych, np. młynówek. Gdzie przed r. 1890 nie było dzikiego rybołówstwa, ustawa utrwala prywatne prawo rybołówstwa.

Prawo rybołówstwa samo przez się nie daje jeszcze prawa wykonywania rybołówstwa, t. j. prawa faktycznego połowu ryb. W tej sprawie normują stosunki inne przepisy tej samej ustawy.

W wodach stojących prawo wykonywania rybołówstwa pozostawia się osobom, posiadającym prawo rybołówstwa w tych wodach. Jeżeli uprawnionych jest kilka osób, władze wydają regulamin rybacki, normujący połów i obowiązujący wszystkich uprawnionych. Mogą być nawet zawiązywane spółki rybackie o charakterze publiczno-prawnym, zbliżonym do spółek wodnych.

Inaczej rzecz się ma z wodami bieżącemi. Dzieli się je na rewiry wodne. Rewirem wodnym jest podług omawianej ustawy »nieprzerwana przestrzeń wód, które się nadają do skutecznego chowu ryb danej wodzie właściwych i wogóle do prowadzenia gospodarstwa«.

Mogą istnieć wody tak zw. nierewirowe. Należą tu wody niezdatne do chowu ryb, a także izolowane przekopy sztuczne.

Osoba posiadająca prawo rybołówstwa na całym rewirze, jest też uprawniona do wykonywania tego prawa t. j. do faktycznego połowu ryb. Gdy rewir należy do różnych osób, żadna z tych osób nie ma prawa wykonywania rybołówstwa, rewir zaś bywa z urzędu wydzierżawiany. Czynsz dzierżawny rozdziela się pomiędzy poszczególnych właścicieli prawa rybołówstwa. Wydzierżawieniem rewiru zajmuje się starosta. Wydzierżawia się na lat 10, przyczem dzierżawca ma prawo odnowić kontrakt na następne lat 10, jeżeli podniesie czynsz dzierżawny o 20%. Od osoby dzierżawcy wymaga się, ażeby dawał pewność dobrego prowadzenia gospodarki rybnej. Na wybór dzierżawcy w mniej-

szym już stopniu wpływa wysokość czynszu dzierżawnego, który on ofiarowuje.

Rewiry wodne mogą być łączone w »Izby rybackie«, czyli w przymusowe zrzeszenia rybackie, które mają dbać o podniesienie hodowli ryb na szerszych połączonych terenach wodnych.

W b. Galicji przestrzeń wód, objętych rewirami wodnemi, przekracza 80.000 ha. Rewirów jest 493, z czego 462 są wydzierżawione i tylko 31 stanowi własność poszczególnych osób. Podział wód bieżących na rewiry, obejmujące przeciętnie sto kilkadziesiąt hektarów powierzchni, daje możność prowadzenia w tych rewirach już nietylko racjonalnego połowu ryb, lecz hodowli ryb. Połączenie rewirów w izby rybackie daje możność planowej gospodarki na bardzo szerokich terenach. W ten sposób wody bieżące mogą być możliwie najbardziej produkcyjnie zużyte do chowu ryb.

Ustawa galicyjska zawiera przepisy p o l i c j i r y b a c k i e j. Ustala ona zakaz połowu ryb w okresie tarła, zakazuje łowienia zapomocą materjałów eksplodujących i t. d.

Ochrona własności rybackiej może być prowadzona przez zaprzysiężoną s t r a ż w o d n ą. Strażnika może utrzymywać dzierżawca rewiru wodnego. Strażnik jest zaprzysiężony przez władze polityczne i posiada charakter strażnika państwowego.

§ 5. *Prawo rybackie w Prusach.*

W Prusach ustawę rybacką, wydaną w r. 1916, oparto na ustawie wodnej z roku 1913. Oprócz tego istnieje rozporządzenie policyjno-rybackie z r. 1917.

Dawniejsza rybacka ustawa pruska z roku 1874 nosiła charakter przepisów niemal wyłącznie policyjnych. W przeciwieństwie do tego, nowa ustawa nosi wybitny charakter gospodarczy, chociaż pod tym względem radykalniejsza jest ustawa austrjacka i galicyjska.

Podług omawianej ustawy uprawnionym do rybołówstwa jest właściciel wody, przyczem jak wiadomo, prawo własności wód regulowane jest przez ustawę wodną.

Ustawa ta dzieli wody płynące na 3 klasy szlaków wodnych.

Szlaki wodne I klasy są własnością państwa, szlaki wodne II-ej i III-ej klasy należą do adjacentów, a w pewnych razach do tego, kto udowodni swoje prawo własności. W myśl ustawy rybackiej, ten ostatni wypadek uprawnia na stałe do rybołówstwa dopiero po wpisaniu prawa własności do księgi wodnej przed upływem 10 lat od wydania ustawy. W przeciwnym razie po 10 latach prawo to wygasa.

Uprawniony do rybołówstwa ma prawo nie tylko do połowu ryb, ale także i do zabiegów w zakresie hodowli ryb. Może więc oczyszczać wodę z szuwarów, kęp i innych przedmiotów, karmić ryby i t. d.

Ustawa pruska dąży także, jak i ustawa austrjacka, do ograniczenia liczby osób, mających prawo wykonywania połowu ryb. Przepisy odnośne są jednakże mniej radykalne, niż przepisy ustawy austrjackiej. Związki komunalne i inne korporacje, będące właścicielami wody, z wyjątkiem związków (cechów) rybackich, obowiązane są swoje rybołówstwa oddawać w dzierżawę. Przewidywane jest ewentualne tworzenie przymusowych spółek rybackich. Wreszcie, o ile ma się do czynienia z wielką liczbą uprawnionych, czyli drobnych właścicieli, mogą być, jak i w Galicji, tworzone rewiry wodne. Zarządza rewirem zarząd, złożony z przedstawicieli gmin poszczególnych. Zarząd rozdziela dochody, osiągnięte z rybołówstwa, między uprawnionych, którzy pozbawieni są prawa łowienia ryb.

Poza tem ustawa pruska zawiera szereg przepisów, dotyczących ułatwienia tarła i wędrówek rybom, zakazujących spuszczania do wód zarybionych trujących ścieków z fabryk, oznaczających rozmiary ryb w handlu i t. d.

LITERATURA.

A. SCHWAPPACH. Forstpolitik, Jagd und Fischereipolitik.

BADENI ST. O łowiectwie polskiem w czasach piastowskich 1896.

BUZEK J. Administracja gospodarstwa społecznego 1913.

MAŃKOWSKI T. Prawo łowieckie w Polsce w wiekach średnich 1904.

Stosunki rolnicze Królestwa Kongresowego — praca zbiorowa pod kierownictwem ST. JANICKIEGO 1918.

TYMIENIECKI K. Łowiectwo na Mazowszu w wieku 15-ym 1916.

ZAJĄC E. Prawo rybackie na obszarze woj. centralnych i wschodnich, woj. zachodnich oraz Małopolski. »Gazeta Admin. i Policji Państw.« 1928, Nr. 9, 10, 11.

Ustawodawodawstwo: Rozp. Prez. z dn. 3/XII.1927 o prawie łowieckiem D. U. R. P. 1927 Nr. 110.

Wreszcie możemy nadmienić, że posiadamy przekład urzędowy z 1923 r. pruskiej ustawy rybackiej, obowiązującej na ziemiach zachodnich Rzeczypospolitej Polskiej.

ROZDZIAŁ XXI.

Polskie gospodarstwo wiejskie a wymiana międzynarodowa.

§ 1. *Międzynarodowy handel produktami rolnemi a Polska.*

1. Współżycie narodów i państw na polu gospodarczem przejawia się przedewszystkiem w wymianie różnych towarów. Na końcu niniejszego tomu załączam kilka tablic, które ilustrują handel zewnętrzny różnych krajów. Cyfry podane biorę z Międzynarodowego Rocznika Statystyki Rolnej, wydawanego przez Międzynarodowy Instytut Rolniczy w Rzymie. Dane te tyczą się roku kalendarzowego 1928 lub zbliżonego doń najbardziej roku gospodarczego. W paragrafie niniejszym, jak i w wymienionych tablicach nie przytaczam danych z innych lat, nieraz jednak w tekście nie cytuję owego roku 1928, mówiąc ogólnie o cyfrze eksportu lub importu, chociaż faktycznie tyczy sie ona tylko jednego roku. Pod uwagę biorę jedynie przewyżki eksportu nad importem, lub odwrotnie, co mi upraszcza tablice i analizę cyfr.

2. Na czoło obrotu międzynarodowego produktów rolniczych wysuwają się zboża (tablica II), a między niemi pszenica.

Ogólny obrót pszenicą na kuli ziemskiej, objęty statystyką, w r. 1928 wyrażał się cyfrą 211.802.000 q. Oprócz tego mąka pszenna dała cyfrę 35.701.000 q. Razem więc obrót pszenicy i mąki pszennej dosięgnął $^1/_4$ miljarda q. Cyfra ta obejmuje zarówno przywóz jak i wywóz poszczególnych krajów, nie zaś tylko nadwyżki przywozowe względnie wywozowe.

Europa jest olbrzymim konsumentem pszenicy. Deficyt tego zboża, łącznie z mąką pszenną, wynosi około 165.000.000 q. Ameryka Północna jest głównym dostawcą pszenicy, przytem Stany Zjednoczone zostały bardzo zdystansowane przez Kanadę, która w r. 1928 wywiozła pszenicy i mąki pszennej 109.000.000 q., pokrywając w ten sposób $^2/_3$ zapotrzebowania Europy. Na drugiem miejscu stoi Ameryka Południowa, przedewszystkiem zaś Argentyna.

Polska w obrocie pszenicą daje cyfry stosunkowo niewielkie, przytem mamy jak wiadomo deficyt pszeniczny, musimy więc dowozić to zboże.

Żyto daje cyfry bez porównania mniejsze niż pszenica. Europa razem sprowadziła w omawianym roku 7.650.000 q. żyta. Dostawcą tego zboża są głównie Stany Zjednoczone i Kanada.

Jak wiadomo Polska tylko w latach nieurodzaju ma deficyt żyta, normalnie posiada poważną nadprodukcję tego zboża i musi ją w innych krajach ulokować. Drugim krajem europejskim, który więcej wytwarza żyta, niż konsumuje, są Niemcy.

Konsumcja żyta zmniejsza się w Europie na korzyść pszenicy, z tego powodu ulokowanie naszych nadwyżek tego zboża na rynku międzynarodowym natrafia na wielkie trudności.

Większe obroty, niż żytem, dokonywane są z jęczmieniem. W Europie najwięcej tego zboża sprowadzają Niemcy, mianowicie w r. 1928 19.266.000 q. Cały obrót międzynarodowy wynosił 40.714.000 q.

Głównym dostawcą jęczmienia jest Ameryka Północna t. j. Stany Zjednoczone i Kanada.

Polska również niemało wywozi jęczmienia browarnianego i pastewnego.

Owies daje cyfry obrotu międzynarodowego jeszcze mniejsze niż żyto.

Bardzo wielką pozycję posiada kukurydza, której obrót międzynarodowy sięgał cyfry 91.000.000 q. Europa sprowadziła kukurydzy 82.000.000 q.; najwięcej wywozi tego zboża Ameryka Południowa.

Polska sprowadza pewną ilość kukurydzy, co w ogólnym obrocie międzynarodowym większej roli nie odgrywa.

Najważniejszym importerem wszystkich zbóż jest Wielka Brytanja, t. zn. Anglja wraz z Walją, Szkocją i północną Irlandją. Sprowadza ona zgórą 50% całego importu Europy, obejmującego wyżej wymienionych 5 zbóż, lub mąki z nich. Tylko jęczmienia Niemcy sprowadzają znacznie więcej, niż Anglja. Pszenicy bardzo wiele sprowadza Italja, Niemcy i Francja.

Siemię lniane, jak to widać z tablicy III, jest również przedmiotem ożywionej wymiany międzynarodowej. Importerem tego towaru jest oczywiście przedewszystkiem Europa, sporo jednakże siemienia lnianego sprowadzają także Stany Zjednoczone. W sumie Europa i Ameryka Północna sprowadzają siemienia zgórą 21.000.000 q., podczas gdy obrót całej kuli ziemskiej wynosi 23.400.000 q. Najważniejszym dostawcą tego produktu jest Ameryka Południowa, dająca cyfrę eksportu zgórą 20.000.000 q. Z pomiędzy wszystkich krajów Ameryki Południowej na czoło wysuwa się Argentyna.

Polska w handlu siemieniem lnianem odgrywa stosunkowo niewielką rolę, dając dla r. 1928 cyfrę importu 136.000 q.

3. Ogromne cyfry obrotu międzynarodowego posiada cukier. Ogólny obrót na kuli ziemskiej, jak to wykazuje tablica III, wynosił w r. 1928 133.000.000 q. Największym importerem cukru są Stany Zjednoczone z cyfrą 35.800.000 q. i Wielka Brytanja z cyfrą 18.800.000 q. Największym eksporterem jest, jak wiadomo, Kuba. W r. 1928 wywiozła ona 42.700.000 q. tego produktu. Drugie z kolei miejsce przypada na Indje Holenderskie, gdzie przedewszystkiem na Jawie znajdują się olbrzymie plantacje trzciny cukrowej. Razem Indje Holenderskie eksportowały w roku 1928 — 25.600.000 q. cukru. Również wielkim eksporterem cukru trzcinowego są kraje, wchodzące w skład Oceanji, a także kraje Ameryki Południowej.

Europa w znacznym stopniu konsumuje cukier własny buraczany. Pomiędzy eksporterami tej części świata na czoło wysuwa się Polska i Czechosłowacja. Inne kraje przeważnie są importerami cukru, częściowo buraczanego, częściowo trzcinowego.

Jak wiadomo, cukier buraczany napotyka na rynku międzynarodowym bardzo groźnego konkurenta w postaci cukru trzcinowego, którego produkcja taniej kosztuje.

4. Z roślin przemysłowych warto jest zwrócić uwagę na włókno lniane. I tutaj głównym konsumentem jest Europa. Stany Zjednoczone również można zaliczyć do poważnego konsumenta tego produktu. Przy ogólnym obrocie na kuli ziemskiej 3.900.000 q. Europa sprowadza 357.000 q., Azja 143.000 q., wreszcie Ameryka Północna 60.000 q. Z cyfr tych widzimy, że główny obrót międzynarodowy włóknem lnianem odbywa się na terytorjum samej Europy. Bardzo wiele słomy lnianej eksportuje Francja, dużo włókna lnianego i pakuł wywozi Polska, a także Łotwa i Litwa. Przed wojną największym dostawcą włókna lnianego na rynku międzynarodowym była Rosja. I obecnie państwo to wykazuje najwyższe cyfry eksportu tego produktu z pomiędzy wszystkich innych państw kuli ziemskiej.

5. Na tablicy IV przedstawiam obrót międzynarodowy masłem, serem i wełną. Są to cyfry bardzo poważne, jeżeli się weźmie pod uwagę wysoką wartość omawianych produktów.

Ogólny obrót masłem dał cyfrę 5.022.000 q. Europa w ogólnej sumie sprowadziła z innych części świata 1.445.000 q., najwięcej wywiozła masła Oceanja, gdyż 1.221.000 q.

Faktycznie jednak większy obrót odbywa się na terenie samej Europy, gdzie olbrzymim konsumentem masła jest Wielka Brytanja a także Niemcy. Olbrzymim dostawcą masła jest, jak wiadomo, Danja.

Polska rozwija swoją produkcję masła, rozwija też i eksport tego towaru.

Obrót międzynarodowy serem również daje wielką cyfrę 3.426.000 q. Głównym dostawcą sera dla Europy jest Kanada i Oceanja. Najwięcej tego produktu sprowadzają Wielka Brytanja, następnie Niemcy i wreszcie Stany Zjednoczone.

Wełna wytwarzana jest przedewszystkiem w krajach Oceanji, w Argentynie i wogóle w Ameryce Południowej, wreszcie w Afryce. Europa sprowadza wielkie ilości wełny. Przy ogólnym obrocie międzynarodowym 11.200.000 q., Europa sprowa-

dza w sumie 6.900.000 q. Bardzo wiele wełny sprowadza Francja, następnie Wielka Brytanja, wreszcie Niemcy.

Polska jest krajem importującym wełnę w poważnych ilościach, sięgających w r. 1928 cyfry 131.000 q.

6. Tablica V ilustruje obrót międzynarodowy różnemi gatunkami mięsa.

Głównym dostawcą mięsa wołowego jest Argentyna, która wywozi tego produktu 5.100.000 q. Głównym konsumentem jest Anglja, przywożąca więcej, niż wywozi w sumie Argentyna, gdyż zgórą 6.000.000 q. Inne kraje dają znacznie mniejszy obrót mięsem wołowem.

Mięso wieprzowe i wszelkie przetwory z niego dają w sumie cyfry mało mniejsze od obrotu międzynarodowego mięsem wołowem. Jako importer i tutaj na czoło wysuwa się Wielka Brytanja. Natomiast głównym eksporterem jest Danja, która, jak wiadomo, wywozi olbrzymie ilości boczków do Anglji.

7. Dla charakterystyki obrotu międzynarodowego produktami potrzebnemi gospodarstwu wiejskiemu zestawiam na tablicy VI cyfry dotyczące obrotu nawozami sztucznemi. Są to cyfry bardzo wielkie.

Europa jest ogromnym importerem fosforytów naturalnych i saletry chilijskiej. Natomiast wywozi ona do innych części świata sole potasowe, superfosfat, tomasówkę, a następnie siarczan amonowy i azotowe nawozy syntetyczne.

Polska sprowadza 1.460.000 q. fosforytów, 2.740.000 q. tomasówki, 910.000 q. saletry chilijskiej i t. p. Eksportuje Polska pewne ilości superfosfatu i siarczanu amonowego.

8. Dla zilustrowania handlu zewnętrznego Polski przytaczam jeszcze cyfry tablicy VII. Odnoszą się one do roku gospodarczego od 1 sierpnia 1928 r. do końca lipca 1929 r.

Widzimy, iż Polska w tym czasie wywiozła wszelkich wytworów roślinnych na sumę 278.000.000 zł., przywiozła zaś tych towarów za 116.000.000 zł. Główną rolę odgrywały w tym obrocie zboża, a z nich jęczmień i pszenica, częściowo także żyto. Nasiona traw i roślin pastewnych, głównie nasiona buraków cukrowych, dały bardzo wielką cyfrę eksportu 43.000.000

zł. Jeszcze większe cyfry mamy dla strączkowych, gdyż prawie 50.000.000 zł.

Z roślin przemysłowych dużo wywozi się chmielu i włókna lnianego.

Owoce i jagody wywozimy w pewnych ilościach, znacznie jednak więcej sprowadzamy tego towaru z zagranicy.

Obrót produktami zwierzęcemi jest znacznie większy, niż wytworami roślinnemi. Naogół wywieźliśmy w omawianym okresie zwierząt i wytworów zwierzęcych na sumę 577.000.000 zł. W tym czasie przywieźliśmy pokrewnych produktów na sumę 179.000.000 zł. Najgłówniejszą pozycję stanowi tutaj przywóz tłuszczów roślinnych i szmalcu amerykańskiego.

Jeszcze większą cyfrę w imporcie stanowią skóry, których import w omawianym okresie dał cyfrę 87.000.000 zł. Jednocześnie eksport tych produktów wynosił 28.000.000 zł.

Wytwory przemysłu rolnego eksportowane były z Polski na wielką skalę. Śród nich dominującą rolę odgrywa cukier. W roku omawianym wywieziono go zagranicę 2.325.000 q. za sumę 118.000.000 zł.

Wielką rolę przy obrocie międzynarodowym Polski odgrywają jeszcze makuchy i otręby, które są wywożone od nas zagranicę.

Bardzo wielkie pozycje eksportowe daje w Polsce drzewo. W omawianym okresie wywieziono drzewa 38.763.000 q. wartości 448.000.000 zł. Jest to jedna z najpoważniejszych pozycyj naszego eksportu zagranicznego.

Nawozy sztuczne przeważnie były importowane do Polski, w mniejszym stopniu eksportowane od nas zagranicę.

Wszystkie wyżej przytoczone cyfry ulegają dosyć poważnym zmianom z roku na rok, w zależności od konjunktury, przedewszystkiem zaś w związku z lepszym lub gorszym urodzajem zbóż w Polsce.

9. Polska stoi na granicy samowystarczalności co do produkcji i konsumcji zbóż. Rzecz prosta, należy tutaj zaliczyć do konsumcji nieprodukowany u nas ryż i częściowo kukurydzę. W każdym razie mamy nadmiar żyta i jęczmie-

nia, musimy zaś sprowadzać pszenicę, kukurydzę, a także ryż.

Podnoszenie się stopniowe kultury rolnej powoduje wzrastanie produkcji zbóż w naszym kraju. Przeciwstawia się temu postępująca w szybkiem tempie naprzód parcelacja majątków ziemskich. Jak wiadomo, produkcja zbóż w większych majątkach jest prowadzona intensywniej niż u włościan. Poza tem gospodarstwa włościańskie przeznaczają procentowo większe obszary na rośliny pastewne. Z tych powodów parcelacja wpływa do pewnego stopnia na zmniejszanie się produkcji zbóż chlebowych.

W tej kwestji wypowiadano u nas nieraz zdania dosyć radykalne, niezgodne z istotą rzeczy. Mianowicie twierdzono, iż parcelacja doprowadzi do gwałtownego braku zboża w Polsce. Do tego mylnego wniosku przyczynił się fakt, że najdrobniejsze gospodarstwa mają tylko niewielkie ilości zbóż na sprzedaż, albo wcale zboża nie sprzedają.

Dla ogólnej gospodarki zbożowej państwa jest rzeczą mniejszej wagi to, że na pewnej przestrzeni, lub w pewnem gospodarstwie skupiona jest większa liczba konsumentów, a gdzieindziej rzecz się ma odwrotnie. Chodzi o to, ażeby stwierdzić, jaka wogóle jest konsumcja całego narodu i jaka jest jego produkcja. Jeżeli, dajmy na to, na 10 hektarach gospodarstwa włościańskiego utrzymuje się 10 osób i w tych warunkach gospodarstwo to nie ma zboża na sprzedaż, nie znaczy to, aby na jednostkę powierzchni ogólnej kraju gospodarstwo takie produkowało za mało.

Rachunek jest prosty. Na 100 ha powierzchni rolniczo użytkowanej mamy w Polsce około 100 mieszkańców, na 10 ha przypada zatem 10 mieszkańców. Jeżeli 10 ha dostarcza dostatecznej ilości zbóż dla 10 mieszkańców, to produkcja zbożowa na tej przestrzeni odpowiada przeciętnym normom produkcji całego Państwa Polskiego. Różnica więc między większem a małem gospodarstwem w tych warunkach byłaby ta, że większe gospodarstwo na 10 ha będzie utrzymywało mniejszą liczbę ludzi, a więc będzie miało pewną ilość zboża na sprzedaż na konsumcję dla ludności miejskiej.

Dziś jeszcze wielkie gospodarstwa, zwłaszcza zachodniej części Polski, produkują większe ilości zbóż na każdym hektarze i pod tym względem mają przewagę nad gospodarstwami mniejszej własności.

Gdyby parcelacja pochłaniała rocznie, tak jak dzisiaj, około 200.000 ha, to przy parcelacji nawet najlepszych majątków produkcja zbożowa z tego powodu nie zmniejszałaby się rocznie więcej niż o 200.000 q. Natomiast jeżeli wskutek podniesienia oświaty i innych zabiegów polityki agrarnej kultura rolna będzie się u nas podnosiła, to zwiększanie się coroczne produkcji zbożowej może być szacowane na 1.000.000 albo nawet na 2.000.000 q. W rezultacie więc parcelacja nie odgrywa w tem zagadnieniu zbyt wielkiej roli, tembardziej, że parceluje się sporo terenów słabo zagospodarowanych w województwach wschodnich.

Stoimy więc w obliczu stopniowego wzrastania produkcji zbożowej w Polsce. Jednocześnie wzmaga się konsumcja zbóż wskutek przyrostu naturalnego. Lecz konsumcja z powodu wzrastających wymagań konsumentów zmienia się. Wymagają oni coraz więcej pszenicy, następnie zaczyna wogóle zmniejszać się ilość spożywanego chleba i produktów mącznych na korzyść mięsa, nabiału, a następnie warzyw i t. p.

Wziąwszy to wszystko pod uwagę, dojdziemy do wniosku, iż Polska jeszcze przez długie lata będzie miała pewne nadwyżki zbóż. Z tem powinna liczyć się nasza polityka handlowa.

§ 2. *Gospodarstwo narodowe a gospodarstwo światowe.*

1. Ażeby zdać sobie sprawę, jakie powinniśmy zająć stanowisko w zakresie ochrony celnej produkcji rodzimej, należy uświadomić, czem się różni w obecnych warunkach gospodarstwo narodowe od gospodarstwa światowego.

O ileby zatarły się różnice wyznaniowe i narodowościowe między poszczególnemi krajami i narodami, można byłoby mówić, że mamy przed sobą ludzkość jako jednolity organizm gospodarczy i społeczny. Pozostawałyby tylko różnice klasowe. Ewentualnie i te mogłyby się zatrzeć, gdyby ludzkość doszła do bardzo wysokiego rozwoju intelektualnego i moralnego.

Coraz bardziej udoskonalone środki komunikacji zbliżają nas do stworzenia warunków technicznych, które umożliwiłyby powstanie tak pojętej społeczności całej kuli ziemskiej. Jeżeli jednak weźmiemy pod uwagę rozwój moralny ludzkości, to będziemy widzieli, że od tego ideału oddziela nas olbrzymia jeszcze przestrzeń.

Dzisiaj więc nie możemy mówić o jednolitym organizmie społecznym całej kuli ziemskiej, lecz przeciwnie, poszczególne kraje stanowią odrębne organizmy, które ze sobą współżyją tylko, to znaczy istnieje współżycie nie poszczególnych jednostek — obywateli kuli ziemskiej, lecz poszczególnych wielkich zespołów ludzkich, stanowiących odrębne państwa, ewentualnie narody.

2. Hasła wolnohandlowców byłyby same przez się zrozumiałe i nie wymagające dyskusji, o ile istotnie kula ziemska zamieszkana byłaby przez jedną społeczność ludzką. Ponieważ jednak podzieleni jesteśmy na duży szereg państw i narodów, więc też hasła wolnego handlu natrafiają przedewszystkiem na zarzuty charakteru nie gospodarczego, lecz dajmy na to narodowościowego. Zarzuty te są tak silne, że w niwecz obracają całe dowodzenie ekonomisty, który stara się przekonać swoich czytelników, iż wolny handel doprowadzi do powiększenia ogólnego bogactwa ludzkości.

Jeżeli jednak nawet stanąć na stanowisku czysto gospodarczem, łatwo przekonać się można, że w dzisiejszych warunkach wolny handel nie dałby dobrych wyników dla narodów ekonomicznie słabszych. Wolny handel ma rzekomo prowadzić do racjonalnego podziału pracy między narodami, ma on rzekomo pozwolić na wykorzystywanie tych sił przyrody, które są najbardziej produkcyjne i zaniechanie eksploatacji sił przyrody mniej produkcyjnych. Naprzykład wolny handel doprowadziłby do większego rozwoju produkcji cukru trzcinowego i do zupełnego zaniechania uprawy buraków cukrowych. Ludzkość miałaby tańszy cukier, a ściślej mówiąc ilość pracy zużywanej na produkcję każdego kilograma cukru i na jego transport do ośrodków konsumcji byłaby mniejszą niż obecnie.

3. Realizacja programu gospodarczego, opartego na zasadach wolnego handlu byłaby jednak z punktu widzenia gospodarczego tylko wtedy racjonalna, gdyby każdy obywatel kuli ziemskiej miał te same prawa w stosunku do możności rozporządzania siłami przyrody, o które tutaj chodzi. A więc rolnik polski, który chciałby produkować surowiec dla fabryk cukru, musiałby w tych warunkach mieć prawo założenia przedsiębiorstwa w klimacie, który sprzyja uprawie trzciny cukrowej. Robotnik polski, który pracuje dzisiaj na plantacjach buraków cukrowych, musiałby mieć prawo pracowania jako równouprawniony obywatel na plantacjach trzciny cukrowej.

Dzisiejszy stan prawny jest daleki od stworzenia równości tak pojętej między wszystkimi obywatelami kuli ziemskiej. Charakterystyczne są obrady gospodarcze, jakie od czasu do czasu odbywają się w Genewie, które mają doprowadzić albo do ustabilizowania polityki celnej poszczególnych państw albo do obniżania barjer celnych. Niemal stale na obradach tych zgóry stawia się zasadę nieporuszania spraw migracyjnych. Tymczasem najsilniejsze pod względem gospodarczym państwa przyjmują emigrantów z państw słabszych tylko w ograniczonej ilości, przytem poddają ich mniej lub więcej radykalnej selekcji, wreszcie nie obdarzają pełnemi prawami, przysługującemi obywatelom kraju imigracyjnego.

W tych warunkach wolny handel doprowadziłby nietylko do zubożenia krajów ekonomicznie słabszych, lecz do poddania ich supremacji narodów gospodarczo silniejszych. Polska musiałaby obniżyć bardzo znacznie swoją wytwórczość przemysłową, zmniejszyć również intensywność produkcji rolniczej. Gdyby hasła wolnego handlu całkowicie były w życie wprowadzone, Polska lub każdy kraj do niej podobny, tak czy owak wyodrębniłyby się z ogólnego życia gospodarczego kuli ziemskiej, wyodrębniłyby się jednak nie barjerami celnemi, lecz nędzą swojej ludności. Mielibyśmy ogromne rzesze nędzarzy, którzy byliby gotowi pracować za pół darmo, byleby tylko móc zaspokoić głód i potrzeby mieszkaniowe. Praca tych nędzarzy pozwoliłaby na konkurowanie polskiemu burakowi cukrowemu nawet z trzciną cukrową.

Za przemysłowe produkty płacilibyśmy bardzo tanim swoim węglem, ewentualnie bardzo taniemi swojemi produktami zwierzęcemi. Sprowadzalibyśmy jednak tych produktów przemysłowych stosunkowo bardzo mało, gdyż konsumcja nasza byłaby mała. Prowadzilibyśmy zaś do pewnego stopnia gospodarstwo naturalne.

Ewentualnie rozwijałyby się rzemiosła i drobny przemysł, które przy bardzo niskich zarobkach rzemieślników i robotników mogłyby konkurować z przemysłem zagranicznym. Moglibyśmy więc nawet dojść niemal do całkowitej samowystarczalności, lecz tylko pod warunkiem gwałtownego obniżenia ogólnego poziomu skali życia najszerszych warstw ludności. Przeciwstawialibyśmy się krajom posiadającym wielkie bogactwa naturalne i wielką sprawną organizację przemysłowo-handlową, nie cłami ochronnemi, lecz taniością swojego robotnika.

Nie chodzi jednak przecież tylko o samo życie gospodarcze. Produkcja prowadzona jest na to, ażeby zaspokoić konsumcję. Konsumcja nawet najszerzej pojęta również nie jest celem ludzkości, względnie celem danego narodu. Chodzi o to, ażeby dać ludzkości możliwie największą sumę szczęścia, ściślej mówiąc chodzi o to, ażeby wprowadzić ludzkość na drogę ogólnego rozwoju, głównie moralnego i intelektualnego.

Jeżeli wyjść z tych założeń, to będziemy widzieli, że urzeczywistnienie hasła stworzenia jednej wielkiej społeczności z całej ludzkości kuli ziemskiej jest możliwe do zrealizowania przedewszystkiem przez stopniowy rozwój moralny człowieka. Trzeba tworzyć warunki, ażeby ten rozwój postępował krok za krokiem. Trzeba więc tworzyć mniejsze zespoły, któreby na swoim terenie ów rozwój moralny podtrzymywały i prowadziły. Temi zespołami są dzisiaj poszczególne państwa.

4. Dla bliższej analizy potrzeby wyodrębnienia poszczególnych państw w osobne organizmy gospodarcze, weźmy pod uwagę dwa teoretyczne państwa (A i B), które mogą stanowić albo dwa odrębne organizmy gospodarcze, albo też zlać się w jeden organizm wspólny.

Należy odróżniać dwie kategorje pracy gospodarczej człowieka. Jedna to praca fizyczna, ewentualnie praca techniczna intelektualna (np. prowadzenie ksiąg rachunkowych), druga to praca

organizacyjno-kierownicza i wynalazcza. Im więcej procentowo wykonywa się w danem społeczeństwie tej drugiej pracy, tem wysokość produkcji jest wyższa. Np. prymitywnie pracując, bez ulepszonych narzędzi i innych środków pomocniczych, rzemieślnik dany przedmiot może wykonać w 10 godzin. Przy zastosowaniu odpowiednich wynalazków i organizacji wielkoprzemysłowej, ten sam przedmiot można wykonać dajmy na to pracą fizyczną jednogodzinną, zaś praca kierowniczo-intelektualna i wynalazcza w sumie pochłania dajmy na to drugą godzinę. W rezultacie więc ilość pracy ludzkiej, licząc na godziny, nie zaś na wysiłek intelektualny, będzie pięciokrotnie mniejsza, czyli przez zastosowanie większej liczby drugiej kategorji pracy można wytwarzać znacznie większą liczbę dóbr, mniej pracując. Na tem właśnie polega korzyść mechanizacji produkcji.

Przypuśćmy, że pierwsze z badanych państw, oznaczone literą A, jest pod względem rozwoju gospodarczego mniej zaawansowane, drugie zaś, oznaczone literą B, bardziej zaawansowane. W tem pierwszem państwie oddaje się przewagę produkcji rolniczej i na tem polu praca kierowniczo-intelektualna jest tu nawet bardziej zaangażowana, niż w państwie B. Natomiast w innych działach pracy wszędzie praca organizacyjno-kierownicza i wynalazcza jest bardziej zaangażowana w państwie B.

Weźmy produkcję tylko 4-ch przedmiotów: chleba, butów, ubrania i maszyn. Chodzi zaś o wyprodukowanie sumy tych dóbr, wyrażających się cyfrą: chleba 30 jednostek monetarnych, butów, ubrania i maszyn po 10. Razem więc państwo A i państwo B mają produkować dóbr wartości po 60 jednostek monetarnych. Pracę fizyczną oznaczmy literą f, pracę intelektualną literą i. Rozdzielając otrzymane wartości na odpowiednik pracy fizycznej i intelektualnej, otrzymujemy schemat następujący:

	A	B
Produkcja chleba . .	24 f + 6 i	27 f + 3 i
„ butów . .	7 f + 3 i	5 f + 5 i
„ ubrania . .	7 f + 3 i	6 f + 4 i
„ maszyn . .	6 f + 4 i	3 f + 7 i
Razem . .	44 f + 16 i	41 f + 19 i

Jeżeli kraj A i B połączymy w jedną całość gospodarczą, to w kraju A rozwinie się silniej produkcja chleba, natomiast zginie zupełnie produkcja butów, ubrania i maszyn. Jeżelibyśmy przyjęli, że w kraju B produkcja rolnicza zginie, tobyśmy widzieli, że kraj A dla wytworzenia swoich 60 wartości będzie musiał zużyć 48 jednostek pracy fizycznej i tylko 12 jednostek pracy intelektualnej. Przed zlaniem się zużywa on 44 jednostki pracy fizycznej i 16 jednostek pracy intelektualnej. To schematyczne obliczenie odrazu wskazuje, że kraj A pod względem gospodarczym musiałby się cofnąć. Chodzi o to, że praca intelektualna, zwłaszcza praca wynalazcza, jest nieskończenie więcej produkcyjna niż praca fizyczna.

Jeżeli kraje A i B nie będą ze sobą się zlewały, natomiast każdy z nich będzie podlegał procesowi t. zw. rozwoju gospodarczego, to zobaczymy, że na tym rozwoju oba te kraje znacznie więcej zyskają, niż na zlaniu się w jedną całość gospodarczą. Rozwój gospodarczy polega przedewszystkiem na większem zastosowaniu ulepszonych środków produkcji, a więc maszyn i narzędzi, a także ulepszonych metod produkcji. Jak to już wykazywałem w jednym z poprzednich rozdziałów, możliwości tak pojętego postępu w rolnictwie są znacznie mniejsze niż w przemyśle. Dla całości jednak gospodarstwa chodzi o ogólne podniesienie wytwórczości i przez to samo o procentowe zmniejszanie konsumcji płodów rolniczych, zwiększanie zaś spożycia wytworów przemysłowych i wszelkiego rodzaju usług. W tych warunkach możliwości rozwoju są bardzo wielkie, o ile umiejętna polityka gospodarcza będzie je pobudzała, a warunki naturalne nie będą zbytnio się temu przeciwstawiały.

Niewątpliwie zespół A + B dawałby wyniki pod względem gospodarczym lepsze, gdyby te państwa naprawdę ze sobą się zlały, gdyby więc nastąpiło całkowite równouprawnienie obywateli. Dopóki to jest niemożliwe, my jako przedstawiciele narodu niezbyt silnego pod względem gospodarczym, przytem narodu, który chce przedewszystkiem zachować swoją odrębność, powinniśmy powiedzieć, że wystarczy nam słabsze tempo rozwoju

gospodarczego, bylebyśmy swoją niezależność gospodarczą i polityczną zachowali.

Kraj bardzo silnie pod względem gospodarczym rozwinięty, o wysokiej skali życia wszystkich obywateli, powiedziałby mniej więcej to samo. Wolałby on zadowolić się mniej silnem tempem rozwoju gospodarczego, ażeby zachować dla swoich obywateli wysoką skalę życia, niż dążyć do podniesienia tempa rozwoju ekonomicznego przez zlanie się z krajem słabszym ekonomicznie, posiadającym szerokie warstwy pracowników, których wymagania życiowe są bardzo niewielkie.

W § 7 wracam jeszcze do tej kwestji przy omawianiu wytycznych naszego programu gospodarczego.

5. Wyżej podane dowodzenia doprowadzają jednak już odrazu do wniosku, że nie można rozważać haseł wolno-handlowych, względnie haseł protekcjonizmu pod kątem dobra wyłącznie tylko całej ludzkości, nie można także rozważać ich tylko pod kątem widzenia potrzeb gospodarczych. Każdy naród, a więc i naród polski, posiada szeroką skalę życia zbiorowego, zaś życie gospodarcze jest tylko fragmentem wielkiej tej skali.

Szczególnie w warunkach polskich chodzi nam nietylko o wyzyskanie sił produkcyjnych przyrody, lecz jeszcze w większym stopniu o produkcyjne zatrudnienie wszystkich obywateli Państwa Polskiego, którzy pracować są w możności. Dopiero to może nam dać podstawę do ogólnego rozwoju narodowego.

§ 3. *Współczesna polityka handlowa.*

1. Polityka handlowa ogarnia wszystkie gałęzie gospodarstwa narodowego, a więc i rolnictwo. Wykład tej polityki nie wchodzi w zakres mego podręcznika, ogólnie więc mówię tylko o jej zagadnieniach, mających bezpośredni związek z rolnictwem lub pomijanych przez innych autorów.

2. Wiek XVIII i wcześniejsze czasy charakteryzował silny etatyzm i interwencjonizm. W polityce celnej nad właściwą polityką gospodarczą górowała polityka fiskalna. Chodziło o zdobycie środków dla skarbu państwa przez opodatkowanie wywozu, przywozu i przewozu. Rogatki celne gęsto były roz-

siane po terytorjum Europy. Małe państewka Rzeszy Niemieckiej i Włoch każde na własną rękę ustanawiały cła, w większych państwach należało płacić rogatkowe miejskie, albo też cła wewnętrzne na rzecz monarchy lub jego wasalów.

Z drugiej strony rozpoczynało się wtedy popieranie wielkiego przemysłu przez zapewnienie mu surowców. Rolnictwa natomiast nie otaczano opieką. Przeciwnie, miało ono służyć przemysłowi za podwalinę do jego rozwoju. W tym celu nie cofały się niektóre państwa przed wprowadzaniem np. zakazu wywozu płodów rolniczych, ażeby w ten sposób dać tani chleb robotnikom przemysłowym. To miało wychodzić na korzyść przemysłu.

Również i przemysł podlegał pewnym zabiegom państwowym, regulującym wywóz. W Anglji np. przez pewien czas zakazywano pod karą śmierci wywozić z kraju maszyny tkackie, ażeby w ten sposob uniknąć konkurencji innych krajów.

3. Temu stanowi rzeczy przeciwstawiły się hasła liberalizmu ekonomicznego, które jak wiadomo, żądały zniesienia wszelkich barjer celnych, zakazów wywozu i przywozu.

Jednakże idea wolnego handlu nie odrazu zatriumfowała nawet w Anglji. W każdym razie stopniowo została ona tutaj zrealizowana. W połowie w. XIX idea ta odbija się również na polityce państw kontynentu Europy. Francja Napoleona III i Prusy Bismarka przed wojną z Austrją stosowały u siebie w znacznym stopniu doktrynę wolnego handlu.

4. Trwało to jednak niedługo. Dawniejszy interwencjonizm we wszystkich krajach kontynentu Europy i w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej przeistaczał się stopniowo w normalny protekcjonizm. Polega on na ustanawianiu ceł ochronnych, które pozwalają na rozwój rodzimego przemysłu, albo też przeciwstawiają się konkurencji taniego zboża zagranicznego.

W tym czasie tylko jedna Anglja pozostaje wierna hasłom wolnego handlu. Poza tem wszystkie inne kraje w mniejszym lub wlększym stopniu stosują cła ochronne, choć nie wszystkie wprowadzają cła na produkty rolnicze. Te państwa, które miały poważne nadwyżki płodów rolniczych na eksport, uważały za-

zwyczaj za bezcelowe wprowadzanie ceł ochronnych na produkty wytwarzane przez gospodarstwo wiejskie. W innych razach chodzi o umyślne faworyzowanie przemysłu, tembardziej więc nie zwraca się uwagi na ochronę celną rolnictwa.

5. Wojna światowa wprowadziła radykalny przewrót do metod polityki handlowej.

W okresie wojny chodziło tylko o zdobycie środków na prowadzenie walki. Środkami temi były wszelkie surowce i artykuły spożywcze, ewentualnie gotowe materjały, sprzęt wojenny, maszyny, narzędzia i t. d. Nikt nie zwracał uwagi na potrzebę zachowania równowagi bilansu handlowego lub płatniczego, gdyż wszystkie wojujące państwa Europy starały się zatrzymywać w swoich granicach to wszystko, co było lub mogło być potrzebne dla prowadzenia wojny i dla funkcjonowania aparatu gospodarczego, przystosowanego do wojennych potrzeb. Na czoło zagadnienia, zwłaszcza w mocarstwach centralnych, wysunęła się k w e s t j a s u r o w c ó w. Niemcy z wielką sumiennością i umiejętnością prowadzą badania statystyczne nad ilością rozporządzalnych surowców i na zasadzie tego opracowują program ich zużytkowania.

Naturalnie, że w tych warunkach przedewszystkiem operowano z a k a z a m i w y w o z u. Właściwie nic nie wolno było wywozić z kraju walczącego, z wyjątkiem chyba jakichś specjalnych przedmiotów, zupełnie nieprzydatnych dla prowadzenia wojny, albo też pozwalano na wywóz produktów, potrzebnych aljantowi dla celów wojennych.

Całe życie gospodarcze ujęto w ramy surowych przepisów, mających na celu zaspokojenie potrzeb całego narodu w celu usprawnienia go do prowadzenia wojny, przedewszystkiem zaś dążących do zaopatrzenia armji w sprzęt wojenny i amunicję oraz w środki spożywcze.

Celowały w tym zakresie Niemcy, przeistoczone w doskonale zmontowany warsztat, gdzie wszyscy musieli pracować na to, ażeby armja mogła walczyć jaknajdłużej i ażeby naród cały, podtrzymujący armję swą pracą, mógł choć w skromnych rozmiarach zaspakajać swoje potrzeby w zakresie wyżywienia.

W tych warunkach rozwinął się, rzecz prosta, wybujały etatyzm.

6. Etatyzm okresu wojennego przeszedł w nienaruszonej postaci do okresu powojennego i tylko stopniowo ustępował miejsca normalnej polityce gospodarczej państwa. Tak było w Niemczech, w Belgji, we Francji i w innych krajach, tak było również i w Polsce.

Państwo nasze, nie mając żadnej tradycji w zakresie polityki handlowej, rozpoczęło ją od metod, obowiązujących w okresie wojennym.

Stopniowo w innych krajach rozpoczyna się powrót do normalnej polityki handlowej, opartej o protekcjonizm. Obok normalnej ochrony celnej bardzo ważką rolę odgrywa działalność państwa w zakresie zapewnienia swemu przemysłowi potrzebnych surowców.

Wytwarza się więc, wynikający z etatyzmu interwencjonizm państwa, podobny do tego, jaki istniał w w. XVIII. Utrzymywane są zakazy przywozu lub wywozu pewnych produktów, częściowo właśnie w celu zapewnienia rodzimemu przemysłowi potrzebnych surowców i środków spożywczych dla ludności robotniczej. Przy zawieraniu traktatów handlowych ustanawiane są kontyngenty przywozowe. A więc nietylko cło ochronne reguluje dowóz towarów zagranicznych, lecz istnieją również kontyngenty, których przekroczyć niema możności. Stosowane też bywają nieraz cła prohibicyjne albo nawet bezpośrednie zakazy wwozu pewnych produktów z zagranicy.

Do produktów rolniczych, ażeby utrudnić ich eksport, stosuje się najpierw zakazy wywozu, później zaś ustanawia się cła wywozowe. Często prowadzi się krótkowzroczną politykę popierania konsumcji kosztem produkcji rolniczej.

7. Kryzys rolniczy i ogólno-gospodarczy otwiera oczy mężom stanu Europy na niewłaściwość tych metod polityki handlowej. Rozpoczyna się właściwe stosowanie ceł protekcyjnych, a jednocześnie coraz częściej wchodzą w użycie premje eksportowe.

Premje eksportowe do produktów rolniczych na większą skalę

pierwsze zaczęły stosować Niemcy. Są to premje ukryte, dotyczące głównie zbóż i produktów zbożowych. Eksporter zboża otrzymuje w Niemczech świadectwo na wywiezioną ilość produktów, które to świadectwo upoważnia go do bezcłowego wwozu takiej samej ilości zbóż.

W ten sposób świadectwem za wywieziony każdy centnar np. żyta opłacać można w Niemczech cło przywozowe na zboża i niektóre inne produkty: eksporter uzyskuje premję wywozową, skarb państwa zaś nic nie traci. Na każdy wywieziony z Rzeszy Niemieckiej centnar żyta musi być przywieziona odpowiednia ilość dajmy na to pszenicy lub innego zboża. Z tego powodu dochody skarbu państwa zwiększają się o równowartość cła, które musiałby zapłacić eksporter, wywożący zboże z Niemiec, gdyby z powrotem było do tego kraju przywiezione. Wyrzekając się tego dochodu, skarb państwa może oddawać eksporterom dochód z odpowiedniej części ceł na przywożone zboże.

Świadectwa wywozowe albo też premje eksportowe obecnie znalazły już szerokie zastosowanie przy popieraniu wywozu płodów rolniczych z różnych krajów.

8. W tym czasie przemysł i górnictwo poszczególnych krajów ujęte zostały w system karteli, koncernów i wzajemnych porozumień. Naczelne organizacje, obsługujące te gałęzie gospodarstwa narodowego, same zaczynają prowadzić politykę handlową. W walce o zdobycie rynków zewnętrznych coraz częściej stosują one dumping, czyli wywóz po cenach niższych od kosztów produkcji. Za dumping musi płacić, rzecz prosta, konsument krajowy. Wobec skartelizowania danej gałęzi przemysłu bezbronny konsument musi płacić taką cenę, jaka zostanie mu podyktowana przez koncern przemysłowców, lub też cenę, ustanowioną przez władzę państwową. W rezultacie więc i tutaj przemysł otrzymuje premję eksportową ukrytą, płaconą przez szerokie warstwy konsumentów.

Dumping i premje wywozowe są dzisiaj metodą szeroko stosowaną w polityce handlowej. Polska nie może wyodrębniać się w tej dziedzinie i musi również iść po tej samej drodze, co sąsiednie kraje.

Jednakże premje wywozowe i dumping, obliczone na długie lata, nie mogą być uznane za racjonalną metodę polityki handlowej. Kraj importujący otrzymuje w tym wypadku od kraju eksportującego bogaty prezent w postaci zniżonej ceny, która powoduje dostarczanie towaru poniżej własnych kosztów produkcji. Dojść może do tego, iż kraj importujący, mając z zagranicy bardzo tanie produkty, oprze na nich rozwój własnego przemysłu i handlu i zdobędzie w ten sposób przewagę nad krajami, stosującemi premje eksportowe.

Pomimo to, wiele państw stosuje dzisiaj premje eksportowe i dumping. Polska nie może przeciwstawić się temu, musi więc chcąc nie chcąc sama stosować tę metodę aż do czasu, gdy Europa stopniowo zlikwiduje ten sposób popierania eksportu.

§ 4. *Polska polityka handlowa a rolnictwo.*

1. Jak już wspomniałem w poprzednim paragrafie, polska polityka handlowa rozpoczyna się od stosowania metod, obowiązujących w okresie wojennym w mocarstwach centralnych. Państwo miało być tym wszechpotężnym czynnikiem, który całe życie gospodarcze mógł rzekomo organizować i regulować.

Wskutek zniszczeń wojennych w Polsce dawał się we znaki ogromny brak produktów rolniczych, istniała więc obawa przed wygłodzeniem kraju. jeśliby te produkty wywożone były zagranicę. Ceny na rynkach zagranicznych były bardzo wysokie, łatwo więc istotnie było o zbyt wszelkich produktów rolniczych, łatwo też można było doprowadzić do całkowitego ich wyczerpania w kraju.

Ponieważ w okresie wojny w państwach centralnych wszelka produkcja mogła liczyć na zbyt, więc i w okresie powojennym w Polsce uznano, że państwo powinno troszczyć się przedewszystkiem o sprawy konsumcyjne, nie zaś o produkcję. Powołano nawet do życia osobne Ministerstwo Aprowizacji, którego zadaniem było nie popieranie produkcji, mającej zaspokoić konsumcję, lecz staranie się o zdobycie środków spożywczych, choćby z zagranicy, ewentualnie przeciwdziałanie ich wywożeniu za granicę.

W tym czasie konjunktura światowa dla produktów rolniczych była znakomita. Gdyby pozwolić naprzykład naszym cukrowniom wywozić cukier, mogłyby one płacić za to poważny podatek na korzyść skarbu, dawałyby ogromne dochody plantatorom i miałyby jeszcze dostateczną ilość środków na ewentualne przebudowanie swoich przedsiębiorstw, zbudowanie kolei dojazdowych i t. d. Taka sama konjunktura była dla gorzelnictwa, mleczarstwa, a także produktów bezpośrednio wytwarzanych w gospodarstwie wiejskiem.

2. Niedoświadczone nasze władze nie zdawały sobie sprawy z tego, że pierwszą podstawą należytego zaspokojenia potrzeb spożywczych jest wysoka produkcja. Prowadzono krótkowzroczną politykę, zmierzającą do popierania konsumcji kosztem unicestwiania podstaw rozwoju produkcji. Polityka taka mogła być tolerowana podczas wojny, gdzie zgóry wiadomem było, iż produkcja zależy tylko od ilości rozporządzalnych sił roboczych i innych środków. Zgóry wiadomem było, że zbyt na wytwarzany produkt i to po wysokiej cenie, zawsze będzie. Wobec tego w okresie wojny, zwłaszcza w państwach centralnych, racjonalnem było przedewszystkiem zwracanie uwagi na konsumcję, bez utrudniania produkcji.

W Polsce sprawa się o tyle zmieniła, iż wskutek dewaluacji pieniądza, rzekomo wysokie ceny produktów rolniczych były faktycznie bardzo niskie. Pojemność rynku wewnętrznego była również mała wskutek zubożenia ludności. W tych warunkach produkcja mogła być jeszcze mniejsza niż potrzeby kraju, gdyż nie było bodźca do jej rozwoju.

3. W tym czasie rozwija się w Polsce państwowa reglamentacja produkcji i handlu oraz wybujały etatyzm. Celuje pod tym względem autonomiczna b. Dzielnica Pruska. Odgradza się ona murem zakazów eksportu od reszty Polski i kosztem swego rolnictwa stara się ratować markę polską, jako pieniądz rzekomo równy co do swej wartości parytetowej marce niemieckiej. Założenie to było skazane zgóry na niepowodzenie, ponieważ marka polska nigdy nie miała nominalnej wartości i przez to odrazu była skazana na dewaluację.

W całem państwie zresztą działo się to samo; we wszystkich dziedzinach życia rozwijał się etatyzm.

Polityka handlowa ówczesna nie może być nazwana ani protekcjonistyczną, ani tembardziej wolnohandlową. Można ją określić wyrazem: interwencjonizm antygospodarczy.

Poglądy, na których ten interwencjonizm się opierał, przesiąkały całe społeczeństwo. Panowały one w rządzie, w sejmie i co najważniejsze, nawet w organizacjach rolniczych. Te ostatnie, kierowane przez ludzi dobrej woli i wielkich patrjotów, wypisywały na swoich sztandarach hasło dobra Ojczyzny, chociażby kosztem rolnictwa i stanu rolniczego. Pięknie to świadczy o patrjotyzmie tych ludzi, jednakże sposób interpretowania rzekomych potrzeb Ojczyzny dowodził, że kierownicy ówcześni naszych organizacyj rolniczych nie zdawali sobie sprawy z niezmiennych praw ekonomicznych. Nie rozumieli oni również, że w Polsce ogólny rozwój życia ekonomicznego możliwy jest tylko przy racjonalnem popieraniu produkcji gospodarstw wiejskich i przy daniu tym gospodarstwom możności należytego rozwoju.

Dzisiaj te rzeczy są już oczywiste. Jednakże trzeba było 11 lat, ażeby dojść do zrozumienia tak oczywistej prawdy i to pomimo, że były przecież głosy w Polsce, które odrazu wypowiadały się za racjonalną polityką gospodarczą.

4. Reglamentacja produkcji i etatyzm przejawiały się w Polsce w różnorodnych postaciach. Pierwotnie były stosowane sposoby bardziej radykalne, później bardziej ogólne. A więc zaczęto od zakazów wywozu, ewentualnie przywozu i stworzenia Ministerstwa Aprowizacji oraz innych urzędów państwowych i komunalnych, obdarzonych monopolem przywozu lub wywozu. Później zaczęto stosować cła wywozowe. Jednocześnie prowadzono reglamentację wywozu i przywozu. Zawierając traktaty handlowe, określano zgóry, jaka ilość danego towaru może być z zagranicy przywieziona, ewentualnie pozwalano na wywóz pewnej ilości towarów wytwarzanych w Polsce.

W r. 1924 po wprowadzeniu złotego zaczyna się do pewnego stopnia zmieniać kierunek polityki handlowej. Jednakże i w tym czasie zakazy wywozu produktów rolniczych nie były jeszcze

cofnięte, przemysł nie korzystał z dostatecznej ochrony celnej, a przez to samo popierane było sprowadzanie towarów zagranicznych. Miało to rzekomo służyć dla celów wychowawczych, ażeby nauczyć naszych przemysłowców taniej produkować. W rezultacie więc i r. 1924 odznaczał się jeszcze polityką popierania konsumcji kosztem produkcji. Gdy przyszedł nieurodzaj, nowy nasz pieniądz, napozór mocno ugruntowany, musiał się załamać, tembardziej, że kierownictwo Banku Polskiego nie zakupiło potrzebnej ilości kruszcu.

5. Po tych niepowodzeniach polityka handlowa Polski zaczyna nawracać w kierunku jej racjonalizacji, przechodząc na system popierania produkcji.

Przewrót majowy 1926 r. na pewien czas powstrzymał ten nawrót. W każdym razie postawiono zasadę popierania produkcji rolniczej, ale mimo to politykę handlową w dalszym ciągu oparto o reglamentację, zakazy wywozów i cła wywozowe. Sprawy aprowizacyjne wydzielono z Ministerstwa Rolnictwa i przekazano Ministerstwu Spraw Wewnętrznych. Ażeby przeciwdziałać drożyźnie chleba, sprowadzano nawet zboże z Niemiec.

Dopiero gwałtowny kryzys rolniczy, który ogarnął cały świat, położył kres polityce, która podważała podstawy produkcji rolniczej i na całej linji spowodował zmianę systemu polskiej polityki handlowej. Zostają wprowadzone cła ochronne na zboża, nieco później zaś zastosowuje się również premje wywozowe na bekony, a później na zboże. Państwo nasze wykazuje również dążność do wywierania wpływu na jakość wywożonych produktów, czyli na ich standaryzację.

6. W zakresie polityki zbożowej wielką rolę odgrywały tworzone przez państwo rezerwy zbożowe. Pierwotnie, jak wspomniałem, rezerwy te miały przeciwstawiać się rolnikom, ażeby obniżać cenę zboża. Później chodziło o uregulowanie cen, to jest o przeciwdziałanie nadmiernym zniżkom i zwyżkom. Wreszcie rezerwy miały służyć jako środek do interwencji państwowej w kierunku podnoszenia cen zboża.

Rezerwy zbożowe były objawem etatyzmu. Wyrządziły one szkodę przez dezorganizację handlu zbożowego i odstraszenie prywatnych kapitałów od tego handlu.

7. Cały skomplikowany system dzisiejszej polskiej polityki handlowej opiera się na krótkiej ustawie z dnia 31 lipca 1924 r. w przedmiocie uregulowania stosunków celnych. Ustawa ta daje szerokie pełnomocnictwa rządowi, pozwalając na ustanawianie stawek celnych i to zarówno ceł przywozowych, jak wywozowych, pozwala też na t. zw. zwrot cła przy eksporcie tych lub innych towarów.

Prawo stosowania zwrotu cła jest interpretowane u nas bardzo liberalnie. Lakoniczny przepis ustawy daje rządowi prawo stosowania przy eksporcie towarów zwrotu cła, bez wyjaśnienia, o jakie cło chodzi. Wobec tego używa się tego przepisu dla ustanawiania zwyczajnych premij eksportowych, które się nazywa zwrotem cła. Przy wywozie zboża stosowany jest (wiosna 1930 r.) zwrot cła podług skali następującej:

za pszenicę i żyto	6 zł.	od 100 kg.
za jęczmień i owies	4 „	„ „ „
za mąkę, kaszę jęczmienną i słód .	9 „	„ „ „

Rozporządzenie o zwrocie cła również nic nie mówi, o jakie cła chodzi. Jest to więc zwyczajna premja eksportowa.

Na podstawie wspomnianej wyżej ustawy zostały wprowadzone także cła przywozowe na zboża. Wynoszą one od 100 kg. (wiosna 1930 r.):

na żyto, pszenicę, owies i jęczmień . . .	11	zł.
na kukurydzę, groch, fasolę, grykę, soczewicę i inne strączkowe	6	„
na proso	3	„
na mąkę pszenną	19.50	„
na mąkę żytnią i inną	16.50	„
na słód	9.70	„
na słód czeski	7.50	„
na ryż polerowany	40.00	„
na ryż wyłuszczony	16.50	„
na ryż niewyłuszczony	0.50—2	„
łubin	bez cła	

8. Przy dążeniu do standaryzacji produktów wywożonych Rząd posługuje się również wspomnianą wyżej ustawą

o uregulowaniu stosunków celnych. Ustanawia więc na masło cło wywozowe, z tem jednakże, że masło podlegające pewnym przepisom jest od cła zwolnione. W ten sposób produkt ten, o ile ma być wywieziony zagranicę, musi być poddany zbadaniu przez powołane do tego laboratorja. Tak samo zboże może korzystać z premij wywozowych tylko w tym wypadku, jeżeli eksporterem jest członek t. zw. Związku Eksporterów Zboża, utworzonego przy współudziale Państwa.

Wogóle władze nasze w dalszym ciągu regulują wywóz produktów rolniczych, co często wychodzi na korzyść naszemu eksportowi, nieraz jednakże daje wyniki ujemne. Taki stan rzeczy, łącznie z polityką podatkową Polski, uniemożliwił powstanie wielkich własnych firm eksportowych; nasi kupcy obsługują tylko importerów zagranicznych, co fatalnie odbija się na kryzysie, jaki przeżywamy w chwili, gdy to piszę (wiosna 1930 r.). Do tej sprawy wracam w paragrafie następnym.

§ 5. *Organizacja handlu i standaryzacja towarów, a wymiana międzynarodowa.*

1. Rola handlu i pośrednika jest w Polsce niedoceniana. Zaraz po wskrzeszeniu Państwa Polskiego każdy kupiec traktowany był jako paskarz i jako wyzyskiwacz zgoła nikomu niepotrzebny. Poglądy te głoszone były przez różne warstwy społeczne, hołdowali im też niektórzy kierownicy nawy państwowej.

Tymczasem kupiec spełnia rzetelnie swoją rolę w życiu gospodarczem, jeżeli umie prowadzić handel, a warunki nie dają mu możności wyzyskiwania konsumenta, względnie producenta lub też obu naraz.

Produkcja zmierza do tego, ażeby konsumentowi dostarczyć gotowego produktu. Dajmy na to potrzebne mi są pomarańcze; oczywiście nie pojadę do Italji, aby kupić sobie kilka pomarańcz bezpośrednio od producenta. Zjawia się więc szereg pośredników koniecznych, którzy organizują handel i transport potrzebnego towaru. Produkcja w najszerszem słowa tego znaczeniu nie polega więc tylko na skupieniu materjalnych cząstek, sta-

nowiących dany produkt, lecz także na przystosowaniu tego produktu do możności konsumowania. To przystosowanie obejmuje między in. transport i handel.

Zła organizacja handlu czyni pośrednictwo bardzo kosztownem, albo nawet doprowadzić może do braku obsługi handlowej.

To drugie jest znacznie gorsze, czego dowodem może być bardzo prosty przykład pierwszy z brzegu. Np. potrzebna mi jest książka francuska, której nie znam wydawcy. Wobec złej organizacji handlu księgarskiego we Francji muszę zużyć masę czasu, zanim tę książkę znajdę. W rezultacie więc, książka może kosztować, dajmy na to, 20 fr., zużyty zaś przezemnie czas na jej wyszukanie 200 fr. Książka więc ta kosztowała mnie 220 fr. Gdyby istniał kupiec wyzyskiwacz, który podjąłby się wyszukania tej książki i policzyłby za to nawet 100%, to książka kosztowałaby mnie tylko 40 fr.

Zwłaszcza w stosunkach międzynarodowych zła organizacja handlu fatalnie się odbija na eksporcie produktów. Jeżeli do tego jeszcze przyłączy się kryzys nadprodukcji, to okazać się może, że kraj posiadający wadliwą organizację handlu będzie pozbawiony możliwości eksportu swoich produktów.

2. Kryzys nadprodukcji występować musi od czasu do czasu wobec tego, że wytwórczość nie jest regulowana do tego stopnia, ażeby zawsze odpowiadała potrzebom konsumcji. W pewnym momencie następuje nadprodukcja i załamanie się konsumcji, wywołane nietylko przyczynami materjalnemi, lecz także i psychicznemi. Rozpoczyna się kryzys, który ogarnia coraz to nowe dziedziny życia gospodarczego i coraz bardziej utrudnia zbyt wytworzonych produktów.

Kraj posiadający towar pierwszorzędny i rozporządzający dobrym aparatem handlowym, odczuwa boleśnie kryzys gospodarczy, jednakże znaczną ilość swoich towarów sprzedać jest w możności. Kraj, mający wadliwą organizację hadlu i towar niestandaryzowany, może w okresie kryzysu być niemal całkowicie wyeliminowany z obrotu międzynarodowego.

3. W poprzednim paragrafie wspominałem, że Polska w zakresie produktów zbożowych i częściowo in-

nych rolniczych nie posiada eksporterów. Faktycznie nasi kupcy pracują tylko na korzyść importerów zagranicznych. Wynika stąd wielka szkoda dla rolniczej produkcji Państwa Polskiego, gdyż importer zagraniczny stara się obniżać cenę na rynku naszym, ażeby w ten sposób panować nad rynkiem, na którym działa. Ciekawe jest, że importerzy niemieccy przed wojną bynajmniej nie dążyli do zdobywania na terenie państwa rosyjskiego zbóż należycie doczyszczonych i wogóle standaryzowanych. Przeciwnie, chętnie nabywali towar pośledni, który następnie oczyszczali sami. W ten sposób uniemożliwiali omijanie swego pośrednictwa. To samo mniej więcej tyczy się i obecnego handlu zagranicznego zbożem polskiem.

Jak już mówiłem. mylna polityka nie dopuściła u nas do powstania firm eksportowych rolniczych. Rezerwy zbożowe odstraszyły prywatny kapitał od handlu tym produktem. Zniechęcająco działała również zmienność polityki handlowej państwa. Stosowane u nas były różne zakazy wywozów, cła wywozowe, wprowadzono wreszcie premje eksportowe i t. d. Wszystkie te zabiegi były dosyć niespodziewane, bez planu zgóry ustalonego.

W tych warunkach poważny kupiec nie mógł zorjentować się, jak ma prowadzić swoje interesy eksportowe, ażeby nie być narażonym na straty. Natomiast z drugiej strony, warunki te pobudzały do ryzykownej gry na sztucznie robionych konjunkturach, pobudzały również kupca do ryzykownych tranzakcyj w odpowiednich momentach, w których przez parę śmiałych posunięć mógł on zarobić więcej, niż w warunkach normalnych. Tworzyło się więc atmosferę niezdrową.

Jednocześnie Państwo popiera handel spółdzielczy, albo prowadzony przez instytucje społeczno-rolnicze. Powierza im pewne zadania, do których one nie dorosły, a w rezultacie cierpi na tem handel eksportowy.

Winę za to ponosi oczywiście polityka rządowa, jednakże obok tego występuje z winy producenta brak standaryzacji towaru eksportowego. Rolnicy narzekają na kryzys, na wyzysk pośredników, sami jednak nie umieją produkować towaru, który znajdowałby chętnych nabywców zagranicą.

4. Techniczna strona handlu również szwankuje w Polsce. Brak nam jeszcze potrzebnych urządzeń technicznych. Do ostatniej chwili nie mieliśmy chłodni eksportowej, a do dzisiaj nie mamy magazynów lokalnych, połączonych z chłodniami, brak nam też wagonów-chłodni. Brak wreszcie kredytu warrantowego.

Wszystko to razem wywołuje chaotyczność i dezorganizację handlu eksportowego w Polsce, a jednocześnie nie stwarza warunków, mogących wpłynąć na poprawę złego stanu rzeczy.

§ 6. *System opodatkowania rolnictwa a konkurencja międzynarodowa.*

1. Polityka handlowa zawsze rachuje się z możnością konkurencji towarów krajowych na rynku międzynarodowym przez tworzenie niemniej dogodnych warunków opodatkowania, niż istniejące zagranicą. Jeżeli jakiś towar podlega akcyzie, to przy eksporcie prawie zawsze akcyzę się zwraca. Inne rodzaje podatków nie są tak łatwe do zanulowania, bądź co bądź jednak i tutaj dążeniem polityki handlowej jest dawanie odpowiednich ulg towarowi przeznaczonemu na eksport. Np. produkty wywożone mogą być zwalniane w Polsce od podatku obrotowego.

Ogólnie obowiązuje w polityce handlowej zasada, iż państwo zrzeka się eksploatacji podatkowej przy produkcji tych towarów, które są przeznaczone na wywóz zagranicę. Z drugiej strony, przy konkurencji towarów zagranicznych na rynku krajowym, państwo stara się ustanawiać tak wysokie cła ochronne na dany produkt, ażeby w całości pokrywały obciążenie podatkowe, spadające na podobne produkty krajowe.

2. Produkcja rolnicza bywa pod tym względem bądź upośledzona, bądź uprzywilejowana. Drobny rolnik polski płaci niewielki podatek gruntowy wskutek degresji, może nie płacić zupełnie podatku dochodowego, a wogóle rolnictwo nie opłaca podatku obrotowego. W rezultacie więc produkt, wytwarzany przez drobnego rolnika może niemal żadnych podatków nie opłacać, zanim nie dostanie się do rąk handlarza. Jeżeli rolnik po-

sługuje się systemem spółdzielczym przy przerobie i sprzedaży swoich produktów, okazać się może, że opodatkowanie w ten sposób wytwarzanego produktu jest w Polsce stosunkowo nieznaczne.

Z drugiej strony, na rynku międzynarodowym rolnik ma w krajach dziewiczych konkurentów, którzy prawie żadnych podatków nie opłacają, a więc są w lepszem jeszcze pod tym względem położeniu, niż drobni rolnicy polscy korzystający z udogodnień spółdzielczości.

3. Całe nasze gospodarstwo wiejskie narówni z przemysłem, górnictwem i handlem cierpi wskutek chaotyczności systemu podatkowego.

Szczególnie w odniesieniu do produkcji rolniczej, należałoby starać się uporządkować ustalanie wysokości podatku dochodowego.

W niektórych krajach organizacje rolnicze wprowadziły tę sprawę na normalne tory, co wychodzi na korzyść rolnictwu i Skarbowi Państwa. Np. w Szwajcarji dla obliczania podatku dochodowego brane są za podstawę zestawienia rachunkowe, prowadzone przez Włościański Sekretarjat Generalny, pozostający pod dyrekcją Prof. Laura.

Jeszcze praktyczniej cała rzecz jest ujęta przez Boerenbond belgijski. Związki prowincjonalne tego towarzystwa organizują co roku wspólne narady kompetentnych rolników i inspektorów rolniczych z przedstawicielami władz skarbowych. Na naradach tych występuje wymiana poglądów na dochodowość różnych kategoryj gospodarstw i różnych rodzajów kultur, z uwzględnieniem warunków naturalnych i ekonomicznych. O ile dochodzi do porozumienia między obu stronami, tworzy się kryterjum do oceny wysokości dochodu z poszczególnych gospodarstw. Wychodzi się z dziedziny dowolnych obliczeń lub niezbyt skrupulatnych rachunków i wprowadza się całą sprawę na normalne tory zwyczajnego obliczenia.

4. Podatek dochodowy w odniesieniu do gospodarstw wiejskich teoretycznie może nawet być uważany za niewłaściwy. Przeciwko niemu wypowiada się prof. Aereboe.

Każde gospodarstwo wiejskie w dochodzie swoim powinno mieścić rentę gruntową, oprocentowanie wyłożonego na nakłady kapitału i wreszcie wynagrodzenie za pracę gospodarza. Z tych wszystkich części składowych najbardziej przydatną do opodatkowania jest renta gruntowa, gdyż ona powstaje sama przez się, teoretycznie bez współudziału właściciela. Jeśli ktoś gospodaruje źle, być może nawet renty gruntowej nie posiada, jednakże świadczy to tylko o nieumiejętności gospodarowania. Jeśli ktoś gospodaruje dobrze, wskazanem jest, ażeby nie obciążać nadwyżki jego dochodu ponad normę przeciętną podatkiem dochodowym, posiadającym tak znaczną progresję.

To są jednak argumenty teoretyczne. W praktyce rzecz ta przedstawia się zupełnie inaczej, zwłaszcza w warunkach polskich. Nawet w tych dzielnicach, w których posiadamy kataster gruntowy, faktycznie bardzo znacznie odbiega on od rzeczywistości, jeżeli chodzi o ocenę dochodowości poszczególnych klas gruntu. Kataster odrazu był wykonany dosyć niedokładnie, później przyszła zmiana warunków ekonomicznych i t. d. W innych dzielnicach, gdzie niema katastru, określenie renty gruntowej, jaką daje ziemia, jest dla poszczególnych gospodarstw zgoła niewykonalne. Pozatem renta gruntowa zmienia się z roku na rok, a w okresie gwałtownego kryzysu dla gorszych gleb może spadać do zera. W tych warunkach, rzecz prosta, nie można myśleć o zastąpieniu podatku dochodowego dla rolnictwa ogólnym podatkiem gruntowym.

5. Ważną rolę w życiu gospodarczem wsi polskiej odgrywa akcyza na cukier. Przy eksporcie cukru nie obciąża ona towaru, bądź co bądź jednakże wpływa na ogólne ustosunkowanie się rolnictwa do uprawy buraka cukrowego. Mianowicie, akcyza podnosi cenę cukru na rynku krajowym. To zmniejsza konsumcję. Pociąga to za sobą nadprodukcję w stosunku do potrzeb krajowych i konieczność eksportu cukru na rynki międzynarodowe, gdzie cukier polski spotyka się z konkurencją tańszego cukru trzcinowego. W rezultacie musi być sprzedawany po cenach, niepokrywających kosztów produkcji, strata zaś producenta przerzucana jest na konsumenta krajowego.

I z tego więc powodu podnosi się cenę wewnętrzną cukru na rynku polskim. To w dalszym ciągu wpływa hamująco na rozwój konsumcji tego produktu.

Gdyby państwo zrzekło się całkowicie akcyzy od cukru, należy przypuszczać, że konsumcja wzrosłaby bardzo silnie i przy normalnych cenach cukru pochłonęłaby całkowitą naszą dzisiejszą produkcję. Pozostałaby jeszcze możność eksportu produktów wytwarzanych przy zużyciu cukru, jak konserw słodkich, cukierków, wina owocowego i t. d.

Uprawa buraka cukrowego odgrywa ogromną rolę przy uintensywnieniu rolnictwa, wpływa dodatnio na wychwaszczenie pól, na polepszenie metod uprawy mechanicznej, na podniesienie hodowli zwierząt. Poza tem burak cukrowy w gospodarstwie wiejskiem jest antytezą pierwiastku gospodarstwa naturalnego. Wiąże on gospodarstwo wiejskie z ogólnem życiem ekonomicznem kraju, daje możność Skarbowi Państwa eksploatacji podatkowej całego szeregu przedsiębiorstw, jak cukrownie, domy handlowe, banki i t. d., chociażby nawet akcyza nie była zupełnie od cukru pobierana. Z tego powodu uprawa buraka cukrowego zasługuje w całej pełni na poparcie.

Tymczasem opodatkowanie cukru akcyzą jest utrudnianiem produkcji tej pożytecznej rośliny. Dążeniem więc polityki agrarnej powinno być zniesienie akcyzy na cukier.

6. W mniejszym stopniu to samo można powiedzieć o akcyzie na wina owocowe. Już samo zniesienie akcyzy na cukier ułatwiłoby ogromnie wyrób win owocowych. Jeżeliby oprócz tego zmniejszyć akcyzę na samo wino, możnaby liczyć, iż stanie się ono produktem nader rozpowszechnionym, ewentualnie zczasem będzie miało możność konkurowania na rynku międzynarodowym z winami gronowemi.

Obecnie na rynku polskim konkuruje wino zagraniczne z polskiem winem owocowem. Jeżeli się obliczy całkowite opodatkowanie wina zagranicznego łącznie z cłem i porówna się z tem całkowite opodatkowanie polskiego wina owocowego, to okaże się, iż faworyzujemy konsumcję wina zagranicznego kosztem własnego wyrobu. Ten stan rzeczy powinien być zmieniony.

§ 7. *Wytyczne polskiego programu gospodarczego, a wymiana międzynarodowa.*

1. Polskie gospodarstwo narodowe posiada swoiste cechy, które charakteryzują się przedewszystkiem olbrzymią ilością ludzi zamało zatrudnionych, żyjących na wsi. Zadaniem naszego programu gospodarczego powinno być stworzenie warunków dla produkcyjnego zatrudnienia wszystkich bezrobotnych i półbezrobotnych. Drugiem dopiero zadaniem, wiążącem się z pierwszem, jest zużytkowanie naturalnych bogactw, jakie posiadamy.

Polityka handlowa powinna więc do pewnego stopnia wyodrębnić gospodarstwo narodowe polskie z całości gospodarstwa kuli ziemskiej, ażebyśmy w ten sposób własnym swoim wysiłkiem doszli do stworzenia należytych warunków egzystencji dla najszerszych warstw ludności.

Jak to już mówiłem w § 2, tak ujęty program gospodarczy być może kazałby nam zużywać większą ilość pracy na wytworzenie danego dobra, niż, dajmy na to, zużyłoby się jej w innych warunkach pod inną szerokością geograficzną i przez innych ludzi. Ale to nie jest decydujące.

Gospodarstwo narodowe może być w pewnym stopniu przyrównane do gospodarstwa rodzinnego, posiadającego sporo pierwiastku naturalnego.

Wyobraźmy sobie gospodarstwo wiejskie kilkudziesięciohektarowe, na którem mieszka liczna rodzina. Zatrudnienia poza gospodarstwem rodzina ta znaleźć nie może. Zbyt na wszystkie produkty przez nią wytwarzane nie jest również łatwy. Ale jest zbyt na masło, na jaja, częściowo na zboże.

Gospodarstwo rodzinne można w tych warunkach zorganizować w ten sposób, że zzewnątrz będzie się nabywało tylko najniezbędniejsze produkty, aby nie zachwiać równowagi bilansu handlowego i płatniczego.

Sąsiednie przedsiębiorstwo przemysłowe, ma np. możność za niewysoką cenę zainstalować w naszem gospodarstwie studnię artezyjską i postawić motor do pompowania wody. Znacznie większym wysiłkiem członkowie rodziny sami mogą wykopać

zwykłą głęboką studnię, zbudować żóraw lub inne prymitywne urządzenie, a następnie znacznym wysiłkiem fizycznym czerpać wodę na potrzeby całego gospodarstwa. Napozór racjonalniej jest zainstalować porządną studnię, zaopatrzoną w pompę motorową. Jeżeli jednak z racji tego członkowie danej rodziny będą musieli próżnować, czyli będą bezrobotnymi, to wogóle nie opłaci się im instalowanie porządnego urządzenia. Jeżeli oprócz tego instalacja taka spowodowałaby zaciągnięcie na gospodarstwo długów, to rzecz prosta, byłoby to już wysoce nieracjonalne.

Najlepiej będzie, o ile jeden z członków rodziny nauczy się budowy studzien, instalowania chociażby prymitywnych motorów i sam potrzebne urządzenie wykona. Niechby nawet na początek cała instalacja była mniej precyzyjna, niż w wykonaniu sąsiedniej firmy, będzie to już znacznym postępem w stosunku do pierwotnego stanu.

2. W programie gospodarczym całego narodu sprawa wychowywania i kultywowania przedsiębiorczości odgrywa olbrzymią rolę. Polityka gospodarcza nie powinna zapominać, że nietylko chodzi o to, ażeby uchronić produkcję narodową przed konkurencją towarów zagranicznych, lecz także o to, ażeby stwarzać warunki, pobudzające do postępu.

Cła prohibicyjne napozór najlepiej chronią produkcję rodzimą. Okazuje się jednak, że tworzą one atmosferę zbyt cieplarnianą, czyli demoralizującą. Trzeba więc tak prowadzić politykę handlową, ażeby cła ochronne do pewnego stopnia tylko powstrzymywały konkurencję przedsiębiorców zagranicznych, żeby jednakże nie usypiały czujności przedsiębiorców krajowych.

Oczywiście na tem nie kończy się wychowawcza polityka gospodarcza, o czem zresztą pisałem w innym rozdziale. Nie kończy się nawet na tem i sama polityka handlowa w tym zakresie. Wogóle polityka handlowa, to oręż niezmiernie subtelny, którym należy władać bardzo umiejętnie. W niedoświadczonych rękach staje się ona najbardziej niebezpieczna dla własnego kraju.

3. Następnem zadaniem polityki handlowej i programu gospodarczego jest zharmonizowanie produkcji różnych działów życia gospodarczego.

Produkcja gospodarstw wiejskich jest podstawą rozwoju rodzimego przemysłu i handlu. Jeśli gospodarstwo wiejskie podnosi swoją intensywność, a łącznie z tem zatraca pierwiastek gospodarstwa naturalnego, staje się przez to lepszym konsumentem dla wszelkich dóbr i usług, produkowanych w kraju. Z drugiej strony, rozwój przemysłu i handlu stwarza większy rynek wewnętrzny dla konsumcji płodów rolniczych, zwłaszcza kosztowniejszych, wymagających większego nakładu pracy.

Rozwój jednak tamtych działów życia gospodarczego może wychodzić przedewszystkiem na korzyść producentów zagranicznych, o ile przez umiejętną politykę agrarną nie będziemy dostosowywali produkcji naszych gospodarstw wiejskich do zapotrzebowań konsumcji. Chodzi tutaj nietylko o samą produkcję, lecz także i o handel.

Polska ma np. znakomite warunki produkcji jabłek. Z drugiej strony, w miarę rozwoju dobrobytu miast, coraz więcej konsumuje się u nas jabłek zagranicznych. Zdawałoby się, iż najprostszą radą byłoby wydanie zakazu przywozu jabłek zagranicznych. Pomijając niebezpieczeństwo takich posunięć ze względu na możność polityki odwetowej państw zagranicznych, byłby to krok błędny z punktu widzenia wychowawczego. Naszych producentów i kupców należy nauczyć wytwarzać dobry produkt i w odpowiedni sposób dostarczać ten produkt konsumentowi. Zakładane są u nas już dzisiaj sady handlowe. Polityka rządu, zwłaszcza polityka kredytowa Państwowego Banku Rolnego popiera tę akcję. Jednocześnie jednak nie prowadzi się żadnej pracy w zakresie dostosowania handlu do należytego obsłużenia konsumentów przez nowowytwarzany produkt krajowy. W dalszym ciągu handel jest nastawiony na sprowadzanie luksusowych jabłek z zagranicy.

Zharmonizowanie produkcji powinno nas doprowadzić do pewnej normy samowystarczalności gospodarczej.

Samowystarczalność nie może być absolutna. W każdym razie

państwo ekonomicznie dosyć słabe, powinno rozpoczynać od haseł samowystarczalności. Tembardziej tyczy się to Polski, która nietylko jest ekonomicznie słaba, ale posiada olbrzymi nadmiar rąk roboczych na wsi, mało dotychczas zatrudnionych.

4. Pierwszym etapem naszego rozwoju gospodarczego powinno być, według wyżej podanych zasad, dojście do spotęgowania naszej siły gospodarczej. Na arenie międzynarodowej powinniśmy wystąpić jako silny gospodarczo kontrahent. Opierając się o tę siłę, możemy myśleć o porozumieniach międzynarodowych.

Wyodrębnienie poszczególnych państw w zupełnie izolowane organizmy gospodarcze przeciwstawiałoby się naturalnemu rozwojowi ludzkości i to nietylko gospodarczemu, lecz intelektualnemu i moralnemu. Program nasz nie powinien przeciwstawiać się pięknej idei zbratania ludów i hasłom solidarności ogólnoludzkiej.

Nie można tylko, zwłaszcza w tak wielkich sprawach, robić skoków. Trzeba iść krok za krokiem, zato pewnie i śmiało zmierzać do celu. Pierwszym etapem, jest wytworzenie z Polski zwartego, silnego organizmu gospodarczego. Wtedy może ona wejść nawet w bardzo bliskie porozumienie ze swoimi sąsiadami, chociażby przez stworzenie t. zw. Paneuropy.

Dzisiaj zarysowuje się konieczność przeciwstawienia się państw kontynentu Europy z jednej strony Stanom Zjednoczonym, z drugiej zaś Imperjum Brytyjskiemu, a wreszcie Rosji Sowieckiej. Polska jednakże nie może przedwcześnie znieść swoich barjer celnych na korzyść chociażby tylko samych krajów kontynentu Europy. Nie może również jeszcze jakiś czas zrzec się prawa zmian i ulepszeń swojej polityki handlowej, t. j. zmian polityki celnej. Za młodem jesteśmy państwem, ażebyśmy naprawdę wiedzieli, iż na długie lata dana taryfa celna będzie dla nas odpowiednia.

W podobnych warunkach znajduje się wiele innych krajów kontynentu Europy, a mimo to wielka idea zbliżenia paneuropejskiego zaczyna dojrzewać, zwłaszcza wobec polityki celnej Stanów Zjednoczonych i zamierzonych ceł preferencyjnych Im-

perjum Brytyjskiego. W:tych warunkach idea paneuropejska mogłaby rozpocząć się od porozumienia państw naszego kontynentu tylko w zakresie ceł preferencyjnych.

Cło preferencyjne jest niższe od jakiegobądź innego cła. A więc jeżeli państwo nakłada cło np. na samochody w wysokości minimum 1000 zł., to pomimo zastosowania minimalnej stawki, ewentualnie klauzuli największego uprzywilejowania, musi ono dać jeszcze zniżkę od tego cła dla kraju, dla którego stosowane są cła preferencyjne. Zresztą ta rzecz może być inaczej ujęta, byleby towar pochodzący z kraju, nieobjętego porozumieniem co do ceł preferencyjnych, opłacał stawkę celną odpowiednio wyższą.

Nie można, rzecz prosta, wyodrębnić się od reszty świata do czasu aż dojdziemy do pożądanej siły gospodarczej i do zwartości naszego organizmu ekonomicznego. Widzimy jednak, że nawet tak daleko posunięty projekt, jak porozumienie paneuropejskie, można zacząć realizować odrazu choćby dzisiaj. Chodzi tylko o to, ażeby realizacja tych projektów nie psuła naszej linji rozwojowej, przewidzianej przez program gospodarczy.

Zczasem będziemy mogli iść na dalsze ustępstwa, a więc na ustalanie ceł jako czynnika niezmiennego, na ustalanie wolności dowozu różnych towarów,— również jako czynnika niezmiennego i t. d. Moglibyśmy dalej iść w tym rozwoju i obniżać cła, wreszcie stopniowo kasować je zupełnie. Byleby postępować krok za krokiem, byleby nie wprowadzać zaburzenia do naszego systemu gospodarczego, a zawsze trzymać się zgóry wytkniętej linji rozwojowej.

Ustępliwość nasza względem innych państw nie może jednak być daleko posunięta. Należy zawsze liczyć się z tem, że pod względem rozporządzalnego terytorjum jesteśmy państwem pokrzywdzonem. Historja dała nam zamało ziemi. Jesteśmy więc krajem emigracyjnym. Dopóki zaś emigrant polski automatycznie nie będzie się stawał w obcych państwach pełnoprawnym obywatelem, zawsze będziemy w położeniu gorszem od innych narodów, zawsze więc musimy dbać przedewszystkiem o własne interesy gospodarcze, a dopiero na drugiem miejscu stawiać interesy ogólno ludzkie.

LITERATURA.

BICHEL W. Die ekonomische Begründung der Freihandelspolitik 1926.
BRENTANO L. Die deutschen Getreidezölle 1921.
KRZYWICKI W. Polityka celna.
RZÓSKA J. Niemieckie cła zbożowe 1926.
SERING M. Agrarkrisen und Agrarzölle 1925.
Szereg cennych artykułów w »Rolnictwie« traktuje między innemi sprawami o polskiej polityce celnej.
Ustawodawstwo. Ustawa z dn. 31 lipca 1924 w przedmiocie uregulowania stosunków celnych, Dz. U. R. P. Nr. 80.

TABLICE STATYSTYCZNE

Tablica 1.

POWIERZCHNIA LASÓW W HA.

WOJEWÓDZTWA	Ogółem	Własność państwowa	Własność niepaństwowa						Na 100 ha powierzchni kraju przypada lasów ha	Na 100 mieszkańc.
			Kościelna	Inna publiczna	Prywatna					
					Ogółem	Wielka	Mała	Grunta wspólne		
Polska . . .	7.946.344	2.486.453	84.906	85.061	5.289.924	4.379.353	692.720	217.851	23	33
1. Warszawskie . .	329.086	104.635	—	8.697	215.754	166.969	44.142	4.643	12	11
2. Łódzkie	288.104	72.047	—	2.276	213.781	162.519	42.331	8.931	17	12
3. Kieleckie . . .	553.132	234.529	—	3.790	314.813	235.012	61.933	17.868	24	25
4. Lubelskie . . .	567.092	81.716	9	12.606	472.761	332 957	128.489	11.315	21	31
5. Białostockie . .	650.438	445.369	164	—	204.905	126.141	67.684	11.080	21	53
6. Wileńskie . . .	479.330	176.852	731	3	301.744	269.796	30.645	1.303	22	74
7. Nowogródzkie .	572.984	150.565	235	2.424	419.760	372.404	39.084	8.272	25	69
8. Poleskie	1.155.417	261.134	671	—	893.612	807.980	40 822	44.810	31	133
9. Wołyńskie . . .	620.602	175.951	2.443	—	442.208	381.947	49.360	10.901	29	59
10. Poznańskie . .	472.790	205.668	2.507	2.671	261.944	235.439	26.505	—	17	23
11. Pomorskie . . .	376.707	278.070	164	3.524	94.949	78.208	16.741	—	22	38
12. Śląskie	143.927	8.242	—	2.787	122.893	113.576	9.322	—	33	13
13. Krakowskie . . .	340.324	20.167	7.577	4.990	307.590	218.631	67.954	21.005	23	21
14. Lwowskie . . .	603.473	25.535	23.969	8.822	545.147	476.780	30.011	38.356	25	25
15. Stanisławowskie .	554.293	245.973	33.964	25.633	248.723	197.134	25.415	26.174	34	46
16. Tarnopolskie . .	248.645	—	12.472	6.838	229.335	203.860	12.282	13 193	16	19

Barański, Kwestja drzewna, 1928, str. 14, 15. Według Gł. Urz. Statyst. Statystyka Min. Rolnictwa jest wręcz odmienna i podaje ogólną przestrzeń lasową na 8.943.762 ha.

Tablica 2.

OBRÓT MIĘDZYNARODOWY ZBÓŻ I MĄKI W R. 1928.
(w tys. q) (nadwyżki importu (+) względnie eksportu (−)).

KRAJE	Pszenica	Mąka pszenna	Żyto	Mąka żytnia	Jęczmień	Owies	Kukurydza
Francja	+10.275	+173	+47	+3	+218	+222	+6.875
Niemcy	+21.999	−171	−653	−257	+19.266	−1.631	+12.845
Polska	+2.239	+28	+1.005	−16	−1.078	+185	+541
Włochy	+27.335	−223	+33	+6	+185	+1.063	+9.129
W. Brytanja	+52.199	+2.254	+78	+21	+6.354	+3.703	+15.965
Europa razem	**+155.007**	**+9.546**	**+7.650**	**−146**	**+26.842**	**+7.497**	**+81.609**
Rosja Sowiecka w 1927 r. . .	−7.684	−189	−3.550	−19	−635	−995	−1.324
Kanada	−99.425	−9.478	−2.498	+4	−8.006	−2.006	+3.542
Stany Zjednoczone	−21.089	−10.532	−3.683	−28	−11.839	−1.442	−6.410
Ameryka Północna razem	**−120.133**	**−16.694**	**−6.181**	**−19**	**−19.826**	**−3.023**	**−1.803**
Argentyna	—	−1.476	−1.738	—	—	—	—
Ameryka południ. razem .	**−46.533**	**+1.829**	**−1.743**	—	**−2.814**	**−3.504**	**−64.783**
Azja razem	**+8.083**	**+4.644**	—	—	**−2.657**	**−18**	**−3.510**
Afryka razem	**−1.753**	**+2.969**	**−13**	**+4**	**−5.554**	**−500**	**−8.607**
Oceanja	**−15.674**	**−3.995**	—	—	**−163**	**−23**	**−62**
Obrót ogólny . .	**211.802**	**35.701**	**14.243**	**512**	**40.714**	**13.660**	**91.487**

Tablica 3.

OBRÓT MIĘDZYNARODOWY ROŚLIN PRZEMYSŁOWYCH W R. 1928.

Tys. q. (nadwyżka importu (+) względnie eksportu (−)).

KRAJE	Cukier	Chmiel	Len siemię	Len i włókno
Czechosłowacja	− 7.434	− 58	+ 241	+ 161 a*) + 50 b)
Francja	+ 1.831	+ 3	+ 2.097	− 1.779 a*) + 286 a**) + 148 b)
Niemcy	+ 366	+ 31	+ 4.413	+ 102 a) + 36 b)
Polska	− 1.856	− 20	+ 136	− 93 a) − 63 b)
Włochy	+ 1.075	+ 3	+ 669	+ 7 a) + 4 b)
Wielka Brytanja	+ 18.760	+ 26	+ 3.529	+ 263 a) + 44 b)
Europa razem	**+ 21.362**	**− 1**	**+ 17.639**	**+ 357**
Rosja Sowiecka w r. 1927 . .	− 1.020	+ 3	− 24	− 414
Kanada	+ 4.115	+ 9	− 673	+ 2
Kuba 1927 r.	− 42.739			
Stany Zjednoczone	+ 35.789	− 34	+ 4.465	+ 55
Ameryka Północna razem	**+ 2.099**	**− 20**	**+ 3.792**	**+ 60**
Ameryka Południu. razem	**− 3.964**	**+ 14**	**− 20.304**	**+ 1**
Indje Holenderskie	− 25.622			
Azja razem	**− 8.978**	**+ 6**	**− 1.424**	**+ 143**
Afryka razem	**− 247**	**+ 3**	**− 134**	**− 6**
Oceanja razem	**− 10.483**	**− 4**	**+ 214**	**+ 3**
Obrót ogólny . .	132.914	262	23.405	3.928

a) len; a* słoma lniana; a** len trzepany i czesany; b) pakuły.

Tablica 4.

OBRÓT MIĘDZYNARODOWY PRODUKTÓW ZWIERZĘCYCH W 1928 R.

w tys. q. (nadwyżki importu (+), względnie eksportu (—)).

KRAJE	Masło	Ser	Wełna
Francja	— 86	+ 9	+ 2.043
Niemcy	+ 1.214	+ 598	+ 1.524 a) + 74 b)
Polska	— 109	— 10	+ 91 a) + 40 b)
Włochy	+ 8	— 319	+ 418 a) + 30 b)
Wielka Brytanja	+ 3.020	+ 1.485	+ 1.780
Europa razem	**+ 1.445**	**+ 702**	**+ 6.858**
Rosja Sowiecka w r. 1927	— 324	— 8	+ 306
Kanada	+ 67	— 510	+ 27
Stany Zjednoczone	+ 1 — 15	+ 356 — 7	+ 1.086
Ameryka Północna razem	**+ 100**	**— 96**	**+ 1.117**
Argentyna	—	—	—
Ameryka Południ. razem	**— 175**	**+ 38**	**— 2.016**
Azja razem	+ 92	+ 24	— 137
Afryka razem	+ 22	+ 108	— 1.482
Oceanja razem	**— 1.221**	**— 831**	**— 4.244**
Obrót ogólny	5.022	3.426	11.236

a) nie myta
b) myta.

Tablica 5.

OBRÓT MIĘDZYNARODOWY MIĘSEM W R. 1928.

Tys. q. (nadwyżka importu (+), względnie eksportu (—)).

KRAJE	a) Świeże	b) Chłodzone	c) mrożone	d) inaczej przyrządz.	e) w puszkach
Mięso wołowe:					
Argentyna		— 4.135	— 965		
Austrja		+ 217	+ 13		
Belgja	— 15	+ 241 (b + c)		+ 6	+ 12
Kanada		— 198 (a + b + c)		— 4	— 1
Niemcy		+ 1.025 (a + b + c + d)			
Stany Zjednoczone		+ 254 (a + b + c)		+ 87	+ 241
W. Brytanja i Północna Irlandja	— 86	+ 4,850	+ 929	— 54	+ 446
Mięso baranie:					
Francja		+ 68 (a + b + c)			
Niemcy		+ 44 (a + b + c + d)			
W. Brytanja i Północna Irlandja	+ 11 (a + b)		+ 2.848		+ 10
Mięso wieprzowe:					
Austrja		+ 142			
Francja		+ 292 (a + b + c)			
Niemcy		+ 142 (a + b + c + d)			
Stany Zjednoczone		— 16 (a + b + c)		— 181	— 37
W. Brytanja i Północna Irlandja	+ 197 (a + b)		+ 125	+ 19	+ 62
Boczki, szynki, słonina i t. p.	szynki	boczki			
Danja	—	— 2.712			
Francja	+ 22	—			
Holandja	—	— 643			
Kanada	— 175 (a + b)				
Stany Zjednoczone	— 563	— 534			
W. Brytanja i Północna Irlandja	+ 463	+ 4.299			

Tablica 6.

OBRÓT MIĘDZYNARODOWY WAŻNIEJSZYCH NAWOZÓW SZTUCZNYCH W R. 1928

Tys. q. (nadwyżka importu (+), względnie eksportu (−))

KRAJE	Fosforyty naturalne	Superfosfaty	Tomasówka	Nawozy potasowe	Saletra chilijska	Siarczan amonowy	Azotowe syntetyczne
Francja	+ 14.040	− 2.520	− 10.250	− 7.270	+ 3.470	+ 1.960	+ 310
Niemcy	+ 7.890	+ 160	+ 7.240	− 14.980	+ 810	− 8.370	− 4.080
Polska	+ 1.460	− 320	+ 2740	+ 680	+ 910	− 170	+ 270
W. Brytanja i półn. Irlandja	+ 2.770	+ 1.130	− 440	+ 550	+ 770	− 4.000	− 30 + 60
Europa razem . .	**+ 50.180**	**− 3.030**	**+ 1.740**	**− 9.710**	**+ 12.300**	**− 6.500**	**− 1.980**
Rosja Sowiecka w r. 1927	—	+ 50	—	—	+ 182	—	—
Kanada	+ 90	+ 880	+ 130	+ 230	+ 240	− 90	+ 20
Ameryka razem .	**− 10.140**	**—**	**+ 130**	**+ 8.730**	**− 17.620**	**− 770**	**+ 460**
Azja razem . . .	**+ 3.640**	**+ 180**	**+ 30**	**+ 470**	**+ 710**	**+ 6.210**	**+ 30**
Afryka razem . .	**− 48.880**	**+ 1.340**	**+ 120**	**+ 270**	**+ 2.270**	**+ 150**	**+ 440**
Oceanja razem .	**+ 320**	**+ 10**	**+ 930**	**+ 130**	**+ 90**	**+ 240**	**+ 300**
Obrót ogólny:	68.480	14.690	26.290	23.000	29.280	15.380	7.680

Tablica 7.

HANDEL ZEWNĘTRZNY POLSKI. SIERPIEŃ — LIPIEC 1928 — 1929.

NAZWA TOWARU	Tysięcy q.		Tysięcy zł.	
	przywóz	wywóz	przywóz	wywóz
Obrót ogólny	52.555	200.421	3.232.072	2.603.911
WYTWORY ROLNE.	3,69ɔ	50.505	334.551	1.484.213
I. Wytwory roślinne	1.910	5.972	116.437	278.177
1) zboże	1.253	2.828	55.714	104.415
w tem:				
a) pszenica	680	14	31.977	731
b) żyto	178	739	7.921	23.710
c) jęczmień	18	1.881	716	72.574
d) owies	148	105	5.573	3.610
e) kukurydza	206	4	8.596	166
2) strączkowe	5	766	398	49.927
3) Nasiona traw i pastewnych	15	612	1.569	43.440
4) Nasiona oleiste	320	170	21.733	12.783
5) Inne nasiona	15	51	3.563	7.391
6) Warzywa okopowe	136	1.096	3 866	10.460
w tem:				
a) ziemniaki	2	892	42	8.939
7) Rośliny przemysłowe	37	344	8.186	43.820
w tem:				
a) chmiel	2	25	1.902	17.123
b) len	6	191	1.520	20.838
8) Pasze objęt.	6	31	154	440
9) Owoce, jagody i grzyby	115	68	15.716	4.743
10) Sadzonki i rośliny	18	5	5.638	758
II. Zwierzęta i wytwory zwierzęce	581	1.151	179.420	576.516
tys. sztuk	1350	27.644		
1) Zwierzęta żywe — tys. sztuk	151	11,262	2.573	205.940
w tem:				
a) konie — tys. szt.	0,5	186	1.057	7.478
b) bydło „ „	0,2	91	202	7.159
c) trzoda „ „	13,2	10.955	1.223	190.990
2) Drób żywy i bity	—	20	504	17.848
tys. sztuk	119,9	16.382		
w tem:				
a) gęsi	—	2	15	12.256
tys. sztuk	1,3	12.606		
b) kury	—	—	333	707
tys. sztuk	110,8	1.392		

Tablica 7 dokończ.

NAZWA TOWARU	Tysięcy q.		Tysięcy zł.	
	przywóz	wywóz	przywóz	wywóz
3) Mięso i przetwory mięsne	1	312	555	89.041
w tem:				
a) cielęce	—	55	—	13.336
b) wieprzowe	1	179	241	47.780
c) mięso inne niewymienione	—	8	10	722
d) bekony	—	59	—	22.208
4) Tłuszcze zwierzęce	258	2	62.723	592
5) Ryby słodkowodne	23	10	5.831	3.371
6) Nabiał	7	146	3.066	75.184
w tem masło	—	121	376	72.127
7) Jaja	2	504	489	130.892
8) Skóry	188	57	87.353	27.928
9) Inne produkty i odpadki zwierzęce	101	100	16.029	25.490
III. Wytwory przemysłu rolnego	695	4.620	34.416	181.474
1) Mąki i kasze	79	49	5.416	2.820
2) Cukier	11	2.325	627	117.884
3) Spirytus	—	30	2	2.922
4) Wytwory przemysłu kartof.	7	176	559	6.994
5) Oleje roślinne	5	—	851	14
6) Odpadki przemysłowe jako pasza	518	2.036	20.699	50.619
w tem:				
a) Otręby pszennne i żytnie	3	413	101	12.584
b) makuchy lniane i rzepakowe	24	92	1.075	4.010
7) Piwo, słód i drożdże	75	3	6.262	221
IV. Drzewo surowe i nawpół obrob.	501	38.763	4.278	448.046
1) Papierówka	1	11.421	9	75.327
2) Kopalniaki i okrąglaki	36	4.597	218	25.224
3) Kłody, kloce i dłużyce	133	6.366	1.251	69.009
4) Bale, deski i łaty	126	11.506	2.140	233.342
5) Słupy telegraficzne	2	721	16	7.096
6) Podkłady kolejowe	3	1.716	51	27.378
7) Inne	198	2.435	593	10.670
Ryż	770	4	42.611	323
Wełna	139	5	122.067	2.401
Nawozy sztuczne	8.153	754	129.290	16.173
w tem:				
a) potasowe	1.266	159	19.787	1.285
b) fosforowe	5.400	293	48 527	4.457
c) azotowe	1.431	295	60.750	10.370
Maszyny rolnicze	115	11	29.864	1.993

INDEX

Cyfry grube oznaczają stronice tomu I, zaś cyfry cienkie — tomu II

A.

Adamski S. 192
Administracja Lasów Państwowych **107**
Administracja ogólna rolnicza **101**
Administracji rolnej państwowe organa **20**
Administracja wodna 9, 34, 35
Aereboe F. **23**, 367
Agrarna ekonomika **3**, **4**
Agrarne władze **101**
Agrarnych reform wydział z r. 1917 **152**, 227
Agrarnych stosunków ewolucja na terenie późniejszego zaboru pruskiego w w. XVII i XVIII **44**
Agronomiczny Narodowy Instytut w Paryżu 90
Agronomiczna pomoc w Rosji **108**, 122
Agronomowie poświęcają się różnorodnym pracom 88, 89
Agronomowie rządowi 95, 96
Agronomowie rządowi przy reformie Stołypinowskiej 100
Agronomja społeczna **9**, **21**
Akcyza na cukier 368
Akcyza na wina owocowe 369
Aleksander I **70**
Aleksander II **71**
Alodjalne dobra **41**
Altrock W. 73, 233
Anerbenrecht **40**
Angielskie Towarzystwo Rolnicze 50, 122
Aprowizacyjny kryzys **18**
Aprowizacyjna polityka **18**, **19**
Arystokratyczny i mieszczański stosunek do ziemi 248
Asekuracja na życie a kredyt 209, 210, 212, 236, 237
Asekuracja na życie zamiast zabezpieczenia hipotecznego we Francji 225
Asekuracyjne towarzystwo Boerenbondu 210
Asekuracyjne towarzystwa jako źródło kredytu 209, 210
Awansu społecznego widoki u robotnika miejskiego i wiejskiego 264, 265

B.

Babiński W. **335**
Badeni 338
Bagna poleskie **93**, **147**, **236**, **244**, 13
Bagien osuszanie — subwencje 11.
Bagien osuszanie w wieku XVIII 6, 7.
Balzer Oswald **72**
Banki akcyjne a kredyt obrotowy rolniczy 219
Banki akcyjne jako centrale finansowe kooperatyw 170
Bank emisyjny a kredyt spółdzielczy 171

Banki emisyjne a środki obrotowe 200
Banki federalne kredytu średnioterminowego w Ameryce 219, 220
Bank Francuski a kredyt rolny 222
Bank Gospodarstwa Krajowego 207
Banki hipoteczne prywatne 207, 208
Bank Hipoteczny we Lwowie 208
Bank Krajowy we Lwowie 207
Banki ludowe 160, 166, 192
Banki ludowe a polska ustawa spółdzielcza 192
Banki powiatowe 218
Banki publiczne a kredyt rolny 206, 207
Banki rentowe kultury rolnej w Prusach 16
Banki rentowe w Prusach 48, **213**
Bank Rolny **253**, **267**, **268**, **275**, **277**, **280**, **281**, 203, 227—233
Bank Rolny—kredyty celowe jako metoda popierania produkcji 140
Bank Rolny a kredytowe organizacje lokalne 231
Bank Rolny a przywilej pożyczek meljoracyjnych 17
Bank Rolny dostarcza nawozów sztucznych 230
Bank Rolny—fundusze likwidowane 232
Bank Rolny—fundusze administrowane różnych ministerstw 229, 232
Bank Rolny. Kredyt parcelacyjny **268**, **277**
Bank Rolny likwiduje wierzytelności po b. zaborcach 233
Banku Rolnego parcelacja i kolonizacja wewnętrzna **267**, **275**, **280**, **281**
Banku Rolnego władze 228
Bank Rolny w r. 1924 został zreorganizowany 228
Bank Rolny — zmniejszenie oprocentowania pożyczek 231
Bank Szlachecki 207, 233
Bank Włościański **205**—**208**, 233
Banku Włościańskiego działalności rozmiary **208**
Bank Włościański na terenie Ziem Wschodnich **208**
Banku Włościańskiego trzy okresy działalności w Kongresówce **207**, **208**,
Bank Ziemiański 215, 219
Bank Ziemski w Wilnie 208
Bank Ziemstwa Kredytowego 215, 219
Bank Związku Spółek Zarobkowych i Gospodarczych 170
Baranowski I. **72**
Barański 291, 292, 327, 379
Bekonów eksport 344
Belgijskie specjalne kursa rolnicze w szkołach średnich 87
Below G. **170**
Bernhard L. **294**
Bezrobocie wiejskie **233**
Bezrobocie wiejskie w Polsce **85**—**89** **292**, 249, 250
Bezrolni są niedobrym materjałem na osadników **243**
Bezrolni w Kongresówce **64**, **65**
Bibljoteczki rolnicze 104
Bichel W. 373
Biegeleisen L. W. **294**, **295**
Bilans roczny spółdzielni 188
Biuro meljoracyjne Wydziału Krajowego we Lwowie **164**
Biura pośrednictwa pracy 274
Biuro projektu meljoracji Polesia 13
Biuro zakupów i sprzedaży Boerenbondu belgijskiego 172
Bloch 21, 233
Bobrzyński M. **72**
Boerenbond belgijski, a podatki rolnicze 367
Boerenbond belgijski — jego inspektorzy 96
Boerenbondu centralna kasa spółdzielcza 211
Boerenbond, sprawa ubezpieczeń 210, 211
Bouche 286
Bourgeois 150
Brazylja jako teren kolonizacyjny **240**

Brentano L. **23**, 373
Brodowski F. **170, 198**
Bronikowski W. **98**
Brzeski T. **23, 294**
Buchenberger A. **23**, 233
Buchez 158
Budownictwo a parcelacja **282**
Budynków przenoszenie przy komasacji **137, 150**
Budżety rodzin a dobrobyt 261
Buhaje gminne 127
Buhajów przeglądy 121
Buhajów rasowych premjowanie w Polsce 130.
Bujak F. **72, 98**
Buraków cukrowych plony. Tablica 7, **345**
Buraki cukrowe. Powierzchnia. Tablica 6, **334**
Buraków cukrowych znaczenie 369
Buzek J. **23, 73, 114, 155, 170, 169**, 45, 145, 338
Büring 204, 205
Bydła trzy okręgi ras w Polsce 130

C.

Carver T. **24**
Cechy 146, 147, 158, 273
Cel polityki agrarnej **10—13**
Cele spółdzielczości 148, 149
Cena sprzedażna parcel **267, 268**
Cen ziemi kwestja przy parcelacji **283, 284, 285**
Ceny ziemi a inteligencja miejska **204**
Ceny ziemi ponad wartość dochodową **202, 203**
Ceny ziemi przy parcelacji prywatnej **285**
Centrale handlowe spółdzielcze 172
Centrale kooperatyw 169—176
Centrala Spółdzielni rolniczo-handlowych w Warszawie 172
Centrale związków hodowlanych 127
Centralna Kasa Spółek Rolniczych 170, 176—180
Centralnej Kasy Spółek Rolniczych oddziały 178
Centralna Kasa Spółek Rolniczych — pomoc kredytowa rządu 178
Centralna Kasa Spółek Rolniczych — udział rządu i poszczególnych kooperatyw 177
Centralnej Kasy Spółek Rolniczych — władze 178, 179
Centralnej Kasy Spółek Rolniczych — zadania 179
Centralna Kasa Spółdzielcza Boerenbondu 211
Centralne Tow. Gospodarcze w Poznaniu 70.
Centralne Tow. Organizacyj i Kółek Rolniczych 66, 67, 68
Centralne towarzystwa rolnicze 50, 51
Centralne Tow. Rolnicze Królestwa Polskiego 51, 63, 64, 66
Centralny Zw. Kółek Rolniczych 65, 66
Centralny Związek Osadników 66
»Ceres« **244**
Chałupnicy i robotnicy. Tablica 4, **342**
Chauveau C. **155**
Chłodnie eksportowe 366
Chłodnia w Gdyni 233
Chłop patrz włościanin
Chmiel — obrót międzynarodowy tabl. 3. 381. 385. 386
Choroby roślin 141, 142
Choroby zakaźne wyrządzają ogromne szkody 131
Chorób zwierząt metody zwalczania 133
Cluet des Peyruches 73
Cła ochronne **17**, 354, 361
Cła ochronne, a dawniejszy interwencjonizm 354
Cła ochronne na zboża w Polsce 361
Cła prohibicyjne 371
Cła prohibicyjne po wojnie 356
Cła przywozowe na zboże w Polsce 362
Cła wywozowe po wojnie 356
Cła wywozowe w Polsce 360, 361
Colbert 307

Conrad J. **23**, 233
Credit foncier de France 208
Cukier w obrocie międzynarodowym 342, tabl. 3. 381. 385, 386
Czacki T. **98**
Czajanow 245
Czeladź 251, 252, 263, 285
Czerkawski W. **23**
Czernow **111**
Członkowie w spółdzielni 162, 185
Czynsz pieniężny przy kolonizacji na prawie niemieckiem **26**, **27**, **28**
Czynszowanie włościan na Litwie **70**
Czynszowanie włościan w b. Kongresówce **58—64**, **69**
Czynszowe i wieczysto-dzierżawne gospodarstwa **323**
Czynszowe poddaństwo **37**, **38**
Czynszowe stosunki w XIII i XIV w. w Polsce **37**

D.

Danin niezmiennych likwidacja w Galicji **53**
Dederko B. **73**, **80**, **155**, **220**, **221**, **295**
Dekret patrz ustawa
Departament Chowu Koni **106**
Departament Ekonomiczno-Finansowy Ministerstwa Reform Rolnych **109**
Departament Leśnictwa **106**
Departament Polityki Rolnej i Przemysłu Rolnego **106**
Departament Rolnictwa **105**
Departament Rolnictwa Stanów Zjednoczonych a książki i broszury rolnicze 104
Departament Urządzeń Rolnych **109**
Departament Weterynaryjny **106**, 133
Dewaluacja pieniądza 201
Doktryny kształtujące programy agrarne **219**
Domeny czyli majątki państwowe w dzielnicy pruskiej **270**
Dominikalnych właścicieli prawo posiadania **41**
Dopsch Alfons **72**
Doradcze ciała przy ministerstwach **104**
Doświadczalnictwo a nauka pozaszkolna w rolnictwie **118**
Doświadczalnictwa organizacja w Polsce **118**, **119**
Doświadczalnictwo—podział pracy między państwem a innemi czynnikami **117**
Doświadczalnictwa potrzeba i zadania **115**
Doświadczalnictwo rolnicze **111**, **114—119**
Doświadczenia zbiorowe 116, 118
Dożywocie rodziców a niepodzielność gospodarstw **40**, **309**, **310**, **312**
Drobna szlachta **40**
Drobne włościańskie gospodarstwa **78**, **79**
Drobnoszlacheckich gruntów przyrost przed wojną w Kongresówce **205**
Dróg sieci przekładanie zamiast komasacji **116**
Drzewostanów rodzaje w Polsce 292
Drzewostany, jako część kapitału 295
Drzewostany, jako część składowa całego majątku 296
Dumping w polityce handlowej 357, 358
Durgheim E. 150
Dyrekcje Lasów Państwowych **107**
Dyrektor służby rolniczej we Francji jako instruktor 95
Dywidenda w spółdzielniach 188
Dzieci i kobiet ochrona 270, 271
Dziedzic uprzywilejowany przy gospodarstwach niepodzielnych **307**
Dziedzice w czasach Piastowskich **25**
Dziedzic w Polsce staje się niejako monarchą autokratycznym **28**, **29**
Dziedziców władzy sądowej ograniczenie w r. 1768 **30**
Dziedziczenie beztestamentowe osad rentowych **306**
Dziedziczenie beztestamentowe i testamentowe gospodarstw niepodzielnych **310**, **311**

Dziedziczenie gospodarstw niepodzielnych w Kongresówce **301**
Dziedziczenia prawo przyrodzone **40**
Dzierzbicki St. 245
Dzierżaw drobnych ograniczenie do 6-iu lat **269**
Dzierżawy a prawa zwyczajowe **322**
Dzierżawy a reforma rolna **262, 263**
Dzierżawy a specjalne ustawy **322**
Dzierżawy. Regulowanie czynszu dzierżawnego **322**
Dzierżawy wiejskie w Europie **322**
Dzierżawy wieczyste i stosunki czynszowe **323**
Dżuma w r. 1713 **44**
Dzierżawcy długoletni i ich ochrona **324**
Dzierżawców drobnych ochrona i uwłaszczenie **322—326**
Dzierżawcy a komasacja **145**
Dzierżawcy a kredyt meljoracyjny w Anglji 16
Dzierżawcy a prawa ich do nakładów **322**
Dzierżawcy a reforma rolna **266**
Dzierżawcy drobni a reforma rolna **263**
Dzierżawcy drobni a służebności **184, 186**
Dzierżawców ochrony ustawy wpływają ujemnie na rozwój sprawy dzierżaw w Polsce **326**
Dzierżawców uwłaszczenie a kredyt **325**
Dzierżawców uwłaszczenie. Odszkodowanie dziedziców **325**
Dzierżawione grunta **84, 85**
Dzierżawna kolonizacja i parcelacja **201 269**
Dzierżawne kontrakty nie powinny być zbyt krótkie **322**
Dzierżawne osady w zaborze pruskim **211**

E.

Economie rurale **4**
Edykt patrz ustawa
Egzamina państwowe rolnicze 91
Ekonomiczna słabość gospodarstwa wiejskiego **7**
Ekonomicznem życiem: związek gospodarstw wiejskich z ogólnem ż. e. **13—15**
Ekonomika agrarna **3, 4**
Ekonomiki gospodarstw wiejskich nauka **4**
Eksporterów brak w Polsce 364, 365
Emigracja a urbanizacja **86, 87**
Emigracja a reforma rolna **237, 239, 244, 282, 288, 289**
Emigracja osadnicza **90, 148, 149**
Emigracji polskiej nie należy rozpraszać **241**
Emigracja osadnicza a niepodzielność gospodarstw **313**
Emigracja sezonowa **90, 91**
Emigracja stała **90, 91**
Emigracja zarobkowa ludności rolniczej **89—92**
Emigracyjna polityka **148, 149**
Emigracyjnej polityki program **240, 241**
Emigracyjnym krajem jest Polska 374
Endres 290, 302, 308, 327
Esden-Tempski K. 72
Etatyzm **18**
Etatyzm powojenny 356
Etatyzm w Polsce w polityce handlowej 360, 361
Etatyzm w wieku XVIII 353
Ewolucja stosunków agrarnych w XVII i XVIII w. na terenie późniejszego zaboru pruskiego **44**

F.

Fenner **294**
Ferdynand I—**50**
Fermowe gospodarstwa **16**
Fermy-olbrzymy Nowego Świata **220**
Filoksera 142
Flamandzkie wały ochronne w morzu 6
Fleksow 45
Folwarczne gospodarstwa w Polsce **82**

Folwarczne gospodarstwa oparte o pracę najemną na Litwie **70**
Folwarczne gospodarstwa oparte o pracę najemną zaczynają powstawać w w. XVIII **43**
Folwarcznego gospodarstwa rozwój w w. XVI, XVII i XVIII **28**
Folwarcznego gospodarstwa początki w w. XV **27, 28**
Folwarczne poddaństwo **37, 42**
Folwarków brak w Europie zachodniej **38**
Folwarków powstawanie **34**
Folwarków powstawanie i rozwój w okresie pańszczyźnianym **202**
Folwarków prosperowanie w pierwszej połowie w. XIX **48**
Folwarków rozpadanie się **202**
Folwarków rozwój w Kongresówce pierwsza połowa XIX w. **59, 60**
Folwarków separacja od wsi **59**
Folwarki szkolne **86**
Fons **23**
Franciszek I **50**
Francja jako teren kolonizacyjny **240**
Francja. Polacy we Francji **91**
Francuskie kolonje jako teren kolonizacyjny **241**
Francuski Narodowy Instytut Agronomiczny 90
Fryderyk II i jego kolonizacja **44, 45,** 204
Fuchs C. **294**
Fundusz na odbudowę 233
Fundusz meljoracyjny państwowy 10
Fundusz obrotowy reformy rolnej **278**
Fundusz zapomóg i kredytu ulgowego **268, 269, 277, 278, 279, 281, 282,** 232
Fundusz zasobowy w spółdzielniach 188

G.

Gbur na Pomorzu **81**
George H. **222, 223, 224, 226**
Gerlicz 287
Gide K. 150
Gildje we Flandrji 54, 55
Giliczyński B. **114,** 136, 155
Gleby leśne 294
Głównej Komisji Ziemskiej biuro **109**
Główna Komisja Ziemska (skład) **111, 113**
Główny inspektor pracy 279
Główny Urząd Ziemski **108, 109**
Gminne dobro **165**
Gminne grunty, patrz wspólności gruntowe
Gminne kasy pożyczkowo-oszczędnościowe 218
Gnojownie wzorowe 137
Goltz von der T. **23**
Gospodarstwa drobne włościańskie **78, 79**
Gospodarstw drobnych przewaga od połowy w. XIX **202**
Gospodarstw dzielenia zakaz w Galicji **216**
Gospodarstwa karłowe **76, 77**
Gospodarstw kategorje tworzone przy parcelacji **264, 265, 266**
Gospodarstwa kmiece **80**
Gospodarstw kmiecych znaczenie społeczno-narodowe **81**
Gospodarstwo narodowe, a gospodarstwo światowe 347
Gospodarstwa naturalnego pierwiastek **13, 14, 15**
Gospodarstwa niepełnorolne w b. Galicji **78**
Gospodarstwa niesamodzielne **232**
Gospodarstw niesamodzielnych liczba **89**
Gospodarstw niesamodzielnych właściciele **89**
Gospodarstwa parcelowe **77, 78**
Gospodarstwa parcelowe podmiejskie **77**
Gospodarstwa robotnicze 89
Gospodarstwa robotnicze a reforma rolna **235**
Gospodarstwa robotnicze w Wielkopolsce i na Pomorzu **79**
Gospodarstwa rodzinne **299**

Gospodarstw różne kategorje — liczba. Tablica 2. **340**
Gospodarstw różne kategorje — obszar. Tablica 3. **341**
Gospodarstwa samodzielne **233**
Gospodarstwa służby folwarcznej **77**
Gospodarstwa średnie włościańskie **80, 233, 235**
Gospodarstwa według tytułu posiadania **85**
Gospodarstwa wielkie **82, 233, 235**
Gospodarstw wiejskich kategorje **75, 76**
Gospodarstw wiejskich związek z ogólnem życiem ekonomicznem **13—15**
Gospodarstwa wiejskiego słabość ekonomiczna **7**
Gospodarstw wielkich i małych strony dodatnie i ujemne **232**
Gospodarstwa wzorowe 99, 100
Gospodarczego życia sharmonizowanie 372
Górski I. 287
Górnisiewicz Z. 45
Grabski Wł. **246, 247, 59, 63, 61, 64, 72, 73,** 109, 287
Gracjaliści a parcelacja **264**
Granic wyprostowanie przy komasacji **139, 142**
Gras N. **72**
Green F. E. 286
Grunty orne **92**
Grunty podmiejskie a reforma rolna **258**
Grunty wspólne patrz wspólności gruntowe
Gruntów użytkowanie. Tablica 5. **343**
Grunty użyteczności publicznej **168**
Gruntów zamiana przy likwidacji służebności **191**
Grünfeld E. 193
Grüntzel J. **23**
Gubernjalne urzędy do spraw włościańskich **164**

H.

Haack R. **114**
Haas 159
Hainisch 286
Handel międzynarodowy produktami rolnemi 340—347
Handlu wolnego doktryna **17**
Handel zewnętrzny Polski 344—347, tablica 7, 385, 386
Handelsman M. **73**
Hasbach 287
Hipoteczne ciężary a reforma rolna **261, 267, 291**
Hipoteczne długi a służebności **183**
Hipotecznych pożyczek zabezpieczenie a meljoracje 14
Hipoteczne sprawy a komasacja **151**
Hodowlana policja 126
Hodowli zwierząt domowych organizacja 125—130
Hodowli zwierząt popieranie 111
Hodowli bydła organizacja w Polsce 130
Holenderskie kolonje na madach nadwiślańskich 6

I.

Ihnatowicz Z. 145
Ihrig K. 193
Imigracji ograniczenie **91**
Indemnizacyjne obligacje za uwłaszczenie w Galicji **54**
Indemnizacyjna renta za uwłaszczenie w Galicji **53, 54**
Inspekcja pracy 278, 279
Inspektor ochrony lasów 321
Inspektoraty pracy obwodowe 279
Inspektorzy pracy 275, 276, 278, 279
Inspektorzy pracy w rolnictwie 270, 272
Instrukcyjne majątki a ustawa o reformie rolnej z r. 1925 **256**.
Instruktor rolniczy a konkursy 103
Instruktorzy ogólni i instruktorzy specjaliści 97
Instruktorzy rolniczy 95, 97

Instruktorzy rolni przy reformie Stołypina **122**
Instytucje kredytu długoterminowego 204
Instytut naukowo-rolniczy w Puławach i Bydgoszczy 116, 119
Instytuty rolnicze doświadczalne, naukowe 116, 117, 118
Intensyfikacja gospodarstwa narodowego wymagała zniesienia pańszczyzny **42**
Intensywne gospodarstwo daje mniej produkcji na jednostkę pracy niż gospodarstwo ekstensywne 259
Interesy rolnika a interesy ludności miejskiej 259, 260
Internat przy szkołach rolniczych 86, 106, 107
Interwencjonizm antygospodarczy powojenny 360
Interwencjonizm w wieku XVIII 353
Interwencjonizm dawniejszy przeistoczył się w protekcjonizm 354
Interwencjonizm powojenny 356
Inwentarza żywego stan 96, 97
Izby leśne 326
Izb rolniczych organizacja 61
Izby rolnicze belgijskie 56, 59, 60
Izby rolnicze we Francji 59
Izb rolniczych w Kongresówce zakres pracy 62
Izby rolnicze, a nadzór ich nad lasami 326
Izby rolnicze w Niemczech 59
Izby rolnicze w Polsce 60, 61, 62
Izby rolnicze a popieranie rolnictwa 112
Izby rolnicze a składki przymusowe 58, 62
Izb rolniczych zadania 60
Izby rolniczej zarząd 62
Izby rybackie 337

J.

Jabłek warunki produkcji w Polsce 372
Jackowski Maksymiljan 71
Jackowski T. **73**
Jana Olbrachta konstytucja z r. 1496 **28**
Jana Olbrachta statut rybacki 334.
Janicki St. **98**, **114**, **155**, **198**
Jasiukowicz St. 234
Jaworski W. L. **114**, **294**, 72
Jaworskiego projekt ustawy o obrocie ziemią **328**
Jeziora 27
Jęczmień w obrocie międzynarodowym tabl. 2—41, 380, 385, 386
Jęczmień. Obsiew. Tablica 6 **344**
Jęczmienia plony. Tablica 7 **345**
Józefa II reformy włościańskie **50**
Juhlin-Dannfelt H. **72**

K.

Kacenelenbaum 21
Kaczkowski J. **170**
Kalendarz myśliwski 330
Kalendarze rolnicze 104
Kamieniecki W. **73**
Kanada jako teren kolonizacyjny **240**
Kapitały asekuracyjne 201
Kapitały asekuracyjne lokowane są w sposób różnorodny 210
Kapitały obce w spółdzielniach 164
Kapitały obrotowe 199
Kapitał obrotowy w gospodarstwie wiejskiem 216
Kapitały obrotowe na rachunkach czekowych 199
Kapitały oszczędnościowe 200
Kapitały towarzystw asekuracyjnych 209, 210
Karger, Hahn 287
Karłowe gospodarstwa **76**, **77**
Kartelizacja przemysłu i handlu 357
Kartelizacja życia gospodarczego 48, 49
Kartofli plony. Tablica 7 **345**
Kartofle. Powierzchnia. Tablica 6 **344**
Karstädt 245
Kasa Centralna Kredytu Boerenbondu belgijskiego 170
Kasy centralne spółdzielcze 169, 170
Kasy Chorych 280

Kasy centralne ubezpieczeniowe 239
Kasy lokalne kredytu rolnego we Francji 223
Kasa narodowa kredytu rolnego w Paryżu 170, 221, 223
Kasy okręgowe kredytu rolnego we Francji 222, 223
Kasy oszczędności gromadzą wielkie sumy 200
Kasy oszczędności komunalne 218
Kasa państwowa wkładów i depozytów w Paryżu 221
Kasy Raiffeisena niemieckie 166
Kasy Raiffeisena 159
Kasa Stefczyka w Czernichowie 160
Kasy Stefczyka 166
Kasy zaliczkowe Szulze'go 158, 160
Kasiński **114**, **125**, **155**, **294**
Kataster gruntowy 368
Kategorje własności rolnej **84**
Kategorje gospodarstw wiejskich **75**, **76**
Kautzky **219**, **220**, **225**
Kazimierza Jagiellończyka statut rybacki 334
Kazimierza Wielkiego statut rybacki 334
Kazimierz Wielki **202**
Kazimierz Wielki popierał ruch kolonizacyjny **28**
Kączkowski Br. 145
Kempner St. A. **98**
Kędzior A. 21, 45
Kinematograf a nauczanie pozaszkolne 101
Kirkor-Kiedroniowa Z. **73**
Klamka **114**
Klasyfikacja gruntów przy komasacji **143**
Klasyfikacja i szacunek gruntów wywłaszczanych **262**
Klasyfikacja T. K. Z. 214
Klebs **170**
Kluźniak S. **155**
Kłapkowski Bol. 72
Kłapkowski T. 193
Kmiece gospodarstwa **80**
Koalicji robotników zakaz 267
Koalicji robotników prawo 267
Kobiet i dzieci ochrona 270, 271
Koch 21
Kodeks Napoleona a niepodzielność gospodarstw **304**
Kodeks cywilny austrjacki a niepodzielność gospodarstw **304**
Kodeks cywilny niemiecki a niepodzielność gospodarstw **308**
Kodeks cywilny pruski — Landrecht a niepodzielność gospodarstw **308**
Kolischer 234
Koloniści Niemcy wyprzedali się po wojnie **214**
Koloniści niemieccy w XIX w. w Kongresówce **59**
Kolonizacja na bagnach królów pruskich 6, 7
Kolonizacja dzierżawna — pojęcie **201**
Kolonizacja holendrów, połączona z osuszaniem 6
Kolonizacja niemiecka w XII — XIV stuleciu **26**
Kolonizacja pruskiej Komisji Kolonizacyjnej **211**
Kolonizacja robotnicza w Prusach **231**
Kolonizacja robotnicza na Górnym Śląsku **286**
Kolonizacja robotnicza — pojęcie **200**
Kolonizacja robotniczo-urzędnicza — pojęcie **201**
Kolonizacja wewnętrzna Banku Rolnego **280**, **281**
Kolonizacja wewnętrzna. — Bezrolni jako osadnicy **243**
Kolonizacja wewnętrzna jako środek na wyludnianie się wsi **200**
Kolonizacja wewnętrzna a kredyt **243**
Kolonizacja wewnętrzna. — Nasi małorolni jako osadnicy **242**
Kolonizacja wewnętrzna — parcele zabudowane **243**
Kolonizacji wewnętrznej pojęcie **199**, **200**, **201**

Kolonizacja wewnętrzna a pomoc w dziedzinie budownictwa 282
Kolonizacja wewnętrzna a programy reformy agrarnej 218—226
Kolonizacja wewnętrzna przed wojną w Galicji 214—217
Kolonizacja wewnętrzna przed wojną w zaborze rosyjskiem 204
Kolonizacja wewnętrzna terenów zabagnionych 236
Kolonizacja wewnętrzna w zaborze pruskim przed wojną 209—214
Kolonizacja wtórna w w. XVIII na terenie późniejszego zaboru pruskiego 44
Kolonje robotniczo-urzędnicze 265
Kolonje robotnicze i urzędnicze jako osady rodzinne 317, 318
Kolonje rzemieślnicze wiejskie 265
Kolonje samodzielne przy parcelacji. Tablica 12, 350. Tablica 13, 351
Kolonje samodzielne przy reformie rolnej 256
Koła doświadczalne 118
Koło specjalne jako ogniwo C. T. O. i K. R. 67
Koła ziemianek i gospodyń wiejskich 57
Komasacja bezpłatna 151
Komasacja bez szacowania gruntów 143, 144
Komasacja w okręgu Białostockim 153
Komasacja a C. T. R. w r. 1916 152
Komasacja a dokupno gruntów 150
Komasacja przy czynszowaniu 62
Komasacja. — Dopłaty przy k... 140, 146
Komasacja a dzierżawcy 145
Komasacja fermowa 115
Komasacja fermowa rosyjska 122
Komasacja folwarków 69
Komasacji formy 115
Komasacja we Francji 122, 123, 37
Komasacja w Galicji jest przedwczesna 147
Komasacja a grunty wspólne 138
Komasacja.—Grunty wyłączone z obszaru komasacyjnego 137
Komasacja jest pierwszym krokiem przy całości zabiegów polityki agrarnej 132
Komasacja w b. Kongresówce 117, 118
Komasacji korzyści społeczne 134
Komasacji koszta i różne trudności 132
Komasacja w krajach monarchji austrjackiej 120
Komasacja krzywdzi komorników i zagrodników 134
Komasacja a likwidacja serwitutów 138, 197, 160, 167
Komasacja w Litwie środkowej 136
Komasacja a meljoracje 149, 150
Komasacja a miedze 133
Komasacja niemieckich okupantów w r. 1916 152
Komasacja a niepodzielność gospodarstw 313
Komasacyjny obszar zbiorowy 137
Komasacja oszczędza ilość pracy 131
Komasacja a parcelacja 141, 148, 150, 244
Komasacji plan techniczny 144
Komasacja podnosi zdolność podatkową 134
Komasacja—podstawa postępu 129
Komasacja a podział gruntów wspólnych 160—163
Komasacja.—Polska ustawa komasacyjna jest radykalna 140
Komasacja a popieranie produkcji 139
Komasacja powoduje zanik pierwiastku gospodarstwa naturalnego 134
Komasacja a prawa osób trzecich 145—147
Komasacja. Prawa osób zainteresowanych 139
Komasacja.—Prawo obrony swoich interesów różnych osób 141
Komasacja prowadzona z urzędu 140, 141
Komasacja.—Prowizoryczne wprowadzenie na grunt projektu 144

Komasacja w Prusach 119
Komasacja a przeludnienie wsi 245
Komasacja a przenoszenie budynków 137
Komasacja przy reformie rolnej Stołypina 121, 122
Komasacja. — Przyjęcie planu przez uczestników 140
Komasacja. — Przyrost wartości ziemi przy k. 132, 133
Komasacja. Rada uczestników scalania 160—163
Komasacja a reforma rolna 259, 260, 261
Komasacji rozwój w Polsce 152—154
Komasacja a ryzyko klęsk żywiołowych 135
Komasacja rządowa rosyjska w b. Kongresówce 118
Komasacja rządowa rosyjska w województwach wschodnich 119
Komasacja samorzutna w b. Kongresówce 118
Komasacja samorzutna w województwach wschodnich 118
Komasacja a służebności 187
Komasacja a spór o własność 145
Komasacja a sprawy hipoteczne 151
Komasacji statystyka 153. Tablica 8, 346
Komasacji strony dodatnie 128—134
Komasacji strony ujemne 134, 135
Komasacja. Suma korzyści gospodarczych 131, 132
Komasacja. Szacowanie gruntów 142, 143
Komasacji trudność przy większych wsiach 127, 128
Komasacja. Ugody wobec komisarza ziemskiego 146
Komasacja a ulgi w opłatach i podatkach 150, 151
Komasacja a upełnorolnienie 139, 141, 147—149
Komasacja a wierzytelności i ciężary rzeczowe 145, 146
Komasacja właściwa 115
Komasacja przed wojną w Polsce 116—119
Komasacja. — Wpływ osób zainteresowanych na przebieg K. 140
Komasacja a wspólne pastwiska 134
Komasacja a wspólności gruntowe 142
Komasacja. — Wydzielany ekwiwalent 139, 140
Komasacja a wyprostowanie granic 139, 142
Komasacji wywołanie 140, 141
Komasacja w b. zaborze austrjackmi 117
Komasacja w b. zaborze pruskim 46, 47
Komasacja. — Zamiana parcel jako komasacja 123
Komasacji zaniechanie 146
Komasacja. — Zaprojektowanie obszaru komasacyjnego 141
Komasacja. — Zebranie ogólne uczestników 144
Komasacja, a zmiana właściciela 144, 145
Komasacja a zniesienie współwłasności 146
Komasacyjna procedura 136, 139—145
Komasacyjne prace techniczne 142, 143
Komasacyjne ustawodawstwo w Polsce 135, 136
Komasacyjnego obszaru ukształtowanie 136—139
Komasacyjnego planu zatwierdzenie 146
Komasacyjnego postępowania wdrożenie 139—141
Komasacyjny kredyt 149, 150
Komasacyjny plan a parcele sporne i obciążone długami 146, 147
Komasacyjnych prac tempo 153, 154
Komisarz ziemski 110, 141
Komisarze ochrony lasów 107, 321
Komisarze specjalni w Prusach 102
Komisarze włościańscy 164, 300
Komisja Agrarna galicyjska 103, 117, 164, 166

Komisja centralna do spraw włościańskich w Wilnie **71**
Komisji Kolonizacyjnej akcja nie miała mocnych podstaw **214**
Komisji Kolonizacyjnej osady umocnione i ośrodki **305**
Komisja Kolonizacyjna Pruska **103, 209, 210, 211, 270, 280**
Komisja komasacyjna w Lublinie w 1916 i 1917 **152**
Komisja krajowa serwitutowa w Galicji **180**
Komisja likwidacyjna w Kongresówce po r. 1864 **68**
Komisje generalne a gospodarstwa niepodzielne **306**
Komisje generalne a kredyt meljoracyjny **16**
Komisje generalne w Prusach **47, 48, 49, 102, 103, 114, 116, 119, 120, 210, 212, 213**
Komisje licencjonujące 126, 128
Komisje obrotu ziemią w Austrji **302**
Komisje polubowne (pracy) 275, 276
Komisje pośredniczące, powiatowe w b. zaborze pruskim przy regulacji **46, 47**
Komisje rewizyjne wodne 35, 36
Komisje rozjemcze (pracy) 275, 276, 278
Komisje specjalne w Prusach **47, 102**
Komisje urządzeń rolnych **103, 121, 122**
Komisje uwłaszczeniowe dzierżawców **324, 325**
Komisje włościańskie gubernjalne **71**
Komisje ziemskie z r. 1918 **152, 153**
Komisje Ziemskie Główne i Okręgowe z r. 1918 **107, 109**
Komitet reformy włościańskiej w Ks. Warszawskiem **57**
Komitety gubernjalne na Litwie **71**
Komitety gubernjalne do spraw drobnego kredytu 182
Komitety nadawcze **252, 271**
Komornicy 251
Komorników pokrzywdzenie przy komasacji **134**
Komunalne patrz samorządowe
Konstytucja Ks. Warszawskiego **55, 56**
Konstytucji polskiej art. 99 o obrocie ziemią **254**
Konstytucja wejmarska w Niemczech **228, 229**
Koncentracji przedsiębiorstw teorja **219, 220**
Koncentracji gospodarstw wiejskich teorja **220**
Koncentracja ziemi w ręku większych właścicieli **47**
Koncentracji ziemi proces we Francji **122, 123**
Koncentracji ziemi proces od początków w. XV **202**
Koncesja wodna zobacz nadanie wodne
Koncesyjny system zakładania spółdzielni 180, 181
Konderski W. **234, 294**
Konfucjusz **11**
Konkursy maszyn rolniczych 120, 138
Konkursy młodzieży wiejskiej 102, 103
Konkursy i premjowania 101, 102
Konkordat a reforma rolna **256**
Konkurencja towarów zagranicznych, a podatki 366
Konstytucja 3-go maja bierze włościan pod opiekę prawa **30**
Konstytucja króla Jana Olbrachta z r. 1496 **28**
Konsulenci czyli instruktorzy rolni w Danji 129
Konsumentem dla wytwórczości innych gałęzi życia gospodarczego jest rolnictwo **14**
Konsumcja płodów rolnych zmniejsza się procentowo w budżetach rodzinnych pod wpływem rozwoju dobrobytu 352
Konsumcji popieranie kosztem produkcji 359, 361
Konwersja długów ziemskich przez Lubeckiego 213

Kontrola nawozów sztucznych, pasz i nasion 116
Kontyngentowanie handlu zewnętrznego 356
Konzums — spółdzielnia łotewska 168, 172
Kooperatywy zobacz spółdzielnie, także kasy
Kooprolna 173
Korzon T. **98**
Kościałkowski St. **73**
Kościelna własność **84**
Kościelne grunta a obrót ziemią (projekt ustawy) **334**
Kościuszko wydaje uniwersał Połaniecki w r. 1794 **30, 32, 56**
Kółka rolnicze w Polsce 62—72
Kółka rolnicze na Ziemiach Wschodnich 65, 66
Kółka rolnicze w zaborze pruskim 70, 71
Kółko rolnicze w Dolsku 71
Kółka rolnicze w b. Galicji 69
Kółko rolnicze jako ogniwo C. T. O. i K. R. 67
Köföd **121, 155**
Kredyt a gospodarstwa niepodzielne **316**
Kredyty celowe Państwowego Banku Rolnego 140, 218
Kredyt długoterminowy Banku Rolnego 229
Kredytu długoterminowego instytucje 204
Kredyt długoterminowy rolniczy we Francji 225
Kredyt elektryfikacyjny we Francji 222, 226
Kredyt gruntowy 194, 195
Kredyt gruntowy a wartość ziemi 195
Kredyt hipoteczny 196, 197
Kredyt hipoteczny dla mniejszej własności 211, 212
Kredyt hipot. a osady rodzinne **321**
Kredyt hipoteczny a ubezpieczenia życiowe 212, 237
Kredyt hipoteczny a warunki wierzycieli 196
Kredyt inwestycyjny 195
Kredyt na inwenstycje Banku Rolnego 229
Kredyt komasacyjny **149, 150**, 232
Kredyt krótkoterminowy i średnioterminowy 216—221
Kredyt krótkoterminowy i średnioterminowy Banku Rolnego 230, 231
Kredyt meljoracyjny 8, 14—21
Kredyt meljoracyjny w Anglji 15
Kredyt meljoracyjny musi być amortyzacyjny 15
Kredyt meljoracyjny z dotacyj państwowych 15, 18, 19
Kredyt meljoracyjny a dzierżawcy w Anglji 16
Kredyt meljoracyjny korzysta z przywileju pierwszeństwa 14, 15
Kredyt na nawozy sztuczne Banku Rolnego 230
Kredyt meljoracyjny organizowany przez państwo 17, 18
Kredyt meljoracyjny Państwowego Banku Rolnego 19, 20, 21, 228
Kredyt meljoracyjny pobudził rozwój spółek wodnych 44
Kredyt meljoracyjny, poręka państwa w Anglji 15
Kredyt meljoracyjny w Rosji 18
Kredyt meljoracyjny a różne inwestycje 16
Kredyt meljoracyjny a spółki wodne 17, 41, 42
Kredyt na skrypt dłużny 217
Kredyt na tanie mieszkania we Francji 226
Kredyt obrotowy rolniczy 197, 198
Kredyt osobisty 198
Kredyty państwowe celowe 203
Kredyty państwowe a kapitały z ubezpieczeń społecznych 203
Kredytu państwowego system 202, 203, 204
Kredyt parcelacyjny **268, 269, 276, 277, 278, 279, 280, 292**

Kredyt parcelacyjny Banku Rolnego 277, 229
Kredytu parcelacyjnego statystyka 278
Kredyt przy parcelacji rządowej 268
Kredytu parcelacyjnego obniżanie oprocentowania 280
Kredyt parcelacyjny może być zbyt uciążliwy 280
Kredytowe potrzeby przy parcelacji 279
Kredyt przy dziedziczeniu gospodarstw niepodzielnych 307
Kredyt rachunku otwartego 217, 218
Kredyt rejestrowy zastawowy 220
Kredyt rolny a etatyzm 203
Kredyt rolniczy długoterminowy specjalny we Francji 225, 226
Kredyt rolny we Francji—kategorje pożyczek 221, 223—227
Kredyt rolny a kapitały kas oszczędnościowych 208
Kredyt rolny, korzystający z dotacyj państwowych 203
Kredyt rolniczy krótkoterminowy we Francji 224
Kredyt rolniczy średnioterminowy we Francji 224. 225
Kredyt rolny — uwagi ogólne 194—198
Kredyt średnioterminowy dla gospodarstw włościańskich 212
Kredyt średnioterminowy rolniczy 197, 198
Kredyt średnioterminowy w St. Zjedn. 219, 220
Kredyt towarowy 217
Kredyt na uwłaszczenie dzierżawców 325
Kredyt warrantowy 220, 366
Kredytu warunki przed wojną a obecnie 198—204
Kredyt wekslowy 199, 216, 217
Kredyt na zagospodarowanie przy parcelacji powinien być wydatniejszy 292
Kredyt na zalesianie 315
Kredyt dla zrzeszeń rolniczych we Francji 226
Krajowa Komisja włości rentowych we Lwowie 217
Krajowa Centralna Kasa dla spółek rolniczych we Lwowie 177
Kreutz Fr. 45
Krische P. 98
Królewszczyzny i położenie w nich włościan 30
Królewszczyzn sprzedaż w Kongresówce 59
Królikowski S. 98
Kryzys aprowizacyjny 18
Kryzys gospodarczy, a zmiana polityki handlowej 356
Kryzys nadprodukcji, a standaryzacja 364
Krzywicki L. 198
Krzywicki W. 373
Krzyżanowski A. 98, 72
Książki i broszury rolnicze 104
Księgi gruntowe a komasacja 151
Księgi rodowodowe 126, 127
Księgi rodowodowe w Danji 129
Księgi wodne 36, 37
Księgosusz 131, 134
Kukurydza w obrocie międzynarodowym 341, 342, tabl. 2 380, 385, 386
Kulturamt 103
Kumaniecki K. 98
Kursy poszkolne rolnicze 75, 76, 77
Kursy rolnicze dla żołnierzy 105
Kursy specjalne 98
Kursy specjalne w Belgji 80
Kwestja robotnika rolnego jako kwestja socjalna 253—265
Kwestja robotnicza na wsi—sposoby rozwiązania 281—286
Kwestji robotnika rolnego ewolucja 265
Kwestji rolnej różna istota 218
Kwestja rolna—pojęcie 218
Kwestja socjalna, a podnoszenie zarobków 257
Kwestja socjalna robotnicza na wsi 256
Kwestja socjalna wśród pracowników leśnych 300, 301

Kwestji socjalnej brak w gospodarstwach włościańskich **233**
Kwestji socjalnej brak w ustroju pańszczyźnianym i po pańszczyźnie 255
Kwestji socjalnej rozwiązanie 256, 257
Kwestji socjalnej rozwój 256, 257

L.

Laboratorjum chemiczno-rolnicze w Poznaniu 70
Landeskulturamt **103**
Landschafty dla małej własności 211
Landschafta poznańska 215
Landszafty pruskie 204, 205, 206
Latyfundja **82**, **83**
Laur 119, 367
Lasów dewastacja przy komasacji **134**
Lasy drobne w ustawie o reformie rolnej z r. 1925 **290**, 324
Lasy eksploatowane 289
Lasy Europy-statystyka 290, 291
Las, jako gałąź pomocnicza gospodarstwa wiejskiego 298, 299, 324
Lasy gminne i publiczne, a nadzór państwa 311, 312
Las, jako gospodarstwo samodzielne 298
Lasy górskie, a nizinne 292, 293
Lasy, a hasła fizjokratów i liberalizmu ekonomicznego 307
Lasy, a kalkulacja kapitalistyczna 295, 296
Lasu karczowanie lub zmiana na inny rodzaj użytku 319
Lasy, a kolejki i kanały spławne 304
Lasy—koszt produkcji drzewostanów 295. 296
Lasy kościelne tabl. 379
Lasy, które powinny być wolne od nadzoru 326
Lasy w Landach we Francji 299
Lasy niedostępne 289
Lasy w Niemczech—statystyka 309
Lasu obszar na jednego mieszkańca 291
Lasów ochrona policyjna 307
Lasów ochrona od pożarów 326, 327
Lasy ochronne 310, 311, 320, 321, 325, 306
Lasy ochronne a służebności **183**, **186**
Lasy ochronne—sprawa odszkodowań 311
Lasów ochrony władze **183**, **186**
Lasy—ochrona zagajników i specjalnych drzewostanów 319
Lasów odtwarzanie 319
Lasów państwowych administracja i inspekcja **107**
Lasy państwowe i gminne—statystyka 313, 314
Lasy państwowe, jako rezerwa leśna 312, 313
Lasy państwowe w Polsce—statystyka i rozmieszczenie 314, 379
Lasy państwowe powinny być powiększane przez zalesianie pustkowi 327
Lasy w Polsce—statystyka **343**, 291, 292 379
Lasy w Polsce—warunki prawne i ekonomiczne 316, 317
Las, a poglądy mieszczańsko-materjalistyczne 297, 298
Lasów popierania potrzeba w Polsce 324—327
Lasów powierzchnia i ich rozmieszczenie **93**, 289—294
Lasy, a praca ludzka 300—303
Lasy prywatne tabl. 1. 379
Lasów prywatnych sprawa upaństwowienia 316
Lasy—przepisy karne 321, 322
Lasy publiczne tabl. 1 379
Lasy a reforma rolna **235**, **247**, **257**, **290**, 324
Lasy—stosunek do nich Państwa 308—317
Lasu świadczenia uboczne 298, 299
Lasy—tępienie szkodników 320
Lasy, a ulgi podatkowe 322
Lasowe ustawy polskie 317—324
Lasy, a utkwiony w nich kapitał 294—299

Lasu wartość, jako przedsiębiorstwa 297
Lasy, a warunki ekonomiczne 325
Lasu wpływ na klimat 305
Lasu wpływy uboczne 304—306
Lasu wpływ na wzmacnianie gleby 305
Lasy wspólne 158
Lasy wymagają stabilizacji warunków prawnych 324
Lasy zagospodarowane 289
Lasy zamknięte 310
Lasów zanikanie wobec przeludnienia wsi 303
Lehr 327
Leibeigenschaft 38
Len w obrocie międzynarodowym 342, 343, tabl. 3, 381, 385, 386
Lenne dobra 41
Leopold II w Austrji 52
Leśnego gospodarstwa plany 317, 318
Leśnego gospodarstwa programy 318
Leśnej produkcji popieranie i ochrona 314, 315
Leśnej produkcji warunki rozwoju 309
Leśnych służebności powstanie 32, 35
Leśna straż zaprzysiężona 326
Leśne władze nadzorcze 321
Liberalizm ekonomiczny 16, 48, 147
Liberalizm ekonomiczny, a dawniejszy interwencjonizm 354
Liberalizm ekonomiczny, a kwestja robotnicza 254
Liberalizm ekonomiczny, a ustawodawstwo robotnicze 265, 266, 269, 270
Licencjonowanie czyli uznawanie hodowlanego materjału męskiego 126, 128
Liczba członków w spółdzielniach 185
Liebknecht 220
Likwidacja serwitutów. Tablica 11, 349
Likwidacyjne listy za uwłaszczenie 67, 68
Lille 245
Listy zastawne 197
Listy zastawne banków publicznych 207
Listy zastawne Banku Rolnego 229
Listy zastawne Banku Rolnego projektowane w r. 1919 227, 228
Listy zastawne Landszaft pruskich 206
Listy zastawne a mniejsza własność 211
Listy likwidacyjne za uwłaszczenie 67, 68
Loesch 294
Lubecki 213, 313
Lubicz S. 73
Lubomirski T. 72
Ludność czynna i bierna zawodowo w Polsce. Tablica 4. 342
Ludności nadmiar żyjący z rolnictwa a reforma rolna 236
Ludność Polski 74. Tablica 1. 339. Tablica 4 342
Ludności przyrost naturalny w Polsce 86, 87
Ludności rolniczej cyfra normalna 88
Ludności rolniczej nadmiar 85, 88, 89
Ludności rolniczej warstwy 86
Ludność wiejska. Tablica 1 339
Ludność zawodowo czynna w rolnictwie 86
Ludność żyjąca z rolnictwa i leśnictwa 86, 87
Ludkiewicz Z. 23, 98, 114, 155, 246, 294, 295, 355, 21, 72
Ludowe szkoły rolnicze 107

Ł.

Łąki 92, 93. Tablica 5 343
Łotewska reforma rolna 227
Łowieckie obwody 332
Łowieckiego prawa istota i rozwój 328—331
Łowiecka straż zaprzysiężona 333
Łowiecka ustawa polska 331—334
Łowieckie władze nadzorcze 333, 334

M.

Majoraty w Kongresówce a parcelacja 270
Maksimum władania a obrót ziemią (projekt ustawy) 332

Maksimum własności jest ustalone szablonowo **290**
Maksimum własności w ustawie z roku 1925 **257**
Maksimum własności zwyczajne i podniesione **257, 258, 283**
Małopolskie Tow. Rolnicze 68, 70, 127
Małorolni nasi jako najlepsi osadnicy **242**
Małorolność w Galicji pozostała po uwłaszczeniu **55**
Małżonków wspólność majątkowa a niepodzielność gospodarstw **308**
Mańkowski T. 338
Masło — obrót międzynarodowy 343, tablica 4 382, 385, 386
Maszyn i narzędzi ulepszonych wprowadzanie 137, 138
Maszyn rolniczych punkty wynajmu 136, 138
Maszyn ulepszonych stosowanie a szachownica **130**
Marji Teresy patenty **50**
Marx **219**, 154
Maureau de Jonnes 305, 308
Mąki obrót międzynarodowy tablica 2 380, 385, 386
Mechanizacja rolnictwa **220**
Meljoracje bagien królów pruskich 6, 7
Meljoracje a komasacja **149, 150**
Meljoracje — kontrola państwowa 8, 9
Meljoracyj kontrola wykonywana przez Bank Rolny 21
Meljoracje w Polsce dają możność walki z przeludnieniem wsi 4, 5
Meljoracje Polesia 13
Meljoracje podstawowe a Dyrekcje Robót Publicznych 13
Meljoracje podstawowe — pojęcie 3
Meljoracje podstawowe — przeznaczone na to sumy 13
Meljoracyj podstawowych popieranie w Polsce 9—13
Meljoracje podstawowe jako roboty publiczne 9
Meljoracje podstawowe a przymusowe spółki wodne 13
Meljoracje a reforma rolna **236, 237, 288**
Meljoracje rolne — rola państwa 7—9
Meljoracje a samorządy 12
Meljoracje u starożytnych arabów 5
Meljoracje szczegółowe — pojęcie 3, 8
Meljoracje szczegółowe wymagają kredytu 14
Meljoracje terenów przeznaczonych na kolonizację **102**
Meljoracje wymagają środków na podniesienie intensywności gospodarstwa 4
Meljoracje a zabezpieczenie pożyczek hipotecznych 14
Meljoracyj znaczenie 4, 5
Meljoracyjny fundusz państwowy 10
Meljoracyjne pożyczki — zobacz kredyt meljoracyjny
Miast rozwój **15**
Miasteczka w Kongresówce-sprawa uwłaszczeniowa w m. **68**
Miasteczkowych gruntów przyrost przed wojną w Kongresówce **205**
Michalski J. 193
Miedze a komasacja **133**
Miejskie nieruchomości i grunta a obrót ziemią **333, 334**
Mieszkań tanich budowanie na Górnym Śląsku **286**
Mieszczański i arystokratyczny stosunek do ziemi 248
Międzynarodowy handel produktami rolnemi 340—347
Międzynarodowa Komisja Rolnicza 72
Międzynarodowe Kongresy 72
Międzynarodowe Biuro Pracy 274
Międzynarodowy obrót nawozów sztucznych tabl. 6 384, 385, 386
Międzynarodowy obrót produktów zwierzęcych tabl. 4 382, 385, 386
Międzynarodowy obrót roślin przemysłowych tabl. 3 381, 385, 386

Międzynarodowy obrót zbóż i mąki tabl. 2 380, 385, 386
Międzynarodowa wymiana, a polski program gospodarczy 370—374
Międzynarodowa wymiana, a organizacja handlu i standaryzacja towarów 363—366
Mięso w obrocie międzynarodowym 344 tabl. 5 383, 385, 386
Miklaszewski J. 327
Miklaszewski St. 72
Mikołaj I. **70**
Milewski J. **23**
Mińskie Tow. Rolnicze 65
Ministerstwo Aprowizacji 358, 360, **105**
Ministerstwo Reform Rolnych **104**, **107**—**112**, **109**
Ministerstwo Robót Publicznych **105**
Ministerstwo Robót Publicznych jako władza wodna 35
Ministerstwo Rolnictwa **101**, **104**, **105**—**107**
Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, a sprawy aprowizacyjne 361
Mir czyli wspólnota wiejska w Rosji **121**
Mohylowskie Tow. Rolnicze 65
Monopole przywozu i wywozu w Polsce 360
Moralnego poziomu podnoszenie **11**
Mszyca wełnista 142, 143, 144
Murawjow **174**
Myśliwskie karty we Francji 330

N.

Nabywców dobór przy parcelacji 289
Nacjonalizacja ziemi **221**, **222**, **223**, **224**, **254**
Nadania wodne 29—33, 35
Nadanie wodne dotyczy spraw 30
Nadania wodne a interesy osób trzecich 31
Nadanie wodne—kto ma pierwszeństwo 33
Nadanie wodne może być w pewnych razach odebrane 32
Nadanie wodne nie może być odebrane 32
Nadania wodnego myśl przewodnia 30, 31
Nadania wodnego procedura 32
Nadania wodnego odmówienie 30
Nadbudowa ponad gospodarstwami wiejskiemi, obsługująca rolnictwo **15**, **74**, **154**, **155**
Nadmiar ludności rolniczej **88**, **89**, **85**
Najemna praca w folwarkach **70**
Najemna praca w gospodarstwach folwarcznych w w. XVIII **43**
Najemna praca a uwłaszczenie w Prusach **47**
Najemnicy 252, 253, 283.
Narzędzi i maszyn rolniczych ulepszonych wprowadzanie 137, 138
Nasienia poprawa 135
Nasienia — punkty czyszczenia 136
Nasion ulepszonych rozpowszechnianie 135, 136
Naturalnego gospodarstwa pierwiastek **13**, **14**, **15**
Naturalnego gospodarstwa zanikanie **42**
Naturalnego gospodarstwa pierwiastek **134**
Nauczanie poszkolne rolnictwa w szkole powszechnej 76, 77
Nauczanie pozaszkolne 91—105
Nauczanie pozaszkolne a doświadczalnictwo 118
Nauczanie pozaszkolne a duchowieństwo 93, 34
Nauczanie pozaszkolne a kinematograf i radjo 101
Nauczanie pozaszkolne a stacje doświadczalne 101
Nauczanie pozaszkolne musi być oparte na zaufaniu 101
Nauczanie pozaszkolne a słowo drukowane 103, 104
Nauczanie pozaszkolne — poradnictwo 98, 99
Nauczanie pozaszkolne prowadzone przez urzędników państwowych 95

Nauczanie pozaszkolne w różnych krajach 79
Nauczanie pozaszkolne a ziemianie 93
Nauczanie pozaszkolne a reforma rolna **244, 283, 289**
Nauczanie pozaszkolne a szkolnictwo rolnicze 77
Nauczanie pozaszkolne a szkoły rolnicze 96, 97
Nauczanie pozaszkolne a nauczyciele szkół rolniczych 93, 94
Nauczanie pozaszkolne—personel 93—97
Nauczanie teoretyczne i praktyczne — czy może być połączone 77, 90
Nauczanie pozaszkolne a ogólny poziom oświaty 92
Nauczanie pozaszkolne a personel fachowy 94—97
Nauczania pozaszkolnego zadania 92
Nauczanie pozaszkolne — wykłady, pogadanki, kursy i t. p. 98
Nauczanie praktyczne w szkołach wyższych rolniczych 90
Nauczanie rolnictwa w szkole powszechnej 75, 76
Nauczanie zawodowe a oświata ogólna 74—79
Nauczycieli dokształcanie 77
Nauka ekonomiki gospodarstw wiejskich **4**
Nauka polityki agrarnej **4, 5, 8, 9, 10**
Nauki rolniczej przenikanie do rolników 92
Nauka teoretyczna polityki **10**
Nawozy sztuczne w obrocie międzynarodowym 344, tabl 6. 384, 385, 386
Nawozy sztuczne i zielone—propaganda użycia 137
Niemieckie Tow. Rolnicze 122
Niemiecka reforma rolna **228—231**
Niemiecka kolonizacja w XII — XIV w. **26**
Niemieccy pisarze, zajmujący się polityką agrarną **3**
Niemieckie prawo... nadawanie ziemi na prawie niemieckiem **26, 27, 32**
Niemieckie towarzystwo rolnicze 50
Niepodzielne gospodarstwa a obrót ziemią **332**
Niepodzielne gospodarstwa w Polsce **305**
Niepodzielne gospodarstwo przekazywane za życia rodziców **309, 310**
Niepodzielność gospodarstw w Anglji **304**
Niepodzielność gospodarstw a beztestamentowe dziedziczenie **304**
Niepodzielność gospodarstw za czasów dawniejszych **39, 40, 41**
Niepodzielność gospodarstw a kodeksy cywilne **308**
Niepodzielność gospodarstw a kodeks Napoleona **304**
Niepodzielność gospodarstw a kodeks cywilny austrjacki **304**
Niepodzielność gospodarstw musi być oparta o ustawę o odrębnem ich dziedziczeniu **306, 307**
Niepodzielność gospodarstw w Niemczech **304**
Niepodzielność najmniejszych gospodarstw włościańskich w Kongresówce **300, 301**
Niepodzielność najłatwiej zachowują gospodarstwa włościańskie samodzielne **311, 312**
Niepodzielność gospodarstw. Normy gospodarstw żywotnych w projekcie Ministra Staniewicza **314**
Niepodzielność gospodarstw. Obliczenie możliwości, spłaty rodzeństwa w gospodarstwach większych i mniejszych **311, 312**
Niepodzielność gospodarstw a pomoc kredytowa przy spadkobraniu **307, 316**
Niepodzielność gospodarstw a posag córek **309**
Niepodzielność gospodarstw a potrzeba znalezienia pracy dla osób wychodzących z gospodarstwa **315**

Niepodzielność gospodarstw powinna być wprowadzana ewolucyjnie **312**, **313**, **315**
Niepodzielność gospodarstw powstałych z parcelacji **266**, 305
Niepodzielność gospodarstw jako prawo zwyczajowe w b. dzielnicy pruskiej **307**, **308**
Niepodzielność gospodarstw. Projekt ustawy o ograniczeniu nadmiernego podziału gruntów **313**—**317**
Niepodzielność gospodarstw a przeludnienie wsi, emigracja osadnicza i urbanizacja **313**
Niepodzielność gospodarstw w Szwajcarji **305**
Niepodzielności gospodarstw sprawa **303**—**313**
Niepodzielność gospodarstw a szacunek spadku **316**
Niepodzielność gospodarstw a ustawa komasacyjna **313**
Niepodzielność gospodarstw ustawowa **304**
Niepodzielność gospodarstw a wychodzące z ziemi rodzeństwo **309**, **310**, **312**
Niepodzielność gospodarstw włościańskich w dekrecie Józefa II z r. 1787 **51**
Niepodzielność gospodarstw a wspólność majątkowa małżonków **308**
Niepodzielność gospodarstw zwyczajowa **303**, **304**, **305**, **308**
Niepodzielność majątków **299**, **300**
Niesamodzielnych gospodarstw liczba **89**
Niesamodzielnych gospodarstw właściciele **89**
Nieużytki. Tablica 5, **343**, **93**
Niewolna ludność w czasach Piastowskich **25**
Niewolnej pracy mała wydajność **41**, **42**
Niższe szkoły rolnicze 79—83
Niższe szkoły rolnicze w Polsce 105—109
Nosacizna koni 134

O.

Oberfeld H. 327
Oberlandeskulturgericht **103**
Oberlandeskulturamt **103**
Obligacje Banku Rolnego 229
Obligacje krótkoterminowe w St. Zjedn. 219
Obowiązek parcelacyjny, zobacz parcelacyjny obowiązek
Obrona interesów zawodowych 49, 50, 72
Obrót ziemią a gospodarstwa niepodzielne i rodzinne (projekt ustawy) **332**
Obrót ziemią a grunta miejskie **333**
Obrót ziemią, a grunta nieobciążone obowiązkiem parcelacyjnym (projekt) **329**, **330**
Obrót ziemią w konstytucji polskiej **254**
Obrót ziemią. Ustawa o obr. ziemią powinna uporządkować normy prawne **327**, **328**
Obrót ziemią. Projekty ustaw **328**—**334**
Obrotu ziemią regulowanie **326**—**336**
Obrotu ziemią sprawa **229**, **300**, **303** **303**
Obrót ziemią. Ustawy ubocznie regulujące obrót **326**, **327**, **328**
Obrót ziemią a ustawa o wykonaniu reformy rolnej **326**, **327**
Obrót ziemią. Wytyczne ustawy ogólnej **328**
Obszar głównych roślin. Tablica 6, **344**
Obszarnictwo jako kwestja rolna **218**
Obszar Polski. Tablica 1, **339**
Obszar różnych kategoryj gospodarstw wiejskich. Tablica 3, **341**
Obszar i zaludnienie Polski **74**
Obwód łowiecki 332.
Obywatelska praca a nauczanie pozaszkolne 93, 94
Obywatelska praca w zrzeszeniach rolniczych 47
Obywatelskiej i społecznej pracy cel **11**
Obywatela ziemskiego stanowisko **203**
Ochrona przed chorobami i szkodnikami roślin 141, 142
Ochrona dzieci i kobiet 270, 271

Ochrona i popieranie rolnictwa—zakres pracy, metody i organy 110—114
Ochrona od powodzi 33, 34
Ochrona pól 140, 141
Ochrona pracy ogólna 271, 272
Ochrona produkcji rolniczej 140—145
Ochrona rolnictwa przed nadużyciami w handlu 144
Ochrona stanu włościańskiego **36**
Ochrona i uwłaszczenie drobnych dzierżawców **322—326**
Ochrona weterynaryjna 130—134
Ochrona zwierzyny 330, 333
Odmian roślin ustalanie 135
Odpowiedzialność członkowska w T. K. Z. 214
Odpowiedzialność członkowska w spółdzielniach 163, 164, 183, 184, 185
Odpowiedzialność nieograniczona w spółdzielniach 164
Odpowiedzialność solidarna a kooperatywy 185
Odpowiedzialność w spółdzielniach pożyczkowych 165
Odszkodowanie dla dziedziców przy reformie włościańskiej **43**
Odszkodowanie za zniesienie powinności poddańczych w Galicji **53**
Offices agricoles 59, 95, 114
Ogiery państwowe 128
Ogierów premjowanie 128
Ogrodnictwa popieranie 138, 139
Ogrodnicza produkcja a przeludnienie wsi **245**
Ogródki robotnicze **201**
Ogródki szkolne, służące do nauki 76
Ogrodniczo-warzywnicze kolonje **265**
Ogrodniczy wydział Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego 91
Okręgowy inspektor pracy 279
Okręgowa Komisja Ziemska (skład) **111**
Okręgowe Tow. Organizacyj i Kółek Rolniczych 67
Oldenburg G. 109
Opieki państwowej nad produkcją gospodarstw wiejskich idea **17**
Opieka państwowa nad włościanami **17**
Ordynarjusze 251, 252, 263
Organizacja hodowli bydła w Danji 129
Organizacji gospodarstw wydział Ministerstwa Reform Rolnych **108**
Organizacja handlu, a wymiana międzynarodowa 363—366
Organizacja hodowli zwierząt domowych 125—130
Organizacyj rolniczych praca **21**
Orne grunty. Tablica 5, **343**
Orsini-Rosenberg S. **73**
Osady dzierżawne w zaborze pruskim **211**
Osady rentowe zobacz rentowe osady
Osady rodzinne a domy mieszkalne **317**
Osady rodzinne a kredyt **321**
Osady rodzinne, kwestja niepodzielności **321**
Osady rodzinne a obrót ziemią **332**
Osady rodzinne a ograniczenie prawa własności **317, 318, 321, 322**
Osada rodzinna w pewnych razach mogłaby być sprzedana z licytacji **321**
Osadą rodzinną nie powinno być samodzielne gospodarstwo włościańskie **319, 320**
Osady rodzinne przy kolonizacji robotniczej i urzędniczej **317, 318**
Osady rodzinne powinny mieć ustawę nie tworzącą norm zbyt sztywnych **320**
Osady rodzinne w ustawie niemieckiej z r. 1920 **318**
Osady rodzinne a ubezpieczenia na życie **321**
Osady rodzinne na Węgrzech **319**
Osadnictwo wojskowe **251, 252, 199, 200, 270, 271, 272,** 66
Osadnictwo wojskowe—odszkodowanie dla właścicieli majątków **272**
Osadnictwo wojskowe—pojęcie **199, 200**

Osadnictwo wojskowe. Pomoc kredytowa i budulcowa **272**
Osadnicze przedsiębiorstwa w Niemczech **229**
Osadników związki **66**
Ośrodki Komisji Kolonizacyjnej **305**
Ośrodki kultury rolnej 99
Ośrodki majątków **211**
Ośrodki przy osadnictwie wojskowem **271**
Ośrodki przy parcelacji **265, 266, 291**
Oświata ogólna a nauczanie zawodowe 74—79
Oszczędnościowe wkłady 200
Oszczędności zmysłu zanik 202
Owadów tępienie w lasach 320
Owen Robert 149, 158
Owies w obrocie międzynarodowym 341 tabl. 2.380 385, 386
Owies. Obsiew. Tablica 6—**344**
Owsa plony. Tablica 7—**345**

P.

Paneuropa 373
Państwowych dóbr sprzedaż w Kongresówce **59**
Państwowe majątki w dzielnicy pruskiej **270**
Państwowe organa administracji rolnej **20**
Państwowej opieki nad produkcją gospodarstw wiejskich idea **17**
Państwowa opieka nad włościanami **17**
Pańszczyzna dobrowolna 251
Pańszczyźniany okres, a wspólności gruntowe **156**
Pańszczyzny rozwój w w. XVI, XVII i XVIII w Polsce **29**
Pańszczyźniane stosunki a działalność zbiorowa 146
Pańszczyźniane stosunki prawne **37—41**
Pańszczyźniane stosunki a robotnik rolny 251
Pańszczyźnianych stosunków rozkład **42**
Parana **240**
Parcel nabywcy **276**
Parcel rozmiary przy parcelacji **275**
Parcelacja Banku Rolnego **267, 275, 280, 281**. Tablica 13—**351**
Parcelacja a budownictwo **282**
Parcelacja. Cena sprzedażna parcel **267, 268**
Parcelacja a ceny ziemi **283, 284, 285**
Parcelacja dzika a ustawa 1925 r. **256**
Parcelacja drzierżawna **269**
Parcelacja dzierżawna— pojęcie **201**
Parcelacja. Gospodarstwa niepodzielne powstałe przy parc. **305**
Parcelacja a inteligencja miejska **204**
Parcelacja. Kategorje nabywców przed wojną w Kongresówce **206**
Parcelacja a komasacja **141, 148, 150, 244, 259, 260, 261**
Parcelacja. Kredyt **268, 269, 276, 277, 278, 279, 280, 292**
Parcelacja w latach 1919—1929—uwagi krytyczne **286—294**
Parcelacja na Litwie Środkowej **252, 253**
Parcelacja majątków donacyjnych **250**
Parcelacja majątków zdrenowanych 39
Parcelacji odmienne warunki w Polsce niż w Europie **204**
Parcelacja osadnicza **275, 276**
Parcelacja państwowa w ustawie o reformie rolnej z r. 1920 **249**
Parcelacja a podział spadkowy dworów **204**
Parcelacji pojęcie **199, 200, 201**
Parcelacja—pojęcie w ustawie o reformie rolnej z r. 1925 **264**
Parcelacja polska w zaborze pruskim **209, 210**
Parcelacja w Polsce w latach 1919—1929. **269—286**
Parcelacja a pomoc instruktorska **283**
Parcelacja a popieranie produkcji 139
Parcelacja a produkcja zbóż w Polsce 346
Parcelacja a projekt ustawy o obrocie ziemią **333**

Parcelacja a proces urbanizacji 284
Parcelacja prowadzona przez instytucje upoważnione 267, 268, 274
Parcelacja prywatna 267, 268, 272, 273, 274
Parcelacja prywatna, ceny ziemi 285
Parcelacja prywatna w Litwie Środkowej 270
Parcelacja prywatna a ustawa z r. 1920 249
Parcelacji regulowanie 247, 248, 270
Parcelacja przed wojną w zaborze rosyjskim 204
Parcelacja przed wojną w Galicji 82, 214—217
Parcelacja przed wojną w Kongresówce, rozmiary gospodarstw 208
Parcelacja. Przewaga chłopa polskiego jako nabywcy 204
Parcelacji przyczyny i cechy w Polsce 202—204
Parcelacja rządowa w Kongresówce 269, 270
Parcelacja rządowa 267, 272, 273, 274
Parcelacja sąsiedzka w zaborze pruskim 210
Parcelacja sąsiedzka — pojęcie 199, 200
Parcelacja sąsiedzka po wojnie 265, 275, 276. Tablica 12—350. Tablica 13—351
Parcelacja. Sprecyzowanie pojęcia prawnego 328, 329
Parcelacji statystyka przed wojną w Galicji 215
Parcelacji statystyka 273, 274. Tablica 12—350
Parcelacji statystyka przed wojną w zaborze rosyjskim 204, 205, 206
Parcelacja w zaborze pruskim przed wojną 209—214
Parcelacyjny kontyngent 259
Parcelacyjny kredyt Banku Rolnego 277
Parcelacyjny obowiązek 257, 258, 329, 330
Parcelacyjna spekulacja przed wojną w Galicji 214, 216
Parcelacyjne spółki Banku Włościańskiego 207
Parcelowe gospodarstwa 77, 78
Pasania zwierząt na wspólnych ugorach i ścierniskach służebności 33
Pastwiska 92, 93. Tablica 5—343
Pastwiska gminne w b. Galicji 157
Pastwiska sztuczne spółkowe 130
Pastwiska wspólne na Wołyniu 162
Pastwisk wspólnych dworu i wsi podział 160, 161, 162, 190
Pastwisk wspólnych powstanie 32
Patent patrz ustawa
Patronat Kółek Rolniczych 71
Patronat spółdzielni rolniczych we Lwowie 174
Pawlik S. 73
Peltzer B. 114
Philippovich 233
Piasków utrwalanie i meljoracje 19
Piastowskie czasy—ustrój rolny 25
Piekałkiewicz 98
Pierwiastek gospodarstwa naturalnego 13, 14, 15
Pierwokupu prawo w dzielnicy pruskiej 302, 303
Pierwokupu prawo w Niemczech 229, 230
Pisma rolnicze 104
Plakaty i tablice 104
Plany gospodarstwa leśnego 317, 318
Plony roślin 93. Tablica 7. 345
Plony większych i mniejszych gospodarstw 96
Plon żyta teoretyczny 95
Płace minimalne 271, 272
Pociągi z wystawami 99
Podatek dochodowy, a rolnictwo 367, 368
Podatek gruntowy w teorji George'a 223
Podatki w rolnictwie, a konkurencja międzynarodowa 366—369
Podatkowe ulgi 112
Podatkowe ulgi przy zalesianiu 322
Podatkowy system w Polsce 367

Pokazy 99, 119, 123, 124
Pokazy maszyn rolniczych 138
Poddańczy ustrój stawał się anomalją 43
Poddańczego ustroju warunki zniesienia 41—44
Poddańczego ustroju zniesienie w zaborze austrjackim 49—55
Poddańczego ustroju zniesienie w zaborze pruskim 44—49
Podańczego ustroju zniesienie na Litwie i Rusi 69—72
Poddaństwo folwarczne i czynszowe 37, 38, 42
Poddaństwo osobiste 38
Poddaństwa włościańskiego istota 37
Podgorodnikowa komisja 118
Podział pracy w zakresie popierania rolnictwa 140
Podział wspólnych gruntów 139
Pola doświadczalne 117, 118
Polesia biuro projektu meljoracji 13
Poleskie bagna 147, 236, 244, 13
Policja polna 140, 141
Policja rybacka 337
Policja weterynaryjna 130—134
Policja wodna 34, 35
Polityki agrarnej cel 10—13
Polityki agrarnej istota 3, 10
Polityki agrarnej. Kryterjum do oceny zabiegów pol. agr. 12
Polityki agrarnej nauka 4, 5, 8, 9, 10
Polityka agrarna jako objaw życia 5, 6
Polityki agrarnej podział tematu 22, 23
Polityka agrarna posiada podwójne zadanie 8
Polityka agrarna w okresie powojennym była zniekształcana przez etatyzm i politykę aprowizacyjną 19
Polityki agrarnej rola 15
Polityki agrarnej rozwój dotychczasowy 16—19
Polityka agrarna państwowa wywiera wpływ na zadania zrzeszeń rolniczych 47, 48
Polityki agrarnej system 19
Polityki agrarnej środki 19—22
Polityka aprowizacyjna 18, 19
Polityka ekonomiczna 3, 17
Polityce gospodarczej okres wojenny nadaje specjalny charakter 18
Polityka handlowa karteli 357
Polityka handlowa polska, a rolnictwo 358—363
Polityka handlowa wojenna, a polityka handlowa polska 358
Polityka handlowa współczesna 353—358
Polityka kształtowania struktury terytorjalnej gospodarstw wiejskich 22
Polityki leśnej w Polsce wytyczne 324—327
Polityki leśnej rozwój 306—308
Polityki nauka teoretyczna 10
Polityka popierania przemysłu 6
Polityka robotnicza 265—275
Polityka rusyfikacyjna 207
Polityki socjalnej rozwój 267
Polowy przymus 16
Pomoc agronomiczna w Rosji 108
Pomorska Izba Rolnicza 60
Pomorskie Tow. Rolnicze 71
Pomorza i Poznańskiego dwie kategorje gospodarstw wiejskich 79
Popieranie i ochrona rolnictwa—zakres pracy, metody i organy 110—114
Popieranie, organizacja i ochrona produkcji rolniczej 22
Popieranie produkcji a kolonizacja wewnętrzna i komasacja 139
Popieranie produkcji w Polsce od r. 1925 361
Popieranie produkcji roślinnej 134—140
Popieranie rolnictwa a organizacje zawodowe 110
Popieranie rolnictwa a władze państwowe 110, 111
Popieranie rolnictwa zapomogami 112
Popieranie techniki produkcji 101
Popławski A. 234
Poradnictwo rolnicze 98, 99

Postanowienie patrz ustawa
Postęp techniki a podnoszenie zarobków 258
Postępowanie wyrównawcze w sprawie wodnej 32, 33
Posyłki (robotnicy) 251
Pośrednictwo pracy 274
Pośrednicy pokojowi **71**
Potrzeby człowieka i ich zaspokojenia dwa sposoby 253, 254
Powiatowe komisje szkolne rolnicze 107, 108
Powiatowy Urząd Ziemski **110, 111**
Powiatowe związki samorządowe w Polsce popierają rolnictwo **22**
Powierza P. 21
Powierzchnia głównych roślin. Tablica 6 **344**
Powierzchnia Polski. Tablica 1 **339**
Powierzchnia różnych kategoryj gospodarstw wiejskich. Tablica 3 **341**
Powstanie z r. 1846 **52**
Powstanie styczniowe i sprawa włościańska **65, 66, 67**
Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych 236, 241, 242, 244
Poznańskiego i Pomorza dwie kategorje gospodarstw wiejskich **79**
Poznański Zw. Kółek Rolniczych 71
Pożyczki — zobacz kredyt
Pólka demonstracyjne 136
Półproletarjat rolny w Kongresówce **64, 65**
Praca akordowa w leśnictwie 301
Praca fizyczna, a praca intelektualna 350, 351
Praca w gospodarstwie wiejskiem a w przemyśle 249
Praca w leśnictwie 300—303
Praca najemna w folwarkach **70**
Pracy niewolnej mała wydajność **41, 42**
Praca organizacyjno-kierownicza i wynalazcza 351, 352
Pracy oszczędność po komasacji **131**
Pracy pośrednictwo publiczne 274
Praca w rolnictwie odbywa się w warunkach higjenicznych 269
Prace różne w leśnictwie 301
Praktyk rolniczych organizowanie 105
Praktyka dla absolwentów wyższych szkół rolniczych 91
Praktyczna nauka rolnictwa i ogrodnictwa w szkole powszechnej 76
Prawo niemieckie... nadawanie ziemi na prawie niemieckiem **26, 27, 32**
Prawa łowieckiego rozwój i istota 328—331
Prawo posiadania właścicieli dominikalnych **41**
Prawo do pracy 266, 283
Prawo rybackie w Prusach 337, 338
Prawa rybackiego rozwój 334, 335
Prawa własności ograniczenie przy reformie rolnej **266**
Prawo własności wód i ich użytkowanie 26—29
Prawo własności ziemi **254**
Prawo wodne a kodeks cywilny w Kongresówce 24
Prawo wodne a piętrzenie wody 33
Prawo wodne w postaci jednolitej ustawy i jednolitej administracji wodnej 24
Prawo wodne — postępowanie wyrównawcze 32, 33
Prawodawstwo wodne rozwijało się stopniowo 24, 25
Prawa wodnego rozwój i istota 23—26
Praw wodnych ustalenie 32
Prawa wodnego zagadnienie 24
Premje eksportowe 112, 356, 357, 358, 361, 362, 363
Premje od obrotu członka ze spółdzielnią 188
Premje wywozowe na produkta rolnicze w Polsce 361, 362, 363
Premjowania i konkursy 101, 102
Premjowanie ogierów 124, 128
Premjowania i wystawy rolnicze 119—125

Procedura komasacyjna 136, 139—145
Produkcja roczna ziarna i okopowych na 1 klm² i na głowę ludności 94
Produkcji rolnej podniesienie a reforma rolna 237, 245
Produkcji rolniczej ochrona 140—145
Produkcja roślinna 93
Produkcji roślinnej popieranie 134—140
Produkcja zwierzęca 96, 97
Produkcyjność porównawcza poszczególnych dzielnic Polski 95, 96
Produkcyjność rolnictwa polskiego 92—97
Produkcyjność w stosunku do pracy gospodarstw intensywnych a ekstensywnych 259
Program agrarny polski 292
Program agrarny rosyjskich socjal-demokratów 224, 225
Programy agrarne socjalistyczne 218
Programy agrarne socjalistyczne a rewolucje agrarne po wojnie 227
Program agrarny socjal-rewolucjonistów w Rosji 225
Programy agrarne taktyczne i demagogiczne 219
Program agrarny dla województw przeludnionych 244, 245
Program bolszewików 226
Program gospodarczy polski, a wymiana międzynarodowa 370—374
Program państwowej polityki emigracyjnej 240, 241
Programy rosyjskiej reformy agrarnej 224—226
Programy rosyjskie a teorja H. George'a 226
Program socjalistów marxistów 219, 220
Program socjalistów rewizjonistów 219, 220, 221
Program urbanizacji i uprzemysłowienia 237, 238
Projekt ustawy, zobacz ustawa, projekt
Prokopowicz M. 21, 45
Proletarjat rolny w Kongresówce 64, 65
Protekcjonizm, a dawniejszy interwencjonizm 354
Protekcjonizm, a interesa poszczególnych narodów 353
Protekcjonizm, czy wolny handel 348—351
Pruska Państwowa Kasa Spółdzielcza 170
Pruski zabór. Zniesienie ustroju poddańczego i separacja gospodarstw 44—49
Prywatna własność 84
Przedwziątek przy gospodarstwach niepodzielnych 307
Przedsiębiorczości rozwijanie 371
Przeglądy rolnicze 121
Przejemca gospodarstwa niepodzielnego 309
Przeludnienie rolnicze, małorolność i bezrolność jako kwestja rolna 218
Przeludnienie wsi a niepodzielność gospodarstw 313
Przeludnienie wsi a reforma rolna 265
Przeludnienie wsi w Polsce 86, 87, 147, 232
Przeludnienie wsi a meljoracje 4, 5
Przeludnionych wsi wyludnienie 148
Przemysł drzewny, a zużycie pracy 303
Przemysłu popierania polityka 6
Przewóz materjałów drzewnych 303, 304
Przymus polowy 16
Przymusowe związki rolnicze 58—62
Przymusowy wykup zobacz wywłaszczenie
Przyrodzone prawo dziedziczenia 40
Przyrost naturalny ludności w Polsce 86, 87, 237, 241
Przysposobienie rolnicze 102, 103
Przywilej pierwszeństwa dla pożyczek meljoracyjnych 14—18
Pszenica. Obsiew. Tablica 6 344
Pszenica w obrocie międzynarodowym. Tablica 2 340, 341. 380, 385, 386
Pszenicy plon. Tablica 7 345
Publiczna własność 84

R.

Rachunkowość drobnych gospodarstw 100
Rachunkowość gospodarstw wiejskich 119
Rada Główna i Rady Okręgowe naprawy ustroju rolnego **113, 114**
Rady Kultury Rolnej 114
Rada Rolnicza Państwowa **107**
Rada spółdzielcza 190, 191, 192
Rada uczestników scalenia **141, 167**
Radjo a nauczanie pozaszkolne 101
Radziszewski H. **23**
Raiffeisen 158, 159, 163, 166, 171, 193
Rak ziemniaczany 143
Rady Wojewódzkie a sprawy wodne 12
Rady wodne wojewódzkie 35, 36
Reasekuracja przy ubezpieczeniach lokalnych 241
Reemigracja do Polski **92**
Reformy agrarne o charakterze rewolucji nacjonalistycznej **227, 228**
Reformy agrarne o charakterze rewolucji społecznej **227, 228**
Reformy agrarne w Europie powojennej **226—232**
Reformy agrarne ewolucyjne **227, 228, 229**
Reforma agrarna a kredyt **243**
Ręforma agrarna a proces urbanizacji **237, 238**
Reformy agrarnej programy a kolonizacja wewnętrzna **218—226**
Reformy agrarnej programy w Rosji **224—226**
Reformy agrarnej lub rolnej program—pojęcie **218**
Reform Agrarnych Wydział z r. 1917 **152, 227**
Reforma rolna a ceny ziemi sprzedawanej **283, 284, 285**
Reforma rolna a drobni dzierżawcy **263**
Reforma rolna a dzierżawy **262, 263, 266**
Reforma rolna a emigracja osadnicza **237, 244, 288**
Reformy rolnej fundusz obrotowy **278**
Reforma rolna na Górnym Śląsku **255**
Reforma rolna. Grunta podmiejskie **258, 264**
Reformy rolnej hasła radykalne w Polsce **245, 246**
Reforma rolna. Inicjatywa prywatna w ustawie 1925 r. **287**
Reforma rolna. Kategorje gospodarstw tworzonych przy parcelacji **264, 265, 266**
Reforma rolna a komasacja **244, 259**
Reforma rolna a Konkordat 256
Reforma rolna. Kontyngent parcelacyjny **259**
Reforma rolna na Litwie Środkowej **52, 53**
Reforma rolna łotewska **227**
Reforma rolna a majątki prywatne **259**
Reforma rolna a majątki niepodzielone **258**
Reforma rolna a meljoracje **236**
Reforma rolna. Nabywanie majątków przez Ministra Reform Rolnych **275**
Reforma rolna. Nabywcy gospodarstw **266**
Reforma rolna a nadbudowa nad gospodarstwami wiejskiemi **238**
Reforma rolna a najazd bolszewicki **248**
Reforma rolna. Niepodzielność nowotworzonych gospodarstw **292**
Reforma rolna w Niemczech **228, 229, 230, 231**
Reforma rolna. Obowiązek parcelacyjny **257**
Reforma rolna. Odszkodowanie za majątki wywłaszczone **260, 261**
Reforma rolna. Obszar nowotworzonych gospodarstw **291**
Reforma rolna. Ograniczenie prawa własności powstających gospodarstw **266**
Reforma rolna a osuszanie bagien **288**
Reforma rolna a pełnomocnictwa rządu **247**

Reforma rolna, a pierwszy Sejm Polski 246
Reforma rolna w Polsce. Stosunek do niej różnych autorów 292, 293
Reforma rolna w Polsce ma zachować folwarki 235
Reforma rolna w Polsce a przeludnienie wsi 236, 265
Reformy rolnej w Polsce zadania 232—245
Reforma rolna a podniesienie intensywności gospodarstw 237, 245
Retorma rolna a pomoc instruktorska 244
Reformy rolnej program dla województw przeludnionych 244, 245
Reforma rolna w Polsce jest już w połowie wykonana 293
Reforma rolna. Rozgraniczanie gruntów obciążonych obowiązkiem parcelacyjnym od nieobciążonych 283
Reforma rolna w Rumunji, w Chorwacji i w Czechach 228
Reforma rolna a rzekomy brak zbóż 293
Reforma rolna a służba folwarczna 263, 264, 281
Reforma rolna Stołypina 108, 121, 122, 100
Reforma rolna a stosunki województw południowych 244
Reforma rolna a stronnictwa sejmowe 246, 247
Reforma rolna. Uchwała sejmu o zasadach r. r. z r. 1919 246, 247
Reforma rolna. Ustawa z r. 1925 wprowadza parcelację na drogę najmniejszego oporu 287, 288
Reforma rolna a utrwalenie powstałych gospodarstw 298
Reformy rolnej ustaw rozwój w Polsce 245—255
Reforma rolna. Wykaz imienny majątków, przeznaczonych na przymusową parcelację 260, 263
Reforma rolna a wyludnianie wsi przeludnionych 280, 281
Reforma rolna. Wypłata odszkodowania za wywłaszczone majątki 290, 291
Reforma rolna. Zadaniem Państwa powinno być kolonizowanie terenów niezagospodarowanych 288
Reforma rolna, a zagadnienie bezrobocia na wsi 292
Reformy rolnej zagadnienie w województwach zachodnich 289
Reforma rolna. Zapas ziemi w ustawie z r. 1925 256
Reforma rolna. Zwalnianie gruntów od obowiązku parcelacyjnego 260
Reglamentacja produkcji i handlu w Polsce 359, 360, 361
Regnier G. 287
Regulacja w b. zaborze pruskim 46, 47, 48, 49
Regulacja dzierżaw wiejskich 322
Regulacja rzek 7, 11
Regulacja i utrzymanie wód i brzegów 33, 34
Regulacja użytkowania gruntów wspólnych 158
Regulacji włościańskiej pod b. zaborem pruskim wyniki (tablica) 49
Regulacja wspólnych gruntów 117, 166
Regulacyjny patent z r. 1823 dla W. Ks. Poznańskiego 46
Regulowanie obrotu ziemią 326—336
Regulowanie i popieranie przez państwo życia gospodarczego 6
Regulowanie struktury posiadłości wiejskich 101
Rejestrowanie statutów podług ustawy spółdzielczej 183
Rejestracyjny system zakładania spółdzielni 180, 181
Renta ciążąca na osadach rentowych Kom. Koloniz. 212.
Renta gruntowa w teorji George'a 222, 223, 224
Renta leśna 296, 297

Renta obciążająca gospodarstwa uwłaszczone w b. zaborze pruskim **47, 48**
Renta ziemska, listy za majątki wywłaszczane **262**
Renty ziemskie i listy na wywłaszczenie **249**
Rentowe listy galicyjskie **216, 217**
Rentowe osady jako gospodarstwa niepodzielne **305**
Rentowe osady Komisji Kolonizacyjnej **211, 212**
Rentowe osady Urzędu Osadniczego **273**
Rentowe włości w Galicji **216, 217**
Rentowe włości jako gospodarstwa niepodzielne **305**
Rentowych włości galicyjskich statystyka **217**
Rentowych pożyczek likwidacja przez Bank Rolny 233
Rewiry wodne 337, 338
Rewizja spółdzielni i związki rewizyjne 189, 190
Rezerwy kapitału obrotowego 202
Rezerwy zbożowe w Polsce 233, 361
Risler G. 287
Ritter K. 233
Robotnicy i chałupnicy. Tablica 4 **342**
Robotnicy folwarczni a parcelacja **263, 264, 269, 276**
Robotnicy leśni 300
Robotnicy pracujący na odrobek lub za część plonu 252
Robotnicy rolni i leśni liczba **85**
Robotnicy rolni stale obsługujący gospodarstwo 252
Robotnicy rolni uprzywilejowani i nieuprzywilejowani 286
Robotnicza kolonizacja na Górnym Śląsku **286**
Robotnicza kolonizacja w Prusach **231**
Robotnicza kwestja na wsi—sposoby rozwiązania 281—286
Robotnicza kwestja, a parcelacja 286
Robotnicze gospodarstwa **89**
Robotnicze osady **212, 265**
Robotnicze ustawodawstwo nie może zadowolić samych robotników 282
Robotniczej kwestji międzynarodowe uregulowanie 274
Robotniczych stosunków na wsi równowaga 284
Robotnik w przemyśle drzewnym 303
Robotnik rolny, a drobny gospodarz 262
Robotnika rolnego kwestja-pojęcie 246
Robotnika rolnego kwestji 3 stadja 250
Robotnika rolnego kwestja, jako kwestja socjalna 253—265
Robotnika rolnego kwestji horoskopy w Polsce 286
Robotnika rolnego kwestja dla polskich gospodarstw folwarcznych 250
Robotnika rolnego potrzeby na wyższym poziomie 263
Robotnik rolny, a ustawa o wykonaniu reformy rolnej **263, 264**, 281
Robotników folwarcznych liczba przy parcelacji. Tablica 12, **350**. Tablica 13, **351**
Robotników rolnych dwa typy 252
Robotników rolnych nieusuwalność z mieszkań 281
Robotników rolnych rodzaje 251—253
Rodzinne dobra **41**
Rodzinne osady zobacz osady rodzinne
Rola spółdzielczości w produkcji rolniczej 153—157
Rolne ustawodawstwo **19, 20**
Rolnictwa polskiego produkcyjność **92—97**
Rolnictwo, a polska polityka handlowa 358—363
Rolnictwo jako konsument dla innych gałęzi życia gospodarczego **14**
Rolniczej społeczności warstwy **86**
Rolnicy a ludność mieszczańska 259, 260
Rolnicy powinni stworzyć jednolity front 49
Rolniczych organizacyj praca **21**
Rolniczych zrzeszeń formy i zadania 46—50

Rolniki poznańskie 166, 167
Rose A. **294**, 287
Rosłoniec S. **155**
Rosyjskie ziemstwa **21**
Rosyjskie programy reformy agrarnej **224—226**
Roślinnych produktów eksport i import z Polski 344
Roślinnej produkcji popieranie **111**, 134—140
Rośliny uprawne **93**
Rozporządzenie Ministra Rolnictwa o licencjonowaniu buhai 128
Rozporządzenie o pożyczkach meljoracyjnych Banku Rolnego z r. 1928 19
Rozporządzenie Prezesa Głównego Urzędu Ziemskiego o komasacji z r. 1920 **136**
Rozporządzenie pruskie z r. 1918 o prawie pierwokupu **302**, **303**
Rozporządzenie z r. 1929, dotyczące przymusu ubezpieczeń od ognia ruchomości w gospodarstwach rolnych, żywego inwentarza oraz plonów od gradobicia 242
Rozporządzenie z r. 1928 o rejestrze małych towarzystw ubezpieczeń wzajemnych 242
Rozporządzenie z r. 1927 o zwalczaniu mszycy wełnistej 143
Rozporządzenie z r. 1928 o zwalczaniu raka ziemniaczanego 143
Rozporządzenie wykonawcze do ustawy komasacyjnej **136**
Rozporządzenie wykonawcze do ustawy rosyjskiej o komasacji na Litwie Środkowej **136**
Rozporządzenie wykonawcze do ustawy weterynaryjnej z r. 1928 134
Rozwadowski J. **294**
Rozwoju gospodarczego istota 352
Rozwój form spółdzielczości 158—161
Rozwój miast **15**
Rozwój ogólny człowieka **12**
Różycki K. 145
Rzóska J. 373
Rugowania włościan sprawa **299**
Rugowania włościan zakaz **36**, **61**
Rugowanie włościan **57**, **58**, **64**
Rugowanie włościan w Prusach **47**
Ruhnau E. **98**
Rumer W. **294**
Rumuńska reforma rolna **228**
Rustykalne grunty **51**, **52**
Rutkowski J. **72**, **98**, **294**, 287
Rybacka policja 334, 335, 337
Rybackiego prawa rozwój i istota 334, 335
Rybackie prawo w Prusach 337, 338
Rybacki regulamin 336
Rybackie rewiry wodne 336
Rybołówstwa służebności **173**
Rybołówstwo dzikie w Galicji 336
Rybołówstwo w wodach płynących 335
Rzek zamulanie 33
Rzeźnie eksportowe 233

S.

Sadownictwa popieranie 138, 139
Saint-Simon 149
Samodzielni rolnicy **89**, tabl. 4 **342**
Samorządowe związki podejmują pracę w zakresie polityki agrarnej **21**, **22**
Samowystarczalność gospodarcza 372, 373
Samowystarczalność zbożowa Polski 345, 346
Sądy pracy 269
Sąd rejestrowy 183
Sąd Rzeszy **103**
Sądownictwo patrymonjalne dziedziców **28**
Scalanie patrz komasacja
Schewe K. **294**
Scheidemann **246**
Schlitte Br. **155**
Schmidt S. **98**
Schneider E. **198**
Schullern Schrattenhofen von **23**
Schulze z Delitzsch 158, 163, 166, 181

Schwappach 327, 338
See H. 72
Sejmiki szlachty litewskiej za Aleksandra I **70**
Sekcja nasienna związku organizacyj rolniczych 135
Sekcja rolna 63
Separacja gospodarstw **36**
Separacja gospodarstw w b. zaborze pruskim **44—49**
Ser w obrocie międzynarodowym 343, tabl. 4 382, 385, 386
Sering M. **294**, 373
Serwituty patrz służebności
Sezonowcy 252, 253
Sianokosy leśne na Wołyniu **162**
Sienkiewicz Jan **205**
Siemię lniane w obrocie międzynarodowym 342
Skalweit A. **23**
Sklepiki kółek rolniczych 69, 160, 174
Śląsk i Związek Rolników 71
Ślązak — przedsiębiorstwo osadnicze **286**
Slomka J. **73**
Służby folwarcznej gospodarstwa **77**
Służebności bartne **174**
Służebności a brak dokumentów **185**
Służebności. Delegat Ministra Reform Rolnych przy postępowaniu uproszczonem **191**, **196**, **197**
Służebności a długi hipoteczne **183**
Służebności w dobrach Międzyrzeckich **90**, **191**
Służebności w dobrach m. Włodawy **190**, **191**
Służebności drobne **174**
Służebności a drobni dzierżawcy **184**
Służebności w Galicji **180**
Służebności geneza **172**
Służebności grupowe **175**
Służebności indywidualne **175**
Służebności istota **171**
Służebności a komasacja **138**, **187**, **197**
Służebności. Komisja oszacowania służebności **187**, **188**
Służebności. Komisje szacunkowo-rozjemcze **181**, **195**
Służebnościowy komisarz specjalny **191**, **196**, **197**
Służebności a kontrola władzy państwowej **184**
Służebności. Kto reprezentuje dziedzinę władnącą **175**
Służebności leśne w woj. wschod. Normy odszkodowań **194**
Służebności leśne **173**, 307
Służebności likwidacja w b. zaborze pruskim **46**, **47**, **119**
Służebności likwidacja dobrowolna przed wojną **179**
Służebności likwidacja dobrowolna w woj. wsch. **190**, **191**, **193**
Służebności likwidacja w Ordynacji Zamojskiej **196**, **197**
Służebności likwidacja przymusowa w dobrach skarbowych i majorackich **178**
Służebności likwidacja przymusowa w woj. wsch. **193**
Służebności likwidacja w trybie przymusowym **185—187**
Służebności likwidacja z urzędu **185**
Służebności likwidacja na żądanie jednej ze stron **185**
Służebnościowe nadużycia **176**
Służebności należące do całej gromady **175**
Służebności. Normy odszkodowań za służebności pastwiskowe w woj. wsch. **193**
Służebności. Normy odszkodowań za «tołokę» na Wołyniu **194**
Służebności. Odszkodowania w gotówce w woj. wschod. **194**
Służebności. — Odszkodowanie w Królestwie Kongresowem **186**, **187**, **189**
Służebności. — Odszkodowanie za sł. w Galicji **215**
Służebności. Określenie rozmiarów w woj. wsch. **193**
Służebności. Określenie wartości **188**

Służebności a Okręgowa Komisja Ziemska **184, 189**
Służebności pastwiskowe **16, 173**
Służebności a parcelacja **197**
Służebności. Podział wydzielonych gruntów **189, 190, 194**
Służebności. Pojęcie gospodarstwa samodzielnego w woj. wsch. **192**
Służebności. Postępowanie uproszczone **190, 196, 197**
Służebności, powstanie i rozwój **32—37**
Służebności. Prawa osób trzecich **182**
Służebności. Przebieg likwidacji w Polsce **195—197**
Służebności. Przedstawiciele dziedzin władnących **182**
Służebności regulacja w Galicji **180**
Służebności. Reprezentacja interesów stron **181, 182**
Służebności. Reprezentacja strony władnącej w woj. wschod. **192**
Służebności rodzaje w Kongresówce **173**
Służebności rozmiary **177—181**. Tablica 10 **348**
Służebności rybołówstwa **173**
Służebności a spór sądowy **182**
Służebności a sprawy ochrony lasów **183, 186**
Służebności. Statystyka likwidacji **195, 196, 197**. Tablica 10 **348**. Tablica 11 **349**
Służebności strony ujemne **175**
Służebności. Strona służebna w woj. wschod. **192**
Służebności. Szacunek uproszczony **188**
Służebności.—Tabele prestacyjne z r. 1846 **172**
Służebności. Tołoka na Wołyniu **174**
Służebności a uwłaszczenie w Kongresówce **68, 69, 172, 173**
Służebności.—Wynagrodzenie **186, 187**
Służebności w województwach wschodnich **174, 179, 180**
Służebności przed wojną likwidacja w Kongresówce **205**
Służebności występowanie w Polsce **171, 172**
Służebności a zamiana gruntów **191**
Służebności znoszenie na zasadzie umowy **183, 184**
Smith Adam **59**, 147, 313
Socjaliści agrarni **221—224**
Socjalistyczne programy agrarne **218, 219, 220, 221**
Socjalizacja ziemi **225**
Socjologja wiejska **4**
Solidarność interesów przedsiębiorcy i robotników 268
Solidaryzmu szkoła a spółdzielczość 150
Sołectwa przeistaczały się na folwarki **27, 28, 34**
Sołtys przy kolonizacji niemieckiej **26, 27**
Spadkowe podziały a parcelacja dworów **204**
Sparhawk 327
Specjalizacja w szkołach akademickich 88, 88, 90
Spence Th. **221**
Spis jednodniowy z r. 1921 **75, 124**
Spław drzewa 304
Społeczeństwa przedstawiciele w Komisjach Ziemskich **113**
Spółdzielcze centrale 169—176
Spółdzielcze centrale handlowe 172
Spółdzielcze centrale gospodarcze 169, 170
Spółdzielczy handel, a wymiana międzynarodowa 365
Spółdzielczy Instytut naukowy 175
Spółdzielczy kredyt a bank emisyjny 171
Spółdzielczej myśli i ruchu narodziny 149
Spółdzielczego prawodawstwa ewolucja 180
Spółdzielczego prawodawstwa cele 180
Spółdzielczego ruchu początki 158
Spółdzielczego ruchu popieranie 175, 176

Spółdzielcza ustawa polska nosi piętno radykalizmu 191, 192
Spółdzielcze ustawodawstwo 180—192
Spółdzielczości idee 149, 150, 151, 153
Spółdzielczości istota 146—153
Spółdzielczość a program Davida 220, 221
Spółdzielczości program przebudowy ustroju społecznego 152
Spółdzielczości rola w produkcji rolniczej 153—157
Spółdzielczości rola wychowawcza 153
Spółdzielczość rolnicza jako środek nie cel 157
Spółdzielczości rolniczej wpływ wychowawczy 156
Spółdzielczości rozwój form 158—161
Spółdzielczości rozwój pod zaborem austrjackim 160
Spółdzielczości rozwój w dzielnicy pruskiej 160
Spółdzielczości rozwój w zaborze rosyjskim 161
Spółdzielczość a socjalizm 149, 150
Spółdzielczość spożywcza a rolnicza 153
Spółdzielczości spożywczej ruch w Polsce 161
Spółdzielczość udostępnia rolnictwu najlepsze metody produkcji i handlu 156
Spółdzielczość a ustawy w zaborze rosyjskim i w Rosji 181, 182
Spółdzielczość — zdolności do tworzenia zrzeszeń ludności wiejskiej a miejskiej 156, 157
Spółdzielnie, bilans roczny 188
Spółdzielnie, ich charakter 46
Spółdzielnie elektryfikacyjne 168
Spółdzielnie jajczarskie 167
Spółdzielnie konsumentów 165
Spółdzielni mieszczańsko-kapitalistycznych idee 151
Spółdzielnie mleczarskie 167
Spółdzielnie — odpowiedzialność członkowska 163, 164
Spółdzielnia jako organizacja pomocnicza dla rolnictwa 154
Spółdzielnie a podział zysku 188
Spółdzielnia jako pojęcie w ustawie polskiej 182, 183
Spółdzielnie pożyczkowe 165, 166
Spółdzielnie pożyczkowe mogą pośredniczyć przy kredycie długoterminowym 212
Spółdzielnie pożyczkowe a kredyt obrotowy 218
Spółdzielnie — prawa głosu członków 164
Spółdzielnie producentów 165
Spółdzielnie przetwórcze ogrodnicze 167, 168
Spółdzielni Rada nadzorcza 186
Spółdzielnie Raiffeisen'a 165, 166
Spółdzielnie rolniczo-handlowe 166, 167
Spółdzielnie rolnicze przetwórcze 167
Spółdzielni rolniczych rodzaje 165—168
Spółdzielni rolniczych specjalizacja 159
Spółdzielnie Schulze'go z Delitzsch 158, 160, 165, 166
Spółdzielnie spożywcze 149
Spółdzielnie spożywcze a rolnictwo 168
Spółdzielnia spożywcza tkaczy Rochedalskich 158
Spółdzielni statut 162
Spółdzielni stosunek do osób trzecich 189
Spółdzielni struktura 161—164, 186, 187
Spółdzielnie, a tężyzna indywidualna 273
Spółdzielni udziały 163
Spółdzielnie a ulgi podatkowe 176
Spółdzielnie ułatwiające produkcję 168
Spółdzielnie utrzymujące maszyny i instalacje 168
Spółdzielni władze 164
Spółdzielnie wytwórcze 149
Spółdzielni Walne Zgromadzenie 187
Spółdzielnie wytwórcze Buchez'a 158
Spółdzielni zarząd 186
Spółdzielnie — zasada ograniczenia działalności do członków 189

Spółdzielni Zebranie Przedstawicieli 187
Spółdzielni zmienna liczba członków 162
Spółki grobelne w średniowieczu 6, 158
Spółki parcelacyjne Banku Włościańskiego **207**
Spółki rybackie 336, 338
Spółki wodne 37—44
Spółek wodnych historja 37
Spółka wodna jest korporacją prawa publicznego 39, 40
Spółki wodne a parcelacja gruntów drenowanych 39
Spółka wodna posiada charakter rzeczowy 40
Spółka wodna powstaje przez zatwierdzenie statutu 39
Spółki wodne pozostają pod nadzorem państwowym 41
Spółki wodne. Prawo głosu członków 42
Spółki wodne przymusowe 43
Spółki wodne przymusowe a meljoracje podstawowe 13
Spółki wodne przymusowe dla utrzymania wód i brzegów 33
Spółek wodnych rodzaje 38, 39, 40
Spółki wodne dla rozłożenia opłat 11, 41
Spółek wodnych rozpowszechnienie i rozwój 44
Spółki wodne rozwiązują kwestję przywileju pożyczek meljoracyjnych 17, 41, 42
Spółki wodne. Ruch członków 42
Spółki wodne. Udział w ciężarach członków spółki 42
Spółki wodne zaciągają pożyczki za zezwoleniem władzy 42
Spółek wodnych zaczątki 6
Spółki wodne zakładane większością głosów 43
Spółki wodnej zarząd 40
Spółki wodne a związki autoryzowane 37
Stacje doświadczalne a nauczanie pozaszkolne 101
Stacje doświadczalne rolnicze 116, 117, 118
Stacje ochrony roślin 117, 142
Stacje kontroli nawozów sztucznych, pasz i nasion 116, 144
Stacje uprawy torfowisk 117
Stacje zootechniczne 117
Stadniny państwowe 128
Stadnin państwowych zarząd **107**
Standaryzacja produktów rolnych 361, 362
Standaryzacja towarów, a wymiana międzynarodowa 363—366
Standaryzacja zbóż eksportowanych 137
Staniewicz W. **73**, **295**, **314**, **315**, **335**, 72
Statut spółdzielni 162
Starczewski E. **314**
Stasiak 71
Statuty normalne dla kooperatyw 182
Statystyka galicyjskich włości rentowych **217**
Statystyka gospodarstw wiejskich w Polsce. Tablica 2 i 3 **340**, **341**
Statystyka komasacji. Tablica 8 **346**
Statystyka kredytu meljoracyjnego Banku Rolnego 20, 21
Statystyka kredytu parcelacyjnego **278**
Statystyka prac kolonizacyjnych Komisyj Generalnych **213**
Statystyka lasów 289—294
Statystyka likwidacji służebności **196**, **197**
Statystyka osadnictwa wojskowego **272**
Statystyka parcelacji **273**, **274**
Statystyka parcelacji Banku Włościańskiego **208**
Statystyka parcelacji w Galicji przed wojną **215**
Statystyka parcelacji przedwojennej w zaborze rosyjskim **204**, **205**, **206**
Statystyka prac Komisji Kolonizacyjnej **211**
Statystyka szachownicy **124**
Statystyka serwitutów ich likwidacji. Tablica 10 i 11 **177**, **180**, **348**, **349**

Statystyka uwłaszczenia dzierżawców i czynszowników **325**
Statystyka wspólnych gruntów. Tablica 9—**347**
Stefczyk 160, 166, 174
Stieger G. 287
Stołownicy 251, 252
Stołypin **103**, **108**, **121**, **135**, **154**
Stolypina reforma rolna w województwach wschodnich **119**
Stołypinowska reforma rolna a nauczanie pozaszkolne 100
Stosunek Państwa do lasów 308—317
Stosunek do ziemi społeczeństwa polskiego **202**, **203**
Stowarzyszenie rolniczo-handlowe w Toruniu 172
Straż leśna zaprzysiężona 316
Straż polna 141
Straż wodna 35, 337
Strejku prawo 267
Strejkom rolniczym przeciwdziałanie w Polsce 275—278
Strejków zakaz 268, 269
Struktura kooperatyw 161—164
Struktura rolna w czasach Piastowskich **25**, **26**
Struktura rolna Polski **75**—**85**
Struktura rolna Pomorza **81**
Struktury rozwój w Kongresówce **68**, **69**
Struktury terytorjalnej gospodarstw wiejskich kształtowania polityka **22**
Subwencje na budowę zbiorników wody 11
Subwencje dla Izb rolniczych 62
Subwencje na meljoracje szczegółowe w Galicji 8
Subwencje Ministerstwa Reform Rolnych na opiekę nad gospodarstwami komasowanemi i powstającemi z parcelacji 139, 140
Subwencje państwowe na meljoracje podstawowe 7, 8
Subwencje państwowe na szkoły rolnicze 107
Subwencje dla przemysłu 112
Subwencje na regulację i obwałowanie rzek i potoków 11
Subwencje dla rolnictwa 112, 113, 114
Subwencje dla towarzystw rolniczych 50, 51, 58
Subwencje na ubezpieczenia 237
Subwencje na wielkie prace osuszające 11
Subwencje na wystawy 123
Subwencje na zabudowanie potoków górskich 10
Subwencje—zasada duńska 113
Surowców kwestja podczas wojny 355
Surowców kwestja po wojnie 356
Surzycki St. 72
Syndykaty elektryfikacyjne we Francji 226
Syndykaty rolnicze francuskie 54
Syndykaty rolnicze francuskie a kredyt 223
Syndykaty Rolnicze w Polsce 66, 64, 166
Szachownica we Francji **122**
Szachownica w b. Galicji i na Wołyniu **126**
Szachownicy gruntów powstanie i rozwój **32**—**37**
Szachownica gruntów drobnoszlacheckich **34**, **125**, **133**
Szachownica gruntów miasteczkowych **34**, **126**
Szachownicy gruntów początki **33**
Szachownica gruntów w Polsce **124**—**127**
Szachownica gruntów pozostała w Galicji po. uwłaszczeniu **55**
Szachownica jako kwestja rolna **218**
Szachownicy nowej powstawanie **134**, **147**
Szachownica przeszkodą w meljoracjach **129**
Szachownica rozrzucona **33**, **34**, **35**
Szachownica rozwleczona **33**, **34**, **35**
Szachownicy usunięcie przy czynszowaniu **69**

Szachownica utrudnia stosowanie maszyn **130**
Szachownica utrudnia uprawę silnikową **130**
Szachownica utrudnia zakładanie specjalnych kultur **129**
Szachownica a uwłaszczenie w Kongresówce **68**
Szachownicy wady **128—134**
Szachownica w W. Ks. Litewskiem **36**
Szachownica w woj. Poznańskiem **126**
Szachownica zewnętrzna **34**
Szacunek i klasyfikacja T. K. Z. 214
Szkoła całoroczna posiada własne gospodarstwo 82
Szkoły gospodarstwa domowego 85
Szkoły korespondencyjne 85
Szkoły dla kształcenia oficjalistów 82
Szkoły mleczarskie 84
Szkoły ogrodnicze 84
Szkoły powszechne a nauczanie rolnictwa 74, 75
Szkoły rolnicze akademickie 88—90
Szkoły rolnicze całoroczne 81, 82
Szkoła rolnicza w Czernichowie 68
Szkoła rolnicza w Dublanach 68
Szkoły rolnicze w Galicji 105, 106
Szkoły rolnicze w Kongresówce 106
Szkół rolniczych liczba uczni 78
Szkoły rolnicze niższe 79—83
Szkoły rolnicze niższe—jaki typ jest nam potrzebny 108
Szkoły rolnicze w Norwegji 81
Szkoły rolnicze niższe w Polsce 105—109
Szkoły rolnicze niższe statystyka 108, 109
Szkoły rolnicze—subwencje państwowe 107
Szkoły rolnicze w województwach wsch. 106
Szkoły rolnicze zimowe w Polsce 105, 108, 109
Szkoły rolnicze a związki komunalne 107
Szkoła rolnicza w Żabikowie 70
Szkoły specjalne rolnicze 83—85, 109
Szkoły średnie rolnicze ogólne 85, 86, 87
Szkoły średnie rolnicze teoretyczne 87
Szkoły średnie i wyższe rolnicze 85—91
Szkoły trzyzimowe w Holandji 81
Szkoły typu Pszczelina 106
Szkoły wędrowne 83
Szkoły zimowe 80, 81
Szkoły zimowe w Belgji 80
Szkoły zimowe a nauczanie praktyczne 81
Szkoły zimowe a szkoły całoroczne 82, 83, 108
Szkodniki roślin 141, 142
Szkody wyrządzane przez zwierzynę 329, 331, 333
Szlachta drobna **40**
Szturm de Sztrem E. **98**
Środki obrotowe w społecznym organizmie gospodarczym 199, 200
Środków obrotowych zanik pod wpływem dewaluacji 301
Środków obrotowych wielka ilość w Polsce w r. 1918 201
Świadectwa wywozowe w Niemczech 357
Świetliński T. **294**
Świętochowski A. **73**

T.

Tablice i plakaty 104
Taylor C. **24**
Teorja George'a **223, 224**
Testowanie gospodarstwa przez włościan **40**
Thomas 71
Tow. gospodarskie we Lwowie 68, 69, 70
Towarzystwo gospodarczo-rolnicze z r. 1810. 62, 63
Towarzystwa kobiece 57
Towarzystwo Kółek Rolniczych im. Staszica 65
Tow. Kółek Rolniczych w Galicji 68, 69, 70
Towarzystwa kredytu pod zastaw nieruchomości we Francji 226

Towarzystwo Kredytowe Ziemskie w Kongresówce **64**, 213, 214, 215
Tow. Kred. Ziemskie we Lwowie 215
Towarzystwa Kredytowe Ziemskie w Polsce 213—215
Tow. Rolnicze Angielskie Królewskie 50, 122
Tow. Rolnicze w Cieszynie 71
Tow. rolnicze w b. dzielnicy pruskiej 70, 71
Towarzystwo Rolników Francuskich 57
Towarzystw rolniczych ideały 46, 47
Towarzystwa rolnicze konkurują ze sobą 52
Tow. Rolnicze w Krakowie 51, 68, 69, 70
Towarzystwa rolnicze lokalne 54
Towarzystwa rolnicze oficjalne w Belgji i w Szwecji 55, 56
Towarzystwa rolnicze okręgowe 53, 54
Towarzystw rolniczych w Polsce historja 62—72
Towarzystwa rolnicze a praca władz rządowych i samorządowych 52
Towarzystwo rolnicze nie posiada mandatu reprezentowania całego stanu rolniczego 58
Tow. Rolnicze w Piasecznie na Pomorzu 71
Towarzystw rolniczych rodzaje i zadania 46—58
Tow. Rolnicze z r. 1858—**62**, **63**, **64**
Towarzystw rolniczych rozwój prac 48
Towarzystwa rolnicze są bardzo różnorodne 52
Towarzystw rolniczych teren działania 52, 53
Towarzystwa rolnicze szwedzkie 55
Towarzystwa rolnicze wielkie czyli centralne 50, 51
Towarzystw rolniczych zadania—zasada francuska a germańska 57
Towarzystwa rolnicze na Ziemiach Wschodnich 65, 66
Towarzystwa specjalne społeczno-obywatelskie 57, 58
Towarzystwa Wzajemnego Kredytu 182
Towarzystw i zrzeszeń rolniczych typy 50—58
Transport materjałów drzewnych **303**, **304**
Trójpolówki powstanie i utrzymywanie się **33**, **35**, **36**
Tschuprow A. **170**
Tschajanow 109
Tugan Baranowski M. J. 193
Tungeln von G. H. **24**
Turczynowicz St. 21, 45
Twarecki Ł. 193
Tyc T. 72
Tymieniecki K. 72, 339

U.

Ubezpieczeń bydła krajowy zakład reasekuracyjny 240
Ubezpieczenia od chorób 280
Ubezpieczenia od gradu 242, 243, 244
Ubezpieczeń gradowych instytucje centralne 244
Ubezpieczeń gradowych instytucje publiczne 244
Ubezpieczeń gradowych przymus 244
Ubezpieczenia od ognia 235, 236
Ubezpieczenia ogniowe we Francji 236
Ubezpieczenia przymusowe 241, 242
Ubezpieczenia a reasekuracja 237, 239
Ubezpieczenia rolne. Uwagi wstępne. 235—237
Ubezpieczenia społeczne 254, 272, 273, 279, 280
Ubezpieczenia społeczne a kwestja osad rodzinnych **319**, **320**
Ubezpieczenia społeczne w rolnictwie są wielkim ciężarem 280
Ubezpieczenia społeczne w rolnictwie we Francji 280
Ubezpieczenie jako spółki lokalne 235, 237, 238, 240
Ubezpieczeń wzajemnych dyrekcja, a ubezpieczenia zwierząt 240, 241

Ubezpieczenia wzajemne we Francji a kredyt 223
Ubezpieczeń Wzajemnych Powszechny Zakład 241, 242, 244
Ubezpieczeń wzajemnych zwierząt program rozwoju 243
Ubezpieczeń od wypadków zakład powszechny we Lwowie 279, 280
Ubezpieczenia od wypadków 279
Ubezpieczenia zwierząt w Belgji 240
Ubezpieczenia zwierząt domowych 237
Ubezpieczeń zwierząt lokalne stowarzyszenia w Polsce 241, 242, 243
Ubezpieczenia zwierząt w Polsce 240
Ubezpieczenia zwierząt jako lokalne zrzeszenia 238
Ubezpieczenia zwierząt prowadzone przez wielkie towarzystwa 238
Ubezpieczeń zwierząt towarzystwo w Gródku Jagiellońskim 240
Ubezpieczenia zwierząt przymusowe 239
Ubezpieczenia życiowe a kredyt 209, 210, 212
Ubezpieczenia życiowe a kredyt hipoteczny 225, 236, 237
Ubezpieczenia na życie a osady rodzinne **321**
Uchwała z r. 1919 o zasadach reformy rolnej **246**, **247**, **269**, 316
Uczniowie szkół rolniczych 83
Udziały w spółdzielniach 185
Ugory **93**
Ukaz patrz ustawa
Ulanowski B. **73**
Umowy zbiorowe w rolnictwie w Polsce 278
Unarodowienie ziemi zobacz nacjonalizacja
Uniesamowolnienia chłopa w Polsce proces **28**
Uniwersał Połaniecki Kościuszki **30**, **31**. **56**
Uniwersytety ludowe w Danji 79
Unja Związków Spółdzielczych 174, 175
Upadłość spółdzielni 184
Upełnorolnienie a komasacja **147**, **149**
Uprzemysłowienia i urbanizacji program **237**, **238**
Urbanizacja a niepodzielność gospodarstw **313**
Urbanizacji proces a ceny ziemi przy parcelacji **284**
Urbanizacji proces **15**, **86**, **87**, **237**, **238**
Urbanizacji program **237**
Urząd Osadniczy w Poznaniu **302**, **303**
Urząd do spraw włościańskich **104**, **178**
Urzędy Ziemskie **107**—**112**
Usamowolnienie włościan **16**
Usamowolnienia włościan hasła w w. XVIII **29**
Ustawa zobacz także rozporządzenie, konstytucja

1. *Ustawy, dotyczące dzierżaw* (zobacz także str. **336**)

Ustawa z r. 1924 o uwłaszczeniu długoletnich dzierżawców i czynszowników **324**
Ustawa z r. 1924 o ochronie drobnych dzierżawców **325**
Ustawa. Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z r. 1927 o dzierżawcach przy parcelacji **262**
Ustawa o uwłaszczeniu dzierżawców i czynszowników z r. 1928 **324**
Ustawa. Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o ochronie drobnych dzierżawców **325**

2. *Ustawy, dotyczące komasacji gruntów* (zobacz także str. **155**)

Ustawa komasacyjna pruska z r. 1872 **119**, **120**, **135**, **140**
Ustawa. Przepisy o przymusowej separacji ziem, położonych w szachownicy z r. 1875 (rosyjskie) **164**
Ustawa ramowa komasacyjna austrjacka z r. 1889 **120**
Ustawa komasacyjna galicyjska z r. 1899 **117**, **135**
Ustawa komasacyjna rosyjska **135**

Ustawy komasacyjne w Kongresówce przed wojną **118, 135**
Ustawa komasacyjna francuska z r. 1918 **122**
Ustawa komasacyjna polska z r. 1923 **136**

3. Ustawy, dotyczące kredytu rolnego
(zobacz także str. 234)

Ustawa o założeniu T. K. Z. z r. 1825 213
Ustawa. Dekret z r. 1919 o T. K. Z. 213
Ustawa. Dekret Naczelnika Państwa o Banku Rolnym z r. 1919 **253**, 227
Ustawa o rejestrowym zastawie rolniczym z r. 1928. 220

4. Ustawy, dotyczące meljoracyj rolnych i kredytu meljoracyjnego
(zobacz także str. 22)

Ustawa o popieraniu publicznych przedsiębiorstw meljoracyjnych z r. 1921. 9
Ustawa — nowela do ustawy o popieraniu publicznych przedsiębiorstw meljoracyjnych r. 1925. 12
Ustawa o państwowym funduszu kredytu na meljoracje z r. 1925. 18

5. Ustawy, dotyczące nauczania rolnictwa

Ustawa o ludowych szkołach rolniczych z r. 1920. 107, 109

6. Ustawy, dotyczące obrotu ziemią i niepodzielności gospodarstw
(zobacz także str. **335, 336**)

Ustawa dla Królestwa Polskiego z r. 1891, zakazująca nadmiernego dzielenia gospodarstw włościańskich **300, 327**
Ustawa pruska o dziedziczeniu osad rentowych **212, 213, 306, 314**
Ustawa. Rozporządzenie austrjackie z r. 1915 o pozbywaniu gruntów **301**
Ustawa z r. 1919 o obrocie ziemią **327**
Ustawa. Rozporządzenie komisarjatu Naczelnej Rady Ludowej w Poznaniu z r. 1919 o obrocie ziemią **302, 327**
Ustawa z r. 1919 o obrocie ziemią **247**
Ustawa. Rozporządzenie Rady Ministrów o obrocie ziemią z r. 1919 **247, 273**
Ustawa niemiecka o osadach rodzinnych z r. 1920 **231**
Ustawy projekt o ograniczeniu nadmiernego podziału gruntów **313—317**
Ustawy projekt o odrębnem dziedziczeniu gospodarstw samodzielnych **314**

7. Ustawy, dotyczące parcelacji, kolonizacji wewn. i reformy rolnej
(zobacz także str. **295, 296, 297**)

Ustawa z r. 1886 o pruskiej Komisji Kolonizacyjnej **210**
Ustawa pruska o włościach rentowych z r. 1890 **210, 212**
Ustawa pruska o popieraniu tworzenia włości rentowych z r. 1891 **210**
Ustawa z r. 1895, pozwalająca Bankowi Włościańskiemu nabywać ziemię **207**
Ustawa pruska z r. 1904, zakazująca stawiania budynków **209**
Ustawa galicyjska o włościach rentowych z r. 1905 **216**
Ustawy osadniczej projekt Z. Ludkiewicza z r. 1918 **246**
Ustawa węgierska o reformie rolnej z r. 1919 **231**
Ustawa. Dekret niemiecki o osadnictwie z r. 1919 **229, 246**
Ustawa osadnicza niemiecka z r. 1919 **229, 255, 285**
Ustawa pruska osadnicza z r. 1919 **255, 285**
Ustawa. Uchwała o zasadach reformy rolnej z r. 1919 **246, 247, 269**, 316
Ustawy o reformie rolnej w Polsce **245, 248—252, 255**
Ustawy o wykonaniu reformy rolnej z r. 1920 wady **20**
Ustawy dwie o osadnictwie wojskowem z r. 1920 **251, 252, 271**
Ustawa o wykonaniu reformy rolnej z r. 1920 **248—252**

Ustawa węgierska o reformie rolnej z r. 1920 **232**
Ustawa niemiecka z r. 1920 o osadach rodzinnych **318**
Ustawa. Dekrety Litwy Środkowej o parcelacji i osadnictwie **252, 253**
Ustawa o wykonaniu reformy rolnej z r. 1925. **255—269**
Ustawa o wykonaniu reformy rolnej z r. 1925—uwagi krytyczne **286—294**
Ustawy o reformie rolnej z r. 1925 założenia **255**

8. Ustawy, dotyczące polityki leśnej
(zobacz także str. 327)

Ustawy lasowe w Polsce 317—324
Ustawa — prawo rosyjskie o ochronie lasów z roku 1888 i 1898 308
Ustawa o ochronie lasów w Kongresówce **179**
Ustawa—Rozp. Prez. Rzplitej z r. 1927 o zagospodarowaniu lasów prywatnych 317—324
Ustawa—Rozp. Prez. Rzplitej z r. 1928 o zagospodarowaniu lasów państwowych 322
Ustawa lasowa polska jest niekompletna 323

9. Ustawy, dotyczące popierania i ochrony techniki gosp. wiejsk oraz ochrony weterynaryjnej
(zobacz także str. 145)

Ustawy policyjno-hodowlane 126
Ustawy i przepisy weterynaryjne 133, 134
Ustawa francuska Code rurale z r. 1791 141
Ustawa pruska z r. 1847 o ochronie pól 141
Ustawa austrjacka o ochronie pól z r. 1872 141
Ustawa pruska o chorobach roślinnych z r. 1878 142
Ustawa austrjacka o zwalczaniu chorób roślinnych 142
Ustawa duńska o popieraniu hodowli z r. 1902 129
Ustawa o zwalczaniu mszycy wełnistej z r. 1919 142
Ustawa o nadzorze państwowym nad ogierami i o rejestracji klaczy z r. 1925 128
Ustawa o nadzorze państwowym nad buhajami z r. 1925 127
Ustawa polska o zwalczaniu chorób roślin z r. 1927 142
Ustawa z r. 1927, dotycząca ogierów państwowych 128
Ustawa o zwalczaniu zaraźliwych chorób zwierzęcych z r. 1927 133, 134
Ustawa o opłatach od ogierów z r. 1929 129

10. Ustawy, dotyczące prawa rybackiego i łowieckiego
(zobacz także str. 339)

Ustawy łowieckie państw zaborczych 331
Ustawa rybacka galicyjska z roku 1885 i 1887 335
Ustawa rybacka pruska z 1916—337, 338
Ustawa — Rozp. Prez. Rzplitej z roku 1927 o prawie łowieckiem 331—334

11. Ustawy, dotyczące prawa wodnego
(zobacz także str. 45)

Ustawa. Rozporządzenie Ks. Namiestnika z r. 1818 o prawie wodnem 24
Ustawa wodna austrjacka z r. 1869. 24
Ustawa wodna galicyjska z r. 1875. 24
Ustawa pruska o spółkach wodnych z r. 1879. 38
Ustawa wodna francuska z r. 1898. 24
Ustawa rosyjska o prawie wodnem z r. 1902 i 1914. 24, 25
Ustawa wodna pruska z r. 1913 24, 38
Ustawa. Dwa rozporządzenia niemieckich okupantów z r. 1916 o prawie wodnem 25
Ustawa wodna polska z r. 1922 25
Ustawa. Rozporządzenie o tekście ustawy wodnej z r. 1928 25

12. Ustawy, dotyczące robotnika rolnego i polityki socjalnej
(zobacz także str. 287 i 288)

Ustawa pruska o inspekcji pracy 278
Ustawa austrjacka o inspekcji pracy 278
Ustawa austrjacka o ubezpieczeniach od wypadków 279
Ustawa. Dekret o 8-godzinnym dniu roboczym z r. 1918 271
Ustawa. Dekret z roku 1919 o inspekcji pracy 278
Ustawa z roku 1919 o zabezpieczeniu sprzętów i zasiewów rolnych 275
Ustawa z roku 1919 o zatargach zbiorowych w rolnictwie 275
Ustawa z roku 1920 o ubezpieczeniach od chorób pracowników rolnych i leśnych 280
Ustawa z roku 1921 o ubezpieczeniu od wypadków 279, 280
Ustawa z roku 1921 o nadzwyczajnej komisji rozjemczej (pracy) 277
Ustawa z roku 1924 i 1930 o zatargach zbiorowych w rolnictwie 275, 277
Ustawa z roku 1926 o zabezpieczeniu od chorób pracowników rolnych i leśnych 280
Ustawa. Rozporz. Prez. Rzplitej z roku 1927 o inspekcji pracy 278
Ustawa. Rozp. Prez. Rzplitej z roku 1927 i 1929 o eksmisji robotników rolnych 281

13. Ustawy różne

Ustawa. Organizacja zarządu Królestwa Polskiego **163**
Ustawa z roku 1924 o uregulowaniu stosunków celnych 362, 375.

14. Ustawy, dotyczące serwitutów
(zobacz także str. **198**)

Ustawa. Patent serwitutowy z r. 1853 (galicyjski) **180**
Ustawa o przymusowej likwidacji serwitutów z r. 1869 **178**
Ustawa o likwidacji serwitutów w majoratach z r. 1892 **178**
Ustawa serwitutowa polska z r. 1920 **181**
Ustawa z r. 1922 o likwidacji służebności w woj. wschodnich **191, 195**
Ustawa. Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o zniesieniu służebności w Kongresówce z r. 1927 **161, 181—191**
Ustawa. Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o zniesieniu służebności w województwach wschodnich z r. 1927 **161, 166, 191**

15. Ustawy, dotyczące spółdzielczości i zrzeszeń rolniczych.

Ustawa spółdzielcza austrjacka z r. 1873 181
Ustawa spółdzielcza niemiecka z r. 1889 i pruska z r. 1873 181
Ustawa austrjacka o rewizji kooperatyw z r. 1903 181
Ustawa rosyjska o instytucjach drobnego kredytu z r. 1904 182
Ustawa pruska o Izbach Rolniczych z r. 1904 59
Ustawa. Dekret Naczelnika Państwa z r. 1919 o Centralnej Kasie Spółek Rolniczych 177
Ustawa spółdzielcza Polska z r. 1920 182—191
Ustawa z r. 1922 o łączeniu się spółdzielni 191
Ustawa. Rozporządzenie Prez. Rzeczyposp. o Izbach Rolniczych z r. 1928 60, 73

16. Ustawy, dotyczące ubezpieczeń
(zobacz także str. 245)

Ustawa. Rozporządzenie Prez. Rzeczyp. o organizacji Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych 241, 244

17. Ustawy o władzach agrarnych
(zobacz także str. **114**)

Ustawa. Dekret z r. 1918, powołujący Komisje Ziemskie **107**

Ustawa z r. 1923 o utworzeniu Urzędu Ministra Reform Rolnych **109**
Ustawa z r. 1923 o zakresie działania Ministra Reform Rolnych i o organizacji Urzędów i Komisyj Ziemskich **109**

18. Ustawy, dotyczące włościańskiej sprawy.

Ustawy. Patenty Marji Teresy **50**
Ustawa. Patent Józefa II z r. 1782, znoszący poddaństwo osobiste **50**
Ustawa. Dekret Józefa II z r. 1787 o rozgraniczeniu gruntów dominikalnych od rustykalnych i o niepodzielności gospodarstw **51, 56, 299**
Ustawa. Patent Józefa II z r. 1789 o regulacji podatkowej i urbarjalnej **51, 300**
Ustawa. Dekret Króla Saskiego z r. 1807 **55, 56**
Ustawa. Edykt pruski z r. 1807 o zniesieniu poddaństwa **45**
Ustawa. Edykt pruski przyznający włościanom ziemię **45**, 307
Ustawa o podziale wspólności gruntowych z r. 1821 **126**
Ustawa. Patent regulacyjny z r. 1823 **46, 126**
Ustawa. Patent z r. 1846 austrjacki znoszący dalekie podwody i t. d. **52**
Ustawa. Ukaz z r. 1846, zakazujący rugowania włościan **61**
Ustawa. Najwyższe postanowienie austrjackie z r. 1846, przyznające włościanom własność użytkową **52**
Ustawa. Patent uwłaszczeniowy galicyjski z r. 1848 **52**
Ustawa. Postanowienie Rady Administracyjnej z r. 1858 w sprawie czynszowania włościan **63**
Ustawa. Manifest o wolności włościan Aleksandra II z r. 1861 **71**
Ustawa. Ukaz Wielopolskiego z r. 1861, znoszący pańszczyznę **64**
Ustawa. Ukaz Wielopolskiego o oczynszowaniu włościan **64**
Ustawa. Ukaz o przymusowym skupie czynszów na Litwie, Białej Rusi i Rusi z r. 1863 **71, 72**
Ustawa. Dekret o nadaniu ziemi bezrolnym żołnierzom powstania 1863 r. **66**
Ustawa. Dekret Rządu Narodowego 1863 r. o uwłaszczeniu włościan **65**
Ustawa. Ukaz uwłaszczeniowy rosyjski z r. 1864 **67, 172, 178, 158**
Ustawa. Ukaz o uwłaszczeniu kolonistów i mieszczan rolników w Kongresówce z r. 1866 **68**
Ustawa. Ukaz o zniesieniu stosunków dominjalnych w miasteczkach z r. 1866 **68**

19. Ustawy, dotyczące wspólności gruntowych (zobacz także str. **170**)

Ustawa o podziale wspólności gruntowych z r. 1821 **119**
Ustawa. Rozkaz najwyższy z r. 1894, dotyczący gruntów wspólnych w Kongresówce **163**
Ustawa działowo-regulacyjna galicyjska z r. 1899 **164**
Ustawa. Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o uchyleniu odrębności stanowych z r. 1927 **166**

Ustaw wodnych konstrukcja 29
Ustawowe normy władania—patrz maksimum własności
Ustawodawstwo o ochronie pracy 269—272
Ustawodawstwo robotnicze 265—275
Ustawodawstwo robotnicze, a liberalizm ekonomiczny 265, 266
Ustawodawstwa robotniczego rozwój 267
Ustawodawstwo rolne **19, 20**
Ustawodawstwo spółdzielcze w Prusach 181
Ustawodawstwo spółdzielcze 180—192

Ustroje pierwotne a działalność zbiorowa **146**
Ustrój rolny patrz struktura rolna
Utrwalanie form gospodarstw wiejskich **101**
Utrwalenie gospodarstw najbardziej pożądanego typu **298**
Utrwalenie nowego ustroju rolnego **298**
Uwłaszczenie drobnych dzierżawców **322 323, 324, 325**
Uwłaszczenie kolonistów i mieszczan rolników w Kongresówce **68**
Uwłaszczenie komorników, ogrodników i wszelkich włościan małorolnych w Prusach **47**
Uwłaszczenie włościan w b. zaborze austrjackim **49—55**
Uwłaszczenie włościan w Kongresówce **65—69**
Uwłaszczenie włościan na Litwie i Rusi **69—72**
Urząd osadniczy w Poznaniu **270, 273**
Urzędy kultury rolnej krajowe i powiatowe w Prusach **103**
Urzędy do spraw włościańskich **118**
Urzędów Ziemskich centralizacja **110**
Użytkowanie gruntów **92**. Tablica 5 **343**

W.

Walka Polaków o ziemię w zaborze pruskim **209, 210, 214**
Wallace Al. R. **221, 222**
Wały ochronne 6, 7, 11, 33, 34
Warężak J. **73**
Warrantaż rolniczy 220
Warunki kredytu przed wojną a obecnie 198—204
Warszawski Komitet Statystyczny **206**
Warzywnictwa popieranie 139
Wasale **41**
Wauters **294**
Weber Max **72**
Wekslowy kredyt 216, 217
Wełna w obrocie międzynarodowym 343, tabl. 4 382, 385, 386
Weryha Al. 245
Weterynarji lekarze państwowi **107**
Weterynaryjna ochrona czyli policja 130—134
Weterynaryjna ochrona jako zabieg gospodarczy 131, 132
Weterynaryjne władze w Polsce 133
Weydlich K. 193
Węgierska ustawa o reformie rolnej z r. 1919 i 1920 **231, 232**
Wielkochłopskie gospodarstwa **80**
Wielkopolskie Tow. Kółek Rolniczych 71
Wielkopolskie Tow. Rolnicze 71
Wielopolski **64**, 63
Większa własność **82**
Wikliny uprawa—kredyt 19
Willgren K. 23
Wiśniewski ks. 71
Witebskie Tow. Rolnicze 65
Wittig **131**
Wize K. 287
Wkłady w spółdzielniach 164, 165
Władze agrarne **101, 102, 104, 114**
Władze C. T. O. i K. R. 68
Władze ochrony lasów **183, 186**
Władze rolnicze **102**
Władze spółdzielni 186, 187
Władze weterynaryjne w Polsce 133
Władze wodne 34—37
Władz wodnych podział kompetencji 36
Własność kościelna **84**
Własność prywatna **84**
Własność publiczna **84**
Włości rentowe zobacz rentowe włości
Włościanin jako czasowy użytkownik, względnie użytkownik dziedziczny **29**
Włościan czynszowanie w b. Kongresówce **58—63 69**
Włościan czynszowanie na Litwie **70**
Włościanom odebrano prawo do ziemi w Ks. Warszawskiem **56**

Włościan pod opiekę prawa bierze Konstytucja 3-go maja **30**
Włościan prawo dziedziczne do ziemi zapomniane **58**
Włościan uniesamowolnienie **28, 37**
Włościan usamowolnienia hasła w w. XVIII **29**
Włościanin użytkownik czasowy lub dziedziczny **29, 38, 39, 40**
Włościanie wolni w Europie **39, 40**
Włościańskich gospodarstw niepodzielności sprawa **303—313**
Włościańskich gruntów przyrost w Kongresówce przed wojną **205**
Włościańskiej. Okres reakcji i zastoju w sprawie włościańskiej w Austrji **52**
Włościańskiego poddaństwa istota **37**
Włościańskie prawo posiadania **38**
Włościańska reforma w różnych krajach **43, 45**
Włościański Sekretarjat Generalny w Szwajcarji 367
Włościańska sprawa i pańszczyzna jako kwestja rolna **218**
Włościańska sprawa w powstaniu styczniowem **65, 66, 67**
Włościańskiej sprawy rozwoju dwa okresy w b. zaborze austrjackim 50
Włościańskiej sprawy rozwój w Polsce niepodległej **25—32**
Włościańska sprawa w Tow. Rolniczem **62, 63, 64**
Włościański stan w XII i XIII w. **26**
Włościańskiego stanu ochrona **36, 299—302**
Włościańskich stosunków w Ks. Warszawskiem rozwój **55**
Włościańskich stosunków rozwój w Królestwie Kongresowem (1815-1831) **58—60**
Włościańskich stosunków rozwój w Kongresówce od 1831 do 1863 r. **60—65**
Woda służy różnym dziedzinom życia 23
Wodna policja i administracja 9, 34, 35
Wodna straż 337
Wodne — administracja wodna i władze nadzorcze wodne 9
Wodne komisje i rady 35, 36
Wodne księgi 36, 37
Wodne nadania czyli koncesje 29—33, 35
Wodne rewiry 336, 337, 338
Wodne władze 34—37
Wody opadowe i odpływy ze źródeł 27
Wody piętrzenie 33
Wody płynące mogą być użytkowane nietylko przez właściciela 27, 28
Wody podziemne 27
Wód prawo własności, użytkowanie i t. p. 26—29
Wody prywatne 26
Wody publiczne 26
Wody a reforma rolna **257**
Wód utrzymanie i regulacja 33—34
Wody użytkowanie wywołuje kolizję interesów 23
Wohlin N. **155**
Wojciechowski St. 193
Wojna światowa, a polityka gospodarcza **18**, 355
Wolff W. H. 193
Wolnego handlu doktryna **17**
Wolnego handlu hasła, a dobro poszczególnych narodów 353
Wolnego handlu idea, a dawniejszy interwencjonizm 354
Wolni kmiecie w b. zaborze pruskim **45**
Wolność obrotu ziemią w Galicji od r. 1868 **300**
Wolność osobista włościan w Ks. Warszawskiem **56**
Wolny handel, czy protekcjonizm 348—351
Wołocznaja pomiera Zygmunta Augusta **36**
Wpływy uboczne lasu 304—306
Wsie na prawie niemieckiem tworzone w wieku XIII i XIV **26—27, 32**

Wsi wielkość przeciętna w poszczególnych dzielnicach **127, 128**
Wspólna własność jako wynagrodzenie za służebności **187**
Wspólności gruntowe w b. Galicji **159**
Wspólności gruntowe niepodzielne **169**
Wspólności gruntowe w okresie pańszczyźnianym **156**
Wspólności gruntowych podział w b. zaborze pruskim i w Prusach **46, 47, 119**
Wspólności gruntowych powstanie i rozwój **32—37**
Wspólności gruntowych regulacje i podział **117, 158, 164, 166, 169**
Wspólności gruntowe rozseparowane przez Komisje generalne **49**
Wspólności gruntowe, a uwłaszczenie w Galicji **54**
Wspólności gruntowe w Szwajcarji i Tyrolu **156**
Wspólności gruntowe a uwłaszczenie w Kongresówce **69**
Wspólności gruntowe na Wołyniu **162**
Wspólnota gruntowa w społeczeństwach pierwotnych **156**
Wspólnota rosyjska—mir **121**
Wspólnych gruntów charakter prawny **157**
Wspólne grunty—dobro gminne **165**
Wspólne grunty gromadzkie **190**
Wspólne grunty a komasacja **134, 135, 138, 139, 142, 160—163**
Wspólne grunty w Kongresówce **158**
Wspólnych gruntów podmiot **157**
Wspólnych gruntów podział przymusowy w Galicji **165**
Wspólnych gruntów podział w Kongresówce **163**
Wspólnych gruntów podział i odszkodowanie w gotówce **161**
Wspólnych gruntów podziału przeciwnicy **168**
Wspólnych gruntów podział a serwituty **160—163**
Wspólnych gruntów podział w województwach wschodnich **166, 167**
Wspólnych gruntów podziału wywołanie **165**
Wspólnych gruntów rodzaje **156, 158, 159, 162, 347**
Wspólnych gruntów trzy rodzaje podziału w Galicji **165**
Wspólnych gruntów statystyka **159, 160, 167, 168**. Tablica 9 **347**
Wspólnych gruntów szkodliwość **157**
Wspólne grunty a ukaz uwłaszczeniowy **158**
Wspólnych pastwisk dworu i wsi podział **160, 161, 162, 190**
Wychodźtwo patrz emigracja
Wycieczki rolnicze 99
Wydział drobnych gospodarstw Instytutu Puławskiego 119
Wydział Kółek Rolniczych C. T. R. 65
Wydział Reform Agrarnych z r. 1917 **152**, 227
Wydział Samorządowy galicyjski a meljoracje 12
Wygodziński 148
Wymowa czyli dożywocie rodziców **40**
Wykup przymusowy—zobacz wywłaszczenie
Wyludnianie się wsi 246, 247, 248, 249
Wyludnianie wsi przeludnionych **148, 281**
Wyludniania się wsi przyczyny 246—248
Wywozu produktów rolniczych zakazy przed wiekiem XIX 354
Wywozu regulacja przed wiekiem XIX 354
Wywozu zakazy podczas wojny 355
Wystawy—nagrody na wystawach 120
Wystawy okręgowe 123
Wystawy i pokazy 99
Wystawy rolnicze w Anglji 122
Wystawy rolnicze we Francji 121, 122
Wystaw rolniczych korzyści 120, 121
Wystawy rolnicze krajowe 119

Wystawy rolnicze w Niemczech 122
Wystawy rolnicze i premjowania 119—125
Wystawy specjalne 123
Wystawy—zapomogi rządowe i komunalne 123
Wyższe szkoły rolnicze 88, 89, 90
Wywłaszczenie całych majątków w ustawie z r. 1925 **256, 261**
Wywłaszczenie gruntów na komasację **260**
Wywłaszczanych gruntów szacowanie **262**
Wywłaszczenie w Niemczech **230**
Wywłaszczenie bez odszkodowania w Rosji **226**
Wywłaszczenie w uchwale sejmowej z r. 1919 **247**
Wywłaszczenie w ustawie o reformie rolnej z r. 1920 **249**
Wywłaszczenie w ustawie o reformie rolnej z r. 1925 **256, 260, 261, 262, 289**
Wywłaszczenie. Zapłata za majątki **262, 290, 291**

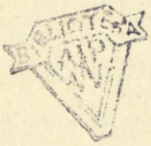
Z.

Zabudowanie potoków górskich 7, 8, 10
Zaciążnicy 251
Zadania reformy rolnej w Polsce **232—245**
Zając E. 339
Zakazy wwozu i wywozu po wojnie 356
Zakazy wywozu i przywozu w Polsce 360
Zalesianie gruntów leśnych 319
Zalesiania nowych terenów popieranie 315
Załuski Br. 193
Zamiana parcel jako surogat komasacji we Francji **123**
Zamoyski Andrzej **62, 63**
Zapas ziemi w rozumieniu ustawy o reformie rolnej z r. 1925 **259**
Zapomogi zobacz subwencje
Zatargi zbiorowe — zobacz strejki
Zawodowych interesów obrona 49, 50
Zbiornice jaj 167
Zboża, a handel międzynarodowy 340—343
Zbożowa gospodarka państwa polskiego 346
Zbożowej produkcji wzrost w Polsce 347
Zbóż nadwyżki w Polsce 347
Zbóż i mąki obrót międzynarodowy. Tablica 2. 380, 385, 386
Ziemi ceny a inteligencja miejska **204**
Ziemi ceny składnik nie dający dochodu **203**
Ziemi własnej szacowanie przez sfery ziemiańskie **204**
Ziemianie w Galicji **83**
Ziemianie Kongresówki **83**
Ziemianie Kresów Wschodnich **84**
Ziemianie Niemcy **83**
Ziemianie b. zaboru pruskiego **83**
Ziemią obrót zobacz obrót ziemią
Ziemi koncentracja w ręku większych właścicieli **47**
Ziemi szacowanie ponad wartość dochodową czynniki **202, 203**
Ziemi unarodowienie **221—224**
Ziemi własnej szacowanie przez arystokrację **204**
Ziemniaki zobacz kartofle
Ziemstwo Kredytowe w Poznaniu 215
Ziemstwa w Rosji **21**
Ziemstwa rosyjskie a popieranie rolnictwa **112**
Zjednoczenie związków spółdzielni rolniczych w Warszawie 174, 175
Złoty polski 202
Zniesienie ustroju poddańczego w b. zaborze pruskim **44—49**
Zon R. 327
Zrzeszenia kooperatyw 165—168
Zrzeszeń rolniczych formy i zadania 46—50

Zrzeszenia rolnicze jako środek polityki agrarnej **21**
Zrzeszenia społeczno-zawodowe 46
Zrzeszenia specjalne społeczno-obywatelskie 57, 58
Zrzeszenia zarobkowe i gospodarcze 147, 148
Zrzeszeń zawodowych rolniczych powstawanie **17**
Związki celowe C. T. O. i K. R. 67
Związki chłopskie 56
Związki dostarczania ziemi **289**
Związek dostarczania ziemi na Górnym Śląsku **285**
Związki dostarczania ziemi w Niemczech **229**
Związek eksporterów zboża 363
Związek gospodarstw wiejskich z ogólnem życiem ekonomicznem **13—15**
Związki hodowlane 58, 126, 127, 130
Związki kontroli mleczności 58
Związki komunalne a doświadczalnictwo 117
Związki komunalne a popieranie rolnictwa **21, 22**, 112
Związek kółek rolniczych C. T. R. 65
Związek kółek i organizacyj rolniczych ziemi wileńskiej 66
Związki księgi rodowodowej 58, 126, 127, 130
Związki organizacyj Rolniczych Rzeczypospolitej Polskiej 72
Związki patronackie spółdzielni 173, 174
Związki rewizyjne 173, 174, 189, 190
Związek rewizyjny spółdzielni rolniczych w Warszawie 174
Związki rolnicze przymusowe 58—62
Związki rolnicze przymusowe i dobrowolne jako środek polityki agrarnej **21**
Związek spółdzielni mleczarskich i jajczarskich w Warszawie 172
Związek spółdzielni spożywców Rzeczypospolitej Polskiej 168
Związek spółdzielni zarobkowych i gospodarczych w Poznaniu 174
Związki wałowe 34
Związki zawodowe 49, 267, 268
Związki ziemian 56
Zwierząt domowych organizacja hodowli 125—130
Zwierzęca produkcja **96, 97**
Zwierzęcych produktów eksport z Polski 345
Zwierzęta domowe **96, 97**
Zwierzyna, a odszkodowania 331
Zwierzyna wyrządza szkody 329, 333
Zwierzyny ochrona 330, 333
Zwrot cła 362
Zwyczajowe prawo a niepodzielność gospodarstw w b. dzielnicy pruskiej **307, 308**
Zygmunt August prowadzi wołoczną pomierę **36**

Ż.

Żabko-Potopowicz A. **73**, 72, 287
Żyta plony. Tablica 7 **345**
Żyta plon teoretyczny **95**
Żyto w obrocie międzynarodowym 341. Tablica 2. 380, 385, 386
Żyto. Obsiew. Tablica 6 **344**
Żywicowanie drzew 299
«Żywina» 240




272961
12.